



Wybory i referenda w PRL



IPN Szczecin

Wybory i referenda w PRL



Instytut Pamięci Narodowej
Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu
Oddział w Szczecinie
Szczecin 2014

CENTRALNY
PROJEKT
BADAWCZY

IPN

STRUKTURY I DZIA-
ŁALNOŚĆ POLSKIEJ
ZJEDNOCZONEJ
PARTII ROBOTNICZEJ

Wybory i referenda w PRL

pod redakcją

Sebastiana Ligarskiego i Michała Siedziako

Recenzenci

prof. dr hab. Antoni Dudek
prof. dr hab. Tadeusz Wolsza

Redakcja i korekta

Jolanta Rudzińska

Indeks i wykaz skrótów

Jolanta Rudzińska

Projekt serii

Iwona Lemirska

Projekt okładki

Rajmund Dopierała

Zdjęcie na okładce

Głosowanie w jednym z obwodów zamkniętych w Szczecinie, lata siedemdziesiąte XX w., fot. Stefan Cieślak

W poddruku na okładce

Ulotki antywyborcze podziemnej „Solidarności”, 1985 r.

Skład

Rajmund Dopierała

Druk

Instytut Technologii Eksploatacji – Państwowy Instytut Badawczy
ul. K. Pułaskiego 6/10, 26-600 Radom

© Copyright by Instytut Pamięci Narodowej – Komisja Ścigania Zbrodni
przeciwko Narodowi Polskiemu, Oddział w Szczecinie, 2014

Seria „Struktury i działalność Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej”: tom 6

ISBN 978-83-61336-26-6

Spis treści

Sebastian Ligarski, Michał Siedziako, <i>Wstęp</i>	9
Jerzy Eisler, <i>Wybory w PRL: wprowadzenie do zagadnienia</i>	17
Wojciech Sokół, <i>Systemy wyborcze w Polsce Ludowej – uwarunkowania, mechanizmy i konsekwencje polityczne</i>	23
Sebastian Ligarski, <i>O fałszerstwach wyborczych w Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej – głos w dyskusji</i>	45
 Referendum i wybory w 1946, 1947 i 1952 r.	
Aleksandra Wierchowska, <i>Urząd Wojewódzki w Szczecinie w „akcji przygotowawczej” przed referendum i wyborami do Sejmu Ustawodawczego</i>	69
Leszek Gorycki, <i>Ochotnicza Rezerwa Milicji Obywatelskiej w referendum w 1946 i w wyborach w 1947 r.</i>	93
Michał Palczyński, <i>Udział Związku Walki Młodych w procesie paraliżowania działań opozycji politycznej w okresie referendum czerwcowego i wyborów do Sejmu Ustawodawczego (1946–1947) na przykładzie Dolnego Śląska</i>	107
Andrzej Zaćmiński, <i>„Identyfikacja wroga” w wyborach do Sejmu PRL z 26 października 1952 r. – metodologia pracy Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego</i>	123
 Wybory w okresie rządów Władysława Gomułki	
Joanna Olejniczak, <i>Wybory do Sejmu i rad narodowych w okresie rządów Władysława Gomułki</i>	151
Marcin Żukowski, <i>Komitet Wojewódzki Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej w Gdańsku w okresie Października '56 i wyborów do Sejmu w 1957 r.</i>	169

- Marcin Markiewicz**, *Chłopi wobec wyborów do gromadzkich rad narodowych w latach 1954–1969 na przykładzie województwa białostockiego* 205
- Jacek Wojciechowski**, *Przestępstwa przeciwko wyborom w świetle przepisów kodeksu karnego z 19 kwietnia 1969 r. (wybrane aspekty prawnoporównawcze)* 215
- Wybory w latach siedemdziesiątych i osiemdziesiątych**
- Michał Siedziako**, *Kampanie wyborcze do Sejmu PRL w okresie rządów Edwarda Gierka (na przykładzie okręgu szczecińskiego)* 233
- Krzysztof Sychowicz**, *Kampania przedwyborcza i wybory do Sejmu oraz rad narodowych na terenie województw białostockiego i łomżyńskiego w 1976 r.* 251
- Zbigniew Bereszyński**, *Wybory w latach 1972–1989 oraz referendum społeczne w 1987 r. na Śląsku Opolskim. Działania aparatu władzy i środowisk opozycyjnych, akcje antywyborcze oraz spontaniczne przejawy postaw opozycyjnych wśród mieszkańców regionu* 263
- Paweł Szulc**, *Głosowanie na podsłuchu. Wybory do rad narodowych w 1984 r. w Szczecinie* 333
- Paweł Fiktus**, *Prawne aspekty referendum z 29 listopada 1987 r.* 341
- Tomasz Ceglarz**, *Znaczenie polityczne i społeczne ostatnich wyborów do Miejskiej Rady Narodowej w Szczecinku z 19 czerwca 1988 r.* 361
- Sebastian Rosenbaum**, *Miejskie struktury PZPR województwa katowickiego wobec wyborów czerwcowych 1989 r.* 373
- Propaganda wyborcza**
- Joanna Król**, *Kampanie wyborcze w PRL w świetle propagandy szkolnej* . . . 393
- Anna Nowakowska-Wierchoś**, *Referendum w 1946 i wybory do Sejmu Ustawodawczego w 1947 r. w propagandzie polskich „organizacji demokratycznych” we Francji na przykładzie Związku Kobiet Polskich im. Marii Konopnickiej* 413

Jolanta Ślęzak, <i>Wybory do Sejmu w PRL w świetle karykatur opublikowanych na łamach czasopisma satyrycznego „Szpilki”</i>	427
Jacek Wojsław, <i>Strategie propagandowe w latach apogeum stalinizmu na przykładzie wyborów do Sejmu z 26 października 1952 r.: język tekstu i obrazu</i>	455
Mariusz Mazur, <i>Strategie perswazyjne w wyborach do Sejmu w latach 1947, 1952, 1957. Model porównawczy</i>	489
Kościół i mniejszości narodowe	
Zygmunt Zieliński, <i>Prymas Wyszyński a wybory w PRL</i>	511
Milena Przybysz, <i>Wybory i referenda w PRL. Stanowisko i głos Kościoła katolickiego na przykładzie regionu łódzkiego</i>	523
Bożena Szaynok, <i>Spoleczność żydowska w Polsce wobec referendum (30 czerwca 1946 r.) i wyborów do Sejmu (19 stycznia 1947 r.)</i>	563
Grzegorz Strauchold, <i>„Temperowanie” niepokornych. Komuniści wobec postaw wyborczych tzw. autochtonów polskich w obliczu referendum (1946) i wyborów do Sejmu Ustawodawczego (1947)</i>	581
Jarosław Syrnyk, <i>O ukraińską reprezentację w Sejmie PRL</i>	597
Opozycja i opór wobec wyborów	
Tomasz Sikorski, <i>Popaździernikowe nadzieje i rozczarowania. Próby konsolidacji środowiska byłych działaczy Stronnictwa Pracy przed wyborami do Sejmu w 1957 r.</i>	609
Radosław Ptaszyński, <i>Powstanie Koła Posłów „Znak” w projekcie neopozytywizmu Stanisława Stommy</i>	631
Tomasz Danilecki, <i>Formy oporu społecznego związanego z wyborami powszechnymi w okresie „małej stabilizacji” na przykładzie Polski północno-wschodniej</i>	649

Kamil Dworaczek, <i>Opozycja wobec wyborów do Sejmu PRL w 1980 r.</i>	665
Krzysztof Brzechczyn, <i>Wybory do Sejmu i rad narodowych w programie i myśli politycznej NSZZ „Solidarność” w latach 1980–1981</i>	685
Grzegorz Waligóra, <i>Bojkot wyborów w latach 1984–1985</i>	705
Wojciech Polak, <i>Rysunki satyryczne jako narzędzie propagandy antywyborczej w latach osiemdziesiątych</i>	721
Jarosław Wąsowicz SDB, <i>„Nie pójdziemy na wybory!” Akcje bojkotu wyborów organizowane przez młodzieżowe organizacje niezależne w Gdańsku w latach 1984–1988</i>	737
 Zagranica i emigracja wobec wyborów w Polsce	
Jakub Tyszkiewicz, <i>Stany Zjednoczone wobec wyborów w Polsce (1947–1957–1989)</i>	765
Patryk Pleskot, <i>„Nie wyrzucać socjalizmu za okno”. Francja wobec wyborów czerwcowych 1989 r.</i>	775
Wykaz skrótów	789
Indeks osobowy	797
Indeks geograficzny	815

Wolne wybory, podczas których ludzie wybierają swoich reprezentantów do władz przedstawicielskich, stanowią jeden z głównych wyznaczników demokratycznego państwa. Państwem takim nie była jednak powojenna Polska. Wśród historyków i politologów wciąż trwa spór o charakter ustroju PRL. Część badaczy stoi na stanowisku określania systemu politycznego funkcjonującego w całym okresie istnienia państwa definiowanego tą nazwą¹ mianem totalitaryzmu, inni twierdzą, że należy wyraźniej zaznaczyć rozróżnienie między okresem stalinizmu a latami późniejszymi, nazywając Polskę po 1956 r. państwem autorytarnym². Określeń używanych do opisu systemu politycznego Polski po II wojnie światowej można zresztą wymienić znacznie więcej: dyktatura, autokracja, posttotalitarny autorytaryzm, *junta* (w odniesieniu do rządów ekipy gen. Wojciecha Jaruzelskiego). Bez względu jednak na to, czy określimy lata 1944–1989 w historii Polski jako czas rządów totalitarnych, autorytarnych, czy będziemy wprowadzać szczegółowe rozróżnienia poszczególnych okresów, nie ulega wątpliwości, że przez cały czas były to rządy niedemokratyczne. Mimo iż nie dopuszczano możliwości, że mogą one doprowadzić do alternacji władzy³, peerelowscy decydenci nie zrezygnowali z urządzania cyklicznych głosowań.

¹ Nazwa „Polska Rzeczpospolita Ludowa” formalnie obowiązywała od uchwalenia przez Sejm Ustawodawczy nowej konstytucji w 1952 r. Przyjęło się jednakże stosować ją także w odniesieniu do okresu od ogłoszenia 22 VII 1944 r. manifestu Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego (powołanego dzień wcześniej w Moskwie, z polecenia Józefa Stalina), który uzurpował sobie prawo do sprawowania władzy wykonawczej na terenach, które miała obejmować powojenna Polska, wraz z przejmowaniem ich przez wojska sowieckie. Jak stwierdza Andrzej Paczkowski, „ciągłość ustroju i polityczna od PKWN aż powołanie pierwszego rządu PRL (na którego czele stał Bolesław Bierut) jest, mimo rozlicznych i istotnych zmian, na tyle jednak oczywista, iż nie ma żadnych przeciwwskazań, aby także lata 1944–1952 objąć nazwą, która miała przetrwać kilka dekad”; *idem, Od sfalszowanego zwycięstwa do prawdziwej klęski. Szkice do portretu PRL*, Kraków 1999, s. 6–7.

² Złożoność problematyki skłania do konstatacji, że spór ten nigdy nie zostanie ostatecznie rozstrzygnięty. Ogólny przegląd różnych głosów w dyskusji zob. A. Magierska, *Dziedzictwo Polski Ludowej [w:] Społeczeństwo i polityka. Podstawy nauk politycznych*, red. K.A. Wojtaszczyk, W. Jakubowski, Warszawa 2003, s. 861–876. Zob. też opracowania i głosy odnoszące się do tego tematu opublikowane później, m.in.: L. Mażewski, *Posttotalitarny autorytaryzm PRL 1956–1989. Analiza ustrojowopolityczna*, Toruń 2010; E. Widawska, *Totalitaryzm a władza legalna. Przypadek Polski 1945–1989*, Toruń 2007; J. Eisler, *Jakim państwem była PRL w latach 1956–1976*, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2006, nr 2(10), s. 11–23; B. Brzostek, M. Zaremba, *Polska 1956–1976. W poszukiwaniu paradygmatu*, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2006, nr 2(10), s. 25–37; P. Machcewicz, *Zmiana czy kontynuacja? Polska przed i po Październiku '56 [w:] PRL. Trwanie i zmiana*, red. D. Stola, M. Zaremba, Warszawa 2003, s. 119–158; A. Zawistowski, *Polska (?) Rzeczpospolita Ludowa*, „Pamięć.pl. Biuletyn IPN” 2012, nr 4–5, s. 24–28; J. Eisler, *Polska „ludowa”, ale polska*, „Pamięć.pl. Biuletyn IPN” 2012, nr 4–5, s. 28–32.

³ W czerwcu 1945 r. w Moskwie podczas rozmów na temat utworzenia w Polsce Tymczasowego Rządu Jedności Narodowej z przedstawicielami części polityków rządu emigracyjnego w Londynie, skupionych wokół Stanisława Mikołajczyka, oraz ugrupowań krajowych pozostających poza

Wyniki sfałszowanego referendum z czerwca 1946 r. przesądziły zmianę przedwojennego układu dwuizbowego parlamentu (Sejm i Senat) na jednoizbowy Sejm. Pierwsze wybory, ze stycznia 1947 r., do Sejmu Ustawodawczego, były jeszcze starciem Polskiej Partii Robotniczej, Polskiej Partii Socjalistycznej i Stronnictwa Ludowego z opozycją utożsamianą powszechnie z Polskim Stronnictwem Ludowym. Kolejne wybory (z 1952 r.) oraz uchwalenie Konstytucji PRL potwierdzały hegemonię Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Po dojściu do władzy Władysława Gomułki w październiku 1956 r., wybory przybrały formę plebiscytu popularności władz. Zmianom uległa ordynacja wyborcza. Wybory ze stycznia 1957 r. potwierdziły, że społeczeństwo zaakceptowało taką formę legitymizacji władzy, choć równocześnie, o czym świadczyły liczne komentarze w czasie wyborów, nie aprobowało w całości sposobu ich przeprowadzania (czyli głosowania bez skreśleń, rezygnacji z tajności). Protestowano, choć do wyborów w marcu 1980 r. głównie w sposób indywidualny, rozproszony, jednostkowy, a zatem niestanowiący dla władzy zagrożenia. Protesty były jedynie sygnałem, że nie wszyscy są zadowoleni z rządów partii komunistycznej. Można zaryzykować stwierdzenie, że wnikliwie obserwowano wszelkie przejawy niesubordynacji, oceniając jej stopień oraz siłę, nie wyciągano jednak wniosków na przyszłość lub błędnie je interpretowano. W latach 1961–1980 wybory do Sejmu PRL odbywały się równocześnie z wyborami do rad narodowych (za wyjątkiem odrębnych wyborów do rad stopnia podstawowego w 1978 r.).

Termin „wybory” w odniesieniu do peerelowskich głosowań, w których społeczeństwo nie miało *de facto* żadnego wyboru, może wydawać się nieadekwatny. O ile w 1947 r. wyborcy mogli jeszcze wyrazić poparcie dla którejś z alternatywnych list wyborczych (wyniki głosowania, podobnie jak wcześniejszego referendum, zostały jednak sfałszowane), to w kolejnych latach głosujący nie mieli już nawet formalnej możliwości wyboru, nie było bowiem żadnej alternatywy politycznej. Rejestrowano za każdym razem tylko jedną listę wyborczą: w 1952 r. Frontu Narodowego, w latach 1957–1980 Frontu Jedności Narodu, a w okresie 1984–1988 – Patriotycznego Ruchu Odrodzenia Narodowego. Od dotychczasowej praktyki odbiegały tzw. wybory kontraktowe, w których Polacy faktycznie wybrali (choć nie był to wybór wolny od ograniczeń) 35% składu Sejmu oraz nowo utworzony

kierowanym przez komunistów Rządem Tymczasowym, sekretarz generalny PPR Władysław Gomułka mówił: „Nie obrażajcie się panowie, że my Wam tylko ofiarowujemy miejsca w rządzie, takie jakie my sami uznajemy za możliwe. Myśmy bowiem gospodarze. Wy zaś możecie stać się współgospodarzami Polski, jeśli zrozumiecie Wasze błędy i pójdziecie po drodze, którą idzie Rząd Tymczasowy. Porozumienia chcemy z całego serca, lecz nie myślcie, że jest to warunek naszego istnienia. Władzy raz zdobytej nie oddamy nigdy...”; cyt. za: K. Kersten, *Jalta w polskiej perspektywie*, Londyn–Warszawa 1989, s. 163. Już jako I sekretarz KC PZPR, w dobie tzw. odwilży, podczas przemówienia na spotkaniu przedwyborczym 14 I 1957 r. stwierdził z kolei: „W wyborach nie chodzi o to, czy rząd ludowy i nasza partia wespół z innymi partiami Frontu Jedności Narodu utrzymają władzę. Rewolucyjna partia klasy robotniczej, jaką jest Polska Zjednoczona Partia Robotnicza, nigdy nie odda władzy reakcji i restauratorom kapitalizmu w Polsce”; cyt. za: P. Machcewicz, *Wstęp [w:] Kampania wyborcza i wybory do Sejmu 20 stycznia 1957*, wybór, wstęp i oprac. P. Machcewicz, Warszawa 2000, s. 17.

Senat. Określenia „wybory” używamy zatem z pełną świadomością związanych z nim uwarunkowań, wychodząc z założenia, iż utrzymało się ono w powszechnej świadomości w odniesieniu do plebiscytów organizowanych w PRL⁴.

Wybory i referenda w PRL były już tematem wielu opracowań. W literaturze najlepiej opisane zostało referendum w 1946 r. i głosowanie w 1947 r. Przed odwołaniem do prac powstałych po 1989 r. warto przytoczyć dwa tytuły książek odnoszących się do tych wydarzeń autorstwa Jerzego Zasady, Edwarda Erasmusa oraz Stanisława Wójcika⁵. Po 1989 r. nastąpił nowy rozdział w badaniach nad tą tematyką, ze względu na poszerzenie bazy archiwalnej, co zaowocowało wieloma nowymi publikacjami. Do podstawowych prac podejmujących temat referendum w 1946 r. zaliczyć należy publikacje Andrzeja Paczkowskiego, Czesława Osękowskiego, Stanisława Wójcika, Andrzeja Daszkiewicza i Anny Mazurkiewicz⁶. Uzupełniają je zbiory dokumentów oraz prace zbiorowe⁷.

Wybory ze stycznia 1947 r. również obfitują w sporą liczbę wydawnictw zwartych, w tym wybory dokumentów. Książki autorstwa Andrzeja Paczkowskiego, Czesława Osękowskiego, Janusza Wrony, Jarosława Wtorkiewicza, Tadeusza Wolszy, Andrzeja Zaćmińskiego i Michała Skoczylasa należy zaliczyć do tej najbardziej podstawowej grupy⁸. Istotną wiedzę wnoszą też wspomniane publikacje źródłowe⁹.

⁴ Por. S. Ligarski, „Wybory” do Sejmu PRL w latach 1972, 1976, 1980 w prasie dolnośląskiej [w:] *Obraz wyborów w prasie XIX i XX wieku na Pomorzu, Śląsku i w Wielkopolsce*, red. A. Chlebowska, J. Nowosielska-Sobel, Szczecin 2007, s. 381.

⁵ J. Zasada, *Referendum w województwie poznańskim 30 VI 1946*, Poznań 1971; E. Erasmus, *Referendum i wybory w województwie poznańskim 1946–1947*, Warszawa 1970; S. Wójcik, *Referendum 1946, wybory 1947*, b.m.w., 1984.

⁶ A. Paczkowski, *Od sfalszowanego zwycięstwa...*; C. Osękowski, *Referendum 30 czerwca 1946 roku w Polsce*, Warszawa 2000; A. Daszkiewicz, *Referendum i wybory w województwie rzeszowskim 1946–1947*, Rzeszów 2000; A. Mazurkiewicz, *Dyplomacja Stanów Zjednoczonych wobec wyborów w Polsce w latach 1947 i 1989*, Warszawa 2007.

⁷ *Referendum z 30 czerwca 1946 r. Przebieg i wyniki*, oprac. A. Paczkowski, Warszawa 1993 (Dokumenty do Dziejów PRL, 4); *Z polityki terroru. Głosowanie ludowe z 30 czerwca 1946 r. w raportach Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego. Wybór dokumentów*, wybór i oprac. T. Kisielewski, M. Strzelecki, Bydgoszcz 2000. Zob. też prace zbiorowe, np. *Obraz wyborów w prasie XIX i XX wieku...*, z zawartymi tam art.: A. Makowski, *Obraz kampanii przed referendum 30 czerwca 1946 roku w prasie szczecińskiej* (s. 293–317) i A. Hutnikiewicz, *Obraz wyborów parlamentarnych w latach 1947 i 1952 w prasie szczecińskiej* (s. 331–346).

⁸ T. Wolsza, *Rząd RP na obczyźnie wobec wydarzeń w kraju 1945–1950*, Warszawa 1998; A. Paczkowski, *Od sfalszowanego zwycięstwa...*; C. Osękowski, *Wybory do sejmu z 19 stycznia 1947 roku w Polsce*, Poznań 2000; J. Wtorkiewicz, *Wojsko Polskie w akcji propagandowej i wyborach do Sejmu Ustawodawczego w 1947 roku*, Warszawa 2002; M. Skoczylas, *Wybory do Sejmu Ustawodawczego z 19 stycznia 1947 r. w świetle skarg ludności*, Warszawa 2003; K. Churska, *Terror i propaganda – działania aparatu represji wobec PSL w województwie pomorskim w okresie referendum ludowego i wyborów do Sejmu Ustawodawczego* [w:] *Polska w XX wieku. W kręgu badań historycznych, politologicznych i prawnych. Księga pamiątkowa dedykowana śp. profesorowi Tadeuszowi Kisielewskiemu*, red. T. Kuczur, T. Wolsza, Bydgoszcz 2013, s. 113–154; T. Wolsza, A. Zaćmiński, *Ludzie listy piszą... Referendum i wybory do Sejmu w korespondencji Polaków (1946–1952)*, Bydgoszcz 2013.

⁹ *Kampania wyborcza i wybory do Sejmu Ustawodawczego 19 stycznia 1947*, wybór, wstęp i oprac. J. Wrona, Warszawa 1999; *Falszerstwa wyborcze 1947. Dokumenty falszerstwa wyborczych w Polsce w roku 1947*, t. 1–2, wstęp i oprac. M. Adamczyk, J. Gmitruk, Warszawa–Kielce 2000–2002;

Pamiętać należy również o licznych artykułach ukazujących się na łamach takich czasopism jak: „Dzieje Najnowsze”, „Kwartalnik Historyczny”, „Rocznik Historii Polskiego Ruchu Ludowego”, „Pamięć i Sprawiedliwość”, „Przegląd Zachodni” czy periodykach regionalnych/lokalnych, które wnoszą nowe, istotne ustalenia do dzisiejszej wiedzy o referendum z czerwca 1946 r. i wyborach ze stycznia 1947 r. W tej chwili w praktyce każda pozycja poświęcona dziejom społeczno-politycznym danego obszaru, miasta, organizacji, partii politycznej czy prace o charakterze biograficznym nie pomijają wątku udziału w głosowaniach przeprowadzanych w latach 1946–1947.

Gorzej rysuje się stan badań nad wyborami organizowanymi w okresie 1952–1988¹⁰. Odstępstwem są tu lata 1957 i 1989. Przeprowadzone w styczniu 1957 r. wybory do Sejmu znacząco odstawały zarówno od wcześniejszych, jak i późniejszych akcji wyborczych. Mimo zarejestrowania tylko jednej listy (na której dopuszczono jednak zamieszczenie większej liczby kandydatów niż liczba posłów wybieranych w danym okręgu, co stanowiło istotną zmianę w stosunku do głosowania w 1952 r.), poprzedzająca je kampania wyborcza przebiegała w atmosferze znacznego ożywienia i faktycznej rywalizacji, zarówno między kandydatami różnych stronnictw (przede wszystkim PZPR i ZSL), jak i wysuniętymi przez samą partię, ale reprezentującymi różne frakcje. Sposób skanalizowania społecznej

Wybory do Sejmu Ustawodawczego z dnia 19 stycznia 1947 roku. Wybór dokumentów, zebrał, oprac. i wstęp T. Kisielewski, T. Kuczur, M. Strzelecki, Bydgoszcz 2006; *Koniec jałtańskich złudzeń. Sfałszowane wybory – 19 I 1947. Materiały z konferencji*, red. M. Wenklar, Kraków 2007; *Wybory do sejmu z 19 stycznia 1947 roku w województwie poznańskim. Wybór źródeł*, wstęp P. Orzechowski, wybór i oprac. P. Drzymała, W. Makuch, A. Chmielewska-Metka, P. Orzechowski, A. Piotrowski, Poznań 2010.

¹⁰ Zob. m.in. J. Olejniczak, *Wybory do Sejmu i rad narodowych w województwie bydgoskim w okresie tzw. malej stabilizacji (1956–1970)*, Toruń 2010; T. Wolsza, A. Zaćmiński, *op. cit.*; T. Rochatka, *Aparat bezpieczeństwa w Wielkopolsce a wybory do sejmu w 1952 roku*, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2011, nr 2(18), s. 275–298; A. Zaćmiński, *Duchowieństwo Kościoła katolickiego w województwie bydgoskim wobec „wyborów” do Sejmu PRL z 26 X 1952 roku*, „Zapiski Historyczne” 2009, z. 3, s. 61–76; A. Hutnikiewicz, *Obraz wyborów parlamentarnych...*, s. 331–346; J. Tyszkiewicz, *Propaganda wyborów do Sejmu PRL w 1952 roku na łamach prasy wrocławskiej* [w:] *Obraz wyborów w prasie XIX i XX wieku...*, s. 347–361; R. Stokłosa, *Wybory do Sejmu PRL w latach 1957–1969 w świetle wrocławskiej prasy* [w:] *ibidem*, s. 363–379; T. Danilecki, *Formy oporu społecznego związanego z wyborami powszechnymi w Polsce w okresie „malej stabilizacji” – zarys problematyki*, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2012, nr 1(19), s. 107–134; S. Ligarski, *Spoleczeństwo polskie wobec wyborów do sejmu w 1976 i 1980 roku* [w:] *Opozycja demokratyczna w PRL w latach 1976–1981*, red. W. Polak, J. Kufel, P. Ruchlewski, Gdańsk 2012, s. 328–348; *idem*, *Kampania wyborcza do Sejmu PRL w latach 1972, 1976, 1980 na przykładzie prasy dolnośląskiej*, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2007, nr 1(11), s. 335–358; *idem*, „Wybory” do Sejmu PRL..., s. 381–415; K. Kolasa, *Mechanizmy fałszerstw wyborczych w latach osiemdziesiątych XX wieku na terenie województwa miejskiego łódzkiego w świetle solidarnościowej prasy bezdebitowej*, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2007, nr 1(11), s. 359–370; *idem*, *Cuda nad urną w Łodzi. Jak „Solidarność” obserwowała frekwencję wyborczą*, „Kronika Miasta Łodzi” 2005, nr 4, s. 90–104; W. Polak, *Bojkot wyborów do sejmu i rad narodowych w regionie toruńskim w latach 1984–1988* [w:] *O Polskę wolną! O Polskę solidarną! NSZZ „Solidarność” w latach 1980–1989*, red. W. Polak i in., Gdańsk 2011, s. 193–207; P. Krzywożyński, *Wpływ wojska na przebieg referendum ogólnokrajowego w Polsce: 1946 oraz 1987 rok*, „Grot. Zeszyty Historyczne” 2010, nr 32–33, s. 111–124.

aktywności poprzez wezwanie wystosowane przez Władysława Gomułkę do oddawania kart wyborczych bez skreśleń, a więc głosowania na osoby zamieszczone na tzw. miejscach mandatowych, był jednym z pierwszych symptomów końca „odwilży” i tzw. odchodzenia od Października. Wydarzeniom tym poświęcono już wiele obszernych publikacji i analiz¹¹.

Bogata literatura odnosi się także do wyborów z 1989 r., w których zerwano z dotychczasową praktyką poddawania pod głosowanie jednej listy wyborczej. Ówczesne wybory były jednym z kluczowym wydarzeń na drodze przejścia Polski od systemu niedemokratycznego do demokracji i jednocześnie ostatnim głosowaniem mającym miejsce w PRL. Ich obszerne opisy odnaleźć można zarówno w pracach dotyczących szeroko pojętego schyłku systemu komunistycznego w Polsce¹², jak również w opracowaniach monograficznych¹³.

Celem prezentowanego tomu studiów jest przypomnienie problematyki referendum i wyborów w PRL oraz uzupełnienie istotnej luki w badaniach nad tym zagadnieniem. Choć zamieszczony poniżej wykaz nie aspiruje do miana wyczerpującego (oparty został na internetowych katalogach Biblioteki Narodowej), to pokazuje rozdział pomiędzy stanem wiedzy o referendum i wyborach z lat 1946–1947 i 1989 a organizowanymi w pozostałych latach.

¹¹ Zob. m.in. *Kampania wyborcza i wybory do Sejmu 20 stycznia 1957...*; Z. Pelczynski, *Poland [w:] Elections Abroad*, red. D.E. Butler, London 1959, s. 119–179; T. Danilecki, *Wybory z 20 stycznia 1957 r. w województwie białostockim – przygotowania, przebieg, wyniki* [w:] „Mała stabilizacja” w województwie białostockim 1956–1970, red. M. Markiewicz, Białystok 2012, s. 17–44; J.J. Wiatr, *Niektóre zagadnienia opinii publicznej w świetle wyborów 1957 i 1958*, Warszawa 1959.

¹² Zob. m.in. A. Dudek, *Reglamentowana rewolucja. Rozkład dyktatury komunistycznej w Polsce 1988–1990*, Kraków 2004, s. 273–333; K.B. Janowski, *Źródła i przebieg zmiany politycznej w Polsce (1980–1989). Studium historyczno-politologiczne*, Toruń 2004, s. 234–291; J. Skórzyński, *Rewolucja Okrągłego Stołu*, Kraków 2009, s. 349–361; P. Kowal, *Koniec systemu władzy. Polityka ekipy gen. Wojciecha Jaruzelskiego w latach 1986–1989*, Warszawa 2012, s. 467–482. Sporo materiałów na temat kampanii wyborczej i wyborów znaleźć można także w wyborze dokumentów opracowanym przez Antoniego Dudka; zob. *Zmierzch dyktatury. Polska lat 1986–1989 w świetle dokumentów*, t. 1–2, wybór, wstęp i oprac. A. Dudek, Warszawa 2009–2010.

¹³ Zob. m.in. P. Codogni, *Wybory czerwcowe 1989 roku. U progu przemiany ustrojowej*, Warszawa 2012; A. Małkiewicz, *Wybory czerwcowe 1989*, Warszawa 1994; A. Mazurkiewicz, *Dyplomacja Stanów Zjednoczonych...*; *Wybory 1989. Dokumenty strony solidarnościowo-opozycyjnej*, t. 1–2, red. I. Słodkowska, Warszawa 2009–2010; *Koniec pewnej epoki. Wybory parlamentarne 1989 roku w województwie szczecińskim w dokumentach*, wstęp, wybór i oprac. A. Kubaj, Warszawa–Szczecin 2010; *Wybory '89 w Polsce południowo-wschodniej w dokumentach SB*, wstęp J. Borowiec, D. Iwaneczko, wybór i oprac. J. Borowiec, Warszawa–Rzeszów 2009.

Tabela nr 1. Liczba publikacji zwartych dotyczących wyborów i referendów w latach 1946–1989 (stan na 8 IX 2014 r.)

Lata	Liczba publikacji zwartych
1946	10
1947	20
1952	1
1957	3
1961–1969	1
1972–1980	0
1984–1988	0
1989	19

Źródło: opracowanie własne na podstawie katalogu przedmiotowego Biblioteki Narodowej. Wykluczono pozycje propagandowe wydawane w dniu, w przeddzień lub po danym głosowaniu. Ograniczono się tylko do druków zwartych.

Ponadto trzeba również zauważyć, że w przypadku lat 1946–1947 pewne środowiska, grupy społeczne czy organizacje są mało lub wcale niereprezentowane w historiografii. Rola takich organizacji jak Związek Młodzieży Wiejskiej, nie wspominając już o Związku Kobiet Polskich im. Marii Konopnickiej we Francji (abstrahując od ich zaangażowania w działalność systemu lub opozycyjną), warta jest opisanie i przypomnienia. Badania prowadzone dla późniejszych lat to stąpanie po niemal nietkniętym gruncie. Wynikało to z faktu, że większość badaczy uznała *a priori*, że wybory były powszechnie fałszowane, a zatem ich naukowa analiza nie ma sensu. Okazuje się jednak, że nie wszystkie wybory zostały poddane odgórnym, planowym fałszerstwom wyborczym (co nie oznacza, że na niższych szczeblach procesu wyborczego nie miały miejsca żadne manipulacje), a poza tym wiele wątków do dziś nie zostało w ogóle opisanych (*vide* artykuł Marcina Markiewicza o wyborach do gromadzkich rad narodowych), a inne odkrywają lokalne historie, które przeczą powszechnemu sposobowi postrzegania głosowań w latach 1946–1989.

Mając na uwadze bardzo szeroki zakres tematów poruszanych w pracy, wynikający z jednej strony z wieloaspektowości zjawiska, jakim były peerelowskie

wybory, z drugiej zaś z rozległości cezur chronologicznych, redaktorzy tomu zdecydowali się zastosować chronologiczno-problemowe ujęcie prezentowanych materiałów. Pierwsze trzy teksty, autorstwa Jerzego Eislera, Wojciecha Sokoła i Sebastiana Ligarskiego, jako przekrojowe, stanowią swoiste wprowadzenie do tematu. W kolejnych częściach pracy zamieszczono artykuły poświęcone następującym zagadnieniom: głosowaniom w latach 1946, 1947 i 1952, odrębnie wyborom w okresie rządów Władysława Gomułki oraz w latach siedemdziesiątych i osiemdziesiątych, propagandzie wyborczej, stosunkowi Kościołów i mniejszości narodowych do wyborów, opozycji i oporowi społecznemu wyrażanemu w czasie akcji wyborczych oraz stosunkowi zagranicy do peerelowskich głosowań.

Problematyka związana z wyborami i referendum w PRL nie była do tej pory prezentowana w literaturze w sposób całościowy. Niniejszy tom zmienia ten stan rzeczy, ale nie wyczerpuje tematu. Zgodnie z intencją redaktorów może być traktowany jako szerokie rozpoznanie pola badawczego i stanowić zachętę do dalszych badań.

Sebastian Ligarski
Michał Siedziako

Wybory w PRL: wprowadzenie do zagadnienia

Zacząć wypada od stwierdzenia, że mój tekst to nie klasyczny wykład akademicki, lecz raczej krótka rozprawa o charakterze w znacznym stopniu impresyjnym. Pragnę bowiem zawrzeć w nim kilka osobistych refleksji i uwag o charakterze ogólnym na temat wyborów powszechnych w okresie Polski Ludowej. Na wstępie zaznaczyć jednak muszę, że będę pisał o czymś, co tak naprawdę w ogóle nie miało miejsca. Jak można bowiem – w zgodzie z naukowymi standardami – traktować poważnie zawartą w tytule niniejszego tekstu, jak i w temacie całego tomu, zbitkę pojęciową „wybory w PRL”? Wszak jeżeli myślimy o rzeczywistych, konkurencyjnych względem siebie, wyborach o charakterze ideowo-politycznym, to przecież na pewno coś takiego nie kojarzy się nam z okresem Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. Jeśli zaś myślimy o PRL, to siłą rzeczy z pewnością nie łączymy jej ze zjawiskiem wolnych wyborów.

Nie ulega bowiem wątpliwości, że wybór w rozumieniu politycznym ma miejsce wówczas, gdy mamy do czynienia z autentycznie konkurencyjnymi wobec siebie programami, wizjami, koncepcjami i pragnącymi je wcielić w życie, rywalizującymi między sobą przeciwstawnymi siłami politycznymi. Jeżeli zaś nie ma alternatywnych programów i zwalczających się odmiennych grup (partii) politycznych, a – co więcej – wcale nie ma możliwości dokonywania wśród kandydujących osób selekcji (na przykład, jak to miało miejsce w czasie „wyborów do Sejmu” w 1952 r., gdy liczba kandydatów była równa liczbie możliwych do uzyskania mandatów), to – chcąc zachować powagę i naukową rzetelność – niepodobna pisać o jakichkolwiek wyborach.

Wspominam o tym na wstępie rozważań, gdyż w ich dalszej części sam będę konsekwentnie niekonsekwentny i cały czas – pamiętając o tym, co przed chwilą napisałem – będę jednak pisał o... wyborach w PRL. Oczywiście nie wszystkie kolejne „akty wyborcze” miały taki sam charakter i podobne znaczenie dla społeczeństwa. Wydaje się nie ulegać wątpliwości, że za najważniejsze (ze względu zarówno na historyczny moment ich przeprowadzenia, jak i ich – przynajmniej do pewnego stopnia – plebiscytarny charakter: „za” lub „przeciw”) należałoby uznać te do Sejmu Ustawodawczego, czyli pierwsze wybory przeprowadzone w Polsce po II wojnie światowej¹, pierwsze popaździernikowe, stanowiące zarówno test poparcia osobiście dla Władysława Gomułki, jak i procesu destalinizacji w kraju², oraz ostatnie wybory w PRL: kontraktowe do Sejmu i całkowicie wolne do nowo utworzonego Senatu³.

¹ C. Osękowski, *Wybory do sejmu z 19 stycznia 1947 roku w Polsce*, Poznań 2000.

² *Kampania wyborcza i wybory do Sejmu 20 stycznia 1957*, wybór, wstęp i oprac. P. Machcewicz, Warszawa 2000.

³ P. Codogni, *Wybory czerwcowe 1989 roku. U progu przemiany ustrojowej*, Warszawa 2012.

Wypada w tym miejscu zaznaczyć, że wybory ze stycznia 1947 r. miałyby charakter demokratyczny i można by je za takie uznać (wszak wobec listy Bloku Demokratycznego, skupiającej kandydatów Polskiej Partii Robotniczej, Polskiej Partii Socjalistycznej, Stronnictwa Ludowego i Stronnictwa Demokratycznego, występowała wówczas konkurencyjna lista Polskiego Stronnictwa Ludowego, posiadającego zresztą własny, alternatywny w stosunku do PPR i jej sojuszników program polityczny), gdyby komuniści najzwyczajniej w świecie ich nie sfalszowali. Dokonywali tego zresztą na wielu etapach i w rozmaity sposób, a wszystkie mechanizmy ich fałszerstw opisał dokładnie w swojej wspomnieniowej książce Stefan Korboński⁴.

Przypomnijmy więc, że najpierw przy pomocy gróźb, szantażu, skrytobójczych mordów, dokonywanych na działaczach PSL przez tzw. nieznanymi sprawców, wywierano presję na członków i sympatyków Stronnictwa. Później pod mniej lub bardziej wiarygodnymi zarzutami zawieszono działalność wielu zarządów powiatowych PSL, tym samym uniemożliwiając im wystawianie na danym terenie list wyborczych. Jednocześnie gróźbami wymuszano – zwłaszcza na mieszkańcach wsi – wycofywanie podpisów popierających listy z nazwiskami kandydatów Stronnictwa do Sejmu. Następnie władze posłużyły się silną presją propagandową i naciskami administracyjnymi, m.in. uniemożliwiając zasiadanie w komisjach wyborczych wielu mężom zaufania PSL, którzy mieli czuwać nad prawidłowym przebiegiem głosowania. Wreszcie, sam „akt wyborów” 19 stycznia 1947 r. „zabezpieczono” siłami wojska, milicji i aparatu bezpieczeństwa, przy czym wielu zwolenników Stronnictwa w ogóle nie zostało dopuszczonych do lokali wyborczych. Następnie – jak gdyby tego wszystkiego było jeszcze mało – władze uciekły się do ordynarnego dodawania głosów kandydatom Bloku Demokratycznego i niszczenia kart wyborczych PSL. Ostatnim etapem tego wielopiętrowego fałszerstwa – realizowanego w myśl stalinowskiej zasady, że nie jest ważne, kto jak głosuje, ale to kto liczy głosy – było opublikowanie jakichś zupełnie oderwanych od rzeczywistości danych oficjalnych, w myśl których na Blok Demokratyczny oddano ponad 80% głosów ważnych, podczas gdy na PSL zaledwie 10,3%. Jak już wspomniano, mogły to być jedyne w Polsce Ludowej prawdziwie wolne wybory, ale niestety za sprawą wspomnianych matactw i pospolitych oszustw stały się ich karykaturą.

Oczywiście w Polsce rządzonej przez komunistów system wyborczy ulegał stopniowo ewolucji (od 1957 r. liczba kandydatów na posłów lub na radnych do rad narodowych przewyższała liczbę mandatów do obsadzenia), lecz aż do czasu wyborów do Senatu z 4 czerwca 1989 r. ani razu nie przeprowadzono w pełni wolnych i demokratycznych wyborów, których wyniku zarazem by nie sfalszowano. Formalnie rzecz biorąc, Sejm PRL stanowił najwyższą władzę ustawodawczą w państwie, ale wszyscy wiedzieli, że jest to tylko teoria. W rzeczywistości bowiem wszystkie najważniejsze decyzje zapadały zawczasu w kierownictwie Polskiej

⁴ S. Korboński, *W imieniu Kremla*, Warszawa 1997, s. 217–254.

Zjednoczonej Partii Robotniczej (w Biurze Politycznym lub w Sekretariacie Komitetu Centralnego), a dopiero w drugiej kolejności były podejmowane przez Sejm.

W takiej sytuacji było oczywiste, że wśród posłów nie mogły się znaleźć żadne przypadkowe i niepewne z punktu widzenia rządzących osoby. Było więc normą, że zanim przeprowadzono „wybory” dokonywano wstępnej selekcji wśród kandydatów na kandydatów na posłów. W sposób najbardziej radykalny postąpiono tak przed 20 stycznia 1957 r., kiedy to – na fali popaździernikowej demokratyzacji i liberalizacji życia publicznego – poszczególne środowiska, organizacje, ugrupowania zgłosiły łącznie około 60 tys. kandydatów na posłów, którzy – w opinii proponujących – mieli w Sejmie najlepiej reprezentować ich interesy. Kierownictwo PZPR nie mogło jednak pozwolić na takie „demokratyczne rozpasanie”. Zawczasu dokonano więc selekcji, ostatecznie dopuszczając do kandydowania tylko... 723 osoby. Jeszcze na trzy dni przed wyborami skreślono z listy kandydatów, zajmującego pierwsze miejsce w Lublinie, byłego premiera Edwarda Osóbkę-Morawskiego, który – jak to oficjalnie ujęto – „gloryfikował własną osobę” oraz „występował z poglądami, które nie są zgodne z zasadniczą linią partii”⁵.

Ponieważ mimo wszystko – w tamtej gorącej atmosferze – nie było pewne, czy społeczeństwo w swej masie posłucha wezwań Gomułki i zechce „głosować bez skreśleń”, by w ten sposób mandaty zdobyli umieszczeni na czołowych miejscach „właściwi kandydaci”, I sekretarz KC PZPR uciekł się do swoistego szantażu społecznego i w przemówieniu radiowym wygłoszonym w przeddzień wyborów stwierdził, że „tylko Polska socjalistyczna może figurować na mapie Europy jako państwo niepodległe i suwerenne”. Według niego „wezwanie do skreślania kandydatów PZPR z kart wyborczych jest równoznaczne nie tylko z wezwaniem do przekreślenia socjalizmu w Polsce. Skreślanie kandydatów naszej partii – to przekreślanie niepodległości naszego kraju, to skreślanie Polski z mapy państw europejskich”⁶.

Po takim *dictum* – jak oficjalnie poinformowano – frekwencja wyborcza wyniosła 94,1%, a 98,4% ważnych głosów padło na jedyną listę Frontu Jedności Narodu. Podawanie tak wysokiej – w praktyce nieprawdopodobnej – frekwencji jest zresztą typowe dla wielu reżimów dyktatorskich, nie tylko dla państw rządzonych przez komunistów. Wydaje się, że czasami partyjni propagandyści musieli walczyć sami z sobą, by w ferworze nie podać, że frekwencja wyborcza wyniosła, dajmy na to, 120%.

W tym miejscu pora przypomnieć, że w PRL prawo zgłaszania kandydatów na jedyne możliwe do zarejestrowania listy wyborcze – za wyjątkiem pierwszych z 1947 r. i ostatnich z 1989 r. wyborów – przysługiwało wyłącznie ponadpartyjnym organizacjom, których najważniejszym zadaniem było właśnie przygotowywanie i przeprowadzanie kolejnych wyborów do Sejmu i rad narodowych.

⁵ *Kampania wyborcza i wybory do Sejmu 20 stycznia 1957...*, s. 14, 19–20.

⁶ W. Gomułka, *Przemówienia: październik 1956 – wrzesień 1957*, Warszawa 1957, s. 212–213.

W 1952 r. tę jedyną listę kandydatów na posłów zgłaszał Front Narodowy, w kolejnych wyborach z lat 1957–1980 Front Jedności Narodu, a potem Patriotyczny Ruch Odrodzenia Narodowego. Za różnymi nazwami krył się w sumie ten sam niedemokratyczny mechanizm wyłaniania kandydatów na posłów.

Warto natomiast tutaj – w ślad za przedwcześnie zmarłym Jakubem Karpińskim – zwrócić uwagę na niebywałą wręcz skłonność komunistów (w końcu z natury rzeczy, przynajmniej na poziomie werbalnym, internacjonalistów) do posługiwania się przymiotnikami „narodowy” i „patriotyczny” oraz rzeczownikami „naród” i „patriotyzm”. Było to może szczególnie widoczne w latach osiemdziesiątych. Wystarczy przywołać przykład utworzonego w stanie wojennym PRON. Środowiska skupione wokół podziemnej „Solidarności” podeszły z nieufnością, a może jeszcze częściej z niechęcią do tej nowej-starej organizacji. Dość powszechnie żartowano z faktu połączenia w jednej nazwie przymiotników „patriotyczny” i „narodowy”, jak i z nieszczęśliwie dobranego skrótu (PRON), powszechnie dość wulgarnie przekręcanego. W tym przypadku – jak widać – nie wyciągnięto wniosków z „wpadki” z Wojskową Radą Ocalenia Narodowego, szybko przezwaną WRON-ą, a przecież wystarczyło zaledwie przestawić w nazwie szyk wyrazów.

Zresztą w nazwach różnych instytucji i struktur oficjalnie tworzonych w stanie wojennym bardzo chętnie odwoływano się do wątku „ocalenia narodu”. Już w styczniu 1982 r. poinformowano opinię publiczną, że w różnych częściach kraju „spontanicznie” zaczęły powstawać Obywatelskie Komitety Ocalenia Narodowego. W następnych miesiącach komitety zmieniły nazwę, a może zmieniono im ją, na Obywatelskie Komitety Odrodzenia Narodowego. Znamienne było owo przeświadczenie, że odradzać powinien się naród, a nie władza. W końcu z punktu widzenia organizatorów stanu wojennego było to rozumowanie logiczne. To przecież „naród zwariował”, a 13 grudnia 1981 r. jego „zdrowa część”, skupiona wokół WRON, podjęła próbę „ocalenia” tegoż narodu, a następnie usilnie pracowała nad jego „odrodzeniem”.

Gdy snujemy rozważania o „wyborach” w PRL nie wolno także zapominać, że w ówczesny system polityczny wpisany był swoisty brak szacunku dla terminów trwania poszczególnych kadencji Sejmu. O ile przy tym skracanie kadencji – w określonych sytuacjach – przynależy do porządku demokratycznego (na przykład wtedy, gdy nie można wyłonić większości rządowej), o tyle wydłużanie kadencji – za wyjątkiem sytuacji zupełnie niezwykłych (np. wojna) – jest czymś obcym tej tradycji. W PRL nie tylko raz skrócono 4-letnią kadencję Sejmu wybranego w czerwcu 1969 r., przeprowadzając 19 marca 1972 r. wcześniejsze wybory, mające na celu usankcjonować zmiany polityczne zachodzące w kraju po Grudniu 1970 r.⁷, ale też trzykrotnie: w 1951, 1956 i 1984 r. – z doraźnych powodów politycznych – wydłużono jego kadencję!

⁷ Na ten temat szerzej zob. J. Eisler, *Grudzień 1970. Geneza, przebieg, konsekwencje*, Warszawa 2012, s. 476.

Niezależnie od tego wszystkiego, co dotychczas napisałem, należy pamiętać, że władze PRL przez cały czas zachowywały pozory, że mamy do czynienia z normalnymi wyborami, takimi samymi albo nawet lepszymi niż w innych państwach. Szczycono się wysoką frekwencją i tym, że w tzw. obwodach zamkniętych (jednostki wojskowe, szpitale, więzienia, statki na morzach i oceanach) głosowanie kończono niejednokrotnie już w kilkadziesiąt minut po otwarciu lokalu. Usilnie zabiegano o to, żeby możliwie jak największa liczba osób wzięła udział w głosowaniu. W tym celu wraz z urnami składano nawet wizyty w prywatnych mieszkaniach, aby umożliwić głosowanie osobom starszym i niepełnosprawnym.

Równocześnie jednak aż do połowy lat osiemdziesiątych propagowano głosowanie bez skreśleń, chociaż w lokalach wyborczych obowiązkowo znajdowały się kabiny, przynajmniej formalnie służące do dokonywania skreśleń na listach kandydatów. Wszelako „wchodzenie za kotarę” poszczególnych osób nie było dobrze widziane przez władze i tak naprawdę nikt nie wiedział, czy i ewentualnie jakie szyskany mogą go spotkać z tego tytułu. Stugębna plotka i jednocześnie rozbudzona własna wyobraźnia podpowiadały często osobom decydującym się na skorzystanie z kabiny wyborczej, że za karę, z zemsty, władze mogą takiej niepokornej osobie odmówić paszportu, że jej dzieci będą miały trudności z dostaniem się na studia, że ten nieprzyjazny gest będzie miał jakieś konsekwencje w pracy albo nawet, w skrajnych przypadkach, że wstrzyma lub opóźni przydzielenie mieszkania. Równocześnie jednak dzięki temu, że komisje wyborcze każdorazowo starannie odnotowywały, kto korzystał z kabiny, wiemy dziś na przykład, którzy biskupi i w jakich latach „wchodzili za kotarę”, a którzy nie korzystali z tego „obywatelskiego przywileju”.

W tym miejscu pozwolę sobie na dygresję o charakterze osobistym. Otóż od momentu ukończenia osiemnastu lat i pierwszego udziału w wyborach z marca 1972 r. nigdy nie wzięłem udziału w głosowaniu bez skreśleń, lecz zawsze wchodziłem do kabiny, aby z karty do głosowania konsekwentnie wykreślać „ludzi aparatu”. Nie powiem, że wierzyłem w to, iż miało to jakikolwiek wpływ na ogólną sytuację w Polsce. Oczywiście taki naiwny nie byłem, ale dawało mi to przynajmniej poczucie pewnej – dopiero z czasem zrozumiałem, że złudnej – niezależności. Tak było do marca 1980 r., a potem aż do historycznych wyborów z 4 czerwca 1989 r., kiedy to pierwszy i zapewne (oby!) ostatni raz w życiu miałem poczucie, że także i od mojego głosu naprawdę wiele zależy, konsekwentnie nie brałem udziału w kolejnych głosowaniach. Starałem się jednak pamiętać o tym, że w innych krajach i w odmiennych systemach wyborcy znajdowali się niejednokrotnie w nieporównanie gorszej sytuacji niż Polacy w schyłkowym okresie PRL.

Nie zapomniałem, że przed laty Jerzy W. Borejsza – jeden z moich naukowych mistrzów i zarazem jeden z najwybitniejszych znawców faszyzmu włoskiego – opowiadał o tym, jak w okresie rządów Benito Mussoliniego wyglądały jedne z wyborów w Italii. Otóż przygotowano dla każdego głosującego obywatela dwie karty.

Jedna oznaczała, że jest się za systemem faszystowskim i na jej odwrocie były czerwono-biało-zielone barwy narodowe, druga zaś była z tyłu biała i mogli przy jej użyciu głosować przeciwnicy reżimu faszystowskiego. Wbrew zasadom obowiązującym w systemach demokratycznych w lokalach wyborczych znajdowali się wywierający w ten sposób presję na ludzi biorących udział w głosowaniu umundurowani członkowie milicji faszystowskiej. Głosujący podchodził do urny, wrzucał do niej jedną kartkę – w zamyśle organizatorów tej farsy wyborczej tę „za” z trójkolorowym „rewersem”, a drugą, białą na odwrocie, był zobowiązany oddać stojącym przy wyjściu czarnym koszulom. W takiej sytuacji o jakiegokolwiek tajności wyborów nawet nie mogło być mowy; wszyscy od razu mogli bowiem zobaczyć, kto w jaki sposób głosował. Mimo tego, w wielkich miastach na północy Włoch, tradycyjnie będących bastionami partii robotniczych, takich jak Mediolan, Genua czy Turyn, tysiące głosujących nie zawahało się przy wyjściu z lokali wyborczych oddawać karty z czerwono-biało-zielonym tłem.

Systemy wyborcze w Polsce Ludowej – uwarunkowania, mechanizmy i konsekwencje polityczne

Systemy wyborcze – uniwersalne zasady i specyfika rozwiązań w poszczególnych państwach komunistycznych

Systemy wyborcze w państwach demokratycznych są jednym z ważniejszych elementów systemu politycznego¹. Rozwiązania zawarte w demokratycznych ordynacjach wyborczych mają sprzyjać temu, aby elekcje parlamentarne realizowały określone funkcje, jak choćby dotyczące uzyskania w parlamencie odpowiedniej reprezentacji społeczeństwa (co dotyczy m.in. jego reprezentatywności, jak i „jakości” wybranych przedstawicieli), zapewnienia legitymacji rządzącym, umożliwienia wykreowania sprawnego układu rządzącego². Trudno jednak przyjąć, aby powyższe cele były realizowane w latach 1944–1989 w państwach Europy Środkowej i Wschodniej, w których funkcjonował system komunistyczny.

Charakterystyczną cechą wyborów w państwach komunistycznych był *de facto* brak możliwości wyboru, mimo że taka możliwość określona była w konstytucjach i ordynacjach wyborczych *de iure*. Formalnie podmiotem władzy w tych systemach był „lud pracujący miast i wsi”, który sprawował ową władzę, wybierając swych przedstawicieli do parlamentu oraz organów przedstawicielskich na różnych szczeblach. Wyborcy mieli jednak w rzeczywistości ograniczoną możliwość wyboru spośród zgłoszonych kandydatów, już bowiem prawo nominowania ich było politycznie kontrolowane przez partię komunistyczną i inne związane z nią podmioty³.

¹ Szerzej zob. W. Sokół, *Geneza i ewolucja systemów wyborczych w państwach Europy Środkowej i Wschodniej*, Lublin 2007, s. 19–25.

² R.S. Katz, *Why Are There so Many (or so Few) Electoral Reforms?* [w:] *The Politics of Electoral Systems. A Handbook*, red. M. Gallagher, P. Mitchell, London 2005, s. 57–75.

³ Wzorcem do tego stała się radziecka ordynacja do Rady Najwyższej z 1937 r., zgodnie z którą według art. 58: „prawo wysuwania kandydatów przysługuje zarówno organom centralnym organizacji społecznych i stowarzyszeń ludzi pracy, jak też ich organom republikańskim, krajowym, obwodowym i rejonowym, jak też ogólnym zebraniom robotników i pracowników w przedsiębiorstwach, czerwonoarmistów w oddziałach wojskowych oraz ogólnym zebraniom chłopów w kolchozach, wsiach i osiedlach, robotników i pracowników sowchozów – w sowchozach”. Niemal identyczne sformułowanie znalazło się w bułgarskiej ordynacji wyborczej z 1953 r. (art. 45) oraz w rumuńskiej ordynacji wyborczej z 1952 r. (art. 1). W świetle polskich ordynacji z 1952 i 1956 r. (art. 36) organizacje, którym przysługiwało prawo zgłaszania kandydatów, mogły z niego korzystać, zarówno z własnej inicjatywy, a także z inicjatywy zebrań pracowników w zakładzie pracy, zebrań środowiskowych, gromadzkich i wiejskich, zebrań członków rolniczych spółdzielni produkcyjnych, pracowników państwowych gospodarstw rolnych i żołnierzy w jednostkach wojskowych; szerzej zob. Z. Szeliga, *System wyborczy do najwyższego organu przedstawicielskiego w europejskich państwach socjalistycznych*, Lublin 1989, s. 99–101.

Wybory do najwyższego organu przedstawicielskiego przeprowadzano na podstawie jednego programu wyborczego, akceptowanego przez wszystkich kandydatów⁴. Wprawdzie w pierwszych latach po II wojnie światowej w Bułgarii, Czechosłowacji, Polsce, Rumunii i na Węgrzech w wyborach parlamentarnych formalnie funkcjonowała zasada rywalizacji politycznej i tym samym obywatele mogli wybierać między kilkoma programami politycznymi, związanymi z poszczególnymi, oddzielnymi listami kandydatów, lecz wynikało to jeszcze z braku pełnej politycznej hegemonii partii komunistycznych⁵.

Pod koniec lat czterdziestych i na początku następnej dekady we wspomnianych państwach ukształtowała się praktyka przeprowadzania wyborów na podstawie jednego programu wyborczego, reprezentowanego przez wszystkich kandydatów. Stanowiła ona konsekwencję likwidacji pluralizmu politycznego i wykluczenia możliwości legalnego działania ugrupowań opozycyjnych. Praktyka ta wywarła istotny wpływ na charakter wyborów, prawa wyborcze i w ogóle system wyborczy. Wyborca nie mógł zatem wyrazić swojej preferencji personalno-programowej, lecz jedynie formalnie ustosunkować się – pozytywnie lub negatywnie – do przedstawionej oferty wyborczej. Takie ograniczenie podmiotowości wyborców świadczyło o plebiscytarnym, a najczęściej rytualnym charakterze wyborów w państwach komunistycznych. W tej sytuacji pewne znaczenie mogły mieć niektóre zasady prawa wyborczego, dotyczące początkowej fazy postępowania wyborczego, a zwłaszcza ustalania i zgłaszania kandydatów. Ich odpowiednie ukształtowanie miało bowiem – przynajmniej propagandowo – częściowo rekompensować ograniczoną rolę wyborców w ostatnim etapie, czyli przed urną wyborczą. W sensie formalnym im większą bowiem rolę wyborcom przyznawały w tej fazie regulacje prawne, tym niższy był stopień ograniczenia roli wyborców w całym postępowaniu wyborczym. I odwrotnie, jeżeli instytucje postępowania wyborczego wykluczały wyborców z procesu zgłaszania kandydatów lub zakładały ograniczoną ich rolę w tym procesie, to stopień ograniczenia podmiotowości wyborców był wysoki. Na poziom ten wpływ miała także liczba zgłoszonych kandydatów w stosunku do liczby obsadzanych mandatów. Jeżeli ta pierwsza była wyższa od drugiej, wyborca mógł w akcie głosowania (pod warunkiem, że miało ono charakter imienny) wyrazić określoną preferencję personalną. Wówczas w sensie formalnym stopień ograniczenia roli wyborców w wyborach był niższy. Jeżeli jednak liczba kandydatów odpowiadała liczbie mandatów, to rola wyborców potwierdzała jedynie rytualny lub plebiscytarny charakter wyborów.

⁴ *Ibidem*, s. 38.

⁵ Szerzej zob. *Czy Europa Środkowo-Wschodnia mogła się wybić na wolność*, red. T. Kisielewski, N. Kasparek, Olsztyn 1996, *passim*. Tadeusz Wolsza, analizując sytuację polityczną w powojennej Jugosławii, zwraca uwagę, że w pierwszych powojennych wyborach w tym kraju głosujący w lokalu wyborczym mogli wrzucać głosy do dwóch urn wyborczych (jedna na głosy Komunistycznej Partii Jugosławii i sojuszników, druga dla opozycji) pod okiem mężów zaufania głównie komunistycznej proveniencji; szerzej zob. T. Wolsza, *Za żelazną kurtyną. Europa Środkowo-Wschodnia, Związek Sowiecki i Józef Stalin w opiniach polskiej emigracji politycznej w Wielkiej Brytanii 1944/1945–1953*, Warszawa 2005, s. 163–199.

Praktyka zgłaszania jednego kandydata w jednomandatowych okręgach wyborczych występowała najdłużej w Bułgarii, Czechosłowacji i w Związku Radzieckim⁶. Natomiast w Polsce, Niemieckiej Republice Demokratycznej, Rumunii i na Węgrzech wyrazem względnej liberalizacji systemu była zasada zgłaszania większej liczby kandydatów, w celu umożliwienia wyborcom wyrażenia preferencji personalnej⁷.

Niezależnie od faktu, że w warunkach państwa socjalistycznego liczba kandydatów przypadających na jeden mandat nie przesądzała o zaistnieniu wolnych wyborów, to występująca m.in. w Bułgarii, Czechosłowacji i Związku Radzieckim praktyka zgłaszania jednego kandydata w okręgu nie pozostawiała złudzeń co do wątpliwej legitymizacji wyborczej elit rządzących. Wyborcy nie mieli bowiem żadnej możliwości, by wybierać spośród innych niż oficjalna politycznych alternatyw i aż do lat osiemdziesiątych jedynie tylko w Czechosłowacji (podczas krótkotrwałej Wiosny Praskiej) zaproponowano, aby w ramach kampanii wyborczej różne partie mogły przedstawiać wyborcom zróżnicowane oferty personalne i programowe. Jednak liberalne prawo wyborcze z 1967 r. zostało unieważnione w 1971 r. i w praktyce nie znalazło zastosowania.

Poziom liberalizacji wyborów w państwach komunistycznych był także determinowany zasadami głosowania i ustalania wyników wyborów. W sytuacji kiedy głosowanie miało charakter imienny i wyborca miał możliwość głosowania na poszczególnych kandydatów, stopień ograniczenia jego podmiotowości był niższy niż w przypadku głosowania na całą listę. Rozpatrując strukturę głosowania w państwach komunistycznych, należy zauważyć dominację głosowania kategoriycznego. Głosowanie preferencyjne, nawet w podstawowej formie, w trakcie którego wyborca wyraźnie wskazuje jednego spośród kilku kandydatów, pojawiało się w okresach liberalizacji (kryzysu) tego systemu lub już w momencie jego erozji. Wyborcy zatem najczęściej mieli możliwość głosowania w sposób bierny, wyrażając aprobatę wobec zaprezentowanej im oferty. W niewielkim stopniu brak możliwości wyrażania przez wyborców preferencji personalnej i programowej rekompensowała przewidziana

⁶ W latach sześćdziesiątych, uzasadniając zasadę bezalternatywnego głosowania, twierdzono, że zgłoszony kandydat reprezentuje wspólną platformę wyborczą komunistów i bezpartyjnych, i nie powinno się sztucznie stwarzać sytuacji konfliktowych, np. przeciwstawiając sobie kandydatów różnych narodowości, kandydatów inteligenckich kandydatom robotniczym i kołchozowym. W latach osiemdziesiątych uczony radziecki S. Awakian pisał, że „agitacja na rzecz jednego przekształci się w wystąpienie przeciwko drugiemu”, co może prowadzić do odmowy wystawiania swoich kandydatur przez jednych, a jednocześnie do przerosu ambicji u innych; S. Awakian, *Samouprawienie i wybory*, „Sowiety Narodnych Dieputatow” 1986, nr 10, s. 125; A. Czajowski, *Demokratyzacja Rosji w latach 1987–1999*, Wrocław 2001, s. 226.

⁷ Na przykład na Węgrzech w 1967 r. na ogólną liczbę 349 okręgów wyborczych tylko w 9 okręgach zgłoszono po dwóch kandydatów. Z kolei w 1971 r. pojedynczy kandydaci ubiegali się w 303 okręgach na ogólną liczbę 352 okręgów. Dopiero ordynacja wyborcza uchwalona w 1983 r. wprowadziła zasadę obligatoryjnego zgłaszania we wszystkich jednomandatowych okręgach wyborczych dwóch lub więcej kandydatów reprezentujących program Patriotycznego Frontu Ludowego; szerzej zob.: M. Rybicki, *Zmiany w systemie wyborczym w Węgierskiej Republice Ludowej*, „Państwo i Prawo” 1971, nr 3–4, s. 498; Z. Szeliga, *System wyborczy...*, s. 136.

prawem wyborczym możliwość szerokiej partycypacji wyborców w składzie organów przeprowadzających wybory i ustalających ich wyniki⁸.

W pierwszych po II wojnie światowej wyborach parlamentarnych w Bułgarii, Czechosłowacji, Polsce, Rumunii i na Węgrzech obowiązywał system głosowania nie na poszczególnych kandydatów, lecz na całą listę. Następnie, wraz z likwidacją konkurencyjnego systemu partyjnego, zmienił się też sposób głosowania. Na przykład w Bułgarii od 1949 r. do lat pięćdziesiątych wyborca mógł głosować zarówno na listę, jak i na poszczególnych kandydatów. Następnie w tym, jak i w pozostałych krajach demokracji ludowej (na Węgrzech dopiero od 1966 r.) przyjęto zasadę głosowania imiennego w jednomandatowych okręgach wyborczych. W tych państwach, gdzie występowały formalne elementy konkurencyjności (więcej kandydatów niż mandatów w okręgu) miało miejsce tzw. głosowanie czynne⁹.

Wymienione rozwiązania, przewidziane w ordynacjach wyborczych, determinowały rodzaj formuły wyborczej. W warunkach przeprowadzania wyborów na podstawie jednego programu wyborczego, reprezentowanego przez wszystkich zgłoszonych kandydatów, zastosowanie proporcjonalnego sposobu ustalania wyniku wyborów było niemożliwe. Jedynym możliwym sposobem określania alokacji mandatów był system większościowy. Dyskusyjną sprawą jest przesądzenie o stopniu podmiotowości wyborców w zależności od przyjęcia formuły większości względnej lub bezwzględnej. Zastosowany na ogół wariant systemu większościowego z zasadą większości bezwzględnej był raczej wątpliwą rekompensatą braku demokratycznych zasad wyborczych.

W pierwszych powojennych wyborach parlamentarnych w większości europejskich państw socjalistycznych w warunkach występującej jeszcze przez pewien czas wielopartyjności stosowano system proporcjonalny. Formuły obliczania liczby mandatów były jednak zróżnicowane. W Bułgarii, Polsce i Rumunii przyjęto metodę największych liczb z wykorzystaniem ilorazu d'Hondta, natomiast w Czechosłowacji i na Węgrzech stosowano metodę największych reszt z wykorzystaniem ilorazu Hare'a w skali okręgu (Czechosłowacja) lub całego terytorium państwa (Węgry). Rozbieżności dotyczyły także państw stosujących metodę największych liczb¹⁰.

⁸ A. Pravda, *Elections in Communist Party States* [w:] *Elections without Choice*, red. G. Hermet, R. Rose, A. Rouquié, New York 1978, s. 186–192.

⁹ Na przykład w Rumunii, według ustawy z 1974 r., jeżeli wyborca pozostawiał niewykreślone nazwiska wszystkich kandydatów wymienionych na karcie, to uważano, że oddał głos na kandydata, który uzyskał najmniej skreśleń dokonanych przez innych wyborców z danego okręgu wyborczego. Z kolei ordynacja węgierska z 1966 r. stanowiła, że w przypadku pozostawienia na karcie do głosowania kilku kandydatów, głos wyborcy był ważny i oddany na tego kandydata, którego nazwisko figurowało na karcie na pierwszym miejscu. W innych państwach komunistycznych ordynacje nie przewidywały obligatoryjnego czynnego głosowania; szerzej zob. Z. Szeliga, *System wyborczy...*, s. 174–176.

¹⁰ Art. 104 bułgarskiej ordynacji z 1945 r., art. 63 i art. 65 polskiej ordynacji z 1946 r., art. 56 rumuńskiej ordynacji z 1946 r., § 35 i 36 czechosłowackiej ordynacji z 1946 r., § 50 węgierskiej ordynacji z 1945 r.; szerzej zob. Z. Szeliga, *System wyborczy...*, s. 305.

Likwidacja partii opozycyjnych znamionowała jednocześnie porzucenie systemów proporcjonalnych i przyjęcie systemu większościowego na ogół w okręgach jednomandatowych¹¹. W większości europejskich państw socjalistycznych system większościowy został przyjęty przez ordynacje wyborcze uchwalone w pierwszej połowie lat pięćdziesiątych. Nie dotyczyło to oczywiście Związku Radzieckiego, w którym system taki był przyjęty od samego początku. Z kolei uchwalane w NRD w latach pięćdziesiątych ordynacje wyborcze, oparte na konstytucji z 1949 r., przewidywały stosowanie zasady proporcjonalności¹². W warunkach monopolu partii komunistycznej i w związku z tym zgłaszania tylko jednej listy wyborczej zasada ta nie mogła być stosowana. Dostosowanie instytucjonalne systemu wyborczego do reguł gry politycznej wiązało się więc w tym kraju z przyjęciem w 1965 r. formuły większościowej.

Przyjęty przez ordynacje wyborcze większościowy system wyborczy występował na ogół w postaci systemu większości bezwzględnej. Jedynie w Polsce i na Węgrzech w drugiej turze wyborów (jeżeli zachodziła potrzeba jej przeprowadzenia) obowiązywała zasada większości względnej¹³. Poza tymi dwoma wyjątkami, w europejskich państwach socjalistycznych za wybranego uznawano tego kandydata, który uzyskał więcej niż połowę ważnych głosów w okręgu, czyli większość bezwzględną. Odnosi się to nie tylko do kandydatów wybieranych z list okręgowych, lecz również, jak miało to miejsce w Polsce i na Węgrzech, do ustalania wyników z listy krajowej (ogólnokrajowej). W tym ostatnim przypadku chodziło jednak o bezwzględną większość ważnych głosów oddanych nie w okręgu, lecz na terenie całego kraju.

Przyjęcie zasady większości bezwzględnej jako niezbędnego warunku uzyskania mandatu miało istotne znaczenie, w przypadku bowiem nierywalizacyjnych wyborów większość względna występowałaby zawsze. Wobec tego, dążąc do nadania pewnej formy legitymizacji wyborczej wyłonionym deputowanym, zwłaszcza tam, gdzie liczba kandydatów równa była liczbie mandatów w okręgu, zastosowano taki wymóg liczby uzyskanych głosów. Podobnie tam, gdzie liczba kandydatów przewyższała liczbę mandatów, reprezentantem wyborców mogła zostać osoba, która z różnych względów cieszyła się największym ich zaufaniem.

Otrzymanie przez kandydata bezwzględnej większości ważnych głosów nie zawsze było jednak jedynym warunkiem uzyskania przez niego mandatu. Innym był udział w głosowaniu więcej niż połowy lub przynajmniej połowy wszystkich wyborców w danym okręgu wyborczym. Warunek ten określała większość ordynacji wyborczych europejskich państw socjalistycznych (z wyjątkiem ordynacji wschodnioniemieckiej z 1963 i 1976 r. oraz węgierskiej ordynacji wyborczej z 1945 r.

¹¹ F. Siemiński, *Konstytucyjne podstawy organizacji i funkcjonowania aparatu władzy państwowej* [w:] *Studia z zakresu konstytucjonalizmu socjalistycznego*, red. A. Burda, Wrocław 1969, s. 253; W. Skrzydło, *System wyborczy do Sejmu* [w:] *Sejm Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej*, red. A. Burda, Wrocław 1975, s. 178.

¹² Szerzej zob. W. Sokół, *Geneza i ewolucja systemów...*, s. 203.

¹³ G. Brunner, *Elections in the Soviet Union* [w:] *Elections in Socialist States*, red. R. K. Furtak, New York 1990, s. 45–47.

w brzmieniu obowiązującym od 1953 r.¹⁴). Należy też dodać, że uzyskanie mandatów przez kandydatów wybieranych z polskiej listy krajowej i z węgierskiej listy ogólnokrajowej uzależnione było od występowania odpowiedniej frekwencji wyborczej nie na obszarze danego okręgu wyborczego, lecz na terenie całego kraju.

Ordynacje wyborcze europejskich państw socjalistycznych nie ograniczały się tylko do ustalenia dwóch warunków niezbędnych do uzyskania przez kandydata mandatu, lecz określały także konsekwencje ich niespełnienia. Główną było na ogół przeprowadzanie drugiej tury wyborów. Z uwagi na to, że powtórzone głosowanie mogło wynikać nie tylko z braku zwycięzcy w pierwszej turze, lecz także z braku wymaganej frekwencji, w literaturze przedmiotu używano pojęcia wyborów ponownych. Nie zawsze je jednak zarządzano. Z tych względów druga tura wyborów przeprowadzana była w Polsce i na Węgrzech. W praktyce druga tura wyborów była fikcją, mandaty obsadzano bowiem w pierwszej turze. Z kolei w ZSRR i w Rumunii ordynacje przewidywały zarządzanie wyborów ponownych jedynie w przypadku braku wymaganej frekwencji¹⁵. Druga tura wyborów oraz zasada większości bezwzględnej sugerowała pewne podobieństwo z systemem podwójnego głosowania stosowanym we Francji. Jednak należy pamiętać, że w państwach socjalistycznych dodatkowo stosowano listy krajowe, a w Polsce Ludowej okręgi wyborcze były wielomandatowe. Jak wiadomo, taka odmiana systemu większościowego nazywana była wielomandatowym systemem większościowym lub głosowaniem blokowym¹⁶.

W ordynacjach wyborczych przewidziane były dodatkowe elementy postępowania wyborczego, takie jak sprawdzanie ważności wyborów, odwoływanie członków najwyższego organu przedstawicielskiego i uzupełnianie jego składu.

Z perspektywy techniczno-prawnej wiele rozwiązań instytucjonalnych funkcjonujących w państwach komunistycznych różniło się na korzyść od analogicznych przepisów stosowanych w ugruntowanych demokracjach. Godziny głosowania były długie, a przepisy ordynacji stwarzały także wyjątkowo łatwy dostęp do komisji wyborczych, które były organizowane również na statkach czy w szpitalach, łącznie z przenośnymi urnami, aby dotrzeć do osób niedołącznych. Jednakże wybory w komunistycznym świecie rządziły się nie tylko formalnymi prawami, ale także nieformalnymi rozwiązaniami, zwłaszcza skuteczną weryfikacją nominacji oraz pozytywnymi i negatywnymi bodźcami do głosowania. Bodźce te polegały na przykład na łatwości głosowania w innym okręgu (co znacznie podwyższało frekwencję wyborczą), na prawie do głosowania przez pełnomocników czy na dostępności deficytowych towarów w dniu głosowania. W rezultacie, w państwach

¹⁴ O ile jednak na Węgrzech warunek ten został sformułowany w przepisach prawa wyborczego od 1958 r., o tyle ustawodawstwo wyborcze Niemieckiej Republiki Demokratycznej w ogóle nie określało frekwencji wyborczej jako niezbędnego warunku uzyskania mandatu; § 64 ust. 2 ujednoliconych w 1958 r. przepisów węgierskiego prawa wyborczego, § 51 ust. 3 węgierskiej ordynacji z 1966 r., § 12 ust. 1 i 2 węgierskiej ordynacji z 1983 r.; cyt. za: Z. Szeliga, *System wyborczy...*, s. 295.

¹⁵ G. Brunner, *op. cit.*, s. 67.

¹⁶ Szerzej zob. J. Haman, *Demokracja, decyzje, wybory*, Warszawa 2003, s. 171–175.

komunistycznych odnotowywano, nawet bez formalnego obowiązku głosowania, wysokie poziomy frekwencji wyborczej, zbliżające się niekiedy do 100%. Wybory te nie miały nic wspólnego z prawdziwą rywalizacją, służyły głównie socjalizacji społeczeństwa, były próbą legitymizacji racjonalno-legalnej czy też elementem mechanizmu zniewolenia obywateli¹⁷.

W latach schyłkowego okresu systemu komunistycznego reformy wyborcze zmierzały najpierw do liberalizacji w zakresie współzawodnictwa (większa liczba kandydatów), a następnie do zmian w formule wyborczej. Zmiany nabrały przyspieszenia wraz z rozpoczęciem polityki reform przez Michaiła Gorbaczowa po 1985 r.¹⁸ Tendencje reformatorskie pojawiły się na Węgrzech już w 1983 r. i w Polsce w latach 1984–1985, jako sposób wzmocnienia prawomocności instytucji przedstawicielskich. Kwantytatywne ograniczenia w kwestii kandydatów oraz inne mechanizmy filtrujące w ordynacjach wyborczych, które pozwalały władzom kontrolować proces wyborczy, zostały poważnie złagodzone¹⁹.

Istotne znaczenie miały reformy wyborcze w Związku Radzieckim. Pierwszy (ograniczony) eksperyment z współzawodnictwem został przeprowadzony z inicjatywy Gorbaczowa w czasie lokalnych wyborów w 1987 r., kiedy około 5% deputowanych zostało wybranych w okręgach wielomandatowych, z ograniczoną nadwyżką kandydatów. Rozwiązania wyborcze jako poważna kwestia polityczna pojawiły się na arenie publicznej w momencie tworzenia systemów głosowania do Kongresu Deputowanych Ludowych, wybieranego po raz pierwszy i ostatni w 1989 r. Przedmiotem debaty były jednak głównie kwestie nominacji kandydatów i przyznania odpowiedniej puli miejsc dla partii komunistycznej. Nie podjęto natomiast próby całościowej zmiany systemu wyborczego²⁰.

Kwestie wyborcze wystąpiły ponownie w 1990 r. przy okazji kolejnego etapu reform ustrojowych w ZSRR (np. wprowadzenia instytucji prezydenta) oraz pojawiających się tendencji dezintegracyjnych w tym państwie. Wiadomo było, że zapis o przewodniej roli partii komunistycznej zostanie wykreślony z konstytucji radzieckiej. Pojawiały się także, zwłaszcza w państwach bałtyckich, tendencje niepodległościowe. W pierwszych wolnych wyborach w 1990 r. większość republik utrzymała okręgi jednomandatowe, natomiast Estonia przyjęła (tylko dla tych wyborów) system pojedynczego głosu przeniesionego. Z kolei Gruzja od razu zastosowała system mieszany.

¹⁷ W. Sokół, *Legitymizacja systemów politycznych*, Lublin 1997, s. 107–112; V. Zaslavsky, R.J. Brym, *The Function of Elections in the USSR*, „Soviet Studies” 30, 1978, nr 3, s. 362–371.

¹⁸ A. Czajowski, *Demokratyzacja Rosji...*, s. 227–231; A. Stelmach, *Zmiana i stabilność w systemie politycznym współczesnej Rosji*, Poznań 2003, s. 152–169.

¹⁹ S. White, *Reforming the Electoral System*, „Journal of Communist Studies” 4, 1988, nr 4, s. 1–17; J. Hahn, *An Experiment in Competition. The 1987 Elections to the Local Soviets*, „Slavic Review” 47, 1988, nr 3, s. 434–447.

²⁰ R.J. Hill, *Soviet Politics, Political Science, and Reform*, Oxford 1980, rozdz. 2; S. White, *The Elections to the USSR Congress of People's Deputies March 1989*, „Electoral Studies” 9, 1990, nr 1, s. 59–66; M.E. Urban, *More Power to the Soviets. The Democratic Revolution in the USSR*, Aldershot 1990; P. Lentini, *Reforming the Electoral System. The 1989 Elections to the USSR Congress of People's Deputies*, „Journal of Communist Studies” 7, 1991, nr 1, s. 69–94.

W sześciu republikach radzieckich: na Łotwie, Litwie, w Estonii, Gruzji, Armenii i Mołdowie politycy antykomunistyczni uzyskali większość mandatów, przyspieszając tym samym tendencje dezintegracyjne w ZSRR. „Nowe elity” przejęły tam także kontrolę nad dalszymi reformami wyborczymi. Natomiast „stara elita” zachowała swą dominację w pozostałych dziewięciu republikach, włączając Rosję i Ukrainę²¹.

Podsumowując, należy zauważyć, że system komunistyczny cechował się zarówno tendencją do unifikacji instytucji i procedur wyborczych, jak i przyjmowaniem specyficznych rozwiązań, zwłaszcza szczegółowych, w poszczególnych państwach. Zmiany zapoczątkowane w latach osiemdziesiątych, jak się okazało, w dalszym ciągu „były pluralistyczne w formie, lecz socjalistyczne w treści”. Dlatego też w procesie transformacji systemowej ważniejsze okazały się fundamentalne zmiany ustrojowe, w tym zwłaszcza ustanowienie zasady wolnych wyborów, a nie kosmetyka prawna stosowana w poprzednich ordynacjach wyborczych. Dziedzictwo systemu komunistycznego okazało się jednak jednym z czynników rzutujących na późniejszy kształt systemów wyborczych.

Polityka reform wyborczych w Polsce Ludowej

Rozwiązania prawne służące do przeprowadzania wyborów w Polsce Ludowej podlegały wyżej opisanym prawidłowościom charakterystycznym dla państw socjalistycznych. Miały także swoją specyfikę, determinowaną m.in. przez istotne wydarzenia i procesy polityczne. Kształtowanie się nowego ustroju politycznego (lata czterdzieste), bunt społeczny oraz modyfikacje reżimu politycznego wraz ze zmianami personalnymi na szczytach władzy (1956, 1976, 1981) wyznaczały także pewne kierunki w polityce reform wyborczych. Znalazło to wyraz w kolejnych ordynacjach wyborczych, które świadczyły o wewnętrznej ewolucji instytucji politycznych polskiego systemu politycznego w minionym okresie²².

Tabela nr 1. Podstawy prawne wyborów parlamentarnych w Polsce Ludowej

Data wyborów	Podstawa prawna
1947	DzU 1946, nr 48, poz. 274, Ustawa z dnia 22 września 1946 r. Ordynacja wyborcza do Sejmu Ustawodawczego
1952	Konstytucja z 22 lipca 1952 r. DzU 1952, nr 35, poz. 246, Ustawa z dnia 1 sierpnia 1952 r. Ordynacja wyborcza do Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej

²¹ O. Shvetsova, *A Survey of Post – Communist Electoral Institutions: 1990–1998*, „Electoral Studies” 1999, nr 18, s. 400–402.

²² Szerzej zob. L. Mażewski, *System rządów w PRL (1952–1989)*, Warszawa–Biała Podlaska 2011, s. 66–83.

1957	Konstytucja z 22 lipca 1952 r. DzU 1956, nr 47, poz. 210, Ustawa z dnia 24 października 1956 r. Ordynacja wyborcza do Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej
1961, 1965	Konstytucja z 22 lipca 1952 r. DzU 1960, nr 58, poz. 325, Obwieszczenie Prezesa Rady Ministrów z dnia 27 grudnia 1960 r. w sprawie ogłoszenia jednolitego tekstu ustawy z dnia 24 października 1956 r. Ordynacja wyborcza do Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej
1969, 1972	Konstytucja z 22 lipca 1952 r. DzU 1969, nr 12, poz. 84, Ustawa z dnia 29 kwietnia 1969 r. o zmianie ordynacji wyborczej do Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej
1976, 1980	Konstytucja z 22 lipca 1952 r. DzU 1976, nr 2, poz. 15, Ustawa z dnia 17 stycznia 1976 r. Ordynacja wyborcza do Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej i rad narodowych
1985	Konstytucja z 22 lipca 1952 r. DzU 1985, nr 26, poz. 112, Ustawa z dnia 29 maja 1985 r. Ordynacja wyborcza do Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej
1989	Konstytucja z 22 lipca 1952 r. DzU 1989, nr 19, poz. 102, Ustawa z dnia 7 kwietnia 1989 r. Ordynacja wyborcza do Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej X kadencji na lata 1989–1993

Źródło: ustalenia własne.

Ordynacja wyborcza uchwalona przez Krajową Radę Narodową 22 września 1946 r. była oparta na zasadach i rozwiązaniach ordynacji wyborczej do Sejmu z 1922 r., co miało być ważnym argumentem na rzecz jej legitymizacji²³. Wybory miały być powszechne, równe, bezpośrednie, tajne i proporcjonalne. Ustawa z 1946 r. przewidywała cenzus wieku 21 lat dla prawa czynnego oraz 25 lat dla biernego prawa wyborczego. Ordynacja przewidywała możliwość obniżenia cenzusów (na przykład za zasługi w konspiracji) oraz nadzwyczajne ograniczenia prawa wyborczego obywateli, które miały charakter polityczny (na przykład za kolaborację), oddając decyzje w tej sprawie organom administracji państwowej, a nie sądom. Według różnych danych pozbawiono prawa głosu od 411 do 520 tys. osób²⁴. Należy także zwrócić uwagę na ograniczenia zasady równości materialnej w świetle przepisów ordynacji wyborczej z 1946 r. Nadreprezentowane były okręgi wyborcze na Ziemiach Odzyskanych oraz w ośrodkach wielkomiejskich, kosztem obszarów wiejskich. Na „starych ziemiach” na jednego posła przypadowało 70–71 tys. wyborców, w Warszawie i Łodzi – po 50 tys., a na Ziemiach Odzyskanych – 35 tys.²⁵

Wyborcy głosowali na listy zgłoszone przez grupy obywateli (100 osób na listę okręgową, 500 na listę państwową). Z 444 posłów 72 miało uzyskać mandaty z listy państwowej, natomiast 372 w okręgach wyborczych. Okręgi wyborcze miały być wielomandatowe, a ich rozmiar wahał się od 3 do 12 mandatów. Transformacja głosów na określoną liczbę mandatów dla poszczególnych komitetów wyborczych

²³ Szerzej zob. W. Sokół, *Legitymizacja...*, s. 174.

²⁴ A.L. Sowa, *Historia polityczna Polski 1944–1991*, Kraków 2011, s. 25.

²⁵ *Ibidem*.

w okręgach wyborczych (podobnie jak w latach 1919–1931) miała nastąpić według systemu d'Hondta. Przy podziale zaś 72 mandatów pomiędzy listy państwowe wykorzystanie kolejnych dzielników naturalnych miało miejsce w szczególnej postaci. Mandaty przypadające na listy państwowe były bowiem dzielone proporcjonalnie do liczby mandatów uzyskanych przedtem w okręgach przez listy powiązane z określoną listą państwową, przy tym warunkiem skorzystania z podziału na wyższym etapie było otrzymanie mandatów przez listy okręgowe w co najmniej sześciu okręgach. Ostatnie rozwiązanie przyczyniało się niewątpliwie do ograniczenia zasady proporcjonalności. Przy podziale zatem mandatów pomiędzy listy państwowe nie uwzględniano liczby głosów, które zostały oddane na listy okręgowe, lecz ustalano liczbę mandatów uzyskanych przez te ostatnie listy w skali całego kraju. Dopiero wówczas podejmowano dalsze działania, właściwe już metodzie d'Hondta, obliczając liczbę mandatów na poziomie ogólnokrajowym²⁶.

Ordynację z 22 września 1946 r. zastosowano 19 stycznia 1947 r. podczas wyborów do Sejmu Ustawodawczego, których wyniki w niewielkim stopniu zależne były od rozwiązań prawnych przewidzianych w systemie wyborczym²⁷.

1 sierpnia 1952 r. Sejm Ustawodawczy uchвалиł ordynację wyborczą, którą oparto na zapisanych w Konstytucji PRL zasadach powszechności²⁸, równości, bezpośredniości oraz tajności. W miejsce stosowanej w 1947 r. zasady reprezentacji proporcjonalnej wprowadzono wybory oparte na systemie większościowym. Miały się one odbywać w okręgach wielomandatowych, których rozmiar wahał się w przedziale od 5 do 15 mandatów, wyborca dysponował natomiast liczbą głosów odpowiadającą liczbie mandatów w okręgu. W sensie formalnym był to zatem system głosowania blokowego. Pierwotnie ustalono, że liczba posłów miała być taka, aby jeden poseł wypadł na 60 tys. mieszkańców²⁹. Prawo do zgłaszania kandydatów na posłów zyskały organizacje polityczne i społeczne, mogące proponować ich samodzielnie bądź razem. Praktyka od razu poszła w kierunku tego drugiego rozwiązania. Jedno z postanowień ordynacji precyzowało, że na liście kandydatów należy umieszczać tyle osób, ile mandatów jest do obsadzenia w danym okręgu. Ordynacja – co teoretycznie mogłoby świadczyć o jej demokratyczności – formalnie dawała możliwość zgłaszania wielu list wyborczych. Jednak sytuacja polityczna w praktyce wykluczała takie rozwiązanie³⁰. Obywatele

²⁶ DzU 1946, nr 48, poz. 274, Ustawa z dnia 22 IX 1946 r. Ordynacja wyborcza do Sejmu Ustawodawczego.

²⁷ Na temat fałszerstw wyborczych w wyborach w 1947 r. zob. m.in. A.L. Sowa, *Historia polityczna...*, s. 94–95.

²⁸ Czynne prawo wyborcze obywatele uzyskiwali wraz z ukończeniem 18. roku życia, a bierne po 21. roku życia; DzU 1946, nr 48, poz. 274, Ustawa z dnia 22 IX 1946 r. Ordynacja wyborcza do Sejmu Ustawodawczego.

²⁹ W 1960 r. wprowadzono do konstytucji kolejną poprawkę, na mocy której przyjęto stałą liczbę 460 posłów.

³⁰ Andrzej Sadowski oceniał, że ordynacja z 1 VIII 1952 r. „mimo uchwalenia jej w szczytowym okresie stalinizmu, była bardziej demokratyczna [...] od wszystkich następnych ordynacji. Kolejne ordynacje są nie tylko gorsze, ale są coraz gorsze, gdy tymczasem ich uchwalaniu towarzyszą

głosowali tylko na kandydatów Frontu Narodowego. Ordynację z 1952 r. zastosowano w tym samym roku w wyborach do Sejmu PRL I kadencji, jedynych, które odbyły się na jej podstawie.

W październiku 1956 r. Sejm uchwalił nową ordynację wyborczą³¹. Ze zmianami w latach 1957, 1960, 1963 i 1969 przetrwała ona do 1976 r. Naczelne zasady prawa wyborczego (powszechności, bezpośredniości, równości, tajności i głosowania większościowego) pozostały bez zmian, podobnie jak i praktyka polegająca na zgłaszaniu jednej listy wyborczej. Innowacją był obowiązek polegający na zgłoszeniu na liście wyborczej większej liczby kandydatów niż przewidywana do podziału pula mandatów w danym okręgu wyborczym. Od 1961 r. ten obowiązek został zapisany w postaci uprawnienia, które w praktyce było wykorzystywane. Równocześnie wzywano wszystkich wyborców do głosowania bez skreśleń, w sytuacji gdy zdobycie mandatu wymagało uzyskania bezwzględnej większości oddanych głosów. Głos oddany w ten sposób oznaczał poparcie dla kandydatów umieszczonych na pierwszych miejscach na liście (tzw. miejscach mandatowych), co dawało efekt ujęty w popularnej wówczas maksymie „dwóch ostatnich zawsze przegrywa”. Zatem istotne znaczenie w tych rozwiązaniach miała kolejność na liście wyborczej. Ordynacja formalnie utrzymała możliwość zgłaszania wielu list wyborczych. W praktyce obywatele głosowali jednak na jedną listę – Frontu Jedności Narodu³². Także praktyka polityczna zdecydowała, że obowiązek tajnego głosowania przekształcił się w powszechnie nierespektowane uprawnienie, kolejne zaś zmiany ordynacji wyborczej zapisały go w postaci uprawnienia, z którego obywatele mogą korzystać, ale nie muszą, co po wyborach w 1957 r. udokumentował przebieg kolejnych wyborów w latach 1961, 1965, 1969 i 1972. W praktyce polityczne konsekwencje nie wynikały ze zmniejszenia od 1956 r. rozmiaru okręgów wyborczych. W świetle rozwiązań popaździernikowych w okręgach wybierano od 3 do 7 posłów, natomiast od 1961 r. od 4 do 8. Większość stanowiły okręgi cztero- i pięciomandatowe.

W styczniu 1976 r. Sejm przyjął nową ordynację wyborczą, w której zasada głosowania na jedną listę została już zapisana w postaci normy prawa (wcześniej uczyniono to już w 1973 r. w odniesieniu do zasady głosowania na jeden program wyborczy)³³. Powyższe rozwiązanie, likwidujące możliwość zgłaszania wielu list, sankcjonowało formalnoprawnie stan faktyczny istniejący w efekcie likwidacji

hasła o pogłębianiu demokracji i ludowładztwa”; A. Sadowski, *Wolne wybory. Analizy, propozycje*, Wrocław 1985, s. 33.

³¹ DzU 1956, nr 47, poz. 210, Ustawa z dnia 24 X 1956 r. Ordynacja wyborcza do Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

³² Stefan Rozmaryn twierdził, że art. 39 z ordynacji z 1952 r. „nadawał naszym wyborom w praktyce charakter plebiscytarny: wypowiedzenie się za lub przeciw liście Frontu Narodowego, która faktycznie była jedyną”, zaś „nowa ordynacja stworzyć chce dla wyborców możliwość, a nawet konieczność wyboru między kandydatami danej listy”; *idem*, *O zmianach w prawie wyborczym PRL*, „Państwo i Prawo” 1956, nr 12, s. 968.

³³ DzU 1976, nr 2, poz. 15, Ustawa z dnia 17 I 1976 r. Ordynacja wyborcza do Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej i rad narodowych.

pluralizmu politycznego i atmosfery konformizmu społecznego po 1952 r.³⁴ Pozostałe regulacje prawa wyborczego nie uległy zmianie, a nowa ordynacja wyborcza została wykorzystana w wyborach w latach 1976 i 1980.

Bardziej zasadnicze zmiany, choć mieszczące się nadal w ramach pryncypiów ustrojowych PRL z kierowniczą rolą partii na czele, przyniosła ordynacja wyborcza z 29 maja 1985 r.³⁵ Podstawowe zasady systemu wyborczego pozostały bez zmian. Wyjątkiem było wprowadzenie listy ogólnokrajowej, jednej dla całego kraju, na której w porządku alfabetycznym umieszczano tylu kandydatów, ile mandatów przewidziano z tej listy (czyli do 15% składu Sejmu). Wyborcy nie mieli żadnego wpływu na ustalanie list wyborczych. Prawo wysuwania kandydatów do wojewódzkich konwentów wyborczych miały jedynie władze wojewódzkie organizacji tworzących ten konwent, w tym Patriotyczny Ruch Odrodzenia Narodowego, a w przypadku listy krajowej ustawodawca ustanowił monopol dla Rady Krajowej PRON³⁶. Okręgi wyborcze nadal miały być wielomandatowe, a na każde miejsce miano zgłaszać dwóch kandydatów zapisanych w innym porządku niż alfabetyczny. Brak oznaczenia konkretnego kandydata na karcie wyborczej oznaczał oddanie głosu na osobę umieszczoną na pierwszej pozycji. Każdy z pary kandydatów reprezentował tę samą formację polityczną i opowiadał się za tym samym programem wyborczym: tak więc stworzone tu możliwości wyboru miały charakter bardzo ograniczony, żeby nie rzecz teoretyczny i wyłącznie personalny. Rozwiązania tej ordynacji wyborczej zastosowano tylko raz – w wyborach w 1985 r.

Tabela nr 2. Ewolucja systemów wyborczych w Polsce Ludowej

Wybory	Typ systemu wyborczego	Poziomy alokacji mandatów	Okręgi wyborcze / rozmiar	Formuła wyborcza	Zgłaszanie kandydatów (podmiot zgłaszający / liczba kandydatów)
1947	proporcjonalny (listy partyjne zamknięte)	2 poziomy (okręgowe listy wyborcze i lista państwowa)	372 mandaty w 52 wielomandatowych okręgach wyborczych (3–12 posłów); 72 z list państwowych	D'Hondta / mandaty z listy państwowej proporcjonalnie do poparcia w okręgach (minimum mandaty w 6 okręgach)	wyborcy (100 w okręgu / 500 na listę państwową)

³⁴ S. Gebert, *Wspólna ordynacja wyborcza do Sejmu i rad narodowych*, „Państwo i Prawo” 1976, nr 1–2, s. 117.

³⁵ DzU 1985, nr 26, poz. 112, Ustawa z dnia 29 V 1985 r. Ordynacja wyborcza do Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

³⁶ L. Mażewski, *System rządów...*, s. 76–77.

1952	większościowy (głosowanie quasi-blokowe*)	1 poziomy (okręgowe listy wyborcze)	425 posłów w wielomandatowych okręgach wyborczych (5–15 posłów)	większość bezwzględna**	organizacje społeczne i polityczne (FN) / liczba kandydatów równa liczbie mandatów w okręgu
1957	większościowy (głosowanie quasi-blokowe*)	1 poziomy (okręgowe listy wyborcze)	458 posłów w wielomandatowych okręgach wyborczych (3–7 posłów)	większość bezwzględna**	organizacje społeczne i polityczne (FJN) / obligatoryjna nadwyżka kandydatów
1961, 1965, 1969, 1972, 1976, 1980	większościowy (głosowanie quasi-blokowe*)	1 poziomy (okręgowe listy wyborcze)	460 posłów w wielomandatowych okręgach wyborczych (4–7 posłów)	większość bezwzględna**	jw. / w 1960 r. – fakultatywna nadwyżka kandydatów (zmniejszono dopuszczalną nadwyżkę kandydatów z dwóch trzecich do połowy); w 1976 r. ponownie sformułowano zasadę obligatoryjnego zgłaszania większej liczby kandydatów od liczby obsadzanych mandatów
1985	większościowy (głosowanie quasi-blokowe*)	2 poziomy (okręgowe listy wyborcze i krajowa lista wyborcza)	410 posłów w wielomandatowych okręgach wyborczych (3–8); 50 z listy krajowej	większość bezwzględna***	konwenty wyborcze / dwukrotnie zwiększono wysokość obligatoryjnej nadwyżki kandydatów
1989	większościowy (system dwóch tur głosowania)	2 poziomy (okręgowe listy wyborcze i krajowa lista wyborcza)	425 posłów wybieranych w 108 okręgach wyborczych (2–5 mandatów); 35 z listy krajowej	większość bezwzględna	sygnatariusze PRON; wyborcy (3 tys. w okręgu wyborczym / nieograniczona liczba kandydatów, z wyjątkiem listy krajowej)

* – możliwe głosowanie bez skreśleń (tzw. głosowanie bierne);

** – warunkiem ważności wyborów – udział co najmniej połowy wyborców w danym okręgu wyborczym; w wyborach ponownych (od 1956 r.) – zasada większości względnej;

*** – warunkiem ważności wyborów – udział co najmniej połowy wyborców w danym okręgu wyborczym; w wyborach ponownych w okręgach wyborczych – zasada większości względnej; w przypadku braku większości bezwzględnej dla kandydata na liście krajowej – mandat nieobsadzony.

Źródło: ustalenia własne na podstawie ordynacji wyborczych (1946, 1952, 1956 [ze zmianą w 1960], 1969, 1976, 1985, 1989).

W kolejnych wyborach do Sejmu w latach 1947–1989 wyborcy głosowali zatem w swych okręgach na listy oznaczone numerami, zgłaszane przez partie polityczne (1947) i na nazwiska kilku kandydatów umieszczonych na jednej wspólnej

liście, zgłoszonych przez organizacje polityczne i społeczne (odpowiednio FN w 1952 r., FJN do 1980 r., PRON w 1985 r.) skupione wokół partii komunistycznej. Wprowadzony w 1952 r. system wyborczy opierał się na formule większościowej. Jego specyfiką było głosowanie w okręgach wielomandatowych, z możliwością głosowania bez skreśleń (tzw. głosowanie bierne) co preferowało kandydatów umieszczonych na tzw. miejscach mandatowych. Był to zatem specyficzny rodzaj głosowania blokowego (quasi-blokowego). Dodatkowo, zasada większości bezwzględnej oraz konieczność udziału w głosowaniu co najmniej połowy wyborców w danym okręgu wyborczym teoretycznie mogły generować konieczność ponownych wyborów.

Gra o system wyborczy w 1989 r.

Jesienią 1988 r., w obliczu kryzysu gospodarczego, zmian w sąsiednich krajach (zwłaszcza w ZSRR) i przejawów delegitymizacji systemu politycznego, przewagę w ośrodkach decyzyjnych PZPR uzyskał tzw. nurt reformatorski, który podjął działania zmierzające do liberalizacji ówczesnego systemu politycznego. Istotnym elementem tej liberalizacji było porozumienie z częścią ówczesnej opozycji politycznej skupioną wokół „Solidarności”, postrzegane przez obóz rządzący jako próba jej asymilacji przez system. Podejmując takie decyzje, rządzący kierowali się, po pierwsze, przekonaniem o posiadaniu w dalszym ciągu dużego poparcia społecznego, o czym przekonywały ich raporty Centrum Badania Opinii Społecznej³⁷. Po drugie, uważali również, że poparcie dla opozycji i jej wpływy były jednak wciąż zbyt silne, aby można się było przestać z nimi liczyć. Zneutralizowanie wpływowej części opozycji było jednocześnie próbą uprzedzenia negatywnej reakcji społecznej na planowane niepopularne posunięcia gospodarcze. W ramach podjętej gry politycznej obóz rządzący podjął zatem próbę swoistej adaptacji antycypacyjnej, której jednym z elementów miała być odpowiednia dla tych planów ordynacja wyborcza. Rozmowy Okrągłego Stołu przyniosły podpisanie umowy³⁸. Ceną pokoju społecznego gwarantowanego przez stronę opozycyjno-solidarnościową był cały katalog deklaracji rządu w sferze socjalnej (np. indeksacja płac). Życie polityczne tego dokumentu okazało się jednak wyjątkowo krótkie. Z kilkuset stron regulacji, zobowiązań, deklaracji i żądań wynegocjowanych przy trzech tzw. „stolikach” i wielu „podstolikach” zrealizowano jedynie

³⁷ Powstały w 1982 r. CBOS do końca 1989 r. przeprowadził 134 sondaże, których wyniki zostały opisane w 441 raportach i kwartalnie wydawanym biuletynie; szerzej zob.: A. Mokrzyzewski, M. Strzeszewski, *CBOS i badania opinii publicznej [w:] Nowa rzeczywistość. Oceny i opinie 1989–1999*, red. K. Zagórski, M. Strzeszewski, Warszawa 2000, s. 231–238; *Społeczeństwo i władza lat osiemdziesiątych w badaniach CBOS*, red. B. Badora, L. Kolarska-Bobińska, K. Kosela, A. Paczkowski, A. Sulek, Warszawa 1994, *passim*.

³⁸ *Porozumienia Okrągłego Stołu: Warszawa, 6 luty–5 kwietnia 1989 r.*, Olsztyn 1989, *passim*.

niektóre postanowienia w sprawach reform politycznych, a wśród nich rozwiązania w zakresie systemu wyborczego³⁹.

Podczas obrad Okrągłego Stołu, prowadzonych od 6 lutego do 5 kwietnia 1989 r., obydwie strony zgodziły się na przeprowadzenie częściowo wolnych wyborów parlamentarnych. Na progu negocjacji preferencje strony komunistycznej (tzw. koalicyjno-rządowej) sprowadzały się do osiągnięcia porozumienia, na mocy którego tzw. konstruktywna opozycja zostałaby dopuszczona do parlamentu, a jednocześnie władza polityczna zostałaby utrzymana przez rządzące elity komunistyczne. Jedną z głównych gwarancji utrzymania władzy przez dotychczasowe siły polityczne byłby urząd prezydenta⁴⁰. Z kolei dla strony solidarnościowej priorytetem była legalizacja związku zawodowego. Oprócz tego za najpilniejsze cele uznano również: niezawisłość sądów, przełamanie monopolu w sferze komunikacji społecznej, wolność stowarzyszeń oraz budowę samorządu terytorialnego. Problematyka wyborów parlamentarnych w świetle wypowiedzi przedstawicieli strony opozycyjnej nie znajdowała się wśród najpilniejszych kwestii⁴¹. Osiągnięcie porozumienia w sprawie tylko częściowo wolnych wyborów było zapowiedzią negocjacji dotyczących szczegółowych zasad ich przeprowadzenia. W tym czasie ani komunistyczni, ani solidarnościowi negocjatorzy nie spodziewali się, że uruchomiony wówczas proces polityczny doprowadzi do utraty władzy przez PZPR i utworzenia „solidarnościowego rządu” przed końcem lata.

W ramach drugiego posiedzenia zespołu ds. reform politycznych strona koalicyjno-rządowa przedstawiła swoją koncepcję przeprowadzenia wyborów, które z założenia miałyby mieć charakter niekonfrontacyjny⁴². Kandydaci na posłów wszystkich ugrupowań politycznych byłiby wysuwani i wybierani według jednakowych reguł ustalonych w ordynacji. Prawo wysuwania kandydatów przysługiwałoby wymienionym w ordynacji partiom politycznym, organizacjom, ugrupowaniom niezależnym oraz grupie 5 tys. obywateli. Propozycja strony komunistycznej zakładała całkowity brak reglamentacji kandydatów przypadających na jeden mandat. Rozwiązania w zakresie prawa wyborczego zbieżne zatem były z deklarowanym kierunkiem demokratyzacji. Biorąc pod uwagę system wyborczy, reprezentanci

³⁹ Szerzej zob. K. Trembicka, *Okrągły stół w Polsce. Studium o porozumieniu politycznym*, Lublin 2003, s. 179–199.

⁴⁰ Zdaniem Janusza Reykowskiego (współprzewodniczącego zespołu ds. reform politycznych ze strony koalicyjno-rządowej) poważna reforma polityczna systemu politycznego obciążona jest ryzykiem destabilizacji państwa. Stąd konieczność stworzenia dodatkowych instytucjonalnych gwarancji zachowania ładu ustrojowego; *Co będzie po 18 czerwca. Z prof. Januszem Reykowskim, członkiem Biura Politycznego KC PZPR rozmawia Marian Turcki* [w:] *Polska wybory '89*, red. R. Kałuża, Warszawa 1989, s. 184.

⁴¹ W wywiadzie dla „Życia Warszawy” po pierwszym posiedzeniu zespołu ds. reform politycznych jego współprzewodniczący (ze strony opozycyjnej) Bronisław Geremek stwierdził, że porozumienie w sprawie najbliższych wyborów musiałoby mieścić się w logice stanu przejściowego. Jednorazowe ograniczenie mogłoby dotyczyć samej zasady podziału mandatów; por. „Życie Warszawy”, 11/12 II 1989.

⁴² *Porozumienia Okrągłego Stołu...*, s. 7–9.

dotychczasowej władzy proponowali system większościowy w dwóch wariantach: a) z zasadą większości względnej, b) z zasadą większości bezwzględnej (z dwiema turami wyborów). Okręgi wyborcze formalnie miały być wielomandatowe (2–5 mandatów). W praktyce jednak z uwagi na określenie ilości mandatów przypadających poszczególnym środowiskom politycznym rozgrywka wyborcza miałaby miejsce w sytuacji charakterystycznej dla okręgów jednomandatowych⁴³.

Strona komunistyczna zaproponowała zatem model systemu wyborczego znanego z wcześniejszych rozwiązań. Preferencje obozu rządzącego wobec takiej opcji wynikały z kilku powodów. Po pierwsze, kwestia sposobu transformacji głosów na mandaty nie wydawała się wówczas dla PZPR kluczowa z uwagi na inne rozwiązania instytucjonalne (instytucja prezydenta, zasada kontraktowego podziału mandatów, lista krajowa), które miały im zapewnić utrzymanie faktycznej władzy. Większą wagę zatem przywiązywano do rozstrzygnięć związanych np. z kompetencjami projektowanej instytucji prezydenta. Po drugie, system ten był najlepiej znany negocjatorom strony koalicyjno-rządowej i w sytuacji rozstrzygnięcia o niekonkurencyjnym w większości charakterze elekcji parlamentarnej wydawał się naturalnym wyborem.

Tabela nr 3. Preferencje głównych ugrupowań politycznych w 1989 r. w kwestii wyboru systemu wyborczego

Ugrupowanie polityczne	Szacunkowe poparcie	Preferowany system wyborczy
Strona koalicyjno-rządowa: PZPR ZSL SD	około 30%	większościowy (z dwiema turami głosowania) z jednomandatowymi okręgami wyborczymi
Opozycja: „Solidarność”	około 20–25%	obojętny (akceptowane: większościowy z jednomandatowymi okręgami wyborczymi, proporcjonalny, STV)

Źródło: K. Benoit, J. Hayden, *Institutional Change and Persistence. The Origins and Evolution of Poland's Electoral System 1989–2001*, „Journal of Politics” 2004, nr 66, s. 396–427.

Po trzecie, jakakolwiek forma proporcjonalnej reprezentacji oparta na listach partyjnych nie była brana pod uwagę przez PZPR, ponieważ oznaczałoby to uznanie „Solidarności” jako podmiotu partyjnego, na co strona komunistyczna nie była jeszcze wówczas gotowa. Zdaniem Marka M. Kamińskiego cena legalizacji

⁴³ „Nadmiernie podzielony system wyborczy z siedmioma osobnymi częściami, w których przebiegała rywalizacja wyborcza, w rezultacie okazał się systemem działającym tak jak jednomandatowe okręgi z zasadą większościową”; S. Gebethner, *Free Elections and Political Parties in Transition to Democracy in Central And Southern Europe*, „International Political Science Review” 1997, nr 18(4), s. 385 (tłum. W.S.).

niezależnej partii opozycyjnej była zbyt wysoka dla komunistów w czasie, gdy omawiana była ordynacja wyborcza⁴⁴. Jak piszą Jacek Kurski i Piotr Semka, komuniści „wielokrotnie składali oświadczenia, że nie ma mowy o uznaniu partii politycznej”⁴⁵. W świetle tej opinii elity rządzące nie planowały żadnej trwałej zmiany systemu politycznego. Przeciwnie, system miał być ocalony dzięki głębokiej, lecz kontrolowanej i potencjalnie odwracalnej liberalizacji.

Po czwarte, pomimo widocznych wówczas przejawów erozji poparcia dla zasad, wartości i instytucji systemu komunistycznego, politycy PZPR nadal byli przekonani o dużym poziomie społecznej akceptacji dla wciąż formalnie kierowniczej siły w społeczeństwie. W przeddzień rozmów Okrągłego Stołu PZPR szacowała, że razem ze swoimi sojusznikami miała 30-procentowe poparcie elektoratu, podczas gdy poparcie dla opozycji szacowano jedynie na poziomie 20–25%⁴⁶. Wyniki te pochodziły z serii przeprowadzonych przez CBOS badań zaufania dla instytucji politycznych, które – jak się wydaje – prezentowały zbyt optymistyczny obraz społecznych sympatii dla hegemonistycznej partii. Wywiady z czołowymi działaczami PZPR, jak na przykład z I sekretarzem Wojciechem Jaruzelskim i premierem Mieczysławem Rakowskim, sugerują, że negocjatorzy partyjni mieli niezbyt realistyczną wizję rzeczywistości, która wpłynęła na podejmowane przez nich decyzje polityczne⁴⁷.

Niewiele zatem typów systemów wyborczych było przedmiotem zainteresowania negocjatorów przy Okrągłym Stole. Nie zwrócono uwagi choćby na możliwości wynikające z uprawnień przyznawanych wyborcom. Wśród alternatyw decyzyjnych w postaci wariantów systemów wyborczych, które mogły być przedmiotem zainteresowania decydentów partii komunistycznej, mógł być przykładowo system pojedynczego głosu przeniesionego (Single Transferable Vote, STV), stosowany w Irlandii, na Malcie i wkrótce (1990) także w Estonii. Badania Marka

⁴⁴ M.M. Kamiński, *How Communism Could Have Been Saved. Formal Analysis of Electoral Bargaining in Poland in 1989*, „Public Choice” 1999, s. 99.

⁴⁵ J. Kurski, P. Semka, *Lewy czerwcowy: mówią Kaczyński, Macierewicz, Parys, Glapiński, Kostrzewa-Zorbas*, Warszawa 1993, s. 18. Odmienną opinię przedstawia Antoni Dudek, podkreślając, że kierownictwo PZPR nie zgadzało się na „uznanie »Solidarności« jako podmiotu partyjnego”, gdyż utworzony w grudniu 1988 r. Komitet Obywatelski miał *de facto* taki właśnie charakter, a powstające od marca 1989 r. lokalne KO były oddzielone od struktur związku zawodowego. Co więcej, jeszcze w 1988 r. sugerowano przedstawicielom „Solidarności”, by utworzyli partię polityczną, lecz bez słowa „solidarność” w nazwie; A. Dudek, *Historia polityczna Polski 1989–2012*, Kraków 2013, s. 21–25.

⁴⁶ W sondażu CBOS, przeprowadzonym 21–24 I 1989 r., pytano respondentów: „Czy działania PZPR dobrze służą społeczeństwu i czy są one zgodne z interesami społeczeństwa?” 3,9% odpowiedziało „tak”, a następne 23% „raczej tak”, 29% powiedziało „raczej nie”, a 24,8% – „nie”, podczas gdy 9,9% nie miało zdania. Dodane głosy na „tak” i „raczej tak” dały razem 26,2%, co jeszcze powiększono przez dodanie głosów „nie mam zdania” i otrzymano ponad 32%; Sondaż CBOS, „Biuletyn CBOS”, 30 IV 1989; szerzej zob.: *Tajne dokumenty Biura Politycznego i Sekretariatu KC. Ostatni rok władzy 1988–1989*, oprac. S. Perzkowski, Londyn 1994, s. 445; M.M. Kamiński, *How Communism...*, s. 88.

⁴⁷ Szerzej zob. K. Benoit, J. Hayden, *Institutional Change and Persistence. The Origins and Evolution of Poland's Electoral System 1989–2001*, „Journal of Politics” 2004, nr 66, s. 406–407.

M. Kamińskiego sugerują, że będący istotą STV system list rankingowych byłby w tamtych warunkach rozwiązaniem korzystnym dla PZPR⁴⁸. Przyjęcie tego wariantu systemu proporcjonalnego nie wymagało jednocześnie uznawania „Solidarności” za partię polityczną. Kamiński, analizując błędy strony partyjnej w kwestii wyboru systemu wyborczego, zwraca uwagę na złożoność sytuacji decyzyjnej, w jakiej podejmowano rozstrzygnięcia, brak wiedzy negocjatorów na temat elementów systemów wyborczych i ich konsekwencji oraz przekonanie komunistów (oparte na szacunkowych badaniach rozkładu preferencji głosujących), że niezależnie od zastosowanego systemu wyborczego wyniki byłyby podobne⁴⁹.

Jednocześnie dla strony opozycyjno-solidarnościowej, jak wynika ze wszystkich dotychczasowych ustaleń, kwestie zasad wyborczych nie były najważniejszym przedmiotem zainteresowania. Powodem tego był fakt, że negocjatorzy „Solidarności” postrzegali zgodę na wybory o charakterze kontraktowym jako coś w rodzaju handlu wymiennego, w ramach którego uzyskiwali zgodę na ponowną legalizację związku, co było dla nich pierwszorzędym celem ustaleń Okrągłego Stołu. W sytuacji zgody na jedynie częściowo wolne wybory mechanizmy agregacji woli wyborców wydawały się już sprawą drugorzędą⁵⁰. Strona opozycyjno-solidarnościowa, krytykując projekt przedstawiony przez swoich politycznych adwersarzy, wypowiadała opinie, które mogły być odebrane jako akceptacja idei wyborów kontraktowych⁵¹. Powołana pod koniec lutego grupa robocza ds. ordynacji wyborczej przedstawiła 1 marca projekt ordynacji strony opozycyjno-solidarnościowej. Koncepcja przewidywała wpisanie do ordynacji procentowego podziału mandatów między stroną koalicyjno-rządową i opozycyjno-solidarnościową oraz głosowanie w okręgach jednomandatowych. Realizacja tej pierwszej zasady oznaczałaby wyeliminowanie jakiejkolwiek politycznej kontroli kandydatów, a jednocześnie kreowała dwa wyraziste obozy polityczne. Powyższa konsekwencja ordynacji nie była wówczas

⁴⁸ W świetle szacunków Marka M. Kamińskiego system STV (zakładając, że inne parametry sytuacyjne pozostałyby niezmienione) przyniósłby koalicji rządowej 72–74% mandatów w Sejmie (zamiast 65%) i w konsekwencji uzyskanie większości kwalifikowanej zdolnej do zdominowania przetargów koalicyjnych w Sejmie X kadencji; *idem*, *Jak komuniści mogli zachować władzę po okrągłym stole. Rzecz o (nie)kontrolowanej odwilży, sondażach opinii publicznej i ordynacji wyborczej*, „Studia Socjologiczne” 1997, nr 2(145), s. 27.

⁴⁹ *Ibidem*.

⁵⁰ Grażyna Staniszevska, negocjator z ramienia strony opozycyjnej, podkreśla, że związek nie zajmował się szczegółami ustawy wyborczej: „Jedynie co uważane było za naprawdę ważne to wejście przedstawicieli »Solidarności« do okręgowych komisji wyborczych [...] gdyby to osiągnięto to byłoby bardzo dobrze. Typ ordynacji wyborczej nie był istotny”; G. Staniszevska, *Wywiad z J. Hayden* w 1999 [w:] K. Benoit, J. Hayden, *Institutional Change and Persistence...*, s. 407 (tłum. W.S.); www.tcd.ie/political_Science (23 IV 2014).

⁵¹ Sytuację decyzyjną strony opozycyjno-solidarnościowej charakteryzował Bronisław Geremek: „Czy my zgodziliśmy się na 65 procent dla komunistów? Czy my im te 65 procent dawaliśmy? Nie, bo oni mieli już 100 procent. My zgodziliśmy się na to, żeby ze swoich 100 procent oddali narodowi 35”; *Rok 1989. Bronisław Geremek odpowiada, Jacek Żakowski pyta*, Warszawa 1990, s. 73; K. Leski, *Coś – rzecz o okrągłym stole*, Warszawa 1989, s. 10.

akceptowana przez stronę koalicyjno-rządową⁵². Projekt przewidywał także gwarancje posiadania większości przez stronę koalicyjno-rządową w postaci listy państwowej, na której znajdowaliby się wyłącznie reprezentanci dotychczasowych władz. Głosowanie (o czym szczególnie przekonano się 4 czerwca) na tę listę miałyby mieć charakter plebiscytarny⁵³.

W koncepcjach obydwu stron pojawiły się więc pewne różnice, które nie wpłynęły jednak na przyjęcie stanowiska przez zespół ds. reform politycznych na posiedzeniu 9 marca. Przyczyną porozumienia była „fascynująca propozycja, która skłoniła »Solidarność« do zaakceptowania z grubsza rządowej ordynacji do Sejmu (nie bez wielu poprawek) oraz silnego prezydenta (wszakże bez precyzowania jego kompetencji). Tą propozycją był senat i wolne wybory do niego [...]. Wiadomo już było, że w Sejmie PZPR, ZSL i SD dostaną 60% miejsc, rządowi katolicy (PZKS, PAX, Unia) 5%, »bezpartyjni« 35%, a podział zapisze się w ordynacji. Dwie pierwsze grupy obsadzą listę krajową (10% posłów), w której opozycja nie zamierza partycypować. Walki między grupami nie będzie – każdy ma swoje mandaty [...]. Wybory odbędą się 4 czerwca, ewentualnie druga tura 18 czerwca”⁵⁴. Zatem należy przyjąć, że już na początku marca osiągnięto porozumienie w sprawie zasadniczej koncepcji wyborów do Sejmu i Senatu⁵⁵. Dalsze prace nad ordynacją w czasie obrad Okrągłego Stołu miały na celu uzgodnienie szczegółowych kwestii dotyczących prawa wyborczego⁵⁶.

Oprócz negocjatorów Okrągłego Stołu w procesie tworzenia systemu wyborczego w 1989 r. pewną rolę odegrały takie instytucje systemu politycznego PRL, jak Rada Państwa⁵⁷ – formalnie przedstawiła bowiem projekty ordynacji wyborczej do Sejmu i Senatu, a także Sejm, który uchwalił te akty prawne⁵⁸. Projekt ordynacji do Sejmu zasadniczo nie odbiegał od ustaleń dokonanych wcześniej przy Okrągłym Stole⁵⁹. Pierwsze czytanie projektów ordynacji odbyło się 22 marca, natomiast

⁵² Jak pisze Konstanty Gebert: „władzom zależało nie tylko na odpowiednim rozdziale mandatów, ale także na uzyskaniu wpływu na to, kto konkretnie będzie w parlamencie reprezentował opozycję. Starano się to osiągnąć poprzez wielokrotnie zgłaszane propozycje wprowadzenia do ordynacji zapisu o skreślaniu z list kandydatów osób »naruszających zasady konstytucyjne«”; K.J. Gebert, *Mebel*, Londyn 1990, s. 37.

⁵³ Zob. wypowiedź Adama Michnika, „Życie Warszawy”, 2 III 1989.

⁵⁴ K. Leski, *Coś – rzecz o okrągłym stole...*, s. 12. Mandaty zostały rozdzielone w następującej proporcji: PZPR – 37,6%, ZSL – 16,5%, SD – 5,9%, 5% pozostawiono dla ugrupowań katolików świeckich; *ibidem*.

⁵⁵ Autorstwo pomysłu wolnych wyborów do Senatu jest niejasne. Inicjatorem, prawdopodobnie bez uzgodnienia z innymi przedstawicielami władz, był Aleksander Kwaśniewski. Najprawdopodobniej Senat miał być eksperymentem testującym konsekwencje wolnych wyborów; *Tajne dokumenty Biura Politycznego i Sekretariatu KC. Ostatni rok władzy...*, s. 171.

⁵⁶ Szerzej zob. R. Chruściak, *Najnowsze reformy polityczno-ustrojowe w Polsce*, „Wychowanie Obywatelskie” 1989, nr 8, s. 567–569.

⁵⁷ A. Małkiewicz, *Wybory czerwcowe 1989*, Warszawa 1994, s. 20.

⁵⁸ Sprawozdanie stenograficzne z 45. posiedzenia Sejmu PRL, 22 i 23 III 1989 r.; Sprawozdanie stenograficzne z 46. posiedzenia Sejmu PRL, 7 IV 1989 r.

⁵⁹ Znaczące różnice w porównaniu z wcześniejszymi ustaleniami dotyczyły natomiast projektu ordynacji Rady Państwa do Senatu. Na przykład projekt przewidywał wybór 110 senatorów

7 kwietnia 1989 r. ordynacje wyborcze wraz z innymi zmianami ustrojowymi zostały uchwalone przez Sejm IX kadencji⁶⁰. Debata poselska nie wniosła istotnych zmian do koncepcji wynegocjowanej w trakcie obrad Okrągłego Stołu. W zakresie zagadnień prawa wyborczego i kwestii organizacyjno-technicznych Sejm zaadaptował rozwiązania pochodzące z poprzedniej ordynacji wyborczej⁶¹.

Należy zauważyć, że większego wpływu na wspomnianą kwestię nie miała wówczas opinia publiczna. Zainteresowanie społeczeństwa obradami Okrągłego Stołu od początku było umiarkowane i w miarę upływu czasu wykazywało tendencję malejącą⁶². Większe emocje budziły problemy ekonomiczno-socjalne (wysokość zarobków, tempo inflacji) niż projektowane reformy systemu politycznego. Jednocześnie biernej i wyczekującej postawie społeczeństwa towarzyszyła radykalizacja sił politycznych przeciwnych kompromisowi z komunistami. Na przykład 4 marca 1989 r. przedstawiciele Konfederacji Polski Niepodległej, Polskiej Partii Socjalistycznej-Rewolucja Demokratyczna, Ruchu „Wolność i Pokój”, Solidarności Walczącej oraz Grupy Roboczej „Solidarności” wydali oświadczenie, że ich celem „jest zniesienie monopolistycznej władzy PZPR i doprowadzenie do pełnej demokracji politycznej i gospodarczej, do wolnych wyborów”⁶³. Takie stanowisko, określane przez środki masowego przekazu, zarówno te oficjalne, jak i kontrolowane przez zwolenników porozumienia z władzami, jako ekstremistyczne lub nierealistyczne, wykluczało zatem aprobatę wobec proponowanych przez obydwie negocjujące strony propozycji rozwiązań wyborczych. Bezkompromisowa postawa przeciwników Okrągłego Stołu sprawiła, że środowiska te wyłączyły się wówczas z procesu reform instytucji politycznych.

Zwykle motywy reform wyborczych wyjaśniane są przez pryzmat korzyści oczekiwanych przez poszczególnych uczestników tego procesu. Wydaje się, że w 1989 r. motyw dążenia do maksymalizacji mandatów w grze politycznej pomiędzy dotychczasowymi władzami a opozycją przez odpowiednie rozwiązania w zakresie formuły wyborczej czy innych elementów systemu wyborczego nie odgrywał takiej roli jak w opisywanych wielu innych przypadkach. Zwłaszcza kiedy okazało się, że wybory będą miały charakter kontraktowy (niekonfrontacyjny). Ordynacja wyborcza z rozwiązaniami proponowanymi przez stronę koalicyjno-rządową w początkach 1989 r. na tle innych rozwiązań instytucjonalnych nie wydawała się najważniejszym elementem reform systemu politycznego. Trudno zatem traktować gry o system wyborczy w sposób autonomiczny, niezależny od szerszego kontekstu. Strona opozycyjno-solidarnościowa nie wykazywała większego zainteresowania

(w tym 10 z listy krajowej), zastosowanie zasady większości względnej; R. Chruściak, *System wyborczy i wybory w Polsce 1989–1998. Parlamentarne spory i dyskusje*, Warszawa 1999, s. 17.

⁶⁰ Szerzej zob. W. Sokolewicz, *Kwietniowa zmiana konstytucji*, „Państwo i Prawo” 1989, nr 6.

⁶¹ Por. Z. Jarosz, *System wyborczy do Sejmu i Senatu*, „Państwo i Prawo” 1989, nr 5, s. 6–8.

⁶² O ile w lutym o wydarzeniu tym rozmawiało 35,5% ankietowanych, o tyle w kwietniu ich odsetek spadł do 17,5; A. Dudek, *Pierwsze lata III Rzeczypospolitej 1989–1995*, Warszawa 1997, s. 32.

⁶³ „KOS” (Komitet Oporu Społecznego „Solidarność”) 1989, nr 156, s. 10; A.L. Sowa, *Historia polityczna...*, s. 628–629.

mechanizmami systemu wyborczego. Również strona koalicyjno-rządowa – przekonana, że zapewniła sobie kontrolę nad procesem kreowania składu parlamentu przez uzyskanie zgody „Solidarności” na podział mandatów w proporcji 65 do 35% – nie przywiązywała znaczenia do rozważania alternatywnych systemów wyborczych. W świetle znanych już dzisiaj faktów można stwierdzić, że PZPR, przeceniając wagę regulacji instytucjonalnych, nie doceniła czynnika niepewności poparcia politycznego. Stratedzy partyjni nie zmodyfikowali swojego stanowiska w kwestii optymalnego dla PZPR systemu wyborczego, nawet w sytuacji otrzymania informacji o zmianie nastrojów społecznych⁶⁴. Wydaje się, że inna ordynacja przy identycznym poparciu wyborców mogłaby przynieść stronie rządowej znacznie więcej mandatów, determinując inną sytuację polityczną po wyborach 4 czerwca 1989 r. Przy okazji procesu kształtowania ordynacji okazało się więc wówczas, że o ile trudniej jest wpłynąć na bieg życia politycznego przez politykę społeczno-ekonomiczną, o tyle z kolei osiągnięcie zamierzonych celów przez manipulację systemem wyborczym pozornie jest łatwiejsze. Pod warunkiem jednak, że twórcy tych rozwiązań nie popełnią błędów politycznych, niewłaściwie łącząc cele polityczne ze środkami ich realizacji.

System wyborczy wprowadzony przez ordynację wyborczą do Sejmu, chociaż nie zakładał konfrontacji pomiędzy dwoma głównymi obozami politycznymi, pozwolił jednak wyborcom na wyrażenie postaw antysystemowych przez odmowę głosowania na kandydatów strony koalicyjno-rządowej. Przyjęte przy Okrągłym Stole rozwiązania służące przeprowadzeniu wyborów strona opozycyjno-solidarnościowa, mimo że były pozornie dla niej niekorzystne, potrafiła w ramach ówczesnej gry politycznej optymalnie zaadaptować do realizacji swoich celów politycznych. Sukcesem okazała się opisana powyżej konfrontacja z obozem władzy i eliminacja na tym etapie innych nurtów opozycji antykomunistycznej. Żadnej niemal roli nie odegrali w tych wyborach kandydaci nielegitymujący się nominacją Komitetów Obywatelskich. Zadziałał tu prawdopodobnie zauważony przez Maurice’a Duvergera „efekt psychologiczny”, skłaniający wyborców do głosowania na kandydatów mających szansę na

⁶⁴ Z ustaleń Jacqueline Hayden wynika, że Andrzej Werblan (po rozmowie z Januszem Reykowskim) 17 III 1989 r. odradzał premierowi Rakowskiemu wykorzystywanie systemu większościowego dla Senatu z uwagi na jego możliwe, negatywne dla władzy konsekwencje. Prof. Stanisław Gebethner, doradca SD (koalicyjnego partnera PZPR), był autorem raportu rozesłanego do negocjatorów Okrągłego Stołu, w którym proponował system proporcjonalny z metodą d’Hondta, z 13 okręgami wyborczymi i głosowaniem na trzy oddzielne listy: 1) dla kandydatów partyjnych, 2) dla członków PRON, 3) dla opozycji. Zdaniem prof. Gebethnera jego propozycja była dostępna decydom partyjnym, jednak poziom wiedzy wewnątrz partii na temat różnorodnych konsekwencji systemów wyborczych był niezwykle niski. Jednocześnie występował wysoki poziom „pewności siebie”; J. Hayden, *Explaining of Collapse of Communism in Poland. How the Strategic Misperception of Round Table Negotiators Produced an Unanticipated Outcome*, „The Journal of Communist Studies and Transition Politics” 1999, nr 17(4), s. 128.

zwycięstwo⁶⁵. Mieli ją przedstawiciele ugrupowania symbolizującego opór przeciwko władzy komunistycznej, na dodatek dysponujący wówczas lepszym zapleczem organizacyjnym⁶⁶. Nie powiodły się natomiast wysiłki strony rządowej mające na celu zwiększenie rywalizacji w „kuriach” bezpartyjnych (m.in. przez popieranie niektórych kandydatów w tej grupie) celem zminimalizowania zwycięstwa kandydatów KO.

Przed pierwszymi wolnymi wyborami do Sejmu 28 czerwca 1991 r. uchwalona została ordynacja wyborcza, która po 45 latach przywracała w Polsce system proporcjonalny⁶⁷.

⁶⁵ Szerzej zob. *Współczesne partie i systemy partyjne. Zagadnienia teorii i praktyki politycznej*, red. W. Sokół, M. Żmigrodzki, Lublin 2005, s. 159.

⁶⁶ Porażkę ponieśli kandydaci m.in. Konfederacji Polski Niepodległej, Chrześcijańsko-Demokratycznego Stronnictwa Pracy. W wyborach do Senatu jedynym wyjątkiem okazał się Henryk Stokłosa (kandydat na senatora z woj. pilskiego), który zdołał pokonać rywala z „Solidarności”; szerzej zob. A.K. Piasecki, *Wybory i referenda w Polsce (1989–2000). Skrypt i materiały źródłowe*, Zielona Góra 2001, s. 14–17.

⁶⁷ DzU 1991, nr 59, poz. 252, Ustawa z dnia 28 czerwca 1991 r. Ordynacja wyborcza do Sejmu RP.

O fałszerstwach wyborczych w Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej – głos w dyskusji

W odniesieniu do okresu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej panuje dość powszechne przekonanie, że wybory w latach 1947–1988 były fałszowane¹. Taką tezę w swoich publikacjach stawiali również liczni badacze tej epoki, między innymi: Janusz Wrona², Paulina Codogni³, Adam Dziurok⁴, Paweł Sasanka⁵, Krzysztof Kolasa⁶. Ten ostatni w charakterystyczny sposób pisał: „Począwszy od referendum z 1946 r. i wyborów do Sejmu z 1947 r., aż do wyborów do rad narodowych z 1988, wszystkie zorganizowane plebiscyty zostały sfalszowane”⁷. Adam Dziurok podważył legalność wyborów z 1957 r., choć w historiografii panuje raczej zgoda, że ten akt nie był fałszowany⁸. Na innym biegunie są ci, którzy zajmują stanowisko bardziej zniuansowane: Joanna Olejniczak⁹, Antoni Dudek¹⁰, Andrzej Friszke¹¹. Do stanowiska tych ostatnich przychyliła się też autor niniejszej publikacji.

Wybory i referenda w Polsce z lat 1946–1989 nie były demokratyczne. Nowe, komunistyczne władze, używając całego arsenału środków, pacyfikowały społeczeństwo i jego naturalne prawo wyboru. Opornych przekonywał widok wymierzonej broni, niezdecydowanych szantażowano, namawiając do głosowania zgodnie z propagandą władzy. Kontrolowany wybór był przywilejem jedynie wąskiego grona najbardziej zaufanych towarzyszy. Czy zatem fałszowanie wyborów było w PRL potrzebne? Czy miało ono charakter zaplanowany i konsekwentny? Czy fałszowano wybory do Sejmu bądź rad narodowych, czy również

¹ Opieram się na wynikach sondażu, który przeprowadziłem wśród 164 respondentów odwiedzających siedzibę IPN w Szczecinie w Noc Muzeów 17/18 V 2012 r. Zadałem pytanie: „Czy uważa Pan(i), że wszystkie wybory w Polsce w latach 1947–1988 były fałszowane”. Uzyskane wyniki prezentowały się następująco: „tak” odpowiedziało 63%, „nie” – 13%, „nie wiem” – 24%.

² *Kampania wyborcza i wybory do Sejmu Ustawodawczego 19 stycznia 1947*, wybór, wstęp i oprac. J. Wrona, Warszawa 1999.

³ P. Codogni, *Wybory czeruwcowe 1989 roku. U progu przemiany ustrojowej*, Warszawa 2012.

⁴ A. Dziurok, *Gomułkowska stabilizacja* [w:] A. Dziurok, M. Gałęzowski, Ł. Kamiński, F. Musiał, *Od niepodległości do niepodległości. Historia Polski 1918–1989*, Warszawa 2010.

⁵ P. Sasanka, *Czerwiec 1976. Geneza, przebieg, konsekwencje*, Warszawa 2006.

⁶ K. Kolasa, *Mechanizmy fałszerstw wyborczych w latach osiemdziesiątych XX wieku na terenie województwa miejskiego łódzkiego w świetle solidarnościowej prasy bezdebitowej*, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2007, nr 1(11), s. 359–371.

⁷ *Ibidem*, s. 359.

⁸ A. Dziurok, *Gomułkowska stabilizacja...*, s. 303.

⁹ J. Olejniczak, *Wybory do Sejmu i rad narodowych w województwie bydgoskim w okresie tzw. małej stabilizacji (1956–1970)*, Toruń 2010.

¹⁰ A. Dudek, *Cuda nad urną* [w:] *idem*, *PRL bez makijażu*, Kraków 2008, s. 23–31.

¹¹ A. Friszke, *Tymczasowa Komisja Koordynacyjna NSZZ „Solidarność” 1982–1987* [w:] *Solidarność podziemna 1981–1989*, red. A. Friszke, Warszawa 2006.

frekwencję? Wśród tych pytań jeszcze jedno wydaje się ważne: czy w całym okresie PRL sytuacja w tym zakresie wyglądała tak samo?

**„Przemoc i oszustwo”¹². Referendum z 30 czerwca 1946
i wybory z 19 stycznia 1947 r.**

Referendum z 30 czerwca 1946 r. ma bogatą literaturę przedmiotu¹³. Komuniści, pomimo zastosowania szerokiego wachlarza represji, głównie wobec działaczy, członków i sympatyków Polskiego Stronnictwa Ludowego na terenie całego kraju, zmobilizowania milicji, wojska, Urzędu Bezpieczeństwa i jednostek Korpusu Bezpieczeństwa Wewnętrznego oraz aktywistów partyjnych (nie wspominając o szeregowych członkach Polskiej Partii Robotniczej) zdawali sobie sprawę z nastrojów panujących w społeczeństwie oraz faktu, że głosowanie może zakończyć się dla nich przegraną. Przykład Węgier mógł być odstrasżający¹⁴.

20 czerwca 1946 r. do Warszawy przejechał ppłk Aron Pałkin, naczelnik samodzielnego Wydziału D Ministerstwa Bezpieczeństwa Państwowego ZSRR, wraz z grupą współpracowników. Dwa dni później odbył on naradę z Bolesławem Bierutem i Władysławem Gomułką, na której zdecydowano ostatecznie o sfalszowaniu wyników referendum¹⁵.

Mechanizm fałszowania odbywał się na kilku poziomach. Pierwszym z nich był poziom lokalny, w komisjach obwodowych lub w powiatach, gdzie spływały zbiorcze wyniki. Krąg osób, które miały do nich dostęp, był specjalnie wyselekcjonowany lub ściśle kontrolowany przez funkcjonariuszy UB¹⁶. Wyniki wyborów obliczono tylko w 60% komisjach obwodowych. Resztę odtransportowano do urzędów powiatowych. Tam dokonano fałszerstw. Polegały one na ingerencjach w karty do głosowania, np. zamianie minusów na plusy, dokładaniu czystych kart lub z odpowiednią twierdzącą na wszystkie pytania, unieważnianiu głosów ze względu na dopiski na kartach głosowania¹⁷. W ten sposób sfalszowano prawdopodobnie 5063 protokoły głosowania. Ponieważ dokonano tego aktu na poziomie komisji obwodowych nie zachodziła już konieczność podobnego procederu w okręgach. Spreparowane protokoły można było przekazać do Biura Generalnego Komisarza Głosowania Ludowego. Drugi poziom fałszerstw miał miejsce w centrali, gdzie dokonywali ich sowieccy funkcjonariusze i ich „uczniowie” z UB. Sfalszowano 5994 protokoły

¹² Tytuł zaczerpnięty z książki A. Mazurkiewicz, *Dyplomacja Stanów Zjednoczonych wobec wyborów w Polsce w latach 1947 i 1989*, Warszawa 2007, s. 140.

¹³ Zob. *Wstęp*.

¹⁴ W wolnych wyborach, które odbyły się 15 XI 1945 r., wygrała niekomunistyczna Partia Drobnych Posiadaczy.

¹⁵ N. Pietrow, *Sztuka wygrywania wyborów*, tłum. z ros. E. Rybarska, „Karta” 1996, nr 18, s. 125.

¹⁶ C. Osękowski, *Referendum 30 czerwca 1946 roku w Polsce*, Warszawa 2000, s. 129–132.

¹⁷ *Ibidem*, s. 125–128; Z. Błażyński, *Mówi Józef Światło. Za kulisami bezpieki i partii 1940–1955*, Londyn 1986, s. 193.

z ponad 40 tys. podpisów członków komisji¹⁸. Prawdopodobnie sowieccy specjaliści usuwali sprzeczności w protokołach i dopracowywali to, czego nie zdążyli zrobić Polacy. Według Czesława Osękowskiego fałszerstw dokonali Polacy, a Sowieci jedynie doradzali w Ministerstwie Bezpieczeństwa Publicznego i jego terenowych strukturach¹⁹, a potem dokonali ostatecznej, technicznej kosmetyki wyników referendum. Nie zmienia to jednak faktu, że obie grupy ściśle ze sobą współdziałały, a ich celem było okłamanie społeczeństwa. Grupa działała aż do 27 sierpnia 1946 r., a zatem poszczególne protokoły poprawiano jeszcze długo po referendum²⁰.

Problemem dla władz był fakt, że pomimo represji, jakim poddano społeczeństwo, nie udało się utrzymać w tajemnicy rzeczywistych wyników referendum. Oficjalne rezultaty ogłoszono 12 lipca 1946 r. Według nich na pierwsze pytanie „tak” odpowiedziało 68%, na drugie – 77,2%, a na trzecie – 91,4% głosujących. W niektórych rejonach kraju (np. w Krakowie)²¹ opinia publiczna poznała prawdziwe wyniki, a ogłoszenie spreparowanych danych po 12 dniach od głosowania było wyraźnym i oczywistym dowodem ich sfalszowania. Jak wynika z obecnego stanu badań, najbardziej ingerowano w wyniki dotyczące pytania pierwszego, do którego dopisano 41,1% głosów na „tak”, do drugiego – 35%, do trzeciego zaś 24,5%²². W tej sytuacji komuniści musieli wyciągnąć lekcję z czerwcowego referendum i lepiej przygotować się do starcia wyborczego w nieodległej przyszłości.

Wybory ze stycznia 1947 r. również sfalszowano, choć do dziś nie jest znana skala tej ingerencji²³. Władze lepiej zabezpieczyły się przed ewentualnymi przeciekami, procentowało również doświadczenie wyniesione z referendum. W sierpniu 1946 r. Edward Osóbka-Morawski na spotkaniu z Józefem Stalinem mówił wprost, że jeśli blok czterech partii poniesie klęskę wyborczą, będzie można sfalszować wyniki wyborów²⁴. 4 grudnia 1946 r. Bierut poprosił o ponowny przyjazd Pałkina i jego grupy, którzy dotarli do Polski 10 stycznia 1947 r.²⁵

Falszowanie wyników wyborów dokonywano już na poziomie komisji obwodowych²⁶. Oprócz odpowiednich składów komisji doprowadzono do ich

¹⁸ A. Paczkowski, *Od sfalszowanego zwycięstwa do prawdziwej klęski. Szkice do portretu PRL*, Kraków 1999, s. 30.

¹⁹ C. Osękowski, *Referendum...*, s. 133.

²⁰ N. Pietrow, *Sztuka wygrywania wyborów...*, s. 125.

²¹ *Ibidem*. Zob. też komentarz A. Paczkowskiego: *idem*, *Sztuka wygrywania wyborów (Posłowie)*, „Karta” 1996, nr 18, s. 131.

²² C. Osękowski, *Referendum...*, s. 143–145. Pytania referendalne brzmiały: 1. Czy jesteś za zniesieniem Senatu?; 2. Czy chcesz utrwalenia w przyszłej Konstytucji ustroju gospodarczego, zaprowadzonego przez reformę rolną i unarodowienie podstawowych gałęzi gospodarki krajowej, z zachowaniem ustawowych uprawnień inicjatywy prywatnej?; 3. Czy chcesz utrwalenia zachodnich granic Państwa Polskiego na Bałtyku, Odrze i Nysie Łużyckiej?

²³ *Falszerstwa wyborcze 1947. Dokumenty fałszerstw wyborczych w Polsce w roku 1947*, t. 1–2, wstęp i oprac. M. Adamczyk, J. Gmitruk, Warszawa–Kielce 2000–2002.

²⁴ C. Osękowski, *Wybory do sejmu z 19 stycznia 1947 roku w Polsce*, Poznań 2000, s. 47.

²⁵ N. Pietrow, *Sztuka wygrywania wyborów...*, s. 126; C. Osękowski, *Wybory do sejmu...*, s. 152–153; *Kampania wyborcza i wybory do Sejmu Ustawodawczego...*, s. 38.

²⁶ C. Osękowski, *Wybory do sejmu...*, s. 59.

całkowitej izolacji oraz nadzoru aparatu bezpieczeństwa (w tym wojska, KBW i innych oddziałów). W tajemnicy miało pozostać absolutnie wszystko, co działo się za zamkniętymi drzwiami lokali wyborczych²⁷. A działo się rzeczywiście sporo. Dokonywano zamiany urn, podrzucano karty z numerami 2 i 4, usuwano karty z nr 3, unieważniano karty. Problem w fałszowaniu protokołów powodował fakt, że np. PSL otrzymał różne numery list w poszczególnych częściach kraju²⁸.

Ponieważ wybory odbywały się według systemu d'Hondta (wielokrotnego ilorazu), wymagał on dużej dyscypliny od członków komisji wyborczej. Opisując ten system, Osękowski stwierdzał, „że dokonany jeszcze przed wyborami podział mandatów w okręgach wyborczych będzie osiągnięty poprzez odpowiednią liczbę głosów w poszczególnych obwodach. Zawierał warianty na okoliczność różnej frekwencji wyborczej w obwodach oraz osiągniętego wyniku przez blok”²⁹. A zatem członkowie komisji musieli wpisać w protokoły wyniki wyborów według dostarczonego im wcześniej schematu, który zawierał kilkanaście wariantów ilości głosów oddanych na poszczególne listy, w zależności od uzyskanej frekwencji wyborczej³⁰. Dokonano przy tym manipulacji obwodami, tak aby móc wyróżnić te, gdzie nie będzie mężów zaufania z PSL, cechujące się podobnymi składami społecznymi i politycznymi oraz podzielono je na grupy, zakładając stały, procentowy udział głosów na poszczególne listy oraz najniższą dopuszczalną frekwencję. W ten sposób sporządzono tabele z ciągami liczb, które należało już tylko odpowiednio dopasować i wypisać protokoły przez zaufanych członków komisji³¹. Mechanizm ten ukazał Leszek Pajórek na przykładzie komisji wojskowych w oparciu o referat wygłoszony przez zastępcę szefa II Oddziału Głównego Zarządu Polityczno-Wychowawczego WP ppłk. Edwarda Brandsteatera (później posługującego się nazwiskiem Braniewski). Na odprawie 21 sierpnia 1946 r. mówił on do oficerów, którzy mieli przeprowadzać wybory: „Wojewódzkie podkomisje [wojskowe, ściśle tajne, nie było ich w ordynacji wyborczej] przygotowują z góry dla poszczególnych Komisji Okręgowych wyniki głosowania z poszczególnych obwodów wyborczych. [...] Jak z tego wynika podkomisje wojewódzkie będą miały do wykonania olbrzymią robotę techniczną. Toteż gros tej pracy trzeba będzie wykonać już przed dniem samych wyborów, aby na czas dostarczyć wyniki głosowania do okręgowych komisji”³². Instrukcja wojskowa była doskonałym przykładem rozpisania krok po kroku wszystkich czynności, których należało dokonać, by fałszować wyniki wyborów. Zalecano używać odpowiednich atramentów, kopert, znaczenia ich w sposób niewidoczny dla głosującego, dodawania nazwisk fikcyjnych, ściągania wzorów podpisów członków komisji, różnych pieczęci lakowych, papierów do

²⁷ *Ibidem*, s. 143; M. Skoczylas, *Wybory do Sejmu Ustawodawczego z 19 stycznia 1947 r. w świetle skarg ludności*, Warszawa 2003.

²⁸ C. Osękowski, *Wybory do sejmu...*, s. 145.

²⁹ *Ibidem*.

³⁰ B. Bernaszkowski, *Jak fałszowano wybory w roku 1947 r.*, „Odra” 1991, nr 9, s. 20–23.

³¹ *Ibidem*, s. 20–21.

³² L. Pajórek, *Fałszowanie wyborów*, „Polityka” 1990, nr 43, s. 14.

pakowania oraz banderol. Zakładano, że protokoły komisji miały być przygotowane do 10 stycznia 1947 r., a następnie zostać skontrolowane i pozostawać w gotowości do dnia wyborów³³. W związku z tym trzeba było usunąć lub dodać odpowiednią ilość kart do urny³⁴.

Wyniki wyborów ogłoszono dopiero 3 lutego 1947 r., czyli jeszcze później niż wyniki referendum³⁵. Społeczeństwo nie miało złudzeń co do ich autentyczności, lecz zastraszone i sponiewierane nie miało już siły protestować. Protesty powyborcze PSL zostały oddalone, a partia skazana w kraju na polityczny niebyt. Jej prezes ratował się przed ubeckimi kazamatami ucieczką z kraju.

Wybory strachu w 1952 r.

Wybory do Sejmu z 26 października 1952 r. przebiegały w innej atmosferze oraz sytuacji politycznej³⁶. Nie było przeciwnika politycznego, opór brutalnie zdławiono, społeczeństwo spacyfikowano. Powszechny strach przed poczynaniami władz skutecznie torpedował wszelkie protesty. Niemniej znamieną była wypowiedź szefa WUBP w Poznaniu płk. Józefa Góreckiego, który stwierdził, iż mimo braku czynnych wrogów nadal trzeba było zachowywać odpowiednią czujność wobec ewentualnego, ukrytego przeciwnika³⁷. Władze przygotowały nową ordynację wyborczą, która formalnie nie była antydemokratyczna (w zapisach ordynacji istniał np. nakaz tajnego głosowania)³⁸, nie mniej nie zamierzały pozostawić losów wyborów w rękach nawet tak stłamszonego społeczeństwa. Manipulując doborem składów komisji oraz samym przebiegiem głosowania, rządzący mieli na nie wpływ. Lokalne wystąpienia noszące znamiona oporu społecznego nie mogły zakłócić ani samego przebiegu głosowania, ani jego ostatecznego rezultatu. Warto jednak odnotować wyjątkowo słabą frekwencję wyborczą, np. w gromadzie Dębsko

³³ *Ibidem*.

³⁴ C. Osekowski, *Wybory do sejmiku...*, s. 149–150; *Kampania wyborcza i wybory do Sejmu Ustawodawczego...*, s. 38; *Koniec jałtańskich złudzeń. Sfałszowane wybory – 19 I 1947. Materiały z konferencji*, red. M. Wenklar, Kraków 2007; A. Mazurkiewicz, *Dyplomacja Stanów Zjednoczonych...*; *Wybory do sejmiku z 19 stycznia 1947 roku w województwie poznańskim. Wybór źródeł*, wstęp P. Orzechowski, wybór i oprac. P. Drzymała, W. Makuch, A. Chmielewska-Metka, P. Orzechowski, A. Piotrowski, Poznań 2010.

³⁵ Tadeusz Wolsza przytaczał wyniki, które udało się zdobyć emigracji od ludzi blisko powiązanych z Bolesławem Bierutem. Według nich na PSL głosowało około 65% społeczeństwa w skali kraju (z podziałem na regiony i województwa: około 70% – krakowskie, warszawskie, lubelskie, rzeszowskie, poznańskie i miasto Kraków, około 60% – kieleckie, łódzkie i miasto Warszawa, 40% – śląsko-dąbrowskie i bydgoskie, około 30% – gdańskie, wrocławskie, szczecińskie i olsztyńskie); zob. *idem*, *Rząd RP na obczyźnie wobec wydarzeń w kraju 1945–1950*, Warszawa 1998, s. 190.

³⁶ O kampanii propagandowej zob. J. Wojsław, *Kampania propagandowa towarzysząca wyborom do sejmiku z 26 października 1952 r.*, „Polska 1944/1945–1989. Studia i Materiały” 9, 2009, s. 133–153.

³⁷ T. Rochatka, *Aparat bezpieczeństwa w Wielkopolsce a wybory do sejmiku w 1952 roku*, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2011, nr 2(18), s. 275, 289. Zob. też art. A. Zaćmińskiego w tym tomie.

³⁸ A. Sadowski, *Wolne wybory. Analizy, propozycje*, Wrocław 1985, s. 34.

w gminie Koźminek w powiecie kaliskim, gdzie głosowało zaledwie 31,6% uprawnionych do głosowania³⁹.

Czy istniała zatem potrzeba fałszowania tych wyborów? Według relacji zbiegłego na Zachód płk. Józefa Światły – tak. Za fałszerstwem tego fasadowego głosowania stać miał Departament X MBP. Wydzielono w nim specjalną grupę operacyjną pod kierownictwem płk. Anatola Fejgina i płk. Michała Taboryckiego, mjr. Bienia, mjr. Szenka. Według Światły, również będącego członkiem tej grupy, do komisji przydzielono sowiecką agentkę, specjalistkę w przerabianiu i podrabianiu dokumentów, o nazwisku Konopko: „Zadaniem jej było nauczyć nas wywabiania treści w dokumentach i wpisywania innej, naśladowania cudzego charakteru pisma, dobierania specjalnego rodzaju papieru, piór i atramentu, który najlepiej nadawał się do tego celu. [...] Tych, którzy wykazali większe zdolności, nauczyła szybciej, innych wolniej. Ale mimo to wszyscy w końcu nauczyliśmy się tej sztuki tak, że przed wyborami gotowe były wszystkie protokoły okręgowych komisji wyborczych z pieczęciami i podpisami. Trzeba było tylko wpisać cyfrę”⁴⁰.

Odpowiedź na pytanie, czy je wstawiono, według Światły, powinna być twierdząca, gdyż tak spreparowane protokoły w nocy po wyborach zabrał wice-minister bezpieczeństwa publicznego Roman Romkowski i pojechał do Biura Politycznego. Według tego byłego oficera MBP wyniki wyborów świadczyły, że przygotowane przez niego i jego towarzyszy protokoły zostały użyte, przynajmniej w jakiejś części⁴¹. Poza jego słowami brakuje dowodów potwierdzających, że tak było. Andrzej Sadowski pisał, że członkowie komisji różnych szczebli wspominali o wielu takich przypadkach, lecz nie podawał konkretnych przykładów⁴². Według rezultatów ogłoszonych oficjalnie w tych wyborach wzięło udział 95% uprawnionych, a spośród nich 99,8% poprzec miało jedyną listę kandydatów zgłoszoną przez Front Narodowy, złożoną z członków PZPR, ZSL i SD oraz niewielkiej grupy „bezpartyjnych”. Nie ulega wątpliwości, że wobec braku jakiegokolwiek opozycji nikt inny nie mógł tych „wyborów” wygrać. A zatem fałszerstwa nie były potrzebne, a skala ujawnionych wrogów i osób bojkotujących ten akt mieściła się w owych 5%, które w wyborach udziału nie wzięły. Wśród tych ostatnich wyróżniali się autochtoni i świadkowie Jehowy, którzy, jak pisał Andrzej Zaćmiński, „nie tylko zepsuli statystykę frekwencji wyborczej, ale w znacznym stopniu uniemożliwili realizację podstawowego celu MBP, jakim było zapewnienie 100 proc. udziału w wyborach”⁴³.

³⁹ T. Rochatka, *Aparat bezpieczeństwa w Wielkopolsce a wybory...*, s. 293.

⁴⁰ Z. Błażyński, *Mówi Józef Światło...*, s. 195.

⁴¹ *Ibidem*.

⁴² A. Sadowski, *Wolne wybory...*, s. 36.

⁴³ Zob. art. A. Zaćmińskiego w tym tomie.

Od entuzjazmu do zniechęcenia. Wybory z 20 stycznia 1957 r.

Wybory ze stycznia 1957 r. odbywały się w atmosferze zmian zarówno partyjnych, jak i społecznych. W Związku Sowieckim potępiono kult Stalina, zmarł Bolesław Bierut, w Poznaniu doszło do powstania, reorganizowano aparat bezpieczeństwa, choć zmiany personalne były w nim niewielkie i jedynie symboliczne. U władzy znalazł się niedawny więzień Władysław Gomułka wraz z częścią swojej ekipy. Pierwotnie termin wyborów do Sejmu wyznaczono na 16 grudnia 1956 r., ale na pierwszym posiedzeniu Biura Politycznego KC PZPR z udziałem Władysława Gomułki, które odbyło się 17 października 1956 r., przełożono je na 20 stycznia następnego roku. Wybory miały być bardziej demokratyczne, dopuszczono np. do zgłoszenia większej liczby kandydatów, ponad ustalony limit posłów, oraz listę osób bezpartyjnych. Władze chciały mieć jednak wpływ na ustalanie list wyborczych, składów komisji wyborczych oraz sposób głosowania. Zlikwidowano również nakaz tajności głosowania obowiązujący jeszcze w 1952 r.⁴⁴ Front Narodowy zmienił nazwę na Front Jedności Narodu. W ten sposób utartym już zwyczajem władze zapewniały sobie wpływ na ewentualne wyniki i/lub przygotowywały grunt pod przyszłe manipulacje wyborcze. Liczba miejsc w Sejmie została podzielona przed głosowaniem pomiędzy poszczególne partie i organizacje polityczne. Czy zatem Gomułka, jeden z głównych organizatorów fałszerstw z 1946 i 1947 r., mógł liczyć, że bez nich uda mu się „wygrać” plebiscyt popularności wśród społeczeństwa? Czy fałszerstwo było przygotowane, lecz nie było konieczności jego zastosowania?

W czasie kampanii wyborczej prowadzonej w grudniu 1956 i styczniu 1957 r. na spotkaniach przedwyborczych dochodziło do bezpośrednich ataków na PZPR i jej poszczególnych działaczy, pojawiały się ulotki, napisy wzywające do skreślania kandydatów partyjnych. Miała miejsce autentyczna walka wyborcza w łonie ZSL i SD, a w wielu rejonach kraju na listy wyborcze wpisywano ludzi, którzy byli nie do zaakceptowania przez PZPR. W razie ich usuwania płynęły protesty kierowane wprost do Gomułki. Władze początkowo wzywały do wyboru najlepszych kandydatów, ale obawiając się o wynik wyborów, 7 stycznia 1957 r. zmieniły zdanie i wezwały do głosowania „bez skreśleń”. Wrzucona do urny karta wyborcza bez skreśleń preferowała osoby umieszczone na pierwszych, mandatowych miejscach. Tym samym kandydaci z dalszych miejsc nie mieli szans na miejsce w parlamencie. W ten sposób wybory miały stać się testem popularności Gomułki i jego ekipy w społeczeństwie oraz legitymizować zmiany zachodzące na szczytach władzy. Jak pisano w raportach zachodnich dyplomatów, miał to być wybór pomiędzy „zliberalizowanym komunizmem narodowym” a „reżimem stalinowskim dawnego typu”⁴⁵. Francuski ambasador w Polsce Eric de Carbonnel podkreślał, że Polacy

⁴⁴ A. Sadowski, *Wolne wybory...*, s. 36–37.

⁴⁵ M. Kula, *Paryż, Londyn i Waszyngton patrzą na Październik 1956 r. w Polsce*, Warszawa 1992, s. 193.

poparli rząd z powodów „wyrozumowanych”, a w wyborach prawdziwie wolnych wyniki byłyby całkiem inne⁴⁶. Decyzja o głosowaniu bez skreśleń wywołała rozczarowanie i zniechęcenie wyborców, lecz nie spowodowała znaczącego odplywu od urn wyborczych i nie wpłynęła na wynik wyborów. Pamiętajmy, że w tym czasie jeszcze jedno uczucie determinowało postawy społeczeństwa, a był to przełożony strach przed interwencją sowiecką w kraju⁴⁷. Sowieckie czołgi w Polsce oraz przykład Węgier były doskonałym straszakiem.

Wybory odbyły się 20 stycznia 1957 r. Większość osób głosowała bez skreśleń, do czego nawoływały władze pod koniec kampanii, obawiając się odrzucenia przez społeczeństwo kandydatów partyjnych. Frekwencja wyborcza wyniosła 94,1%. Według oficjalnych danych listy FJN poparło 98,05% głosujących. Po raz pierwszy w Sejmie znaleźli się posłowie katoliccy, m.in. Stefan Kisielewski, Stanisław Stomma czy Jerzy Zawieyski, którzy utworzyli Koło Posłów „Znak”. Znaleźli się tam także inni posłowie, którzy z czasem stali się „solą w oczach” władz partyjnych, jak np. prof. Antoni Wojtysiak z wrocławskiej Wyższej Akademii Rolniczej⁴⁸. Służba Bezpieczeństwa nie miała podczas tych wyborów wpływu na ich wynik. Spełniała rolę obserwatora, interweniowała w poszczególnych przypadkach protestów wyborczych, widocznych oznak oporu, głównie gromadząc informacje, które mogły posłużyć do późniejszych represji. Brak dowodów na to, że wybory ze stycznia 1957 r. zostały sfalszowane⁴⁹.

Eric de Carbonnel podważał tezę, że liczba osób korzystających z kabin (10%) świadczyła o braku wolności wyboru. Stwierdził, że ludność po prostu uważała takie głosowania za bezużyteczne i że polski wyborca nie był przyzwyczajony do takiej formy oddawania głosów. Jak dodawał, fakt, że wybory nie były w pełni wolne „nie był odkryciem”, ale według niego ich plebiscytowy charakter był nie mniej ważny. Wynikał z niego inny wniosek. Dla obserwatorów ważniejszy był stosunek Polaków do osoby Gomułki i całej partii, wyrażony w akcie wyborczym, sposób dokonywania skreśleń (np. poparcie dla kandydatów niepartyjnych) oraz zachowanie tzw. betonu partyjnego niż sam akt głosowania, sposób jego przeprowadzenia⁵⁰. Według ambasadora brytyjskiego w Polsce Erica Berthouda, nie zachodziła konieczność fałszowania wyborów. Perswazja i podjęte środki propagandowe były skuteczniejsze niż zastraszanie i przemoc. Co prawda można było mieć zastrzeżenia co do prowadzenia samego aktu głosowania (brak tajności) i nie były one wolne w zachodnim rozumieniu tego słowa, ale – zdaniem Berthouda

⁴⁶ *Ibidem*, s. 197–198.

⁴⁷ *Ibidem*, s. 193.

⁴⁸ W. Leszczyński, *Październik 1956 i wybory do Sejmu 1957*, „Arcana” 2012, nr 103–104, s. 211–223.

⁴⁹ *Kampania wyborcza i wybory do Sejmu 20 stycznia 1957*, wybór, wstęp i oprac. P. Machcewicz, Warszawa 2000, s. 20; J. Olejniczak, *Wybory do Sejmu i rad narodowych w województwie bydgoskim...*, s. 194, 220.

⁵⁰ M. Kula, *Paryż, Londyn i Waszyngton patrzą na Październik...*, s. 198–199.

– nie było też możliwości czy celu podważenia ich wyników⁵¹. *De facto* dyplomaci potwierdzali zgodnie, że był to plebiscyt popularności Gomułki i jego programu, nie zaś partii, a konsul brytyjski w Gdyni A.G. Evans optymistycznie stwierdzał, że Polska wkroczyła na drogę zawierającą się w formule „rządzenie ludźmi przez partię dla ludzi”, co miało w efekcie przynieść zmianę formuły władzy na „rządy ludzi dla ludzi”⁵².

W okresie fantastycznych frekwencji. Wybory w latach 1961–1980

Optymistyczne prognozy konsula Evansa, przewidującego zmianę stosunków ustrojowych w Polsce w ciągu siedmiu lat, szybko straciły na aktualności. Gomułka i jego ekipa, po uzyskaniu legitymizacji społeczeństwa, rozpoczęli rozprawę z wewnętrzną „opozycją”, a potem z przeciwnikami ustroju znajdującymi się poza partią. Powrót do formuły, idąc dalej tokiem rozumowania brytyjskiego konsula w Gdyni, „rządzenia ludźmi przez partię”⁵³ dokonał się bardzo szybko. Badacze zajmujący się wyborami z lat sześćdziesiątych mówią o bierności społeczeństwa, rytuale wyborczym i znikomym oporze wyrażającym się w dopiskach na kartach do głosowania, ich darcie, skreślaniem wszystkich kandydatów czy w innych pojedynczych akcjach⁵⁴. Były to jednak incydentalne przypadki.

Tabela nr 1. Wyniki wyborów i frekwencja wyborcza w latach 1961–1969

Lata	Wynik wyborów FJN (%)	Frekwencja wyborcza (%)
1961	98,34	94,7
1965	98,81	96,02
1969	99,22	97,61

Źródło: na podstawie: J. Olejniczak, *Wybory do Sejmu i rad narodowych w województwie bydgoskim w okresie tzw. małej stabilizacji (1956–1970)*, Toruń 2010.

Bojkot wyborów był zazwyczaj dziełem świadków Jehowy, którzy notorycznie odmawiali udziału w nich. Jak zatem wytłumaczyć niemożliwą do osiągnięcia nawet w krajach demokratycznych (w niektórych obowiązuje przymus głosowania) frekwencję? Podzielam opinię Bronisława Geremka, że jako historyk „uformowany

⁵¹ *Ibidem*, s. 200.

⁵² *Ibidem*, s. 201.

⁵³ *Ibidem*.

⁵⁴ Zob. np. J. Olejniczak, *Wybory do Sejmu i rad narodowych w województwie bydgoskim...*, s. 317–319.

jestem w poszanowaniu dla dokumentu, a nie świadectwa żywego”⁵⁵. Materiały archiwalne wskazują, że fałszerstw nie było. Z drugiej strony brak informacji czy śladów fałszerstw nie wykluczał dokonania takiego faktu. To zagadnienie zdecydowanie wymaga dalszych badań.

Zmiana, jaka dokonała się w grudniu 1970 r., gdy Władysława Gomułkę zastąpił Edward Gierek, nie wpłynęła na osiągany przez FJN wynik wyborczy ani na frekwencję. Zmienił się rozkład akcentów propagandowych, stosowano bardziej dynamiczne sposoby prezentowania kandydatów, w czym pomagał szybki rozwój telewizji za prezesa Macieja Szczepańskiego, jednakże, podobnie jak za rządów Władysława Gomułki, nie wynik poparcia dla FJN budzi przez cały czas wątpliwości, lecz frekwencja wyborcza, która apogeum osiągnęła w marcu 1980 r.

Tabela nr 2. Wyniki wyborów i frekwencja wyborcza w latach 1972–1980

Lata	Wynik wyborów (%)	Frekwencja wyborcza (%)
1972	99,53	97,94
1976	99,43	98,27
1978	99,74	98,45
1980	99,5%	98,87

Źródło: S. Ligarski, „Wybory” do sejmu w 1972, 1976, 1980 w prasie dolnośląskiej [w:] *Obraz wyborów w prasie XIX i XX wieku na Pomorzu, Śląsku i Wielopolsce*, red. A. Chlebowska, J. Nowosielska-Sobel, Szczecin 2007.

Te wątpliwości są szczególnie uzasadnione dla dwóch aktów wyborczych, z 1976 i 1980 r., gdyż odbywały się one w zmieniającej się sytuacji politycznej. Wybory z marca 1976 r. miały miejsce po protestach przedstawicieli świata nauki i kultury w sprawie zmian w konstytucji (tzw. List 59 oraz List 101) oraz po jej uchwaleniu w lutym 1976 r., kiedy wprowadzono zapisy o kierowniczej roli PZPR oraz bratniej współpracy z ZSRR. Zmieniono także ordynację wyborczą, gdzie, według Andrzeja Sadowskiego, władza posunęła się po raz pierwszy jeszcze dalej niż w okresie stalinizmu i doprowadziła do totalizacji prawa oraz pogwałcenia konstytucji⁵⁶. W odniesieniu do tych wyborów Paweł Sasanka, analizując wydarzenia roku 1976, stwierdził, iż „nie ma najmniejszej wątpliwości, że wyniki wyborów w PRL były na różnych szczeblach fałszowane – co jest bardzo częstą praktyką w systemach autorytarnych. Ani ogromny wysiłek propagandowy i organizacyjny,

⁵⁵ Wypowiedź Bronisława Geremka [w:] *Polska 1986–1989: koniec systemu*, t. 2: *Dyskusje*, red. A. Dudek, A. Friszke, P. Machcewicz, A. Paczkowski, Warszawa 2002, s. 199.

⁵⁶ A. Sadowski, *Wolne wybory...*, s. 38–39.

ani nawet przyzwyczajenie (strach, konformizm) społeczeństwa do uczestnictwa w tego typu rytuałach, nie mogą w pełni wytłumaczyć frekwencji sięgającej niemal 100 proc. Przede wszystkim jednak nie jest ona prawdopodobna ze względów statystycznych – biorąc pod uwagę liczbę osób chorych, niepełnosprawnych lub niedołączonych, niebędących w stanie dotrzeć do lokalu wyborczego⁵⁷. Autor na dowód prawdziwości tych sądów przytoczył relacje I sekretarza KW PZPR w Radomiu Janusza Prokopiaka oraz jednego z członków komisji wyborczej o swoistej rywalizacji województw na frekwencję wyborczą⁵⁸. Potwierdzają one tezę o nieprawidłowościach wyborczych i każą domniemywać, że skala zaprezentowana w tej relacji była znacznie szersza i powszechna. Niemniej odnosząc się do przytoczonego już pojmowania historii i poszanowania dokumentu źródłowego, postawy badawczej bliskiej Bronisławowi Geremkowi i autorowi tego opracowania, trzeba zapytać o dokumenty potwierdzające fakty przytoczone w wyżej wymienionych relacjach. Logicznie rzecz biorąc, o ile w 1976 r. społeczeństwo mogło masowo poprzeć władze, choć trudności gospodarcze były coraz bardziej widoczne i dotyczyły coraz większej grupy ludzi, a protesty intelektualistów wobec zmian w konstytucji pokazywały zmianę dokonującą się w tym środowisku, to trudno sobie wyobrazić, aby w marcu 1980 r. zanotowano 99-procentową obecność przy urnach wyborczych. Brak jednak poświadczenia źródłowego. Bazując na bardzo szacunkowych i trudno weryfikowalnych danych zebranych przez KPN w czasie wyborów z marca 1980 r., bojkot miał być udziałem 15–20% obywateli, a drugie tyle skreślało kandydatów FJN⁵⁹. Do porażki aktywizacji społeczeństwa przeciwko wyborom przyznali się również organizatorzy akcji „W[olne] W[ybory]” w analizie powyborczej w maju 1980 r.⁶⁰ Jeden z jej organizatorów, Adam Pleśnar, starał się jednak znaleźć pozytywne strony akcji, gdyż „po raz pierwszy od 1947 r. [opozycja demokratyczna] zaznaczyła dostrzegalnie swoją obecność w ważnej kampanii politycznej. Uczyniła to jawnie, otwarcie, odważnie. [...] Od nas, obywateli, od naszych aktywnych, dojrzałych i systematycznych działań zależy, czy w czasie wyborów za 4 lata nastąpi zasadnicza odnowa życia publicznego i czy pluralistyczna demokracja socjalistyczna stanie się faktem”⁶¹.

Warto w tym miejscu przytoczyć słowa jednego z głównych architektów komunizmu w Polsce, Wojciecha Jaruzelskiego. Na posiedzeniu Biura Politycznego w 1984 r., komentując wyniki wyborów do rad narodowych, odwołał się on do wcześniejszych doświadczeń, stwierdzając, że „99% nie powinno być naszym celem. To formuła »o jedności moralno-politycznej« narodu. Jeśli uznaliśmy ją za błędną, to trzeba wyciągnąć z tego wnioski. [...] Nigdy nie powinniśmy zmierzać

⁵⁷ P. Sasanka, *Czerwiec 1976...*, s. 106–108.

⁵⁸ *Ibidem*.

⁵⁹ Zob. art. G. Waligóry w tym tomie.

⁶⁰ S. Ligarski, *Kampania wyborcza do Sejmu PRL w latach 1972, 1976, 1980 na przykładzie prasy dolnośląskiej*, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2007, nr 1(11), s. 335–358.

⁶¹ A. Pleśnar, *Nasza obecność*, „Biuletyn Dolnośląski” 1980, nr 5/12, s. 31.

do 99 procent. Jest to wielkość sztuczna⁶². Podsumowania dokonywał też Mieczysław Rakowski, wskazując, że „nie ma 99,9 procenta, jak w 1980 r.”⁶³

Walka wyborcza prowadzona w latach 1984–1985

Odbywające się po zniesieniu stanu wojennego wybory do rad narodowych wymagały dokonania zmian w ordynacji wyborczej. Ludwik Dorn pisał, że nie naruszono jednak historycznego podglebia, do perfekcji doprowadzając rozróżnienie między zgłaszaniem a ustaleniem list wyborczych⁶⁴. Mieczysław Rakowski, opisując sytuację przed wyborami na posiedzeniach Biura Politycznego odbywających się w tym czasie, oceniał, że opozycja bała się fiaska bojkotu oraz szykowała się do wysunięcia hasła: „wyniki zostały sfałszowane”⁶⁵. I rzeczywiście, podziemne struktury „Solidarności” podjęły próby przyjrzenia się wyborom do rad narodowych z czerwca 1984 r., starając się ukierunkować i wychwycić fałszerstwa wyborcze. Według drugoobiegowych „Zeszytów Związkowych” do fałszerstw przygotowywano się rzetelnie np. w Krakowie. Komitet Krakowski PZPR miał zakładać osiągnięcie frekwencji wyborczej na poziomie 70–80%, a środkiem do realizacji tego celu było:

- „– zmniejszanie liczby uprawnionych do głosowania (według obserwatorów i zdobywanych wiadomości specjalna instrukcja mówiła, żeby skreślać z listy osoby, o których wiadomo było, że głosować nie będą);
- zawyżanie liczby głosujących poprzez dorzucanie głosów do urny;
- nieformalne głosowanie w zastępstwie za członków rodzin, głosowanie telefoniczne i otwieranie lokali po godzinie 20;
- zwiększenie frekwencji poprzez zorganizowane formy głosowania przez jednostki militarne;
- fałszowanie protokółów na poziomie obwodów”⁶⁶.

Redakcja czasopisma nie dywagowała o prawdziwości tych stwierdzeń, przyjmując je *a priori*. Dlatego budzą one wątpliwości.

Ostatecznie frekwencja podczas głosowania, według oficjalnych danych, wynosiła dla całego województwa krakowskiego 62,5%, nieoficjalnie zaś, według struktur podziemia, była o około 12,5% niższa⁶⁷. Problemem dla strony opozycyjnej był fakt, że władza sama przyznała się do swojej porażki w tym województwie i otwarcie szukała przyczyn takiego stanu rzeczy⁶⁸. Tym samym wytracono broń z rąk działaczy podziemia chcących udowodnić fałszerstwa wyborcze. Według akcji

⁶² M.F. Rakowski, *Dzienniki polityczne 1984–1986*, t. 9, Warszawa 2005, s. 98–99.

⁶³ *Ibidem*, s. 96. Obszerna analiza na posiedzeniu Biura Politycznego 19 VI 1984 r. [w:] *ibidem*, s. 97.

⁶⁴ L. Dorn, *Krótki zarys historii wyborów do rad narodowych*, Warszawa 1984, s. 36; por. A. Sadowski, *Wolne wybory...*, s. 43–44.

⁶⁵ M.F. Rakowski, *Dzienniki...*, t. 9, s. 90.

⁶⁶ *Wybory 84 w Małopolsce*, „Zeszyty Związkowe” 1984, nr 5, s. 12–15.

⁶⁷ *Ibidem*, s. 15.

⁶⁸ M.F. Rakowski, *Dzienniki...*, t. 9, s. 98.

przeprowadzonej przez Tymczasową Komisję Koordynacyjną w całej Polsce metodą 3 x 5⁶⁹ uzyskano następujące dane dotyczące frekwencji: we Wrocławiu miała ona wynosić 40%, w Gdańsku i Sopocie – 47%, w Krakowie – 48%, w Katowicach ponad – 57%. Według władz wyniosła ona dla całego kraju około 75%⁷⁰. Zauważmy, że opozycja liczyła frekwencję w dużych aglomeracjach miejskich, gdzie ewentualny stopień odmowy w głosowaniu jest zazwyczaj wyższy niż na terenach wiejskich. Poza tym sami organizatorzy przyznawali, że metoda, którą się posłużyli, była w wielu punktach niedoskonała i należało jej wyniki traktować orientacyjne. A zatem trudno było podważyć oficjalne dane.

Rakowski, opisując atmosferę powyborczą, był zadowolony z osiągniętego wyniku frekwencyjnego (75%), uważając go za sukces, oparcie się idei bojkotu i traktując go jako dowód zaufania dla partii oraz potwierdzenia tezy, że w Polsce następowały zmiany. Warto dodać, że w 85 okręgach wyborczych w głosowaniu wzięło udział mniej niż 50% uprawnionych, co skutkowało powtórzeniem wyborów⁷¹.

Wynik wyborów do rad narodowych z 1984 r. otworzył drogę władzy do organizacji wyborów do Sejmu ustalonych na 15 października 1985 r. Wojciech Jaruzelski zakładał mobilizowanie społeczeństwa do aktywności i pójścia na wybory, aby nie zejść poniżej frekwencji uzyskanej przy wyborach do rad narodowych z czerwca zeszłego roku. Na posiedzeniu Biura Politycznego, jak relacjonował jego uczestnik Mieczysław Rakowski, niektórzy z obecnych odczytali to w sposób dosłowny. Jednym z nich był Kazimierz Cypryniak, kierownik Sekretariatu KC PZPR, który, według Rakowskiego, podsumował dyskusję stwierdzeniem: „Muszę jeszcze pojechać do kilku województw, żeby pododawali po kilka procent”. Wicepremier zapisał: „Tak oto skomentował sprawę właściwy macher od wyborów”⁷². Reakcja Cypryniaka pokrywała się z relacją Janusza Prokopiaka o fałszerstwach przy wynikach frekwencji. Problem tylko w tym, że nie wiemy, w jaki sposób tę uwagę wypowiedział Cypryniak, czy było to poważne stwierdzenie, czy żartobliwe dopowiedzenie i nawiązanie do wcześniejszego okresu. Ważny jest stosunek Rakowskiego do byłego I sekretarza KW PZPR w Szczecinie, a ten nie był mu przychylny. Bez tej wiedzy skazani jesteśmy na domysły w tej kwestii⁷³.

⁶⁹ Liczenie głosów trzy razy dziennie po pięć minut; więcej zob. w art. G. Waligóry w tym tomie.

⁷⁰ A. Friszke, *Tymczasowa Komisja Koordynacyjna NSZZ „Solidarność”...*, s. 86.

⁷¹ *Obwieszczenie Państwowej Komisji Wyborczej o zbiorczych wynikach wyborów do rad narodowych z dnia 19 czerwca 1984 r.*, „Życie Warszawy”, 20 VI 1984.

⁷² M.F. Rakowski, *Dzienniki...*, t. 9, s. 296.

⁷³ Inną kwestią pozostaje wiarygodność dzienników Rakowskiego i jego stosunek do poszczególnych osób. Wicepremier nie ukrywał swoich animozji z wieloma kolegami z Biura Politycznego, innych natomiast wybielał; zob. A. Paczkowski, *Pułapki „Dzienników” Rakowskiego*, „Polityka” 2013, nr 15.

Tabela nr 3. Frekwencja wyborcza w latach 1984–1989

Lata	Frekwencja (%)
1984	75
1985	78,9
1987	67,3
1988	55
1989	62,3

Źródło: na podstawie prasy codziennej.

Sam Rakowski po informacji od Kazimierza Barcikowskiego o 50% głosujących w Gdańsku i konfrontacji z wiadomościami od gen. Władysława Pożogi o frekwencji wynoszącej 69% (średnia krajowa to 79%), skomentował: „Niestety, ja w to nie wierzę. Gdyby sprawa byłaby czysta, to wyniki byłyby już znane”⁷⁴. Warto zastanowić się: skąd wziął się ten sceptycyzm Rakowskiego?

Według Tymczasowej Komisji Koordynacyjnej frekwencja wyborcza w Gdańsku wyniosła 56% (władze mówiły o 65,81%), w Szczecinie 64%, w Krakowie 53% (74,03), na Górnym Śląsku 72–73% (75,58%), w Warszawie 56% (75%), w Łodzi 60% (68,52%), we Wrocławiu 46% (78,28), a w Toruniu 72%⁷⁵. Z kabin korzystało 13,1% głosujących. Obie strony nie mówiły o wielkim sukcesie tych wyborów⁷⁶. Podziemna „Solidarność” uznała, że wyliczona przez nią 66-procentowa frekwencja była porażką idei bojkotu oraz sankcjonowała trwanie „pata” społecznego⁷⁷. Rutynowo oskarżyła też władze o fałszowanie wyników wyborów⁷⁸. Wypada się zgodzić z argumentacją Andrzeja Friszkego, który zwracał uwagę na fakt, że badania frekwencji wyborczej nie objęły w tak dużym stopniu wsi, która zazwyczaj głosuje i udaje się do urn bardziej masowo, a gdzie wpływy „Solidarności” były znacznie mniejsze i jej aktywność ograniczona, co rzutowało na obniżenie frekwencji wyliczonej przez struktury podziemne. Widoczne to było na przykładzie mniejszych miast, gdzie frekwencja sięgała ponad 70%.

Spektakularna porażka władz: referendum w 1987 r.

Z powodu narastającego kryzysu gospodarczego władze, szukając dróg wyjścia z trudnej sytuacji ekonomicznej, propagowały wśród Polaków politykę

⁷⁴ M.F. Rakowski, *Dzienniki...*, t. 9, s. 302. Wyniki ogłoszono dwa dni później, czyli 15 X 1985 r.

⁷⁵ A. Friszke, *Tymczasowa Komisja Koordynacyjna NSZZ „Solidarność”...*, s. 118.

⁷⁶ M.F. Rakowski, *Dzienniki...*, t. 9, s. 303.

⁷⁷ A. Friszke, *Tymczasowa Komisja Koordynacyjna NSZZ „Solidarność”...*, s. 119.

⁷⁸ *Oświadczenie*, „Tygodnik Mazowsze” 1985, nr 143/144, s. 1.

II etapu reformy gospodarczej. Dla legitymizacji tej drogi postanowiono odwołać się do głosu społeczeństwa, ogłaszając referendum, w którym zadano dwa pytania dotyczące reformy gospodarczej: „1. Czy jesteś za pełną realizacją przedstawionego Sejmowi programu radykalnego uzdrowienia gospodarki, zmierzającego do wyraźnego poprawienia warunków życia, wiedząc, że wymaga to przejścia przez trudny dwu-trzyletni okres szybkich zmian? 2. Czy opowiadasz się za polskim modelem głębokiej demokratyzacji życia politycznego, której celem jest umocnienie samorządności, rozszerzenie praw obywateli i zwiększenie ich uczestnictwa w rządzeniu krajem?” Według Pawła Kowala miało ono charakter demonstracji politycznej i próby uzyskania alibi dla dalszych działań rządu Zbigniewa Messnera⁷⁹.

Projekt referendum wpisywał się w szeroko pojętą i realizowaną przez Jaruzelskiego koncepcję konsultacji społecznych, które miały pokazać inne oblicze partii: otwartej, słuchającej i włączającej społeczeństwo w proces podejmowania najważniejszych decyzji⁸⁰. Postulaty organizacji referendum wysuwano już od lipca 1984 r.⁸¹ W październiku 1986 r. członek Grupy Operacyjno-Sztabowej Szefa SB mjr Wojciech Garstka proponował przeprowadzenie takowego, a jego celem miało być *de facto* ośmieszenie przeciwnika politycznego. Do tej koncepcji powracano we wrześniu 1987 r. w analizie przygotowanej przez Zespół Analiz MSW⁸², wskazując, że jedynym doświadczeniem referendalnym w PRL był czerwiec 1946 r. i oparcie na nim było niezbędne do przeprowadzenia tego aktu w 1987 r. Proponowane rozwiązania miały doprowadzić do osiągnięcia celu, jakim była legitymizacja władzy, ożywienie atmosfery społecznej i politycznej, uwiarygodnienie polityki demokratyzacji życia publicznego oraz uzyskanie „znaczących efektów psychologiczno-propagandowych w postaci odpowiedniego wysokiego procentu społecznego wspierającego działania władz”⁸³. Zwracano uwagę, że należało się do tego referendum przygotować, nie tylko propagandowo, ale też merytorycznie, np. poprzez odpowiedni zestaw pytań⁸⁴. Problem referendum wysuwany był też przez tzw. zespół trzech (Jerzy Urban, Stanisław Ciosek, Władysław Pożoga), tyle tylko, że miałyby ono dotyczyć spraw ustrojowych (wprowadzenie drugiej izby parlamentu, urzędu prezydenta), nie zaś gospodarczych⁸⁵. Jaruzelski i Biuro Polityczne postąpiło jednak inaczej.

⁷⁹ P. Kowal, *Koniec systemu władzy. Polityka ekipy gen. Wojciecha Jaruzelskiego w latach 1986–1989*, Warszawa 2012, s. 125.

⁸⁰ P. Osęka, *Codziennie funkcjonowanie aparatu partyjnego PZPR w latach osiemdziesiątych XX wieku – wybrane aspekty*, „Studia Polityczne” 2011, nr 27, s. 230–231.

⁸¹ A. Dudek, *Reglamentowana rewolucja. Rozkład dyktatury komunistycznej w Polsce 1988–1990*, Kraków 2004, s. 110.

⁸² To inna nazwa wspomnianej grupy sztabowej.

⁸³ A. Dudek, *Reglamentowana rewolucja...*, s. 111; *Zmierzch dyktatury. Polska lat 1986–1989 w świetle dokumentów*, t. 1: *Lipiec 1986 – maj 1989*, wybór, wstęp i oprac. A. Dudek, Warszawa 2009, s. 126–127.

⁸⁴ A. Dudek, *Reglamentowana rewolucja...*, s. 116.

⁸⁵ A. Garlicki, *Memoriały zespołu trzech [w:] Polski rok 1989: sukcesy, zaniechania, porażki*, red. M. Jabłonowski, S. Stęпка, S. Sulowski, Warszawa 2009, s. 47.

Przewidując wyniki referendum, frekwencję oraz jego wynik dla władz, w tym konsekwencje polityczne, wizerunkowe, propagandowe i gospodarcze, nigdzie nie formułowano jakiegokolwiek przesłanki dotyczącej manipulacji przy referendum. W rozmowach z władzami kościelnymi Ciosek i Barcikowski dosyć dokładnie prognozowali frekwencję wyborczą na około 68% (faktycznie wyniosła 67,3%), co oznaczało, że rozeznanie w nastrojach społecznych partii było dobre i realne⁸⁶.

Przebrane referendum było zaskoczeniem dla władz. Kazimierz Cypryński, referując jego wyniki, podkreślał duże różnice lokalne. Starał się na chłodno analizować sytuację i wyciągać z niej wnioski, szukając przyczyn porażki w sformułowanych pytaniach oraz postawach społecznych, często trudnych do zdefiniowania dla władz partyjnych. Interesująco przedstawiał się wywód Cypryńskiego odwołujący się do doświadczeń z głosowań z poprzednich lat. Referent stwierdzał, że we wcześniejszych wyborach ludzie głosowali stereotypowo, wrzucając tylko kartę do urny, w dodatku bez skreśleń. Gdy musieli wybrać okazało się, że zachowali się zupełnie inaczej niż przewidywano w prognozach. W dodatku uwidoczniło się silne zróżnicowanie lokalne, na które wpływ miały miejscowe czynniki, np. braki paliwa czy opału. Według niego potwierdziły się dane o frekwencji, natomiast nie o zachowaniach i wyborach społeczeństwa, co musiało zaowocować zmianami w metodologii badań⁸⁷. Dla dyskursu o fałszerstwach wyborczych niezwykle ciekawie brzmiała uwaga wypowiedziana przez Jaruzelskiego. I sekretarz KC PZPR stwierdził, że „przecież, towarzysze, wynik jest nieporównywalny z jakimkolwiek innym głosowaniem na przestrzeni czterdziestolecia. Przecież to jest pierwsze głosowanie w pełni tajne. Kiedy każdy musiał wchodzić do kabin. W tym sensie było ono tajne, myśmy faktycznie do tych kabin zmuszali”⁸⁸. Jaruzelski w tym zdaniu podważył prawdziwość wszystkich dotychczasowych wyborów, negując nie tylko ich wyniki, ale także sam przebieg tych aktów. Zdając sobie sprawę z tego, co powiedział, skonfundowany natychmiast się poprawił i zaczął tłumaczyć, co miał na myśli, wskazując, że wcześniejsze wybory nie były tajne, gdyż niewiele osób z kabin korzystało, bo nie miało po co⁸⁹. Tym samym I sekretarz przyznał, że wcześniejsze wybory (jak mniemam jednak w domyśle do 1980 r.) były sfalszowane.

Dalsza dyskusja na tym posiedzeniu Biura Politycznego była nie mniej interesująca. Marian Woźniak proponował opublikować wyniki dla Polski bez podziału na województwa. Z jego opinią nie zgadzał się Kazimierz Barcikowski, dowodząc, że partia obiecała dziennikarzom wyniki również z podziałem na województwa⁹⁰.

⁸⁶ A. Dudek, *Reglamentowana rewolucja...*, s. 117–118. Wspomina o tym też P. Kowal, *Koniec systemu władzy...*, s. 128. Kazimierz Barcikowski był przeciwnikiem idei referendum; zob. *idem*, *U szczytów władzy*, Warszawa 1998, s. 466.

⁸⁷ *Polska 1986–1989: koniec systemu*, t. 3: *Dokumenty*, red. A. Dudek, A. Friszke, P. Machciewicz, A. Paczkowski, Warszawa 2002, s. 56–57.

⁸⁸ *Ibidem*, s. 61.

⁸⁹ Rakowski w swoim dzienniku pominął ten wątek; *idem*, *Dzienniki polityczne 1987–1990*, t. 10, Warszawa 2005, s. 123.

⁹⁰ *Polska 1986–1989: koniec systemu...*, t. 3, s. 63.

Rakowski w swoim dzienniku pominął kwestię, którą podniósł na Biurze Politycznym, a mianowicie wyeksponowania w mediach tajności głosowania, jako zdobyczy demokratyzacji życia politycznego w Polsce⁹¹. Na posiedzeniu Rady Państwa 18 grudnia 1987 r. Jaruzelski, powracając do wyników referendum, raz jeszcze podkreślał, że miało ono stanowić o dalszym poszerzaniu demokratyzacji procedury wyborczej w Polsce, Aleksander Legatowicz zwracał zaś uwagę, że było ono „dodatkową formą uwiarygodniania władz”⁹². Nie od rzeczy zapewne był fakt, że referendum odbywało się w toku kontaktów dyplomatycznych z USA (we wrześniu 1987 r. z wizytą w Polsce przebywał George Bush) i dyskusji o zniesieniu sankcji gospodarczych. Sygnały reorientacji polityki zagranicznej wysłane były także do innych państw zachodnich⁹³. Gospodarka wymagała reanimacji za cenę ustępstw.

Wybory w 1988 r.

Podczas wyborów do rad narodowych w 1988 r. w kilku rejonach kraju doszło do ujawnionych przez opozycję fałszerstw wyborczych. Jeden z takich przypadków dostrzeżono w siedzibie obwodowych komisji nr 47 i 48 w Krzykach we Wrocławiu. Liczba osób uprawnionych do głosowania w obwodzie wyborczym nr 47 wyniosła 1426 osób, a liczba oddanych głosów to 635, czyli 44,5%. W obwodzie wyborczym nr 48 stwierdzono, że uprawnionych do głosowania było 1348 osób, a liczba oddanych głosów wyniosła 1424 osoby, czyli 105,6%. W protokole z głosowania w obwodzie nr 47 wydrapano liczbę 635 i zmieniono na 983. Podobnie zrobiono z liczbą obrazującą ilość kart uznanych za ważne. W Obwodowej Komisji Wyborczej zmieniono liczbę 576 na 1976. Zmiany wprowadzono, opatrzone pieczęcią i jednym nieczytelnym podpisem. Według Zdzisława Ilskiego prawdopodobnie zmiany dokonano już w Dzielnicowej Komisji Wyborczej na Krzykach. Sprawa znalazła swój finał przed Sądem Najwyższym, który dopatrzył się manipulacji przy wynikach wyborów oraz frekwencji i nakazał ponowne obliczenie oddanych głosów. Osobami odpowiedzialnymi za dopuszczenie do tej sytuacji miała się zająć prokuratura. Ponownych obliczeń w okręgu nr 47 dokonano w styczniu 1989 r. i wykazano, że nadwyżka głosów wynosiła 352 głosy, czyli potwierdzono zarzuty wykazane w proteście do Sądu Najwyższego⁹⁴.

Podobne przypadki opisywano w innych rejonach kraju⁹⁵. Jak widać jednak, wychwycone i opisane znajdowały swój ciąg dalszy w sądzie i nierzadko kończyły się powtórzeniem wyborów.

⁹¹ *Ibidem*, s. 64. Dla badaczy propagandy dyskusja na tym posiedzeniu Biura Politycznego zawiera wręcz modelowe rozwiązania, które zamierzano zrealizować, aby zdyskontować wyniki referendum.

⁹² P. Kowal, *Koniec systemu władzy...*, s. 131–132.

⁹³ Więcej zob. *ibidem*, s. 296–340.

⁹⁴ <http://www.tezet60.republika.pl/24a.html> (4 VI 2013).

⁹⁵ K. Kolasa, *Mechanizmy fałszerstw wyborczych...*, s. 359–371.

Kłęska – 4 i 18 czerwca 1989 r.

Literatura dotycząca głosowania z 4 czerwca 1989 r. jest bardzo duża i powoli odsłania nam tajemnice dotyczące zarówno kampanii wyborczej, jak i samego przebiegu wyborów⁹⁶. Na potrzeby tego artykułu najważniejsza była odpowiedź na pytanie: czy komuniści w ogóle rozpatrywali ewentualność fałszerstwa wyborów i/lub manipulacji przy nich oraz czy rozważali ich unieważnienie po informacjach o kłęsce kandydatów partyjnych, szczególnie dotkliwej w przypadku listy krajowej? Punktem wyjścia do tych rozważań były słowa Wojciecha Jaruzelskiego na Krajowej Konferencji Delegatów w początku maja 1989 r. Powiedział on wtedy, że „partii nie wolno przegrać wyborów”⁹⁷. Stan dzisiejszej wiedzy, na podstawie dokumentów, relacji oraz innych źródeł, każe stwierdzić, że nie ma przesłanek, aby przed 4 czerwca 1989 r. partia szykowała się do fałszerstwa wyborów. Taką tezę podbudować można następującymi argumentami:

- przekonaniem o wygraniu wyborów przez PZPR i niezachwianej wierze, że plan kampanii wyborczej przygotowany przez Janusza Reykowskiego oraz kierownictwo kampanii z Zygmuntem Czarzastym na czele, zapewniającymi o druzgocącym zwycięstwie kandydatów partyjnych, zostanie zrealizowany w 100%, a problemem będzie rozmiar kłęski przeciwnika;
- wiarą w możliwość zagospodarowania środowisk wiejskich, gdzie aktywność Komitetu Obywatelskiego „Solidarności” była mniejsza, a kandydaci często przywożeni w tzw. teczkach;
- taktyką wystawiania osób powszechnie znanych, lecz niebędących oficjalnie członkami partii (Jerzy Urban, Longin Pastusiak);
- ogromną dysproporcją w dostępie do mediów oraz zasobów finansowych, które pozwalały władzom na prowadzenie permanentnej kampanii, bez liczenia się z kosztami.

To tylko niektóre z przesłanek wskazujących na samsuspokojenie w partii i lekceważenie meldunków spływających do jej kierownictwa, w których wskazywano, że sytuacja rozwija się w kierunku dla niej niekorzystnym⁹⁸.

Sprawa ewentualnych manipulacji przy wynikach i frekwencji wyborczej nie była jednak tematem tabu na posiedzeniach różnych gremiów. Paulina Codogni wskazywała na fakt, że przed wyborami na posiedzeniach Państwowej Komisji Wyborczej dochodziło do sporów, które miały na celu wyeliminowanie podejrzeń o ewentualne fałszerstwa wyborcze. Jedną ze spraw dotyczyła projektu „Wytycznych Państwowej Komisji Wyborczej w sprawie zasad i trybu przekazywania informacji o przebiegu głosowania w wyborach do Sejmu i Senatu w dniach

⁹⁶ Zob. *Wstęp*.

⁹⁷ T. Kisielewski, *Partii portret własny: polityka i świadomość w PZPR. Studium upadku*, Warszawa 2011, s. 139.

⁹⁸ A. Dudek, *Reglamentowana rewolucja...*, s. 292–315; T. Kisielewski, *Partii portret własny...*, s. 162–163.

4 i 18 czerwca 1989 r.” Według prof. Andrzeja Zolla niezasadne było proponowane utworzenie tzw. rejonów pośrednich, „czyli ogniów pośrednich między obwodowymi komisjami wyborczymi a okręgową komisją wyborczą, w celu »ułatwienia zbierania protokołów głosowania«”⁹⁹. Zdaniem przedstawicieli opozycji ordynacja wyborcza nie przewidywała funkcjonowania takich pośredników. Przeciwnego zdania byli przedstawiciele władzy, którzy podkreślali, że tę technikę zbierania protokołów stosowano we wszystkich kampaniach wyborczych i tłumaczyli to względami technicznymi. Podobne zastrzeżenia budził również punkt dotyczący sposobu przekazywania protokołów z okręgowych i wojewódzkich komisji wyborczych do PKW, które według „Wytycznych” miały najpierw trafić do urzędów wojewódzkich, pełniących funkcję rejonów pomocniczych wyższego rzędu. Ostatecznie PKW uchyliła kontrowersyjny rozdział „Wytycznych” i ustaliła nowy tryb przekazywania i przyjmowania dokumentów wyborczych w obrębie komisji wyborczych. Zastrzeżenia budził także punkt dotyczący systemu skreśleń i liczenia głosów oraz obliczenia głosów w sposób tzw. nieoficjalny, aby podać je do publicznej wiadomości. Według PKW podważałoby to wiarygodność przeprowadzonego głosowania¹⁰⁰. Oprócz sporów na forum PKW same oskarżenia o fałszerstwa były częste w czasie zbierania podpisów na listy poparcia z jednej i drugiej strony (potrzeba było 3 tys. podpisów) przed ich oficjalnym zarejestrowaniem¹⁰¹.

Bez wątpienia miał rację Tadeusz Kisielewski, pisząc, że komuniści przecenili przewidywane poparcie społeczeństwa dla władz, skuteczność swoich metod działania, nie docenili także wzrastającej z każdym dniem siły i umiejętności szybkiego uczenia się strony przeciwnej, jak również zwiodła ich mentalność, rutyna towarzysząca wyborom w czasie ich 40-letnich rządów, a także niekorzystna ordynacja wyborcza¹⁰². Ta ostatnia spowodowała, że partia nie pozostawiła sobie żadnego zabezpieczenia, żadnej furtki, która uchroniłaby ją przed klęską. Jak pisał Rakowski: „zawiódł instynkt samozachowawczy”¹⁰³.

Szukające zwycięstwo kandydatów związanych z Komitetem Obywatelskim „Solidarności” spowodowało napiętą sytuację pomiędzy oboma stronami. Czy zatem szykowano i/lub rozpatrywano plan unieważnienia wyborów? Od 6 do 23 czerwca 1989 r. trwał stan podwyższonej gotowości w jednostkach MSW, a w województwie rzeszowskim 13 czerwca przygotowano listy osób przewidzianych do internowania i rozmów ostrzegawczych, co może wskazywać, że władze chciały unieważnić wyniki wyborów¹⁰⁴. Czesław Kiszczak wspominał, że wśród

⁹⁹ P. Codogni, *Wybory czerwcowe...*, s. 108.

¹⁰⁰ *Ibidem*, s. 108–109.

¹⁰¹ *Ibidem*, s. 208–209.

¹⁰² T. Kisielewski, *Partii portret własny...*, s. 169.

¹⁰³ *Ibidem*, s. 172.

¹⁰⁴ *Zmierzch dyktatury. Polska lat 1986–1989 w świetle dokumentów*, t. 2: *Czerwiec – grudzień 1989*, wybór, wstęp i oprac. A. Dudek, Warszawa 2010, s. 15; *Polska 1986–1989: koniec systemu...*, t. 2, s. 170–171. W tym ostatnim tomie Antoni Dudek mówił o dokumentach pod kryptonimem „Porażka” i „Klęska”, dotyczących ewentualnego wyniku wyborczego partii z maja 1989 r. i działań

działacze partyjnych takie pomysły były, lecz spotkały się z odmową¹⁰⁵. Kisielewski, analizując ówczesną sytuację, wykluczał taką możliwość. Według niego nie zapowiadało się na żadne zmiany, a powtórzone wybory znów wygrałaby „Solidarność”. Nie zmieniłoby się nic także na arenie międzynarodowej, co czyniło taki krok bezsensownym. Władza jednak grała straszakiem, jakim był choćby meldunek z posiedzenia Rady Wojskowej MON o rozpatrywaniu ewentualnego zastosowania środków nadzwyczajnych. Jakich, nie stwierdzano, lecz wiadomo było, że chodziło o stan wyjątkowy. W ten sposób dawano opozycji do zrozumienia, że ich posunięcia powinny być rozsądne i zgodne z obietnicami okrągłostołowymi. Walka o drugą turę wyborów, a szczególnie o prezydenturę Wojciecha Jaruzelskiego, weszła w decydującą fazę.

Zakończenie

Referendum w 1946 i wybory w 1947 r. z pełną premedytacją sfałszowano. Co do 1952 r. istnieją przesłanki, że wyborów nie sfałszowano, choć korzystając z wcześniejszych doświadczeń, władze były do tego przygotowane. Formę plebiscytu miały wybory z 1957 r., w których społeczeństwo mogło świadomie podjąć decyzję: popiera czy nie władze, których emanacją był I sekretarz KC PZPR Władysław Gomułka. Nie miało natomiast swobody wyboru kandydatów. Wyborów nie sfałszowano, gdyż nie było takiej potrzeby, choć nawoływanie do głosowania bez skreśleń na kilka dni przed wyborami świadczyło o obawach w partii co do ich wyniku, a szczególnie frekwencji. W latach 1961–1976 był to rytuał wyborczy, w którym uczestniczyło bierne i oportunistyczne społeczeństwo, zakładające, że jakiegokolwiek przejawy oporu byłyby nieracjonalne i skazane na niepowodzenie. Wątpliwości budziła frekwencja wyborcza w tym czasie, trudna do osiągnięcia nawet w państwach demokratycznych. Trudno jednak znaleźć dowody fałszerstw, choć logika podpowiada, że musiało do nich dochodzić. Wybory i referendum z lat 1984–1988 odbywały się w zmienionych warunkach politycznych. Uśredniona frekwencja wyborcza w latach 1984–1988 wynosiła 69,02%, a w czasie wyborów z 1989 r. – 62,7%¹⁰⁶, a zatem były to wyniki jak najbardziej porównywalne. Zasadne wydaje się postawienie kilku hipotez. Po pierwsze, że wybory z lat 1984–1989 nie były fałszowane w sposób planowy, systematyczny i ciągły. Ponadto wypadki zarejestrowane przez niezależne badania frekwencji prowadzone przez TKK i inne ośrodki opozycyjne odnotowywały przypadki o charakterze indywidualnym, jednostkowym i lokalnym, warunkowanym wieloma, często wspólnie wykluczającymi się czynnikami, wpisanymi w szeroko pojętą walkę polityczną wewnątrz partii.

w kierunku wprowadzenia stanu wyjątkowego. Prof. Janusz Reykowski wykluczył taką możliwość, choć potwierdził, że takie głosy były; *Polska 1986–1989: koniec systemu...*, t. 2, s. 178; podobnie Wojciech Garstka [w:] *ibidem*, s. 186.

¹⁰⁵ A. Dudek, *Reglamentowana rewolucja...*, s. 319–320; T. Kisielewski, *Partii portret własny...*, s. 187–188.

¹⁰⁶ A. Kawecki, *Od plebiscytu do wyborów. Narodziny demokratycznego systemu partyjnego społeczeństw regionalnych*, Toruń 2006, s. 19.

Po trzecie, zgłaszane nadużycia wyborcze popełniane w czasie wyborów były rozpatrywane przez Sąd Najwyższy i kończyły się nierzadko nakazem ponownego liczenia głosów, a winni zostali objęci śledztwem przez prokuraturę. Po czwarte wreszcie, władza zdawała sobie sprawę z realnych nastrojów społecznych, ewentualne fałszerstwa musiałyby więc mieć skalę porównywalną z 1946 i 1947 r., a to groziło nieprzewidywalnymi konsekwencjami.

Wybory należały do stałego rytuału, spełniały funkcję mobilizacyjną w partii. Pracowała ona zrywami od jednego zjazdu do drugiego, od plenum do plenum, od święta (rocznicy) do święta i w końcu od wyborów do wyborów. Ten sposób działalności partii miał zapewnić jej bojowość, ciągły stan gotowości, ruchu, a wywoływał zachowania wręcz odwrotne: stagnację, konformizm czy zniechęcenie¹⁰⁷. Emanacją tych zachowań były wybory z czerwca 1989 r., gdy elektorat partyjny był bezradny w starciu z rzutkim, elastycznym i pomysłowym przeciwnikiem tzw. koalicji solidarnościowej. Partia, przekonana o swej wygranej, nie rozważała możliwości fałszerstw i manipulacji. Te głosy pojawiły się po dotkliwej porażce, ale zostały szybko wyciszone, bo było już za późno.

Na zakończenie tych rozważań warto przytoczyć tezę dotyczącą wysokiej frekwencji wyborczej w reżimach komunistycznych postawioną przez Clare McManus-Czubińską i Wiliama L. Millera: „kontynuowały one rosyjską tradycję bezwzględnej większości i wysokiej frekwencji, najchętniej widziały pełny konsensus, sankcjonujący jedyną »dobrą«, »prawidłową« i »słuszną« decyzję. Naturalną konsekwencją takiego podejścia był wymóg bezwzględnej większości nie tylko biorących udział w głosowaniu, lecz ogółu uprawnionych. Władze obawiały się, że w innym przypadku legitymizacja systemu mogłaby zostać zakwestionowana”¹⁰⁸.

¹⁰⁷ P. Osęka, *Codzienne funkcjonowanie aparatu partyjnego PZPR...*, s. 226–228.

¹⁰⁸ C. McManus-Czubińska, W.L. Miller, *Kiedy frekwencja wyborcza ma znaczenie?* [w:] *Populizm a demokracja*, red. R. Markowski, Warszawa 2004, s. 242; cyt. za: P. Kowal, *Koniec systemu władzy...*, s. 129.

Referendum i wybory
w 1946, 1947 i 1952 r.

Urząd Wojewódzki w Szczecinie w „akcji przygotowawczej” przed referendum i wyborami do Sejmu Ustawodawczego

Pomorze Zachodnie zostało przyłączone do Polski w 1945 r. na mocy ustaleń konferencji w Jałcie i Poczdamie. Zaraz po zdobyciu Szczecina przez Armię Czerwoną (26 kwietnia) Polacy zaczęli się tam osiedlać i tworzyć zręby przyszłej administracji, jednak ze względu na nieuregulowaną sytuację prawną terenu polski zarząd dwukrotnie (w maju i czerwcu) musiał opuścić Szczecin. Ostatecznie miasto zostało przyznane Polsce 5 lipca, ale nie w całości – część dzielnic przyłączono dopiero 4 października, a port i wyspy na Odrze znajdowały się pod zarządem radzieckiej Marynarki Wojennej jeszcze przez dwa lata. Urząd Wojewódzki od majowej ewakuacji rezydował w Koszalinie. 3 listopada 1945 r. w Szczecinie utworzono jego ekspozyturę (z wicewojewodą Janem Kaniewskim na czele), a wszystkie wydziały wróciły do Szczecina dopiero w połowie lutego 1946 r. Stopniowo przekształcano prowizoryczną administrację w normalnie funkcjonujące urzędy, tworzone filie i oddziały niezbędnych instytucji oraz utrwalano polski stan posiadania¹.

Do września 1946 r. istniała tzw. enklawa policka – obejmująca północną część Szczecina oraz dzisiejsze gminę i miasto Police – administrowana przez Rosjan. Skupiona była tam ludność niemiecka, którą władze radzieckie zatrudniały do pracy przy demontażu urządzeń przemysłowych; wielu Niemców przebywało też w Szczecinie. Stale trwały ruchy migracyjne – kursowały pociągi wywożące Niemców za granicę (od listopada 1945 r.), do Szczecina zaś napływała ludność polska: zorganizowane grupy osadnicze z Polski centralnej i Wielkopolski oraz tzw. repatrianci przesiedleni z Kresów. Polacy zamieszkiwali przede wszystkim Śródmieście, które – podobnie jak pozostałe dzielnice – trzeba było odbudować; podczas wojny miasto ucierpiało bowiem z powodu alianckich nalotów. W znacznym stopniu zniszczony był pobliski Starogród (dziś Stargard Szczeciński), a sytuacja w małych miastach i na terenach wiejskich nie wyglądała dużo lepiej².

¹ K. Kozłowski, *Pomorze Zachodnie w latach 1945–2010. Społeczeństwo, władza, gospodarka, kultura*, t. 2, Szczecin 2012, s. 506–548.

² Na temat terenów wiejskich zob. K. Golczewski, *Pomorze Zachodnie na przełomie dwu epok: 1944–1946*, Poznań 1964, s. 1291–132. Na temat Szczecina i Stargardu zob. P. Zaremba, *Wspomnienia prezydenta Szczecina: 1945–1950*, Poznań 1980, s. 74–97; K. Kozłowski, *Pomorze Zachodnie w latach 1945–2010. Społeczeństwo, władza, gospodarka, kultura*, t. 1, Szczecin 2012, s. 81. Wiele świadectw dotyczących sytuacji na Pomorzu Zachodnim tuż po wojnie przekazują wspomnienia pierwszych osadników, zarówno wydane drukiem, jak i przechowywane w postaci rękopisów w Archiwum Państwowym w Szczecinie oraz Książnicy Pomorskiej. Zob. m.in. W. Hulewicz, *Dzieńiąta przepaść: wspomnienia ojca* i J. Kulikowska-Grajek *Saga jednak optymistyczna* [w:] *Tryptyk szczeciński*, Szczecin 1985 oraz J. Roman, *Z utraconego Wołynia do odzyskanego Szczecina*, Szczecin 1995.

Duży problem stanowiły przestępczość i szabrownictwo. W Szczecinie i jego bliskim sąsiedztwie działało wiele uzbrojonych grup rabunkowych, zarówno polskich, jak i niemieckich. Złą sławą owiane były podmiejskie lasy, północne peryferie Szczecina i ruiny Starego Miasta; gminy wiejskie były nieco spokojniejsze, ale i tam uzbrojeni przestępcy często rabowali żywność albo skromny dobytek przywieziony przez osiedleńców. Sprawę pogarszała obecność wojsk radzieckich, których stosunek do ludności polskiej, zwłaszcza autochtonicznej, daleki był od kurtuazji: pijani żołnierze zaczepiali Polaków, okradali ich, zdarzały się też pobicia, a nawet morderstwa. Choć z biegiem czasu sytuacja się poprawiała, powojenna codzienność mieszkańców województwa, zwłaszcza samego Szczecina, naznaczona była ciągłym poczuciem zagrożenia, brakiem stabilności.

W takich warunkach kształtowały się zręby lokalnych komórek partii politycznych. Nie dało się po prostu reaktywować przedwojennych czy konspiracyjnych struktur, bo takowe nie istniały. Nie zawsze też partie mogły się spodziewać spontanicznych, oddolnych inicjatyw, dlatego wysyłały na Pomorze swoich przedstawicieli, którzy mieli tworzyć struktury partyjne na tym terenie. 24 kwietnia 1945 r., jeszcze przed zdobyciem Szczecina przez wojska radzieckie, powstał Komitet Okręgowy Polskiej Partii Robotniczej. Niemal równolegle tworzyły się pierwsze komórki Polskiej Partii Socjalistycznej, Stronnictwa Pracy, Stronnictwa Ludowego oraz Stronnictwa Demokratycznego³. 2 grudnia 1945 r. partie te zorganizowały w kinie „Bałtyk” wspólny wiec poświęcony omówieniu dotychczasowych osiągnięć w odbudowie Szczecina. Na zebraniu obecni byli: prezydent Szczecina, wojewoda szczeciński, a także goście z Warszawy – minister żeglugi i handlu zagranicznego, wiceminister komunikacji, delegat rządu ds. Wybrzeża oraz generalny sekretarz Komisji Centralnej Związków Zawodowych. W swoim wystąpieniu Stefan Jędrzychowski (minister żeglugi i handlu zagranicznego) zapewnił, że port – administrowany przez władze radzieckie – zostanie „w niedługiej przyszłości”⁴ oddany Polsce. W rezolucji przyjętej na zakończenie wiecu stwierdzono, że „tylko dzięki sojuszowi polsko-radzieckiemu oraz wnikliwej polityce naszego Rządu miasto Szczecin i port stał się na zawsze polskim”⁵.

W szczególnej sytuacji znajdowało się Polskie Stronnictwo Ludowe, które działalność na Pomorzu Zachodnim zaczęło później niż pozostałe partie (pierwszy zjazd PSL odbył się w Koszalinie 12 grudnia 1945 r.), a swoje struktury budowało kosztem powstałego wcześniej Stronnictwa Ludowego. Wielu działaczy należących na początku do SL przenosiło się do PSL, gdy tylko pojawiła się możliwość. Tak stało się w Kamieniu Pomorskim, gdzie 28 grudnia 1945 r. w trakcie zebrania

³ K. Kozłowski, *Między racją stanu a stalinizmem. Pierwsze dziesięć lat władzy politycznej na Pomorzu Zachodnim 1945–1955*, Warszawa 2000, s. 45–46.

⁴ Archiwum Państwowe w Szczecinie (dalej: APSz), Urząd Wojewódzki Szczeciński (dalej: UWS), 1377, Sprawozdanie z urzędzonego wiecu przez PPS, PPR, Str[onnictwo] Ludowe, Str[onnictwo] Demokratyczne i Str[onnictwo] Pracy w dniu 2 XII 1945 r. w kinie „Bałtyk” w Szczecinie, 5 XII 1945 r., k. 227. Polska ostatecznie przejęła port 19 IX 1947 r.

⁵ *Ibidem*.

organizacyjnego jednogłośnie uchwalono wystąpienie z dopiero co utworzonego koła SL i powołanie koła PSL⁶. Analogiczna sytuacja zaistniała w powiecie chojeńskim: gdy powstało koło PSL przestała istnieć lokalna komórka SL, bo wszyscy działacze zgłosili akces do partii Mikołajczyka⁷. W Starogrodzie (Stargardzie Szczecińskim) w lutym 1946 r. do PSL przeniosły się zarówno koło miejskie SL, jak i cały zarząd powiatowy Stronnictwa. Nie brakowało też migracji w drugą stronę – Stefan Zaremba, członek wojewódzkiego zarządu PSL, wkrótce po pierwszym zjeździe tej partii przepisał się do SL. Międzypartyjne wędrówki bywały zaskakujące: w powiecie wałeckim pełnomocnik rządu (starosta), prezes koła Stronnictwa Ludowego, przeszedł do PSL, a za jego przykładem uczynił to cały zarząd. Po pewnym czasie (i odbyciu rozmowy z wojewodą) wrócił do SL i znów sprawował funkcję prezesa. Według szacunków zarządu okręgowego PSL na początku lutego 1946 r. partia miała na Pomorzu Zachodnim około 17 tys. członków⁸. Były wśród nich osoby piastujące ważne stanowiska: wicewojewoda szczeciński Bronisław Thomas (autochton z powiatu złotowskiego⁹) i późniejszy sekretarz Wojewódzkiej Rady Narodowej Eugeniusz Kreid (były żołnierz AK) – obaj należeli wcześniej do SL, które opuścili, gdy powstały struktury PSL; obaj też zostali później działaczami Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego. Z PSL rekrutowało się wielu starostów i urzędników ziemskich, których spotykały z tego powodu rozliczne szyskany. Przed referendum starosta wałecki – „powodowany osobistą niechęcią do Polskiego Stronnictwa Ludowego”¹⁰ – próbował ograniczyć działalność mikołajczykowców, nie wyrażał zgody na odbywanie przez nich zebrań, tłumacząc – wbrew prawdzie – że wymaga to specjalnego zezwolenia Urzędu Wojewódzkiego. Twierdził również, że urzędnik komisarza ziemskiego nadużywa swojego stanowiska służbowego i wszelkie wyjazdy służbowe wykorzystuje „dla celów agitacyjnych Polskiego Stronnictwa Ludowego”¹¹. Po referendum liczebność partii znacznie zmalała – tak jak w pierwszej połowie 1946 r. działacze SL masowo migrowali do PSL, tak od lipca całe koła PSL przenosiły się do SL¹².

⁶ APSz, UWS, 1377, Pismo kierownika Referatu Społeczno-Politycznego na obwód Kamień, 20 I 1946 r., k. 52.

⁷ *Ibidem*, Pismo Obwodowego Urzędu Informacji i Propagandy na obwód Chojnice, 16 I 1946 r., k. 29.

⁸ APSz, UWS, 1379, pismo Zarządu Okręgowego PSL, 4 II 1946 r., k. 3.

⁹ Leonard Borkowicz wspominał po latach: „Na Pomorzu Zachodnim mój urzędujący zastępca, wicewojewoda doktor Bronisław Thomas w 1946 r. przeszedł do opozycji i wstąpił do PSL [...]. Ale do pana Bronisława mieliśmy stosunek specjalny. Pochodził z powiatu złotowskiego [...]. Kiedy po jego wyzwoleniu z trwającej przeszło 170 lat niewoli tamtejszy Polak objął stanowisko wicewojewody, to o jego karierze nie mogły decydować względy partyjnej przynależności”; Wspomnienia Borkowicza z 1981 r. uzupełnione i poprawione w 1984 r. [w:] *Pierwszy wojewoda szczeciński. Dokumenty i komentarze (1945–1949)*, oprac. Z. Chmielewski, K. Kozłowski, Szczecin 1986, s. 53.

¹⁰ APSz, UWS, 1379, Pismo zarządu PSL w Wałczu, 28 III 1946 r., k. 10.

¹¹ *Ibidem*, Pismo starosty wałeckiego do wójtów gmin w powiecie Wałcz, 21 III 1946 r., k. 11.

¹² K. Kozłowski, *Między racją stanu a stalinizmem...*, s. 45–46.

Pomiędzy poszczególnymi obwodami występowały znaczne różnice w liczbie członków każdej partii – to samo stronnictwo mogło w jednym obwodzie być hegemone, a w innym efemerydą, o czym świadczą sprawozdania składane przez starostów. W marcu 1946 r. w Wałczu PPS liczyła około 200 członków, PSL – blisko 1000, PPR – 800. W tym samym czasie w powiecie nowogardzkim PPR miała 254 czynnych zwolenników, PPS – 47, SL – 1337, a organizujące się dopiero PSL – 18. Z kolei we wrześniu 1946 r. w tym samym powiecie PPR liczyła 400 członków, SL – 3500, PPS i PSL po 300, SD zaś tylko 90. W Starogrodzie partia komunistyczna miała w marcu około 400 członków, PSL – ponad tysiąc, PPS – 350, SD – 17, SL – 6 w mieście i kilku w powiecie. Kilka miesięcy później (w międzyczasie nazwę miasta zmieniono na Stargard¹³) role się odwróciły: PPR miała tu 1007 członków, PSL – 280, SL – 267, PPS – 200, SD – 23. W powiecie wolińskim po referendum SL miało 7 członków, a PSL nie było w ogóle, podczas gdy PPR liczyła 360 członków, PPS – 70, a SD – 65. W Człuchowie (ob. woj. pomorskie) udało się zarejestrować Stronnictwo Pracy z setką zwolenników, natomiast nie działały tam SD i SL, PPS miała około 200 członków, mikołajczykowcy – około 600, PPR – około 700. Dane te należy traktować jako orientacyjne, ponieważ koła partyjne niejednokrotnie odmawiały ujawniania informacji o swoich zwolennikach – zasłaniając się brakiem takiego obowiązku albo tajemnicą partyjną¹⁴ – lub też odsyłały pytającego do zarządów obwodowych. Niewątpliwie jednak można mówić o swego rodzaju sprzężeniu zwrotnym SL i PSL: im słabsze było w danym obwodzie PSL, tym bardziej rosło w siłę SL, i odwrotnie. Stronnictwo Pracy i uważane za najsłabszą partię Stronnictwo Demokratyczne w wielu obwodach nie zdołały w ogóle utworzyć struktur¹⁵. Mogła mieć na to wpływ struktura społeczeństwa – większość ludności była pochodzenia wiejskiego i popierała partie chłopskie, niewielu było zaś inteligentów, do których program adresowały SD i SP. Stronnictwa te zdołały jednak obsadzić swoimi działaczami szereg ważnych stanowisk, ponieważ PPR starała się zachować pozory pluralizmu politycznego i rywalizacji między partiami późniejszego bloku.

* * *

Wszystkie stronnictwa od początku swojej działalności przygotowywały się do bliskich, jak sądzono, wyborów. Jednak 28 kwietnia w Warszawie Krajowa Rada

¹³ Przed 1945 r. Stargard in Pommern; po objęciu miasta przez Polaków zmieniono nazwę na Starogród (równolegle funkcjonowała nazwa Starogród nad Iną), a w maju 1946 r. na Stargard; DzU 1946, nr 28, poz. 177, Rozporządzenie Rady Ministrów z 29 V 1946 r. w sprawie tymczasowego podziału administracyjnego Ziemi Odzyskanych. Przez pewien czas w użyciu były zarówno stara, jak i nowa nazwa: w raporcie dot. referendum (Raport o przebiegu głosowania z 30 czerwca [w:] *Referendum z 30 czerwca 1946 r. Przebieg i wyniki*, oprac. A. Paczkowski, Warszawa 1993 [Dokumenty do Dziejów PRL, 4], s. 50) miejscowość określona jest jako Starogród, ale w cyt. wyżej sprawozdaniu starosty z września 1946 r. używana jest już nazwa Stargard. Od 1950 r. miasto nosi nazwę Stargard Szczeciński; por. *Słownik współczesnych nazw geograficznych Pomorza Zachodniego z nazwami przejściowymi z lat 1945–1948*, red. T. Bialecki, Szczecin 2002, s. 201–202.

¹⁴ APSz, UWS, 1377, Pismo starosty powiatu złotowskiego, 2 IX 1946 r., k. 184.

¹⁵ K. Kozłowski, *Między racją stanu a stalinizmem...*, s. 45–46.

Narodowa przy sprzeciwie PSL przyjęła ustawę o głosowaniu ludowym (referendum); kampania przedwyborcza zmieniła się wówczas w przedreferendalną. Na terenie całego kraju administracja państwowa i samorządowa pracowały na zwycięstwo bloku PPR, PPS, SL i SD, utrudniały natomiast działalność PSL. Nie inaczej było na Pomorzu Zachodnim, gdzie pełnomocnik rządu (wojewoda) Leonard Borkowicz – członek PPR i przedwojenny komunista – uważał za słuszne wykorzystywanie swego urzędu w tym celu. „W toczącej się walce [...] nie mogło być mowy o neutralności administracji”¹⁶ – wspominał. Koordynacją prac przygotowawczych zajmowało się Biuro Akcji Głosowania Ludowego, na czele którego stał Ignacy Swaryczewski. Starostowie mieli obowiązek nadsyłania mu co 5 dni sprawozdań z akcji przygotowawczej, ze szczególnym uwzględnieniem informacji o sporządzaniu spisów uprawnionych do głosowania.

24 maja 1946 r. działalność rozpoczęła Okręgowa Komisja Głosowania Ludowego, w skład której weszli przedstawiciele wszystkich poza SL partii, a przewodniczącym został Henryk Kaniuk z SD (PPR obsadziła stanowisko jego zastępcy). Komisję powołał wojewoda, choć według ustawy o głosowaniu ludowym powinna to uczynić Wojewódzka Rada Narodowa – ta jednak wtedy jeszcze nie istniała w Szczecinie, rozpoczęła działalność dopiero 14 czerwca. O powołanie WRN upominało się Ministerstwo Ziem Odzyskanych, które w kolejnych instrukcjach¹⁷ domagało się też od Borkowicza codziennych meldunków o stanie akcji przygotowawczej. Wojewoda nadsyłał je z rzadka i nieregularnie, tłumacząc to problemami technicznymi. MZO twierdziło jednak, że „utrata wszelkiej łączności podczas akcji niniejszej nie znajduje żadnego usprawiedliwienia”¹⁸ i nakazało wysyłanie raportów przez Poznań. Naciskano na sprawne zorganizowanie łączności, gdyż było to niezbędne dla zapewnienia zwycięstwa PPR (chodziło o jak najszybsze przekazanie komitetom partii informacji o liczbie głosów w trakcie referendum). Wydaje się – co potwierdzają wspomnienia prezydenta Szczecina Piotra Zaremby – że w Warszawie nie zdawano sobie sprawy z warunków panujących na Pomorzu Zachodnim, z fatalnego stanu kolei i dróg dojazdowych do Szczecina, z uszkodzonych linii telefonicznych. Z drugiej strony, taka sytuacja dawała też więcej niezależności samemu wojewodzie. Borkowicz zaangażował wszystkie podległe sobie jednostki do pracy na rzecz zwycięstwa PPR, ale niekoniecznie chciał być ściśle kontrolowany przez MZO kierowane przez

¹⁶ Wspomnienia Borkowicza z 1981 r. uzupełnione i poprawione w 1984 r. [w:] *Pierwszy wojewoda szczeciński...*, s. 52.

¹⁷ APSz, UWS, 1042, k. 56–68, Instrukcja nr 5: „Ze Szczecina, Olsztyna i Bydgoszczy nie ma dotąd żadnego meldunku. Ministerstwo wyklucza ten stan rzeczy”, instrukcja nr 6: „Ob. Wojewodę Szczecińskiego wzywa się po raz piąty do nadesłania meldunku o stanie akcji przygotowawczej”, instrukcja nr 7: „Szczecin nadesłał dotąd jeden meldunek o składzie okręgowej komisji. [...] Ob. Wojewoda zechce usprawiedliwić milczenie”. MZO wydało 17 instrukcji i okólników, w których określiło zadania administracji państwowej w przygotowaniu referendum na terenach poniemieckich; C. Osękowski, *Referendum 30 czerwca 1946 roku w Polsce*, Warszawa 2000, s. 39–40.

¹⁸ APSz, UWS, 1042, Głosowanie ludowe. Instrukcja nr 6, 25 V 1946 r., k. 61.

Władysława Gomułkę, który – jak twierdził szczeciński wojewoda¹⁹ – nie darzył go estymą.

Specyfiką Ziem Zachodnich i Północnych (tzw. Ziem Odzyskanych), w tym i Pomorza Zachodniego, była konieczność ich polonizacji („repolonizacji” w ówczesnej retoryce), zasiedlenia polską ludnością, zorganizowania polskiej administracji. PPR była zbyt słaba, by podjąć temu zadaniu samodzielnie, dlatego musiała współpracować z innymi ugrupowaniami, także z PSL. Z drugiej strony, wielu działaczy PSL czy osób bezpartyjnych o poglądach niekomunistycznych traktowało udział w polonizacji terenu jako patriotyczny obowiązek i włączało się w budowę systemu nie z powodów ideologicznych, ale praktycznych. Tolerowanie przez wojewodę niekomunistów na różnych, nieraz wysokich, stanowiskach było krytykowane przez Władysława Gomułkę, ministra ziem odzyskanych; Borkowicz tłumaczył, że musi współpracować z przedstawicielami innych partii, bo brakuje mu personelu. Trzeba pamiętać, że ludzie, którzy przyczynili się do „utrwalenia władzy ludowej” na ziemi szczecińskiej, nie zawsze byli zwolennikami PPR, ale firmowali jej działania swoimi nazwiskami²⁰. Licząc na uczciwą walkę wyborczą, pracowali przy organizacji referendum i wyborów, nawet jeśli mieli wątpliwości co do ich rzetelności. W ten sposób, paradoksalnie, przyczynili się do zwycięstwa komunistów.

„Każdemu obywatelowi polskiemu winna być dana bezwarunkowa możliwość wzięcia udziału w głosowaniu ludowym”²¹ – podkreślała instrukcja MZO z 22 maja 1946 r. Podstawowym problemem, z którym musiała się zmierzyć lokalna administracja, było sporządzenie list osób uprawnionych do głosowania, czyli Polaków mieszkających w danej gminie od 10 maja. Zebranie takich danych było czasochłonne i trudne ze względu na konieczność weryfikacji autochtonów, ciągły napływ ludzi z Polski centralnej i Kresów oraz repatriantów z Niemiec i spontaniczne zasiedlanie przez nich ponemieckich kamienic czy gospodarstw rolnych, a także migracje pomiędzy poszczególnymi miejscowościami województwa szczecińskiego²². MZO zdawało sobie z tego sprawę i podkreślało, że „niezachowanie formalności meldunkowych nie może stanowić przyczyny odmowy wniesienia do wpisu, jeżeli zainteresowany faktycznie w dniu 10 maja b.r. zamieszkiwał na terenie gminy”²³. W instrukcji dla pełnomocników z 28 maja Borkowicz zalecił wciąganie do spisów „repatriantów, którzy przebywają jeszcze w wagonach, przy torach kolejowych lub innych miejscach, chociaż nie mają stałego osiedlenia”²⁴. Sporządzeniem list mieli

¹⁹ Wspomnienia Borkowicza z 1981 r. uzupełnione i poprawione w 1984 r. [w:] *Pierwszy wojewoda szczeciński...*, s. 50.

²⁰ K. Kozłowski, *Pomorze Zachodnie w latach 1945–2010...*, t. 2, s. 517–525.

²¹ APSz, UWS, 1042, Głosowanie ludowe. Instrukcja nr 5, 22 V 1946 r., k. 60.

²² K. Kozłowski, *Między racją stanu a stalinizmem...*, s. 74–78. Świadectwem tamtego czasu są również notatki Piotra Zaremby, które cytował później w swoich wspomnieniach: „Powiększa się ilość Polaków w Szczecinie (13 maja). [...] Szczecin się na gwałt powiększa (20 maja). [...] Od razu przyjeżdża mnóstwo osadników, których strasznie ciężko jest rozlokować (21 maja)”; P. Zaremba, *Wspomnienia prezydenta Szczecina...*, s. 379.

²³ APSz, UWS, 1042, Głosowanie ludowe. Instrukcja nr 5, 22 V 1946 r., k. 60.

²⁴ APSz, UWS, 1041, Instrukcja dla pełnomocników, 28 V 1946 r., k. 75.

się zając przedstawiciele władz administracyjnych i samorządowych. Do wszystkich powiatów wysłano specjalnych pełnomocników z instrukcjami oraz nadesłanymi z Warszawy egzemplarzami ustawy o głosowaniu ludowym, urzędy starościńskie miały zaś delegować do każdej gminy swoich przedstawicieli, których zadaniem było czuwanie nad prawidłowym przygotowaniem list. Spisy należało ukończyć do 30 maja, a 1 czerwca przesłać do obwodowych i okręgowych komisji głosowania. Dla ludzi, którzy osiedlili się na tym terenie po 10 maja, MZO przewidywało dodatkowe listy – miały one być sporządzone do 19 czerwca. Okazało się jednak, że powtórny spisem trzeba objąć znacznie większą liczbę osób, ponieważ listy dostarczone do komisji w pierwszym terminie (nie wszędzie zresztą dotrzymanym) były niekompletne i pełne błędów. W Szczecinie w spisie pominięto 20 tys. mieszkańców (choć Biuro Ewidencji Ludności zaangażowało do pracy przy sporządzaniu list 20 osób), w Szczecinku – mieszkańców 15 ulic²⁵. Borkowicz twierdził, że starostowie i prezydent Szczecina „wykazują niedostateczne zainteresowanie przygotowaniem do głosowania ludowego”²⁶ i przypominał, że są osobiście odpowiedzialni za opracowanie list uprawnionych do głosowania.

Przygotowywanie spisów dodatkowych również szło opornie. Do Szczecina stale napływała ludność, dlatego „nawet przy największej wydajności pracy urzędników jest rzecz praktycznie niemożliwa, aby przy użyciu normalnych środków w terminie do 19 bm. włącznie zameldować w sposób należyty masy repatriantów przybyłych w ostatnim czasie”²⁷. Szczególnie trudne było to w dzielnicy Niebuszewo, zamieszkałej przede wszystkim przez ludność żydowską. W celu usprawnienia pracy prezydent Zaremba zarządził, „aby na czas od 14 do 16-ego włącznie została zorganizowana specjalna akcja meldunkowa i to w oparciu o pomocniczy czynnik społeczny”²⁸. Pracownikom Zarządu Miejskiego pomagać miał Komitet Żydowski, który zobowiązał się do zachęcania Żydów w Niebuszewie, Stołczynie i Gołęczynie do dopełnienia formalności. 12 czerwca w biurach meldunkowych przeprowadzono kontrolę, a zarządzeniem prezydenta miasta na kilka dni wydłużono czas ich pracy – miały być otwarte również w niedzielę (16 czerwca) w godzinach 8:00–12:00. Komunikat Zarządu Miejskiego zachęcał: „Kto nie dopełnił dotąd obowiązku meldunkowego, niechaj to uczyni natychmiast, by swoim głosem przyczynić się do utrwalenia polskości na Ziemiach Odzyskanych”²⁹.

Jak dalece rzeczywistość odbiegała od głośnych zapowiedzi, ukazuje sposób, w jaki potraktowano ludność autochtoniczną. Choć w propagandowych artykułach pisano o autochtonach jako o ostatnim bastionie polskości, spadkobiercach słowiańskich mieszkańców Pomorza Zachodniego, urzędnicy sporządzający spisy

²⁵ C. Osękowski, *Referendum...*, s. 39.

²⁶ APSz, UWS, 1036, Pismo Leonarda Borkowicza do starostów i prezydenta Szczecina, 28 V 1946 r., k. 14.

²⁷ *Ibidem*, Protokół rozmowy w sprawie usprawnienia akcji meldunkowej, 13 VI 1946 r., k. 32.

²⁸ *Ibidem*.

²⁹ APSz, UWS, 1036, Komunikat Zdzisława Saphiera, około 15 VI 1946 r., k. 33.

uprawnionych do głosowania uważali ich za Niemców. Na początku czerwca telefonogram MZO alarmował: „W licznych przypadkach stwierdzono, iż akcja weryfikacji tej ludności prowadzona jest w sposób opieszwały, opóźniający nabycie przez tę ludność praw obywatelskich”³⁰. Niewykluczone, że wpływ na to miało poparcie, jakim wśród autochtonów cieszyło się Polskie Stronnictwo Ludowe³¹.

Samo umożliwienie ludności wzięcia udziału w głosowaniu nie wystarczało – trzeba było jeszcze zasugerować sposób głosowania i pożądane odpowiedzi. Przed referendum spodziewano się, że przynajmniej trzecie pytanie spotka się z autentycznym poparciem całej zbiorowości, ale granica na Odrze nie satysfakcjonowała przesiedleńców zza Buga, którzy na Kresach zostawili całe dotychczasowe życie. Również ludność autochtoniczna nie zawsze entuzjastycznie podchodziła do przyznania Pomorza Zachodniego Polsce. Mimo to w propagandowych tekstach przygotowanych z myślą o tym regionie podkreślano znaczenie referendum dla utrwalenia polskiego stanu posiadania i nowego kształtu zachodniej granicy. Setki artykułów, plakatów i ulotek poświęconych temu zagadnieniu nie mogły jednak odegrać wyznaczonej roli, bo nie wszędzie dotarły. Sposób przeprowadzenia akcji propagandowej i informacyjnej był krytycznie oceniany przez władze regionu. Prezydent Szczecina stwierdził, że działalność prasy i radia na terenie miasta „nie wykazuje należytego zrozumienia w sprawach referendum”³², podczas gdy „koniecznym jest przede wszystkim planowa praca propagandowa”³³. Zalecił Miejskiemu Urzędowi Informacji i Propagandy „wszczęć niezwłocznej akcji propagandowej w tym kierunku oraz dopilnowanie, aby tak prasa, jak i radio wykazywało się z tego państwowego obowiązku w sposób nie biurokratyczny, ale istotnie skuteczny”³⁴. Media miały za zadanie informować zarówno o technicznych aspektach referendum (przede wszystkim o wyłożeniu do wglądu spisu uprawnionych do głosowania), jak i zachęcać do wzięcia w nim udziału i zagłosowania trzy razy „tak”. Z tych obowiązków, zdaniem prezydenta Zaremby, prasa i radio się nie wywiązywały: „zainteresowanie wyłożonymi do wglądu spisami uprawnionych do głosowania ludowego jest na skutek braku odpowiedniej akcji informacyjnej zdaniem moim niezadawalniające [*sic!*]. Brak zainteresowania ze strony komisji i mieszkańców”³⁵. Władze nie polegały tylko na mediach – z samolotu zrzucono ulotki propagandowe: „Co to jest senat”. Przygotowano również obwieszczenia informujące mieszkańców o tym, gdzie znajduje się właściwa dla nich komisja i wzywające do sprawdzenia, czy są uwzględnieni na liście uprawnionych do głosowania. Zanotowano przypadek

³⁰ APSz, UWS, 1042, Głosowanie ludowe. Instrukcja nr 8, 5 VI 1946 r., k. 65.

³¹ Do PSL jako pierwsze przeszły koła SL z powiatu złotowskiego, zamieszkanego przez autochtonów; stamtąd pochodził Bronisław Thomas; K. Kozłowski, *Między racją stanu a stalinizmem...*, s. 82.

³² APSz, UWS, 1036, Pismo prezydenta Szczecina do Miejskiego Urzędu Informacji i Propagandy, 4 VI 1946 r., k. 20.

³³ *Ibidem*.

³⁴ *Ibidem*.

³⁵ APSz, UWS, 1036, Pismo prezydenta Szczecina do „Kuriera Szczecińskiego” i Polskiego Radia, 4 VI 1946 r., k. 22.

zrywania ogłoszeń, ale sytuacje takie były rzadkie, działalność Urzędu nie napotykała na przeszkody.

Przeprowadzona na początku czerwca kontrola akcji przygotowawczej na terenie Szczecina nie przyniosła optymistycznych wniosków. Skrytykowano Wydział Informacji i Propagandy za niedostateczną aktywność oraz zorganizowanie w Lesie Arkońskim wiecu połączonego z meczem piłkarskim – przybyły nań tylko osoby zainteresowane sportem, które w ogóle nie zwracały uwagi na mówcę. Zawodziła nie tylko działalność propagandowa, ale również informacyjna – Śródmieście nie zostało równomiernie oplakatowane, a bardziej odległe dzielnice prawie w ogóle pominięto, bo Spółdzielnia „Polska Prasa i Książka”, która zajmowała się rozklejaniem obwieszczeń, nie dysponowała odpowiednią liczbą ludzi. Zdzisław Saphier, naczelnik Wydziału Administracji Ogólnej, zżymał się, że urzędnik cenzury ściśle zachowywał godziny pracy i o 15:00 nie chciał już wydać pozwolenia na druk. Dopiero „energiczna postawa wysłanego urzędnika skłoniła biurokratę do wyciągnięcia pieczętka z kieszeni”³⁶. Agitację zintensyfikowano po 9 czerwca, kiedy wysłano w teren 500 referentów ze stronnictw politycznych, którzy mieli zająć się wizytacją komisji w okręgu oraz organizowaniem zebrań. Rozlepiano kolejne plakaty, malowano na chodnikach hasła nawołujące do głosowania, zrzucano z samolotu ulotki. „Akcja uświadamiająca w pełnym nasileniu”³⁷ – informował 18 czerwca Ignacy Swaryczewski. „Akcja propagandowa na rzecz Głosowania Ludowego w najwyższym nasileniu, wszędzie wiece, zjazdy, zebrania itp.”³⁸ – pisał tydzień później.

Od początku najbardziej aktywnym stronnictwem była Polska Partia Robotnicza, która gorliwie zabiegała o nowych członków i organizowała liczne wiece, spotkania oraz pogadanki agitujące za polityką rządu³⁹. Mając w swoich szeregach wielu przedstawicieli władz wojewódzkich centralnego i niższego szczebla (tzw. samorządowych), PPR mogła prowadzić znacznie szerszą działalność niż pozostałe partie, nie napotykała na trudności administracyjne (a wręcz mogła liczyć na to, że urzędnicy wojewody wyeliminują z walki wyborczej wszelką konkurencję). Borkowicz uważał, że partia ma „wartościowy, chociaż niezbyt wyrobiony, element młodszy”⁴⁰. Wartość tego elementu w praktyce przedstawiała się różnie. Dobrego wrażenia nie pozostawił wiec PPR z 20 stycznia 1946 r., który, choć wcześniej zapowiedziany i reklamowany plakatami, „wykazał całkowitą nieudolność obecnych kierowników komitetu miejskiego PPR w Szczecinie do podejmowania tego rodzaju przedsięwzięć”⁴¹. Wojewoda miał na nim wygłosić sprawozdanie z pierwszego ogólnopolskiego zjazdu PPR. Przemawiał jednak do niezbyt dużego audytorium – niespełna 300 uczestników w sali mogącej pomieścić 680 osób. Jeszcze o 11:20

³⁶ APSz, UWS, 1043, Sprawozdanie nr 2 za okres 3–7 czerwca, 7 VI 1946 r., k. 15.

³⁷ *Ibidem*, Głosowanie ludowe – meldunek nr 23, 18 VI 1946 r., k. 27.

³⁸ *Ibidem*, Głosowanie ludowe – meldunek nr 31, 26 VI 1946 r., k. 34.

³⁹ K. Kozłowski, *Między racją stanu a stalinizmem...*, s. 86–91.

⁴⁰ Fragment sprawozdania sytuacyjnego wojewody Borkowicza z grudnia 1945 r. [w:] *Pierwszy wojewoda szczeciński...*, s. 55.

⁴¹ APSz, UWS, 1377, Relacja Stefana Kosiora z zebrania PPR, 21 I 1946 r., k. 70.

sala była prawie pusta, choć zebranie miało się rozpocząć o 11:00. Nie było ono też, wbrew obietnicom organizatorów, transmitowane przez radio. Autor sprawozdania, radca Stefan Kosior, uważał, że gdyby wiec został dobrze zorganizowany, niewątpliwie „spopularyzowałby partię na terenie Szczecina”⁴². Tego samego dnia zebranie zwołało Stronnictwo Pracy. Przybyło około 70 osób, „przeważnie stojących na czele życia gospodarczego w Szczecinie”⁴³, co zdaniem autora raportu wyglądało na „jaskrawą demonstrację polityczną przeciwko wojewody [sic!]”⁴⁴. Z drugiej strony, aktywność PPR i stronnictw satelickich często ograniczała się do działań, które Urząd Wojewódzki uznawał za niewystarczające: utworzenia koła partyjnego w gminie czy miasteczku i zwołania kilku wieców.

Starostowie i naczelnicy gmin mieli obowiązek informowania wojewody o zebraniach organizowanych przez partie polityczne na podległym im obszarze. W raportach należało podać cel zgromadzenia, liczbę uczestników, ewentualne incydenty, podjęte uchwały czy zobowiązania. Władze delegowały swoich przedstawicieli na wiece i zebrania, które miały zachęcić mieszkańców do udziału w referendum i głosowania trzy razy „tak”; często zresztą spotkania te odbywały się z inicjatywy starostów i wójtów lub pod ich przewodnictwem. 3 marca 1946 r. w gminie Lubczyna (powiat Nowogród [dziś Nowogard]) miało miejsce zebranie, które prowadził wójt. Delegaci przemawiali „w duchu wspólnej i zjednoczonej pracy i wspólnego bloku wyborczego”⁴⁵. Uczestników zgromadzenia – 37 osób – interesował jednak nie tyle wspólny blok, ile traktory i narzędzia rolnicze, które „Wojsko Polskie zabierało osadnikom”⁴⁶. Autor raportu informuje, że sprawę wyjaśniono, choć nie precyzuje, czy odpowiedź usatysfakcjonowała pytających. W Choszczynie 6 marca zorganizowano wiec, na którym uchwalono rezolucję, w której domagano się wspólnego bloku wyborczego i potępiono „rozbijające akcje”⁴⁷ PSL. Efektem spotkania były też rozlepione następnego dnia antypeeselowskie afisze. Z inicjatywy PPR odbyło się osiem wieców w powiecie gryfińskim. Podczas jednego z nich (12 marca w Podjuchach, dzisiejszej dzielnicy Szczecina) przedstawiciel PSL „przemawiał sceptycznie”⁴⁸. Na pozostałych zebraniach opowiadano się za poparciem „polskiego [podkr. A.W.] bloku wyborczego”⁴⁹. Duży wiec (około pół tysiąca uczestników) odbył się w Nowogrodzie 17 marca 1946 r. Przemawiający na nim przedstawiciel wsi zwrócił uwagę na szkodliwą działalność wojsk radzieckich, które „zachowują się poniżej krytyki, rabując i okradając osadników polskich”⁵⁰. Wiece

⁴² *Ibidem*, k. 71.

⁴³ APSz, UWS, 1377, Sprawozdanie z zebrania SP, 25 I 1946 r., k. 99.

⁴⁴ *Ibidem*.

⁴⁵ APSz, UWS, 1037, Sprawozdanie z wiecu przedwyborczego odbytego 3/3 [19]46 r. w gminie Lubczyna powiatu Nowogród, k. 4.

⁴⁶ *Ibidem*.

⁴⁷ APSz, UWS, 1377, Pismo do pełnomocnika Rządu RP na Okręg Pomorze – Zachodnie, Wydział Społeczno-Polityczny, 6 III 1946 r., k. 286.

⁴⁸ APSz, UWS, 1037, Pismo Pełnomocnika Rządu RP na obwód Gryfin[o], 26 III 1946 r., k. 9.

⁴⁹ *Ibidem*, k. 10.

⁵⁰ APSz, UWS, 1037, Pismo Pełnomocnika Rządu RP na obwód Nowogród, 29 III 1946 r., k. 12.

były traktowane przez ludność wiejską jako okazja do spotkania z władzą i przedstawienia jej problemów, z którymi musieli się mierzyć na co dzień. Podczas zebrania w gminie Długoleka (28 marca) chłopcy „przedstawili swoje bolączki w sprawach dotyczących świadczeń rzeczowych [...], prosili o narzędzia rolnicze, [...] o inwentarz żywy”⁵¹. Występujące w obronie interesów wsi PSL dopiero się organizowało na tym terenie i nie przejawiało jeszcze aktywności politycznej. Inaczej w powiecie szczecińskim: w gminie Barwice „bardzo wielu członków PPR i PPS przeszło do PSL twierdząc, [że] PSL dąży do uświadomienia mas i demokracji, pracując aktywnie w komitetach lokalnych”⁵². W tym samym powiecie, w miejscowości Zieloniec, w nocy z 3 na 4 czerwca ludowcom udało się powiesić apel (ulotkę) o następującej treści: „Wobec zbliżających się wyborów, głosujcie na listę Mikołajczyka! On nie powoła 4 roczników do Wojska, nie będzie ściągał świadczeń rzeczowych. Rząd obecny, tj. PPR, PPS dąży do stworzenia Kołchozów [sic!] itp.”⁵³ Milicja wszczęła w tej sprawie dochodzenie.

Działalność ludowców napotykała na różne przeszkody ze strony administracji, która z polecenia wojewody starała się uniemożliwić lub przynajmniej zdeorganizować pracę partii Mikołajczyka⁵⁴. W Lipianach referent wojskowy Łukasiewicz, członek PSL, zajmował się szkoleniem wojskowym młodzieży. Zaniepokojony sekretarz PPR zwracał uwagę, że „w przyszłości przy ewentualnym usiłowaniu organizowania PSL-u na naszym terenie ta młodzież przez niego kierowana mogłaby ulec zupełnie wpływom PSL, na co w żadnym wypadku pozwolić nie możemy”⁵⁵. Prosił o zwolnienie lub przeniesienie referenta, tak by nie miał on już „zgubnego” wpływu na młodzież. Nie zawsze jednak lokalna administracja uważała podejmowanie działań przeciwko PSL za celowe – naczelniczka Referatu Społeczno-Politycznego w Nowogrodzie pisała, że prześladowanie ludowców nie przyniesie pożądanego rezultatu, a w dodatku zwróci na tę partię szczególną uwagę. Jej zdaniem należało podkreślać współpracę wszystkich zalegalizowanych stronnictw politycznych, aby „uniknąć na przyszłość przechodzenia obywateli z jednej partii do drugiej, jak to ma miejsce ostatnio w tutejszym Obwodzie. Winę w tym wyniku przypisać należy niewyrobionym jednostkom politycznym, które przez złe zrozumienie i zbytnią gorliwość nie tylko że nie powstrzymują obywateli, lecz wręcz przeciwnie, przyciągają takowych do pewnej partii i na skutek aresztowań i szykan czynią z nich, zupełnie niepotrzebnie, męczenników idei”⁵⁶. Przykładem owej zbytniej gorliwości jest sytuacja, która miała miejsce 31 marca 1946 r. na zebraniu PSL w Szczecinie. Gdy prelegent chciał omówić porozumienie polsko-radzieckie i rolę Mikołajczyka w jego

⁵¹ *Ibidem*, Pismo Pełnomocnika Rządu RP na obwód Nowogród, 29 III 1946 r., k. 13.

⁵² APSz, UWS, 1377, Pismo z powiatu szczecińskiego, 11 VI 1946 r., k. 74.

⁵³ APSz, UWS, 1037, Pismo naczelnika Referatu Społeczno-Politycznego w Starostwie Powiatowym w Szczecinku, 11 VI 1946 r., k. 41.

⁵⁴ K. Kozłowski, *Między racją stanu a stalinizmem...*, s. 83–87.

⁵⁵ APSz, UWS, 1377, Pismo sekretarza powiatowego PPR w Pyrzycach do kierownika Wydziału Polityczno-Społecznego przy Urzędzie Wojewódzkim, 9 IV 1946 r., k. 4.

⁵⁶ *Ibidem*, Sprawozdanie polityczne, 27 III 1946 r., k. 281.

podpisaniu, w sali rozległy się okrzyki sugerujące współpracę PSL z politykami sanacyjnymi. Pepeerowcy tupali i gwizdali, jeden – pijany – wdarł się na trybunę, następnie członkowie PPR zaczęli śpiewać *Rotę*, ludowcy zaś – hymn Polski. Po bezskutecznej próbie kontynuowania wystąpienia prelegent PSL zszedł z trybuny i spotkanie zakończono⁵⁷. Rozbijanie zebrań było taktyką często stosowaną przez komunistów, można było doń zaangażować nie tylko aktyw partii, ale też pospolitych chuliganów. Szczytowym „osiągnięciem” władz w prowokowaniu konfliktów między PSL i PPR były kwietniowe obchody „Trzymamy straż nad Odrą”, podczas których zgromadzeni harcerze, zirytowani faktem, że wojewoda nawet nie przywitał obecnego Stanisława Mikołajczyka, zaczęli skandować „Mikołajczyk! Mikołajczyk!” Za karę nie zostali dopuszczeni do wzięcia udziału w paradzie następnego dnia; sprawa stała się też pretekstem do wzmocnienia kontroli władz nad ZHP⁵⁸. W nocy z 18 na 19 maja „nieznani sprawcy” zdemolowali siedzibę PSL w Drawsku, podobne sytuacje miały też miejsce w innych miastach. Najprawdopodobniej włamania zostały zorganizowane przez władze lub bezpiekę w celu zastraszenia ludowców.

W kampanii przedreferendalnej zwraca uwagę nacisk, jaki władza kładła na frekwencję. Starła się uzyskać legitymizację typu mobilizacyjnego poprzez masowe uczestnictwo obywateli w firmowanych przez nią działaniach, w tym wypadku – referendum⁵⁹. Aby głosowanie nie miało konkurencji, zarządzono prohibicję oraz odwołanie wszystkich zaplanowanych na ten dzień imprez kulturalnych i sportowych. Wysoka frekwencja w referendum miała świadczyć o powszechnym poparciu dla polityki rządu. W przemówieniach i artykułach prasowych wzięcie udziału w głosowaniu utożsamiano z patriotyzmem, a na tzw. Ziemiach Odzyskanych – z polsnością jako taką, o czym świadczy cytowany już komunikat Zarządu Miejskiego. Pod tym kątem przeprowadzono też podział województwa na 231 obwodów wyborczych⁶⁰ – miały być niewielkie (do 3 tys. mieszkańców) i tak rozmieszczone, aby do lokalu głosowania łatwo było dotrzeć nawet osobom mieszkającym „daleko od szosy”. Ministerstwo Ziem Odzyskanych przypominało o „konieczności uwzględnienia warunków komunikacyjnych przy wyznaczaniu obwodów głosowania”⁶¹ – obywatele nie powinni byli mieć do lokalu wyborczego drogi dłuższej niż 10 km. Nawet taka odległość mogła sprawić problem osobom starszym i schorowanym, dlatego Borkowicz zaznaczył, że „starców należy dowozić do lokali głosowania ludowego”⁶².

⁵⁷ *Ibidem*, Sprawozdanie z odbytego zebrania PSL w dniu 31 III 1946 r., 4 IV 1946 r., k. 51–55.

⁵⁸ Całe wydarzenie dokładnie analizuje Radosław Ptasiński w pracy *Trzymamy Straż nad Odrą. Propaganda, fakty, dokumenty* (Szczecin 2007).

⁵⁹ C. Osękowski, *Referendum...*, s. 84.

⁶⁰ 26 obwodów przypadało na Szczecin (w tym 20 na Śródmieście), wyznaczono też 13 obwodów głosowania dla wojska. Wcześniejsze dokumenty podają inną liczbę obwodów w województwie ze względu na opóźnienie w wyznaczaniu obwodów w powiecie Uznam-Wołyń [Wolin]; APSz, UWS, 206, Głosowanie ludowe – meldunek 6, 5 VI 1946 r., k. 13.

⁶¹ APSz, UWS, 1042, Głosowanie ludowe. Instrukcja nr 2, 24 V 1946 r., k. 57.

⁶² APSz, UWS, 1041, Instrukcja dla pełnomocników, 28 V 1946 r., k. 75.

Do dyspozycji komisji – zgodnie z zarządzeniem premiera z 19 czerwca – miały być oddane wszystkie samochody ciężarowe, a w razie potrzeby również osobowe, znajdujące się na terenie okręgu (za wyjątkiem pojazdów użyteczności publicznej: karetek, autobusów, samochodów straży pożarnej itp.). Na okres głosowania zostały one zarekwirowane właścicielom, odmowa oddania auta do dyspozycji władz była traktowana jako przestępstwo wymienione w Dekrecie z 13 czerwca 1946 r. o przestępstwach szczególnie niebezpiecznych w okresie odbudowy państwa i podlegała karze więzienia (od 3 lat do dożywocia) lub śmierci⁶³. Wykaz Biura Akcji Głosowania Ludowego podaje, iż na potrzeby referendum wypożyczono 73 samochody osobowe i 271 ciężarowych⁶⁴.

Auta były wykorzystywane zarówno do transportowania materiałów wyborczych, jak i w celu dowożenia na głosowanie osób chorych⁶⁵ lub mieszkających daleko od lokali wyborczych. To ostatnie okazało się konieczne, ponieważ wbrew instrukcjom wydanym przez MZO i wojewodę odległość niektórych osad od komisji wynosiła nawet 20 kilometrów, co przy ówczesnym stanie dróg i linii kolejowych mogło znacząco utrudnić ludności wzięcie udziału w referendum. Był to kolejny – obok słabo prowadzonej akcji informacyjnej i propagandowej – powód, dla którego całość przygotowań do głosowania została krytycznie oceniona przez władze wojewódzkie. Wytykano urzędników opieszałość, błędy przy sporządzaniu spisów uprawnionych do głosowania, nieprzestrzeganie godzin otwarcia lokali komisji przed referendum, powierzenie stanowisk „osobom zdyskredytowanym moralnie w opinii publicznej”⁶⁶ oraz błędy w akcji propagandowej, takie jak zaangażowanie ekip wojskowych, które straszły ludność konsekwencjami absencji – przyczyniło się to do wzrostu liczby głosujących, ale wpłynęło ujemnie na nastrój społeczności oraz poderwało i tak kruche zaufanie do władz.

Podczas głosowania „wąskim gardłem” okazały się lokale zajmowane przez komisje – w godzinach największego natężenia głosujących panował w nich tłok, który zmuszał obywateli do czekania w kolejce, co było niepokojące dla władz, a frustrujące dla głosujących. Samą frekwencję PPR oceniła z zadowoleniem jako wysoką⁶⁷, jakkolwiek można powątpiewać, czy rzeczywiście wynosiła ona ponad 90% (taki wynik podają zarówno oficjalne dane, jak i tajne sprawozdania). Gorzej było z odpowiedziami: według danych oficjalnych w województwie szczecińskim na pierwsze pytanie „tak” odpowiedziało 61,7%, na drugie – 75,6%, na trzecie

⁶³ APSz, UWS, 1042, Pismo okólne wojewody szczecińskiego, 19 VI 1946 r., k. 72.

⁶⁴ APSz, UWS, 1038, Wykaz ruchu samochodów, 4 VII 1946 r., k. 9.

⁶⁵ APSz, UWS, 1030, Pismo Pełnomocnika Rządu RP na obw[ód] Ławiczka w Łobezie, 21 VI 1946 r., k. 32.

⁶⁶ APSz, UWS, 1041, Sprawozdanie z przygotowań, przebiegu i wyniku Referendum w powiecie Chojnice Odrzańskie (Dębno), 2 VII 1946 r., k. 115.

⁶⁷ Starosta powiatu łobeskiego meldował: „Frekwencja duża łącznie, stały napływ uprawnionych do głosowania, nastrój dobry i podniosły”; APSz, UWS, 1030, Telefonogram Pełnomocnika Rządu RP na obw[ód] Ławiczka w Łobezie, 30 VI 1946 r., k. 34.

– 90,2%⁶⁸, ale są to wyniki sfalszowane. Według danych KC PPR, odnalezionych i opublikowanych przez Andrzeja Paczkowskiego, faktyczne wyniki referendum w tym regionie przedstawiały się następująco: 38,1% pozytywnych odpowiedzi na pierwsze pytanie, na drugie – 56,5% i 71% na trzecie⁶⁹. Na Pomorzu Zachodnim, podobnie jak w pozostałych regionach kraju, referendum zostało sfalszowane, co stanowiło dowód słabości władz – nie potrafiły one zapewnić „zwycięstwa” PPR samymi tylko metodami administracyjnymi, a problemy związane ze sporządzeniem list uprawnionych do głosowania i nieumiejętną propagandą uświadomiły komunistom, że do wyborów trzeba przygotować się znacznie lepiej. W sprawozdaniach i podsumowaniach wyliczano niedociągnięcia i postulowano rozwiązania, które miały pozwolić na uniknięcie błędów podczas akcji przedwyborczej i samych wyborów.

Swego rodzaju skutkiem ubocznym referendum było przyspieszenie procesu meldowania osiedleńców. Z jednej strony im samym dawało to komfort legalizacji pobytu i poczucie stabilizacji, z drugiej – pozwalało władzom zebrać wiele danych o potencjalnej opozycji politycznej, co wykorzystano w trakcie rozprawy z PSL przed wyborami do Sejmu Ustawodawczego. Gdy wówczas znów przystąpiono do sporządzenia list uprawnionych do głosowania, zupełnie inaczej rozwiązano kwestie formalne. W czerwcu komisje obwodowe, choć ich obowiązkiem było tylko sprawdzenie poprawności dostarczonych spisów, wykonały lwią część pracy związanej z przygotowaniem dodatkowych list. Tym razem cały ciężar miały na siebie wziąć gminy i starostwa⁷⁰, choć zalecano zwrócenie się o pomoc do „czynnika społecznego”⁷¹ – m.in. nauczycieli, o co Biuro dla Spraw Wyborczych zwróciło się do Kuratorium Okręgu Szkolnego w Szczecinie. Nauczyciele byli pożądanym „czynnikiem społecznym” – jak się wydaje, zarówno z racji wykształcenia, jak i dlatego że spodziewano się po nich odpowiedniej postawy ideologicznej. W listopadzie 1946 r. MZO przysłało arkusze spisowe i wydało okólnik nakładający obowiązek dokładnego i szczegółowego przeprowadzenia w poszczególnych gminach ankiety meldunkowej, która – w połączeniu z księgami meldunkowymi w miastach i listami przygotowanymi przez sołtysów na wsi – miała być podstawą do wykonania spisów. Prace miały być zakończone do 6 grudnia 1946 r., wyborców należało wpisać w obwodzie, w którym faktycznie mieszkali 15 listopada. Starosta miał podać komisjom obwodowym wykaz osób pozbawionych prawa do głosowania – osób, które „w okresie okupacji z oczywistą szkodą dla Narodu Polskiego czerpały korzyści ze współpracy gospodarczej z władzami okupacyjnymi”⁷². Pozwalało to wykluczyć ze spisu przeciwników nowego ustroju, ponieważ pojęcia „oczywistej szkody”

⁶⁸ K. Kozłowski, *Między racją stanu a stalinizmem...*, s. 105.

⁶⁹ Zestawienie ogólne (bez obwodów zamkniętych) wg województw [w:] *Referendum z 30 czerwca 1946...*, s. 159.

⁷⁰ C. Osekowski, *Wybory do sejmu z 19 stycznia 1947 roku w Polsce*, Poznań 2000, s. 42–45.

⁷¹ APSz, UWS, 1040, Referat na odprawę starostów i komendantów Milicji Obywatelskiej w dniu 5 XII 1946 r., 5 XII 1946 r., k. 68.

⁷² *Ibidem*.

i „współpracy gospodarczej” były niejasne. Na Ziemiach Zachodnich i Północnych tego przepisu można było użyć przeciwko ludności autochtonicznej, która w referendum, mimo umizgów władz, nie głosowała masowo trzy razy „tak” – groźba oskarżenia o współpracę z okupantem była dość skutecznym straszakiem. Nakazano również wzmocnienie kontroli nad ruchem ludności (co było zadaniem karkołomnym przy liczbie, jak szacował Saphier, około 500 przeprowadzek dziennie w samym Szczecinie⁷³) i ściśle przestrzeganie przepisów meldunkowych⁷⁴, aby ograniczyć liczbę osób, które w tym regionie starały się ukryć – przede wszystkim oddziałów zbrojnego podziemia niepodległościowego. „Należy liczyć się z tym, że zbrodnicze, antypaństwowe elementy będą usiłowały niszczyć wspomniane spisy, dlatego też należy zapewnić spisom odpowiedzialną ochronę zbrojną”⁷⁵ – przestrzegano starostów 5 grudnia na odprawie przedwyborczej.

W Szczecinie wysłano grupy kontrolerów – aktywistów partyjnych, które miały porównać spisy uprawnionych do głosowania ze stanem faktycznym. Zараzеm Urząd Wojewódzki nie miał nic przeciwko temu, by prawo meldunkowe i spisy traktować wybiórczo; wystarczyło, że dana osoba figurowała wcześniej w rejestrze mieszkańców. Przestrzegano przed sytuacją, kiedy głosować przyszlaby osoba skreślona za niedopełnienie formalności. Saphier zwracał uwagę, że „w szczególności byłoby to niepożądane w stosunku do osób, które przyszlaby grupami, by jawnie głosować”⁷⁶. W takim wypadku zalecano umożliwienie wyborcom głosowania na podstawie list sporządzonych przez przewodniczących komisji obwodowych, z zastrzeżeniem, że głosy te zostaną następnie przeniesione na listy zasadnicze. Oczywiście wyborcy PSL nie mogli liczyć na podobną pobłażliwość – chodziło o manifestacyjne oddanie głosu na PPR i zapewnienie komunistom zwycięstwa bez konieczności późniejszego fałszowania wyników. Saphier podkreślał, że „sposób ten przyczyni się do podniesienia frekwencji wyborów, a tzw. list dodatkowych nie załączy się do akt”⁷⁷. Tak też się stało – podczas wyborów zdarzało się, że głos oddawały osoby, których nie było w spisie, zanotowano również przypadki głosowania przez zastępców.

Dzięki referendum, traktowanemu przez komunistów jako próba generalna przed wyborami – test sprawności administracji i zaangażowania jej pracowników,

⁷³ APSz, UWS, 1040, Pismo naczelnika Wydziału Administracji Ogólnej Zarządu Miejskiego do prezydenta Szczecina, 27 XI 1946 r., k. 67.

⁷⁴ Wśród osób, które nie dopełniły formalności meldunkowych, było wielu pracowników Wojewódzkiego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego i Wojewódzkiej Komendy Milicji Obywatelskiej. Możliwe, że traktowali Pomorze Zachodnie jako tymczasowe miejsce pobytu i spodziewali się, że zostaną niebawem skierowani służbowo w inny rejon. Zarząd Miejski wystosował do kierownictwa obu instytucji prośbę o pouczenie funkcjonariuszy w tej sprawie; APSz, UWS, 102, Pismo naczelnika Wydziału Administracji Ogólnej, 19 [nieczytelne] 1946 r., k. 60.

⁷⁵ APSz, UWS, 1040, Referat na odprawę starostów i komendantów Milicji Obywatelskiej w dniu 5 XII 1946 r., 5 XII 1946 r., k. 87.

⁷⁶ APSz, UWS, 1036, Pismo do przewodniczącego Okręgowej Komisji Wyborczej nr 29, 14 I 1947 r., k. 102.

⁷⁷ *Ibidem*.

a także szansa na zdobycie wiedzy o PSL – przygotowania do wyborów, ostatecznego sprawdzianu w procesie zdobywania władzy, były już łatwiejsze. Udało się w terminie przygotować spisy uprawnionych do głosowania i wydzielić obwody, sprawniej prowadzono działalność informacyjną i propagandową. Preliminarz wydatków Urzędu Wojewódzkiego na organizację wyborów opiewał na 7451 tys. zł (w tym wydatki samego powiatu szczecińskiego szacowano na 145 tys. zł), były to głównie koszty związane z prowadzeniem biur wyborczych i ochroną lokali głosowania⁷⁸. Ostatecznie wydatki zamknęły się w mniejszej sumie – 5 741 717 zł.

„Cały aparat państwowy i samorządowy intensywnie pracuje w akcji wyborczej”⁷⁹ – meldował ministerstwu Borkowicz. Urząd Wojewódzki i podległe mu jednostki aktywnie włączyły się w prace na rzecz „cudu nad urną”. Przed wyborami mówił o tym otwarciu starosta koszaliński: „w 50% można osiągnąć zwycięstwo. Urzędnicy pracują z PPR i SL, dlatego niewątpliwie procent ten się podniesie”⁸⁰. Łącznikiem między wojewodą a przewodniczącymi okręgowych komisji wyborczych⁸¹ był Jan Daszyński, przewodniczący powołanego 22 listopada Wojewódzkiego Biura dla Spraw Wyborczych. Starostowie mieli mu dwa razy w tygodniu, we wtorki i piątki, składać sprawozdania z prac przygotowawczych. Ponadto z polecenia MZO zorganizowano stały nadzór telefoniczny w urzędzie i analogicznie w zarządach powiatów. Sami starostowie zaproponowali, by taki nadzór obowiązywał też na pocztach. Brak niezakłóconej łączności telefonicznej był dużym problemem, który w okresie przedreferendalnym dał się we znaki całej administracji⁸², chciano zatem tego uniknąć przed wyborami. Sprawie nadano najwyższy priorytet: rozmowy telefoniczne i telegramy z komisji miały być traktowane jako pilne i taryfikowane według ulgowego cennika przysługującego Urzędowi Wojewódzkiemu, telefony założono w prywatnych mieszkaniach komisarzy obwodowych. Aby zapewnić sprawną komunikację, wykorzystywano sieci telefoniczne wojska – to przykład zaangażowania armii w działalność na rzecz wyborczego „zwycięstwa” komunistów⁸³ – i czasowo zwiększono zatrudnienie w niektórych placówkach (upoważniono je do „przyjęcia po jednej sile umysłowej dziennie płatnej celem wzmocnienia obsługi

⁷⁸ Preliminarz został jednak zatwierdzony z opóźnieniem, co utrudniało prowadzenie akcji przygotowawczej; APSz, UWS, 105, Meldunek nr 15, 28 XII 1946 r., k. 133.

⁷⁹ APSz, UWS, 205, Meldunek nr 19, 15 I 1947 r., k. 155.

⁸⁰ APSz, UWS, 1039, Sprawozdanie z X Zjazdu Kierowników Obwodowych Oddziałów Informacji i Propagandy, 22–24 XI 1946 r., k. 19.

⁸¹ Województwo podzielono na trzy okręgi: nr 28 (obwody: Szczecinek, Sławno, Słupsk, Bytów, Miastko, Człuchów i Złotów), nr 29 (miasto Szczecin i obwody: Kamień, Nowogród [Nowogard], Pyrzyce, Lipiany, Gryfino, Chojnice Odrzańskie, Wołyń [Wolin] i pow. szczeciński) i nr 30 (obwody: Łobez, Gryfice, Koszalin, Kolobrzeg, Choszczno, Białogród [Białogard], Starogród [Stargard Szczeciński], Drawsko i Walcz).

⁸² APSz, UWS, 1040, Referat na odprawę starostów i komendantów Milicji Obywatelskiej w dniu 5 XII 1946 r., 5 XII 1946 r., k. 85.

⁸³ Zob. J. Wtorkiewicz, *Wojsko Polskie w akcji propagandowej i wyborach do Sejmu Ustawodawczego w 1947 roku*, Warszawa 2002, s. 41–47. O zaangażowaniu armii przed wyborami pisał też Józef Roman we wspomnieniach *Z utraconego Wołynia do odzyskanego Szczecina...*

central telefonicznych⁸⁴). Mimo licznych trudności technicznych – zniszczonych urządzeń telekomunikacyjnych w powiatach choszczeńskim i kostrzyńskim oraz niskiej jakości połączeń w rejonie Koszalina i Szczecinka – Urząd Wojewódzki domagał się od podległych sobie jednostek stałego kontaktu telefonicznego. Planowano, w miarę możliwości, zainstalowanie telefonu w każdej obwodowej komisji wyborczej. Dzięki temu PPR mogła na bieżąco otrzymywać meldunki o liczbie głosujących oraz przebiegu wyborów i odpowiednio reagować.

Chociaż pod względem łączności telefonicznej sytuacja po referendum się poprawiła, komisjom i urzędom nadal brakowało pojazdów. W listopadzie 1946 r. starosta wielecki (szczeciński) skarżył się na kłopoty ze środkami komunikacyjnymi – starostwo nie posiadało żadnego samochodu. Przydzielona wówczas półciężarówka szybko się popsuła, co spowodowało „trudności w należytej kampanii przedwyborczej”⁸⁵. Z polecenia wojewody starostowie mieli w swoich okręgach dokonać spisu samochodów, motocykli, rowerów i podwód znajdujących się na terenie powiatu, ale starania o zapewnienie odpowiedniej liczby środków transportu napotykały na liczne trudności. Pojazdów brakowało, a przedsiębiorstwa i instytucje, które nimi dysponowały, nie chciały ich użyć. Delegatura Państwowego Monopoli Spirytusowego tłumaczyła, że potrzebuje przynajmniej 30 samochodów ciężarowych, aby zwozić z gorzelnii spirytus, który w warunkach powojennego niedoboru stanowił jeden z podstawowych środków płatniczych⁸⁶. Jan Daszyński, kierownik Wojewódzkiego Biura dla Spraw Wyborczych, starał się wypożyczyć sześć samochodów należących do szczecińskiego oddziału Komisji Specjalnej do Walki z Nadużyciami i Szkodnictwem Gospodarczym, ale oświadczono mu, że jest to niemożliwe bez zezwolenia centrali. Starostom nakazano również zapewnienie środków lokomocji (samochodów ciężarowych) dla zwartych oddziałów Milicji Obywatelskiej, aby umożliwić im natychmiastową interwencję.

Na kwestie bezpieczeństwa położono jeszcze większy nacisk niż w czerwcu. Lokale, w których urzędowały komisje, od momentu rozpoczęcia pracy, tj. od 9 grudnia, były strzeżone przez wyznaczone posterunki MO (wspierane przez ORMÓ), których zadaniem była też ochrona transportu druków. Oddziały miały kontrolować cały obwód, zwracać uwagę na przestrzeganie zakazu wyszynku i sprzedaży alkoholu. Każdej placówce przydzielono również funkcjonariusza WUBP. Przed wyborami milicja, wojsko, UB i KBW przeprowadziły cztery obławy, zatrzymując osoby podejrzane, niezameldowane oraz takie, które nie mogły poświadczyć swojej tożsamości. W ten sposób chciano wykryć i zniszczyć zbrojne podziemie antykomunistyczne. Jako „zjawisko uboczne”⁸⁷ zaobserwowano spadek przestępczości kryminalnej w okresie przedwyborczym, co w ciągle niebezpiecznym

⁸⁴ APSz, UWS, 1042, Okólnik tajny nr 1, 25 XI 1946 r., k. 102.

⁸⁵ APSz, UWS, 1036, Meldunek sytuacyjny, 14 I 1947 r., k. 100.

⁸⁶ Por. P. Zaremba, *Wspomnienia prezydenta Szczecina...*, s. 235.

⁸⁷ APSz, UWS, 108, Pismo naczelnika Wydziału Administracji Ogólnej Zarządu Miejskiego do Urzędu Wojewódzkiego, 23 I 1947 r., k. 61.

Szczecinie mogło przekonać mieszkańców o skuteczności władzy i pośrednio – choć zapewne w nikłym stopniu – przelożyć się na zwiększenie poparcia dla PPR. W dniu wyborów zadaniem milicjantów było utrzymanie bezpieczeństwa i porządku przed lokalami wyborczymi, a także zapobieganie agitacji prowadzonej w odległości 100 m od lokali wyborczych. Oczywiście propagandowej działalności komunistów (m.in. rozdawania przed lokalami kartek z numerem listy bloku) nie postrzegano w kategoriach naruszenia ciszy wyborczej, można było natomiast oskarżać o to działaczy PSL – o ile przed wyborami nie udałoby się ich zniechęcić do wszelkiej aktywności politycznej.

Starosta ze Stargardu relacjonował, że „PSL chyli się ku upadkowi, [...] nie jest w stanie już dzisiaj zwerbować nowych członków i stara się silnie zatrzymać tych, co jeszcze należą, a ci ostatnio także już występują”⁸⁸. Na różne sposoby starano się zastraszyć i rozbić ludowców. 28 lipca na zebranie PSL w Białogrodzie wtargnęło kilku osobników, którzy kałamarzami z atramentem obrzucili obradujących ludowców. Obecni na sali przedstawiciele UBP nie zareagowali na incydent⁸⁹. Inną metodą, stosowaną równie często co napady, były aresztowania⁹⁰. Starosta nowogardzki donosił, że PSL „zupełnie upada. Członkowie kierownictwa zostali usunięci i obecnie [PSL] już szkodzić nie może”⁹¹. „Usunięcie” kierownictwa zastosowano również w Człuchowie: „Kierownika dałem już zamknąć, tylko są jeszcze w starostwie sympatycy PSL”⁹² – relacjonował starosta. Prezes PSL w powiecie drawskim zdał legitymację partyjną i „na zebraniu publicznym oświadczył, że nie ma sensu należeć do partii PSL, ponieważ dni jej istnienia są już policzone. Obiecał w najkrótszym czasie stronnictwo rozwiązać i zorganizować SL”⁹³. W powiatach człuchowskim, złotowskim i sławieńskim nastąpiły masowe migracje z PSL do SL. Jednak wśród ludności autochtonicznej stronnictwo Mikołajczyka wciąż cieszyło się poparciem, o czym świadczy przedwyborczy meldunek Głównego Zarządu Polityczno-Wychowawczego WP: „Trudnym i słabo opanowanym przez brygady terenem jest ludność autochtoniczna, zwarcie mieszkająca w pow[ziatach] Złotów i Człuchów. Mimo odpowiedniego przygotowania żołnierze nie mają na ogół umiejętnego podejścia do ludności autochtonicznej i silne wpływy PSL nie zostały dotychczas przełamane. [...] Dnia 13 grudnia odbyły się we wszystkich kierownictwach powiatowych odprawy kierowników grup [...]. Na odprawach tych przyjęto

⁸⁸ APSz, UWS, 1039, Sprawozdanie z X Zjazdu Kierowników Obwodowych Oddziałów Informacji i Propagandy, 22–24 XI 1946 r., k. 16.

⁸⁹ APSz, UWS, 112, Pismo do Urzędu Informacji i Propagandy w Szczecinie, 29 VII 1946 r., k. 87.

⁹⁰ *Kampania wyborcza i wybory do Sejmu Ustawodawczego 19 stycznia 1947*, wybór, wstęp i oprac. J. Wrona, Warszawa 1999, s. 35–36.

⁹¹ APSz, UWS, 1039, Sprawozdanie z X Zjazdu Kierowników Obwodowych Oddziałów Informacji i Propagandy, 22–24 XI 1946 r., k. 14.

⁹² *Ibidem*, k. 21.

⁹³ Meldunek Głównego Zarządu Polityczno-Wychowawczego Wojska Polskiego z prac grup ochronno-propagandowych przed wyborami do Sejmu Ustawodawczego w województwie szczecińskim [w:] *Wybory do Sejmu Ustawodawczego z dnia 19 stycznia 1947 roku. Wybór dokumentów*, zebra., oprac. i wstęp T. Kisielewski, T. Kuczur, M. Strzelecki, Bydgoszcz 2006, s. 73.

konkretne decyzje o usunięciu złych, zbiurokratyzowanych lub politycznie wrogich sołtysów, o usunięciu konkretnych bolączek i trudności chłopów”⁹⁴.

Niejednokrotnie członkowie partii Mikołajczyka, zastraszeni przez organy bezpieczeństwa lub skuszeni wizją udziału we władzy, włączali się w budowanie hegemonii PPR, podobnie jak przedstawiciele innych partii. Z komunistami współpracowali przedstawiciele PPS, choć często nie wykazywali entuzjazmu wobec tego sojuszu, starosta koszaliński oskarżał wręcz PPS o „robotę rozbijacką”⁹⁵. Na terenie powiatu stargardzkiego PPS była skonfliktowana z PPR, a powiatowy sekretarz PPS sympatyzował z ludowcami⁹⁶. Zdaniem Głównego Zarządu Politycznego WP partia była „opanowana przez elementy WRN-owskie”⁹⁷. Ciekawy jest przypadek funkcjonariusza MO, który 1 sierpnia 1946 r. skierowany został na posterunek w Robuniu (powiat kołobrzeski), gdzie mieszkał prezes powiatowej jednostki PSL. Jak sam pisze: „pod nastawieniem organów UB walczyłem [z nim] do upadłego, stwarzając mu takie warunki, że wystąpił z PSL. Ponieważ ów obywatel wstąpił do partii PPR, komendant powiatowy MO ob. Makowski, także członek PPR, zawiadzał mnie do siebie i polecił przeprosić publicznie członka PPR, dawnego prezesa powiatowego PSL. Ja jako prawdziwy członek PPS i szczerzy demokrata nie zgodziłem się na taki kompromis [...]. Obecnie [komendant] na każdym kroku prześladowuje mnie, stwarzając niechęć do pracy w Milicji”⁹⁸. Na funkcjonariusza wywierano, jak twierdził, nacisk, by przeniósł się z PPS do PPR, gdy odmówił i złożył rezygnację z pracy, komendant wrzucił podanie do kosza, „powiadamiając, że mnie osadzi, zgnoi, a nie zwolni. Takie warunki wytwarza się pepeesowcom w komendzie powiatowej”⁹⁹. Co ciekawe, organizatorem MO na Pomorzu Zachodnim był porucznik Eugeniusz Przetacznik, znany działacz PPS¹⁰⁰. Być może zwalczanie pepeesowców w milicji było próbą pozbawienia go politycznego zaplecza w tej organizacji. Walka z „prawicowym odchyleniem” w PPS apogeum osiągnęła w 1948 r., ale już wcześniej przygotowywano pod nią grunt.

W propagandzie przedwyborczej władze starały się wykorzystać doświadczenie zdobyte podczas przygotowań do referendum. Chciano uniknąć przede wszystkim błędów popełnionych wiosną: niezaangażowania prasy i radia, braku

⁹⁴ Meldunek Głównego Zarządu Polityczno-Wychowawczego Wojska Polskiego z prac grup ochronno-propagandowych przed wyborami do Sejmu Ustawodawczego w województwie poznańskim, białostockim, kieleckim i szczecińskim [w:] *ibidem*, s. 71.

⁹⁵ APSz, UWS, 1039, Sprawozdanie z X Zjazdu Kierowników Obwodowych Oddziałów Informacji i Propagandy, 22–24 XI 1946 r., k. 19.

⁹⁶ Meldunek Głównego Zarządu Polityczno-Wychowawczego Wojska Polskiego z prac grup ochronno-propagandowych przed wyborami do Sejmu Ustawodawczego w województwie szczecińskim [w:] *Wybory do Sejmu Ustawodawczego z dnia 19 stycznia 1947 roku...*, s. 73.

⁹⁷ Meldunek Głównego Zarządu Polityczno-Wychowawczego Wojska Polskiego z prac grup ochronno-propagandowych przed wyborami do Sejmu Ustawodawczego w województwie bydgoskim, lubelskim i szczecińskim [w:] *ibidem*, s. 28.

⁹⁸ APSz, UWS, 112, Oświadczenie dla komitetu powiatowego PPS, 29 VII 1946 r., k. 87.

⁹⁹ *Ibidem*.

¹⁰⁰ K. Kozłowski, *Pomorze Zachodnie w latach 1945–2010...*, t. 2, s. 510–511.

odpowiedniej liczby plakatów („Można było całe miasto przejechać i nie spotkać ogłoszenia, które gromady, i gdzie mają głosować”¹⁰¹ – przypomniano na przedwyborczej odprawie starostów), niskiej frekwencji na wiecach i pogadankach. Zaplanowano wykorzystanie kin objazdowych; każdy seans miał być poprzedzony prelekcją. Prasa w tym okresie nie mogła być w pełni wykorzystana, ponieważ w większości artykułów zajmowano się sprawami planu 3-letniego i Daniny Narodowej, trzeba było zatem polegać na propagandzie wizualnej. Afisze miały być rozlepione przed lokalami wyborczymi oraz w głównych punktach osad, zwracano uwagę także na zabezpieczenie ich przed deszczem i wiatrem, aby wytrzymały jak najdłużej. Spodziewając się, że plakaty mogą być zrywane przez ludność przeciwną nowemu ustrojowi, zalecono starostom zorganizowanie specjalnej straży z młodzieży ZWM lub OMTUR. Władze nie precyzowały jednak, czy chodzi po prostu o zwracanie uwagi na zrywanie ogłoszeń, czy o trzymanie stałej warty przed plakatami. Nie mogły one też być wieszane zbyt nisko, „by dziecko P.S.L.-owskie, wysłane przez rodziców do zrywania, nie mogło ich zdzierać”¹⁰². Nakazano również rozesłanie drugiej partii plakatów i ogłoszeń tuż przed wyborami, by wszyscy obywatele zostali poinformowani o miejscu głosowania.

Im bliżej było do wyborów, tym częściej odbywały się zebrania – w większości organizowane przez PPR, często we współpracy z partiami satelickimi¹⁰³. Wielki wiec miał miejsce 12 stycznia w Szczecinie, w siedzibie WRN. Według sprawozdawcy uczestniczyło w nim 4 tys. osób: „dostosowanych do chwili i w radosnym nastroju”¹⁰⁴. Wzięli w nim udział prezydent Szczecina i wojewoda szczeciński, a gośćmi byli Michał Rola-Żymierski (kandydat na posła z tego okręgu) oraz Roman Zambrowski. Tego samego dnia duże – liczące od 700 do 2 tys. uczestników – zebrania odbyły się też w siedzibach pozostałych powiatów; wiec w Białogrodzie był według sprawozdawcy najbardziej udanym „za cały okres istnienia starostwa”¹⁰⁵. W powiecie szczecińskim w styczniu niemal codziennie zwoływano wiece, podczas których zebrani deklarowali, że będą „demonstracyjnie” i „manifestacyjnie” głosować na listę nr 3. W powiecie gryfickim w ciągu niespełna tygodnia odbyło się 17 zgromadzeń. Podczas jednego z nich (we wsi Piórków) wójt oświadczył, że „głosujemy jawnie, nie wchodząc za kurtynę, a kto się ośmieli wejść za kurtynę i tam kartkę wkładać do koperty, to takiego zapamiętamy i pójdzie on sobie tylko z ręczną walizką tam, skąd przyszedł”¹⁰⁶. W Nowym Warpnie przedstawiciele PPR

¹⁰¹ APSz, UWS, 1040, Referat na odprawę starostów i komendantów Milicji Obywatelskiej w dniu 5 XII 1946 r., 5 XII 1946 r., k. 86.

¹⁰² APSz, UWS, 1039, Sprawozdanie z X Zjazdu Kierowników Obwodowych Oddziałów Informacji i Propagandy, 22–24 XI 1946 r., k. 117–118.

¹⁰³ W całym województwie podczas kampanii odbyły się łącznie 6632 zebrania i wiece; K. Kozłowski, *Między racją stanu a stalinizmem...*, s. 113.

¹⁰⁴ APSz, UWS, 1040, Meldunek nr 18, styczeń 1946 r., k. 151.

¹⁰⁵ *Ibidem*.

¹⁰⁶ APSz, UWS, 1043, Wyciąg z protestu pełnomocnika Listy nr 2 na okręg nr 30 – Łobez, styczeń 1946 r., k. 54.

i PPS postanowili wysłać w teren trzyosobowe „sztafety agitacyjne”¹⁰⁷, a we wsi Mierzyn koło Szczecina agitujących wsparła jednostka wojskowa ze Szczecina, „uświadamiając zebranych o głosowaniu na listę nr 3”¹⁰⁸. Podczas zebrania, które odbyło się 11 stycznia we wsi Odargowo (ob. woj. pomorskie), wójt gminy Słodkowo oświadczył, że „ten co tajnie głosuje, jest zdrajcą Ojczyzny i na takich będziemy zważali, i kiedyś przyjdzie taka noc, że mąż ucieknie w kalesonach, żona z dziećmi będą go szukali i go nie odnajdą, gdyż go już nie będzie, a inwentarz, jaki posiada, zostanie mu odebrany”¹⁰⁹.

Propaganda władz utożsamiała „reakcję”, czyli PSL, z poplecznikami Niemców. Przypominanie o ziemiach odebranych Polsce na wschodzie traktowano jako wyrzeczenie się terytoriów na zachodzie, a jako straszak często wykorzystywano przemówienie Jamesa Byrnesa z 6 września 1946 r., w którym zakwestionował on prawo Polski do granicy na Odrze i Nysie Łużyckiej. Przypomniano o tym na przedwyborczym zjeździe starostów województwa: „Wyborczy oddź[w]ięk Ziemi Odzyskanych powinien być jak najszerszy, zwłaszcza w tej sytuacji, kiedy obrońcy Niemców oficjalnie zaatakowali nasze granice zachodnie. Nadchodzące wybory muszą zadokumentować wobec świata, że naród polski nieodwołalnie objął w posiadanie prastare Ziemię Piastowskie”¹¹⁰. Pracownikom administracji, członkom partii i całemu społeczeństwu starano się wpoić przekonanie, że działając na rzecz zwycięstwa komunistów, przyczyniają się do utrwalenia polskości na Pomorzu Zachodnim; że referendum i wybory są nie tyle legitymizacją władzy PPR, ile legitymizacją polskiej obecności na tzw. Ziemiach Odzyskanych.

Porównawszy referendum i wybory, można zauważyć, jak w ciągu zaledwie kilku miesięcy okrzepla władza komunistów. Przed referendum i w jego trakcie PSL jeszcze działał: prowadził kampanię, organizował wiece, miał dość licznych zwolenników. Głosowanie pozwoliło komunistom zorientować się w liczbie i rozmieszczeniu ludowców, wysondować, do jakiego stopnia są gotowi współpracować z PPR, czym można ich sobie pozyskać albo jak zastraszyć. Tę wiedzę skwapliwie wykorzystano podczas kampanii przedwyborczej¹¹¹. Miała na to wpływ również specyfika Ziemi Północnych i Zachodnich: brak przedwojennych struktur, na których mogłaby się oprzeć opozycja, szczególny wydzźwięk oskarżeń o współpracę z Niemcami, konieczność współpracowania z komunistami w budowaniu administracji. Złamany PSL nie był już przeciwnikiem, choć pojedynczy działacze protestowali przeciwko łamaniu prawa i terrorowi UB, nic nie mogli jednak wskórać¹¹².

¹⁰⁷ APSz, UWS, 1036, Pismo starosty szczecińskiego do Urzędu Wojewódzkiego, 10 I 1947 r., k. 52.

¹⁰⁸ *Ibidem*.

¹⁰⁹ APSz, UWS, 1043, Wyciąg z protestu pełnomocnika Listy nr 2 na okręg nr 30 – Łobez, styczeń 1946 r., k. 54.

¹¹⁰ APSz, UWS, 1040, Referat na odprawę starostów i komendantów Milicji Obywatelskiej w dniu 5 XII 1946 r., 5 XII 1946 r., k. 86.

¹¹¹ *Kampania wyborcza i wybory do Sejmu Ustawodawczego...*, s. 17.

¹¹² Obserwatorzy zagraniczni odwiedzili trzy komisje obwodowe w mieście Szczecinie; w jednej z nich odbyli rozmowę z inż. Słomińskim, mężem zaufania PSL, który oświadczył im, że notuje wszystkie

W 94 komisjach obwodowych okręgu nr 30 (Łobez) nie było żadnego członka PSL, a wnioski do WRN o dopuszczenie ludowców do wszystkich komisji zostały odrzucone¹¹³. Od kandydatów na mężów zaufania wymagano przedstawienia świadectw moralności wystawianych przez starostów – w ten sposób, odmawiając udzielenia takich świadectw kandydatom PSL, władze powiatowe jeszcze przed wyborami praktycznie uniemożliwiły ludowcom przynajmniej poznanie ich faktycznych wyników¹¹⁴. W większości komisji zasiadali niemal wyłącznie zwolennicy PPR (spośród których wielu było agentami lub współpracownikami bezpieczeństwa i informowało WUBP w Szczecinie o przebiegu głosowania¹¹⁵); ze względów taktycznych stanowiska przewodniczących oddano członkom partii satelickich, ale nie mieli oni możliwości – a często i chęci – by zapobiec nieprawidłowościom. Samo głosowanie, według oceny władz, na ogół przebiegało spokojnie, bez incydentów¹¹⁶. Sytuację, która według pełnomocnika PSL miała miejsce w Lipianach – terroryzowanie wyborców przez wojsko i milicję, bicie po twarzy głosujących tajnie na PSL¹¹⁷ – uznano najwyraźniej za normalną. Członkowie komisji oraz komendant MO złożyli oświadczenia, w których zaprzeczali, by takie zdarzenia miały miejsce. Jakkolwiek zanotowano przypadki demonstracyjnego wręcz oddawania głosów na PSL, większość zwolenników Mikołajczyka „kryła się z faktem głosowania na Listę nr 4”¹¹⁸.

Oficjalne dane podają, że w województwie szczecińskim na listę nr 3 (blok PPR i partii satelickich) oddano około 95% głosów, na PSL – 4%, frekwencja zaś miała wynosić około 94%¹¹⁹. Żaden z tych wskaźników nie jest zgodny z prawdą, choć frekwencja na pewno była wysoka – podobne dane (od 90 do 95%) powtarzają się w sprawozdaniach nadsyłanych wojewodzie przez starostów. Były to dokumenty przeznaczone jedynie do użytku wewnętrznego, opatrzone klauzulą tajności, jeśli upiękkszono, to w mniejszym stopniu niż te przeznaczone do publikacji, dlatego przynajmniej częściowo można się na nich oprzeć. Trudniej ocenić wiarygodność pozostałych danych – na pytania o faktyczne wyniki wyborów z 19 stycznia 1947 r.

zaobserwowane nieprawidłowości. Autor sprawozdania z wyborów, opisując tę sytuację, podkreślał „agresywne zachowanie się tego męża zaufania, który przy każdej sposobności podnosił protest”; APSz, UWS, 1036, Sprawozdanie z wyborów 19 I 1947 r. w Szczecinie, styczeń 1947 r., k. 160.

¹¹³ APSz, UWS, 1043, Wyciąg z protestu pełnomocnika Listy nr 2 na okręg nr 30 – Łobez, 27 XI 1946 r., k. 43.

¹¹⁴ C. Osękowski, *Wybory do sejmu...*, s. 26–28.

¹¹⁵ M. Ryś, *Polskie Stronnictwo Ludowe na Pomorzu w kampanii przedwyborczej i wyborach do Sejmu Ustawodawczego*, „Dzieje Najnowsze” 2003, nr 2, s. 78–79.

¹¹⁶ Wyjątkiem był incydent, który miał miejsce we wsi Szczygłów (powiat gryficki) – żołnierz ochraniający wybory „w ataku furii” zabił człowieka. Zdaniem starosty powiatowego było to „zabójstwo na tle porachunków miłosnych” i nie miało podłoża politycznego; APSz, UWS, 1038, Sprawozdanie starosty gryfickiego, 19 I 1947 r., k. 372.

¹¹⁷ APSz, UWS, 1043, Relacja z przeprowadzonych dochodzeń w sprawie pełnomocnika Listy nr 4 na okręg wyborczy nr 29 w Szczecinie, 10 III 1947 r., k. 67.

¹¹⁸ APSz, UWS, 1036, Sprawozdanie z przebiegu wyborów w dniu 19 I 1947 r. w Szczecinie, 19 I 1947 r., k. 159.

¹¹⁹ K. Kozłowski, *Między racją stanu a stalinizmem...*, s. 129.

i skalę fałszerstwa nie udało się, jak dotąd, w pełni odpowiedzieć. Kazimierz Kozłowski pisze, że można „w odniesieniu do Pomorza Zachodniego przedstawić tezę – nie tylko ze względu na brak bezpośrednich dowodów fałszerstwa, bo to można było ukryć – iż fałszerstwo takie nie było potrzebne [...] wypełniono scenariusz wyborczy bez »cudu nad urną«. Wyborców zastraszo lub przekonano. Trudno określić proporcję”¹²⁰. Wydaje się jednak, że jest to zbyt daleko idąca teza. Przegraną Mikołajczyka w województwie szczecińskim można uznać za pewną, ale duża liczba doniesień o przypadkach głosowania na PSL¹²¹ dowodzi, że nie była to klęska tak druzgocąca jak podają oficjalne dane. Jak twierdzi Tadeusz Wolsza, emigracyjny rząd RP w Londynie jeszcze przed podaniem oficjalnych danych uzyskał z kraju (i to z grona najbliższych współpracowników Bolesława Bieruta) informacje o wynikach. Według nich na PSL padło w całym kraju około 65% głosów¹²². Co istotne, potwierdzają je dane zgromadzone przez PSL z 77 obwodów w całym kraju, według których partia Mikołajczyka zdobyła 63% głosów¹²³. Należy jednak zaznaczyć, że poparcie dla PSL w poszczególnych regionach było różne. Według informacji, które uzyskał rząd londyński, procent głosujących na PSL wynosił od 70% (województwa: lubelskie, rzeszowskie, warszawskie, poznańskie i krakowskie oraz miasto Kraków) do około 30% (województwa: gdańskie, wrocławskie, olsztyńskie i szczecińskie)¹²⁴. Te wyniki, w przeciwieństwie do oficjalnych danych KW PPR w Szczecinie, można uznać za wiarygodne. Różnica między wynikami oficjalnymi a podawanymi przez PSL i rząd emigracyjny świadczy o fałszerstwie, choć jego skala była mniejsza niż w pozostałych regionach, a większość wyborców, pod wpływem represji lub propagandy, faktycznie poparła listę bloku. Można przyjąć, że wśród głosujących na PPR znacznie więcej było zastraszonych niż przekonanych – w tajnych sprawozdaniach pracownicy administracji informują, że zarówno autochtoni, jak i przesiedleńcy z Kresów sprzyjali PSL¹²⁵; PPR nie budziła ich zaufania, a organizowane przez nią wiece nie spotykały się, przynajmniej początkowo, z dużym zainteresowaniem. W raportach powtarzają się za to informacje o środkach przymusu i groźbach, którymi usiłowano zwalczyć ludowców – i te metody, jak się wydaje, w głównym stopniu przyczyniły się do wyborczego „zwycięstwa” komunistów wśród żyjących w ciągłym poczuciu zagrożenia mieszkańców Pomorza Zachodniego. PSL rozbito przed wyborami, poszczególnych działaczy

¹²⁰ *Ibidem*, s. 129–130.

¹²¹ M. Ryś, *Polskie Stronnictwo Ludowe na Pomorzu...*, s. 84–86.

¹²² T. Wolsza, *Rząd RP na obczyźnie wobec wydarzeń w kraju 1945–1950*, Warszawa 1998, s. 190.

¹²³ M. Ryś, *Polskie Stronnictwo Ludowe na Pomorzu...*, s. 87.

¹²⁴ T. Wolsza, *Rząd RP na obczyźnie...*, s. 190.

¹²⁵ „Ideologiczny wpływ »Sybiraków«, z których część pracuje jeszcze w majątkach państwowych, stanowi dodatkową komplikację problemu [...]. Ściśle z tym związany jest kompleks »17 republik«, wobec zwłaszcza wielkiego ciężaru gatunkowego »zabuzańców« i »Sybiraków«”; Meldunek Głównego Zarządu Polityczno-Wychowawczego Wojska Polskiego z prac grup ochronno-propagandowych przed wyborami do Sejmu Ustawodawczego w województwie poznańskim, białostockim, kieleckim i szczecińskim [w:] *Wybory do Sejmu Ustawodawczego z dnia 19 stycznia 1947 roku...*, s. 69–70.

odcięto od większych struktur, miejscową ludność zniechęcono do popierania stronnictwa, a zbyt niski wynik bloku komunistycznego zafałszowano. Działalność Urzędu Wojewódzkiego i jego agend przyniosła pożądany skutek.

* * *

„My wiemy, że w walce wyborczej nastąpi starcie dwu obozów i dwu światów [...]. O wynik wyborów winniśmy walczyć”¹²⁶ – przekonywał w listopadzie 1946 r. przewodniczący WRN. Nie sugerował bynajmniej, że będzie to walka równa i uczciwa.

Aparat administracyjny województwa szczecińskiego wyciągnął wnioski z referendum, które okazało się klęską komunistów (zamaskowaną wprowadzie fałszerstwem) i w ciągu zaledwie kilku miesięcy zdołał je przekuć w wyborczy, choć wymuszony i wsparty kolejnym fałszerstwem, sukces. Do pracy zaprzęgnięto rzeszę ludzi, naprawiono zauważone podczas referendum niedociągnięcia, wzmożono kontrolę nad ruchem ludności, wykorzystując dane zebrane podczas przygotowywania czerwcowych spisów. Zakrojona na szeroką skalę propaganda stanowiła ideologiczną podbudowę i wytłumaczenie dla podejmowanych działań, a umiejętnie stosowana metoda „kija i marchewki” – kuszenie stanowiskami lub groźba aresztowania – zneutralizowała działaczy PSL. Jeszcze przed wyborami, na zjeździe kierowników Obwodowych Oddziałów Informacji i Propagandy w listopadzie 1946 r., komuniści mogli z pełnym przekonaniem ogłosić, że „Zwycięstwo jest w 100% murowane”¹²⁷.

¹²⁶ APSz, UWS, 210, Protokół nr 6, 27 XI 1946 r., k. 15.

¹²⁷ APSz, UWS, 1039, Sprawozdanie z X Zjazdu Kierowników Obwodowych Oddziałów Informacji i Propagandy, 22–24 XI 1946 r., k. 20.

Ochotnicza Rezerwa Milicji Obywatelskiej w referendum w 1946 i w wyborach w 1947 r.

Jednym z elementów walki o władzę jest odwoływanie się do tzw. *vox populi*, czy to poprzez poddanie jakiejś kwestii pod referendum, czy też udział w wyborach do organów stanowiących prawo. Zwycięstwo w takiej walce politycznej daje rządzącym podstawę do twierdzenia, że ma społeczne poparcie dla realizacji swoich planów.

W rzeczywistości powojennej Polski, chociaż wszystko właściwie było już postanowione, ze względów wizerunkowych komuniści musieli się zgodzić na wzięcie udziału w walce politycznej, gdzie podstawowym argumentem nie był karabin, ale głos wyborcy. Musieli, co nie znaczy, że mieli zamiar poddać się osądowi wyborców. Jedynym problemem było takie przeprowadzenie referendum i wyborów do Sejmu Ustawodawczego, aby ich wynik był nie tylko zwycięski, ale i uzasadniający przejęcie pełni władzy przez komunistów.

Korzystając z pomocy Sowietów, starannie przygotowywano się do „zwycięstwa”. Jednym z elementów tych przygotowań było powołanie do życia formacji, która zależna była tylko i wyłącznie od partii komunistycznej. Formacji, która w świadomości Polaków zapisała się bardzo negatywnie, a jednocześnie przez cały okres swego istnienia, mimo okresowych spadków zainteresowania ze strony władz, była jedną z najliczniejszych. Przez cały okres swojej działalności występowała też pod niezmienną nazwą Ochotnicza Rezerwa Milicji Obywatelskiej¹.

Gorącym orędownikiem powołania formacji pełniącej funkcje pomocnicze wobec organów aparatu bezpieczeństwa był Władysław Gomułka, który widział potrzebę takiej aktywizacji społeczeństwa, bez konieczności angażowania środków finansowych ze strony władz państwa. Podczas obrad IX Sesji Krajowej Rady Narodowej 30–31 grudnia 1945 i 2–3 stycznia 1946 r. stwierdził on m.in., że „dla wypełnienia braków powstających na tle redukcji szeregów, podyktowanych względami budżetowymi, Ministerstwo [Ziem Odzyskanych] rozważa projekt utworzenia pomocniczej służby obywatelskiej”².

Pierwsze oficjalne sygnały na temat zamiaru utworzenia paramilitarnych formacji całkowicie zależnych od PPR miały miejsce podczas wystąpienia Romana Zambrowskiego na wojewódzkiej naradzie aktywu partyjnego w Łodzi 15 lutego 1946 r. Omawiając zadania w zakresie tworzenia „jednolitego frontu”, stwierdził on m.in.: „pierwszym zadaniem, jakie stanie przed nami w tej dziedzinie, stanowi zadanie skupienia wszystkich sił do zabezpieczenia bezpieczeństwa wyborów.

¹ ORMO powstało w 1946 i istniało do 1989 r.

² *Stenogram IX Sesji KRN (30–31.12.1946 r. i 2–3.01.1946 r.)*, Warszawa 1946, s. 254.

Musimy przed wyborami rozgromić bandy, musimy do wyborów stworzyć taką siłę, taką organizację siły, aby bandy, które będą starały się rozbijać wybory, zdruzgotać i rozbić. W związku z tym powinniśmy się przygotować do tego, aby przyjąć udział w tym dziele państwowym, które jest na warsztacie prac naszego Rządu, w dziele organizacji rezerwy ochotniczej Milicji Obywatelskiej³.

Wystąpienie Zambrowskiego wywołało ogromne zaniepokojenie, zwłaszcza w środowiskach związanych z ruchem ludowym. Zdawano sobie bowiem sprawę, że zapowiedź utworzenia parapolicyjnych formacji zależnych tylko i wyłącznie od PPR *de facto* oznaczać będzie powołanie do życia partyjnych bojówek, a obserwując dotychczasowe działania komunistów, działacze ludowi nie mieli wątpliwości, że celem tych bojówek nie będzie troska o poprawę bezpieczeństwa w kraju, tylko fizyczne zwalczanie PSL. Na łamach prasy związanej z ruchem ludowym zwracano uwagę, że utworzenie takiej organizacji będzie „zapędzeniem ludności po miastach i wsiach do wywiadowczej służby policyjnej”⁴. Peeselowscy publicyści zwracali również uwagę, że „takie działania mogą być przyczyną wzrostu nienawiści i walk bratobójczych”⁵.

Obawy ludowców co do faktycznego przeznaczenia nowych formacji, mających teoretycznie wspierać Milicję Obywatelską, znalazły potwierdzenie w słowach Franciszka Józwiaka, ówczesnego komendanta głównego MO, który podczas narady komendantów wojewódzkich w Warszawie, zwołanej 10–11 kwietnia 1946 r., mówił o ORMO: „Musimy sobie szczerze i otwarcie powiedzieć, czym ma być ORMO, klasa robotnicza, stojąc wobec potrzeby utwierdzenia dokonanych przez nią przemian oraz utrwalenia osiągniętych zdobyczy, postanowiła zorganizować własną straż – własną ochotniczą milicję, której zadanie to będzie można powierzyć. Milicja Obywatelska, jako organ państwowy, nie mogłaby sprostać tym zadaniom, społeczeństwo w celu zwiększenia własnego bezpieczeństwa organizuje Ochotniczą Rezerwę Milicji Obywatelskiej. Organizacje, partie demokratyczne, a w szczególności partie robotnicze PPR i PPS, chcą widzieć w ORMO przedłużenie własnego zbrojnego ramienia, chcą widzieć ostoję swobodnego realizowania haseł i dążeń. I to jest naczelnym zadaniem ORMO: przygotowanie klasy robotniczej do ochrony zdobytych przez nią praw, do utrwalania osiągniętych przez nią swobód, do zagwarantowania dokonanych przemian”⁶.

Również wypowiedzi liderów pozostałych partii współpracujących z komunistami nie pozostawiały złudzeń co do faktycznego przeznaczenia ORMO. W artykule zamieszczonym na łamach „Ormowca” Józef Cyrankiewicz tak uzasadniał potrzebę powołania ORMO: „Demokrację trzeba budować solidarnym,

³ W. Gomułka, *Wybory muszą stać się klęską reakcji. O blok wyborczy demokracji polskiej*, „Głos Ludu”, 17 II 1946, s. 5.

⁴ Z. Augustyński, J. Latoszyńska, M. Cisowska, *Zawile koleje przeznaczenia*, Tarczyn 2000, s. 83.

⁵ (=) [prawdopodobnie pod tym znakiem krył się Zygmunt Augustyński], *Falszywe oskarżenia*, „Gazeta Ludowa”, 20 II 1946; *Blok sześciu czy blok czterech?*, „Gazeta Ludowa”, 18 II 1946, s. 1.

⁶ Cyt. za: *ORMO w służbie Polski Ludowej*, red. J. Ettinger i in., [Warszawa] 1949, s. 43.

zbiorowym wysiłkiem najszerzych mas. Ale aby ten wysiłek nie został zmarnowany, aby nie stał się łupem faszyzmu i reakcji – trzeba bronić demokracji wszystkimi koniecznymi środkami. Gdy jest atakowana kartką wyborczą – bronić jej trzeba kartką wyborczą uświadomionego obywatela. Ale gdy jest atakowana karabinem, to trzeba także włożyć karabin w ręce demokracji i bronić karabinem”⁷.

Z kolei podczas robotniczego wiecu w Łodzi Ignacy Loga-Sowiński jednoznacznie groził: „nam starczy karabinów, by uzbroić najlepszą część klasy robotniczej, chłopów i inteligencji”⁸, a Zenon Kliszko podczas X sesji KRN określał oddziały ORMO „ostrą bronią w rękach obozu polskiej demokracji” oraz że będą „twardym elementem w procesie normalizacji i stabilizacji stosunków politycznych i gospodarczych”, co stanowiło zapowiedź obszarów, w jakich ORMO zostanie wykorzystane przez komunistów⁹.

Jednocześnie rolę, jaką ma do spełnienia dla obozu władzy nowo powstająca formacja dobitnie opisał Władysław Gomułka w przemówieniu wygłoszonym w lutym 1946 r., mówiąc m.in.: „bez rezerw milicyjnych ani w bloku sześciu, ani w bloku czterech nie zwyciężymy”¹⁰.

Jednoznacznie nowa formacja była też w sposób dość charakterystyczny odbierana przez niepodległościowe podziemie. Typowa jest tu opinia Zdzisława Brońskiego „Uskoka”, działającego na obszarze Lubelszczyzny, który w swoim pamiętniku tak opisał ormowca: „Nietrudno wyobrazić sobie, co się stanie ze złodzieja i pijaczyny, któremu dano broń do ręki i powiedziano: »Jesteś władzą! Jesteś przedstawicielem Polski Ludowej«. [...] 19 czerwca [1946 r.] rozprawiliśmy się z ORMO z Charleżyna gm. Spiczyn. Zabitych zostało ośmiu »bohaterów« posiadających broń i od dłuższego czasu terroryzujących okolicę”. Wspominał także: „Nocą 14 września [1946 r.] zrobiliśmy obławę na najważniejszych asów czerwonego terroru w Niemczech. Pięciu zostało zabitych – reszta zbiegła”¹¹.

Jeszcze bardziej niechętnie wyrażało się kierownictwo Zrzeszenia Wolność i Niepodległość w województwie krakowskim, które nazywając jednostki ORMO w swoim biuletynie „pepeerowskimi bojówkami”, porównało je do nazistowskich formacji SS¹². Choć to porównanie wydaje się mocno przesadzone, jednak biorąc pod uwagę ówczesne realia, trudno odmówić pewnej słuszności nasuwającej się analogii. Dla działaczy podziemia niepodległościowego metody stosowane przez komunistów jako żywo przypominały im te znane z czasów niemieckiej okupacji.

⁷ J. Cyrankiewicz, *Bronić karabinem*, „Ormowiec” 1946, nr 1, s. 3.

⁸ *Relacja z wiecu w sali Geyera w Łodzi*, „Głos Robotniczy” (Łódź), 23 II 1946.

⁹ J. Pytel, *Ochotnicza Rezerwa Milicji Obywatelskiej (1946–1989)*, Warszawa 2009, s. 42.

¹⁰ Cyt. za: L. Szmidt, *Uwagi na temat genezy ORMO [w:] XXX lat Ochotniczej Rezerwy Milicji Obywatelskiej. Materiały z konferencji naukowej zorganizowanej w ASW 5–6 maja 1976 r.*, Warszawa 1978, s. 81.

¹¹ Cyt. za: F. Musiał, A. Zechenter, *Walczyć o Polskę, to walczyć z Sowietami*, <http://www.zaporzczycy.pl/publikacje/artukul/pokaz/walczyc-o-polske-to-walczyc-z-sowietami> (22 II 2013).

¹² Archiwum Państwowe w Krakowie (dalej: APKr), Wolność i Niepodległość (dalej: WiN), 42, cz. 4, pkt 7, Niszczenie polskiej myśli politycznej pod pozorem tępienia reakcji, 1946 r., k. 497; APKr, WiN, 39, Okólnik nr 2, 1946 r., k. 42.

21 lutego 1946 r. uchwałą Rady Ministrów powołana została do życia Ochotnicza Rezerwa Milicji Obywatelskiej¹³. Choć początkowo używane były zamiennie nazwy Ochotnicze Oddziały Rezerwy Milicji Obywatelskiej i Ochotnicza Rezerwa Milicji Obywatelskiej, ostatecznie utrwaliła się ta ostatnia, która przetrwała aż do rozwiązania ORMO w 1989 r.¹⁴ Uchwałą Rady Ministrów zobowiązała ministra bezpieczeństwa publicznego, aby „zorganizować przy Milicji Obywatelskiej Oddziały Ochotniczej Rezerwy Milicji Obywatelskiej”, jako powód powołania podając konieczność „wzmocnienia walki z bandytyzmem, rabunkami i innego rodzaju przestępstwami oraz wzmocnienia ochrony spokoju i porządku publicznego”¹⁵.

Zadania, jakie zostały postawione przed nową formacją, sformułowano w kilku punktach:

- „a) Wzmocnienie szeregów Milicji Obywatelskiej przy zwalczaniu bandytyzmu, rabunku i innych przestępstw;
- b) Udzielanie pomocy organom MO;
- c) Przygotowanie rezerw dla uzupełnienia szeregów MO w utrzymaniu spokoju i porządku publicznego”¹⁶.
- d) Określając warunki służby, stwierdzono, że „służba w ORMO jest honorowa i bezpłatna”¹⁷.

Takie określenie pozycji nowej formacji stało się od początku przyczyną kłopotów przy organizacji i utrzymaniu szeregów ORMO na wszystkich szczeblach. Honorowa i bezpłatna, a jednocześnie niebezpieczna służba nie była zbyt atrakcyjna nawet dla sympatyków i beneficjentów nowego systemu. W związku z tym pojawiło się pytanie: skąd i w jaki sposób pozyskać duże grupy młodych mężczyzn, ideowo

¹³ Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Warszawie (dalej: AIPN), 1572/33, Zarządzenia Ministra Bezpieczeństwa Publicznego, Ochotnicza Rezerwa Milicji Obywatelskiej, k. 9. Decyzja w randze uchwały nigdy oficjalnie nie została ogłoszona drukiem.

¹⁴ Dla rozwoju w początkowej fazie istnienia ORMO istotne znaczenie miały zwłaszcza dwa dokumenty: Instrukcja o organizacji i służbie Ochotniczych Oddziałów Rezerwy Milicji Obywatelskiej, wydana przez Komendanta Głównego MO 1 III 1946 r., w której zostały określone szczegółowo zadania, sposób organizowania, warunki przyjmowania kandydatów, zasady służby oraz prawa i obowiązki ormowca; APKr, Komitet Wojewódzki Polskiej Partii Robotniczej, Sekretariat (dalej: KW PPR-Sekretariat), 29/2089/32, ORMO: instrukcje, sprawozdania, protokoły 1946–1948, k. 57–59. Drugim dokumentem jest Okólnik KC PPR w związku z utworzeniem ORMO z 8 III 1946 r., w którym określono zadania stojące przed terenowymi organizacjami partyjnymi w zakresie działań na rzecz ORMO; PPR. *Rezolucje, odezwy, instrukcje, okólniki Komitetu Centralnego. I 1946 – I 1947*, Warszawa 1961, s. 47–49.

¹⁵ AIPN, 1572/33, Zarządzenia Ministra Bezpieczeństwa Publicznego, Ochotnicza Rezerwa Milicji Obywatelskiej, k. 9.

¹⁶ *Ibidem*.

¹⁷ Bardzo szybko zrezygnowano z „bezpłatności”, zastępując ją różnego rodzaju gratyfikacjami finansowymi i rzeczowymi. Dla kadry zarządzającej ORMO przydzielono etaty, określając wysokość poborów, np. w województwie krakowskim komendant wojewódzki miał uposażenie w wysokości 3 tys. zł, komendanci powiatowi – 2 tys. zł. W komendach wojewódzkiej i powiatowych zatrudniono również na etatach sekretarki. Dla przykładu planowane wydatki komendy ORMO dla woj. krakowskiego wynosiły 351 966 zł; APKr, KW PPR-Sekretariat, 29/2089/32, Miesięczny preliminarz budżetowy ORMO, czerwiec 1946 r., k. 6.

oddanych komunistom, gotowych „oddać za partię życie”. Pytanie aktualne wobec narastającego kryzysu naboru do MO czy wojska.

Zarządzenie ministra bezpieczeństwa publicznego z 22 lutego 1946 r. uregulowało tryb i formę organizowania ORMÓ¹⁸. Zgodnie z treścią zarządzenia oddziały miały być tworzone przy komendach wojewódzkich i powiatowych MO. Taki tryb organizacji wymuszał podległość jednostki lokalnemu posterunkowi milicji, przy którym została utworzona. Stało się to zarzewiem konfliktów na linii zakład pracy – pracownik, członek ORMÓ. Dyrektorzy zakładów niechętnie odnosili się do nieobecności pracowników, którzy powoływani byli do służby, czasami na dość długie okresy. Nie tylko dezorganizowało to pracę przedsiębiorstw, ale również powodowało wymierne straty finansowe. Nieobecny pracownik otrzymywał normalne wynagrodzenie za czas pełnienia służby w ORMÓ. Gomułkowska idea bezpłatnych pomocników dla MO okazywała się w rezultacie drogim i kłopotliwym dla gospodarki balastem. Tym bardziej że do służby w ORMÓ, zgodnie z zarządzeniem ministra bezpieczeństwa publicznego, mogli być przyjęci „obywatele Polscy w wieku od 18 do 45 lat”, a więc z punktu widzenia gospodarki najbardziej pożądani pracownicy. Wprawdzie w zarządzeniu znalazło się zobowiązanie „właściwych komendantów MO do porozumienia z zakładami pracy (dyrektorami, właścicielami, radami zakładowymi), ustalenie terminu ćwiczeń oraz trybu i sposobu powoływania członków ORMÓ do pełnienia służby pomocniczej”, ale jak pokazała codzienność, zostało to zinterpretowane jednoznacznie. Porozumienie, zdaniem komendantów MO, polegało na zawiadomieniu zakładu pracy, że członkowie ORMÓ są potrzebni. Jeśli zakład pracy przedstawiał jakiegokolwiek zastrzeżenia to pojawiała się „kara” w postaci np. ograniczeń w dostawach surowców potrzebnych do produkcji¹⁹.

Kolejnym problemem okazał się status ormowców. Już na początku istnienia organizacji pojawiły się doniesienia o niechętnym stosunku funkcjonariuszy MO do członków ORMÓ. Milicjanci traktowali ormowców, po pierwsze, jako naturalne zagrożenie dla swojej pozycji, a po drugie, jako „partyjnych szpiegów”, którzy informują instancje partyjne o wszystkim, co się dzieje na posterunkach. Władze partyjne poprzez kolejne dyrektywy i instrukcje starały się zmienić ten stan rzeczy. Nie przynosiło to jednak spodziewanych efektów i ormowcy nie tylko w początkowym okresie, ale i przez cały okres istnienia tej formacji byli traktowani lekceważąco przez milicjantów, pomimo deklaratywnej chęci współpracy i doceniania roli, jaką odgrywali.

¹⁸ AIPN, 1572/33, Zarządzenia Ministra Bezpieczeństwa Publicznego, Instrukcja w sprawie tworzenia oddziałów ORMÓ, k. 10–12.

¹⁹ APKr, KW PPR-Sekretariat, 29/2089/32, ORMÓ: instrukcje, sprawozdania, protokoły 1946–1948, Okólnik Miejskiej Komendy ORMÓ do wszystkich Zarządów Związków Zawodowych, Rad Zakładowych, Komitetów Dzielnicowych PPR i PPS oraz komitetów fabrycznych PPR i PPS, [28 V 1946 r.]; domagano się m.in. oddelegowania do ORMÓ minimum 30% pracowników zatrudnionych w danym przedsiębiorstwie; *ibidem*, k. 4.

Aby nowa formacja mogła sprostać postawionym jej zadaniom konieczne było jej uzbrojenie i odpowiednie przeszkolenie. O ile kwestia uzbrojenia była w miarę łatwa do rozwiązania, a na przeszkodzie stała jedynie obawa co do lojalności ormowców wobec nowej władzy, to już samo szkolenie od początku było na katastrofalnym poziomie i spowodowało, że przy tworzeniu planów ochrony głosowania ludowego na terenie poszczególnych województw do rezerw ORMO sięgano w ostateczności²⁰.

Jednak ORMO było niezbędne dla pokazania, że nowa władza ma poparcie szerokich warstw społecznych. Pokazem siły miała być manifestacja 1 maja 1946 r., podczas której oddziały „ORMO wystąpią w zwartych szeregach z bronią na ramieniu”. Pomimo solidnych zapewnień, że tak się stało, władze szybko się zorientowały, że tak naprawdę oddziały ORMO są fikcją. Starano się więc zmobilizować terenowych działaczy do wzmoczenia wysiłków na rzecz powołania ORMO na zarządzanym przez nich terenie. Instrukcje, kontrole i inne działania dyscyplinujące spowodowały, że liczebność ORMO w maju 1946 r. przekroczyła 40 tys. członków. Jednak werbunek do nowej formacji nie przebiegał tak jak życzyli sobie przywódcy partii komunistycznej. Starano się więc uświadomić lokalnym działaczom, jak ważne jest ORMO z punktu widzenia utrzymania władzy. Jak podkreślano w odezwach: „Zbliża się głosowanie – referendum ludowe. Zadaniem ORMO będzie zagwarantowanie w czasie głosowania spokoju w Polsce. Świat pracy już miał raz w historii szansę zdobycia władzy w Polsce i szansę tę zaprzepaścił. To nie może się powtórzyć – my musimy władzę ludu pracującego, władzę demokracji utrzymać. Tym zbrojnym ramieniem demokracji, jakie ma to zadanie wykonać, jest ORMO. Ludzie, którzy tego nie rozumieją, którzy robią wszystko, by organizację i pracę ORMO utrudnić są wrogami demokracji. Opieszałość, ospałość w pracy idzie na rękę wroga”²¹.

Zwracano uwagę zwłaszcza na mobilizację w miastach, gdzie istniały większe skupiska robotnicze i gdzie miano nadzieję pozyskać kolejnych zwolenników dla idei powołania i służby w ORMO. Chciano to osiągnąć m.in. poprzez wzmoczoną agitację, ale i kreowanie wizerunku ormowca jako osoby współdziałającej z władzą, a nawet będącej jej częścią. W instrukcjach partyjnych zalecano, aby zorganizować we wszystkich fabrykach masówki, na których byłyby wygłoszone referaty na ten temat przez przedstawicieli PPR, PPS i związków zawodowych. Podobne akcje

²⁰ Na przykład w Planie Ochrony Głosowania Ludowego na terenie woj. krakowskiego, podzielonego na 10 obszarów działania grup operacyjnych, dla ORMO przewidziano udział tylko w jednej grupie operacyjnej, jako sił wspomagających dla MO. Nie określono również liczby ormowców, którzy mają być zaangażowani w działania tej grupy, co świadczyłoby o braku zaufania do stanów osobowych podawanych w sprawozdaniach, jak również do ewentualnej możliwości wykorzystania ormowców w działaniach bojowych.

²¹ APKr, KW PPR-Sekretariat, 29/2089/32, ORMO: instrukcje, sprawozdania, protokoły 1946–1948, Okólnik Miejskiej Komendy ORMO do wszystkich Zarządów Związków Zawodowych, Rad Zakładowych, Komitetów Dzielnicowych PPR i PPS oraz komitetów fabrycznych PPR i PPS, [28 V 1946 r.], k. 4 (pisownia oryg.).

miały być przeprowadzone w poszczególnych powiatach. Szczególnie w miastach wojewódzkich starano się, aby ormowcy byli w stałym kontakcie z posterunkami milicji. Komendanci jednostek ORMO mieli otrzymać przepustki upoważniające ich do swobodnego wstępu do lokali MO. Za sprawną organizację odpowiedzialnymi uczyniono lokalnych sekretarzy PPR²².

Komuniści zdecydowali się na pokaz siły nowych formacji podczas obchodów Święta Ludowego²³. Miał to być kolejny element zastraszania członków Polskiego Stronnictwa Ludowego. Chociaż propagandowy sukces był częściowo osiągnięty, to jednak ormowcy nie przedstawiali sobą żadnej realnej siły. Postanowiono jednak wykorzystać ich do działań mogących wpłynąć na wyniki głosowania.

Poważnym impulsem dla rozwoju ORMO było powołanie centralnego organu nadzorującego wojewódzkie komendy w postaci Głównego Inspektoratu przy Komendzie Głównej MO. Został on utworzony rozkazem ministra bezpieczeństwa publicznego 22 czerwca 1946 r., a jego zadaniem było koordynowanie działań ORMO w poszczególnych województwach. Pierwszym głównym inspektorem został mianowany mjr Jan Kwiatkowski²⁴. Pod jego komendą nastąpił dynamiczny rozwój ormowskich formacji, ale już po referendum w 1946 r. Zadania, jakie mieli wykonać ormowcy przed i w czasie referendum były bardzo często raczej efektem lokalnych inicjatyw niż skoordynowanych działań.

Część tych zadań nie mieściła się w porządku prawnym. Ormowcy brali udział w zastraszaniu działaczy opozycji, w pobiciach, prowokacjach, rozpędzaniu wieców wyborczych PSL, a także stanowili osobistą ochronę działaczy PPR podczas ich objazdów terenu w ramach akcji agitacyjnych. Otwarcie o roli, jaką spełniało ORMO w tym okresie mówił ówczesny minister bezpieczeństwa publicznego Stanisław Radkiewicz w przemówieniu z okazji pierwszej rocznicy powstania formacji: „ORMO powstało dlatego, że dzięki niemu mogliśmy zrobić rzeczy, których nie dało się zrobić przy użyciu milicji i wojska”²⁵.

Ponieważ w ówczesnej rzeczywistości właściwie nie wiadomo było, jaki jest status ormowca, więc w przypadku „przyłapania” na działalności niezgodnej z prawem władza mogła zaprzeczyć jakimkolwiek związkom z zatrzymanym. Stwarzało to pole do ogromnych nadużyć i stało się codzienną praktyką aż do końca

²² APKr, KW PPR-Sekretariat, 29/2089/32, ORMO: instrukcje, sprawozdania, protokoły 1946–1948, Pismo Miejskiego Komitetu ORMO, b.d., k. 5.

²³ Mowa tu o kościelnym święcie Zesłania Ducha Świętego, popularnie nazywanym w Polsce Zielonymi Świętkami, które w 1946 r. wypadły 9–10 czerwca. Dla PSL w ówczesnej sytuacji była to niemal idealna okazja do zmanifestowania swojej obecności.

²⁴ Jan Kwiatkowski, właśc. Stanisław Kościelewski (1899–1986), przedwojenny działacz komunistyczny, m.in. sekretarz okręgowy KPP w Lublinie, Częstochowie i Kielcach. W czasie wojny w ZSRR. Żołnierz I Armii WP. Po 1944 r. pełnił funkcje partyjne: II sekretarza Komitetu Warszawskiego, a następnie I sekretarza KW w Kielcach. W latach 1946–1952 Główny Inspektor ORMO, 1952–1956 – Komendant Główny Straży Pożarnych; od 1956 r. na emeryturze; J. Kwiatkowski, *Urodziłem się w Płońsku*, Warszawa 1973; J. Pytel, *Ochotnicza Rezerwa Milicji Obywatelskiej...*, s. 50.

²⁵ ORMO w służbie Polski Ludowej...

istnienia tej formacji. Tam gdzie trzeba było dopuścić się działań z pogranicza przestępczości, używano ormowców²⁶.

W czerwcu 1946 r. zbliżał się już nieuchronnie moment referendum, którego termin sami komuniści ustalili na ostatni dzień miesiąca. W związku z tym przewidziano dla ormowców szereg zadań o charakterze pomocniczym, z których najważniejszym był udział w grupach ochronnych lokali wyborczych oraz konwojowanie urn z głosami do punktów, gdzie miało miejsce ich liczenie. Łącznie w skali kraju przewidziano mobilizację 28 070 ormowców, co było drugą pod względem liczebności formacją przewidzianą do ochrony lokali wyborczych²⁷.

Konstruując obsadę grup ochronnych, podzielono obwody głosowania na silnie, średnio i niezagrożone. W związku z tym założono, że ochronę obwodów będą stanowiły zespoły składające się z funkcjonariusza UB, MO i ormowców, których liczba miała zależeć od stopnia zagrożenia (od 4–5 w obwodach niezagrożonych do kilkudziesięciu w uznanych za silnie zagrożone). W wytycznych operacyjnych z 29 maja 1946 r. na okres głosowania Państwowy Komitet Bezpieczeństwa zalecił również jak najszersze wykorzystanie członków ORMO przez grupy operacyjne do nadzoru dróg i przeprowadzania wywiadu²⁸.

Przed referendum zdecydowano o rozdaniu ormowcom broni, która miała pochodzić z zasobów wojska. Została przekazana MO, które rozdzieliło ją na poszczególne komendy i posterunki. Dopiero stamtąd była w czerwcu rozdawana ormowcom. Ogółem wojsko przekazało na potrzeby ORMO: 62 200 karabinów (kbk), 4920 automatów, pewną ilość broni krótkiej oraz amunicję. Zalecono jednak jej wydawanie tylko osobom pewnym i sprawdzonym. W rezultacie pojawiły się problemy z tym związane, zwłaszcza na terenach wiejskich komendanci posterunków niechętnie wydawali broń. Dochodziło do sytuacji, kiedy proponowano, aby kilka osób posługiwało się jedną sztuką broni²⁹.

Zgodnie z instrukcją ministra bezpieczeństwa publicznego z 7 czerwca 1946 r. oddziały ORMO wchodzące w skład grup ochronnych miały rozpocząć swoją działalność 15 czerwca, a zakończenie ich pracy przewidziano na 3 lipca, doprecyzowując jednak, że ich praca kończy się wraz z przewiezieniem dokumentów głosowania z obwodu do powiatu.

²⁶ Bogate *dossier* takich działań znajduje się w życiorysach ormowców spisanych przez nich własnoręcznie na potrzeby różnych instytucji; Archiwum Instytutu Pamięi Narodowej Oddział w Krakowie (dalej: AIPN Kr), 064/2, t. 1–20, Wykazy członków ORMO.

²⁷ Instrukcje Państwowej Komisji Bezpieczeństwa w sprawie zabezpieczenia prac komisji obwodowych wraz z kalkulacją sił i rezerw w powiatach i województwach, Warszawa, 4 VI 1946 r. [w:] C. Osękowski, *Referendum 30 czerwca 1946 roku w Polsce*, Warszawa 2000, s. 211–216.

²⁸ J. Pytel, *Ochotnicza Rezerwa Milicji Obywatelskiej...*, s. 58.

²⁹ *Ibidem*. Przypadki porzucania broni przez członków ORMO w sytuacjach nawet pozornego zagrożenia zdarzały się dość często. Powodowało to obawę, że ewentualna utrata broni przez ormowca może spowodować poważne konsekwencje dla komendanta posterunku MO. Wobec powyższego, pomimo posiadania odpowiedniej liczby broni, „na wszelki wypadek” starano się ograniczać wydawanie jej do niezbędnego minimum.

Minister bezpieczeństwa wydał 18 czerwca instrukcję, w której uregulowane zostały zasady transportu dokumentacji z obwodu do powiatu i dalej do województwa. Powiatowy Sztab Ochrony Głosowania Ludowego³⁰ był odpowiedzialny za opracowanie szczegółowej trasy przejazdu, zapewnienie środków transportu oraz wyznaczenie jego ochrony. W praktyce do ochrony transportu starano się wyznaczyć właśnie członków ORMO, tak aby nie osłabiać obsady posterunków MO i pozostawić milicjantów „niezbędnych dla pełnienia normalnej służby milicyjnej na terenie gminy”³¹.

Mimo że zadania wypełniane przez ormowców nie należały do niebezpiecznych, ponieśli oni stosunkowo wysokie straty. Jak wynika ze sprawozdań, na terenie całego kraju dokonano 95 napadów na lokale wyborcze, grupy ochronne komisji wyborczych i członków komisji. W ich wyniku zginęło 107 osób, z czego 9 było członkami ORMO. Rannych zostało 28 osób, w tym 2 ormowców³².

Ogólna ocena udziału ORMO wypadła zdaniem władz partyjnych dobrze. Podkreślano jednak, że ORMO zostało zbyt późno zorganizowane, słabo przeszkolone i w niektórych okręgach niedostatecznie zaopatrzone w żywność i broń³³. Dostrzeżono również, że w bardziej zagrożonych regionach nie udało się zorganizować oddziałów ORMO. Jednak mimo „słabego przygotowania, sporadycznych wypadków tchórzostwa i pijaństwa wykazało ono hart i męstwo w odpieraniu ataków band na lokale wyborcze”³⁴. Podkreślano również udział młodzieży (15–16-letniej³⁵) oraz fakt, że „przeważająca większość ORMO-wców [to] członkowie PPR, reszta bezpartyjni – oddani sprawie demokracji”. W niektórych regionach oprócz członków PPR szeregi ormowców w znacznym stopniu zasilili młodzieżowi

³⁰ Powiatowe sztaby zostały utworzone w okresie od 7 do 15 czerwca na podstawie instrukcji ministra bezpieczeństwa publicznego dla sztabów powiatowych z 4 VI 1946 r. i składały się z: szefa PUBP, komendanta powiatowego MO lub jego zastępcy do spraw polityczno-wychowawczych, komendanta powiatowego ORMO oraz dowódcy największej jednostki WP i KBW (o ile taka stacjonowała na terenie powiatu). Na czele sztabu stał szef PUBP lub powiatowy komendant MO; Instrukcja ministra bezpieczeństwa publicznego dla sztabów powiatowych w sprawie zabezpieczenia akcji głosowania ludowego, Warszawa, 4 VI 1946 r. [w:] C. Osękowski, *Referendum...*, s. 221–224.

³¹ Instrukcja ministra bezpieczeństwa publicznego dla powiatowych sztabów ochrony głosowania ludowego w sprawie zapewnienia ochrony dokumentów głosowania ludowego w czasie ich transportu z obwodów do okręgów, Warszawa, 18 VI 1946 r. [w:] *ibidem*, s. 216–218.

³² *Ibidem*, s. 98.

³³ Sprawa niedostatecznego zaopatrzenia w broń spowodowana była nieufnością wojewódzkich komendantów MO do lojalności członków ORMO i obawami, że broń „może dostać się w niepowołane ręce”. Natomiast kwestia żywności miała być rozwiązana zgodnie z dyrektywą szefostwa zaopatrzenia MBP z 13 VI 1946 r.: O systemie zapatrzenia w suchy prowiant funkcjonariuszy organów Bezpieczeństwa Publicznego i Milicji Obywatelskiej w okresie prac związanych z referendum, w której to w pkt. 1 przewidziano również dla członków ORMO „normę dla jednego człowieka na jedną dobę” składającą się z „600 gramów chleba, 150 gramów konserwy mięsnej, 50 gramów konserwy rybnej, 40 gramów masła oraz 40 gramów cukru” [w:] *ibidem*, s. 237.

³⁴ Sprawozdanie z referendum przygotowane przez Departament V MBP, Warszawa, lipiec–październik 1946 r. [w:] *ibidem*, s. 313–318.

³⁵ Było to całkowicie niezgodne z rozkazem Komendanta Głównego MO z 1 III 1946 r. w sprawie warunków tworzenia ORMO, gdzie było wyraźnie podkreślone w jednym z punktów dotyczących wstąpienia w szeregi ORMO ukończenie 18 lat.

działacze ZWM, zwłaszcza w województwie krakowskim i na Pomorzu Zachodnim³⁶. Zauważono również, że „przedstawiciele innych stronnictw bloku demokratycznego, a szczególnie PPS, stanowili w ORMO nikły procent”. Ewentualne korzyści, jakie mogły wynikać z użycia ORMO w akcji zabezpieczającej nie zostały wykorzystane, gdyż – jak stwierdzono – „nie położono natomiast nacisku na należyte uświadomienie polityczne ORMO, które przebywając dłużej w terenie, znając lepiej miejscowych ludzi i warunki terenowe mogłoby przeprowadzić właściwą propagandę w gawędach z ludnością”³⁷. W porównaniu z MO wypadli więc ormowcy pozytywnie, gdyż w tym samym sprawozdaniu zarzucano milicjantom „brak dyscypliny, pijaństwo, a nawet w toku [działań] ujawniono kontakty z bandami”³⁸.

Pomimo tak dobrej oceny działalności ORMO w okresie poprzedzającym oraz podczas głosowania i tuż po zakończeniu akcji nakazano ormowcom zdać broń do milicyjnych magazynów. Wywołało to spore rozgoryczenie w ich szeregach, odebrano im przecież jeden z najbardziej przez nich pożądanych atrybutów władzy. Zwłaszcza że niektórzy ormowcy, „utrwalając władzę ludową”, dali się społeczeństwu poznać z jak najgorszej strony. W związku z tym niektórzy z nich całkiem realnie obawiali się odwetu ze strony pokrzywdzonych.

Jednak komuniści nie byli pewni, czy tak napędce tworzone oddziały ORMO składały się z ludzi naprawdę „oddanych sprawie demokracji”. Przygotowywano weryfikację członków³⁹, a Komendant Główny MO zarządzeniem nr 108 z dnia 5 lipca 1946 r. uregulował sprawę dostępu ormowców do broni. W zarządzeniu była mowa m.in. o wydawaniu broni ormowcom z zapasów MO na podstawie gwarancyjnego orzeczenia komisji złożonej z szefa wojewódzkiego MO oraz przedstawiciela partii politycznej, która rekomendowała ormowca (w praktyce byli to przedstawiciele PPR, rzadziej PPS). Każda sprawa była rozpatrywana indywidualnie. Jednocześnie ormowcy, którym wydano broń, mieli obowiązek dbania o nią oraz rozliczania się z amunicji na podstawie regulaminów i protokołów MO. Jej utrata była karana postępowaniem dyscyplinarnym tak jak w przypadku milicjantów, a także koniecznością pokrycia kosztów⁴⁰.

Stworzono dla ormowców, pochodzących najczęściej z najuboższych warstw społecznych, rodzaj zachęty w postaci przydziału ubrań, żywności i innych darów z zasobów UNRRA. Nie czyniono tego bezinteresownie. Już wkrótce niektórzy ormowcy ubrani w mundury z demobilu zaczęli podróżować, zwłaszcza koleją,

³⁶ W woj. krakowskim była to grupa 900 ZWM-owców; J. Mitera, *Udział Związku Walki Młodych w rewolucyjnych przeobrażeniach w regionie krakowskim*, „Zeszyty Naukowe UJ. Prace Historyczne” 1972, z. 39, s. 185. Na temat sytuacji na Pomorzu Zachodnim zob. Z. Borzycki, *Związek Walki Młodych na Pomorzu Zachodnim w latach 1945–1948*, „Przegląd Zachodniopomorski” 1963, z. 6, s. 81–102.

³⁷ Sprawozdanie KC PPR z przebiegu referendum (fragment), Warszawa, lipiec 1946 r. [w:] C. Osękowski, *Referendum...*, s. 318–324.

³⁸ *Ibidem*.

³⁹ APKr, KW PPR-Sekretariat, 29/2089/32, ORMO: instrukcje, sprawozdania, protokoły 1946–1948, Komisje kwalifikacyjne do ORMO, b.d., k. 8–10.

⁴⁰ *Ibidem*, Broń dla ORMO, b.d., k. 6–7.

i wykorzystując pozorne podobieństwo do repatriantów z Zachodu, zbierać informacje na polecenie UB.

Przystąpiono również do dalszego rozwoju formacji. Na posiedzeniu Sekretariatu KC PPR 19 sierpnia 1946 r. postanowiono zwiększyć ilość etatowych pracowników ORMÓ. Dla Głównego Inspektoratu przewidziano w sumie 14 etatów. W poszczególnych województwach przewidziano podział na trzy grupy, w zależności od stopnia rozwoju ORMÓ. I tak dla województw katowickiego, warszawskiego, wrocławskiego i bydgoskiego ustalono po 8 etatów, dla krakowskiego, łódzkiego, szczecińskiego, gdańskiego, rzeszowskiego, lubelskiego – po 7 etatów, natomiast dla olsztyńskiego, kieleckiego, białostockiego – po 6 etatów. Oprócz tego na tym samym posiedzeniu podjęto decyzję o zaopatrzeniu ORMÓ w broń automatyczną, a także o pozyskaniu mundurów i środków lokomocji, a dla Głównego Inspektoratu i redakcji „Ormowca”⁴¹ – pomieszczeń.

Na kolejnym posiedzeniu sekretariatu KC PPR 18 września 1946 r. Gomułka wskazał na jeszcze jedno zadanie stojące przed ORMÓ. Widział w ormowcach odpowiednich wykonawców „oddolnej rozbudowy jednolitifrontowej PPS”.

Jesienią 1946 r. nastąpiła weryfikacja członków ORMÓ, której podstawowym celem było „usunięcie z szeregów osób niepewnych politycznie”, czyli członków i sympatyków PSL, a także tych spośród pepeesowców, którzy nie sprzyjali komunistom. Pomimo ubytku w wyniku weryfikacji kilku tysięcy członków, szeregi ORMÓ rozwijały się dość szybko. Jeszcze we wrześniu stan liczebny formacji wynosił 67 795, a więc porównywalnie z okresem poprzedzającym weryfikację. W listopadzie 1946 r. ormowców było już 80 774⁴².

Przystąpiono również do organizacji ORMÓ na wzór wojskowy. Rozkazem nr 187 Komendanta Głównego MO z 17 września 1946 r. wprowadzono nową organizację oddziałów, wzorowaną ściśle na wojskowej. Określone zostały metody dowodzenia, obowiązki, zakres działania i odpowiedzialność dowódców oddziałów i komendantów poszczególnych szczebli organizacyjnych⁴³.

W obszarze organizacji stwierdzono, że oddziały ORMÓ mają być tworzone przy jednostkach wykonawczych MO i podporządkowane komendantom tych jednostek. Najmniejszą jednostką była drużyna ze stanem co najmniej 7 osób. 3 do 4 drużyn składało się na pluton, a 3 do 4 plutonów na kompanię. Ostatnim ogniwem był batalion składający się z 3 do 4 kompanii. Na czele poszczególnych jednostek stali dowódcy, wyznaczeni spośród członków oddziałów przez przełożonych jednostek MO na wniosek wojewódzkich, powiatowych lub równorzędnych komendantów ORMÓ⁴⁴.

⁴¹ „Ormowiec” był dwutygodnikiem wychodzącym od grudnia 1946 do kwietnia 1947 r., wydawanym przez Główny Inspektorat ORMÓ w nakładzie 50 tys. egz.; zob. J. Pytel, „Ormowiec” jako organ Głównego Inspektoratu ORMÓ [w:] *XXX lat Ochotniczej Rezerwy Milicji Obywatelskiej...*, s. 63–74.

⁴² J. Pytel, *Ochotnicza Rezerwa Milicji Obywatelskiej...*, s. 65–66.

⁴³ *Ibidem*, s. 69–71.

⁴⁴ *Ibidem*, s. 70.

Z treści rozkazu wynikało, że jednostki ORMO miały być tworzone według zasady terytorialnej, a o przynależności do konkretnej jednostki powinno decydować miejsce stałego zamieszkania. W rozkazie dopuszczono wyjątki od tej zasady, jeżeli byłoby to uzasadnione ważnymi względami, takimi jak miejsce pracy, stan bezpieczeństwa lub warunki terenowe. Decyzja o odstępstwie od zasady terytorialnej miała leżeć w kompetencjach komendanta wojewódzkiego MO, na wniosek odnośnego komendanta ORMO. W praktyce przyjęła się na terenach miejskich praktyka powiązania jednostek z zakładami pracy, natomiast na terenach wiejskich o przynależności decydowało miejsce zamieszkania. Właściwy terytorialnie komendant MO stawał się zgodnie z tym rozkazem przełożonym jednostek ORMO, jego zastępcą stawał się komendant tychże jednostek. W rozdziale dotyczącym dowodzenia określone zostały zadania, zakres i metody działania głównego inspektora, komendantów wojewódzkich i powiatowych ORMO. Nastąpiło również ściślejsze powiązanie ORMO z MO, m.in. poprzez zalecenie, aby służba ormowca odbywała się zawsze w asyście milicjanta. Ormowcy mieli być również włączeni do służby zewnętrznej i śledczej milicji. Nałożony został też obowiązek udzielania im pomocy przez komendanta MO na danym terenie⁴⁵.

Takie usytuowanie tej formacji stworzyło konieczność intensyfikacji szkolenia ormowców, aby mogli sprostać nowym zadaniom. Wkrótce zaczęły powstawać w miastach wojewódzkich szkoły dla dowódców ORMO, gdzie podczas 6–8-tygodniowych kursów kandydaci doskonalili wiedzę i umiejętności z zakresu pracy milicyjnej. Po powrocie do miejsc zamieszkania i pracy ich obowiązkiem było szkolenie podległych im ormowców. Mogłoby się wydawać, że komuniści zyskali tym samym nie tylko wiernych, ale i wyszkolonych ludzi. Najbliższe miesiące miały pokazać, czy tak faktycznie było. Na razie ormowcy wypełniali zadania podobne do tych z poprzedniego okresu. Przykładem takich działań jest udział w zamieszkach 8 września 1946 r., podczas których „ogarnięty szczerym robotniczym gniewem” tłum, w przeważającej części składający się z ormowców, zdemolował siedzibę Naczelnego Komitetu Wykonawczego PSL oraz biuro „Gazety Ludowej” mieszczące się w Al. Jerozolimskich 85⁴⁶.

Wobec zbliżającego się terminu wyborów komuniści nie popełnili podobnego błędu, jak przed referendum, kiedy to zbyt późne zmobilizowanie ORMO nie przyniosło rezultatów zgodnych z oczekiwaniami. W związku z tym już 26 listopada 1946 r. wydane zostało przez Komendę Główną MO zarządzenie o zaangażowaniu członków ORMO do służby w milicji na okres trwania kampanii wyborczej. W myśl tego zarządzenia ormowcy mieli być wykorzystani do skompletowania obsady posterunków MO z uzbrojeniem, wyżywieniem i uposażeniem takim jak w przypadku milicjantów. Na dwa miesiące – grudzień 1946 i styczeń 1947 r. – zostało wcielonych do MO ponad 6 tys. ormowców⁴⁷.

⁴⁵ *Ibidem*, s. 70.

⁴⁶ *Ibidem*, s. 78.

⁴⁷ J. Pytel, *Ochotnicza Rezerwa Milicji Obywatelskiej...*, dane na podstawie tab. 5: Wykaz ormowców użytych w akcji wyborczej do Sejmu, s. 87.

Kolejnym posunięciem było utworzenie, na podstawie wytycznych MBP z 10 grudnia 1946 r., specjalnych grup pogotowia ORMO według określonego schematu: 10 ormowców dla gmin, od 30 do 50 dla powiatów, a tam gdzie w powiatach miały siedzibę okręgowe komisje wyborcze przewidziano od 50 do 75 ormowców. W miastach wojewódzkich miały być skoszarowane oddziały ORMO o liczebności kilkuset osób⁴⁸.

Specjalnym grupom ORMO postawiono przede wszystkim zadania porządkowo-ochronne, jak np. zabezpieczenie spokoju i porządku, odpieranie ataków, branie udziału w obławach i pościgach czy też 8–10-godzinna służba wartownicza i patrolowa, zwłaszcza wieczorem i nocą. Ormowcy mieli również pełnić funkcję gońców, agitatorów, ochrony osobistej dla funkcjonariuszy partyjnych i przewodników, a także podejmować doraźne działania w celu zwalczaniu opozycji. Przykładem takowych są wydarzenia z 22 grudnia 1946 r., kiedy to ormowcy „dostrzegli na placu Narutowicza grupę rozklejającą plakaty, otoczyli ją i bijąc kolbami doprowadzili na VI Komisariat MO przy ul. Grójeckiej”. I nie miał dla nich znaczenia fakt, że grupa rozklejała plakaty legalnie. Istotne było to, że plakaty były treściowo związane z PSL⁴⁹.

Ormowcy brali udział również w nieformalnych działaniach, które miały zapewnić „zwycięstwo” komunistom i ich partyjnym satelitom w wyborach, pilnując, aby „ludzie głosowali jak należy” i „aresztując” opornych, którzy nie chcieli oddać głosu na listę Bloku Demokratycznego⁵⁰. Pomimo jednoznacznej postawy większości członków ORMO, sprzyjających komunistom, zdarzały się przypadki uczciwego potraktowania obowiązku zabezpieczenia prawidłowego przebiegu wyborów. W jednym z okręgów ormowcy zaprotestowali przeciwko podmienianiu kart wyborczych PSL na karty Bloku Demokratycznego. Były to jednak nieliczne wyjątki. W swojej masie ormowcy walnie przyczynili się do „zwycięstwa” komunistów⁵¹.

Według danych Państwowego Komitetu Bezpieczeństwa w akcji propagandowo-agitacyjnej wzięło udział 160 854 osób, z czego 64 878 to członkowie ORMO. Stanowili oni najliczniejszą grupę, spośród przedstawicieli aparatu przymusu, zaangażowanych w przygotowanie i przeprowadzenie wyborów. Co ciekawe, w swoim sprawozdaniu Główny Inspektor ORMO podał liczbę 89 980 ormowców, którzy byli zaangażowani w akcjach związanych z wyborami, a więc jego zdaniem było ich prawie o jedną trzecią więcej niż podała PKB. Nie określił

⁴⁸ C. Osekowski, *Wybory do sejmu z 19 stycznia 1947 roku w Polsce*, Poznań 2000, s. 199–202.

⁴⁹ M. Skoczylas, *Wybory do Sejmu Ustawodawczego z 19 stycznia 1947 w świetle skarg ludności*, Warszawa 2003, s. 329.

⁵⁰ *Ibidem*, s. 182. Kwestia działań pozaprawnych pojawia się w życiorysach ormowców, którzy chcą podkreślić swoją „wyjątkowość w utrwalaniu władzy ludowej”, nie wahali się przytaczać opisów takich sytuacji. Charakterystyczne jest tu sformułowanie użyte przez jednego z nich: „zadaniem moim było organizować zakonspirowanych członków partii na przewodniczących komisji wyborczych”; AIPN Kr, 064/1, t. 1, cz. 3, ORMO, Tuszyński Stanisław, Prośba do Wydziału Personalnego KW MO w Krakowie, Jaworzno, 31 III 1976 r., k. 519–521.

⁵¹ M. Skoczylas, *Wybory do Sejmu Ustawodawczego...*, s. 121.

jednak szczegółowo, jakie zadania wykonywali pozostali ormowcy, nieujęci w jej statystykach⁵².

Tak duże zaangażowanie znalazło również odzwierciedlenie w środkach finansowych zarezerwowanych na potrzeby akcji zabezpieczającej wybory. Z przeznaczonej na to ogólnej kwoty 161 417 tys. zł na potrzeby związane z wykorzystaniem ORMO przewidziano 69 168 tys., a więc ponad 40% całości⁵³.

Zaangażowanie tak dużej liczby członków ORMO w działania związane z organizacją wyborów do Sejmu Ustawodawczego spowodowało również wymierne straty w szeregach tej formacji. Jak wynika z obliczeń Jana Pytla, tylko w grudniu 1946 i styczniu 1947 r. życie straciło 69 ormowców⁵⁴. Choć straty osobowe były na porządku dziennym w tamtym okresie, po raz pierwszy ormowcy tracili życie „w obronie władzy ludowej” na tak dużą skalę. Dało to początek przekonaniu członków tej formacji o istotnej roli, jaką odegrali w „utrwalaniu władzy ludowej z bronią w ręku”⁵⁵.

Po raz pierwszy również ormowcy wykonywali swoje zadania w dużym stopniu samodzielnie. W ocenie czynników partyjnych ORMO spisało się dobrze, zarówno w bezpośredniej pracy w komisjach wyborczych, jak i w ochronie lokali czy działaniach prewencyjnych⁵⁶.

Pochwał nie szczędzili zarówno działacze terenowi, jak i szczebla centralnego. Dostrzeżono w ORMO możliwości, jakie dawała posłuszna i wierna organizacja, którą można w miarę szybko zmobilizować do różnych działań. Jednocześnie zauważono szerokie pole do działania ormowców zatrudnionych w zakładach pracy na stanowiskach, które dawały im kontrolę nad innymi pracownikami, a więc jako strażników przemysłowych czy pracowników biurowych w działach kadrowych, gdzie mieli dostęp do informacji o sytuacji rodzinnej i materialnej pracowników. Bardzo szybko ormowcy stali się „oczami i uszami” aparatu represji w środowiskach, w których żyli i pracowali. Nie zapomniano też, że ormowców można wykorzystać do działań *stricte* represyjnych, nie zawsze zgodnych z prawem.

Pomimo chwilowych zawirowań i okresów stagnacji organizacja stale się rozrastała, aby pod koniec swojego istnienia przekroczyć liczbę 400 tys. członków, którzy byli „stale wierni partii”, stając się najliczniejszą formacją aparatu represji.

⁵² J. Pytel, *Ochotnicza Rezerwa Milicji Obywatelskiej...*, s. 85–86.

⁵³ Obliczenia własne na podstawie danych zamieszczonych w: C. Osękowski, *Wybory do sejmku...*, s. 210–219.

⁵⁴ J. Pytel, *Ochotnicza Rezerwa Milicji Obywatelskiej...*, s. 91.

⁵⁵ Dyskusyjna pozostaje kwestia, ilu ormowców straciło życie w bezpośrednich starciach z oddziałami podziemia niepodległościowego. Jak wynika bowiem z raportów z terenu woj. krakowskiego, wielu z nich poniosło śmierć na skutek nieostrożnego obchodzenia się z bronią, śmiertelnych wypadków czy samobójstw (kuriozalny jest jeden z przykładów: „matka nie chciała dać na wódkę więc poszedł do komórki i powiesił się”). Również ten „przypadek” oficjalnie został zakwalifikowany jako „poległy na służbie”; AIPN Kr, 064/5, Opisy sytuacyjne z okoliczności śmierci ormowców, 1946–1952, k. 10–50.

⁵⁶ APKr, KW PPR-Sekretariat, 29/2089/32, ORMO: instrukcje, sprawozdania, protokoły 1946–1948, Ogólna sytuacja w okresie przedwyborczym i wyborczym, b.d., k. 57–59.

Udział Związku Walki Młodych w procesie paraliżowania działań opozycji politycznej w okresie referendum czerwcowego i wyborów do Sejmu Ustawodawczego (1946–1947) na przykładzie Dolnego Śląska

Na temat Związku Walki Młodych, komunistycznej organizacji młodzieżowej utworzonej przez Polską Partię Robotniczą w 1943 r., istnieje bogata literatura o charakterze „hagiograficznym”, w której nie podejmowano nawet prób krytycznej oceny działalności związku¹. W latach siedemdziesiątych ukazała się również praca opisująca działalność ZWM na Dolnym Śląsku, która zgodnie z obowiązującymi wówczas ograniczeniami cenzuralnymi nie mogła rzetelnie opisać interesującego nas problemu². Co więcej, pozycja ta powstała w celach propagandowych – jej autorzy za swój główny cel przyjęli „opisanie pierwszych trzech lat działalności tych, których zrodził czyn, bohaterstwo ich ojców walczących z faszyzmem aż do pięknego zwycięstwa w ową piękną czerwoną wiosnę bagnetów i automatów”. Książka została wydana z okazji 30. rocznicy powstania ZWM, 25. rocznicy założenia Związku Młodzieży Polskiej, a także utworzenia w 1973 r. Federacji Socjalistycznych Związków Młodzieży Polskiej, łączącej organizacje młodzieżowe. Według zamierzeń autorów, praca była adresowana do „tych nowych pokoleń Polaków, które kontynuując »dzieło tworzenia« swych poprzedników, powinny znać tradycje ich czynu”³. We wzmiankowanych pozycjach możemy odnaleźć informacje, że ZWM w interesującym nas okresie był najbardziej aktywną organizacją i w każdym działaniu wspierał PPR. Podczas lektury tej książki można odnieść wrażenie, że zetwumowcy byli chłopcami do „plakatowania” ulic i wykonywania prostych czynności związanych z wyborami⁴. Pojawia się więc pytanie, czy podczas tej próby sił między komunistami a społeczeństwem ZWM nie brał również czynnego udziału w innych, mniej chlubnych działaniach, tzn. pacyfikowaniu opozycji, legalnej i nielegalnej, fałszowaniu wyników wyborów itp. Wydaje się, że próba udzielenia odpowiedzi na tak postawione pytanie jest o tyle istotna, że działalność związku została zapomniana bądź uznana przez najnowszą historiografię za mało ciekawą⁵.

¹ B. Hillebrandt, *Polskie organizacje młodzieżowe XIX i XX w. Zarys historii*, Warszawa 1986; *idem*, *Związek Walki Młodych*, Warszawa 1975; C. Kozłowski, *Związek Walki Młodych (1943–1948)*, Warszawa 1978; *Wspomnienia ZWM-owców*, Warszawa 1979.

² Z. Rozbicki, K. Wicik, *Zrodzeni z czynu. Związek Walki Młodych na Dolnym Śląsku w latach 1945–1948*, Wrocław 1973.

³ *Ibidem*, s. 5–7.

⁴ Zob. *ibidem*, s. 167–182.

⁵ Sporo uwagi poświęcił ZWM Piotr Gontarczyk w monografii PPR z lat wojny, jednak jego rozważania kończą się na 1944 r. Autor ten uważa, że w tym czasie Związek był tylko jednym z szyldów

Zgodnie z uchwałą KC PPR z czerwca 1945 r. Związek Walki Młodych miał być przedstawiany w kraju jako „masowa, bezpartyjna, samodzielna, polityczna i ideowo-wychowawcza organizacja młodzieży”⁶. Starano się za tym sformułowaniem ukryć rzeczywisty charakter związku oraz jego niezaprzeczalne powiązania z PPR. Uzależnienie ZWM od PPR uzewnętrzniało się na kilku płaszczyznach: gospodarczej, kadrowej i ideowo-politycznej.

Tabela nr 1 przedstawia zestawienie statystyczne dochodów Zarządu Głównego ZWM za okres od sierpnia do grudnia 1945 r.

Tabela nr 1. Dochody wykazane przez ZG ZWM od sierpnia do grudnia 1945 r. (w zł)

Data	Składki	Subwencje rządowe	Dotacje KC PPR	Dochód ze sprzedaży prasy	Inne	Razem
VIII 1945	0	400 000	525 000	31 965	7948	964 913
IX 1945	0	1 575 000	450 000	2 772	20 100	2 047 872
X 1945	799 750	480 000	1 700 000	0	424 986	3 404 736
XI 1945	0	1 130 000	1 900 000	155 801	0	3 185 801
XII 1945	0	33 268	2 520 000	0	0	2 553 268
Razem	799 750	3 618 268	7 095 000	190 538	453 034	12 156 590

Źródło: AAN, ZG ZWM, 406/182, Sprawozdania kasowe ZG ZWM za drugie półrocze 1945 r., 1946 r., k. 3–15.

Powyższe zestawienie pozwala zobrazować, w jakim stopniu związek był finansowo uzależniony od PPR⁷. Warto zauważyć, że jedynymi stałymi dochodami

konspiracyjnej PPR. Wiele najnowszych pozycji odnoszących się do ruchu młodzieżowego po II wojnie światowej skupia się na ZMP. Działalność poprzednika na ogół uznaje się za marginalną bądź też pomija milczeniem. Z pewnością decydujące znaczenie w ogólnikowym omawianiu działalności ZWM ma brak aktualnej i krytycznej monografii; zob. P. Gontarczyk, *Polska Partia Robotnicza. Droga do władzy (1941–1944)*, Warszawa 2006, s. 80; *idem, Jak ZWM z bezpieczką...*, „Biuletyn IPN” 2010, nr 12, s. 110–112; M. Wierzbicki, *Związek Młodzieży Polskiej i jego członkowie. Studium z dziejów funkcjonowania stalinowskiej organizacji młodzieżowej*, Warszawa 2006, s. 23–29; K. Lesiakowski, *Powszechna Organizacja „Służba Polsce” (1948–1955). Powstanie, działalność, likwidacja*, t. 1, Łódź 2008, s. 49–52; J. Wołoszyn, *Konspiracja młodzieżowa na ziemiach polskich w latach 1944–1956*, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2011, nr 1(17), s. 55.

⁶ Z Rozbicki, K. Wicik, *Zrodzeni z czynu...*, s. 148.

⁷ Nie udało się odnaleźć równie reprezentatywnej dokumentacji sprawozdawczej za inne okresy działania Związku. Zastanawiające mogą być również niektóre dane dotyczące wysokości dochodów. Zwłaszcza pozycja składki. Wydaje się, że kwota blisko 800 tys. zł wykazana w październiku 1945 r. została wpisana przez omyłkę przez autora zestawienia. Wątpliwości budzi fakt, że w miesiącach poprzedzających i następujących dochód z tych źródeł praktycznie nie był wykazywany. Poza tym dzięki szczątkowej dokumentacji z innych miesięcy można się dowiedzieć, że w listopadzie 1946 r. ze składek wpłynęło zaledwie 73 tys. zł. Możliwe, że kwota zarejestrowana w październiku 1945 r. jako dochód z tytułu składek może być pomyłką albo celową próbą ukrycia dochodów pochodzących z innych, nieznanych źródeł. Może być również łączną sumą pochodzącą ze składek zbieranych w dłuższym okresie. Wobec braku źródeł nie sposób jednoznacznie rozstrzygnąć tej

ZG ZWM były dotacje rządowe oraz przyznawane przez KC PPR, które stanowiły prawie 90% wszystkich dochodów ZWM w tym czasie. Na podstawie tych danych można śmiało zaryzykować twierdzenie, że organizacja, której istnienie było w tak ogromnym stopniu uzależnione od pieniędzy płynących bezpośrednio z partii komunistycznej (bądź z organów państwowych w ogromnym stopniu od niej zależnych), musiała również jej podlegać w innych dziedzinach. Przeczy to twierdzeniu, że ZWM miał być organizacją samodzielną.

Oprócz bezpośrednich pieniędzy płynących do ZG ZWM partia wspierała związek również w sposób, który trudno jest ująć statystycznie. W niemal wszystkich sprawozdaniach zarządów powiatowych istnieje punkt mówiący o współpracy z PPR. Lokalne komórki *kompartii* ułatwiały związkowi zdobycie nieruchomości, w których miały się mieścić siedziby ZWM, udostępniały członkom swoje stołówki, użyczały środków lokomocji i materiałów niezbędnych do ich eksploatacji. Podobnej pomocy formalnie pozbawione były inne organizacje młodzieżowe, które powstawały na tym terenie⁸. Nie zawsze jednak przekazywane dobra stawały się źródłem stałego dochodu dla związku. Działo się tak z powodu częstych grabieży, których ofiarami, bądź też sprawcami, byli często członkowie powiatowych zarządów.

Przykładowo w Jeleniej Górze i Dzierżoniowie przekazano ZWM domy wypoczynkowe, w których związek miał prowadzić działalność gospodarczą i czerpać z tego zyski. W Dzierżoniowie przewodniczący zarządu powiatowego wspólnie z grupą żołnierzy sowieckich dokonał rabunku wszystkich ruchomości znajdujących się w budynku. Poszukiwania winnego nic nie dały⁹. Cały majątek domu w Jeleniej Górze został wyszabrowany przez „grupę operacyjną” przyslaną na ten teren przez Zarząd Wojewódzki ZWM we Wrocławiu¹⁰. Prowadzoną przez nią działalność poetycko opisał instruktor wysłany w celu dokonania inspekcji w Jeleniej Górze: „Przez półtoramiesięczny pobyt [Zarząd Powiatowy ZWM – M.P.] zdążył zdewastować budynek, z którego cudem zniknęły koce, prześcieradła, poduszki, pierzyny, zegary i inne rzeczy znajdujące się w hoteliku. Z kuchni wymaszerowały na rynek w zwartym szeregu talerze, półmiski, garnki, łądła [*sic!*], a nawet piecyki, które nie były wmontowane w podłogę. Za nimi jak czarodziejski dywan wyfrunęła na rynek kurtyna pluszowa”¹¹. Podobnie sytuację w mieście oceniał inny inspektor ZW: „Po sprawdzeniu stanu organizacji ZWM w terenie

kwestii. Podobnie wygląda próba analizy dochodów wpływających ze sprzedaży prasy oraz innych źródeł, których charakteru można się tylko domyślać; zob. Archiwum Akt Nowych w Warszawie (dalej: AAN), Zarząd Główny Związku Walki Młodych (dalej: ZG ZWM), 406/185, Preliminarz budżetowy za listopad 1946 r., k. 27.

⁸ Zob. Archiwum Państwowe we Wrocławiu (dalej: APWr), Zarząd Wojewódzki Związku Walki Młodych (dalej: ZW ZWM), 11–43, Sprawozdania i ankiety personalne Zarządów Powiatowych ZWM na Dolnym Śląsku; Z. Rozbicki, K. Wicik, *Zrodzeni z czynu...*, s. 145–146.

⁹ APWr, ZW ZWM, 14, Sprawozdanie instruktora polityczno-wychowawczego ZWM Jana Ziarkowskiego za okres od 25 X–24 XI 1945 r., 25 XI 1945 r., k. 25.

¹⁰ AAN, ZG ZWM, 406/91, Sprawozdanie z kontroli w Jeleniej Górze, 25 IX 1945 r., k. 36.

¹¹ APWr, ZW ZWM, 18, Sprawozdanie Zygmunta Ulmana z terenu Jeleniej Góry, 28 I 1946 r., k. 22.

mogę stwierdzić, że ani jeden związek ZWM nie jest dobrze zorganizowany. Owszem, jest zorganizowany ale na stopie szabru. Jeśli nie wierzycie, to proszę przyjechać i sprawdzić, być naocznym świadkiem uprawianych burdelów przez ZWMowców np. w Janowicach, Berberysowie, czy też Janowie, bo tu organizator w tym miasteczku zajął willę dla ZWM i sprowadził sobie 3 osoby, sekretarkę, sekretarkę do biura i trzecią, która była do spraw szabru¹². Czasem jednak sytuacja się odwracała i zetwumowcy stawali się ofiarami grabieży. W Legnicy otrzymali oni od komórki PPR auto oraz konie. Zwierzęta musieli sprzedać, gdyż nie byli w stanie ich wyżywić, o samochód natomiast „upomnieli się” żołnierze WP, którzy „przedstawiając argumenty takie jak broń”, przywłaszczyli go sobie. Po pewnym czasie ta sama grupa żołnierzy „odwiedziła” również mieszkanie przewodniczącego ZP ZWM, w celu zabrania pozostałego jeszcze w rękach ZWM kompletu ogumienia do tegoż auta¹³. Przewodniczący krótko po tych wydarzeniach opuścił miejsce pracy, udając się w „nieznanym kierunku”¹⁴.

Oprócz środków materialnych PPR przekazywała związkowi również swoje kadry, które stawać się miały „motorem rozwoju ruchu młodzieżowego”. Spośród 50 zetwumowców, którzy w różnych latach pełnili funkcje przewodniczących zarządów powiatowych na Dolnym Śląsku 32 osoby zostały „oddelegowane” do pracy w ZWM. Wstępowali w szeregi związku już jako członkowie PPR¹⁵.

¹² *Ibidem*, Pismo instruktora Kazimierza Franczaka do ZW [ZWM], 1 I 1946 r., k. 18.

¹³ APWr, ZW ZWM, 22, Sprawozdanie przewodniczącego ZP ZWM w Legnicy Eugeniusza Pindrasa, 23 I 1946 r., k. 31.

¹⁴ *Ibidem*, Sprawozdanie z odebrania księgi kasowej ZP w Legnicy za okres 19 X 1945–28 II 1946 r., 2 III 1946 r., k. 36.

¹⁵ Osób pełniących funkcje przewodniczących było w latach 1945–1948 około dwustu, jednak udało się odnaleźć akta osobowe tylko części spośród nich; por.: AAN, ZG ZWM, 406/207, Akta osobowe Bronisława Andrzejczaka, k. 11–12; AAN, ZG ZWM, 406/208, Akta osobowe Władysława Bagienko, k. 111–113; *ibidem*, Akta osobowe Hieronima Barbasia, k. 118–119; AAN, ZG ZWM, 406/209, Akta osobowe Adeli Bosak, k. 25–25a; AAN, ZG ZWM, 406/212, Akta osobowe Edmunda Chorobika, k. 16–17; *ibidem*, Akta osobowe Stefana Czepigi, k. 28–29; AAN, ZG ZWM, 406/213, Akta osobowe Wandy Calówny, k. 26–27; AAN, ZG ZWM, 406/216, Akta osobowe Mariana Fisiora, k. 45–46; AAN, ZG ZWM, 406/217, Akta osobowe Michała Górskiego, k. 6–7; *ibidem*, Akta osobowe Jerzego Gawłowskiego, k. 112–113; AAN, ZG ZWM, 406/218, Akta osobowe Jana Galusa, k. 136–137; AAN, ZG ZWM, 406/221, Akta osobowe Jurkowskiego Mirosława, k. 53–54; *ibidem*, Akta osobowe Jerzego Jagodzińskiego, k. 101–102; AAN, ZG ZWM, 406/222, Akta osobowe Stanisławy Kosowiczówny, k. 4–4a; *ibidem*, Akta osobowe Piotra Kaczmarka, k. 20–20a; *ibidem*, Akta osobowe Teodora Krugera, k. 81–82; *ibidem*, Akta osobowe Adama Kaśków, k. 87–88; AAN, ZG ZWM, 406/223, Akta osobowe Mariana Kurendy, k. 76–77; AAN, ZG ZWM, 406/227, Akta osobowe Józefa Laska, k. 25–26; *ibidem*, Akta osobowe Tadeusza Lotcholca, k. 111–112; *ibidem*, Akta osobowe Bolesława Lowera, k. 119–120; AAN, ZG ZWM, 406/228, Akta osobowe Czesława Łosia, k. 26–27; AAN, ZG ZWM, 406/229, Akta osobowe Michalikowskiego Stanisława, k. 29–30; AAN, ZG ZWM, 406/230, Akta osobowe Mątkiewicz Stefani, k. 10–11; *ibidem*, Akta osobowe Murzynowskiego Andrzeja, k. 22–23; AAN, ZG ZWM, 406/234, Akta osobowe Stanisława Oleszkiewicza, k. 31–32; *ibidem*, Akta osobowe Jana Olszewskiego, k. 47–48; *ibidem*, Akta osobowe Marka Olejniczaka, k. 56–57; AAN, ZG ZWM, 406/236, Akta osobowe Zdzisława Pietniaka, k. 29–30; *ibidem*, Akta osobowe Czesława Piotrowskiego, k. 49–50; *ibidem*, Akta osobowe Włodzimierza Patrykiewicza, k. 55–56; *ibidem*, Akta osobowe Stanisława Płończaka, k. 74–75; *ibidem*, Akta osobowe Anny Przychodzkiej, k. 79–80; AAN,

Podejmowano także inicjatywy, by wszyscy pepeerowcy, którzy nie ukończyli 25 lat, zapisywali się w szeregi ZWM¹⁶. Zbyt duże uzależnienie od członków PPR nie było jednak pożądane. ZWM występował oficjalnie jako organizacja „bezpartyjna”. Zwracano na to uwagę w meldunkach Wojewódzkiego Urzędu Informacji i Propagandy, którego inspektor zauważył, że „w Legnicy i Górze [Śląskiej] związek tak zacieśnił więzy z PPR, że jest przekonanie, że nie jest to organizacja samodzielna, a kierowana przez miejscowe czynniki PPR”¹⁷. Fakt, że miejscowa ludność kojarzyła ZWM z PPR niejednokrotnie wpływał ujemnie na rozwój organizacyjny „pierwszego pomocnika partii”. W Środzie Śląskiej, gdzie obie organizacje wspólnie użytkowały budynek, przez długi czas próby umocnienia struktur terenowych były nieudane. W powiecie tym znalazło się wiele osób wysiedlonych z Kresów Wschodnich II RP, których stanowisko wobec zapisywania się do partii komunistycznej i jej przybudówek było zdecydowanie sceptyczne i niechętnie¹⁸. ZWM przez długi czas nie mógł rozwinąć szerszej działalności w tym terenie. Już pod koniec grudnia 1946 r. przewodniczący ZP w Środzie Śląskiej meldował, że powiat nie będzie mógł wziąć udziału we współzawodnictwie dotyczącym „akcji przedwyborczej”. Związek nie posiadał aktywu, a wszelkie akcje organizowali pepeerowcy¹⁹. Pomimo tych przykładów silnego wpływu członków PPR w strukturach organizacji młodzieżowej nie zachowały się jednak dane dokładnie przedstawiające stopień jej „upartyjnienia”²⁰.

Związek Walki Młodych był jedną z organizacji, która wspierała PPR w „walce o umocnienie władzy ludowej”. Jednym z głównych kierunków tej działalności była walka z różnego rodzaju organizacjami podziemia niemieckiego,

ZG ZWM, 406/238, Akta osobowe Haliny Parmeńczuk, k. 25–26; AAN, ZG ZWM, 406/239, Akta osobowe Stefana Rokity, k. 7–8; *ibidem*, Akta osobowe Waldemara Ratyńskiego, k. 24–25; AAN, ZG ZWM, 406/240, Akta osobowe Kazimierza Rewkowskiego, k. 61–62; *ibidem*, Akta osobowe Ryszarda Rogalskiego, k. 65–65a; *ibidem*, Akta osobowe Zbigniewa Rosikon, k. 66–66a; *ibidem*, Akta osobowe Romanowskiego Mieczysława, k. 67–67a; AAN, ZG ZWM, 406/241, Akta osobowe Teodora Szczurka, k. 2–3; *ibidem*, Akta osobowe Adama Susłyka, k. 12–13; AAN, ZG ZWM, 406/245, Akta osobowe Józefa Starzaka, k. 32–33; *ibidem*, Akta osobowe Ryszarda Strzelbickiego, k. 48–49; AAN, ZG ZWM, 406/248, Akta osobowe Jana Tokarza, k. 18–19; AAN, ZG ZWM, 406/249, Akta osobowe Ilicza Urbańskiego, k. 21–22; *ibidem*, Akta osobowe Zygmunta Ulmana, k. 23–24; AAN, ZG ZWM, 406/250, Akta osobowe Mieczysława Wódki, k. 6–7; AAN, ZG ZWM, 406/251, Akta osobowe Jerzego Wergieluka, k. 26–27; *ibidem*, Akta osobowe Tadeusza Warzechy, k. 71–72; AAN, ZG ZWM, 406/253, Akta osobowe Igora Zacharczuka, k. 5–6; *ibidem*, Akta osobowe Jana Ziarkowskiego, k. 57–58; *ibidem*, Akta osobowe Alojzego Zajączkowskiego, k. 91–92; *ibidem*, Akta osobowe Edwarda Zająca, k. 106–107.

¹⁶ APWr, ZW ZWM, 13, Sprawozdanie ZP ZWM w Bystrzycy Kłodzkiej za wrzesień 1946 r., 3 X 1946 r., k. 31.

¹⁷ AAN, Ministerstwo Informacji i Propagandy (dalej: MIiP), 552, Sprawozdanie Wojewódzkiego Urzędu Informacji i Propagandy we Wrocławiu za wrzesień 1946 r., 2 X 1946 r., k. 51.

¹⁸ APWr, ZW ZWM, 33, Sprawozdanie organizatora terenowego ZWM Jana Ziarkowskiego, 18 IX 1945 r., k. 12–13.

¹⁹ *Ibidem*, Program zebrania ZP ZWM w Środzie Śląskiej, 29 XII 1946 r., k. 7–8.

²⁰ W sprawozdaniach z powiatów nie podawano informacji o liczbie członków będących jednocześnie pepeerowcami. Informacje takie można odnaleźć w aktach osobowych członków ZWM, dzięki porównaniu daty wstąpienia do PPR i ZWM. Akta te zachowały się w stanie szczątkowym. Dla obszaru Dolnego Śląska udało się odnaleźć takie informacje odnoszące się do kilkudziesięciu osób.

„niedobitkami Wehrmachtu oraz faszystów z tworzonych przez hitlerowców oddziałów ukraińskich”. Drugim „kanałem walki z reakcją” było zwalczanie „sił społecznych i politycznych, które chciały powrotu panowania obszarników i kapitalistów”. W zakresie pojęciowym tej definicji znajdowali się zarówno członkowie legalnej opozycji (PSL), jak i „nielegalnie działające organizacje i grupy terrorystyczne”. Trzecim polem działania ZWM była walka z „propagandą pisemną i ustną, sabotażem i dywersją, szpiegostwem i terrorem”, jakich miały się dopuszczać „czynniki antypaństwowe”²¹.

Mimo kwerend prowadzonych w Archiwum Akt Nowych w Warszawie i Archiwum Państwowym we Wrocławiu nie udało się znaleźć materiałów zawierających choćby ślad czynnego udziału członków ZWM pod własnym sztandarem w akcji rozbijania niepodległościowego podziemia czy też niemieckich organizacji partyzanckich. Nie znaczy to jednak, że zetwumowcy nie brali udziału w takich działaniach. Najczęściej jednak występowali jako funkcjonariusze MO, UB lub ORMO, wykonujący swoje „obowiązki służbowe”. Stąd też lista 22 zetwumowców, którzy mieli zginąć w „walce o umocnienie władzy ludowej”, opublikowana w pracy Zdzisława Rozbickiego i Kazimierza Wicika, zawiera głównie nazwiska funkcjonariuszy MO i UB²².

Dokładne przedstawienie liczby funkcjonariuszy należących do ZWM jest utrudnione z powodu szcątkowego charakteru źródeł. Najczęściej interesujące materiały pojawiają się w sprawozdaniach z okresu między referendum a wyborami. Tabela nr 2 przedstawia dane z niektórych powiatów mówiące o udziale członków ZWM w szeregach ORMO.

Tabela nr 2. Liczba członków ZWM w ORMO w styczniu 1947 r. w niektórych powiatach woj. wrocławskiego

Powiat	Liczba członków ZWM w powiecie	Liczba członków ZWM w ORMO
Zgorzelec	539	500
Bystrzyca	639	600
Strzelin	547	90
Legnica	490	90
Wrocław	2000	300
Głogów	150	10
Brzeg	480	50
Środa Śląska	192	48
Razem	5037	1688

Źródło: APWr, KW PPR we Wrocławiu, 80, Protokół odprawy aktywu ZW ZWM we Wrocławiu, 22 I 1947 r., k. 71–74.

²¹ Z. Rozbicki, K. Wicik, *Zrodzeni z czynu...*, s. 155.

²² Zob. *ibidem*, s. 157–159.

Na podstawie tych danych można zauważyć, że w poszczególnych powiatach liczba zetwumowców w ORMO była bardzo różna. Wstąpili do niej niemal wszyscy członkowie ZWM w powiatach nadgranicznych (Zgorzelec, Bystrzyca), w dużych ośrodkach miejskich (Wrocław, Legnica) procent ormowców nie przekraczał 19, w pozostałych powiatach wahał się od 7 (Głogów) do 25 (Środa Śląska). Wobec faktu, że różnice pomiędzy poszczególnymi powiatami są tak duże, nie można zastosować metody ekstrapolacji uzyskanych wyników na inne tereny województwa²³. Niemniej jednak wydaje się, że można bezpiecznie oszacować, że nie więcej niż 20% (czyli około 3 tys. osób) zetwumowców czynnie brało udział w akcji przedwyborczej w szeregach ORMO²⁴. Jeśli chodzi o łączenie pracy w UB z działalnością w związku, wydaje się, że obowiązki funkcjonariuszy nie dawały okazji do aktywnej pracy młodzieżowej. Charakterystyczna była odpowiedź jednego z pracowników PUBP w Świdnicy (instruktora ZWM), który zapytany, kiedy będzie miał czas, by pracować dla związku, miał wytłumaczyć: „Najprędzej mnie zastaniecie w obiad. Bo ja pracuję od 8 rano do obiadu i od obiadu do 8 wieczór”²⁵.

Największy wysiłek w „walce o umocnienie władzy ludowej” organizacja młodzieżowa włożyła w akcję propagandową. Zarówno przed referendum czerwcowym, jak i wyborami do Sejmu Ustawodawczego intensyfikowano działania zarządów wojewódzkich i powiatowych w całym kraju. W czerwcu 1946 r. członkowie ZWM tylko na terenie miasta i powiatu wrocławskiego rozkolportowali 304 tys. ulotek, 63 tys. odezów, 1100 broszur. Nieliczni mieli okazję brać udział w akcji rozrzucania „motylków” z samolotów nad Wrocławiem. Oceniano również, że ZWM służył wielką pomocą w plakatowaniu budynków Wrocławia w ramach przedreferendalnej propagandy²⁶. Oprócz „tapetowania” miasta i rozdawania ulotek członkowie ZWM brali udział w agitacji prowadzonej ze specjalnie przygotowanych samochodów, na wiecach oraz podczas bezpośrednich rozmów²⁷.

²³ Poza tym powyższe dane również należy traktować z dużą ostrożnością. Meldunki z okresu powyborczego przynoszą bowiem diametralnie różne informacje. Na przełomie lutego i marca 1947 r. w Strzelinie liczba zetwumowców w ORMO spadła z 90 do 35 osób, a w Bystrzycy Kłodzkiej o połowę (z około 600). Nie znaleziono informacji, które mogłyby wyjaśnić te różnice. Być może decydujący wpływ miała chęć „podkolorowania” sprawozdań z akcji przedwyborczej przez przewodniczących powiatowych. Wydaje się, że w związku z zakończeniem akcji wyborczej zostali oni zwolnieni; APWr, Komitet Wojewódzki PPR (dalej: KW PPR), 80, Protokół plenum ZW ZWM we Wrocławiu, 3 III 1947 r., k. 39, 43.

²⁴ Według oficjalnych danych ZWM na Dolnym Śląsku miał liczyć 15 764 członków; zob. Z. Rozbicki, K. Wicik, *Zrodzeni z czynu...*, s. 108.

²⁵ APWr, ZW ZWM, 5, Sprawozdanie z wyjazdu do Świdnicy, 4 VIII 1945 r., k. 1.

²⁶ AAN, MiIP, 110, Sprawozdanie WUiP we Wrocławiu z akcji głosowania ludowego, k. 17–18. Wrocław był miastem wręcz przesyconym materiałami propagandowymi, w takim stopniu, że przechodnie nawet nie schylali się po leżące na bruku ulotki i odezwy; zob. E. Kaszuba, *Między propagandą a rzeczywistością. Polska ludność Wrocławia w latach 1945–1947*, Wrocław 1997, s. 230–231.

²⁷ AAN, MiIP, 90, Sprawozdanie z wyjazdu do Wrocławia Witolda Wudki, 17 VI 1946 r., k. 4–7.

Nie wszędzie jednak akcja ta miała taki przebieg jak w stolicy województwa. W tzw. terenie działacze bardzo często nie mogli rozwinąć działalności na szerszą skalę.

W Bolesławcu struktury ZWM przed referendum praktycznie nie istniały. Przewodniczący powiatowy miał związane ręce, ponieważ obawiał się ataków ze strony „band reakcyjnych”, które już dwukrotnie dopuściły się pobicia zetwumowców. Prosił też o broń, argumentując, że w terenie jest „bardzo niebezpiecznie”²⁸. W podobnej sytuacji znalazło się 20 aktywistów w powiecie brzeskim, gdzie mieszkało wielu „Zabuzań”. W obliczu tych trudności organizacyjnych nawet słowem nie wspomniano o udziale w akcji przedwyborczej²⁹. Również ZP w Bystrzycy Kłodzkiej był odizolowany od założonych wcześniej w powiecie komórek. Po założeniu zaprzestały one działalności, a aktyw powiatowy nie dysponował żadnym środkiem lokomocji. W związku z tym w akcji wzięło udział jedynie 30 osób w mieście powiatowym³⁰. Podobną liczbą aktywistów mógł się pochwalić Żagań³¹. Jeszcze mniej, bo tylko 10 osób zmobilizowano do rozklejania plakatów w Górze Śląskiej³². Tam również trudności organizacyjne tłumaczono jednoznacznie niechętnym stosunkiem ludności powiatu do ZWM. Młodzież „zza Buga” w żywe oczy śmiała się z różnego rodzaju „organizatorów”. W Lwówku Śląskim ZWM dopiero w kwietniu 1946 r. rozpoczął się organizować. Już w listopadzie tego roku struktury ZWM znów należało budować od zera. Stary zarząd uciekł po otrzymaniu pogróżek ze strony jednej z „band”³³. Wskutek tego w akcji przedreferendalnej nie wziął praktycznie udziału. Podobnie było w Miliczu³⁴, Strzelinie³⁵ i Oleśnicy³⁶. Udział młodzieży z Jeleniej Góry był również bardzo ograniczony. Głównym powodem była jednak niechęć do organizacji komunistycznej spowodowana pochodzeniem ludności miejscowej, lecz działalność poprzednich grup operacyjnych i zarządów powiatowych, które pozostawiły po sobie na długi okres złą sławę. ZWM na tym terenie należało od września 1946 r. organizować na nowo. Nie było funkcjonujących kół wiejskich, w mieście natomiast, według opinii mieszkańców, członkami ZWM były „prostytutki i złodzieje”³⁷. Nowy przewodniczący przyznawał,

²⁸ APWr, ZW ZWM, 11, Sprawozdanie ZP ZWM w Bolesławcu za maj 1946 r., 3 VI 1946 r., k. 8–9.

²⁹ APWr, ZW ZWM, 12, Sprawozdanie ZP ZWM w Brzegu za czerwiec 1946 r., 5 VII 1946 r., k. 16.

³⁰ APWr, ZW ZWM, 13, Sprawozdanie ZP ZWM w Bystrzycy za maj 1946 r., 30 V 1946 r., k. 19.

³¹ APWr, ZW ZWM, 42, Sprawozdanie ZP ZWM w Żaganiu za czerwiec 1946 r., 2 VII 1946 r., k. 22–24.

³² APWr, ZW ZWM, 16, Sprawozdanie ZP ZWM w Górze Śląskiej za czerwiec 1946 r., lipiec 1946 r., k. 17.

³³ APWr, ZW ZWM, 25, Sprawozdanie ZP ZWM w Lwówku Śląskim za kwiecień 1946 r., 30 IV 1946 r., k. 9–10; *ibidem*, Sprawozdanie ZP ZWM w Lwówku Śląskim za listopad 1946 r., 3 XI 1946 r., k. 13.

³⁴ APWr, ZW ZWM, 26, Sprawozdanie ZP ZWM w Miliczu za wrzesień 1946 r., 4 X 1946 r., k. 7–8.

³⁵ APWr, ZW ZWM, 30, Sprawozdanie ZP ZWM w Strzelinie za sierpień 1946 r., 5 IX 1946 r., k. 35.

³⁶ APWr, ZW ZWM, 28, Sprawozdanie ZP ZWM w Oleśnicy za listopad i grudzień 1946 r., 28 XII 1946 r., k. 40.

³⁷ APWr, ZW ZWM, 18, Sprawozdanie ZP ZWM w Jeleniej Górze za listopad 1946 r., 3 XII 1946 r., k. 32–37.

że dla szeregowego obywatela związek kojarzył się z pijatykami, burdami ulicznymi, kradzieżami i wyłudzeniami³⁸. Niemal identycznie sytuacja wyglądała również w Kłodzku, gdzie o stosunkach erotycznych członków ZP miało rozmawiać całe miasto³⁹. W Oławie ZWM zaczął pracę dopiero w sierpniu 1946 r.⁴⁰ W Sycowie dopiero w lutym 1947 r., po tym jak sekretarz KP PPR „pierwszego przewodniczącego wsadził do więzienia, a drugiego wyrzucił za nadmierne zainteresowanie wódką”, zaczęto organizować związek. Wskutek czego w akcji propagandowej udzielał się on w minimalnym stopniu⁴¹. Na trzy tygodnie przed referendum w Wołowie ani przewodnicząca zarządu, ani sekretarz PPR nie potrafili zlokalizować członków i kół. Na zorganizowane zebranie aktywu powiatowego przyszło dwóch milicjantów i kilka dziewczynek⁴². Problemy wewnętrzne uniemożliwiały również sprawną akcję w Ząbkowicach. Zarząd posiadał dwa motocykle, które były wykorzystywane do wycieczek z koleżankami, a nie do obsługi kół terenowych, przez co większość z nich, pozostawiona sama sobie, rozpadła się⁴³. Podobne problemy istniały w Zgorzelcu, gdzie członkowie zarządu również nadużywali alkoholu. W czerwcu 1946 r. rozpoczęto dopiero odbudowę związku, przy czym nowo mianowany przewodniczący pieszo poruszał się po terenie powiatu, by kontaktować się z „terenem”⁴⁴. W okresie już po referendum powstał też ZP w Trzebnicy⁴⁵. Reasumując, aż w 17 powiatach (na 33) województwa wrocławskiego, ZWM w czasie przygotowań do referendum ludowego był całkowicie zdeorganizowany. W pozostałych powiatach zapewne sytuacja wyglądała nie lepiej, ponieważ z tego okresu nie zachowała się żadna dokumentacja. Jako dobrze funkcjonujące zarządy, które aktywnie wzięły udział w akcji przed referendum, należy wymienić Szprotawę⁴⁶, Wałbrzych⁴⁷, Złotoryję⁴⁸ i Legnicę⁴⁹.

Okres pomiędzy referendum a wyborami oznaczał dla ZWM wzmożenie pracy organizacyjnej. Sytuacja w terenie, jaka zaistniała w okresie referendum

³⁸ *Ibidem*, k. 34.

³⁹ APWr, ZW ZWM, 20, Sprawozdanie ZP ZWM w Kłodzku z dotychczasowej działalności, 19 I 1947 r., k. 19.

⁴⁰ APWr, ZW ZWM, 29, Sprawozdanie ZP ZWM w Oławie, 12 VIII 1946 r., k. 8.

⁴¹ APWr, ZW ZWM, 31, Sprawozdanie ZP ZWM w Sycowie, 27 II 1947 r., k. 21.

⁴² APWr, ZW ZWM, 37, Sprawozdanie instruktora ZW ZWM Tadeusza Niechciała z kontroli w ZP ZWM w Wołowie, 10 VI 1946 r., k. 5.

⁴³ APWr, ZW ZWM, 39, Sprawozdanie instruktora ZW ZWM Stanisława Janikowskiego z powiatu Ząbkowice, 5 VI 1946 r., k. 26–27.

⁴⁴ APWr, ZW ZWM, 40, Sprawozdanie ZP ZWM w Zgorzelcu za czerwiec 1946 r., 30 VI 1946 r., k. 46–47.

⁴⁵ APWr, ZW ZWM, 35, Sprawozdanie ZP ZWM w Trzebnicy za wrzesień 1946 r., 1 X 1946 r., k. 2.

⁴⁶ APWr, ZW ZWM, 32, Sprawozdanie ZP ZWM w Szprotawie za czerwiec 1946 r., 3 VII 1946 r., k. 24.

⁴⁷ APWr, ZW ZWM, 36, Sprawozdanie ZP ZWM w Wałbrzychu za czerwiec 1946 r., 2 VII 1946 r., k. 54.

⁴⁸ APWr, ZW ZWM, 41, Sprawozdanie ZP ZWM w Złotoryi za czerwiec 1946 r., 3 VII 1946 r., k. 30–31.

⁴⁹ APWr, ZW ZWM, 22, Sprawozdanie ZP ZWM w Legnicy za czerwiec 1946 r., 4 VII 1946 r., k. 43–44.

musiała zaalarmować władze wojewódzkie. Dokonano szeregu kontroli w powiatach i ewaluacji poczynań przewodniczących, których obarczano całą winą za niepowodzenia. We wszystkich powiatach dokonano zmian personalnych. Ustępującym członkom zarzucano najczęściej brak aktywności i umiejętności. Pojawiały się również doniesienia o różnego rodzaju nadużyciach i innych występkach wchodzących w zakres pojęcia „demoralizacja”. We wszystkich powiatach rozpoczęto werbunek nowych członków, podjęto starania dla usprawnienia komunikacji pomiędzy poszczególnymi organami związku. Podjęte działania okazały się skuteczne. W okresie akcji wyborczej z zadowoleniem przyjmowano meldunki o wielu zorganizowanych i przeprowadzonych wiecach. Wszyscy nowi przewodniczący włączyli się aktywnie w akcje propagandowe, dzięki czemu całokształt przygotowań oceniano jako „bardzo sprawne”⁵⁰.

Z punktu widzenia komunistów jednym z najważniejszych zadań przed wyborami do Sejmu Ustawodawczego było sparaliżowanie działania opozycji. Realizując ten cel, ZWM we współpracy z WUBP podjął się przejęcia struktur Związku Młodzieży Wiejskiej RP „Wici”.

10 października 1946 r. w dość niejasnych okolicznościach został aresztowany jeden z najaktywniejszych polityków PSL na Dolnym Śląsku oraz prezes wojewódzkiego zarządu „Wici” Józef Baran. Otrzymał on zaproszenie z Okręgowej Komisji Związków Zawodowych na zebranie w jej siedzibie przy ul. Mazowieckiej we Wrocławiu, z którego już nie wrócił. Jak się później okazało, OKZZ nie wysłała żadnego pisma do „Wici”, a cała sprawa okazała się mistyfikacją UB w celu ujęcia Barana. Aresztowanie prezesa wywarło ogromne wrażenie na członkach „Wici” w mieście i województwie⁵¹. W tym samym czasie grupa działaczy ZWM, Stronnictwa Ludowego i PSL „Nowe Wyzwolenie” przygotowała zjazd delegatów mający powołać nowy zarząd „Wici”. Ponieważ na spotkaniu na początku listopada 1946 r. we Wrocławiu nie pojawił się żaden z powiatowych delegatów, 29 grudnia tego roku odbyło się tzw. Nadzwyczajne Walne Zebranie Delegatów „Wici”. Po dwóch miesiącach przygotowań udało się zebrać sześciuset delegatów, spośród których 314 jawnie należało też do ZWM. Również straż porządkowa składała się wyłącznie z zetwuemowców⁵². Propagandowym uzasadnieniem zwołania zjazdu było „sprzeniewierzenie się części kierownictwa idei wiciowej” oraz potrzeba

⁵⁰ APWr, KW PPR, 79, Meldunek ZW ZWM z terenu z dotychczasowej akcji przedwyborczej, 10 I 1947 r., k. 77–79.

⁵¹ AAN, Zarząd Główny Związku Młodzieży Wiejskiej RP „Wici” (dalej: ZG ZMW RP „Wici”), 414/13, Pismo prezesa ZG ZMW RP „Wici” Jana Duszy do Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego, 18 X 1946 r., k. 15; Interpelacja radnych PSL Wojewódzkiej Rady Narodowej we Wrocławiu w sprawie utrudniania przez władze działalności statutowej PSL, 24 X 1946 r. [w:] *Polskie Stronnictwo Ludowe na Dolnym Śląsku 1945–1947. Wybór dokumentów*, oprac. i wstęp J.R. Sielezin, Warszawa 2003, s. 195.

⁵² AAN, ZG ZMW RP „Wici”, 414/59, Sprawozdanie polityczne Stanisława Stęplewskiego z działalności w organizacjach młodzieżowych, 23 I 1947 r., k. 26–27.

utworzenia „jednolitego frontu młodzieży wiciowej w walce z reakcją”⁵³. Nowym prezesem młodzieżowych „Wici” został 34-letni Stanisław Czesnar, przed wojną członek SL, w czasie wojny partyzant w szeregach Batalionów Chłopskich. Po wojnie organizował on struktury MO w powiecie przeworskim (woj. rzeszowskie). Służąc w tej formacji, został ranny w głowę podczas walki z antykomunistycznym podziemiem, po czym wyjechał do Wrocławia. Do pracy w „Wici” został skierowany na wyraźne polecenie kierownictwa PPR⁵⁴.

Przez krótki okres we Wrocławiu w jednym budynku przy ul. Kościuszki funkcjonowały dwa zarządy wojewódzkie „Wici”, których działalność polegała głównie na wzajemnych kłótniach⁵⁵. W myśl statutu ZMW „Wici” legalny był zarząd w składzie: Ludwik Kut, Mikołaj Szmigulan, Maria Wronówna, jednak nie miał on dostatecznej siły przebicia, by upomnieć się o swoje prawa. Niewiele dawały interwencje u wojewody wrocławskiego, który zarejestrował zarząd wybrany 29 grudnia⁵⁶. Do tego w całym województwie rozpoczęła się nagonka propagandowa na wiciarzy, a UB i MO odmawiały im wydania pozwoleń na organizowanie przedstawiń oraz zebrań w Głogowie i Bystrzycy. W Wołowie organa bezpieczeństwa zabroniły w ogóle zakładania kół „Wici”. Aresztowano wielu członków ze względów politycznych. Bardzo szybko organizacja utraciła swój charakter i upodobniła się do „bojówki” SL, którą wykorzystywano na wiecach i zjazdach⁵⁷.

Dopiero w kwietniu 1947 r. na kolejnym zjeździe delegatów podjęto dyskusję nad unormowaniem stosunków między dwoma zarządami, jednak nie było przy tym większości sympatyków linii reprezentowanej przez PSL. W spotkaniu uczestniczył przebywający do tej pory w areszcie Józef Baran, który nie zabrał głosu w dyskusji, jednak jego obecność w pewien sposób uwiarygodniała decyzje podejmowane na zjeździe. Jedyny sprzeciw wobec polityki PPR i ZWM w stosunku do „Wici” zgłosił prezes koła akademickiego, Jerzy Załęski. W ostrożnych słowach, przypominając, że koło akademickie pierwsze rozpoczęło walkę o „demokratyzację” „Wici”, zwracał uwagę, że ustępujący działacze mieli prawo do zabrania głosu. Wysłuchanie ich było warunkiem udzielenia absolutorium nowemu zarządowi. Zauważył też, że na zjazd przyjechało wielu nieznanymi delegatów, którzy z pewnością nie zostali wybrani przez koła. Wszyscy pozostali delegaci zabierający głos w dyskusji bez pardonowo krytykowali wypowiedź Załęskiego⁵⁸. Nowy zjazd

⁵³ AAN, ZG ZMW RP „Wici”, 414/58, Plakat zawiadamiający o Nadzwyczajnym Walnym Zjeździe Delegatów ZMW RP „Wici” 29 XII 1946 r., k. 1.

⁵⁴ APWr, KW PPR, 79, Charakterystyka służbowa Stanisława Czesnara, 1948 r., k. 266.

⁵⁵ Sprawozdanie organizacyjne W[ojewódzkiego] K[omitetu] PSL we Wrocławiu z sytuacji na odcinku pracy z terenu województwa dolnośląskiego za grudzień 1946 r. [w:] *Polskie Stronnictwo Ludowe na Dolnym Śląsku...*, s. 213.

⁵⁶ AAN, ZG ZMW RP „Wici”, 414/13, Pismo prezesa ZG ZMW RP „Wici” Jana Duszy do wojewody wrocławskiego Stanisława Piaskowskiego, 15 I 1947 r., k. 23–24.

⁵⁷ AAN, ZG ZMW RP „Wici”, 414/59, List kierownika organizacyjnego ZW ZMW RP „Wici” we Wrocławiu Mikołaja Szmigulana do ZG ZMW RP „Wici”, 27 I 1947 r., k. 31.

⁵⁸ AAN, ZG ZMW RP „Wici”, 414/58, Protokół Walnego Statutowego Zjazdu Delegatów Dolnośląskiego ZMW RP „Wici” we Wrocławiu, 13 IV 1947 r., k. 8.

przypieczętował decyzje, które zapadły podczas uzurpatorskiego zebrania 29 grudnia 1946 r.⁵⁹ Te wypadki wpisywały się w ogólnopolski proces pod nazwą „walki o demokratyzację »Wici«”⁶⁰, który przebiegał w dwóch etapach, oddzielonych wyraźną cezurą kampanii wyborczej w styczniu 1947 r.

W pierwszym etapie (grudzień 1946 r.) struktury wojewódzkie były likwidowane na drodze tworzenia konkurencyjnych zarządów, agenturalnie rozbijano istniejące struktury, administracyjnie hamowano działalności propeeselowskich działaczy wiciowych. Celem tych działań było przejęcie zarządów wojewódzkich przed planowanym na 5 stycznia 1947 r. Zjazdem Komitetu Demokratyzacji „Wici” w Warszawie. Do akcji tej włączono również wojskowe brygady wyborcze, które miały za zadanie pozyskiwanie działaczy z terenu. Na tym etapie główną rolę grali aktywiści z ZWM. Podobny charakter miały wydarzenia w innych województwach. W Poznaniu powołano Wojewódzki Komitet Krajowego Zjazdu ZMW RP „Wici”, w Gdańsku Wojewódzki Komitet Organizacyjny ZMW RP „Wici”, przy czym na konferencji organizacyjnej w Gdańsku na około 40 uczestników 30 stanowili członkowie ZWM. W Poznaniu podczas wojewódzkiego zjazdu delegatów udało się zdemaskować grupę 39 osób, które miały sfalszowane legitymacje. Jedna z nich nieopatrznie miała przy sobie również ważną legitymację członkowską ZWM. „Osobom z zewnątrz” zabroniono wstępu na salę obrad. Postanowiły one siłą dostać się do środka i zakłócić przebieg obrad. Awanturę zakończyły siły milicyjne, które nie tylko nie interweniowały przeciw grupie zetwumowców, ale posłużyły się tymi zamieszkami jako pretekstem do rozwiązania zjazdu⁶¹.

Drugi etap „demokratyzacji” rozegrał się w okresie od marca do kwietnia 1947 r. Polegał on na przejmowaniu władzy w zarządach wojewódzkich podczas zjazdów wyborczych przez grupy działaczy Komitetu Demokratyzacji „Wici”. Akcja ta miała na celu odpowiednie „przygotowanie terenu” przed zaplanowanym na koniec kwietnia 1947 r. Walnym Zjazdem Delegatów ZMW RP „Wici”, na którym zamierzano wybrać nowy zarząd. Wskutek wcześniejszego rozpracowania struktur „Wici” zjazdy te miały przebieg zgodny z oczekiwaniami PPR. Interwencją MO zakończyły się jedynie obrady w Katowicach i Poznaniu. W pozostałych zarządach – we Wrocławiu, w Krakowie, Lublinie, Rzeszowie i Olsztynie – wybory przebiegły po myśli KDW, bez większych zakłóceń⁶². Podczas walnego zjazdu w Warszawie

⁵⁹ AAN, MiiP, 589, Sprawozdanie WUiP we Wrocławiu z sytuacji politycznej na terenie Dolnego Śląska za trzecią dekadę marca 1947 r., marzec 1947 r., k. 8; AAN, MiiP, 551, Sprawozdanie WUiP we Wrocławiu za lipiec 1947 r., lipiec 1947 r., k. 135.

⁶⁰ Komitet Demokratyzacji „Wici” został utworzony we wrześniu 1946 r. przez grupę działaczy „niezadowolonych z podporządkowania »Wici« do PSL”. Do grupy tej należeli Józef Ozga-Michalski, Marian Topolski, Ludomir Stasiak. Powstanie KDW miało na celu podporządkowanie działaczom SL i PSL „Nowe Wyzwolenie” niezależnych dotąd struktur ZMW RP „Wici”; R. Turkowski, *Sprawa tzw. Komitetu Demokratyzacji ZMW RP „Wici”*, „Rocznik Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego” 1999, nr 13, s. 30–32.

⁶¹ AAN, CKW PPS, 235/VII–295, Pismo prezesa ZG ZMW RP „Wici” Jana Duszy do Centralnego Komitetu Wykonawczego PPS w Warszawie, 23 XII 1946 r., k. 1–8.

⁶² R. Turkowski, *Sprawa tzw. Komitetu Demokratyzacji...*, s. 37–38.

szczególnie aktywna była grupa zetwumowców z Wrocławia, określających się jako „wiciarze na trzy dni”⁶³. Na czele powołanego w końcu kwietnia Zarządu Głównego stanął akceptowany przez komunistów Stefan Ignar. Przejęcie „Wici” stanowiło element szerszej walki z opozycją skupioną wokół PSL. Sytuacja obu organizacji była porównywalna, z tym zastrzeżeniem, że wobec młodzieży wiciowej w mniejszym stopniu stosowano formy represji bezpośrednich, zadowolono się przejęciem i kontrolowaniem podstawowych struktur.

„Wici” nie były jedynym środowiskiem zagrożonym destrukcyjnymi działaniami ZWM. Zgodnie z literą okólnika z września 1946 r. zetwumowcy mieli ściśle współpracować z lokalnymi urzędami bezpieczeństwa oraz tworzyć „sieć wywiadu we wszystkich instytucjach, placówkach, na wsiach, gminach, we wszelkich szkołach, urzędach, fabrykach itp. w celu donoszenia władzom UBP o wszelkich posunięciach antypaństwowych ze strony reakcji”⁶⁴. Specjalne zadania stały również przed członkami Akademickiego Związku Walki Młodych „Życie”. Przed wyborami działacze mieli obowiązek stworzenia list proskrypcyjnych pracowników naukowych i studentów, którzy mieli być „zdecydowanymi wrogami demokracji”. Wpisanie kogoś na listę nie odbywało się jednak na podstawie obserwacji zachowania lub śledzeniu „wrogich wypowiedzi”. Według pisma z października 1946 r.: „Wrogów należy szukać w przedwojennych pismach oenerowskich, endeckich, sanacyjnych, oficjalnych sprawozdaniach przedwojennych Bratnich Pomocy, gdzie można znaleźć nazwiska prawicowców, przedwojennej nielegalnej prasy ONR i innych. Na listę wciągać – kolaborantów, aktywnych kiedykolwiek w NSZ, aktywnych podżegaczy w czasie strajku, ludzi, którzy przez swą działalność na terenie uczelni lub aktywność propagandową skierowaną przeciw istniejącemu ustrojowi okazują się zdecydowanymi faszystami i wrogami demokracji ludowej”⁶⁵.

Obok działań nastawionych na rozbięcie legalnej i nielegalnej opozycji, zetwumowcy zostali ponownie wprzęgnięci do pracy propagandowej podczas kampanii wyborczej. Najwięcej wysiłku wkładano w organizowanie i uczestnictwo w wiecach. Dla młodzieży przygotowano specjalne postulaty, które mieli wyjaśniać członkowie aktywu podczas tych spotkań. Opracowane przez ZG ZWM propozycje zawierały:

- „1. Czynne prawo wyborcze dla młodzieży od lat 18 i bierne od lat 21.
2. Wprowadzenie jednolitej na wsi i w mieście 8-letniej szkoły powszechnej; bezpłatność nauki; rozbudowę szkolnictwa zawodowego; poprawę bytu nauczycieli oraz reformę studiów i nauczania.

⁶³ *Walny Zjazd Wici. Przed Zjazdem [w:] Młodzi idą! Polski ruch młodowiejski*, t. 1: 1911–1948, red. D. Pasiak-Wąsik, J. Gmitruk, Warszawa 2011, s. 195.

⁶⁴ P. Gontarczyk, *Jak ZWM z bezpieczeńką...*, s. 112.

⁶⁵ AAN, Zarząd Główny Akademickiego Związku Walki Młodych „Życie” (dalej: ZG AZWM „Życie”), 419/14, Pismo poufne do przewodniczących zarządów terenowych, 15 X 1946 r., k. 63. Por. B. Bińko, *Akademicki Związek Walki Młodych „Życie” – awangarda nowego porządku na wyższych uczelniach*, „Polska 1944/1945–1989. Studia i Materiały” 4, 1999, s. 95–98, 101–102.

3. Prawo do pracy dla młodzieży, dokształcanie młodzieży pracującej na koszt przemysłu, zniesienie średniowiecznej ustawy cechowej, skrócenie czasu praktyki do 2 lat.
4. Zwiększenie pomocy dla akcji osadniczo-parcelacyjnej na tzw. ziemiach odzyskanych, pomocy finansowej dla zagospodarowania młodych rodzin wiejskich oraz zwiększenie pomocy państwa na rzecz oświaty rolniczej, przysposobienia rolniczego i przemysłowego młodzieży.
5. Zwiększenie pomocy państwa na akcję wczasów pracowniczych i szkolnych, sportu i turystyki, ośrodków kulturalnych i domów młodzieży⁶⁶.

Sprawozdania z tzw. akcji przedwyborczej pokazują jednak, że znów nie udało się zmobilizować młodzieży według życzeń PPR. Planowano wciągnąć do tej „akcji” wszystkich członków, jednak według obliczeń kierownika organizacyjnego ZW we Wrocławiu udało się zmobilizować jedynie od 40 do 60% tzw. aktywu⁶⁷. Pomimo tego ZWM był najbardziej aktywną organizacją młodzieżową podczas kampanii przedwyborczej. „Wici” w tym czasie były sparaliżowane przez działania mające na celu przerwanie łączących ich więzów z PSL i utworzenie „bojówki” SL. OMTUR w tym czasie oficjalnie popierał stanowisko PPS i głosił hasła „demokratyczne”, czyli zgodne z doktryną PPR, jednak w tzw. terenie współpraca między obiema organizacjami nie zawsze układała się przyjaźnie. ZWM podejmował działania mające na celu przejście członków OMTUR. Namawiano ich do porzucenia starej organizacji i zapisywania się do ZWM podczas wspólnych zebrań przedwyborczych. Naciski te wzmacniały pogłoski mówiące o koniecznym procesie „zjednoczenia” organizacji młodzieżowych po wyborach do Sejmu Ustawodawczego. Przewodniczący ZW OMTUR protestował przeciw takim działaniom, jednak zamiast odpowiedzi sam usłyszał zarzuty, że „jest przeciwny jednolitemu frontowi młodzieży”⁶⁸.

Według oficjalnych sprawozdań ZWM w woj. wrocławskim miał zorganizować 573 wieców i zebrań, w których wzięło udział 157 tys. osób. Funkcjonować miało około 300 „trójek” wyborczych, a 2 tys. zetwumowców współpracowało bądź było członkami komisji wyborczych⁶⁹. Członkowie ZWM agitowali również w czasie bezpośrednich rozmów prowadzonych prywatnie bądź podczas jakichkolwiek zgromadzeń. W Bystrzycy Kłodzkiej w dniu wyborów aktywiści budzili mieszkańców przy pomocy megafonów i przypominali im, o której godzinie mają wypełnić „zaplanowany obowiązek” – wziąć udział

⁶⁶ Z. Rozbicki, K. Wicik, *Zrodzeni z czynu...*, s. 174.

⁶⁷ APWr, KW PPR, 80, Protokół odprawy aktywu ZW ZWM we Wrocławiu, 22 I 1947 r., k. 75.

⁶⁸ *Ibidem*, Sprawozdanie polityczne Stanisława Stęplewskiego, 23 I 1947 r., k. 100.

⁶⁹ Z. Rozbicki, K. Wicik, *Zrodzeni z czynu...*, s. 181–182. Dane te są praktycznie niemożliwe do zweryfikowania, z powodu braków w dokumentacji sprawozdawczej napływającej z powiatów. Jest również wielce prawdopodobne, że były one fałszowane już na najniższym szczeblu terenowym organizacji. Wobec tego przedstawione wyżej zestawienie pozwala jedynie zorientować się w głównych kierunkach działalności w okresie kampanii wyborczej, nie dając możliwości rzetelnej oceny skali zaangażowania młodzieży w działalność propagandową w tym czasie.

w wyborach⁷⁰. Udział w akcji przedwyborczej był dla członków obowiązkowy. Studentom, członkom AZWM „Życie” zabroniono opuszczać ośrodki akademickie na czas kampanii. Dopuszczano jednak możliwość wyjazdu w „szczególnie uzasadnionych wypadkach”. Wtedy jednak każdy aktywista miał obowiązek zameldować się w lokalnych komisjach wyborczych i po powrocie pokazać stosowne zaświadczenia mówiące o jego udziale w akcji⁷¹.

Związek Walki Młodych był organizacją szczególną. Z punktu widzenia komunistów był najważniejszym spośród „pasów transmisyjnych” PPR, skierowanym do młodego pokolenia. W pierwszych latach istnienia jego działalność na Ziemiach Zachodnich była bardzo ograniczona. Wpływało na to wiele czynników, m.in. poczucie „tymczasowości”, demoralizacja części młodzieży, brak podstawowych warunków gwarantujących bezpieczeństwo na tych terenach, bezpardonowa walka polityczna, zniszczenia wojenne utrudniające komunikację i aprowizację. Niemniej jednak podjęto duży wysiłek, by stworzyć komunistyczną młodzieżówkę (a przynajmniej jej sztyld) w każdym województwie, powiecie i gminie. Szczytowym momentem aktywizacji związku był okres pomiędzy referendum i wyborami w drugim półroczu 1946 r. Członkowie i aktywiści ZWM podejmowali się wielu zadań narzuconych im przez centralę związku w Warszawie. Warto pamiętać, że komunistyczna młodzież nie wykonywała wyłącznie prostych prac, związanych z rozpowszechnianiem i kolportowaniem wszechobecnych materiałów propagandowych. ZWM brał również udział w rozbijaniu opozycji legalnej i infiltrowaniu środowisk młodzieżowych. Współpracował także z lokalnymi komórkami UB i MO. Był więc jednym z trybów wielkiej maszyny propagandowo-siłowej, która pomogła komunistom w sfalszowaniu wyników w tych pierwszych w Polsce głosowaniach po II wojnie światowej.

⁷⁰ APWr, ZW ZWM, 13, Sprawozdanie ZP ZWM w Bystrzycy za styczeń 1947 r., 3 II 1947 r., k. 50.

⁷¹ AAN, ZG AZWM „Życie”, 419/14, Instrukcja w sprawie akcji przedwyborczej, 26 XI 1946 r., k. 4–5.

„Identyfikacja wroga” w wyborach do Sejmu PRL z 26 października 1952 r. – metodologia pracy Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego*

Wróg Polski Ludowej – oblicze ideowe i polityczne

Specyfikę historii Polski Ludowej wyznaczyły standardy systemowe władz komunistycznych. Jednym z nich było wpisanie w ideologię i politykę pojęcia „wroga”. Określenie to stanowiło aksjomat doktrynalny oraz propagandowy i miało bardzo szerokie konotacje. Obejmowało ono wszystkie osoby, środowiska, organizacje, partie, które wyrażały dezaprobatę dla władzy komunistycznej, jej ideologii i polityki. Bez względu na to, czy ów „wróg” był rzeczywisty, czy urojony, jawny czy ukryty, wewnętrzny czy zewnętrzny, stanowił główne zagrożenie. Przeto należało z nim bezwzględnie walczyć. O tym, że było to priorytetowe zadanie partii komunistycznej oraz jej policji politycznej, czyli Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego, świadczyła militaryzacja frazeologii, którą się posługiwano. Stąd walczono z reakcją, faszystami, „bandami” reakcyjnego podziemia, klerem, kułakami i wrogami klasowymi. Prowadzono bitwę o handel, walczono ze spekulantami, paskarzami, lichwiarzami, dywersantami, sabotażystami, itp. Z kolei w otoczeniu międzynarodowym walka toczyła się z imperializmem amerykańskim, rewizjonizmem zachodnioniemieckim, szpiegami i podżegaczami wojennymi. Wszystkich swoich przeciwników, używając terminologii matematycznej, komuniści sprowadzili do wspólnego mianownika i określali mianem wroga. Ten prosty oraz czytelny (pod względem ideologicznym, politycznym, propagandowym i policyjnym) obraz sprowadzał się do dualistycznego modelu rzeczywistości wewnątrzrajowej i międzynarodowej: „my – oni”¹. Realizowany był od momentu

* Autor używa nazwy „wybory” i pomija cudzysłowów oraz określenia typu „plebiscyt” czy „głosowanie”. Pisanie o wyborach w cudzysłowie, głosowaniu itp. wprowadza czytelnika w błąd, gdyż może sugerować jakieś deformacje w demokratycznych systemach wyborczych. Tymczasem takowych nie było, gdyż reżimy autorytarne i totalitarne legitymizują się w sposób niedemokratyczny, organizując wybory według własnych reguł i, niestety, to też są wybory. Ich specyfika polega na dualizmie, gdzie obok siebie funkcjonują: z jednej strony, formalne reguły (konstytucyjne), *nota bene* nierzadko demokratyczne, z drugiej zaś praktyka polityczna oparta na autorytecie władzy i jego źródłach, a w konsekwencji różnych typach legitymizacji reżimów niedemokratycznych. Autor uważa, że wybory do Sejmu PRL w 1952 r. były elementem (wchodzącym w zakres) legitymizacji typu mobilizacyjnego, który nie wiązał się z wyborem kandydatów na posłów, lecz z realizacją celu PZPR, tj. akceptacji dla programu Frontu Narodowego i wskazanych przez nią ludzi (kandydatów na posłów i ich zastępców).

¹ Andrzej Paczkowski stosuje inny podział. Wymienia wroga jawnego, otwartego, istniejącego poza partią (lub państwem) oraz wewnętrznego – „to taki, który istnieje w samym środku partii komunistycznej i w ogniwach, zwłaszcza kierowniczych, aparatu władzy państwa komunistycznego”; *idem*, *Trzy twarze Józefa Światły. Przyczynek do historii komunizmu w Polsce*, Warszawa 2009,

utworzenia Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego do końca istnienia Polski Ludowej². Oczywiście, należy podkreślić, że katalog wrogów był intensywnie rozbudowany i swoje apogeum osiągnął w połowie lat pięćdziesiątych. W 1955 r. na mocy rozporządzeń Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego zmniejszono liczbę kategorii rejestrowanych wrogów z około 50 do 32, a z centralnego rejestru usunięto około 2,5 mln kart³.

Główna rola w walce z wrogiem przypadła policji politycznej, czyli najpierw Resortowi Bezpieczeństwa Publicznego w PKWN, a od 1945 do 1954 r. Ministerstwu Bezpieczeństwa Publicznego. Do jego zadań należało zidentyfikowanie wroga, jego rozpoznanie i unieszkodliwienie. Czynności te nie były skomplikowane, niemniej wymagały przyjęcia określonej metodologii dostosowanej do bieżącej polityki Polskiej Partii Robotniczej, a następnie Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Musiały również uwzględniać fakt, że w latach 1944/1945–1947 zdecydowana większość społeczeństwa była przeciwna nowemu ustrojowi i władzy komunistycznej, a zatem kwalifikowała się do miana wroga. Walcząc z nim, należało przyjąć kryteria jego podziału i gradacji. Zarówno pragmatyzm, jak i możliwości komunistycznego aparatu represji nie pozwalały na jednoczesną walkę z „rozbudowanym katalogiem wrogów”. Zatem za najważniejszego uznano władze RP na uchodźstwie i związane z nimi podziemie zbrojne. Na nieco dalszym, ale równoległym planie znaleźli się ci, którzy doświadczyli konsekwencji komunistycznej polityki, tj. ziemianstwo (na skutek reformy rolnej), burżuazja (za przyczyną nacjonalizacji przemysłu) oraz elity polityczne, wojskowe, policyjne II RP oraz inteligencja. Wymienione grupy społeczne i zawodowe nowa władza *a priori* uznała za przeciwników. Starając się ich zdyskredytować politycznie, napiętnowano ich frazeologią ideologiczną, nazywając „wrogami ludu” lub „wrogami klasowymi”⁴. Poza wymiarem *stricte* politycznym walka z nimi była zabiegiem propagandowym, którego celem było pozyskanie nowych beneficjentów, mobilizowanie mas, przy jednoczesnym wskazaniu i eliminacji winnych wszelkich trudności, na jakie napotykała władza w budowie tzw. demokracji ludowej, a następnie demokracji socjalistycznej.

s. 107, 108. W 2013 r., a więc już po złożeniu tekstu do druku, ukazała się praca Krystyny Trembickiej *Wrogowie w myśli politycznej Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej* (Lublin). Charakteryzując ideowe i polityczne przesłanki wrogości w komunistycznej myśli politycznej, badaczka wymieniała kategorię wroga obiektywnego (rzeczywistego) oraz potencjalnego (*ibidem*, s. 24 i 31). Jednak główny podział wrogów, ich opis i analiza przebiega według kryterium podmiotowego i przedmiotowego.

² Powołany 22 VII 1944 r. PKWN, bez względu na to, jaki nadamy mu status: organu administracyjnego czy quasi-rządowego, posiadał efektywną władzę; szerzej zob. A. Zaćmiński, *Uznanie i przeniesienie uznania rządu w stosunkach międzynarodowych – casus Polski 1939 i 1945 roku* [w:] *Historia, polityka, stosunki międzynarodowe. Wybrane zagadnienia*, red. A. Zaćmiński, Bydgoszcz 2010, s. 84–86.

³ M. Komanińska, *Organizacja i funkcjonowanie kartotek ogólnoinformacyjnej i zagadnieniowej aparatu bezpieczeństwa* [w:] *Wokół teczek bezpieki. Zagadnienia metodologiczno-źródłoznawcze*, red. F. Musiał, Kraków 2006, s. 245, 246; H. Dominiczak, *Organy bezpieczeństwa PRL 1944–1990. Rozwój i działalność w świetle dokumentów MSW*, Warszawa 1997, s. 50.

⁴ H. Dominiczak, *Organy bezpieczeństwa...*, s. 48.

Do 1947 r. głównym wrogiem, ze względu na zagrożenie dla władz komunistycznych, pozostawało podziemie zbrojne i opozycja polityczna skupiona w Polskim Stronnictwie Ludowym. Po ich rozbiciu na pierwsze miejsce wysunął się Kościół katolicki⁵. Szefostwo bezpieczeństwa podkreślało, że jako dobrze zorganizowana, hierarchiczna struktura dysponująca „wypróbowanymi działaczami” przejął on rolę opozycji politycznej. Oprócz duchowieństwa poważne zagrożenie dla nowego porządku stanowili bogaci chłopi, tzw. kułacy. Ci z kolei, według władz, ze względu na swój stosunek do nowej rzeczywistości opóźniali marsz do demokracji i socjalizmu w środowisku wiejskim. Oczywiście piętnem wroga oznaczony mógł zostać każdy, kogo kierownictwo PPR/PZPR za takiego uznało. Wysyłany przez przywódców sygnał informował komunistów, podległe im instytucje oraz społeczeństwo o tym, kto jest wrogiem i dlaczego oraz jaką przyjąć wobec niego postawę⁶. Dylemat bolszewickiej tyranii, jak napisał Jörg Baberowski, polegał na tym, że sama stwarzała wrogów, by zaraz potem ich prześladować⁷. Napiętnowani np. żołnierze podziemia, kułacy czy duchowni stali się *a priori* przestępcami, gdyż nie akceptowali polityki władz, odnosili się do niej wrogo lub byli bierni⁸. Stanowili permanentne zagrożenie dla reżimu, a zatem musieli się liczyć z represjami. Ich publiczne ujawnienie i zdemaskowanie powodowało, że urojony wróg stawał się wrogiem rzeczywistym⁹. W tej metamorfozie komunistyczna władza widziała jedynie potwierdzenie własnej wizji rzeczywistości.

Pojęcie wroga ujmowane w kontekście ideologii, polityki i propagandy miało wymiar uniwersalny. Listę wrogów modyfikowano, głównie rozszerzając ją, o nowe kategorie bądź podkategorie przeciwników bieżącej polityki władz Polski Ludowej. Ta metodologia wynikała również z akcyjności pracy aparatu bezpieczeństwa

⁵ J. Żaryn, „Ofensywa kleru a nasze zadania... 1947”. *Ministerstwo Bezpieczeństwa Publicznego wobec Kościoła w Polsce*, „Biuletyn Głównej Komisji Badania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu IPN” 1993, nr 36, s. 98–122.

⁶ Z. Błażyński, *Mówi Józef Światło. Za kulisami bezpieki i partii 1940–1955*, Warszawa 2003, s. 217–219.

⁷ J. Baberowski, *Czerwony terror. Historia stalinizmu*, Warszawa 2009, s. 90, 91.

⁸ Ta ostatnia kategoria była szczególna, co potwierdzają dokumenty resortu. Nie mieściła się ona w dualistycznym obrazie komunistycznej rzeczywistości i utrudniała klasyfikację, a raczej selekcję społeczeństwa, w kontekście „my – oni”. Jednak konieczność takiego podziału zmuszała bezpiekę do „zdemaskowania” prawdziwego oblicza biernych. Temu celowi służyła m.in. ingerencja w sferę prywatną, w tym mieszkalną, i próby jej upaństwowienia w tzw. zakresie spraw publicznych (np. słuchanie zachodnich polskojęzycznych rozgłośni radiowych, wrogie wypowiedzi, stosunek do *sacrum* czy perlustracja).

⁹ Niekwestionowaną rolę w tym zakresie pełniła propaganda prasowa; szerzej zob. *Obraz wyborów w prasie XIX i XX wieku na Pomorzu, Śląsku i w Wielkopolsce*, red. A. Chlebowska, J. Nowosielska-Sobel, Szczecin 2007. W wymienionej publikacji na szczególną uwagę zasługują teksty: A. Makowskiego, *Obraz kampanii przed referendum 30 czerwca 1946 roku w prasie szczecińskiej* (s. 293–317), A. Hutnikiewicz, *Obraz wyborów parlamentarnych w latach 1947 i 1952 w prasie szczecińskiej* (s. 331–346) i J. Tyszkiewicz, *Propaganda wyborów do Sejmu PRL w 1952 roku na łamach prasy wrocławskiej* (s. 347–361). „Dopełnienie” wymienionych artykułów w kontekście ewolucji propagandy wyborczej w Polsce Ludowej stanowią teksty pióra: R. Stokłosy, *Wybory do Sejmu PRL w latach 1957–1969 w świetle wrocławskiej prasy* (s. 363–379) i S. Ligarskiego, „Wybory” do Sejmu PRL w latach 1972, 1976, 1980 w prasie dolnośląskiej (s. 381–415).

i towarzyszyła ogólnopolskim kampaniom politycznym organizowanym przez PPR/PZPR. Wtedy też „ujawniano” nowych wrogów, określając ich nierzadko wewnętrznym desygnatem, sporządzonym na potrzeby akcji, np. „wróg wyborczy”.

Z pojęciem wroga nierozzerwalnie wiązało się specyficznie rozumiane bezpieczeństwo publiczne¹⁰. Jego strażnikiem był aparat bezpieczeństwa, *nota bene* odzwierciedlający to określenie w swojej nazwie. Odnosiło się ono nie do obywatela, społeczeństwa czy państwa, jako organizacji wolnych ludzi, ale do władz komunistycznych, ich ideologii, polityki i państwa. Inaczej mówiąc, PPR/PZPR, a w ślad za tym i policja polityczna, pod pojęciem bezpieczeństwa rozumiały ochronę swoich ludzi, instytucji i polityki przed przeciwnikami, których traktowano jak wrogów. Czyniono to we wszystkich sferach życia, poddając społeczeństwo wszechstronnej kontroli politycznej, instytucjonalnej i policyjnej.

Głównym narzędziem PPR/PZPR dbającym o bezpieczeństwo, tzn. walczącym z wrogami, było MBP i jego wertykalne struktury. Te „uszy i oczy partii”, jak nazywał bezpieczeńkę wiceminister Roman Romkowski, pełniły również rolę, którą trafniej określił Bolesław Bierut – „miecza klasy robotniczej”¹¹. Inaczej mówiąc, aparat bezpieczeństwa wykrywał (lokalizował, ujawniał) wrogów, inwigilował (obserwował, zbierał informacje) i represjonował (zatrzymywał, aresztował). W tym celu już w listopadzie 1944 r. Resort Bezpieczeństwa Publicznego PKWN rozpoczął rejestrowanie „przestępców przeciw państwu”¹². Na podstawie wydanego rozkazu do centrali zaczęto przysyłać karty rejestracyjne. Sposób ich wypełnienia wzbudził niezadowolenie, stąd pouczając pracowników aparatu, domagano się precyzji. Postulowano, aby „uniknąć wyrażen »przymknięty«, »przylapany« i pisać zatrzymany lub aresztowany”¹³, a także jasno określać, czy wróg jest inwigilowany, poszukiwany, czy zatrzymany.

Rozwój aparatu bezpieczeństwa i zebrane doświadczenia spowodowały, że 27 marca 1945 r. weszła w życie opracowana przez Romkowskiego „Instrukcja

¹⁰ W Obwieszczeniu do ludności terenów wyzwolonych z 17 I 1945 r. MBP informowało: „Do zapewnienia spokoju, ładu i porządku publicznego powołane są władze Bezpieczeństwa Publicznego i Milicja Obywatelska. Każdy Polak patriota powinien współdziałać z tymi władzami w wykonywaniu ich zadań, tak ważnych w obecnej chwili”; *Księga bezprawia. Akty normatywne kierownictwa resortu bezpieczeństwa publicznego (1944–1956)*, wybór i oprac. B. Kopka, Warszawa 2011, płyta DVD, s. 59.

¹¹ A. Paczkowski, *Od sfalszowanego zwycięstwa do prawdziwej klęski. Szkice do portretu PRL*, Kraków 1999, s. 33. Wydaje się, że najtrafniej rolę bezpieki określił Ryszard Terlecki w tytule swojej książki: *Miecz i tarcza komunizmu. Historia aparatu bezpieczeństwa w Polsce 1944–1990*, Kraków 2007.

¹² Mówi o tym pismo kierownika Resortu Bezpieczeństwa Publicznego z 5 XII 1944 r. do kierownika WUBP Sekcji VIII w Rzeszowie, powołujące się na rozkaz nr 13/44 z 22 XI 1944 r.; dok. [w:] *Księga bezprawia...*, s. 61–62. Zob. też H. Dominiczak, *Organy bezpieczeństwa...*, s. 48; M. Komaniecka, *Organizacja i funkcjonowanie kartotek...*, s. 231; autorka, powołując się na H. Dominiczaka, podała błędne nazwisko zastępcy kierownika resortu; zob. <http://katalog.bip.ipn.gov.pl/showDetails.do?lastName=Mietkowski&idx=&katalogId=2&subpageKatalogId=2&pageNo=1&osobaId=257098> (7 V 2014).

¹³ Pismo kierownika Sekcji VIII RBP w Lublinie ppor. Klejzena do kierownika WUBP, Sekcji VIII w Rzeszowie, 14 XII 1944 r. [w:] *Księga bezprawia...*, płyta DVD, s. 50.

o prowadzeniu rejestracji przestępców przeciw państwu”¹⁴. Zawierała ona informacje dotyczące wypełniania dokumentacji, wykaz wrogów oraz dwa załączniki wzorów dokumentów: wzór nr 1 – „Arkusze informacyjny »dossier« na przestępców przeciwko Państwu” i wzór nr 2 – „Arkusze kronikarski do »dossier« przestępców przeciwpaństwowych”¹⁵. Trzeba podkreślić, że pierwszy wzór był bardzo szczegółowy i składał się aż z 36 punktów¹⁶. Na przykład pkt 34 Rysopis zawierał następujące rubryki: wzrost, postawa, kolor włosów, zarost, kształt twarzy, cera, czoło, nos, usta, kolor oczu, zęby, uszy, ręce, nogi, mowa. Trudno się dziwić, że wypełnianie dokumentacji rejestracyjnej sprawiało kłopoty. Dlatego też 7 września 1945 r. „Instrukcję o prowadzeniu rejestracji przestępców przeciw państwu”, z nieznaczными zmianami odnoszącymi się do prowadzenia dokumentacji, wydano ponownie¹⁷. Predestynował do tego również fakt, że tę samą osobę rejestrowano na wszystkich szczeblach struktur Urzędu Bezpieczeństwa, tj. powiatowym, wojewódzkim i centralnym.

W 1947 r. wiceminister Mieczysław Mietkowski na podstawie dokumentów rejestracyjnych resortu bezpieczeństwa szacował liczbę ujawnionych wrogów na ponad milion¹⁸. Z kolei I sekretarz KC PPR Władysław Gomułka 28 kwietnia 1947 r. na odprawie krajowej aktywu kierowniczego MBP i WUBP ocenił siły „reakcji” na 20% społeczeństwa, to jest około 5 mln osób¹⁹. Trzeba przyznać, że sfrustrowany wynikami wyborów do Sejmu Ustawodawczego Gomułka był w swoich ocenach raczej minimalistą, niemniej wysoko ustawił poprzeczkę dla aparatu bezpieczeństwa. „Miecz klasy robotniczej” miał bowiem służyć rewolucji i zwalczać jej wrogów.

Powstanie PZPR i ogłoszenie „zaostrożającej się walki klasowej” zmobilizowało policję polityczną do aktywności. 21 stycznia 1949 r. MBP wydało nową instrukcję, szczegółowo określającą wrogów podlegających rejestracji. Ujęto ich w 25 kategoriach, przy czym niektóre z nich były rozbudowane²⁰. Na przykład w jednej grupie

¹⁴ H. Dominiczak, *Organy bezpieczeństwa...*, s. 48; M. Komaniecka, *Organizacja i funkcjonowanie kartotek...*, s. 231.

¹⁵ Do instrukcji wraz ze wzorami załączników dotarłem w Archiwum Instytutu Polskiego i Muzeum im. gen. Władysława Sikorskiego w Londynie (dalej: IPMS), A.48.4/A5, cz. 3, s. 504–516. Z adnotacji na arkuszu informacyjnym wynika, że pochodzi on z Sekcji II Wydziału I WUBP w Łodzi. Wszystkie dokumenty musiały być przekazane przez pracownika tego urzędu. Potwierdza to Wykaz najmniejbezpieczniejszych agentów pozostających w dyspozycji WUBP w Łodzi, s. 514. Na liście tej znajduje się 31 nazwisk z adresami zamieszkania.

¹⁶ IPMS, A.48.4/A5, cz. 3, s. 505–508.

¹⁷ *Księga bezprawia...*, płyta DVD, s. 221. Nie można wykluczyć, że była ona modyfikowana i rozpowszechniana w późniejszym okresie. Taką regułę potwierdzają dokumenty dotyczące cyklicznego zwalczania wrogów i prowadzonych akcji.

¹⁸ H. Dominiczak, *Organy bezpieczeństwa...*, s. 49.

¹⁹ *Ibidem*.

²⁰ M. Komaniecka, *Organizacja i funkcjonowanie kartotek...*, s. 231, 244, 245; *Aparat bezpieczeństwa w Polsce w latach 1950–1952. Taktyka, strategia, metody*, wstęp A. Paczkowski, wybór i oprac. A. Dudek, A. Paczkowski, Warszawa 2000, s. 17; H. Dominiczak, *Organy bezpieczeństwa...*, na s. 49 wymienił 23 kategorie.

znaleźli się: przemysłowcy, bogaci kupcy, bogacze wiejscy i ich rodziny. W latach 1950–1952 liczba kategorii tzw. elementu podejrzanego, który odnotowywano w kartotekach, wzrosła z 25 do około 50. Po wyborach do Sejmu PRL z 26 października 1952 r. w ewidencji zarejestrowanych było prawie 5 mln osób, w tym także te, które nie podpisały apelu w sprawie zakazu stosowania broni atomowej (tzw. Apelu Sztokholmskiego) z 1950 r.²¹ Trudno stwierdzić, czy statystyka ta stanowi przypadkową zbieżność, czy świadczy o pryncypialnym podejściu bezpieki do wyznaczonej jej roli. Niemniej pokrywała się ona z przedstawionymi w 1947 r. szacunkami Władysława Gomułki.

Przeglądając kategorie osób zakwalifikowanych do rejestracji, można zadać pytanie: kto wówczas nie był wrogiem? Tym bardziej że „wrogi element” w wojsku wykrywała i zwalczała informacja wojskowa²². W grudniu 1951 r. Główny Zarząd Informacji przeprowadził analizę stanu ilościowego, przekroju politycznego i rozmieszczenia rezerw oficerskich w kraju. Na ogólną liczbę 57 452 oficerów aż 11 020 zostało uznanych – w większości pod względem politycznym – za element wrogi²³. Z tej liczby 8317 zaliczono do oficerów „reakcyjnego podziemia”: AK, BCh, PAL, NSZ, WiN, PPS-WRN. Przedstawiono ich statystyczne rozmieszczenie w pięciu Dowództwach Okręgów Wojskowych, stwierdzając, że stanowią oni podatny grunt dla ośrodków organizujących podziemie i działania wywiadu imperialistycznego²⁴. Powyższe informacje w maju 1952 r. z polecenia ministra Stanisława Radkiewicza do wykorzystania służbowego otrzymał Departament I MBP²⁵.

Identyfikacja i topografia wroga wyborczego

Przed rozpoczęciem kampanii wyborczej do Sejmu PRL w 1952 r. MBP rozpoznało i zarejestrowało około 5 mln osób jako „wrogi element”. W kampanii wyborczej należało przeto ich obserwować, *a priori* zakładając ich aktywizację oraz rozpoznać nowych wrogów. Celem tego akcyjnego działania było wykrycie i unieszkodliwienie wszystkich aktywnych przeciwników, których można było określić – napiętnować – mianem „wroga wyborczego”. Nie było to przedsięwzięcie nowatorskie, gdyż niezbędne doświadczenia policja polityczna zdobyła już w czasie kampanii referendalnej w 1946 r.²⁶ i kampanii wyborczej do Sejmu

²¹ *Aparat bezpieczeństwa w Polsce...*, s. 17.

²² Szerzej zob. W. Tkaczew, *Powstanie i działalność organów informacji Wojska Polskiego w latach 1943–1948. Kontrwywiad wojskowy*, Warszawa 1994, s. 172–279.

²³ Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Warszawie (dalej: AIPN), Gabinet Ministra (przywołane w artykule materiały pochodzą z tego zespołu, stąd w przypisach jego nazwę pominięto), 1572/702, Pismo szefa GZI MON płk. Dmitrija Wozniesińskiego do ministra bezpieczeństwa publicznego, 25 III 1952 r., b.p.

²⁴ *Ibidem*.

²⁵ *Ibidem*, Pismo dyrektora Gabinetu Ministra ppłk. Michała Drzewieckiego (Nr AC-770/52) do dyrektora Departamentu I, 8 V 1952 r., b.p.

²⁶ Zob. m.in.: *Referendum z 30 czerwca 1946 r. Przebieg i wyniki*, oprac. A. Paczkowski, Warszawa 1993 (Dokumenty do Dziejów PRL, 4); A. Paczkowski, *Od sfałszowanego zwycięstwa...*;

Ustawodawczego²⁷. W ten sposób wypracowany został powtarzalny schemat działania, który później powielano, uzupełniając go subtelnie i dostosowując do potrzeb wyborczych oraz bieżących zagrożeń przy budowie socjalistycznej Polski²⁸.

Genezę administracyjnej walki bezpieki z wrogiem wyborczym, tj. identyfikowania go i rejestrowania, z pewną dozą relatywizmu, można datować na 18 czerwca 1946 r.²⁹ Wtedy to dyrektor Departamentu V MBP wydał „Instrukcję w sprawie założenia teczek obserwacyjnych obwodów głosowania ludowego”. Ten jednostronicowy dokument, który stał się wzorem dla następnych tego typu instrukcji, był niezwykle zwięzły. Pierwsze zdanie brzmiało: „Celem zebrania całego materiału dotyczącego każdego poszczególnego obwodu Głosowania Ludowego i wykorzystania doświadczenia kampanii przygotowawczej i samego Głosowania Ludowego w dalszej pracy, Powiatowe Urzędy Bezp[ieczeństwa] Publ[icznego] założą na każdy obwód wyborczy teczkę obserwacyjną”³⁰. Składała się ona z sześciu części. Pierwsza dotyczyła ogólnej charakterystyki obwodu (ilości mieszkańców, wyborców, podziału ludności według grup społecznych, nastrojów ludności, wpływu partii legalnych i organizacji społecznych). W części drugiej należało sporządzić charakterystykę członków komisji wyborczych, w trzeciej zaś określić skład ochrony obwodu głosowania, a w następnej ustalić zasady akcji agitacyjno-propagandowej.

C. Osękowski, *Referendum 30 czerwca 1946 roku w Polsce*, Warszawa 2000; *Z polityki terroru. Głosowanie ludowe z 30 czerwca 1946 r. w raportach Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego. Wybór dokumentów*, wybór i oprac. T. Kisielewski, M. Strzelecki, Bydgoszcz 2000.

²⁷ Na temat wyborów w 1947 r. zob. m.in.: *Kampania wyborcza i wybory do Sejmu Ustawodawczego 19 stycznia 1947*, wybór, wstęp i oprac. J. Wrona, Warszawa 1999; C. Osękowski, *Wybory do sejmu z 19 stycznia 1947 roku w Polsce*, Poznań 2000; *Falszerstwa wyborcze 1947. Dokumenty falszerstw wyborczych w Polsce w roku 1947*, t. 1–2, wstęp i oprac. M. Adamczyk, J. Gmitruk, Warszawa–Kielce 2000–2002; J. Wtorkiewicz, *Wojsko Polskie w akcji propagandowej i wyborach do Sejmu Ustawodawczego w 1947 roku*, Warszawa 2002; M. Skoczylas, *Wybory do Sejmu Ustawodawczego z 19 stycznia 1947 r. w świetle skarg ludności*, Warszawa 2003; *Wybory do Sejmu Ustawodawczego z dnia 19 stycznia 1947 roku. Wybór dokumentów*, zebr., oprac. i wstęp T. Kisielewski, T. Kuczur, M. Strzelecki, Bydgoszcz 2006; *Koniec jałtańskich złudzeń. Sfałszowane wybory – 19 I 1947. Materiały z konferencji*, red. M. Wenklar, Kraków 2007; *Wybory do sejmu z 19 stycznia 1947 roku w województwie poznańskim. Wybór źródeł*, wstęp P. Orzechowski, wybór i oprac. P. Drzymała, W. Makuch, A. Chmielewska-Metka, P. Orzechowski, A. Piotrowski, Poznań 2010.

²⁸ W czasie referendum i wyborów z 1947 r. działania władz bezpieczeństwa określała i koordynowała powołana decyzją Biura Politycznego KC PPR w marcu 1946 r. Państwowa Komisja Bezpieczeństwa. Jej przewodniczącym był minister obrony narodowej. PKB podlegali działający w jej strukturach funkcjonariusze aparatu bezpieczeństwa publicznego. W zakresie właściwości cywilnych MBP swoje czynności wykonywało samodzielnie. Zob. m.in. AIPN, 00231/86, t. 1, Instrukcja dla operacyjnych pracowników przy grupach ochronno-propagandowych WP w akcji przedwyborczej, s. 209. Dokument ten opublikowano, pod innym tytułem: Instrukcja dla operacyjnych pracowników UB i MO współpracujących z wojskowymi grupami ochronno-propagandowymi [w:] C. Osękowski, *Referendum...*, s. 231–232. Zob. też inne dokumenty: *ibidem*, s. 232–234.

²⁹ Pisząc o relatywizmie, mam na myśli instrukcję dyrektora Departamentu V do szefów WUBP z 25 V 1946 r., która dotyczyła tylko komisji wyborczych. Zalecano w niej, aby urzędy włączyły się w formowanie komisji wyborczych w celu niedopuszczenia przeniknięcia w ich skład „elementu reakcyjnego”, czyli wrogów.

³⁰ AIPN, 00231/86, t. 1, Instrukcja w sprawie założenia teczek obserwacyjnych obwodów głosowania ludowego, s. 93.

Część piąta brzmiała: „Elementy antydemokratyczne działające na terenie Obwodu Głosowania Ludowego (bandy, nielegalne organizacje polityczne, elementy antydemokratyczne w org[anizacjach] legalnych, pojedynczy osobnicy o nastrojach antydemokratycznych, wszelkie formy działalności reakcyjnej, wszelkie objawy działalności przeciwko Głosowaniu Ludowemu”³¹. Instrukcję kończyła część szósta, dotycząca akcji profilaktycznej, w której należało umieścić przeprowadzone areszty prewencyjne, akcje przeciw „bandom”, werbunek agentury itp.

Dokument ten przywołano obszernie, ponieważ zastosowany w nim metodyczny schemat powtórzono w następnej kampanii wyborczej, tj. w wyborach do Sejmu Ustawodawczego 19 stycznia 1947 r. Poza nieznacznymi zmianami, na uwagę zasługuje pierwsze zdanie, które powtórzono w całości z instrukcji z 1946 r., dodając istotną wskazówkę: „wykorzystując doświadczenia kampanii przygotowawczej referendum”³². Wspomniany dokument był jednym z wielu aktów wewnętrznych MBP, które nadzorowało wybory do parlamentu. Towarzyszyły mu także inne instrukcje³³, wytyczne, rozkazy i pisma³⁴. W ten sposób nie tylko ujawniano, rejestrowano i eliminowano wrogów, ale też zbierano niezbędne doświadczenia operacyjne oraz rozpracowywano tzw. teren. Ten ostatni punkt miał niezwykle ważne znaczenie dla policji politycznej, gdyż w czasie akcji zdobywano tzw. materiał zaczepny. Innymi słowy ujawniano „podejrzany niepewny element”, który ze względu na brak dostatecznych dowodów nie podlegał bieżącej eliminacji. Niemniej automatycznie stanowił bazę potencjalnych wrogów. Jej istnienie zmuszało zaś aparat bezpieczeństwa do aktywności. W efekcie powstawał samonapędzający się mechanizm walki z wrogami.

Ministerstwo Bezpieczeństwa Publicznego kampanię wyborczą do Sejmu PRL zainaugurowało 11 sierpnia 1952 r. odprawą w gabinecie ministra. Przedstawiono tam program dotyczący „ustalenia zadań aparatu w związku z wyborami”³⁵.

³¹ *Ibidem*.

³² *Ibidem*, Instrukcja w sprawie założenia teczek obserwacji obwodów wyborczych do Sejmu Ustawodawczego, b.d., s. 94.

³³ *Ibidem*, Instrukcja. Ścisłe tajna tylko do użytku szefa PUBP, s. 206; *ibidem*, Instrukcja dla operacyjnych pracowników przy grupach ochronno-propagandowych WP w akcji przedwyborczej, 18 XI 1946 r., s. 209. Zob. też Instrukcja nr RR 193/46 (dotycząca zakładów drukarskich) [w:] *Księga bezprawia...*, s. 226–227.

³⁴ Szczegółowo zob. C. Osękowski, *Referendum...*, s. 18–297 i inne dokumenty zawarte w *Księdze bezprawia...* oraz wyżej wymienionej literaturze.

³⁵ AIPN, 00231/86, t. 91, Odprawa dotycząca ustalenia zadań aparatu w związku z wyborami (brak podpisu), b.d., s. 50–61. Nie udało się dotrzeć do oryginału dokumentu (być może takowego nie było), który przedstawiono na odprawie. Istniejący zaś jest niezwykle interesujący w aspekcie poznawczym. Widnieje na nim bardzo dużo poprawek (dopisków, nawet trzydziandniowych), stylistycznych, ale i merytorycznych, naniesionych kolorem czerwonym (kredką), jedno podkreślenie kolorem ciemnoniebieskim („kler przejął rolę partii reakcyjnej”) oraz cztery dopiski czarnym piórem. Oznacza to, że dokument po napisaniu redagowały jeszcze co najmniej dwie osoby, pierwsza kolorem czerwonym, druga czarnym. Kolejność nie podlega dyskusji, gdyż adnotacje sporządzone czarnym piórem odnoszą się również do uwag poczynionych kolorem czerwonym. Dokument na etapie „edytorskim” analizowała jeszcze jedna osoba, która prawdopodobnie jako ostatnia poczyniła uwagi czerwonym piórem. Są one subtelne – wykreślenie tekstu przy punkcie kler w brzmieniu:

Ujęto je w trzech punktach: „I. Nadchodzące wybory – to wielka akcja polityczna; II. Nadchodzące wybory to wielka bitwa klasowa i III. W nadchodzących wyborach wróg klasowy musi być rozbity i obezwładniony”. Pierwsze dwa z wymienionych zadań akcentowały polityczny charakter działalności i mobilizacji policji politycznej w kampanii wyborczej. W sposób ogólny, aczkolwiek dobitnie podkreślono, że „osiągnięcie tego celu jest nierozdzielne od dalszego obezwładniania i unieszkodliwiania wroga klasowego, wrogów ludu”³⁶. Dlatego też aparat bezpieczeństwa miał zapewnić spokój i porządek, ponieważ „gwałcić i naruszać prawa ludu będzie tylko wróg klasowy, gdyż tylko on jest tym zainteresowany – toteż rozbitcie wroga i unieszkodliwienie go – oto do czego sprowadzają się zadania władz bezpieczeństwa w akcji wyborczej”³⁷.

Istotę tych działań wraz z identyfikacją wroga przedstawiono w części trzeciej, w pięciu punktach, które opisano aż na ośmiu stronach. Za najważniejsze, i to znalazło odbicie w pierwszym punkcie, uznano „likwidację wszelkich nielegalnych organizacji, resztek band i bandytów”³⁸. W celu ułatwienia zadania wymieniono ich rodowód: WiN, AK, NSZ, PSL, BCh, Szare Szeregi i ZHP. W grupie tej ujęto także kler i jego wpływy, wieś jako środowisko podatne na oddziaływanie „elementów bechowsko-peeselowskich”, autochtonów oraz tzw. odcinek młodzieży. W ostatnim przypadku uznano, że ta grupa społeczna jest najbardziej atakowana i zagrożona przez wroga, stąd objęto ją szczególną opieką³⁹.

Oceniając wymienionych wrogów, można by rzec, że należeli oni do grona licznych, ale „starych i rozpoznanych” przeciwników, którzy nie stanowili już zagrożenia⁴⁰. Poza tym, jak mówiła jedna z późniejszych instrukcji, nie należało za bardzo bazować na przeszłości wrogich środowisk, lecz ich bieżącym zachowaniu⁴¹.

s. 61 – „2. Unikanie zadrażnień wokół błahych spraw nie mających istotnego znaczenia politycznego”. Ponadto napisała ona: „Całość pracy aparatu ujmować pod kątem widzenia wyborów. Aparat – ciężka praca, dyscyplina, solidność” – te i inne adnotacje świadczą o ideologicznym podejściu i sugerują, że był to raczej główny decydent.

³⁶ AIPN, 00231/86, t. 91, Odprawa dotycząca ustalenia zadań aparatu w związku z wyborami (brak podpisu), b.d., s. 51.

³⁷ *Ibidem*, s. 54.

³⁸ *Ibidem*. Na s. 55 powtórzono, że jest to główne i podstawowe zadanie aparatu.

³⁹ *Ibidem*, s. 57 – dalej napisano, że aparat nie chroni i nie opiekuje się ZMP i zalecono mu, aby sprawdził „czystość” tej organizacji.

⁴⁰ Józef Światło, przywołując Romana Werfla, twierdzi, że w drugiej połowie 1947 r. zdefiniowano obóz reakcji. Wymienia: PSL, PPS – Wolność, Równość, Niepodległość, WiN, rząd polski w Londynie, kler, resztki ideologii burżuazyjnej tkwiące w mentalności mas itp., po czym stwierdza: „W ten sposób partia przyjęła tezę sowiecką, że większość, jeśli nie całe społeczeństwo, jest potencjalnym wrogiem reżimu i że jedyną gwarancją utrzymania władzy komunistycznej jest aparat przymusu i przemocy, czyli aparat bezpieki. Odtąd wypadki potoczyły się zwykłą w ustroju komunistycznym drogą”; Z. Błażyński, *Mówi Józef Światło...*, s. 213. W efekcie nastąpiła charakterystyczna dla systemów totalitarnych i autorytarnych polityzacja policji i polityzacja polityki.

⁴¹ AIPN, 00231/86, t. 91, Notatka nr AC-1605/52, Uderzenie we wroga doraźnie, 8 X 1952 r., s. 371: „Unikać aresztowań tylko na podstawie starej przynależności środowiskowej np.: [PPS] WRN, WiN, NSZ itd. – osób z tzw. »pieczęcią« WRN-owca, andersowca, z ustaloną marką AK-owca, itd., o ile osoby te nie przejawiają obecnie wrogiej działalności antywyborczej, nie typować ich

Dlatego szczególne znaczenie w identyfikacji i zwalczaniu wroga miał punkt drugi. Był on ze wszech miar nowatorski i mówił „o likwidacji »czarnych plam«, tj. rozszyfrowanie, wyjawienie i unieszkodliwienie tych elementów, które prowadzą wroga robotę na terenach tych powiatów i gmin, gdzie jaskrawie występuje wroga robota podczas ogólnopństwowych akcji”⁴². „Czerń” w nomenklaturze UB oznaczała ośrodki skupienia wrogich elementów, które, jak podkreślono na odprawie, należało zlikwidować, dlatego „iż są czarnymi plamami naszej pracy”⁴³. Walka z nimi otwierała, wydawać by się mogło, bogaty katalog wrogów, w którym praktycznie każdy mógł się znaleźć. Rzeczywistość, o czym w dalszej części artykułu, przerosła regionalne struktury aparatu, a „ręczne” sterowanie MBP w tym zakresie nie przyniosło zakładanych efektów: „w tych wyborach nie może być »czarnych plam«. Dlaczego? Bo w kraju nie wolno dopuszczać myśli, aby w jakimś obwodzie lub powiecie wybory dały znaczną część głosów przeciwko liście Frontu Narodowego [...] czarne plamy to niezawodny sygnał o istnieniu i działaniu tam wroga. Zadania. a) rozszyfrować, b) ujawnić i zdemaskować, c) zlikwidować inspiratorów”⁴⁴.

W pozostałych trzech punktach narady poświęconych walce z wrogiem jego identyfikacja miała charakter raczej ogólny. W punkcie trzecim zalecano neutralizowanie i paraliżowanie „zdecydowanej i zajadłej części wrogiego środowiska, np. kleru, części starej inteligencji, części autochtonów itp.” W następnym mówiono, że należało baczenie obserwować okręgowe i obwodowe komisje, by do władz wyborczych nie przedostał się wróg. W ostatnim punkcie zalecano czujne badanie i rozpoznanie zamierzeń wroga oraz nastrojów różnych warstw i grup społecznych w mieście i na wsi.

Oceniając naradę, należy stwierdzić, że ograniczyła się ona do zaprezentowania starego, rozpoznanego wroga i przygotowania się do walki z potencjalnym, nowym i anonimowym wrogiem, o którym wiedziano, że jest i w czasie kampanii wyborczej się ujawni. Jedynym nowym przedsięwzięciem operacyjnym, które pozwalało poszerzyć krąg podejrzanych, była akcja likwidacji „czarnych plam”. Jej cel w aspekcie politycznym i operacyjnym nie budzi wątpliwości. Chodziło bowiem o rozpoznanie terenów i środowisk oporu społecznego, a tym samym objęcie totalną kontrolą policyjną całego terytorium kraju. Można by rzec, że aparat UB rozpoczął swoście rozumianą działalność kontrwywiadowczą, przejmując kompetencje Wydziałów I⁴⁵.

na areszt mimo ich wrogiej przeszłości. Unikać sztywności i takich ułatwień w typowaniu jak wyciąganie jako głównego argumentu starej przynależności”.

⁴² AIPN, 00231/86, t. 91, Odprawa dotycząca ustalenia zadań aparatu w związku z wyborami (brak podpisu), b.d., s. 53, 59. W terminologii ubeckiej używano też nazwy „białe plamy” – były to tereny, na których nie było organizacji partyjnych.

⁴³ *Ibidem*, s. 59.

⁴⁴ *Ibidem*.

⁴⁵ Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej Oddział w Poznaniu (dalej: AIPN Po), 06/149/4, Kontrwywiadowcza charakterystyka powiatu z 1949 r. Dokumenty tego typu wypełniano wg wzoru i sporządzano co kilka miesięcy. Zawierały one charakterystykę wszystkich grup ludności, ze

W celu poznania topografii wroga i bieżących jego poczynañ 11 sierpnia 1952 r. na wspomnianej ju¿ odprawie minister bezpieczeñstwa polecił wydawanie „biuletynu o nastrojach politycznych rnych warstw i grup ludnoœci na wsi i w mieœcie w okresie akcji przedwyborczej”⁴⁶. Od 14 sierpnia codziennie miały spływać do Departamentu V „meldunki zawierające informacje o zamierzeniach i wrogiej działalności poszczeglnych wrogich œrodowisk w związku z akcją przedwyborczą”⁴⁷. W celu usprawnienia komunikacji dyrektorzy departamentów z polecenia ministra zostali zobligowani do natychmiastowego (słowo podkreœlone w dokumencie) załatwiania wszystkich spraw związanych z akcją wyborczą⁴⁸. Zebrany materiał był opracowywany i wydawany przez Departament V w postaci biuletynu. Jego pierwszy numer pod nazwą „Informacja nr 1/52 dotycząca okresu przedwyborczego” ukazał si 16 sierpnia 1952 r.⁴⁹, ostatni zaœ nr 68/52 – 27 padziernika 1952 r.⁵⁰

Decyzje dotyczące kampanii wyborczej podjęte na odprawie ministerialnej z 11 sierpnia stanowiły punkt wyjœcia dla terenowych struktur policji politycznej. Na ich podstawie opracowane zostały „Plany operacyjnych przedsiwzięć aparatu UBP na okres od 15 VIII do 20 X 1952 r.”⁵¹ Zawierały one szczegłowy kalendarz odpraw, narad oraz zalecenia dotyczące likwidacji „czarnych plam”⁵². Na przykłąd w planie sporządzonym przez WUBP w Bydgoszczy napisano: „Wydziały operacyjne i PUBP przeprowadzają analiz w celu zestawienia na podstawie materiaów z poprzednich akcji pañstwowych, politycznych i gospodarczych punktw oporu wroga (tj. gmin, gromad, obiektw), na których uwidocznili si zorganizowany opr przeciwko wykonywaniu planw zobowiązania wobec pañstwa oraz planw produkcyjnych. W tych punktach Wydziały Operacyjne i PUBP skoncentrują swoj prac operacyjną w kierunku zdemaskowania i likwidacji organizatorw i inspiratorw

szczeglnym uwzgldnieniem „andersowcw”, „dwjkarzy” itd., organizacji podziemnych, migracje. Znajdowały si w teczce Kontrwywiadowca charakterystyka terenu.

⁴⁶ AIPN, 00231/86, t. 91, Pismo dyrektora Gabinetu Ministra płk. Michaa Drzewieckiego do dyrektorw departamentw, 12 VIII 1952 r., s. 479.

⁴⁷ *Ibidem*.

⁴⁸ *Ibidem*, Pismo dyrektora Gabinetu Ministra płk. Michaa Drzewieckiego do dyrektorw departamentw i szefw WUBP, 13 VIII 1952 r., s. 480.

⁴⁹ *Ksiga bezprawia...*, s. 602–606.

⁵⁰ AIPN, 00231/86, t. 91, s. 253.

⁵¹ Np. Archiwum Instytutu Pamici Narodowej Oddzia w Bydgoszczy (dalej: AIPN By), 030/100, b.p.

⁵² Szef WUBP w Łodzi, mjr Czesaw Borecki, harmonogram prac przedstawi nastpujco: „W dniu 9 VIII odbyła si odprawa z naczelnikami wydziaw, na której zostały omwione: »Nasze zadania w zabezpieczeniu kampanii wyborczej i akcji skupu«. W dniu 12 VIII zwolaem odpraw naczelnikw wydziaw, na której omwiliœmy zadania naszego aparatu w obecnej chwili wg wytycznych ob[ywatela] Ministra na odprawie. W dniu 18 VIII br. odbyła si odprawa caego aktywu kierowniczego UB i MO przy udziale D[owd]cy KBW i sekretarza KW PZPR, na której rwnie omwiliœmy wytyczne dla naszej pracy wedug wytycznych otrzymanych na odprawie krajowej”; AIPN, 1572/339, Sprawozdanie miesiczne za okres od 1 do 31 sierpnia 1952 r., 15 IX 1952 r., s. 146. Interesujcy jest fakt, Œe dwa dni przed odpraw krajow (ministerialn) Borecki w swoim urzdzenie zwola narad, na której omawia zabezpieczenie kampanii wyborczej.

wrogiemu oporu”⁵³. Ponadto zalecono, aby „w związku z zabezpieczeniem operacyjnym reakcyjnej części kleru”⁵⁴ i podejrzanej starej inteligencji – sporządzić wykaz osób podejrzanych w tych grupach z posiadanych zasobów dossier z przeszłości wroga wobec Polski Ludowej”⁵⁵.

Biorąc pod uwagę ilość tzw. elementu wrogiego i podejrzanego zarejestrowanego w kartotekach, punktem wyjścia do działań operacyjnych była praca administracyjna, biurowa. Identyczna uwaga dotyczy tzw. teczek obiektowych. Na przykład w teczce „Gminy Brodnica Wieś” znajduje się spis nazwisk ponad 80 osób, które odnotowano w maju 1952 r. jako „element podejrzany”⁵⁶. Warto podkreślić, że w środowisku wiejskim bezpieczeństwa miała ułatwione zadanie, gdyż od 1 maja 1952 r. obowiązywała reorganizacja terenowego aparatu bezpieczeństwa⁵⁷. Najważniejszą zmianą było powołanie referentów gminnych, którzy mieli „zblizzyć się do wsi – do gminy i gromady, dokładnie operatywnie rozpracować wrogi element wiejski, a nade wszystko reakcyjno-kułackich wodzirejów wiejskich, aby sparaliżować wszelkie poczynania wroga klasowego i zapewnić spokój i porządek przy realizowaniu zadań Partii i Rządu na wsi”⁵⁸.

Urzędy Bezpieczeństwa Publicznego efekty swoich prac związanych z akcją wyborczą i rozpracowywaniem „czarnych plam” przesyłały do MBP⁵⁹. Ze względu na to, że szefowie WUBP nie wywiązywali się należycie ze sprawozdawczości, otrzymali niezbędne wytyczne⁶⁰. W jednym z pism dyrektora Gabinetu Ministra informowano: „Minister zwrócił uwagę, iż meldunki te zawierają jedynie frag-

⁵³ AIPN By, 030/100, Plan operacyjnych przedsięwzięć aparatu UBP na okres od 15 VIII do 20 X 1952 r. sporządzony przez WUBP w Bydgoszczy, b.d. [11 lub 12 VIII 1952 r.]. Wykaz „czarnych plam” miał być sporządzony i przedstawiony kierownictwu WUBP do 20 sierpnia.

⁵⁴ Na ten temat zob. A. Zaćmiński, *Duchowieństwo Kościoła katolickiego w województwie bydgoskim wobec „wyborów” do Sejmu PRL z 26 X 1952 roku*, „Zapiski Historyczne” 2009, z. 3, s. 61–76.

⁵⁵ *Ibidem*. Ponadto do zadań UBP należało zaopiniowanie osób wchodzących w skład komisji wyborczych, kandydatów na posłów oraz składów komitetów Frontu Narodowego. To zadanie wiązało się z eliminacją „wroga” z komisji wyborczych. Jak przebiegało to w praktyce zob. AIPN Po, 06/303/13.

⁵⁶ AIPN By, 013/1/1; zob. też AIPN By, 013/1/5, Teczka obiektowa Gminy Brodnica Wieś (m.in. spis członków PZPR, ZSL, ZMP, charakterystyki sekretarzy); AIPN By, 013/1/4, Teczka obiektowa Gminy Brodnica (m.in. spis duchowieństwa, wykaz świadków Jehowy, charakterystyka Rady Parafialnej, stosunek do wyborów do Sejmu z 1952 r.); AIPN Po, 06/303/11/1, 06/303/11/2, 06/303/11/9 – charakterystyki członków obwodowych komisji i ich składy.

⁵⁷ Szerzej zob. A. Zaćmiński, *Aparat bezpieczeństwa wobec wsi w roku 1952 w świetle materiałów Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego [w:] Pomiedzy kontynuacją a zmianą. Studia z myśli politycznej. W darze profesorowi Andrzejowi Wojtasowi w siedemdziesiątą rocznicę urodzin*, red. J. Waskan, Bydgoszcz 2012, s. 399–403.

⁵⁸ A. Kochański, *Polska 1944–1991. Informator historyczny*, t. 1: *Podział administracyjny. Ważniejsze akty prawne, decyzje i enuncjacje państwowe (1944–1956)*, Warszawa 1996, s. 434; Rozkaz nr 010/52, dokument zamieszczony na płycie DVD dołączonej do *Księga bezprawia...*, s. 1756.

⁵⁹ Wykaz wszystkich „czarnych plam” zob. AIPN, 00231/86, t. 92.

⁶⁰ Było to standardowe zachowanie MBP, zmierzające nie tylko do ukierunkowania pracy aparatu, ale zmobilizowania go do realizacji oczekiwań centrali. Potwierdza to bogata korespondencja, a przede wszystkim sposób przekazywania w niej informacji (sugestii, wskazówek), które podkreślano, drukowano grubym drukiem i powtarzano w kilku miejscach.

mentaryczne dane odnośnie [do] pojedynczych osób, nie obrazują natomiast prawie zupełnie nastrojów politycznych różnych środowisk i grup ludności, zamierzeń wrogich środowisk i danych co do pracy aparatu bezpieczeństwa⁶¹. W dalszej części pisma, powołując się na ministra, wskazano, jak miała wyglądać realizacja „czarnych plam” oraz wymieniono wrogie środowiska: PPS-WRN – na odcinku robotniczym, BCh-PSL – wiejskim, AK, WiN, SN, NSZ, reakcyjna część kleru, część starej inteligencji i część autochtonów⁶². Jednocześnie zalecono, aby według powyższych wskazówek do 12 września przesłano sprawozdania obejmujące okres od początku kampanii do 10 września włącznie. Następne miały obejmować okresy dziesięciodniowe.

W czasie kampanii wyborczej rozpoznanie wroga i jego zwalczanie miało charakter akcyjny, tzn. codzienną, niejako programową pracę aparatu, we wszystkich sferach, łączono z wyborami. Oznaczało to, że oprócz „zadań wyborczych” każde inne działania uwzględniały akcję wyborczą. Na przykład 12 września, kiedy terenowy aparat rozpracowywał wroga wyborczego i „czarne plamy”, wiceminister Romkowski zlecił mu nowe zadania, informując: „Potężna fala współzawodnictwa socjalistycznego obejmuje masy pracujące naszego kraju, które czynem produkcyjnym wyrażają swoje poparcie dla programu wyborczego Frontu Narodowego oraz dla uczczenia XIX Zjazdu WKP(b). Doświadczenia ubiegłych czynów produkcyjnych naszej klasy robotniczej wskazują, że w tych okresach wrogie agentury wzmacniają swoją dywersyjno-sabotażową robotę zmierzającą do podważenia i udaremnienia realizacji zobowiązań produkcyjnych mas pracujących naszego kraju⁶³. W tym celu należało przygotować się do ochrony „gospodarki narodowej przed atakami agentów imperialistycznych i podżegaczy wojennych [...] wzmocnić czujność i aktywność w walce o ujawnienie i likwidację w zarodku wszelkich zakusów wroga na pokojową i twórczą walkę mas pracujących o pełną realizację podjętych zadań produkcyjnych⁶⁴. W dalszej części zaleceń minister instruował, jakie należy podjąć czynności i na jakie wrogie środowiska zwrócić uwagę. Oczywiście zgodnie ze standardowymi procedurami należało (do 20 września) przesłać sprawozdania do dyrektora Departamentu IV. W ten sposób do akcji wyborczej włączono departament zajmujący się gospodarką, w tym jej ochroną przed wrogami.

Z analizy dokumentów MBP wynika, że walka z wrogami była niemrawa i nie odzwierciedlała oczekiwań centrali. Rozpoczęto zatem „ręczny” proces stygulowania jej aktywności i pożądaných efektów na wszystkich płaszczyznach

⁶¹ AIPN, 1572/702, Pismo dyrektora Gabinetu Ministra ppłk. Michała Drzewieckiego, 3 IX 1952 r., s. 91.

⁶² W przypadku autochtonów obowiązywało zarządzenie ministra nr 071/51 z 10 XII 1951 r. oraz pismo dyrektora Departamentu V zatwierdzone przez wiceministra Mieczysława Mietkowskiego z 24 VI 1952 r. do szefów WUBP na Ziemiach Zachodnich i Północnych; AIPN, 1572/702, s. 40.

⁶³ AIPN, 1572/702, Pismo Romana Romkowskiego do szefów wojewódzkich i powiatowych UBP, 12 IX 1952 r., s. 105.

⁶⁴ *Ibidem*.

działalności aparatu. Klasycznym przykładem potwierdzającym postawioną tezę jest odprawa krajowa MBP poświęcona gospodarce, która odbyła się 23 września. Jej cel dość przejrzyście i bez żadnych niedomówień przedstawił minister Stanisław Radkiewicz. Do zgromadzonych przedstawicieli centrali i terenu powiedział m.in.: „dlaczego my teraz w toku akcji wyborczej do Sejmu zrobiliśmy tę odprawę, dlaczego teraz stoi zagadnienie walki z wrogiem na odcinku naszej gospodarki narodowej w ten sposób, jak to było postawione w referacie tow. Romkowskiego? Chodzi o rzecz podstawową: o właściwe ustawienie problemu walki z wrogiem klasowym aparatu bezpieczeństwa publicznego na dziś i na najbliższy okres; walka z dywersją, sabotażem i wywiadem w gospodarce narodowej – to główne dziś zadanie naszego aparatu”⁶⁵. Dalej zaś mówił: „Zwołaliśmy odprawę »gospodarczą« naszego aparatu w trakcie akcji wyborczej, która jest wielką bitwą polityczną. Nie ma żadnej sprzeczności między walką z wrogiem w gospodarce narodowej, a ochroną akcji wyborczej przed wrogą działalnością”⁶⁶. Rozwijając ten problem, Radkiewicz nie tylko dyscyplinował podległy aparat, ale i postawił interesujące pytania: „Trzeba stwierdzić, że jeśli chodzi o uderzenia naszego aparatu to daje się zauważyć niepokojący spadek w całym kraju aresztów. Są powiaty i takich powiatów jest b[ardzo] dużo, gdzie przez dłuższy czas nie ma ani jednego aresztowania. Czyżby w całym powiecie nie było ani jednego wroga? A jeśli wrogowie są, co w takim razie robi tam nasz aparat? Przecież faktycznie mamy wzrost wrogiej działalności i jej aktywizację w ostatnim okresie. Szefowie WUBP muszą zwrócić mocniej uwagę na objawy niedopuszczalnego samouspokojenia w podległym im aparacie”⁶⁷. *Nota bene* precyzyjniej ten problem ujęty został przez Radkiewicza w żargonie ubeckim, kiedy powiedział, że „wszystkie ogniwa aparatu od centrali w dół muszą koniecznie, muszą szybciej przewyżczać braki i błędy, szybciej chwycić, jak to się mówi »byka za rogi«, baczniej, uważniej analizować, uczyć się i uczyć innych, podległych sobie ludzi”⁶⁸.

Identyfikując wroga wyborczego ukrytego w gospodarce, Radkiewicz ograniczył się do ogólników ideologicznych i politycznych, odwołując się do VII Plenum KC PZPR⁶⁹. Kweszie operacyjne walki z wrogiem w gospodarce przedstawił zaś w obszernym referacie wiceminister Romkowski. Według niego wroga działalność

⁶⁵ AIPN, 1572/703, Materiały z odprawy krajowej MBP z 23 IX 1952 r., druk nr AC-R-1946, egz. 078 i 089, ściśle tajne, do użytku wewnętrznego, s. 3.

⁶⁶ *Ibidem*, s. 9.

⁶⁷ *Ibidem*.

⁶⁸ *Ibidem*, s. 3.

⁶⁹ AIPN, 1572/437, Przemówienie ministra Stanisława Radkiewicza na VII Plenum KC PZPR, 1952 r., tajne, wyłącznie do użytku aparatu operacyjnego. W swoim wystąpieniu „stary katalog wrogów” poszerzył on o nowe kategorie: napady rabunkowe i terrorystyczne, niepokojący wzrost pożarów: „Podpalenie – to jedna z form działalności wroga klasowego”. Omówił relacje bezpieczeństwa – PZPR, stwierdzając: **Musimy pamiętać, że to jest aparat specjalny, o specjalnych zadaniach. Jest to najostrożniejsze narzędzie w ręku Partii i Władzy Ludowej łamania oporu i unieszkodliwiania go, w realizowaniu funkcji dyktatury proletariatu [podkr. A.Z.]”**; *ibidem*, s. 10.

przejawiała się w dywersji, sabotażu i szkodnictwie⁷⁰. Szczególnie bogata była ostatnia z wymienionych kategorii, która obejmowała m.in. bumelanctwo, chuli gaństwo i szeptaną propagandę.

Rozszerzanie zakresu działań aparatu bezpieczeństwa i skrupulatny nadzór nad sprawozdawczością spowodowały, że dopiero 25 września 1952 r. MBP przedstawiło topografię „czarnych plam” w kraju, w kontekście zabezpieczenia kampanii wyborczej. Po licznych uzupełnieniach i korekcie ustalono, że znajdują się one w 626 gminach (co stanowiło 21% wszystkich gmin) na terenie 184 powiatów oraz w 169 obiektach przemysłowych⁷¹. W podzielonym na trzy części terytorium Polski najwięcej „czarnych plam” zidentyfikowano w województwach centralnych – w 439 gminach (25% ogółu) zlokalizowanych w 98 powiatach. W województwach zachodnich „czarne plamy” występowały w 114 gminach (13% wszystkich gmin) w 56 powiatach. Nieznacznie mniej, bo 109 gmin (21%) położonych w 30 powiatach zarejestrowano w województwach wschodnich.

Oprócz ustalenia „czarnych plam” niezwykle istotny był punkt dotyczący „danych o nastrojach i zamierzeniach wrogich środowisk”. Było to swego rodzaju przypomnienie wrogich środowisk i ich charakterystyka. Listę otwierał „WRN na odcinku robotniczym”. Na kolejnych miejscach znalazły się następujące środowiska: BCh–PSL, AK–WiN, SN–NSZ, kler – tzw. część reakcyjna, część starej inteligencji, wrogie środowiska wśród autochtonów i wrogie środowiska ukraińskie⁷². Jedynym nowym wrogiem, którego po raz pierwszy w kampanii wyborczej wymieniono w ramach oddzielnej kategorii, były „wrogie środowiska ukraińskie”. Warto podkreślić, co wyeksponowano w dokumencie, że „we wszystkich wrogich środowiskach daje się zauważyć wzmożone słuchanie wrogich audycji, celem zorientowania się w nastawieniu wobec wyborów”⁷³.

Podobnej, jak „czarne plamy”, analizie poddano również rozmieszczenie organizacji partyjnych i społecznych w gromadach. Z zebranych materiałów wynikało, że na 40 283 gromady aż w 2606 nie było żadnych organizacji (w żargonie UB były to „białe plamy”)⁷⁴. Za zagrożone uznano 3879 gromad, w tym najwięcej w województwie rzeszowskim (21,6%), białostockim (18,9%), katowickim (17,5%), w Warszawie (15,6%) oraz w województwach: szczecińskim (15,4%),

⁷⁰ AIPN, 1572/703, Materiały z odprawy krajowej MBP z 23 IX 1952 r., druk nr AC–R–1946, egz. 078 i 089, ściśle tajne, do użytku wewnętrznego, s. 13–21.

⁷¹ AIPN, 00231/86, t. 91, Sprawozdanie nr 2 z zabezpieczenia kampanii wyborczej, opracowane na podstawie sprawozdań szefów WUBP, 25 IX 1952 r., s. 339 (powyższy dokument znajduje się również pod sygn. 1572/8070).

⁷² AIPN, 00231/86, t. 91, Sprawozdanie nr 2 z zabezpieczenia kampanii wyborczej opracowane na podstawie sprawozdań szefów WUBP, 25 IX 1952 r., s. 342–344.

⁷³ *Ibidem*, s. 344.

⁷⁴ AIPN, 1572/271, Tabela: Rozmieszczenie organizacji partyjnych i społecznych w gromadach, wrzesień 1952 r., s. 95. Pod tabelą znajduje się adnotacja, że „KW podał 335 gromad więcej niż podaje zespół II”. Gromady zagrożone i te, w których nie było żadnych organizacji, stanowiły 16,1%. Józef Światło stwierdził, że aż 40% gromad nie posiadało organizacji partyjnych; Z. Błażyński, *Mówi Józef Światło...*, s. 198.

krakowskim (13,6%), lubelskim (12,9%) i wrocławskim (12,7%). Najlepiej pod tym względem prezentowały się województwa: kieleckie (2,1%), olsztyńskie (2,6%) i opolskie (4,2%).

Mimo opracowania topografii środowisk i charakterystyki potencjalnych wrogów MBP informowało: „Niepokojącym sygnałem, wskazującym na powolne rozpracowanie »czarnych plam« jest stosunkowo mała ilość realizacji spraw oraz aresztów z tych terenów. Są powiaty, które na terenach ustalonych »czarnych plam« dotychczas nie przeprowadziły żadnych aresztów”⁷⁵. Treść pisma dyscyplinowała aparat terenowy policji politycznej i obligowała go do większej aktywności. Podobne próby centrala podejmowała wielokrotnie. Na przykład 29 września dyrektor Gabinetu Ministra w piśmie do szefów WUBP i PUBP informował: „na podstawie dotychczasowych meldunków można stwierdzić wyraźną aktywizację wrogich elementów skierowanych na zakłócenia kampanii wyborczej”. Dalej zaś strofował: „rozzuchwalona działalność wroga nie znajduje właściwego przeciwdziałania ze strony organów bezpieczeństwa i Milicji Obywatelskiej. Zmalała ilość aresztów, osłabła w niedopuszczalny sposób czujność naszego aparatu w porównaniu do zadań, jakie sytuacja przedwyborcza przed nami stawia”⁷⁶.

Dokumentacja archiwalna nie pozostawia złudzeń, jaka była reakcja szefów WUBP, a przede wszystkim szefów PUBP, którzy czytali pisma informujące, że minister, generał, zwracał uwagę bądź był niezadowolony. Wielość adresatów (wszystkie urzędy) i anonimowość, niekiedy zaś reprimenda *ad personam* skutkowały mobilizacją wszystkich struktur bezpieczeństwa. Również centrala, zdegustowana wynikami pracy terenu, zaczęła precyzyjniej identyfikować wrogów, domagając się ich eliminacji. Dyrektor Gabinetu Ministra ppłk Michał Drzewiecki pisał do szefów WUBP: „Imperialistyczne stacje rozbudowują znacznie obecnie swe programy dla Polski, nadają cały szereg audycji wyborczych i nie tylko szerzą wrogą propagandę, lecz udzielają otwarcie szereg [sic!] wskazówek wrogim elementom w kraju co do ich postępowania podczas kampanii przedwyborczej [...]. Tymczasem ze strony urzędów bezpieczeństwa i MO daje się zauważyć niedopuszczony [sic!] brak czujności na tym odcinku, będący wyrazem niedoceniań niebezpieczeństwa, jakie powoduje, szczególnie w okresie przedwyborczym, zbiorowe słuchanie wrogich audycji. Dowodem tego stanu rzeczy jest to, że do końca ubiegłego miesiąca nie dokonano żadnych aresztowań za organizowanie zbiorowego słuchania wrogich audycji. W związku z powyższym Minister zwraca uwagę na konieczność natychmiastowego i energicznego przecinania w zarodku wrogiej propagandy”⁷⁷.

Tego typu nadzór pozwolił na początku października 1952 r. na konkretyzację wrogów, ale nie według środowiska, lecz kategorii przestępstw. 13 października z polecenia ministra Radkiewicza wprowadzono nowy wzór meldunku dziennego

⁷⁵ AIPN, 00231/86, t. 91, Sprawozdanie nr 2 z zabezpieczenia kampanii wyborczej opracowane na podstawie sprawozdań szefów WUBP, 25 IX 1952 r., s. 339.

⁷⁶ *Ibidem*, Pismo dyrektora Gabinetu Ministra do szefów WUBP i PUBP, 29 IX 1952 r., s. 492, 493.

⁷⁷ AIPN, 1572/702, Pismo z 2 X 1952 r., s. 120.

w związku z zabezpieczeniem wyborów⁷⁸. I tak do wrogów (przestępstw) zaliczono: 1) zrywanie zebrzań wyborczych i wrogie publiczne wypowiedzi, 2) słuchanie wrogich audycji i rozpowszechnianie ich, 3) agitację za bojkotem wyborów lub oddawaniem nieważnych kartek, 4) propagandę rewizjonistyczną wśród autochtonów, 5) inną propagandę, 6) niszczenie plakatów i dekoracji wyborczych, 7) napisy antywyborcze, 8) ulotki antywyborcze, 9) wysyłanie anonimów i pogróżek wobec aktywu wyborczego, 10) najścia na lokale wyborcze, 11) napady i pobicia aktywu wyborczego, 12) inne wystąpienia antywyborcze. Ponadto meldunki zawierały informacje o planowaniu przedsięwzięć wobec wroga, czyli liczbę osób przewidzianych do aresztowania, zatrzymania, przesłuchania i rozmów na następny dzień⁷⁹.

Przedstawienie katalogu przestępstw wyborczych mogło sugerować odejście od tradycyjnego identyfikowania wroga przez pryzmat środowiska. Niestety, przeczą temu sprawozdania i statystyki WUBP. Na przykład szef koszański bezpieczeństwa informował: „Areszty stosowane były w pierwszym rządzie wśród inteligencji drobnomieszczańskiej, sanacyjnych urzędników, a na odcinku wiejskim wśród elementu kułackiego i ich zauszników oraz wszelkiego rodzaju chuliganów i wodzirejów wiejskich. Stosowane przez nasz urząd areszty były politycznie uzasadnione i spotkały się z uznaniem wśród zdrowej części społeczeństwa”⁸⁰. Meldunki potwierdzają, że nadal priorytetowe znaczenie przywiązywano do wrogich środowisk, w których ścigano konkretne, ustalone przez MBP przestępstwa.

Ukoronowaniem procesu identyfikacji wroga i walki z nim w kampanii wyborczej był 8 października 1952 r. Wtedy to MBP rozpoczęło tzw. uderzenie we wroga doraźne. Jego cele i zadania argumentowano „aktywizacją” i „znacznym rozzuchwaleniem się wroga” przeciw wyborom, co spowodowało, że „koniecznym stało się doraźne przecięcie tej wrogiej roboty w postaci **jednorazowego uderzenia** [podkr. w oryg. – A.Z.] na terenie całego kraju. Zadaniem oddelegowanych do urzędów terenowych jest udzielenie pomocy szefowi UBP i wspólne z nim rozpoznanie terenu celem ustalenia elementów prowadzących aktywnie wrogą antywyborczą działalność i opracowanie **wniosków na areszt**. I. Nasze jednorazowe uderzenie, które ma objąć cały kraj, winno być skierowane przede wszystkim na **następujące tereny**: 1. powiaty autochtoniczne, gdzie notowany jest wzrost tendencji rewizjonistycznych skierowanych przeciw wyborom i ewent[ualnie] sąsiednie powiaty. 2. tereny »czarnych plam« [...]. 3. wszystkie miejscowości, gdzie propaganda i agitacja Frontu Narodowego natrafiła na znaczne opory, co wskazuje na poważne przeciwdziałanie wroga i wpływy jego na ludność. 4. wszędzie tam szczególnie na wsiach, gdzie z analizy terenu należy się spodziewać oporów w głosowaniu,

⁷⁸ *Ibidem*, Pismo dyrektora Gabinetu Ministra do szefów wojewódzkich i powiatowych UBP, 11 X 1952 r. Wzór meldunku nieznacznie zmieniono 15 października; *ibidem*, Pismo MBP do szefów wojewódzkich i powiatowych UBP, 15 X 1952 r., s. 130–132.

⁷⁹ *Ibidem*, Pismo dyrektora Gabinetu Ministra do szefów wojewódzkich i powiatowych UBP, 11 X 1952 r. Wzór meldunku nieznacznie zmieniono 15 października; *ibidem*, Pismo MBP do szefów wojewódzkich i powiatowych UBP, 15 X 1952 r., s. 130–132.

⁸⁰ AIPN, 1572/205, Sprawozdanie WUBP w Koszalinie za miesiąc październik 1952 r., b.d., s. 63.

tnz. prób zbojkotowania wyborów wzgl[ędn]ie oddawania nieważnych kartek⁸¹. W dalszej części (II) informowano: „Wymienione uderzenie musi być skierowane przeciwko **następującym kategoriom osób** [podkr. w oryg. – A.Z.]:

1. wrogów wykorzystujących posiadany wpływ na danym terenie lub środowisku dla aktywnej działalności przeciw wyborom w postaci inspirowania lub nawoływania do bojkotu wyborów, wrogich wystąpień antywyborczych, odstraszania różnymi sposobami od udziału w głosowaniu itp.,

2. wszystkich podejrzanych o udział w terrorze antywyborczym, napadach na członków komisji wyborczych i aktyw Frontu Narodowego [...] chuligańskich wybrykach powodujących atmosferę zastraszania,

3. różnych rewizjonistów działających wśród ludności autochtonicznej. Przede wszystkim winno to dotyczyć części starej inteligencji związanej w przeszłości z reżimem hitlerowskim i inspirującej obecnie nastroje rewizjonistyczne i antywyborcze oraz prowodyrów młodzieżowych usiłujących kontynuować działalność Hitler – Jugend i dopuszczających się wystąpień antywyborczych,

4. organizatorów zbiorowego słuchania wrogich audycji radiowych, jak również tych, którzy sami słuchają i rozpowszechniają [...],

5. publicznie wrogo występujących z prowokacyjnymi wypowiedziami na zebraniach przedwyborczych, zrywających zebrania jak również otwarcie agitujących przeciw wyborom poza zebraniem. (W razie stwierdzenia tego rodzaju faktów sprawcy winni być, na podstawie obecnych zarządzeń MBP, z miejsca aresztowani – dlatego należy sprawdzić, czy we wszystkich wypadkach otwartych wrogich wystąpień dokonano aresztu i w razie zaniedbań wynikłych z trudnościami udokumentowania – wystąpić z wnioskami o areszty),

6. inspiratorów szerzenia psychozy wojennej, siewców prowokacyjnych plotek i innych uprawiających wrogą propagandę w związku z wyborami (przeciwko Konstytucji i ordynacji, przeciwko naszemu systemowi wyborczemu, szkalującej Sejm lub osoby posłów, wykorzystujących trudności aprowizacyjne) [...],

7. wrogów, którzy chociaż na zewnątrz wrogo nie występują, to jednak usiłują w rozmowach, swym zachowaniem się lub swą postawą źle oddziaływać na otoczenie w związku z wyborami (ostentacyjna bierność i lekceważenie wyborów, prowadzenie wrogich, lecz »ostrożnych« rozmów)⁸².

Szczególnie interesująca jest ostatnia kategoria osób, stwarzająca funkcjonariuszom UB szerokie pole do interpretacji zachowań. Dlatego też w części trzeciej przy typowaniu aresztów i opracowaniu wniosków na areszt zalecano przestrzeganie następujących warunków: areszty miały być celne i uwzględniać klasowe oblicze sprawcy, tzn. aresztowany miał być sprawca. Miało to skutkować zahamowaniem propagandy i zapewnić stuprocentową frekwencję wyborczą. Uderzenie miało być „skierowane przeciwko wrogowi **aktualnie działającemu i obecnie występującemu**

⁸¹ AIPN, 00231/86, t. 91, Uderzenie we wroga doraźne, notatka nr AC–1605/52, 8 X 1952 r., s. 368.

⁸² *Ibidem*, s. 369–371.

przeciw wyborom [podkr. w oryg. – A.Z.]. Tylko wtedy osiągnie swój cel”⁸³. Należało przeto unikać aresztowań tylko na podstawie starej przynależności środowiskowej np.: WRN, WiN, NSZ itd. – osób z „pieczęcią WRN-owca, andersowca”, z ustaloną marką AK, itd., o ile osoby te nie przejawiały działalności antywyborczej. Zalecano zatem, aby nie typować ich na areszt mimo ich wrogiej przeszłości. Akcentowano, że „celem maksymalnego zapewnienia celnych aresztowań zobowiązać referentów gminnych, by w każdym wypadku porozumiewali się z sekretarzem gminnym partii i korzystali z materiałów i opinii komendanta posterunku MO”. Wnioski miały być opracowane według załączonego wzoru i po uzgodnieniu zatwierdzone na szczeblu wojewódzkim i przedstawione ministrowi do ostatecznej decyzji. Ponadto typowane areszty miały być uzgadniane z sekretarzami komitetów powiatowych, a następnie przedstawione kierownictwu WUBP – z sekretarzami KW PZPR na czele.

To „doraźne uderzenie” zapoczątkowało zorganizowane działanie i nadało kampanii wyborczej represyjny impet. Charakteryzowały go masowe aresztowania, tymczasowe zatrzymania, przesłuchania, „rozmowy dyscyplinujące” oraz werbunek. Jednym słowem rozpoczęła się wielka akcja zastraszenia społeczeństwa i wymuszenia na nim stuprocentowej frekwencji wyborczej, a tym samym masowego poparcia dla idei i programu Frontu Narodowego. Niestety, zarówno ówczesne władze bezpieki, jak i działające w następnych latach zadbały, aby spuścizna archiwalna po ich działalności została przetrzebiona i pozbawiona pełnego oblicza, w tym tego najczarniejszego, najbardziej skrywanego. Trudno zatem odpowiedzieć na pytanie, na ile „doraźne uderzenie” było konsekwencją schematycznego i powtarzanego scenariusza, a na ile efektem nieudanych (niezrealizowanych) przedsięwzięć. Z tzw. źródła pośredniego wiadomo, że minister Radkiewicz polecił swoim podwładnym przygotowanie wniosków dotyczących procesów pokazowych organizowanych jeszcze podczas kampanii wyborczej. Informuje o tym pismo, w którym udzielił on upomnienia szefowi WUBP w Zielonej Górze mjr. Mrozkowi za złamanie zasad korespondencji i naruszenie tajemnicy przez przesłanie informacji dalekopisem. Według Radkiewicza to „świadczyło o lekceważącym i niechlujnym stosunku do swych obowiązków i niedoceniaenia spraw tych procesów [...], nie pozwoliło na dokładne opisanie spraw, a ponadto telefonogram ten Ministerstwo otrzymało w formie zniekształconej i częściowo niemożliwej do odczytania”⁸⁴.

Ze względu na brak źródeł w tym zakresie trudno spekulować na temat przygotowywania procesów pokazowych w trakcie trwania kampanii wyborczej. Ich skutki zaś, tzn. zastraszanie społeczeństwa, były łatwe do przewidzenia. Potwierdza to przykład z rewiru PUBP w Obornikach. W nocy z 18 na 19 października 1952 r. ppor. WP Ryszard Lipiński wraz z czterema żołnierzami, „w stanie podpitym”, zdemolował lokal Obwodowego Komitetu Frontu Narodowego nr 51 w Obornikach.

⁸³ *Ibidem*, s. 371.

⁸⁴ Rozkaz nr 045/52 (ściśle tajne, przechowują osobście adresaci) [w:] *Księga bezprawia...*, płyta DVD, s. 1950.

19 października sprawcy zostali aresztowani przez miejscowy UBP i skierowani do Informacji Wojskowej. W sprawozdaniu zaś napisano: „24 X 1952 r. odbyła się rozprawa, gdzie w/w ppor. został skazany na karę śmierci, 2 żołnierzy na 8 lat więzienia 1 na 7 lat i 1 na 5 lat więzienia [podkr. A.Z.]”⁸⁵. Pomijając karę szokująco niewspółmierną do czynu, interesująca jest dalsza część sprawozdania: „Fakty te odbiły się dość głośnym echem w terenie, szczególnie ten ostatni wypadek, lecz natychmiastowa reakcja z naszej strony poważnie wpłynęła na sytuację w terenie, chamuje [*sic!*] podobne wypadki i zabezpieczyła spokój”. Można by rzec, że dla policji politycznej nie miały znaczenia środki, lecz liczył się cel. Praktycznie w każdym sprawozdaniu podkreślano, że narzędzia akcji represyjnej (aresztowania, zatrzymania, przesłuchania, rozmowy czy werbunek) skutkowały pozytywnym nastawieniem ludności do przedsięwzięć podejmowanych w kampanii wyborczej (zobowiązania) czy stosunku do wyborów. Z setek, jeśli nie kilkuset, tego typu stwierdzeń odnotowanych w różnych sprawozdaniach warto zacytować chociażby dwa. Szef PUBP w Koninie informował swojego przełożonego w Poznaniu: „W pierwszym okresie zebrania nie odbywały się, bo mało przychodziło, jak były to frekwencja do 20 proc. Z chwilą naszych przedsięwzięć operacyjnych i uderzeń za przestępstwo tego charakteru sytuacja uległa zmianie i frekwencja na zebrania polepszyła się do 90 proc.”⁸⁶ Z kolei szef PUBP w Brodnicy, gloryfikując dokonania bezpieki, pisał o „celnym uderzeniu w wroga”, które przyniosło dodatni skutek, „paralizując i przecinając wrogą działalność” przeciw wyborom. Według niego „ludność wypowiadała się o słuszności aresztowań”, a represjonowani „głosowali jawnie na listę Frontu Narodowego, co przyczyniło się w czasie wyborów do złamania opozycji wroga, który zamierzał obniżyć frekwencję wyborców”⁸⁷.

Wróg „wyborczy” – statystyka, przekrój społeczny, kategorie przestępczości

W czasie kampanii wyborczej policja polityczna w walce z wrogiem stosowała sprawdzony w okresie budowy demokracji socjalistycznej katalog form i metod. Należały do niego: aresztowanie, zatrzymanie na okres 48 godzin, przesłuchanie bez zatrzymania, przeprowadzenie rozmów, pobranie oświadczenia o zaniechaniu wrogiej działalności oraz werbunek do sieci agenturalnej. Jest to jednak uproszczony model. Jego istotę, którą stosowano już wcześniej, najlepiej ilustruje pismo dyrektora Gabinetu Ministra do szefów WUBP i PUBP z 16 października 1952 r. Można tam przeczytać: „Minister polecił przypomnieć, że w stosunku do kandydatów

⁸⁵ AIPN Po, 06/303/14/1, Sprawozdanie z pracy PUBP Oborniki nad ochroną wyborów z 27 X 1952 r., podpisane przez szefa PUBP, por. A. Nowaczyka, s. 146. Na obecnym etapie badań tego faktu nie udało się potwierdzić w innych źródłach.

⁸⁶ AIPN Po, 06/303/13, Sprawozdanie z pracy aparatu nad bezpieczeństwem i ochroną wyborów na terenie powiatu konińskiego do szefa WUBP w Poznaniu, 28 X 1952 r., s. 103.

⁸⁷ AIPN By, 046/83, Sprawozdanie PUBP w Brodnicy z przebiegu akcji przedwyborczej i wyborów na terenie miasta i powiatu brodnickiego do szefa WUBP w Bydgoszczy, 28 X 1952 r., b.p.

wytypowanych (ustalonych) do aresztu za różnego rodzaju wrogą działalność podczas akcji wyborczej, należy stosować różne sankcje, jak:

1. osoby wytypowane na areszt, które ujawniły złą wolę w swej wrogiej działalności (inspiratorzy, notowani, ogólnie znani z wrogiej postawy, itp.) – jeśli są dowody na popełnione przestępstwa należy aresztować i sprawy skierować do sądu.

2. w stosunku do osób o mniejszym napięciu złej woli w zależności od stopnia społecznej szkodliwości ich czynu stosować należy, np.:

- a. tymczasowe zatrzymanie.
- b. przesłuchanie ze sporządzeniem protokołu i zwolnienie.
- c. przeprowadzenie rozmów (jeżeli człowiek jest klasowo nam bliski) i zwolnienie.
- d. od osób, w stosunku do których stosować się będzie sankcje wymienione w punkcie a i b – należy pobrać oświadczenie, którego wzór przesyła się w załączeniu⁸⁸. Komentarz wydaje się zbyteczny.

Statystyczne przedstawienie dokładnych danych dotyczących osób represjonowanych w kampanii wyborczej jest niezwykle trudne. Wynika to z faktu, że w dokumentacji występują różne liczby, będące pochodną bogatej, aczkolwiek różnorodnej sprawozdawczości i klasyfikacji przestępstw. Po szczegółowej analizie dostępnych statystyk⁸⁹ najbardziej zbliżonymi do rzeczywistości źródłami są „Sprawozdanie z zabezpieczenia kampanii wyborczej”⁹⁰ oraz dwie tabele dotyczące represji w związku z akcją wyborczą⁹¹. Dokumenty te nie dotyczą kampanii wyborczej w ogóle, lecz tylko okresu od 1 do 26 października 1952 r. włącznie, a więc

⁸⁸ AIPN, 1572/702, Pismo dyrektora Gabinetu Ministra do szefów WUBP i PUBP, 16 X 1952 r., s. 140. Wzór oświadczenia (tzw. lojalki – pierwsze pojawiły się już w okresie Rządu Tymczasowego): „Zdając sobie sprawę ze szkody, jaką przynosi narodowi polskiemu każda próba rozbijania jedności narodu zespolonego wokół programu Frontu Narodowego, każda działalność skierowana przeciwko wyborom do Sejmu Polskiej Rzecz[y]pospolitej Ludowej, która jest działalnością na rzecz wrogów Polski Ludowej – świadomy swych obowiązków wobec Ludowej Ojczyzny – oświadczam, że nie będę prowadził nadal i w przyszłości żadnej działalności skierowanej przeciw wyborom ani uprawiał żadnej propagandy skierowanej przeciw programowi Frontu Narodowego. Oświadczam, że będę lojalnym obywatelem wykonującym wszystkie ustawy, zarządzenia i zalecenia władz państwowych. Uprzedzony zostałem o sądowej odpowiedzialności karnej za jakiegokolwiek wrogie wystąpienia przeciwko Polsce Ludowej, a w szczególności za wystąpienia antywyborcze w obecnym okresie”; *ibidem*, s. 141.

⁸⁹ W październiku 1952 r. UB aresztowało 5571 osób, w tym za wrogą propagandę 4724, z tego zwolniono ponad 560; AIPN, 1572/279, Analiza tabeli sprawozdawczej dotyczącej aresztowań sporządzonych na podstawie tabel sprawozdawczych z WUBP za miesiąc listopad 1952 r., b.d., s. 107. W innych źródłach podano, że w październiku za wrogą propagandę aresztowano 3879 osób, a we wrześniu 289 (brak informacji, ile osób w ramach tej kategorii zwolniono); AIPN, 01265/620, mkf GM-V71/52/S-2, Notatka sporządzona na podstawie sprawozdań szefów WUBP za okres 1 X–31 X 1952 r., b.d., b.p. W sprawozdaniach kategoria „wroga propaganda” jest bardzo pojemna i z reguły obejmuje wszystkie przestępstwa noszące znamiona politycznych.

⁹⁰ AIPN, 00321/86, t. 91, Sprawozdanie z zabezpieczenia kampanii wyborczej, b.d., s. 326–333.

⁹¹ *Ibidem*, Represje w związku z ochroną wyborów, b.d., s. 556, także tabela pt. Inne środki represji stosowane w związku z ochroną wyborów w okresie od 1 października do dnia wyborów włącznie, s. 600.

miesiąca, w którym odbyły się wybory. Nie uwzględniają one zatem osób represjonowanych za działalność antywyborczą we wrześniu i ostatnich pięciu dniach października. Niestety, na obecnym etapie badań nie udało się ustalić liczby represjonowanych w tym okresie. Z dużym prawdopodobieństwem można ją szacować na ponad 200 osób⁹².

Z wymienionych dokumentów wynika, że ogółem od 1 do 26 października aresztowano 3456 osób, z czego 405 zwolniono⁹³. Na 48 godzin zatrzymano 2663 osoby oraz przesłuchano bez zatrzymania 6142 osoby⁹⁴. Ponadto przeprowadzono 5386 rozmów, pobrano 6835 oświadczeń i dokonano 4110 werbunków. Z przedstawionych danych wynika, że policja polityczna represjami w okresie wyborczym objęła co najmniej 28 592 osoby⁹⁵. Oczywiście prezentowany obraz nie jest kompletny. Nie uwzględnia bowiem danych z września, o czym wcześniej pisano, oraz działalności Milicji Obywatelskiej⁹⁶ i Głównego Zarządu Informacji WP. Warto zaznaczyć, że w październiku 1952 r. na ogólną liczbę aresztowanych w Polsce – 18 564 osób – na UB przypadło 5571 osób, na MO zaś 12 993 osoby, z tego bez postawienia zarzutów zwolniono: MO – 2869, UB – ponad 560⁹⁷.

Klasyfikacja aresztowanych według przestępstw wyborczych przedstawiała się następująco⁹⁸: za zrywanie zebrań i wrogie publiczne wystąpienia – 255 osób, rozpowszechnianie wrogiej propagandy – 1678, słuchanie i rozpowszechnianie wrogich audycji – 575 (zarekwirowano 299 radioodbiorników), propagandę rewizjonistyczną wśród autochtonów – 208, kolportaż ulotek – 39, anonimy z pogróżkami – 13, najścia na lokale wyborcze – 38, napady i pobicia aktywu – 86, agitowanie za bojkotem wyborów – 32 i przynależność do nielegalnych organizacji – 135 osób. Po zsumowaniu otrzymujemy liczbę 3059 aresztowanych, która jest wyższa o 8 osób od liczby ogólnej podanej w tym samym sprawozdaniu. *Nota bene*, warto zwrócić uwagę, o czym wzmiankowano w przypisie 89, że w pozostałych źródłach

⁹² We wrześniu za wrogą propagandę aresztowano 289 osób, w związku z napadami – 12. Odnotowano 90 przypadków rozrzucenia wrogich ulotek, wrogich napisów – 38, anonimów – 17; szerzej zob. AIPN, 01265/620, mkf GM-V71/52/S-2, Notatka sporządzona na podstawie sprawozdań szefów WUBP za okres od 1 X–31 X 1952 r., 17 XI 1852 r., s. 1–3.

⁹³ AIPN, 00321/86, t. 91, Represje w związku z ochroną wyborów, s. 556. Pod tabelą znajduje się uwaga: „Liczba aresztów podana w niniejszej tablicy jest o 271 osób większa niż w innych tablicach, obejmuje bowiem również część aresztów z nielegal[nych] organizacji, chuliganów i inne. Nie zmienia to jednak ogólnego obrazu”.

⁹⁴ *Ibidem*, s. 552, także tabela pt. Inne środki represji stosowane w związku z ochroną wyborów w okresie od 1 października do dnia wyborów włącznie, s. 600.

⁹⁵ Statystyka ta jest wiarygodna pod warunkiem, że odzwierciedla represje wobec różnych osób.

⁹⁶ Na przykład we wrześniu 1952 r. w woj. katowickim za wrogą propagandę UB aresztowało 49 osób, a MO – 30; AIPN, 1572/312, Sprawozdanie miesięczne szefa WUBP w Katowicach za okres od 1 IX do 30 IX 1952 r. dla Stanisława Radkiewicza, 10 X 1952 r., s. 266. Niestety, w wielu sprawozdaniach nie podawano statystyk MO. Należy również pamiętać, że 28 XII 1944 r. Radkiewicz rozkazem nr 7 nadał komendantom MO i ich zastępcom status oficerów polityczno-wychowawczych MO RP; *Księga bezprawia...*, płyta DVD, s. 52.

⁹⁷ AIPN, 1572/279, Analiza tabeli sprawozdawczej dotyczącej aresztowań sporządzonych na podstawie tabel sprawozdawczych z WUBP za miesiąc listopad 1952 r., b.d., s. 107.

⁹⁸ AIPN, 00321/86, t. 91, Sprawozdanie z zabezpieczenia kampanii wyborczej, b.d., s. 329.

wymienione wyżej przestępstwa ujmowano razem jako „wroga propaganda”. Zasadne zatem w tym miejscu jest postawienie pytania: w jakiej relacji owo zestawienie pozostaje do rocznej statystyki w tym zakresie. W „Sprawozdaniu Ministerstwa za rok 1952” na ogólną liczbę aresztowanych przez UB – 17 496 osób⁹⁹ – aż 3420 (19,5%)¹⁰⁰ stanowili zatrzymani za propagandę. Można zatem odnieść wrażenie, że w czasie kampanii wyborczej do Sejmu PRL władze MBP wykonały w tym zakresie prawie roczny plan (89,4 proc). Jeżeli zaś przyjmiemy tylko kategorie – „rozpowszechnianie wrogiej propagandy” (1678 osób) – to relacje te wyniosą 50% w skali rocznej.

Aresztowanym w kampanii wyborczej inkryminowano głównie trzy rodzaje przestępstw: przeciwko porządkowi publicznemu z art. 19–38 mkk¹⁰¹, Dekretu o ochronie pokoju i przestępstwo przeciwko wyborom z art. 119 kodeksu karnego. W sprawozdaniu MBP z zabezpieczenia kampanii wyborczej napisano, że do 30 października do sądu skierowano 127 spraw, a 1519 miało trafić tam w późniejszym okresie. Łącznie objęły one 1646 osób, z tego 997 postawiono zarzuty z art. 19–38 mkk¹⁰². W tym miejscu pojawia się pytanie, co z pozostałymi aresztowanymi? Jeżeli od ogólnej liczby 3059 odejmiemy 1646 okaże się, że brakuje 1413 osób. Ta sama uwaga dotyczy kategorii „wroga propaganda” (art. 22 mkk). Jak podano w sprawozdaniu, za to przestępstwo aresztowano 1678 osób, natomiast sprawy przygotowano dla 997 osób i to z szerokiego zakresu art. 19–38 mkk. Oznacza to, że i w tym konkretnym przypadku również „zaginięli” aresztowani – 681 osób. Ta zguba jest pozorna, gdyż większość z pozostałych spraw, ze względu na wątpliwe dowody i kłopoty z ich penalizacją, PUBP przesyłały „celem wydania ostatecznej decyzji” do WUBP¹⁰³. Tam kwalifikacja nie zawsze była szybka i z reguły trafiały one przed oblicze Komisji Specjalnej do Walki z Nadużyciami i Szkodnictwem Gospodarczym. W sprawozdaniu WUBP w Krakowie za październik poinformowano, że od 1 do 20 tego miesiąca za przestępstwa w związku z wyborami

⁹⁹ AIPN, 1572/195, Sprawozdaniu Ministerstwa za rok 1952, 20 III 1952 r., s. 40. W materiałach archiwalnych istnieją dwa sprawozdania. W jednym podano liczbę 21 305 osób aresztowanych, w drugim – 17 496. Ich analizę zob. A. Zaćmiński, *Aparat bezpieczeństwa wobec wsi...*

¹⁰⁰ Z notatki sporządzonej na podstawie sprawozdań szefów WUBP za okres od 1 X do 31 X 1952 r. przez starszego inspektora Inspektoratu MBP płk. Antoniego Pundę wynika, że w październiku za propagandę aresztowano 3879 osób, a we wrześniu – 289; AIPN, 1572/287, s. 61. Liczba ta nie obejmuje zwolnionych oraz zmiany kwalifikacji przestępstw.

¹⁰¹ DzU 1946, nr 30, poz. 192, Dekret o przestępstwach szczególnie niebezpiecznych w okresie odbudowy państwa z 13 VI 1946 r., obowiązujący do 31 XII 1969 r., potocznie zwany małym kodeksem karnym (mkk); <http://isap.sejm.gov.pl/DetailsServlet?id=WDU19460300192>. Wymienione artykuły dotyczyły wielu przestępstw, m.in. niewywiązywania się ze świadczeń rzeczowych, krytyki ustroju, polityki i państwa, związków przestępczych oraz różnych kwalifikacji art. 22 (popularnej „szeptanki”); na ten temat zob. A. Zaćmiński, *Przestępstwa polityczne w orzecznictwie Komisji Specjalnej do Walki z Nadużyciami i Szkodnictwem Gospodarczym 1950–1954*, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2008, nr 1(12), s. 321–343.

¹⁰² AIPN, 00321/86, t. 91, Sprawozdanie z zabezpieczenia kampanii wyborczej, 25 X 1952 r., s. 329.

¹⁰³ AIPN By, 045/93, Sprawozdanie z pracy PUBP Aleksandrów Kujawski nad akcją wyborczą do WUBP w Bydgoszczy, 28 X 1952 r., b.p.

aresztowano 183 osoby na ogólną liczbę 275. W dalszej części możemy zaś przeczytać: „Z ogólnej liczby aresztowanych wyłoniono 20 spraw, które kwalifikują się na drogę sądową i przewidują dwa lata więzienia. Do Komisji Specjalnej wyłoniono 135 spraw, które oprócz przewidzianych obozów pracy przewidują przepadek aparatu radiowego – dotyczy to oczywiście spraw za słuchanie audycji państw imperialistycznych”¹⁰⁴.

Topografia represji (tj. zatrzymanych na 48 godzin, przesłuchanych bez zatrzymania, przeprowadzonych rozmów, pobranych oświadczeń i werbunków) związanych z wyborami do Sejmu PRL z 26 października 1952 r., bez uwzględnienia aresztowanych¹⁰⁵, przedstawiała się następująco: województwo krakowskie – 4341 osób, katowickie – 3135, wrocławskie – 3030, poznańskie – 1574, rzeszowskie – 1385, łódzkie – 1379, gdańskie – 1221 i olsztyńskie – 1159¹⁰⁶. Najmniej represjonowanych odnotowano w Warszawie – 165 osób oraz w województwach: koszalińskim – 327, opolskim – 614, zielonogórskim – 688 i warszawskim – 922 osoby. W grupie o „niskiej” statystyce represyjności prawidłowością jest duża liczba aresztów i przeprowadzonych werbunków. Na przykład w województwie koszalińskim na ogólną liczbę represjonowanych (z aresztami) 479 osób aresztowano 106, a 187 zwerbowano do współpracy. W województwie białostockim odpowiednio 705, aresztowanych 179 i 65 zwerbowanych. Z kolei w województwie lubelskim wśród 1004 represjonowanych (bez aresztów) aż 791 osób stanowili zwerbowani do współpracy agenturalnej, podobnie w zielonogórskim – 310. Warto podkreślić, że dane te odbiegają od poziomu zagrożenia zdefiniowanego w opracowaniu „czarnych plam”. Te ostatnie można zatem uznać za działania operacyjne towarzyszące wyborom (akcji wyborczej), których celem było rozpracowanie terenu w ogóle.

W strukturze społecznej represjonowanych (bez kategorii werbunek) dominowali chłopci mało- i średniorolni – 9491 osób¹⁰⁷. Następne grupy w kolejności to robotnicy – 5708 osób, kułacy – 2863, inteligencja pracująca – 2795, studenci i uczniowie – 740. Dość liczną grupę – 2885 osób – stanowiła kategoria „inni”. Wśród aresztowanych również dominowali chłopci mało- i średniorolni – 998 osób. Na drugim miejscu znaleźli się robotnicy – 937 osób, a następnie inteligencja pracująca – 517, kułacy – 430, studenci i uczniowie – 105. Pozostałych 468 aresztowanych umieszczono w rubryce „inni”.

¹⁰⁴ AIPN, 1572/207, Sprawozdanie miesięczne z pracy WUBP w Krakowie od 1 X do 31 X 1952 r., 10 XI 1952 r., s. 158, 159. Przedstawienie kompleksowych statystyk skazanych za „przestępstwa przeciw wyborom” w 1952 r. jest niezwykle trudne, z dwóch powodów: po pierwsze, „zmiany kwalifikacji przestępstwa” w procesie przygotowawczym lub wyroku bądź orzeczenia, po drugie, Komisja Specjalna w swojej sprawozdawczości nie uwzględniała kampanii wyborczej, a jej wyroki (zwane orzeczeniami) ujmowano wg rodzajów przestępstw i miesięcy. Również materiały archiwalne MBP (centrali) selektywnie informują o adresacie spraw.

¹⁰⁵ W tabeli brak danych dotyczących poszczególnych województw.

¹⁰⁶ Obliczenia własne na podstawie tabel: AIPN, 00321/86, t. 91, Represje w związku z ochroną wyborów, s. 552, także tabela pt. Inne środki represji stosowane w związku z ochroną wyborów w okresie od 1 października do dnia wyborów włącznie, s. 600.

¹⁰⁷ *Ibidem*.

Z przedstawionej statystyki nasuwa się wniosek, że represyjność w kampanii wyborczej w kontekście przekroju struktury społecznej odzwierciedlała ogólny stosunek społeczeństwa do władz komunistycznych. Podobna prawidłowość występowała w przedziale wiekowym. Wśród represjonowanych (bez werbunków) najliczniejszą grupę stanowiły osoby w wieku od 30 do 50 lat – 10 694¹⁰⁸. Powyżej 50 lat represjonowano 5906 osób, a w przedziale wiekowym 25–30 lat – 4614 osób. W pozostałych kategoriach represjonowano: do lat 20 – 1129 osób i od 20 do 25 lat – 2139. Identyczną kolejność zachowano w przypadku aresztowanych: do lat 20 – 266, od 20 do 25 lat – 373, od 25 do 30 lat – 615, od 30 do 50 lat – 1472 i powyżej 50 lat – 730.

Według przynależności partyjnej najliczniejszą grupę represjonowanych (bez kategorii werbunek) stanowili bezpartyjni – 20 241 osób. Na kolejnych miejscach znaleźli się: członkowie ZSL – 2060 osób, PZPR – 1149, SD – 530 i ZMP – 502¹⁰⁹. Prawie identyczny układ odzwierciedla kategoria aresztowanych. Dominowali w niej bezpartyjni – 2956 osób, potem członkowie ZSL – 186, PZPR – 157, ZMP – 127 i SD – 30. Na uwagę zasługuje fakt, że wśród aresztowanych ZMP wyprzedził SD, które w ogólnej skali represji poprzedzało organizację młodzieżową.

Pomijając rozbieżności statystyczne, należy skonstatować, że w kampanii wyborczej do Sejmu PRL w 1952 r. MBP represjonowało ze względów politycznych około 29 tys. osób. Zostały one zidentyfikowane i napiętnowane mianem „wroga” z desygnatem „wyborczy”, stworzonym na „wewnętrzne” potrzeby kampanii politycznej PZPR i akcji mobilizacyjno-ochronnej aparatu bezpieczeństwa. Z tej grupy około 3,5 tys. wrogów doświadczyło najwyższej formy represji, jaką było aresztowanie, a więc separacja ze społeczeństwa.

Wybory z 1952 r. udowodniły również, że na mapie wrogów znanych, ale niedocenionych przez bezpiekę, na stałe zagościły dwa środowiska: autochtoni i świadkowie Jehowy. Obie grupy stanowiły znaczący procent osób (w zależności od skupisk), które nie wzięły udziału w głosowaniu. Inaczej mówiąc, nie tylko zepsuły statystykę frekwencji wyborczej, ale też w znacznym stopniu uniemożliwiły realizację podstawowego celu MBP, jakim było zapewnienie 100-procentowego udziału w wyborach¹¹⁰.

¹⁰⁸ *Ibidem.*

¹⁰⁹ *Ibidem.*

¹¹⁰ Problem ten wymaga dogłębnych analiz statystycznych. Do postawienia takiej tezy upoważniają jednak fragmentaryczne dane, tony raportów powyborczych i zaleceń UB, szczególnie na szczeblu powiatowym i wojewódzkim.

Wybory
w okresie rządów
Władysława Gomułki

Wybory do Sejmu i rad narodowych w okresie rządów Władysława Gomułki

Okres sprawowania funkcji I sekretarza KC PZPR przez Władysława Gomułkę w latach 1956–1970 nazywany jest niekiedy przez badaczy najnowszej historii Polski „małą stabilizacją”. Wtedy to, po latach mrocznego stalinizmu, usunięte zostały szczególnie uciążliwe dla zwykłych obywateli przejawy policyjnego ucisku i niepewność jutra. Zapewniono niewielki wzrost stopy życiowej, a także względną wolność słowa i praktyk religijnych. W dalszym ciągu jednak wszystkie aspekty życia społeczno-politycznego kontrolowane były przez państwo za pomocą rozbudowanego aparatu bezpieczeństwa, a wszelkie istotne decyzje dotyczące gospodarki, nauki, kultury i innych dziedzin podejmowało ściśle kierownictwo PZPR.

W okresie gomułkowskim wybory, zarówno do Sejmu, jak i do rad narodowych, przeprowadzono czterokrotnie. Po raz pierwszy głosowanie do Sejmu miało miejsce 20 stycznia 1957 r., a pierwsze wybory do rad narodowych odbyły się 2 lutego 1958 r. Nowelizacja ordynacji wyborczej 22 grudnia 1960 r. połączyła akcje wyborcze do Sejmu i rad narodowych, w związku z tym wspólne wybory do tych organów odbyły się kolejno: 15 kwietnia 1961, 30 maja 1965 i 1 czerwca 1969 r.

Władysław Gomułka objął władzę w wyniku tzw. przełomu październikowego 1956 r. Na fali politycznej „odwilży” społeczeństwo domagało się zwiększenia rzeczywistej roli organów przedstawicielskich oraz zdemokratyzowania ordynacji wyborczej, tak aby wybory odbywały się na zasadzie rzeczywistej walki politycznej, konkurencji między ludźmi i poglądami. Wychodząc naprzeciw tym oczekiwaniom, Gomułka w przemówieniu programowym na VIII Plenum przekonywał: „Wybory przeprowadzone zostaną w oparciu o nową ordynację wyborczą, która pozwala ludziom wybierać, a nie głosować. [...] Ten kandydat, który cieszyć się będzie największym zaufaniem zostanie wybrany. Kto nie posiada szerokiego zaufania do przyszłego Sejmu nie wejdzie”¹.

24 października 1956 r. Sejm uchwalił nową ordynację wyborczą. Najważniejszą zmianą było zwiększenie możliwej liczby kandydatów biorących udział w wyborach do Sejmu. Poprzednio nie mogła ona przewyższać liczby mandatów przypadających na dany okręg, natomiast wówczas wprowadzono zasadę, że liczba kandydatów powinna przewyższać liczbę posłów wybieranych z jednego okręgu, nie więcej jednak niż o dwie trzecie. Jednocześnie w ordynacji stwierdzono, że w przypadku gdy liczba nieskreślonych kandydatów przewyższa liczbę posłów przypadających na dany okręg wyborczy, głos uważa się za oddany na tych nieskreślonych kandydatów,

¹ *Kampania wyborcza i wybory do Sejmu 20 stycznia 1957*, wybór, wstęp i oprac. P. Machcewicz, Warszawa 2000, s. 6–8; por. *VIII Plenum Komitetu Centralnego KC PZPR, „Nowe Drogi” 1956*, nr 10, s. 45.

których nazwiska zamieszczono na karcie do głosowania w pierwszej kolejności. Warto podkreślić, że to właśnie ten zapis stanowił dla władz główny instrument kształtowania składu przyszłego Sejmu.

W porównaniu z poprzednią ordynacją nowy akt nie wprowadził natomiast żadnych istotnych zmian w kwestii trybu wyłaniania kandydatów. Prawo do ich zgłaszania przysługiwało organizacjom politycznym, zawodowym i spółdzielczym, i innym „masowym organizacjom społecznym ludu pracującego”. Według ordynacji każda organizacja, i to zarówno jej organy naczelne, jak i terenowe, mogła zgłosić własną listę kandydatów. Zatem w wyborach, przynajmniej teoretycznie, mogło pojawić się wiele konkurujących ze sobą list wyborczych².

Wobec takich zmian zasad prawa wyborczego zabezpieczenie „właściwego” doboru kandydatów do Sejmu stało się dla władz priorytetem. Stały one w tej kwestii przed dwoma problemami: niedopuszczeniem do rejestracji konkurencyjnych list wyborczych oraz kontroli nad umieszczaniem poszczególnych kandydatów na własnej liście wyborczej. W kwestii niedopuszczenia do ewentualnej rejestracji innych list wyborczych planowano skoncentrować się na takich metodach działania jak odgórne naciski na okręgowe komisje wyborcze, aby odmawiały rejestracji takich list lub tak drobiazgowo sprawdzały je od strony formalnej, aż minie ustawowy termin zgłaszania kandydatur. Innym sposobem niedopuszczania do rejestracji list miało być powoływanie się na statuty organizacji i interpretowanie ich w taki sposób, aby uniemożliwić im start w wyborach, a w skrajnych przypadkach rozwiązywanie niepokornych organizacji czy ich poszczególnych ogniw³.

Z kolei w kwestii doboru kandydatów na własną listę wyborczą obawiano się, że w wyniku niekontrolowanego poruszenia społecznego partyjna góra nie będzie miała wpływu na dobór kandydatów, a co za tym idzie na skład przyszłego Sejmu. W związku z tym kierownictwo PZPR zaproponowało tworzenie wspólnych list wyborczych w ramach Centralnej Komisji Porozumiewawczej Stronnicw Politycznych i Organizacji Społecznych poprzez bezpośrednie rozmowy pomiędzy ogniwami partii i stronnicw politycznych. Przyjęta formuła wyboru kandydatów stała oczywiście w sprzeczności z szeroko podkreślanym demokratyzmem styczniowych wyborów i powodowała, że wyborcy mogli odnieść słuszną skądinąd wrażenie, że chce się zmniejszyć możliwości ich oddziaływania na proces wysuwania kandydatów. Był to problem szczególnie palący, ponieważ w całym kraju trwał już pierwszy, nieformalny etap kampanii wyborczej, polegający na żywiołowym zgłaszaniu przez społeczeństwo tysięcy kandydatów na posłów, spośród których ogromna część była nie do zaakceptowania dla władz. Dlatego też istotny stał się sposób uzasadnienia przyjętej formy doboru kandydatów. Postanowiono zatem nie przeszkadzać w wysuwaniu kandydatów w poszczególnych środowiskach czy zakładach pracy, tłumaczono natomiast, że to absolutnie nie powoduje automatycznego

² *Kampania wyborcza i wybory do Sejmu 20 stycznia 1957...*, s. 8–9.

³ J. Kwiek, *Przebieg wyborów do Sejmu w styczniu 1957 roku w województwie krakowskim*, „Studia Historyczne” 2000, z. 1, s. 106.

wpisu na listę wyborczą, lecz oznacza pomoc dla partii i organizacji sojusznicznych w doborze najlepszych kandydatów⁴.

29 listopada 1956 r. ogłoszono, że wszystkie stronnictwa polityczne i organizacje społeczne pójdą do wyborów z jedną wspólną listą Frontu Jedności Narodu (zamiast dotychczasowego Frontu Narodowego)⁵. FJN został określony jako „ideowo-polityczna i organizacyjna forma wszystkich demokratycznych i patriotycznych sił narodu polskiego w imię walki o pokój i dalszy rozwój socjalizmu”⁶.

Po utworzeniu CKPSiOS i FJN zaczęły powstawać terenowe Komisje Porozumiewawcze oraz Okręgowe Komitety Wyborcze FJN. PZPR i jej polityczni satelici ustalili, że partie i organizacje społeczne będą zgłaszać kandydatów do Wojewódzkiej Komisji Porozumiewawczej, która następnie prześle je do Centralnej Komisji Porozumiewawczej. Dopiero po zatwierdzeniu na szczeblu centralnym Wojewódzkie Komisje Porozumiewawcze mogły sporządzić listy wyborcze w ostatecznym składzie i przedstawić je okręgowym komisjom wyborczym w terminie do 15 grudnia⁷.

Równie ważną dla władz kwestią była sprawa podziału mandatów między PZPR i stronnictwa sojusznice. Specjalna komisja powołana przez Biuro Polityczne KC PZPR „dla pokierowania akcją wyborczą z ramienia partii”, działająca pod przewodnictwem Edwarda Ochaba, ustaliła plan podziału miejsc na listach wyborczych. Zakładał on, że z miejsc tzw. mandatowych PZPR przypadnie 54%, ZSL – 24%, SD – 7% i bezpartyjnym (łącznie z katolikami) – 15%. Propozycja ta nie satysfakcjonowała partii satelickich. Prezydium Naczelnego Komitetu ZSL postanowiło domagać się 26–28% miejsc mandatowych, również Prezydium Centralnego Komitetu SD nie wyraziło zgody na 33 posłów i zażądało 40 mandatów, w tym 10 dla posłów centralnych⁸. PZPR uzasadniała propozycję przyznania sobie 54% miejsc na listach wyborczych przepisami nowej ordynacji, które umożliwiały dokonywanie skreśleń i wyboru pomiędzy kilkoma kandydatami. Władze partyjne nie ukrywały, że liczą się z możliwością masowych skreśleń własnych kandydatów, a zatem brały pod uwagę uzyskanie przez PZPR mniejszej liczby posłów niż wynikałoby to z dokonanego podziału mandatów. Liczono się nawet z możliwością wprowadzenia do Sejmu mniej niż połowy posłów. Nie znaczyło to oczywiście gotowości do oddania władzy, co podkreślił Gomułka w rozmowie z chińskim premierem Zhou Enlajem 11 stycznia 1957 r.: „Jak uczy doświadczenie, komuniści w żadnym kraju nie zdobywali władzy państwowej na drodze wyborów parlamentarnych, tym

⁴ *Kampania wyborcza i wybory do Sejmu 20 stycznia 1957...*, s. 9–11.

⁵ *Ibidem*, s. 12.

⁶ Archiwum Akt Nowych w Warszawie (dalej: AAN), Biuro Ogólnopolskiego Komitetu Frontu Narodowego, 183/13, Zadania i struktura Komitetów FJN.

⁷ Archiwum Państwowe w Bydgoszczy (dalej: APBy), Komitet Wojewódzki Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej (dalej: KW PZPR), 51/VII/109, Telefonogram sekretariatu Centralnej Komisji Porozumiewawczej do Wojewódzkich Komisji Porozumiewawczych, 1 XII 1956 r.

⁸ AAN, Centralny Komitet Stronnictwa Demokratycznego (dalej: CK SD), 262, Protokół posiedzenia Prezydium CK SD, 21 XI 1956 r.; por. *Kampania wyborcza i wybory do Sejmu 20 stycznia 1957...*, s. 12.

bardziej więc nikt nie może liczyć na to, że na tej drodze można ich od władzy odsunąć⁹.

Targi o procentowy podział miejsc na listach wyborczych trwały do połowy grudnia, czyli właściwie do ostatniej chwili. Ostateczny podział miejsc odpowiadał w zasadzie postulatом wnoszonym przez stronnictwa sojusznicze: PZPR miało przypaść 52% mandatów, ZSL – 26%, SD – 8,5%, a kandydatom bezpartyjnym – 13,5% miejsc na listach. Lista FJN liczyła 723 kandydatów rywalizujących o 459 miejsc w przyszłym Sejmie¹⁰. Wśród kandydatów znalazło się zaledwie 28 kobiet, co stanowiło 4% ogółu. Spośród wszystkich ubiegających się o mandat poselski tylko 83 osoby zasiadały w Sejmie poprzedniej kadencji¹¹.

Sytuacja, w której w całym kraju wysunięto w toku różnych zebrań i spotkań przedwyborczych kilkadziesiąt tysięcy kandydatów, a na liście wyborczej przedstawionej przez władze znalazły się 723 osoby, z których dodatkowo część nie pokrywała się ze społecznymi oczekiwaniami, budziła w wielu środowiskach duże niezadowolenie. Swoich kandydatów chciały mieć zarówno organizacje partyjne w terenie, lokalne ogniwa różnych organizacji społecznych i młodzieżowych, jak i większe zakłady pracy, których delegacje nierzadko groziły demonstracjami ulicznymi, strajkami czy bojkotem wyborów w wypadku niespełnienia ich postulatów. W informacji o przebiegu kampanii wyborczej opracowanej przez Wydział Propagandy KC PZPR na podstawie sprawozdań z Komitetów Wojewódzkich partii stwierdzono m.in.: „Komisje Porozumiewawcze musiały stawiać czoła ostremu naciskowi ze strony różnych grup i środowisk. Brutalnie napierał ZBOWiD np. w Lublinie i Kielcach, były Związek Polaków w Niemczech na terenie opolszczyzny [*sic!*], niektóre związki zawodowe, środowisko lekarzy, nauczycieli. Miały miejsce fakty zgłaszania dzikich list¹²”.

W wypadku nieumieszczenia kandydata wysuniętego przez jakieś środowisko lub organizację na liście wyborczej zdarzały się również interwencje bezpośrednio w KC PZPR czy nawet u samego Gomułki. Uważano, że to partyjni działacze w terenie blokują dostęp do list wyborczych i liczono, że I sekretarz i nowe kierownictwo spełnią postulat w sprawie kandydowania konkretnych osób. Do KC wpłynęło 75 listów, telegramów i rezolucji dotyczących zgłaszania kandydatów. Niektóre z nich podpisały setki osób. Jednak skuteczność tych interwencji była niewielka¹³. Poza postulatami pisemnymi zdarzały się też interwencje osobiste.

⁹ A. Werblan, *Rozmowy Władysława Gomułki z Zhou Enlaiem w 1957 r.*, „Dzieje Najnowsze” 1997, z. 4, s. 129.

¹⁰ *Kampania wyborcza i wybory do Sejmu 20 stycznia 1957...*, s. 14.

¹¹ *Kto kandyduje do Sejmu?*, „Gazeta Pomorska” 1957, nr 3; por. Z. Kozik, *PZPR w latach 1954–1957. Szkic historyczny*, Warszawa 1982, s. 270.

¹² AAN, Komitet Centralny Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej (dalej: KC PZPR), 237/VIII/385, Informacja o przebiegu kampanii wyborczej opracowanej na podstawie sprawozdań Komitetów Wojewódzkich PZPR, b.d.

¹³ AAN, KC PZPR, 237/VII/2757, Notatka w sprawie pism i depezy interwencyjnych dot. kandydatów na posłów do Sejmu PRL, b.d.

Do Sekretariatu Centralnej Komisji Porozumiewawczej w okresie przed wyborami zgłosiło się ponad 30 delegacji z różnych części kraju, które żądały umieszczenia ich kandydatów na listach wyborczych bądź protestowały przeciwko konkretnej osobie nań umieszczonej. Żądania te również poparte były podpisami setek osób¹⁴.

Kampanię wyborczą w 1957 r. można wyraźnie podzielić na dwa okresy: pierwszy, kiedy agitacja prowadzona była pod hasłem „głosowania na najlepszych kandydatów z listy” i drugi, od momentu wysunięcia hasła „głosowania na listy FJN bez skreśleń”. Pierwszy etap rozpoczął się po 16 grudnia, czyli od zarejestrowania list wyborczych FJN. Wtedy też rozpoczęły się pierwsze spotkania kandydatów z wyborcami, które miały bardzo burzliwy przebieg. Często dochodziło do otwartych konfliktów między kandydatami PZPR i stronnictw sojuszniczych, zwłaszcza ZSL. Niemal wszystkie Komitety Wojewódzkie partii sygnalizowały o „nielojalnych wystąpieniach” zeteselowców, którzy wzywali do skreślenia kandydatów PZPR, kwestionowali prawo PZPR do sprawowania władzy, negowali „dorobek 12-lecia”. Wskazywano również na częste przypadki wypowiedzi świadczących o licznych „elementach” wewnątrz ZSL związanych z byłym PSL, np. na otwartym zebraniu koła ZSL w powiecie łaskim w województwie opolskim kandydat tej partii oświadczył: „Powinniśmy zrobić wszystko, żeby Mikołajczyk do nas wrócił, a drogę, po której będzie jechał, z radości winniśmy całować”. Z kolei inny kandydat na posła z ramienia ZSL na spotkaniu w Kozienicach przekonywał: „chłopi dotychczas byli ogromnie ciemiężeni, doprowadzono wieś do ruiny [...]. W przeszłości rzeczywistym reprezentantem chłopskich interesów był tylko rząd Witosa”¹⁵.

W trakcie pierwszego etapu kampanii wyborczej częste były również konflikty pomiędzy kandydatami wywodzącymi się z PZPR. Polegały one najczęściej na przeciwstawianiu kandydatów mandatowych – niemandatowym czy centralnych – lokalnym. Członkowie partyjnych frakcji nie wahali się kolportować ulotek związanych z przeciwną grupą. Z tej metody korzystali częściej natolińczycy, których broszury, rozpowszechniane głównie wśród aparatu partyjnego, atakowały nową politykę rolną, „powrót do kapitalizmu na wsi”, ugodę z Kościołem i „polską drogę do socjalizmu”¹⁶.

Komitety Wojewódzkie w sprawozdaniach przesyłanych do KC donosiły o osłabieniu partii, „bierności i dezorientacji wielu instancji i organizacji partyjnych”. KW w Opolu stwierdzał np.: „W omawianym okresie nasza organizacja partyjna była bierna, a wiele jej ogniw zupełnie bezwładnych. Przyczyna tego stanu rzeczy leżała przede wszystkim w dezorientacji politycznej. Duża część aktywu partyjnego zgubiła się w nowych warunkach i ona nieraz powiększała zamęt w szeregach

¹⁴ AAN, KC PZPR, 237/VII/2757, Notatka o delegacjach zgłaszających się do Sekretariatu Centralnej Komisji Porozumiewawczej w okresie wysuwania kandydatów na posłów, b.d.

¹⁵ AAN, KC PZPR, 237/VIII/385, Informacja o przebiegu kampanii wyborczej opracowanej na podstawie sprawozdań Komitetów Wojewódzkich PZPR, b.d.

¹⁶ J. Nowak-Jeziorański, *Wojna w eterze*, Kraków 2005, s. 306.

partyjnych. Na skutek tego dochodziło do rozprężenia i poważnego poderwania dyscypliny partyjnej”. Z kolei KW w Łodzi donosił: „Na wsi towarzysze niekiedy jasno mówili »my nie możemy publicznie występować w obronie linii partii, ponieważ nie chcemy być spaleni, czy zamordowani«¹⁷.”

Tzw. organizacje masowe również nie brały aktywnego udziału w kampanii wyborczej. Prawie żadnej roli nie odegrała Samopomoc Chłopska, a wręcz zdarzało się, że firmowała konkurencyjne dla FJN listy wyborcze (oczywiście bez powodzenia przy próbie rejestracji). Nie angażowały się w kampanię związki zawodowe. Nieco inaczej przedstawiała się sytuacja w przypadku Ligi Kobiet, której członkinie brały udział w popularyzowaniu kandydatów FJN, zwłaszcza kobiet, organizowały spotkania środowiskowe czy też agitowały w terenie¹⁸.

Przełom 1956 i 1957 r. był czasem największego kryzysu, zarówno ideologicznego, jak i organizacyjnego w komunistycznym ruchu młodzieżowym. Związek Młodzieży Polskiej chylił się ku upadkowi, a powstałe na jego gruzach Związek Młodzieży Socjalistycznej i Związek Młodzieży Wiejskiej nie zaczęły jeszcze na dobre funkcjonować. Sytuacja ta nie pozostała oczywiście bez wpływu na postawę w kampanii wyborczej młodzieży, zwłaszcza akademickiej, która niejednokrotnie występowała przeciwko kandydatom PZPR. Za przykład może tu posłużyć walka studentów wszystkich uczelni łódzkich z KW PZPR o umieszczenie na liście wyborczej swojego kandydata – rektora Wyższej Szkoły Ekonomicznej w Łodzi prof. Zygmunta Izdebskiego. Studenci kilkakrotnie interweniowali w tej sprawie w Komisji Porozumiewawczej, a gdy to nie przyniosło skutku, zorganizowali wielki międzuczelniany wiec oraz demonstrację uliczną w obronie swojego kandydata¹⁹.

W całym okresie kampanii wyborczej w miarę możliwości analizowano działania tzw. reakcji. W sprawozdaniu Wydziału Propagandy KC PZPR z przebiegu agitacji przedwyborczej znalazła się następująca ocena: „występuje wyraźne zjawisko niedoceniań sił reakcji i w związku z tym brak odpowiedniego przygotowania do walki politycznej zarówno na zebraniach przedwyborczych jak i w propagandzie prasowej i radiowej”. Najbardziej powszechną formą działalności owej „reakcji” była akcja ulotkowa. Najczęściej treść ulotek skierowana była przeciwko kandydatom centralnym, w szczególności członkom PZPR. Nawoływano także do bojkotu wyborów bądź wysuwano różne żądania, np. uwolnienia więźniów politycznych, przywrócenia organizacji kościelnych, zniesienia obowiązkowych dostaw itp. W prawie wszystkich województwach miały miejsce przypadki otrzymywania przez aktywistów zaangażowanych w kampanię wyborczą anonimów, w których nawoływano do zaprzestania działalności. Poza tym odnotowano przypadki napaści na

¹⁷ AAN, KC PZPR, 237/VIII/385, Informacja o przebiegu kampanii wyborczej opracowanej na podstawie sprawozdań Komitetów Wojewódzkich PZPR, b.d.; AAN, CK SD, Protokół posiedzenia Prezydium CK SD, 24 I 1957 r.

¹⁸ AAN, CK SD, Protokół posiedzenia Prezydium CK SD, 24 I 1957 r.

¹⁹ AAN, KC PZPR, 237/VII/2757, List delegatów młodzieży wybranych na wiecu w Łodzi 16 XII 1956 r. do I sekretarza KC PZPR Władysława Gomułki, b.d.

członków komisji wyborczych (np. w województwie rzeszowskim) czy demolowania lokali wyborczych (Zielona Góra)²⁰.

Nowe kierownictwo PZPR nie spodziewało się tak gwałtownej kampanii i tylu głosów krytyki pod adresem własnej partii. W związku z tym, w miarę zbliżania się wyborów, rósł strach przed masowym skreślaniem kandydatów PZPR i publicznym upokorzeniem, które byłoby równoznaczne z uzyskaniem rażąco mniejszej od innych liczby głosów. Pod wpływem tych nastrojów zdecydowano się dokonać radykalnego zwrotu w kampanii wyborczej i odrzucić obowiązujące do tej pory hasło „głosowania na najlepszych z listy” (*nota bene* w całym kraju wisiało już 60 tys. plakatów z hasłem „20 stycznia wybierzmy najlepszych kandydatów Frontu Jedności Narodu”)²¹. 7 stycznia Biuro Polityczne podjęło decyzję o propagowaniu hasła „głosowania na listy FJN bez zmian i skreśleń”. Następnie 8 stycznia Sekretariat KC PZPR rozesłał do wszystkich sekretarzy wojewódzkich i powiatowych dalekopis nakazujący rozwinięcie energicznej akcji za głosowaniem bez żadnych skreśleń. Agitacja miała być na razie prowadzona tylko ustnie, prasa miała się do niej przyłączyć w ostatniej chwili²².

14 stycznia na spotkaniu wyborczym w Sali Kongresowej Gomułka apelował o głosowanie bez skreśleń, przestrzegając jednocześnie: „Polska Zjednoczona Partia Robotnicza nigdy nie odda władzy reakcji i restauratorom kapitalizmu w Polsce”²³. W przeddzień wyborów w przemówieniu radiowym I sekretarz KC PZPR posunął się o krok dalej, stwierdzając, że „wezwanie do skreślenia kandydatów PZPR z list wyborczych jest równoznaczne nie tylko z wezwaniem do przekreślenia socjalizmu w Polsce. Skreślenie kandydatów naszej partii to przekreślenie niepodległości naszego kraju, to skreślenie Polski z mapy państw europejskich”²⁴. Hasło „głosowanie bez skreśleń” w ostatnich dniach przed wyborami stało się głównym wątkiem kampanii wyborczej, przy czym propaganda coraz wyraźniej przedstawiała zależność: przegrana kandydatów mandatowych równałaby się odejściu od zdobyczy października.

Apel Gomułki wywołał rozczarowanie i zniechęcenie wielu wyborców. Komitety Wojewódzkie w nadsyłanych do KC raportach cytowały bardzo liczne wypowiedzi w stylu: „głosując bez skreśleń nic się nie zmienia”, „znowu tylko głosowanie, a nie wybory”, „to łamanie demokracji”²⁵. W podobnym tonie wypowiedział się prezes NK ZSL Stefan Ignar. W trakcie spotkań z wyborcami mówił np.: „nie jest konkretnie powiedziane o sposobie głosowania, ponieważ w tej sprawie na ostatnim posiedzeniu Centralnej Komisji Porozumiewawczej nie było

²⁰ *Ibidem*.

²¹ AAN, KC PZPR, 237/VIII/386, Tematyka plakatów wyborczych, b.d.

²² *Kampania wyborcza i wybory do Sejmu 20 stycznia 1957...*, s. 17; Z. Kozik, *PZPR...*, s. 271; J. Nowak-Jeziorański, *Wojna w eterze...*, s. 304–305.

²³ W. Gomułka, *Przemówienia: październik 1956 – wrzesień 1957*, Warszawa 1957, s. 193.

²⁴ *Ibidem*, s. 212–213.

²⁵ AAN, KC PZPR, 237/VIII/385, Informacja o przebiegu kampanii wyborczej opracowanej na podstawie sprawozdań Komitetów Wojewódzkich PZPR, b.d.

jednomyślności”. Jednak największe wrzenie wywołała wypowiedź Ignara na spotkaniu w Zgierzu, gdzie apelował on do wyborców: „Powrót do starego jest bardzo łatwy, a więc nie dajcie się zastraszyć i nie zapominajcie o swoim prawie do tajnego głosowania”²⁶.

Zdając sobie sprawę z powszechnego niezadowolenia z tego nieoczekiwanego zwrotu w kampanii wyborczej, kierownictwo PZPR zaczęło obawiać się o frekwencję w czasie wyborów. Chcąc ratować sytuację, postanowiono odwołać się do autorytetu Kościoła katolickiego. 14 stycznia doszło do spotkania prymasa Stefana Wyszyńskiego i Józefa Cyrankiewicza, w trakcie którego premier przekonywał: „Chodzi o sam udział w akcie wyborczym, nie o to jak głosować, kreślić czy nie, ale o frekwencję. Warto zrobić wszystko, by frekwencja była duża. Zbyt mała byłaby znakiem obojętności. Idzie tu o Gomułkę. Gdyby go nie było byłibyśmy rozbici”²⁷. Jeszcze tego samego dnia episkopat wydał oświadczenie w sprawie wyborów, w którym napisano: „Niedziela, 20 stycznia, jest w Polsce dniem powszechnych Wyborów do Sejmu. Katolicy-obywatele mają w tym dniu spełnić obowiązek sumienia wzięcia udziału w głosowaniu. Duchowieństwo katolickie tak pokieruje nabożeństwami, by wszyscy wierni mogli bez przeszkód spełnić swoje obowiązki religijne i obowiązek wyborów”²⁸. Kościół, dając wsparcie Gomułce, miał na uwadze dobro Polski, hierarchia sądziła, podobnie jak inni, że los kraju znajduje się w rękach I sekretarza KC PZPR. Z pewnością nie bez wpływu na taką ocenę sytuacji pozostał dramat Węgier. Niewątpliwie episkopat pragnął również zademonstrować swoją dobrą wolę wobec Gomułki, aby stworzyć warunki do ułożenia w miarę dobrych stosunków z władzą, mając na uwadze realizację swoich zamierzeń. Równocześnie jednak Kościół sankcjonował i legitymizował „plebiscytowe” wybory do Sejmu²⁹.

Również Sekcja Polska Radia Wolna Europa w trakcie kampanii wyborczej starała się nie zrobić nic, co mogłoby zaszkodzić Gomułce. Ponieważ kierownictwo rozgłośni doszło do wniosku, że osłabianie pozycji nowej ekipy byłoby bardziej korzystne dla Moskwy niż dla Polski, a sfalszowanie wyników wyborów wobec paraliżu partyjnego i bezpieczeństwa tym razem nie było możliwe, postanowiono skoncentrować się na przedstawieniu w negatywnym świetle sylwetek zaledwie 14 kandydatów, którzy byli szczególnie aktywni w „okresie błędów i wypaczeń”. Powstrzymano się przy tym od udzielania jakichkolwiek rad, kogo skreślać, a kogo nie³⁰.

W wyborach do Sejmu 20 stycznia 1957 r. udział wzięło nieco ponad 94% uprawnionych do głosowania³¹. Listy FJN poparło 98,05% głosujących. Spośród

²⁶ *Ibidem*; „Zielony Sztandar” 1957, nr 1–2, s. 1.

²⁷ T. Kisielewski, *Październik 1956 – punkt odniesienia. Mozaika faktów i poglądów, impresje historyczne*, Warszawa 2001, s. 139.

²⁸ *Kościół w PRL. Kościół katolicki a państwo w świetle dokumentów 1945–1989*, t. 1: 1945–1959, oprac. P. Raina, Poznań 1994, s. 579.

²⁹ T. Kisielewski, *Październik 1956...*, s. 240–241.

³⁰ J. Nowak-Jeziorański, *Wojna w eterze...*, s. 303.

³¹ *Kampania wyborcza i wybory do Sejmu 20 stycznia 1957...*, s. 20.

głosujących na FJN 89,37% oddało głos zgodnie z apelem Gomułki, czyli nie skreślało kandydatów znajdujących się na miejscach mandatowych. Skreślała zatem znaczna mniejszość, dostatecznie jednak liczna, by zepchnąć w wielu okręgach przywódców partyjnych z pierwszych miejsc premiowanych mandatem na ostatnie. Największy procent głosów w skali całego kraju uzyskał Władysław Gomułka (99,44%), ale zaraz za nim uplasowali się sztandarowy przedstawiciel rewizjonistów, redaktor „Po Prostu” Eligiusz Lasota oraz działacze katolicy: Jerzy Zawieyski i Stanisław Stomma³². Charakterystyczne jest również, że w świetle wyników ogólnopolskich najwięcej głosów – 94, 26% – uzyskali kandydaci bezpartyjni, na kandydatów SD głosowało 90,8% wyborców, przedstawiciele ZSL poparło 89,8% głosujących, a na kandydatów wystawionych przez PZPR swój głos oddało 87,95% wyborców³³.

We wszystkich okręgach wyborczych wybrani zostali kandydaci z miejsc mandatowych. Wyjątek stanowił jedynie okręg nr 37 w Nowym Sączu, gdzie trzeci kandydat na liście (ostatnie miejsce mandatowe) otrzymał jedynie 47,8% głosów, co spowodowało konieczność przeprowadzenia w marcu 1957 r. wyborów uzupełniających w tym okręgu. Mimo wszystko kandydaci z miejsc niemandatowych uzyskali więcej głosów niż w przypadku wszystkich innych wyborów w PRL. Aż 138 z nich na 258 otrzymało ponad 10% głosów, w tym 13 – ponad 30%, a jeden nawet ponad 50% głosów³⁴.

Wybory do Sejmu w 1957 r. z całą pewnością nie były, tak jak to chciały przedstawić władze, wolne i demokratyczne. Ich oblicze zmieniła również wielka akcja propagująca „głosowanie bez skreśleń”, która właściwie przekształciła je w plebiscyt: za Gomułką albo przeciw niemu. Jednak wybory te oraz poprzedzająca je kampania wyborcza były precedensem w całej historii PRL. Pomimo wystawienia jednej, monopolistycznej listy FJN, doszło do rzeczywistej walki politycznej między kandydatami. Poza tym, po raz pierwszy po II wojnie światowej, akcja wyborcza odbywała się bez fałszerstw oraz brutalnego terroru. Wybory do rad narodowych z 2 lutego 1958 r. odbywały się już w zupełnie zmienionych warunkach politycznych, w okresie tzw. odchodzenia od Października. Pozbawione złudzeń społeczeństwo nie oczekiwało już wolnych wyborów i miało świadomość, że powszechne głosowanie nie przyniesie żadnych zasadniczych zmian w terytorialnych organach przedstawicielskich. Nie oznacza to jednak, że kampania wyborcza odbywała się atmosferze apatii i marazmu. Społeczeństwo brało w niej udział w stosunkowo aktywny i spontaniczny sposób, z tą tylko różnicą, że tym razem częściej wyrażano dezaprobatę dla działań ekipy, w której przed niewiele ponad rokiem pokładano tyle nadziei. Zanotowane przez aparat bezpieczeństwa wypowiedzi wyborców

³² *Ibidem*, s. 22.

³³ J.J. Wiatr, *Wybory sejmowe 1957 w świetle wstępnej analizy*, „Studia Socjologiczno-Polityczne” 1958, nr 1, s. 186–187.

³⁴ J. Zakrzewska, T. Moldawa, *Historia sejmu polskiego*, t. 3: *Polska Ludowa*, Warszawa 1989, s. 165.

i przypadki tzw. wrogich działań świadczyły o rosnącej dezaprobacie dla Gomułki i jego współpracowników³⁵.

31 października 1957 r. Sejm uchwalił nową ordynację wyborczą do rad narodowych. Akt ten w zasadniczych kwestiach powtarzał regulacje przyjęte w ordynacji wyborczej do Sejmu z 1956 r., oczywiście w odniesieniu odpowiednim do rad narodowych. Różnicę stanowił zapis dotyczący obowiązku wystawienia na liście wyborczej większej ilości kandydatów niż liczba mandatów przypadających na dany okręg. W przypadku wyborów do Sejmu z 20 stycznia 1957 r. liczba kandydatów na liście powinna była przewyższać liczbę posłów o dwie trzecie. W wyborach do rad narodowych z 2 lutego 1958 r. również miało wziąć udział więcej kandydatów niż określona wcześniej liczba radnych, jednak nie więcej niż o połowę. Zatem w dalszym ciągu, jak podkreślała gomułkowska propaganda, „można było wybierać”, ale już spośród mniejszej liczby kandydatów.

W 1958 r. ponownie wszystkie stronnictwa polityczne i organizacje społeczne startowały w wyborach z jedną, wspólną listą Frontu Jedności Narodu. Kandydatów ustalać miały odpowiednie komisje porozumiewawcze. Przed zarejestrowaniem list wyborczych pretendentów do rad przedstawiano społeczeństwu na tzw. zebraniach konsultacyjnych, na których wyborcy mieli szansę ustosunkować się do zaprezentowanych kandydatów lub ewentualnie zgłosić własnych. Niejednokrotnie zdarzały się sytuacje, że brano opinię miejscowej ludności pod uwagę i wymieniano niechcianych kandydatów. Większość uwag miała charakter „społeczno-obyczajowy”, np.: „kieski gospodarz, mało aktywny, rozrabiacz, alkoholik, ma na uwadze osobiste korzyści”. Odsetek kandydatów usuniętych z list kształtował się różnie. Zdarzały się powiaty, gdzie wyniósł on nawet około 30%.

Wśród wycofanych z list były też osoby, które nie wyraziły wcześniej zgody na start w wyborach, a znalazły się wśród kandydatów w wyniku działania tzw. klucza. Klucz zawierał różne elementy składowe. Nadrzędność miało kryterium polityczne, ale ustalano odgórnie również pożądany skład społeczno-zawodowy rad, a także kształt rad pod względem wykształcenia, płci, wieku, miejsca zamieszkania w obrębie reprezentowanej w radzie jednostki terytorialnej. W trakcie wyboru kandydatów na radnych kryteria te przysłały inne ważne, ale niewymierne liczbowo wyznaczniki osobistych cech radnego i jego przydatności do pełnienia funkcji w radzie, co powodowało, że zdarzały się liczne przypadki zgłaszania kandydatów wręcz nienadających się do pełnienia tej funkcji. W partyjnych doniesieniach z terenu zanotowano m.in. taki przypadek, gdy członek rodziny kandydatki na radną do Gromadzkiej Rady Narodowej interweniował u sekretarza KG PZPR w sprawie skreślenia jej z listy kandydatów, na której została umieszczona na miejscu mandatowym bez swojej zgody tylko dlatego, że posiadała „walory” wymagane

³⁵ Do analogicznych wniosków doszedł Julian Kwiek po przeanalizowaniu przebiegu kampanii wyborczej i wyników wyborów do rad narodowych w 1958 r. na terenie woj. krakowskiego; *idem*, *Wybory do rad narodowych w województwie krakowskim w 1958 roku*, „Studia Historyczne” 2004, z. 1, s. 61–83.

przez klucz. Kobieta ta nie umiała dobrze pisać, czytać i wysławiać się, i była wręcz przerażona perspektywą bycia radną³⁶.

W trakcie kampanii wyborczej aparat bezpieczeństwa skrupulatnie odnotowywał tzw. wrogie wystąpienia³⁷. Rejestrowano głosy, aby nie wybierać do rad narodowych członków PZPR, ponieważ „są to oszuści i stalinowcy”. Wiele ostrych słów padało otwarcie na spotkaniach przedwyborczych, np.: „skończyły się czasy stalinowskie, kiedy partia rządziła i kandydatów ustalała, my teraz sami będziemy ustalać i wybierać”, „precz z dyktaturą i kultem jednostki”, „precz z podanymi kandydatami”³⁸. Zdarzały się stosunkowo liczne przypadki rozklejania „wrogich” plakatów stawiających w niekorzystnym świetle kandydatów, przedstawiających ich karykatury, częste były również podpisy określające przyszłych radnych mianem „stalinowców” i „ciemieżycieli ludu”. Rozsyłano również anonimy do kandydatów z różnego rodzaju groźbami, ale też do zwykłych wyborców z apelem o przekreślanie kartek wyborczych. Osoby podejmujące tego typu działania musiały liczyć się z poważnymi konsekwencjami. Autora ulotek rozprowadzanych w Lipnie sąd skazał na 3 miesiące więzienia, w Chojnicach pracownik PKP, który „dokonał wrogich napisów na ścianie w parowozowni PKP”, został skazany na rok pozbawienia wolności³⁹.

W trakcie kampanii wyborczej do rad narodowych w 1958 r. władze nie mogły już spodziewać się takiego poparcia ze strony Kościoła katolickiego jak w przypadku wyborów do Sejmu z 1957 r. Powodem tego było zaostrenie przez gomułkowskie kierownictwo PZPR kursu politycznego oraz pogłębiające się w 1957 r. pogorszenie stosunków na linii państwo – Kościół. Mimo to poszczególni księża na ogół zachęcali wiernych do wzięcia udziału w głosowaniu. Również stosunek wyższej hierarchii kościelnej do wyborów był raczej przychylny, co było w okresie gomułkowskim ostatnim zgodnym akordem w stosunkach między państwem a Kościołem⁴⁰.

Kampanii wyborczej przed wyborami do rad narodowych w 1958 r. w całym kraju towarzyszył apel o głosowanie na całą listę FJN. Sugerowano przy tym, choć nie robiono tego w sposób tak ostentacyjny jak przed wyborami do Sejmu w 1957 r., aby głosować bez skreśleń⁴¹. Hasło to okazało się w pełni skuteczne w przypadku

³⁶ B. Zawadzka, *Przedstawicielstwo w państwie socjalistycznym. Problemy teorii w świetle praktyki rad narodowych*, Wrocław 1976, s. 180–181.

³⁷ S. Stępa, *Ścisłe tajna informacja o pracy służby bezpieczeństwa w okresie kampanii do rad narodowych w 1958 roku*, „Rocznik Historyczny Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego” 2001, nr 17, s. 263–277.

³⁸ Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej Oddział w Bydgoszczy (dalej: AIPN By), 063/77, Służba Bezpieczeństwa KP MO Włocławek. Materiały dot. kampanii wyborczej do Sejmu za rok 1961. Analiza materiałów z poprzedniej akcji wyborczej.

³⁹ AIPN By, 034/81, t. 3, Wydział III KW MO, Informacja o pracy służby bezpieczeństwa województwa bydgoskiego w okresie kampanii wyborczej do rad narodowych w 1958 r.

⁴⁰ T. Kisielewski, *Październik 1956...*, s. 241–242.

⁴¹ L. Dorn, *Krótki zarys historii wyborów do rad narodowych*, Warszawa 1984 („Głos”; publikacja wydana w tzw. drugim obiegu).

wyborów do Miejskich i Powiatowych Rad Narodowych, gdzie z reguły wybierani byli wszyscy kandydaci z miejsc mandatowych, nieco inaczej rzecz się miała w przypadku wyborów do GRN. Przykładowo w województwie bydgoskim nie zostało wybranych z miejsc mandatowych 342 kandydatów, z czego 238 było członkami PZPR, 75 wywodziło się z ZSL, a 29 było bezpartyjnych. Na ich miejsce wybrano 75 radnych z PZPR, 67 z ZSL i aż 200 bezpartyjnych⁴².

W dniu wyborów z zasłon w lokalach wyborczych korzystało około 50% wyborców, co jest liczbą dość znaczną, zwłaszcza jeśli weźmie się pod uwagę apele władz o głosowanie jawne. Analizując jednak wyniki wyborów, łatwo zauważyć, że tylko niewielki odsetek osób korzystających z zasłon dokonywał na kartach wyborczych skreśleń. Warto dodać, że członkowie partii wchodzących w skład FJN zostali zobowiązani przez swoje władze do głosowania jawnego, a mimo to 15% członków PZPR i 35% członków ZSL przy oddawaniu głosu w lokalach wyborczych weszło za kotarę⁴³.

Niektórzy wyborcy wyrażali swoje poglądy na temat poszczególnych kandydatów, czy też swój negatywny stosunek do władz komunistycznych, poprzez dopisywanie różnych haseł na kartach wyborczych. Były to napisy skierowane przeciwko władzy i PZPR, życzenia, zażalenia oraz różne wulgarne zwroty (przy nazwiskach kobiet kandydatek najczęściej pojawiała się hasło „kobiety do garów”).

Poza tym zanotowano kilkadziesiąt tysięcy pustych kopert i kart całkowicie przekreślonych lub przedartych⁴⁴.

Połączone wybory do Sejmu i rad narodowych z 16 kwietnia 1961 r. odbywały się już w warunkach pełnej konsolidacji i stabilizacji ekipy gomulłowskiej i przebiegały pod całkowitą kontrolą władz. W wyniku doświadczeń z 1957 r. przebieg kampanii i wyborów budził co prawda obawy wysokich funkcjonariuszy partyjnych, z Władysławem Gomułką na czele, jednak w związku z przyjętą praktyką doboru kandydatów, jak i pełną kontrolą przebiegu zebrań wyborczych i nastrojów społecznych ze strony odbudowanego aparatu bezpieczeństwa okazały się one nieuzasadnione.

Paradoksalnie, w porównaniu z wyborami w 1957 i 1958 r., kiedy to wspólnych kandydatów FJN ustalały komisje porozumiewawcze stronnictw politycznych i organizacji społecznych, w 1961 r. w ramach „demokratyzowania” mechanizmu wysuwania kandydatów, PZPR i ZSL przyjęły system desygnowania swoich przedstawicieli na listy wyborcze na specjalnie zwoływanych konferencjach partyjnych i zebraniach ogólnogromadzkich (SD pozostało przy doborze kandydatów przez władze partyjne). Kierownictwa obu partii uzasadniały zmiany potrzebą podniesienia aktywności wszystkich członków partii i zwiększenia odpowiedzialności za właściwy dobór ich przedstawicieli. Członek Biura Politycznego i sekretarz KC PZPR Roman Zambrowski tłumaczył tę kwestię w sposób następujący: „Kandydaci do Sejmu i rad

⁴² APBy, Wojewódzki Komitet SD, 2535/54, Protokół posiedzenia Wojewódzkiej Komisji Porozumiewawczej Stronnictw Politycznych, 6 II 1958 r.

⁴³ *Ibidem*, brak danych dotyczących członków SD.

⁴⁴ *Ibidem*.

narodowych wybierani będą na specjalnie w tym celu zwołanych konferencjach partyjnych. Sens polityczny tej decyzji jest bardzo istotny. Oznacza to niewątpliwie rozszerzenie demokracji wewnątrzpartyjnej, wprowadza bowiem jako element instytucjonalny bezpośredni udział aktywu w doniosłej sprawie doboru naszych kandydatów, daje aktywowi większe prawa, a dzięki temu też nakłada większą odpowiedzialność⁴⁵. W rzeczywistości motywy tej decyzji były wręcz odwrotne, chodziło o konsolidację zarówno PZPR, jak i ZSL, oraz zaprowadzenie dyscypliny wśród członków tych partii po okresie frakcyjności i stosunkowo dużej niezależności. Konferencje partyjne miały znikomą wpływ na wybór kandydatów do Sejmu i rad narodowych. Świadczą o tym wytyczne poufnej instrukcji w sprawie wyboru kandydatów, przedstawicieli PZPR, na posłów i radnych, jaką KC PZPR przesłał do wszystkich komitetów wojewódzkich. Dokument ten stwierdzał, że imienną listę kandydatów na posłów w danym okręgu ustala KW PZPR w porozumieniu z KC. Następnie lista ta miała być przedkładana okręgowej konferencji partyjnej, która mogła zgłosić dodatkowych kandydatów, ale tylko w ilości nieprzekraczającej połowy kandydatów przedstawionych przez KW. Na liście wyborczej w pierwszej kolejności umieszczone były nazwiska osób rekomendowanych przez KW, dopiero w dalszej kolejności zgłoszonych przez delegatów partyjnych. W przypadku gdy delegat oddał kartę bez skreśleń oznaczało to, że oddał głos na pierwszych w kolejności kandydatów znajdujących się na liście. Kandydatów wybranych na okręgowych konferencjach zatwierdzał KC PZPR i dopiero ostateczną listę zgłaszał odpowiednim komitetom FJN⁴⁶. Analogiczne rozwiązania zastosowało ZSL⁴⁷.

Prasa i radio w oficjalnych komunikatach donosiły o zaangażowaniu całego społeczeństwa w kampanię przedwyborczą oraz o wysokiej frekwencji w trakcie licznych spotkań z kandydatami. Rzeczywistość wyglądała jednak inaczej. Sprawozdania z terenu donosiły o nasileniu się od marca 1961 r. kampanii wyborczej i podjęciu szerokich prac przez partie, rady narodowe i komitety FJN, ale jednocześnie zaznaczono, że nie pociągnęło to za sobą wzrostu społecznego zainteresowania wyborami, które określone zostało jako małe⁴⁸. Wojewódzki Komitet SD we Wrocławiu donosił: „Ogólnie oceniamy, że jest nastrój tzw. pozytywnej bierności. Na tle małego procenta sprawdzonych list wyborczych WK wspólnie z KW PZPR ocenił to jako brak zainteresowania wyborami wśród szerszych rzesz społeczeństwa”. Z kolei w raporcie z Olsztyna czytamy: „Wśród społeczeństwa obserwuje się zjawisko, które jest określane jako znieczulica, objawiające się głosami, że polityka

⁴⁵ *U progu kampanii wyborczej. Rozmowa z Romanem Zambrowskim*, „Trybuna Ludu” (dalej: TL), 1961, nr 28.

⁴⁶ APBy, KW PZPR, 51/VII/192, Instrukcja KC PZPR w sprawie wyboru kandydatów – przedstawicieli PZPR – na posłów i na radnych do rad narodowych, b.d.

⁴⁷ *Ibidem*, Instrukcja NK ZSL o zadaniach instancji, ogniw i członków ZSL w obecnym okresie kampanii wyborczej do Sejmu i rad narodowych, 2 II 1961 r.

⁴⁸ AAN, CK SD, 965, Informacja nr 4/60/61 dla członków Prezydium CK SD opracowana na podstawie informacji nadesłanych przez WK: Lublin, Poznań, Wrocław, Koszalin, Białystok, Olsztyn, Bydgoszcz, Warszawa, Kielce, 14 IV 1961 r.

Partii i Rządu jest ustalona, i że głosy obywateli wpływu na nią nie mają”. Z Koszalina płynęły głosy: „zwłaszcza zebrania ogólne ludności w obwodach cieszą się mniejszą popularnością, co świadczy o pewnym zobojętnieniu społeczeństwa”. Ocenę tę potwierdza także opinia nadesłana z Lublina: „Trzeba było ogromnego wysiłku propagandowego, żeby przełamać obojętność w społeczeństwie i małe zainteresowanie wyborami, jeżeli chodzi np. o sprawdzanie list wyborczych”⁴⁹.

Również bierną i obojętną postawę wobec wyborów przyjęła wyższa hierarchia kościelna. W informacji przedwyborczej przygotowanej w MSW znalazło się twierdzenie, że w pierwszej fazie kampanii wyborczej Kościół zajmował stanowisko wyczekujące, gdyż „liczono się z możliwością, że rząd zwróci się do Episkopatu o poparcie w sprawie wyborów i wówczas Episkopat postawi swoje warunki, które przyniosłyby poprawę materialną księży i rozszerzenie wpływów Kościoła na społeczeństwo”⁵⁰. Przemówienie Gomułki na wiecu wyborczym 18 marca 1961 r., kiedy zapowiedział on ostateczne usunięcie religii ze szkół, miało – zdaniem SB – zostać przyjęte przez Kościół jako odrzucenie tej oferty. Jeszcze tego samego dnia prymas Wyszyński w trakcie obrad episkopatu Polski wygłosił przemówienie, cytowane zresztą przez RWE, w którym zwrócił się do pozostałych jego członków w następujący sposób: „Ja nie pójdę głosować a wy i wasi, czyli moi podopieczni, jak chcecie to idźcie, jak nie to nie”⁵¹. Tym samym dał wolną rękę księżom w sprawie uczestnictwa w wyborach, choć faktycznie pokazał swoją negatywną opinię w tej sprawie. W tej sytuacji poszczególne kurie biskupie zalecały księżom, aby nie angażowali się w sprawy wyborcze, pozostawiając jednocześnie kwestię udziału w głosowaniu jako osobistą. Takie stanowisko wyższej hierarchii kościelnej wzbudziło duże zaniepokojenie władz w związku z niepewnością co do zachowania księży w trakcie kampanii wyborczej i w dniu głosowania oraz kierunku ich oddziaływania na społeczeństwo. W związku z tym postanowiono rozszerzyć działania SB w tym środowisku i wyznaczono jej funkcjonariuszom i tajnym współpracownikom konkretne zadania, m.in.: „znać przebieg posiedzeń w kuriach, komentarze i stanowiska księży, sprawdzić jak wygląda zainteresowanie księży sprawdzaniem list wyborczych, zabezpieczyć głównie te kościoły, gdzie mamy znanych awanturników politycznych, zwolenników Wyszyńskiego, dla dalszej polityki wobec kleru będzie miało znaczenie ustalenie, który z biskupów, profesorów seminariów, proboszczów, wikarych i zakonników brał udział w głosowaniu, a który nie”⁵².

W porównaniu z poprzednimi kampaniami wyborczymi działania SB uległy wzmoczeniu nie tylko wobec Kościoła, ale także w stosunku do tzw. reakcji. Na naradzie kierowników jednostek SB z 30 marca 1961 r. uzasadniano to tym,

⁴⁹ *Ibidem*.

⁵⁰ AIPN By, 034/81, t. 1, Materiały dotyczące akcji wyborczej za rok 1961. Informacja przedwyborcza nr 12/61 Gabinetu Ministra Spraw Wewnętrznych, 6 IV 1961 r.

⁵¹ *Ibidem*, Zadania SB w kampanii wyborczej przekazane kierownictwu jednostek na naradzie 30 III 1961 r., b.d.

⁵² *Ibidem*.

że „w 1957 roku można było oficjalnie występować i rzucać oszczerstwa na władzę, natomiast aktualna sytuacja zmusza wrogie elementy do zmiany form i metod działania. Należy liczyć się z anonimami i ulotkami”⁵³. W związku z tym polecono funkcjonariuszom „aktywniej pracować nad ujawnieniem oszczerczych anonimów, ulotek i napisów”⁵⁴. Poza tym przykazano „ustalać próby cichego bojkotu wyborów”, jak również „dla spraw związanych z koniecznością represjonowania, a związanych z wyborami, trzeba zabezpieczyć szybki obieg w prokuraturach i sądach”⁵⁵. Radzono jednak postępować dyskretnie w obawie przed wytworzeniem atmosfery, że w Polsce prowadzi się „prześladowania za krytykę”⁵⁶.

Ilość tzw. wrogich wystąpień w trakcie kampanii wyborczej, do których zaliczane było m.in. wysyłanie anonimów, sporządzanie i rozpowszechnianie ulotek, niszczenie plakatów czy też zakłócanie zebrań wyborczych, była w całym kraju dość znaczna, jednak SB donosiła, że miały one charakter indywidualny, a więc z punktu widzenia władz stosunkowo niegroźny. Do najczęściej spotykanych form „wrogiej działalności” należy zaliczyć publiczne wystąpienia skierowane przeciwko PZPR, FJN, kandydatom na posłów i radnych oraz wypowiedzi wzywające do bojkotu wyborów⁵⁷.

Działania mające na celu zdyskredytowanie władz w okresie przedwyborczym nie pozostały rzecz jasna bez reperkusji. Najczęściej stosowaną metodą represji wobec ogółu wyborców były tzw. rozmowy profilaktyczno-ostrzegawcze. Według ocen komend wojewódzkich MO, stosowane przez SB rozmowy dały zamierzone rezultaty, w przeważającej mierze osoby, z którymi przeprowadzono rozmowy, zaniechały „wrogiej działalności”⁵⁸. W pierwszym okresie kampanii SB wszczęła także 81 dochodzeń przeciwko sprawcom „wrogich wystąpień antywyborczych”, z czego wobec 56 zastosowano areszt. Osoby te oskarżono m.in. o stosowanie terroru (np. pobicie aktywistów partyjnych i wybicie szyb w mieszkaniu innego działacza), groźby, zakłócanie zebrań wyborczych, publiczne wrogie wystąpienia czy też wysyłanie anonimów i rozpowszechnianie ulotek. Niezależnie od tego do prokuratur skierowano materiały przeciwko 25 osobom oraz wystosowano 78 wniosków do kolegium o administracyjne ukaranie⁵⁹.

„Publiczne wrogie wystąpienia” dotyczyły najczęściej wysuwania „niedających się spełnić postulatów”, np. podwyżek płac, żądań natury religijnej, czyli np. wprowadzania z powrotem nauki religii do szkół, erygowania nowych parafii, budowy kościołów, bagatelizowania wyborów przez stawianie zarzutów, że wybory to tylko

⁵³ *Ibidem*.

⁵⁴ *Ibidem*.

⁵⁵ *Ibidem*.

⁵⁶ *Ibidem*.

⁵⁷ AIPN By, 034/81, t. 1, Materiały dotyczące akcji wyborczej za rok 1961, Informacja przedwyborcza nr 12/61 Gabinetu Ministra Spraw Wewnętrznych, 6 IV 1961 r.; *ibidem*, Informacja przedwyborcza nr 14/61 Gabinetu Ministra Spraw Wewnętrznych, b.d.

⁵⁸ *Ibidem*, Informacja przedwyborcza nr 14/61 Gabinetu Ministra Spraw Wewnętrznych, b.d.

⁵⁹ *Ibidem*.

formalność, a kandydaci zostali przywiezieni w teczkach, prób kompromitowania władz oraz wytypowanych kandydatów, wzywania do bojkotu wyborów⁶⁰.

W 1961 r. hasło „głosowania bez skreśleń” było obecne w kampanii wyborczej, nie stanowiło jednak jej motywu przewodniego. Stanowisko władz w tej sprawie przedstawił Roman Zambrowski na naradzie I sekretarza KW PZPR, która odbyła się w KC 5 kwietnia 1961 r. Stwierdził on m.in.: „W toku tej kampanii nie będziemy rzucali, tak jak to miało miejsce w poprzednich wyborach, głosowania bez skreśleń. [...] Nasza partia ma stanowisko, że członkowie partii głosują bez skreśleń, ZMW głosuje bez skreśleń, aktyw związkowy, najbliższy aktyw FJN głosuje bez skreśleń. I oczywiście my z tego nie robimy tajemnicy wobec bezpartyjnych, o tym bezpartyjnym mówimy, oczywiście nie mówimy tego na żadnych masówkach, nie mówimy tego publicznie, nie mówimy tego w gazetach, nie mówimy tego w radio. Ale na wszystkich stykach z bezpartyjnymi, że tak powiem, to nasze stanowisko stawiamy. Jeśli zaś chodzi o poszczególne tereny, gdzie sytuacja jest trudna, to my powinniśmy być przygotowani do tego, że w tych trudniejszych terenach, ażeby przedsięwziąć wszystkie środki, żeby te siły, które by chciały skreślać, żeby do tego nie dopuścić. Oczywiście nie ma mowy o tym, żeby w sposób jakiś łamiący praworządność, każdy obywatel ma prawo wejść do kabiny i głosować. No ale organizacje partyjne mają, że tak powiem doświadczenie, wiedzą, w jaki sposób tam jakoś blokować te kabiny, ażeby nie było tutaj łamania praworządności, ale żeby tam gdzie nam grozi jakaś działalność zorganizowana, ażeby do niej nie dopuścić”⁶¹. Stanowisko w tej sprawie zajął także Władysław Gomułka: „Niektórzy towarzysze mówili, że dwóch drabów postawią przed tymi kabinami, żeby każdego odstraszyć (śmiej na sali). To nie jest polityczne oddziaływanie. Tych rzeczy nie należy robić. No chyba żeby gdzieś była taka sytuacja, że bardzo by się pchali, ale przecież nie zdążą, zablokują kabiny, nie zdążą. Ostatecznie to jest sprawa tego rodzaju, że dwie kabiny, wyborców półtora do 2 tys., więc tu pozostaje tak arytmetycznie biorąc pół minuty czasu na tę kabinę, gdyby każdy by tam chciał wchodzić. To tam nie będzie wiele osób siedzieć”⁶². W dalszej części swojej wypowiedzi I sekretarz KC PZPR zasugerował, żeby w celu zwiększenia frekwencji przylepiać na plakatach i obwieszzeniach „anonimowe” dopiski o treści: „kto nie głosuje ten na liście figuruje”. Pomysł ten uzasadnił w sposób następujący: „Wyborca sobie pomyśli, może na liście podatkowej, albo do redukcji? Taki maleńki maszynopis można gdzieś przylepić, nic w tym złego”⁶³.

Wyniki wyborów do Sejmu i rad narodowych w całości pokrywały się z oczekiwaniami gomułkowskiego kierownictwa. Według oficjalnych danych

⁶⁰ *Ibidem*.

⁶¹ AAN, KC PZPR, 237/V/460, Protokół narady I sekretarza KW PZPR w KC PZPR, 5 IV 1961 r.

⁶² *Ibidem*.

⁶³ *Ibidem*.

frekwencja wyborcza wyniosła 94,7%⁶⁴. Na kandydatów FJN głosowało 98,34% uprawnionych⁶⁵.

Kolejne dwie akcje wyborcze – z 30 maja 1965 i 1 czerwca 1969 r. – przebiegały według wypracowanych w 1961 r. schematów, które regulowały sposób doboru kandydatów na listy wyborcze, organizację wspólnej kampanii wyborczej do Sejmu i rad narodowych, a także działania aparatu bezpieczeństwa. W miarę upływu lat od objęcia władzy przez Władysława Gomułkę wybory miały coraz bardziej statyczny charakter, a społeczeństwo wykazywało coraz mniejsze zainteresowanie akcją wyborczą, chociaż oczywiście musiało brać w niej udział. Kampania były starannie wyreżyserowanym spektaklem, rytuałem pozbawionym wszelkiej treści i znaczenia, w którym obywatele z „wielkim entuzjazmem” udzielali poparcia rządzącej ekipie i kandydatom FJN na posłów i radnych. Eksponowane przez propagandę zainteresowanie wyborców kampanią spowodowane było w rzeczywistości obawami zwykłych ludzi przed konsekwencjami odmowy udziału w sprawdzaniu spisów, zebraniach wyborczych czy samym głosowaniu, jak również przyzwyczajeniem, że ta swoista wyborcza celebra stała się nieodłączną częścią rzeczywistości PRL. W całym kraju odbywały się zatem tysiące spotkań z kandydatami, masówek, wieców i innych imprez wyborczych. Co ciekawe, w miarę narastania kryzysu gospodarczego i pogarszania się warunków życia, a także coraz częstszych konfliktów między władzą a różnymi grupami społecznymi, w kolejnych wyborach regularnie wzrastała zarówno frekwencja, jak i poparcie dla rządzącej ekipy (w 1965 r. frekwencja wyniosła 96,02%, na kandydatów FJN głosowało 98,81% wyborców, w 1969 r. wielkości te wyniosły odpowiednio 97,61% i 99,22%). W osiągnięciu takich wyników decydujące znaczenie miała z pewnością wszechogarniająca propaganda, szantaż psychologiczny oraz duże zaangażowania aparatu bezpieczeństwa, którego rola polegała przede wszystkim na dokładnym rozpoznaniu społecznych nastrojów, a także tzw. trudnych terenów, grup i jednostek, i wreszcie podejmowaniu odpowiednich działań prewencyjnych. Wyborcza farsa była jedną z wielu organizowanych przez władze manifestacji poparcia dla panującego systemu i rządzącej ekipy, i taki też stosunek miało do niej społeczeństwo. Niewzięcie udziału w wyborach i tak niczego nie mogło zmienić, groziło natomiast surowymi konsekwencjami.

W okresie tzw. małej stabilizacji, poza kampanią z 1957 r., o wiele większe znaczenie wyborom przypisywała władza z Gomułką na czele niż społeczeństwo. Świadczą o tym wielomiesięczne przygotowania i usilne zabiegi o to, by udział obywateli w głosowaniu był jak najliczniejszy. Wybory, których wynik i tak był z góry przesądzony, stanowiły dla rządzącej ekipy okazję do uzyskania swoistej legitymizacji dla panującego systemu.

⁶⁴ „Kurier Polski”, nr 95/1961, s. 2; TL, 1961, nr 107, s. 1, 4–6.

⁶⁵ TL, 1961, nr 107, s. 1.

Komitet Wojewódzki Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej w Gdańsku w okresie Października '56 i wyborów do Sejmu w 1957 r.

Wybory do Sejmu II kadencji PRL (1957–1961), które odbyły się w niedzielę 20 stycznia 1957 r., zorganizowano trzy miesiące po powrocie do steru rządów w PZPR Władysława Gomułki. Wydarzenie to doczekało się już opracowań historycznych (nieograniczonych funkcjonowaniem cenzury), zarówno w aspekcie ogólnokrajowym, jak i lokalnym (wojewódzkim)¹.

Wybory do Sejmu w 1957 r. w województwie gdańskim mają – w osobie Michała Skoczylasa – swojego badacza. Wydaje się jednak, że temat wymaga pewnego pogłębienia².

Zgodnie z zasadami „socjalistycznego konstytucjonalizmu”, w PRL ustanowiono system organów przedstawicielskich, który obejmował Sejm i rady narodowe. Nominalnie Sejm zajmował istotne miejsce w systemie politycznym. Ustawa zasadnicza wskazywała, że Sejm („reprezentant ludu pracującego miast i wsi”) stanowił bardzo ważny podmiot w państwowym życiu politycznym. Jako jeden z naczelnych organów władzy państwowej był źródłem stanowionych praw, organem kontrolnym, uchwalał narodowe plany gospodarcze i budżet państwa, powoływał i odwoływał Radę Ministrów. Spośród posłów wybierano członków Rady Państwa³. Zapisy ustawy zasadniczej nie wytrzymały jednak konfrontacji z zasadą prymatu partii w życiu politycznym w Polsce⁴.

¹ Zob. np.: *Kampania wyborcza i wybory do Sejmu 20 stycznia 1957*, wybór, wstęp i oprac. P. Machcewicz, Warszawa 2000; P. Machcewicz, *Wybory 1957 roku*, „Mówią Wieki” 1995, z. 1, s. 47–52; J. Kwiek, *Przebieg wyborów do Sejmu w styczniu 1957 roku w województwie krakowskim*, „Studia Historyczne” 2000, z. 1, s. 105–124; J. Olejniczak, *Wybory do Sejmu i rad narodowych w województwie bydgoskim w okresie tzw. małej stabilizacji (1956–1970)*, Toruń 2010; J. Eisler, „Polskie miesiące” czyli kryzys(y) w PRL, Warszawa 2008, s. 85; *idem*, *Zarys dziejów politycznych Polski 1944–1989*, Warszawa 1992, s. 75; P. Codogni, *Rok 1956*, Warszawa 2006, s. 323–328; A.L. Sowa, *Historia polityczna Polski 1944–1991*, Kraków 2011, s. 260–262.

² M. Skoczylas, *Przygotowanie, przebieg i wyniki wyborów parlamentarnych z 20 stycznia 1957 r. w województwie gdańskim w świetle dokumentów KC PZPR*, „Rocznik Gdański” 1998, t. 58, z. 1, s. 61–76; autor wykorzystał zasoby Archiwum Akt Nowych w Warszawie (dalej: AAN). Tymczasem w moim tekście poza AAN wykorzystuję zbiory Archiwum Państwowego w Gdańsku (dalej: APG), Archiwum Państwowego w Gdańsku Oddział w Gdyni, dokumentację wytworzoną przez Urząd Bezpieczeństwa i prasę.

³ DzU 1952, nr 33, poz. 232, Konstytucja Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej; M. Kallas, A. Lityński, *Historia ustroju i prawa Polski Ludowej*, Warszawa 2000, s. 138–141; F. Siemieński, *Prawo konstytucyjne*, wyd. 3, Warszawa–Poznań 1980, s. 75. Naczelnymi organami władzy państwowej PRL były: Sejm, Rada Państwa i rady narodowe. Radę Państwa PRL zalicza się do tzw. organu pośrednio przedstawicielskiego.

⁴ J. Wrona, *Kompetencje i hierarchia urzędów. Formalna a rzeczywista pozycja polityczna marszałka Sejmu, przewodniczącego Rady Państwa, prezesa Rady Ministrów [w:] Władza w PRL. Ludzie i mechanizmy*, red. K. Rokicki, R. Spalek, Warszawa 2011, s. 27–54.

Sejm I kadencji został sprowadzony do roli pomocniczej. Najważniejszą jego funkcją stało się zatwierdzanie dekretów ustanowionych przez Radę Państwa. Niemal na cały okres I kadencji znikły interpelacje poselskie i rezolucje sejmowe, a dekryty nierzadko zatwierdzano *en bloc*⁵. Sejm stał się „odświętną fasadą”⁶, zwoływaną na krótkie sesje, dodatkowo ubezwłasnowolnioną w wyniku atrofii komisji sejmowych. Ożywienie prac Sejmu zapoczątkowane zostało po śmierci Bolesława Bieruta, która przyspieszyła proces destalinizacji w kraju i ułatwiła powrót do władzy tow. „Wiesławowi”⁷.

Wówczas liderzy PZPR zaczęli podnosić potrzebę nadania Sejmowi właściwej rangi. Dopatrywali się w tym elementów „demokratyzacji życia politycznego” i odchodzenia od zgubnego „kultu jednostki”. Prezes Rady Ministrów Józef Cyrankiewicz w kwietniu 1956 r. nawoływał, że obowiązkiem rządu jest dostarczanie Sejmowi „maksimum faktów i maksimum informacji”, i dalej: „w przypadku Sejmu natomiast, oprócz tego, chodzi o to, że jeżeli jakieś ciało zbiorowe ma podejmować takie czy inne decyzje, a do tego jest Sejm konstytucyjnie powołany, to wszyscy członkowie tego kolegium muszą mieć wszelkie przesłanki i elementy do decyzji. Inaczej uchwały i decyzje takiego ciała są tylko formalnością, są pieczętką, są hołdem złożonym formie, bez zbytniego poszanowania treści, jaką jest prawno-ustrojowa rola ciała ustawodawczego”⁸. W literaturze przedmiotu zauważa się, że w okresie Października zwiększono rolę Sejmu (mierzoną częstotliwością sesji i aktywnością legislacyjną)⁹.

Wobec narastającego niezadowolenia społecznego, które ogniskowało się także wokół fasadowej roli Sejmu, władze partii (państwa) zostały zmuszone do myślenia o dokonaniu reformy w tym zakresie. W prasie pojawiały się teksty krytykujące dotychczasowe traktowanie Sejmu¹⁰. Prominentni członkowie PZPR, SD i ZSL postulowali zwiększenie roli parlamentu¹¹.

⁵ Np. podczas VI sesja Sejmu I kadencji (17 III 1955 r.) przegłosowano 7 dekretów uchwalonych przez Radę Państwa od listopada 1954 do marca 1955 r.; AAN, Kancelaria Sejmu w Warszawie 1947–1972, 737/6, k. 303v.

⁶ J. Zakrzewska, T. Mołdawa, *Historia sejmów polskiego*, t. 3: Polska Ludowa, Warszawa 1989, s. 148.

⁷ A. Garlicki, Bolesław Bierut, Warszawa 1994, s. 91; A. Albert [właśc. W. Roszkowski], *Historia Polski 1914–1997*, Warszawa 1998, s. 230.

⁸ Sprawozdanie stenograficzne Sejmu, 23 IV 1956 r., cyt. za: J. Zakrzewska, T. Mołdawa, *Historia sejmów polskiego...*, t. 3, s. 150.

⁹ *Kampania wyborcza i wybory do Sejmu 20 stycznia 1957...*, s. 5; T. Mołdawa, *Konstytucyjne podstawy ustroju Polski Ludowej [w:] Władza w PRL. Ludzie i mechanizmy...*, s. 17. Ostatni z autorów podkreśla, że taki stan rzeczy świadczył o realnie niewielkiej funkcji konstytucji w realiach PRL.

¹⁰ J. Rawicz, *Kilka problemów*, „Trybuna Ludu” (dalej: TL), 10 X 1956.

¹¹ Wypowiedzi m.in.: Jerzego Albrechta i Andrzeja Werblana (PZPR), Leona Chajna i Jana Wendego (SD), Stefana Ignara i Leona Jańczaka (ZSL): *Więcej kandydatów niż mandatów poselskich, wspólne listy Frontu Narodowego, zniesienie instytucji zastępców posłów*, TL, 11 X 1956; *Plenum CK Stronnictwa Demokratycznego obraduje*, TL, 12 X 1956; *Dekoracja ustroju, czy najwyższy organ władzy?*, „Głos Wybrzeża” (dalej: GW), 17 X 1956; *Nadzwyczajne Plenum WK SD w Gdańsku*, GW, 19 X 1956; *Wstępny projekt nowej ordynacji wyborczej*, „Dziennik Bałtycki” (dalej: DB), 20 X 1956.

W momencie powrotu Gomułki do władzy najważniejsze odnośnie do Sejmu stawały się dwie kwestie. Pierwszą był termin wyborów, drugą zaś regulacja systemu wyborczego.

Terminy wyborów w okresie Października '56

Zgodnie z konstytucyjnym zapisem wybory powinny odbyć się jeszcze w 1956 r.¹² Pierwotnie wyznaczono je na 16 grudnia¹³. Jednak dynamika wydarzeń w kraju spowodowała, że władze zaczęły myśleć o przesunięciu terminu. Zmiana dawałaby możliwość spokojniejszego przygotowania się do wyborów, dopracowania nowej ordynacji wyborczej oraz uspokojenia sytuacji wewnątrz partii. 5 października I sekretarz KC Edward Ochab przekazał podczas spotkania z pierwszymi sekretarzami komitetów wojewódzkich, że pojawiają się głosy w partii wskazujące na potrzebę zmiany terminu wyborów. Argumentowano, iż trudna sytuacja gospodarcza i zamęt społeczny były złym momentem na zmiany w Sejmie. W cieniu obrad VIII Plenum KC PZPR (19–21 października 1956 r.) Rada Państwa dokonała zmiany terminu wyborów¹⁴. Władze Sejmu i jego posłowie publicznie ogłaszali, że była to konieczność. Koronnym argumentem przedstawianym przez marszałka Sejmu Jana Dembowskiego była potrzeba kontynuacji prac Sejmu nad dokumentacją planu 5-letniego¹⁵. W myśl zapisów nowej ordynacji kadencja Sejmu liczyła się nie od dnia wyborów, lecz od dnia otwarcia pierwszej sesji nowo wybranego Sejmu¹⁶. Stosując ten zabieg legislacyjny, PZPR uzyskiwała dodatkowe cztery tygodnie na przygotowania do wyborów.

Regulacja systemu wyborczego w 1956 r.

Zasadnicze zręby systemu wyborczego zostały określone zapisami ustawy zasadniczej. Sejm był wybierany w głosowaniu powszechnym, równym, bezpośrednim i tajnym. Czynne prawo wyborcze przysługiwało obywatelom powyżej 18. roku życia, bez względu na płeć, narodowość, rasę, religię, wykształcenie, zawód, pochodzenie społeczne i stan majątkowy. Bierne prawo wyborcze przysługiwało osobom minimum 21-letnim, posiadającym prawo wybierania. Prawa wyborcze

¹² „Sejm jest wybierany na okres lat czterech. Wybory do Sejmu zarządza Rada Państwa nie później niż na miesiąc przed upływem kadencji Sejmu, wyznaczając datę wyborów na dzień wolny od pracy, przypadający w ciągu dwóch miesięcy po upływie kadencji Sejmu”; DzU 1952, Nr 33, poz. 232, Konstytucja Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

¹³ DzU 1956, nr 40, poz. 180, Uchwała Rady Państwa z dnia 24 IX 1956 r.

¹⁴ DzU 1956, nr 47, poz. 211, Uchwała Rady Państwa z dnia 26 X 1956 r. w sprawie zmiany daty wyborów do Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

¹⁵ *Kampania wyborcza i wybory do Sejmu 20 stycznia 1957...*, s. 8; *Wybory do Sejmu PRL 20 stycznia 1957 r. Obrady X sesji [Sejmu]*, GW, 25 X 1956.

¹⁶ DzU 1956, nr 47, poz. 210, Ustawa z dnia 24 X 1956 r. Ordynacja wyborcza do Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej; *Wybory do Sejmu – 20 stycznia 1957 r. (debata w Sejmie)*, TL, 26 X 1956; *Uchwała Rady Państwa w sprawie wyznaczenia wyborów na 20 stycznia 1957 r.*, TL, 28 X 1956.

tracili obywatele ubezwłasnowolnieni z powodów zdrowotnych oraz pozbawieni praw publicznych prawomocnym orzeczeniem sądu¹⁷.

Wybory odbywały się w okręgach wielomandatowych, których ilość, granice oraz liczbę wybieranych posłów określała Rada Państwa. Konstytucyjna zasada, że 1 poseł przypadał na 60 tys. mieszkańców spowodowała, że do początku lat sześćdziesiątych w Sejmie zasiadała różna liczba posłów¹⁸. Dopiero wtedy Sejm zdecydował się na określenie stałej i niezmiennej już do końca istnienia PRL ich liczby. Wówczas ukształtowano 460-osobowy parlament¹⁹.

Jednak najważniejszą zmianą było umożliwienie dokonania wyboru osoby, którą wyborca chciałby widzieć w parlamencie. Dotychczas obowiązywała formuła „jeden do jednego”. Na liście było tylko tyle kandydatów, ile było mandatów wyznaczonych w danym okręgu. Efekt był prosty. Jedna lista, brak możliwości wyboru, nawet w obrębie tej listy, powodował, że przez świadomych politycznie Polaków „wybory” uznawane były za totalną farsę, a udział w nich warunkowany był silnie odczuwanym strachem przed opresyjną władzą²⁰. Dostrzegali to niektórzy liderzy PZPR. Gomułka natychmiast po wybraniu na I sekretarza KC podniósł ten problem. Między innymi dzięki temu zyskiwał społeczne zaufanie. Mówił: „wybory [do Sejmu] zostaną przeprowadzone w oparciu o nową ordynację wyborczą, która pozwala ludziom wybierać, a nie tylko głosować. Jest to zmiana bardzo ważna. [...] Ale każdy program realizują nie tylko partie, lecz i ludzie występujący z ramienia tych partii. Ten kandydat, który cieszyć się będzie największym zaufaniem, zostanie wybrany. Kto nie posiada szerokiego zaufania wyborców, rzecz jasna, do przyszłego Sejmu nie wejdzie”²¹. Do początku 1957 r. swoje przemówienia dotyczące Sejmu utrzymywał w podobnym tonie²². Analogicznie skonstruowano uchwałę VIII Plenum, dzięki czemu bardziej demokratyczne zasady wybierania Sejmu stały się oficjalnym programem partii w nadchodzącej kampanii wyborczej²³. Ostatecznie przymuszano zapis, że liczba kandydatów na zarejestrowanej liście

¹⁷ DzU 1952, nr 35, poz. 246, Ustawa z dnia 1 VIII 1952 r. Ordynacja wyborcza do Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej; DzU 1956, nr 47, poz. 210, Ustawa z dnia 24 X 1956 r. Ordynacja wyborcza do Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

¹⁸ Sejm I kadencji (1952–1956) liczył 425 posłów; J. Zakrzewska, T. Mołdawa, *Historia sejmu polskiego...*, t. 3, s. 167–169.

¹⁹ DzU 1960, nr 57, poz. 322, Ustawa z dnia 22 XII 1960 r. o zmianie konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, art. 16, ust. 1.

²⁰ „Poszliśmy z niechęcią do lokalu wyborczego na Woli Justowskiej [Kraków – M.Ż.] (w nowej szkole) po to, żeby nie zwracać [na siebie] uwagi [władz]. Wrzuciliśmy jakieś kartki wyborcze w koperce (zdążyłem jedną dyskretnie przekreślić, Terenia naderwała). Wszystko to nie ma znaczenia i tak dowiemy się za parę dni, że 99% głosowało za Bierutem i jego ludźmi”; K. Estreicher jr, *Dziennik wypadków 1946–1960*, t. 2, Kraków 2002, s. 335.

²¹ W. Gomułka, *Przemówienie wygłoszone na VIII Plenum Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej w dniu 20 października 1956 roku*, Warszawa 1956, s. 58–59.

²² *Idem*, *Nasz program wyborczy. Przemówienie wygłoszone 29 XI 1956 r. na krajowej naradzie aktywów społeczno-politycznego* [w:] *idem*, *Przemówienia: październik 1956 – wrzesień 1957*, Warszawa 1957, s. 119.

²³ *O aktualnych zasadach politycznych i gospodarczych partii. Uchwała VIII Plenum KC PZPR, „Nowe Drogi” 1956, nr 10, s. 7.*

może przewyższyć liczbę mandatów o $2/3$ ²⁴. Stanowiło to kilkuletnie osiągnięcie Października, które odróżniało system wyborczy epoki Bieruta od rządów Gomułki.

Zapis w ordynacji wyborczej z 1956 r., którego wagi społeczeństwo i szeregowi członkowie partii zdawali się nie dostrzegać do stycznia 1957 r., był następujący: „Głos uważa się za oddany na nieskreślonych kandydatów listy, na którą wyborca głosował [...]. W przypadku, gdy liczba nieskreślonych kandydatów przewyższa liczbę posłów przypadających na dany okręg wyborczy, głos uważa się za oddany na tych nieskreślonych kandydatów, których nazwiska zamieszczono na karcie do głosowania w pierwszej kolejności”²⁵. O konsekwencji tego zapisu napiszę poniżej.

Wówczas zdecydowano się także na wyraźne zmniejszenie obszarów okręgów wyborczych (67 okręgów w 1952 r. wobec 116 w 1957 r.).

Ważnym elementem gry wyborczej była kwestia kształtowania list wyborczych. Konstytucja wybór kandydatów na posłów scedowała na organizacje polityczne i społeczne. Ordynacja wyborcza uściśliła tę listę, ale nie zawierała zamkniętego katalogu. Przyjęto, że „prawo zgłaszania kandydatów na posłów przysługuje organizacjom politycznym, zawodowym i spółdzielczym, Związkowi Samopomocy Chłopskiej, Związkowi Młodzieży Polskiej, jak również innym masowym organizacjom społecznym ludu pracującego”²⁶. Oznaczało to, że teoretycznie można było zgłosić w okręgu wyborczym kilka list. W połączeniu z poszerzeniem puli kandydatów stanowiło to poważny problem dla Biura Politycznego KC PZPR. Z perspektywy partii władzy nie można było dopuścić do powstania niezależnych od niej komitetów wyborczych. Po początkowych wahaaniach zdecydowano się na odejście od zgłaszania list przez Front Narodowy²⁷ na rzecz powrotu do bloku demokratycznego z lat czterdziestych. Kandydatów na posłów „opracowywano” w Centralnej Komisji Porozumiewawczej Stronnictw Politycznych i Organizacji Społecznych. Na zakończenie zebrania władz trzech partii (PZPR, SD, ZSL) ustalono, że pod koniec listopada rozpoczną pracę terenowe odpowiedniki komisji (wojewódzkie, powiatowe i w miastach wydzielonych)²⁸. 17 grudnia ogłoszono listę FJN zawierającą nazwiska 723 kandydatów, którzy rywalizowali o 459 mandatów poselskich²⁹.

²⁴ DzU 1956, nr 47, poz. 210, Ustawa z dnia 24 X 1956 r. Ordynacja wyborcza do Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. Od 1961 r. obowiązywało mniejsze „przewyższenie” kandydatów nad mandatami (50%). Był to jeden z wyrazów tzw. odchodzenia od zdobycy Października.

²⁵ *Ibidem*.

²⁶ *Ibidem*.

²⁷ Front Narodowy istniał do listopada 1956 r., gdy przekształcono go w Front Jedności Narodu.

²⁸ *Powołanie Centralnej Komisji Porozumiewawczej Stronnictw Politycznych i Organizacji Społecznych*, GW, 24–25 XI 1956.

²⁹ W wyniku ożywienia politycznego zgłoszono jako kandydatów kilkadziesiąt tysięcy osób. Próby rejestracji swoich list podejmowały środowiska niezwiązane z PZPR i partiami satelickimi (bez szans na powodzenie); P. Machcewicz, *Polski rok 1956*, Warszawa 1993, s. 198; *Wybory coraz bliżej*, GW, 7 XII 1956; *O zwycięstwo wyborcze trzeba walczyć. Rozmowa z kierownikiem propagandy KC PZPR tow. Andrzejem Werblanem*, TL, 6 XI 1957.

Zmiany polityczne wymusiły dokonanie poważnych korekt w stosunku do obsady Sejmu I kadencji. Ogromna większość kandydatów nie miała doświadczenia w pracy parlamentarnej (aż 88%). W województwie gdańskim na 29 kandydatów tylko 3 znało realia pracy w Sejmie. Zwiększono szanse dostania się do parlamentu osobom bezpartyjnym. W Sejmie I kadencji było ich 36 (na 425 posłów, tj. 8,5%), a na listach FJN umieszczono ich 114 (16%). Nie można jednak zapominać, że osoby bezpartyjne musiały być każdorazowo akceptowane przez PZPR. Nie istniała więc możliwość, aby o mandat ubiegał się człowiek zakwalifikowany do grupy „wrogów władzy ludowej”. Poważny regres odnotowano natomiast w strukturze płci (Sejm I kadencji – 68 kobiet, tj. 16%, listy FJN – 28 kobiet, czyli około 4%)³⁰.

Istotną kwestią, która okazała się przedmiotem targów pomiędzy PZPR a ugrupowaniami satelickimi (szczególnie ZSL kierowanym przez Stefana Ignara), był procentowy podział mandatów. Targi trwały od listopada do grudnia 1956 r. Ostatecznie PZPR przypało około 52% miejsc mandatowych, ZSL – około 26%, SD – około 8%³¹.

Październik '56 w województwie gdańskim – partia³²

Wydarzenia polityczne 1956 r. (do VIII Plenum) nie odbiły się szerokim echem w społeczeństwie województwa gdańskiego. XX Zjazd Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego nie wywołał poważnych dyskusji w środowiskach akademickich ani robotniczych³³.

W gdańskiej organizacji partyjnej³⁴ dyskusję nad tezami XX Zjazdu odbyto na posiedzeniu egzekutywy 27 kwietnia 1956 r.³⁵ „Tajny” referat Nikity Chruszczowa odczytywano na zebraniach środowiskowych. W obliczu krytyki Józefa Stalina i „kultu jednostki” wywiązywała się dyskusja. Zebrania stawały się okazją do zadawania pytań o aresztowanie Gomułki i Mariana Spychalskiego. Członkowie partii pytali o kształt granicy państwowej pomiędzy PRL a ZSRR (kwestia Lwowa

³⁰ Np. w woj. warszawskim na 56 kandydatów 6 pracowało w Sejmie I kadencji, w woj. krakowskim na 64 – 7; *Kto kandyduje do Sejmu*, TL, 5 I 1957; *Kandydaci do Sejmu*, TL, 18 XII 1956.

³¹ J. Kwiek, *Przebieg wyborów...*, s. 105.

³² Ze względów redakcyjnych punkt ten został ograniczony do zaprezentowania ogólnych informacji o przebiegu wydarzeń w Gdańsku i funkcjonowaniu KW PZPR. Aktualnie przygotowuję tekst, w którym szczegółowo przedstawiam działanie KW PZPR w Gdańsku w okresie Października '56.

³³ A. Czernihowska-Tymoszyk, „Polski październik” – 1956 r. na Wybrzeżu Gdańskim [w:] *Gdańsk – Gdynia – Europa – Stany Zjednoczone w XIX i XX wieku. Księga pamiątkowa dedykowana profesor Annie Cienciale*, red. M. Andrzejewski, Gdańsk 2000, s. 190; M. Andrzejewski, *Uniwersytet Gdański w okresie stanu wojennego*, „Biuletyn IPN” 2011, nr 11–12, s. 122.

³⁴ W woj. gdańskim w grudniu 1957 r. odnotowano 51 644 członków PZPR (płacących składki członkowskie). W całej partii w 1956 r. było 1376 tys. osób; APG, Komitet Wojewódzki Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej (dalej: KW PZPR), 2384/10821, Bilans za 1957 r. Składki członkowskie, 31 XII 1957 r., k. 15; L. Grzybowski, *Rozwój liczebny i kształtowanie się społecznego składu PZPR*, „Z Pola Walki” 1978, nr 4, s. 33–56.

³⁵ APG, KW PZPR, 2384/229, Protokół posiedzenia Egzekutywy KW PZPR w Gdańsku odbytego 27 IV 1956 r., k. 138 n.

i Wilna). Wielu chciało wiedzieć, czy nadal aktualne są wytyczne zawarte w niekwestionowanej dotąd pozycji: *Historia Wszechzwiązkowej Komunistycznej Partii (bolszewików). Krótki kurs*. Żądano jawności życia partyjnego i pytano o przyczyny utajniania przez BP KC aktualnej sytuacji w partii. Bardzo ostro wypowiadali się prokuratorzy z Prokuratury Wojewódzkiej w Gdańsku. Zarzucali członkom egzekutywy KW nakłanianie do łamania prawa³⁶. Aktyw oskarżał władze własnego ugrupowanie o rozrost biurokracji, dominację UB w życiu społecznym (w tym partyjnym) oraz „niewłaściwe” metody pracy w ZW ZMP³⁷. Kwiecień 1956 r. można uznać za cezurę pojawienia się niepokojów w gdańskiej partii, które apogeum osiągnęły po październikowym Plenum KC.

Poznański Czerwiec i następujące po nim procesy sądowe początkowo nie wywołały poważnych wstrząsów³⁸. W lokalnych mediach pisano o „poznańskiej prowokacji” dokonanej przez imperialistów, warcholów i bandytów. Jednocześnie gdański KW otrzymał polecenie z KC, aby powołać w razie zamieszek Wojewódzki Sztab Kryzysowy. Celem jego działań miała być fizyczna ochrona obiektów uznanych za strategiczne (m.in. lotnisko, mosty, stacje benzynowe i siedziby PZPR)³⁹.

Jednak stan „uśpienia” dobiegał końca. Na masówkach zaczęto żądać zmian w polityce gospodarczej kraju i popierano żądania robotników z Wielkopolski⁴⁰. Podczas obrad plenum Komitetu Miejskiego PZPR w Elblągu (w grudniu) wielu członków PZPR przyznawało rację poznańskim robotnikom⁴¹. W KW, analizując teksty prasowe opublikowane od lipca do września, zauważono „ożywienie w tekstach”, zwiększoną krytykę wobec władz oraz więcej artykułów polemicznych z decyzjami gospodarczymi. Dziennikarze stawali się coraz mniej sterowni. Ich postawa wpływała na zauważalne radykalizowanie się obywateli, a władze centralne, ku zaniepokojeniu i złości aparatu wojewódzkiego, nie wypracowywały instrukcji działania⁴².

³⁶ *Ibidem*, Informacja z przebiegu dyskusji nad problemami XX Zjazdu KPZR, b.d., k. 142–152. Wątek rozliczeń w Prokuraturze Wojewódzkiej w Gdańsku powracał na posiedzeniach egzekutywy do 1957 r.

³⁷ Członkowie PZPR pytali pracowników UB o rolę „doradców” radzieckich. Pojawiły się także pogroźki wobec pracowników bezpieczeństwa; APG, KW PZPR, 2384/229, Informacja z przebiegu dyskusji nad problemami XX Zjazdu KPZR, b.d., k. 148–151.

³⁸ Wprawdzie doszło do strajku w „Dalmorze” (czerwiec), ale został on szybko stłumiony; G. Berendt, *Karty z gdańskiej kroniki politycznej lat 1945–1970* [w:] *Polska i Polacy. Studia z dziejów polskiej myśli i kultury politycznej XIX i XX wieku. Księga pamiątkowa dedykowana profesorowi Romanowi Wapińskiemu*, red. M. Mroczo, Gdańsk 2001, s. 66.

³⁹ A. Czernihowska-Tymoszyk, *Sytuacja społeczno-polityczna na terenie województwa gdańskiego w latach 1953–1957*, Gdańsk 2002 (niepublikowana praca doktorska napisana pod kierunkiem prof. Barbary Okoniewskiej), s. 97.

⁴⁰ Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej Oddział w Gdańsku (dalej: AIPN Gd), 0046/22, t. 2/DVD, Sprawozdanie kierownika Wojewódzkiego Urzędu w Gdańsku za III kwartał [19]56 r. do przewodniczącego Komitetu do Spraw Bezpieczeństwa Publicznego w Warszawie, 9 X 1956 r., k. 84.

⁴¹ *Historia Elbląga*, t. 5: 1945–1975, cz. 1: *Historia polityczna i gospodarka Elbląga*, oprac. M. Golon, Gdańsk 2006, s. 168.

⁴² APG, KW PZPR, 2384/1306, Biuletyn KW PZPR nr 2. Ocena pracy „Dziennika Bałtyckiego”, wrzesień 1956 r., k. 108–109; *ibidem*, Przebieg seminarium na temat VII Plenum KC dla

Polityczne podniecenie nie omijało także szeregowych członków partii. Żądali oni ukarania odpowiedzialnych za „beriowszczyznę”. Działacze (w tym członkowie ze stażem z KPP) przyznawali się do słuchania zachodnich audycji radiowych, z których czerpali wiedzę o przebiegu VII Plenum. Sekretarze POP dawali KW jasny przekaz – jesteśmy zdeorientowani⁴³.

Nabrzmiwające niezadowolenie społeczne i wewnątrzpartyjne znalazło ujście w październiku. Informacje o powrocie do polityki Gomułki przyjmowano z zadowoleniem⁴⁴. Media w pełni poparły nowe kierownictwo KC i jednocześnie zaatakowały dziennikarzy radzieckich za opublikowanie artykułu w „Prawdzie”, który wyrażał dezaprobatę wobec zmian zachodzących w PRL⁴⁵. Pojawiły się publikacje o złej sytuacji ekonomicznej PRL i piętnujące antysemickie „wycieczki” niektórych prominentów z KC⁴⁶. Wyrażano wielkie, zbiorowe zadowolenie z dokonujących się zmian, które znajdowały uznanie także w stronnictwach sojuszniczych. Lokalna prasa informowała o wiecach poparcia w Warszawie dla nowego kierownictwa⁴⁷ i zarzucała KW w Gdańsku bierność wobec opisywanych wydarzeń. Dziennikarze partyjnego „Głosu Wybrzeża” zaatakowali kierownictwo KW. Swoim tekstem wypowiadali *de facto* posłuszeństwo I sekretarzowi⁴⁸.

Na napięcia wewnątrz partii zaczęły nakładać się masowe wystąpienia obywateli. 21 października 1956 r. odbył się pierwszy wiec w Trójmieście. Miał miejsce w Wyższej Szkole Pedagogicznej w Gdańsku⁴⁹. Około półtora tysiąca osób skandowało gromko „Gomułka – Gomułka”. Zabierający głos dziennikarze mówili, że chcą stosunków z ZSRR „na prawach państw suwerennych”. Żądano opublikowania stenogramów z VII Plenum i wyjaśnienia przyczyn pobytu Chruszczowa w Polsce podczas trwania VIII Plenum. Krytykowano działaczy ZMP. „Grupa oficerów gdańskiego garnizonu” miała złożyć deklarację poparcia dla nowych władz PZPR⁵⁰. Studenci-członkowie PZPR z Politechniki Gdańskiej wysłali do KC PZPR depezę,

instruktorów K[omend] P[owiatowych] i M[iejskich] zorganizowane przez Wydział Organizacyjny i Propagandy KW 10 i 11 IX 1956 r., k. 136.

⁴³ *Ibidem*, Z obrad Plenum KW 10–12 X 1956 r., k. 174–176; *ibidem*, O spotkaniu działaczy ruchu rewolucyjnego z Egzekutywą KW PZPR, październik 1956 r., k. 173; *O demokratyzacji i jej hamulcach. Rozmowa z I sekretarzem KW PZPR we Wrocławiu tow. Janem Kowarzem*, GW, 19 X 1956; *Spotkanie starych komunistów z egzekutywą KW PZPR w Gdańsku*, DB, 19 X 1956.

⁴⁴ *Powrót tow. Gomułki do czynnego życia politycznego wywołuje zadowolenie opinii publicznej*, GW, 19 X 1956; *VIII Plenum KC PZPR rozpoczęło obrady*, GW, 21 X 1956.

⁴⁵ *Rezolucja dziennikarzy Wybrzeża*, DB, 21 X 1956 (chodziło o artykuł w „Prawdzie” z 20 X 1956 pt. *Antysocjalistyczne wystąpienia na lamach prasy polskiej*).

⁴⁶ *Antysemityzm*, GW, 21 X 1956 (tam tekst przeciwko Hilaremu Chelchowskiemu za poruszane wątki żydowskie).

⁴⁷ *Cały naród brał udział w VIII Plenum*, GW, 22 X 1956; *Cały kraj przyjmuje program zawarty w przemówieniu Władysława Gomułki jako program narodu*, DB, 22 X 1956 (wyd. nadzwyczajne).

⁴⁸ *Do aktywu i wszystkich członków partii województwa gdańskiego*, GW, 22 X 1956.

⁴⁹ A. Czernihowska-Tymoszyk, „Polski październik” – 1956 r. na Wybrzeżu Gdańskim..., s. 196; M. Andrzejewski, *Marzec 1968 w Trójmieście*, Warszawa–Gdańsk 2008, s. 9–10.

⁵⁰ *Wiec studentów Wyższej Szkoły Pedagogicznej*, GW, 22 X 1956; *Żołnierze i marynarze murem stoją za naszym kierownictwem partii, za towarzyszem Gomułką – Wiesławem*, DB, 22 X 1956 (wyd. nadzwyczajne); *Wiec studentów Wyższej Szkoły Pedagogicznej*, GW, 22 X 1956.

w której wyrazili poparcie dla Gomułki⁵¹. Po tym wydarzeniu zaczęły ukazywać się masowo listy, rezolucje i apele poparcia dla nowych władz KC⁵².

Prawdziwie rewolucyjny był jednak dopiero wiec, który odbył się w poniedziałek 22 października przed Politechniką Gdańską⁵³. Miał zgromadzić kilka tysięcy mieszkańców Gdańska i okolic. Tłum, w którym wyróżniał się student I roku Akademii Medycznej Bogdan Mochorowski⁵⁴, domagał się m.in. wycofania z kraju okrętów floty ZSRR, ukarania winnych dokonania „puczu wojskowego Marszałka Rokossowskiego”, zdjęcia ze stanowisk osób odpowiedzialnych za łamanie prawa w okresie stalinowskim, ukroczenia bezkarności pracowników bezpieczeństwa, uregulowania stosunków prawnych z ZSRR. Wiecujący mówili o mordzie w Katyniu i grabieży polskiej gospodarki przez Sowieców. Powszechne było wołanie o potrzebę zmian nazw ulic oraz nauczania religii w szkołach i zdejmowanie z miejsc publicznych portretów Bieruta. Doszło także do lżenia członków PZPR i pracowników UB. W tym okresie zdewastowano kilka miejsc pamięci poświęconych żołnierzom sowieckim⁵⁵. Na wiecu wybrano siedmioosobową delegację, która pojechała do Warszawy, aby spotkać się z Gomułką. Owacyjnie przywitano dowódcę Marynarki Wojennej, kontradmirała Jana Wiśniewskiego⁵⁶. Zapewniał, że MW nigdy nie skieruje broni przeciwko Polakom. Takie wystąpienia, podobnie jak głosy poparcia dla Węgrows, budziły aplauz⁵⁷.

W cieniu tego największego wiecu odbywały się również masowe zgromadzenia w innych miejscowościach województwa⁵⁸. UB skrupulatnie odnotowywał

⁵¹ *Studenci solidaryzują się z rezolucją dziennikarzy*, GW, 22 X 1956.

⁵² Np.: *Idea naszej wspólnej walki musi zwyciężyć. Rezolucja gdańskiego okręgu ZBOWiD*, GW, 22 X 1956; *Marynarze P[olskiej] M[arynarki] H[andlowej] w pełni popierają program tow. Gomułki*, GW, 22 X 1956; *W potężnej manifestacji społeczeństwo Wybrzeża deklaruje swoją wierność i oddanie nowemu kierownictwu PZPR*, DB, 23 X 1956.

⁵³ Z. Rykowski, W. Władyka, *Polska próba. Październik '56*, Kraków 1989, s. 259.

⁵⁴ Bogdan Mochorowski (1937–?) na Wybrzeże przyjechał z Włocławka. Wyjechał do Izraela w 1957 r. Dalszych losów nie udało mi się ustalić; AIPN Gd, 0046/22, t. 1/DVD, Meldunek doraźny kierownika WUdsBP w Gdańsku do przewodniczącego KdsBP w Warszawie, 23 X 1956 r., k. 142–143.

⁵⁵ AIPN Gd, 0046/22, t. 1/DVD, Depesza z WUdsBP w Gdańsku do przewodniczącego KdsBP w Warszawie, 3 XI 1956 r., k. 213–214; *ibidem*, Meldunek doraźny nr 1215 z WUdsBP w Gdańsku do przewodniczącego KdsBP w Warszawie, 30 X 1956 r., k. 199; *ibidem*, Meldunek doraźny z WUdsBP w Gdańsku do przewodniczącego KdsBP w Warszawie, 29 X 1956 r., k. 186.

⁵⁶ Jan Wiśniewski (1920–1969), w 1944 r. został ppor. artylerii WP. Od 1 V 1944 r. pracował w Sztapie Polskiego Ruchu Partyzanckiego. W 1944 r. był oficerem do zleceń specjalnych w Szkole Oficerskiej MBP (por. UB). W 1945 r. został słuchaczem Akademii Sztabu Generalnego WP w Rembertowie i Akademii Sztabu Generalnego Sił Zbrojnych ZSRR w Moskwie. Po awansie na płk. został 21 XII 1950 r. szefem Sztabu Głównego MW. Od 11 X 1956 do 12 I 1958 r., a *de facto* do 8 IX 1958 r. był dowódcą MW. W 1959 r. skierowany do rezerwy.

⁵⁷ Na temat wieców, nastrojów społecznych, powoływanych organizacji obywatelskich, delegacji ludności Wybrzeża do Gomułki zob.: K. Filip, *Październik 1956 r. w Gdańsku*, „Teki Gdańskie” 12, 2011 [2012], s. 67 n.; *idem*, *Gorące dni 1956*, DB, 19 X 2012; autor koncentruje się zasadniczo na roli obywateli w ówczesnych wydarzeniach, stosunkowo mało miejsca poświęca sytuacji w PZPR.

⁵⁸ Np.: *Sąd mas jest trwały i bezkompromisowy. Wiec w Stoczni Gdańskiej*, GW, 23 X 1956; *W Akademii Medycznej za programem partii*, GW, 23 X 1956; *Aktyw W[ojewódzkiego] K[omitetu] F[rontu] N[arodu] odpowiada na apel dziennikarzy*, GW, 23 X 1956; *Z wiecu zalogi Stoczni im. Komuny*

wystąpienia członków partii. Z wyraźnym napięciem obserwowano zachowania członków PZPR⁵⁹.

Jednak najważniejsze, z punktu widzenia władzy, były głosy atakujące bezpośrednio KW. Uderzano w I sekretarza Jana Trusza i Izzydora Kunata. Byli oceniani jako „hamujący” zmiany, niepomagający w dojściu do władzy Gomułce i nierozumiejący historycznej wagi zachodzących w kraju wydarzeń⁶⁰. Do zasadniczego rozstrzygnięcia personalnego doszło, gdy do Gdańska przybył Władysław Matwin. Sekretarz KC działał bardzo energicznie. Natychmiast zebrał egzekutywę KW i znalazł czas, aby aktywnie uczestniczyć w wiecach, na których żądano odsunięcia Trusza⁶¹. Dynamikę wydarzeń szczególnie mocno odczuwał Jan Trusz. Dla tego wciąż młodego, ideowego komunisty (miał 43 lata), wywodzącego się z Komunistycznego Związku Młodzieży Polskiej i nielegalnie pracującego od 1932 r. na rzecz Komunistycznej Partii Polski, zachodzące zmiany były czymś niepojętym. Polityczne wolty partyjnych towarzyszy sekretarza zaskoczyły go i dezorientowały na tyle, że nie był w stanie podjąć skutecznej walki o pozostanie „w głównym nurcie” partii⁶².

Wyczekująca postawa lokalnego lidera PZPR spotkała się z wyraźnym niezadowoleniem egzekutywy⁶³. Posłuszni dotąd aparatczycy atakowali partyjnych liderów za brak zdecydowanych działań i obawiali się niezadowolenia mas. Uważali, że Komitet Wojewódzki powinien być katalizatorem zachodzących zmian. Padły słowa wyraźnie krytyczne dla I sekretarza. Wystąpienia członków egzekutywy, a także instancji niższego szczebla, można uznać za jawny bunt i wypowiedzenie władzy I sekretarzowi KW. Były to zjawiska nieznane w dotychczasowym funkcjonowaniu PZPR, które godziły w fundamentalną dla życia partii zasadę centralizmu demokratycznego. Jednocześnie Trusz utracił poparcie UB, co niewątpliwie

Paryskiej, GW, 23 X 1956; *Z wiecu pracowników P[olskich] L[ini] O[ceanicznych]*, DB, 23 X 1956; AIPN Gd, 0046/22, t. 1/DVD, Meldunek doraźny z WUdsBP w Gdańsku do przewodniczącego KdsBP w Gdańsku, 25 X 1956 r., k. 162–166.

⁵⁹ Np. członkowie PZPR z wężła PKP w Tczewie wnosili antyradzieckie okrzyki, a w Pruszczu Gdańskim manifestacyjnie zdejmowali tabliczki z nazwami ze ścian przedszkola im. Józefa Stalina; AIPN Gd, 0046/22, t. 1/DVD, Meldunek doraźny z WUdsBP w Gdańsku do przewodniczącego KdsBP w Warszawie, 25 X 1956 r., k. 164–166.

⁶⁰ *Rozmowa z masami. Z wiecu przed Politechniką Gdańską*, GW, 23 X 1956; AIPN Gd, 0046/22, t. 1/DVD, Meldunek doraźny kierownika WUdsBP w Gdańsku do przewodniczącego KdsBP w Warszawie, 23 X 1956 r., k. 142.

⁶¹ Na wiecach mówił m.in.: „kierownictwo partii aprobuje konieczność zmian osobowych w gdańskiej wojewódzkiej organizacji partyjnej”; *Rozmowa z masami. Z wiecu przed Politechniką Gdańską*, GW, 23 X 1956.

⁶² Na temat Jana Trusza, jego kariery politycznej w PRL i intryg, które doprowadziły do wyeliminowania go z polityki, zob. M. Żukowski, „Kłęska starego komunisty”. *Październik '56 w relacji Jana Trusza*, „Historia i Świat” 2012, nr 1, s. 233–248; P. Brzeziński, *Zapomniani dygnitarze. Pierwsi sekretarze Komitetu Wojewódzkiego PPR/PZPR w Gdańsku w latach 1945–1990. Szkice biograficzne*, Gdańsk 2013, s. 164–180.

⁶³ Grzegorz Berendt dotarł do informacji (dotąd niezwerfikowanej), że Trusz miał namawiać funkcjonariuszy lokalnego UB do wyprowadzenia kilkuset funkcjonariuszy bezpieczeństwa na ulice Trójmiasta. Oznaczałoby to, że ten zagorzały stalinista nie był tak bierny i bezbronny politycznie jak to przedstawiał po latach; G. Berendt, *Karty z gdańskiej kroniki polityczne...*, s. 68–69; M. Żukowski, „Kłęska starego komunisty”..., s. 233–248.

wpłynęło na przebieg dalszych wydarzeń⁶⁴. Stery partyjne zaczęły przejmować przybyły z Matwinem działacz władz centralnych partii Józef Machno⁶⁵. Od momentu przybycia nad Motławę przejął nieformalnie kierownictwo nad Komitetem Wojewódzkim. Wykazywał wiele inicjatywy w opanowywaniu aparatu i tworzeniu rezolucji KW⁶⁶. 24 października KC pozbawił władzy Trusza i przekazał stery gdańskiej organizacji partyjnej nowej egzekutywie na czele z Józefem Machno. Oficjalny komunikat prasowy o nowych władzach KW podano w wydaniach weekendowych. Plenum KW (25 października 1956 r.) „wybrało” egzekutywę w składzie: Emilian Deklewa (były I sekretarz KP PZPR w Kościerzynie), Jadwiga Kościowa (kierowniczka Międzywojewódzkiej Szkoły Partyjnej), Zygmunt Kucharek (I sekretarz Komitetu Zakładowego Stoczni Gdańskiej), Józef Machno, Marian Sikora, Henryk Sitek, Henryk Winter (sekretarz KW PZPR), Jan Wiśniewski, Zbigniew Wojakiewicz (naczelnym red. „Głosu Wybrzeża”). Sekretarzami zostali: Józef Machno (I sekretarz), Emilian Deklewa i Henryk Winter⁶⁷. Ten moment wyznaczał definitywny koniec kariery politycznej Jana Trusza.

Rozprawa z byłymi liderami PZPR w Gdańsku odbyła się już po wyraźnym wyciszeniu nastrojów społecznych. Dziennikarze powrócili do znanej retoryki. Pisali o „warchołach” i „wichrzycielach”⁶⁸. Przestrzegano przed zgubnym nadużywaniem wolności słowa. WUdsBP w raportach dla centrali podkreślał zanik masowych wystąpień (wieców). Nastrój entuzjazmu społecznego z okresu VIII Plenum uległ wolnemu, ale stałemu rozmyciu⁶⁹. Dostrzegano także tworzenie niezależnych

⁶⁴ Szef lokalnego UB Eliasz Koton nazwał postawę Trusza „bezpłciową” i wezwał członków partii do energicznego działania; APG, KW PZPR, 2384/233, Protokół obrad Egzekutywy KW [PZPR], 21 X 1956 r., k. 99. Eliasz Koton (1915–1979), członek PPR/PZPR, w organach bezpieczeństwa od 1944 r. jako kursant Szkoły Specjalnej NKWD w Kujbyszewie. W latach 1944–1947 pełnił funkcje kierownicze w WUBP w Białymstoku i Szczecinie. Po odwołaniu ze stanowiska w Gdańsku (20 II 1957) zatrudniony w Centralnym Archiwum MSW. W 1957 r. zwolniony ze służby w MSW.

⁶⁵ Józef Machno (1915–1984), wykształcenie średnie (bez zawodu). Od 1933 r. działał w Kole Młodzieży Socjalistycznej. Od 1943 r. związany z Robotniczą Partią Polskich Socjalistów (RPPS). Po wojnie oficer Zarządu Polityczno-Wychowawczego WP. Działacz PPS. Od 1948 r. piastował kierownicze funkcje w aparacie partyjnym i państwowym. W czasie szkolenia partyjnego w KC PZPR (1951–1953) oceniany jako bardziej przydatny do pracy w aparacie państwowym niż w partyjnym. Zarzucano mu „miękkosć grzbietu partyjnego”.

⁶⁶ APG, KW PZPR, 2384/233, Protokół obrad Egzekutywy KW [PZPR], 24 X 1956 r., k. 103; G. Berendt, *Karty z gdańskiej kroniki polityczne...*, s. 69.

⁶⁷ *Zmiany we władzach KW PZPR w Gdańsku*, GW, 27–28 X 1956. W Październiku '56 „Głos Wybrzeża” ukazywał się także w weekendy. Zwiększono nakłady prasy (dot. to także „Dziennika Bałtyckiego”). Przed VIII Plenum „Głos Wybrzeża” wychodził w średnim nakładzie ponad 90 tys. egz. (np.: 27 września – 96 948 sztuk). Po VIII Plenum nakład zauważalnie zwiększono, np.: 21 X 1956 r. – 104 208 egz., 22 października – 120 167 egz.

⁶⁸ *O ludziach z sercem i rozsądkiem*. W *Wejherowie nie dopuszczono do rozróbki*, DB, 4 I 1957.

⁶⁹ A. Czernihowska-Tymoszyk, „*Polski październik*” – 1956 r. na *Wybrzeżu Gdańskim...*, s. 197–198; AIPN Gd, 0046/22, t. 1/DVD, Meldunek doraźny WUdsBP do przewodniczącego KdsBP w Warszawie, 26 X 1956 r., k. 175; *ibidem*, Meldunek doraźny nr 1210 WUdsBP do przewodniczącego KdsBP w Warszawie, 27 X 1956 r., k. 180; *ibidem*, Meldunek doraźny WUdsBP do przewodniczącego KdsBP w Warszawie, 2 XI 1956 r., k. 203; *ibidem*, Meldunek doraźny WUdsBP do przewodniczącego KdsBP w Warszawie, 5 XI 1956 r., k. 218.

od KW inicjatyw o charakterze politycznym. Wydaje się jednak, że nie miały one szerszego poparcia i szybko się załamywały⁷⁰.

Na tle stygnącej atmosfery społecznej KW przystąpił do łagodzenia napięć w niższych instancjach partyjnych. Wykorzystano w tym celu konferencje w Komitetach Powiatowych i Miejskich, które miały wybrać nowe władze⁷¹. Przejęcie pełnej kontroli nad rozentuzjarmowanymi i zdezorientowanymi członkami było palącą koniecznością, o czym świadczył przebieg grudniowych konferencji. Obserwatorzy z KW źle oceniali konferencje instancji niższego rzędu i pracę lokalnych ogniw partii. Mówili m.in. o „miałkości dyskusji”, braku koncepcji w wygłaszanych referatach, kłótności i zwalczaniu się na poziomie personalnym⁷².

Konferencje ratowały delegacje wojskowe, które stały „po linii Komitetu Wojewódzkiego”. Nie dopuszczały do rozmycia dyskusji, nie pochwalały nauczania religii w szkołach, stały na straży sojuszu z Moskwą i postulowały szybkie uspokojenie nastrojów w partii⁷³.

Na korytarzach KM w Gdyni przed głosowaniem rozdawano kartki z informacjami, który z kandydatów do władz jest Żydem. Tych osób nie należało wybierać ze względu na pochodzenie. Antysemityzm członków partii był odczuwalny na zebraniach partyjnych na całym Wybrzeżu Gdańskim. Z całą stanowczością należy podkreślić, że w 1956 r. w gdańskiej organizacji partyjnej dochodziło do rozgrywek personalnych przy użyciu „pałki antysemityzmu”.

Przeprowadzone wybory, ukonstytuowanie się nowych władz w KW i na niższych poziomach organizacyjnych partii pozwoliły na uspokojenie atmosfery. Dzięki temu władze partyjne mogły skoncentrować się na kampanii wyborczej do Sejmu⁷⁴.

⁷⁰ Działyły wówczas np.: „Legion Akademicki” na PG, organizacja „Październik” w Zakładach Doskonalenia Rzemiosła w Gdańsku (zrzeszała młodzież i byłych członków PZPR), luźne grupy związane z byłym podziemiem niepodległościowym, Kluby Inteligencji (studenci); AIPN Gd, 0046/22, t. 1/DVD, Meldunek doraźny WUdsBP do przewodniczącego KdsBP w Warszawie, 10 X 1956 r., k. 241; K. Filip, *Październik 1956 r. w Gdańsku...*, s. 77 n.

⁷¹ O potrzebie zmian w terenie prasa pisała jeszcze w październiku; *Zmiany we władzach KW PZPR w Gdańsku*, GW, 27–28 X 1956.

⁷² Np.: w Komitecie Powiatowym w Pruszczu Gdańskim nowemu I sekretarzowi „wyciągnięto” posiadanie obywatelstwa radzieckiego (okazało się to prawdą). Niektórzy członkowie PZPR zwracali się w modlitwach (o czym mówili na zebraniach partyjnych!) do Matki Boskiej „ponieważ jest królową korony polskiej”. Podkreślano małą liczbę robotników w PZPR (szczególnie w Starogardzie Gdańskim, gdzie aktyw składał się *de facto* z urzędników). W Elblągu członkowie Komitetu Miejskiego postulowali przekazywanie handlu w prywatne ręce. W Kwidzynie odnotowano pobicie kilku członków PZPR.

⁷³ APG, KW PZPR, 2384/234, Protokół nr 50/56 posiedzenia Egzekutywy KW PZPR w Gdańsku odbytego 6 XII 1956 r., k. 122; *ibidem*, Protokół nr 52/56 posiedzenia Egzekutywy KW PZPR w Gdańsku odbytego 21 XII 1956 r., k. 133–143; APG, Oddział w Gdyni, 2654/70, Protokół posiedzenia Egzekutywy KP PZPR w Pruszczu Gdańskim odbytego 12 XII 1956 r., k. 176–182.

⁷⁴ Zmiany w terenowym aparacie PZPR w woj. gdańskim można uznać za znaczne. Do połowy grudnia 1956 r. na 31 sekretarzy organizacyjnych, propagandy i rolnych wybrano aż 21 nowych (67,7%); APG, KW PZPR, 2384/234, Protokół nr 52/56 posiedzenia Egzekutywy KW PZPR w Gdańsku odbytego 21 XII 1956 r., k. 143.

Wybory do Sejmu PRL w 1957 r. na terenie województwa gdańskiego

Zagadnienia dotyczące kampanii wyborczej na posiedzeniach egzekutywy KW w Gdańsku pojawiły się po raz pierwszy 8 września 1956 r.⁷⁵ Problematyka wyborów parlamentarnych była od początku poruszana w obecności szefa wojewódzkiego UB. Płk Eliasz Koton był doświadczonym oficerem – znał realia bezpośredniej współpracy z NKWD w 1946 r. – „czuwał nad właściwym” doborem kandydatów. Dzięki niemu egzekutywa KW miała dostęp do niejawnych informacji (zdobytych operacyjnie) o osobach typowanych do godności poselskiej. Trusz przedstawił stanowisko KC, które przedłożył I sekretarz KC Edward Ochab⁷⁶. Planowano wówczas, że na Wybrzeżu Gdańskim będzie około 27 kandydatów. Liczba ta, podobnie jak ilość okręgów wyborczych, nie budziła kontrowersji. Tylko przez chwilę zastanawiano się, czy ze względu na nasycenie zakładami pracy okręg gdański nie powinien mieć więcej posłów. Natomiast podział liczby kandydatów, który proponował Kunat, był krytykowany. Chciał on, aby PZPR otrzymała pulę 16 kandydatów („prawdopodobnie 2 mandaty przeznaczone będą kandydatom centralnym [*sic!*]”), ZSL – 4, SD – 3, a 4 miejsca dla bezpartyjnych. W zgodnej ocenie członków egzekutywy był to podział niekorzystny dla partii. Wówczas też przedłożono nazwiska kilku kandydatów z ramienia PZPR. Byli to: Stanisław Sołdek (Stocznia Gdańska), Romuald Cebertowicz (PG), Franciszek Murawski (przewodniczący Spółdzielni Produkcyjnej Kulice), Antoni Bigus (wiceprzewodniczący PWRN), Stanisław Teisseyre (rektor Wyższej Szkoły Szkół Plastycznych), Czesław Znajewski (dyrektor Stoczni Gdańskiej), Stanisław Grabowski (przewodniczący Spółdzielni Produkcyjnej Gnojewo), Zdzisław Kiturakis (prof. Akademii Medycznej), Florian Wichłacz (kierownik szkoły podstawowej w Postolinie k. Sztumu), Włodzimierz Szynarowski (przewodniczący ZG Związku Zawodowego Pracowników Żeglugi), Zbigniew Rynduch (prof. WSP)⁷⁷. Tydzień później egzekutywa w powiększonym gronie ponownie zajmowała się sprawami wyborów. Zaproszono kierowniczkę Międzywojewódzkiej Szkoły Partyjnej w Gdańsku Jadwigę Kościową, przewodniczącego ZW ZMP Andrzeja Berezę oraz I sekretarzy KP i KM PZPR⁷⁸. Po wysłuchaniu propozycji kandydatur zgłaszanych z terenu głos zabrali członkowie egzekutywy. Trusz wykazywał niezadowolenie z powodu braku przedstawicieli środowiska marynarskiego w gronie kandydatów. Informował, że w Sejmie II kadencji planowano utworzenie komisji morskiej. Dlatego zależało mu,

⁷⁵ M. Skoczylas, *Przygotowanie, przebieg i wyniki wyborów parlamentarnych...*, s. 62; APG, KW PZPR, 2384/233, Informacja I sekretarza KW [PZPR] tow. Jana Trusza z odbytej narady w KC w sprawie przygotowania do kampanii wyborczej do Sejmu, 8 IX 1956 r., k. 78–81.

⁷⁶ E. Ochab: „Oczywiście sytuacja nie [jest] najlepsza i z tym całym balastem musimy niestety pójść do wyborów”; APG, KW PZPR, 2384/233, Informacja I sekretarza KW [PZPR] tow. Jana Trusza z odbytej narady w KC w sprawie przygotowania do kampanii wyborczej do Sejmu, 8 IX 1956 r., k. 78.

⁷⁷ *Ibidem*, k. 80–81.

⁷⁸ APG, KW PZPR, 2384/233, Omówienie kampanii wyborczej do Sejmu, 14 X 1956 r., k. 82.

aby z regionu gdańskiego wystawić osoby znające realia Wybrzeża. Na jego wniosek członkowie egzekutywy mieli wizytować poszczególne okręgi w celu „dopracowania kandydatów”⁷⁹. Na samym początku kampanii dostrzeżono brak silnej reprezentacji robotniczej. Sekretarz Kunat alarmował: „wstawiać robotników na koniec listy, aby ich skreślono to niepoważne”⁸⁰. Już wówczas Jan Ossowski uważał, że znalezienie w województwie kandydatów popularnych i mających legitymację PZPR będzie bardzo trudnym zadaniem. W praktyce okazywało się, że te dwa zbiory w dużej mierze wzajemnie się wykluczają. Taki stan rzeczy – co zrozumiałe – nie napawał optymizmem ludzi partii⁸¹.

Tuż przed VIII Plenum KC egzekutywa pod przewodnictwem Trusza przedstawiła 23 kandydatów na posłów z podziałem na okręgi. Zwraca uwagę, że w województwie gdańskim planowano wystawienie na listę marszałka Rokossowskiego:

Okręg Gdynia: Konstanty Rokossowski, Jan Trusz, Zygmunt Kucharek (inżynier Stoczni Gdańskiej), Zbigniew Rynduch (prof. WSP, SD), Marian Matuszewski (dźwigowy), Alfons Klepinowski (dyżurny ruchu PKP, bezpartyjny), Helmut Czerwiński (zastępca przewodniczącego ZW ZMP). Ostatecznie zrezygnowano z Sołdka, ponieważ „odbierano sygnały” ze środowiska stoczniowców, że mogą oni nie zaakceptować tej kandydatury.

Okręg Elbląg: Stanisław Grabowski (przewodniczący Spółdzielni Produkcyjnej Gnojewo), Witold Kur (kierownik Wydziału Remontowego Zakładów Mechanicznych), Bronisława Banaś (członek Spółdzielni Produkcyjnej Lichnowy, ZSL), Aleksander Kornak (sekretarz WK SD), Józef Rekowski (kierownik PGR Zaskoczyn, bezpartyjny).

Okręg Tczew: Andrzej Toczek (prezes WKW ZSL), Franciszek Murawski (przewodniczący Spółdzielni Produkcyjnej Kulice, ZSL), Florian Wichłacz (kierownik szkoły podstawowej w Postolinie), Władysław Szyc (przewodniczący Spółdzielni Produkcyjnej z powiatu kościerskiego, bezpartyjny), Franciszek Drążek (pracownik Zakładów Farmaceutycznych w Starogardzie Gdańskim), Aniela Hinc (członek Spółdzielni Produkcyjnej z powiatu kartuskiego, prezentowana jako „reprezentantka Kaszubów”).

Okręg Gdańsk: Antoni Bigus, Jerzy Sielski (prof. PG, SD), Ryszard Pośpieżyński (oficer Polskich Linii Oceanicznych), Bernard Miotk (prezes Zarządu Powiatowego, przedstawiciel Kaszubów), Bolesław Iwański (szyper z „Dalmoru”). W okręgu gdańskim przewidywano możliwość startowania kandydata na posła z centrali PZPR oraz – co zaskakujące – z Marynarki Wojennej⁸².

Sposób wyboru kandydatów wywołał niezadowolenie. Szczególnie ostro wystąpili Kościowa i Wojakiewicz. Nie chcieli, aby w społeczeństwie powstało

⁷⁹ *Ibidem*, k. 85.

⁸⁰ *Ibidem*.

⁸¹ *Ibidem*.

⁸² APG, KW PZPR, 2384/233, Omówienie proponowanych kandydatów na posłów, 18 X 1956 r., k. 93–94; uznają to za zaskakujące, ponieważ siedziba Dowództwa MW mieściła się w Gdyni.

wrażenie „pozornej spontaniczności” przy wyborze kandydatów. Uważali, że pominięcie organizacji społecznych doprowadzi do kompromitacji partii⁸³. I sekretarz KW zdecydowanie odpowiedział krytykom. Mówił, że PZPR ma pełne prawo omawiać kandydatury. Podnosił, że to kler forsuje swoich kandydatów. Co więcej, w ferworze dyskusji uznał, że Wojakiewicz swoją postawą (pytaniami odnośnie do kandydatów) łamie zasady demokracji! Można odnieść wrażenie, że Trusz nie przyjmował do wiadomości zmian zachodzących w partii. Mentalnie funkcjonował w ramach sprawdzonych schematów okresu stalinowskiego. Forsował rozwiązania znane z kampanii wyborczej w 1952 r. Wyraźne napięcie starał się łagodzić Kunat. Uspokajał, że to dopiero wstępna forma przygotowań list. Dla wyciszenia nastrojów dodawał, że będzie jeszcze możliwość nanoszenia poprawek. Jednak – co znamienne – podkreślił, że wszelkie zmiany muszą być „słuszne”. W Komitecie na tle wyborów zarysował się ostry podział na nadmotławskich puławian i natolińczyków.

Jednak, jak się wkrótce okazało, I sekretarz Trusz nie miał już wpływu na kampanię wyborczą. Zmiany wywołane VIII Plenum (opisanymi powyżej) ingerowały także w przebieg kampanii w województwie gdańskim.

Już w czasie październikowych wieców zwracano uwagę na potrzebę wprowadzenia korekt w przygotowaniu kampanii wyborczej⁸⁴. Obywatele chcieli, aby wśród kandydatów na posłów były osoby jednoznacznie popierające zmiany zachodzące w kraju i partii. Jednak w wyniku zawirowań politycznych kampania wyborcza zeszła na dalszy plan. W listopadzie 1956 r. pierwsze strony gazet zajęły informacje związane z polityką wobec ZSRR. Informowano o negocjacjach z delegacją radziecką, przedstawiając ustalenia dotyczące stacjonowania Armii Czerwonej i relacji gospodarczych pomiędzy oboma państwami jako gigantyczny sukces Warszawy⁸⁵. Nie ulega wątpliwości, że dzięki temu partyjno-rządowym prominentom łatwiej było trafić do przekonania Polaków w chwili wyborów.

Egzekutywa KW powróciła do prac związanych z wyborami w połowie listopada. Na wniosek nowego I sekretarza ukonstytuowała się siedmioosobowa komisja, która miała pokierować kampanią. W jej skład weszli: Emilian Deklewa (przewodniczący), Jadwiga Kościowa, Marian Gregorek, Alfred Jarecki, Józef Wołek, Zbigniew Wojakiewicz i Jan Antonowicz. Na tym samym spotkaniu Józef Machno dobitnie stwierdził, że nie można liczyć na ZMP w Gdańsku. Uznał, że organizacja *de facto* przestała w regionie funkcjonować⁸⁶. Kilka dni później powołano Wojewódzką Komisję Porozumiewawczą Stronnictw Politycznych, liczącą dziewięć osób.

⁸³ *Ibidem*, Omówienie kampanii wyborczej do Sejmu, 14 X 1956 r., k. 94–95.

⁸⁴ *Rozmowa z masami. Z wiecu przed Politechniką Gdańską*, GW, 23 X 1956; *Wybory do Sejmu PRL 20 stycznia 1957 r. Obrady X sesji [Sejmu]*, GW, 25 X 1956.

⁸⁵ *Pomyślne wyniki rozmów w Moskwie. Podpisanie wspólnej deklaracji*, TL, 20 XI 1956; *Cała Polska wita delegację partii i rządu*, TL, 21 XI 1956; *Wyniki rozmów w Moskwie odpowiadają w pełni interesom narodu polskiego*, TL, 22 XI 1956; *Podpisanie wspólnej deklaracji polsko radzieckiej*, GW, 19 XI 1956.

⁸⁶ APG, KW PZPR, 2384/234, Protokół nr 45/56 posiedzenia Egzekutywy KW PZPR w Gdańsku odbytego 16 XI 1956 r., k. 44–45.

W jej skład weszli: Józef Skwarek, Aleksander Kornak, Henryk Walerian – SD, Bogdan Podchorski, Karol Śmielak (Smilak), Jan Kukowski – ZSL, Józef Machno, Emilian Deklewa, Marian Sikora – PZPR. Machno nazywał spotkania tego gremium „posiedzeniami dziewiątki”⁸⁷. Powrócono do drażliwej sprawy podziału mandatów. ZSL chciało 6 mandatów, a SD 4 („przynajmniej”). I sekretarz KW PZPR proponował parytety ustalane od liczby mandatów (18), a nie kandydatów (27). PZPR zgłosiła następującą propozycję podziału: ZSL – 4, SD – 2, bezpartyjni – 3, PZPR – 9 (licząc z kandydatami wskazanymi przez KC). Działacze ZSL wyraźnie nie chcieli przyznania bezpartyjnym trzech mandatów. Ludowcy znad Motławy stali na stanowisku, że to nazbyt hojna propozycja. W ten sposób planowali osłabienie bezpartyjnych i przejęcie ich kosztem kilku mandatów. Dążyli do uzyskania statusu drugiej siły politycznej w regionie. Natomiast przedstawiciele wszystkich partii zgadzali się, że centralnym problemem regionu były zagadnienia morskie i one miały determinować dobór personalny kandydatów⁸⁸.

Lektura kolejnych numerów „Głosu Wybrzeża” i „Dziennika Bałtyckiego” z listopada 1956 r. pozwala na stwierdzenie, że lokalna prasa nie zwracała zbyt wielkiej uwagi na działanie WKPSP. Komisja pozostawała w cieniu rozważań dotyczących roli politycznej Rewolucyjnego Związku Młodzieży i medalu olimpijskiego zdobytego przez Janusza Sidłę (rzut oszczepem w Melbourne)⁸⁹.

Na początku grudnia wciąż nie potrafiono poradzić sobie z kwestią doboru kandydatów. Prezentowane sylwetki nie znajdowały uznania we władzach partii. Szczególnie mocno atakowano ludzi z PZPR. Uważano, że zaproponowano osoby są raczej nieznane i „mało sobą przedstawiające”. Szukając rozwiązania problemu, przyjęto wniosek Jadwigi Kościowej. Uznano, że przedstawiciele KW udadzą się do okręgów „w celu dopracowania kandydatów”⁹⁰.

Brak konsensusu w gdańskiej organizacji partyjnej i wciąż nierozpoczęta kampania wyborcza musiała irytować kierownictwo w centrali. Przejawem tego była bez wątpienia wizyta w Gdańsku Zenona Kliszki. „Wizytator” skrytykował KW za fatalny stan przygotowań do wyborów. Na spotkaniu z egzekutywą Kliszko został niespodziewanie zaatakowany przez Wojakiewicza. Członek KW był zły na centralne władze PZPR za zbyt słabe (według niego) napiętnowanie „Natolińców”. Kliszko udzielił wówczas odpowiedzi, która miała bardzo istotne znaczenie, dlatego warto przytoczyć ją *in extenso*: „Towarzysze nie widzą jednego zjawiska, które ma swoje odbicie w prasie, a niekiedy w organizacjach partyjnych, a mianowicie pewne

⁸⁷ *Ibidem*, Protokół nr 47/56 posiedzenia Egzekutywy KW PZPR w Gdańsku odbytego 26 XI 1956 r., k. 70–72; *Powstają wojewódzkie komisje porozumiewawcze*, TL, 30 XI 1956.

⁸⁸ M. Skoczylas, *Przygotowanie, przebieg i wyniki wyborów parlamentarnych...*, s. 65.

⁸⁹ *Wojewódzka Komisja Porozumiewawcza Stronnictw Politycznych powstała w Gdańsku*, GW, 27 XI 1956; *Rewolucyjny Związek Młodzieży*, GW, 27 XI 1956; *Sidło zdobywa srebrny medal olimpijski*, GW, 27 XI 1956.

⁹⁰ Nie zachował się załącznik, w którym wymieniano kandydatów; APG, KW PZPR, 2384/234, Protokół nr 49/56 posiedzenia Egzekutywy KW PZPR w Gdańsku odbytego 4 XII 1956 r., k. 114–115.

rzeczy, które były słuszne w okresie zaraz po VIII Plenum, obecnie stają się nie-słuszne. W pierwszym okresie była konieczność niekiedy mocniejszego uderzenia w pewne skostnienia i nawyki. Mamy pewny pozytywny ruch wśród naszego społeczeństwa po VIII Plenum, ale w tym ujawnia się dużo anarchii tego, co wykracza poza ramy demokratyzacji. Co jest najważniejsze w tym okresie? W okresie tym najważniejsze jest doprowadzenie do stabilizacji⁹¹. Był to jasny przekaz dla władz KW w Gdańsku. Gomułka nie życzył sobie żadnych akademickich dywagacji. Nie pozwalał także na rozliczenia personalne. Chciał sprawnego działania partii w terenie. O postulowanym przez Wojakiewicza całkowitym odsunięciu od władzy „Natolińców” nie mogło już być mowy. To ta grudniowa wizyta Kliszki uzmysłowiła członkom władz PZPR w Gdańsku, że czas październikowych reform (dyskusji) w partii już minął. Wówczas Emilian Deklewa szybko zaproponował następujący podział mandatów: PZPR – 9, ZSL – 5, SD – 2, bezpartyjni – 2. Pojawił się również wątek kandydatów z partyjnych central. Postulowano, aby kandydowali: Stefan Jędrychowski – PZPR, Aleksander Kaczocha – ZSL, Włodzimierz Lechowicz – SD, Darski – bezpartyjni. Część członków egzekutywy była niezadowolona z wyboru Jędrychowskiego. Miał on w województwie gdańskim – jak się wyrażano – „nie przejść”. Sugerowano, aby KC oddelegował w jego miejsce Kliszkę. Jako innych potencjalnych zastępców niepopularnego na Wybrzeżu Gdańskim Jędrychowskiego wskazywano Piotra Jaroszewicza lub Ignacego Logę-Sowińskiego⁹².

We wtorek (11 grudnia 1956 r.), ze świadomością realiów politycznych panujących w Warszawie i pod silną presją oddziaływania kalendarza wyborczego, ponownie dyskutowano o wyborach⁹³. Deklewa przyznał się wówczas członkom egzekutywy, że przeprowadzał konsultacje telefoniczne z KC w sprawie kandydatów. „Biały Dom” nie był zadowolony ze zbyt dużej liczby członków rad narodowych na listach. Zwracano także uwagę na małą liczbę kobiet i robotników w gronie kandydatów. Z Warszawy popłynął sygnał, aby zwiększyć liczbę mandatów (o jeden) dla bezpartyjnych. Miało się to odbyć kosztem ZSL i osłabić wpływy tego stronnictwa. Ponadto nakazano egzekutywie umieszczenie na liście I sekretarza KW⁹⁴.

Na tym posiedzeniu odrzucono ciekawy wniosek Zrzeszenia Kaszubskiego. Działacze ZK postulowali utworzenie w województwie specjalnego, wyodrębnionego okręgu wyborczego, tzw. okręgu kaszubskiego. Inicjatywa spotkała się ze zdecydowaną i jednoznacznie negatywną oceną. Jednogłośnie mówiono, że jest to próba budowania separatyzmu kaszubskiego⁹⁵. Zakładam (choć w zachowanym materiale nie ma o tym wzmianki), że obawiano się, iż w takim specjalnym okręgu szanse ludzi z PZPR

⁹¹ *Ibidem*, Protokół nr 50/56 posiedzenia Egzekutywy KW PZPR w Gdańsku odbytego 6 XII 1956 r., k. 116–122.

⁹² M. Skoczylas, *Przygotowanie, przebieg i wyniki wyborów parlamentarnych...*, s. 65.

⁹³ 16 grudnia (niedziela) upływał termin zgłaszania list wyborczych; *Wybory coraz bliżej*, GW, 7 XII 1956.

⁹⁴ APG, KW PZPR, 2384/234, Protokół nr 51/56 posiedzenia Egzekutywy KW PZPR w Gdańsku odbytego 11 XII 1956 r., k. 131.

⁹⁵ *Ibidem*.

na wybór byłyby małe. Władze KW zdawały sobie sprawę z tego, że odradzający się ruch ludności autochtonicznej miał nie małą siłę oddziaływania i zbyt liberalna polityka wobec ZK mogłaby szkodzić partii. Ponadto partia nie mogła pozwolić na stworzenie precedensu, na który mogłyby się powoływać w przyszłości inne grupy w kraju.

Po złożeniu list wyborczych lokalna gazeta partyjna optymistycznie donosiła: „W dniu 20 stycznia przyszłego roku obywatele nie będą – tak jak w ubiegłych wyborach – jedynie formalnie wybierać. Będą oni mieli możliwość rzeczywistego wyboru posłów spośród większej liczby kandydatów”⁹⁶. W celu zdynamizowania ospałej dotąd kampanii powstały dwa zespoły propagandowe⁹⁷. Kierowali nimi: dziennikarz Wacław Hyra⁹⁸ i niejaki Miklas. Na tym etapie kampanii wyraźnie podkreślano, że musi nastąpić aktywizacja kandydatów. Formalne traktowanie wyborów, wzorem kampanii do Sejmu I kadencji, uznawano za rzecz nie do przyjęcia⁹⁹.

Prowadzenie kampanii powierzono pracownikom Wydziału Propagandy KW. Początkowo planowano opublikowanie listu KW w sprawie wyborów, ale spotkało się to z silnym oporem członków PZPR. W dokumencie miało paść stwierdzenie, że w PRL obowiązuje system trójpartyjny. Pojawiał się również wątek anarchii w kraju, która mogła doprowadzić do powtórki z krwawych wydarzeń na Węgrzech. List uznano za zbyt kontrowersyjny oraz nieodpowiedzialny i ostatecznie nie został on opublikowany¹⁰⁰. Był to po prostu nieudany start kampanii wyborczej w Trójmieście. Pokazuje to, jak bardzo niedopracowane były koncepcje PZPR w tej materii i w złym świetle ukazuje poziom „wyrobienia” politycznego ówczesnych działaczy.

Międzywojewódzka Szkoła Partyjna w Gdańsku do połowy grudnia 1956 r. przeszkoliła 200 aktywistów. Zapoznali się oni z ordynacją wyborczą i aktualną wykładnią sytuacji politycznej. Głównymi kanałami informacyjnymi były prasa i radio. Ze względu na koszty nie planowano specjalnych wydawnictw wyborczych¹⁰¹. Przewidywano natomiast powołanie punktów informacyjnych w POP i KP. Miały się w nich znajdować dostępne dla wyborców broszury o kandydatach. Postulowano wykorzystanie radiowęzłów w zakładach pracy w celu propagowania kandydatów PZPR. Jednak do świąt Bożego Narodzenia nie udało się opracować materiałów wyborczych, które zawierałyby biogramy kandydatów. Było to kolejne niepowodzenie lokalnego aparatu władzy. Tłumaczono to tym, że KC nie dawał

⁹⁶ *Weszliśmy w nowy etap kampanii wyborczej – popularyzacji kandydatów*, GW, 20 XII 1956.

⁹⁷ M. Skoczylas, *Przygotowanie, przebieg i wyniki wyborów parlamentarnych...*, s. 65.

⁹⁸ Wacław Hyra (1914–1987), dziennikarz, wiceprzewodniczący WRN w Gdańsku. Redaktor naczelny „Dziennika Bałtyckiego” w latach 1957–1968.

⁹⁹ *Weszliśmy w nowy etap kampanii wyborczej – popularyzacji kandydatów*, GW, 20 XII 1956; *Listy kandydatów na posłów zgłoszone w okręgach wyborczych*, TL, 18 XII 1956.

¹⁰⁰ APG, KW PZPR, 2384/234, Protokół nr 52/56 posiedzenia Egzekutywy KW PZPR w Gdańsku odbytego 21 XII 1956 r., k. 145; list, który był załącznikiem do protokołu, nie zachował się w aktach. Jego zawartość odtworzyłem na podstawie kontekstu dyskusji członków egzekutywy.

¹⁰¹ D. Stola, *Partia i jej finanse* [w:] *PZPR jako machina władzy*, red. D. Stola, K. Persak, Warszawa 2012, s. 43. Na temat trudności finansowych PZPR powstałych na skutek Października '56 zob. M. Żukowski, *Składki członkowskie Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej 1948–1990 (wybrane zagadnienia)*, „Dzieje Najnowsze” 2014 (w przyg.).

wyraźnych i ścisłych wskazówek odnośnie do sposobu promowania kandydatów. Taki stan potwierdza dodatkowo, że bez klarownych wskazań z centrali regionalne ośrodki PZPR były w znacznej mierze bezradne. Obawiano się, że inicjatywy, które nie znajdą akceptacji w Warszawie, mogą być źródłem poważnych kłopotów dla polityków rządzących lokalnymi strukturami PZPR. Dlatego biernie i asekurancko wyczekiwano na wskazówki do działania.

Problemem, z którym działacze KW sobie nie radzili, była kwestia sposobu prowadzenia kampanii wyborczej. W mojej ocenie nie potrafili odpowiedzieć sobie na pytanie, jaką wybrać strategię przy docieraniu do elektoratu. Wyraźnie brakowało odwagi we wskazaniu – wobec braku instrukcji z KC – których kandydatów wspierać najmocniej¹⁰². Dobrze ilustruje to wypowiedź członka KW Wacława Hyry, który stwierdzał: „Pracujemy ze spóźnionym zapłonem, zaczęliśmy coś robić dopiero dziś, a czy chcemy, czy nie chcemy propaganda już się robi”. Po prostu I sekretarz KW nie wiedział, którzy kandydaci byłiby najlepiej widziani przez Biuro Polityczne KC na sejmowych korytarzach. Brak spójnego przekazu, jasnych wytycznych i skoordynowanego działania kandydatów wywołały poważne niezadowolenie członków egzekutywy. Dobitym tego dowodem były słowa członka PZPR Edwarda Lesiaka, który zauważył, że lepszą akcją promocyjną mają w Gdyni przejeżdżające cyrki niż kampania wyborcza do Sejmu¹⁰³.

Siła partii komunistycznych (nie tylko PZPR) opierała się na sprawnym wykonywaniu w terenie poleceń płynących z centrali. Potrzebny był jasno określony cel i wskazany zakres środków do jego osiągnięcia. W sytuacjach nadzwyczajnych, silnego napięcia politycznego, gdy brakowało wytycznych, władze komitetów terenowych nie były w stanie samodzielnie i zarazem sprawnie pracować. Stosowano strategię „na przeczekanie”. Wówczas to, co normalnie stanowiło o sile partii, stawało się jej słabością i redukowało zdolność oddziaływania na otoczenie przez poszczególne struktury partii¹⁰⁴.

Jednak brak wskazówek ze stolicy nie zwalniał z obowiązku działania. Poparcia elektoratu szukano poprzez organizowanie spotkań z partyjnymi kandydatami w wielkich zakładach przemysłowych, gdzie ściągano aktywnych partyjnych. Zapewniało to dużą frekwencję i gwarantowało „sukces”, którym można się było pochwalić przed przełożonymi. Jednocześnie w ten sposób izolowano kandydatów od bezpartyjnych rzesz wyborców, co mogło skutkować gorszym wynikiem wyborczym. Na tle słabej kampanii sukcesem partii było uregulowanie relacji ze Zrzeszeniem Kaszubskim, które zaczęło popierać partyjnych kandydatów¹⁰⁵.

¹⁰² APG, KW PZPR, 2384/234, Protokół nr 52/56 posiedzenia Egzekutywy KW PZPR w Gdańsku odbytego 21 XII 1956 r., k. 146.

¹⁰³ *Ibidem*, k. 147.

¹⁰⁴ Ю. Прокофьев, *Как убивали партию. Показания первого секретаря МГК КПСС*, Москва 2011, s. 41–42.

¹⁰⁵ Józef Machno: „Rozmawialiśmy z przedstawicielem Zrzeszenia Kaszubskiego i to środowisko liczy na partię, są za naszymi kandydatami”; APG, KW PZPR, 2384/234, Protokół nr 52/56 posiedzenia Egzekutywy KW PZPR w Gdańsku odbytego 21 XII 1956 r., k. 148–149.

Było to tym ważniejsze, że zaczęły dopływać sygnały o studenckiej kampanii prowadzonej przeciwko Jędrzychowskiemu¹⁰⁶.

Dodatkowym i zupełnie niespodziewanym problemem była sprawa ubytku kadr, które miały pracować nad sukcesem kampanii. Zgodnie z decyzją Sekretariatu KC pracownicy zwalniani z aparatu partyjnego do 31 grudnia 1956 r. znajdowali się w uprzywilejowanej pozycji wobec kolegów odchodzących po tej dacie. Otrzymywali bowiem 4-miesięczne odszkodowanie i 9-miesięczne wyrównanie poborów. Wobec faktu, że w Gdańsku wciąż nie było konferencji sprawozdawczo-wyborczej, ludzie obawiali się, że jeżeli nie wejdą do KW to ich budżety domowe poniosą znaczne straty. W tej sprawie konsultowano się nawet z Romanem Zambrowskim. Dylemat aparatu i aktywu partyjnego był taki, że część osób chciała pomóc w kampanii, ale jednocześnie kierowała się zrozumiałą „zawartością portfeli”. Taka sytuacja powodowała ferment i odciągała od kampanii wyborczej sporą grupę działaczy. W KW początkowo zapewniano pracowników, że jeżeli zostaną do wyborów to odejdą na korzystnych zasadach z grudnia. Jednak decyzja KC nie pozwalała na taki manewr. Wobec zamieszania wokół tej kwestii wielu ludzi partii chciało odejść pomimo próśb, aby zostali. Widmo otrzymania wielokrotności pensji (lub jej utraty) zwyciężało z poczuciem obowiązku członka partii. Wobec tego egzekutywa postanowiła nie robić przeszkód tym, którzy wyrażali chęć odejścia. PZPR podobnie jak inne partie tego typu potrafiła wynagradzać materialnie swoich pracowników¹⁰⁷.

Anemiczna kampania wyborcza w Gdańsku kontrastowała z zauważalnym ożywieniem przedwyborczym w kraju. Od 19 grudnia prasa zaczęła informować o spotkaniach z kandydatami. Był to początek zmagania kandydatów o głosy wyborców¹⁰⁸. Kampania ta różniła się zasadniczo od tej z 1952 r. Dochodziło do starć z działaczami innych stronnictw politycznych. Szczególnie mocne napięcia pojawiały się pomiędzy kandydatami PZPR i ZSL¹⁰⁹. Ważnym aspektem była walka personalna pomiędzy kandydatami. Czasami bywała tak ostra, że dochodziło do kolportowania oszczerczych informacji o konkurencie.

Kandydaci opowiadali o sobie w prasie i odbywali spotkania bezpośrednio z obywatelami¹¹⁰. W niedzielę 9 grudnia Okręgowy Komitet FJN w Gdańsku ustalił

¹⁰⁶ *Ibidem*.

¹⁰⁷ Odchodzący z etatów otrzymywali równowartość 13 pensji, stypendia (gdy podejmowali naukę), zwrot kosztów transportu mebli w przypadku przeprowadzki. Pomagano także w otrzymywaniu przydziałów na mieszkania w Gdańsku (np. w przypadku Adolfa Rudnickiego, byłego I sekretarza KP PZPR w Kartuzach); APG, KW PZPR, 2384/233, Protokół nr 53/56 posiedzenia Egzekutywy KW PZPR w Gdańsku odbytego 31 XII 1956 r., k. 153–155; A. Schnytzer, J. Šušteršič, *Why Join the Party in a One-Party System? Popularity Versus Political Exchange*, „Public Choice” 1998, nr 94, s. 120–121; E. Belova, V. Lazarev, *Why Party and How Much? The Soviet State and the Party Finance*, „Public Choice” 2007, nr 130, s. 443.

¹⁰⁸ *Kampania wyborcza i wybory do Sejmu 20 stycznia 1957...*, s. 15.

¹⁰⁹ *Ibidem*, s. 19.

¹¹⁰ *Co mówią kandydaci na posłów podczas spotkań z wyborcami*, TL, 21 XII 1956; *Nasze poselskie zmiany. Odpowiedź Stefana Jędrzychowskiego na zapytanie „Agencji Robotniczej”*, TL, 21 XII 1956;

kalendarz spotkań przedwyborczych kandydatów z wyborcami. Jedno z pierwszych odbył prof. Aleksander Potyrała, „który zaznajomił załogę stoczni północnej w Gdańsku ze swoimi poglądami”¹¹¹. Spotkania z wyborcami były często nieprofesjonalnie zorganizowane. W Gdańsku krytykowano słabą frekwencję (brak aktywu), niewystarczające nagłośnienie sal i słabe rozpowszechnienie informacji o samym fakcie takiego spotkania¹¹².

Kandydaci, starając się przypodobać wyborcom, często mówili to, co słuchacze chcieli usłyszeć i składali wiele obietnic. Jędrychowski na spotkaniu z pracownikami Stoczni Gdańskiej „omawiał trudną sytuację gospodarczą PRL. Mówił o potrzebie podwyższenia tonażu floty Marynarki Handlowej do 620 tys. t[on] do 1960 r. Planował zakup części nowych jednostek za granicą za dewizy zgromadzone z eksploatacji polskich statków, zysków Polskiego Ratownictwa Okrętowego i sprzedaży starych jednostek. Głosił, że bezrobotni powinni być kierowani do budownictwa, PGR-ów i górnictwa”¹¹³. Stefan Jędrychowski, Jan Wiśniewski i Stanisław Patschul spotkali się m.in. z aktywem PZPR z Portu Gdańskiego i delegatami Wojsk Ochrony Pogranicza. Zapowiadali prace nad unowocześnieniem infrastruktury portu. Mówiono o sposobie odejścia od modelu zatrudnienia w przemyśle morskim, gdzie na 1 robotnika przypadało aż 2,5 urzędnika¹¹⁴. Uznano to za zły objaw i obiecano walkę z przerostem biurokratycznym. Jednocześnie Jędrychowski prosił słuchaczy, aby nie potępiali ostatnich lat *en bloc*. Wprawdzie nie rządono najlepiej w porcie, ale odnotowano także sukcesy¹¹⁵.

Kandydaci ogłaszali, że będą walczyć o sprawy Wybrzeża Gdańskiego. Członkowie WKPSP w Gdańsku opracowali „deklarację zawierającą platformę wyborczą Frontu Jedności Narodu w tym województwie”. Postulowano zwiększenie roli rad narodowych, umocnienie samorządów robotniczych i chłopskich Wybrzeża, przywrócenie praw obywatelskich i większy udział w życiu społecznym ludności kaszubskiej, kociewskiej i warmińskiej oraz utworzenie dewizowego funduszu rozwoju floty handlowej. Kandydaci zgodnie głosili potrzebę rozbudowy krajowej floty. Kolejnym ważnym postulatem przedwyborczym kandydatów była „rehabilitacja niesłusznie odsuniętych od pracy nad morzem” marynarzy, oficerów

Kandydują z listy Frontu Jedności Narodu (biogram Zenona Kliszki), TL, 23 XII 1956; *Człowiek, którego poznaliśmy w dniach polskiego Października (kmdr Jan Wiśniewski)*, DB, 8 I 1957.

¹¹¹ *Kampania wyborcza do sejmu*, TL, 22 XII 1956.

¹¹² *Komisje Porozumiewawcze rozszerzają działalność przedwyborczą*, TL, 23 XII 1956.

¹¹³ *Kandydaci na posłów po gospodarsku radzą z wyborcami nad sprawami kraju*, TL, 30 XII 1956.

¹¹⁴ Przerost zatrudnienia w administracji był typowy dla wszystkich europejskich państw socjalistycznych (odczuwalny był również w państwach kapitalistycznych). Przyczyny i skutki tego stanu rzeczy badano w PRL jeszcze w latach pięćdziesiątych; J. Szczepański, *Pracownicy umysłowi – proletariat, inteligencja czy klasa średnia*, „Przegląd Kulturalny” 1958, nr 51/52.

¹¹⁵ Sprawy gospodarcze z racji wykształcenia, zajmowanych stanowisk partyjnych i państwowych były Jędrychowskiemu bliskie. Po latach przyznał, że fundamentem wydarzeń Października ’56 i zmian zachodzących po VIII Plenum KC PZPR był w dużej mierze fatalny stan gospodarki kraju i niski poziom życia materialnego obywateli; M. Żukowski, *Okres Października ’56 w relacji Stefana Jędrychowskiego złożonej w roku 1983*, „Radzyński Rocznik Humanistyczny” 2013, nr 11, s. 143–155.

i absolwentów Szkoły Morskiej. Zapewniano wyborców, że będzie większa swoboda ekonomiczna dla przedsiębiorstw morskich, w tym prawo do zawierania umów eksportowych na statki¹¹⁶.

Wyborcy i kandydaci zgłaszali potrzebę „ożywienia” Gdańska i Gdyni. Chcieli poprawy zaopatrzenia w handlu i powstawania miejsc rozrywki. Na spotkaniach z wyborcami dużo mówiono o fatalnym stanie infrastruktury miejskiej w całym województwie. Powszechnie narzekano na niewystarczające oświetlenie miast i zły stan urządzeń portowych¹¹⁷. Kandydaci zarzucali odsuniętej od władzy ekipie ignorancję w sprawach morskich. Według Aleksandra Potyrały winna takiemu stanowi rzeczy była – poza niedoinwestowaniem portów – zła polityka kadrowa. Polityką morską – w ocenie kandydata – zajmowali się dyletanci, niemający do tego żadnych kompetencji. Za ważny aspekt działalności na rzecz budowy silnej gospodarki morskiej PRL uznawano system kształcenia kadr morskich. Podnoszono, że w tej dziedzinie także dopuszczono do szeregu brzemiennych w skutki zaniedbań¹¹⁸. Według kandydatów taki stan rzeczy miał się zmienić dzięki odsunięciu starej ekipy i przywróceniu sprawom morskim (przez nowe władze) należytej rangi.

Wiele słów padło także w zakresie szeroko rozumianej polityki rolno-spożywczej. Kandydaci zajmujący się zawodowo sprawami agrarnymi (nie tylko członkowie ZSL) wskazywali, że wybory dokonywały się pod hasłem jedności narodu. Podkreślano, że ZSL po VIII Plenum stało się pełnoprawną partią.

Wiele mówiono o podniesieniu znaczenia gospodarki Żuław, doliny rzeki Łeby i rybołówstwa. Uważano, że posłowie powinni walczyć o gospodarkę wodno-melioracyjną regionu, rozwój sadownictwa i upraw warzywnych. Żuławy i Kaszuby miały stać się zapleczem żywnościowym Trójmiasta.

Machno – zabiegając o głosy Kaszubów i rybaków – postulował zmianę przepisów utrudniających połowy i wspieranie indywidualnego rybołówstwa. Przekonywał, że jako poseł będzie wspierał rozwój turystyki na Kaszubach i popierał ideę projektu kasy emerytalnej dla rybaków¹¹⁹. Ponadto na posiedzeniu egzekutywy zdecydował, że kolegium redakcyjne „Głosu Wybrzeża” udzieli pomocy merytorycznej i materialnej (pomieszczenie w redakcji) dla Zrzeszenia Kaszubskiego. Sądził, że zwiąże to Kaszubów z partią, będzie dawało możliwość kontroli nad stowarzyszeniem i jednocześnie będzie wyrazem dobrej woli PZPR¹²⁰.

¹¹⁶ *Wyborcy rozmawiają z kandydatami na posłów*, TL, 31 XII 1956; *Stefan Jędrzychowski zapowiada rozbudowę naszej floty*, DB, 6–7 I 1957.

¹¹⁷ *Portowcy gdańscy spotkali się z kandydatami na posłów*, DB, 1 I 1957; *Kandydat na posła Józef Machno postuluje „Przywrócić Gdyni jej dawne znaczenie”*, DB, 9 I 1957.

¹¹⁸ *Prof. Aleksander Potyrała teoretyk i praktyk budownictwa okrętowego*, DB, 1 I 1957; *O prawdziwą demokratyzację szkół wyższych*, „Głos Politechniki Gdańskiej. Pismo Pracowników i Studentów PG”, 16 XI 1956.

¹¹⁹ *Spotkanie chłopskich kandydatów na posłów z kierownictwem WK ZSL*, DB, 1 I 1957; *Kandydaci na posłów wśród ludności Półwyspu Helskiego*, DB, 4 I 1957.

¹²⁰ APG, KW PZPR, 2384/234, Protokół nr 43/56 posiedzenia Egzekutywy KW PZPR w Gdańsku odbytego 1 XI 1956 r., k. 18. W grudniu 1956 r. dokonano wyboru nowego kolegium redakcyjnego „Głosu Wybrzeża”.

W KW z niezadowoleniem obserwowano tzw. indywidualizację kampanii. Niektórzy kandydaci organizowali spotkania we własnym zakresie i kolportowali w okręgu wyborczym własne ulotki i afisze. Celowali w tym Wacław Balcerski i Aleksander Potyrała¹²¹. Ta niepodlegająca kontroli egzekutywy walka o głosy była odbierana jako przejaw braku dyscypliny partyjnej i bardzo surowo oceniana.

Kampania w województwie gdańskim była na tyle niespójna i opieszła, że postanowiono skierować do okręgów wyborczych członków władz KW. Dokonano podziału terytorialnego: do Gdańska wysłano Henryka Sitka, Tadeusza Maksymiuka, Zbigniewa Wojakiewicza i Jana Wiśniewskiego, do Gdyni – Józefa Machno, Adama Ziemińskiego, Piotra Kosa i Edwarda Lesiaka, do Elbląga – Henryka Wintera, a do Tczewa – Mariana Sikorę i Jadwigę Kościową¹²². Zadaniem oddelegowanych było dopilnowanie organizacji spotkań z wyborcami i obserwowanie ich postawy wobec obywateli¹²³. W założeniu władz partyjnych miał to być czynnik dyscyplinujący i mobilizujący kandydatów do sprawnego prowadzenia kampanii.

Należy podkreślić, że w województwie gdańskim, pomimo wypowiedzianych przez kandydatów nieprzychylnych opinii o byłych władzach partyjno-państwowych, poruszania tematów dotyczących „beriowszczyzny” i posługiwania się niekiedy demagogią, nikt nie podzielił losu Edwarda Osóbki-Morawskiego i nie został skreślony z listy wyborczej.

Dopiero w ostatnim dniu roku ustanowiono budżet kampanii wyborczej dla KW w Gdańsku. Wynosił 750 tys. zł i był obliczony także na potrzeby stronnictw sojusznicych. Wobec faktu, że w Wojewódzkiej Komisji Porozumiewawczej Stronnictw Politycznych i Organizacji Społecznych uznano, że wydatki zamkną się w kwocie 200 tys. zł, resztę skierowano do dyspozycji KW. W przypadku kłopotów z prowadzeniem kampanii przyznano sekretarzowi Deklewie możliwość ponownego uruchomienia tych środków. Planowano, że rezerwa może zostać skierowana na pomoc w kampanii w mniejszych ośrodkach regionu. Ostatecznie zaoszczędzone pieniądze KW wydał na świadczenia dla zwalnianych pracowników¹²⁴.

¹²¹ *Ibidem*, Protokół nr 52/56 posiedzenia Egzekutywy KW PZPR w Gdańsku odbytego 21 XII 1956 r., k. 147.

¹²² *Ibidem*, Protokół nr 53/56 posiedzenia Egzekutywy KW PZPR w Gdańsku odbytego 31 XII 1956 r., k. 156.

¹²³ Poziom kampanii wyborczej – mimo że wyższy niż w grudniu 1956 r. – wciąż był niezadowolający. Prasa pisała o opieszłości w działaniu, niezbyt energicznym propagowaniu kandydatów i zarzucała członkom PZPR „senną atmosferę” podczas spotkań z wyborcami; *Komuniści – na front walki wyborczej!*, TL, 8 I 1957; *Mobilizacja członków partii w akcji przedwyborczej*, TL, 8 I 1957; *Na łamach prasy*, TL, 9 I 1957; *Konieczna jest ofiarność komunisty*, TL, 10 I 1957.

¹²⁴ M. Skoczylas, *Przygotowanie, przebieg i wyniki wyborów parlamentarnych...*, s. 72. Dla porównania: 750 tys. zł to kwota nieznacznie niższa od rocznych wydatków KW na utrzymanie wszystkich budynków w województwie (816 852 zł) i niemal równa sumie odpraw dla odchodzących w 1956 r. pracowników aparatu (787 124 zł). Średnie wynagrodzenie w 1956 r. wynosiło 1118 zł, a w 1957 r. – 1279 zł; APG, KW PZPR, 2384/10821, Bilans finansów KW PZPR w Gdańsku za 1957, 31 XII 1957 r., k. 5–6.

Kampania wyborcza przebiegała jednocześnie na tyle burzliwie i chaotycznie, że w KC pojawiła się obawa o los wyborów. Szczególnie lękano się masowego odrzucenia kandydatów centralnych oraz sekretarzy KW. W umysłach władz PZPR zakiełkowała nieznana dotąd troska o partyjny skład przyszłego Sejmu. Dostrzegano, że prowadzenie kampanii w dotychczasowy sposób będzie dla partii politycznie zbyt kosztowne. Pojawiła się realna możliwość utraty większości głosów w Sejmie. Byłby to poważny cios wizerunkowy. W sytuacji wychodzenia z „wirażu” Października nie był to pożądaný scenariusz. Dlatego Gomułka podjął decyzję, aby wykorzystać zapis z ordynacji uznający ważność głosu, gdy karta wrzucona do urny była nieprzekreślona. 8 stycznia 1957 r. z KC wysłano do KW szyfrogram¹²⁵. Poinformowano w nim o zmianie strategii, która przeszła do historii jako „głosowanie bez skreśleń”.

Jednocześnie swoją kampanię rozpoczął najważniejszy kandydat w kraju. I sekretarz KC pojawił się na spotkaniu z grupą około 2 tys. osób w Zakładach Odzieżowych w Warszawie. Długo odpowiadał na zadane pytania. Odnosił się do kwestii gospodarczych, ustrojowych, a także społeczno-politycznych. Na zakończenie, niespodziewanie dla zebranych, powiedział kilka niezwykle ważnych zdań: „W prawdzie nikt nie zadał mi pytania, na kogo głosować, lecz niech mi wolno będzie podzielić się z wami własnym poglądem w tej sprawie i ze stanowiskiem kierownictwa partii. Głosujcie na pierwszych kandydatów! Oddawajcie kartki wyborcze bez skreśleń! Wszystkie partie biorąc udział w wyborach umieszczają swoich kandydatów na wspólnej liście wyborczej. Każda z nich dba o to, aby na pierwszych miejscach postawić swoich najlepszych ludzi. Warto i należy zaufać partiom, które w porozumieniu wzajemnym ustawiły kolejność kandydatów. Do członków naszej partii i do wszystkich jej sympatyków zwracamy się z wezwaniem: Nie skreślajcie żadnego kandydata Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Jesteśmy partią klasy robotniczej i ludu pracującego miast i wsi. Jesteśmy partią Polski Ludowej. Nikt wierniej od nas nie może służyć masom pracującym i Polsce Ludowej. Dla sprawy ludu pracującego nikt nie wycierpiał więcej niż ludzie naszej partii – tysiące i dziesiątki tysięcy najwierniejszych jej członków. Warto i trzeba im ufać. Sejm jest ważną instytucją. Ale Sejm nie jest i być nie może kowalem losu klasy robotniczej i ludu pracującego. Tym kowalem swego losu jest sama klasa robotnicza. Sejm może jej tylko pomóc w tym dziele, ale nigdy nie może jej zastąpić”¹²⁶.

Gwałtowna zmiana strategii zaskoczyła nie tylko bezpartyjnych obywateli. Zamęt zapanował także wśród członków partii nad Motławą. Wymuszona korekta prowadzenia kampanii stała się przedmiotem ożywionej dyskusji podczas posiedzenia egzekutywy¹²⁷. Członkowie partii zwracali uwagę, że ich sojusznikiem w walce o wysoką frekwencję wyborczą było Radio Wolna Europa, ale namawiano

¹²⁵ P. Machcewicz, *Wybory 1957 roku...*, s. 55.

¹²⁶ *Kandydat Warszawy – tow. Władysław Gomułka na pierwszym spotkaniu z wyborcami*, TL, 11 I 1957; *Władysław Gomułka odpowiada na pytania wyborców*, DB, 11 I 1957.

¹²⁷ APG, KW PZPR, 2384/235, Protokół nr 1/57 posiedzenia Egzekutywy KW PZPR w Gdańsku odbytego 11 I 1957 r., k. 1–10.

tam do skreślania czołowych kandydatów (ludzi PZPR). Swoistym kuriozum tego posiedzenia było stwierdzenie, że listy, które sami omawiający skorygowali po VIII Plenum, zostały ułożone „pod naciskiem reakcji”¹²⁸. Odnośnie do głosowania bez skreśleń podnoszono, że „nasi sojusznicy na posiedzeniu Komisji Porozumiewawczej wyrazili zgodę na podjęcie hasła głosowania bez skreśleń. Były opory ze strony katolików, ale i ci ostatecznie zgodzili się”¹²⁹. Jednak sprawa posłuszeństwa partyjnego wobec wezwania Gomułki nie była wcale oczywista. Działacze z Elbląga postulowali modyfikację hasła tow. „Wiesława”. Chcieli, aby „uterenowić hasło” tak, aby uwzględniało specyfikę regionu. Spowodowane to było niezadowoleniem kandydatów „niemandatowych”, którzy w tej sytuacji przestali się liczyć w walce o fotel poselski. Wyrażając swoje niezadowolenie, Waław Szyszko mówił: „Nie zdążyliśmy przeczytać całego listu [Gomułki], ale hasło to znamy, zachodzi pytanie, czy mamy je popierać, jeśli w naszej sytuacji elbląskiej wyjdzie na niekorzyść partii, gdyż jestem na czwartym miejscu, tzn. automatycznie odpadam. Czy to należy rozumieć jako ogólną potrzebę, czy można hasło to uterenowić. Ja jestem popularnym kandydatem, natomiast tow. [Józef] Wanat umieszczony na 3-cim miejscu [ostatnim mandatowym] jest mniej popularny, może dojść do skreśleń [...]. Nasza instancja partyjna stanęła na stanowisku nie kolportować tegoż listu”¹³⁰. W podobnym tonie wypowiadał się niemający w nowych warunkach szans na mandat Stanisław Patschul: „Cóż mogę o sobie powiedzieć, może to zrobić jedynie opinia publiczna. Jestem na ostatnim miejscu listy, więc szanse są małe [...]. Nie uważam za słuszne zabieranie głosu na zebraniach w tej sprawie, jeśli wiem, i wyborcy wiedzą z góry, że nie mam szans, po co więc mam im to oświadczać”¹³¹. Psychiczny dyskomfort osób, które nie zajmowały miejsc mandatowych, znajdował zrozumienie. Jednak twarde realia polityczne brały górę. Padały ważne deklaracje: „Rzeczywiście znajdujemy się w kłopotliwej sytuacji, jeśli chodzi o naszych kandydatów. Agitując za nazwiskami możemy przegrać jako partia. Frontalny atak reakcji możemy odeprzeć atakiem całej partii. Trzeba wszystko zrobić, aby głosowano czystymi kartkami”¹³². Negowano głosy wąpiące w sens „głosowania bez skreśleń”. W tej sprawie w gdańskim Komitecie pojawił się dychotomiczny podział. Z jednej strony plan Gomułki, z drugiej przeciwstawny tzw. patriotyzm lokalny. Był on definiowany jako zagłosowanie na „swojego”¹³³. W toku dyskusji egzekutywa wezwała członków partii do bezwzględnego zastosowania się do wezwania tow. „Wiesława”. Ciekawe, że pomimo takiego stanowiska Deklewa wyrażał pogląd, iż będzie możliwość wynegocjowania z KC odstępstwa od głównej linii partii. Był to wyraźny ukłon wobec osób pozbawianych szans na mandat poselski i próba

¹²⁸ *Ibidem*, k. 2.

¹²⁹ *Ibidem*.

¹³⁰ *Ibidem*, k. 5–6.

¹³¹ *Ibidem*.

¹³² *Ibidem*, k. 6.

¹³³ *Ibidem*, k. 7.

ukojenia ich zrozumiałej frustracji¹³⁴. Wydaje się jednak, że Deklewa jako ten, który osobiście konsultował się z KC w sprawie kandydatur, nie miał złudzeń. Starał się po prostu uspokoić kolegów i nie wszczynać nic nie znaczących wobec woli Gomułki dyskusji.

Na tym posiedzeniu poruszono także inne kwestie. Postanowiono, że należy starannie „zabezpieczać” spotkania z kandydatami. Planowano jeszcze szersze niż dotychczas wykorzystanie aktywu partyjnego. Miało to na celu nie tylko podniesienie frekwencji. Kandydaci zgłaszali, że na „nieobsadzonych” spotkaniach pojawiają się liczne wątki antyradzieckie i antysemityczne¹³⁵. Ustalono, że zostaną zorganizowane spotkania instruktażowe dla I sekretarzy KP PZPR. Ponadto „teren” miał otrzymywać wskazówki telefoniczne odnośnie do tego, jak głosować¹³⁶.

Ważnym tematem była kwestia fizycznego zabezpieczenia przebiegu wyborów. Ustalono, że ostre pogotowie alarmowe dla MO rozpocznie się w sobotę 19 stycznia. Dla całego województwa planowo użyć do ochrony wyborów 750 milicjantów. Do każdego z okręgów wyborczych przywieziono karabiny, które w razie konieczności miały zostać wydane „czynnikowi społecznemu”. Niestety, nie sprecyzowano tej kategorii. Być może chodziło o sprawdzonych („pewnych”) członków PZPR, rezerwistów, byłych funkcjonariuszy bezpieczeństwa. Broń ta znajdowała się pod opieką oficerów milicji. W siedzibie Komendy Wojewódzkiej w Gdańsku zachowano rezerwę w sile 150 funkcjonariuszy. W terenie rozmieszczono grupy operacyjne po 30 milicjantów każda. W Trójmieście zdecydowano się rozlokować 300 funkcjonariuszy, a w Elblągu kolejnych 100¹³⁷. W ten sposób w newralgicznych miejscach rozmieszczono siły zdolne przystąpić do natychmiastowego działania. W dyskusji nie pojawił się wątek ewentualnego poważnego zagrożenia przeprowadzenia głosowania. Nie rozmawiano o możliwości ataków na członków komisji wyborczych czy też lokale wyborcze. Zabezpieczenie zwiększono niejako z urzędu, nie dostrzegając w postawach obywateli chęci fizycznej konfrontacji z organami porządkowymi.

Ostatnie posiedzenie egzekutywy przez wyborami odbyło się 19 stycznia 1957 r. Pod wpływem działań KC i KW zmieniały się nastroje w terenowych organizacjach partyjnych. Komitety gdański i elbląski poparły „głosowanie bez skreśleń”. Jeszcze tylko w Porcie Gdańskim odnotowywano sporadyczne nawoływania do „patriotyzmu lokalnego”¹³⁸. Do powiatów, które zamieszkiwała ludność kaszubska, skierowano większą liczbę aktywistów partyjnych. Mieli agitować za wezwaniem Gomułki. Wynikało to z faktu ujawnienia prowadzenia przez kandydatów Kaszubów indywidualnej agitacji. Decyzją władz KW zablokowano druk prywatnych

¹³⁴ *Ibidem*, k. 8.

¹³⁵ *Ibidem*, k. 2–4.

¹³⁶ *Ibidem*, k. 3–4.

¹³⁷ *Ibidem*, k. 8–9.

¹³⁸ APG, KW PZPR, 2384/235, Protokół nr 2/57 posiedzenia Egzekutywy KW PZPR w Gdańsku odbytego 19 I 1957 r., k. 14.

afiszy (zakupionych z prywatnych środków) kandydatów Bernarda Szczęsnego i Hieronima Kozłowskiego (okręg Gdynia). Obu kandydatom zarzucano, że nie byli w pełni przekonani do idei Gomułki i wykonywali „swoją robotę”¹³⁹. Podczas spotkania omówiono ostatnie szczegóły organizacyjne. Na wniosek zgłoszony przez Jadwigę Kościową do mniejszych ośrodków skierowano wojskowe ciężarówki, aby przewoziły ludzi do komisji wyborczych. Ustalono również, że członkowie egzekutywy będą w dniu wyborów przebywali w okręgach wyborczych. Jednak mieli przebywać tam krótko, skracając czas pobytu do minimum („tylko tyle, aby się zorientować w sytuacji”)¹⁴⁰.

Przebieg głosowania miał być monitowany na bieżąco: „W KW utworzyliśmy kierownictwa poszczególnymi okręgami w ten sposób, że każdy okręg będzie miał swój odpowiednik w KW, oraz bezpośrednią łączność. Jest zalecenie, aby powiaty podawały dane o frekwencji i sposobie głosowania w celu zorientowania się, czy nasza praca polityczna daje wyniki”¹⁴¹. W zachowanych dokumentach – dotyczących opisywanych spraw – jest to jedyna i to zaledwie pośrednia wskazówka, że być może przygotowywano się do fałszerstwa wyborczego. Zapis jest jednak na tyle lapidarny, że nie sposób na jego podstawie postawić z całą pewnością tezy o sfałszowaniu tych wyborów¹⁴². Można to interpretować także jako zwykły nakaz systematycznego informowania KW w Gdańsku o przebiegu wyborów.

W okresie bezpośrednio poprzedzającym dzień głosowania media w tonie niemal histerycznym wzywały do głosowania bez skreśleń. Wywierano ogromny nacisk na obywateli. W KC PZPR stworzono wytyczne dla KW, w których nakazywano „potęgować agitację” w ostatnich dniach przed głosowaniem¹⁴³. Stosunek do hasła Gomułki stał się nie tylko wyznacznikiem poparcia dla PZPR, ale także probierzem patriotyzmu. Do przemówień prominentów partyjnych powróciły inwektywy znane z okresu „błędów i wypaczeń”. Każdy, kto wątpił w słuszność hasła tow. „Wiesława”, uznawany był automatycznie za wroga Polski (nie partii). Na apel Gomułki masowo i „spontanicznie” zaczęły odpowiadać organizacje społeczne i załogi zakładów pracy. Poparcie dla wygłoszonej idei I sekretarza stało się tematem numer jeden w polskich środkach masowego przekazu¹⁴⁴.

¹³⁹ *Ibidem*, k. 14–17.

¹⁴⁰ *Ibidem*, k. 18.

¹⁴¹ *Ibidem*, k. 15.

¹⁴² Na temat wątpliwości dotyczących oficjalnych wyników wyborów w PRL zob. *Kampania wyborcza i wybory do Sejmu 20 stycznia 1957...*, s. 20.

¹⁴³ Dalekopis Zenona Kliszki, kierownika Wydziału KC PZPR do pierwszych sekretarzy komitetów wojewódzkich PZPR w sprawie masowej frekwencji wyborczej i głosowania bez skreśleń (16 I 1957 r.) [w:] *ibidem*, s. 161–163.

¹⁴⁴ Zob. np.: Władysław Gomułka apeluje: *Nie skreślajcie żadnego kandydata! Oddajcie karty wyborcze bez skreśleń!*, „Głos Szczeciński” (dalej: GS), 16 I 1957; *Głosujcie na listę Frontu Jedności Narodu. Apel X Plenum CRZZ*, GS, 15 I 1957; *O suwerenność*, GS, 18 I 1957; *Bez skreśleń – za Polskę*, GS, 19 I 1957; *20 stycznia wybieramy bez skreśleń*, „Głos Stoczniozca” 1957, nr 3; *Nasz partyjny egzamin*, „Głos Koszaliński” (dalej: GK), 15 I 1957; *Dlaczego bez skreśleń?*, GK, 16 I 1957; *Ludzie pracy woj. koszalińskiego odpowiadają na wezwanie tow. Gomułki*, GK, 17 I 1957; *Katolicki wyborco! Pamiętaj głosować bez skreśleń! Wojewódzki Komitet Działaczy Katolickich Ziemi*

Wówczas, zapominając o internacjonalizmie, postawiono znak równości pomiędzy socjalizmem, demokracją ludową a suwerenną Polską¹⁴⁵. W kulminacyjnym punkcie propagandowego nacisku na Polaków I sekretarz KC uznawał, że nieposłuchanie jego apelu będzie oznaczało kres istnienia państwa. Zaledwie dwanaście lat po wojnie, po kilku latach morderczej okupacji niemieckiej, gdy w obywatelach wciąż żył strach stalinowskiego masowego terronu, Gomułka wygłosił niezwykle mocne słowa. Można je odebrać tylko jako potężny szantaż emocjonalny wobec rodaków. Ten wówczas 52-letni komunista powiedział z całą bezwzględnością: „Skreślenie kandydatów naszej Partii – to przekreślenie niepodległości naszego kraju, to skreślenie Polski z mapy państw europejskich”¹⁴⁶. W mojej ocenie (przy dostrzeganiu powyżej zarysowanego kontekstu) to jedna z najbardziej brutalnych mów politycznych powojennej Polski.

Wielkim sukcesem władz PZPR, który miał duże znaczenie psychologiczne, było pozyskanie do tej akcji prymasa Stefana Wyszyńskiego. Tuż przed wyborami episkopat publicznie wezwał wiernych do udziału w głosowaniu (oświadczenie z 19 stycznia 1957 r.), czym niewątpliwie pomógł wówczas legitymizować powrót do władzy tow. „Wiesława”¹⁴⁷.

Głosowanie 20 stycznia 1957 r.

O przebiegu głosowania na bieżąco byli informowani nie tylko działacze wysokiego szczebla w KW. Dzięki rozgłośni Polskiego Radia w Gdańsku taką możliwość stworzono również obywatelom. Naturalnie to, co słyszeli zostało wcześniej skontrolowane przez cenzorów. W eter płynęły same pozytywne informacje, które okraszano przyjemną dla ucha oprawą dźwiękową. Dzięki odręcznym dopiskom do programów radiowych (które prawdopodobnie pozostawili spikerzy) wiemy, jakim planowano mówić głosem i co starano się w danym bloku programowym wyraźniej podkreślić¹⁴⁸.

Koszalińskiej, GK, 19 I 1957; *Kampania wyborcza i wybory do Sejmu 20 stycznia 1957...*, s. 17; *Wszyscy za programem Frontu Jedności Narodu!*, DB, 16 I 1957; *Sens 20 stycznia*, DB, 16 I 1957; *Głosujemy bez skreśleń! Stocznioowcy gdyńscy uchwalili rezolucję z tym samym hasłem*, DB, 17 I 1957.

¹⁴⁵ *Nie występuję z własnym programem, bo go nie mam. Jestem członkiem PZPR i moim programem jest Plenum Październikowe: suwerenność i socjalizm; Zenon Kliszko w Gdyni spotkał się z załogą Stoczni im. Komuny Paryskiej*, TL, 11 I 1957; W. Gomułka, *Przemówienie przedwyborcze wygłoszone przed mikrofonem Polskiego Radia, 19 I 1957 r.* [w:] *idem, Przemówienia: październik 1956 – wrzesień 1957...*, s. 209.

¹⁴⁶ *Władysław Gomułka wzywa*, DB, 20–21 I 1957.

¹⁴⁷ A. Dudek, *Państwo i Kościół w Polsce 1945–1970*, Kraków 1995, s. 50; J. Zawieyski, *Dzienniki*, t. 1: *Wybór z lat 1955–1959*, konsult. historyczna A. Friszke, Warszawa 2011, s. 336–341; Kościół katolicki za poparcie Gomułki uzyskał korzystne zmiany w dekreście o obsadzaniu stanowisk kościelnych.

¹⁴⁸ APG, Oddział w Gdyni, Polskie Radio i TV w Gdańsku, 1358/308, Audycja radiowa, 20 I 1957 r., b.p.

Do południa zakończyły głosowanie załogi polskich jednostek handlowych znajdujących się na morzu (frekwencja 100%). Natomiast frekwencja na lądzie o tej porze miała sięgać 50% uprawnionych do głosowania¹⁴⁹.

Całość informacji oficjalnych została przekazana obywatelom dwa dni po głosowaniu. W skali kraju – oficjalnie – liczba uprawnionych do głosowania wynosiła 17 944 081 osób, oddano głosów 16 892 213 (frekwencja 94,14%). Głosy ważne stanowiły 16 833 316, nieważnych miało być tylko 58 897. Kandydaci Frontu Jedności Narodu dostali poparcie 16 563 314 osób (98,40%)¹⁵⁰.

Wyniki w województwie gdańskim ilustruje tabela nr 1.

Tabela nr 1. Wyniki wyborów w województwie gdańskim (20 stycznia 1957 r.)

Okręg	Liczba uprawnionych do głosowania Liczba oddanych głosów Frekwencja	Liczba głosów oddanych na FJN
nr 18 Gdańsk	204 868 193 745 (ważnych głosów 193 619) 94,57%	192 888 (99,62%)
nr 19 Gdynia	190 110 182 072 (ważnych głosów 181 804) 95,77%	180 646 (99,36%)
nr 20 Elbląg	122 045 117 077 (ważnych głosów 116 805) 95,93%	115 880 (99,21%)
nr 21 Tczew	188 233 180 391 (ważnych głosów 179 703) 95,83%	175 348 (97,58%)

Źródło: MP 1957, nr 5, poz. 30, Obwieszczenie Państwowej Komisji Wyborczej z dnia 22 stycznia 1957 r. o wynikach wyborów do Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej przeprowadzonych dnia 20 stycznia 1957 r.; *Zestawienie danych dla okręgów nr: 18, 19, 20, 21* (tabela bez tytułu), „Dziennik Bałtycki”, 24 I 1957.

Oficjalnie łączna suma uprawnionych do głosowania w województwie gdańskim wynosiła 705 256 osób. Miało głosować aż 673 285 osób, liczba ważnych oddanych głosów została oszacowana na 671 931. Natomiast na FJN miało oddać

¹⁴⁹ *Ibidem*.

¹⁵⁰ AAN, Sejm, 737/60, Protokół I posiedzenia Sejmu PRL, 20 II 1957 r., k. 2; MP 1957, nr 5, poz. 30, Obwieszczenie Państwowej Komisji Wyborczej z dnia 22 stycznia 1957 r. o wynikach wyborów do Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej przeprowadzonych dnia 20 stycznia 1957 r.; A.L. Sowa, *Historia polityczna...*, s. 262.

swoje głosy 664 762 wyborców. Średnia oficjalna frekwencja wyniosła w województwie gdańskim 95,52% (średnia w kraju – 94,14%). Tylko w okręgu gdańskim nie przekroczono progu 95% frekwencji.

W ujęciu indywidualnym osiągnięcia kandydatów na posłów prezentuję w tabeli 2.

Tabela nr 2. Wyniki poszczególnych kandydatów do Sejmu PRL w województwie gdańskim (20 stycznia 1957 r.).

Okręg	Lista kandydatów	Liczba uzyskanych głosów	Procent uzyskanych głosów
nr 18 Gdańsk	Jędrzychowski Stefan	177 227	91,53*
	Wiśniewski Jan	187 350	96,76*
	Kucharek Zygmunt	182 470	94,24*
	Labiedź Antoni	182 824	94,42*
	Balcerski Wacław	190 613	98,45*
	Janczukowicz Paweł	14 733	7,61
	Potyrała Aleksander	15 697	8,11
	Patschul Stanisław	10 632	5,49
nr 19 Gdynia	Kliszko Zenon	166 644	91,66*
	Lechowicz Włodzimierz	163 488	89,92*
	Machno Józef	164 433	90,44*
	Podhorski-Piotrowski Bohdan	165 934	91,27*
	Meissner Tadeusz	171 784	94,49*
	Kowalkowski Jan	9381	5,16
	Szczęśny Bernard	21 257	11,69
	Kozłowski Hieronim	14 773	8,12
nr 20 Elbląg	Garwoliński Karol	111 497	95,45*
	Głowacki Andrzej	107 766	92,26*
	Wanat Józef	104 760	89,69*
	Szyszko Wacław	13 575	11,62
	Gajewski Karol	8556	7,32

nr 21 Tczew	Banach Kazimierz	153 879	85,63*
	Paczoska Antoni	167 623	93,28*
	Wojtowicz Czesław	156 776	87,24*
	Wichłacz Florian	159 679	88,86*
	Szymański Jan	162 756	90,57*
	Marchewicz Kazimierz	29 530	16,43
	Strzemżalski Władysław	21 807	12,13
	Lewandowski Zygmunt	14 552	8,10

* – miejsca mandatowe.

Źródło: MP 1957, nr 5, poz. 30, Obwieszczenie Państwowej Komisji Wyborczej z dnia 22 I 1957 r. o wynikach wyborów do Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej przeprowadzonych dnia 20 I 1957 r.

Najlepszy procentowy wynik spośród wybranych uzyskał Waław Balcerski (98,45%), a najslabszy – Kazimierz Banach (85,63%). Wynik Banacha był wyraźnie niższy niż średnia krajowa. Najmniej głosów spośród wszystkich kandydatów otrzymał Jan Kowalkowski (5,16%). Największą liczbę głosów w liczbach bezwzględnych uzyskał Waław Balcerski (190 613), a posłem z najslabszym poparciem został Józef Wanat (104 760). Warto podkreślić, że nawet w wynikach oficjalnych przedstawiono stosunkowo słaby rezultat Jędrychowskiego (91,3%). Może to być wskazówka, że kandydat ten – zgodnie z obawami członków KW – nie cieszył się dużym poważaniem gdańskich wyborców.

Zwracają także uwagę niemałe rozpiętości wyników wśród kandydatów niemandatowych. Kazimierz Marchewicz (okręg Tczew) dostał aż 16,43% przy zaledwie 5,16% wymienionego już Jana Kowalkowskiego (okręg Gdynia). Może jest to wskazówka, że jednak obywatele kierowali się sympatiami do kandydatów bądź też jest to konsekwencja jakości kampanii prowadzonych przez poszczególnych pretendentów do sejmowych ław? Ciekawe, że stosunkowo dobry wynik Marchewicza został osiągnięty w okręgu rolniczym. W okręgach mocno zurbanizowanych hasło Gomułki znajdowało większe poparcie.

W województwie gdańskim do Sejmu dostali się wyłącznie kandydaci z miejsc mandatowych¹⁵¹. Otrzymali miążdzącą większość głosów i stali się reprezentantami regionu w Sejmie II kadencji.

¹⁵¹ W całym kraju tylko jeden kandydat z „pewnego miejsca mandatowego” nie dostał się do Sejmu. Był to Jan Antoniszczak (okręg 37 Nowy Sącz), który otrzymał 45,7% głosów; J. Kwiek, *Przebieg wyborów...*, s. 120–121.

Posłowie wybrani do Sejmu II kadencji w województwie gdańskim¹⁵²:

Okręg nr 18 – Gdańsk (Gdańsk i Sopot): Stefan Jędrychowski, Jan Wiśniewski, Zygmunt Kucharek¹⁵³, Antoni Labiedź¹⁵⁴, Wacław Balcerski¹⁵⁵.

Okręg nr 19 – Gdynia (miasto Gdynia i powiaty: lęborski, pucki, wejherowski): Zenon Kliszko, Włodzimierz Lechowicz¹⁵⁶, Józef Machno, Bohdan Podhorski-Piotrowski¹⁵⁷, Tadeusz Meissner¹⁵⁸.

Okręg nr 20 – Elbląg (miasto Elbląg i powiaty: elbląski, malborski, nowodworsko-gdański, gdański): Karol Garwoliński¹⁵⁹, Andrzej Głowacki¹⁶⁰, Józef Wanat¹⁶¹.

¹⁵² *Tych ludzi wybraliśmy przytłaczającą większością głosów do Sejmu PRL*, DB, 24 I 1957.

¹⁵³ Zygmunt Kucharek (1918–?), pochodzenie społeczne robotnicze, z zawodu inżynier budowy okrętów. W PPR od marca 1947 r. Członek POP Wydziału K2 w Stoczni Gdańskiej (1948–1956), członek Egzekutywy KZ PZPR w Stoczni Gdańskiej (1956–1957), I sekretarz KZ PZPR w Stoczni Gdańskiej (1 XI 1956–1 III 1959 lub 1 II 1957–24 IV 1959), członek Egzekutywy KW PZPR w Gdańsku (1957–1961), II sekretarz POP Grupy Specjalistów skierowanych do Hawany (Kuba, 1961–1964), członek POP Wydziału 01 w Stoczni Gdańskiej (1964–?). Na Kubie zatrudniony przez tamtejsze Ministerstwo Edukacji Narodowej jako organizator szkolnictwa morskiego (1 VII 1961–1 VII 1964). 25 IV 1961 r. ukarany przez WKKP za „nadużywanie stanowiska służbowego i brak czujności partyjnej” (karę zatarto w 1965 r.). Ze stanowiska I sekretarza KZ zdjęty przez egzekutywę, ponieważ „nie potrafił opanować sytuacji, jaka zaistniała wśród aktywu Stoczni”. W Sejmie II kadencji pracował w komisjach: Gospodarki Morskiej i Żeglugi oraz Komisji Nadzwyczajnej do rozpatrzenia projektu ustawy o samorządzie robotniczym. 10 X 1989 r. skreślony z ewidencji partyjnej na własną prośbę.

¹⁵⁴ Antoni Labiedź (1911–1977), członek SD, w Sejmie II kadencji pracował w komisjach: Handlu Zagranicznego oraz Komunikacji i Łączności. Po 1961 r. zasiadał we władzach wojewódzkich SD.

¹⁵⁵ Wacław Edward Balcerski (1904–1972), bezpartyjny. W 1920 r. brał udział w wojnie z bolszewikami. W Sejmie II kadencji pracował w komisjach: Gospodarki Morskiej i Żeglugi oraz Planu Gospodarczego, Budżetu i Finansów. Inżynier hydrotechnik, rektor PG (1956–1960), od 1964 r. prof. zw., pracownik naukowy PG od 1946 r. Doradca w Ministerstwie Komunikacji, Państwowej Komisji Planowania Gospodarczego, pracownik PAN. Brał udział w pracach nad wielkimi budowlami wodnymi, m.in. we Włocławku i Solinie.

¹⁵⁶ Włodzimierz Lechowicz (1911–1986), wykształcenie wyższe. Od 1933 r. po uzyskaniu zgody KPP zatrudnił się Samodzielnym Referacie Informacyjnym przy Dowództwie Okręgu Korpusu I w Warszawie. W czasie wojny w Delegaturze Rządu na Kraj, pracownik KG AK (po upadku powstania warszawskiego). Był sowieckim agentem wywiadu i jednocześnie szefem kontrwywiadu w Wydziale Informacji Gwardii Ludowej. Od lutego 1947 do 27 III 1947 r. minister aprowizacji i handlu.

¹⁵⁷ Bohdan Podhorski-Piotrowski (1909–?), przed wojną pracownik Zakładu Emerytalnego. W czasie wojny w szeregach AK. Po wojnie członek ZSL. Do woj. gdańskiego przybył w 1945 r. i współorganizował funkcjonowanie Urzędu Wojewódzkiego w Gdańsku (był wicewojewodą). W Sejmie II kadencji zasiadał w Komisji Nadzwyczajnej do opracowania projektu ustawy o Najwyższej Izbie Kontroli oraz w Komisji Gospodarki Morskiej i Żeglugi.

¹⁵⁸ Tadeusz Wiktor Meissner (1902–1961), bezpartyjny. W Sejmie II kadencji pracował w Komisji Gospodarki Morskiej i Żeglugi.

¹⁵⁹ Karol Garwoliński (?), rolnik, bezpartyjny. W Sejmie II kadencji pracował w Komisji Leśnictwa i Przemysłu Drzewnego.

¹⁶⁰ Andrzej Głowacki (?), rolnik, członek ZSL. W Sejmie II kadencji pracował w Komisji Nadzwyczajnej Ziemi Zachodnich.

¹⁶¹ Józef Wanat (1919–?), członek PZPR, wybrany na członka KW w Gdańsku (8 VI 1957), zastępca członka KW (6 III 1960), członek KW (15 IV 1962). Dyrektor Zakładów Mechanicznych „Zamach” im. gen. K. Świerczewskiego w Elblągu (1953–1963). Był jednym z prekursorów brydża sportowego w powojennym Elblągu.

Okręg nr 21 – Tczew (miasto Tczew i powiaty: kartuski, kościerski, kwidziński, starogardzki, sztumski, tczewski): Kazimierz Banach¹⁶², Antoni Paczoska¹⁶³, Czesław Wójtowicz (Wójtowicz)¹⁶⁴, Florian Wichłacz¹⁶⁵, Jan Szymański¹⁶⁶.

Wszyscy wybrani posłowie z województwa gdańskiego byli obecni podczas otwarcia obrad Sejmu II kadencji. Wówczas złożyli przysięgę poselską, uczestniczyli w dyskusjach na temat samoopodatkowania się na rzecz kolegów i koleżanek posłanek, którzy zostali urlopowani do pracy w Sejmie i ustalili wysokość diet poselskich¹⁶⁷.

Najważniejszym spośród gdańskich posłów był w mojej ocenie Zenon Kliszko. Ten bardzo bliski współpracownik Gomułki miał do odegrania w Sejmie istotną rolę. Był przewodniczącym Klubu Poselskiego PZPR i wicemarszałkiem Sejmu¹⁶⁸. Dzięki temu kontrolował pracę parlamentu z ramienia partii.

Podsumowanie kampanii wyborczej w KW odbyło się jeszcze w styczniu 1957 r. Z zapisów w dokumentach wnioskuje, że była to prawdopodobnie przymiarka do przeprowadzenia kompleksowej analizy, której jednak nie przeprowadzono. Członkowie egzekutywy ujawnili wówczas, że w województwie rozkolportowano 253 tys. plakatów przysłanych z KC. Natomiast 639 tys. plakatów utworzono na

¹⁶² Kazimierz Banach (1904–1985), wykształcenie wyższe, nauczyciel, członek ZSL. W Sejmie od I do V kadencji. W Sejmie II kadencji w Komisji Obrony Narodowej. Poseł KRN (1944–1947) i Sejmu Ustawodawczego (1947–1952). Członek PSL „Wyzwolenie” od 1922 r., od 1931 r. w SL, 1945–1949 w PSL, od 1949 w ZSL, 1945–1973 w NK PSL i NK ZSL. Członek Rady Państwa (1957–1972). Prezes Akademickiego Związku Młodzieży Wiejskiej (1929–1930), prezes ZG ZMW RP „Wici” (1931–1932), prezes ZMW na Wołyniu i kierownik Uniwersytetu Ludowego w Różynie na Wołyniu (1935–1939). Sekretarz Zarządu Towarzystwa Uniwersytetów Ludowych. 1940–1944 szef sztabu Komendy Głównej BCh i szef Wydziału Informacji i Propagandy KG BCh. Prezes Spółdzielni Wydawniczej „Chłopski Świat” (1946–1948) i redaktor pisma „Chłopi i Państwo” (1946–1948). Redaktor naczelny Ludowej Spółdzielni Wydawniczej (1954–1957), przewodniczący Rady tejże (1957–1971). Wiceprezes Zarządu Centralnej Rady Spółdzielczej „Samopomoc Chłopska” (1951–1954).

¹⁶³ Antoni Paczoska (1915–?), członek ZSL. W Sejmie II kadencji pracował w Komisji Nadzwyczajnej Ziemi Zachodnich. Posiadał prywatne gospodarstwo rolne we wsi Ostrzyce k. Kartuz.

¹⁶⁴ Czesław Wójtowicz (często jako Wójtowicz), (1918–1964), członek PZPR. W Sejmie II kadencji pracował w komisjach: Gospodarki Morskiej i Żeglugi oraz Komunikacji i Łączności. W 1954 r. sekretarz KZ PZPR węzła PKP w Tczewie (prawdopodobnie do lipca 1957 r.). 8 VI 1957 r. został członkiem egzekutywy KW PZPR w Gdańsku. W trakcie trwania kadencji (1957–1960) „wyprowadzony” ze składu KW w Gdańsku i przeniesiony służbowo do Zarządu Głównego Związku Zawodowego Kolejarzy w Warszawie (brak daty przeniesienia). 15 IV 1962 r. wybrany ponownie na członka KW PZPR w Gdańsku. Przewodniczący Wojewódzkiej Komisji Związków Zawodowych w Gdańsku. Mandat poselski wygasł wskutek śmierci w kwietniu 1964 r.

¹⁶⁵ Florian Wichłacz (1908–?), nauczyciel, członek PZPR. W Sejmie od II do VI kadencji. W II kadencji zasiadał w komisjach: Gospodarki Morskiej i Żeglugi, Planu Gospodarczego, Budżetu i Finansów oraz Komisji Nadzwyczajnej Ziemi Zachodnich. Członek KW PZPR w Gdańsku od 1957 do 1969 r. W 1957 r. był przewodniczącym Prezydium PRN w Sztumie.

¹⁶⁶ Jan Szymański (?), robotnik, członek PZPR. W Sejmie II kadencji zasiadał w Komisji Przemysłu Lekkiego, Rzemiosła i Spółdzielczości Pracy.

¹⁶⁷ AAN, 237/XXXIII-34, Protokół nr 1 posiedzenia Prezydium Klubu Poselskiego PZPR odbytego 7 III 1957 r., k. 1–3; AAN, 737/60, Protokół nr 1 posiedzenia Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, 20 II 1957 r., k. 2.

¹⁶⁸ AAN, 237/XXXIII-34, Protokół nr 4 posiedzenia Prezydium Klubu Poselskiego PZPR odbytego 11 IV 1957 r., k. 7; AAN, 737/60, Protokół nr 1 posiedzenia Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, 20 II 1957 r., k. 2; T. Mołdawa, *Konstytucyjne podstawy ustroju...*, s. 57.

zamówienie własne (KW)¹⁶⁹. Wykorzystywano na szeroką skalę wydawnictwa terenowe, gazetki i radiowęzły zakładowe, przenośne zestawy nagłaśniające i rozgłośnie Polskiego Radia w Gdańsku. Pozytywnie wyrażano się na temat aktywistów z KP i pierwszych sekretarzy tego szczebla. Podczas posiedzenia każdy z obecnych na sali I sekretarzy KP przedstawiał swoją ocenę kampanii. Wszyscy twierdzili, że okazała się ona sukcesem (taka ocena nie może naturalnie zaskakiwać). Według przedstawianych wówczas danych z prawa do tajności przy oddawaniu głosów („głosowanie z za kotary”) najwięcej osób korzystało do godziny czternastej. W późniejszych godzinach masowo głosowano w sposób jawny przy członkach komisji. Jako słabe strony kampanii wskazano zbyt późne rozpowszechnienie biogramów kandydatów z miejsc mandatowych i współpracę z ZSL. Ta ostatnia kwestia pojawiała się podczas podsumowujących wybory posiedzeń egzekutyw KW PZPR w całym kraju¹⁷⁰.

Poruszano także sprawę doboru słuchaczy w czasie spotkań z kandydatami. Zbyt mała kontrola „na tym odcinku” miała powodować, że zadawano „wrogie pytania”. Machno powrócił do sprawy kandydatów centralnych, przy czym sam zakwalifikował się do tej grupy. Wykazywał, że pojawiał się opór przeciwko ludziom nadsyłanym z partyjnych central, który przewyżczano z trudnościami. Ostatecznie podkreślił, że wybory okazały się sukcesem PZPR, ale w samym dniu głosowania we władzach KW ujawniało się zdenerwowanie o wynik wyborczy¹⁷¹.

Posłowie, którzy rezydowali w siedzibie Wojewódzkiego Zespołu Poselskiego PZPR w Gdańsku (ul. Długi Targ 8/20)¹⁷², nie spotykali się zbyt często z wyborcami. Z zachowanych (niekompletnych) sprawozdań poselskich można wysnuć wnioski, że zaniedbywali kontakty z elektoratem. Największą aktywność wykazywał Machno. Jednak w jego przypadku trudno oceniać, które spotkanie wynikało z powinności poselskich, a które z faktu bycia sekretarzem partii¹⁷³.

To, czego nie można pominąć w kontekście wyborów 1957 r. w województwie gdańskim to pojawiające się sygnały związane z tzw. odchodzeniem od zdobyczy Października. Wówczas, wzorem okresu stalinowskiego, zdarzały się przypadki ręcznego sterowania organami bezpieczeństwa państwa i kierownictwem zakładów pracy. Dobrze ilustruje to sytuacja, do jakiej doszło w Tczewie. Na polecenie sekretarza KW Henryka Wintera aresztowano nieznanego z nazwiska mieszkańca tego miasta. Powodem tak zdecydowanej reakcji było wyrażenie przez

¹⁶⁹ Dla porównania w całym kraju użyto plakatów: „20 stycznia 1957 – dzień wyborów do Sejmu PRL” (400 tys. egz.), „O zwycięstwo Frontu Jedności Narodu” (100 tys. egz.), „Suwerenność – demokracja – socjalizm to program Frontu Jedności Narodu” (100 tys. egz.); P. Machciewicz, *Polski rok 1956...*, s. 208.

¹⁷⁰ Zob. np. J. Kwiek, *Przebieg wyborów...*, s. 122.

¹⁷¹ APG, KW PZPR, 2384/235, Protokół nr 3/57 posiedzenia Egzekutywy KW PZPR w Gdańsku odbytego 23 I 1957 r., k. 19–35; M. Skoczyła, *Przygotowanie, przebieg i wyniki wyborów parlamentarnych...*, s. 72–74.

¹⁷² AAN, 237/XXXIII-80, Pismo sekretarza Wojewódzkiego Zespołu Poselskiego Floriana Wichlacza do Klubu Poselskiego PZPR w KC PZPR w Warszawie, 8 VIII 1961 r., k. 18.

¹⁷³ AAN, 237/XXXIII-54, Sprawozdania ankietowe posłów II kadencji Sejmu PRL (Gdańsk), b.d., k. 1–186.

niego niepocholebnych opinii na temat materialnych warunków życia Polaków. Sam Winter relacjonował to następująco: „Skontaktowałem się z MO i poleciłem, aby zajęli się tym obywatelem, z tym, że nie należy go zatrzymywać przed wyborami. Poleciłem, aby na zakładzie, w którym pracuje zwołać masówkę, w tej sprawie [jego wystąpienie] i poprzez radiowęzły ogłosić jego jako wroga, prowokatora”¹⁷⁴.

Oceniając przebieg kampanii wyborczej i wyniki wyborów do Sejmu w 1957 r. w województwie gdańskim, należy podkreślić, że wpisywały się w średnią krajową. Wstępne przygotowania były prowadzone przez ekipę, którą do władzy wyniósł jeszcze Bolesław Bierut. Działania polityczne zostały wyhamowane w wyniku zmian zachodzących podczas VIII Plenum. Późniejszy ich przebieg odbywał się w tle niesnasek pomiędzy partiami i poszczególnymi kandydatami. Nadzieje obywateli związane z wyborami, których wyrazem była m.in. duża liczba zgłaszanych kandydatów na kandydatów, były systematycznie temperowane. Kulminacją tego zjawiska było hasło „głosowania bez skreśleń”. Po krótkotrwałym fermentie, który przejawiał się pomysłem „patriotyzmu lokalnego”, gdańska organizacja partyjna zastosowała się do wezwania Gomułki. Listy wyborcze były *de facto* układane w KW PZPR. Stanowiska lokalnych komitetów partyjnych (w tym ZSL i SD) oraz opinii społecznej nie miały realnego znaczenia.

Warto podkreślić, że część obywateli Wybrzeża Gdańskiego nie potraktowała wyborów tylko jako plebiscytu poparcia dla Gomułki. Mam na myśli niemałą (łącznie 174 493 wyborców) grupę, która według danych oficjalnych oddała swoje głosy na kandydatów „niemandatowych”. Niestety, nie znając prawdziwych wyników wyborów, nie możemy orzec, jak liczna była naprawdę rzesza tych, którzy odrzucili hasło „głosowania bez skreśleń”. Nie wiemy również, kim byli ci ludzie oraz jakimi kierowali się motywami.

Poprowadzenie kampanii wyborczej w pożądanym kierunku było poważnym testem przydatności na stanowisku I sekretarza Józefa Machno. Należy ocenić, że z punktu widzenia PZPR test ten zdał on w sposób zadowalający. Pomimo kilku potknięć udało się uzyskać pożądane rezultaty. Między innymi dzięki temu sukcesowi mógł pozostać na piastowanym stanowisku aż do 1960 r. Jednocześnie ten sam człowiek i jego towarzysze jawią się w dokumentach jako osoby chwilami zagubione, niepotrafiące samodzielnie podejmować wiążących decyzji. Odmienne od 1952 r. sytuacja polityczna, elementy demokratyzujące te wybory (np. większa liczba kandydatów) powodowały, że przedstawiciele establishmentu KW w Gdańsku nie potrafili zdobyć się na energiczne i sprawne działanie w całym okresie przedwyborczym. Aktywizowali się tylko wówczas, gdy do KW napływał jasny przekaz, co mają wykonać i jaki cel osiągnąć. Był to rezultat dużej dynamiki wydarzeń politycznych tamtych miesięcy oraz konsekwencja silnego scentralizowania PZPR.

¹⁷⁴ APG, KW PZPR, 2384/235, Protokół nr 2/57 posiedzenia Egzekutywy KW PZPR w Gdańsku odbytego 19 I 1957 r., k. 16; M. Skoczylas, *Przygotowanie, przebieg i wyniki wyborów parlamentarnych...*, s. 69.

Wybory w 1957 r. były politycznym sprawdzianem dla Gomułki i nowych władz PZPR w terenie. Były bardziej demokratyczne od wyborów z 1952 r. Oficjalnie wynik głosowania był dużym sukcesem partii, która od tego momentu nie była już tak emocjonalnie i masowo odrzucana przez społeczeństwo. Sukces przejawiał się wysoką frekwencją i szerokim poparciem dla hasła „głosowanie bez skreśleń”. Polacy (co bardzo ważne) nie byli zastraszeni fizycznie, tak jak podczas referendum w 1946 i wyborów w 1947 r. Nie można również pominąć przekazu, jaki płynął do katolików ze styczniowego oświadczenia episkopatu Polski. Równocześnie władze sięgnęły po potężny szantaż emocjonalny: „albo wybierzecie nas, albo nie będzie już Polski”. Osiągnięty efekt wyborczy opierał się zasadniczo na silnej pozycji Gomułki. I sekretarz KC PZPR był wówczas symbolem nadziei na poprawę materialnych warunków życia i poszerzenia katalogu swobód obywatelskich¹⁷⁵. Był to czas, gdy Polacy zostali uwolnieni od „lęku codziennego”, jednak wciąż wielu funkcjonowało, nosząc w sobie uciążliwy strach przed przyszłością. Nie można bowiem zapominać, że zachodzące procesy odbywały się w ramach „demokratyzacji”. O prawdziwie pełnej wolności politycznej nie mogło być wówczas mowy. Dzięki pokładanym w Gomułce nadziejom udało się „wpisać” styczniowe wybory w tzw. skanalizowanie rewolucji 1956 r. (określenie François Fejtő), a on sam mógł zostać najdłużej sprawującym władzę I sekretarzem KC PZPR (1956–1970)¹⁷⁶.

¹⁷⁵ Ten stan dobrze ilustrują słowa Jerzego Zawieyskiego i Stefana Kisielewskiego, polityków odległych poglądami od Gomułki. Zawieyski: „Zaufaliśmy Gomułce, musimy go popierać – i jego, i jego ludzi”. Kisielewski: „A zatem bez względu na wszelkie zastrzeżenia i opory trzeba mu [Gomułce] udzielić kredytu zaufania”; J. Zawieyski, *Dzienniki...*, t. 1, s. 339–340; M. Skoczylas, *Przygotowanie, przebieg i wyniki wyborów parlamentarnych...*, s. 76. Październik '56 był bardzo ważną cezurą także dla późniejszych opozycjonistów z lat osiemdziesiątych. Ludzie ci w zachodzących zmianach dostrzegli w pewnej mierze szansę na niezależne od PZPR legalne działania; *O prąd społeczny zaangażowania (zespół „Więzi”)*, „Więź” 1960, nr 2, s. 5–7; T. Mazowiecki, A. Wielowieyski, *Otwarcie na Wschód*, „Więź” 1963, nr 11–12, s. 7–13; J. Zabłocki, *Dzienniki 1956–1965*, t. 1, Warszawa 2008.

¹⁷⁶ J. Eisler, *Siedmiu uspaniałych. Poczet pierwszych sekretarzy KC PZPR*, Warszawa 2014 (rozdz. III „Władysław Gomułka”), s. 167–253.

Chłopi wobec wyborów do gromadzkich rad narodowych w latach 1954–1969 na przykładzie województwa białostockiego

Po wojnie władze komunistyczne przywróciły część przedwojennych uregulowań dotyczących organizacji samorządu terytorialnego. Nowością było utworzenie rad narodowych, które w świetle ówczesnych przepisów były organami uchwałodawczymi samorządu terytorialnego oraz organami planowania działalności publicznej i kontroli nad działalnością rządowych i samorządowych organów wykonawczych. W początkowym okresie kompetencje rad narodowych były sformułowane nieprecyzyjnie i ogólnikowo, co umożliwiało dużą dowolność w określaniu sfery ich działalności. Powołanie rad narodowych zapoczątkowało sześcioletni okres tzw. dualizmu władzy terenowej, obok rad funkcjonowały bowiem terenowe organy administracji samorządowej i rządowej¹.

Dopiero ustawa z 20 marca 1950 r. reformująca administrację terytorialną potraktowała rady narodowe jako terenowe organy jednolitej władzy państwowej. Wzorem sowieckim, rady narodowe miały łączyć funkcje prawodawcze i wykonawcze. Ustawa zniósła urzędy wojewódzkie i starostwa powiatowe, stanowiska wojewodów, starostów, prezydentów, burmistrzów miast i wójtów. Urzędy te zostały zastąpione prezydiami rad narodowych odpowiednich szczebli (wojewódzkiego, powiatowego i gminnego), które przejęły funkcje dotychczasowych organów wykonawczych administracji państwowej². Choć rady narodowe miały być reprezentacją społeczeństwa, radni nie byli wybierani, lecz delegowani przez organizacje społeczne, gospodarcze, zawodowe i partie polityczne działające na danym terenie³.

Istotne zmiany w funkcjonowaniu najniższego szczebla lokalnej władzy zaszły 25 września 1954 r., po uchwaleniu przez Sejm ustawy o reformie podziału administracyjnego wsi i powołaniu gromadzkich rad narodowych. Ustawodawca zakładał, że reforma posłuży „włączeniu coraz szerszych rzesz pracujących do udziału w rządzeniu Państwem, rozwijaniu ich twórczej inicjatywy i aktywności dla pomnażania dobrobytu i kultury wsi; sprawniejszemu zaspokajaniu potrzeb materialnych i kulturalnych ludności; dalszemu zbliżaniu organów władzy państwowej do najszerzych mas pracujących wsi”⁴. W miejsce dotychczasowych gmin

¹ S. Zawadzki, J. Chwistek, *Rady narodowe w Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej*, Warszawa 1981, s. 14–15.

² DzU 1950, nr 14, poz. 130, Ustawa z dnia 20 III 1950 r. o terenowych organach jednolitej władzy państwowej.

³ Z. Rybicki, *Działalność i organizacja rad narodowych w PRL*, Warszawa 1965, s. 51.

⁴ DzU 1954, nr 43, poz. 191, Ustawa z dnia 25 IX 1954 r. o reformie podziału administracyjnego wsi i powołaniu gromadzkich rad narodowych.

i gromad utworzono nowe gromady jako jednostki podziału administracyjnego wsi. W skład gromady wchodziły wsie położone na terenie jednej gminy lub gmin ze sobą sąsiadujących, powiązanych komunikacyjnie, posiadających wspólne urządzenia gospodarcze, kulturalne lub służby zdrowia. Liczba mieszkańców nowej gromady miała wynosić 1–3 tys., powierzchnia od 15 do 50 km kw. Powołano 8789 gromad w miejsce 2997 gmin, liczba radnych uległa podwojeniu z 73,5 tys. do 147,8 tys. Wzrosła ona jeszcze po wyborach w 1958 r. (druga kadencja rad) do 155,6 tys.⁵ Gromady w systemie administracyjnym PRL istniały do 1 stycznia 1973 r., kiedy na mocy ustawy z 29 listopada 1972 r. o utworzeniu gmin i zmianie ustawy o radach narodowych w miejsce gromad utworzono znacznie większe gminy⁶.

Szumne założenia ustawy władze terenowe interpretowały bardzo pragmatycznie. Zdaniem I sekretarza KW PZPR w Białymstoku Stanisława Brodzińskiego utworzenie gromad miało wpłynąć na zwiększenie dyscypliny realizacji obowiązkowych dostaw, ograniczyć ukrywanie ziemi i fikcyjne podziały gospodarstw oraz „chronić przed próbami wyzysku kułackiego małorolnych chłopów”⁷. Bardziej dosadnie wyraził się przewodniczący Prezydium WRN w Białymstoku Mieczysław Moczar: „Władza terenowa będzie kułaka widzieć nie z odległości 20, a nawet 30 km, ale będzie się z nim rozprawiać bezpośrednio w swojej gromadzie”⁸. Na sesji Prezydium WRN 4 października 1954 r. zatwierdzono nowy podział administracyjny województwa białostockiego na 546 gromad i 4 osiedla⁹. W latach sześćdziesiątych liczba gromad ulegała stopniowej redukcji. W 1961 r. w Białostockiem było 346 gromad¹⁰, w 1965 r. – 324¹¹, w 1969 r. – 295¹².

25 września 1954 r. Sejm uchwalił również ordynację wyborczą do rad narodowych¹³, na mocy której odbyły się pierwsze w PRL wybory do rad narodowych. Odtąd rady miały powstawać na drodze wyborów powszechnych, równych, bezpośrednich i tajnych, a nie jak dotychczas – poprzez delegowanie do nich przedstawicieli partii politycznych i organizacji społecznych¹⁴.

⁵ W. Dzun, *Kształtowanie się składu osobowego gminnych (gromadzkich) rad narodowych*, „Więć Współczesna” 1982, nr 8, s. 135.

⁶ DzU 1972, nr 49, poz. 312, Ustawa z dnia 29 XI 1972 r. o utworzeniu gmin i zmianie ustawy o radach narodowych.

⁷ Archiwum Państwowe w Białymstoku (dalej: APB), Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej (dalej: PWRN), 5, Protokół I sesji WRN w Białymstoku, 15 XII 1954 r., k. 328.

⁸ *Ibidem*, Referat przewodniczącego PWRN w Białymstoku Mieczysława Moczara na XXVII sesji WRN, 4 X 1954 r., k. 292. Podobna opinia zob. *ibidem*, PPRN w Hajnówce, 1, Referat przewodniczącego PPRN na V sesji PRN, 3 VIII 1954 r., k. 245.

⁹ APB, PWRN, 45, Nowy podział administracyjny wsi w województwie białostockim, 4 X 1954 r., k. 294.

¹⁰ „Dziennik Urzędowy Wojewódzkiej Rady Narodowej w Białymstoku” 1961, nr 1, poz. 22.

¹¹ „Dziennik Urzędowy Wojewódzkiej Rady Narodowej w Białymstoku” 1965, nr 5, poz. 68.

¹² „Dziennik Urzędowy Wojewódzkiej Rady Narodowej w Białymstoku” 1969, nr 4, poz. 53.

¹³ DzU 1954, nr 43, poz. 193, Ustawa z dnia 25 IX 1954 r. Ordynacja wyborcza do rad narodowych.

¹⁴ S. Zawadzki, J. Chwistek, *Rady narodowe...*, s. 30.

Utworzenie gromad społeczeństwo Białostoczczyzny przyjęło z niechęcią i obawami. Reforma administracyjna znacznie zwiększała stan osobowy aparatu administracyjnego na wsi. W 1954 r. prezydium gminnych rad narodowych w województwie białostockim posiadały 1151 etatów, natomiast prezidiom gromadzkich rad narodowych na rok 1955 przydzielono 2759 etatów ze średnią miesięczną płacą 622 zł¹⁵. W związku z tym chłopcy obawiali się wzrostu biurokracji oraz obarczenia ich głównym ciężarem utrzymania urzędników.

Powołanie gromadzkich rad narodowych – jak większość przedsięwzięć władz w pierwszej połowie lat pięćdziesiątych XX w. – wiązano przede wszystkim z nasileniem nacisku administracyjnego na kolektywizację wsi oraz ze zwiększeniem chłopskich zobowiązań (fiskalnych i rzeczowych) wobec państwa¹⁶. Pojawiły się obawy, że gromadzkie rady narodowe wzorowane są na „sielsowietach” i jest to początek przyłączenia Polski do ZSRR. W powiecie łomżyńskim pojawiły się głosy: „Obecnie rząd Polski Ludowej organizuje rady gromadzkie i będzie starał się zakładać wszędzie kolchozy”¹⁷. Propagandowe zapewnienia o zbliżeniu władzy do społeczeństwa chłopcy widzieli zgoła inaczej. Dosadnie wyraziła to mieszkanka Zeber w powiecie grajewskim: „Teraz jak będzie gromadzka rada w Ławsku to będzie gorzej, bo te skurwysyny stale będą męczyć człowieka. Nie dadzą spokoju bo teraz jak jeszcze są w Wąsoszu to mają dalej, to nie zdążą wszystkich obrabować, a później to nikt się nie wykręci, tylko bez boju będzie się musiał poddać do wspólnoty [spółdzielni produkcyjnej – M.M.], bo nasadzają takich kacapów i oni będą rządzili i będą zakładać wspólnotę”¹⁸.

Wybory do gromadzkich rad narodowych pierwszej kadencji (5 grudnia 1954 r.) społeczność Białostoczczyzny postrzegала jako wyreżyserowane przedstawienie. W powiecie gołdapskim stwierdzono: „My będziemy wybierać ludzi, którzy będą rządzić, lecz faktycznie to oni już są wybrani, a jedynie chodzi o formalne zatwierdzenie i dlatego wybiera się na radnych takich, którzy już dawno są obmyśleni przez władzę i postępują jak władzom się podoba, nie jak ludziom”¹⁹. Mimo to, tylko w nielicznych przypadkach można mówić o bojkocie wyborów: we wsi Góra w powiecie monieckim na wybory nie poszło 130 osób, około jednej trzeciej mieszkańców głosowało w Szafrankach w tym samym powiecie i we wsi Janczewo w powiecie łomżyńskim, w powiecie augustowskim (Lipszczany, Doliczany, Kurianka) głosowało zaledwie 20% uprawnionych. We wsi Borki w powiecie

¹⁵ APB, PWRN, 308, Informacja w przedmiocie etatów z 1954 r. i na 1955 r. w prezidiach rad narodowych woj. białostockiego, 22 III 1955 r., k. 213.

¹⁶ Archiwum Akt Nowych (dalej: AAN), Komitet Centralny Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej (dalej: KC PZPR), 237/VII-3850, Meldunek z terenu nr 33/1350, 6 III 1954 r., k. 283; APB, Komitet Wojewódzki Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej (dalej: KW PZPR), 948, Przejawy działalności wroga w kampanii przedwyborczej, [1954 r.], k. 226.

¹⁷ Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Warszawie (dalej: AIPN), 01206/1, t. 7, Sprawozdanie WUBP w Białymstoku za marzec 1954 r., k. 25.

¹⁸ Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej Oddział w Białymstoku (dalej: AIPN Bi), 045/1439, Meldunek dzienny dla PUBP w Grajewie, 5 XI 1954 r., k. 77.

¹⁹ AIPN Bi, 047/1064/2, Meldunek specjalny, 11 XI 1954 r., k. 4.

oleckim większość chłopów nie wzięła udziału w wyborach, gdyż „w poprzednich latach sadzano ich na becзки”²⁰, z kolei inni mówili, że „to nie ich kandydaci, i nie będą głosować za spółdzielczością produkcyjną”. Najniższą (51%) frekwencję odnotowano w obwodzie wyborczym Bulbieniszki w powiecie suwalskim²¹. Zaledwie w 35 gromadach odnotowano frekwencję poniżej 90%²².

Ogólnie w województwie białostockim w wyborach do rad gromadzkich udział wzięło 433 314 osób (94% uprawnionych). Na listy Frontu Narodowego głosowało 422 947 osób (98% uprawnionych). Na ogólną liczbę 7609 kandydatów na radnych wybrano 7589 radnych²³. Weryfikacja prawdziwości tych danych na obecnym etapie badań jest niemożliwa.

Uprawnienia nowo wybranych gromadzkich rad narodowych ograniczały się praktycznie do zatwierdzania narzucanego im budżetu (ponad 70% stanowiły w nim wydatki na płace i cele administracyjne) oraz realizacji centralnych bądź wojewódzkich dyrektyw. Poza tym, w początkowym okresie funkcjonowania GRN szczególnie uciążliwy dla interesantów był brak doświadczenia i kompetencji zatrudnionego w nich personelu. Spośród pracowników gromadzkich rad np. w powiecie suwalskim zaledwie sześć osób pracowało wcześniej w administracji państwowej. Inspektor z Warszawy wizytujący ten powiat stwierdził, że przewodniczący gromadzkich rad narodowych „wzięci zostali wprost od pługą”²⁴. W połowie 1955 r. rozpoczął się powolny proces rozszerzania uprawnień rad narodowych i wzmacniania ich samodzielności, czego odzwierciedleniem była uchwała Rady Ministrów z 2 lipca 1955 r. w sprawie rozszerzenia uprawnień rad narodowych oraz uchwała z 3 października 1956 r. w sprawie kierowania gospodarką narodową. Reforma rad narodowych znalazła ostateczny wyraz w ustawie z 25 stycznia 1958 r.²⁵

Podczas pierwszej kadencji gromadzkich rad narodowych w ich składach osobowych zaszły pewne zmiany. Katalizatorem tych zmian był Październik '56 i choć nie były one znaczne, to uznać je należy za żywiołową manifestację niezadowolenia

²⁰ Sformułowanie to należy rozumieć literalnie. Nie była to powszechna praktyka, niemniej jednak w okresie stalinowskim tego rodzaju represje najczęściej spotykały chłopów uchylających się od realizacji dostaw obowiązkowych. Lokalni aparatczycy, dążący do wykonania planów gospodarczych za wszelką cenę, zmuszali osoby najbardziej nieprzejednane wobec władz do siadania na pustych beczkach w miejscach publicznych, np. w lokalach gminnych rad narodowych. Zdarzało się, że zawieszano im na szybach tablice informujące o zaległościach bądź obraźliwe hasła.

²¹ APB, KW PZPR, 948, Informacja nr 5 z przebiegu głosowania do rad, 5 XII 1954 r., k. 275.

²² *Ibidem*, Wykaz gromad w których uczestniczyło poniżej 90% wyborców w głosowaniu do rad, [1954 r.], k. 286.

²³ APB, PWRN, 306, Zestawienie ustalające wyniki wyborów do rad narodowych w woj. białostockim (na podstawie protokołów komisji wyborczych), 7 XII 1954 r., k. 85.

²⁴ AAN, Kancelaria Rady Państwa, 12, Sprawozdanie Szczerbińskiego Teodojusza z inspekcji na terenie powiatu suwalskiego, 10–16 I 1955 r., k. 38.

²⁵ J. Kuciński, *PZPR-owska koncepcja rad narodowych w latach 1948–1980*, Warszawa 1981, s. 48–59; A. Mieczkowski, *Radę narodowe w założeniach programowych stronnictw ludowych w latach 1944–1959* [w:] *Z badań nad dziejami uści w Polsce*, red. Z. Hemmerling, M. Nadolski, Warszawa 1990, s. 87–106.

społecznego ze sposobu funkcjonowania lokalnego aparatu władzy. Podczas spontanicznych wystąpień chłopskich na sesjach GRN i zebraniach wiejskich krytykowano radnych, członków prezydiów i urzędników, zarzucając im łapownictwo, pijaństwo, „kumoterstwo”, zbytni rygoryzm podczas egzekwowania dostaw obowiązkowych i zobowiązań finansowych, zmuszanie do wstępowania do spółdzielni produkcyjnych, faworyzowanie członków własnych rodzin i stawianie prywatnych interesów nad dobro gromady. Podejmowano również decyzje o odwołaniu całych składów lub poszczególnych członków prezydiów i radnych GRN. Od października do grudnia 1956 r. w województwie białostockim odwołano 284 z 7452 radnych (3,81%) oraz 81 z 2366 członków prezydiów GRN (3,42%)²⁶. Zdarzały się też działania bardziej zdecydowane, jak np. podpalenie siedziby GRN w Rynkach w powiecie łąpskim²⁷. Sprawozdania UB zawierają informacje, że w pierwszej połowie 1957 r. powszechnie żądano usunięcia z rad narodowych „stalinowców” (członków PZPR, byłych funkcjonariuszy UB i MO)²⁸.

Chociaż kolejne wybory do rad narodowych (2 lutego 1958 r.) odbywały się już w atmosferze likwidacji większości swobód wprowadzonych przez władze w 1956 r., to na wsi wywoływały duże zainteresowanie, ich wynik miał bowiem bezpośredni wpływ na sposób funkcjonowania lokalnych władz. Chłopi zdawali sobie sprawę, że nie było alternatywy dla list wyborczych Frontu Jedności Narodu, jednak na wiejskich zebraniach, których celem były społeczne konsultacje kandydatów na radnych, pytano, dlaczego kandydatury są ustalane przez partie polityczne, a nie przez zebrania gromadzkie. W Białostockiem złożono 401 skarg do Ogólnopolskiego i Wojewódzkiego Komitetu FJN oraz do Rady Państwa, które dotyczyły ustalenia list wyborczych do GRN niezgodnego ze społecznymi oczekiwaniami²⁹. W trakcie zebrań konsultacyjnych zgłaszano również wiele postulatów natury gospodarczej, jak np.: zniesienia lub ograniczenia dostaw obowiązkowych, elektryfikacji, melioracji, klasyfikacji gruntów, obniżenia cen nawozów³⁰. Podczas kampanii wyborczej władze partyjne i aparat bezpieczeństwa zidentyfikowały około czterystu „punktów zapalnych” w województwie białostockim, gdzie część ludności groziła bojkotem wyborów³¹. Postawy te najczęściej wynikały z braku społecznej akceptacji dla kandydatów na radnych rekomendowanych przez FJN.

²⁶ D. Jarosz, *Chłopi a gromadzkie rady narodowe od października do grudnia 1956 r.* [w:] *Wies polska wobec wydarzeń 1956 roku*, red. G. Miernik, Kielce 1998, s. 92–93.

²⁷ AIPN, Komitet ds. Bezpieczeństwa Publicznego, 289, Notatka dotycząca przeprowadzonych realizacji przez pion Departamentu IV oraz nadzwyczajnych wypadków zaistniałych w październiku 1956 r., 7 XI 1956 r., k. 67. O „nagonce” na partyjnych pracowników rad narodowych zob. też AIPN Bi, 045/846, Notatka informacyjna Wydziału III WUBP w Białymstoku, 25 IX 1953 r., k. 36.

²⁸ AIPN Bi, 045/379, Fakty wrogiej działalności na terenie woj. białostockiego w latach 1944–1964, k. 271.

²⁹ APB, Wojewódzki Komitet Frontu Jedności Narodu (dalej: WK FJN), 1, Referat wygłoszony na plenarnym posiedzeniu WK FJN w Białymstoku, 22 II 1958 r., k. 38–39.

³⁰ APB, PWRN, 60, Wnioski i postulaty wysunięte przez ludność w toku kampanii wyborczej do rad narodowych w zakresie rolnictwa, [1958 r.], k. 20–23.

³¹ S. Stępa, *Chłopi wobec wydarzeń politycznych w Polsce (1956–1959)*, Warszawa 1999, s. 155.

Podczas kampanii wyborczej w 1958 r. symptomatyczna była aktywizacja byłych działaczy PSL, którzy starali się o umieszczenie swoich nazwisk na listach wyborczych³². W Zabłudowie w powiecie białostockim członkowie ZSL (wcześniej związani z PSL) próbowali usunąć z list wyborczych kandydatów PZPR. Podobna sytuacja miała miejsce w Folwarkach Tylwických i Koźlikach w tym samym powiecie. W Juchnowcu Dolnym starania o wybór i stanowisko przewodniczącego prezydium GRN czynił Stanisław Bodzenta – wcześniej kandydat do Sejmu z ramienia PSL³³. W Zawykach w powiecie łąpskim grupa byłych peeselowców zorganizowała koło ZSL tylko po to, by zgłosić swoich kandydatów do miejscowej rady narodowej. Według materiałów SB podobne sytuacje miały miejsce w powiatach: kolneńskim i łomżyńskim. W kilku powiatach województwa w nocy z 1 na 2 lutego pojawiły się ulotki wzywające do wykreślenia z list wyborczych kandydatów-członków PZPR³⁴.

Ostatecznie w wyborach do rad gromadzkich w 1958 r. udział wzięło 89,2% uprawnionych, na listy FJN głosowało 97,8% (mniej niż w mieście). Spośród wybranych radnych: 27,6% należało do PZPR, 13,3% do ZSL, 1% do SD, 58% stanowili bezpartyjni. Z miejsc mandatowych nie wybrano 177 kandydatów. Na 513 GRN w składzie 16 nie znalazł się żaden członek PZPR. Chłopi poprzez głosowanie starali się eliminować z życia publicznego osoby, które w minionym okresie firmowały stalinowską politykę na wsi, przede wszystkim kolektywizację rolnictwa. W jednej z partyjnych notatek czytamy: „Część kandydatów odpadła z tej racji, że będąc pracownikami bądź członkami rady w poprzedniej kadencji aktywnie zabezpieczali wykonywanie przez wieś obowiązków wobec państwa. Odpadli niektórzy aktywiści, organizatorzy spółdzielni produkcyjnych”. Warto też zauważyć, że członkowie spółdzielni produkcyjnych kandydujący na radnych dostali stosunkowo mniej głosów niż kandydaci gospodarujący indywidualnie³⁵.

Kolejne wybory do rad narodowych odbywały się w warunkach pełnej konsolidacji władzy ekipy gomułkowskiej. Pod koniec 1960 r. stwierdzono, że termin upływu kadencji rad narodowych jest zbliżony do terminu upływu kadencji Sejmu, postanowiono więc przedłużyć do trzech miesięcy okres, w którym po upływie kadencji rad powinny odbyć się wybory, aby przeprowadzić wybory wspólne. Nie zdecydowano się na ustawowe utrwalenie tej praktyki, niemniej jednak wszystkie wybory do gromadzkich rad narodowych (16 kwietnia 1961, 30 maja 1965, 1 czerwca 1969 r.) były połączone z wyborami do Sejmu³⁶.

³² AIPN Bi, 045/379, Fakty wrogiej działalności i przeciwdziałania Służby Bezpieczeństwa woj. białostockiego w 1957 r., 7 XII 1964 r., k. 271.

³³ AIPN Bi, 045/248, Informacja dotycząca wyborów do rad narodowych, 2 I 1958 r., k. 11–13.

³⁴ AIPN Bi, 045/379, Fakty wrogiej działalności i przeciwdziałania Służby Bezpieczeństwa woj. białostockiego w 1957 r., 7 XII 1964 r., k. 299–300.

³⁵ APB, KW PZPR, 949, Ocena wyborów do rad narodowych w woj. białostockim, b.d. [luty 1958 r.], k. 14–26.

³⁶ T. Bocheński, S. Gebert, J. Służewski, *Rady narodowe i terenowe organy administracji państwowej*, Warszawa 1977, s. 305.

Kampanie wyborcze, w porównaniu do 1958 r., były o wiele spokojniejsze, a nastroje społeczne – stłumione siermiężną atmosferą „małej stabilizacji” – bardziej zrównoważone. Nadzorująca przebieg wyborów i kampanii SB rejestrowała tylko nieliczne przykłady tzw. wrogich wystąpień w postaci ulotek, zrywania afiszy czy anonimów i gróźb pod adresem kandydatów na radnych. Podczas wiejskich zebrań przedwyborczych dominowała problematyka terenowa i gospodarcza. „Na ogół trzeba ocenić – informował instruktor partyjny – że dyskusja na spotkaniach była prowadzona po gospodarsku, z punktu widzenia codziennych potrzeb i trudności w życiu chłopów”³⁷. Podobnie jak w latach pięćdziesiątych, krytykowano dostawy obowiązkowe, złą organizację skupu i permanentne braki w zaopatrzeniu. Ponadto częstymi tematami zebrań były: elektryfikacja wsi, zwiększenie przydziału nawozów sztucznych, melioracja, rola kółek rolniczych, budowa punktów usługowych i sklepów, komunikacja, remont dróg, powiększenie liczby przystanków PKS, budowa szkół, remonty świetlic, działalność służby zdrowia na wsi, budowa studni i boisk sportowych itp.³⁸

W okresie gomułkowskim Polacy wykazywali coraz mniejsze zainteresowanie życiem publicznym, w tym również wyborami. Zdając sobie sprawę z fasadowości samego aktu wyborczego, chłopci przywiązywali jednak dużą wagę do osób, które miały zasiadać w gromadzkich radach narodowych. Podczas przedwyborczych spotkań manifestowano swoje niezadowolenie z faktu, że społeczeństwo nie ma rzeczywistego wpływu na ustalanie list wyborczych. W meldunku SB z 1961 r. czytamy: „Najbardziej szeroka forma [protestu – M.M.], szczególnie na odcinku wiejskim, to ignorowanie istoty samych wyborów, jak również bierna postawa szeregu ludzi. Przy czym dość częste zjawiska to: ośmieszanie wystąpień prelegentów i negowanie osiągnięć gospodarczych i politycznych w założeniach planu 5-letniego, sprowadzanie zebrań przedwyborczych do wykazywania nawrotów w polityce do okresu przedpaździernikowego w kwestii socjalistycznej przebudowy wsi, wygórowanego obciążenia chłopów podatkami i obowiązkowymi dostawami”³⁹. W miejscowości Laski w powiecie kolneńskim chłopci opuścili zebranie, bo nie uwzględniono na listach wyborczych proponowanych przez nich kandydatów⁴⁰. Według partyjnego aktywisty, mieszkańcy wsi Rzepniki zbojkotowali wiejskie zebranie konsultacyjne „przez wyjście z domu i przyglądanie się na przybyłego aktywistę

³⁷ APB, KW PZPR, 1289, Informacja o przebiegu spotkań w woj. białostockim do 25 V 1965 r., k. 51.

³⁸ Zob. np.: APB, PWRN, 61, Notatka z wyjazdu służbowego do Hajnówki w sprawie akcji przedwyborczej, 14 IV 1961 r., k. 48–49; APB, WK FJN, 108, Ocena Biura WK FJN w Białymstoku z przebiegu spotkań radnych z wyborcami w grudniu 1960 i styczniu 1961 r., k. 36; APB, WK FJN, 110, Informacja z przebiegu kampanii przedwyborczej na terenie pow. gołdapskiego, [1961 r.], k. 11; AIPN Bi, 045/702, Informacja nr 1 o sytuacji polityczno-operacyjnej w powiecie dąbrowskim, 15 IV 1969 r., k. 134.

³⁹ AIPN Bi, 045/636, Tezy do przemówienia pplk. Kazimierza Modelewskiego na odprawie aktywu kierowniczego KW MO ds. Bezpieczeństwa, 22 III 1961 r., k. 51.

⁴⁰ AIPN Bi, 045/25, Informacja o sytuacji w województwie w związku z kampanią wyborczą, 9 IV 1965 r. k. 80.

PZPR. Była to spokojna i milcząca demonstracja negatywnego stosunku do kampanii wyborczej. [...] Mieszkańcy hołdują zasadzie: jesteśmy zbędni w rozstrzygnięciu spraw dotyczących wsi. Bez nas wszystko się zrobi dla nas⁴¹.

Podczas przedwyborczych spotkań konsultacyjnych próbowano dyskredytować kandydatów FJN, zdarzało się również, że samorzutnie organizowano zebrania, na których sporządzano tzw. dzikie listy wyborcze, na których umieszczano własnych kandydatów⁴². Przed wyborami w 1958 r. w województwie przeprowadzono 2080 zebrań konsultacyjnych do GRN, na których wyborcy zgłosili 2354 kandydatów, z tego 2109 kandydatów wysuniętych przez wyborców znalazło się na listach wyborczych⁴³. W 1969 r. podczas zebrań konsultacyjnych zakwestionowano kandydatury 585 osób i zgłoszono 1205 kandydatów, z których 532 znalazło się na listach wyborczych⁴⁴.

Najczęstszymi zarzutami wobec kandydatów z list FJN wcale nie była ich przynależność do PZPR, ale działalność we wcześniejszym okresie, którą skompromitowali się w lokalnym środowisku. W Golubiach Wężewskich w powiecie oleckim występowano przeciwko jednemu z kandydatów, ponieważ jako wójt „postępował gorzej jak gestapowiec, sadzał ludzi na beczki i nie załatwiał właściwie interesantów⁴⁵. Dyskwalifikujące w oczach wyborców było też niewłaściwe prowadzenie własnego gospodarstwa, pijaństwo, nierzadko w grę wchodziły też osobiste animozje. Chłopi mieli zaufanie do osób ze swego środowiska, znających trudy pracy na wsi i dobrych gospodarzy, którzy w opinii wiejskiej społeczności potrafili również zadbać o dobro gromady. Podczas zebrań często mówiono: „wolimy tego, który zna trudności w gospodarstwie, a nie tego, który tylko bezmyślnie ściąga podatki⁴⁶. Z tego względu wiejska społeczność najczęściej forsowała kandydatury rzutkich i zaradnych – a co za tym idzie również zamożnych – gospodarzy, którzy jednak, ze względu na swoją „kułackość”, byli niechętnie widziani przez władze.

Analiza dokumentów partyjnych uprawnia do sformułowania tezy o istnieniu niepisanej umowy między chłopami a władzą w kwestii dokonywania zmian i roszad na listach wyborczych. Władze dopuszczały możliwość pewnych negocjacji w zakresie ustalania list kandydatów na radnych, ale tylko na najniższym – gromadzkim – szczeblu. Przytoczone przykłady i statystyki dowodzą, że podczas

⁴¹ AIPN Bi, 047/1293, Meldunek KP MO w Bielsku Podlaskim, 10 IV 1965 r., k. 290.

⁴² Zob.: AIPN Bi, 045/636, Informacja dotycząca przejawów wrogiej działalności w związku z kampanią wyborczą do sejmu i rad narodowych, 10 III 1961 r., k. 31; AIPN Bi, 045/25, Meldunek informacyjny dotyczący sytuacji przedwyborczej na terenie pow. gołdapskiego, 6 IV 1965 r., k. 58; AIPN Bi, 045/702, Informacja o sytuacji polityczno-operacyjnej w pow. dąbrowskim, 19 IV 1969 r. k. 137.

⁴³ APB, WK FJN, 1, Referat wygłoszony na plenarnym posiedzeniu WK FJN w Białymstoku, 22 II 1958 r., k. 38.

⁴⁴ J. Olejniczak, *Wybory do Sejmu i rad narodowych w województwie bydgoskim w okresie tzw. małej stabilizacji (1956–1970)*, Toruń 2010, s. 409–410 (tab. 82, 83).

⁴⁵ AIPN Bi, 045/25, Informacja o istniejącej sytuacji wyborczej na terenie pow. oleckiego, 16 IV 1965 r., k. 50–51.

⁴⁶ APB, KW PZPR, 348, Protokół nr 2/58 posiedzenia Egzekutywy KW PZPR, 13 I 1958 r., k. 22.

zebrań konsultacyjnych chłopci eliminowali niechciane kandydatury, w zamian przedstawiając inne, które były – co należy podkreślić – możliwe do zaakceptowania przez władzę. Egzemplifikacją ówczesnej praktyki niech będzie przykład kampanii wyborczej w powiecie dąbrowskim w 1965 r., gdzie „przy zgłaszaniu kandydatów na radnych do GRN na zebraniach konsultacyjnych poszło się na szeroką demokrację”. W ramach swoistego eksperymentu kandydatów zgłaszali sami wyborcy, a nie aktywiści partyjni obsługujący zebrania. Jak się okazało, kandydatury zgłoszone przez „salę” były w 87% zgodne z propozycjami KP PZPR⁴⁷. Zatem w wielu przypadkach – choć nie było to zasadą – mieszkańcy wsi mieli świadomość, jakich kandydatów będą w stanie przeforsować, a władze – jakie kandydatury mają szansę na wiejską aprobatę. Potwierdza to komentarz jednego z chłopów: „Całe szczęście, że przywieźliście w teczkach tych samych ludzi, o których my myśleliśmy – usłyszał partyjny aktywista na zebraniu konsultacyjnym we wsi Kamińskie Jaśki w powiecie białostockim – w przeciwnym razie wieś nie wyraziłaby zgody na ich kandydatury”⁴⁸. Często zbieżność list wyborczych proponowanych przez władze i przez samych mieszkańców gromad wynikała też z faktu, że w tak małych społecznościach liczba kandydatów na radnych reprezentujących odpowiedni poziom była bardzo ograniczona.

Podczas kolejnych wyborów do gromadzkich rad narodowych w województwie białostockim systematycznie rosła frekwencja wyborcza i poparcie dla kandydatów FJN. Według dokumentów partyjnych w 1961 r. wynosiła 96,6%⁴⁹, w 1965 r. – 96,8%⁵⁰, a w 1969 r. – 97,9%⁵¹. Poparcie dla kandydatów FJN wynosiło 96–99%. Przyniesione wskaźniki wydają się niemożliwe do osiągnięcia w warunkach demokracji i pełnej swobody wyborów, jednak dostępne źródła nie uprawniają do twierdzenia, że władza dopuszczała się fałszerstw wyników wyborów do gromadzkich rad narodowych na Białostocczyźnie. Niewątpliwie miały miejsce rozmaite formy manipulacji i nacisku w trakcie samego aktu wyborczego, co wpływało na frekwencję wyborczą i na wynik głosowania, jednak teza o fałszowaniu wyników wyborów jest trudna do udowodnienia na obecnym etapie badań.

Wysoką frekwencję i jeszcze wyższe poparcie dla kandydatów FJN tłumaczyć należy swoistą obrzędowością aktu wyborczego w okresie PRL. W rzeczywistości bowiem nie były to wybory, a plebiscyt poparcia dla PZPR i jej przywódcy. Chłopci

⁴⁷ APB, WK FJN, 115, Informacja z przebiegu zebrań konsultacyjnych kandydatów na radnych do GRN w pow. dąbrowskim, [kwiecień 1965 r.], k. 92.

⁴⁸ AIPN Bi, 045/636, Informacja dotycząca przejawów wrogiej działalności w związku z kampanią wyborczą do sejmu i rad narodowych, 16 III 1961 r., k. 63.

⁴⁹ J. Olejniczak, *Wybory do Sejmu i rad narodowych w województwie bydgoskim...*, s. 286 (tab. 54).

⁵⁰ APB, KW PZPR, 1289, Ocena pracy masowo politycznej w kampanii wyborczej w woj. białostockim, 9 VI 1965 r., k. 66; zob. też: *Wyniki wyborów do rad narodowych Białostocczyzny*, „Gazeta Białostocka”, 3 VI 1965.

⁵¹ J. Olejniczak, *Wybory do Sejmu i rad narodowych w województwie bydgoskim...*, s. 427 (tab. 88). Według informacji prasowych frekwencja wynosiła 97,7%; zob. *Komunikat Wojewódzkiej Komisji Wyborczej o wynikach wyborów do rad narodowych w województwie białostockim*, „Gazeta Białostocka”, 5 VI 1969.

wiedzieli, że wyniki wyborów nie wpłyną na zmianę systemu politycznego i metod sprawowania władzy w kraju, mieli natomiast świadomość, że ich bojkot może mieć bolesne konsekwencje dla osób kontestujących głosowanie. Część chłopów uczestniczyła w wyborach w obawie przed represjami, inni – bardziej podatni na propagandę – traktowali je jako obywatelski obowiązek. Wydaje się, że wiejskie społeczeństwo epoki Gomułki po prostu przywykło do tego rytuału. O skali społecznej rezygnacji i zwątpienia w sens wyborów świadczy również spadek liczby osób korzystających z prawa do tajności głosowania. Niezależnie od presji władz na jawność (była to jedna z form nacisku na głosujących) wyborcy mieli prawo do tajnego oddania głosów. O ile podczas pierwszych wyborów do gromadzkich rad narodowych w 1954 r. z zasłon korzystało 60% wyborców⁵², to w 1961 r. – 18,7%, w 1965 r. – 14,8%, a w 1969 r. – 10,2% wyborców⁵³.

Mieszkańcy białostockiej wsi w okresie PRL, stając przed urną wyborczą, mieli świadomość udziału w *theatrum*, którego celem była legitymizacja ówczesnej władzy. Jednak, jak starałem się udowodnić, skład rad narodowych na szczeblu gromadzkim w dużej mierze był zależny od wiejskich wyborców, a kampanie wyborcze chłopci potrafili wykorzystać do przedstawienia lokalnym władzom swoich postulatów, które w wielu przypadkach były realizowane⁵⁴.

⁵² APB, KW PZPR, 948, Informacja nr 1 z przebiegu głosowania do rad, 5 XII 1954 r., k. 228.

⁵³ J. Olejniczak, *Wybory do Sejmu i rad narodowych w województwie bydgoskim...*, s. 286 (tab. 54), 427 (tab. 88).

⁵⁴ Zob. np.: APB, KW PZPR, 1289, Informacja o realizacji wniosków i postulatów zgłoszonych w kampanii wyborczej do Sejmu i rad narodowych w woj. białostockim, 14 IX 1965 r., k. 12–17; *ibidem*, Informacja obrazująca sytuację w zakresie zgłaszania, rejestracji i rozpatrywania wniosków w okresie kampanii wyborczej do Sejmu i rad narodowych w 1965 r., 20 V 1965 r., k. 26.

Przestępstwa przeciwko wyborom w świetle przepisów kodeksu karnego z 19 kwietnia 1969 r. (wybrane aspekty prawnoporównawcze)

W państwach, które opierają podstawy swojego funkcjonowania na demokratycznych zasadach ustrojowych, wybory powszechnie uchodzą za najważniejsze wydarzenia polityczne, w trakcie których zbiorowy suweren wyłania swoich przedstawicieli mających sprawować w jego imieniu władzę. Akt głosowania, będący kulminacyjnym zwieńczeniem całego procesu wyborczego, nie bez kozery określany tu jest mianem swoistego „święta demokracji”, w trakcie którego obywatele mają możliwość realnego wpływu na losy państwa, nieskrępowanego korzystania z praw wyborczych oraz czerpania satysfakcji z podejmowanych przy urnie wyborczej decyzji. Nierzadko wybory oznaczają również punkt zwrotny w dziejach państwa, gdyż zwycięstwo określonej opcji politycznej może w dalszej perspektywie pozwolić wcielić w życie określone, często pożądane przez społeczeństwo reformy, jak również oznaczać diametralną zmianę w prowadzonej przez państwo polityce zagranicznej. Zupełnie inaczej wygląda sytuacja w odniesieniu do wyborów mających miejsce w systemach autorytarnych, gdzie znajdują się one pod całkowitą kontrolą państwa, a ich wynik, na wskroś przewidywalny, ma stanowić jedynie wyraz poparcia dla funkcjonującego reżimu politycznego. W tego rodzaju państwach wybory nabierają czysto fasadowego charakteru, nie mogą bowiem przynieść żadnych nowych rozstrzygnięć i przeprowadzane są głównie po to, aby zachować pozory legitymizacji władzy. Z perspektywy prawidłowego przebiegu wyborów – niezależnie od ustroju, w których się one odbywają – istotną rolę odgrywają przepisy prawa karnego, których głównym założeniem jest ochrona całego procesu wyborczego oraz zagwarantowanie zgodności wybieranych organów z wolą wyborców, co ma kluczowe znaczenie zwłaszcza w społeczeństwach cechujących się wewnętrznymi podziałami, o zróżnicowanych poglądach i preferencjach politycznych. Zakres i charakter ochrony udzielanej ze strony prawa karnego wyborom i referendum nie jest jednak tożsamy w każdym z wskazanych systemów. W niektórych z nich przepisy prawa karnego poddane są bowiem głębokiej instrumentalizacji, stając się tym samym jednym z narzędzi służących do realizacji politycznych celów. Przedmiotem niniejszych rozważań jest krótka analiza przestępstw przeciwko wyborom w okresie obowiązywania kodeksu karnego z 19 kwietnia 1969 r.¹ oraz próba oceny, jak kształtowała się ochrona ze strony prawa karnego udzielana wyborom odbywającym się w okresie PRL. W celu pełniejszego zobrazowania prowadzonego wywodu oraz zarysowania najważniejszych w pracy problemów

¹ DzU 1969, nr 13, poz. 94 z późn. zm., Ustawa z dnia 19 IV 1969 r. Kodeks karny.

odwołano się również do aspektów porównawczych, zestawiając analizowane przepisy karne z aktualnie obowiązującymi, tj. kodeksem karnym z 6 czerwca 1997 r.² oraz rozwiązaniami przewidzianymi przez kodeks karny z 11 lipca 1932 r.³ Mimo że każda z tych kodyfikacji miała miejsce w odmiennych okresach historycznych oraz osadzona była w diametralnie różnych realiach społeczno-politycznych, to jednak warto zauważyć, iż każdy z tych kodeksów karnych konsekwentnie udzielał ochrony wyborom.

Z perspektywy dalszych rozważań niezwykle interesująco brzmią słowa prof. Juliusza Makarewicza, który w słowie wstępnym do polskiego tłumaczenia kodeksu karnego republik sowieckich wyraził następujący pogląd prawny: „Bronię zawsze tezy, że dla poznania rzeczywistego charakteru danego społeczeństwa, jego pojęć moralnych, jego zasad gospodarczych, jego ustroju państwowego, koniecznym jest zapoznanie się z jego kodeksem karnym. W tem za co się karze i jak się karze, a także w tem, czego się nie karze, odbija się całe życie danego społeczeństwa. Żadne deklamacje, żadna frazeologia nie zrównoważą wyraźnego, niedwuznacznego przepisu kodeksu karnego”⁴. Nie sposób nie zgodzić się w tym miejscu z prezentowanym stanowiskiem, słowa te zyskują na znaczeniu zwłaszcza gdy przeanalizuje się stan i zakres ochrony udzielanej wyborom przez kodeks karny z 19 kwietnia 1969 r. W odróżnieniu bowiem od dwóch pozostałych koronnych kodyfikacji polskiego prawa karnego XX w., tj. kodeksu karnego z 11 lipca 1932 r. oraz obecnie obowiązującej ustawy karnej z 6 czerwca 1997 r., kodeks karny z 19 kwietnia 1969 r. normował ten obszar prawny w sposób nad wyraz skromny i niebywale lakoniczny. Mimo że materia ta została przez komunistycznego ustawodawcę w należyty sposób wyodrębniona spośród innych przepisów oraz ujęta w osobnym rozdziale (XXVI), to jednak całość kodeksowej regulacji zamykała się zaledwie w jednym przepisie karnym. Legislacyjny kształt art. 189 § 1–2 kk⁵, którego analiza stanowi przedmiot niniejszego opracowania, ujęty przez ustawodawcę w dwóch paragrafach i penalizujący trzy rodzaje zachowań, nie pozostał w piśmiennictwie niezauważonym, a jego interpretacja rodziła liczne kontrowersje. W tym względzie bowiem część przedstawicieli ówczesnej doktryny prawa karnego

² DzU 1997, nr 88, poz. 553 z późn. zm., Ustawa z dnia 6 VI 1997 r. Kodeks karny.

³ DzU 1932, nr 60, poz. 571, Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z 11 VII 1932 r. Kodeks karny.

⁴ J. Makarewicz, *Słowo wstępne* [w:] *Kodeks karny republik sowieckich*, tłum. R. Lemkin, T. Kochanowicz, Warszawa 1926, s. 7, cyt. za: A. Grześkowiak, *Aksjologia komunistycznego prawa karnego w Polsce Ludowej* [w:] *Komunistyczne prawo karne Polski Ludowej*, red. A. Grześkowiak, Lublin 2007, s. 15.

⁵ Art. 189 § 1 kk: „Kto przemocą, groźbą bezprawną, podstępem lub nadużywając stosunku zależności przeszkadza w swobodnym wykonywaniu praw wyborczych do Sejmu lub do rady narodowej lub w wykonywaniu innej czynności w postępowaniu wyborczym albo w swobodnym udziale w referendum lub w wykonywaniu innej czynności w postępowaniu dotyczącym referendum albo fałszuje wyniki głosowania, podlega karze pozbawienia wolności od 6 miesięcy do lat 5”; § 2: „Kto, naruszając przepisy o tajności głosowania w wyborach do Sejmu lub rady narodowej albo w referendum, zapoznaje się wbrew woli głosującego z treścią jego głosu, podlega karze pozbawienia wolności do lat 2, ograniczenia wolności albo grzywny”.

zauważała, że w art. 189 § 1–2 kk mowa jest jedynie o jednym przestępstwie⁶. W świetle innego funkcjonującego w piśmiennictwie poglądu jego przedstawiciele stali na stanowisku, że ustawodawca zawarł tutaj dwa typy czynów zabronionych, za czym miało przemawiać ujęcie sankcji karnej⁷. Zdaniem jednak przeważającej części przedstawicieli doktryny prawa karnego w art. 189 § 1–2 kk ustawodawca określił trzy odmiany zachowania się sprawcy – pierwsze dwie ujęte w art. 189 § 1 kk, tj. przeszkadzanie w swobodnym wykonywaniu praw wyborczych przy użyciu przemocy, groźby, podstępny lub nadużycia stosunku zależności i fałszowanie wyników głosowania oraz przestępstwo zapoznania się z treścią głosu wyborcy wbrew jego woli z naruszeniem przepisów o tajności głosowania (art. 189 § 2 kk)⁸. Tym samym kodeks karny z 19 kwietnia 1969 r. zapewniał w art. 189 § 1–2 ochronę karną następującym dobrom: swobodzie w wykonywaniu przysługujących obywatelom praw wyborczych, rzetelności wyborów oraz tajności głosowania.

Kodeks karny z 19 kwietnia 1969 r., podobnie jak czyniła to większość ówczesnych ustawodawstw karnych państw socjalistycznych, udzielał stosunkowo ubogiej ochrony wyborom do ciał ustawodawczych, ograniczając jej zakres tylko do wyborów do Sejmu i rad narodowych. Tak wąsko sformułowany zakres znajdował swoje bezpośrednie uzasadnienie w rozwiązaniach prawnych Konstytucji PRL z 22 lipca 1952 r.⁹, a ściślej precyzując, w jednej z jej podstawowych zasad ustrojowych – zasadzie ludowładztwa (art. 1 Konstytucji PRL), która to zapewniała nadrzędność organów przedstawicielskich z Sejmem na czele. Jak zauważał Aleksander Patrzalek, istota tej zasady przejawiała się w tym, że wyborcy powołani zostali do wyrażania woli ludu pracującego, wybory stanowiły natomiast akt bezpośredniego ludowładztwa. „W trakcie kampanii wyborczej, jak również w czasie samego aktu głosowania zawiązywał się pewnego rodzaju stosunek prawny między wyborcami a przedstawicielem: lud przez ciało wyborcze uzyskiwał wpływ na działalność władzy, jej skład osobowy i program działania, w którego realizacji sam uczestniczył”¹⁰. Obraz skromnych rozwiązań legislacyjnych wraz z występującymi na tym tle lukami prawnymi, wyrażającymi się w braku przyznania ochrony wyborom do innych organów państwowych, starano się w piśmiennictwie zatuszować, wskazując na możliwość oceny tego rodzaju sytuacji przez pryzmat innych przepisów prawa. Nie inaczej bowiem z perspektywy czasu można oceniać formułowane w doktrynie poglądy wskazujące, aby przestępstwa popełnione w związku z innymi wyborami oraz przy innego rodzaju głosowaniach w sprawach publicznych ścigać na podstawie innych przepisów karnych, np. używania przymusu lub groźby (art. 167 kk), nadużycia władzy (art. 246 kk), sfałszowania

⁶ J. Śliwowski, *Prawo karne*, Warszawa 1979, s. 416.

⁷ O. Chybiński, W. Gutekunst, W. Świda, *Prawo karne – część szczególna*, Warszawa 1980, s. 94.

⁸ H. Popławski, *Przestępstwa przeciwko wyborom*, „Palestra” 1984, nr 3–4(315–316), s. 35–36.

⁹ DzU 1952, nr 33, poz. 232, Konstytucja Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej uchwalona przez Sejm Ustawodawczy 22 VII 1952 r.

¹⁰ A. Patrzalek, *Instytucje prawa wyborczego Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej*, Warszawa 1963, s. 18.

dokumentów (art. 265 kk, art. 266 kk) itp.¹¹ Warto w tym miejscu wyeksponować jeszcze jeden istotny aspekt: kodeks karny z 19 kwietnia 1969 r. w swym pierwotnym brzmieniu nie obejmował zakresem ochrony głosowania w ramach referendum. Sytuacja ta, niebędąca bynajmniej efektem niedopatrzania ze strony ustawodawcy, wynikała z faktu, że głosowanie w ramach referendum w chwili wejścia w życie omawianej ustawy karnej nie było znane żadnemu z obowiązujących wówczas aktów normatywnych. Zmiana w tym zakresie dokonana została dopiero na mocy ustawy z 6 maja 1987 r. o konsultacjach społecznych i referendum¹². Nie da się ukryć, że na tle rozwiązań prawnych, zarówno wcześniej obowiązującego kodeksu karnego z 11 lipca 1932 r., jak również pod rządami ustawy karnej z 6 czerwca 1997 r., zakres ochrony udzielanej wyborom do ciał ustawodawczych przedstawiał się niezwykle skromnie. W tym względzie bowiem kodeks karny z 11 lipca 1932 r. udzielał ochrony wszystkim rodzajom głosowania w sprawach publicznych odbywającym się na podstawie ustaw, w tym również wyborom publicznym do organów samorządu zawodowego i gospodarczego. W nieco węższy sposób problematykę tę traktuje obecnie obowiązujący kodeks karny z 6 czerwca 1997 r., który choć nie chroni wyborów do ciał samorządu zawodowego i gospodarczego, to jednak obejmuje zakresem swojej ochrony akty głosowania w ramach wyborów oraz w obrębie referendum. Jak wysoce niedoskonała była ochrona wyborów w ujęciu zaproponowanym przez kodeks karny z 19 kwietnia 1969 r., pokazały przemiany ustrojowe, które dokonały się w 1989 r., które w sposób brutalny obnażyły skromność obowiązujących wówczas unormowań prawnych. Z uwagi na fakt, że przeprowadzona zmiana ustroju państwa nie pociągnęła za sobą rzecz jasna automatycznej zmiany przepisów wszystkich gałęzi prawa, to aż do 1998 r. wybory do najważniejszych organów państwowych korzystały z ochrony kodeksu karnego z 19 kwietnia 1969 r. Tym samym, w omawianym okresie wybory na urząd Prezydenta RP, organów samorządu terytorialnego oraz wybory do Senatu znajdowały się poza zakresem ochrony ze strony prawa karnego, gdyż wspomniane organy nie były znane Konstytucji PRL. W orzecznictwie trafnie podnoszono, że sytuacja ta na skutek występującej luki prawnej, zgodnie z zasadą *nullum crimen sine lege poenali anteriori* nie mogła zostać uzupełniona w drodze wykładni. W wyroku z 21 stycznia 1997 r. Sąd Najwyższy zmierzył się z problemem prawnym dotyczącym tego, czy przepisy do nieistniejących już wówczas rad narodowych można, z uwagi na ich literalne podobieństwo, rozciągnąć na wybory do rad gmin, jak również innych organów samorządu terytorialnego. Ostatecznie w przywołanym judykacie Sąd Najwyższy stanął na stanowisku, że sprawca przestępstwa fałszowania wyników głosowania w wyborach do rad gmin nie mógł w tej sytuacji podlegać odpowiedzialności karnej, gdyż miałyby wówczas miejsce zastosowanie

¹¹ Z. Młynarczyk, *Karnoprawna ochrona wyborów*, „Zeszyty Naukowe ASW” 1986, nr 45, s. 198.

¹² DzU 1987, nr 14, poz. 83 z późn. zm., Ustawa z dnia 6 V 1987 r. o konsultacjach społecznych i referendum.

zabronionej w prawie karnym analogii na niekorzyść oskarżonego¹³. Z uwagi na fakt, że karnoprawna ochrona wyborów pod rządami kodeksu karnego z 19 kwietnia 1969 r. nie uwzględniała dokonanych w Polsce zmian ustrojowych, przepisy te musiały zostać zmienione, co nastąpiło wraz z wejściem w życie kodeksu karnego z 6 czerwca 1997 r.

Zakresem penalizacji art. 189 § 1 kk zostało objęte zachowanie polegające na przeszkadzaniu w swobodnym wykonywaniu praw wyborczych przy użyciu przemocy, groźby bezprawnej, podstępów lub nadużycia stosunku zależności. Występek ten został zagrożony karą od 6 miesięcy do 5 lat pozbawienia wolności. Ustawodawca zapewniał w komentowanym przepisie ochronę karną swobodzie wykonywania przysługujących obywatelom praw wyborczych, której istotą było to, że wyborca w sposób wolny i niezakłócony mógł podjąć decyzję, w jaki sposób chce oddać swój głos¹⁴. Strona przedmiotowa omawianego czynu zabronionego została skonstruowana w oparciu o wskazanie jej składowych elementów – postaci konkretnych środków przestępnego działania, którymi były: przemoc, groźba, podstęp oraz nadużycie stosunku zależności. Przyjęty kształt legislacyjny omawianego przepisu, wyrażający się w wyczerpującym wyliczeniu środków przestępnego działania, przesądzał o tym, że każde inne zachowanie sprawcy polegające na przeszkadzaniu w swobodnym wykonywaniu praw wyborczych było z punktu widzenia art. 189 § 1 kk bez znaczenia. W kontekście analizy znamion strony przedmiotowej omawianego czynu zabronionego istotnego znaczenia nabierała wykładnia pojęcia „przeszkadzanie”, która pozwoliła wskazać katalog zachowań mieszczących się w ramach tego pojęcia. Termin ten, w odróżnieniu od niektórych wymienionych w tym przepisie środków przestępnego działania nie miał na gruncie omawianej ustawy karnej przyjętej definicji legalnej. W interpretacji tego pojęcia przedstawiciele doktryny posilkowali się więc dyrektywami wykładni językowej, której efekty nie do końca można było uznać za satysfakcjonujące. W świetle definicji zaczerpniętej ze *Słownika wyrazów bliskoznacznych* termin „przeszkadzanie” oznaczał: „przeciwdziałanie, komplikowanie, krępowanie swobody ruchów, hamowanie, uniemożliwianie, krzyżowanie planów, wprowadzanie nieładu, wnoszenie zamętu”¹⁵. Przenosząc tę niezwykle rozległą definicję słownikową na grunt procesu wyborczego, starano się wskazać przykłady konkretnych zachowań, które mogły znaleźć zastosowanie w toku procesu wyborczego, zwracając wśród nich uwagę na: brak wpisania na listę uprawnionych do głosowania, utrudnianie i uniemożliwianie wzięcia udziału w zgromadzeniu przedwyborczym, odebranie głosu kandydatowi na posła lub radnego, utrudnianie lub uniemożliwianie pracy komisji wyborczej, wydawanie wyborcom niewłaściwych kart do głosowania, wprowadzenie wyborców w błąd

¹³ Orzecznictwo Sądu Najwyższego. Izba Karne i Wojskowa, 1997, nr 5–6, poz. 45, Wyrok Sądu Najwyższego z 21 I 1997 r., III KKN 168/96.

¹⁴ H. Popławski, *Przestępstwa przeciwko wyborom...*, s. 38.

¹⁵ *Słownik wyrazów bliskoznacznych*, red. S. Skorupka, Warszawa 1959, s. 171, cyt. za: H. Popławski, *Przestępstwa przeciwko wyborom...*, s. 38.

poprzez ich mylne informowanie o czasie i miejscu oraz innych okolicznościach dotyczących wyborów i głosowania¹⁶.

Pierwszym z wymienionych w art. 189 § 1 kk sposobów karalnego przeszkadzania sprawcy była przemoc. Wobec braku definicji legalnej tego pojęcia ciężar jego interpretacji wzięli na siebie przedstawiciele doktryny prawniczej, którzy wskazywali, że przemocą jest takie oddziaływanie środkami fizycznymi, które uniemożliwiają lub przełamując opór zmuszanego, ma albo nie dopuścić do powstania lub wykonania jego decyzji woli, albo naciskając aktualnie obowiązującą dolegliwością na jego procesy motywacyjne, nastawiać tę decyzję w pożądanym przez sprawcę kierunku¹⁷. Na kanwie interpretacji tego przepisu, odwołując się do dwóch koronnych form przymusu: kompulsywnego (*vis compulsiva*) oraz absolutnego (*vis absoluta*), wskazywano, że za przemoc może zostać uznane każde użycie siły. Tym samym przeszkadzanie w swobodnym wykonywaniu praw wyborczych przy użyciu przemocy mogło przejawiać się nie tylko w fizycznym uniemożliwieniu wykonywania praw wyborczych (np. poprzez związanie wyborcy, zamknięcie go w mieszkaniu), ale również za pośrednictwem wszelkich innych jego pośrednich form (np. zatrzymanie pojazdu wiozącego kandydata startującego w wyborach czy ukrycie urny wyborczej)¹⁸.

Groźba jako kolejna forma karalnego przeszkadzania w swobodnym wykonywaniu praw wyborczych, ujęta w art. 189 § 1 kk, w odróżnieniu od przemocy miała na gruncie kodeksu karnego z 1969 r. definicję legalną zawartą w art. 120 § 10 kk. W świetle leksykalnego brzmienia przywołanego unormowania: groźbą bezprawną była zarówno groźba, o której mowa w art. 166 kk, jak i groźba spowodowania postępowania karnego lub rozgłoszenia wiadomości uwłaczającej czci zagrożonego lub jego najbliższych. Nie stanowiła groźby zapowiedź spowodowania postępowania karnego, jeżeli miała ona jedynie na celu ochronę prawa naruszonego przestępstwem. Jak zauważał Zbigniew Młynarczyk, groźba wyrażała się w tym, że sprawca kierował wobec określonego adresata zapowiedź wyrządzenia mu poważnej dolegliwości wówczas gdy nie spełnił on żądania sprawcy wyrażonego w zapowiedzi skierowanej do wyborcy. W żądaniu takim mógł być zawarty określony sposób zachowania się adresata w wykonywaniu jego praw wyborczych bądź też w wykonywaniu innej czynności w postępowaniu wyborczym. Godnym zauważenia i podkreślenia jest fakt, że groźba, o której mowa w analizowanym przepisie, nie musiała być w każdym przypadku bezpośrednio wymierzona w osobę wyborcy, gdyż mogła być skierowana za pośrednictwem innej osoby. Na gruncie wskazanego przepisu istotne było tylko to, aby jej zapowiedź dotarła do osoby, na którą miała wywrzeć wpływ¹⁹.

¹⁶ H. Popławski, *Przestępstwa przeciwko wyborom...*, s. 38–39.

¹⁷ T. Hanausek, *Przemoc jako forma działania przestępczego*, Kraków 1966, s. 65.

¹⁸ Z. Młynarczyk, *Karnoprawna ochrona wyborów...*, s. 198.

¹⁹ *Ibidem*, s. 199.

Kolejną formą sprawczą karalnego przeszkadzania należąca do znamion strony przedmiotowej przestępstwa z art. 189 § 1 kk był podstęp. Niezwykle interesującą i niewątpliwie przydatną definicję tego pojęcia można odnaleźć w motywach Komisji Kodyfikacyjnej do kodeksu karnego z 1932 r. W jej świetle podstęp został określony jako „wprowadzenie w błąd, czyli wywołanie fałszywego wyobrażenia, wpływającego na decyzję osoby w błąd wprowadzonej i skłaniającego ją do postępowania niezgodnego z jej wolą”²⁰. Do istoty tego środka przestępnego działania należało więc wytworzenie w umyśle osoby uprawnionej do głosowania mylnego wyobrażenia rzeczywistości, które zostało podjęte w celu wywarcia wpływu na decyzję wyborcy co do głosowania bądź rezygnacji udziału w wyborach. Brak stosownych wskazówek ze strony ustawodawcy pozwalał niezwykle szeroko interpretować to pojęcie, odnosząc je do wszystkich etapów procesu wyborczego. Podstęp mógł więc wyrażać się we wprowadzaniu w błąd osób uprawnionych do głosowania: co do terminu głosowania, umiejscowienia lokalu wyborczego, sposobu obliczania głosów itp.²¹ Skrajnym i zarazem kontrowersyjnym przykładem podstępu, na który wskazywano w piśmiennictwie, było użycie przez sprawcę różnego rodzaju środków odurzających (w tym również hipnozy) celem wywarcia wpływu na wyborcę i realizację z przysługujących mu praw wyborczych (zarówno czynnego, jak i biernego). Zastosowanie omawianej formy postępu mogło zostać wymierzone w osobę kandydata startującego w wyborach i polegać na wprowadzeniu go w stan silnego upojenia alkoholowego, odurzenia narkotykiem, wprowadzenia w stan nieprzytomności, w następstwie którego taki kandydat np. wycofałby swoją kandydaturę bądź nie stawiał się na spotkanie przedwyborcze (biernie prawo wyborcze). Tego rodzaju podstępne działania mogły być również wymierzone bezpośrednio w osobę konkretnego wyborcy, a ich skutkiem był brak udziału w głosowaniu bądź też zmiana decyzji w przedmiocie głosowania (czynne prawo wyborcze)²².

Ostatnia forma karalnego przeszkadzania w swobodnym wykonywaniu praw wyborczych wymieniona w art. 189 § 1 kk polegała na nadużyciu stosunku zależności. Pojęcie stosunku zależności, choć nie miało przyjętej definicji legalnej, to jednak było terminem występującym na gruncie kodeksu karnego z 19 kwietnia 1969 r. w odniesieniu do art. 170 kk, art. 184 § 1 kk i art. 319 kk. Nadużycie stosunku zależności, o którym mowa w art. 189 § 1 kk, mogło tym samym polegać na wykorzystaniu przewagi wynikającej z podległości służbowej (pracodawca – pracownik), organizacyjnej, jak również wszelkiej innej formy zależności wynikającej z faktycznego układu stosunków pomiędzy osobami (właściciel mieszkania – lokator, nauczyciel akademicki – student, lekarz – pacjent)²³. Jak zauważył Sąd Najwyższy w wyroku z 28 listopada 1949 r.: „stosunek zależności występuje

²⁰ Komisja Kodyfikacyjna Rzeczypospolitej Polskiej. *Sekcja Prawa Karnego*, t. 5, z. 4, Warszawa 1930, s. 37, cyt. za: H. Popławski, *Przestępstwa przeciwko wyborom...*, s. 40.

²¹ Z. Młynarczyk, *Karnoprawna ochrona wyborów...*, s. 199.

²² H. Popławski, *Przestępstwa przeciwko wyborom...*, s. 41–42.

²³ *Ibidem*.

wówczas, gdy osoba zależna na skutek słabości fizycznej, stałej, lub czasowej, ograniczenia umysłowego, trudności materialnych, obawy przed przemocą, przed konkretnymi konsekwencjami służbowymi itp. nie jest w stanie zmienić warunków swego bytowania i jest zmuszona pozostawać w sytuacji wytworzonej przez wymienione przyczyny²⁴. Zdaniem Henryka Popławskiego istotnym czynnikiem sprzyjającym powstawaniu tego typu relacji, jak i ich późniejszemu przestępnemu wykorzystaniu w kontekście procesu wyborczego, mógł być zamknięty charakter niektórych obiektów, takich jak m.in. jednostki wojskowe, szpitale czy areszty²⁵.

Przedmiotem czynności wykonawczej wszystkich czterech karalnych sposobów przeszkadzania mógł być wyborca, kandydat startujący w wyborach, członkowie komisji wyborczej. W przypadku jednak przeszkadzania w wykonywaniu praw wyborczych przy wykorzystaniu przemocy działanie sprawcy może zostać również skierowane na lokal, w którym odbywa się zebranie przedwyborcze, odbiera się i oblicza głosy²⁶. Omawiane przestępstwo miało charakter formalny, do jego znamion nie należało wystąpienie konkretnego skutku, np. w postaci rezygnacji wyborcy z udziału w wyborach. Jak wskazywano w doktrynie, w przepisie tym nie ma mowy o „przeszkodzeniu”, ale o „przeszkadzaniu”, czyli o czynności skierowanej przeciwko zebraniom lub głosowaniom, bez względu na to, czy zebrania te się odbyły, czy też nie, i czy głosy zostały złożone²⁷.

Podmiotem omawianego przestępstwa mogła być każda osoba zdolna do ponoszenia odpowiedzialności karnej, stroną podmiotową omawianego czynu zabronionego mogło zaś wyczerpywać tylko działanie podejmowane w zamiarze bezpośrednim, co znajdowało swoje bezpośrednie uzewnętrznienie w kształcie i treści omawianego przepisu. Jak zauważał Jerzy Śliwowski, wola sprawcy przestępstwa ukierunkowana jest przez formę jego działania (przemoc, groźba, podstęp, nadużycie stosunku zależności), jest wolą bardzo kategoryczną, a nie „wolą warunkową”²⁸.

Przestępstwo naruszenia swobody głosowania ustawodawca zawarł również w treści kodeksu karnego z 11 lipca 1932 r. oraz ustawy karnej z 6 czerwca 1997 r. Pod rządami obu przywołanych regulacji tę sferę stosunków społecznych cechował zdecydowanie szerszy zakres ochrony. W kodeksie karnym z 6 czerwca 1997 r. ustawodawca poświęcił bowiem tej problematyce dwa przepisy karne: art. 249 kk oraz art. 250 kk. Pierwszy z nich zawiera znamiona przestępstwa polegającego na przeszkadzaniu przemocą, groźbą bezprawną lub podstępem w odbyciu zgromadzenia poprzedzającego głosowanie lub swobodnemu wykonywaniu prawa do kandydowania lub głosowania, głosowaniu lub obliczaniu głosów, sporządzaniu

²⁴ Wyrok Sądu Najwyższego z 28 XI 1949 r., „Państwo i Prawo” 1950, nr 1, s. 113.

²⁵ H. Popławski, *Przestępstwa przeciwko wyborom...*, s. 41–42.

²⁶ J. Makarewicz, *Kodeks karny z komentarzem*, red. A. Grześkowiak, K. Wiak, Lublin 2012, s. 353–354.

²⁷ J. Bafia, K. Mioduski, M. Siewierski, *Kodeks karny. Komentarz*, Warszawa 1987, s. 192.

²⁸ J. Śliwowski, *Prawo karne...*, s. 417; odmiennie: O. Chybiński, W. Gutekunst, W. Świda, *Prawo karne...*, s. 283–284; zdaniem tych autorów przestępstwo to miało charakter materialny.

protokołów lub innych dokumentów wyborczych albo referendalnych. W świetle aktualnie obowiązujących przepisów czyn ten stanowi występki zagrożony karą pozbawienia wolności od 3 miesięcy do 5 lat. Art. 250 kk w swym brzmieniu zbliżony jest do treści art. 189 § 1 kk z 1969 r.: „Kto, przemocą, groźbą bezprawną lub przez nadużycie stosunku zależności, wywiera wpływ na sposób głosowania osoby uprawnionej albo zmusza ją do głosowania lub powstrzymuje od głosowania podlega karze pozbawienia wolności od 3 miesięcy do lat 5”. W przepisie tym nie ma już jednak mowy o „przeszkadzaniu”, lecz ustawodawca posłużył się tutaj pojęciem „wywierania wpływu”, które niewątpliwie jest terminem czytelniejszym i nierodzającym już tak wiele problemów interpretacyjnych. Dodatkowo warto wskazać, że ustawodawca zrezygnował z podstępu jako środka przestępnego działania, jak również nieco inaczej określił zagrożenie karne.

Niezależnie od wskazanych i omówionych sposobów przeszkadzania w swobodnym wykonywaniu praw wyborczych ustawodawca w art. 189 § 1 kk jako odrębny sposób zachowania sprawcy penalizował zachowanie polegające na „fałszowaniu wyników głosowania”, które również zostało zagrożone sankcją od 6 miesięcy do 5 lat pozbawienia wolności. Przepis ten stał na straży rzetelności wyborów, miał gwarantować wyborcom, że ostateczny wynik wyborów jest wiernym odzwierciedleniem oddanych przez wyborców głosów. W odróżnieniu od wskazanych wcześniej form przeszkadzania w swobodnym wykonywaniu praw wyborczych, które odnosiły się do całego procesu wyborczego, czynność wyrażająca się w fałszowaniu wyników głosowania dotyczyła głównie zachowań w obrębie samego aktu głosowania, będącego ostatnim i zarazem najważniejszym elementem każdego wyborów. Nie da się ukryć, że podobnie jak miało to miejsce w odniesieniu do omówionego wcześniej czynu zabronionego, także w przypadku fałszowania wyników głosowania w grę mógł wchodzić szeroki katalog zachowań. Tym samym właściwie każdy sposób, każda postać działania, która tylko była w stanie zmienić rzeczywisty, właściwy obraz wyników głosowania mogła w kontekście art. 189 § 1 kk zostać uznana za fałszowanie wyników głosowania²⁹. Tak szeroko zakreślone ramy interpretacyjne omawianego pojęcia, wobec braku opracowania przez ustawodawcę jego definicji legalnej, dały w doktrynie asumpt do wyróżniania na kanwie analizowanego przepisu dwóch form fałszerstw: materialnego oraz intelektualnego. Fałsz materialny wyrażał się w fizycznej ingerencji w dokumentację wyborczą, tj. podrabianiu lub przerabianiu dokumentu albo używaniu takiego dokumentu jako autentycznego. Krąg zachowań mieszczących się w ramach tej formy fałszowania mógł wyrażać się tym samym w podrabianiu i przerabianiu wszelkiej dokumentacji wyborczej (list wyborczych, protokołów, kart do głosowania), a więc nie tylko tych dokumentów stwierdzających ostateczny wynik głosowania, ale również dotyczących wcześniejszych etapów procesu wyborczego. W piśmiennictwie, w obrębie fałszu materialnego wskazywano na następujące przykłady zachowań: wyjęcie

²⁹ H. Popławski, *Przestępstwa przeciwko wyborom...*, s. 43–44.

z urny wyborczej kart do głosowania i zastąpienie ich kartami podrobionymi, dokonanie na wyjętych z urny kartach do głosowania odpowiednich korekt, niszczenie kart do głosowania³⁰. Do istoty drugiej z wyróżnionych postaci fałszowania wyników głosowania, tj. fałszu intelektualnego, należały wszelkiego rodzaju działania przyjmujące postać poświadczania nieprawdy w dokumentach wyborczych, które to poza nieprawdziwą treścią były autentyczne. Fałsz intelektualny, w przeciwieństwie do swojego materialnego odpowiednika, dotyczył więc etapu finalnego wyborów, tj. samego aktu głosowania i odnosił się bezpośrednio do wyników głosowania. Za koronny przykład tego rodzaju działań mogło uchodzić poświadczenie nieprawdy przez organ nadzorujący prawidłowość głosowania³¹.

Przedmiotem czynności wykonawczej w odniesieniu do omówionego czynu zabronionego była szeroko pojęta dokumentacja wyborcza wykorzystywana w wyborach (listy wyborcze, protokoły głosowania, karty do głosowania). Omawiane przestępstwo miało charakter materialny, a jego podmiotem mogła być każda osoba zdolna do ponoszenia odpowiedzialności karnej³².

Wyróżnienie omówionych wcześniej dwóch głównych form fałszowania wyników głosowania zyskuje na znaczeniu na kanwie rozważań dotyczących strony podmiotowej omawianego przestępstwa. W odniesieniu bowiem do fałszu materialnego można mówić tylko i wyłącznie o zamiarze bezpośrednim, gdyż podrabiania i przerabiania dokumentacji wyborczej nie można dopuścić się w zamiarze ewentualnym. Odmiennie zapatrywanie w tym względzie stałoby w opozycji do intencjonalnego nastawienia sprawcy. Nieco inaczej kształtowała się sytuacja w odniesieniu do fałszu intelektualnego, który mógł zostać popełniony w obu postaciach winy umyślnej, a więc zarówno w zamiarze bezpośrednim, jak również ewentualnym³³. Obecnie obowiązujący kodeks karny z 6 czerwca 1997 r., w dużej mierze powielający rozwiązania w tej materii kodeksu karnego z 11 lipca 1932 r. (art. 118 kk), również przewiduje przestępstwo fałszerstwa wyborczego (w tym i fałszowania wyników głosowania), z tym że zakres udzielanej ochrony prawnej obejmuje swym zasięgiem nie tylko sam akt głosowania, ale również wszelkie inne działania wpływające na wynik wyborów, podejmowane w innych etapach procesu wyborczego (wpisywanie osób nieuprawnionych na listy wyborcze czy celowe pomijanie niektórych wyborców na tych listach; art. 248 pkt. 1 i 5 kk). Przywołany przepis w sposób kazuistyczny penalizuje występki polegający na dopuszczaniu się różnego rodzaju nadużyć przy sporządzaniu wszelkich dokumentów mających zastosowanie w wyborach. Podkreślenia wymaga fakt, że strona przedmiotowa przestępstwa, o którym mowa w art. 248 kk, w odróżnieniu od analizowanego art. 189 § 1 kk z 1969 r. została określona w sposób szczegółowy przez wyliczenie czynności sprawczych, które mogą mieć miejsce na różnych etapach procesu

³⁰ *Ibidem*; Z. Młynarczyk, *Karnoprawna ochrona wyborów...*, s. 200.

³¹ H. Popławski, *Przestępstwa przeciwko wyborom...*, s. 44.

³² *Ibidem*.

³³ *Ibidem*.

wyborczego. Mogą one wyrażać się w: 1) fałszowaniu, czyli podaniu danych nieprawdziwych na listach wyborczych; 2) użyciu podstępów w celu nieprawidłowego sporządzenia listy wyborczej; 3) niszczeniu, uszkodzeniu, ukrywaniu, przerabianiu lub podrabianiu protokołów bądź innych dokumentów wyborczych albo referendalnych; 4) fałszowaniu wyników wyborczych przez dopuszczenie się nadużyć przy przyjmowaniu lub obliczaniu głosów; 5) odstępowaniu innej osobie niewykorzystanej karty do głosowania w celu jej wykorzystania w głosowaniu; 6) fałszowaniu list z podpisami obywateli zgłaszających kandydatów w wyborach lub inicjujących referendum.

Kolejnym czynem zabronionym godzącym w ostatnią fazę wyborów, tj. w sam akt głosowania, penalizowanym odrębnie przez kodeks karny z 1969 r., było zapoznanie się z treścią głosu wyborcy wbrew jego woli, z naruszeniem przepisów o tajności głosowania. Przestępstwo to, stypizowane w art. 189 § 2 kk, zagrożone było sankcją alternatywną: karą pozbawienia wolności do lat 2, ograniczenia wolności lub grzywny. Przepis ten miał stać na straży poszanowania jednej z podstawowych zasad prawa wyborczego, tj. zasady tajności głosowania, której Konstytucja PRL nadawała status zasady konstytucyjnej. Główny cel omawianej gwarancji wyrażał się w zapewnieniu ochrony wyborcy przed uzyskaniem przez kogokolwiek wiadomości na temat, w jaki sposób oddał on swój głos. W świetle rozwiązań przyjętych przez kodeks karny z 19 kwietnia 1969 r., aby zapoznanie się z treścią głosu danego wyborcy mogło zostać uznane za czyn zabroniony, musiało pozostawać w sprzeczności z wolą wyborcy oraz wiązać się z naruszeniem konkretnych przepisów ordynacji wyborczych, które przewidywały szereg instytucji mających na celu zapewnienie poszanowania zasady tajności głosowania. W tym względzie należy wskazać na: zakaz dwustronnego zadrukowywania kart do głosowania, obowiązek oddawania głosów i wrzucania ich do urn w kopertach, obowiązek opieczętowania urn wyborczych na czas głosowania, przygotowywanie w lokalu wyborczym pomieszczeń gwarantującego tajność głosowania (kabiny, zasłony)³⁴. Warto zauważyć, że podnosząc zasadę tajności głosowania do rangi zasady konstytucyjnej, peerelowski ustawodawca nałożył tym samym na siebie ciężar wprowadzenia do porządku prawnego konkretnych instrumentów prawnych mających zabezpieczać jej obowiązywanie. Zgoda wyborcy na zapoznanie się z jego głosem na gruncie art. 189 § 2 kk skutkowałą brakiem odpowiedzialności karnej ze względu na niekompletność znamion typu rodzajowego przestępstwa. O ile bowiem ustawodawca nakładał na organy państwowe obowiązek jej poszanowania, zasada tajności głosowania nie wiązała już samego wyborcy. Trzeba bowiem mieć na uwadze, że żaden z przepisów obowiązującego wówczas prawa nie nakładał na wyborców obowiązku oddawania głosu z poszanowaniem zasady tajności głosowania, jak również nie przewidywał żadnej sankcji w przypadku ujawnienia przez wyborcę treści swojego głosu. Każdy wyborca mógł głosować więc jawnie, jak

³⁴ Z. Jarosz, *System wyborczy PRL*, Warszawa 1969, s. 169.

również ujawnić publicznie i w sposób demonstracyjny treść oddawanego głosu³⁵. Jak zauważano w piśmiennictwie, zgoda wyborcy na zapoznanie się z treścią oddawanego głosu musiała zostać udzielona w warunkach całkowitej dobrowolności, a nie pod wpływem przymusu, groźby lub innej formy nacisku i dodatkowo w sposób stanowczy, a nie dwuznaczny czy dorozumiany³⁶. Niezwykle interesujący i ważki pogląd wyraził w odniesieniu do tej kwestii Leon Peiper, który wskazywał na gruncie kk z 1932 r., że zapoznanie się z treścią cudzego głosu w sytuacji, gdy nastąpiło ono w wyniku własnej nieuwagi wyborcy, który głosował w taki sposób i w takich okolicznościach, że bez zabiegów osoby trzeciej sam ujawnił treść oddanego przez siebie głosu, nie mogło zostać poczytane za realizację znamion przestępstwa³⁷.

Przestępstwo, o którym mowa w art. 189 § 2 kk, miało charakter materialny, do jego znamion ustawodawca zaliczył bowiem skutek w postaci uzyskania przez sprawcę konkretnej wiedzy w przedmiocie oddania głosu przez danego wyborcę. Tym samym wszelkiego rodzaju działania podejmowane przez sprawcę, które nie zostały zakończone uzyskaniem wiadomości co do sposobu głosowania, na gruncie tego przepisu musiały zostać uznane za usiłowanie popełnienia przestępstwa naruszenia tajności głosowania. W kontekście tej problematyki niezwykle interesujący i kontrowersyjny pogląd wyraził Juliusz Makarewicz, który wskazywał, że za usiłowanie popełnienia czynu zabronionego, o którym mowa w art. 189 § 2 kk, można było uznać już samo oznaczenie koperty określonego wyborcy w czasie głosowania³⁸. Podmiotem omawianego czynu zabronionego mógł być każdy zdolny do ponoszenia odpowiedzialności karnej, było to bowiem przestępstwo powszechne (ogólnospawcze). W tym względzie warto zauważyć, że kodeks karny z 1969 r., w odróżnieniu od innych ustawodawstw karnych państw socjalistycznych, nie wprowadzał jakiegokolwiek formalnego ograniczenia kręgu podmiotów mogących dopuścić się popełnienia tego przestępstwa. W przepisach innych państw wskazywano, że podmiotami tego rodzaju przestępstw mogli być tylko członkowie komisji wyborczych oraz inni urzędnicy państwowi³⁹. Omawiane przestępstwo można było popełnić tylko z winy umyślnej w zamiarze bezpośrednim, jak i ewentualnym⁴⁰.

Przestępstwo naruszenia tajności głosowania ma na gruncie polskiego systemu prawa karnego stosunkowo bogatą tradycję. Przewidywał je bowiem zarówno kodeks karny z 11 lipca 1932 r., jak również obecnie obowiązująca ustawa karna z 6 czerwca 1997 r. O ile obowiązujący art. 251 kk z 1997 r. stanowi wierne odwzorowanie omawianego art. 189 § 2 kk, o tyle art. 124 kk z 1932 r. normował tę problematykę w nieco odmienny sposób. W myśl wykładni literalnej wskazanego

³⁵ H. Popławski, *Przestępstwa przeciwko wyborom...*, s. 45.

³⁶ S. Glaser, A. Mogilnicki, *Kodeks karny. Komentarz*, Kraków 1934, s. 416.

³⁷ L. Peiper, *Komentarz do kodeksu karnego*, Kraków 1933, s. 358.

³⁸ J. Makarewicz, *Kodeks karny z komentarzem...*, s. 357.

³⁹ P. Kalinowski, *Przestępstwa przeciwko wyborom w świetle ustawodawstwa niektórych państw socjalistycznych i kapitalistycznych*, „Nowe Prawo” 1985, nr 1, s. 92.

⁴⁰ H. Popławski, *Przestępstwa przeciwko wyborom...*, s. 46.

przepisu: „Kto wbrew przepisom o tajności głosowania zapoznaje się z treścią cudzego głosu podlega karze aresztu do roku lub grzywny”. W świetle przywołanej regulacji karalnym był już sam fakt zapoznania się z treścią głosu wyborcy z naruszeniem przepisów gwarantujących tajność głosowania, bez znaczenia dla istoty przestępstwa była zgoda osoby głosującej.

Zaznaczyć należy, że istotną rolę w kontekście przestępstwa naruszenia tajności głosowania odgrywają przepisy prawa wyborczego, które przewidują konkretne instrumenty prawne mające zabezpieczać przestrzeganie zasady tajności głosowania. Ich liczba i charakter w dużej mierze determinują funkcjonowanie przepisów karnych. W odniesieniu do stanu prawnego obowiązującego pod rządami kodeksu karnego z 19 kwietnia 1969 r. należy zwrócić uwagę na jeszcze jeden istotny aspekt. Mimo obowiązującej w ówczesnym porządku prawnym zasady tajności głosowania, w praktyce komunistyczne władze państwowe prowadziły agitację głosowania jawnego, nawołując do oddawania głosu z pominięciem instrumentów gwarantujących tajność głosowania oraz zachęcając obywateli do głosowania bez skreśleń. Problem ten był dostrzegany w piśmiennictwie, a praktyka głosowania jawnego poddawana surowej krytyce. Dostrzegając niedoskonałość funkcjonujących instrumentów prawnych w doktrynie, postulowano również wprowadzenie obowiązkowego głosowania w kabinach oraz wprowadzenie bezpośrednio do ustaw wyborczych dodatkowych przepisów karnych penalizujących naruszenie tajności głosowania⁴¹.

Problematyka przestępstw przeciwko wyborom w ujęciu kodeksu karnego z 1969 r. na tle rozwiązań przewidywanych przez inne ustawy karne państw socjalistycznych przedstawiała się jako jedna z najbardziej liberalnych, jeżeli chodzi o zakres udzielanej wyborom ochrony prawnokarnej. Szerzej kwestie te normował m.in. kodeks karny Rosyjskiej Federacji Socjalistycznych Republik Radzieckich, który poza omówionymi w niniejszym opracowaniu czynami zabronionymi przewidywał przestępstwo przekupstwa wyborczego, czy choćby węgierski kodeks karny penalizujący zachowanie polegające na zaborze dokumentów wyborczych⁴².

Nie da się ukryć, że ochrona udzielana wyborom i referendum ze strony kodeksu karnego z 1969 r., w porównaniu z rozwiązaniami prawnymi proponowanymi w tym względzie przez kodeks karny z 11 lipca 1932 r. oraz obecnie obowiązujący kodeks karny z 1997 r., przedstawiała się nad wyraz skromnie. W rozdziale XXXI aktualnie obowiązującej ustawy karnej znalazły się takie czyny zabronione jak: nadużycia wyborcze (art. 248 kk), przeszkadzanie w głosowaniu (art. 249 kk), naruszenie swobody głosowania (art. 250 kk), korupcję wyborczą (art. 250a kk) oraz naruszenie tajności głosowania (art. 251 kk). Dodatkowo, w obecnym stanie prawnym bogaty katalog przestępstw przeciwko wyborom

⁴¹ A. Patrzalek, *Problemy i kierunki zmian systemu wyborczego PRL*, „Państwo i Prawo” 1983, nr 10, s. 22.

⁴² P. Kalinowski, *Przestępstwa przeciwko wyborom...*, s. 94–95; Z. Młynarczyk, *Karnoprawna ochrona wyborów...*, s. 201.

i referendum został zawarty w kodeksie wyborczym⁴³ i ustawach referendalnych⁴⁴. Poza odpowiednikami omawianych w niniejszym opracowaniu przestępstw naruszenia swobody wykonywania praw wyborczych, nadużyć wyborczych (w tym i fałszowania wyników głosowania) i tajności głosowania (art. 118, 120 i 124 kk) ustawa karna z 1932 r. penalizowała zachowania przekupstwa wyborczego (art. 121 kk), sprzedajności wyborczej (art. 122 kk) oraz płatnego pośrednictwa wyborczego (art. 123 kk). Wielu przedstawicieli doktryny prawa karnego, mając w pamięci zakres i charakter rozwiązań prawnych poprzednio obowiązującego kodeksu karnego z 11 lipca 1932 r., wskazywała na konieczność uzupełnienia rozdziału poświęconego ochronie wyborów o kolejne czyny zabronione. W tym względzie domagano się penalizacji korupcji wyborczej czy agitowania do bojkotowania wyborów⁴⁵. Postulaty te jednak nigdy nie zostały przez ustawodawcę zrealizowane.

Poczynioną w niniejszym opracowaniu krótką analizę problematyki przestępstw przeciwko wyborom pod rządami kodeksu karnego z 19 kwietnia 1969 r. w przeważającej mierze cechuje wybitnie teoretyczny charakter. Przedstawione rozważania w dużej mierze bowiem ograniczone zostały głównie do warstwy dogmatycznej obowiązujących wówczas uregulowań. Nie sposób jednak nie wspomnieć o przepaści, która wówczas występowała pomiędzy istniejącym stanem prawnym a faktycznym respektowaniem i egzekwowaniem obowiązujących przepisów. Sytuację tę trafnie oddają słowa Tadeusza Maciejewskiego, który tak oto z perspektywy czasu charakteryzuje sytuację, jaka miała miejsce w trakcie wyborów do Sejmu i rad narodowych: „Udział w wyborach był przez władzę kontrolowany, a nieobecność w nich była powodem do szykan i represji, zaś ewentualne głosy nieważne były przez członków komisji wyborczych »poprawiane«. W sumie przypominało to farsę”⁴⁶. Widoczna przepaść pomiędzy ustrojem konstytucyjnym a faktycznym pozwalała traktować Konstytucję PRL jako akt zawierający cechy konstytucji nominalnej i semantycznej⁴⁷. Jest to o tyle istotne, że podstawę aksjologiczną prawa karnego od 1952 r. w przeważającej mierze tworzyły wartości wskazane w Konstytucji PRL, w sposób wyraźny wyartykułowane w preambule oraz poszczególnych jej przepisach. Na ogół potwierdzały one wcześniejsze normatywne ujęcia systemu interesów ważnych dla komunistycznego państwa. Uważano bowiem, że konstytucja oraz zawarte w niej zasady odbijające najważniejsze założenia ustrojowe miały odniesienie do prawa karnego, prawo to określano zaś jako „potężny oręż służący do ochrony

⁴³ DzU 2011, nr 21, poz. 112 z późn. zm., Ustawa z dnia 5 I 2011 r. Kodeks wyborczy.

⁴⁴ DzU 2003, nr 57, poz. 507 z późn. zm., Ustawa z dnia 14 III 2003 r. o referendum ogólnokrajowym; DzU 2000, nr 88, poz. 985 z późn. zm., Ustawa z dnia 15 IX 2000 r.

⁴⁵ Z. Młynarczyk, *Karnoprawna ochrona wyborów...*, s. 201.

⁴⁶ T. Maciejewski, *Historia ustroju i prawa sądowego Polski*, Warszawa 2011, s. 386.

⁴⁷ A. Adamczyk, M. Chlipała, P. Chmielnicki, J. Jaskiernia, H. Kaczmarczyk, M. Mączyński, A. Szyszka, *Konstytucyjny system władz publicznych*, red. P. Chmielnicki, Warszawa 2010, s. 43.

tego, co określała Konstytucja⁴⁸. Istotnych wniosków dostarcza również praktyka związana z funkcjonowaniem analizowanego przepisu. W czasie obowiązywania kodeksu karnego z 19 kwietnia 1969 r. do 1989 r. odnotowano zaledwie 18 przypadków skazań za przestępstwa z art. 189 § 1–2 kk, co jednoznacznie pokazywało, że czyny zabronione skierowane przeciwko wyborom w praktyce stalinowskich sądów należały do całkowitej rzadkości i nie stanowiły większego problemu praktycznego⁴⁹. Nie mogło być inaczej, jeżeli uwzględni się fakt, że wybory mające wówczas miejsce odbywały się w warunkach dalekich od demokratycznych standardów i rzeczywistego pluralizmu politycznego.

⁴⁸ A. Grześkowiak, *Aksjologia komunistycznego prawa karnego...*, s. 16; zob. A. Marek, *Prawo karne*, Warszawa 2011, s. 19. Jak wskazuje autor: „Kodeks ten realizował podstawowe założenia prawa karnego w państwie tzw. realnego socjalizmu, które wyrażały się w wysunięciu na czołowe miejsce ochrony interesów politycznych państwa i jego funkcjonariuszy oraz podstawy ekonomicznej ustroju – mienia społecznego, kosztem ochrony praw i interesów jednostki”.

⁴⁹ W. Kozielewicz, *Przestępstwa przeciwko wyborom i referendum [w:] Kodeks karny – część szczególna. Komentarz*, t. 2, red. A. Wąsek, Warszawa 2006, s. 343–344. Jak zauważa autor, po 1990 r. nastąpił znaczny wzrost liczby skazań za przestępstwa z art. 189 § 1–2 kk (do 1998 r. odnotowano ponad 40 przypadków).

Wybory w latach
siedemdziesiątych
i osiemdziesiątych

Kampanie wyborcze do Sejmu PRL w okresie rządów Edwarda Gierka (na przykładzie okręgu szczecińskiego)

Wybory do Sejmu oraz poprzedzające je kampanie wyborcze spełniały w PRL specyficzną rolę. W wyborach nie chodziło o faktyczny wybór, ale o akceptację (tudzież stworzenie pozorów akceptacji) wysuniętych przez władze kandydatów, okres kampanii wyborczych miał zaś służyć nie tyle rywalizacji poszczególnych ugrupowań o względy wyborców, ile propagowaniu jednego programu wyborczego i nakłanianiu do uczestnictwa w akcie głosowania¹. Znaczenie wyborów sprowadzało się przede wszystkim do funkcji mobilizacyjnej. Wobec zrytualizowania całego procesu wyborczego, który przebiegał pod dyktando rządzącej partii, ich regularne przeprowadzanie tylko iluzorycznie wspomagało legitymizację systemu². Nie zrezygnowano z nich jednak nawet po konstytucyjnym umocowaniu władzy PZPR w lutym 1976 r.³ Miesiąc wcześniej do ordynacji wyborczej wprowadzono zapis mówiący, że „wybory do Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej odbywają się w oparciu o program Frontu Jedności Narodu, będącego wyrazem wspólnej patriotycznej postawy wszystkich świadomych i aktywnych obywateli wobec zasadniczych interesów narodu i państwa socjalistycznego”⁴, co całkowicie jawnie pozbawiało wyborców możliwości dokonywania jakiegokolwiek wyboru. Nie zmienia to faktu, że regularnie przeprowadzane wybory bezpośrednie do ciał przedstawicielskich (poza Sejmem były to także rady narodowe) były stałym elementem systemu politycznego PRL. O ile wybory do Sejmu PRL w latach 1952–1969 (w tym zwłaszcza w 1957 r.) doczekały się już szeregu opracowań⁵ (temat trudno

¹ Dieter Nohlen, opisując funkcje nierywalizacyjnych wyborów, stwierdził, że „są one instrumentem sprawowania władzy, być może także propagowania celów społecznego rozwoju. Najlepszy przykład funkcji nierywalizacyjnych wyborów stanowią nadal wybory w byłej sowieckiej strefie panowania. Służyły one oczywiście marksistowsko-leninowskiemu celom socjalistycznego rozwoju, który: mobilizował wszystkie siły społeczne; wyjaśniał standardy komunistycznej polityki; umacniał moralno-polityczną jedność obywateli; dokumentował jedność robotników i partii przez wysoką frekwencję wyborczą i głosowanie na wspólne listy”; *idem, Prawo wyborcze i system partyjny. O teorii systemów wyborczych*, tłum. R. Alberski, J. Sroka, Z. Wiktor, Warszawa 2004, s. 32.

² Por. W. Sokół, *Legitymizacja systemów politycznych*, Lublin 1997, s. 176.

³ Zob. W. Sokolewicz, *Konstytucja PRL po zmianach z 1976 r.*, Warszawa 1978. Podczas gdy artykuł pierwszy znolizowanej konstytucji głosił, że „Polska Rzeczpospolita Ludowa jest państwem socjalistycznym”, w artykule trzecim określono, że „przewodnią siłą polityczną społeczeństwa w budowie socjalizmu jest Polska Zjednoczona Partia Robotnicza”.

⁴ DzU 1976, nr 2, poz. 15, Ustawa z dnia 17 I 1976 r. Ordynacja wyborcza do Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej i rad narodowych, art. 1.

⁵ Zob. m.in. J. Olejniczak, *Wybory do Sejmu i rad narodowych w województwie bydgoskim w okresie tzw. małej stabilizacji (1956–1970)*, Toruń 2010; *Kampania wyborcza i wybory do Sejmu 20 stycznia 1957*, wybór, wstęp i oprac. P. Machcewicz, Warszawa 2000; T. Wolsza, A. Zaćmiński, *Ludzie listy pisać... Referendum i wybory do Sejmu w korespondencji Polaków (1946–1952)*, Bydgoszcz

uznać jednak za wyczerpany), o tyle kampanie wyborcze w czasach, kiedy funkcję I sekretarza KC PZPR sprawował Edward Gierek, nie cieszyły się dotychczas zbyt wielkim zainteresowaniem badaczy⁶.

W rzeczonym okresie wybory do Sejmu PRL odbyły się trzykrotnie: w 1972 (wybory przyspieszone, kadencja Sejmu „wybranego” w 1969 r. upływała w 1973 r.)⁷, w 1976 oraz w 1980 r. Głosowania za każdym razem poprzedzone były o kilka miesięcy lub tygodni przez zjazdy PZPR (6–11 grudnia 1971 r. – VI Zjazd,

2013; J. Wojsław, *Kampania propagandowa towarzysząca wyborom do Sejmu z 26 października 1952 roku*, „Polska 1944/45–1989. Studia i Materiały” 9, 2010, s. 133–153; A. Zaćmiński, *Duchowieństwo Kościoła katolickiego w województwie bydgoskim wobec „wyborów” do Sejmu PRL: z 26 X 1952 roku*, „Zapiski Historyczne” 74, 2009, z. 3, s. 61–76; T. Rochatka, *Aparat bezpieczeństwa w Wielkopolsce a wybory do sejmu w 1952 roku*, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2011, nr 2(18), s. 275–298; J. Tyszkiewicz, *Propaganda wyborów do Sejmu PRL w 1952 roku na łamach prasy wrocławskiej* [w:] *Obraz wyborów w prasie XIX i XX wieku na Pomorzu, Śląsku i w Wielkopolsce*, red. A. Chlebowska, J. Nowosielska-Sobel, Szczecin 2007, s. 347–361; R. Stokłosa, *Wybory do Sejmu PRL w latach 1957–1969 w świetle wrocławskiej prasy* [w:] *ibidem*, s. 363–379; Z. Pelczynski, *Poland* [w:] *Elections Abroad*, red. D.E. Butler, London 1959, s. 119–179; T. Danilecki, *Formy oporu społecznego związanego z wyborami powszechnymi w Polsce w okresie „małej stabilizacji” – zarys problematyki*, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2012, nr 1(19), s. 107–134; *idem*, *Wybory z 20 stycznia 1957 r. w województwie białostockim – przygotowania, przebieg, wyniki* [w:] „*Mała stabilizacja*” w województwie białostockim 1956–1970, red. M. Markiewicz, Białystok 2012, s. 17–44. Spośród prac wydanych w Polsce przed 1989 r. na uwagę zasługuje opracowanie Jerzego J. Wiadra, zob. *idem*, *Niektóre zagadnienia opinii publicznej w świetle wyborów 1957 i 1958*, Warszawa 1959. O wyborach w PRL w szerszej perspektywie pisali z kolei: J. Raciborski, J.J. Wiadr, *Wybory w PRL. Doświadczenia i wnioski*, Warszawa 1987; P. Raina, *Elections in Poland* [w:] *Elections in Socialist States*, red. R.K. Furtak, New York 1990, s. 98–118; G. Sakwa, M. Crouch, *Sejm Elections in Communist Poland. An Overview and a Reappraisal*, „British Journal of Political Science” 8, 1978, z. 4, s. 403–424.

⁶ W odrębnych artykułach tematykę wyborów we wskazanym okresie poruszał tylko Sebastian Ligarski, zob. *idem*, *Kampania wyborcza do Sejmu PRL w latach 1972, 1976, 1980 na przykładzie prasy dolnośląskiej*, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2007, nr 1(11), s. 335–358; *idem*, „Wybory” do Sejmu PRL w latach 1972, 1976, 1980 w prasie dolnośląskiej [w:] *Obraz wyborów w prasie XIX i XX wieku...*, s. 381–415; *idem*, *Spółczesność polskie wobec wyborów do sejmu w 1976 i 1980 roku* [w:] *Opozycja demokratyczna w PRL w latach 1976–1981*, red. W. Polak, J. Kufel, P. Ruchlewski, Gdańsk 2012, s. 328–348. Stosunek do wyborów różnych grup opozycyjnych, które rozwinęły działalność w drugiej połowie lat siedemdziesiątych, opisują w ramach szerszych opracowań autorzy publikacji na temat opozycji demokratycznej w PRL. Zob. literatura przywoływana w art. Kamila Dworaczka w niniejszym tomie.

⁷ Przedterminowe wybory wiązały się z przeprowadzanymi w całym systemie władzy zmianami personalnymi po zastąpieniu w grudniu 1970 r. na stanowisku I sekretarza KC PZPR Władysława Gomułki przez Edwarda Gierka. Zob. J. Eisler, *Grudzień 1970. Geneza, przebieg, konsekwencje*, Warszawa 2012, 476; P. Sasanka, *Czerwiec 1976. Geneza, przebieg, konsekwencje*, Warszawa 2006, s. 34. Na listach wyborczych FJN znalazło się w 1972 r. aż 456 kandydatów, którzy nie pełnili wcześniej funkcji posła. „Wysunięto więcej niż w poprzednich wyborach – czytamy w materiałach partyjnych – kandydatów na posłów spośród robotników zatrudnionych bezpośrednio w produkcji, pracowników nauki i inteligencji technicznej, działaczy związkowych, młodzieżowych i kobiet. Mniej natomiast – spośród pracowników administracji. Przy czym podkreślić należy, że w obecnej kampanii kandydatów na posłów z ramienia PZPR zatwierdził Komitet Centralny”; Archiwum Akt Nowych w Warszawie (dalej: AAN), Komitet Centralny Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej (dalej: KC PZPR), XXXII/151, Zadania członków partii w wyborach do Sejmu PRL, marzec 1972 r., k. 90.

8–12 grudnia 1971 r. – VII Zjazd, 11–15 lutego 1980 r. – VIII Zjazd)⁸ i były swoistą kontynuacją kampanii, jak je nazywano, „przedzjazdowych”. Uchwały zjazdów partii każdorazowo stanowiły podstawę programu wyborczego, który przyjmował formalnie Ogólnopolski Komitet Frontu Jedności Narodu, pod szyldem którego odbywały się peerelowskie wybory w latach 1957–1980. Formalnie, gdyż FJN, o czym szerzej w dalszej części tekstu, nie był sam w sobie podmiotem decyzyjnym. Oprócz przyjmowania programu wyborczego komitety FJN firmowały jedyną zgłaszaną pod głosowanie w poszczególnych okręgach listę wyborczą oraz działania podejmowane w kampaniach wyborczych.

Poza działaczami PZPR do komitetów FJN wchodził także aktywiści tzw. stronnictw sojuszniczych (ZSL i SD) oraz tzw. bezpartyjni – współpracujący z partią przedstawiciele różnych środowisk (katolicy, naukowcy, artyści, dziennikarze etc.). Działalność FJN miała świadczyć o bezkonfliktowej współpracy różnych opcji politycznych, faktycznie jednak maskowała tylko dominację PZPR. Swoją aktywnością ogniwa FJN realizowały wytyczne płynące z instancji partyjnych, nie podejmowały żadnych niezależnych przedsięwzięć⁹. Także wspomniane „stronnictwa sojusznicze” stanowiły w systemie politycznym PRL swoistą „dekorację”¹⁰, pozostając pod całkowitą kontrolą PZPR, która decydowała o ich budżetach, a nawet limitach członków. Podczas kampanii wyborczych ZSL i SD nie wysuwały samodzielnych programów politycznych. W ramach FJN przyjmowały programy kolejnych zjazdów PZPR, które propagowały w środowiskach, do których ograniczona była ich działalność¹¹.

Stopień wyreżyserowania aktywności samego Frontu zilustrować można projektem szczegółowego planu obrad jego Ogólnopolskiego Komitetu, związanym z przygotowaniem do wyborów w 1972 r., opracowanym w Wydziale Propagandy, Prasy i Wydawnictw KC PZPR. Dokument określa m.in. kto zgłosi się do dyskusji, wskazuje, w którym momencie i za co prowadzący obrady przewodniczący Janusz Groszkowski ma komuś podziękować, poddać pod głosowanie wnioski itd. Z projektu wynika także, że zebrani jednogłośnie przegłosują skład komisji redakcyjnej

⁸ Zob. VI Zjazd Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej: 6–11 grudnia 1971. *Podstawowe materiały i dokumenty*, Warszawa 1972; VII Zjazd Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej: 8–12 grudnia 1975. *Podstawowe materiały i dokumenty*, Warszawa 1975; VIII Zjazd Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej: 11–15 lutego 1980. *Podstawowe dokumenty i materiały*, Warszawa 1980.

⁹ Zob. J. Drygalski, J. Kwaśniewski, *No-Choice Elections*, „Soviet Studies” 42, 1990, nr 2, s. 299.

¹⁰ J. Wrona, *Przejawy kontestacji i próby działań opozycyjnych w SD i ZSL w latach 1945–1980* [w:] *Opozycja w systemach demokratycznych i niedemokratycznych*, red. K. Łabędź, M. Mikołajczyk, Kraków 2001, s. 300.

¹¹ Na temat działalności tzw. stronnictw sojuszniczych w PRL szerzej zob. m.in. J. Wrona, *System partyjny w Polsce 1944–1950*, Lublin 1997; *idem*, *Zależni czy suwerenni? Stronnictwo Demokratyczne w województwie lubelskim 1944–1975*, Lublin 1998; A. Drażek, *Przy – czy obok władzy? Stronnictwo Demokratyczne w województwie białostockim w latach 1945–1989. Organizacja i działalność*, Białystok 2005; J. Gmitruk, *Zjednoczone Stronnictwo Ludowe 1949–1989*, Warszawa 2004; *Ruch ludowy wobec Ziemi Odzyskanych*, red. M. Ordylowski, Zielona Góra 2005; W. Paruch, *Zjednoczone Stronnictwo Ludowe w systemie politycznym Polski Ludowej – propozycja modelu analizy*, „Studia Polityczne” 2000, nr 10, s. 107–131.

do opracowania deklaracji wyborczej FJN, następnie jednogłośnie przyjmą samą deklarację¹². Obrady komitetu sprowadzały się zatem do odegrania przez poszczególne osoby zaplanowanych z góry ról, wygłoszenia (a właściwie przeczytania) referatów i podniesienia ręki w wyznaczonym momencie.

Kampanie wyborcze, o których mowa, zawsze przebiegały według określonego schematu, „rytuału wyborczego” i zarówno w sferze treści i języka, jak i podejmowanych działań praktycznych, niewiele się od siebie różniły. Nie będę zatem analizował odrębnie kolejnych wyborów, a postaram się przedstawić podejmowane przez władze w kampaniach wyborczych działania w ujęciu problemowym, zwracając w razie potrzeby uwagę na pewne elementy specyficzne poszczególnych kampanii. Pamiętać przy tym należy, że jedną z ich zasadniczych cech była znacząca unifikacja według centralnego wzorca, dlatego wskazany w temacie okręg szczeciński posłuży tylko za przykład obrazujący niektóre zjawiska charakterystyczne dla całego kraju.

Pisząc o kampaniach wyborczych do Sejmu PRL, należy na wstępie sprecyzować, co było celem podejmowanych w ich ramach działań. Jak już wspomniałem, nie chodziło bowiem w żadnym wypadku o rywalizację między poszczególnymi kandydatami na posłów, której po prostu nie było – promowano jedną listę wyborczą, zalecając głosowanie bez skreśleń, a więc *de facto* na kandydatów zamieszczonych na tzw. miejscach mandatowych (obejmujących nazwiska zamieszczone na liście w pierwszej kolejności, w liczbie odpowiadającej ilości posłów wybieranych w danym okręgu wyborczym). Etapem przygotowań do wyborów, na którym mogła zachodzić pewna rywalizacja, był moment wyłaniania kandydatów na posłów. Mogło do niej dochodzić zatem nie między wyłonionymi już kandydatami, ale między kandydatami na kandydatów na posłów, proponowanymi przez instancje partyjne różnych szczebli. I tutaj była ona jednak bardzo specyficzna, nie przebiegała w postaci jawnej konkurencji (jawną formę miały tzw. konsultacje kandydatów w środowiskach, które mieli oni reprezentować, ich zakładach pracy, organizacjach partyjnych itd.). O zamieszczeniu na liście wyborczej FJN decydować mogły takie czynniki jak znajomości, poparcie osób zajmujących określone stanowiska czy „wybijanie się” w aktywności politycznej¹³. Decyzja o wysunięciu określonego kandydata na posła, po zebraniu uwag w czasie konsultacji, zapadała w komitetach wojewódzkich PZPR, gdzie kandydaci na kandydatów byli dokładnie sprawdzani (wiedzy na temat poszczególnych osób zasięgano w ich macierzystych organizacjach partyjnych, miejscach pracy, jak również od SB)¹⁴ i była dodatkowo

¹² AAN, KC PZPR, XXXII/151, Szczegółowy plan obrad sesji OK FJN w dniu 29 I 1972 r. Projekt, [Warszawa, 1972 r.], k. 23–30.

¹³ Mam tutaj na myśli lokalnych działaczy, gdyż osoby zajmujące określone kierownicze stanowiska były umieszczane na listach wyborczych „z klucza”.

¹⁴ Relacje: Stanisława Nizio z 26 VII 2012 r., Tadeusza Fiszbacha z 25 III 2013 r., nagrania z zbiorach autora.

zatwierdzana przez Komitet Centralny¹⁵. Po zarejestrowaniu listy wyborczej FJN w komisjach wyborczych rozpoczynała się „właściwa”, zupełnie nierywalizacyjna kampania wyborcza.

Kampanie wyborcze miały na celu przede wszystkim mobilizację społeczeństwa do aktywnego udziału w wyborach i zaangażowanie ich w proces wyborczy, jak również rozpropagowanie uchwał i planów uchwalanych przez wspomniane zjazdy PZPR, określanych górnolotnie jako „programy całego narodu”, które miały być zarówno akceptowane, jak i realizowane, przez wszystkich Polaków. Jak czytamy w zatwierdzonym przez Sekretariat KC PZPR „Planie działalności polityczno-propagandowej w kampanii wyborczej do Sejmu” z 1972 r. jej podstawowym celem było „uzyskanie ogólnonarodowej akceptacji programu dalszego socjalistycznego rozwoju kraju, uchwalonego przez VI Zjazd Partii – stanowiącego podstawę platformy wyborczej Frontu Jedności Narodu. Kampania wyborcza powinna przyczynić się do wyzwolenia aktywności obywateli w realizacji tego programu, a zwłaszcza zadań z niego wynikających dla poszczególnych zakładów produkcyjnych, instytucji i regionów”¹⁶. Z kolei w wytycznych Sekretariatu KC PZPR dla organizacji partyjnych na kampanię wyborczą w 1980 r. stwierdzano, że ma ona służyć wyłonieniu kandydatów FJN (alternatywy politycznej nie było) do władz państwowych i przeprowadzeniu „ogólnospołecznej dyskusji nad podstawowymi problemami Polski i Polaków” oraz „upowszechnianiu decyzji Zjazdu i ich akceptacji przez całe społeczeństwo”¹⁷.

Mimo zmieniających się warunków, przede wszystkim sytuacji gospodarczej kraju, elementem charakterystycznym całego okresu rządów Edwarda Gierka była tzw. propaganda sukcesu. Pisząc o jej zasadniczych celach, Marcin Zaremba wskazywał, po pierwsze, na kreowanie wśród ludzi przekonania, że Polską rządzi ekipa kompetentnych, obytych w świecie fachowców, „technokratów”. Drugim zadaniem propagandy sukcesu było przekonanie ludzi o słuszności prowadzonej przez władzę polityki „dynamicznego rozwoju” i uzmysłowienie im „ogromnego skoku, jaki dokonał się niemal we wszystkich dziedzinach życia”. Po trzecie, propaganda miała kreować „ludzi dobrej roboty”, których stawiano jako wzór do naśladowania dla innych¹⁸. Także w kampaniach wyborczych starano się więc udowodnić Polakom wysoki poziom rozwoju i cywilizacyjny skok, jakiego miała doświadczać Polska w latach siedemdziesiątych. Z biegiem lat tego rodzaju treści cechował coraz większy rozdźwięk

¹⁵ Archiwum Państwowe w Szczecinie (dalej: APSz), Komitet Wojewódzki Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej (dalej: KW PZPR), 2682, Instrukcja Sekretariatu KC PZPR w sprawie trybu wyłaniania kandydatów z ramienia PZPR na posłów do Sejmu PRL oraz na radnych wojewódzkich rad narodowych, styczeń 1976 r., k. 97–100.

¹⁶ AAN, KC PZPR, VII/33, Załącznik nr 3 do posiedzenia Sekretariatu KC PZPR z 21 I 1972 r.: Plan działalności polityczno-propagandowej w kampanii wyborczej do Sejmu, Warszawa, styczeń 1972 r., k. 487.

¹⁷ APSz, KW PZPR, 2682, Zadania instancji i organizacji partyjnych w wyborach do Sejmu PRL i rad narodowych stopnia wojewódzkiego. Wytyczne Sekretariatu KC PZPR, styczeń 1980 r., k. 87.

¹⁸ M. Zaremba, *Propaganda sukcesu. Dekada Gierka* [w:] *Propaganda PRL. Wybrane problemy*, red. P. Semków, Gdańsk 2004, s. 28.

z rzeczywistością, jednak nawet w 1980 r., kiedy wiadomo było już, że realizowana od początku lat siedemdziesiątych polityka nieuchronnie prowadzi Polskę do kryzysu gospodarczego, w uchwale Zjazdu PZPR, która stała się podstawą programu wyborczego FJN, trzymano się tezy o jej słuszności i potrzebie kontynuacji. „VIII Zjazd Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej – czytamy w rzeczonym dokumencie – stwierdza, że urzeczywistnienie programu wytyczonego na VI i rozwiniętego na VII Zjeździe PZPR przyniosło dalszy postęp w budownictwie socjalistycznym, w realizacji podstawowych celów społecznych, w pomnażaniu siły Polski”¹⁹. Dalej następowała wyliczanka, w jakich dziedzinach odnotowano „znaczący wzrost” i kolejne sukcesy. O kryzysie gospodarczym nie pisano wprost, ukrywając go pod eufemistycznym sformułowaniem o „pogarszających się wewnętrznych i zewnętrznych uwarunkowaniach rozwoju naszej gospodarki”²⁰.

Słowami-kluczami języka kampanii wyborczych, podobnie jak gierkowskiej propagandy sukcesu w ogóle, były zatem: sukces, postęp, rozwój itd. Dopiero przed wyborami w 1980 r. zaczęły pojawiać się określenia takie jak „trudności” (najczęściej „przejsiowe”), „nieprawidłowości”, „braki” itp. Warto przy tym na marginesie odnotować za Jerzym Bralczykiem, że wspomniane wyrażenia należą co prawda do wyrażeń słabo lub wręcz wcale nienacechowanych negatywnie, jednakże przy nieobecności w oficjalnym języku, używanym przez władze do opisu sytuacji w kraju, wyrażeń mocniejszych, nabierały one większej mocy²¹. „Podkreślając z satysfakcją osiągnięty dorobek i postęp – głosiła deklaracja wyborcza FJN z 1980 r. – zdajemy sobie sprawę z trudności i kłopotów, jakich nie szczędzi nam życie. Nie będą też łatwe lata najbliższe. Mówimy o tym otwarcie. W zbiorowej mądrości oraz wspólnym i skutecznym działaniu władz i wszystkich obywateli widzimy gwarancję dalszego postępu w rozwoju naszej Ojczyzny”²². Informacje o „trudnościach” były obudowane z jednej strony podkreśleniem sukcesów, z drugiej zaś mglistą receptą na „dalszy postęp”.

Kolejnym charakterystycznym elementem treści kampanii wyborczych w omawianym okresie, poza ciągłym akcentowaniem rozwoju gospodarczego i poprawy warunków życia Polaków, było kreowanie mitu jedności narodu, skupionego wokół planów rozwoju i programów wytyczanych przez PZPR. Dla ukazania skali patosu, z jakim pisano i mówiono o tym zagadnieniu, można zacytować deklarację wyborczą FJN z 1972 r. Czytamy w niej, że na program uchwalony przez VI Zjazd PZPR złożyły się „myśli, odczucia i pragnienia milionów ludzi pracy – robotników, chłopów, inteligencji, członków partii i stronnictw politycznych, organizacji społecznych, bezpartyjnych – wyrażone w ogólnonarodowej dyskusji przed VI Zjazdem. Jest to program kontynuacji wielkiego dorobku Polski Ludowej,

¹⁹ *Zadania partii w dalszym rozwoju socjalistycznej Polski. Uchwała VIII Zjazdu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej* [w:] *VIII Zjazd...*, s. 169.

²⁰ *Ibidem*.

²¹ J. Bralczyk, *O języku polskiej propagandy politycznej lat siedemdziesiątych*, Warszawa 2001, s. 39.

²² AAN, KC PZPR, XXXIV/138, Deklaracja wyborcza Frontu Jedności Narodu, 21 II 1980 r., k. 146.

program rozwiązywania zadań nowego etapu budowy socjalizmu. Jest to nasz wspólny ogólnonarodowy program. Jego treść zasadniczą stanowi troska o konkretny, odczuwalny wzrost dobrobytu społeczeństwa i jednostki, zapewnienie pomyślności państwa i obywatela”²³. Z kolei w myśl deklaracji wyborczej z 1976 r. „pogłębienie jedności narodu” miało być z jednej strony elementem procesu „dynamicznych przemian społeczno-gospodarczych, w pracy nad umocnieniem socjalistycznej Polski, jej miejsca w Europie i jej znaczenia w świecie”, z drugiej zaś głównym źródłem siły i „podstawową przesłanką dalszego pomyślnego rozwoju socjalistycznej Ojczyzny”²⁴. Deklaracja wyborcza z 1980 r. podkreślała natomiast, że „jedność narodu [...] jest wielką historyczną zdobyczą, źródłem twórczej siły i gwarancją pomyślnego rozwoju. [...] Jest w niej miejsce dla wszystkich synów i córek Ojczyzny, wszystkich patriotów niezależnie od pochodzenia i przeszłości, wieku i wykształcenia, zawodu i funkcji, niezależnie od światopoglądu”²⁵. Dodać należy, że niezależnie tylko wówczas gdy światopogląd ten nie będzie wykraczał poza ramy ideologiczne wytyczone przez samą PZPR. Wobec głoszenia tego rodzaju haseł patriotyzmu odmawiano więc wszelakim środowiskom opozycji demokratycznej, rozwijającej już wówczas działalność w ramach różnych inicjatyw. Już same ich pojawienie się pokazywało fikcyjność mitu jedności narodu, dlatego też w oficjalnych wystąpieniach najczęściej pomijano ich istnienie milczeniem. Nie mogło też być mowy o zgodzie na rejestrację innych niż opatrzone szyldem FJN list wyborczych. Kiedy 21 lutego 1980 r. do komisji wyborczej w Warszawie przybył Romuald Szeremietiew, który chciał zarejestrować jako kandydatów na posłów Leszka Moczulskiego i Tadeusza Stańskiego, usłyszał, że „w świetle obowiązującej ordynacji wyborczej kandydatów zgłaszają partie polityczne i organizacje społeczne poprzez komitety FJN. Dlatego też komisja nie może przyjąć zgłoszenia”²⁶. Skoro cały naród był zjednoczony wokół jednego programu wyborczego, to jakiemu celowi miałyby służyć rejestrowanie kilku list wyborczych?

W toku kampanii wyborczych tłumaczono także wyborcom zasady prawa wyborczego, które w myśl oficjalnej propagandy miało zapewniać „faktyczną, a nie formalną” realizację praw obywatelskich oraz przyczyniać się do tworzenia

²³ AAN, Biuro Ogólnopolskiego Komitetu Frontu Narodowego w Warszawie, 799, Deklaracja wyborcza Frontu Jedności Narodu, 1972 r., s. 3–4 (b.p., podaję numery stron dokumentu). Cytowany fragment brzmiał jeszcze bardziej patetycznie w pierwotnej wersji, przedstawionej w formie projektu na posiedzeniu BP KC PZPR 18 I 1972 r. Czytamy w nim mianowicie, że na program uchwalony przez VI Zjazd złożyły się „myśli, odczucia i pragnienia milionów ludzi pracy – robotników, chłopów inteligencji, partyjnych i bezpartyjnych, wierzących i niewierzących. Jest to program kontynuacji wielkiego dorobku Polski Ludowej, program rozwiązywania zadań nowego etapu budowy socjalizmu. Jest to nasz wspólny ogólnonarodowy program. Jego treść zasadniczą stanowi troska o konkretny, odczuwalny i możliwie szybki wzrost pomyślności społeczeństwa i jednostki, państwa i obywatela, **wszystkich i każdego** [podkr. – M.S.]”; AAN, KC PZPR, V/98, Deklaracja Ogólnopolskiego Komitetu Frontu Jedności Narodu. Projekt, [Warszawa, 1972 r.], k. 398–399.

²⁴ AAN, KC PZPR, V/135, Deklaracja wyborcza Frontu Jedności Narodu, 23 II 1976, k. 198.

²⁵ AAN, KC PZPR, XXXIV/138, Deklaracja wyborcza Frontu Jedności Narodu, 21 II 1980 r., k. 154.

²⁶ AAN, KC PZPR, XII/3806, Informacja nr I/21/80, 22 II 1980 r., b.p.

warunków realizacji „ogólnospołecznych potrzeb i dążeń”²⁷. Zgłaszanie tylko jednej listy wyborczej tłumaczono faktem, że PRL jest państwem „dyktatury proletariatu”, w którym nie może istnieć wolna konkurencja na rynku politycznym, do której doszłoby gdyby działała jakaś opozycyjna partia polityczna. Jak wyjaśniano w materiałach pomocniczych dla aktywu propagandowego z 1972 r., „w państwie budującym socjalizm nie ma miejsca dla takiej partii, gdyż byłaby ona reprezentacją sił wstecznych, hamujących nasz rozwój. Demokracja socjalistyczna ma bowiem służyć interesom ogółu ludzi pracy, pogłębiać ich uczestnictwo w rządzeniu krajem, zwiększać ich wpływ na rozwój kraju, usprawniać funkcjonowanie socjalistycznego państwa i jego instytucji. Ta generalna zasada znajduje odzwierciedlenie w naszym systemie wyborczym oraz w prawie wyborczym – Ordynacji Wyborczej do Sejmu PRL”²⁸.

W propagandzie wyborczej nie mogło również zabraknąć prób przekonywania o doniosłej roli, którą miał odgrywać w PRL Sejm²⁹, w istocie pozostający tylko jedną z fasad systemu komunistycznego, całkowicie kontrolowaną przez PZPR, nie zaś „najwyższym organem władzy państwowej” i „najwyższym wyrazicielem woli ludu pracującego miast i wsi”, urzeczywistniającym suwerenne prawa narodu, jak określała go peerelowska konstytucja³⁰. Jak stwierdził Jerzy Eisler, kolejni partyjni sekretarze „z wolą sejmu zupełnie nie musieli się liczyć. Ryzyko, że nie uchwali on tego, co mu do uchwalenia przedłożono, przez cały okres Polski Ludowej było zerowe”³¹.

Przechodząc na grunt praktycznych działań, należy stwierdzić, że kampanie wyborcze w PRL zawsze były dużym wydarzeniem, choć w różnych latach przykładano do nich różną wagę. Można bowiem zauważyć, że o ile przyspieszone wybory w 1972 r., jako pierwsze organizowane przez nową ekipę, która początkowo planowała nawet pewne zmiany w ordynacji wyborczej³², stanowiły centralne

²⁷ AAN, KC PZPR, XXXII/151, Wspólny program i wspólna lista. Materiały pomocnicze dla aktywu propagandowego, luty 1972 r., k. 34.

²⁸ *Ibidem*, k. 34–35. Na temat oficjalnej wykładni przepisów prawa wyborczego, obowiązujących w PRL, szerzej zob. Z. Jarosz, *System wyborczy PRL*, Warszawa 1969.

²⁹ Rola Sejmu miała być zresztą ciągle „umacniana”; zob. np. AAN, KC PZPR, XXXIV/138, Deklaracja wyborcza Frontu Jedności Narodu, 21 II 1980 r., k. 152.

³⁰ Zob. L. Mażewski, *System rządów w PRL (1952–1989)*, Warszawa–Biała Podlaska 2011, s. 298–308; *Władza w PRL. Ludzie i mechanizmy*, red. K. Rokicki, R. Spalek, Warszawa 2011, *passim*.

³¹ J. Eisler, *Pierwsi sekretarze KC PZPR jako kluczowe ogniwo władzy [w:] PZPR jako machina władzy*, red. D. Stola, K. Persak, Warszawa 2012, s. 25. Warto przy tym doprecyzować, że ten stan rzeczy zaczął ulegać zmianie w schyłkowym okresie PRL. Jak pisze Antoni Dudek, „już na początku 1987 r. w Klubie Poselskim PZPR nie było całkowitej dyspozycyjności wobec poleceń Biura Politycznego. Przy czym był to jak się zdaje nie tyle przejaw demokratyzacji stosunków w PZPR, co nasilania się walki frakcyjnej”; *idem*, *Reglamentowana rewolucja. Rozkład dyktatury komunistycznej w Polsce 1988–1990*, Kraków 2004, s. 114.

³² Wspominał o tym w swoich dziennikach Mieczysław F. Rakowski. „Kiedy we wrześniu ubiegłego roku – zapisał pod datą 1 II 1972 r. – rozmawiałem z Gierkiem, to m.in. poruszył tę kwestię [kwestię ordynacji wyborczej – M.S.], mówiąc, że musimy mieć takie wybory, w których ludzie będą mogli »wybierać między Gierkiem a Rakowskim«. Od tej rozmowy minęło kilka miesięcy i już wszystko się zmieniło. Zachowano starą ordynację; rzekomo nie było czasu na opracowanie nowej. Jest to

wydarzenie polityczne swojego czasu, to już w 1976 r. kampanię wyborczą przyćmiła poprzedzająca ją kampania propagandowa związana ze zmianami w konstytucji. Mieczysław Rakowski w tym samym roku zanotował w swoim dzienniku: „21 marca odbyły się wybory do Sejmu. Przebiegały w atmosferze wyjątkowego braku zainteresowania. Ludzie wiedzą, że jest to rytuał, w którym trzeba uczestniczyć. W gruncie rzeczy wiedzą o tym również rządzący i na ich dobro należy zapisać, że nie kazali aparatowi wysilać się w okresie tzw. kampanii przedwyborczej”³³. W 1980 r. zaś kampania wyborcza była wyjątkowo krótka i przebiegała w cieniu VIII Zjazdu PZPR, od którego zakończenia (15 lutego) do wyborów minął tylko niewiele ponad miesiąc (głosowanie odbyło się 23 marca).

Mimo że w latach 1976 i 1980 r. w organizację wyborów do Sejmu nie wkładano już tyle energii co w 1972 r., wciąż pozostawały one jednak wielkimi kampaniami politycznymi, o czym mogą świadczyć przeznaczane na wydatki związane z propagandą wyborczą środki finansowe. W kolejnych latach było to mianowicie: 14,6, 18,5 i 15,5 mln zł³⁴. Dla porównania budżet samej PZPR na 1972 r. zakładał wydatki na propagandę – druk różnego rodzaju plakatów, afiszy, broszur, referatów, uchwał czy koszty dekoracji i imprez urządzanych z takich okazji jak 1 maja, 22 lipca lub rocznica rewolucji październikowej – tylko nieco ponad 14 mln zł. Sumy te były co prawda niewielkie, jeśli weźmiemy pod uwagę całość budżetu partii³⁵, który w 1972 r. wynosił 1 078 980 tys. zł – w tym 523 800 tys. (45,9%) przeznaczano na fundusz płac. Jednak na wspomniane 14,6 mln zł (pozostając cały czas przy 1972 r.) składało się zaledwie pięć kategorii wydatków. Były to mianowicie wydatki na: szkolenie aktywu, wydawnictwa propagandowe (ulotki, plakaty, afisze, hasła, zarówno centralne, jak i terenowe, stanowiło to zresztą ponad 50% wspomnianej sumy), wydatki organizacyjne, wydatki partii satelickich (łącznie tylko 2 mln zł)

wierutna bzdura. Kierownictwo partii po prostu cofnęło się przed decyzją, która mogła zmienić sytuację polityczną w kraju. Ordynacja wyborcza, zawierająca alternatywę dla obywatela, mogłaby doprowadzić do wyeliminowania wielu partyjnych bonzów, którzy prawem kaduka roszczą sobie prawo do rządzenia krajem. Jak widać, kierownictwo partii zaczyna powoli, ale bez zahamowań, wracać do starych praktyk”; *idem*, *Dzienniki polityczne 1972–1975*, t. 5, Warszawa 2002, s. 14.

³³ *Idem*, *Dzienniki polityczne 1976–1978*, t. 6, Warszawa 2002, s. 52. Rakowski sam brał udział w rzeczowej kampanii wyborczej jako kandydat na posła. Cytując jego dzienniki, należy odnotować, że autor zmieniał je, przygotowując do druku. Andrzej Paczkowski, który miał możliwość zapoznania się z ich maszynopisem, stwierdził: „»Dzienniki Polityczne« mają podwójną naturę: są częściowo (w większości) autentycznymi zapiskami, które powstały równocześnie z opisywanymi wydarzeniami, a częściowo rodzajem wspomaganym źródłami wspomnień ubranych w formę dziennika. Myślę, że stan taki nie dyskwalifikuje tego *opus magnum* Rakowskiego, nakazuje jednak pewną ostrożność w korzystaniu z niego dla celów badawczych”; A. Paczkowski, *Pułapki „Dzienników” Rakowskiego*, „Polityka” 2013, nr 15.

³⁴ AAN, KC PZPR, VII/33, Preliminarz wydatków związanych z akcją wyborczą do Sejmu PRL w 1972 r., [styczeń 1972 r.], k. 485; AAN, KC PZPR, VII/43, Preliminarz wydatków związanych z akcją wyborczą do Sejmu i Wojewódzkich Rad Narodowych w 1976 r., [styczeń 1976 r.], k. 125–126; AAN, KC PZPR, VII/50, Preliminarz wydatków związanych z akcją wyborczą do Sejmu i Wojewódzkich Rad Narodowych w 1980 r., [luty 1980 r.], k. 92–93.

³⁵ O finansach PZPR szerzej zob. D. Stola, *Partia i jej finanse [w:] PZPR jako machina władzy...*, s. 26–54; tam również przegląd nielicznych, jak dotąd, publikacji na ten temat.

oraz najmniejsza kategoria – rezerwa na nieprzewidziane wydatki różnego typu³⁶. We wspomnianej sumie nie zawarto zatem np. kosztów, które w związku z kampanią wyborczą ponosiły prasa, radio i telewizja.

Poszczególne kampanie wyborcze przebiegały w dwóch zasadniczych etapach. Na etapie pierwszym, „przygotowawczym”, urządzano narady i szkolenia gremiów partyjnych, wyznaczano zadania dla poszczególnych ogniw partii i innych organizacji zaangażowanych w wybory (oprócz tzw. stronnictw sojusznicych także różnego rodzaju organizacji społecznych, w tym młodzieżowych, czy komitetów FJN) oraz przeprowadzano tzw. konsultacje kandydatów na kandydatów na posłów, proponowanych przez władze wojewódzkie poszczególnych partii politycznych, na zebraniach różnych organizacji i w zakładach pracy.

Na drugim etapie kampanii, nazywanym w partyjnym slangu etapem prac „masowo-politycznych”, podejmowano szeroką agitację na rzecz udziału w głosowaniu (a wcześniej sprawdzania wyłożonych w siedzibach obwodowych komisji wyborczych spisów wyborców). Głównym elementem agitacji bezpośredniej była organizacja spotkań kandydatów na posłów z wyborcami. Każdorazowo etap spotkań wyborczych otwierało spotkanie I sekretarza KC PZPR w okręgu sosnowieckim, z którego kandydował, szeroko relacjonowane we wszystkich mediach – zarówno ogólnopolskich, jak i regionalnych³⁷. Jak czytamy w poufnych zaleceniach Wydziału Organizacyjnego KC PZPR w sprawie niektórych działań partyjnych przed wyborami i w dniu wyborów z 1976 r., „podstawową zasadą przy planowaniu spotkań kandydatów na posłów i radnych z wyborcami powinna być nie ich ilość lecz jakość oparta na dobrym przygotowaniu i aktywnej postawie członków PZPR. [...] Kandydat na posła i radnego może się spotkać z wyborcami indywidualnie; celowe może być także organizowanie spotkania grupy kandydatów z wyborcami, w tym także organizowanie wspólnych spotkań kandydatów na posłów i radnych. O ilości spotkań każdego z kandydatów powinno decydować społeczne zapotrzebowanie, rozeznanie sytuacji, lokalne warunki. Spotkania mogą mieć charakter lokalny, środowiskowy, zakładowy. W spotkaniach zabezpieczyć należy udział kompetentnych przedstawicieli administracji terenowej i zobowiązać ich do aktywnej pomocy kandydatowi w udzielaniu wyjaśnień dotyczących problemów lokalnych”³⁸.

³⁶ AAN, KC PZPR, VII/33, Preliminarz wydatków związanych z akcją wyborczą do Sejmu PRL w 1972 r., [styczeń 1972 r.], k. 485.

³⁷ Zob. np. *Wielka patriotyczna manifestacja przedwyborcza. Nie zawiedziemy w realizacji uchwały VI Zjazdu PZPR. E. Gierek na zgromadzeniu społeczeństwa Śląska i Zagłębia*, „Głos Szczeciński”, 22 II 1972; *Wielkie zgromadzenie przedwyborcze mieszkańców Śląska i Zagłębia*, „Kurier Szczeciński”, 22 II 1972; *Spotkanie E. Gierka z wyborcami w Sosnowcu. Pomnożymy nasz wspólny, zrodzony w trudzie dorobek. Manifestacja niezłomnej, patriotycznej jedności całego społeczeństwa*, „Głos Szczeciński”, 10 III 1976; *Spotkanie E. Gierka z wyborcami z okręgu sosnowieckiego*, „Głos Szczeciński”, 7–8–9 III 1980.

³⁸ APSz, KW PZPR, 2681, Zalecenia w sprawie niektórych działań partyjnych przed wyborami i w dniu wyborów, 27 II 1976 r., k. 154.

W kolejnych trzech omawianych kampaniach wyborczych widać różnice w podejściu do spotkań kandydatów na posłów z wyborcami – ich znaczenie spadało. O ile w 1972 r. każdy kandydat miał za zadanie odbyć w okręgu, w którym kandydował, 2–4 spotkania (powinny one odbywać się w dużych zakładach pracy, środowiskach zawodowych i „skupiskach mieszkańców”; zasadą było, że w każdym powiecie miało się odbyć przynajmniej jedno spotkanie z kandydatem na posła)³⁹, o tyle w kampaniach w 1976 i 1980 r. ich liczbę starano się już ograniczyć. Jak zanotował przywoływany już Mieczysław Rakowski, w 1976 r. o spotkaniach informowano, wysyłając zaproszenia do określonych osób, tak aby nie pojawił się nikt niepowołany⁴⁰. W 1976 r. każdy kandydat na posła w okręgu szczecińskim miał odbyć obowiązkowo tylko jedno spotkanie z wyborcami, kolejne należało organizować tylko w sytuacji zaistnienia w jakimś środowisku wyjątkowej potrzeby⁴¹. Tak więc w całym województwie szczecińskim, czyli w dwóch okręgach wyborczych, w 1976 r. komitety FJN zorganizowały zaledwie 20 spotkań z 16 kandydatami na posłów⁴². Ich bezpośrednim organizatorom nakazywano z jednej strony zapewnić „sprzyjający partii klimat polityczny spotkań”, z drugiej zaś „wyeliminować spotkania sztuczne”⁴³. Należało zatem w taki sposób sztucznie aranżować spotkania, aby nie wyglądały one na sztucznie zaaranżowane.

Z kolei w 1980 r. zalecano, aby odbywać spotkania z kandydatami w zakładach pracy i instytucjach, unikać zaś dużych spotkań otwartych w miastach, gdyż, jak argumentowano, „wiele różnego typu zebrań odbyło się w ramach dyskusji przedzjazdowej”⁴⁴. Szczególnie dbano o oprawę i „pomyślny” przebieg dużych spotkań, w których uczestniczyło kilku kandydatów na posłów oraz takich, w których brali udział najbardziej znani politycy. Przykładowo na spotkanie inauguracyjne kampanię wyborczą w szczecińskim kinie Colloseum, z udziałem członka Biura Politycznego Jerzego Łukaszewicza, wiceministra obrony narodowej gen. Floriana Siwickiego, redaktora naczelnego „Trybuny Ludu” Józefa Bareckiego i I sekretarza KW PZPR Janusza Brycha, 13 marca 1980 r., przygotowano dokładną rozpiskę, ilu uczestników mają wydelegować poszczególne terenowe instancje partyjne, za ich dobór mieli zaś odpowiadać osobiście ich pierwsi sekretarze. Wejście na

³⁹ AAN, KC PZPR, VII/33, Plan działalności polityczno-propagandowej w kampanii wyborczej do Sejmu, styczeń 1976 r., k. 489.

⁴⁰ M.F. Rakowski, *Dzienniki...*, t. 6, s. 52.

⁴¹ APSz, KW PZPR, 2681, Wybory do Sejmu i WRN. Kalendarz czynności – terminy ostateczne, [1976 r.], k. 124.

⁴² APSz, Wojewódzki Komitet Frontu Jedności Narodu, 69, Wspólne stanowisko Komisji ds. Informacji Wojewody Szczecińskiego o stanie realizacji wniosków i postulatów ludności z kampanii wyborczych do Sejmu PRL i WRN w 1976 r. oraz do rad narodowych stopnia podstawowego w 1978 r., b.d., k. 166.

⁴³ APSz, KW PZPR, 2681, Wybory do Sejmu i WRN. Kalendarz czynności – terminy ostateczne, [1976 r.], k. 124.

⁴⁴ AAN, KC PZPR, VII/50, Protokół nr 1 posiedzenia Sekretariatu KC PZPR, 20 II 1980 r., k. 148.

spotkanie było możliwe tylko za okazaniem zaproszenia⁴⁵. Wszystkie spotkania przedwyborcze miały ustalony z góry scenariusz i przypisane osoby odpowiedzialne za jego realizację – sekretarzy PZPR różnych szczebli (w zależności od miejsca i uczestników)⁴⁶.

Wydaje się, że znaczące ograniczenie liczby spotkań było związane z kilkoma czynnikami. Po pierwsze, o czym już wspomniano, do każdej kolejnej kampanii wyborczej przywiązywano mniejszą wagę, a więc także wkładano w jej organizację mniej wysiłku. Po drugie, systematycznie wzrastała w kampaniach wyborczych rola mediów, w tym przede wszystkim telewizji (o czym szerzej w dalszej części tekstu). W sytuacji kiedy za pośrednictwem tego środka przekazu kandydat mógł zostać zaprezentowany większej ilości wyborców mniej uwagi można było poświęcać agitacji bezpośredniej. Po trzecie wreszcie, od 1976 r. rozwijała swoją działalność opozycja demokratyczna, chciano zaś uniknąć sytuacji, w której wyreżyserowany scenariusz spotkań byłby zakłócany przez zadających kłopotliwe pytania opozycjonistów (a takie przypadki w istocie się zdarzały). W myśl zaleceń KC na kampanię wyborczą z 1980 r. należało się na taką ewentualność przygotować, zapewniając udział w spotkaniach przedwyborczych przeszkolonego aktywu, który na ewentualne głosy krytyczne w dyskusji miał odpowiadać z sali⁴⁷.

Skuteczne kampanie propagandowe wykorzystują wszystkie możliwe środki oddziaływania na masowego odbiorcę⁴⁸. Także w kampaniach wyborczych w PRL agitacji bezpośredniej towarzyszyła szeroka propaganda impersonalna, realizowana za pomocą pozostających pod całkowitą kontrolą państwa mediów. Cechą charakterystyczną lat siedemdziesiątych było przy tym rosące z roku na rok znaczenie telewizji. Rozwijała się jej dostępność, podnoszono jakość programów

⁴⁵ APSz, KW PZPR, 2682, Wykaz uczestników spotkania przedwyborczego w Szczecinie, b.d., k. 212; *ibidem*, Koncepcja przedwyborczego spotkania kandydatów na posłów do Sejmu PRL, b.d., k. 213.

⁴⁶ *ibidem*, Plan przedwyborczych spotkań kandydatów na posłów do Sejmu PRL i radnych WRN w dniach 12–20 III 1980 r., b.d., k. 215–226.

⁴⁷ *ibidem*, Ustalenia KC PZPR dotyczące przygotowania VIII Zjazdu PZPR oraz przygotowania wyborów do Sejmu i WRN, 11 I 1980 r., k. 173. Na naradzie z sekretarzami organizacyjnymi komitetów wojewódzkich PZPR kierownik Wydziału Organizacyjnego KC PZPR Krystyn Dąbrowa ostrzegła i zalecała: „Chciałbym zwrócić uwagę towarzyszy, że bardziej niż w dotychczasowych kampaniach włączać się nam może do spotkań polityczny przeciwnik. Przepominam wasze własne sygnały, że oni się właśnie szykują do ataku na wyborców. Wierzę, że ustrzeżecie się od podsuwanych wam z tych kręgów kandydatów, ale trudno się będzie ustrzec przed ich udziałem w spotkaniach z wyborcami. Ataki ich mogą iść w wielu kierunkach: dyskredytacja osobista kandydatów, atak na nasz system wyborczy, na nasz system wysuwania kandydatów, podważanie realności naszych programów itp. Wymagamy w związku z tym od towarzyszy – każde spotkanie z wyborcami musi być zabezpieczone grupą aktywu partyjnego, ZSL, SD. Kandydat nie może być sam na sam z wyborcami. Na demagogiczne wystąpienia trzeba od razu znajdować odpowiedź i to nie tylko z za stołu przedniego, ale przede wszystkim od naszych ludzi na sali. Trzeba cały sprawdzony aktyw lektorski i inny z okresu kampanii przedjazdowej przestroić na spotkania przedwyborcze. Trzeba zabezpieczyć na tych spotkaniach także udział przedstawicieli administracji terenowej i to udział aktywny nie milczący”; AAN, KC PZPR, XII/1762, Wystąpienie Krystyna Dąbrowy na naradzie sekretarzy organizacyjnych KW, 9 I 1980 r., b.p.

⁴⁸ B. Dobek-Ostrowska, J. Fras, B. Ociepka, *Teoria i praktyka propagandy*, Wrocław 1997, s. 45.

oraz zwiększano czas emisji, poszerzając tym samym możliwości oddziaływania. Jak twierdzi cytowany już Marcin Zaremba, w „państwie Gierka” telewizja urosła do roli głównego medium propagandowego⁴⁹. Odsetek osób deklarujących codzienny kontakt z telewizją wzrósł z 46,1% w 1974 r. do 73,1% w 1980 r.⁵⁰ Według badań opinii publicznej przywoływanych przez Sebastiana Ligarskiego w 1976 r. aż 75% respondentów przeprowadzonej wśród Polaków sondy jako swoje źródło informacji o wyborach wskazywało właśnie telewizję⁵¹.

Kierunki działalności mediów w poszczególnych kampaniach wyborczych wytyczano we władzach centralnych PZPR, w kolejnych latach były one zbliżone. Jak głosiły „Kierunkowe zadania dla prasy, radia, telewizji i filmu dokumentalnego w kampanii wyborczej do Sejmu PRL”, zatwierdzone na posiedzeniu Sekretariatu KC PZPR 21 stycznia 1972 r., media miały, po pierwsze, zająć się popularyzacją uchwał minionego, VI Zjazdu partii i opartego na nich programu wyborczego FJN. Należało przy tym wpajać ludziom przekonanie, że realizacja przyjętego programu zależeć będzie od „codziennego wysiłku na każdym stanowisku pracy” i „umacniać wiarę w możliwość osiągnięcia wypracowanych efektów”⁵². Chodziło zatem o kreowanie u ludzi poczucia współodpowiedzialności – nie miało być tak, że to partia obieca, uchwali i wykona, za realizację programu wyborczego odpowiedzialni mieli być w myśl propagandy wszyscy. Po drugie, „powinna być systematycznie akcentowana potrzeba zwartości całego narodu, wszystkich środowisk społecznych i zawodowych na platformie Frontu Jedności Narodu. Podkreślić należy w tym względzie wagę jednej listy wyborczej FJN. W powiązaniu z tym należy szczególnie podkreślać wiodącą rolę PZPR w sojuszu ze stronnictwami politycznymi oraz wzrastającą pozycję Sejmu, zwłaszcza po VII i VIII Plenum KC PZPR”⁵³. Po trzecie, należało popularyzować samych kandydatów na posłów, zwracając jednak przy tym uwagę, że nie wysuwają oni swoich indywidualnych programów, ale idą do wyborów z jednym, wspólnym programem FJN⁵⁴. Po czwarte wreszcie, „zespoły redakcyjne powinny niezwłocznie przystąpić do opracowania planów działania na swoim terenie. W planach tych powinny być eksponowane zwłaszcza te wszystkie elementy polityczne, organizatorskie i produkcyjne, jakie zostały wprowadzone w życie w 1971 roku”⁵⁵. Władzom zależało zatem na akcentowaniu, że po przejściu władzy przez ekipę Gierka rozpoczął się w Polsce nowy okres. Co ciekawe, w omawianym dokumencie pierwotnie zalecano mediom także tłumaczenie ludziom,

⁴⁹ M. Zaremba, *Propaganda sukcesu...*, s. 25. O telewizji w Polsce w latach siedemdziesiątych szerzej zob. K. Pokorna-Ignatowicz, *Telewizja w systemie politycznym i medialnym PRL. Między polityką a widzami*, Kraków 2003, s. 91–161.

⁵⁰ K. Pokorna-Ignatowicz, *Telewizja w systemie politycznym i medialnym...*, s. 91.

⁵¹ S. Ligarski, „Wybory” do Sejmu PRL..., s. 385.

⁵² AAN, KC PZPR, VII/33, Kierunkowe zadania dla prasy, radia, telewizji i filmu dokumentalnego w kampanii wyborczej do Sejmu PRL, 5 I 1972 r., k. 492.

⁵³ *Ibidem*, k. 493.

⁵⁴ *Ibidem*, k. 494.

⁵⁵ *Ibidem*.

dłaczego wybory do Sejmu odbywają się wcześniej (przyspieszone rozpisanie wyborów miało być „kolejnym etapem realizacji polityki partii zmierzającej konsekwentnie do umocnienia roli Sejmu jako instytucji przedstawicielskiej narodu oraz stałego doskonalenia i usprawniania całego systemu społeczno-politycznego i gospodarczego naszego państwa”⁵⁶), Sekretariat KC nie zaaprobował jednak tej propozycji⁵⁷.

Niewiele różniły się od opisanego wyżej dokumentu zadania wytyczone przez partię mediom na kampanię wyborczą w 1976 r. Po raz kolejny głównym elementem propagandy medialnej miało być propagowanie uchwał Zjazdu PZPR oraz popularyzacja kandydatów. Wśród nowych elementów znalazło się zalecenie, aby uzasadniać Polakom uchwalone zmiany w Konstytucji PRL, a także zwracać uwagę na rolę kobiet i młodzieży w życiu publicznym. Większy nacisk niż poprzednio położono też na funkcję informacyjną. Media miały „udzielać wyczerpujących i pełnych wyjaśnień na temat ordynacji wyborczej, terminów sprawdzania list wyborczych, trybu organizacji wyborów, przebiegu aktu głosowania”⁵⁸.

Adekwatna instrukcja z 1980 r. skupiała się przede wszystkim na wytycznych w sprawie popularyzacji uchwał VIII Zjazdu PZPR. W związku z samymi wyborami zalecano mediom publikowanie reportaży, sprawozdań i relacji ze spotkań przedwyborczych kandydatów na posłów z wyborcami, sylwetek kandydatów na posłów „uwypuklających ich wiedzę, poglądy, doświadczenie i autorytet społeczny”, materiałów prezentujących dokonania Sejmu minionej kadencji i zadania, które staną przed posłami kolejnej, jak również cykli publicystycznych na temat „demokratycznego charakteru wyborów, ordynacji wyborczej, a także zasady ustalania list wyborczych”⁵⁹. „W dniach bezpośrednio poprzedzających wybory – czytamy dalej w dokumencie – wszystkie środki masowego przekazu będą tworzyły klimat zachęcający całe społeczeństwo do powszechnego udziału w głosowaniu. Po wyborach środki masowego przekazu będą w dalszym ciągu koncentrowały uwagę na kształtowaniu atmosfery rzetelnej pracy, realizacji wniosków zgłoszonych w toku dyskusji przedzjazdowej oraz w kampanii wyborczej”⁶⁰. Propagandowe działania mediów nie kończyły się zatem w dniu głosowania. Także po wyborach media miały utrwalać ich pozytywny odbiór⁶¹.

Ważną postacią współtworzącą propagandę medialną lat siedemdziesiątych był Maciej Szczepański, w latach 1972–1980 prezes Komitetu do spraw Radia i Telewizji „Polskie Radio i Telewizja” (potocznie zwanego Radiokomitetem). Organ ten zyskał za jego sprawą złą sławę, sama telewizja stała się zaś narzędziem

⁵⁶ *Ibidem*, k. 493.

⁵⁷ AAN, KC PZPR, VII/33, Protokół nr 3 posiedzenia Sekretariatu KC PZPR, 21 I 1972 r., k. 62.

⁵⁸ AAN, KC PZPR, XXXIII/38, Zadania prasy, radia i telewizji w kampanii wyborczej do Sejmu i Wojewódzkich Rad Narodowych, styczeń 1976 r., k. 146–153.

⁵⁹ AAN, KC PZPR, XXXIV/138, Zadania prasy, radia i telewizji po VIII Zjeździe PZPR i przed wyborami do Sejmu i WRN, 26 II 1980 r., k. 179.

⁶⁰ *Ibidem*.

⁶¹ Por. B. Dobek-Ostrowska, J. Frasz, B. Ociepka, *Teoria i praktyka propagandy...*, s. 41.

propagandy sukcesu, kreując obraz Polski zasobnej, bogatej, rozwijającej się⁶². Jak stwierdza Rafał Habielski, prezes Szczepański traktował podległe sobie media, „zwłaszcza telewizję, jak swój folwark, wymagając pełnej dyspozycyjności i egzekwując ją we właściwy sobie sposób. Słynne stały się powody wyrzucania dziennikarzy, ale także ich okoliczności. Jedna ze spikerek została zwolniona ze względu na noszony na szyi krzyżyk, w innym wypadku powodem wyrzucenia była audycja, w której wykorzystano głos Józefa Piłsudskiego”⁶³. Na pozycję Szczepańskiego wpływ miały jego dobre relacje z samym Gierkiem, którego poznał jeszcze w latach pięćdziesiątych. Jak sam wspomina, jako prezes Radiokomiteu nie musiał martwić się o realizację partyjnych wytycznych podczas kampanii wyborczych. Propaganda wyborcza w radiu i telewizji miała według niego „iść po linii partii”, gdyż redakcje obsadzone były zaufanymi ludźmi⁶⁴.

Warto jednak zwrócić uwagę, że partyjni decydenci nie zawsze byli w pełni zadowoleni z działań podległych Szczepańskiemu mediów podejmowanych przed wyborami. Przykładowo w 1976 r. oceniano, że o ile tematyka wyborcza zajmowała w różnego rodzaju publikacjach radiowych wystarczająco ważne miejsce, o tyle nieodpowiednio prezentowano znaczenie działaczy partii niższego szczebla⁶⁵. Z kolei publicystyka telewizyjna (poza Dziennikiem TV) na miesiąc przed wyborami w tym samym roku miała w ogóle nie odzwierciedlać takich „wydarzeń najwyższej rangi w życiu państwa i społeczeństwa” jak zmiany w Konstytucji PRL czy kampania wyborcza⁶⁶. Choć sytuacja ta uległa zmianie w kolejnych tygodniach, kiedy „problematykę wyborczą podjęły niemal wszystkie cykle publicystyczne TV, [...] nasycenie programu szczególnie w drugiej dekadzie marca tą problematyką było wystarczające”⁶⁷, to jednak całokształtu publikacji telewizyjnych związanych z wyborami nie oceniano pozytywnie. „Brakowało synchronizacji i koordynacji – czytamy w analizie Wydziału Prasy, Radia i Telewizji KC PZPR – między poszczególnymi programami i redakcjami, odnosiło się wrażenie, że realizatorzy poszczególnych cykli audycji kierowali się nie jakimś ogólnie obowiązującym planem, a oddzielnie na własną rękę czuli się w obowiązku »zaliczyć« temat. Stąd też jako jedyną formę propagandową w kampanii wyborczej przyjęto prezentację kandydatów – co było najprostsze do realizacji. Pozytywnie wyróżniała się w kampanii prowadzonej przez TV redakcja »Pegaza«, nasycając audycje poprzedzające ostatni

⁶² R. Habielski, *Polityczna historia mediów w Polsce w XX wieku*, Warszawa 2009, s. 280–281; S. Ligarski, G. Majchrzak, *Wstęp [w:] Polskie Radio i Telewizja w stanie wojennym*, wstęp i oprac. S. Ligarski, G. Majchrzak, Warszawa 2011, s. 15. Zob. obszerny wywiad ze Szczepańskim, przeprowadzony przez Teresę Torąńską: *eadem, Byli*, Warszawa 2006, s. 153–195.

⁶³ R. Habielski, *Polityczna historia mediów...*, s. 281.

⁶⁴ Relacja Macieja Szczepańskiego, 13 IV 2012 r., nagranie w zbiorach autora.

⁶⁵ AAN, KC PZPR, XXXIII/147, Problemy państwa, demokracji socjalistycznej, postaw i powinności obywatelskich w publicystyce PR za okres 1 styczeń – 22 marzec 1976 r., kwiecień 1976 r., k. 59.

⁶⁶ *Ibidem*, Analiza publicystyki emitowanej w I i II programie TVP w miesiącu lutym 1976 r., marzec 1976 r., k. 100.

⁶⁷ *Ibidem*, Analiza programów publicystycznych emitowanych w TVP w marcu 1976 r., kwiecień 1976 r., k. 169.

przed wyborami program, w którym zaprezentowano kandydatów – przedstawicieli środowisk twórczych, silnymi akcentami patriotycznymi. Omówionym wyżej audycjom wyborczym nie towarzyszyła publicystyka, która w sposób szczególnie uwypuklałaby problemy demokracji socjalistycznej, samorządności, czy inne formy polityczno-społecznej działalności państwa. W jednym tylko przypadku podjęto temat praw i obowiązków obywatelskich. Również problemy postaw, wzorców zachowań, sukcesów indywidualnych i zbiorowych w sensie społeczno-politycznym, zostały potraktowane marginesowo⁶⁸.

Zachęcić wyborców do głosowania na listę FJN miały także plakaty, afisze i hasła wywieszane w miejscach publicznych – na tramwajach, budynkach itd. Ich treść była na ogół mało wyrafinowana, ażeby wymienić tylko kilka przykładów: „Dźwigamy Polskę wzwyż!”, „Obywatele! Głosujcie na kandydatów Frontu Jedności Narodu!”, „Wyborcy! Program Frontu Jedności Narodu to wasz program!”, „Polska ludowa naszym wspólnym dobrem”, „Głosując za programem FJN zapewnisz pomyślność swojej rodzinie”, „Głosując za programem FJN głosujemy za pokojem”, „Program wyborczy FJN – ideową platformą współczesnego patriotyzmu polskiego”, „W dniu 21 marca spotykamy się w lokalach wyborczych” czy „23 marca powszechnym udziałem w wyborach zamanifestujemy nasze poparcie dla programu FJN”⁶⁹.

Różnego rodzaju działania propagandowe ulegały nasileniu wraz ze zbliżaniem się dnia wyborów. Ich kulminacja następowała bezpośrednio przed i w samym dniu głosowania, gdyż nie obowiązywała cisza wyborcza. W dzień wyborów na pierwszych stronach pisały o nich wszystkie gazety, dodatkowe programy agitujące za głosowaniem emitowano w radiu i telewizji⁷⁰. Tego dnia szczególnie dbano także o wygląd miast i wsi, jak również samych lokali wyborczych. Stworzeniu odpowiedniego nastroju miała służyć dostępność w sklepach wszystkich podstawowych artykułów spożywczych, szczególnie starannie wysprzątane ulice, lokale miały być odświeżone przystrojone (odpowiadały za to przydzielone poszczególnym obwodowym komisjom wyborczym zakłady pracy). Zachowaniu porządku w dniu głosowania miał służyć zakaz sprzedaży alkoholu. Samo głosowanie również było specyficznym rytuałem. Głosowano zbiorowo, w akompaniamencie orkiestr, wyborców mieszkających daleko od siedzib odwodowych komisji wyborczych dowożono do nich autokarami itd. Partia i stronnictwa sojusznice swoim własnym członkom zalecały głosować bez skreśleń, jawnie, manifestacyjnie, najlepiej w godzinach porannych⁷¹.

⁶⁸ *Ibidem*, k. 169–170.

⁶⁹ AAN, KC PZPR, VII/33, Plan wydawnictw związanych z kampanią wyborów do Sejmu w 1972 r., [1972 r.], k. 497–498; AAN, KC PZPR, XXXIV/138, Propozycje treści plakatów i wywieszek związanych z kampanią wyborczą do Sejmu i woj. rad narodowych, [1980 r.], k. 198; S. Ligarski, „Wybory” do Sejmu PRL..., s. 412–413.

⁷⁰ Zob. np. AAN, KC PZPR, XXXII/151, Zasady prowadzenia kampanii wyborczej w dniach 15–22 III br. w prasie, radiu i telewizji, Warszawa, 7 III 1972 r., k. 95–98.

⁷¹ AAN, KC PZPR, XXXII/151, Zadania członków partii w wyborach do Sejmu PRL (materiał pomocniczy na zebrania POP), marzec 1972 r., k. 81–94; AAN, KC PZPR, V/135, Informacja o wynikach i przebiegu wyborów do Sejmu i WRN w roku 1976, 22 III 1976 r., k. 294–300; AAN, KC PZPR, XII/2707, Zalecenia w sprawie niektórych działań partyjnych przed wyborami i w dniu

Kampanie wyborcze do Sejmu PRL w okresie rządów Edwarda Gierka zawsze były ważnymi wydarzeniami politycznym, jednak w latach 1976 i 1980 przywiązywano do nich już mniejszą wagę niż w 1972 r. Wszystkie trzy analizowane w niniejszym szkicu kampanie cechowała wielopłaszczyznowa działalność propagandowa: od wywieszania plakatów i haseł na ulicach, przez spotkania kandydatów z wyborcami, po różnorodne publikacje we wszystkich mediach, wśród których rosnącą z roku na rok rolę odgrywała telewizja. Ogół działań propagandowych, choć prowadzonych pod szyldem Frontu Jedności Narodu, który firmował jedną listę wyborczą, we współdziałaniu z tzw. stronnictwami sojusznicznymi i różnego rodzaju oficjalnymi organizacjami, był skrupulatnie sterowany i kontrolowany przez Polską Zjednoczoną Partię Robotniczą.

wyborów, 27 II 1976 r., s. 3 (b.p., podaję numery stron dokumentu); APSz, KW PZPR, 2682, Telekonferencja z członkiem Sekretariatu, kierownikiem Wydziału Organizacyjnego KC PZPR tow. Zdzisławem Kurowskim w dniu 18 III 1980 r., k. 104–109.

Kampania przedwyborcza i wybory do Sejmu oraz rad narodowych na terenie województw białostockiego i łomżyńskiego w 1976 r.

Rok 1976 był brzemienny w wydarzenia, które miały ogromny wpływ na losy Polski. Badania nad nimi nabrały tempa dopiero po 1989 r.¹, skupiając się głównie na podwyżkach cen i reakcjach na nie. Dotyczyły też regionów, gdzie wydarzenia przybrały najbardziej burzliwy charakter. Niewiele jest natomiast opracowań ukazujących wypadki rozgrywające się wówczas w miejscach znajdujących się poza centrum wydarzeń². Do takich właśnie należał północny wschód Polski, administracyjnie podzielony wówczas na województwa: białostockie, łomżyńskie i suwalskie³.

Po wprowadzonych w 1975 r. zmianach struktury państwa, na początku 1976 r. odbyły się wybory do Sejmu PRL, przeprowadzone w nowych okręgach wyborczych. Nastąpiło także dostosowanie struktury rad narodowych do nowego podziału administracyjnego kraju. VI kadencja Sejmu PRL rozpoczęła się 19 marca 1972 r., nowe wybory musiały więc zostać przeprowadzone w 1976 r., natomiast kadencja rad narodowych (wojewódzkich i podstawowych, wybranych 9 grudnia 1973 r.) upływała w grudniu 1977 r. W tej sytuacji zdecydowano się jednorazowo skrócić kadencję rad wojewódzkich i wszystkie wybory przeprowadzić w tym samym czasie. Rady gminne i miejskie miały działać nadal w składzie wyłonionym w 1973 r. W uzasadnieniu do ustawy stwierdzono, że zachodzące w nowych województwach procesy integracyjne wzmocniłyby powstanie nowej reprezentacji wojewódzkiej, po raz pierwszy wyłonionej przez ogół wyborców danego regionu. Takie działanie miało też umożliwić „pełniejsze odzwierciedlenie w ich składzie obecnej struktury i składu władz organizacji politycznych i społecznych”⁴.

W województwie łomżyńskim, w trakcie przygotowań do wyborów do Sejmu PRL i Wojewódzkiej Rady Narodowej rozpowszechniono uchwały Rady Państwa dotyczące okręgów wyborczych. 27 stycznia 1976 r. Prezydium WRN w Łomży powołało Okręgową Komisję Wyborczą, a wyborców poinformowano o tym za pośrednictwem „Gazety Współczesnej”. Pierwsze posiedzenie komisji odbyło się 6 lutego.

¹ *Czerwiec 1976 w materiałach archiwalnych*, wybór, wstęp i oprac. J. Eisler, Warszawa 2001; J. Pawłowicz, P. Sasanka, *Czerwiec 1976 w Płocku i województwie płockim*, Toruń 2003; P. Sasanka, *Czerwiec 1976. Geneza, przebieg, konsekwencje*, Warszawa 2006.

² Jeden z wyjątków stanowi tekst Łukasza Kamińskiego; zob. *idem*, „Jesteśmy z wami tow. Gierek”. *Czerwiec 76 w Wałbrzyskiem*, „Biuletyn IPN” 2001, nr 5, s. 38–42.

³ Zob. J. Schabieński, K. Sychowicz, *Wydarzenia roku 1976 w Polsce północno-wschodniej*, Suwałki 2010 (w pracy tej wykorzystano fragmenty zaprezentowanego tu materiału).

⁴ DzU 1976, nr 2, poz. 14, Ustawa konstytucyjna z dnia 17 I 1976 r. o upływie kadencji rad narodowych stopnia wojewódzkiego.

Omówiono na nim m.in. wytyczne Państwowej Komisji Wyborczej, prawa i obowiązki członków komisji, tryb jej pracy oraz dokonano podziału czynności pomiędzy tworzące ją osoby. Do 31 stycznia powołano ponad 80% komisji, na ogół w sposób zgodny z zasadami prawa wyborczego. W kilku przypadkach stwierdzono jednak, że prezydium rad narodowych podejmowały w tej sprawie postanowienia zamiast uchwał. Taka sytuacja miała miejsce np. w: Grajewie, Goniądzu, Nowogrodzie, Kobylinie-Borzymach, Sokolach, Śniadowie i Wąsoszu. Do błędów zaliczono także nieprzestrzeganie zasady pełnej reprezentacji w komisjach partii, stronnictw politycznych i środowisk społeczno-zawodowych. Zdarzały się bowiem przypadki ustalenia ich składu wyłącznie spośród członków partii lub w miejscowościach wiejskich tylko lub z przewagą pracowników umysłowych. Nie przestrzegano także liczebnego składu komisji, m.in. w MRN w Łomży (komisja liczyła cztery osoby) i Wysokiem Mazowieckiem⁵.

Natomiast prezydium GRN w Piątnicy i Zbójnej powołały o jednego członka za dużo. Pierwsze posiedzenia obwodowych komisji wyborczych przewidziano na 12 lutego, wysłano też w tej sprawie odpowiednie dyspozycje. Po 20 stycznia 1976 r. zorganizowano naradę przedstawicieli Wojewódzkiego Przedsiębiorstwa Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej, Wojewódzkiej Spółdzielni Mieszkaniowej oraz Wydziału Gospodarki Terenowej i Ochrony Środowiska w sprawie uaktualnienia ewidencji ludności. Kolejnym krokiem było skierowanie przez Wydział Spraw Wewnętrznych Urzędu Wojewódzkiego w Łomży pism do sądów rejonowych, zakładów karnych i Wojewódzkiej Komendy Uzupelnień w sprawie nadesłania danych osób pozbawionych praw publicznych oraz odbywających służbę wojskową na innym terenie. 27 stycznia 1976 r., na wniosek wojewody łomżyńskiego, Prezydium WRN w Łomży powołało Wojewódzkie Biuro Wyborcze, którego pracami kierował wicewojewoda Waclaw Redliński⁶.

Liczbę wybieranych posłów określiła Uchwała Rady Państwa PRL z 20 stycznia 1976 r.⁷ Województwo białostockie stanowiło okręg wyborczy nr 7, w którym wybierano ośmiu posłów, województwo łomżyńskie – okręg nr 39 – czterech⁸. Do WRN w Białymstoku wybierano 140 radnych w 24 okręgach wyborczych, WRN w Łomży – 110 w 19 okręgach⁹.

⁵ Archiwum Państwowe w Łomży (dalej: APŁ), Komitet Wojewódzki Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej (dalej: KW PZPR), 392, Informacja o stopniu zaawansowania prac przedwyborczych w woj. łomżyńskim, b.d., k. 17.

⁶ *Ibidem*, k. 19–21.

⁷ MP 1976, nr 2, poz. 12 i 13, Zarządzenie Ministra Spraw Wewnętrznych z dnia 19 I 1976 r. w sprawie sporządzenia spisów wyborców dla wyborów do Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej i rad narodowych.

⁸ MP 1976, nr 2, poz. 10, Uchwała Rady Państwa z dnia 20 I 1976 r. w sprawie okręgów wyborczych dla wyborów do Sejmu.

⁹ MP 1976, nr 2, poz. 11, Uchwała Rady Państwa z dnia 20 I 1976 r. w sprawie ustalenia liczby radnych rad narodowych stopnia wojewódzkiego; MP 1976, nr 2, poz. 12, Uchwała Rady Państwa z dnia 20 I 1976 r. w sprawie okręgów wyborczych dla wyborów do rad narodowych stopnia wojewódzkiego.

Tabela nr 1. Propozycja składu politycznego i socjalno-zawodowego WRN w Białymstoku¹⁰

Liczba osób w poszczególnych grupach	Aktualny skład WRN	Proponowany skład WRN
radnych ogółem	99	140
członkowie PZPR	48	64
członkowie ZSL	21	29*
członkowie SD	5	10
bezpartyjni	25	37
robotnicy	17	22
rolnicy	24	38
pracownicy umysłowi	55	71
inni	3	9

* 14 lutego 1976 r. dokonano przesunięć, zmniejszając o jedną osobę, na rzecz bezpartyjnych, liczbę radnych ZSL.

Źródło: APB, KW PZPR, 958, Sekretarz KW PZPR Józef Piechowski do Krystyna Dąbrowy, I zastępcy kierownika Wydziału Organizacyjnego KC PZPR w Warszawie, 14 II 1976 r., k. 5.

Tabela nr 2. Propozycja składu politycznego i socjalno-zawodowego WRN w Łomży

Liczba osób w poszczególnych grupach	Aktualny skład WRN	Proponowany skład WRN
radnych ogółem	110	100
członkowie PZPR	51	43
członkowie ZSL	19	23
członkowie SD	7	7
bezpartyjni	33	27
robotnicy	23	9
rolnicy	32	28
pracownicy umysłowi	51	59
inni	4	4

Źródło: APŁ, KW PZPR, 391, Podstawowe dane o składzie dotychczasowej i proponowanej WRN, b.d., k. 79; *ibidem*, Skład polityczny proponowanych kandydatów do WRN, b.d., k. 55.

¹⁰ Archiwum Państwowe w Białymstoku (dalej: APB), KW PZPR, 958, Propozycja składu politycznego i socjalno-zawodowego WRN, 31 I 1976 r., k. 4.

Jak widać na powyższym przykładzie, w prowadzonych przygotowaniach nie pozostawiano niczego przypadkowi. Oprócz jasnego podziału miejsc pod względem politycznym, dającego uprzywilejowaną rolę PZPR, ustalony został także skład społeczny grupy przyszłych radnych. Zagadnieniem tym 12 lutego 1976 r. zajmowała się w Łomży Komisja Porozumiewawcza Stronnictw Politycznych. Rozpatrywano także kwestię przyszłych kandydatów, reprezentujących zarówno PZPR, jak i ZSL. Pewne uwagi mieli Marian Mieszkowski i Henryk Wiśniewski – przedstawiciele SD, którzy proponowali umieszczenie na liście kandydatów Kazimierza Uszyńskiego, dyrektora Muzeum w Ciechanowcu. Ze względu na konflikty pojawiające się w tej miejscowości sprzeciwił się temu I sekretarz KW PZPR Stefan Zawodziński, podobnego zdania był także Mieczysław Pietrzak z Sekretariatu KW PZPR. Po dyskusji ostatecznie uwzględniono wniosek SD, zobowiązując jego członków do przeprowadzenia z wytypowaną osobą rozmowy o współpracy na terenie Ciechanowca, a Uszyński zajął miejsce przedstawiciela tej partii ze Szczuczyna. Wówczas też zapadła decyzja o pozostawieniu na liście Henryki Moczydłowskiej z Wysokiego Mazowieckiego. Zawodziński potwierdził start swój oraz Pietrzaka. Zaakceptowano także dalsze zmiany: Waldemara Szpalińskiego zastąpił Zdzisław Truskowski, prezes Okręgowej Spółdzielni Mleczarskiej w Kolnie; Włodzimierza Michaluka – Zygmunt Mieczkowski, przedstawiciel Zrzeszenia Lekarzy i Techników Weterynarii; Eugeniusza Obuchowskiego (kandydował do Sejmu) – Danuta Żbikowska, nauczycielka Szkoły Podstawowej w Surałach (PZPR), a Henrykę Wróblewską (kandydowała do Sejmu) – Euralia Roszkowska z Plewek gm. Szepietowo (ZSL). Ostateczne zatwierdzenie listy kandydatów miało nastąpić 18 lutego na plenum KW PZPR, poprzedzonym plenarnymi posiedzeniami ZSL i SD¹¹.

18 lutego 1976 r. wojewódzkie struktury partyjne w Łomży jako kandydatów do Sejmu rekomendowały: Stefana Zawodzińskiego; Eugeniusza Obuchowskiego, dyrektora Państwowego Ośrodka Hodowli Zarodowej w Grabowie, członka PZPR; Józefa Morawskiego, prezesa Chrześcijańskiego Stowarzyszenia Społecznego oraz Tadeusza Sawickiego, zastępcę dyrektora Zambrowskich Zakładów Przemysłu Bawełnianego¹².

Elementem zainicjowanej i prowadzonej przez władze komunistyczne kampanii wyborczej stały się organizowane przez tzw. czynniki oddolne, a w rzeczywistości na partyjne polecenie, spotkania z kandydatami na posłów. Na terenie województwa białostockiego zorganizowano je we wszystkich 24 okręgach wyborczych, a z kandydatami na radnych w każdej gminie. W Białymstoku odbywały się one w zakładach pracy oraz w rejonach działania samorządu mieszkańców (łącznie ponad 70 z udziałem około 8 tys. osób). Mimo krótkiego czasu trwania kampanii uznano, że społeczeństwo zostało zapoznane z programem wyborczym FJN, a jako argument za tą tezę przytaczano dyskusje, podczas których zgłaszano

¹¹ APŁ, KW PZPR, 391, Protokół posiedzenia Wojewódzkiej Komisji Porozumiewawczej Partii i Stronnictw Politycznych, 12 II 1976 r., k. 51.

¹² *Ibidem*, Uchwała KW PZPR w Łomży, 18 II 1976 r., k. 35.

wnioski i postulaty. Były one bardzo różne, a dotyczyły spraw najważniejszych dla mieszkańców poszczególnych miejscowości. Przykładowo w Janowie zgłoszono potrzebę budowy drogi do Czarnej Białostockiej, a także ośrodka wypoczynkowego, ośrodka zdrowia, zatrudnienia dentysty oraz wydzielenia działek pod zabudowę. W gminie Bielsk Podlaski poruszono kwestię modernizacji ulic i oświetlenia, scalenia gruntów ornych i uruchomienia przystanku na żądanie. Sprawa kursowania autobusów PKS poruszana była także przez mieszkańców wsi Babiki i Jasionówka, ci ostatni dopytywali się również o budowę ulicy i przedszkola. Mieszkańcy Sokółki poruszyli konieczność budowy urządzeń do przechowywania owoców i warzyw, a Suchowoli – przystanku PKS. Natomiast w Zabłudowie dyskutowano o zwiększeniu parku maszynowego SKR, przyspieszeniu budowy pawilonu handlowego i prac związanych z przebudową ul. Białostockiej oraz rynku i budowy wodociągu. W Grodzisku z kolei poruszono m.in. kwestię zwiększenia dostaw ciągników, materiałów budowlanych, budowy szkoły, a także przebudowy ulic 1 Maja i Bielskiej. Z innych istotnych spraw dla lokalnej społeczności wymienić można chociażby budowę centrum handlowo-usługowego w Choroszcy, zgłoszone w Dubiczach Cerkiewnych objęcie niepełnosprawnych dzieci rolników pomocą materialną, przyspieszenie budowy szkoły i drogi w Narewce czy zorganizowanie filii Monieckiej Spółdzielni Mieszkaniowej w Knyszynie. W Narwi mieszkańcy za ważne uznali: budowę szkoły zbiorczej, budynku urzędu gminy, domu kultury, przebudowę jednej z ulic oraz uruchomienie nowej linii PKS. W Krypnie mówiono o budowie bloku i przydziale karetki dla ośrodka zdrowia, w Juchnowcu – o budowie szkoły gminnej, w Surażu – ośrodka zdrowia, rozbudowie szkoły i urządzeniu kawiarni, a w Czarnej Białostockiej – o uzupełnieniu oświetlenia ulicznego, zainstalowaniu telefonu u sołtysa wsi Niemczyn oraz melioracji łąk we wsiach Brzozówka, Czarna Wieś Kościelna, Oleszkowo i zorganizowanie popołudniowych dostaw gazu. Na spotkaniu w Rudce poruszono sprawy melioracji gruntów, przyspieszenia budowy mostu na rzece Nurzec oraz wodociągu i drogi Mień-Karp-Rudka-Olendry. Natomiast w Szudziałowie podniesiono problem zaopatrzenia w wodę, melioracji pastwisk i zwiększenia przydziału maszyn dla rolników indywidualnych. W Kuźnicy z kolei sprawę budowy nowej szkoły, w Kleszczelach – adaptacji budynku na potrzeby Domu Kultury, budowy Zakładów Kredowych, pawilonów handlowych oraz ulicy. Mieszkańcy Hajnówki oczekiwali od nowych posłów i radnych budowy szpitala miejskiego, wspólnego dworca PKS i PKP oraz zmiany planów budowy urządzeń komunalnych. W Dąbrowie Białostockiej zgłoszono konieczność polepszenia zaopatrzenia punktów sprzedaży w przetwory rybne, a miasta w wodę i hydranty przeciwpożarowe. Dla osób uczestniczących w spotkaniu w Brańsku istotna okazała się budowa domu starców, zwiększenie tempa budownictwa mieszkaniowego, rozbudowa remizy strażackiej i przydział nowej centrali telefonicznej dla Urzędu Pocztowo-Telekomunikacyjnego. W Mońkach poruszono temat budowy „Domu Usług”, drogi dojazdowej do Okręgowej

Spółdzielni Mleczarskiej i nowego zakładu produkcyjnego mającego zaktywizować lokalne środowisko. W Kleszczelach żądano wstrzymania likwidacji piekarni, przebudowy drogi do Siemiatycz, budowy lecznicy dla zwierząt i przyspieszenia inwestycji w SKR. W Dziadkowicach domagano się skrócenia czasu załatwiania formalności związanych z zakupem sprzętu i złożenia wyjaśnień w sprawie podwyżki opłat melioracyjnych. Znacznie dłuższa lista postulatów pojawiła się w Siemiatyczach, gdzie mówiono o możliwości uruchomienia piekarni, sklepu, salonu fryzjerskiego, rzeźni, uzbrojenia terenu pod budowę nowego osiedla, poprawienia zaopatrzenia w materiały budowlane, budowy żłobka, przedszkola, zajazdu turystycznego, zwiększenia dostaw dla SKR oraz sadzonek drzew owocowych. W Białymstoku poruszono sprawę budowy żłobka i przedszkola przy Okręgowym Zakładzie Przemysłu Mięsnego, Domu Spokojnej Starości i pawilonów handlowo-usługowych na osiedlu Bema i Bacieczkach. Wspomnieć też można o propozycji wybudowania obiektu szkolnego w Drohiczynie, przyspieszenia prac nad domem towarowym w Supraślu, sieci kanalizacyjnej i oczyszczalni ścieków w Białowieży, szkoły gminnej w Korycinie, wodociągu we wsi Ostrów Południowy, ośrodka zdrowia w Boćkach, a także budowie w oparciu o czyny społeczne przepustów w Sidrze i Wólce. Jak widać, lista oczekiwań była długa, a mieszkańcy liczyli na załatwienie wszystkich zaległych spraw¹³.

W PRL niczego nie pozostawiano przypadkowi, a zwłaszcza „oddolnej inicjatywy społecznej”. Dowodzi tego m.in. pismo KC PZPR skierowane 12 marca do I sekretarzy komitetów wojewódzkich, w którym, w związku ze zbliżającymi się wyborami, sugerowano „możliwość rozwinięcia [...] zobowiązań i czynów produkcyjnych zgłaszanych w toku spotkań przedwyborczych”, przypominając jednocześnie „o konieczności świadomego sterowania tymi inicjatywami”¹⁴.

W województwie łomżyńskim do 13 marca 1976 r. odbyło się 70 spotkań z kandydatami na posłów i radnych, 137 zebrań ogólnowiejskich i 63 zebrania POP. Zapoczątkowało je spotkanie I sekretarza Stefana Zawodzińskiego w Łomżyńskich Zakładach Przemysłu Bawełnianego „Narew”, co połączono z wyrażeniem poparcia załogi zakładu dla FJN i uchwał VII Zjazdu PZPR. Potwierdzać to miało zobowiązanie się Komisji Zakładowej ZMS do przepracowania tysiąca godzin na rzecz zakładu i miasta. Oprócz tego załoga zadeklarowała wyprodukowanie 1 mln metrów tkanin wykończonych oraz zwiększenie wartości sprzedaży wyrobów własnych o 53 mln zł. Kolejnym zobowiązaniem było skrócenie czasu doprowadzenia do pełnej zdolności produkcyjnej Tkalni nr 2. Także podczas innych spotkań ich uczestnicy podejmowali zobowiązania dotyczące m.in. udziału w pracach przy budowie i naprawie dróg. Ogółem w spotkaniach wzięło udział 6250 osób. W materiałach sprawozdawczych jak zawsze podkreślano dobrą atmosferę polityczną oraz poparcie dla polityki wewnętrznej i zagranicznej PRL. Głos

¹³ APB, KW PZPR, 958, Wnioski i postulaty ze spotkań przedwyborczych, b.d., k. 60.

¹⁴ *Ibidem*, Odpis z dalekopisu pisma skierowanego do I sekretarza KW PZPR, 12 III 1976 r., k. 75.

zabrały 1382 osoby, z których większość przejawiała troskę o region¹⁵. Natomiast wśród wniosków zgłaszanych na zebraniach w Łomży podnoszono m.in. kwestie zwiększenia budownictwa mieszkaniowego, otwarcia większej liczby sklepów spożywczych w dni wolne od pracy, uruchomienia nowych aptek, zwiększenia liczby imprez kulturalnych i sportowych, niedostatecznego zaopatrzenia placówek handlowych. Przy tej okazji mobilizowano też aparat partyjny do udziału w głosowaniu i prowadzonej kampanii¹⁶.

Podczas spotkań na terenie województwa poruszano także problem poprawy pracy służby rolnej, SKR i Kółek Rolniczych, przydziału materiałów budowlanych oraz mieszanek treściwych. We wsi Jurzec Włociański w gminie Stawiski postulowano uruchomienie dodatkowej linii autobusowej, w Zabieliu gmina Kolno¹⁷ – poprawę działalności Klubu Rolnika, w Zaborowie gmina Białaszewo¹⁸ – wybudowanie drogi (mówili o tym Wacław Sulewski i Jan Kasperski), w Wyszomierzu gmina Szumowo – założenie oświetlenia ulicznego i remont drogi (dwa lata wcześniej mieszkańcy wsi otrzymali 500 tys. zł nagrody od ministra rolnictwa, która miała być przeznaczona na ten cel, Urząd Gminy zdecydował jednak inaczej). W Jeńkach gmina Sokoły mieszkańcy byli niezadowoleni z powodu długotrwałej nieobecności lekarza w tamtejszym ośrodku zdrowia, a we wsi Kokoszki gmina Wizna rolnicy domagali się rozpoczęcia remontu drogi. Co ciekawe, część mieszkańców wspomnianych miejscowości uzależniała swój udział w wyborach od realizacji zgłoszonych postulatów. Do zadrażeń dochodziło też na terenie gminy Śniadowo, gdzie rok wcześniej część rolników kupiła z bonifikatą (przedpłaciła) nawozy sztuczne, mimo ich braku w magazynach. Towaru nie otrzymało około 100 rolników, których starano się nakłonić do wniesienia dopłaty¹⁹.

Przedstawiona sytuacja pokazuje, że nie wszędzie organizowane spotkania, mające być w rzeczywistości wyrażeniem poparcia dla władz, przebiegały „bezboleśnie”. W niektórych miejscowościach mieszkańcy starali się wykorzystać je do załatwienia zaległych spraw i postulatów. Z drugiej zaś strony reprezentujące system komunistyczny partie polityczne i administracja inicjatywy środowiska lokalnego „podpinały” pod prowadzoną akcję wyborczą. Normą stały się też deklaracje zakładów pracy dotyczące oszczędności i wzrostu produkcji, a dopiero niezłożenie ich byłoby czymś zaskakującym.

¹⁵ APŁ, KW PZPR, 391, Informacja o przebiegu przedwyborczych spotkań kandydatów na posłów i radnych, zebrań ogólnowiejskich i zebrań POP w woj. łomżyńskim, b.d., k. 70.

¹⁶ APŁ, KW PZPR, 392, Informacja KM PZPR w Łomży z odbytych spotkań przedwyborczych i zebrań POP, b.d., k. 98–99.

¹⁷ W gm. Kolno mieszkańcy wsi Koziki i Zaskrodzie mieli wysunąć wniosek o głosowaniu bez skreśleń, a Gietek i Niksowizny o zorganizowaniu zbiorowego dowozu na miejsce głosowania; *ibidem*, Informacja o odbytych spotkaniach, zebraniach wiejskich i POP na terenie miasta i gminy Kolno, k. 89.

¹⁸ O tym też: *ibidem*, Informacja nr 2 KG PZPR w Białaszewie do KW PZPR w Łomży, 17 III 1976 r., k. 79–80.

¹⁹ APŁ, KW PZPR w Łomży, 391, Informacja o przebiegu przedwyborczych spotkań kandydatów na posłów i radnych, zebrań ogólnowiejskich i zebrań POP w woj. łomżyńskim, b.d., k. 71–72.

W okresie poprzedzającym wybory monitorowano nastroje panujące w społeczeństwie, tak aby nie dopuścić do zakłócenia ich przebiegu. Zrozumiała wydaje się w związku z tym informacja SB z 17 marca 1976 r., że na terenie województwa łomżyńskiego program FJN spotykał się z aprobatą wszystkich środowisk i grup społeczno-zawodowych. Według aparatu bezpieczeństwa sporadycznie zdarzały się przypadki negowania kandydatów na posłów i radnych. Temat ten poruszany był także przez duchowieństwo diecezji łomżyńskiej, które oceniało prowadzoną kampanię jako dobrze przygotowaną. Część księży jawnie zapowiadała udział w głosowaniu, z obawy przed narażeniem się władzom oraz w przekonaniu, że nawet skreślenie któregośkolwiek z kandydatów nie wpłynie na wynik głosowania. W dekanacie Jedwabne duchowni nie przejawiali większego zainteresowania wyborami, a nawet nie wiedzieli, kto kandyduje z ich okręgu do Sejmu²⁰.

18 marca płk Jerzy Panasewicz, zastępca KW MO ds. SB w Łomży, poinformował Stefana Zawodzińskiego, I sekretarza KW PZPR, o dalszym spokojnym przebiegu kampanii wyborczej. W materiale tym wskazał m.in. na głosy mówiące o braku „propagandy wizualnej i słownej w środkach masowego przekazu” oraz pojawiające się wśród pracowników Zakładu Doświadczalnego w Biebrzy wzmianki na temat planowanej „regulacji cen” na artykuły spożywcze i przemysłowe. Odnotował także wypowiedź Jana Zyskowskiego, referenta budowlanego Zakładu Płyt Wiórowych w Grajewie, według którego wybory były formalnością, a kandydaci na miejscach mandatowych i tak zostaną wybrani. Napięta sytuacja miała miejsce w Kisielnicy, gdzie w związku ze zmianą lokalizacji przystanku PKS doszło do protestów ludności. Zorganizowane w celu uspokojenia nastrojów spotkanie zakończyło się niepowodzeniem, a jego uczestnicy zapowiedzieli bojkot zbliżających się wyborów. Do najbardziej aktywnych zaliczono: Mariannę Szumską, Halinę Kichner, Danutę Urbanowską, Annę Nerowską i Tadeusza Bocia. We wspomnianym materiale nie pominięto księży, odnotowując, że ks. Franciszek Pogorzelski z Radziłowa wraz z wikariuszem ks. Józefem Orłowskim planowali wziąć udział w głosowaniu, ponadto tak ułożyć nabożeństwa, by umożliwić to wiernym. Znalazła się tam także informacja o spotkaniu prezesa ChSS z mieszkańcami Łomży, podczas którego przedstawił on program rozwoju województwa łomżyńskiego i pozytywnie ocenił dotychczasową politykę władz. W czasie spotkania jego uczestnicy pytali m.in. o to, dlaczego na posłów nie wybierano osób duchownych, z jakiego powodu dzieciom przebywającym na koloniach nie pozwala się uczęszczać do kościoła oraz o powody ograniczenia budowy nowych świątyń²¹.

Tuż przed wyborami i w dniu głosowania lokale wyborcze były monitorowane przez pracowników aparatu partyjnego. Ich zadaniem było m.in. przekazanie telefonicznej informacji (10 marca do godz. 8.30) o wypowiedziach, komentarzach

²⁰ *Ibidem*, Informacja zastępcy KW MO ds. SB w Łomży płk. Jerzego Panasewicza o sytuacji nastrojowej w woj. łomżyńskim, 17 III 1976 r., k. 41.

²¹ *Ibidem*, Informacja zastępcy KW MO ds. SB w Łomży płk. Jerzego Panasewicza o sytuacji nastrojowej w woj. łomżyńskim, 18 III 1976 r., k. 38.

i opiniach dotyczących spotkania Edwarda Gierka z wyborcami w Sosnowcu; przekazanie meldunku (16 marca do godz. 10.00) o stanie prac przedwyborczych z uwzględnieniem przebiegu i treści spotkań kandydatów na radnych wojewódzkich rad narodowych, zebrań POP oraz nastrojów; złożenie meldunku (20 marca) o stanie gotowości komisji wyborczych do podjęcia prac oraz oceny porządku publicznego, atmosfery społecznej i politycznej; w dniu wyborów – złożenie raportu omawiającego „stosunek do aktu głosowania różnych grup społecznych, tj. członków partii i stronnictw politycznych, organizacji społecznych, mniejszości narodowych, kleru i zakonnic, podając charakterystyczne przykłady i procent osób korzystających z zasłon”²². Wybory w regionie przebiegały spokojnie. Głosowanie utrudniały jedynie gwałtowne opady śniegu, które przeszkadzały w dotarciu do lokali wyborczych. Wynik nie przyniósł – bo nie mógł – niespodzianek. W przygniatającej większości wypadków głosowano bowiem bez skreśleń²³.

Dokonując podsumowania kampanii i przebiegu wyborów na terenie województwa białostockiego, stwierdzono, że w tym okresie została przeprowadzona „szeroka praca polityczno-organizatorska”, w którą zaangażowane były ogniwa partyjne, partie polityczne, komitety FJN i rady narodowe. Według autorów oceny, istotnym elementem kampanii wyborczej był fakt prowadzenia jej w okresie upowszechniania się programu VII Zjazdu PZPR. Wspomniano także o prowadzonych od stycznia intensywnych pracach przygotowawczych, połączonych z wyłanianiem kandydatów i zbieraniem o nich opinii m.in. załóg zakładów. W konsultacjach społecznych uczestniczyło około 20 tys. wyborców, a ich opinie miały być wzięte pod uwagę przy układaniu list. Efektem tego miała być powszechna aprobata kandydatów. Jak zwykle przemilczano jednak fakt, że wybory niewiele miały wspólnego z demokracją i to właśnie już od chwili wyłaniania kandydatów. Finałem podjętych działań stał się sam „akt głosowania”, który przebiegał „w spokojnej i uroczystej atmosferze”. Jak zwykle podkreślano udział w głosowaniu członków partii, organizacji społecznych i młodzieżowych, załóg zakładów pracy. Charakterystyczne dla tamtego okresu były wyniki wyborów, według których w głosowaniu wzięło udział 98,4% osób uprawnionych, na listę FJN padło zaś 99,7% głosów. Najwyższą frekwencję w głosowaniu do Sejmu odnotowano w Hajnówce i Szymkach (100%) oraz w gminie Czeremcha i Szudziałowo (99,9%), a w wyborach do wojewódzkiej rady narodowej w gminach: Hajnówka, Narewka i Szymki (100%) oraz Czeremcha i Szudziałowo (99,9%). Najniższa frekwencja w wyborach do Sejmu wyniosła 97% i została odnotowana w Białymstoku i Babikach, a do wojewódzkiej rady narodowej również w Babikach (96,9%)²⁴.

²² Archiwum Państwowe w Suwałkach, KW PZPR, 536, Pismo w sprawie zapewnienia sprawnej, bieżącej informacji dla potrzeb kierownictwa partii w okresie poprzedzającym wybory i w dniu wyborów, 1 III 1976 r., k. 217.

²³ P. Sasanka, *Czerwiec 1976...*, s. 106.

²⁴ APB, KW PZPR, 958, Ocena przebiegu kampanii wyborczej do Sejmu PRL i WRN, marzec 1976 r., k. 122.

Posłami do Sejmu PRL VII kadencji z województwa łomżyńskiego zostali: Eugeniusz Obuchowski (PZPR), Kazimierz Morawski (ChSS), Henryka Wróblewska (ZSL) i Stefan Zawodziński (PZPR)²⁵. Z białostockiego: Jan Kamiński (PZPR), Władysław Juskiewicz (PZPR), Anna Kielcz (PZPR), Jerzy Grzybczak (ZSL), Krystyna Marszałek-Młyńczyk (SD), Czesław Weresa (PZPR), Ryszard Janusz Bender (bezpartyjny) i Czesław Jaroszewicz (ZSL)²⁶. Pierwsze posiedzenie Sejmu odbyło się cztery dni po wyborach – 25 marca 1976 r.

Pomimo zadziwiającej jedynomyślności, wynikającej z danych dotyczących frekwencji i wyników głosowania, znaleźli się jednak i tacy, którzy postanowili wyrazić swój sprzeciw wobec formuły wyborów. Przejawem tego było oddanie 1469 głosów przeciwko kandydatom FJN w wyborach do Sejmu i 1408 do wojewódzkiej rady narodowej. Jednym z elementów, na który zwrócono uwagę w podsumowaniu kampanii wyborczej, był też tzw. wskaźnik pustych kopert. Wiązał się on z faktem wrzucania do urn kopert bez kart do głosowania przez osoby, które protestowały przeciwko brakowi możliwości wyboru osób niezaakceptowanych przez struktury partyjne. Miejscowościami, w których odnotowano najwięcej takich przypadków, były: Dziadkowice, Janów, Babiki, Dobrzyniewo, Grodzisk. Zdarzały się też przypadki umieszczania w kopertach różnych napisów, najczęściej o treści niecenzuralnej lub mających charakter paszkwili. Liczne były także adnotacje dotyczące braków w zaopatrzeniu w mięso. Do kopert wkładano też podania o przydział mieszkań²⁷.

Władze partyjne interesowały się również zachowaniem w czasie wyborów osób duchownych. W oparciu o zgromadzone materiały stwierdzono, że w dniu głosowania księża nie wypowiadali się negatywnie o wyborach, a w kilku wypadkach apelowali do wiernych o wzięcie w nich udziału (m.in. w Jaświłach, Boćkach i Grodzisku k. Dąbrowy). Na ogólną liczbę 335 księży głosowało 323, przy czym z kabin skorzystało tylko 42 (w głosowaniu nie wzięło udziału 12 księży oraz trzy zakonnice). W 100% stawili się duchowni prawosławni. Tradycyjnie nie głosowali świadkowie Jehowy (z bojkotu wyłamały się jednak trzy rodziny). Co ciekawe, w grupie „oportunistów” znalazło się także ośmiu członków partii, a wobec sześcioro z nich po rozpoznaniu przyczyn nieobecności planowano wyciągnięcie konsekwencji²⁸.

Również w Łomży przebieg kampanii wyborczej i wyborów zyskał pozytywne oceny władz partyjnych. Wynikać to miało m.in. z trafnego doboru kandydatów na

²⁵ <http://orka.sejm.gov.pl/ArchAll2.nsf> (20 IX 2010).

²⁶ APB, KW PZPR, 958, Wykaz posłów do Sejmu PRL VII kadencji z woj. białostockiego, b.d., k. 131.

²⁷ *Ibidem*, Materiał uzupełniający do oceny przebiegu kampanii wyborczej do Sejmu i WRN, 1 IV 1976 r., k. 153.

²⁸ Według aparatu bezpieczeństwa hierarchia kościelna nie podjęła negatywnych działań w związku z wyborami do Sejmu. Wzięło w nich udział około 60% biskupów, co stanowiło jednak liczbę mniejszą niż cztery lata wcześniej. I tym razem nie głosowali prymas Stefan Wyszyński i Karol Wojtyła, a od czynności tej uchylili się wszyscy biskupi z diecezji przemyskiej, gnieźnieńskiej, gdańskiej i wrocławskiej; Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Warszawie, 0713/149, Ocena sytuacji polityczno-operacyjnej i działań Departamentu IV MSW w I kwartale 1976 r., kwiecień 1976, k. 50.

posłów i radnych (zastrzeżenia pojawiły się jedynie wobec jednego z kandydatów w gminie Nur) oraz przydzielenia do każdego okręgu wyborczego Wojewódzkiej Rady Narodowej pracownika politycznego KW PZPR, który koordynował działania polityczne i organizacyjne. Za źródła „sukcesu” uważano także: dokonanie szczegółowej analizy składów obwodowych komisji wyborczych ze szczególnym uwzględnieniem ich prezydiów, skierowanie do nich kolejnej grupy aktywistów jako mężów zaufania, kilkakrotne szkolenia wspomnianych osób oraz dobre przygotowanie „do prowadzenia pracy masowo-politycznej” aktywu FJN szczebla wojewódzkiego i gminnego. Sam dzień wyborów, mimo trudnych warunków atmosferycznych, został oceniony pozytywnie. Wszystkie lokale wyborcze zostały otwarte punktualnie, a pierwszych wyborców, wśród których byli weterani ruchu robotniczego, przodownicy pracy, młodzi rolnicy i w jednym wypadku ksiądz (obwód Sokoły), powitano kwiatami. Zdarzały się również przypadki zbiorowego głosowania robotników z zakładów pracy i mieszkańców wsi. Szczególnie podkreślono zachowanie członków straży pożarnych, którzy „przybywali zbiorowo w mundurach i po akcie głosowania podejmowali służbę porządkową w lokalach”. Zdarzały się też grupy młodzieży z ZSMP i ZHP, przychodzące w tym samym celu w strojach organizacyjnych²⁹.

Ze swoich obowiązków i otrzymanych zaleceń wywiązali się także członkowie PZPR, ZSL i SD, głosujący w godzinach rannych, często całymi rodzinami. Oceniając zachowanie duchowieństwa, stwierdzono, że z kabin skorzystało jedynie 15 księży i cztery zakonnice. Na co warto zwrócić uwagę, z grona hierarchii kościelnej głosowała tylko jedna osoba, a bp Mikołaj Sasinowski przysłał do Wojewódzkiej Komisji Wyborczej w Łomży pismo usprawiedliwiające jego nieobecność. Samym przebiegiem głosowania na bieżąco interesowała się Egzekutywa KW PZPR, której członkowie wyjeżdżali w teren, aby je obserwować. Dzięki wspomnianej pracy politycznej 61 obwodów na terenie województwa uzyskało 100-procentową frekwencję i zgodę na wcześniejsze zamknięcie lokali. Jako pierwszy otrzymał ją obwód w Zaskrodiu, należący do Komitetu Miasta i Gminy w Kolnie. Do godziny 19.00 najwięcej lokali zamknięto w gminach: Kolno – pięć, Nur – trzy i po dwa w gminach: Szczuczyn, Zbójna, Andrzejewo i Piątница. Według zebranych informacji w głosowaniu udział wzięło 211 459 osób, co stanowiło 99,44% uprawnionych. Wskaźnik ten uległ nieznacznej zmianie po otwarciu urn, w których znaleziono 581 pustych kopert i ostatecznie wyniósł 99,18% w głosowaniu na posłów do Sejmu i 99,21% na radnych. Najwięcej takich przypadków miało miejsce w obwodach: Perlejewo – 53, Radziłów – 32, Wąsosz – 30, Leman – 28, Łomża Szkoła nr 6 – 27, Zasków – 26, Lachowo – 23, Ołowskie – 21, LO w Zambrowie – 20, Nowogród Kino – 18, Ruskołęka – 18, Wierzbowo – 15, Urząd Gminy Śniadowo – 14, Borkowo – 14. Natomiast przeciwko kandydatom FJN w wyborach do Sejmu oddano 774 głosy, a do Wojewódzkiej Rady Narodowej – 602. Wśród tych,

²⁹ APŁ, KW PZPR, 391, Ocena przebiegu wyborów i przebiegu dnia wyborów w woj. łomżyńskim, b.d., k. 111.

którzy w ogóle nie wzięli udziału w głosowaniu, było pięciu członków PZPR, trzech ZSL, 17 należących do organizacji młodzieżowych oraz 175 robotników, 483 rolników i 25 pracowników umysłowych. Odmowę udziału uzasadniano najczęściej pretensjami do urzędów gminnych, nieotrzymaniem materiałów budowlanych, itp. Jednym z najpoważniejszych niedociągnięć, jakie wymieniono, były niezaktualizowane listy wyborców, w wyniku czego znalazły się na niej m.in. dzieci do lat 11, zmarli, osoby przebywające za granicą. Szczególnie dużo takich przypadków odnotowano w Łomży, Grajewie i Trzciannem³⁰.

W taki oto sposób doszło w nowych województwach północno-wschodniej Polski do uprawomocnienia się w majestacie prawa nowych władz – w rzeczywistości wybranych już wcześniej przez przedstawicieli dominującego systemu komunistycznego. Oczywiście, tak jak i wcześniej, zachowano przy tym pozory demokracji i iluzję wpływu społeczeństwa na to, kto zostanie wybrany. Mający miejsce „wyborczy teatr” był znany już społeczeństwu, którego część brała w nim udział z polecenia politycznego, część z przyzwyczajenia, a niektórzy w obawie przed konsekwencjami. Jednak pomimo oficjalnie ogłoszonego przez władze sukcesu, zarówno podczas akcji przedwyborczej, jak i samych wyborów, pojawiła się grupa osób niegodząca się na odgrywanie przydzielonych ról.

³⁰ *Ibidem*, k. 94, 115. Wśród osób, które nie wzięły udziału w głosowaniu, było m.in. 89 głosujących w okręgu nr 12 (35 w obwodzie Grądy Woniecko i 28 w obwodzie Wizna), a wśród nich 2 członków partii, 12 – organizacji młodzieżowych i bezpartyjni; APŁ, KW PZPR, 392, Informacja o przebiegu wyborów do Sejmu i rad narodowych okręg nr 12, k. 41.

Wybory w latach 1972–1989 oraz referendum społeczne w 1987 r. na Śląsku Opolskim. Działania aparatu władzy i środowisk opozycyjnych, akcje antywyborcze oraz spontaniczne przejawy postaw opozycyjnych wśród mieszkańców regionu

Podstawowym celem wyborów w PRL była rytualna legitymizacja władz komunistycznych poprzez okresowe kreowanie pozorów powszechnego poparcia społecznego dla ich programu i polityki. Z drugiej strony, dla pewnej części społeczeństwa, mniejszej lub większej w różnych latach, wybory stawały się swego rodzaju okazją do biernego bądź czynnego zamanifestowania swojej dezaprobaty dla istniejącego stanu rzeczy. Tworzona w związku z wyborami tajna bądź poufna dokumentacja, ze szczególnym uwzględnieniem materiałów Służby Bezpieczeństwa i akt partyjnych PZPR, wiele mówi o rozmaitych formach i przejawach sprzeciwu wobec społeczno-politycznej rzeczywistości „realnego socjalizmu” w poszczególnych okresach najnowszej historii Polski. Dobrej tego ilustracji dostarczają również źródła dotyczące wydarzeń związanych z głosowaniami przeprowadzanymi w województwie opolskim w ostatnim dwudziestolecu PRL.

Wybory w latach 1972–1980

Do 1980 r. notowano w województwie opolskim jedynie odosobnione przypadki wykorzystywania kampanii wyborczych dla manifestowania postaw o charakterze opozycyjnym. Szczególnie spektakularnym tego przykładem była akcja ulotkowa Wacława Wereszczyńskiego i Reginy Nowackiej, przeprowadzona przed wyborami do Sejmu PRL, które odbyły się przedterminowo 19 marca 1972 r.

Liczący w tym czasie 19 lat Wacław Wereszczyński, mieszkaniec Brzegu, w czasie swojego pobytu na Wybrzeżu poznał od naocznych świadków prawdę na temat krwawego tłumienia rewolty robotniczej w grudniu 1970 r. Postanowił zatem wykorzystać kampanię wyborczą do zamanifestowania sprzeciwu wobec bezkarności osób odpowiedzialnych za zaistniały wówczas rozlew krwi. Wraz ze swoją narzeczoną Reginą Nowacką sporządził około 190 ulotek, w których w imieniu rzekomej organizacji „Wyzwolenie” domagano się ukarania sprawców masakry. Znaczna część tych ulotek (co najmniej 88) została rozpowszechniona przez Wereszczyńskiego na terenie Brzegu w nocy z 13 na 14 lutego 1972 r., w przeddzień wyłożenia w lokalach wyborczych list kandydatów do Sejmu PRL¹.

¹ Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej Oddział we Wrocławiu (dalej: AIPN Wr), Wojewódzki Urząd Spraw Wewnętrznych w Opolu (dalej: WUSW Opole), 065/36, d. 1, Sprawa operacyjnego rozpracowania „Kolporter” [wybór materiałów], Postanowienie o założeniu sprawy operacyjnego

Podjęte przez SB działania operacyjno-śledcze szybko doprowadziły do wykrycia wykonawców ulotek. W czerwcu 1972 r. Sąd Powiatowy w Brzegu skazał Wacława Wereszczyńskiego na karę 5 lat pozbawienia wolności, a Reginę Nowacką na 2 lata pozbawienia wolności w zawieszeniu na 3 lata (wraz z oddaniem jej pod dozór kuratora)².

Tuż przed wyborami, w nocy z 17 na 18 marca 1972 r., doszło również do akcji ulotkowej w Kluczborku. W mieście rozrzucono ponad 170 ulotek wzywających do skreślania „kandydatów centralnych i PZPR-owców”. Służba Bezpieczeństwa podejrzewała, że organizatorem akcji był młody robotnik Eugeniusz Kondraciuk. Podejrzany nie przyznawał się jednak do zarzucanych mu czynów, a przy braku dowodów musiano umorzyć wszczęte przeciwko niemu śledztwo³.

Podczas wyborów do rad narodowych i Sejmu PRL w marcu 1976 r. Leszek Skwarciak, uczeń Technikum Gastronomicznego w Opolu, zamieszkały na stałe w Mieroszowie koło Wałbrzycha, w demonstracyjny sposób skreślił wszystkich kandydatów jako ludzi mu nieznanych. Potępiony publicznie za ten czyn (udokumentowany zdjęciem fotograficznym) przez dyrektora szkoły, został ukarany pozbawieniem stypendium i miejsca w internacie. Odebrano mu również funkcję przewodniczącego samorządu szkolnego. Większość nauczycieli okazywała mu jednak życzliwość, a w jego obronie występował wychowawca klasy, Manfred Pakosz, późniejszy działacz „Solidarności”. Skwarciak udał się na skargę do Komitetu Wojewódzkiego PZPR, grożąc, że zamieszka w siedzibie tej instancji. Przyjęto go tam nieprzyjaźnie, ale ostatecznie udało mu się odzyskać miejsce w internacie⁴.

Wśród materiałów Wydziału ds. Wyznań Urzędu Wojewódzkiego w Opolu zachowały się ciekawe informacje na temat postawy opolskiego duchowieństwa katolickiego. W związku z kolejnymi wyborami do Sejmu PRL, przeprowadzonymi 21 marca 1976 r., odnotowano, że biskup pomocniczy Antoni Adamiuk „nigdy nie bierze udziału w wyborach”, uważając je za zbędną formalność w ustroju, w którym i tak „już z góry wiadomo, kto zostanie wybrany”. Z treści cytowanej

rozpracowania krypt. „Kolporter”, 14 II 1972 r.; *ibidem*, Protokół przesłuchania Wacława Wereszczyńskiego, 14 II 1972 r., mkf.

² AIPN Wr, WUSW Opole, 065/36, d. 2, Meldunek o rozpoznaniu przez sąd sprawy nr rej[ertorium] Wydziału Śledczego 4/72, sygn. akt Prokuratury Rejonowej w Brzegu 1 DS-115/72, sygn. akt Sądu Powiatowego w Brzegu Kp-220/72, 17 VI 1972 r.; AIPN Wr, WUSW Opole, 065/36, d. 3, Analiza sprawy operacyjnego rozpracowania krypt. „Kolporter”, nr rej[estracyjny] 17 320–21/72, 28 XII 1972 r., mkf; AIPN Wr, WUSW Opole, 00147/498, *Kronika MO i SB w XXX-leciu*, [Opole 1976], k. 143; AIPN Wr, Sąd Wojewódzki w Opolu, 121/393, Akta w sprawie z wniosku Wacława Wereszczyńskiego o odszkodowanie za niesłuszne skazanie, Pozew o odszkodowanie dla Wacława Wereszczyńskiego, 27 I 1992 r., kopia cyfrowa (pdf), s. 4; *ibidem*, Wyrok w imieniu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, 13 IX 1974 r., s. 23–24; *ibidem*, Postanowienie o odmowie wszczęcia postępowania przygotowawczego, 7 VIII 1973 r., s. 26–27. W marcu 1973 r., w wyniku rewizji, Sąd Wojewódzki w Opolu obniżył Wereszczyńskiemu karę do 3 lat pozbawienia wolności.

³ AIPN Wr, WUSW Opole, 09/312, Meldunek, 11 VIII 1972 r., k. 42–43; *ibidem*, Meldunek doraźny nr 034/72, 6 XI 1972 r., k. 67.

⁴ Relacja Leszka Skwarciaka, 23 VI 2013 r., w zbiorach autora.

informacji wynika, że kapłan ten postępował podobnie także przy okazji wcześniejszych wyborów. Jako osoba niebiorąca udziału w wyborach został odnotowany również ks. Alojzy Sitek, kanclerz opolskiej kurii diecezjalnej⁵. Informacje na temat postawy wymienionych kapłanów są szczególnie interesujące, ponieważ w późniejszym czasie dali się oni poznać jako szczególnie gorący sympatycy i orędownicy opolskiej „Solidarności”⁶.

Należy dodać, że postawy prezentowane przez bp. Adamiuka i ks. Sitka były w tym czasie zjawiskiem wyjątkowym nawet wśród duchowieństwa. Według ustaleń SB, w wyborach przeprowadzonych w 1976 r. głosowało 808 spośród 858 księży świeckich i zakonnych oraz braci i alumnów w całym województwie opolskim (obejmującym części różnych diecezji). Spośród 50 duchownych, którzy nie głosowali w województwie opolskim, 35 osób pobrało zaświadczenia umożliwiające głosowanie na innym terenie (związku z czasowym wyjazdem). Biskup ordynariusz Franciszek Jop nie głosował w związku z obłożną chorobą (zmarł niedługo później)⁷.

Część osób uczestniczących oficjalnie w głosowaniu dawała wyraz swojej dezaprobachie dla ówczesnej rzeczywistości społeczno-politycznej poprzez wrzucanie do urn pustych kopert. W 1976 r. odnotowano w całym województwie opolskim 3765 takich przypadków – najwięcej w zamieszkałych przez rdzenną ludność śląską gminach Dobrzeń Wielki (425), Krapkowice (308) i Strzeleczy (256). W niektórych miejscowościach dopisywano na kartach hasła o wymowie opozycyjnej, proniemieckiej lub wymierzonej w poszczególnych kandydatów. Zdarzały się również dopiski z żądaniem poprawy zaopatrzenia w artykuły konsumpcyjne. Przypadki takie należały jednak do rzadkości, podobnie jak wkładanie wycinków z gazet do kopert – notowano najwyżej po kilka takich faktów w poszczególnych miejscowościach⁸.

⁵ Archiwum Państwowe w Opolu (dalej: APO), Komitet Wojewódzki Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej (dalej: KW PZPR), 2628, Pismo z Wydziału ds. Wyznań Urzędu Wojewódzkiego w Opolu do Urzędu ds. Wyznań w Warszawie, 27 XI 1976 r., s. 113; APO, KW PZPR, 2629, Pismo Wydziału ds. Wyznań Urzędu Wojewódzkiego w Opolu do Urzędu ds. Wyznań w Warszawie, [1977 r.], s. 17.

⁶ Por. J. Kopiec, *Posłany, by głosić prawdę. Życie i posługa biskupa Antoniego Adamiuka (1913–2000)*, Opole 2010, s. 40–41; *Pod sztandarami „Solidarności”*, proj. M. Stelmach, red. J. Malinowska, Opole 2005, s. 145–146, 154–155; Z. Bereszyński, *Antoni Adamiuk [w:] Encyklopedia Solidarności. Opozycja w PRL 1976–1989*, t. 1, red. M. Łątkowska, Warszawa 2010, s. 16; A. Maziarz, *Alojzy Sitek [w:] Encyklopedia Solidarności*, http://www.encyklopedia-solidarnosci.pl/wiki/index.php?title=Alojzy_Sitek (27 IV 2014).

⁷ AIPN Wr, WUSW Opole, 09/340, Wybory 1984 r., Odpowiedź na tezy, 12 IV 1984 r., k. 369/5. Opolska SB nie dysponowała natomiast analogicznymi danymi w odniesieniu do sióstr zakonnych.

⁸ *Ibidem*. Podobne przejawy postaw opozycyjnych notowano przy okazji wcześniejszych wyborów. Świadczą o tym informacje dotyczące przebiegu wyborów do Sejmu i rad narodowych w latach 1961, 1965 i 1969; AIPN Wr, Komenda Wojewódzka Milicji Obywatelskiej w Opolu (dalej: KW MO Opole), 09/218, Ocena przebiegu kampanii przedwyborczej oraz wyborów do Sejmu i Rad Narodowych, 3 VI 1965 r., k. 89; *ibidem*, Meldunek dla zastępcy naczelnika Wydziału Ogólnego KW MO ds. SB w Opolu, z przebiegu akcji wyborczej na terenie powiatu krapkowickiego,

Stale dopełnienie prowadzonych oficjalnie kampanii wyborczych stanowiły szeroko zakrojone akcje profilaktyczne SB i MO, mające zapobiegać wszelkiego rodzaju działaniom i wystąpieniom o charakterze opozycyjnym oraz innym zakłóceniom zaplanowanego przebiegu kampanii i samych wyborów. W wyniku jednej z takich akcji, przeprowadzonej przed wyborami do rad narodowych w 1978 r., Referat Kryminalny Komendy Miejskiej MO w Strzelcach Opolskich wpadł na trop młodych ludzi ze środowisk robotniczych, którzy w listopadzie i grudniu 1975 r. kolportowali wykonane przez siebie ulotki o treściach opozycyjnych na terenie Strzelce oraz w pobliskich Żędowicach (w ulotkach tych wzywano do „strajku zbrojnego” oraz do zmiany na stanowisku I sekretarza KC PZPR). Osób tych poszukiwał wcześniej bez powodzenia Wydział III Komendy Wojewódzkiej MO w Opolu⁹.

W 1980 r. szybko rozwijające się środowiska opozycyjne w Polsce podjęły pierwszą zorganizowaną akcję na rzecz bojkotu wyborów do organów władzy PRL. Chodziło tym razem o wybory do Sejmu i rad narodowych, odbywające się 23 marca 1980 r. Antywyborcza akcja środowisk opozycyjnych nie ominęła również Śląska Opolskiego.

W okresie od 12 do 20 marca 1980 r. w niektórych miejscowościach województwa opolskiego (Opole, Kędzierzyn-Koźle, Prudnik, Rudziczka k. Prudnika, Strzelce Opolskie), a także w pociągu relacji Gliwice – Strzelce Opolskie – Opole, pojawiły się ulotki z tekstem *Odezwy wyborczej do ludzi pracy miast i wsi*. Dwaście takich ulotek zostało przejętych przez SB. Anonimowy autor (autorzy?) ulotek, występujący pod pseudonimem „Grodzisko”, wzywał do bojkotu zbliżających się wyborów do Sejmu PRL i rad narodowych, domagając się „rzeczywistych wyborów, a nie farsy propagandowej”. Ulotki zostały wykonane na kartkach formatu A-4, zapisanych na maszynie przy użyciu kalki. Pewna ilość ulotek o identycznej treści pojawiła się również w sąsiednim województwie katowickim, m.in. w Gliwicach i Zabrze (miejscowa SB przejęła dziesięć ulotek). Niektóre ulotki zostały wysłane pocztą na adres tamtejszych władz partyjnych PZPR i związków zawodowych¹⁰.

4 VI 1969 r., k. 124, 127–128; AIPN Wr, KW MO Opole, 09/636, Meldunek dla naczelnika Wydziału Inspekcji Departamentu III MSW w Warszawie, 24 VII 1969 r., k. 35.

⁹ Wykonawcami i kolporterami ulotek okazali się Jerzy Mikołaszek (przywódca grupy), Andrzej Niesąd, Józef Kołodziej i Jan Brolik; AIPN Wr, WUSW Opole, 065/403, j. 2, Sprawa operacyjnego rozpracowania krypt. „Wichrzyciel” [wybór materiałów], Notatka informacyjna dot. ustalenia autora i kolporterów ulotek ze sprawy operacyjnego rozpracowania krypt. „Wichrzyciel”, 25 I 1978 r., mkf.

¹⁰ AIPN Wr, WUSW Opole, 065/651, d. 1, Sprawa operacyjnego rozpracowania „Szybki” [wybór materiałów], Meldunek operacyjny, 14 III 1980 r.; *ibidem*, Meldunek operacyjny, 20 III 1980 r.; *ibidem*, Kierunki wstępnych czynności operacyjnych w sprawie operacyjnego rozpracowania krypt. „Szybki” (nr ewid[encyjny] 25 251/80), 17 III 1980 r.; *ibidem*, Wykaz miejsc ujawnienia ulotek, 27 III 1980 r.; *ibidem*, Odezwa wyborcza do ludzi pracy miast i wsi, b.d.; *ibidem*, Meldunek operacyjny, 20 XI 1980 r., mkf.

Akcja ta została zlekceważona przez SB województwa katowickiego. Uznano, że nie warto na nią reagować z uwagi na niewielką ilość ulotek oraz ich prawdopodobne pochodzenie z warszawskiego środowiska opozycyjnego. Katowicką SB zniechęciły również trudności z identyfikacją autora pisanych na maszynie ulotek. W związku z tym nie założono żadnej sprawy operacyjnej, a nawet nie zarejestrowano pozyskanych ulotek, „aby nie robić sobie kłopotu”¹¹.

Zupełnie inaczej wyglądała reakcja SB w województwie opolskim. Antywyborczą akcją ulotkową zainteresował się Wydział III KW MO w Opolu, zakładając sprawę operacyjnego rozpracowania o kryptonimie „Szybki”. Sprawa ta była prowadzona we współpracy z nowo utworzonym Wydziałem III „A” KW MO oraz komendami miejskimi MO w Opolu i Prudniku, a także Zakładem Kryminalistyki Komendy Głównej MO w Warszawie. W ramach sprawy krypt. „Szybki” poddano sprawdzeniu szereg osób, znanych opolskiej SB jako sympatycy Komitetu Samoobrony Społecznej „KOR” lub Ruchu Obrony Praw Człowieka i Obywatela bądź notowanych w przeszłości w związku z innymi akcjami ulotkowymi¹².

Usilne starania opolskiej SB nie doprowadziły jednak do wykrycia autorów i kolporterów ulotek. W związku z tym w listopadzie 1980 r., już po powstaniu „Solidarności”, zdecydowano się na zamknięcie sprawy krypt. „Szybki”¹³.

Także w 1980 r. odnotowano szereg przypadków wrzucania pustych kopert do urn – najwięcej w zamieszkałych przez Ślązaków gminach Strzeleczy (108), Łubniany (102), Pawłowiczki (78) i Komprachcice (70). Postąpiło tak wówczas ogółem 1573 wyborców w całym województwie opolskim. W niektórych miejscowościach zdarzały się również przypadki darcia kart do głosowania lub opatrywania ich różnego rodzaju dopiskami (skutkującymi nieważnością danego głosu). Liczba takich przypadków w poszczególnych miejscowościach była jednak niewielka – najwyżej kilka lub kilkanaście¹⁴.

Wybory zbojkotował ponownie – „podobnie jak w latach ubiegłych” – biskup pomocniczy Antoni Adamiuk. Nie głosował również jeden z sześciu duchownych zatrudnionych w opolskiej kurii diecezjalnej – wspomniany już ks. kanclerz Antoni Sitek. W materiałach SB odnotowano też, że biskup ordynariusz Alfons Nossol i biskup pomocniczy Wacław Wycisk głosowali z wykorzystaniem kabin, co może oznaczać, że dokonywali skreśleń na kartach. Na łączną liczbę 410 księży świeckich w całym województwie opolskim głosowało 398, tj. 97%. Spośród 178 księży zakonnych głosowało 118, czyli 80,5%. Głosowały także 863 zakonnice na łączną

¹¹ *Ibidem*, Notatka, 26 III 1980 r., mkf.

¹² *Ibidem*, Meldunek operacyjny, 14 III 1980 r.; *ibidem*, Meldunek operacyjny, 20 XI 1980 r., mkf. Zainteresowano się m.in. osobami znanymi SB ze sprawy operacyjnego rozpracowania o kryptonimie „Fotograf”, prowadzonej w latach 1977–1978 w reakcji na kolportaż ulotek w formie listu gończego za Edwardem Gierkiem.

¹³ *Ibidem*, Meldunek operacyjny, 20 XI 1980 r., mkf.

¹⁴ AIPN Wr, WUSW Opole, 09/340, Tabela z porównawczym zestawieniem danych na temat przebiegu głosowania w latach 1980 i 1984 r., b.d., k. 354–357; *ibidem*, Tabela z porównawczym zestawieniem danych na temat przebiegu głosowania w latach 1980 i 1984 r., b.d., k. 365–368.

liczbę 1005 (89%). Głos oddali również wszyscy wykładowcy Wyższego Seminarium Duchownego w Nysie (14 osób). Spośród 203 alumnów WSD głosowało 197 (98%)¹⁵.

Najpowszechniej zbojkotowali wybory stroniący programowo od wszelkiej polityki świadkowie Jehowy. Głosowało jednak 40,7% przedstawicieli tego środowiska w województwie opolskim: 680 spośród 1675 osób, co można zapewne tłumaczyć obawą przed represjami wobec osób niebiorących udziału w akcji wyborczej¹⁶.

Wybory do rad narodowych w 1984 r.

Prawdziwą próbą sił pomiędzy władzami komunistycznymi a środowiskami opozycyjnymi stały się wybory do rad narodowych 17 czerwca 1984 r., odbywające się po świeżych jeszcze doświadczeniach stanu wojennego¹⁷. Również w województwie opolskim działacze opozycjni i związkowo-opozycjni w najrozmaitszy sposób apelowali o zbojkotowanie wyborów przeprowadzanych pod szyldem utworzonego w stanie wojennym Patriotycznego Ruchu Odrodzenia Narodowego¹⁸. W różnych miejscowościach pojawiały się ulotki antywyborcze. Znaczną większość tego typu materiałów stanowiły „ulotki wykonane metodą pieczęci gumowej”, wzywające „za pomocą krótkich haseł bądź rysunków do bojkotu wyborów”¹⁹. Kolportowano także całostki pocztowe (koperty z nadrukami) o takiej wymowie, sygnowane przez „Solidarność” Opole²⁰. Malowano napisy na murach i oknach wystawowych²¹.

¹⁵ *Ibidem*, Odpowiedź na tezy dotyczące wyborów w 1980 r., 12 IV 1984 r., k. 369/7–8.

¹⁶ *Ibidem*.

¹⁷ *Dokumenty władz NSZZ „Solidarność” 1981–1989*, wstęp, wybór i oprac. J. Olaszek, Warszawa 2010, s. 156–161; A. Friszke, *Tymczasowa Komisja Koordynacyjna NSZZ „Solidarność” 1982–1987* [w:] *Solidarność podziemna 1981–1989*, red. A. Friszke, Warszawa 2006, s. 84–86; W. Roszkowski, *Najnowsza historia Polski 1980–2006*, Warszawa 2007, s. 71–72; A.L. Sowa, *Historia polityczna Polski 1944–1991*, Kraków 2011, s. 570–571.

¹⁸ A. Friszke, *Tymczasowa Komisja Koordynacyjna NSZZ „Solidarność”...*, s. 84–86, 114–119; W. Roszkowski, *Najnowsza historia Polski 1980–2006...*, s. 71–72, 82; A.L. Sowa, *Historia polityczna...*, s. 570–571, 584–585.

¹⁹ AIPN Wr, WUSW Opole, 067/18, Sprawa obiektowa „Akcja” [wybór materiałów], d. 1, Analiza materiałów dotyczących sprawy obiektowej krypt. AKCJA, nr ewidencyjny 29 669/84, 6 IX 1984 r., mkf; AIPN Wr, WUSW Opole, 09/340, Sprawozdanie z przebiegu prowadzonej akcji „Wybory 1984” na terenie woj. opolskiego, 19 VI 1984 r., k. 390; APO, KW PZPR, 454, Sytuacja społeczno-polityczna w woj. opolskim w okresie od 5 do 18 IV 1984 r., 18 IV 1984 r., s. 182.

²⁰ W. Sokołowski, *Poczta Solidarność. Śląsk Opolski 1984–1989*, Warszawa 1998, s. 9. Jeden z nadruków miał formę znaczka pocztowego z wyobrażeniem urny wyborczej, datami 1947–1984 i napisem „37 lat komunistycznych fałszerstw”. Obok znaczka widniała okrągła pieczęć z datą 17 VI 1984 r. i hasłem „Nigdy już nie damy się oszukać”. Na kopercie znajdował się również większy nadruk z logo „Solidarność” i hasłem „Bojkot wyborów”.

²¹ Przykładem tego mogą być namalowane w rejonie Byczyny i Roszkowic napisy o treści „Solidarność bojkotuje wybory” oraz „Solidarność żyje”; AIPN Wr, WUSW Opole, 067/18, d. 1, Analiza sytuacji polityczno-operacyjnej w rejonie kluczberskim, opracowana w oparciu o posiadane materiały „Wybory–84”, 29 IV 1984 r., mkf.

Hasło bojkotu wyborów było również drukowane na będących w obiegu banknotach. Jeden z takich banknotów o nominale 10 zł, opatrzony nadrukiem (stemplem) o treści „Bojkot wyborów”, został wydany klientowi w sklepie spożywczym w Brzeziu w gminie Dobrzeń Wielki²². Odręcznie pisane hasła umieszczano także na blankietach pocztowych przekazów pieniężnych, co zostało zaobserwowane przez SB w Opolu²³.

W całym okresie kampanii wyborczej SB odnotowała pojawienie się województwie opolskim 9310 egzemplarzy różnych pism i ulotek oraz 44 napisów o treści opozycyjnej. Najwięcej ulotek, około 2500, zostało rozpowszechnionych w rejonie Zawadzkiego, gdzie szczególnie prężnie działała miejscowa „Solidarność” hutnicza pod przewodnictwem Andrzeja Kwiatkowskiego²⁴.

Część materiałów antywyborczych była rozsyłana pocztą na adres mniej lub bardziej przypadkowo wybranych (przypuszczalnie z wykorzystaniem książki telefonicznej) osób prywatnych oraz rozmaitych instytucji państwowych. Przesyłki takie (np. egzemplarze „Z Dnia na Dzień”, pisma dolnośląskiej „Solidarności”, z apelem o bojkot wyborów) przychodziły m.in. z Wrocławia do osób zamieszkałych w Kędzierzynie-Koźlu oraz w rejonie Głubczyc, Kluczborka i Namysłowa²⁵.

Ulotki o treści antywyborczej kolportowano również poprzez wyrzucanie ich z okien pociągów przejeżdżających przez teren województwa opolskiego. Przypadki takie miały miejsce 2 maja i 10 czerwca 1984 r. w rejonie stacji PKP Kędzierzyn-Koźle²⁶.

²² AIPN Wr, WUSW Opolo, 067/18, d. 2, Pismo naczelnika Wydziału III WUSW w Opolu do naczelnika Wydziału I Departamentu III MSW w Warszawie, 14 VI 1984 r., mkf. Pojawienie się owego banknotu można wiązać prawdopodobnie z konspiracyjną aktywnością działaczy „Solidarności” w środowisku Elektrowni „Opole” w Brzeziu.

²³ AIPN Wr, WUSW Opolo, 067/18, d. 1, Wykaz faktów wrogiej działalności, b.d., mkf.

²⁴ AIPN Wr, WUSW Opolo, 09/340, Sprawozdanie z przebiegu naszych działań przedwyborczych, zabezpieczenia wyborów i przebiegu wyborów, 19 VI 1984 r., k. 340; *ibidem*, Sprawozdanie z przebiegu prowadzonej akcji „Wybory 1984” na terenie woj. opolskiego, 19 VI 1984 r., k. 390–391. Huta w Zawadzkiem należała do najważniejszych ośrodków konspiracyjnej działalności związkowo-opozycyjnej w woj. opolskim.

²⁵ AIPN Wr, WUSW Opolo, 067/18, d. 1, Informacja dot. sytuacji społeczno-politycznej w obiektach i środowiskach ochronianych przez Wydział V WUSW w Opolu w związku ze zbliżającym się świętem 1 Maja i wyborami do rad narodowych, 26 IV 1984 r.; *ibidem*, Wykaz faktów wrogiej działalności, b.d.; *ibidem*, d. 1–2, Pismo naczelnika Wydziału III WUSW w Opolu do naczelnika Wydziału I Departamentu III MSW w Warszawie, 10 V 1984 r.; *ibidem*, d. 2, Informacja, 11 VI 1984 r., mkf; AIPN Wr, WUSW Opolo, 09/340, Sprawozdanie z przebiegu prowadzonej akcji „Wybory 1984” na terenie woj. opolskiego, 19 VI 1984 r., k. 391; APO, KW PZPR, 454, Sytuacja społeczno-polityczna w woj. opolskim w okresie od 5 do 18 IV 1984 r., 18 IV 1984 r., s. 181–182. Ulotki z hasłem bojkotu wyborów otrzymał m.in. jeden z kandydatów na radnego w gminie Głubczyce, członek PZPR. Do jednego z byłych sekretarzy KW PZPR w Opolu nadeszła podobna przesyłka z Bielska-Białej. W całym okresie kampanii wyborczej Wydział „W” WUSW w Opolu, zajmujący się tajną kontrolą korespondencji, wykrył i skonfiskował 868 egzemplarzy przesyłanych pocztą pism i ulotek.

²⁶ AIPN Wr, WUSW Opolo, 067/18, d. 1, Wykaz faktów wrogiej działalności, b.d.; *ibidem*, d. 2, Pismo naczelnika Wydziału III WUSW w Opolu do naczelnika Wydziału I Departamentu III MSW w Warszawie, 14 VI 1984 r., mkf; AIPN Wr, WUSW Opolo, 09/340, Sprawozdanie z przebiegu operacji „Wybory 84”, 18 IX 1984 r., k. 306. Za pierwszym razem zostało znalezionych ponad

Do bojkotu wyborów wzywano m.in. w piśmie „Wolny Związek”, wydawanym przez konspiracyjnych działaczy „Solidarności” w Nysie²⁷. Na terenie Nysy pojawiły się również drukowane przy użyciu pieczęci ulotki ze znakiem Polski Walczącej oraz hasłami: „Do urn woła partia i PRON. Jedna jest odpowiedź: won!”, „Idąc do urny popierasz terror, ZOMO i SB”, „Chcesz głodować, idź głosować”²⁸. Na terenie Głogówka kolportowano zawierający podobne treści nowy numer pisma „Sygnały Wojenne”²⁹.

W okresie przedwyborczym ukazał się również kolejny numer biuletynu „Nad Stobrawą”, wydawanego pod szyldem „Solidarności” kluczborskiej³⁰. Pojawił się on w marcu 1984 r., po blisko rocznej przerwie, w ilości 1500 egzemplarzy (SB zdołała przejąć tylko 40 sztuk). Inicjatorem wydania był Rafał Gleich, współpracujący m.in. z Wojciechem Gilewiczem. Druk zapewniła Agencja Wydawnicza Solidarności Walczącej we Wrocławiu (w roli pośredników występowali Henryk Ostrowski i Andrzej Tomczyk z Namysłowa). Nowy numer „Nad Stobrawą” był kolportowany w Kluczborku, Bączynie i okolicznych wsiach wraz broszurą nawołującą do bojkotu zbliżających się wyborów³¹. Broszura była kolportowana również w Opolu³². Tekst broszury, przygotowany przez Zbigniewa Bereszyńskiego, został wydrukowany przypuszczalnie staraniem Ryszarda Siwackiego z Kędzierzyna-Koźła. Jego rozprowadzenie w rejonie Kluczborka i Bączyny zorganizował prawdopodobnie Jerzy Deptuła.

300 ulotek, a za drugim – około 1 tys. ulotek, wyrzuconych z okna pociągu relacji Kraków-Lipsk.

²⁷ AIPN Wr, WUSW Opole, 067/18, d. 2, Pismo zastępcy naczelnika Wydziału III WUSW w Opolu do naczelnika Wydziału I Departamentu III MSW w Warszawie, 18 V 1984 r.; *ibidem*, Informacja, 11 VI 1984 r., mkf.

²⁸ *Ibidem*, Pismo naczelnika Wydziału III WUSW w Opolu do naczelnika Wydziału I Departamentu III MSW w Warszawie, 14 VI 1984 r., mkf.

²⁹ AIPN Wr, WUSW Opole, 067/18, d. 1, Pismo naczelnika Wydziału III WUSW w Opolu do naczelnika Wydziału I Departamentu III MSW w Warszawie, 10 V 1984 r., mkf. Wcześniej wydane „Sygnały Wojennych” były drukowane w latach 1982–1982 w Opolu i Otmuchowie.

³⁰ W latach 1980–1981, przed wprowadzeniem stanu wojennego, pismo „Nad Stobrawą” ukazywało się pod patronatem Międzyzakładowego Komitetu Założycielskiego/Międzyzakładowej Komisji Związkowej NSZZ „Solidarność” Ziemi Kluczborskiej. W stanie wojennym pismo pod tym samym tytułem zaczęła wydawać działająca w konspiracji grupa pod przywództwem Bożeny Kawki. Inną próbę konspiracyjnego wydawania „Nad Stobrawą” podjął również Ryszard Gleich z „przedwojennej” redakcji biuletynu. Konsekwencją podziemnej działalności wydawniczo-kolportażowej były represje wobec jej uczestników. W 1982 r. zostali aresztowani i stanęli przed sądem Ryszard Gleich, jego syn Rafał oraz Zygmunt Jurkiewicz. W następnym roku, w okresie zawieszenia stanu wojennego, aresztowano i postawiono przed sądem Bożenę Kawkę i Franciszka Sokołowskiego. Tymczasem w okresie od lutego do maja 1983 r. za sprawą Ryszarda Gleicha i współpracujących z nim osób (Wojciech Gilewicz, Jerzy Deptuła) wyszły kolejne numery nowej edycji „Nad Stobrawą”.

³¹ AIPN Wr, WUSW Opole, 012/3098, Akta dochodzenia/śledztwa w sprawie sporządzenia i kolportażu nielegalnych wydawnictw „Nad Stobrawą” i „Wybory”, art. 282 a kk; AIPN Wr, WUSW Opole, 065/970, Sprawa operacyjnego rozpracowania „Drepczyciel” [wybór materiałów], mkf; AIPN Wr, WUSW Opole, 09/340, Szyfrogram od zastępcy szefa RUSW ds. SB w Kluczborku do kierownika Wu-Es-Ka [Wojewódzkiego Stanowiska Kierowania] WUSW w Opolu, 16 VI 1984 r., k. 322; Informacje Rafała Gleicha, 18 IX 2008 i 25 VII 2010 r., w zbiorach autora; Informacja Mariusza Patelskiego, 23 VII 2010 r., w zbiorach autora.

³² AIPN Wr, WUSW Opole, 067/18, d. 2, Informacja, 11 VI 1984 r., mkf.

W odpowiedzi na pojawienie się wymienionych wydawnictw („Nad Stobrawą” i broszury antywyborczej) Grupa V SB Rejonowego Urzędu Spraw Wewnętrznych w Kluczborku założyła 21 V 1984 r. sprawę operacyjnego rozpracowania o kryptonimie „Dręczyciel”³³. Podjęte w ramach tej sprawy działania nie doprowadziły jednak do ustalenia tożsamości osób, które wydały i rozpowszechniły nowy numer „Nad Stobrawą”. Bezowocne okazało się również związane z tą sprawą śledztwo prowadzone przez Prokuraturę Wojewódzką w Opolu na wniosek Wydziału Śledczego WUSW. Śledztwo to zostało umorzone 30 sierpnia 1984 r. wobec niemożności wykrycia sprawców, a także wobec wejścia w życie amnestii z 21 lipca tegoż roku³⁴. Z analogicznych przyczyn z początkiem grudnia 1984 r. kluczborska SB zrezygnowała z dalszego prowadzenia sprawy krypt. „Dręczyciel”³⁵.

Niestety, w niektórych innych przypadkach doszło do podjęcia skutecznych działań represyjnych wobec osób zajmujących się drukiem bądź kolportażem materiałów antywyborczych. Niekiedy stało się tak w sposób mniej lub bardziej przypadkowy, ale SB udało się przeprowadzić również kilka dobrze zaplanowanych i bardzo skutecznych akcji prewencyjnych.

W nocy z 28 na 29 kwietnia 1984 r. patrol MO zatrzymał na terenie Opola czterech młodych mężczyzn, rozlepiających ulotki wzywające do pamięci o więźniach politycznych i bojkotu zbliżających się wyborów. Zatrzymanymi okazali się: Piotr Kondrat, Piotr Malarz, Tomasz Uniwersał i Joachim Wyszka. Do akcji wkroczyła SB, przesłuchując zatrzymanych i przeprowadzając rewizje w ich mieszkaniach. Konsekwencją tego było zatrzymanie kolejnych czterech osób: Piotra Jankowskiego, Macieja Nowickiego, Krzysztofa Podejki i Jacka Serafina. Okazało się, że zatrzymane osoby zajmowały się kolportażem materiałów dostarczanych przez Piotra Jankowskiego, wiceprzewodniczącego Komisji Zakładowej NSZZ „Solidarność” w Muzeum Śląska Opolskiego w Opolu³⁶.

³³ AIPN Wr, WUSW Opole, 065/970, Sprawa operacyjnego rozpracowania „Dręczyciel” [wybór materiałów], Wniosek o wszczęcie sprawy operacyjnego rozpracowania kryptonim „Dręczyciel”, 21 V 1984 r., mkf.

³⁴ AIPN Wr, WUSW Opole, 012/3098, Postanowienie o umorzeniu śledztwa, 30 VIII 1984 r., k. 78–79; AIPN Wr, WUSW Opole, 065/970, Meldunek o zakończeniu postępowania, 4 IX 1984 r., mkf.

³⁵ AIPN Wr, WUSW Opole, 065/970, Analiza sprawy operacyjnego rozpracowania kryptonim „Dręczyciel”, nr ewid[encyjny] 29 993, 23 X 1984 r.; *ibidem*, Wniosek o zakończenie sprawy operacyjnego rozpracowania kryptonim „Dręczyciel”, 4 XII 1984 r., mkf. Według informacji przekazanych przez TW ps. „Antoni” kolportażem nowego numeru „Nad Stobrawą” miał zajmować się Józef Bajor, przewodniczący Komisji Rewizyjnej przy MKZ NSZZ „Solidarność” w Kluczborku. Przeprowadzona przez SB rewizja u Józefa Bajora nie dostarczyła jednak materiałów potwierdzających te informacje. Nie znaleziono również materiałów na potwierdzenie sugestii por. Ryszarda Pinkosza z pionu II SB, że bezpośredni związek z kolportażem biuletynu mógł mieć Jerzy Deptuła. W tej sytuacji kluczborska SB (pion V) postanowiła kontynuować inwigilację Józefa Bajora i Jerzego Deptuły w ramach kwestionariuszy ewidencyjnych, opatrzonych odpowiednio kryptonimami „Wirtuoz” i „Deptak”.

³⁶ AIPN Wr, WUSW Opole, 065/987, d. 1, Materiały sprawy operacyjnego sprawdzenia krypt. „Zen”, Meldunek operacyjny, 22 V 1984 r.; *ibidem*, Meldunek o wszczęciu postępowania, 30 IV 1984 r.,

Z końcem kwietnia 1984 r. Prokuratura Wojewódzka w Opolu wszczęła w tej sprawie postępowanie karne, którego prowadzenie powierzono Wydziałowi Śledczemu WUSW³⁷. Trzem osobom, a mianowicie Piotrowi Jankowskiemu, Krzysztofowi Podejce i Jackowi Serafinowi, przedstawiono zarzut popełnienia przestępstwa określonego w art. 273 § 2 kk i 271 § 1 kk w związku z art. 58 kk przy zastosowaniu art. 10 § 2 kk, polegającego na systematycznym przechowywaniu, gromadzeniu i przenoszeniu w celu rozpowszechniania – w okresie od września 1983 do 28 kwietnia 1984 r. – pism, druków i biuletynów zawierających „fałszywe wiadomości mogące wyrządzić poważną szkodę interesom PRL, a także szkalujące ustrój i naczelnne organy państwowe”. W stosunku do Jankowskiego i Serafina prokuratura zastosowała tymczasowe aresztowanie w okresie od 30 kwietnia do 29 maja 1984 r.³⁸

Oprócz przypadkowej „wpadki” uczestników akcji ulotowo-plakatowej do rozpracowania grupy Jankowskiego przyczyniły się również doniesienia tajnych współpracowników SB o pseudonimach „Franek” i „Bartek”. Z przekazywanych przez nich informacji wynikało, że do Zakładów Produkcji Części Samochodowych „Polmo” oraz Zakładów Aparatury Chemicznej „Metalchem” w Opolu jest dostarczana przez łączników bezdebitowa prasa i literatura, a w szczególności pisma „KOS” i „Tygodnik Mazowsze”. Z upływem czasu, dzięki agenturze posiadanej przez Wydział V WUSW w Opolu, ustalono, że punkt rozdziału kolportowanych materiałów znajduje się w Muzeum Śląska Opolskiego w Opolu i jest prowadzony przez Piotra Jankowskiego, pozostającego w ścisłych kontaktach z Janem Całką, członkiem Zarządu Regionu Śląska Opolskiego NSZZ „Solidarność”, aresztowanym i sądzonym w okresie stanu wojennego jako współorganizator konspiracyjnej działalności związkowej³⁹.

8 czerwca 1984 r. Prokuratura Wojewódzka wniosła do Sądu Rejonowego w Opolu akt oskarżenia przeciwko Piotrowi Jankowskiemu i Jackowi Serafinowi. W stosunku do Joachima Wyszki i Piotra Malarza sporządzono wnioski o ukaranie do Kolegium ds. Wykroczeń przy Prezydencie Miasta Opola⁴⁰. Postępowanie karne w stosunku do Piotra Jankowskiego i Jacka Serafina zostało ostatecznie umorzone na mocy amnestii z 21 lipca 1984 r.⁴¹

mkf; por. Z. Bereszyński, A. Maziarz, *Piotr Bogdan Jankowski* [w:] *Encyklopedia Solidarności*, http://www.encyklopedia-solidarnosci.pl/wiki/index.php?title=Piotr_Bogdan_Jankowski (27 IV 2014).

³⁷ AIPN Wr, WUSW Opole, 065/987, d. 1, Meldunek o wszczęciu postępowania, 30 IV 1984 r., mkf.

³⁸ *Ibidem*, Meldunek o przedstawieniu zarzutów i zastosowaniu środka zapobiegawczego wobec Piotra Jankowskiego, 30 IV 1984 r.; *ibidem*, Meldunek o przedstawieniu zarzutów i zastosowaniu środka zapobiegawczego wobec Krzysztofa Podejki, 30 IV 1984 r.; *ibidem*, Meldunek o przedstawieniu zarzutów i zastosowaniu środka zapobiegawczego wobec Jacka Józefa Serafina, 30 IV 1984 r., mkf.

³⁹ AIPN Wr, WUSW Opole, 065/987, Materiały sprawy operacyjnego sprawdzenia krypt. „Zen”, d. 1, Pismo naczelnika Wydziału V WUSW w Opolu do naczelnika Wydziału III WUSW, 4 V 1984 r., mkf.

⁴⁰ *Ibidem*, Meldunek o zakończeniu postępowania, 11 VI 1984 r., mkf.

⁴¹ *Ibidem*, Meldunek operacyjny, 31 VIII 1984 r.; *ibidem*, Meldunek o zastosowaniu amnestii w postępowaniu sądowym w sprawie RSD-4/84, nr rep[ertorium] Prok[uratury] Wojew[ódzkiej] w Opolu II DS-28/84, sygn. akt Sądu Rej[onowego] w Opolu IIk 657/84, 10 VIII 1984 r., mkf.

22 i 23 maja 1984 r. na terenie Namysłowa pojawiły się wykonane techniką pieczętkową w imieniu „Solidarności” ulotki z hasłami „Tęgo się palcem wytyka, kto na wybory pomyka” oraz „Rząd się sam wyżywi, niech sam na siebie głośuje”. 23 maja w trakcie akcji ulotkowej zostali zatrzymani Roman Rączy, wykonawca ulotek, i jego kolega Henryk Langier. Również wobec nich zostało zastosowane tymczasowe aresztowanie, uchylone na mocy amnestii z 21 lipca 1984 r.⁴²

11 czerwca 1984 r. w ramach szeroko zakrojonej akcji prewencyjnej funkcjonariusze SB RUSW w Prudniku dokonali rewizji u dziesięciu osób z terenu Prudnika, Nysy, Białej i Głogówka, które na podstawie doniesień agenturalnych podejrzewano o przygotowywanie antywyborczej akcji ulotkowej: Jana Naskręta, Eugeniusza Wypiańskiego, Franciszka Winiarskiego, Zbigniewa Krala, Wiesława Wojciechowskiego, Ireny Jaszczyszyn, Adama Jochera, Tadeusza Jochera, Witolda Lipniarskiego i Jerzego Wierzbickiego. Akcja ta okazała się szczególnie owocna w przypadku Naskręta, Wypiańskiego i Winiarskiego. W wyniku rewizji przeprowadzonej u Naskręta (zarówno w jego domu, jak i w miejscu pracy – Cechu Rzemiosł Różnych w Prudniku) SB skonfiskowała m.in. 57 sztuk ulotek antywyborczych, a także sprzęt i materiały do produkcji ulotek: wałek do rozprowadzania farby drukarskiej, farbę oraz znaczną ilość papieru. W mieszkaniu Eugeniusza Wypiańskiego natrafiono m.in. na gotowe ulotki antywyborcze, dwa stemple do druku ulotek, matryce oraz rozmaite wydawnictwa opozycyjne. U Franciszka Winiarskiego „znaleziono 60 sztuk ulotek nawołujących do bojkotu wyborów [...] wałek do produkcji ulotek, papier w ilości 100 szt. oraz pojedyncze egzemplarze biuletynów”⁴³.

W związku z tym 11 czerwca 1984 r. wieczorem Jan Naskręt i Eugeniusz Wypiański zostali zatrzymani i osadzeni w areszcie RUSW w Prudniku. Franciszek Winiarski uniknął wówczas zatrzymania, ponieważ w tym czasie przebywał poza swoim miejscem zamieszkania (wyjechał wcześniej do Gdańska na kilkudniową wycieczkę)⁴⁴.

U Zbigniewa Krala znaleziono około 350 arkuszy papieru o podobnych cechach jak papier używany wcześniej do druku ulotek rozpowszechnianych w rejonie Prudnika. U Wiesława Wojciechowskiego w Białej natrafiono na pieczętki,

⁴² AIPN Wr, WUSW Opole, 065/968, d. 2, Sprawa operacyjnego rozpracowania „Drukarynka” [wybór materiałów], Meldunek o zakończeniu postępowania, 21 VII 1984 r.; *ibidem*, Meldunek o zastosowaniu amnestii w postępowaniu sądowym w sprawie RSD-8/84, rep[ertorium] Prok[uratury] Wojew[ódzkiej] w Opolu II Ds-35/84, sygn. akt Sądu Rej[onowego] w Kluczborku II K-473/84, 1 VIII 1984 r., mkf; AIPN Wr, WUSW Opole, 067/18, d. 2, Informacja, 11 VI 1984 r., mkf.

⁴³ AIPN Wr, WUSW Opole, 065/1024, d. 2, Sprawa operacyjnego rozpracowania „Kruki” [wybór materiałów], Plan czynności do wykonania w sprawie operacyjnego rozpracowania krypt. „Kruki”, nr ewid[encyjny] 27 777, 8 VI 1984 r., *ibidem*, Uzupełnienie do sprawy operacyjnego rozpracowania krypt. „Kruki”, 15 VI 1984 r.; *ibidem*, d. 3, Analiza sprawy operacyjnego rozpracowania krypt. „Kruki”, nr ew[idencyjny] 27 777, 7 XII 1984 r., mkf; AIPN Wr, WUSW Opole, 065/1280, Kwestionariusz ewidencyjny „Cichy” [wybór materiałów], Szyfrogram, 4 VII 1984 r., mkf.

⁴⁴ AIPN Wr, WUSW Opole, 065/1024, d. 2, Uzupełnienie do sprawy operacyjnego rozpracowania krypt. „Kruki”, 15 VI 1984 r., mkf.

deklaracje związkowe i pojedyncze egzemplarze pism związkowych z okresu jawnej działalności NSZZ „Solidarność” przed 13 grudnia 1981 r. Wobec tego obaj oni zostali zatrzymani na 24 godziny i zwolnieni po przeprowadzeniu z nimi rozmów profilaktyczno-ostrzegawczych.

U pozostałych osób znaleziono jedynie pojedyncze egzemplarze wydawnictw bezdebitowych sprzed 13 grudnia 1981 r. lub z początków stanu wojennego. Osoby te zostały w związku z tym doprowadzone do RUSW w Prudniku, gdzie przeprowadzono z nimi rozmowy profilaktyczno-ostrzegawcze, a następnie zwolniono do domu⁴⁵.

13 czerwca 1984 r., na wniosek Wydziału Śledczego WUSW w Opolu, Prokuratura Rejonowa w Prudniku wszczęła dochodzenie przeciwko Janowi Naskrętowi i Eugeniuszowi Wyspiańskiemu, zarzucając im, że „w okresie od miesiąca maja 1984 r. do 11 czerwca 1984 r. w Prudniku, działając w warunkach przestępstwa ciągłego”, brali „udział w działalności rozwiązanego Związku Zawodowego »Solidarność«” oraz sporządzali i przechowywali „w celu rozpowszechniania [...] pisma o treści łączącej i wyszydającej ustrój i naczelné organy PRL”. Prowadzenie dochodzenia zlecono Wydziałowi Śledczemu WUSW, a wobec Naskręta i Wyspiańskiego zastosowano tymczasowe aresztowanie⁴⁶.

W stosunku do Franciszka Winiarskiego analogicznych zarzutów w tym czasie nie sformułowano. Prokuratora Rejonowa w Prudniku, po zapoznaniu się z materiałami procesowymi zebranymi przez Wydział Śledczy WUSW, oświadczyła początkowo, że „nie widzi podstaw do przedstawienia zarzutu” w odniesieniu do tego działacza⁴⁷. W późniejszym czasie prokuratura uległa jednak naciskom SB i, przychyłając się do wniosku Wydziału Śledczego WUSW, 6 lipca 1984 r. wydała postanowienie o przedstawieniu zarzutów i zastosowaniu środka zapobiegawczego w formie tymczasowego aresztowania (na miesiąc) również w stosunku do Winiarskiego⁴⁸.

Jan Naskręt, Eugeniusz Wyspiański i Franciszek Winiarski przebywali w areszcie do 27 lipca 1984 r., gdy objęto ich postanowieniami amnestii z 21 lipca. Na mocy teŝe amnestii prowadzone przeciwko nim śledztwo zostało umorzone z końcem lipca 1984 r.⁴⁹

⁴⁵ *Ibidem*.

⁴⁶ AIPN Wr, WUSW Opole, 065/1024, d. 3, Meldunek o wszczęciu postępowania dla Wydziału Inspekcji Biura Śledczego MSW w Warszawie, 14 VI 1984 r.; *ibidem*, Meldunek o przedstawieniu zarzutów i zastosowaniu środka zapobiegawczego wobec Jana Naskręta, 14 VI 1984 r.; *ibidem*, Meldunek o przedstawieniu zarzutów i zastosowaniu środka zapobiegawczego wobec Eugeniusza Jarosława Wyspiańskiego, 14 VI 1984 r., mkf.

⁴⁷ AIPN Wr, WUSW Opole, 065/1280, Meldunek operacyjny, 4 VII 1984 r., mkf.

⁴⁸ *Ibidem*, Meldunek operacyjny, 11 VII 1984 r.; *ibidem*, Meldunek o przedstawieniu zarzutów i zastosowaniu środka zapobiegawczego wobec Franciszka Winiarskiego, 6 VII 1984 r., mkf; AIPN Wr, WUSW Opole, 065/1024, d. 3, Meldunek o przedstawieniu zarzutów i zastosowaniu środka zapobiegawczego wobec Franciszka Winiarskiego, 6 VII 1984 r., mkf.

⁴⁹ AIPN Wr, WUSW Opole, 065/1024, d. 3, Meldunek o zastosowaniu uchylenia środka zapobiegawczego wobec Eugeniusza Jarosława Wyspiańskiego, 27 VII 1984 r.; *ibidem*, Meldunek o zastosowaniu uchylenia środka zapobiegawczego wobec Jana Naskręta, 27 VII 1984 r.; *ibidem*, Meldunek o zastosowaniu uchylenia środka zapobiegawczego wobec Franciszka Winiarskiego, 27 VII 1984 r.; *ibidem*,

Ubocznym skutkiem ówczesnych działań prudnickiej SB było zarejestrowanie jednego z miejscowych działaczy związkowo-opozycyjnych, Adama Jochera, jako tajnego współpracownika o pseudonimie „Topola”. Oficerem prowadzącym TW ps. „Topola” został mł. chor. Zdzisław Dacko, starszy inspektor Grupy V RUSW w Prudniku⁵⁰. Uzyskane przez niego od „Topoli” (w trakcie toczącego się śledztwa) informacje sugerowały, że aresztowani przez SB działacze prudnickiej „Solidarności” są represjonowani bezpodstawnie, a ulotki znalezione u Franciszka Winiarskiego zostały mu podrzuczone⁵¹.

Dużym sukcesem została uwieńczona również inna akcja prewencyjna SB, podjęta niemal w tym samym czasie wobec konspirujących opozycjonistów z opolskiego środowiska studenckiego. Akcja ta była efektem wielomiesięcznych działań operacyjnych w tym środowisku, prowadzonych przez Wydział III WUSW w Opolu we współpracy z Wydziałem Śledczym i innymi wydziałami miejscowej SB.

Od jesieni 1983 r. SB intensywnie poszukiwała osób, które przed połową października tegoż roku przeprowadziły akcję ulotkową w obiektach należących do Wyższej Szkoły Pedagogicznej oraz Wyższej Szkoły Inżynierskiej w Opolu (rozpowszechniono wówczas ulotki z tekstem odezwy do studentów lat pierwszych, wydane w imieniu Akademickiego Ruchu Oporu WSP i WSI). Wydział III WUSW w Opolu prowadził w związku z tym sprawę operacyjnego rozpracowania o kryptonimie „Odezwa”⁵².

Do wiosny 1984 r. SB, głównie dzięki nowo pozyskanej agenturze, zdołała ustalić nazwiska wielu studentów angażujących się w działalność konspiracyjną. Jednym z nich był Aleksander Roman Gołowkin, słuchacz opolskiej WSP. We współpracy z Arturem Słowikiem, słuchaczem opolskiej WSI, kolportował on przywożone z Wrocławia wydawnictwa bezdebitowe, znaczki itp.⁵³ Gołowkin

Meldunek o zastosowaniu amnestii w postępowaniu przygotowawczym w sprawie RSD-10/84, rep[ertorium] Prok[uratury] Rej[onowej] w Prudniku DS-575/84, 2 VIII 1984 r.; *ibidem*, Meldunek o zakończeniu postępowania, 3 VIII 1984 r.; *ibidem*, Uzupelnienie do sprawy operacyjnego rozpracowania krypt. „Kruki”, 27 XII 1984 r., mkf.

⁵⁰ *Ibidem*, Analiza sprawy operacyjnego rozpracowania krypt. „Kruki”, nr ew[idencyjny] 27 777, 7 XII 1984 r., mkf. Adam Jocher był zarejestrowany jako TW „Topola” do stycznia 1990 r. Odnośne akta osobowe nie zachowały się. Według zapisów ewidencyjnych, zniszczono je 22 I 1990 r. w jednostce operacyjnej SB „z uwagi na jego nieprzydatność operacyjną”. Zachowane zapisy w środkach ewidencyjnych: AIPN Wr, WUSW Opole, 00224/3, nr 24 6561–31 044, Dziennik rejestracyjny (kserokopia), nr rejestracyjny 28 877 (załączniki nr 5–6 do Karty K-1 nr REWr 2907/09 z 17 IV 2009 r.).

⁵¹ AIPN Wr, WUSW Opole, 065/1024, d. 5, Notatka służbowa ze spotkania z TW ps. „Topola”, 3 VII 1984 r., mkf.

⁵² AIPN Wr, WUSW Opole, 065/954, Sprawa operacyjnego rozpracowania „Odezwa” [wybór materiałów], d. 1, Meldunek operacyjny, 10 XI 1983 r.; *ibidem*, Uzupelnienie planu czynności i przedsięwzięć operacyjnych w ramach sprawy operacyjnego rozpracowania krypt. „Odezwa”, nr rej[estracyjny] 29 259, 8 XII 1983 r.; *ibidem*, Plan zabezpieczenia operacyjnego figurantów sprawy operacyjnego rozpracowania krypt. „Odezwa”, nr ewidencyjny 29 259, zwolnionych z aresztu tymczasowego na mocy amnestii, 14 VIII 1984 r., mkf.

⁵³ AIPN Wr, WUSW Opole, 065/954, d. 1, Uzupelnienie meldunku operacyjnego, 28 VI 1984 r., mkf; AIPN Wr, WUSW Opole, 066/78, d. 1, Protokół przesłuchania podejrzanego Artura Słowika, 15 VI 1984 r.; *ibidem*, d. 2, Protokół przesłuchania podejrzanego Artura Słowika, 19 VI 1984 r., mkf.

i Słowik podjęli także bardzo zaawansowane przygotowania do wielkiej akcji kolportażowej przez planowanymi przez władze komunistyczne na czerwiec 1984 r. wyborami do rad narodowych⁵⁴.

Poczynione przez SB ustalenia pozwoliły na przeprowadzenie skutecznej akcji profilaktycznej u progu wyborów. 14 czerwca 1984 r. ppor. Henryk Czajkowski i mł. chor. Wiesław Wasiak z Sekcji III Wydziału III WUSW przeszukali użytą przez Aleksandra Gołowkina kwatere prywatną na terenie Opola (pokój na poddaszu)⁵⁵. Znalaziono setki egzemplarzy różnego rodzaju wydawnictw bezdebitowych, a w szczególności około 2700 ulotek z hasłami antywyborczymi⁵⁶, około 1200 innych ulotek wykonanych techniką pieczątkową, około 800 wydawnictw podziemnej „Solidarności” z Opola, Wrocławia i Katowic z tekstami nawołującymi do bojkotu wyborów, około 400 innych biuletynów „Solidarności” i podziemia studenckiego (głównie z Wrocławia), a także cegiełki „Na rozbudowę podziemnych struktur Solidarności Opolszczyzny”. W ręce SB wpadły również materiały i sprzęt do małej poligrafii, a nawet „5 sztuk wyrzutni ulotek własnej konstrukcji”, zmontowanych z drewnianych listewek i gumy⁵⁷. Zatrzymany przez SB Aleksander Gołowkin⁵⁸ otrzymał – na wniosek Wydziału Śledczego WUSW w Opolu – trzymiesięczną sankcję prokuratorską⁵⁹.

Gołowkin nie przyznawał się do prowadzenia zarzucanej mu działalności. Nie ujawnił źródła pochodzenia znalezionych u niego materiałów ani współpracujących z nim osób. SB nie dawała jednak za wygraną. Przeszukano m.in. mieszkanie Artura Słowika, studenta opolskiej WSI, na którego ślad natrafiono w wyniku rewizji przeprowadzonej u Gołowkina (dzięki informacji znalezionej na opakowaniu zawierającym część wydanych w 1984 r. broszur i ulotek)⁶⁰. Mł. chor. Wiesław Wasiak z Wydziału III

⁵⁴ AIPN Wr, WUSW Opole, 065/954, d. 1, Uzupelnienie meldunku operacyjnego, 30 VII 1984 r., mkf.

⁵⁵ Aleksander Gołowkin mieszkał na stałe w Jarnołtówku.

⁵⁶ Ulotki o treści: „Bojkot wyborów”, „Bojkot wyborów sprawą honoru”, „Głosujesz – popierasz komunę”, „Precz z wyborami”, „Idziesz, Kłamiesz, Popierasz”.

⁵⁷ AIPN Wr, WUSW Opole, 066/78, d. 1, Protokół przeszukania kwatery prywatnej Aleksandra Gołowkina, 14 VI 1984 r.; *ibidem*, Wniosek naczelnika Wydziału Śledczego WUSW w Opolu do naczelnika Wydziału Śledczego Prokuratury Wojewódzkiej w Opolu o wszczęcie śledztwa oraz przedstawienie zarzutów Aleksandrowi Gołowkinowi i zastosowanie wobec niego tymczasowego aresztowania, 15 VI 1984 r.; *ibidem*, Meldunek Wydziału Śledczego WUSW w Opolu do Wydziału Inspekcji Biura Śledczego MSW w Warszawie o wszczęciu postępowania, telegram, 15 VI 1984 r., mkf; AIPN Wr, WUSW Opole, 065/954, d. 1, Meldunek operacyjny naczelnika Wydziału III WUSW w Opolu do Wydziału I Departamentu III MSW w Warszawie, 15 VI 1984 r., mkf.

⁵⁸ AIPN Wr, WUSW Opole, 066/78, d. 1, Raport o zatrzymaniu osoby Aleksandra Romana Gołowkina, 14 VI 1984 r., mkf. Zatrzymania dokonał ppor. Henryk Czajkowski w związku z podejrzeniem „o kolportaż literatury bezdebitowej, członkostwo nieformalnej grupy antysocjalistycznej”.

⁵⁹ AIPN Wr, WUSW Opole, 129/172, Postanowienie o tymczasowym aresztowaniu Aleksandra Gołowkina, 15 VI 1984 r., k. 5; AIPN Wr, WUSW Opole, 066/78, d. 1, Wniosek o wszczęcie śledztwa oraz przedstawienie zarzutów Aleksandrowi Gołowkinowi i zastosowanie wobec niego tymczasowego aresztowania, 15 VI 1984 r.; *ibidem*, d. 2, Meldunek o przedstawieniu zarzutów i zastosowaniu środka zapobiegawczego w stosunku do Aleksandra Gołowkina, 15 VI 1984 r., mkf; AIPN Wr, WUSW Opole, 065/954, d. 1, Meldunek operacyjny, 2 XI 1984 r., mkf.

⁶⁰ Część broszur i ulotek była opakowana w foliowy worek na zakupy, na który naklejone były dwie karteczki z nazwiskiem krewniej Artura Słowika, która w tym worku przysłała rodzinie paczkę

i asystujący mu ppor. Grzegorz Kłosiński z Wydziału Śledczego WUSW w Opolu znaleźli tam „kilkadziesiąt nielegalnych wydawnictw różnego rodzaju – identycznych jak zakwestionowane u A[leksandra] Gołowkina – oraz butelkę z pozostałością czerwonej farby drukarskiej i odbitki (prawdopodobnie próbne) pieczętąki »NZS«, którą ostemplowane były ulotki kolportowane w WSI 14.10.1983 roku”⁶¹. Również Artur Słowik otrzymał trzymiesięczną sankcję prokuratorską⁶².

Z myślą o zupełnej pacyfikacji opolskiego środowiska studenckiego przed wyborami do rad narodowych SB podjęła także szereg innych działań o charakterze profilaktyczno-represyjnym. W czerwcu 1984 r. współpracujący ze sobą funkcjonariusze Wydziału III oraz Wydziału Śledczego WUSW w Opolu przeprowadzili w tym środowisku łącznie „7 rozmów profilaktycznych i 12 rozmów ostrzegawczych”. Dokonano „12 przeszukań i 2 zatrzymań w Aresztach WUSW, zorganizowano 2 zasadzki, przesłuchano w charakterze świadków 9 osób”⁶³. Przeszukane zostały m.in. mieszkania Arkadiusza Chłapa i Mariusza Pieczalskiego w Opolu⁶⁴.

Aleksander Roman Gołowkin i Artur Słowik przebywali w areszcie do 24 lipca 1984 r., gdy zwolniono ich na mocy amnestii z 21 lipca tegoż roku⁶⁵. Prowadzone przeciwko nim śledztwo umorzono z końcem lipca 1984 r.⁶⁶

żywnościową; AIPN Wr, WUSW Opole, 066/78, d. 1, Protokół przeszukania kwatery prywatnej Aleksandra Gołowkina, 14 VI 1984 r.; *ibidem*, d. 2, Protokół przesłuchania podejrzanego Artura Słowika, 15 VI 1984 r., mkf.

⁶¹ AIPN Wr, WUSW Opole, 066/78, d. 1, Protokół przeszukania pomieszczeń mieszkalnych Artura Słowika, 23 VI 1984 r.; AIPN Wr, 065/954, d. 1, Uzupełnienie meldunku operacyjnego, 25 VI 1984 r., mkf.

⁶² AIPN Wr, WUSW Opole, 129/186, Postanowienie o tymczasowym aresztowaniu Artura Słowika, 16 VI 1984 r., k. 4; AIPN Wr, WUSW Opole, 065/954, d. 1, Uzupełnienie meldunku operacyjnego, 25 VI 1984 r.; *ibidem*, Meldunek operacyjny, 2 XI 1984 r.; *ibidem*, d. 3, Meldunek o przedstawieniu zarzutów i zastosowaniu środka zapobiegawczego w stosunku do Artura Słowika, 17 VI 1984 r., mkf.

⁶³ AIPN Wr, WUSW Opole, 065/954, d. 3, Meldunek operacyjny, 2 XI 1984 r., mkf.

⁶⁴ AIPN Wr, WUSW Opole, 066/78, d. 1, Protokół przeszukania pokoju mieszkalnego Mariusza Pieczalskiego, 15 VI 1984 r.; *ibidem*, Postanowienie o zatwierdzeniu przeszukania u Arkadiusza Chłapa, przeprowadzonego 15 VI 1984 r., b.d., mkf. Przeszukanie u Mariusza Pieczalskiego przeprowadził Aleksander Jakubaszek z Wydziału Śledczego, przy udziale Wiesława Wasiaka i Jana Chudzikiewicza z Wydziału III WUSW w Opolu.

⁶⁵ AIPN Wr, WUSW Opole, 129/172, Postanowienie o uchyleniu i zmianie środka zapobiegawczego wobec Aleksandra Gołowkina, 24 VII 1984 r., k. 4; AIPN Wr, WUSW Opole, 129/186, Postanowienie o uchyleniu i zmianie środka zapobiegawczego wobec Artura Słowika, 24 VII 1984 r., k. 7; AIPN Wr, WUSW Opole, 066/78, d. 3, Meldunek Wydziału Śledczego WUSW w Opolu do Wydziału Inspekcji Biura Śledczego MSW w Warszawie o uchyleniu środka zapobiegawczego w stosunku do Aleksandra Gołowkina, telegram, 7 VIII 1984 r.; *ibidem*, Meldunek Wydziału Śledczego WUSW w Opolu do Wydziału Inspekcji Biura Śledczego MSW w Warszawie o uchyleniu środka zapobiegawczego w stosunku do Artura Słowika, telegram, 7 VIII 1984 r.; *ibidem*, Postanowienie o uchyleniu i zmianie środka zapobiegawczego w stosunku do Aleksandra Gołowkina, 24 VII 1984 r.; AIPN Wr, WUSW Opole, 065/954, d. 3, Meldunek Wydziału Śledczego WUSW w Opolu do Wydziału Inspekcji Biura Śledczego MSW w Warszawie o uchyleniu środka zapobiegawczego w stosunku do Aleksandra Gołowkina, telegram, 24 VII 1984 r.; *ibidem*, Meldunek o uchyleniu środka zapobiegawczego w stosunku do Artura Słowika, 7 VIII 1984 r., mkf.

⁶⁶ AIPN Wr, WUSW Opole, 066/78, d. 3, Telegram Wydziału Śledczego WUSW w Opolu do Wydziału Inspekcji Biura Śledczego MSW w Warszawie, 7 VIII 1984 r.; *ibidem*, Postanowienie o umorzeniu

W ramach podjętych przed wyborami działań prewencyjnych SB przeprowadziła również rewizję u Józefa Skrzyniarza z Opolu, który według uzyskanych na jego temat informacji miał przygotowywać się do kolportażu ulotek antywyborczych, a także gromadzić materiały wybuchowe z zamiarem zdetonowania ich pod gmachem WUSW. Przeszukano też pomieszczenia mieszkalne i służbowe trzech innych osób. U Skrzyniarza znaleziono m.in. materiały związane z działalnością KPN (stemplowane koperty i płytki metalowe ze znakiem Polski Walczącej) oraz 30 sztuk amunicji karabinowej. Trzy osoby zostały zatrzymane na 48 godzin i zwolnione po przeprowadzeniu rozmów profilaktyczno-ostrzegawczych⁶⁷.

Przedwyborcze działania prewencyjne SB doprowadziły także do rozbicia grupy konspiracyjnych działaczy „Solidarności” w Wojewódzkim Zakładzie Transportu i Maszyn Drogowych w Opolu, organizujących bojkot nowych związków zawodowych oraz kolportujących wydawnictwa bezdebitowe przywożone z Wrocławia. Trzy osoby zostały zatrzymane na 48 godzin, a SB przeprowadziła pięć rozmów profilaktyczno-ostrzegawczych⁶⁸.

Jakub Forystek, zamieszkały w Głubczycach działacz „Solidarności” pracowniczej (zarejestrowany przez pion V SB od września 1982 r. jako TW ps. „Zych”⁶⁹), i Tadeusz Wojewoda, działacz „Solidarności” rolniczej z pobliskich Grobnik,

śledztwa w stosunku do Aleksandra Gołowkina na podstawie amnestii z 21 VII 1984 r., 31 VII 1984 r.; AIPN Wr, WUSW Opolo, 065/954, d. 2, Plan zabezpieczenia operacyjnego figurantów sprawy operacyjnego rozpracowania krypt. „Odezwa”, nr ewidencyjny 29 259, zwolnionych z aresztu tymczasowego na mocy amnestii, 14 VIII 1984 r.; *ibidem*, d. 5, Meldunek o zastosowaniu amnestii w postępowaniu przygotowawczym w sprawie RSD-11/84, rep[ertorium] Prok[uratury] Wojew[ódzkiej] w Opolu IIDs-40/84, 7 VIII 1984 r.; *ibidem*, Meldunek o zakończeniu postępowania, 8 VIII 1984 r., mkf.

⁶⁷ AIPN Wr, WUSW Opolo, 09/340, Ocena sytuacji społeczno-politycznej w obiektach i środowiskach ochraniających przez Wydział V WUSW w Opolu w związku z wyborami do rad narodowych za okres od 2 V do 17 VI 1984 r., 18 VI 1984 r., k. 286. Rzecz znamienna, że w okresie od stycznia 1984 do stycznia 1990 r. Józef Skrzyniarz był zarejestrowany jako TW pionu V SB o ps. „Cichy”. Odnośne akta, ze względu „na znikomą wartość operacyjną”, zostały zniszczone komisyjnie po wybrakowaniu w jednostce prowadzącej w styczniu 1990 r. Zachowane zapisy w środkach ewidencyjnych: AIPN Wr, WUSW Opolo, 00224/3, Kserokopia dziennika rejestracyjnego WUSW w Opolu, nr 26 800; Karta E-16, 24 I 1990 r.; Kartoteka odtworzeniowa Wydziału „C” WUSW w Opolu, Informacja z 6 XI 1989 r., załączniki do pisma BU-Wr-I-5535-1478(2)/11, 27 IX 2011 r. 26 I 1989 r. Józef Skrzyniarz, reprezentujący załogę przedsiębiorstwa „Geobud”, został wybrany do Międzyzakładowego Komitetu Organizacyjnego NSZZ „Solidarność” w Opolu. 15 IV 1989 r. wybrano go do Tymczasowego Zarządu Regionu Śląska Opolskiego NSZZ „Solidarność”; Komunikat nr 1 Międzyzakładowego Komitetu Organizacyjnego Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego „Solidarność” w Opolu, 26 I 1989 r., w zbiorach autora; *II Zjazd Delegatów NSZZ „Solidarność” Regionu Śląska Opolskiego (relacja wysłanników „SO”), „Solidarność Opolska” 1989*, nr 38–41 (specjalny nr zjazdowy), s. 2–3.

⁶⁸ AIPN Wr, WUSW Opolo, 09/340, Ocena sytuacji społeczno-politycznej w obiektach i środowiskach ochraniających przez Wydział V WUSW w Opolu w związku z wyborami do rad narodowych za okres od 2 V do 17 VI 1984 r., 18 VI 1984 r., k. 286.

⁶⁹ AIPN Wr, WUSW Opolo, 00224/3, Dziennik rejestracyjny, nr rejestracyjny 27 921, załączniki nr 10–11 do Karty K-1, nr REWr 2907/09, 17 IV 2009 r.; por. Z. Bereszyński, *NSZZ „Solidarność” Region Śląsk Opolski [w:] NSZZ „Solidarność” 1980–1989*, t. 6: *Polska południowa*, red. Ł. Kamiński, G. Waligóra, Warszawa 2010, s. 630.

„wyprodukowali we własnym zakresie większą ilość ulotek w celu ich kolportażu w dniu wyborów” w czerwcu 1984 r. Planowanemu kolportażowi zapobiegła jednak akcja podjęta przez Wydział V WUSW w Opolu⁷⁰. SB odnotowała również fakty angażowania się Tadeusza Wojewody w kolportaż ulotek antywyborczych w 1985 r., a także ulotek antypartyjnych przed X Zjazdem PZPR w 1986 r.⁷¹

Na terenie Grodkowa motorem akcji antywyborczej był Józef Dudziak, miejscowy działacz „Solidarności” pracowniczej i rolniczej. W czerwcu 1984 r. organizował on kolportaż ulotek wzywających do bojkotu wyborów do rad narodowych⁷². Inny mieszkaniec Grodkowa, Grzegorz Listwan, został zatrzymany 17 czerwca 1984 r. w związku z rozlepianiem przez niego antywyborczych ulotek Ogólnopolskiego Komitetu Oporu Rolników „Solidarność”⁷³. Z powodu udziału w ówczesnej akcji antywyborczej był represjonowany także Antoni Burzyński z Grodkowa. Prowadzona przez niego działalność polegała na rozsyłaniu tekstów antywyborczych pocztą⁷⁴.

Antoni Bosek z Centawy koło Strzelec Opolskich stanął przed kolegium ds. wykroczeń za malowanie haseł solidarnościowych na przebiegającej przez wieś szosie⁷⁵. W rejonie Głuchołaz notowano przypadki zrywania plakatów z obwieszzeniami wyborczymi PRON⁷⁶.

W bezpośrednim związku ze sprawowaną przez aparat bezpieczeństwa „ochroną” wyborów i kampanii wyborczej zostało zatrzymanych w województwie opolskim ogółem 48 osób. W stosunku do 13 osób z tego grona zastosowano tymczasowe aresztowanie. Służbie Bezpieczeństwa udało się zlikwidować sześć konspiracyjnych punktów poligraficznych i przejąć około 6 tys. przygotowanych do rozpowszechnienia ulotek (połowa z tego została przejęta przez Wydział IV WUSW, zajmujący się w szczególności zwalczaniem działalności związkowo-opozycyjnej w środowiskach rolniczych i spożywczym sektorze gospodarki)⁷⁷. Jedenaście wszczętych przez SB spraw operacyjnych zostało uwieńczonych zatrzymaniem bądź ustaleniem osób prowadzących zakazaną działalność, a niekiedy nawet pozyskaniem nowych osobowych źródeł informacji

⁷⁰ AIPN Wr, WUSW Opole, 00224/3, Plan rozmowy z ujawniającym się w ramach amnestii Tadeuszem Wojewodą, 6 VIII 1984 r., k. 39.

⁷¹ AIPN Wr, WUSW Opole, 065/1473, d. 1, Wniosek o przeprowadzenie rozmowy z figurantem kwestionariusza ewidencyjnego kryptonim „Kasztelan”, nr 29207, ob. Tadeuszem Wojewodą, 9 IX 1986 r., mkf.

⁷² AIPN Wr, WUSW Opole, 0010/627, Notatka służbowa, 10 VI 1986 r., k. 40.

⁷³ AIPN Wr, WUSW Opole, 067/18, d. 2, Pismo naczelnika Wydziału III WUSW w Opolu do naczelnika Wydziału I Departamentu III MSW w Warszawie, 19 VI 1984 r., mkf; AIPN Wr, WUSW Opole, 09/340, Notatka informacyjna dot. wyborów do Rad Narodowych w dniu 17 VI 1984 r., 18 VI 1984 r., k. 281.

⁷⁴ AIPN Wr, WUSW Opole, 08/339, Akta postępowania amnestyjnego w trybie ustawy z dnia 21 VII 1984 r., Wykaz spraw karnych prowadzonych przez Wydział Śledczy WUSW w Opolu umorzonych na zasadzie ustawy o amnestii z 21 VII 1984 r., 1 VIII 1984 r., k. 16.

⁷⁵ AIPN Wr, WUSW Opole, 09/340, Sprawozdanie z przebiegu naszych działań przedwyborczych, zabezpieczania wyborów i przebiegu wyborów, 19 VI 1984 r., k. 340.

⁷⁶ APO, KW PZPR, 454, Sytuacja społeczno-polityczna na Opolszczyźnie w okresie od 5 do 18 IV 1984 r., 18 IV 1984 r., s. 182.

⁷⁷ AIPN Wr, WUSW Opole, 09/340, Notatka informacyjna dot. wyborów do Rad Narodowych w dniu 17 VI 1984 r., 18 VI 1984 r., k. 279–280.

w rozpracowywanych środowiskach. Funkcjonariusze SB i MO przeprowadzili także „330 rozmowy profilaktyczno-ostrzegawcze z osobami planującymi podjęcie szkodliwej działalności” (liczba ta obejmuje w szczególności 185 rozmów odbytych przez SB w okresie od 1 maja do 17 czerwca 1984 r.)⁷⁸. W nocy z 14 na 15 oraz z 15 na 16 czerwca 1984 r. funkcjonariusze RUSW w Kędzierzynie-Koźlu urządzili „sześć zasadzek w miejscach szczególnie narażonych na działanie opozycji”⁷⁹.

⁷⁸ Przykładem tego mogą być rozmowy ostrzegawcze przeprowadzone 11 IV 1984 r. z dwoma działaczami „Solidarności” rolniczej z Gościęcina: Wojciechem Marcinkowem, przewodniczącym miejscowego koła NSZZ RI „S”, i Grzegorzem Chadylą, wiceprzewodniczącym koła. Działacze ci agitowali na rzecz bojkotu wyborów. Upředzono ich „o konsekwencjach w wypadku podejmowania tego rodzaju działalności”. Funkcjonariusze pionu IV SB odbyli łącznie 10 tego typu rozmów z działaczami „Solidarności” rolniczej oraz działaczami „Solidarności” pracowniczej z zakładów kompleksu rolnospożywczego. Przeprowadzili oni również 83 rozmowy sondażowe, w tym 42 rozmowy z duchownymi. Wydział V WUSW, zajmujący się „ochroną” gospodarki i odgrywający główną rolę w zwalczaniu „Solidarności”, przeprowadził 35 rozmów profilaktyczno-ostrzegawczych. Wydział III WUSW, zajmujący się w szczególności operacyjną kontrolą środowisk twórczych, naukowych i studenckich oraz zwalczaniem opozycji politycznej, odbył takich rozmów 14. Jeżeli chodzi o rejonowe struktury SB, to najwięcej rozmów profilaktyczno-ostrzegawczych, a mianowicie 24, odbyli funkcjonariusze SB RUSW w Kluczborku. Funkcjonariusze RUSW w Brzegu przeprowadzili rozmowy profilaktyczno-ostrzegawcze z sześcioma działaczami „Solidarności” pracowniczej i czterema działaczami „Solidarności” rolniczej. SB RUSW w Kędzierzynie-Koźlu przeprowadziła 15 rozmów profilaktyczno-ostrzegawczych, a także dokonała rewizji u czterech osób podejrzanych o prowadzenie zakazanej działalności. Funkcjonariusze SB i MO RUSW w Strzelcach Opolskich przeprowadzili ogółem 53 rozmowy profilaktyczno-ostrzegawcze, w tym 18 rozmów „z osobami znanymi z wrogich postaw”. W rejonie tym SB przeprowadziła także siedem rewizji. SB RUSW w Krapkowicach przeprowadziła 5 rozmów profilaktyczno-ostrzegawczych z osobami negatywnie nastawionymi do wyborów i ówczesnej sytuacji społeczno-politycznej. Ponadto u dwóch osób z kręgu miejscowych działaczy „Solidarności” przeprowadzono rewizje. Zatrzymano do wyjaśnienia dwie osoby podejrzane o prowadzenie konspiracyjnej działalności kolportażowej. Funkcjonariusze SB RUSW w Nysie przeprowadzili 17 rozmów ostrzegawczych oraz 5 rewizji z wynikiem negatywnym. Zatrzymano prewencyjnie cztery „osoby podejrzane o działalność antypaństwową”. SB RUSW w Namysłowie przeprowadziła 15 rozmów profilaktyczno-ostrzegawczych oraz 4 przesłuchania, SB RUSW w Prudniku – 13 rozmów i 12 przesłuchań, SB RUSW w Głubczycach – 6 rozmów, a SB RUSW w Opolu – 3 rozmowy „z osobami namawiającymi oficjalnie do bojkotu wyborów”; AIPN Włr, WUSW Opole, 09/340, Notatka informacyjna dot. sytuacji i realizowanych wytycznych w zakresie zabezpieczenia kampanii wyborczej na terenie Głubczyc, 14 IV 1984 r., k. 167; *ibidem*, Notatka informacyjna dot. wyborów do Rad Narodowych w dniu 17 VI 1984 r., 18 VI 1984 r., k. 280; *ibidem*, Sprawozdanie z przebiegu i zakończenia operacji „Wybory” w rejonie działania RUSW w Brzegu, 19 VI 1984 r., k. 298; *ibidem*, Sprawozdanie z przebiegu operacji „Wybory ’84”, 18 IX 1984 r., k. 307–308; *ibidem*, Szyfrogram do kierownika sztabu WUSW w Opolu, 18 VI 1984 r., k. 316; *ibidem*, Zbiorcze dane liczbowe z woj. opolskiego za okres 1 V–17 VI 1984 r., 17 VI 1984 r., k. 318; *ibidem*, Szyfrogram do kierownika sztabu Wu-Es-Ka [Wojewódzkiego Stanowiska Kierowania] WUSW w Opolu nadany przez por. Leszka Bednarskiego, zastępcę szefa RUSW ds. MO, 16 VI 1984 r., k. 319; *ibidem*, Meldunek dzienny dot. sytuacji polityczno-społecznej w obiektach i środowiskach ochraniających przez Wydział V WUSW w Opolu, 17 VI 1984 r., k. 320; *ibidem*, Meldunek sytuacyjny, 16 VI 1984 r., k. 321; *ibidem*, Szyfrogram szefa RUSW w Krapkowicach do kierownika sztabu WUSW w Opolu, 16 VI 1984 r., k. 323; *ibidem*, Szyfrogram do kierownika sztabu Wu-Es-Ka [Wojewódzkiego Stanowiska Kierowania] WUSW w Opolu, 16 VI 1984 r., k. 328; *ibidem*, Sprawozdanie z przebiegu naszych działań przedwyborczych, zabezpieczania wyborów i przebiegu wyborów, 19 VI 1984 r., k. 340; *ibidem*, Sprawozdanie z przebiegu prowadzonej akcji „Wybory 1984” na terenie woj. opolskiego, 19 VI 1984 r., k. 388.

⁷⁹ AIPN Włr, WUSW Opole, 09/340, Sprawozdanie z przebiegu operacji „Wybory ’84”, 18 IX 1984 r., k. 308.

Z myślą o politycznej neutralizacji duchowieństwa katolickiego przeprowadzono również 42 rozmowy operacyjno-sondażowe w tym środowisku. Do kategorii tej zaliczono także rozmowę z biskupem ordynariuszem Alfonsem Nossolem, przeprowadzoną 7 maja 1984 r. z inspiracji SB przez wojewodę opolskiego⁸⁰. Wydział III WUSW w Opolu, działając na podstawie informacji uzyskanych z RUSW w Strzelcach Opolskich, zainspirował wojewódzkie Kuratorium Oświaty i Wychowania do przeprowadzenia rozmowy profilaktycznej z Józefem Kuszem, nauczycielem w Zespole Szkół Zawodowych w Zawadzkiem, w związku z jego „negatywnym” wystąpieniem na tamtejszym zebraniu przedwyborczym ZSL⁸¹.

Związane z wyborami działania prewencyjne i represyjne podejmowane przez SB były w bardzo szerokim zakresie wspierane przez pion kryminalny MO. Funkcjonariusze tego pionu „aktywnie uczestniczyli w ustalaniu sprawców kolportowania wrogich ulotek, jakie pojawiły się na terenie Namysłowa, Opolu, Zawadzkiego i w innych rejonach województwa”. SB korzystała również z informacji dostarczanych przez agenturę pionu kryminalnego MO⁸².

Mniej lub bardziej udane działania prewencyjne i represyjne ze strony SB i MO nie zapobiegły jednak kolejnym przejawom akcji antywyborczej. Była ona kontynuowana aż do dnia głosowania, nie wyłączając tych miejscowości, w których doszło do aresztowania konspiracyjnych działaczy związkowych i opozycyjnych.

Przykładem tego może być Prudnik, gdzie w przeddzień głosowania, tj. 16 czerwca 1984 r., pojawiło się co najmniej 46 ulotek dwóch rodzajów, opatrzonych znakiem Polski Walczącej. Na niektórych ulotkach, wyobrażających głosującą po myśli władz kobietę, widniało hasło: „głosując wybierasz głód, podwyżki, więzienia...” Na ulotkach drugiego rodzaju przedstawiono „stojącą na urnie postać z obnażoną i wypiętą tylną częścią ciała”. Na urnie widniał napis: „Jaruzelskiemu Polacy 17.06.1984 r.” Tego samego dnia pojawiły się ulotki antywyborcze w Opolu. Na klatkach schodowych niektórych domów w stolicy województwa można było zobaczyć napisy o treści „Junta wybiera”. Dzień wcześniej na opolskim dworcu PKP rozrzucono około 300 ulotek z datą 17 czerwca, znaczkiem „Solidarności” i gestem zwycięstwa „V”. 16 czerwca oraz w poprzedzającą głosowanie noc z 16 na 17 czerwca pojawiły się nowe ulotki antywyborcze w Namysłowie. Na niektórych z nich widniała karykatura gen. Jaruzelskiego z napisem: „jeśliś durny, idź do urny” (dwie takie ulotki, „wykonane czarnym tuszem na białym papierze”, odebrano S. Pawlakowi). Inne były sygnowane przez Regionalny Komitet Strajkowy dolnośląskiej „Solidarności”⁸³.

⁸⁰ *Ibidem*, Sprawozdanie z przebiegu prowadzonej akcji „Wybory 1984” na terenie woj. opolskiego, 19 VI 1984 r., k. 388.

⁸¹ *Ibidem*, Sprawozdanie z przebiegu naszych działań przedwyborczych, zabezpieczenia wyborów i przebiegu wyborów, 19 VI 1984 r., k. 340.

⁸² *Ibidem*, Sprawozdanie dot. operacji „Wybory-84”, 18 VI 1984 r., k. 288.

⁸³ AIPN Wr, WUSW Opole, 067/18, d. 2, Pismo naczelnika Wydziału III WUSW w Opolu do naczelnika Wydziału I Departamentu III MSW w Warszawie, 19 VI 1984 r., mkf; AIPN Wr, WUSW Opole, 09/340, Ocena sytuacji społeczno-politycznej w obiektach i środowiskach ochronianych

W okresie od 8 do 17 czerwca 1984 r. ulotki pojawiały się m.in. w Opolu, Kędzierzynie-Koźlu, Nysie, Brzegu, Ozimku, Kluczborku i Strzelcach Opolskich. W Zawadzkiem, Nysie i niektórych innych miejscowościach widziano także napisy o treści opozycyjnej⁸⁴.

W niedzielę 17 czerwca 1984 r., kiedy odbywało się głosowanie, terenem akcji ulotkowych stały się również niektóre kościoły bądź ich najbliższe otoczenie. Przykładem może być kościół św. Mikołaja w Brzegu, gdzie wyłożono co najmniej 30 ulotek. Przy kościele w Skorogoszczy, sąsiadującym z szosą E-22, pojawiły się ulotki o treści: „Nie ma wolności bez Solidarności” oraz „Nie idź na wybory”. W kościele w Łączniku w trakcie nabożeństwa rozkolportowano ulotki z hasłem: „Gdy zdechną czerwone upiory, będą demokratyczne wybory”⁸⁵. Rankiem 17 czerwca pojawiły się również ulotki w Bukowiu w gminie Wilków – jednym z ważniejszych ośrodków działalności regionalnej „Solidarności” rolniczej. Zawierały one taką ocenę programu wyborczego PRON: „wzrost wyzysku, wzrost zbrojeń, wzrost represji, wzrost biedy. Niedożywienie narodu, przywileje dla czerwonych”. Przeciwstawiano temu następujący program środowisk opozycyjnych: „uwolnienie więźniów politycznych, zniesienie represyjnych ustaw, więcej wolności, więcej sprawiedliwości, więcej demokracji”⁸⁶.

16 czerwca 1984 r., w przeddzień głosowania, Jerzy Bałt i Henryk Lech z Głuszyny koło Namysłowa zostali zatrzymani za zdjęcie flag stanowiących dekorację lokalu wyborczego⁸⁷.

W dniu głosowania lokal wyborczy w Skoroszycach był obserwowany przez Józefa Naumowicza, działacza „Solidarności”, który liczył wchodzące tam osoby⁸⁸. Również lokal wyborczy w Zdieszowicach był w godzinach

przez Wydział V WUSW w Opolu w związku z wyborami do rad narodowych za okres od 2 V do 17 VI 1984 r., 18 VI 1984 r., k. 285. SB uzyskała w tym czasie środkami operacyjnymi informację, że kolportażem ulotek w rejonie Namysłowa zajmuje się Jerzy Kuzia, mieszkaniec Idzikowic, zatrudniony i zameldowany czasowo we Wrocławiu.

⁸⁴ APO, KW PZPR, 455, Sytuacja społeczno-polityczna na Opolszczyźnie w okresie od 8 do 28 VI 1984 r. oraz przebieg i wyniki wyborów do WRN i rad narodowych stopnia podstawowego w dniu 17 VI br., b.d., s. 214.

⁸⁵ AIPN Wr, WUSW Opole, 067/18, d. 2, Pismo naczelnika Wydziału III WUSW w Opolu do naczelnika Wydziału I Departamentu III MSW w Warszawie, 19 VI 1984 r., mkf.

⁸⁶ AIPN Wr, WUSW Opole, 09/340, Notatka informacyjna dot. wyborów do Rad Narodowych w dniu 17 VI 1984 r., 18 VI 1984 r., k. 281. W tejsze wsi Zbigniew Majewski, pracownik PGR, wrzucił do urny kopertę z jedną kartą do głosowania, a dwie karty wyniósł z lokalu wyborczego. Inny wyborca w gminie Wilków wrzucił do urny kopertę z wyciętymi z gazety słowami „Solidarność” i „strajk”; *ibidem*, Sprawozdanie z przebiegu kampanii wyborczej do rad narodowych rejonu działania RUSW w Namysławie, 18 VI 1984 r., k. 335.

⁸⁷ AIPN Wr, WUSW Opole, 067/18, d. 1, Wykaz faktów wrogiej działalności, b.d.; *ibidem*, d. 2, Pismo naczelnika Wydziału III WUSW w Opolu do naczelnika Wydziału I Departamentu III MSW w Warszawie, 19 VI 1984 r., mkf; AIPN Wr, WUSW Opole, 09/340, Notatka informacyjna dot. wyborów do Rad Narodowych w dniu 17 VI 1984 r., 18 VI 1984 r., k. 281; *ibidem*, Sprawozdanie z przebiegu kampanii wyborczej do rad narodowych rejonu działania RUSW w Namysławie, 18 VI 1984 r., k. 335.

⁸⁸ AIPN Wr, WUSW Opole, 09/340, Notatka informacyjna dot. wyborów do Rad Narodowych w dniu 17 VI 1984 r., 18 VI 1984 r., k. 281.

ranych i popołudniowych obserwowany przez działaczy „Solidarności”. Podobnie działo się przed lokalami w Nysie⁸⁹.

W Brzegu kilkusobowa grupa młodzieży manifestowała opozycyjne nastawienie w lokalu wyborczym. W Opolu doszło nawet do pobicia członków komisji wyborczej⁹⁰.

Hasło bojkotu wyborów było otwarcie popierane przez niektórych przedstawicieli duchowieństwa, m.in. wspomnianego już biskupa pomocniczego Antoniego Adamiuka. Do opolskiej SB dotarło, że na spotkaniu z działaczami miejscowej „Solidarności” biskup Adamiuk rzucił hasło: „tylko durny idzie do urny”⁹¹. Szczególnie radykalną postawę przejawiał jeden z księży w Wołczynie, nawołując do bojkotu wyborów w kazaniu wygłoszonym w miejscowym kościele parafialnym 5 kwietnia 1984 r.⁹² Inny znany ze szczególnie odważnej postawy kapłan, ks. Kazimierz Kwiatkowski, proboszcz w Wójcicach koło Nysy, w kazaniu wygłoszonym 1 kwietnia 1984 r., nawiązując do toczącej się w tym czasie walki o obecność symboli religijnych w obiektach publicznych, tak pouczył swoich parafian: „jeżeli ktoś z was pójdzie głosować w czasie wyborów na tych, co ściągają krzyże, to nie jest chrześcijaninem, lecz bezbożnikiem”⁹³. Wikary z parafii w Głuchołazach apelował o skreślanie kandydatów reprezentujących ZHP, „gdyż pragną oni wychowywać młodzież bez Boga”⁹⁴. Wystąpienia takie miały jednak tylko jednostkowy charakter⁹⁵. W Żędowicach miejscowy proboszcz, ks. Emil Strzelczyk, „zabronił głosować wikaremu i zakonnikom z tej parafii”. Z drugiej strony nieliczni księża, związani przeważnie z popierającym władze komunistyczne stowarzyszeniem „Caritas”, „apelowali do wiernych o udział w głosowaniu”. Z apelami takimi wystąpili księża Franciszek Dusza, Zenon Dzieża, Walenty Kozioł, Wenancjusz Kondziołka i pewien wikary w Grodkowie⁹⁶.

⁸⁹ *Ibidem*, Wstępna ocena przebiegu wyborów i wyników głosowania, b.d., k. 350.

⁹⁰ APO, KW PZPR, 455, Sytuacja społeczno-polityczna na Opolszczyźnie w okresie od 8 do 28 VI 1984 r. oraz przebieg i wyniki wyborów do WRN i rad narodowych stopnia podstawowego w dniu 17 VI br., b.d., s. 211, 214.

⁹¹ AIPN Wr, WUSW Opolo, 067/18, d. 1, Pismo naczelnika Wydziału V WUSW do naczelnika Wydziału III WUSW w Opolu, 29 III 1984 r., mkf.

⁹² *Ibidem*, Analiza materiałów dot. sprawy obiektowej krypt. AKCJA, nr ewidencyjny 29 669/84, 6 IX 1984 r.; *ibidem*, d. 1–2, Pismo naczelnika Wydziału III WUSW w Opolu do naczelnika Wydziału I Departamentu III MSW w Warszawie, 10 V 1984 r.; *ibidem*, d. 2, Informacja, 11 VI 1984 r., mkf.

⁹³ AIPN Wr, WUSW Opolo, 067/18, d. 1, zastępcy szefa RUSW ds. SB w Nysie do naczelnika Wydziału III WUSW w Opolu, 7 IV 1984 r., mkf; APO, KW PZPR, 454, Sytuacja społeczno-polityczna w woj. opolskim w okresie od 5 do 18 IV 1984 r., b.d., s. 181.

⁹⁴ AIPN Wr, WUSW Opolo, 09/340, Notatka informacyjna dot. wyborów do Rad Narodowych w dniu 17 VI 1984 r., 18 VI 1984 r., k. 278.

⁹⁵ W całym okresie kampanii wyborczej opolska SB odnotowała „jedynie trzy publiczne wystąpienia księży zawierające negatywne stanowisko w sprawie wyborów”; *ibidem*, Sprawozdanie z przebiegu prowadzonej akcji „Wybory 1984” na terenie woj. opolskiego, 19 VI 1984 r., k. 387.

⁹⁶ *Ibidem*, Notatka informacyjna dot. wyborów do Rad Narodowych w dniu 17 VI 1984 r., 18 VI 1984 r., k. 280.

Negatywny stosunek do wyborów i przyjętej ordynacji wyborczej był tak dalece rozpowszechniony, że dziennikarze opolskiej rozgłośni Polskiego Radia mieli wielkie problemy z przygotowaniem audycji o tej tematyce. Wskazany przez Radę Wojewódzką PRON pracownik naukowy Instytutu Śląskiego w Opolu, Stanisław Malarski, odmówił współpracy w tym zakresie, „wskazując na rozbieżności uchwalonej ordynacji wyborczej z Konstytucją PRL”⁹⁷.

Z drugiej strony w niektórych miejscowościach zostały podjęte próby wprowadzenia działaczy „Solidarności” na listy kandydatów na radnych. Spotykało się to ze zdecydowanym i z reguły bardzo skutecznym przeciwdziałaniem ze strony SB, o czym będzie jeszcze mowa.

Kampania wyborcza odbywała się przy znikomym zainteresowaniu społecznym. Świadczyła o tym m.in. niska frekwencja na tzw. zebraniach konsultacyjnych z kandydatami na radnych, odbywających się w kwietniu i maju 1984 r. W zebraniach takich uczestniczyło z reguły tylko po kilkadziesiąt osób (przeważnie około 20) w miastach i po kilka osób na wsi. Przeważały osoby w średnim i starszym wieku, nie widać było młodzieży. Według spostrzeżeń poczynionych przez Wydział V WUSW w Opolu często bywało na zebraniach „więcej [...] kandydatów niż wyborców”. Zaplanowane na 18 kwietnia 1984 r. zebranie w Zdzieszowicach nie doszło do skutku, ponieważ nie przybyła na nie ani jedna osoba z grona potencjalnych wyborców. Niektóre zebrania nie odbyły się, ponieważ nie stawili się na nie sami organizatorzy (dwa przypadki w Kędzierzynie-Koźlu i jeden w Opolu).

W pierwszej turze zorganizowano w całym województwie opolskim łącznie 1125 zebrań z udziałem około 30 tys. osób. Średnia liczba uczestników nie przekraczała zatem 30. Nieco wyższą frekwencję notowano podczas drugiej tury zebrań z kandydatami na radnych, odbywającej się od 26 maja do 14 czerwca 1984 r. Średnia liczba uczestników zebrań wynosiła wówczas 40–60 osób.

Szczególnie małe zainteresowanie kampanią wyborczą obserwowano w opolskim środowisku naukowym – wśród pracowników miejscowych uczelni, Instytutu Śląskiego oraz Instytutu Wiązających Materiałów Budowlanych. W zorganizowanym dla tego środowiska zebraniu wzięło udział zaledwie 11 osób, głównie z Wyższej Szkoły Inżynierskiej. Według spostrzeżeń SB kampanią wyborczą nie interesowała się również młodzież szkolna⁹⁸.

⁹⁷ AIPN Wr, WUSW Opole, 0010/1128, Teczka pracy TW „Piotr”, Informacja spisana ze słów TW „Piotra”, 22 III 1984 r., k. 59. Pod pseudonimem „Piotr” był zarejestrowany Robert Skrobich, pracownik pionu technicznego opolskiej rozgłośni PR.

⁹⁸ AIPN Wr, WUSW Opole, 067/18, d. 1, Analiza materiałów dot. sprawy obiektowej krypt. AKCJA, nr ewidencyjny 29 669/84, 6 IX 1984 r.; *ibidem*, Pismo naczelnika Wydziału III WUSW w Opolu do naczelnika Wydziału I Departamentu III MSW w Warszawie, 14 VI 1984 r.; *ibidem*, Informacja dot. sytuacji społeczno-politycznej w obiektach i środowiskach ochronianych przez Wydział V WUSW w Opolu w związku ze zbliżającym się świętem 1 Maja i wyborami do rad narodowych, 26 IV 1984 r.; *ibidem*, d. 2, Pismo zastępcy naczelnika Wydziału III WUSW w Opolu do naczelnika Wydziału I Departamentu III MSW w Warszawie, 18 V 1984 r.; *ibidem*, Wniosek o zakończenie sprawy obiektowej kryptonim AKCJA, dot. wyborów do Rad Narodowych, 6 XI 1984 r., mkf; AIPN Wr, WUSW Opole, 09/340, Ocena sytuacji społeczno-politycznej w obiektach i środowiskach

W trakcie zebrań sporadycznie dochodziło do mniej lub bardziej krytycznych wystąpień pod adresem władz lub obowiązującego systemu wyborczego. Tak np. na zebraniu w Opolu jeden z dyskutantów skrytykował zbyt dużą liczbę członków PZPR wśród kandydatów na radnych. Na dwóch zebraniach w środowisku wiejskim negatywnie oceniano odgórny tryb wyłaniania kandydatów. Na zebraniu w Głubczycach Zbigniew Ziobrowski, działacz „Solidarności” rolniczej, „krytykował [...] ustrój PRL, nadmieniając, że zebranie jest nieprawomocne, gdyż nie są obecni wszyscy mieszkańcy wsi”. W związku z tym wystąpieniem naczelnik miasta i gminy Głubczyce wystąpił do kolegium ds. wykroczeń z wnioskiem o ukaranie Ziobrowskiego. Na tym samym zebraniu niejaki Topolnicki z pobliskich Grobnik domagał się, aby na liście kandydatów umieszczono miejscowego działacza „Solidarności” rolniczej Tadeusza Wojewodę. Podobna sytuacja zaistniała w Prudniku, gdzie Zbigniew Szafran, działacz „Solidarności”, postulował dopuszczenie przedstawicieli „S” na listy kandydatów⁹⁹. Uczestnicy zebrania w Głubczycach krytykowali również fakt, że listy kandydatów nie są układane w porządku alfabetycznym. Oceniano taki system jako niedemokratyczny i szereg osób oświadczyło, że nie weźmie udziału w wyborach¹⁰⁰.

W okresie kampanii wyborczej doszło do gwałtownego zaostrzenia ciągnącego się już od 1983 r. konfliktu w gminie Walce. Przewodnicząca miejscowej organizacji PRON Janina Kowalska, dyrektorka przedszkola w Walcach, bezpartyjna, ostro krytykowała władze gminy, zarzucając im m.in. szereg zaniedbań w dziedzinie inwestycji. W sprawie tej interweniowały wojewódzkie władze PRON na czele z Marią Nowakowską, przewodniczącą Rady Wojewódzkiej, przy udziale przedstawiciela Wojewódzkiej Komisji Kontroli Partyjnej PZPR. Konsekwencją tego było ustąpienie Kowalskiej ze stanowiska przewodniczącej Rady Gminnej PRON 10 kwietnia 1984 r. Na odbywającym się 10 maja 1984 r. spotkaniu z kandydatami na radnych działaczka ta jednak ponownie wystąpiła z ostrą krytyką pod adresem władz gminnych¹⁰¹.

ochranianych przez Wydział V WUSW w Opolu w związku z wyborami do rad narodowych za okres od 2 V do 17 VI 1984 r., 18 VI 1984 r., k. 284.

⁹⁹ AIPN Wr, WUSW Opole, 067/18, d. 1–2, Pismo naczelnika Wydziału III WUSW w Opolu do naczelnika Wydziału I Departamentu III MSW w Warszawie, 10 V 1984 r.; *ibidem*, d. 2, informacja, 11 VI 1984 r., mkf; AIPN Wr, WUSW Opole, 09/340, Ocena polityczno-operacyjna procesu typowania kandydatów na radnych, ujawnione nieprawidłowości i podjęte działania profilaktyczne, 5 V 1984 r., k. 202–203; *ibidem*, Sprawozdanie z przebiegu operacji „Wybory 84” na terenie RUSW w Głubczycach, 18 VI 1984 r., k. 302.

¹⁰⁰ AIPN Wr, WUSW Opole, 067/18, d. 1, Analiza materiałów dot. sprawy obiektowej krypt. AKCJA, nr ewidencyjny 29 669/84, 6 IX 1984 r., mkf.

¹⁰¹ AIPN Wr, WUSW Opole, 09/340, Pismo szefa RUSW w Krapkowicach do kierownika zespołu zabezpieczenia kampanii wyborczej i wyborów do rad narodowych WUSW w Opolu, 28 III 1984 r., k. 111–113; *ibidem*, Pismo szefa RUSW w Krapkowicach do kierownika zespołu zabezpieczenia kampanii wyborczej i wyborów do rad narodowych WUSW w Opolu, 28 III 1984 r., k. 221–223; *ibidem*, Pismo szefa RUSW w Krapkowicach do kierownika zespołu zabezpieczenia kampanii wyborczej i wyborów do rad narodowych WUSW w Opolu, 28 III 1984 r., k. 234–235; *ibidem*, Notatka służbowa dot. kampanii wyborczej w rejonie ochranianym przez RUSW w Krapkowicach, b.d., k. 246.

Do 19 maja 1984 r. trwało sprawdzanie list wyborców. W skali całego województwa opolskiego sprawdziło je 73% uprawnionych do głosowania¹⁰². Rekord pod tym względem został pobity w Smardach Górnych koło Kluczborka, gdzie listy sprawdziło aż 98% wyborców. Dyrektorka miejscowej szkoły podstawowej otrzymała anonimowy telefon z pogrózkami, że znajdujący się w szkole lokal wyborczy zostanie przed głosowaniem „rozwalony”¹⁰³. W niektórych miejscowościach władze próbowały wymuszać sprawdzanie list wyborczych za pośrednictwem młodzieży szkolnej: nauczyciele wymagali od uczniów, aby przynosili do szkoły numery z list¹⁰⁴.

Nad przebiegiem kampanii wyborczej czuwał Wydział III WUSW w Opolu, prowadzący w okresie od lutego do listopada 1984 r. założoną specjalnie w tym celu sprawę obiektową o kryptonimie „Akcja”¹⁰⁵. Zadania związane z operacyjną „ochroną” kampanii wyborczej uwzględniano również w ramach innych spraw obiektowych prowadzonych przez tenże wydział¹⁰⁶. Różnego rodzaju zadania związane z kampanią wyborczą były realizowane także przez inne jednostki organizacyjne SB i MO. Na szczeblu Wojewódzkiego Urzędu Spraw Wewnętrznych w Opolu powołano w związku z tym specjalny zespół roboczy działający od lutego 1984 r. pod kierownictwem zastępcy szefa WUSW ds. SB, płk. Tadeusza Nowosielskiego¹⁰⁷.

Naczelnym zadaniem SB i MO, a także ORMO, było przeciwdziałanie negatywnemu wpływowi na kampanię ze strony środowisk opozycyjnych „oraz innych osób niechętnie lub wrogo ustosunkowanych wobec ustroju socjalistycznego”. Chodziło „głównie o wykrywanie sprawców wrogich napisów, autorów ulotek, przejmowanie wrogich wydawnictw oraz ustalanie ich źródeł pochodzenia”.

¹⁰² AIPN Wr, WUSW Opole, 067/18, d. 1, Analiza materiałów dot. sprawy obiektowej krypt. AKCJA, nr ewidencyjny 29 669/84, 6 IX 1984 r.; *ibidem*, d. 2, informacja, 11 VI 1984 r., mkf.

¹⁰³ AIPN Wr, WUSW Opole, 067/18, d. 2, Pismo naczelnika Wydziału III WUSW w Opolu do naczelnika Wydziału I Departamentu III MSW w Warszawie, 14 VI 1984 r., mkf.

¹⁰⁴ APO, KW PZPR, 455, Protokół nr 10/84 posiedzenia Egzekutywy KW PZPR w Opolu, 7 VI 1984 r., s. 58.

¹⁰⁵ AIPN Wr, WUSW Opole, 067/18, d. 1, Wniosek o wszczęcie sprawy obiektowej kryptonim „Akcja”, 22 II 1984 r.; *ibidem*, d. 2, Wniosek o zakończenie sprawy obiektowej kryptonim AKCJA, dot. wyborów do Rad Narodowych, 6 XI 1984 r., mkf. Odnośną dokumentację prowadziła por. Grażyna Orzeł, starszy inspektor Sekcji V Wydziału III WUSW w Opolu; *ibidem*, Karta kontrolna, mkf.

¹⁰⁶ AIPN Wr, WUSW Opole, 067/18, d. 1, Plan działań operacyjnych Wydziału III WUSW w Opolu na okres kampanii wyborczej i wyborów do rad narodowych, 12 III 1984 r., mkf.

¹⁰⁷ AIPN Wr, WUSW Opole, 09/340, Decyzja 01/84 szefa WUSW w Opolu, 7 II 1984 r., k. 2; *ibidem*, Kierunkowy plan działań Zespołu Roboczego ds. Zabezpieczenia Kampanii Wyborczej i Wyborów do Rad Narodowych, 11 II 1984 r., k. 3. Zastępcami kierownika zespołu zostali ppłk Jerzy Zarębski (naczelnik Wydziału III) i ppłk Ludwik Sporek (naczelnik Wydziału Prewencji). Członkami zespołu byli ponadto: ppłk Józef Ciupek (naczelnik Wydziału II), ppłk Kazimierz Dunaj (naczelnik Wydziału IV), ppłk Andrzej Mikołajew (naczelnik Wydziału V), ppłk Jan Pastuch (naczelnik Wydziału Śledczego), ppłk Zenon Kisiel (naczelnik Wojewódzkiego Stanowiska Kierowania), ppłk Ryszard Karczyński (naczelnik Wydziału do walki z Przestępczością Gospodarczą), ppłk Stanisław Domański (naczelnik Wydziału Kryminalnego), mjr Bogdan Andrzejewski (naczelnik Wydziału Ruchu Drogowego) i kpt. Ryszard Andrzejczuk (starszy inspektor ds. analityczno-informacyjnych przy zastępcy szefa WUSW ds. SB). Ten ostatni pełnił funkcję sekretarza.

Przewidywano „przeprowadzanie rozmów profilaktyczno-ostrzegawczych oraz zastosowanie środków prewencyjno-represyjnych w stosunku do osób, [co] do których istnieje podejrzenie, że mogą podejmować wrogą działalność w okresie kampanii wyborczej i samych wyborów”¹⁰⁸.

Potencjalne źródło zagrożenia widziano w szczególności w osobach znanych ze swojej wcześniejszej działalności w KPN oraz młodzieżowym związku konspiracyjnym Wolność i Niepodległość, funkcjonującym na Opolszczyźnie w pierwszych miesiącach 1982 r. Wydział III WUSW w Opolu miał w związku z tym zintensyfikować swoją aktywność operacyjną w stosunku do tych osób. Przedstawiony już powyżej przykład Jana Naskręta i jego współpracowników z prudnickiego środowiska związkowo-opozycyjnego świadczy o trafnym ukierunkowaniu ówczesnych zainteresowań operacyjnych SB¹⁰⁹.

Służba Bezpieczeństwa miała również aktywnie uczestniczyć w kształtowaniu pożądanej „atmosfery wyborczej” oraz pozytywnych opinii o kandydatach na radnych. Cel ten zamierzano realizować poprzez inspirowanie właściwych nastrojów i opinii za pośrednictwem posiadanych źródeł i kontaktów¹¹⁰.

Związane z wyborami zadania SB obejmowały, rzecz szczególnie ciekawa, również inwigilację politycznych sprzymierzeńców PZPR, uczestniczących w kampanii wyborczej pod wspólnym szyldem PRON. Polityczni mocodawcy SB najwyraźniej nie darzyli pełnym zaufaniem swoich satelitów i również ich woleli na wszelki wypadek nadzorować środkami policyjnymi. Aparat bezpieczeństwa miał zapewnić skuteczne rozpoznanie „sytuacji politycznej w środowisku sygnatariuszy PRON (z wyjątkiem PZPR) oraz organizacji wspierających PRON”¹¹¹, „z jednoczesnym umacnianiem się operacyjnym w tych środowiskach”¹¹². Poszczególne jednostki rejonowe SB miały zapewnić operacyjną „ochronę”, tj. kontrolę, lokalnych struktur PRON¹¹³. Wspólnymi siłami SB i MO zamierzano „rozpoznać operacyjnie osoby działające na różnych szczeblach struktury PRON, ze szczególnym uwzględnieniem komórek gminnych i zakładowych”¹¹⁴. Chciano „chronić” PRON „przed oddziaływaniem grup antysocjalistycznych i tzw. podziemia w celu niedopuszczenia do wystąpienia negatywnych zjawisk”¹¹⁵.

¹⁰⁸ AIPN Wr, WUSW Opole, 067/18, d. 1, Zadania resortu MSW w przygotowaniach do wyborów do rad narodowych w czerwcu 1984 r., 24 III 1984 r., mkf.

¹⁰⁹ *Ibidem*, Plan działań operacyjnych Wydziału III WUSW w Opolu na okres kampanii wyborczej i wyborów do rad narodowych, 12 III 1984 r., mkf.

¹¹⁰ *Ibidem*, Zadania resortu MSW w przygotowaniach do wyborów do rad narodowych w czerwcu 1984 r., 24 III 1984 r., mkf.

¹¹¹ *Ibidem*.

¹¹² AIPN Wr, WUSW Opole, 09/340, Sprawozdanie z przebiegu prowadzonej akcji „Wybory 1984” na terenie woj. opolskiego, 19 VI 1984 r., k. 385.

¹¹³ AIPN Wr, WUSW Opole, 067/18, d. 1, Plan działań operacyjnych Wydziału III WUSW w Opolu na okres kampanii wyborczej i wyborów do rad narodowych, 12 III 1984 r., mkf.

¹¹⁴ AIPN Wr, WUSW Opole, 09/340, Kierunkowy plan działań Zespołu Roboczego ds. Zabezpieczenia Kampanii Wyborczej i Wyborów do Rad Narodowych, 11 II 1984 r., k. 4.

¹¹⁵ AIPN Wr, WUSW Opole, 067/18, d. 1, Analiza materiałów dot. sprawy obiektowej krypt. AKCJA, nr ewidencyjny 29 669/84, 6 IX 1984 r., mkf.

Ściśle wiązało się z tym kolejne zadanie SB, polegające na staraniach o właściwe kształtowanie list kandydatów na radnych. W porozumieniu z „czynnikami społeczno-politycznymi” aparat bezpieczeństwa miał nie dopuszczać „do umieszczenia na listach wyborczych osób ustosunkowanych negatywnie do socjalizmu obecnie, a także w przeszłości”. SB miała dążyć „do izolacji i neutralizacji” takich osób¹¹⁶. W rejonie Prudnika, Głuchołaz i Głubczyc, w strefie nadgranicznej, działania związane z „czyszczeniem” list kandydatów z osób niepożądanych były podejmowane przez SB i MO we współpracy z funkcjonariuszami operacyjnymi zwiadu Wojsk Ochrony Pogranicza.

Szczegółowo rozplanowane zamierzenia opolskiej SB obejmowały ustalenie i sprawdzenie „wszystkich członków PRON zatrudnionych w obiektach ochraniających [tj. kontrolowanych operacyjnie – Z.B.] przez Wydział III”, a także ustalenie i rozpoznanie „pracowników zatrudnionych w obiektach ochraniających przez Wydział III, będących członkami organizacji sygnatariuszy PRON (SD, ZSL, PAX, ChSS)”¹¹⁷. SB dążyła do „skutecznego rozpoznania sytuacji politycznej w środowiskach sygnatariuszy PRON (SD, ZSL, PAX, PZKS, ChSS) i organizacji wspierających (ZSMP, ZMW, ZSP, ZBoWiD, LKP, TPPR, LOK)”¹¹⁸.

Planowano maksymalne wykorzystanie posiadanych i nowo pozyskanych osobowych źródeł informacji SB i MO „w strukturach PRON i jego sygnatariuszy”¹¹⁹. W ramach tego w szczególności Wydział III WUSW miał zintensyfikować pracę z osobowymi źródłami informacji „pełniącymi odpowiedzialne funkcje w PRON w celu zapewnienia dopływu bieżących informacji w sprawie prowadzenia kampanii wyborczej, zamierzeń w tym okresie [zakresie? – Z.B.] oraz sposobu typowania kandydatów na radnych do rad narodowych”. Planowano również pozyskanie dziesięciu nowych OZI wśród „członków PRON mających wpływ na składy Kolegiów [wyborczych] i typowanie kandydatów”. Działania werbunkowe miały być podjęte także „wśród członków organizacji sygnatariuszy PRON”. Pozy-skane w tych kręgach OZI miały zapewnić dopływ „informacji o stosunku poszczególnych organizacji do wyborów oraz do sposobu typowania kandydatów”¹²⁰. Za pośrednictwem OZI, na zasadzie inspiracji, chciano również wywierać pożądany wpływ na bieżącą działalność PRON¹²¹. Informacje od agentury posiadanej lub

¹¹⁶ *Ibidem*, Zadania resortu MSW w przygotowaniach do wyborów do rad narodowych w czerwcu 1984 r., 24 III 1984 r., mkf.

¹¹⁷ *Ibidem*, Plan działań operacyjnych Wydziału III WUSW w Opolu na okres kampanii wyborczej i wyborów do rad narodowych, 12 III 1984 r., mkf.

¹¹⁸ *Ibidem*, Pismo do szefów RUSW woj. opolskiego oraz naczelników wydziałów II, III, IV, V, Kryminalnego, P[rzestępstw] G[ospodarczych] i Śledczego WUSW w Opolu, 3 III 1984 r., mkf; AIPN Wr, WUSW Opole, 09/340, Kierunkowy plan działań Zespołu Roboczego ds. Zabezpieczenia Kampanii Wyborczej i Wyborów do Rad Narodowych, 11 II 1984 r., k. 5.

¹¹⁹ AIPN Wr, WUSW Opole, 09/340, Kierunkowy plan działań Zespołu Roboczego ds. Zabezpieczenia Kampanii Wyborczej i Wyborów do Rad Narodowych, 11 II 1984 r., k. 5.

¹²⁰ AIPN Wr, WUSW Opole, 067/18, d. 1, Plan działań operacyjnych Wydziału III WUSW w Opolu na okres kampanii wyborczej i wyborów do rad narodowych, 12 III 1984 r., mkf.

¹²¹ *Ibidem*, Analiza materiałów dot. sprawy obiektowej krypt. AKCJA, nr ewidencyjny 29 669/84, 6 IX 1984 r., mkf.

nowo pozyskanej przez SB w strukturach PRON i sygnatariuszy tej formacji miały służyć też do pełnego rozpoznania kandydatów na radnych oraz kształtowania „odpowiedniego składu osobowego kolegiów wyborczych, mających decydujący wpływ na ustalanie list kandydatów”¹²².

Z zachowanych materiałów wynika, że aparat bezpieczeństwa faktycznie bardzo zaangażował się w rozpoznanie sytuacji w strukturach PRON. Szczegółne zaniepokojenie SB wzbudziła sytuacja w gminie Olszanka. Okazało się bowiem, że w składzie miejscowej Rady Gminnej PRON znalazła się spora liczba osób znanych z przynależności do NSZZ RI „Solidarność”¹²³. Podobna sytuacja zaistniała w gminie Pokój: w składzie tamtejszej Rady Gminnej PRON znaleźli się Albin Robojdek i Sława Pychyńska, działacze ZSL, znani Służbie Bezpieczeństwa „z negatywnych postaw politycznych” oraz jako aktywni członkowie „Solidarności”. Działacze ci zostali objęci przez SB kontrolą operacyjną¹²⁴. Przewodniczącą zakładowej organizacji PRON przy Robotniczej Spółdzielni Mieszkaniowej „Chemik” w Kędzierzynie-Koźlu została Janina Skowrońska, znana SB jako zagorzała zwolenniczka „Solidarności”. Miejscowa SB starała się śledzić ją z wykorzystaniem TW ps. „Adam”. Zamierzano także podjąć działania operacyjne na rzecz zmiany składu prezydium zakładowych władz PRON przy RSM „Chemik”¹²⁵.

Ważną rolę w przedwyborczych działaniach SB odgrywały również środowiska dziennikarskie. Funkcjonujące w tych grupach osobowe źródła informacji zamierzano wykorzystać do rozpoznawania składu osobowego „kolegiów wyborczych, osób typowanych do umieszczenia na listach kandydatów, przebiegu i atmosfery zebrań konsultacyjnych”. W podobnym celu chciano zintensyfikować współpracę z OZI w innych środowiskach¹²⁶.

W polu szczególnego zainteresowania SB znaleźli się też działacze oficjalnie funkcjonujących związków zawodowych. Funkcjonariusze Wydziału III WUSW mieli przeprowadzać rozmowy z takimi osobami w kontrolowanych („ochronianych”) przez siebie obiektach, „w celu kształtowania właściwego stosunku działaczy związków do wyborów”¹²⁷.

Z zachowanych materiałów wynika, że SB faktycznie wywarła niemały wpływ na przebieg i wyniki kampanii wyborczej. W sposób szczególnie wymowny świadczy o tym fakt wyeliminowania 36 kandydatów na radnych za sprawą

¹²² *Ibidem*, Pismo do szefów RUSW woj. opolskiego oraz naczelników wydziałów II, III, IV, V, Kryminalnego, P[rzestępstw] G[ospodarczych] i Śledczego WUSW w Opolu, 3 III 1984 r., mkf.

¹²³ AIPN Wr, WUSW Opole, 09/340, Ocena rozkładu sił politycznych w lokalnych (gminnych i zakładowych) strukturach PRON w rejonie działania RUSW Brzeg, 27 III 1984 r., k. 109.

¹²⁴ *Ibidem*, Ocena rozkładu sił politycznych w gminnych strukturach PRON na terenie działania RUSW w Namysłowie, marzec 1984 r., k. 130; *ibidem*, Notatka służbowa dotycząca działań RUSW Namysłów w okresie przedwyborczym, 2 IV 1984 r., k. 142.

¹²⁵ *Ibidem*, Pismo zastępcy szefa RUSW ds. SB w Kędzierzynie-Koźlu do zastępcy szefa WUSW ds. SB w Opolu, 30 III 1984 r., k. 133–134.

¹²⁶ AIPN Wr, WUSW Opole, 067/18, d. 1, Plan działań operacyjnych Wydziału III WUSW w Opolu na okres kampanii wyborczej i wyborów do rad narodowych, 12 III 1984 r., mkf.

¹²⁷ *Ibidem*.

Wydziału III WUSW w Opolu¹²⁸. W wyniku działań podjętych przez SB i MO wyeliminowano ogółem „59 osób spośród wytypowanych do uczestniczenia w kolegiach i komisjach wyborczych bądź kandydatów na radnych”¹²⁹. W niektórych przypadkach natrafiono jednak na silny opór ze strony organizacji wystawiających poszczególnych kandydatów. W przypadkach takich interwencja SB, MO czy zwiadu WOP skutkowałą przeważnie przesunięciem kandydata na niższe miejsce na liście¹³⁰.

SB starała się eliminować w szczególności osoby znane ze swojej wcześniejszej działalności w „Solidarności” i negatywnego stosunku do ówczesnej rzeczywistości politycznej. Powodem eliminacji bywały jednak także postawy proniemieckie bądź zarzuty natury kryminalnej lub obyczajowej.

Tak np. w Kędzierzynie-Koźlu działania SB i MO spowodowały wyeliminowanie 12 kandydatów na radnych. W gronie tym znalazło się osiem osób prezentujących „wrogie postawy polityczne” (znanych przeważnie jako działacze „Solidarności”): Andrzej Frasz, Norbert Karkosz, Róża Krzyżanowska, Jerzy Mista, Józef Owczarek, Zofia Pokorska, Ryszard Rossa i Jan Stępień¹³¹. W Głogówku na analogicznej zasadzie zostali skreśleni z list kandydatów na radnych m.in. czterej działacze „Solidarności” rolniczej: Kazimierz Bodaszewski, Alfons Chrząszcz, Stanisław Hoszowski i Stanisław Such. Kazimiera Pszena została wyeliminowana jako zdecydowana zwolenniczka „Solidarności”, a także z uwagi na niewłaściwą postawę polityczną jej męża, byłego oficera LWP. Z uwagi na „wrogą postawę” polityczną został skreślony także Józef Niedźwiedź. Inny z wyeliminowanych kandydatów, Ludwik Herok, członek rady parafialnej, naraził się SB swoją działalnością „na rzecz Kościoła ze stratą dla korzyści społecznych”. Trzej kandydaci (w tej liczbie dwaj członkowie ZSL) zostali wykreśleni z listy z uwagi na postawę proniemiecką¹³². W gminie Głubczyce z inicjatywy SB i zwiadu WOP kolegium wyborcze wyeliminowało kandydatury Zbigniewa Ziobrowskiego, działacza „Solidarności” rolniczej, oraz wspomnianego już Topolnickiego, członka PZPR, który także prezentował „niewłaściwą” postawę polityczną. W pobliskim Kietrze, po konsultacji z I sekretarzem Komitetu Gminnego PZPR, zapadła decyzja, że mandatu radnego nie może uzyskać dwoje działaczy miejscowej „Solidarności”:

¹²⁸ AIPN Wr, WUSW Opole, 067/18, d. 1, Analiza materiałów dot. sprawy obiektowej krypt. Akcja, nr ewidencyjny 29 669/84, 6 IX 1984 r.; *ibidem*, d. 2, Wniosek o zakończenie sprawy obiektowej kryptonim AKCJA, dot. wyborów do Rad Narodowych, 6 XI 1984 r., mkf.

¹²⁹ AIPN Wr, WUSW Opole, 09/340, Sprawozdanie z przebiegu prowadzonej akcji „Wybory 1984” na terenie woj. opolskiego, 19 VI 1984 r., k. 388.

¹³⁰ *Ibidem*, Pismo zastępcy szefa RUSW ds. SB w Prudniku do kierownika sztabu WUSW w Opolu, 19 VI 1984 r., k. 330–331.

¹³¹ *Ibidem*, Notatka służbowa, 14 IV 1984 r., k. 170; *ibidem*, Oceny procesu typowania kandydatów na radnych, 7 V 1984 r., k. 213.

¹³² *Ibidem*, Notatka służbowa dot. sytuacji operacyjnej w RUSW Prudnik w związku z zabezpieczeniem kampanii wyborczej do Rad Narodowych, 7 V 1984 r., k. 207; *ibidem*, Pismo zastępcy szefa RUSW ds. SB w Prudniku do kierownika Zespołu Roboczego ds. Zabezpieczenia Kampanii Wyborczej do Rad Narodowych WUSW w Opolu, 8 V 1984 r., k. 215–216.

Stanisław Iwanicki (członek PZPR) i Danuta Niedzielska (bezpartyjna)¹³³. W gminie Zawadzkie SB nie dopuściła do wystawienia sześciu kandydatur, eliminując „osoby znane z wrogich przekonań”. Wśród osób tych znajdowali się Zbigniew Rataj, Jerzy Bujar i Jan Hertel (dwóch ostatnich wyeliminowano „poprzez operacyjne zadzia-łanie”, być może za pośrednictwem posiadanej przez SB agentury)¹³⁴. W gminie Buczyna działania SB doprowadziły do wyeliminowania trzech osób ze składu kolegiów wyborczych. Nie powiodły się jednak analogiczne zabiegi w stosunku do Władysława Zarzyckiego, działacza „Solidarności” rolniczej w tejsze gminie¹³⁵.

W istotnej mierze powiodły się zamierzenia związane z pozyskiwaniem przez SB i MO osobowych źródeł informacji w strukturach PRON i sygnatariuszy tego ruchu. Szczególnie jaskrawym tego przykładem był polityczna neutralizacja lokalnej organizacji ZSL w Lasowicach Wielkich, postrzeganej jako kłopotliwa przeciwwaga dla miejscowych struktur PZPR. Organizacja ta została „opanowana” przez SB poprzez pozyskanie wśród jej działaczy TW o ps. „Bolek”. Rejonowe kierownictwo SB w Kluczborku chwaliło się, że w wytworzonej w ten sposób sytuacji może skutecznie przeciwdziałać ewentualnym „zagrożeniom” ze strony ZSL¹³⁶. Pod koniec marca 1984 r. SB RUSW w Kędzierzynie-Koźlu mogła się pochwalić posiadaniem siedmiu tajnych współpracowników oraz dwóch kontaktów operacyjnych w miejscowych strukturach PRON¹³⁷. Do początku kwietnia 1984 r. funkcjonariusze SB i MO RUSW w Namysłowie nawiązali trzynaście kontaktów służbowych z miejscowymi działaczami PRON (w dziesięciu przypadkach dokonali tego funkcjonariusze SB). Jednocześnie zwiększono częstotliwość kontaktów z tajnym współpracownikiem „uplasowanym w PRON Namysłów”¹³⁸. W późniejszym sprawozdaniu z realizacji zadań związanych z wyborami, podpisanym przez zastępcę szefa WUSW ds. SB w Opolu płk. Tadeusza Nowosielskiego, chwalono się, że podjęte przez SB i MO „działania na rzecz rozpoznania organizacji PRON-owskich pozwoliły na operacyjne umocnienie się” w ich strukturach terenowych¹³⁹.

¹³³ *Ibidem*, Ocena polityczno-operacyjna procesu typowania kandydatów na radnych, ujawnione nieprawidłowości i podjęte działania profilaktyczne, 5 V 1984 r., k. 202–203.

¹³⁴ *Ibidem*, Notatka służbowa z pobytu w RUSW w Strzelcach Opolskich, 14 IV 1984 r., k. 166; *ibidem*, Sprawozdanie z przebiegu naszych działań przedwyborczych, zabezpieczania wyborów i przebiegu wyborów, 19 VI 1984 r., k. 340.

¹³⁵ *Ibidem*, Sprawozdanie z przebiegu operacji „Wybory ’84” w rejonie działania RUSW w Kluczborku, 18 VI 1984 r., k. 311.

¹³⁶ AIPN Wr, WUSW Opole, 067/18, d. 1, Analiza sytuacji polityczno-operacyjnej w rejonie kluczborskim, opracowana w oparciu o posiadane materiały „Wybory–84”, 29 IV 1984 r., mkf; AIPN Wr, WUSW Opole, 09/340, Notatka służbowa dot. kampanii wyborczej w rejonie Kluczborka, 14 IV 1984 r., k. 168.

¹³⁷ AIPN Wr, WUSW Opole, 09/340, Pismo zastępcy szefa RUSW ds. SB w Kędzierzynie-Koźlu do zastępcy szefa WUSW ds. SB w Opolu, 30 III 1984 r., k. 134.

¹³⁸ *Ibidem*, Notatka służbowa dotycząca działań RUSW Namysłów w okresie przedwyborczym, 2 IV 1984 r., k. 142.

¹³⁹ *Ibidem*, Sprawozdanie z przebiegu prowadzonej akcji „Wybory 1984” na terenie woj. opolskiego, 19 VI 1984 r., k. 389.

Materiały wytworzone przez SB w związku z inwigilacją politycznych satelitów PZPR spod znaku PRON stanowią ciekawe źródło informacji o występujących podskórnie w tych kręgach kontrowersjach na tle organizacji i zasad prowadzenia kampanii wyborczej. Z materiałów tych dowiadujemy się m.in., że część działaczy PRON na terenie Opola negatywnie oceniała mechanizm tzw. kuchni wyborczej, polegający na opracowywaniu wstępnej listy kandydatów, włącznie z osobami bezpartyjnymi, przez miejską instancję partyjną PZPR. Krytykowano również fakt, że protokoły zebrań konsultacyjnych z wyborcami trafiają do Komitetu Miejskiego PZPR i nie są sporządzane na miejscu przez komitety wyborcze. Wśród działaczy PRON dawały się słyszeć narzekania, że tego rodzaju praktyki świadczą o sprowadzaniu owego ruchu do rangi „organizacji jedynie firmującej wybory”¹⁴⁰. Również w rejonie Brzegu było źle odbierane „zjawisko wyręczania – w sprawach [dotyczących] organizacji wyborów – PRON-u przez terenowe instancje PZPR”¹⁴¹.

W rejonie Kluczborka, według spostrzeżeń SB, duży odsetek działaczy ZSL wyrażał niezadowolenie z „obowiązującego układu sił politycznych”. Sporadycznie notowano „krytyczne wypowiedzi ze strony aktywu ZSL odnośnie [do] ordynacji wyborczej, konstituowania się komisji i kolegów wyborczych, doboru kandydatów na radnych i preferowania w wyborach członków PZPR”. Kluczborska SB zwróciła uwagę również na dwuznaczną postawę ówczesnego przewodniczącego miejsko-gminnych struktur SD Macieja Piniarskiego. W wyniku przeprowadzonych z nim rozmów operacyjnych stwierdzono, że również on jest niezadowolony z istniejącego w PRON układu politycznego, a zwłaszcza ze składu komisji i kolegów wyborczych oraz z ustalonej liczby kandydatów na radnych z ramienia SD. Zarzucano Piniarskiemu, że sympatyzuje z działaczami „Solidarności” i usprawiedliwia ich poczynania¹⁴².

Z podobnych przyczyn przedmiotem zainteresowania SB stała się również sytuacja w gminnej organizacji ZSL w Domaszowicach koło Namysłowa. Odnotowano „przypadki negatywnych w swej wymowie politycznej wypowiedzi niektórych członków” tej organizacji. Jeden z miejscowych działaczy ZSL, niejaki Bardyński, znalazł się w otwartym konflikcie z ówczesnym I sekretarzem KG PZPR. Miał on grozić, że część miejscowej społeczności zbojkotuje wybory w wypadku, gdyby ten ostatni nie ustąpił z zajmowanego stanowiska. SB RUSW w Namysłowie, nastawiona na obronę interesów PZPR, chciała w związku z tym podjąć w stosunku do Bardyńskiego „działania zmierzające do skompromitowania go” w jego środowisku.

¹⁴⁰ AIPN Wr, WUSW Opole, 067/18, d. 1, Analiza materiałów dot. sprawy obiektowej krypt. Akcja, nr ewidencyjny 29 669/84, 6 IX 1984 r.; *ibidem*, d. 2, Pismo zastępcy naczelnika Wydziału III WUSW w Opolu do naczelnika Wydziału I Departamentu III MSW w Warszawie, 18 V 1984 r., mkf.

¹⁴¹ AIPN Wr, WUSW Opole, 09/340, Notatka służbowa dot. sprawy krypt. „Akcja”, 4 V 1984 r., k. 200.

¹⁴² AIPN Wr, WUSW Opole, 067/18, d. 1, Analiza sytuacji polityczno-operacyjnej w rejonie kluczborskim, opracowana w oparciu o posiadane materiały „Wybory-84”, 29 IV 1984 r., mkf.

Planowano również przeprowadzenie rozmowy profilaktyczno-ostrzegawczej z innym miejscowym działaczem ZSL, niejakim Bulińskim¹⁴³.

Źródłem zaniepokojenia dla aparatu bezpieczeństwa była także działalność gminnej organizacji ZSL w Pokoju. W początkach kwietnia 1984 r. kierownictwo RUSW w Namysławie oceniało, że działalność tej organizacji wymaga „wzmózonej uwagi operacyjnej”¹⁴⁴. W tym kontekście warto dodać, że w dniu wyborów jeden z miejscowych członków ZSL, Władysław Bielecki, bez podania przyczyn zrezygnował z funkcji męża zaufania w Domaradzu, składając mandat na ręce sekretarza Urzędu Gminy¹⁴⁵.

Według oficjalnych danych w wyborach do rad narodowych wzięło udział nieco powyżej 80% uprawnionych do głosowania w województwie opolskim. Najniższą frekwencję wyborczą notowano w miastach, gdzie wyniosła ona średnio 77,1%. W Opolu głosowało 75,4% uprawnionych. W innych większych ośrodkach miejskich regionu odnotowano frekwencję w granicach od 71,9% w Brzegu do 83,9% w Głubczycach. Na terenach wiejskich frekwencja przekraczała gdzieś 90%¹⁴⁶.

W materiałach SB odnotowano, że wybory zbojkotował m.in. znany z odważnej postawy opozycyjnej prezes opolskiego Klubu Inteligencji Katolickiej Antoni Guzik, pracownik naukowo-dydaktyczny WSI w Opolu¹⁴⁷. Szczególnie niska frekwencja wystąpiła wśród młodych przeważnie robotników ze środowiska Zakładów Cementowo-Wapienniczych „Góraźdże” w Choruli, zamieszkałych na osiedlu w Krapkowicach-Otmęcie: 65–70%. Słaby wynik wyborczy osiągnięto również na osiedlu „Piast” w Kędzierzynie-Koźlu, gdzie także mieszkali głównie młodzi robotnicy. Najwyższy odsetek osób bojkotujących wybory odnotowano wśród duchowieństwa katolickiego: głosowało zaledwie 43,9% księży świeckich (280 kapłanów), 32,5% zakonników (425 osób) i 42,5% zakonnice (52 osoby). Uwagę SB zwrócił zwłaszcza „brak w lokalach wyborczych wikarych”, co odebrano jako zapowiedź

¹⁴³ AIPN Wr, WUSW Opole, 09/340, Ocena rozkładu sił politycznych w gminnych strukturach PRON na terenie działania RUSW w Namysławie, marzec 1984 r., k. 129.

¹⁴⁴ *Ibidem*, Notatka służbowa dotycząca działań RUSW Namysłów w okresie przedwyborczym, 2 IV 1984 r., k. 142.

¹⁴⁵ AIPN Wr, WUSW Opole, 067/18, d. 2, Pismo naczelnika Wydziału III WUSW w Opolu do naczelnika Wydziału I Departamentu III MSW w Warszawie, 19 VI 1984 r., mkf; AIPN Wr, WUSW Opole, 09/340, Sprawozdanie z przebiegu kampanii wyborczej do rad narodowych rejonu działania RUSW w Namysławie, 18 VI 1984 r., k. 334–335.

¹⁴⁶ AIPN Wr, WUSW Opole, 067/18, d. 1, Analiza materiałów dot. sprawy obiektowej krypt. AKCJA, nr ewidencyjny 29 669/84, 6 IX 1984 r.; *ibidem*, d. 2, Pismo zastępcy naczelnika Wydziału III WUSW w Opolu do naczelnika Wydziału I Departamentu III MSW w Warszawie, 18 V 1984 r.; *ibidem*, Wniosek o zakończenie sprawy obiektowej kryptonim AKCJA, dot. wyborów do Rad Narodowych, 6 XI 1984 r., mkf; AIPN Wr, WUSW Opole, 09/340, Wstępne zestawienie wyników głosowania wraz z uzupełnieniem końcowym wg miast i gmin, b.d., k. 360; *ibidem*, Sprawozdanie z przebiegu prowadzonej akcji „Wybory 1984” na terenie woj. opolskiego, 19 VI 1984 r., k. 392. Uprawnione do głosowania w woj. opolskim były ogółem 683 703 osoby.

¹⁴⁷ AIPN Wr, WUSW Opole, 09/340, Notatka informacyjna dot. wyborów do Rad Narodowych w dniu 17 VI 1984 r., 18 VI 1984 r., k. 280.

„uszywnienia” postawy tej części duchowieństwa. Nie głosowali duchowni z kurii biskupiej w Opolu¹⁴⁸. Zupełnie inaczej wyglądała sprawa w przypadku miejscowego duchowieństwa innych wyznań. Głosowało, i to bez skreśleń, aż 18 spośród 20 duchownych niekatolickich¹⁴⁹.

Część wyborców wzięła formalnie udział w głosowaniu, ale wrzuciła do urn puste koperty. W całym województwie opolskim odnotowano 6315 takich przypadków. Jeszcze większa liczba wyborców, 8771 osób, całkowicie przekreśliła karty do głosowania, 627 osób podarło karty. Odnotowano również 670 przypadków wykonania różnego rodzaju haseł i innych dopisków, a nawet rysunków na kartach (przeważnie z wyzwiskami pod adresem kandydatów i organizujących wybory władz). 273 osoby włożyły do kopert ulotki lub inne materiały o wymowie opozycyjnej¹⁵⁰.

Z materiałów SB wynika, że o postawie wyborców decydowały przede wszystkim względy natury ekonomicznej, związane z polityką cenową władz PRL i stanem zaopatrzenia rynku. Kwestie tego rodzaju stanowiły główny temat „wszelkich dyskusji i komentarzy, które łączyły się z frekwencją wyborczą”. W zakładach pracy „ochronianych” przez Wydział III WUSW w Opolu dość powszechna była opinia, że „w ostatnim okresie czasu nastąpiło obniżenie stopy życiowej społeczeństwa, głównie z uwagi na złe zaopatrzenie rynku, rosnące ceny i zbyt niskie zarobki”. Na tym tle często pojawiały się stwierdzenia, że „nie ma sensu iść do urn wyborczych w sytuacji, gdy żyje się coraz gorzej i nie widać szans poprawy”¹⁵¹.

Istotny wpływ na nastroje wyborców miała w szczególności kolejna podwyżka cen, wprowadzona w początkach 1984 r. Między innymi na tym tle zdarzały się również przypadki odmowy kandydowania na radnych¹⁵². Fakt wprowadzenia podwyżki u progu kampanii wyborczej został ostro skrytykowany przez Michała Lisa, pracownika naukowego Instytutu Śląskiego w Opolu, na posiedzeniu plenarnym KW PZPR 14 kwietnia 1984 r., odbywającym się z udziałem sekretarza

¹⁴⁸ *Ibidem*, Sprawozdanie z przebiegu prowadzonej akcji „Wybory 1984” na terenie woj. opolskiego, 19 VI 1984 r., k. 392; *ibidem*, Wykaz księży, zakonnic i zakonników, którzy wzięli udział w głosowaniu w dniu 17 VI 1984 r., 19 VI 1984 r., k. 282–283; APO, KW PZPR, 455, Sytuacja społeczno-polityczna na Opolszczyźnie w okresie od 8 do 28 VI 1984 r. oraz przebieg i wyniki wyborów do WRN i rad narodowych stopnia podstawowego w dniu 17 VI br., b.d., s. 210. Nie sprawdziły się prognozy naczelnika Wydziału IV WUSW w Opolu, pplk. Kazimierza Dunaja, który na odprawie zespołu roboczego ds. wyborów 28 V 1984 r. twierdził, że w około „95% kler będzie głosował mimo niesprawdzenia list wyborczych”; *ibidem*, Protokół nr 12, 28 V 1984 r., k. 272. Głosowało m.in. 10 wykładowców Wyższego Seminarium Duchownego w Nysie wraz z rektorem tej uczelni.

¹⁴⁹ AIPN Wr, WUSW Opole, 09/340, Notatka informacyjna dot. wyborów do Rad Narodowych w dniu 17 VI 1984 r., 18 VI 1984 r., k. 280.

¹⁵⁰ *Ibidem*, Wstępna ocena przebiegu wyborów i wyników głosowania, b.d., k. 352–353; *ibidem*, Tabela z porównawczym zestawieniem danych na temat przebiegu głosowania w latach 1980 i 1984 r., b.d., k. 354–357; *ibidem*, Tabela z porównawczym zestawieniem danych na temat przebiegu głosowania w latach 1980 i 1984 r., b.d., k. 365–368.

¹⁵¹ AIPN Wr, WUSW Opole, 067/18, d. 1, Analiza materiałów dot. sprawy obiektowej krypt. Akcja, nr ewidencyjny 29 669/84, 6 IX 1984 r., mkf.

¹⁵² APO, KW PZPR, 454, Sytuacja społeczno-polityczna w woj. opolskim w okresie od 5 do 18 IV 1984 r., b.d., s. 179.

Komitecie Centralnego, Tadeusza Porębskiego. „Kampania wyborcza odbywa się w określonej sytuacji społeczno-politycznej – mówił Lis – stąd spotykam się z pytaniami o to, komu zależy na tym, żeby tę atmosferę psuć szokującymi społeczeństwo podwyżkami cen”. Porębski jako przedstawiciel centralnych władz partyjnych próbował bronić podwyżek, powołując się na konieczność wdrażania reformy gospodarczej¹⁵³.

W połowie kwietnia 1984 r. rejonowe kierownictwo SB w Nysie informowało: „wiele negatywnych komentarzy w różnych środowiskach wywołała informacja o podwyżkach cen na artykuły przemysłowe, publicznie słyszy się wypowiedzi krytyczne pod adresem partii i rządu za taki stan rzeczy, winą za obecne położenie Polski obarcza się nawet ZSRR. Ludzie grożą, że po tym, co robi rząd, głosować nie będą”¹⁵⁴. W początkach czerwca 1984 r. TW ps. „Jurand”, współpracujący z por. Ryszardem Pinkoszem z SB w Kluczborku, donosił, że jego rozmówcy „nie będą głosować, ponieważ Rząd prawdopodobnie w najbliższym czasie ogłosi podwyżki [cen] artykułów przemysłowych”¹⁵⁵.

Podobny wpływ na postawę wyborców miało niezadowolenie wynikłe na tle lokalnych problemów poszczególnych społeczności. Tak np. mieszkańcy Sidziny i Chróściny w gminie Skoroszyce powszechnie zapowiadali, że „nie wezmą udziału w głosowaniu między innymi dlatego, że lokalne organy władzy i administracji przez swoją nieudolność i złą organizację pracy utrudniają im codzienne życie”. Ludność wymienionych wsi uskarżała się w szczególności na zamknięte magazyny Gminnej Spółdzielni oraz niemożność nabycia niezbędnych „nawozów czy innych artykułów lub sprzętu”¹⁵⁶.

Pewien wpływ na frekwencję wyborczą mogły mieć również emocje związane z podjętą przez władze PRL decyzją o przyłączeniu się do ogłoszonego przez Związek Sowiecki bojkotu olimpiady w Los Angeles w 1984 r. Kwestia ta była w następujący sposób komentowana wśród pracowników Fabryki Maszyn i Urządzeń „Famak” w Kluczborku: „jeżeli Komitet Olimpijski ZSRR podjął decyzję nieuczestniczenia w Olimpiadzie, to pozostałe kraje powinny decydować samodzielnie. Sprawa uczestnictwa powinna być uzgodniona z zawodnikami”. Całe grupy pracowników „Famaku” zapowiadały, że w razie gdyby polscy sportowcy nie wzięli udziału w olimpiadzie, „oni odmówią udziału w wyborach do Rad Narodowych” w ramach „protestu przeciwko takiej decyzji władz administracyjnych w kraju”¹⁵⁷.

¹⁵³ Plenum KW PZPR. „Zadania instancji i organizacji partyjnych po Krajowej Konferencji Delegatów i w kampanii wyborczej do rad narodowych”, „Biuletyn Informacyjny Egzekutywy KW” 1984, nr 2, APO, KW PZPR, 455, s. 57, 59.

¹⁵⁴ AIPN Wr, WUSW Opole, 067/18, d. 1, Pismo zastępcy szefa RUSW ds. SB w Nysie do naczelnika Wydziału III WUSW w Opolu, 12 IV 1984 r., mkf.

¹⁵⁵ AIPN Wr, WUSW Opole, 067/18, d. 2, Informacja ze słów TW „Jurand”, 6 VI 1984 r., mkf.

¹⁵⁶ AIPN Wr, WUSW Opole, 067/18, d. 1, Pismo zastępcy szefa RUSW ds. SB w Nysie do naczelnika Wydziału III WUSW w Opolu, 12 IV 1984 r., mkf.

¹⁵⁷ AIPN Wr, WUSW Opole, 067/18, d. 2, Pismo zastępcy naczelnika Wydziału III WUSW w Opolu do naczelnika Wydziału I Departamentu III MSW w Warszawie, 18 V 1984 r., mkf; AIPN Wr,

Niechęć do angażowania się w kampanię wyborczą była dostrzegalna nawet wśród członków PZPR. Organizacje partyjne w zakładach pracy na terenie Nysy, m.in. w Fabryce Samochodów Dostawczych „Polmo”, miały wielki problem z typowaniem swoich członków jako kandydatów na radnych, ponieważ robotnicy nie chcieli przyjmować tego rodzaju propozycji. Odnotowano również kilka przypadków wycofania udzielonej już wcześniej zgody na kandydowanie. Decydujące się na ten krok osoby tłumaczyły się niechęcią do udziału w spotkaniach konsultacyjnych z wyborcami¹⁵⁸.

Wybory do Sejmu PRL w 1985 r.

Kolejną poważną próbą sił pomiędzy władzami komunistycznymi a środowiskami związkowo-opozycyjnymi stały się wybory do Sejmu PRL, ogłoszone na 13 października 1985 r. Także tym razem środowiska związkowo-opozycyjne wzywały do bojkotu wyborów organizowanych pod szyldem PRON. Malowano utrzymane w tym duchu napisy, kolportowano ulotki o treści antywyborczej itp. Szczególną popularnością cieszyły się ulotki w formie telegramu o treści: „Zostań w domu, i tak Gorbaczow głosuje za ciebie”. O akcji antywyborczej na Opolszczyźnie tak pisano w opublikowanym jesienią 1985 r. kolejnym numerze wydawanego w konspiracji pisma „Solidarność Opolska”: „Na tle codziennej opolskiej beznadziei było to prawdziwe pobudzenie aktywności wielu ludzi. W Opolu, Kędzierzynie, Ozimku i innych miejscowościach rozklejono kilka tysięcy nalepek-telegramów, które doprowadzały SB-cję do szału. W Urzędzie Wojewódzkim, po jego obklejeniu, zwołano specjalną naradę w tej sprawie. Na Os[iedlu] Dambonia [w Opolu] namalowano napisy na szybach sklepów, gdzie wisiały plakaty komunistyczne. Podobnie w Kędzierzynie – co najmniej 10 szyb zamalowano w centrum miasta. W Wołczynie rozklejono ulotki o treści takiej jak »telegramy« [...] i rozbito szyby z plakatami wyborczymi”¹⁵⁹. Kolportowano zarówno materiały drukowane na miejscu, jak też docierające na Opolszczyznę z innych regionów.

WUSW Opole, 09/340, Notatka służbowa dot. sytuacji przedwyborczej w rejonie Kluczborka, 12 V 1984 r., k. 227.

¹⁵⁸ AIPN Wr, WUSW Opole, 067/18, d. 1, Pismo zastępcy szefa RUSW ds. SB w Nysie do naczelnika Wydziału III WUSW w Opolu, 12 IV 1984 r., mkf; AIPN Wr, WUSW Opole, 09/340, Szyfrogram z RUSW w Nysie do kierownika sztabu WUSW w Opolu, 19 VI 1984 r., k. 337. Innego rodzaju problemy wystąpiły wśród załogi węzła PKP w Nysie. Na zorganizowane tam zebranie przedwyborcze nie przybył ani jeden robotnik. Powodem tego było oburzenie wywołane faktem, że siedmiu kandydatów z tego środowiska zostało umieszczonych przez lokalne kolegium wyborcze na tzw. miejscach niemandatowych na liście, niedających w praktyce realnej szansy wyboru; *ibidem*, Analiza materiałów dot. sprawy obiektowej krypt. AKCJA, nr ewidencyjny 29 669/84, 6 IX 1984 r.; *ibidem*, d. 2, Pismo naczelnika Wydziału III WUSW w Opolu do naczelnika Wydziału I Departamentu III MSW w Warszawie, 14 VI 1984 r., mkf.

¹⁵⁹ *Wokół wyborów*, „Solidarność Opolska” 1985, nr 14, s. 1. Wydawaniem „Solidarności Opolskiej” zajmował się w tym czasie Ryszard Siwacki z Kędzierzyna-Koźła, ściśle współpracujący z opolską grupą Jana Całki (Piotr Jankowski i in.).

Część ulotek antywyborczych była rozrzucana z okien pociągów przejeżdżających przez teren województwa opolskiego¹⁶⁰.

Jedna z ciekawszych akcji ulotkowych została przeprowadzona w Namysłowie 3 października 1985 r., gdy w miejscowym Zespole Szkół Mechanicznych goszczono przedstawiciela władz Biłgorodu w ówczesnym Związku Sowieckim. Na terenie szkoły znaleziono wówczas ulotkę z konturami północnej, zachodniej i południowej granicy PRL (bez granicy wschodniej), w które wpisano inicjały rosyjskiej nazwy Związku Sowieckiego (СССР). Rysunek został opatrzony hasłem: „Jeśli chcesz – głosuj”¹⁶¹.

Hasło bojkotu wyborów propagowano m.in. w specjalnym wydaniu pisma „Wolny Związek”, wydawanego przez konspiracyjnych działaczy „Solidarności” w Nysie¹⁶². Część nakładu pisma została wyłożona w kruchcie katedry św. Jakuba i Agnieszki w Nysie po zakończeniu nabożeństwa w intencji ojczyzny, odprawionego 31 sierpnia 1985 r. z okazji piątej rocznicy podpisania porozumień społecznych z Wybrzeża. Służbie Bezpieczeństwa udało się ująć kolportera, którym był Leon Foltyn, przewodniczący Komisji Zakładowej NSZZ „Solidarność” przy Fabryce Samochodów Dostawczych „Polmo” w Nysie. Dzień później Prokuratura Rejonowa w Nysie zastosowała wobec niego tymczasowe aresztowanie¹⁶³. W lutym 1986 r. Sąd Rejonowy w Nysie skazał Foltyna na karę 1 roku pozbawienia wolności oraz grzywnę¹⁶⁴.

W pierwszych dniach października 1985 r. ukazał się nowy numer klucz-borskiego pisma związkowo-opozycyjnego „Nad Stobrawą”. Numer ten był kolportowany wraz z ulotkami wzywającymi do bojkotu wyborów. 7 października 1985 r. SB przeprowadziła w związku z tym rewizję w pomieszczeniach należących

¹⁶⁰ AIPN Wr, WUSW Opole, 09/1068, Korespondencja związana z zagadnieniami pracy operacyjnej „Lato-80” za okres VII, VIII, IX 1985 r., Informacja dla szefa WUSW w Opolu o sytuacji społeczno-politycznej na terenie woj. opolskiego, 23 VIII 1985 r., k. 83; AIPN Wr, WUSW Opole, 09/1069, Korespondencja związana z zagadnieniami pracy operacyjnej „Lato-80” za okres X, XI, XII 1985 r., Informacja o sytuacji społeczno-politycznej na terenie woj. opolskiego, 10 X 1985 r., k. 21; *ibidem*, Informacja dla szefa WUSW w Opolu o sytuacji społeczno-politycznej na terenie woj. opolskiego, 10 X 1985 r., k. 22–23; *ibidem*, Informacja o sytuacji społeczno-politycznej na terenie woj. opolskiego, 11 X 1985 r., k. 24–25; APO, KW PZPR, 464, Sytuacja społeczno-polityczna w woj. opolskim w okresie od 20 IX do 3 X 1985 r., 2 X 1985 r., s. 290–291.

¹⁶¹ AIPN Wr, WUSW Opole, 09/1068, Informacja o sytuacji społeczno-politycznej na terenie woj. opolskiego, 4 X 1985 r., k. 7.

¹⁶² *Ibidem*, Informacja o sytuacji społeczno-politycznej na terenie woj. opolskiego, 30 VIII 1985 r., k. 97.

¹⁶³ *Ibidem*, Informacja o sytuacji społeczno-politycznej na terenie woj. opolskiego, 31 VIII i 1 IX 1985 r., k. 101; *ibidem*, Informacja o sytuacji społeczno-politycznej na terenie woj. opolskiego, 2 IX 1985 r., k. 102.

¹⁶⁴ *Kronika*, „Solidarność Opolska” 1986, nr 15, s. 2; por. E. Kolbiarz, *Rys historyczny NSZZ „Solidarność” na Śląsku Opolskim* [w:] NSZZ „Solidarność” w latach 1980–2000. Materiały z konferencji, red. M.M. Drozdowski, Opole 2003, s. 62. Występujący w roli obrońcy adwokat Jan Piątkowski podważał zasadność oskarżenia, dowodząc, że „ulotki nie zawierały fałszywych wiadomości, a nawoływanie do bojkotu wyborów nie może być karalne”. „Należałoby – ironizował Piątkowski – karać również tych, co nawoływali do masowego udziału w farsie wyborczej”. Mimo to w sprawie tej zapadł wyrok skazujący.

do Eugeniusza Olkuskiego, gdzie znaleziono pojedyncze egzemplarze „bibuły”. W ślad za tym zatrzymano Olkuskiego oraz jego żonę Marię i syna Ludwika¹⁶⁵.

Trzy dni później został zatrzymany Józef Bajor, przewodniczący Komisji Rewizyjnej przy Międzyzakładowej Komisji Związkowej NSZZ „Solidarność” w Kluczborku. Udowodniono mu kolportowanie kolejnego numeru „Nad Stobrawą” oraz ulotek apelujących o zbojkotowanie wyborów do Sejmu PRL. W stosunku do zatrzymanego nie wnioskowano o aresztowanie z uwagi na jego wiek (53 lata) i stan zdrowia, ale także w imię „innych celów operacyjnych SB”¹⁶⁶. To ostatnie sformułowanie sugeruje, że SB zamierzała śledzić pozostającego na wolności Bajora, aby tą drogą ustalić jego kontakty z innymi osobami ze środowiska kluczborskiej „Solidarności”. 11 marca 1986 r. Sąd Rejonowy w Kluczborku warunkowo umorzył postępowanie karne wobec Józefa Bajora na okres 1 roku i 6 miesięcy, zobowiązując go jednocześnie do nieodpłatnego przepracowania 15 godzin na rzecz PCK oraz obciążając kosztami postępowania i opłatą sądową¹⁶⁷.

Wśród pracowników Huty im. gen. Karola Świerczewskiego w Zawadzkiem duży wpływ na nastroje w okresie kampanii wyborczej miała sprawa aresztowanego w tym czasie przewodniczącego zakładowej „Solidarności” Andrzeja Kwiatkowskiego. 13 września został on zatrzymany przez funkcjonariuszy ruchu drogowego MO z dużą ilością (ponad 500 sztuk) ulotek upamiętniających kolejną rocznicę sowieckiej napaści na Polskę w 1939 r. Zastosowano wobec niego tymczasowe aresztowanie, które zostało uchylone dopiero w listopadzie 1985 r., już po wyborach¹⁶⁸. Jeżeli aresztowanie Kwiatkowskiego miało spełnić funkcję prewencyjną przed październikowymi wyborami, to rachuby takie się nie sprawdziły, ponieważ sprawa ta dodatkowo zmobilizowała miejscowych działaczy „Solidarności” do aktywnego udziału w kampanii antywyborczej. Na terenie Zawadzkiego wystąpiło szczególnie nasilenie akcji ulotkowych¹⁶⁹. O innych działaniach miejscowych

¹⁶⁵ AIPN Wr, WUSW Opolo, 09/1069, Informacja o sytuacji społeczno-politycznej na terenie woj. opolskiego, 7 X 1985 r., k. 11; *ibidem*, Informacja dla szefa WUSW w Opolu o sytuacji społeczno-politycznej na terenie woj. opolskiego, 7 X 1985 r., k. 13; *ibidem*, Informacja o sytuacji społeczno-politycznej na terenie woj. opolskiego, 9 X 1985 r., k. 18; *ibidem*, Informacja dla szefa WUSW w Opolu o sytuacji społeczno-politycznej na terenie woj. opolskiego, 9 X 1985 r., k. 19.

¹⁶⁶ AIPN Wr 065/1455, Meldunek o przedstawieniu zarzutów, 10 X 1985 r., mkf.

¹⁶⁷ *Ibidem*, Wyrok, 11 III 1986 r., mkf; AIPN Wr, WUSW Opolo, 066/92, Akta kontrolne śledztwa przeciwko Józefowi Bajorowi, Wyrok, 11 III 1986 r., mkf. Wyrok ten został przyjęty z dezaprobatą przez opolską SB jako zbyt łagodny. W datowanym 13 marca meldunku dla Wydziału Inspekcji Biura Śledczego MSW naczelnik Wydziału Śledczego WUSW w Opolu, ppłk Jan Pastuch, pisał: „Uważam, iż takie rozstrzygnięcie jest zbyt łagodne. Naszym zdaniem adekwatną karą byłby wyrok skazujący z warunkowym zawieszeniem”; AIPN Wr, WUSW Opolo, 065/1498, Sprawa operacyjnego rozpracowania „Zefir”, Meldunek o wyroku w I instancji, 13 III 1986 r., mkf.

¹⁶⁸ AIPN Wr, WUSW Opolo, 012/3116, Akta kontrolne dochodzenia przeciwko Andrzejowi Kwiatkowskiemu, Postanowienie o przedstawieniu zarzutów; 14 IX 1985 r., k. 25; *ibidem*, Wniosek o uchylenie tymczasowego aresztowania, 11 XI 1985 r., k. 93. Por. E. Kolbiarz, *Rys historyczny...*, s. 62; G. Mańczyk, *Hutnicza „Solidarność” Zawadzkiego 1980–2010*, Opole [2011], s. 64.

¹⁶⁹ Tak np. 6 X 1985 r. w Zawadzkiem (w mieście i na terenie huty) pojawiły się ulotki z hasłami: „Jesteś durny, idź do urny” oraz „Tylko umysłowo chory idzie na wybory”; AIPN Wr, WUSW Opolo, 09/1069, Informacja o sytuacji społeczno-politycznej na terenie woj. opolskiego, 7 X 1985 r.,

konspiratorów tak pisano w podziemnej „Solidarności Opolskiej”: „W Zawadzkiem pojawił się metrowej wysokości napis: »Dopóki Kwiatkowski w ciupie, mamy wybory w dupie«. Gdy policja przyjechała szukać sprawców, obklejono im nalepkami radiowóz”¹⁷⁰.

Podobnie wyglądała sytuacja w Nysie. Już od maja 1985 r. przebywali w areszcie dwaj działacze miejscowej „Solidarności”: Janusz Sanocki (przewodniczący MKZ NSZZ „S” Ziemi Nyskiej) i Marek Dybek. Aresztowano ich pod zarzutem malowania napisów na siedzibie Komitetu Miejskiego PZPR w nocy z 7 na 8 maja 1985 r. Rozprawa sądowa w ich sprawie odbyła się dopiero 17 i 18 października 1985 r., już po wyborach. Sąd Rejonowy w Nysie wymierzył im karę 1 roku i 6 miesięcy pozbawienia wolności w zawieszeniu na 4 lata. Konsekwencją tego było zwolnienie ich z aresztu 19 października 1985 r.¹⁷¹

W ten sposób władze komunistyczne zapewniły sobie „neutralizację” obu działaczy na czas kampanii wyborczej. Nie powstrzymało to jednak innych działaczy nyskiej „Solidarności” przed podejmowaniem akcji na rzecz bojkotu wyborów. Wręcz przeciwnie, można zaryzykować twierdzenie, że aresztowanie Sanockiego i Dybka poniekąd przyczyniło się do zdynamizowania kampanii antywyborczej w rejonie Nysy. Hasło bojkotu wyborów połączyło się bowiem z bardzo nośnym propagandowo hasłem walki o uwolnienie miejscowych więźniów politycznych. Dobry tego przykład stanowiła treść wspomnianego już specjalnego wydania pisma „Nowy Związek” z 1985 r.¹⁷²

Do najciekawszych epizodów kampanii antywyborczej w 1985 r. można zaliczyć jeden z niewielu przykładów wykorzystania fal radiowych przez działaczy związkowo-opozycyjnych w województwie opolskim. W nocy z 5 na 6 października 1985 r. na terenie Opola dała się dwukrotnie słyszeć lokalna audycja radia „Solidarność”, wzywająca do bojkotu wyborów i składania kwiatów na symbolicznym grobie ks. Jerzego Popiełuszki przy miejscowej katedrze pw. Świętego Krzyża¹⁷³.

k. 11; *ibidem*, Informacja dla szefa WUSW w Opolu o sytuacji społeczno-politycznej na terenie woj. opolskiego, 7 X 1985 r., k. 14.

¹⁷⁰ *Wokół wyborów*, „Solidarność Opolska” 1985, nr 14, s. 1. Napis został wykonany w nocy z 25 na 26 IX 1985 r. farbą olejną na świetlikach jednej z hal fabrycznych huty. Drugi człon napisu głosił: „Solidarność zwycięży”; AIPN Wr, WUSW Opole, 09/1068, Informacja o sytuacji społeczno-politycznej w woj. opolskim, 26 IX 1985 r., k. 152–153.

¹⁷¹ AIPN Wr, WUSW Opole, 09/1069, Informacja o sytuacji społeczno-politycznej na terenie woj. opolskiego, 19 X 1985 r., k. 45; *ibidem*, Informacja dla szefa WUSW w Opolu o sytuacji społeczno-politycznej na terenie woj. opolskiego, 19 X 1985 r., k. 46.

¹⁷² AIPN Wr, WUSW Opole, 09/1068, Korespondencja związana z zagadnieniami pracy operacyjnej „Lato–80” za okres VII, VIII, IX 1985 r., Informacja o sytuacji społeczno-politycznej na terenie woj. opolskiego, 30 VIII 1985 r., k. 97. W specjalnym wydaniu „Naszego Związku” apelowano o nadsyłanie pozdrowień na adres Aresztu Śledczego w Opolu, gdzie w tym czasie przebywali Sanocki i Dybek. Po wspomnianym nabożeństwie 31 VIII 1985 r. odbyła się przed nyską katedrą (pod dzwonnica kościelną) niewielka manifestacja, której uczestnicy (około 30 osób) wznosili okrzyki z żądaniem uwolnienia Sanockiego i Dybka; *ibidem*, Informacja o sytuacji społeczno-politycznej na terenie woj. opolskiego, 31 VIII i 1 IX 1985 r., k. 101.

¹⁷³ AIPN Wr, WUSW Opole, 09/1069, Informacja o sytuacji społeczno-politycznej na terenie woj. opolskiego, 6 X 1985 r., k. 9; *ibidem*, Informacja dla szefa WUSW w Opolu o sytuacji

Na trzy dni przed wyborami w Opolu i niektórych innych miejscowościach województwa opolskiego (Łubniany, Łambinowice) pojawiły się ulotki z tekstem oświadczenia, jakie w związku z wyborami wydał regionalny przywódca „Solidarności” rolniczej Jerzy Gneciak. Wzywające do bojkotu wyborów oświadczenie było sygnowane własnym imieniem i nazwiskiem przez jawnie występującego działacza. W rejonie Głubczyc Służba Bezpieczeństwa, w wyniku działań operacyjnych (prawdopodobnie z wykorzystaniem posiadanej agentury), przejęła 500 egzemplarzy ulotek z tekstem oświadczenia, nie dopuszczając do ich kolportażu¹⁷⁴.

Podobnie jak w przypadku wcześniejszych wyborów do rad narodowych, akcja antywyborcza miała charakter spontaniczny i nie była koordynowana w skali regionu. Na jednym z posiedzeń Egzekutywy KW PZPR szef WUSW płk Julian Urantówka stwierdził z satysfakcją, że próba skoordynowania działań miejscowego podziemia „nie wypaliła”¹⁷⁵.

Z upływem czasu rosła liczba osób represjonowanych na tle podejrzeń dotyczących ich udziału w kolportażu ulotek i innych materiałów o wymowie antywyborczej. Tak np. 8 października 1985 r. SB przeszukała pomieszczenia należące do Kazimierza Kosa z Nysy, konfiskując pojedyncze egzemplarze „nielegalnych wydawnictw”. Szereg wydawnictw bezdebitowych znaleziono w tym czasie u Marka Hoffmana z Opola, który w następstwie tego został zatrzymany „do wyjaśnienia” w areszcie WUSW¹⁷⁶.

społeczno-politycznej na terenie woj. opolskiego, 6 X 1985 r., k. 10. Kolportowane wcześniej ulotki zapowiadały audycję Radia „Solidarność” Opole 30 IX 1985 r. o godz. 19.00. Do nadania audycji w tym terminie jednak nie doszło; AIPN Wr, WUSW Opole, 09/1068, Informacja dla szefa WUSW w Opolu o sytuacji społeczno-politycznej na terenie woj. opolskiego, 9 IX 1985 r., k. 113; *ibidem*, Informacja o sytuacji społeczno-politycznej na terenie woj. opolskiego, 30 IX 1985 r., k. 158.

¹⁷⁴ AIPN Wr, WUSW Opole, 09/1069, Informacja o sytuacji społeczno-politycznej na terenie woj. opolskiego, 10 X 1985 r., k. 21; *ibidem*, Informacja dla szefa WUSW w Opolu o sytuacji społeczno-politycznej na terenie woj. opolskiego, 10 X 1985 r., k. 22; *ibidem*, Informacja o sytuacji społeczno-politycznej na terenie woj. opolskiego, 11 X 1985 r., k. 25; *ibidem*, Informacja o sytuacji społeczno-politycznej na terenie woj. opolskiego, 12 X 1985 r., k. 27.

¹⁷⁵ APO, KW PZPR, 464, Protokół nr 20/85 posiedzenia Egzekutywy KW PZPR w Opolu, 3 X 1985 r., s. 257.

¹⁷⁶ AIPN Wr, WUSW Opole, 09/1069, Informacja o sytuacji społeczno-politycznej na terenie woj. opolskiego, 9 X 1985 r., k. 18; *ibidem*, Informacja dla szefa WUSW w Opolu o sytuacji społeczno-politycznej na terenie woj. opolskiego, 9 X 1985 r., k. 19. W okresie stanu wojennego Marek Hoffman był internowany, a następnie tymczasowo aresztowany i sądzony wraz z innymi działaczami konspiracyjnych związków na terenie Opola. W tym też czasie został on zarejestrowany jako TW SB o ps. „Hochlik”. Rejestrację anulowano w styczniu 1990 r. Akta TW „Hochlik” nie zachowały się. Według zapisów ewidencyjnych zostały one komisyjnie zniszczone w jednostce operacyjnej SB ze względu na „znikomą wartość operacyjną”. Zachowane są zapisy w środkach ewidencyjnych: AIPN Wr, WUSW w Opolu, 00224/3, Dziennik rejestracyjny, nr rejestracyjny 27 636, Załącznik nr 8 do pisma BUDOp-051-32/09 (poz. 6), 19 V 2009 r.; Karta E-16 z 24 I 1990 r., Załącznik nr 6 do pisma BUDOp-051-32/09 (poz. 6), 19 V 2009 r.; Karta EO-132, Załącznik nr 7 do pisma BUDOp-051-32/09 (poz. 6), 19 V 2009 r. Można mieć poważne wątpliwości co do tego, czy Hoffman był efektywnie funkcjonującym osobowym źródłem informacji SB. Przemawiają przeciwko temu m.in. osobiste doświadczenia Wojciecha Podhajckiego, który pod koniec lat osiemdziesiątych w ramach swojej działalności konspiracyjnej miał do czynienia z Hoffmanem. Jego zdaniem do SB nie docierały posiadane niewątpliwie przez Hoffmana ważne informacje o dużym

W związku z kolportażem materiałów antywyborczych byli represjonowani również niektórzy działacze „Solidarności” z Huty „Małapanew” w Ozimku. Przy tej okazji SB bezskutecznie próbowała ustalić personalia osób tworzących konspiracyjną Tymczasową Komisję Zakładową NSZZ „Solidarność” w tym zakładzie. Funkcjonariusze Wydziału V WUSW w Opolu przeprowadzili rozmowy profilaktyczno-ostrzegawcze z Andrzejem Kleszczem, Piotrem Krawczukiem, Bronisławem Niedźwiedziem, Eugeniuszem Piekarkiem i Kazimierzem Podkową. Andrzej Kleszcz i Bogdan Niedźwiedź, a także Bogdan Jeż i Gerard Wilczek zostali zatrzymani na 48 godzin¹⁷⁷. Inny działacz hutniczej „Solidarności”, Piotr Krawczuk, został ciężko pobity przez „nieznanych sprawców” około 1 listopada 1985 r. (wcześniej grozili mu pobiciem funkcjonariusze SB)¹⁷⁸.

W okresie od 1 sierpnia do 13 października 1985 r. SB przeprowadziła w województwie opolskim ogółem 216 rozmów profilaktyczno-ostrzegawczych i 47 przeszukań¹⁷⁹.

znaczeniu operacyjnym, dotyczące konspiracyjnej działalności wydawniczej; Informacje Wojciecha Podhajeckiego, marzec 2011 r., w zbiorach autora.

¹⁷⁷ *Ibidem*, Informacja o sytuacji społeczno-politycznej na terenie woj. opolskiego, 10 X 1985 r., k. 21; *ibidem*, Informacja dla szefa WUSW w Opolu o sytuacji społeczno-politycznej na terenie woj. opolskiego, 10 X 1985 r., k. 22; *ibidem*, Informacja o sytuacji społeczno-politycznej na terenie woj. opolskiego, 11 X 1985 r., k. 24; AIPN Wr 065/1142, d. 4, Sprawa operacyjnego rozpracowania „Kontakt” [wybór materiałów], Uzupełniający meldunek operacyjny do sprawy operacyjnego rozpracowania „Kontakt”, 10 X 1985 r.; *ibidem*, d. 5, Notatka służbowa z przeprowadzonej 10 X [1985 r.] rozmowy profilaktyczno-ostrzegawczej z ob. Eugeniuszem Piekarkiem, 10 X 1985 r.; AIPN Wr 0064/1229, Teczka personalna TW „Władek” [wybór materiałów], Raport o zatrzymaniu Bogdana Jeża, 10 X 1985 r.; *ibidem*, Notatka służbowa z przeprowadzonej 11 X [19]85 r. rozmowy z ob. Gerardem Wilczkiem, pracownikiem Wydziału W-3, 11 X 1985 r., mkf; por. E. Kolbiarz, *Rys historyczny...*, s. 62. Bezpośrednim powodem wszczęcia akcji represyjnej było pojawienie się w hucie nalepek z tekstem „telegramu”: „Zostań w domu, i tak Gorbaczow głosuje za ciebie”. W szafce narzędziowej Bogdana Jeża natrafiono na wydawnictwa bezdebitowe, co dało funkcjonariuszom SB możliwość szantażu. W wyniku wywartej na niego presji Jeż zobowiązał się do „udzielania pomocy pracownikom WUSW w Opolu w zakresie zwalczania wszelkich przejawów marnotrawstwa, niegospodarności oraz wrogiej działalności na terenie huty w Ozimku”. Na tej podstawie został on zarejestrowany przez Wydział V WUSW w Opolu jako TW „Władek”. W okresie „współpracy” nie przekazał jednak „żadnych informacji, które by posiadały wartość operacyjną”, unikał kontaktów z SB, nie przychodził na spotkania, na zadawane mu pytania „odpowiadał zdawkowo, praktycznie pojedynczymi słowami (np. nie wiem, nie słyszałem, nie widziałem, nie interesuje mnie to)”. W grudniu 1985 r. „stwierdził, że zobowiązanie napisał pochopnie, jak to określili, »dla świętego spokoju«”. W maju 1986 r. oświadczył, że „w ogóle nie ma nic do powiedzenia”. W związku z tym w październiku 1986 r. zapadła decyzja o formalnym rozwiązaniu „współpracy”; AIPN Wr 0064/1229, Oświadczenie Bogdana Jeża, b.d.; *ibidem*, Charakterystyka TW „Władek”, nr ewid[encyjny] 31 440 za okres 11 X 1985 do 11 X 1986 r., 11 X 1986 r., mkf; por. *Krawczuk Piotr [w:] Droga do niepodległości. „Solidarność” 1980–2005*, red. A. Borowski, Warszawa 2005, s. 531.

¹⁷⁸ *Kronika*, „Solidarność Opolska” 1985, nr 14, s. 2.

¹⁷⁹ AIPN Wr, WUSW Opole, 09/1069, Informacja o sytuacji społeczno-politycznej na terenie woj. opolskiego, 13 X 1985 r., k. 31; *ibidem*, Informacja dla szefa WUSW w Opolu o sytuacji społeczno-politycznej na terenie woj. opolskiego, 13 X 1985 r., k. 35.

Od 14 sierpnia 1985 r. odbywały się w województwie opolskim spotkania z kandydatami na posłów¹⁸⁰. Przeważnie przebiegały one po myśli organizatorów. Przedmiotem dyskusji były z reguły problemy lokalne i „sprawy z dnia codziennego, jak zaopatrzenie w opał, łączność telefoniczna, zaopatrzenie rynku oraz ochrona zdrowotna na wsi”¹⁸¹. Niekiedy dochodziło jednak do wystąpień bardzo krytycznych wobec rządzących lub wręcz opozycyjnych w swojej wymowie. Na jednym z pierwszych spotkań, odbywającym się 16 sierpnia 1985 r. w Paczkowie, pewna dyskutantka publicznie przypomniała odpowiedzialność gen. Wojciecha Jaruzelskiego za strzelanie do demonstrantów w okresie stanu wojennego. Po opuszczeniu sali osoba ta została wylegitymowana. Okazało się, że była to Alicja Janina Kołodziej z Zabrza, przebywająca czasowo w miejscowym hotelu jako pielęgniarka opiekująca się dziećmi z kolonii zorganizowanej przez gliwickie zakłady „Bumar”¹⁸². Na spotkaniu w Nysie 23 sierpnia Reinhold Karwat zarzucił liderowi PRON Janowi Dobraczyńskiemu służalczość wobec rządu. Skrytykował on też „stały wzrost cen i nieudolność rządu w tym względzie”, mówiąc, że „wprowadzenie reformy gospodarczej nie poprawiło naszej sytuacji rynkowej, a zwiększyło inflację”¹⁸³. Na spotkaniu w Urzędzie Miejskim w Opolu, zorganizowanym 1 października 1985 r., dziennikarz-rencista Ryszard Hładko (internowany w okresie stanu wojennego) „skrytykował działalność władz centralnych i lokalnych, zarzucając im nieudolność w poprawie sytuacji gospodarczej w kraju”¹⁸⁴.

Po spotkaniu z kandydatami na posłów (m.in. Eugeniuszem Mrozem, I sekretarzem KW PZPR w Opolu) 31 sierpnia 1985 r. jeden z działaczy „Solidarności” ze środowiska Elektrowni „Opole” w Budowie w Brzeziu, Kazimierz Oleszko (internowany w okresie stanu wojennego) wystąpił z listem otwartym do ogniwa PRON i POP PZPR przy jego zakładzie pracy. W liście tym ponowił on zadane przez siebie na zebraniu pytanie o to, w jaki sposób katolicy jako wyborcy mają rozstrzygnąć dylemat moralny związany z faktem, że zdecydowaną większość kandydatów na posłów stanowią członkowie PZPR. Listem tym zainteresował się Wydział V WUSW w Opolu (sprawujący operacyjną kontrolę elektrowni). 7 października 1985 r., na krótko przed wyborami, funkcjonariusze tegoż wydziału

¹⁸⁰ AIPN Wr, WUSW Opole, 09/1068, Informacja o sytuacji społeczno-politycznej na terenie woj. opolskiego, 15 VIII 1985 r., k. 66; *ibidem*, Informacja dla szefa WUSW w Opolu o sytuacji społeczno-politycznej na terenie woj. opolskiego, 5 IX 1985 r., k. 107. W pierwszej turze odbywały się spotkania konsultacyjne z kandydatami na kandydatów, a w drugiej turze – trwającej od 20 IX 1985 r. – z ustalonymi ostatecznie kandydatami na posłów.

¹⁸¹ AIPN Wr, WUSW Opole, 09/1069, Informacja o sytuacji społeczno-politycznej na terenie woj. opolskiego, 4 X 1985 r., k. 7; *ibidem*, Informacja dla szefa WUSW w Opolu o sytuacji społeczno-politycznej na terenie woj. opolskiego, 4 X 1985 r., k. 8.

¹⁸² AIPN Wr, WUSW Opole, 09/1068, Informacja dla szefa WUSW w Opolu o sytuacji społeczno-politycznej na terenie woj. opolskiego, 17–18 VIII 1985 r., k. 71.

¹⁸³ *Ibidem*, Informacja o sytuacji społeczno-politycznej na terenie woj. opolskiego, 24 i 25 VIII 1985 r., k. 88.

¹⁸⁴ AIPN Wr, WUSW Opole, 09/1069, Informacja o sytuacji społeczno-politycznej na terenie woj. opolskiego, 2 X 1985 r., k. 3; *ibidem*, Informacja dla szefa WUSW w Opolu o sytuacji społeczno-politycznej na terenie woj. opolskiego, 2 X 1985 r., k. 4.

(kpt. Janusz Karczyński w obecności kpt. Zbigniewa Kozackiego, kpt. Sekcji V) przeprowadzili rozmowę profilaktyczno-ostrzegawczą z Kazimierzem Oleszką, wezwanym w tym celu do siedziby WUSW. Tego ostatniego przestrzeżono „przed podjęciem jakiegokolwiek działalności mającej na celu wywołanie destrukcji przed wyborami, jak również [...] przed prowokacyjną afirmacją swoich przekonań w miejscu pracy i zamieszkania”¹⁸⁵.

Duży wpływ na przebieg kampanii wyborczej w województwie opolskim miała sprawa Edmunda Jana Osmańczyka, przedwojennego działacza Związku Polaków w Niemczech, który do 1985 r. przez szereg kadencji reprezentował Opolszczyznę w Sejmie PRL (był tytułowany posłem ziemi opolskiej). Po wprowadzeniu stanu wojennego jako jeden z nielicznych posłów otwarcie krytykował on politykę władz komunistycznych, opowiadając się za ugodą z „Solidarnością”. W związku z tym uniemożliwiono mu kandydowanie na kolejną kadencję. Posunięcie to wywołało wiele negatywnych komentarzy wśród mieszkańców Opolszczyzny¹⁸⁶. Wśród pracowników Instytutu Śląskiego w Opolu dały się słyszeć wypowiedzi, że Osmańczykowi zrobiono krzywdę oraz że „odszedł jeden z najodważniejszych posłów, który zawsze potrafił powiedzieć prawdę. Bardzo zasłużony dla Polski, a szczególnie dla Opolszczyzny”¹⁸⁷. Podobnie odebrano sprawę Osmańczyka wśród pracowników Wojewódzkiego Zarządu Inwestycji Rolniczych w Opolu. Uczestnicy zebrań przedwyborczych w różnych miejscowościach regionu bardzo często pytali, „dlaczego wśród kandydatów na posłów brak jest Edmunda Osmańczyka”¹⁸⁸. Mówiono, że „nadal winien pełnić obowiązki posła”¹⁸⁹.

¹⁸⁵ AIPN Wr, WUSW Opole, 065/1195, Kwestionariusz ewidencyjny „Internista” [wybór materiałów], Pismo Kazimierza Oleszki do ogniwa PRON i POP PZPR przy Elektrowni „Opole” w Budowie w Brzeziu, 31 VIII 1985 r.; *ibidem*, Notatka służbowa dot. rozmowy profilaktyczno-ostrzegawczej, 7 X 1985 r., mkf. W latach 1983–1986 Kazimierz Oleszko był inwigilowany przez SB w ramach kwestionariusza ewidencyjnego o kryptonimie „Internista”; *ibidem*, Analiza mat[eriałów] kwest[ionariusza] ewid[encyjnego] krypt. „Internista”, nr ewid[encyjny] 27 639, 16 XII 1986 r., mkf.

¹⁸⁶ APO, KW PZPR, 464, Protokół nr XVII posiedzenia Egzekutywy KW PZPR w Opolu, 22 VIII 1985 r., s. 2. W dokumencie tym odnotowano, że „na wielu spotkaniach [konsultacyjnych z wyborcami] wpływa problem braku kandydatury E[dmunda] Osmańczyka”.

¹⁸⁷ AIPN Wr, WUSW Opole, 08/576, Sprawa obiektowa „Silesiae”, Informacja spisana ze słów tw „Jan”, 9 X 1985 r., k. 336. Pod ps. „Jan” był zarejestrowany Jan Karol Tkocz, pracownik naukowy Instytutu Śląskiego.

¹⁸⁸ APO, KW PZPR, 464, Sytuacja społeczno-polityczna w woj. opolskim w okresie 12 VIII–4 IX 1985 r., s. 54; AIPN Wr, WUSW Opole, 09/1068, Informacja dla szefa WUSW w Opolu o sytuacji społeczno-politycznej na terenie woj. opolskiego, 20 VIII 1985 r., k. 76; *ibidem*, Informacja o sytuacji społeczno-politycznej na terenie woj. opolskiego, 20 VIII 1985 r., k. 77; *ibidem*, Informacja dla szefa WUSW w Opolu o sytuacji społeczno-politycznej na terenie woj. opolskiego, 22 VIII 1985 r., k. 80. Drugi z przywołanych dokumentów, sygnowany przez szefa WUSW w Opolu płk. Juliana Urantówkę, został wysłany w formie szyfrogramu do dyrektora Gabinetu Ministra Spraw Wewnętrznych. W pierwotnej wersji informacji pisano, że wyborcy bardzo często pytają o przyczyny, dla których nie wystawiono kandydatury Osmańczyka. Po telefonicznym uzgodnieniu z płk. Urantówką treści szyfrogramu określenie „b[ardzo] często” zostało jednak wykreślone. W analogicznym szyfrogramie z 28 VIII 1985 r. całkowicie wykreślono informację mówiącą, że na zebraniach przedwyborczych poruszany jest „również temat braku na liście kandydatów Edmunda Osmańczyka”; *ibidem*, Informacja o sytuacji społeczno-politycznej na terenie woj. opolskiego,

Sprawa niedoszłej kandydatury Osmańczyka została poruszona w szczególnie radykalny sposób na przedwyborczym spotkaniu z kandydatami na posłów, odbywającym się 23 sierpnia 1985 r. w Miejskim Domu Kultury w Nysie z udziałem około 500 osób. Jeden z uczestników zebrania, Jan Mateja, emerytowany kolejarz, odczytał opracowane przez siebie memorandum, pozytywnie oceniające działalność polityczną Osmańczyka i krytykujące ordynację wyborczą, uniemożliwiającą „kandydowanie osobom mającym zaufanie w społeczeństwie”. Na zakończenie swojego wystąpienia złożył on wniosek o wpisanie Osmańczyka na listę kandydatów z miejscowego okręgu wyborczego. Z poparciem dla tego wniosku wystąpił inny z uczestników zebrania, Wincenty Jakubowski. Oba wystąpienia „zostały przyjęte burzą oklasków”¹⁹⁰.

Głosy takie były notowane ze sporym zaniepokojeniem na szczytach wojewódzkiego aparatu władzy. W kręgu tym trafnie obawiano się, że sprawa niedoszłej kandydatury Osmańczyka może ujemnie odbić się na frekwencji wyborczej. Decyzja o niedopuszczeniu go na listę kandydatów zapadła jednak, jak wszystko na to wskazuje, na znacznie wyższym szczeblu i nawet wojewódzkie kierownictwo PZPR na Opolszczyźnie nie miało w tym zakresie wiele do powiedzenia¹⁹¹. Próbowano ratować twarz przed wyborcami na drodze działań propagandowych, jak o tym świadczy protokół posiedzenia Egzekutywy KW PZPR w Opolu z 22 sierpnia 1985 r. „W środowisku kędzierzyńskim szeroko dyskutowana jest sprawa Osmańczyka. Tu nie pomogą żadne zdawkowe wyjaśnienia” – mówił na tym posiedzeniu Konstancy Chmielewski, dyrektor Zakładów Azotowych „Kędzierzyn”¹⁹². Także I sekretarz KW PZPR Eugeniusz Mróz uznał, że sprawa Osmańczyka wymaga publicznego wyjaśnienia. Jego zdaniem było to zadanie dla „Trybuny Opolskiej”, wojewódzkiego organu prasowego PZPR, oraz Wydziału Ideologii i Informacji KW¹⁹³.

28 VIII 1985 r., k. 93. W podobny sposób „ocenzurowano” szyfrogram z 29 VIII 1985 r. (wykreślono z niego także informacje o kontrowersjach związanych z kandydaturami Eugeniusza Mroza i Ryszarda Szurkowskiego); *ibidem*, Informacja o sytuacji społeczno-politycznej na terenie woj. opolskiego, 29 VIII 1985 r., k. 94. Przykłady te w wymowny sposób ilustrują mechanizm „retuszowania” informacji przeznaczonych dla wyższych szczebli aparatu władzy. Z drugiej strony notowano również wypowiedzi osób uważających, że słusznie nie wystawiono kandydatury Osmańczyka, „ponieważ w czasie swej działalności nic dla wyborców nie zrobił”; *ibidem*, Informacja dla szefa WUSW w Opolu o sytuacji społeczno-politycznej na terenie woj. opolskiego, 23 VIII 1985 r., k. 84; *ibidem*, Informacja o sytuacji społeczno-politycznej na terenie woj. opolskiego, 23 VIII 1985 r., k. 86.

¹⁸⁹ AIPN Wr, WUSW Opole, 09/1068, Informacja dla szefa WUSW w Opolu o sytuacji społeczno-politycznej na terenie woj. opolskiego, 17–18 VIII 1985 r., k. 71.

¹⁹⁰ *Ibidem*, Informacja dla szefa WUSW w Opolu o sytuacji społeczno-politycznej na terenie woj. opolskiego, 25 VIII 1985 r., k. 87; *ibidem*, Informacja o sytuacji społeczno-politycznej na terenie woj. opolskiego, 24 i 25 VIII 1985 r., k. 88.

¹⁹¹ Świadczy o tym treść protokołu posiedzenia Egzekutywy KW PZPR w Opolu z 5 VIII 1985 r. Na wniosek I sekretarza KW Eugeniusza Mroza egzekutywa postanowiła wówczas „nie przedstawiać na Plenum KW listy bezpartyjnych kandydatów na posłów, ponieważ nie zapadła jeszcze decyzja w sprawie kandydowania w naszym województwie ob. Edmunda Osmańczyka”; APO, KW PZPR, 464, Protokół nr 16/85 posiedzenia Egzekutywy KW PZPR w Opolu, 5 VIII 1985 r., s. 197.

¹⁹² *Ibidem*, Protokół nr 17 posiedzenia Egzekutywy KW PZPR w Opolu, 22 VIII 1985 r., s. 4.

¹⁹³ *Ibidem*, s. 6.

Wkrótce potem, zgodnie ze stanowiskiem I sekretarza KW PZPR, sprawa niedosłej kandydatury Osmańczyka została poruszona na łamach „Trybuny Opolskiej”. Redakcja gazety uczyniła to w formie dwugłosu, prezentującego odmienne punkty widzenia. W obronie Osmańczyka wystąpił Marian Buchowski, dziennikarz znany ze swoich bliskich związków z opolskim środowiskiem związkowo-opozycyjnym. Przeciwną pozycją zajął Bernard Waleński, redakcyjny specjalista od propagandowej walki z opozycją. Na publikację tę odpowiedział sam Osmańczyk w tekście, który także opublikowano w „Trybunie Opolskiej”. W nadesłanej przez siebie polemice wyraził on nadzieję (zrealizowaną faktycznie w 1989 r.), że za kilka lat dane mu będzie ponownie kandydować w kolejnych wyborach. Dyskusję zakończył komentarz napisany przez redaktora naczelnego gazety, Włodzimierza Kosińskiego¹⁹⁴.

Działania te spotkały się jednak z bardzo negatywną reakcją ze strony centralnego kierownictwa PZPR, które na telekonferencji wytknęło lokalnym działaczom partyjnym, że błędnie rozegrali sprawę Osmańczyka¹⁹⁵. W materiale opracowanym później przez Wydział Ideologii i Informacji KW PZPR, oceniając rolę lokalnych mediów informacyjnych w kampanii wyborczej, uznano, że publikacja dwugłosu w sprawie Osmańczyka była celnym posunięciem propagandowym i przyczyniła się do wyciszenia sprawy na spotkaniach przedwyborczych. Podkreślano, że publikacja ta dostarczyła merytorycznych argumentów aktywowi obsługującemu spotkanie. Fakt, że na publikacji dwugłosu nie poprzestano i dopuszczono do głosu samego Osmańczyka został jednak uznany za błąd. Autorzy przywołanego materiału uważali, że błędu tego „nie zdołał, niestety, osłabić komentarz redakcji, gdyż ukazał się z kilkudniowym opóźnieniem”¹⁹⁶.

¹⁹⁴ *Odwrotł posła*, dwugłos: M. Buchowski, *Sęk*; B. Waleński, *Mit*, „Trybuna Opolska”, 31 VIII–1 IX 1985, s. 3; *Wyjaśnienie E. Osmańczyka*, „Trybuna Opolska”, 21–22 IX 1985, s. 3; W. Kosiński, *Racje i emocje*, „Trybuna Opolska”, 25 IX 1985, s. 1–2; por. *idem*, *Wspierał nas swoją twórczością i życzliwością. Edmund Jan Osmańczyk w „Trybunie Opolskiej”* [w:] *Edmund Jan Osmańczyk. Dziennikarz, publicysta, parlamentarzysta we wspomnieniach bliskich i przyjaciół*, red. M. Masnyk, S.S. Nicieja, Opole 2004, s. 236–237. W swoim wspomnieniu o Osmańczyku były redaktor naczelny „Trybuny Opolskiej” idealizuje rolę gazety, utrzymując, jakoby redakcja działała z własnej inicjatywy. Pisze on: „wokół całej tej sprawy panowała zmowa milczenia. Wyborcy wciąż pytali – dlaczego? Organizatorzy wyborów – milczeli. Milczenie postanowiła przerwać nasza gazeta”. Podobna niesubordynacja nie wchodziła jednak w rachubę w politycznych realiach połowy lat osiemdziesiątych XX w. W rzeczywistości redakcja „Trybuny Opolskiej” zrealizowała jasno wyrażoną wolę wojewódzkiego kierownictwa PZPR, jak o tym świadczy zachowana dokumentacja partyjna.

¹⁹⁵ APO, KW PZPR, 465, Protokół nr 21/85 posiedzenia Egzekutywy KW PZPR w Opolu, 17 X 1985 r., s. 7.

¹⁹⁶ APO, KW PZPR, 467, Ocena udziału „Trybuny Opolskiej” i Rozgłośni Regionalnej Polskiego Radia w Opolu w kampanii wyborczej do Sejmu PRL, grudzień 1985 r., s. 11–12. W opinii Wydziału Ideologii i Informacji KW PZPR nie było „uzasadnienia dla umożliwienia wypowiedzenia [Edmundowi] Osmańczykowi niejako ostatniego słowa, sugerującego obu stronom pozostanie przy swoich racjach”. Ogólnie rzecz biorąc, oceniano jednak, że redakcja „Trybuny Opolskiej” oraz opolska rozgłośnia regionalna PR „dobrze wywiązały się z zadań przyjętych w kampanii wyborczej do Sejmu”; *ibidem*, s. 16.

W opolskim środowisku naukowym krytykowano również fakt, że na liście kandydatów nie znalazł się Zdzisław Kabza, rektor miejscowej Wyższej Szkoły Inżynierskiej (działacz PZPR). Pojawiały się głosy, że byłby on bardziej przydatny w Sejmie od wielu innych osób, które znalazły się na listach kandydatów¹⁹⁷.

Z drugiej strony pojawiało się wiele głosów krytyki pod adresem osób umieszczonych na listach kandydatów. Krytykowano m.in. osobę Eugeniusza Mroza, ówczesnego I sekretarza KW PZPR w Opolu. W uwagach, jakie wpłynęły do Wojewódzkiego Konwentu Wyborczego, pisano, że „nie posiada on predyspozycji do takich funkcji” oraz że jako wieloletni funkcjonariusz aparatu partyjnego „ponosi odpowiedzialność za wydarzenia kryzysowe” w województwie opolskim¹⁹⁸. Duża część mieszkańców gminy Chrzastowice wyrażała „dezaprobatę, a nawet oburzenie”, że wśród kandydatów umieszczonych na tzw. miejscach mandatowych znalazła się Maria Moskał, zootechnik z miejscowej Rolniczej Spółdzielni Produkcyjnej – „osoba niczym nie wyróżniająca się w pracy zawodowej i społecznej oraz nic sobą nie reprezentująca”¹⁹⁹. Wyborcy kpili z kandydatury Ryszarda Szurkowskiego, znanego kolarza, który dla celów propagandowych został umieszczony na liście krajowej. Mówiono, że „zamieni on Sejm na tor kolarski”²⁰⁰.

W materiałach SB odnotowano nazwiska wielu osób, które miały otwarcie negatywny stosunek do wyborów. Postawę taką przejawiał m.in. Antoni Guzik, pracownik naukowo-dydaktyczny WSI w Opolu, były rektor tej uczelni (wybrany w 1981 r. i zmuszony do ustąpienia ze stanowiska po wprowadzeniu stanu wojennego), prezes opolskiego KIK. Wzywał on studentów, aby w dniu głosowania uczestniczyli w mszach świętych. Tym, którzy mimo wszystko zdecydują się na

¹⁹⁷ AIPN Wr, WUSW Opole, 09/1068, Informacja dla szefa WUSW w Opolu o sytuacji społeczno-politycznej na terenie woj. opolskiego, 19 IX 1985 r., k. 139; AIPN Wr, WUSW Opole, 08/576, Informacja spisana ze słów tw. „Jan”, 9 X 1985 r., k. 336. Egzekutywa KW PZPR przewidywała możliwość wystawienia Zdzisława Kabzy jako kandydata na posła. We wstępnych propozycjach dla Plenum KW, poddanych pod głosowanie 7 IX 1985 r., ujęto go jako jednego z trzech ewentualnych kandydatów z ramienia PZPR do mandatu nr 2 w okręgu opolskim, obok Jana Goczola i Norberta Lyska. Z trójki tej został ostatecznie wybrany Goczoł, literat, redaktor naczelny miesięcznika „Opole”; APO, KW PZPR, 464, Lista kandydatów z ramienia PZPR na posłów do Sejmu (w układzie okręgów wyborczych) do tajnego głosowania na Plenum KW 7 IX 1985 r., b.d., s. 51; *ibidem*, Protokół nr 16/85 posiedzenia Egzekutywy KW PZPR w Opolu, 5 VIII 1985 r., s. 197.

¹⁹⁸ AIPN Wr, WUSW Opole, 09/1068, Informacja dla szefa WUSW w Opolu o sytuacji społeczno-politycznej na terenie woj. opolskiego, 20 VIII 1985 r., k. 76; *ibidem*, Informacja o sytuacji społeczno-politycznej na terenie woj. opolskiego, 20 VIII 1985 r., k. 76. Po telefonicznych uzgodnieniach z płk. Urantówką informacja o krytyce kandydatury Eugeniusza Mroza została usunięta z ostatecznej wersji szyfrogramu dla dyrektora Gabinetu Ministra Spraw Wewnętrznych. Również na tym przykładzie widać, jak selekcjonowano informacje przeznaczone dla wyższych szczebli aparatu władzy.

¹⁹⁹ *ibidem*, Informacja dla szefa WUSW w Opolu o sytuacji społeczno-politycznej na terenie woj. opolskiego, 12 IX 1985 r., k. 120; *ibidem*, Informacja dla szefa WUSW w Opolu o sytuacji społeczno-politycznej na terenie woj. opolskiego, 19 IX 1985 r., k. 139.

²⁰⁰ *ibidem*, Informacja dla szefa WUSW w Opolu o sytuacji społeczno-politycznej na terenie woj. opolskiego, 23 VIII 1985 r., k. 84; *ibidem*, Informacja o sytuacji społeczno-politycznej na terenie woj. opolskiego, 23 VIII 1985 r., k. 86.

udział w głosowaniu, radził, by wrzucali do urn puste koperty²⁰¹. W kontrolowanych przez SB zakładach pracy notowano na temat wyborów wypowiedzi, że „wszystko jest z góry zaplanowane i szkoda społecznych pieniędzy na propagandę w środkach masowego przekazu”²⁰². Osoby „będące w zainteresowaniu SB”, tj. objęte inwigilacją, jednoznacznie deklarowały, że „nie wezmą udziału w wyborach”²⁰³.

Według poczynionych przez SB spostrzeżeń wiele osób nosiło się z zamiarem zbojkotowania wyborów, lecz nie wypowiadało się „na ten temat w obawie przed represjami służbowymi i politycznymi”²⁰⁴. Z drugiej strony zdarzało się, że otwarcie grożono bojkotem wyborów w wypadku, gdyby władze nie spełniły postulatów zgłaszanych przez poszczególne osoby czy środowiska. Tak np. na jednym z zebrzań przedwyborczych w Opolu pewien dyskutant groził, że lokatorzy budynku przy ul. Niemodlińskiej 14 nie wezmą udziału w głosowaniu w proteście przeciwko opieszalemu prowadzeniu prac remontowych²⁰⁵. W Głubczycach większość mieszkańców dzielnicy Zachód odgrażała się, że nie weźmie udziału w wyborach ze względu na złą jakość dostarczanej im wody i brak właściwej reakcji władz na ich skargi w tym zakresie²⁰⁶. W gminie Murów władze obawiały się, że na frekwencji wyborczej mogą negatywnie zaciążyć niemożliwe do przezwyciężenia problemy w zakresie zaopatrzenia w opał oraz mięso i wędliny²⁰⁷. Podobne obawy wyrażano na forach partyjnych, od Egzekutywy KW PZPR po struktury lokalne, narzekając na brak węgla, mąki i margaryny²⁰⁸.

Wojewódzkie kierownictwo PZPR na czele z I sekretarzem KW Eugeniuszem Mrozem stawiało sobie za cel „osiągnięcie jak najlepszej frekwencji” wyborczej – na poziomie 84–85%, mającej stanowić „odzwierciedlenie dalszej stabilizacji” politycznej w regionie. Osiągnięcie takiej frekwencji miało być również „argumentem na zewnątrz”²⁰⁹.

²⁰¹ AIPN Wr, WUSW Opole, 09/1069, Informacja o sytuacji społeczno-politycznej na terenie woj. opolskiego, 10 X 1985 r., k. 21; *ibidem*, Informacja dla szefa WUSW w Opolu o sytuacji społeczno-politycznej na terenie woj. opolskiego, 10 X 1985 r., k. 23.

²⁰² AIPN Wr, WUSW Opole, 09/1068, Informacja dla szefa WUSW w Opolu o sytuacji społeczno-politycznej na terenie woj. opolskiego, 21 VIII 1985 r., k. 78.

²⁰³ *Ibidem*, Informacja dla szefa WUSW w Opolu o sytuacji społeczno-politycznej na terenie woj. opolskiego, 20 IX 1985 r., k. 141.

²⁰⁴ *Ibidem*.

²⁰⁵ AIPN Wr, WUSW Opole, 09/1068, Informacja o sytuacji społeczno-politycznej na terenie woj. opolskiego, 30 IX 1985 r., k. 158; *ibidem*, Informacja dla szefa WUSW w Opolu o sytuacji społeczno-politycznej na terenie woj. opolskiego, 30 IX 1985 r., k. 159.

²⁰⁶ *Ibidem*, Informacja dla szefa WUSW w Opolu o sytuacji społeczno-politycznej na terenie woj. opolskiego, 22 VIII 1985 r., k. 80; *ibidem*, Informacja o sytuacji społeczno-politycznej na terenie woj. opolskiego, 22 VIII 1985 r., k. 81.

²⁰⁷ *Ibidem*, Informacja dla szefa WUSW w Opolu o sytuacji społeczno-politycznej na terenie woj. opolskiego, 20 IX 1985 r., k. 141; *ibidem*, Informacja o sytuacji społeczno-politycznej w woj. opolskim, 23 IX 1985 r., k. 144.

²⁰⁸ APO, KW PZPR, 464, Protokół nr 20/85 posiedzenia Egzekutywy KW PZPR w Opolu, 3 X 1985 r., s. 261–262; *ibidem*, Informacja dla członków Egzekutywy KW PZPR, 2 X 1985 r., s. 284.

²⁰⁹ *Ibidem*, Protokół nr 17 posiedzenia Egzekutywy KW PZPR w Opolu, 22 VIII 1985 r., s. 6.

Walka o osiągnięcie owego celu nie ograniczała się tylko do płaszczyzny polityczno-propagandowej. Niekiedy uciekano się również do wywierania pozaprawnej presji na wyborców. Szczególnie drastyczny przypadek tego typu miał miejsce na początku czerwca 1985 r. na posiedzeniu rady pedagogicznej Zbiorczej Szkoły Gminnej w Korfantowie. Występujący na tym posiedzeniu gminny inspektor oświaty i wychowania nazwiskiem Sozański miał grozić nauczycielom, że wyciągnie „konsekwencje służbowe do zwolnienia z pracy włącznie” w stosunku do osób, które „nie pójdą do urn wyborczych”. Miał on także stwierdzić, że posiada listę osób, które nie głosowały w 1984 r. W informacji przeznaczony dla szefa WUSW w Opolu odnotowano, że przytoczona wypowiedź inspektora spowodowała „negatywne komentarze w środowisku nauczycielskim”²¹⁰.

Do czynnego udziału w kampanii wyborczej wciągano w rozmaity sposób młodzież szkolną²¹¹. W niektórych szkołach próbowano angażować uczniów do pośredniego wywierania presji na wyborczą postawę ich rodziców. Sytuacja taka zaistniała m.in. w szkole działającej na ówczesnym osiedlu ZWM w Opolu. Kierownictwo tej placówki zobowiązało uczniów do przynoszenia zaświadczeń o sprawdzeniu list wyborczych przez rodziców. Zostało to przyjęte przez mieszkańców osiedla z dużym niezadowoleniem²¹². Dyrektorka Szkoły Podstawowej nr 3 w Kluczborku Irena Kielar na poświęconym wyborom apelu ogólnoszkolnym zwróciła się do uczniów, „aby nakłaniali swych rodziców do sprawdzenia list wyborczych”. Następnego dnia odebrała trzy telefony od oburzonych rodziców, którzy zarzucali jej działanie wbrew Konstytucji PRL i mówili, że „nie życzą sobie, aby dzieci zmuszały ich do sprawdzenia spisu wyborców”²¹³. W tymże mieście pojawił się pomysł, aby uczniowie szkół ponadpodstawowych roznosili kartki z napomnieniem do osób, które nie sprawdziły listy wyborców. Propozycji ten sprzeciwił się jednak dyrektor Zespołu Szkół Ekonomicznych w Kluczborku Eugeniusz Wyjadłowski. Oświadczył on, że nawet pod groźbą utraty stanowiska nie zgodzi się na wysługiwanie się młodzieżą z jego szkoły w kampanii wyborczej²¹⁴.

²¹⁰ AIPN Wr, WUSW Opole, 09/1068, Informacja dla szefa WUSW w Opolu o sytuacji społeczno-politycznej na terenie woj. opolskiego, 6 IX 1985 r., k. 109.

²¹¹ APO, KW PZPR, 464, Informacja dla członków Egzekutywy KW PZPR, 2 X 1985 r., s. 286–287.

²¹² AIPN Wr, WUSW Opole, 09/1068, Informacja dla szefa WUSW w Opolu o sytuacji społeczno-politycznej na terenie woj. opolskiego, 24 IX 1985 r., k. 146.

²¹³ *Ibidem*, Informacja o sytuacji społeczno-politycznej w woj. opolskim, 26 IX 1985 r., k. 152; *ibidem*, Informacja dla szefa WUSW w Opolu o sytuacji społeczno-politycznej w woj. opolskim, 26 IX 1985 r., k. 153; APO, KW PZPR, 464, Protokół nr 20/85 posiedzenia Egzekutywy KW PZPR w Opolu, 3 X 1985 r., s. 257. Na posiedzeniu Egzekutywy KW PZPR w Opolu szef WUSW płk Julian Urantówka mówił, że w związku ze swoim apelem do uczniów dyrektorka szkoły „otrzymała telefony [...] parszywe”.

²¹⁴ AIPN Wr, WUSW Opole, 09/1068, Informacja o sytuacji społeczno-politycznej na terenie woj. opolskiego, 29 IX 1985 r., k. 156; *ibidem*, Informacja dla szefa WUSW w Opolu o sytuacji społeczno-politycznej na terenie woj. opolskiego, 28 i 29 IX 1985 r., k. 157.

Szczególnie dużej presji w związku z wyborami zostali poddani pracownicy Przedsiębiorstwa Upowszechniania Prasy i Książki „Ruch” w Opolu. Było to związane z faktem, że przedsiębiorstwo to wchodziło w skład wielkiego koncernu prasowego PZPR, jakim była Robotnicza Spółdzielnia Wydawnicza „Prasa-Książka-Ruch”. Na spotkaniu z załogą 12 września 1985 r., zorganizowanym przez Podstawową Organizację Partyjną PZPR, dyrektor PUPiK Henryk Galewicz wzywał pracowników do powszechnego udziału w wyborach, mówiąc, że nawet „bezpartyjni – biorąc pod uwagę, że są pracownikami partyjnego przedsiębiorstwa – powinni swoją obecnością przy urnach podkreślić [swoją] właściwą, patriotyczną postawę”. PUPiK zaangażował się „w pracę propagandową poprzez kolportowanie wszelkich materiałów przedwyborczych, skierowanych do przedsiębiorstwa przez czynniki polityczne”. Większość tego typu materiałów rozprawiano nieodpłatnie, niejednokrotnie po godzinach pracy, bez dodatkowego wynagrodzenia dla pracowników z tego tytułu. Obawiając się ewentualnych prób kolportażu antywyborczych ulotek „Solidarności”, kierownictwo PUPiK zabroniło kierowcom „zabierania przygodnych pasażerów podczas rozwożenia prasy”. Za przedwyborczą akcję propagandową w PUPiK odpowiadało zakładowe ogniwo PRON, a w imieniu władz przedsiębiorstwa – zastępca dyrektora ds. kolportażu Andrzej Kopiec²¹⁵.

Władze komunistyczne zwracały szczególną uwagę na postawę duchowieństwa, dążąc do jego neutralizacji w okresie kampanii wyborczej i antywyborczych działań opozycji. Intencja taka powodowała wojewodą opolskim podczas jego spotkania z biskupem ordynariuszem Alfonsem Nossolem 25 września 1985 r. Biskup miał wówczas oświadczyć, że „Kościół w województwie opolskim nie będzie wypowiadał się przeciwko wyborom do Sejmu i ambony nie mogą być miejscem agitacji politycznej”²¹⁶.

W wytwarzanych na bieżąco przez opolską SB materiałach informacyjnych pisano przeważnie, że duchowieństwo katolickie nie wypowiada się na tematy związane z wyborami²¹⁷. Zdarzały się jednak znamienne wyjątki pod tym względem. Tak np. w początkach września 1985 r. odnotowano, że biskup pomocniczy Antoni Adamiuk zaprezentował w Oleśnie negatywny stosunek do wyborów²¹⁸.

²¹⁵ AIPN Wr, WUSW Opole, 0010/2862, t. 2, Teczka pracy TW „Warszawiak”, Informacja ze słów TW „Warszawiak”, 30 IX 1985 r., k. 25. Pod ps. „Warszawiak” była zarejestrowana Maria Ormańczyk, kierowniczka Działu Obrotów Wydawnictw Pozaprasowych PUPiK „Ruch” w Opolu.

²¹⁶ AIPN Wr, WUSW Opole, 09/1068, Informacja o sytuacji społeczno-politycznej w woj. opolskim, 25 IX 1985 r., k. 147; *ibidem*, Informacja dla szefa WUSW w Opolu o sytuacji społeczno-politycznej w woj. opolskim, 25 IX 1985 r., k. 149. Opolska SB przypisywała sobie zasługę zainspirowania spotkania; AIPN Wr, WUSW Opole, 09/1069, Informacja o sytuacji społeczno-politycznej na terenie woj. opolskiego, 13 X 1985 r., k. 32.

²¹⁷ Na posiedzeniu Egzekutywy KW PZPR 3 X 1985 r. szef WUSW płk Julian Urantówka mówił, iż „środowisko kleru przyjęło zasadę »żadnej agitacji«, uważają[c], że to powinno być osobistą sprawą każdego obywatela”; APO, KW PZPR, 464, Protokół nr 20/85 posiedzenia Egzekutywy KW PZPR w Opolu, 3 X 1985 r., s. 257.

²¹⁸ AIPN Wr, WUSW Opole, 09/1068, Informacja o sytuacji społeczno-politycznej na terenie woj. opolskiego, 2 IX 1985 r., k. 102.

Proboszcz z Szymonkowa w dawnym powiecie kluczborskim miał w wygłoszonym kazaniu negować wiarygodność wyborów do Sejmu PRL²¹⁹. W kazaniu wygłoszonym w niedzielę 6 października 1985 r. w kościele parafialnym w Kluczborku biskup pomocniczy Jan Wieczorek, mówiąc o zbliżających się wyborach, stwierdził, że wybory te „niczego nie zmieniają, a wybierani na posłów są już dawno ustaleny”. Zdaniem biskupa byli to „ludzie ślepo oddani rządowi i partii”²²⁰. Tego samego dnia księża wygłaszający kazania w Brynicy i Jełowej „namawiali wiernych do bojkotu nadchodzących wyborów do Sejmu PRL, stwierdzając, że udział w wyborach nie ma żadnego sensu”²²¹. Dwa dni wcześniej proboszcz z Baborowa, o. Czesław Mazurkiewicz, poinformował miejscowego naczelnika miasta i gminy, że duchowieństwo nie będzie nakłaniało wiernych do bojkotu wyborów, ale też nie weźmie w nich udziału²²².

Pewne kontrowersje wśród opolskiego duchowieństwa wywołał fakt, że na krajowej liście kandydatów do Sejmu PRL znalazł się Ryszard Bender, prezes KIK w Lublinie. Część księży aprobowała decyzję Bendera, ale dały się słyszeć również głosy, że jego zgoda na kandydowanie może być propagandowym atutem w rękach władz komunistycznych²²³.

Bardzo ważną i aktywną rolę w działaniach zmierzających do politycznej neutralizacji duchowieństwa w okresie przedwyborczym odgrywała Służba Bezpieczeństwa. O niektórych przejawach owej roli tak pisano w opracowanych z datą 13 października 1985 r. informacjach dla szefa WUSW w Opolu i dyrektora Gabinetu Ministra Spraw Wewnętrznych w Warszawie: „Podjęte w porę działania nie dopuściły do powstania konfliktów w parafii Lubsza na tle zdjęcia krzyży w miejscowej szkole. Zainspirowana przez Wydział IV [WUSW] rozmowa Dyrektora Wydziału ds. Wyznań z proboszczem parafii Głucholazy doprowadziła do zneutralizowania negatywnych inicjatyw księży tej parafii”. Do sukcesów SB zaliczono również to, że w wyniku podjętych przez tę służbę działań operacyjnych trzy parafie zrezygnowały z organizowania 13 października 1985 r. pielgrzymek na Górę św. Anny oraz do Częstochowy i Niepokalanowa²²⁴.

²¹⁹ *Ibidem*, Informacja o sytuacji społeczno-politycznej w woj. opolskim, 25 IX 1985 r., k. 148; *ibidem*, Informacja dla szefa WUSW w Opolu o sytuacji społeczno-politycznej w woj. opolskim, 25 IX 1985 r., k. 151.

²²⁰ AIPN Wr, WUSW Opole, 09/1069, Informacja o sytuacji społeczno-politycznej na terenie woj. opolskiego, 11 X 1985 r., k. 24.

²²¹ *Ibidem*, Informacja o sytuacji społeczno-politycznej na terenie woj. opolskiego, 8 X 1985 r., k. 16; *ibidem*, Informacja dla szefa WUSW w Opolu o sytuacji społeczno-politycznej na terenie woj. opolskiego, 8 X 1985 r., k. 17.

²²² *Ibidem*, Informacja o sytuacji społeczno-politycznej na terenie woj. opolskiego, 7 X 1985 r., k. 12; *ibidem*, Informacja dla szefa WUSW w Opolu o sytuacji społeczno-politycznej na terenie woj. opolskiego, 9 X 1985 r., k. 19.

²²³ AIPN Wr, WUSW Opole, 09/1068, Informacja o sytuacji społeczno-politycznej na terenie woj. opolskiego, 17–18 VIII 1985 r., k. 73.

²²⁴ AIPN Wr, WUSW Opole, 09/1069, Informacja o sytuacji społeczno-politycznej na terenie woj. opolskiego, 13 X 1985 r., k. 32; *ibidem*, Informacja dla szefa WUSW w Opolu o sytuacji społeczno-politycznej na terenie woj. opolskiego, 13 X 1985 r., k. 36.

Konspirujący działacze związkowo-opozycyjni kolportowali ulotki antywyborcze, przywożone głównie z Wrocławia, Warszawy i Katowic²²⁵. Część tego rodzaju materiałów rozsyłano pocztą²²⁶.

Na marginesie przedwyborczej walki propagandowej pomiędzy władzami PRL a opozycją zdarzały się też przypadki demolowania elementów wyposażenia lokali wyborczych. Tak np. w drugiej połowie września 1985 r. w Kędzierzynie-Koźlu kilkakrotnie zrywano tablice Obwodowej Komisji Wyborczej usytuowanej w Szkole Podstawowej nr 13²²⁷. 30 września zniszczono tablicę informacyjną i afisze przy lokalu wyborczym w Wierzchach w gminie Wołczyn²²⁸. Do podobnego incydentu doszło w pobliskim Szymonkowie. Interwencja MO czy SB zapobiegła natomiast zamierzonemu zdemolowaniu wyposażenia lokalu wyborczego przez grupę młodzieży w Skorogoszczy²²⁹.

Na dzień przed wyborami, 12 października 1985 r., okazało się, że nieznanne osoby przecięły kabel napowietrznej linii telefonicznej, prowadzącej do lokalu wyborczego w Zespole Szkół Budowlanych przy ul. Niemodlińskiej w Opolu²³⁰.

W nocy z 12 na 13 października 1985 r., bezpośrednio przed głosowaniem, Grzegorz Zembrzuski, przed stanem wojennym członek Zarządu Regionu Śląska Opolskiego i przewodniczący Komisji Zakładowej NSZZ „S” przy Opolskich Zakładach Drobiarskich w Opolu, zarejestrowany od stycznia 1982 r. jako TW ps. „Doliwa”, zdewastował dekorację przed jednym z lokali wyborczych w Opolu. W RUSW w Opolu powstał w związku z tym wniosek o jego ukaranie, adresowany do Kolegium ds. Wykroczeń przy Prezydencie miasta Opola²³¹. Sprawę przejęła jednak SB, kwalifikując czyn Zembrzuskiego jako przestępstwo polityczne i wszczynając w tej sprawie dochodzenie²³². Na wniosek Wydziału Śledczego WUSW

²²⁵ APO, KW PZPR, 464, Protokół nr 20/85 posiedzenia Egzekutywy KW PZPR w Opolu, 3 X 1985 r., s. 257.

²²⁶ *Ibidem*, Sytuacja społeczno-polityczna w woj. opolskim w okresie od 12 VIII do 4 IX 1985 r., b.d., s. 57–58. Przesyłkę z ulotkami antywyborczymi otrzymała m.in. Elżbieta Walczak, działaczka PZPR, kandydatka na kandydata na posła z ramienia PZPR. Przesyłka ta została wysłana z Nysy na jej adres domowy w Glucholazach.

²²⁷ AIPN Wr, WUSW Opole, 09/1068, Informacja o sytuacji społeczno-politycznej w woj. opolskim, 25 IX 1985 r., k. 147.

²²⁸ *Ibidem*, Informacja o sytuacji społeczno-politycznej na terenie woj. opolskiego, 29 IX 1985 r., k. 156; *ibidem*, Informacja dla szefa WUSW w Opolu o sytuacji społeczno-politycznej na terenie woj. opolskiego, 28 i 29 IX 1985 r., k. 157.

²²⁹ AIPN Wr, WUSW Opole, 09/1069, Informacja o sytuacji społeczno-politycznej na terenie woj. opolskiego, 13 X 1985 r., k. 31; *ibidem*, Informacja dla szefa WUSW w Opolu o sytuacji społeczno-politycznej na terenie woj. opolskiego, 13 X 1985 r., k. 35.

²³⁰ *Ibidem*, Informacja o sytuacji społeczno-politycznej na terenie woj. opolskiego, 12 X 1985 r., k. 28; APO, KW PZPR, 465, Protokół nr 21/85 posiedzenia Egzekutywy KW PZPR w Opolu, 17 X 1985 r., s. 5.

²³¹ AIPN Wr, WUSW Opole, 012/3119, Akta kontrolne dochodzenia przeciwko Grzegorzowi Zembrzuskiemu, Protokół przesłuchania sprawcy wykroczenia, 13 X 1985 r., k. 6; *ibidem*, Wniosek o ukaranie, 13 X 1985 r., k. 7.

²³² *Ibidem*, Postanowienie o wszczęciu dochodzenia, 13 X 1985 r., k. 8; *ibidem*, Postanowienie o przedstawieniu zarzutów, 13 X 1985 r., k. 16; *ibidem*, Meldunek o wszczęciu postępowania, 14 X 1985 r., k. 23.

w Opolu Zembrzuski został tymczasowo aresztowany²³³. Z końcem października 1985 r. tenże wydział wystąpił jednak do Prokuratury Rejonowej o uchylenie tymczasowego aresztowania w związku z trudną sytuacją rodzinną Zembrzuskiego (jedyne żywiciel rodziny), a także z uwagi na to, że „postawa podejrzanego w toku postępowania przygotowawczego uległa zmianie i rokuje on nadzieję, że nie będzie on nakłaniał do fałszywych zeznań lub w inny sposób starał się utrudniać postępowanie karne”²³⁴. W styczniu 1986 r. Sąd Rejonowy w Opolu skazał Zembrzuskiego na 1 rok i 6 miesięcy pozbawienia wolności w zawieszeniu na 3 lata oraz karę grzywny 50 tys. zł, z doliczeniem opłaty sądowej i kosztów postępowania²³⁵.

Jeszcze przed zakończeniem postępowania sądowego, 20 grudnia 1985 r., kpt. Mieczysław Bereta, starszy inspektor Wydziału VI WUSW w Opolu, wypłacił „Doliwie” kwotę 5 tys. zł tytułem wynagrodzenia za współpracę i przekazane informacje na temat opolskiego podziemia. W odnośnym wniosku-raporcie do zastępcy szefa WUSW ds. SB w Opolu funkcjonariusz ten wyrażał nadzieję, że taka forma wynagrodzenia przyczyni się do większego zaangażowania tajnego współpracownika w realizację zadań i jego lepszego związania z SB²³⁶. Można w tym kontekście zastanawiać się nad faktycznymi motywami antywyborczego czynu Zembrzuskiego: czy był to akt niesubordynacji „Doliwy”, czy może działanie uzgodnione z oficerem prowadzącym jako czyn mający podnieść prestiż TW w opolskim środowisku związkowo-opozycyjnym? Pełne wyjaśnienie tej kwestii jest niestety niemożliwe z uwagi na niekompletność zachowanej dokumentacji: zachowała się tylkoteczka personalna TW ps. „Doliwa” oraz akta sprawy karnej. W maju 1990 r. napisano w teczce personalnej „Doliwy”, że od początku „starał się [on] unikać współpracy”, a przekazywane przez niego informacje „nie posiadały większej wartości operacyjnej”²³⁷. Nie wiadomo jednak, co zawierała teczka pracy TW ps. „Doliwa” i czy znajdowały się w niej jakieś informacje na temat wydarzeń poprzedzających jego aresztowanie.

W nocy z 12 na 13 października 1985 r. doszło również do zerwania flag na skrzyżowaniu ulic Kościuszki i Dubois w Opolu. Patrol MO zatrzymał w tym rejonie Zbigniewa Marszeniuka i wspomnianego już Józefa Skrzyniarza, którzy wznosili

²³³ *Ibidem*, Pismo naczelnika Wydziału Śledczego WUSW do prokuratora rejonowego w Opolu, 14 X 1985 r., k. 22; *ibidem*, Pismo naczelnika Wydziału Śledczego WUSW do szefa RUSW w Opolu, 15 X 1985 r., k. 25; *ibidem*, Meldunek o przedstawieniu zarzutów i zastosowaniu środka zapobiegawczego, 14 X 1985 r., k. 24. W uzasadnieniu wniosku o zastosowanie tymczasowego aresztowania pisało, że „G[rzegorz] Zembrzuski z okazji różnych świąt państwowych i tzw. rocznic »solidarnościowych« podejmował próby wzniesienia niepokoju i zakłócenia porządku publicznego, a przeprowadzane z nim rozmowy ostrzegawcze nie dawały pozytywnego rezultatu”.

²³⁴ *Ibidem*, Pismo naczelnika Wydziału Śledczego WUSW do prokuratora rejonowego w Opolu, 30 X 1985 r., k. 45.

²³⁵ *Ibidem*, Wyrok w imieniu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, 21 I 1986 r., k. 61.

²³⁶ AIPN Wr, WUSW Opole, 0010/3249, Teczka personalna TW ps. „Doliwa”, Raport i pokwitowanie, 20 XII 1985 r., k. 24; *ibidem*, Raport, grudzień 1985 r., k. 25.

²³⁷ *Ibidem*, Postanowienie o rozwiązaniu współpracy, 10 V 1990 r., k. 29.

okrzyki antywyborcze²³⁸. Tej samej nocy w Brzegu patrol MO zatrzymał trzech nastolatków: Krzysztofa Jędrysika (lat 18), Beatę Kaczorowską (lat 16) i Macieja Skraba (lat 13), którzy demolowali dekorację przed jednym z miejscowych lokali wyborczych.

Tak jak przy innych tego rodzaju okazjach, aparat bezpieczeństwa podjął szeroko zakrojoną akcję prewencyjną. W jej ramach przeprowadzono 216 rozmów ostrzegawczych, przejęto 1283 ulotki pochodzące spoza województwa opolskiego, urządzono 40 zasadzek na osoby podejmujące działania antywyborcze, a także zorganizowano blokadę drogową Opolszczyzny²³⁹.

Mieszkańcy województwa opolskiego głosowali w dwóch okręgach wyborczych, opatrzonych numerami 46 i 47. W okręgu nr 46 według oficjalnych danych głosowało 79,2% uprawnionych: 291 884 spośród 368 175 osób. W okręgu nr 47 frekwencja wyborcza wyniosła oficjalnie 79,4%: głosowało 246 969 spośród 310 898 uprawnionych osób. W skali całego województwa frekwencja wyniosła oficjalnie 79,3%: głosowało 538 853 spośród 679 073 uprawnionych osób²⁴⁰.

Część głosujących wrzucała do urn puste koperty. W samej tylko gminie Wołczyn stwierdzono 103 takie przypadki²⁴¹.

W dniu głosowania środowiska opozycyjne prowadziły akcję monitorowania frekwencji wyborczej, polegającą w szczególności na obserwacji wybranych losowo lokali wyborczych przez 5 minut w regularnych odstępach czasu. Na tej podstawie uzyskiwano dane do późniejszej weryfikacji oficjalnego wyniku wyborów. W ciągu

²³⁸ AIPN Wr, WUSW Opole, 09/1069, Informacja o sytuacji społeczno-politycznej na terenie woj. opolskiego, 13 X 1985 r., k. 29; *ibidem*, Informacja dla szefa WUSW w Opolu o sytuacji społeczno-politycznej na terenie woj. opolskiego, 13 X 1985 r., k. 33. Dzięki zatrzymaniu przez MO Józefa Skrzyniarz, zarejestrowany jako TW ps. „Cichy”, miał okazję zawrzeć bliską znajomość z przebywającym w tym czasie (od maja 1985 r.) w areszcie Januszem Sanockim, czołowym działaczem „Solidarności” z rejonu Nysy. To z kolei przyczyniło się do zdobycia przez niego w latach 1988–1989 mocnej pozycji wśród czołowych działaczy regionalnej „Solidarności” oraz w miejscowym ruchu komitetów obywatelskich. W świetle tego typu faktów można zasadnie domniemywać, że dwukrotne zatrzymanie Skrzyniarza przed wyborami w 1984 i 1985 r. było elementem długofalowej gry operacyjnej SB. Również zatrzymany wraz ze Skrzyniarzem Zbigniew Marszeniuk został zarejestrowany w charakterze TW SB. Nadano mu ps. „Adaś”. Chor. Andrzej Barczyk, starszy inspektor Sekcji III Wydziału V WUSW w Opolu, posłużył się wobec niego szantażem, grożąc konsekwencjami karnymi z tytułu czynu, jakiego miał on dopuścić się wraz ze Skrzyniarzem. Z zachowanych materiałów wynika jednak, że po zwolnieniu z aresztu Marszeniuk uchylał się od faktycznej współpracy, deklarując gotowość poniesienia grożącej mu kary: „odmawiał odbywania spotkań i przekazywania informacji. Zrywał spotkania”; AIPN Wr 0064/1928, Teczka personalna TW ps. „Adaś” [wybór materiałów], Kwestionariusz; *ibidem*, Raport z pozyskania tajnego współpracownika, 13 X 1985 r.; *ibidem*, Charakterystyka TW ps. „Adaś” – 31 448 za okres od listopada 1985 do listopada 1989 r., 30 XI 1989 r., mkf (kopia cyfrowa pdf).

²³⁹ APO, KW PZPR, 465, Protokół nr 21/85 posiedzenia Egzekutywy KW PZPR w Opolu, 17 X 1985 r., s. 6.

²⁴⁰ AIPN Wr, WUSW Opole, 09/1069, Informacja o sytuacji społeczno-politycznej na terenie woj. opolskiego, 13 X 1985 r., k. 30; *ibidem*, Informacja dla szefa WUSW w Opolu o sytuacji społeczno-politycznej na terenie woj. opolskiego, 13 X 1985 r., k. 34.

²⁴¹ APO, KW PZPR, 1563, Odpowiedź Prezydium RN MiG w Wołczynie na tezy z 22 X 1985 r., 28 X 1985, s. 230.

tygodnia po 13 października 1985 r. organizatorzy akcji na terenie Opola otrzymali 355 wyników monitorowania lokali w systemie pięciominutowym, wyniki ciągłej obserwacji czterech lokali wyborczych oraz dane z kilku lokali wyborczych. Rezultaty akcji zostały przedstawione w komunikacie z 27 października 1985 r., zamieszczonym w numerze 14. „Solidarności Opolskiej” z listopada 1985 r. Według poczynionych przez opozycję ustaleń, wybory zostały zbojkotowane przez $23\ 320 \pm 1846$ osób spośród około 81 tys. uprawnionych do głosowania na terenie Opola. Frekwencja wyborcza wyniosła zatem $74,37\% \pm 2\%$, a przy uwzględnieniu tzw. ruchu jałowego (bez oddawania głosu przez osoby przekraczające z różnych przyczyn próg lokalu wyborczego) – jeszcze niżej²⁴².

Wraz z komunikatem o wynikach weryfikacji frekwencji wyborczej ukazały się w „Solidarności Opolskiej” następujące uwagi na temat fałszowania wyników głosowania: „Powszechnie stosowano zakorzeniony na Śląsku już od lat zwyczaj głosowania przez jedną osobę za całą rodzinę (na wsi). Poza tym manipulowano głównie liczbą uprawnionych do głosowania – np. w Kędzierzynie-Koźlu członkowie »S« obliczyli ilość uprawnionych sprawdzając liczbę mieszkań na Os[iedlu] Piasty; przyjęto, zgodnie z oficjalną statystyką, średnią 2 osoby na mieszkanie. Wyszło 4000 uprawnionych, a z obserwacji całodniowej 2200 głosujących. Natomiast dane z komisji wyborczej mówiły o 2800 uprawnionych i 2500 głosujących. Różnica – 34%!”²⁴³

Wybory zostały zbojkotowane najpowszechniej przez opolskich studentów. O sprawie tej mówiono na zebraniu dyrektorów placówek oświatowych, jakie odbyło się 26 listopada 1985 r. w Urzędzie Miejskim w Opolu. Nieznany z nazwiska przedstawiciel władz mówił wówczas m.in.: „w obwodzie wyborczym, do którego należą domy studenckie, frekwencja wyniosła 29%; jest to wynik m.in. złej pracy wychowawców i nauczycieli, którzy zamiast propagować socjalizm, zapisują się do różnych KIK-ów itp.; takich nauczycieli będzie się zwalczać, przenosić i zwalniać”²⁴⁴. Według ustaleń poczynionych przez Komitet Miejski PZPR w Opolu, głosowało tylko 35% studentów²⁴⁵. Słaba frekwencja wyborcza wystąpiła też w opolskim środowisku naukowym. Zdaniem I sekretarza Komitetu Miejskiego PZPR w Opolu Romana Troszczyńskiego, mogły przyczynić się do tego takie fakty jak brak Edmunda J. Osmańczyka i Zdzisława Kabzy na listach kandydatów oraz wystawienie kandydatury niepopularnej w tym środowisku Stanisławy Giecwicz-Pilarskiej²⁴⁶.

Szczególnie niską frekwencję wyborczą odnotowano również w Zdieszowicach, w dwóch obwodach obejmujących osiedla związane z miejscowymi Zakładami

²⁴² *Komunikat*, „Solidarność Opolska” 1985, nr 14, s. 1.

²⁴³ *Wokół wyborów*, „Solidarność Opolska” 1985, nr 14, s. 1–2.

²⁴⁴ *Woświacie*, „Solidarność Opolska” 1985, nr 14. Z ust tegoż przedstawiciela władz padły wówczas również następujące groźby pod adresem Kościoła: „nasilić trzeba walkę z Kościołem – od 1 stycznia nie będzie się udzielać zezwoleń na budowę nowych świątyń”.

²⁴⁵ APO, KW PZPR, 465, Protokół nr 21/85 posiedzenia Egzekutywy KW PZPR w Opolu, 17 X 1985 r., s. 5.

²⁴⁶ *Ibidem*.

Koksowniczymi, stanowiącymi jeden z ważniejszych bastionów regionalnej „Solidarności”. Głosowało tam – według danych oficjalnych – zaledwie około 65% uprawnionych (podobnie jak w 1984 r.)²⁴⁷.

W rejonie Kluczborka (miasto i gmina) głosowało ogółem – według danych oficjalnych – 79,8% uprawnionych, a mianowicie 20 315 osób. Frekwencja wyborcza wśród miejscowej młodzieży wyniosła jednak tylko 65,1%²⁴⁸.

W rejonie Baborowa (miasto i gmina) głosowało poniżej 60% wyborców zamieszkałych w miejscowych osiedlach PGR. W Obwodzie nr 2 w Baborowie zbojkotował wybory niemal cały personel służby zdrowia (z wyjątkiem dwóch lekarzy i jednej pielęgniarki)²⁴⁹.

Na terenach wiejskich do miejscowości o szczególnie niskiej frekwencji wyborczej należały też Stare Kolnie w gminie Popielów oraz Głębocko i Żelazna w gminie Grodków. Miało to związek z silną pozycją „Solidarności” rolniczej w tych miejscowościach²⁵⁰.

W rejonie Głubczyc (miasto i gmina) wśród osób bojkotujących wybory zwracał uwagę „spory odsetek młodzieży [...] jak również ludzi w podeszłym wieku”. Nie głosowali m.in. miejscowi działacze „Solidarności” rolniczej. Najniższą frekwencję wyborczą zanotowano w Obwodzie nr 4, gdzie znajdował się miejscowy klasztor Franciszkanów. Głosu nie oddał żaden zakonnik. Nie głosowały również głubczyckie siostry zakonne²⁵¹.

W innych częściach województwa opolskiego postawy duchowieństwa były bardziej zróżnicowane. Tak np. w rejonie Wołczyzna (miasto i gmina) głosowało 3 spośród 7 księży oraz 6 spośród 14 zakonnic. Szczególną uwagę miejscowych władz zwróciła „postawa księdza z Komorzna, który wiernych zachęcał do udziału w wyborach i sam wraz z matką odgłosował [sic!] w godzinach rannych”²⁵². W rejonie Kluczborka (miasto i gmina) głosowało 50% księży i zaledwie 5,7% zakonnic²⁵³. Na posiedzeniu Egzekutywy KW PZPR ppłk Tadeusz Kulejewski z opolskiego WUSW mówił o sześciu przypadkach zbiorowego głosowania duchownych na Opolszczyźnie²⁵⁴. W Baborowie nie głosował miejscowy proboszcz (o. Czesław Mazurkiewicz),

²⁴⁷ APO, KW PZPR, 1563, Odpowiedź KMG PZPR w Zdziechowicach na tezy z 22 X 1985 r., 26 X 1985, s. 235.

²⁴⁸ *Ibidem*, Odpowiedź KMG PZPR w Kluczborku na tezy z 22 X 1985 r., [październik 1985 r.], s. 112.

²⁴⁹ *Ibidem*, Odpowiedź KMG PZPR w Baborowie na tezy z 22 X 1985 r., 28 X 1985, s. 38.

²⁵⁰ *Ibidem*, Odpowiedź KMG PZPR w Grodkowie na tezy z 22 X 1985 r., 28 X 1985, s. 94; *ibidem*, Odpowiedź KG PZPR w Popielowie na tezy z 22 X 1985 r., [październik 1985 r.], s. 193.

²⁵¹ *Ibidem*, Opracowanie tez z 22 X 1985, 28 X 1985 r., s. 83–84.

²⁵² *Ibidem*, Odpowiedź Prezydium RN MiG w Wołczyźnie na tezy z 22 X 1985 r., 28 X 1985, s. 230.

²⁵³ *Ibidem*, Odpowiedź KMG PZPR w Kluczborku na tezy z 22 X 1985 r., [październik 1985 r.], s. 112.

²⁵⁴ APO, KW PZPR, 465, Protokół nr 21/85 posiedzenia Egzekutywy KW PZPR w Opolu, 17 X 1985 r., s. 5.

lecz zdaniem lokalnych władz partyjnych PZPR jego postawa nie miała większego wpływu na frekwencję wyborczą²⁵⁵.

Część wyborców stawiała się do lokali, ale faktycznie uchylała się od głosowania poprzez wrzucenie pustych kopert do urn. Najwięcej takich przypadków odnotowano w obwodach miejsko-gminnych. Zdarzały się też różnego rodzaju dopiski na kartach do głosowania, dotyczące m.in. kandydatury Osmańczyka²⁵⁶.

Nie głosowało ogółem około 140 tys. uprawnionych mieszkańców województwa opolskiego. Dla miejscowych działaczy PZPR była to dotkliwa porażka, co poświadczają wypowiedzi na pierwszym powyborczym posiedzeniu Egzekutywy KW PZPR 17 października 1985 r.²⁵⁷

Podobnie jak w 1984 r., duży wpływ na postawę wyborców miały względy natury materialnej, związane z panującą w kraju sytuacją gospodarczą, stanem zaopatrzenia rynku, cenami itp. Dotyczyło to, rzecz poniekąd paradoksalna, zarówno osób bojkotujących wybory, jak też tych, które zdecydowały się na udział w głosowaniu. Tak np. w Prudniku odnotowano masowy bojkot wyborów przez mieszkańców kilku ulic ze starą i zaniedbaną zabudową, uskarżających się na ciekące dachy itp. Bojkotujący głosowanie mieszkańcy tych ulic stanowili aż 4% łącznej liczby wyborców w mieście i gminie. Niską frekwencję wyborczą na nowym osiedlu Jesionkowa w Prudniku tłumaczono niezadowoleniem związanym z brakiem wody²⁵⁸. W rejonie Baborowa nie głosowała m.in. część ogrodników, niezadowolonych z zaspokojenia tylko w połowie ich zapotrzebowania na węgiel I gatunku. Do spadku frekwencji wyborczej w tym rejonie przyczyniły się również problemy w zakresie zaopatrzenia w węgiel opałowy i margarynę. Niska frekwencja wystąpiła także wśród rolników z okolicznych wsi, przejawiających duże niezadowolenie z powodu słabego zaopatrzenia w ciągniki, maszyny rolnicze, materiały budowlane i węgiel²⁵⁹. W rejonie Grodkowa (miasto i gmina) podobną rolę miały odegrać „braki w zaopatrzeniu w opał, margarynę, tanie środki czystości” oraz „kłopoty z funkcjonowaniem transportu w niektórych wsiach”²⁶⁰. Również w gminie Świerczów wśród przyczyn mniejszej frekwencji wyborczej (niższej niż w 1984 r.) wymieniano „brak na rynku opału i środków piorących”. Ponadto „część wyborców nie brała udziału w głosowaniu chcąc w ten specyficzny sposób zmanifestować [niezadowolenie] ze sposobu załatwienia przez różne instytucje ich spraw osobistych”²⁶¹.

²⁵⁵ APO, KW PZPR, 1563, Odpowiedź KMG PZPR w Baborowie na tezy z 22 X 1985 r., 28 X 1985, s. 38.

²⁵⁶ APO, KW PZPR, 465, Protokół nr 21/85 posiedzenia Egzekutywy KW PZPR w Opolu, 17 X 1985 r., s. 4 i 8.

²⁵⁷ *Ibidem*, s. 6. „Musimy powiedzieć, że nasze przewidywania nie spełniły się” – mówił wówczas Norbert Lysek, dyrektor naczelny Śląskich Zakładów Przemysłu Wapienniczego w Tarnowie Opolskim.

²⁵⁸ APO, KW PZPR, 1563, Informacja (KMG [PZPR] Prudnik), [październik 1985 r.], s. 199.

²⁵⁹ *Ibidem*, Odpowiedź KMG PZPR w Baborowie na tezy z 22 X 1985 r., 28 X 1985, s. 38.

²⁶⁰ *Ibidem*, Odpowiedź KMG PZPR w Grodkowie na tezy z 22 X 1985 r., 28 X 1985 r., s. 94.

²⁶¹ *Ibidem*, Odpowiedź KMG PZPR w Świerczowie na tezy z 22 X 1985 r., [październik 1985 r.], s. 213.

W gminie Walce wśród przyczyn bojkotu wyborów wymieniano niezadowolenie z faktu, że ktoś nie otrzymał przydziału na ciągnik, a także to, iż część mieszkańców podjęła starania o wyjazd stały do RFN²⁶². W rejonie Kluczborka częściowy bojkot wyborów wynikał, zdaniem miejscowych władz partyjnych PZPR, „przede wszystkim z ogólnie panującego niezadowolenia społeczeństwa z zaopatrzenia rynku, szczególnie w opał oraz inne niezbędne artykuły”. Duży wpływ na zmniejszenie frekwencji wyborczej przypisywano jednak również kazaniom wygłaszanym przez miejscowych księży²⁶³. W opracowaniu sporządzonym pod szyldem Prezydium Rady Narodowej Miasta i Gminy w Wołczynie na użytek Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Opolu pisano: „Duża część ludzi przychodziła do głosowania z nadzieją – nadzieją na to, że będzie węgiel, margaryna, proszek, naprawią dach itp.”²⁶⁴

Na powyborczym posiedzeniu Egzekutywy KW PZPR, zastanawiając się nad przyczynami poniesionej porażki, wskazywano m.in. na takie czynniki jak złe zaopatrzenie rynku w wielu rejonach²⁶⁵, konflikty na tle płacowym w zakładach pracy, a także brak Edmunda Osmańczyka na liście kandydatów²⁶⁶. Mówiono też o zaniedbaniach ze strony aktywu partyjnego PZPR, który zdaniem Norberta Lyska „nie zrobił wszystkiego tak jak by to zrobił nasz przeciwnik”²⁶⁷.

Działacze PZPR zawiedli się również na swoich sojusznikach z ZSL. Po wyborach narzekano, że ci ostatni „prowadzili walkę mandatową, nikt z nich nie mówił na temat aktualnej trudnej sytuacji, a występowali pod publicznie”²⁶⁸.

Z zachowanych materiałów wynika, że osoby niebiorące udziału w głosowaniu faktycznie mogły być narażone na różnego rodzaju szykany i represje. Obawy żywione w tym zakresie przez znaczną część wyborców bynajmniej nie były bezpodstawne. Świadczy o tym w sposób oczywisty treść opracowania powstałego po wyborach w 1985 r. w Komitecie Miejsko-Gminnym PZPR w Głubczycach. Z materiału tego dowiadujemy się, że miejscowe władze partyjne PZPR dysponowały nazwiskami osób, które nie głosowały w 1984 i 1985 r. (stwierdzono powtórzenie się nazwisk, ale także pojawienie się nowych). Egzekutywa KMG PZPR przeanalizowała przebieg kampanii wyborczej i wyniki wyborów pod kątem personalnym. „Na tej podstawie wyłoniono grupę obywateli zajmujących określoną pozycję społeczno-zawodową”, w stosunku do których miały być podjęte „działania polityczno-administracyjne w sferze polityki kadrowej oraz wychowawcze”.

²⁶² *Ibidem*, Odpowiedź KG PZPR w Walcach na tezy z 22 X 1985 r., 28 X 1985 r., s. 213.

²⁶³ *Ibidem*, Odpowiedź KMG w Kluczborku na tezy z 22 X 1985 r., [październik 1985 r.], s. 112.

²⁶⁴ *Ibidem*, Odpowiedź Prezydium RN MiG w Wołczynie na tezy z 22 X 1985 r., 28 X 1985 r., s. 230. Na dwóch kartach do głosowania w gminie Wołczyn stwierdzono „dopiski dotyczące braku węgla”.

²⁶⁵ APO, KW PZPR, 465, Protokół nr 21/85 posiedzenia Egzekutywy KW PZPR w Opolu, 17 X 1985 r., s. 8. „W sumie atmosfera nie jest najciekawsza, margaryny, proszku, pasty do zębów, węgla jak nie było tak nie ma” – narzekał I sekretarz KW PZPR Eugeniusz Mróz.

²⁶⁶ *Ibidem*, s. 6. Tak np. ppłk Tadeusz Kulejewski z WUSW w Opolu mówił o żołnierzu, który oświadczył, że „nie pójdzie do głosowania, bo nie ma Osmańczyka”.

²⁶⁷ *Ibidem*.

²⁶⁸ *Ibidem*.

Spore zaniepokojenie władz partyjnych wzbudził fakt, że wśród osób bojkotujących wybory znaleźli się niektórzy nauczyciele z Zespołu Szkół Rolniczych im. Władysława Szefera w Głubczycach, ze szczególnym uwzględnieniem Janiny Korus, kierującej od 1985 r. kształceniem zaocznym w tej placówce (zaznaczono, że nie jest ona akceptowana przez KMG PZPR)²⁶⁹.

Za swoisty epilog kampanii wyborczej z 1985 r. można uznać podjęte w następnym roku działania represyjne wobec Tomasza Bytnara, nauczyciela wychowania technicznego w Szkole Podstawowej nr 5 w Kędzierzynie-Koźlu. Na początku kwietnia 1986 r. funkcjonariusze SB z tamtejszego RUSW uzyskali informację, że Bytnar zajmował się w latach 1982–1985 kolportażem ulotek „Solidarności”. W związku z tym przeprowadzono w jego mieszkaniu rewizję, konfiskując „szereg wydawnictw sygnowanych przez związek »Solidarność«, ulotki z hasłem »Solidarność« oraz stempel i tusz, przy użyciu którego w/w sporządzał ulotki”. Na polecenie prokuratury wszczęte zostało dochodzenie²⁷⁰, w wyniku którego ustalono, że Bytnar „w okresie bezpośrednio poprzedzającym wybory do Sejmu PRL w październiku 1985 r. rozklejał na terenie Kędzierzyna-Koźla samoprzylepne ulotki nawołujące do bojkotu wyborów”²⁷¹.

W obronie Tomasza Bytnara wystąpiło grono pedagogiczne SP nr 5 w Kędzierzynie-Koźlu, udzielając mu poręczenia społecznego, które zostało przyjęte przez prokuraturę. 28 maja 1986 r. prokurator rejonowy wydał „postanowienie o warunkowym umorzeniu postępowania karnego przeciwko Tomaszowi Bytnarowi”. Tytułem zabezpieczenia „zobowiązano podejrzanego do wpłacenia kwoty 10 000 zł na cele charytatywne oraz ponownie przyjęto poręczenie społeczne od Dyrekcji Szkoły Podstawowej Nr 5 w Kędzierzynie-Koźlu”²⁷².

Referendum społeczne w 1987 r.

W drugiej połowie 1987 r. nastroje społeczne w województwie opolskim były już zdecydowanie niekorzystne dla władz komunistycznych. Wymownie świadczą o tym poświadczane w materiałach SB reakcje na zarządzane wówczas referendum w sprawie tzw. drugiego etapu reformy gospodarczej. Nowa inicjatywa rządzących od początku budziła w społeczeństwie wiele negatywnych emocji. Mówią o tym m.in. doniesienia agenturalne o ówczesnych nastrojach wśród pracowników Przedsiębiorstwa

²⁶⁹ APO, KW PZPR, 1563, Opracowanie tez z 22 X 1985, 28 X 1985 r., s. 84. Mąż Janiny Korus, Władysław, pracownik Zakładów Przemysłu Dziewiarskiego „Unia” w Głubczycach, należał do czołowych działaczy miejscowej „Solidarności”. Był członkiem Zarządu Regionu Śląska Opolskiego NSZZ „Solidarność” i był internowany w stanie wojennym; AIPN Wł, WUSW Opole, 012/3196, t. 5, Dokumentacja dotycząca internowanych, k. 75–121; por. *Księga pamiątkowa Zespołu Szkół Rolniczego Centrum Kształcenia Ustawicznego im. Władysława Szefera w Głubczycach*, red. R. Korus, A. Szymczyna, Głubczyce 2004, s. 55.

²⁷⁰ AIPN Wł, WUSW Opole, 066/93, d. 1, Akta śledztwa przeciwko Tomaszowi Bytnarowi, Protokół przesłuchania podejrzanego Tomasza Bytnara, 8 IV 1986 r., mkf.

²⁷¹ AIPN Wł, WUSW Opole, 066/93, d. 2, Meldunek o zakończeniu postępowania, 18 VI 1986 r., mkf.

²⁷² *Ibidem*.

Upowszechniania Prasy i Książki „Ruch” w Opolu. Funkcjonujący w tym środowisku tajny współpracownik Wydziału III WUSW w Opolu informował: „Krytykuje się potrzebę przeprowadzenia kosztownego Referendum. Komentuje się, że przecież bez względu na wyniki Referendum ma być wprowadzony II etap Reformy, a każdy jest przekonany, że będzie to drugi etap podwyżek cen. [...] jak Rząd mówi o 40%, to podwyżki będą w granicach 100% i nikt nie wierzy, że te podwyżki będą zrekompen-sowane [wzrostem płac]. Krąży powiedzenie, że dotychczas obowiązywały [zasady] 3 x S, a teraz będzie 3 x R, tzn. Reforma, Referendum, Ruina. Mówi się, że Rząd poprzez Referendum chce przyszłościowe niepowodzenie zrzucić na społeczeństwo”. Ludzie nie chcieli wierzyć, by w ciągu dwóch–trzech lat nastąpiła obiecwana poprawa sytuacji gospodarczej, skoro niewiele zrobiono w tym kierunku przez poprzednich siedem lat²⁷³. Podobne nastroje występowały wśród pracowników Kombinatu PGR w Bierdzanach. Według informacji przekazanych przez tajnego współpracownika Grupy VI RUSW w Opolu przeważały tam „opinie negatywne, odnoszące się przede wszystkim do zapowiadanych podwyżek cen”. Załoga kombinatu nie wierzyła, by obiecwane rekompensaty zrównoważyły planowany wzrost cen²⁷⁴. Odczucia te były zbieżne ze stanowiskiem zajęтым przez przywódcze kręgi „Solidarności”, reprezentowane przez powołaną w październiku 1987 r. Krajową Komisję Wykonawczą²⁷⁵.

W tym czasie na Opolszczyźnie rozwijała się już jawnie prowadzona działalność opozycyjna i związkowo-opozycyjna. Od października 1986 r. działała Tymczasowa Rada Regionalna NSZZ „Solidarność” Śląska Opolskiego. W drugiej połowie 1987 r. jej członkami byli: Jerzy Gnieciak, Roman Kirstein, Kazimierz Klucznik, Andrzej Kwiatkowski, Jan Naskręt, Janusz Sanocki, Stanisław Tkacz, Franciszek Winiarski i Eugeniusz Wyspiański, członek MKZ NSZZ „S” Ziemi Prudnickiej. W sierpniu 1987 r. Kazimierz Klucznik oraz Krystyna Ziobrowska i Joachim Pawliczek utworzyli w Opolu lokalny oddział Ligi Obrony Praw Człowieka. W październiku 1987 r. ciało to zostało przemianowane na Komisję ds. Interwencji i Praworządności NSZZ „Solidarność” Śląska Opolskiego. Jesienią 1987 r. Joachim Pawliczek (pracownik Zakładów Koksowniczych w Zdieszowicach), Marcin Kaczyński i Marcin Popiel (uczniowie I Liceum Ogólnokształcącego im. Mikołaja Kopernika w Opolu) zapoczątkowali działalność regionalnego

²⁷³ AIPN Wr, WUSW Opole, 0010/2862, t. 2, Teczka pracy TW ps. „Warszawiak”, Informacja, 26 X 1987 r., k. 81.

²⁷⁴ AIPN Wr, WUSW Opole, 0010/1961, t. 2, Teczka pracy TW ps. „Gustaw”, Informacja ze słów TW ps. „Gustaw”, 18 XII 1987 r., k. 25. Na tydzień przed głosowaniem kpr. Jan Słoma, inspektor Grupy VI RUSW w Opolu, zobowiązał na piśmie „Gustawa” do dalszego rejestrowania opinii i komentarzy na temat drugiego etapu reformy gospodarczej i referendum oraz zbierania informacji na temat przebiegu referendum i udziału w nim pracowników Kombinatu PGR w Bierdzanach; *ibidem*, Zadania dla TW ps. „Gustaw”, 23 XI 1987 r., k. 24. Na podstawie obserwowanych wśród załogi nastrojów TW ps. „Gustaw” przypuszczał, że „w referendum weźmie udział niewielka ilość pracowników”. Ostatecznie okazało się jednak, że mimo wszystko głosowała większość załogi. Pod ps. „Gustaw” był zarejestrowany Jan Riedel, kierowca z Kombinatu PGR Bierdzany; *ibidem*, Teczka personalna TW ps. „Gustaw”, Kwestionariusz, k. 1–6.

²⁷⁵ *Dokumenty władz NSZZ „Solidarność”...*, s. 272–273, 275–276.

środowiska Ruchu „Wolność i Pokój”²⁷⁶. Środowiska te szybko podjęły propagandowe wyzwanie ze strony władz PRL, jakim była kampania wokół referendum.

W oświadczeniu datowanym 17 października 1987 r. Tymczasowa Rada Regionalna NSZZ „S” Śląska Opolskiego wezwała lokalną społeczność do bojkotu referendum. Tekst owego oświadczenia został powielony w formie ulotki. Do bojkotu referendum nawoływali także młodzi opozycjoniści z Ruchu „Wolność i Pokój”. Ulotki o treści nawołującej do bojkotu głosowania pojawiły się m.in. 9 i 10 listopada na terenie WSP w Opolu²⁷⁷ (ich wykonaniem i kolportażem zajmował się m.in. Marek Świercz, ówczesny student WSP²⁷⁸). 12 listopada 1987 r., w godzinach nocnych, przy jednym z opolskich kościołów wisiał transparent o treści: „Dopóki będą więźniowie sumienia – nie będzie referendum. WiP”²⁷⁹.

W okresie bezpośrednio poprzedzającym referendum, a mianowicie od 16 listopada do godz. 8.00 29 listopada 1987 r., SB odnotowała w województwie opolskim łącznie 35 aktów kolportażu ulotek o treści wzywającej do bojkotu głosowania. Przejęto i zabezpieczono w różny sposób 1697 ulotek. Najwięcej przypadków kolportażu odnotowano w Opolu (15), inne takie incydenty ujawniono w Brzegu (4), Kędzierzynie-Koźlu i Nysie (po 3), Głubczycach, Namysłowie i Zawadzkiem (po 2) oraz Prudniku, Prószkowie i Murowie (po 1 przypadku). Ulotki pojawiły się także w Białej koło Prudnika i Grodkowie (w tym ostatnim przypadku były to ulotki sygnowane przez Solidarność Walczącą). Jedną z bardziej spektakularnych akcji ulotkowych miała miejsce w Opolu, gdzie 23 listopada 1987 r. z okna domu studenckiego „Kmicic”, należącego do miejscowej WSP, rozrzucono ulotki z wyobrażeniem urny do głosowania w formie czołgu i datą „29 XI”. Ulotki wzywające do bojkotu głosowania pojawiły się również w opolskich szkołach średnich. W nocy z 28 na 29 listopada 1987 r. w trzech miejscach na terenie Opola pojawiły się wykonane farbą w aerozolu przez działaczy WiP napisy wzywające do uwolnienia więźniów sumienia. Tej samej nocy w trakcie akcji ulotkowej zostali zatrzymani Tomasz Baraniewicz, uczeń V klasy Technikum Mechanicznego w Opolu, Leszek Latacz, uczeń IV klasy I LO w Opolu, oraz Mirosław Stadniczuk, uczeń IV klasy II LO w Opolu (odebrano im 20 sztuk ulotek i zwolniono do domów po przeprowadzeniu rozmów profilaktyczno-ostrzegawczych w obecności rodziców). W Kluczborku, Żędowicach i Dębińcu doszło do uszkodzenia bądź zerwania tablic informacyjnych przy lokalach do głosowania²⁸⁰. Służba Bezpieczeństwa odnotowała również przypadek „wznoszenia okrzyków

²⁷⁶ Por. Z. Bereszyński, *NSZZ „Solidarność” Region Śląsk Opolski...*, s. 639–642.

²⁷⁷ AIPN Wr, WUSW Opole, 067/33, Sprawa obiektowa „Perspektywa” [wybór materiałów], Meldunek uzupełniający nr 158, 14 XI 1987 r., mkf.

²⁷⁸ Relacja Marka Świercza, 9 IX 2011 r., w zbiorach autora.

²⁷⁹ AIPN Wr, WUSW Opole, 067/33, Meldunek uzupełniający nr 158, 14 XI 1987 r., mkf.

²⁸⁰ Tablica informacyjna w Kluczborku, znajdująca się przy lokalu do głosowania w Szkole Podstawowej nr 3, została uszkodzona poprzez oblanie jej białą farbą przez uczniów.

nawołujących do bojkotu referendum” przez dwóch uczniów I LO im. Mikołaja Kopernika w Opolu²⁸¹.

Do najaktywniejszych uczestników akcji na rzecz bojkotu referendum należał Joachim Pawliczek, działacz Ruchu „Wolność i Pokój” oraz regionalnej Komisji ds. Interwencji i Praworządności NSZZ „Solidarność”. Według ustaleń poczynionych przez Wydział III WUSW w Opolu to on właśnie przewodził pięcioosobowej grupie młodych ludzi malujących napisy na terenie Opola w nocy z 28 na 29 listopada 1987 r. SB ustaliła również, że w ramach tej samej akcji Pawliczek pobrał od Krystyny Ziobrowskiej około tysiąca ulotek celem rozkolportowania ich w Zdziechowicach (był on jednym z uczestników spotkania w mieszkaniu Ziobrowskiej, na którym rozdzielono ulotki przeznaczone do kolportażu w województwie opolskim)²⁸².

W akcji na rzecz bojkotu referendum uczestniczył również inny z czołowych działaczy WiP na Opolszczyźnie, Marcin Kaczyński. Wymienieni powyżej trzej uczniowie szkół średnich, rozlepiający ulotki w Opolu w nocy z 28 na 29 listopada 1987 r., otrzymali kolportowane materiały od Kaczyńskiego podczas spotkania, które odbyło się w jego mieszkaniu. W związku z tym SB przeprowadziły rozmowy z Gertrudą Kaczyńską, matką Marcina, zatrudnioną jako nauczycielka w LO w Dobrzemiu Wielkim. Działania te pozostały jednak bez wpływu na postawę jej syna²⁸³.

W województwie opolskim na łączną liczbę 689 741 uprawnionych do głosowania wzięło udział w referendum 452 670 osób, co stanowiło 65,63%. Osoby te oddały 451 132 ważne głosy²⁸⁴. Na pierwsze pytanie odpowiedziało pozytywnie 60,87% ważnie głosujących, czyli 39,81% uprawnionych do głosowania. W przypadku drugiego pytania wynik głosowania wyniósł odpowiednio 63,83 oraz 41,74%. Tylko w sześciu gminach na łączną liczbę 63 odsetek odpowiedzi pozytywnych przekroczył 50% uprawnionych do głosowania²⁸⁵. Oznaczało to negatywny

²⁸¹ AIPN Wr, WUSW Opole, 067/33, Meldunek uzupełniający nr 168, 25 XI 1987 r.; *ibidem*, Meldunek uzupełniający nr 175, 30 XI 1987 r., mkf; APO, KW PZPR, 1564, Referendum Ogólnokrajowe, t. 1, Ocena przygotowań i przebiegu ogólnokrajowego referendum w woj. opolskim, 2 XII 1987 r., s. 95; APO, KW PZPR, 1565, Referendum Ogólnokrajowe, t. 2, Ocena przygotowań i przebiegu ogólnokrajowego referendum w woj. opolskim, 2 XII 1987 r., s. 17.

²⁸² AIPN Wr, WUSW Opole, 065/1309, Kwestionariusz ewidencyjny „Poborowy” [wybór materiałów], Analiza posiadanych materiałów operacyjnych dot. kwest[ionariusza] ewid[encyjnego] „Poborowy”, 33 711, 11 XII 1987 r., mkf.

²⁸³ AIPN Wr, WUSW Opole, 122/453, t. 1, Akta sprawy o wykroczenie przeciwko Marciniowi Kaczyńskiemu, Notatka urzędowa dot. Marcina Kaczyńskiego, 1 IV 1988 r., k. 31.

²⁸⁴ Spora liczba osób, zgodnie ze starym nawykiem, głosowała bez skreśleń, co w tym wypadku powodowało nieważność oddanego głosu. W siedmiu gminach woj. opolskiego głosowało tak aż 9% osób. Nawet „w największych ośrodkach miejskich, środowiskach robotniczych i inteligenckich” głosowało w taki sposób 3–4% osób; APO, KW PZPR, 1564, Referendum Ogólnokrajowe, t. 1, Ocena przygotowań i przebiegu ogólnokrajowego referendum w woj. opolskim, 2 XII 1987 r., s. 97.

²⁸⁵ AIPN Wr, WUSW Opole, 067/33, Meldunek uzupełniający nr 175, 30 XI 1987 r., mkf; APO, KW PZPR, 1564, Ocena przygotowań i przebiegu ogólnokrajowego referendum w woj. opolskim, 2 XII 1987 r., s. 97–99; APO, KW PZPR, 1565, Ocena przygotowań i przebiegu ogólnokrajowego referendum w woj. opolskim, 2 XII 1987 r., s. 19–21; *ibidem*, Zbiornicze zestawienie udziału

wynik głosowania, ponieważ dla ważności wyniku pozytywnego wymagana była, zgodnie z przyjętymi zasadami, twierdząca odpowiedź ze strony co najmniej 51% uprawnionych do głosowania²⁸⁶.

Wybory do rad narodowych w 1988 r.

Wymownym świadectwem tego, że władze komunistyczne nie panują nad sytuacją społeczną w kraju stał się również wynik wyborów do rad narodowych 19 czerwca 1988 r. Wprowadzone wówczas nowe zasady ordynacji wyborczej dopuszczały nadal tylko jedną listę kandydatów, firmowaną przez PRON, ale po raz pierwszy w PRL przewidywały otwartą i bezpośrednią rywalizację personalną pomiędzy kandydatami (dano po trzech na jedno miejsce). Mimo tych innowacji, oferujących swoistą namiastkę pluralizmu i demokracji, wybory nie wzbudziły jednak większego zainteresowania społecznego, o czym świadczyła m.in. znikoma frekwencja na przedwyborczych zebraniach konsultacyjnych. Z informacji pozyskiwanych operacyjnie przez opolską SB wynikało, że główną przyczyną tego stanu rzeczy była „zła sytuacja gospodarcza i ekonomiczna kraju” w połączeniu z brakiem „wiary w skuteczność działań podejmowanych przez władze administracyjno-polityczne, zarówno centralne jak i terenowe”²⁸⁷.

Brak zainteresowania wyborami obserwowano w szczególności w lokalnych środowiskach robotniczych. Tak np. tylko dwóch pracowników Zakładów Aparatury Chemicznej „Metalchem” przybyło na spotkanie z kandydatami na radnych w dzielnicy Malinka w Opolu, gdzie mieszkała duża część załogi tego przedsiębiorstwa. Według spostrzeżeń SB robotnicy nie wierzyli, aby wybory przyniosły „jakąkolwiek zmianę sytuacji gospodarczo-społecznej w kraju”. Podobnie było w środowiskach wiejskich, których postawę określały takie czynniki jak „brak zaufania do polityki rolnej rządu i niewiara w powodzenie [w oryg. prowadzenie – Z.B.] reformy gospodarczej, spowodowane ciągłymi podwyżkami cen na różne artykuły, w tym także środki produkcji rolnej, przy stale występujących ich brakach zaopatrzeniowych”. Inną przyczyną braku zainteresowania wyborami była frustracja związana z brakiem realizacji szeregu wniosków i postulatów zgłoszonych w trakcie poprzedniej kampanii wyborczej do rad narodowych²⁸⁸. Żadnego zainteresowania wyborami nie przejawiało opolskie środowisko studenckie²⁸⁹. Wśród załogi Przedsiębiorstwa

społeczeństwa miast i gmin w referendum, [1987 r.], s. 30–33; *ibidem*, Zestawienie wskaźnikowe wyników w referendum w miastach i gminach woj. opolskiego, [1987 r.], s. 34–37. Najwyższą frekwencję odnotowano w zamkniętym obwodzie głosowania w WSP w Opolu, gdzie oddało głos 92,7% uprawnionych do tego studentów.

²⁸⁶ Por. A. Dudek, *Reglamentowana rewolucja. Rozkład dyktatury komunistycznej w Polsce 1988–1990*, Kraków 2004, s. 118.

²⁸⁷ AIPN Wt, WUSW Opolo, 067/34, Sprawa obiektowa „Wiosna” [wybór materiałów], Ocena sytuacji operacyjno-politycznej w obiektach ochraniających przez Wydział III, IV, V i VI WUSW w Opolu w kontekście wyborów do rad narodowych, 28 V 1988 r., mkf.

²⁸⁸ *Ibidem*.

²⁸⁹ AIPN Wt, WUSW Opolo, 067/34, Meldunek końcowy nr 120, 29 VI 1988 r., mkf.

Upowszechniania Prasy i Książki „Ruch” w Opolu wybory do rad narodowych były oceniane jako „zbędna, choć konieczna, kosztowna akcja propagandowa władzy [mówiącej] o rzekomym jej odstąpieniu na szczeble podstawowe”. Nawet aktywiści PZPR nie kryli się ze swoimi wątpliwościami, przyznając, że „faktycznie takowej władzy »doły« nie posiadają i szybko jej mieć nie będą”²⁹⁰.

Do najciekawszych epizodów kampanii wyborczej należał ostry konflikt, do jakiego doszło przy okazji zebrania konsultacyjnego z udziałem kandydatów na radnych w gminie Walce. Uczestnicząca w tym zebraniu była przewodnicząca Rady Gminnej PRON Janina Kowalska (zmuszona do dymisji przed wyborami do rad narodowych w 1984 r.) wystąpiła z ostrą krytyką pod adresem naczelnika gminy Eryka Krauzego, przewodniczącego GRN Juliana Michalika, przewodniczącego Rady Gminnej PRON Romana Zapłaty oraz przewodniczącego Gminnego Komitetu Wyborczego Stanisława Długozimy. Wymienione osoby miały być jej zdaniem odpowiedzialne za brak realizacji zgłoszonych postulatów, a także za fałszowanie wyników głosowania podczas wyborów do rad narodowych w 1984 i referendum w 1987 r. W związku z wystąpieniem Kowalskiej złożyło rezygnację dwóch członków obwodowej komisji wyborczej.

Naczelnik gminy oraz sekretarz Komitetu Gminnego PZPR udali się w tej sprawie na skargę do wojewody opolskiego Zygmunta Siedleckiego. Ten ostatni spowodował, że Prokuratura Rejonowa w Strzelcach Opolskich wszczęła dochodzenie przeciwko Kowalskiej. Jednocześnie władze oświatowe w Krapkowicach odwołały ją ze stanowiska dyrektora.

Kowalska zwróciła się o interwencję w jej sprawie do Rady Wojewódzkiej PRON, ale nie uzyskała stamtąd wsparcia. Z pomocą przyszedł jej natomiast przewodniczący Rady Krajowej PRON. W wyniku jego interwencji przywrócono ją na dotychczasowe stanowisko²⁹¹.

Także tym razem wybory było bojkotowane przez środowiska opozycyjne²⁹². Tymczasowa Rada Regionalna NSZZ „Solidarność” Śląska Opolskiego wydała w tej sprawie oświadczenie, wydrukowane w numerze 30. „Solidarności Opolskiej”. Inne ulotki z hasłem bojkotu wyborów pojawiły się m.in. w Brzegu oraz w Zakładach Urzędzeń Przemysłowych w Nysie. W dniu wyborów na elewacjach budynków na terenie Opola zauważono napisy o treści: „Najpierw wolność, później wybory”, „Chcemy Lecha, nie Wojciecha” (napisy te mogły być wykonane już wcześniej). Za bojkotem wyborów agitowały również młodzieżowe środowiska opozycyjne. Na tablicy ogłoszeń w II LO im. Marii Konopnickiej w Opolu wywieszono takiej treści ulotki, powielone przy użyciu drukarki komputerowej²⁹³.

²⁹⁰ AIPN Wr 0010/2862, WUSW Opole, t. 2, Informacja spisana ze słów TW ps. „Warszawiak”, 15 VI 1988 r., k. 100.

²⁹¹ AIPN Wr, WUSW Opole, 067/34, Meldunek uzupełniający nr 95, 7 VI 1988 r., mkf.

²⁹² Do bojkotu wyborów wzywała w szczególności Krajowa Komisja Wykonawcza NSZZ „Solidarność”; *Dokumenty władz NSZZ „Solidarność”...*, s. 300.

²⁹³ AIPN Wr, WUSW Opole, 067/34, Meldunek końcowy nr 120, 29 VI 1988 r.; *ibidem*, Informacja o sytuacji społeczno-politycznej w obiektach i środowiskach ochronianych przez Wydział III WUSW

Przebieg kampanii wyborczej był śledzony przez Wydział III WUSW w Opolu, który od połowy kwietnia 1988 r. prowadził założoną specjalnie w tym celu sprawę obiektową o kryptonimie „Wiosna”. Związane z tym zadania SB obejmowały w szczególności „ujawnianie, eliminowanie i zwalczanie wrogiej propagandy pisanej, skierowanej przeciwko wyborom” oraz „wykrywanie i przeciwdziałanie próbom zakłócenia kampanii wyborczej i wyborów”²⁹⁴.

Opolska SB obawiała się najbardziej antywyborczych akcji ze strony młodych opozycjonistów ze środowiska WiP. W związku z tym podjęto wobec nich „działania neutralizujące, polegające głównie na jawnej obserwacji czterech czołowych działaczy”. W nocy z 18 na 19 czerwca 1985 r. trzech opolskich działaczy WiP oraz trzech uczestników Pomarańczowej Alternatywy z Wrocławia, podejrzewanych o zamiar przeprowadzenia akcji ulotkowej, zostało „zablokowanych” przez funkcjonariuszy SB w mieszkaniu Zbigniewa Cieślińskiego. „Blokada” polegała na „legitymowaniu każdej osoby wchodzącej i wychodzącej z mieszkania oraz przeszukiwaniu bagaży”²⁹⁵.

Według oficjalnych danych w wyborach wzięło udział zaledwie 55,1% uprawnionych do głosowania mieszkańców województwa opolskiego²⁹⁶. Był to wynik niemal katastrofalny jak na standardy „realnego socjalizmu”. Na terenie Opola frekwencja wyborcza wyniosła oficjalnie 47%, a na ówczesnym osiedlu ZWM nawet poniżej 30%²⁹⁷.

W wyborach nie wzięła udziału w szczególności większość duchowieństwa. W całym województwie opolskim głosowało tylko 74 księży i 85 zakonnic²⁹⁸.

Katastrofalny wynik wyborów był tłumaczony przez opolską SB zmiennymi nastrojami społecznymi, związanymi ze złą sytuacją gospodarczą kraju i spadkiem stopy życiowej społeczeństwa. Wskazywano również na emocje wywołane przez majową falę strajków w Polsce²⁹⁹.

Przełomowe wybory parlamentarne w czerwcu 1989 r.

Znacznie więcej emocji wzbudziły wybory parlamentarne 4 czerwca 1989 r., zwołane w następstwie ugody Okrągłego Stołu. Walka wyborcza toczyła się pomiędzy kandydatami związanymi z dotychczasowym aparatem władzy a wystawionymi

w Opolu w okresie od 13 do 20 VI 1988 r., mkf. „Solidarność Opolska” była w tym czasie (od 1987 r.) wydawana przez opolską grupę Jana Calki, która przejęła od Ryszarda Siwackiego wydawanie pisma. Gros prac redakcyjnych wykonywał Piotr Jankowski, a biuletyn był drukowany w Warszawie.

²⁹⁴ *Ibidem*, Meldunek o założeniu sprawy nr 57, 18 IV 1988 r., mkf. Odnośną dokumentację prowadziła kpt. Grażyna Orzeł, starszy inspektor Wydziału III WUSW.

²⁹⁵ *Ibidem*, Informacja o sytuacji społeczno-politycznej w obiektach i środowiskach ochronianych przez Wydział III WUSW w Opolu w okresie od 13 do 20 VI 1988 r., 20 VI 1988 r., mkf.

²⁹⁶ *Ibidem*, Meldunek końcowy nr 120, 29 VI 1988 r., mkf.

²⁹⁷ *Po wyborach – i co dalej?*, „Solidarność Opolska” 1988, nr 31, s. 1.

²⁹⁸ AIPN Wr, WUSW Opole, 067/34, Meldunek końcowy nr 120, 29 VI 1988 r., mkf.

²⁹⁹ *Ibidem*.

przez środowiska związkowo-opozycyjne spod znaku „Solidarności”. Na marginesie tej głównej linii podziału zarysowały się jednak nowe podziały polityczne, przebiegające pomiędzy ostro poróżnionymi ze sobą środowiskami opozycyjnymi.

Sprawy związane z udziałem opozycji w wyborach parlamentarnych należały do głównych tematów II Zjazdu Delegatów NSZZ „Solidarność” Regionu Śląska Opolskiego, który obradował w Opolu w niedzielę 15 kwietnia 1989 r. W uchwale nr 1 delegaci upoważnili wybrany wówczas Tymczasowy Zarząd Regionu (z Janem Całką na czele) do powołania regionalnego Komitetu Obywatelskiego „Solidarność”, którego zadaniem miało być „kierowanie wszystkimi sprawami związanymi z wyborami do Sejmu i Senatu. W komitecie tym miały być reprezentowane wszystkie środowiska związane z działalnością solidarnościowo-opozycyjną i niezależną”. Delegaci wezwali wszystkich członków i sympatyków „Solidarności” oraz innych ludzi dobrej woli do udzielenia poparcia kandydatom z listy KO „Solidarność”. Zgodnie postanowiono, że jednym z kandydatów do Senatu powinien być Edmund Jan Osmańczyk, członek Komitetu Obywatelskiego przy Lechu Wałęsie, były poseł na Sejm PRL, który w okresie stanu wojennego popadł w niełaskę władz komunistycznych. Delegaci zobowiązali Tymczasowy Zarząd Regionu do zgłoszenia tej kandydatury KO „Solidarność”³⁰⁰.

Wkrótce potem, 17 kwietnia 1989 r., zgodnie z przyjętą na zjeździe uchwałą, ukonstytuował się Opolski Komitet Obywatelski „Solidarność”, którego przewodniczącym został Kazimierz Kobiałko, a wiceprzewodniczącymi Janusz Sanocki i Bronisław Wilk. Prezydium komitetu tworzyli ponadto: Alicja Andruszkiewicz jako sekretarz, Hanna Adamowicz, Irena Józwicka, Wojciech Podhajecki (przewodniczący uczelnianej organizacji NZS WSI w Opolu), Tadeusz Czyżowicz (działacz „Solidarności” rolniczej z rejonu Głubczyc) oraz w zastępstwie tego ostatniego – Ferdynand Warwas (również działacz „Solidarności” rolniczej)³⁰¹.

Z ramienia OKO „Solidarność” kandydatami na senatorów z województwa opolskiego zostali Edmund Jan Osmańczyk i prof. Józef Góralczyk, emerytowany pracownik Instytutu Śląskiego w Opolu, wieloletni współpracownik regionalnej „Solidarności” rolniczej. Kandydatami na posłów zostali Bronisław Wilk (okręg wyborczy Opole), działacz „Solidarności” i samorządu pracowniczego z opolskiego

³⁰⁰ *Dokumenty*, „Solidarność Opolska” 1989, nr 38–41 (specjalny nr zjazdowy), s. 8; por. P. Codogni, *Wybory czerwcowe 1989 roku. U progu przemiany ustrojowej*, Warszawa 2012, s. 43, przyp. 5.

³⁰¹ Zasoby archiwalne Zarządu Regionu NSZZ „Solidarność” Śląska Opolskiego (nieuporządkowane): Skład Opolskiego Komitetu Obywatelskiego „Solidarność”, Lista członków Opolskiego Komitetu Obywatelskiego „Solidarność”, Protokół posiedzenia Opolskiego Komitetu Obywatelskiego „Solidarność”, 24 IV 1989 r.; por. K. Zuba, *Komitety obywatelskie na Śląsku Opolskim (1989–1991)*, Opole 2000, s. 60; *idem*, *Rola ruchu obywatelskiego na Śląsku Opolskim w demontażu systemu autorytarnego i budowie demokracji na szczeblu regionalnym i lokalnym* [w:] *Upadek systemu komunistycznego na Górnym Śląsku. Wokół przemian 1989 roku w województwach katowickim i opolskim*, red. A. Dziuba, S. Rosenbaum, Katowice 2010, s. 330; Z. Bereszyński, *NSZZ „Solidarność” Region Śląsk Opolski...*, s. 648; M. Patelski, *Niezależne Zrzeszenie Studentów w Opolu 1980–1990. Zarys działalności na tle dziejów lokalnego środowiska akademickiego*, Opole 2011, s. 293.

„Metalchemu”, oraz Wojciech Solarewicz (okręg wyborczy Brzeg), działacz „Solidarności” z Brzegu, pracownik prokuratury. Solidarnościowym kandydatem do Sejmu z województwa opolskiego został ponadto prof. Stefan Kozłowski (okręg wyborczy Kędzierzyn-Koźle), mieszkaniec Warszawy, pracownik tamtejszego Państwowego Instytutu Geologicznego, uczestnik obrad Okrągłego Stołu³⁰².

W rozpoczętą w ten sposób kampanię wyborczą czynnie włączyły się również lokalne komitety obywatelskie powoływane kolejno w poszczególnych gminach. Komitety takie powstały m.in. w Brzegu (przewodniczący Zbigniew Oliwa), Kędzierzynie-Koźlu (przewodniczący Kazimierz Klucznik), Grodkowie (przewodniczący Józef Dudziak), Branicach (przewodniczący Antoni Junosza-Szaniawski) i Lubrzy (przewodniczący Lesław Śmierciak)³⁰³.

Najpilniejszym i najtrudniejszym zadaniem komitetów obywatelskich było zebranie wymaganej liczby podpisów pod zgłoszonymi kandydaturami. Zbierano je w zakładach pracy, pod kościołami, w ruchomych punktach na ulicach miast, a także indywidualnie w mieszkaniach. W akcji tej dużą aktywnością wyróżnili się również słuchacze opolskich uczelni, WSP i WSI, zorganizowani w odrodzonych po kilkuletniej przerwie strukturach Niezależnego Zrzeszenia Studentów. W materiałach SB odnotowano, że 30 kwietnia 1989 r. jedenastoosobowa grupa członków NZS zbierała podpisy na dziedzińcu przed katedrą pw. Świętego Krzyża w Opolu. Cztery dni wcześniej na walnym zebraniu członków uczelnianej organizacji NZS WSP w Opolu zbierano podpisy pod kandydaturą prof. Góralczyka i sprzedawano „cegiełki” w cenie po 500 zł z przeznaczeniem na fundusz wyborczy „Solidarności”. Na kolejnym zebraniu 29 kwietnia 1989 r. członkowie NZS WSP zapewnili wiceprzewodniczącego OKO „S” Janusza Sanockiego, że studenci przyłączą się również do akcji plakatowania miasta³⁰⁴.

Kandydaci OKO „S” odbyli około siedemdziesięciu spotkań z wyborcami w różnych miejscowościach województwa opolskiego. Jedno z ważniejszych odbyło się 3 maja 1989 r. w formie wiecu na placu przed opolską katedrą. Prowadził je przewodniczący regionalnej „Solidarności” Jan Całka, a wśród około 500 uczestników wiecu rozprowadzono około 900 ulotek prezentujących sylwetki kandydatów OKO „S”. 13 maja 1989 r. odbyło się spotkanie w auli WSI w Opolu. Uczestniczyło w nim trzech kandydatów OKO „S”: Edmund Jan Osmańczyk, Józef Góralczyk i Bronisław Wilk. Na analogicznym spotkaniu w auli WSP 22 maja 1989 r. Osmańczyk poparł wysuwane przez studentów żądanie legalizacji NZS. 30 maja 1989 r. z kandydatami OKO „S” spotkał się przybyły specjalnie w tym celu z Krakowa do

³⁰² Por. K. Zuba, *Komitety obywatelskie na Śląsku Opolskim...*, s. 60–61; Z. Bereszyński, *NSZZ „Solidarność” Region Śląsk Opolski...*, s. 648.

³⁰³ Por. K. Zuba, *Rola ruchu obywatelskiego...*, s. 330.

³⁰⁴ AIPN Wr, WUSW Opole, 067/41, Sprawa obiektowa „Czerwiec–89” [wybór materiałów], Analiza końcowa w sprawie obiektowej krypt. „Czerwiec–89”, 24 VI 1989 r., mkf; por. M. Patelski, *Niezależne Zrzeszenie Studentów w Opolu...*, s. 293–299.

Opola konsul Stanów Zjednoczonych (odwiedził on także biskupa opolskiego Alfonsa Nossola)³⁰⁵.

W gminie Gogolin działacze „Solidarności” zwrócili się o pomoc w kampanii wyborczej do miejscowych działaczy mniejszości niemieckiej. Powodem tego były trudności kadrowe związkowców. Chodziło w szczególności o oddelegowanie przedstawicieli do komisji wyborczych. Reakcja była pozytywna i nawiązana w ten sposób współpraca okazała się bardzo owocna³⁰⁶.

Ważną rolę w kampanii wyborczej odgrywała solidarnościowa lub sprzyjająca „Solidarności” prasa: przede wszystkim „Gazeta Wyborcza”, ale także wydawany w Katowicach „Gość Niedzielny”, który użyczył swoich łamów Osmańczykowi, publikując jego apel do wszystkich kandydatów na senatorów ze Śląska. OKO „Solidarność” dorobił się własnego organu prasowego w postaci lokalnego „Tygodnika Wyborczego”. Pismo to podlegało jeszcze cenzurze prewencyjnej, która nie dopuszczała do druku niektórych materiałów. Wstrzymane artykuły publikowano w ukazującym się nadal poza zasięgiem cenzury biuletynie „Solidarność Opolska”³⁰⁷.

Od prowadzonej przez „Solidarność”, komitety obywatelskie i NZS kampanii wyborczej dystansowały się radykalnie nastawione środowiska opozycyjne, opowiadające się za rewolucyjną drogą przemian politycznych w Polsce. Środowiska te odrzucały koncepcję dzielenia się władzą z komunistami, domagając jak najszybszego przeprowadzenia całkowicie wolnych i demokratycznych wyborów parlamentarnych. W związku z tym apelowano o bojkot wyborów opartych na ugodzie Okrągłego Stołu (kontraktowych). Stanowisko takie było prezentowane w szczególności przez Solidarność Walczącą – najsilniejszą w tym czasie polityczną formację opozycyjną. Podobne idee głosili działacze Polskiej Partii Socjalistycznej-Rewolucja Demokratyczna. Przywódcze kręgi KPN z Leszkiem Moczulskim na czele także dystansowały się od ugody zawartej przy Okrągłym Stole i jej politycznych konsekwencji, ale postanowiły wystawić w wyborach własnych kandydatów³⁰⁸.

W Opolu radykalne stanowisko w sprawie wyborów zajmowały miejscowe środowiska niepodległościowe, wywodzące się po części z funkcjonujących w latach 1980–1981 struktur KPN i ruchu obrony więzionych za przekonania, a po części z młodzieżowego ruchu opozycyjnego „Wolność i Pokój”. Najbardziej dynamiczny

³⁰⁵ AIPN Wr, WUSW Opole, 067/41, Analiza końcowa w sprawie obiektowej krypt. „Czerwiec–89”, 24 VI 1989 r., mkf.

³⁰⁶ Relacja Tadeusza Ryśnika, 24 VI 2013 r., w zbiorach autora.

³⁰⁷ *SB kontra „Okrągły Stół”*, „Solidarność Opolska” 1989, nr 42–43, s. 4; por. K. Zuba, *Komitety obywatelskie na Śląsku Opolskim...*, s. 67, przyp. 46.

³⁰⁸ Por. Kornel. *Z Przewodniczącym Solidarności Walczącej Kornelem Morawieckim rozmawia Artur Adamski*, Wrocław 2007, s. 215–221; G. Wołk, *Konfederacja Polski Niepodległej wobec wydarzeń 1989 roku* [w:] *Konfederacja Polski Niepodległej na drodze do wolności*, red. M. Wenklar, Kraków 2011, s. 71–75; G. Waligóra, G. Wołk, *Konfederacja Polski Niepodległej 1979–1990* [w:] *NSZZ „Solidarność” 1980–1989, t. 7: Wokół „Solidarności”*, red. Ł. Kamiński, G. Waligóra, Warszawa 2010, s. 422–424; Ł. Kamiński, *Wybory czerwcowe* [w:] *Encyklopedia Solidarności. Opozycja w PRL...*, t. 1, s. 492; P. Codogni, *Okrągły stół czyli polski Rubikon*, konsult. nauk. J. Kofman, Warszawa 2009, s. 266; *eadem*, *Wybory czerwcowe...*, s. 173–175.

element tych środowisk stanowiła Młodzieżowa Grupa Niepodległościowa „Pokolenie '80–88” z takimi działaczami jak Jerzy Golczuk, Tomasz Ardzijewski, Bogdan Bocheński, Adam i Zbigniew Cieślińscy, Mariusz Jankiewicz, Wojciech Kaczmarek, Arkadiusz Karbowski, Mariusz Pawelec czy Wiesław Różycki. Do starszych działaczy o podobnym nastawieniu należeli: Wiesław Ukleja, Lesław Poeckh i Zbigniew Bereszyński. Niepodległościowi radykałowie wydawali oświadczenia wzywające do bojkotu wyborów kontraktowych oraz kolportowali biuletyny i ulotki z tekstami o takiej treści (m.in. opolski biuletyn „Pokolenie”).

Hasło bojkotu wyborów głoszone m.in. na wiecu pod katedrą opolską, urządzonym po nabożeństwie z okazji święta narodowego 3 Maja. Na placu przed katedrą odbywał się w tym czasie wiec wyborczy kandydatów OKO „S”. Radykałowie urządzili konkurencyjny wiec w innej części placu, gdzie odczytano obszernie oświadczenie z wezwaniem do bojkotu wyborów kontraktowych³⁰⁹. Zgromadzeni na placu członkowie NZS, uczestniczący w kampanii wyborczej OKO „S”, zaczęli w reakcji na to skandować hasło: „Nie głosząc przez lenistwo robisz radość komunistom!” Druga strona zaczęła skandować „Targowica!” i tak przekrzykiwano się przez jakiś czas. W tym czasie na ulicy sąsiadującej z katedrą manifestowali anarchiści, którzy byli programowo przeciwni udziałowi w jakichkolwiek wyborach, choćby i najbardziej demokratycznych³¹⁰.

Przebieg kampanii wyborczej był bacznie obserwowany przez Służbę Bezpieczeństwa, która w związku z rozpisaniem wyborów prowadziła sprawę obiektową o kryptonimie „Czerwiec–89”. Inwigilowano zarówno niepodległościowych radykałów, opowiadających się za bojkotem wyborów kontraktowych, jak i działaczy komitetów obywatelskich. W dokumencie z 24 czerwca 1989 r. opolska SB tak podsumowała efekty swoich działań w ramach sprawy „Czerwiec–89”: „W wyniku [...] podjętych zgodnie z planem przedsięwzięć i czynności [...] ujawniono szereg działań ze strony nielegalnych struktur KPN, WiP i MGN »Pokolenie '80–88« nawołujących do bojkotu wyborów. Jednak podjęte [przez SB] działania nie pozwoliły tym ugrupowaniom na rozwinięcie szerszej działalności propagandowej i wpłynięcie tym samym na kampanię wyborczą”³¹¹.

Wieczorem 23 maja 1989 r., podczas rozklejania plakatów antywyborczych wydanych wspólnie przez MGN „Pokolenie '80–88” i PPS-RD (plakaty o treści: „Bojkot wyborów, 35% demokracji, 65% dyktatury, 1 prezydent Jaruzelski”), zostali zatrzymani przez patrol milicyjny Adam i Zbigniew Cieślińscy oraz Tomasz

³⁰⁹ Tekst opracowany przez Zbigniewa Bereszyńskiego odczytał Wiesław Ukleja.

³¹⁰ Na przełomie 2009 i 2010 r. pojawił się w Internecie tekst utrzymujący, jakoby „w 1989 r. grupy członków NZS z opolskiej WSP pełniły rolę bojówek, przeprowadzających sprzed kościołów (kościół?) mniej liczne grupy członków środowisk niepodległościowych, protestujących przeciwko znowie Okrągłego Stołu”. „Rewelacje” te pozostają w oczywistej sprzeczności z historyczną rzeczywistością. Ówczesne kontrowersje między opolskimi działaczami opozycyjnymi nigdy nie przybierały podobnego charakteru.

³¹¹ AIPN Wr, WUSW Opole, 067/41, Wniosek o zakończenie sprawy obiektowej kryptonim „Czerwiec 89”, dot. wyborów do Sejmu i Senatu PRL, 24 VI 1989 r., mkf.

Ardziejewski. Łupem MO i SB padło 360 plakatów³¹². Wobec zatrzymanych używano bezprawnych metod, m.in. jeden z funkcjonariuszy MO kopnął uciekającego Zbigniewa Cieślińskiego oraz groził mu użyciem odbezpieczonej broni³¹³. Incydent ten stał się w późniejszym czasie jednym z tematów interpelacji poselskiej, z jaką, na wniosek Tymczasowego Zarządu Regionu NSZZ „Solidarność” Śląska Opolskiego, wystąpił nowo wybrany poseł Bronisław Wilk³¹⁴. Gdy 24 maja 1989 r. MGN „Pokolenie ’80–88” powtórzyła akcję rozlepiania ulotek antywyborczych, patrol MO znów usiłował zatrzymać plakatujących. Tym razem jednak próba zatrzymania się nie powiodła, ponieważ wszyscy uczestnicy akcji zdołali uciec³¹⁵. W czasie kolejnej akcji plakatowania miasta, 30 maja, na terenie dworca PKP Opole Główne zatrzymani zostali przez funkcjonariuszy MO czterej młodzi działacze opozycyjni: Jerzy Golczuk, Tomasz Ardziejewski, Joachim Lipka i Wojciech Stachura. W wyniku rewizji zatrzymanym skonfiskowano 36 plakatów PPS-RD i MGN „Pokolenie ’80–88”³¹⁶.

Zachowane dokumenty mówią o stosowaniu przez komunistyczny aparat władzy nieczystych metod walki również wobec działaczy komitetów obywatelskich. Tak np. w Lubrzy koło Prudnika miejscowy I sekretarz Komitetu Gminnego PZPR zagarnął wyłożone w kiosku „Ruchu” materiały wyborcze tamtejszego Komitetu Obywatelskiego, apelujące o głosowanie na Edmunda J. Osmańczyka, Józefa Góralczyka i Stefana Kozłowskiego. Poszkodowani zareagowali na to, wywieszając ulotkę z satyrycznym komentarzem do poczynąń wspomnianego działacza partyjnego. Ulotka ta została zerwana przez „nieznanych sprawców” i trafiła do akt SB. Łupem miejscowej bezpieki padła także pewna liczba plakatów „strony opozycyjno-solidarnościowej”³¹⁷.

Ze sprawą inwigilacji komitetów obywatelskich wiąże się głośna w 1989 r. sprawa faktycznego lub rzekomego uprowadzenia jednego ze współpracowników OKO „S”, słuchacza Policealnego Studium Melioracji w Kluczborku. Według własnej relacji, miał on być 4 maja 1989 r. uprowadzony ze szkoły przez funkcjonariuszy

³¹² AIPN Wr, WUSW Opole, 08/335, Materiały dot. interpelacji posła Bronisława Wilka, Notatka służbowa, b.d., k. 30; *ibidem*, Notatka służbowa, 23 V 1989 r., k. 34; *ibidem*, Notatka urzędowa, 23 V 1989 r., k. 35; *ibidem*, Protokół przyjęcia przedmiotów, 23 V 1989 r., k. 36; *ibidem*, Pokwitowanie, 23 V 1989 r., k. 37; *ibidem*, Plakat antywyborczy MGN „Pokolenie ’80–88” i PPS-RD, b.d., k. 39.

³¹³ Relacja Adama Cieślińskiego, 10 III 2005 r., w zbiorach autora.

³¹⁴ AIPN Wr, WUSW Opole, 08/335, Pismo szefa WUSW w Opolu do dyrektora zespołu MSW w Warszawie, 7 VIII 1989 r., k. 6; *ibidem*, Wystąpienie gen. Zbigniewa Pudysza w Sejmie (odtworzenie z taśmy), b.d., k. 15; *ibidem*, Pismo szefa WUSW w Opolu do dyrektora zespołu MSW w Warszawie, 4 VIII 1989 r., k. 28; *ibidem*, Pismo szefa WUSW w Opolu do dyrektora zespołu MSW w Warszawie, 3 VIII 1989 r., k. 55–56; *Interpelacja do ministra spraw wewnętrznych*, „Trybuna Opolska”, 25 VIII 1989, s. 3.

³¹⁵ *Informacje*, „Na Bieżąco” 1989, nr 3, s. 6.

³¹⁶ Pokwitowanie wystawione 30 V 1989 r. przez Komisariat Kolejowej Milicji Obywatelskiej w Opolu, KW-456/89, zbiory prywatne Jerzego Golczuka, Opole.

³¹⁷ AIPN Wr, WUSW Opole, 011/1981, Kwestionariusz ewidencyjny „Olcha”, Notatka służbowa, 9 VI 1989 r., k. 161.

SB i MO, wśród których miał się znajdować ppor. Cezary Kudyba z Wydziału III WUSW w Opolu. Funkcjonariusze ci mieli przy użyciu gróźb nakłaniać go do zaniechania współpracy z OKO „S”. Ponadto w nocy z 25 na 26 maja 1989 r. miał on być pobity przez dwóch nieznanymi sprawców na terenie Opoła.

Z zachowanych dokumentów wynika, że faktyczna lub rzekoma ofiara pobicia współpracowała od 1985 r. z Wydziałem III WUSW w Opolu jako TW ps. „Elegant”, nr rej. 31101³¹⁸. Oficerem prowadzącym „Eleganta” był por. Mieczysław Sałatyński, zajmujący się środowiskiem opolskich działaczy WiP, a zarazem jeden z esbeckich „opiekunów” WSI w Opolu. „Elegant” nie był jednak wykorzystywany tylko do rozpoznawania opolskiego środowiska akademickiego. Był on dla SB także cennym źródłem wiedzy na temat młodych opozycjonistów opolskich ze środowiska Ruchu „Wolność i Pokój” (inwigilowanego w ramach sprawy operacyjnego rozpracowania krypt. „Dezserter”). W 1989 r. miał on być wykorzystywany do inwigilacji OKO „S”. Planowano także wykorzystanie go w analogicznych działaniach wobec opolskich działaczy KPN³¹⁹. Niewykluczone, że w połowie 1989 r. TW ps. „Elegant” chciał zerwać dotychczasową współpracę z SB. Porwanie ze szkoły i późniejsze pobicie przez nieznanymi sprawców mogły mieć na celu zmuszenie go do dalszej współpracy. Nie można jednak wykluczyć ewentualności, że „Elegant” zmyślił te incydenty w celu spektakularnego odcięcia się od swojej niechlubnej przeszłości. Trudno odrzucić również możliwość prowokacji dokonanej w nieznanym celu w porozumieniu z oficerem prowadzącym tego TW lub wręcz na zlecenie tegoż oficera. Wspomniany ppor. Kudyba odgrywałby w takim przypadku rolę kozła ofiarnego, poświęconego w imię wyższych celów operacyjnych SB.

Za tą ostatnią ewentualnością mógłby przemawiać fakt wynagradzania TW ps. „Elegant” przez SB zarówno przed rzekomym porwaniem i pobiciem, jak też w późniejszym czasie. Zgodnie z zachowanymi dokumentami por. Sałatyński wypłacał „Elegantowi” wynagrodzenie 11 marca, 17 i 24 kwietnia, 8 maja oraz 28 czerwca 1989 r. Za każdym razem TW ps. „Elegant” miał otrzymywać sumę 10 tys. zł³²⁰. Ponadto 11 marca 1989 r. por. Sałatyński miał wydatkować sumę 700 zł na konsumpcję podczas spotkania z „Elegantem”³²¹.

W odbywających się 4 czerwca 1989 r. wyborach wzięło udział 409 410 mieszkańców województwa opolskiego, co stanowiło 61,2% uprawnionych do

³¹⁸ Zachowane zapisy w środkach ewidencyjnych: AIPN Wr, WUSW Opole, 00224/4, Dziennik rejestracyjny WUSW Opole, zakres numerów 31 045–33 394, nr rejestracyjny 31 101, Załącznik nr 28 do Karty K-1 nr REWr 2907/09, 17 IV 2009 r.; Karta E-16, Kartoteka odtworzeniowa po b. Wydziale „C” KW MO Opole, Załącznik nr 27 do Karty K-1 nr REWr 2907/09, 17 IV 2009 r.

³¹⁹ AIPN Wr, WUSW Opole, 373/1, Materiały dot. działalności członków KPN w latach 1988–1989.

³²⁰ AIPN Wr, WUSW Opole, 08/589, Raport, 13 III 1989 r., k. 68; *ibidem*, Raport, 9 V 1989 r., k. 78; *ibidem*, Raport, 25 IV 1989 r., k. 81; *ibidem*, Raport, 18 IV 1989 r., k. 85; *ibidem*, Raport, 18 IV 1989 r., k. 87; *ibidem*, Raport, 28 VI 1989 r., k. 150.

³²¹ *ibidem*, Raport, 18 III 1989 r., k. 86.

głosowania. Wszyscy kandydaci OKO „S” odnieśli spektakularny sukces, zdobywając całą pulę mandatów, o jakie mogła się ubiegać „Solidarność”. Edmund J. Osmańczyk i Józef Góralczyk uzyskali dwa przewidziane dla Opolszczyzny mandaty senatorskie, a Bronisław Wilk, Wojciech Solarewicz i Stefan Kozłowski zdobyli wszystkie trzy mandaty poselskie, o jakie mogli się ubiegać kandydaci niezależni. Na ich kandydatury padło od ponad 60 do ponad 80% głosów. Inni kandydaci nie przekroczyli nawet 20%³²².

Satysfakcję z wyborczej porażki komunistów zmąciła niestety sprawa tzw. listy krajowej, na której znajdowali się czołowi reprezentanci tzw. strony rządowo-koalicyjnej. Strona opozycyjna zgodziła się na drugą turę głosowania, aby kandydaci z tej listy dostali się w komplecie do Sejmu³²³. Wzbudziło to ostre kontrowersje nie tylko wśród opozycyjnych radykałów.

Sprawa listy krajowej była omawiana na wspólnym zebraniu opolskiego Międzyzakładowego Komitetu Organizacyjnego NSZZ „Solidarność” oraz przedstawicieli zakładów pracy 8 czerwca 1989 r. Referował ją przewodniczący Tymczasowego Zarządu Regionu NSZZ „Solidarność” Śląska Opolskiego Jan Całka. Dał on wyraz obawom, „czy przywrócenie tej listy do II tury wyborów nie wywoła niezadowolenia poprzednich wyborców. Stanął jednak na stanowisku, że trzeba mieć [...] na uwadze konieczność dotrzymania umowy »okrągłego stołu« i w związku z tym należy wziąć udział w dalszej części wyborów”³²⁴.

W odbywającej się 18 czerwca 1989 r. drugiej turze wyborów liczba ważnie głosujących wyniosła łącznie 186 608, co stanowiło zaledwie 23,8% uprawnionych do głosowania. Wybrana wówczas siódemka posłów z listy krajowej mogła legitymować się poparciem nie więcej niż kilkunastu procent wyborców (odpowiednio do liczby głosów oddanych na poszczególnych kandydatów)³²⁵.

Podsumowanie

Historia głosowań organizowanych w ostatnim dwudziestoleciu PRL stanowi szczególnie interesujący wątek najnowszych dziejów politycznych kraju. Zachowane na ten temat materiały pokazują wyraźnie, jak władze komunistyczne stopniowo traciły kontrolę nad sytuacją społeczną, co ostatecznie zakończyło się przełomem politycznym, związanym z wyborami w czerwcu 1989 r. Na przykładzie kolejnych

³²² Por. K. Zuba, *Komitety Obywatelskie na Śląsku Opolskim...*, s. 67–68; M. Patelski, *Od X Plenum KC PZPR do czerwcowych wyborów (styczeń–czerwiec 1989). Opolskie władze partyjne wobec przełomu 1989 r.* [w:] *Upadek systemu komunistycznego na Górnym Śląsku...*, s. 271; P. Codogni, *Wybory czerwcowe...*, s. 321, 322–323.

³²³ Por. J. Karpiński, *Trzecia niepodległość. Najnowsza historia Polski*, Warszawa 2001, s. 62; W. Roszkowski, *Najnowsza historia Polski 1980–2006...*, s. 118–119; A. Dudek, *Reglamentowana rewolucja...*, s. 326–330; Ł. Kamiński, *Wybory czerwcowe...*, s. 493; P. Codogni, *Okrągły stół...*, s. 268–269.

³²⁴ Zasoby archiwalne Zarządu Regionu NSZZ „Solidarność” Śląska Opolskiego (nieuporządkowane), Protokół zebrania MKO Opole z przedst[awicielami] zakł[adów] pracy, 8 VI 1989 r.

³²⁵ *Opolscy posłowie*, „Trybuna Opolska”, 21 VI 1989, s. 2.

głosowań dobrze widoczna jest również ewolucja postaw społeczeństwa: od odosobnionych aktów protestu w latach 1972–1980, poprzez wielką mobilizację środowisk opozycyjnych na rzecz bojkotu wyborów w latach 1984–1985, po aktywny udział dominującej części tych środowisk w prawdziwych (choć jeszcze nie całkiem demokratycznych) wyborach w 1989 r., przy bojkocie tychże wyborów ze strony radykalnie nastawionej części sił opozycyjnych.

W latach osiemdziesiątych XX w. środowiska opozycyjne jednoczyły się pod hasłami bojkotu zarządzanych przez władze PRL głosowań, walcząc tym samym o możliwość udziału w prawdziwie demokratycznych wyborach. Gdy możliwość taka w bardzo ograniczonym jeszcze zakresie zaistniała w 1989 r., pojawiła się nowa linia podziału, przeciwstawiająca sobie różne nurty opozycji. Oprócz funkcjonującego dotąd przeciwstawienia władze komunistycznej – opozycja objawił się ostry podział na zwolenników i przeciwników ugody Okrągłego Stołu. Nowa linia podziału zaczęła odgrywać coraz istotniejszą rolę w kształtującej się stopniowo od tego czasu nowej rzeczywistości politycznej. Zjawiska te widać bardzo dobrze również na przykładzie najnowszej historii politycznej Śląska Opolskiego.

Głosowanie na podsłuchu. Wybory do rad narodowych w 1984 r. w Szczecinie

W październiku 1984 r. Radio Wolna Europa nadało niezwykłą audycję. Na Zachód wyciekły materiały z podsłuchu dokonanego przez nieznaną sprawców. Przez dwa dni – w dniu poprzedzającym wybory i dniu głosowania do rad narodowych – podsłuchiowano i nagrywano wszystkie rozmowy telefoniczne członków komisji i funkcjonariuszy zabezpieczających jeden z lokali wyborczych w Szczecinie. Dziennikarze monachijskiej rozgłośni zapowiedzieli, że oto dysponują dowodem na fałszerstwo wyborcze. Czy jednak do niego doszło?

Przypomnijmy, w jakich okolicznościach przygotowywano zaplanowane na połowę czerwca wybory do rad narodowych. Władze uznały, że obok zbliżających się obchodów 40-lecia PRL będzie to najważniejsze wydarzenie polityczne tego roku. Upłynął niespełna rok od zakończenia stanu wojennego. „Solidarność” co prawda została skutecznie rozbita, niemniej jednak władze obawiały się nieprzewidzianych zdarzeń, jakie mogli wywołać działacze podziemia. Tym zaś zależało na tym, żeby odwieść społeczeństwo od głosowania, dowodząc tym samym, jak powszechny jest w społeczeństwie opór wobec władzy. Tego, co stało się jednak w Szczecinie, ani SB, ani ZOMO, ani MO nie przewidziały.

Departament III MSW w Warszawie przygotował analizę sytuacji społeczno-politycznej. W 1984 r. nastroje społeczne znajdowały się na bardzo niskim poziomie. Podyktowane to było pogarszającą się sytuacją gospodarczą, co najbardziej dawało się odczuć w stale rosnących cenach. Sukcesywne obniżanie stopy życiowej wpływało bezpośrednio na pogłębiające się niezadowolenie społeczeństwa. Ten fakt, przy odnotowywanej przez aparat bezpieczeństwa zwiększonej ofensywie światopoglądowej Kościoła, ożywieniu podziemia i marazmie społeczeństwa, mógł mieć decydujący wpływ na frekwencję wyborczą i wynik głosowania. Już wiosną 1984 r. odnotowywano trudności w skompletowaniu list wyborczych i składów personalnych organów nadzorujących wybory, a także niską frekwencję i aktywność wyborców podczas zebrań konsultacyjnych. Funkcjonariusze z centrali MSW podkreślali, że wyraźnie odczuwalna jest w społeczeństwie niewiara w polityczne i ekonomiczne korzyści z wyborów do rad narodowych. Wybory w powszechnej opinii miały być wyrazem akceptacji dla partii, a nie sposobem na wyjście z kryzysu¹.

23 stycznia 1984 r. Tymczasowa Komisja Koordynacyjna NSZZ „Solidarność” zaprezentowała dokument, w którym centralne władze podziemia przedstawiły warunki, jakie powinny zostać spełnione, aby wybory były w pełni

¹ Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej Oddział w Szczecinie (dalej: AIPN Sz), 00107/86, t. 1, Ocena sytuacji społeczno-politycznej przed wyborami do rad narodowych – pion III, 9 V 1984 r., k. 53–56.

demokratyczne. Według działaczy opozycji powinno zostać zniesione represyjne ustawodawstwo, a wszyscy więźniowie polityczni zwolnieni. W kraju powinny działać niezależne organizacje społeczne, które mogłyby swobodnie funkcjonować na niwie politycznej. Ordynacja wyborcza zaś powinna zostać tak sformułowana, żeby dać możliwość zgłaszania kandydatów różnym organizacjom i grupom społecznym z prawem do kontroli przebiegu głosowania. Ponieważ wiadomym było, że warunki te nie zostaną spełnione TKK wezwała do bojkotu wyborów. Zaznaczono przy tym, że niedopuszczalne są inne, pośrednie formy protestu². Dokument ten został przedrukowany w innych podziemnych pismach, jednak nie wszystkim ten pomysł przypadł do gustu³. Mimo że TKK, przedstawiając swoją koncepcję, powoływała się na większość ogniw NSZZ „Solidarność”, to jednak pojawiały się też inne pomysły na zaznaczenie swojego sprzeciwu wobec niedemokratycznego charakteru wyborów. Obok całkowitej odmowy uczestnictwa w wyborach niektórzy proponowali pójście do głosowania, ale wrzucanie pustych kopert lub kartek z nazwiskami działaczy „Solidarności”, ewentualne zabieranie kart wyborczych ze sobą⁴.

17 marca 1984 r. minister spraw wewnętrznych gen. Czesław Kiszczak powołał Sztab MSW do spraw zabezpieczenia kampanii wyborczej i wyborów do rad narodowych. Sztab miał za zadanie określić stan zagrożenia, a także wskazać kierunki i sposoby działań operacyjnych⁵. W maju 1984 r. do podległych sobie jednostek w terenie wysłano informacje o potencjalnych niebezpieczeństwach, na jakie powinni przygotować się funkcjonariusze resortu spraw wewnętrznych w nadchodzących wyborach. Wskazywano, że „przeciwnik” – jak określano działaczy opozycji – może pikietować lub blokować lokale wyborcze. Za realne uznawano możliwości zakłócania porządku na zewnątrz i wewnątrz lokali wyborczych przy użyciu środków dymnych i łzawiących, ale także duszących i zapalających, a nawet wybuchowych. Wyczulano na zdarzenia związane ze zrywaniem ogłoszeń wyborczych i dekoracji, rozrzucaniem ulotek i kolportażem nielegalnych wydawnictw, jak również wznoszeniem wrogich okrzyków. Przypuszczano, że może dojść do utrudniania przewozu dokumentacji wyborczej lub jej niszczenia w miejscach deponowania. Sugerowano nawet, że działacze podziemia mogą stosować groźby, szantaż i przemoc wobec osób udających się do lokali lub już uczestniczących w głosowaniu.

Władzom „Solidarności” zależało jednak przede wszystkim na oprostowaniu wyborów poprzez absencję. Mniejsze znaczenie miało, kto wybory w danym okręgu wygra i zostanie radnym. Chodziło o sam sprzeciw wobec wyborów.

² *Stanowisko w sprawie wyborów do rad narodowych*, „Tygodnik Mazowsze” 1984, nr 75.

³ Zob. m.in. *Niech wybierają sami*, „KOS” (Komitet Oporu Społecznego „Solidarność”) 1984, nr 29.

⁴ Zob. m.in. J. Cyk, *Życzenia dla TKK. Inny punkt widzenia*, „Obraz” 1984, nr 3; *Oświadczenie w sprawie wyborów*, „Wyzwolenie” 1984, nr 1.

⁵ AIPN Sz, 350/17, Decyzja nr 07/84 ministra spraw wewnętrznych z 17 III 1984 r. dot. organizacji działań resortu spraw wewnętrznych w zabezpieczeniu wyborów do rad narodowych, 17 III 1984 r., k. 71–74.

Argumentacja TKK miała tę przewagę, że nie idąc na wybory, poprzez faktyczną frekwencję podczas głosowania, przekazywało się wyraźny sygnał władzy, że takiego stanu rzeczy społeczeństwo nie akceptuje. Podziemna „Solidarność” nie ograniczała się tylko do prób przekonania swoich zwolenników, aby nie iść do głosowania. Zachęcano również do aktywnego obliczania autentycznej frekwencji w poszczególnych komisjach. Proponowano, aby znaleźć odpowiednie mieszkanie z widokiem na lokal wyborczy, zorganizować 3–5-osobową grupkę ludzi i cały dzień przeliczać przychodzących głosować osoby. Inna propozycja, nazwana „Akcją 3 x 5”, polegała na tym, że przynajmniej trzy razy w ciągu dnia, w różnych przedziałach czasowych powinno się przyjść pod lokal wyborczy i w ciągu pięciu minut (żeby nie wzbudzać podejrzeń) skrupulatnie policzyć głosujących⁶. Przedsięwzięcia te miały swoje wady, z których pomysłodawcy zdawali sobie sprawę, niemniej jednak w miarę możliwości opozycji zależało na poznaniu prawdziwych danych odnośnie do frekwencji wyborczej.

Do newralgicznej, zarówno z punktu widzenia władz, jak i opozycji sprawy frekwencji w wyborach nawiązał też w jednej ze swych licznych konferencji rzecznik prasowy rządu Jerzy Urban. 14 czerwca na spotkaniu z dziennikarzami odniósł się do „wycinkowych, sondażowych” badań opinii publicznej, które miały mówić o tym, że zaledwie kilka procent społeczeństwa zdecydowane jest do urn nie przyjść. Urban zaznaczał, że w dalszym ciągu zmienia się liczba osób niezdecydowanych, niemniej jednak zakończył swą wypowiedź na ten temat optymistycznie zaznaczając, że to wynik wyborów będzie najlepszym badaniem opinii publicznej⁷.

Ze strony władz przygotowania do wyborów przebiegały zgodnie z wcześniejszym harmonogramem. Do 8 kwietnia 1984 r. powołano Państwową Komisję Wyborczą, ogłoszono uchwały Rady Państwa w sprawie liczby radnych wojewódzkich rad narodowych i rad narodowych stopnia podstawowego. Do 13 kwietnia ukonstytuowały się wojewódzkie kolegia wyborcze, podano do wiadomości liczby, numery i granice okręgów wyborczych. Do końca kwietnia powołano wszystkie komisje wyborcze. Na początku maja przesłano spisy wyborców do obwodowych komisji wyborczych, po czym udostępniono je do publicznego wglądu. Do 18 maja zgłoszono listy kandydatów na radnych, a następnie ogłoszono dane o kandydatach. W całym kraju wyznaczono blisko 20 tys. komisji obwodowych i prawie 25 tys. okręgów wyborczych, w których 17 czerwca 1984 r. miały się odbyć wybory⁸. Głosowanie do 49 rad szczebla wojewódzkiego, 259 rad miejskich, 550 miejsko-gminnych, 1571 gminnych i 26 dzielnicowych rozpoczęło się o godz. 6.00 rano i trwało do godz. 20.00. W Szczecinie głosowano w 178 obwodach⁹. Tego dnia Program I

⁶ *Sprawdzamy zasięg bojkotu*, „Tygodnik Mazowsze” 1984, nr 90.

⁷ J. Salecki, *Konferencja prasowa rzecznika rządu*, „Trybuna Ludu” (dalej: TL), 15 VI 1984.

⁸ *Ostatnie przygotowania. Wypowiedź sekretarza Państwowej Komisji Wyborczej*, TL, 14 VI 1984.

⁹ Archiwum Państwowe w Szczecinie (dalej: APSz), Akta komisji wyborczych z terenu województwa szczecińskiego, 1110/907, Uchwała Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Szczecinie w sprawie ustalenia liczby, granic i numerów obwodów głosowania oraz siedzib obwodowych komisji wyborczych, 13 IV 1984 r., k. 1–27.

TVP, niezależnie od dwóch wydań *Dziennika Telewizyjnego*, pięciokrotnie w ciągu dnia prezentował *Studio Wyborcze*, w którym na bieżąco komentowano przebieg głosowania. Z jeszcze większym zaangażowaniem do sprawy podeszło Polskie Radio. Pierwsze *Studio Wyborcze* na antenie Programu I PR rozpoczęło się wraz z otwarciem lokali wyborczych o 6.00. Tego dnia słuchacze jeszcze jedenastokrotnie raczeni byli informacjami o głosowaniu.

Już w poniedziałek rano, choć liczenie jeszcze trwało, podano wstępne dane, według których w całym kraju udział w głosowaniu wzięło około 75% uprawnionych. W niektórych województwach liczba ta zbliżała się do wartości 90%, w innych ledwo przekraczała 60%¹⁰. Według oficjalnych informacji podanych 17 czerwca 1984 r. przez przewodniczącego Państwowej Komisji Wyborczej Adama Zielińskiego, w zależności od rodzaju rad, do jakich głosowano, frekwencja wynosiła pomiędzy 72,61 a 78,34%¹¹. W poniedziałek rano „Głos Szczeciński” przynosił pierwsze komentarze odnośnie do głosowania w województwie szczecińskim. Partyjny dziennik nie podawał jeszcze danych o frekwencji, ale już informował o „tłumnym udziale w głosowaniu”¹². Z oficjalnych już danych przekazanych przez Wojewódzką Komisję Wyborczą w Szczecinie wynikało, że frekwencja w głosowaniu do miejskich rad narodowych wyniosła 66,9%, do rad miejsko-gminnych – 82,6%, a do rad gminnych – 87%. W wyborach do Wojewódzkiej Rady Narodowej w Szczecinie frekwencja wyniosła 74,2%¹³. Lokalny dziennik partyjny starał się wyważyć komentarz odnośnie do frekwencji wyborczej. „Głos Szczeciński” zastanawiał się, czy trzy czwarte osób uprawnionych, które oddały swoje głosy, to wynik dobry czy zły. Redakcja jednoznacznie stwierdzała, że rezultat ten jest ciosem dla tych – jak to określono – „którzy dążą do odwrócenia biegu wydarzeń w Polsce”. Z drugiej strony z pokorą stwierdzano, że 75% głosujących nie mogło być „szczytem marzeń władzy”, choć zaznaczano, że mimo to można było mówić o powodach do satysfakcji¹⁴. Według oficjalnych informacji głosowanie przebiegało spokojnie, nie odnotowano zakłóceń, a jak zapewniał „Głos Szczeciński”, był to dzień pełen powagi i godności, nastroju spokojnego zadowolenia, „jeden z najważniejszych dni w ciągu ubiegłych czterech lat”¹⁵.

¹⁰ *W niedzielę wyborczą wyloniliśmy nowe rady*, TL, 16 VI 1984.

¹¹ *Obwieszczenie Państwowej Komisji Wyborczej z dnia 19 czerwca 1984 r. o zbiorczych wynikach wyborów do rad narodowych*, TL, 20 VI 1984.

¹² *17 czerwca – ster spraw społecznych w rękach radnych. Głos znad Odry za Polską bezpieczną, rządą, socjalistyczną. Wybory na Pomorzu Zachodnim*, „Głos Szczeciński”, 18 VI 1984.

¹³ *Komunikat Wojewódzkiej Komisji Wyborczej w Szczecinie o zbiorczych wynikach wyborów do rad narodowych stopnia podstawowego w województwie szczecińskim oraz o wynikach do Wojewódzkiej Rady Narodowej w Szczecinie*, „Głos Szczeciński”, 20–21 VI 1984.

¹⁴ K. Matlak, *Wielkie zobowiązanie*, „Głos Szczeciński”, 22 VI 1984.

¹⁵ *17 czerwca – ster spraw społecznych w rękach radnych. Głos znad Odry za Polską bezpieczną, rządą, socjalistyczną. Wybory na Pomorzu Zachodnim*, „Głos Szczeciński”, 18 VI 1984.

Jeszcze przed końcem czerwca nowi szczecińscy radni złożyli ślubowania i rozpoczęli pracę¹⁶. Wybory do rad narodowych w Szczecinie przeszły do historii. Przynajmniej na kilka tygodni. Okazało się bowiem, że kwestia głosowania i prac jednej z komisji wróciła za sprawą audycji Radia Wolna Europa. 15 września 1984 r. Janusz Marchwiński przedstawił audycję pt. *Na gorącym uczynku*. Był to zapis podsłuchanych i nagranych rozmów telefonicznych prowadzonych przez członków komisji wyborczej nr 11 w Szczecinie-Dąbiu w przeddzień i w dniu głosowania¹⁷. Autor przypomniał na początku audycji założenia podziemia krajowego, które wzywało do bojkotu wyborów. Przypominał też oficjalne dane o frekwencji, które mówiły o 75% głosujących w połowie czerwca obywateli. Przypominał także, że „Solidarność” podważała ten wynik i że w trakcie głosowania starano się uzyskać wiarygodne dane odnośnie do frekwencji. Autor zapowiedział, że audycja miała być przykładem „wyborczej manipulacji”, jakiej dopuściły się władze. W sumie na Zachód – według informacji przekazanej przez dziennikarza RWE – trafiło około 70 nagranych rozmów.

Zaprezentowane nagrania można zaklasyfikować do przynajmniej trzech kategorii. Do pierwszej zaliczyć należy rozmowy dotyczące spraw technicznych, związanych z przygotowaniem lokalu. Członkowie komisji uzgadniają sprawę kupna kwiatów na stół prezydialny, rozstrzygają kwestie finansowe, myślą o sposobie zaplombowania urny. Druga grupa rozmów dotyczy spraw obyczajowych. Zapisy nie pozostawiają wątpliwości, że niektórzy członkowie komisji przygotowujący lokal wyborczy w sobotę wieczorem znajdowali się pod wpływem alkoholu. Nawet na drugi dzień niektórzy wymieniają uwagi na temat sposobu poprawiania sobie samopoczucia. Trzecia kategoria to rozmowy przeprowadzone w dniu wyborów, dotyczące bezpośrednio pracy komisji. Większość tych rozmów to kolejne komunikaty o aktualnej frekwencji. Co charakterystyczne, tylko jeden z wielu wykonanych wówczas telefonów był połączeniem między szkołą, w której odbywały się wybory, a Wojewódzką Komisją Wyborczą. Pozostałe były połączeniami z Komitetem Miejskim PZPR w Szczecinie.

Blisko trzy tygodnie po emisji audycji WUSW w Szczecinie wszczął dochodzenie, które miało przynieść odpowiedź na pytanie, kto i w jakim celu dokonał nagrań, a następnie przekazał je do RWE w Monachium¹⁸. Kilka dni później przygotowano plan działań. Funkcjonariusze Wydziału Śledczego WUSW od początku zdawali sobie sprawę, że niełatwo będzie rozwiązać tę sprawę. Mieli pełną świadomość, że od zdarzenia upłynęły ponad trzy miesiące, a tak długi czas nigdy nie służy śledztwu. Ponadto – co prawdopodobnie uznać należy

¹⁶ APSz, Urząd Miejski i Miejska Rada Narodowa w Szczecinie, 823/697, Protokół nr 1/84 I sesji Miejskiej Rady Narodowej w Szczecinie odbytej 29 VI 1984 r., k. 1–66.

¹⁷ Zapis nagrania udostępniony został na stronie internetowej Polskiego Radia w ramach projektu „Radia Wolności”.

¹⁸ AIPN Sz, 0013/409, Akta śledcze w sprawie emisji 18 IX 1984 r. audycji w RWE dotyczącej rozmów telefonicznych członków Obwodowej Komisji Wyborczej nr 11 w Szczecinie, Meldunek o wszczęciu postępowania, 5 X 1984 r., k. 8.

za jeszcze ważniejszy czynnik – SB była zaskoczona zachowaną przez sprawców (lub sprawcę zdarzenia) konspiracją. O tym, że lokal wyborczy był podsłuchiwany, nie zorientowano się ani w trakcie wyborów, ani bezpośrednio po nich. Informacja ta ujrzała światło dzienne dopiero w trakcie emisji audycji w RWE. W wyniku działań operacyjnych w środowisku podziemnej „Solidarności” nie potwierdzono informacji, że opozycja dysponowała nielegalnymi nagraniami. Sytuacja taka w województwie zdarzyła się po raz pierwszy w historii. Została objęta szczególnym nadzorem Biura Śledczego MSW w Warszawie.

Funkcjonariuszy Wydziału Śledczego WUSW w Szczecinie interesowała kwestia wyboru podsłuchiwanego lokalu. Zakładano, że mogła to być sprawa przypadkowa, jednak bardziej skłaniano się ku wersji o celowości wyboru, na co wskazywała znajomość terenu i dogodność w instalacji podsłuchu. Postawiono szereg pytań, na które w toku śledztwa starano się szukać odpowiedzi. Podstawową kwestią było ustalenie miejsca zamontowania podsłuchu. Zakładano, że w tym miejscu niezbędna będzie pomoc specjalistów z dziedziny łączności i techniki telefonicznej. Kolejną sprawą było sprawdzenie autentyczności nagrania. Ekspertyza fonoskopijna, ale również zeznania świadków, których głosy utrwalono na taśmie, miały dać odpowiedź na pytanie: czy przedstawione w audycji rozmowy nie zostały połączone i zmontowane z kilku innych. W toku śledztwa planowano sprawdzić zabezpieczenia lokalu, a także ustalić, kto w dniu wyborów, a także w dniu poprzedzającym, przebywał w budynku szkoły, kto i w jakich miejscach korzystał z telefonów, wreszcie, z kim rozmawiał. Pierwszymi osobami wytypowanymi do przesłuchań byli funkcjonariusze zabezpieczający lokal wyborczy, członkowie komisji wyborczej, a także przebywający w tym czasie w szkole personel (stróż, woźny, konserwator). W dalszej kolejności planowano ustalić listę osób i przesłuchać pracowników centrali telefonicznej, którzy w tych dniach mieli dyżur.

Taśma z nagraniem została wysłana do Zakładu Kryminalistyki Komendy Głównej MO w Warszawie. Jej analiza nie przyniosła żadnych interesujących informacji. Tak jak podejrzewano wcześniej, nagrania były autentyczne, przy czym – co zresztą zostało zapowiedziane na początku audycji przez dziennikarza RWE – w programie wykorzystano zaledwie część z nich. Miesiąc po wszczęciu postępowania znana była już opinia biegłego z zakresu telekomunikacji. Powołany specjalista przeanalizował telefoniczną sieć wewnętrzną w szkole, ustalił przebieg linii od centrali telefonicznej do szkoły, a także ustalił możliwe miejsca instalacji podsłuchu. Przedstawione wnioski nie mogły się podobać funkcjonariuszom. Z ekspertyzy wynikało, że w budynku szkoły podsłuch można było zainstalować w każdym z dziewięciu aparatów telefonicznych (w gabinecie dyrektora, na korytarzu szkolnym, w budynku administracyjnym, ale również w hali sportowej czy budynku internatu). Bez przeszkód można to było również zrobić w centrali telefonicznej Szczecin-Dąbie i Szczecin-Zdroje, ale także na tzw. rozdzielaczach kablowych. Były to metalowe skrzynki instalowane na wolnym powietrzu, które miały znormalizowane zamki.

Ustalono, że otwarcie ich nie przysparza żadnych kłopotów, a odpowiednich połączeń może dokonać nie tylko specjalista, ale każdy przeszkolony człowiek posiadający odpowiedni schemat rozprowadzenia sieci¹⁹.

W toku śledztwa ustalono skład personelu szkoły, który miał dostęp do telefonów w ciągu dwóch badanych dni, sposoby zabezpieczenia lokalu, do których nie było żadnych uwag, pełniący dyżur personel odpowiednich centrali telefonicznych. Równolegle prowadzono – przy użyciu wszelkich środków techniki operacyjnej – działania, które miały ustalić, kto mógł dokonać nagrania i czym się kierował. Przesłuchano szereg świadków – osoby bezpośrednio zaangażowane w przygotowanie wyborów, biorące udział w pracach komisji, zabezpieczające lokal wyborczy, obecnych, ale także byłych pracowników telekomunikacji. Kilkakrotnie przedłużano prowadzone śledztwo. Pod koniec czerwca 1985 r. przygotowano analizę, w której zaznaczono, że wszystkie te działania przyniosły jedynie taki efekt, że zmniejszono krąg podejrzanych o dokonanie tego czynu. Przez dziewięć miesięcy nie udało się ustalić miejsca zamontowania podsłuchu. Od czasu wyborów do emisji audycji w pomieszczeniach centrali telefonicznych, jak również w szafkach rozdzielczych, dokonano wielu napraw i konserwacji, co uniemożliwiło znalezienie ewentualnych śladów działania osób trzecich. Przedstawiona konkluzja brzmiała groteskowo. Funkcjonariusz Wydziału Śledczego WUSW w Szczecinie pisał: „przestępstwa dopuściła się osoba, bądź niewielka grupa osób, znająca dobrze tajniki techniki łączności telefonicznej, która dokonała przestępstwa zachowując w głębokiej konspiracji jego fakt”²⁰. Uznano, że dalsze prowadzenie śledztwa nie rokuje nadziei na znalezienie sprawcy i z końcem lipca 1985 r. sprawę umorzono.

Fakt niewykrycia sprawcy można uznać za porażkę, niemniej jednak cała historia była ważnym doświadczeniem dla aparatu bezpieczeństwa. Na 15 października 1985 r. zaplanowano wybory do Sejmu. Zamierzano wyciągnąć ze szczecińskiej historii naukę w kwestii odpowiedniego zabezpieczenia tych wyborów. Wypracowano zasady – na terenie obiektów łączności – aby zapobiec możliwości instalacji podsłuchów. Planowano w przyszłości stale badać aparaty komisji wyborczej, nałożyć indywidualną odpowiedzialność za zabezpieczenie poszczególnych obiektów łączności, a także ustalono formę komisyjnego przekazywania określonych obiektów do kontroli.

Pozostaje jeszcze do wyjaśnienia kwestia domniemanego fałszerstwa w czasie głosowania. Janusz Marchwiński, rozpoczynając audycję, zapowiedział, że słuchacze zapoznają się z materiałem dowodzącym manipulacji wyborczych. Miały one polegać na sfalszowaniu liczby osób biorących udział w głosowaniu. W programie zaprezentowano nagrania, w których członkowie komisji lub mąż zaufania przekazują kolejne wartości dotyczące frekwencji wyborczej w lokalu. Co ważne – uprawnionych do głosowania w tym obwodzie było 2420 osób. W miarę wpływu

¹⁹ *Ibidem*, Opinia do sprawy nr II Ds. 40/84, RDS nr 28/84, 22 XI 1984 r., k. 14–16.

²⁰ *Ibidem*, Analiza starszego inspektora Wydziału Śledczego WUSW w Szczecinie por. Tadeusza Gawrona, 28 VI 1985 r., k. 35.

dnia, z relacji przekazywanych do KM PZPR liczba głosujących rosła powoli. Pięć godzin po otwarciu lokalu przekroczyła 10% uprawnionych, ale już po godz. 16 z zadowoleniem donoszono, że frekwencja osiągnęła magiczną wartość 50%, co dawało pewność, że wyborów nie będzie trzeba powtarzać.

Po godz. 17 miała miejsce nietypowa rozmowa. Mąż zaufania odebrał telefon z KM PZPR. Poproszono go o podanie liczby uprawnionych do głosowania. W tym miejscu trzeba przytoczyć słowa użyte w rozmowie – „po korekcie z Urzędu Miasta”. Mąż zaufania wyjaśnił, że przewodniczący komisji przekazał mu, iż dopiero po zamknięciu lokalu komisja będzie „uzgadniać listę”. Z rozmowy wynikało, że liczba uprawnionych do głosowania została zmniejszona o około 70 nazwisk. Według kolejnego raportu przekazanego ustnie do KM, o godz. 18.15 uprawnionych było już 2309, czyli o 111 mniej od pierwotnego stanu. Frekwencja wynosić miała 58,47%. To ostatnie dane, o jakich dowiadujemy się z audycji. Ile osób jeszcze zagłosowało w ciągu dwóch godzin, tego dziennikarze RWE nie podali. O godz. 19.00 miał miejsce kolejny specyficzny telefon. Do szkoły zadzwonił pracownik KM PZPR, który przekazał mężowi zaufania, że jest prośba kierownictwa (możemy się domyślać, że chodziło o kierownictwo partii), aby uzgodnić z przewodniczącym i „wyczyścić sprawę na ile tylko się da”. Ten fragment został powtórzony na antenie RWE dwukrotnie. Trudno powiedzieć, co dokładnie znaczyły te słowa. Tak enigmatyczne sformułowania pozostawiały możliwość wielu domysłów, z czego skorzystali dziennikarze monachijskiej rozgłośni. Wystarczyło to Januszowi Marchwińskiemu do tego, żeby mówić o „cudzie nad urną”.

Czy ów „cud nad urną” rzeczywiście miał miejsce? Fałszerstwo nie zostało jednoznacznie udowodnione. Nie podano ostatecznej frekwencji obliczanej przez członków komisji ani też oficjalnej frekwencji w tym właśnie lokalu. O czym mówią oficjalne dokumenty? Według protokołu głosowania w Obwodowej Komisji Wyborczej nr 11 w Szczecinie-Dąbiu uprawnionych do głosowania było 2308 wyborców (zwróćmy uwagę, że liczba ta różni się od podawanej na początku wartości 2420). Oddanych kart do głosowania przyjęto 1298, przy czym nie odnotowano żadnych głosów nieważnych. Z prostego wyliczenia wynika, że frekwencja w tym obwodzie wynosiła 56,24%²¹. To o ponad 2% mniej niż wartość podawana telefonicznie na dwie godziny przed końcem głosowania. Trudno wyjaśnić dlaczego w trakcie głosowania wykreślono z listy uprawnionych 112 osób. Niełatwo też wytłumaczyć rozbieżności odnośnie do ostatecznej frekwencji. Ciężko jednak – w kontekście przedstawionych danych – przyjąć, że dopuszczono się fałszerstwa. Jeśli doszło do „czyszczenia sprawy”, o co proszono w rozmowie telefonicznej, to działania te przyniosły jedynie taki efekt, że frekwencja była jeszcze niższa niż ta podawana ustnie przed końcem głosowania.

²¹ APSz, Akta komisji wyborczych z terenu województwa szczecińskiego, 1110/985, Protokół głosowania do Miejskiej Rady Narodowej w Szczecinie w obwodzie nr 11 w Szczecinie, 17 VI 1984 r., b.p.

Prawne aspekty referendum z 29 listopada 1987 r.

Lata tzw. demokracji socjalistycznej w Polsce były okresem, w którym forma władzy bezpośredniej wyrażana w postaci referendum¹ (nie licząc referendum przeprowadzonego 30 czerwca 1946 r.) praktycznie nie istniała. Jednakże doktryna prawa konstytucyjnego wskazywała, że w ówczesnym systemie prawnym, którego głównym akcentem była konstytucja z 22 lipca 1952 r., dopuszczalna była możliwość przeprowadzenia głosowania ludowego. Jako przykład wskażę tezy Stefana Rozmaryna zawarte w publikacji *Konstytucja jako ustawa zasadnicza Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej*², gdzie stwierdził on, że „z pewnością nie byłoby żadnych przeszkód dla uzupełnienia [...] konstytucji nowymi postanowieniami dyktowanymi przez rozwój społeczny [...] o ile idą w kierunku umocnienia władzy ludu pracującego i ustroju społeczno-gospodarczego [...]. Mamy na myśli np.: wprowadzenie do rozdziału 1 instytucji głosowania ludowego albo do rozdziału 2 instytucji samorządu robotniczego”³. Z kolei przeszło 17 lat później Feliks Siemieński napisał, że: „Konstytucja PRL przyjmuje system przedstawicielski jako formę sprawowania władzy państwowej przez lud pracujący, nie wspomina w ogóle o formach demokracji bezpośredniej. Nie znaczy to jednak, aby w świetle jej postanowień nie były one dopuszczalne i nie mogły być u nas stosowane. Konstytucja bowiem nie zawiera również żadnych wyraźnych postanowień zakazujących ich wprowadzenia w formie ustaw zwykłych [...], należy [...] też stwierdzić, że tym bardziej w jej świetle dopuszczalne jest referendum konsultacyjne. Podobnie dopuszczalna jest również instytucja zgromadzeń ludowych”⁴.

¹ W socjalistycznym dyskursie polityczno-prawnym poświęconym referendum istotne jest to, że nie powstała definicja, która kompleksowo oddawałaby istotę tejże instytucji. W tym punkcie zwracam uwagę na pracę Eugeniusza Zielińskiego (*Referendum w świecie współczesnym*, Wrocław–Warszawa–Kraków 1968, s. 7–9), w której przedstawił on cztery rodzaje interpretacji pojęcia referendum: 1. forma demokracji bezpośredniej, 2. instytucja pośrednia pomiędzy rządami bezpośrednimi a systemem reprezentacyjnym, 3. prawo ludu do udziału w działalności ustawodawczej lub też administracyjnej, polegające na możliwości wypowiedzania się w kwestii przyjęcia lub też odrzucenia postanowień organów władzy ustawodawczej lub administracyjnej, 4. głosowanie ludowe nad istotnymi kwestiami państwowymi z udziałem osób posiadających czynne prawo wyborcze. Niezależnie od przedstawionych powyżej definicji, Eugeniusz Zieliński wyodrębnił kilka kluczowych dla referendum punktów: 1. jego przedmiotem są sprawy państwowe, 2. podmiotem referendum mogą być obywatele posiadający czynne prawo wyborcze, 3. celem referendum jest wyrażenie opinii na temat określonej kwestii, 4. stanowisko wyrażone w referendum winno mieć zarówno określoną moc prawną, jak i wywierać określone skutki. Warto również dodać, że problemem w definiowaniu była kwestia terminu „demokracji bezpośredniej”; na ten temat zob. M. Jabłoński, *Referendum ogólnokrajowe w polskim prawie konstytucyjnym*, Wrocław 2001, s. 26 n.

² S. Rozmaryn, *Konstytucja jako ustawa zasadnicza Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej*, Warszawa 1961.

³ *Ibidem*, s. 245.

⁴ F. Siemieński, *Prawo konstytucyjne*, wyd. 2, Warszawa–Poznań 1978, s. 100–101. Jednakże Feliks Siemieński, odnosząc się do regulacji prawnych zawartych w konstytucji określających sposób zmiany jej postanowień, wykluczył możliwość przeprowadzenia referendum w sprawie zmiany

Za bezpośrednie źródło inspiracji do wprowadzenia do ówczesnego porządku polityczno-prawnego instytucji referendum uznano wydarzenia sierpniowe z 1980 r. oraz postanowienia podjęte zarówno na I Kongresie PRON, jak i na IX i X Zjeździe PZPR⁵.

Analizując aspekty prawne referendum z 27 listopada 1987 r., należałoby wyodrębnić trzy zasadnicze punkty. Pierwszy dotyczył uchwalenia ustawy z 5 maja 1987 r. o konsultacjach społecznych i referendum, określającej główne ramy przeprowadzenia referendum, drugi odnosił się do uchwały Sejmu PRL IX kadencji o przeprowadzeniu referendum 27 listopada 1987 r., trzeci natomiast związany był z uchwałą tegoż Sejmu określającą pytania przedstawione obywatelom podczas referendum.

Konieczność wprowadzenia *de facto* nowej instytucji prawnej do obowiązującego porządku polityczno-prawnego, na gruncie legislacyjnym, zreferował poseł sprawozdawca Jerzy Jaskiernia. W jego ocenie referendum⁶ miało w przyszłości stanowić antidotum wobec patologii życia społeczno-politycznego, jaka wystąpiła w latach siedemdziesiątych. Jako przykład poseł Jaskiernia podał arogancję wobec władzy oraz woluntaryzm podejmowanych wówczas decyzji. Konsekwencją tego rodzaju działań był kryzys gospodarczy, tak więc, w ocenie posła sprawozdawcy, konieczne było stworzenie „bariery przeciwdziałającej powrotowi tego typu praktyk”⁷. Ponadto „przedstawiony projekt jest potwierdzeniem naszej gotowości kroczenia drogą socjalistycznej odnowy doskonalenia

konstytucji, gdyż literalna wykładnia tychże przepisów jednoznacznie wskazywała na Sejm jako organ kompetentny w tejże kwestii; zob. też M. Jabłoński, *Referendum ogólnokrajowe...*, s. 29 n.

⁵ Zob. J. Kuciński, *Polskie referendum 29 listopada 1987 r.*, „Państwo i Prawo” 1989, nr 2, s. 45 n. W tym punkcie pragnę dodać, że w procesie legislacyjnym wielokrotnie odnoszono się do kongresu PRON oraz zjazdów PZPR. Na temat genezy ustawy o konsultacjach społecznych i referendum zob. J. Jaskiernia, *Ustawa regulacyjna konsultacji społecznych i referendum*, „Państwo i Prawo” 1987, nr 7–8, s. 3 n.; M. Gulczyński, *Reformowanie systemu politycznego Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej*, „Państwo i Prawo” 1987, nr 10, s. 30. Jak uznał Mariusz Jabłoński: „faktycznym inicjatorem działań zmierzających do uchwalenia ustawy o referendum był Patriotyczny Ruch Odrodzenia Narodowego”; *idem*, *Referendum ogólnokrajowe...*, s. 31. Druk nr 149 zawierający projekt ustawy o konsultacjach społecznych i referendum został do łaski marszałkowskiej wniesiony 2 III 1987 r., podpisany przez 115 posłów. Na temat genezy referendum z 1987 r. zob. A. Dudek, *Reglamentowana rewolucja. Rozkład dyktatury komunistycznej w Polsce 1988–1990*, Kraków 2004, s. 110 n. W tym miejscu autor niniejszej publikacji pragnie podziękować oraz wyrazić wdzięczność Bibliotece Sejmowej za udostępnienie kopii druków sejmowych nr 149 (projekt ustawy o konsultacjach społecznych i referendum) oraz druku nr 226 (projekt uchwały w sprawie referendum ogólnokrajowego).

⁶ W zasadzie nowych instytucji prawnych, gdyż sejmowy dyskurs obejmował zarówno referendum, jak i konsultacje społeczne.

⁷ Wypowiedź posła Jerzego Jaskierni podczas 17. posiedzenia IV sesji Sejmu IX kadencji, 19 III 1987 r., l. 158. W bardzo podobnym stylu do kwestii przyjęcia ustawy o referendum i konsultacjach społecznych odniósł się poseł ZSL Stanisław Majewski, stwierdzając, że wydarzenia z 1980 r. ukazały konieczność stworzenia „takich mechanizmów ustrojowych, które w sposób trwały zabezpieczą będą socjalizm przed wypaczeniami, nadużywaniem władzy, i błędami w strategii rozwoju gospodarczego”; Wypowiedź posła Stanisława Majewskiego podczas 17. posiedzenia IV sesji Sejmu IX kadencji, 19 III 1987 r., l. 171. Do kwestii woluntaryzmu w procesie decyzyjnym odniósł się również Jerzy Kuciński, stwierdzając, iż „w literaturze socjalistycznej podkreślono, że forma władzy bezpośredniej nie ma na celu podkopania autorytetu władzy, ale [...] zapobieganie

mechanizmów demokracji socjalistycznej przez uspołecznienie procesów decyzyjnych państwa”⁸.

W pierwszych słowach swego wystąpienia poseł sprawozdawca wskazał, że przedłożone propozycje zmian w żaden sposób nie naruszają obowiązującego porządku opartego na zasadzie tzw. demokracji pośredniej, polegającej na sprawowaniu władzy przez przedstawicieli ludu pracującego miast i wsi, lecz będą stanowić – jak to określił – „czynnik uzupełniający”⁹. Jakakolwiek argumentacja dotycząca ewentualnego osłabienia pozycji Sejmu, zarówno w procesie decyzyjnym, jak i legislacyjnym, byłaby argumentacją bezpodstawną, gdyż o konieczności przeprowadzenia referendum ogólnokrajowego decydowałby właśnie Sejm, ponadto w planowanej ustawie „nie przewiduje się wszczęcia referendum z pominięciem Sejmu”¹⁰. Istotne jest również to, że katalog potencjalnych wnioskodawców został znacznie ograniczony do najważniejszych organów władzy państwowej oraz społecznej, tzn. jedynie Rada Państwa, Rada Ministrów oraz Krajowa Rada PRON miałyby prawo wnioskować o przeprowadzenie referendum krajowego¹¹.

Już na wstępie procesu legislacyjnego mającego na celu przyjęcie rozwiązań prawnych określających prawną możliwość przeprowadzenia referendum zarysował się bardzo istotny problem, jakim była zgodność planowanych rozwiązań z obowiązującymi zapisami konstytucji z 22 lipca 1952 r. W momencie przedstawiania projektu ustawy poseł sprawozdawca Jerzy Jaskiernia¹² uznał, że mimo iż zapisy konstytucyjne nie odnoszą się bezpośrednio do istoty referendum, to według doktryny prawa konstytucyjnego referendum nie jest sprzeczne z obowiązującą konstytucją. Jednakże mimo braku postanowień w projektowanym akcie prawnym, które naruszałyby zapisy konstytucyjne, a w szczególności niepodważania trybu ustawodawczego oraz uchwałodawczego, referendum stanowi przejaw sprawowania władzy przez lud pracujący miast i wsi. Tak więc z uwagi na usankcjonowanie nowego rodzaju procesu decyzyjnego w ustawie zachodzi pytanie: czy nie jest wówczas konieczne uwzględnienie tejże formy sprawowania władzy w postanowieniach konstytucyjnych?¹³ Jakakolwiek argumentacja odnosząca się do świadomości politycznej społeczeństwa lub też do kwestii, czy społeczeństwo jest gotowe

woluntarystycznym decyzjom przez nią podejmowanych”; zob. *idem*, *Spór o współczesne państwo polskie*, Warszawa 1978, s. 78.

⁸ Wypowiedź posła Stanisława Majewskiego podczas 17. posiedzenia IV sesji Sejmu IX kadencji, 19 III 1987 r., l. 163.

⁹ Za „zredukowaniem” referendum (oraz konsultacji społecznych) do formy „czynnika uzupełniającego” przemawiały kwestie organizacyjne związane zarówno z ilością, jak i złożonością podejmowanych decyzji, co powoduje, że forma władzy bezpośredniej jest niemożliwa; *ibidem*, l. 158.

¹⁰ *Ibidem*, l. 159.

¹¹ W przypadku referendum lokalnego uprawnienie do ewentualnego wnioskowania w celu jego przeprowadzenia posiadałyby prezydya rad narodowych, terenowe organy administracji państwowej o właściwości ogólnej oraz terenowe organy PRON.

¹² Wypowiedź posła Jerzego Jaskierni podczas 17. posiedzenia IV sesji Sejmu IX kadencji, 19 III 1987 r., l. 156–157.

¹³ *Ibidem*, l. 163. Mimo że przepisy konstytucyjne nie zabraniały możliwości przeprowadzenia referendum, jak zauważył poseł Jaskiernia: „czym innym jest bowiem domniemanie dopuszczalności

na przyjęcie tego rodzaju rozwiązań pranych, w ocenie sprawozdawcy „jest przejawem niezrozumienia lub nieaprobowania idei ludowładztwa”¹⁴.

Kluczową kwestią w przypadku referendum był również jego charakter prawny. W ocenie posła sprawozdawcy referendum miałyby mieć charakter wiążący oraz winno być uznane za referendum stanowiące. Za tego rodzaju stwierdzeniem przemawiałby projektowany zapis art. 18, stanowiący, że „wynik referendum uwzględnia się przy rozstrzygnięciu sprawy poddanej pod głosowanie, jeżeli za określonym rozwiązaniem opowiadała się więcej niż połowa uprawnianych do wzięcia udziału w referendum, ponadto wynik referendum podaje się do wiadomości publicznej”. Z analizy przytoczonego powyżej przepisu wyłoniła się jeszcze jedna kluczowa kwestia, a mianowicie czy planowany tekst ustawy miałby na celu usankcjonowanie instytucji referendum opiniodawczego¹⁵. W tejże kwestii istotne byłyby dwa aspekty: po pierwsze, jak zasygnalizowano powyżej, referendum ogólnokrajowe w żaden sposób nie może podważać pozycji ustawodawczej Sejmu; po drugie, wynik uzyskany w referendum nie stanowiłby ostatecznego rozstrzygnięcia w danej sprawie, gdyż konieczne byłoby zajęcie stanowiska w formie uchwały podjętej przez Sejm. W odniesieniu do zacytowanego powyżej projektu art. 18 powstaje pytanie dotyczące konsekwencji prawnych negatywnego wyniku. Przykładem może być sytuacja, kiedy w referendum weźmie udział mniej osób niż przewiduje to ustawa. Czy wówczas organ ustawodawczy będzie związany tego rodzaju wynikiem, czy też będzie mógł podjąć działania legislacyjne zmierzające do usankcjonowania analizowanego problemu? Z kolei za przyjęciem wysokiego progu przemawia konieczność kształtowania „obywatelskiej kultury politycznej”, co ma za zadanie zachęcić obywateli do bardziej aktywnego udziału w życiu publicznym¹⁶.

Podczas dalszych prac legislacyjnych bardzo dużo uwagi poświęcono problematyce przedłożonego projektu ustawy o konsultacjach społecznych i referendum w kwestii zgodności zapisów dotyczących referendum (zwłaszcza ogólnokrajowego) z obowiązującą konstytucją. W dyskursie prowadzonym na forum parlamentu poseł Eugeniusz Ochendowski zwrócił uwagę na fakt, że ustawy zasadnicze socjalistycznych państw, np.: Węgier, NRD, Bułgarii czy nawet ZSRR, przewidują możliwość przeprowadzenia referendum¹⁷. Z kolei poseł PZPR

referendum w świetle obowiązujących rozwiązań konstytucyjnych, a czym innym zaś ustawowe określenie zasad jego przeprowadzenia”; *ibidem*, l. 156.

¹⁴ *Ibidem*.

¹⁵ O tym może chociażby świadczyć zapis w projektowanym art. 18: „uwzględnia się przy rozstrzygnięciu sprawy”. Interpretacja tego zapisu może świadczyć o tym, że przedmiotem referendum będzie kilka kwestii, a zadaniem osób biorących udział w referendum będzie wybranie jednego proponowanego rozwiązania.

¹⁶ Istotne jest to, że w procesie legislacyjnym w żaden sposób nie odniesiono się do sytuacji, a w szczególności do roli Sejmu, w której to wynik referendum z jakiegokolwiek przyczyny byłby wynikiem negatywnym.

¹⁷ Wypowiedź posła Eugeniusza Ochendowskiego podczas 17. posiedzenia IV sesji Sejmu IX kadencji, 19 III 1987 r., l. 166.

Zdzisław Balicki¹⁸, poseł Koła Poselskiego PAX Jerzy Goliński¹⁹ oraz poseł PZPR Stanisław Nowel²⁰ zasugerowali konieczność dokonania odpowiedniej zmiany w ustawie zasadniczej. Natomiast poseł ZSL Stanisław Majewski zaproponował przejściowe rozwiązanie polegające na przyjęciu tekstu ustawy o referendum, a dokonanie stosownej zmiany w konstytucji w następnej kolejności²¹. Jednakże pozostawienie w obrocie prawnym tego rodzaju ustawy bez koniecznej zmiany w konstytucji jest niedopuszczalne, gdyż przemawiają za tym kwestie społeczno-polityczne, ponadto ustawa „stanowi rozwinięcie wyrażonych w niej [tj. konstytucji – P.F.] idei”²². Problem zgodności projektowanej ustawy z obowiązującymi postanowieniami konstytucyjnymi był przedmiotem analizy posła Koła Posłów Chrześcijańskiego Stowarzyszenia Społecznego – prof. Kazimierza Orzechowskiego. Analizując całość planowanej ustawy, zwrócił on uwagę na fakt, że można by ją uznać za zgodną z konstytucją w kwestii zapisów dotyczących konsultacji społecznych. Jednakże referendum jest „instytucją tak podstawowej wagi, o tak ogromnym politycznym i ustrojowym walorze, przede wszystkim jako konkretny przejaw socjalistycznej demokracji bezpośredniej, że ustawa zasadnicza Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej żadną miarą nie powinna pomijać jej milczeniem”²³. Bardzo ciekawą tezę w zakresie zgodności z konstytucją przedstawił na mównicy sejmowej poseł ZSL Mikołaj Kozakiewicz, który odnosząc do informacji uzyskanych w kularach sejmowych, przedstawił pomysł, aby zmiana w ustawie zasadniczej miała miejsce w 1991 r., przy okazji dwóchsetnej rocznicy Konstytucji 3 maja z 1791 r. Natomiast w jego ocenie kwestia przyjęcia referendum jest zagadnieniem tożsamym z ewentualną zmianą konstytucji. To znaczy, że należy się zdecydować na jedno z dwóch rozwiązań: albo zmianę w konstytucji wraz z wprowadzeniem ustawy o referendum albo przełożenie na okres późniejszy

¹⁸ Wypowiedź posła Zdzisława Balickiego podczas 17. posiedzenia IV sesji Sejmu IX kadencji, 19 III 1987 r., ł. 168.

¹⁹ Wypowiedź posła Jerzego Golińskiego podczas 17. posiedzenia IV sesji Sejmu IX kadencji, 19 III 1987 r., ł. 177. Jednakże poseł Goliński zasugerował, aby zmiany dotyczyły uprawnień Sejmu oraz rad narodowych.

²⁰ Wypowiedź posła Stanisława Nowela podczas 17. posiedzenia IV sesji Sejmu IX kadencji, 19 III 1987 r., ł. 168. W jego ocenie obowiązujący art. 2 ust. 1 konstytucji sankcjonuje demokrację przedstawicielską. Tym samym referendum, będące formą demokracji bezpośredniej, winno zostać uregulowane w ustawie zasadniczej. Według Nowela istotne było również to, że art. 7 stanowił, iż PRL urzeczywistnia i rozwija demokrację socjalistyczną. Tak więc przyjmując, że referendum – jak to określił Stanisław Nowel – to „więcej socjalizmu” oraz „więcej demokracji”, to już na tym etapie procesu legislacyjnego należałoby uznać, że planowane zmiany są zgodne z konstytucją. Jednakże wprowadzenie stosownych zmian w konstytucji sprawi, że „będzie to [...] silny środek przeciwdziałający odradzaniu się tendencji do biurokratycznego lub woluntarystycznego sposobu sprawowania władzy, zwłaszcza w najbardziej żywotnych dla społeczeństwa sprawach”; *ibidem*, ł. 184.

²¹ Wypowiedź posła Stanisława Majewskiego podczas 17. posiedzenia IV sesji Sejmu IX kadencji, 19 III 1987 r., ł. 173.

²² *Ibidem*.

²³ Wypowiedź posła Kazimierza Orzechowskiego podczas 17. posiedzenia IV sesji Sejmu IX kadencji, 19 III 1987 r., ł. 182.

ustawy o referendum wraz z przyjęciem nowej konstytucji. Oznacza to, że „na rozwiązania połowiczne i dwuznaczne Sejm nie może sobie pozwolić”²⁴. Nieco inne spojrzenie na aspekt zgodności projektowanej ustawy z konstytucją miała poseł ZSL Teresa Malczewska, w ocenie której nowa ustawa, z uwagi na przedmiot regulacji, winna mieć zapewniony najwyższy autorytet, gdyż realizuje najważniejsze postanowienia konstytucyjne, jak: stały rozwój demokracji socjalistycznej, prawo obywateli do udziału w konsultacjach społecznych oraz obowiązek organów państwowych opierania swej działalności na współdziałaniu z obywatelami²⁵.

Abstrahując od powyższych rozważań w kwestii zgodności planowanej ustawy z zapisami konstytucyjnymi, idea referendum w debacie sejmowej, mimo że spotkała się z przychylnym przyjęciem ze strony reprezentantów poszczególnych kół poselskich oraz posłów bezpartyjnych²⁶, wywołała dyskusję na temat jej szczegółowych ustaleń. Tytułem przykładu mogła być kwestia zakresu przedmiotowego referendum, który został sformułowany zbyt ogólnikowo i w praktyce

²⁴ Wypowiedź posła Mikołaja Kozakiewicza podczas 17. posiedzenia IV sesji Sejmu IX kadencji, 19 III 1987 r., l. 194.

²⁵ Wypowiedź poseł Teresy Malczewskiej podczas 17. posiedzenia IV sesji Sejmu IX kadencji, 19 III 1987 r., l. 200.

²⁶ Godzi się w tym punkcie przytoczyć kilka wypowiedzi odnoszących się do samej istoty projektowanego referendum. Jako przykład podam wypowiedź posła Eugeniusza Ochendowskiego, według którego „poselski projekt ustawy o konsultacjach społecznych i referendum jest kolejnym aktem ustawodawczym, który po jego uchwaleniu i wejściu w życie przyczyni się do zwiększenia bezpośredniego udziału obywateli w życiu politycznym, społecznym i gospodarczym kraju oraz w podejmowaniu rozstrzygnięć o podstawowym znaczeniu dla całego kraju, województw, miast i gmin”; zob. Wypowiedź posła Eugeniusza Ochendowskiego podczas 17. posiedzenia IV sesji Sejmu IX kadencji, 19 III 1987 r., l. 164. Natomiast poseł Stanisław Majewski uznał projektowaną ustawę za „naturalną konsekwencję zmian, jakie zachodzą w życiu społeczno-politycznym Polski od początków lat osiemdziesiątych. Odwoływanie się animatorów życia politycznego do opinii obywateli jest wyrazem demokracji bezpośredniej, uzupełnieniem systemu rządów przedstawicielskich przez stworzenie możliwości bezpośredniego ingerowania obywateli w sprawy publiczne”; Wypowiedź posła Stanisława Majewskiego podczas 17. posiedzenia IV sesji Sejmu IX kadencji, 19 III 1987 r., l. 171–172. Z kolei poseł Jerzy Goliński stwierdził, że „poselski projekt ustawy o konsultacjach społecznych i referendum stanowi ważny krok na drodze porozumienia społecznego wokół najważniejszych spraw państwa i narodu. Jest on jednocześnie wyrazem konsekwentnej realizacji procesu demokratyzacji życia w Polsce, odpowiada bowiem naturalnym dążeniom podmiotowego uczestnictwa narodu w kształtowaniu własnego losu”; Wypowiedź posła Jerzego Golińskiego podczas 17. posiedzenia IV sesji Sejmu IX kadencji, 19 III 1987 r., l. 175. Ponadto bezpartyjna poseł Małgorzata Niepokulczycka w swym wystąpieniu poparła „wyrażoną w projekcie celowość zasięgania opinii obywateli w ważnych problemach zarówno w skali ogólnokrajowej, jak i w skali lokalnej. Wyrażone w dyskusji stanowisko obywateli ułatwia wypracowanie optymalnego kształtu decyzji czy aktu normatywnego, a jednocześnie wzmacnia świadomość współuczestniczenia poszczególnych obywateli i ich grup w życiu społeczno-gospodarczym kraju. Nieporównywalnie skuteczniejsze jest działanie prawa, które odzwierciedla poglądy i dezyderaty społeczeństwa wyrażone w dyskusji publicznej”; Wypowiedź poseł Małgorzaty Niepokulczyckiej podczas 17. posiedzenia IV sesji Sejmu IX kadencji, 19 III 1987 r., l. 197. W publicystyce prawniczej przedstawiano również głosy przeciwne referendum. W publikacji Romana Kruszewskiego (*Konsultowanie konsultacji*, „Prawo i Życie” 1987, nr 6, s. 4–5) zaprezentowano opinie w kwestii planowanych zmian, wśród których negatywnie odniesione się do pomysłu referendum ogólnokrajowego, wskazując, że są o wiele bardziej kompetentne organy przedstawicielskie, jak np. Sejm. Natomiast referendum winno zostać ograniczone do referendum lokalnego lub zawodowego.

mógł się okazać tożsamy z zakresem konsultacji społecznych²⁷. Jednakże w rozważaniach podczas procesu legislacyjnego bardzo dużo miejsca poświęcono kwestii wyniku referendum oraz wprowadzeniu w życie dokonanych ustaleń. W tym miejscu zwracam uwagę na tezę, jaką przedstawił poseł Kazimierz Orzechowski odnośnie do projektowanego art. 18²⁸. W ocenie wrocławskiego prawnika przyjęcie rozwiązania, w którym wyniki referendum byłyby uwzględniane przy rozstrzygnięciu danej sprawy w procesie głosowania, stanowi zaprzeczenie form demokracji bezpośredniej. Otóż wynik referendum należy traktować jako decyzję całego narodu, a to oznacza, że nie może dojść do sytuacji, w której to wynik będzie jedynie „uwzględniany”. W tym przypadku zadanie Sejmu sprowadzałoby się do bezpośredniego wcielenia w życie uzyskanych wyników poprzez przyjęcie stosownego aktu prawnego²⁹. W bardzo podobnym tonie do teje kwestii odnieśli się przedstawiciele PZPR – posłowie Stanisław Majewski i Jacek Piechota, według których „wola ludu musi stać się prawem. Prawo to powinno być ustanowione zgodnie z konstytucyjną kompetencją przez właściwy organ władzy”³⁰ oraz nie można „pozostawiać miejsca przypuszczeniom i domysłom nie zawsze nam życzliwych, że władza pozostawia sobie możliwość odrzucenia wyników referendum,

²⁷ Odnośnie do teje kwestii wypowiedział się poseł Eugeniusza Ochendowski, który, dokonując analizy porównawczej art. 3 dotyczącego konsultacji społecznych o charakterze ogólnokrajowym (stanowiącego, że konsultacjom społecznym poddawane są określone podstawowe rozwiązania projektów ustaw, uchwał Sejmu określających kierunki działania państwa) z art. 4 dotyczącym referendum o charakterze ogólnokrajowym (stanowiącego, że referendum poddawane są określone, konkretnie, podstawowe problemy lub rozwiązania projektów ustaw bądź uchwał Sejmu określających podstawowe kierunki działalności państwa), uznał, że ten sam przedmiot, w zależności od stanowiska kompetentnego organu, może być przedmiotem czy to konsultacji, czy też referendum; Wypowiedź posła Eugeniusza Ochendowskiego podczas 17. posiedzenia IV sesji Sejmu IX kadencji, 19 III 1987 r., l. 165. Z kolei w przypadku ogólnikowości proponowanego aktu prawnego na przykładzie procesu legislacyjnego można wyodrębnić dwie zasadnicze kwestie. Pierwsza, negatywnie odnosząca się do przyjęcia zbyt ogólnych postanowień zawartych w ustawie. W ocenie posła Zdzisława Balickiego może to doprowadzić do zbyt dużego subiektywizmu; zob. Wypowiedź posła Zdzisława Balickiego podczas 17. posiedzenia IV sesji Sejmu IX kadencji, 19 III 1987 r., l. 168–169. Jednakże podkreślano również fakt, że mimo zbyt ogólnikowego sformułowania projektowanych przepisów dotyczących zakresu referendum, co może sprawiać wrażenie występowania w akcie prawnym luki ustawodawczej, nie jest możliwe zawarcie w ustawie pełnego katalogu wszelkich spraw oraz problemów, które mogłyby stanowić przedmiot referendum. W przypadku teje kwestii, jak uznał poseł Jerzy Goliński: „nie jesteśmy przecież w stanie prognozować, przewidzieć, jaka sprawa stanie się w przyszłości problemem o takim ciężarze gatunkowym i społecznym znaczeniu”; Wypowiedź posła Jerzego Golińskiego podczas 17. posiedzenia IV sesji Sejmu IX kadencji, 19 III 1987 r., l. 176.

²⁸ W projekcie ustawy o konsultacjach społecznych i referendum (druk nr 149) stanowił on, że wynik referendum uwzględnia się przy rozstrzygnięciu sprawy poddanej pod głosowanie, jeżeli za określonym rozwiązaniem opowiedziało się więcej niż połowa uprawnionych do wzięcia udziału w referendum.

²⁹ Wypowiedź posła Kazimierza Orzechowskiego podczas 17. posiedzenia IV sesji Sejmu IX kadencji, 19 III 1987 r., l. 1683–1684.

³⁰ Wypowiedź posła Stanisława Majewskiego podczas 17. posiedzenia IV sesji Sejmu IX kadencji, 19 III 1987 r., l. 173.

gdy tylko nie przebiegnie ono po jej myśli³¹. Z kolei poseł Mikołaj Kozakiewicz³², odwołując się do tradycji zachodnioeuropejskiej, wskazał, że z reguły przedmiotem referendum są kwestie najistotniejsze dla ogółu społeczeństwa czy też dla społeczności lokalnej, a ich wyniki są dla władzy wiążące³³.

Kolejnym elementem zmierzającym do wprowadzenia do porządku prawnego instytucji referendum była debata poselska podczas 19. posiedzenia IV sesji Sejmu IX kadencji 6 maja 1987 r., zakończona głosowaniem nad zmianą konstytucji oraz przyjęciem ustawy o konsultacjach społecznych i referendum³⁴. Posłem sprawozdawcą Komisji Nadzwyczajnej powołanej do pracy nad ustawą o referendum i konsultacjach społecznych był poseł Roman Pillardy³⁵. Już na wstępie swego wystąpienia zasygnalizował, że kluczową kwestią była zgodność planowanych rozwiązań z obowiązującą wówczas konstytucją z 1952 r. Odnosząc się do art. 2 ust. 1 konstytucji, który stanowił, że lud pracujący sprawuje władzę państwową przez swych przedstawicieli, stwierdził, że wykładnia tegoż zapisu jest jednoznaczna i nie budzi większych trudności interpretacyjnych. Wynika z niej bowiem, że władza w Polsce Ludowej jest władzą pośrednią, sprawowaną poprzez przedstawicieli (tj. Sejm i rady narodowe). Tak więc instytucja referendum, a w szczególności wyniki uzyskane podczas powszechnego głosowania, stanowi „nową jakościową odmienną instytucję demokracji bezpośredniej o doniosłym znaczeniu ustrojowym”³⁶. Mimo iż ówczesny kształt polskiego konstytucjonalizmu nie dopuszczał referendum

³¹ Wypowiedź posła Jacka Piechoty podczas 17. posiedzenia IV sesji Sejmu IX kadencji, 19 III 1987 r., ł. 195. Powyżej przedstawione tezy były również bardzo istotne z uwagi na fakt, że projekt ustawy zakładał też i projekt preambuły, zgodnie z którą „w celu pełniejszego urzeczywistnienia demokracji socjalistycznej oraz rozszerzenia form bezpośredniego uczestnictwa obywateli w sprawowaniu władzy, kierując się konstytucyjnym prawem obywateli do udziału w konsultacjach i dyskusjach, a także mając na względzie obowiązek organów władzy i administracji państwowej opierania swojej działalności na świadomym i czynnym współdziałaniu najszerzych rzesz obywateli, stanowi się co następuje” (w tym miejscu następuje projekt tekstu ustawy). Jak widać z przytoczonego tekstu, projekt preambuły zakładał „bezpośrednie uczestnictwo obywateli w sprawowaniu władzy”, a nie np. sprawowanie przez obywateli jedynie funkcji opiniotwórczej oraz wyrażenie własnej opinii za pośrednictwem referendum.

³² Wypowiedź posła Mikołaja Kozakiewicza podczas 17. posiedzenia IV sesji Sejmu IX kadencji, 19 III 1987 r., ł. 193.

³³ Jako przykład zakresu przedmiotowego wskazał karę śmierci, równouprawnienie kobiet, przerywanie ciąży, rozwoły, budowę lub likwidację uciążliwych i niebezpiecznych zakładów przemysłowych czy społeczny rozkład ciężarów podatkowych, nie podając przy tym żadnych informacji odnośnie do krajów, miejsc oraz terminów ich przeprowadzenia; *ibidem*. Uzupełnieniem jego wypowiedzi może być tekst autorstwa Henryka Jabłonowskiego, w którym autor scharakteryzował najważniejsze referenda, jakie miały miejsce w krajach Europy Zachodniej; *idem*, *Trudna sztuka referendum*, „Przegląd Tygodniowy” 1987, nr 44, s. 11.

³⁴ Odnosnie do zmiany konstytucji z uwagi na konieczność wprowadzenia do jej zapisów instytucji referendum zob. również szereg (z reguły pozytywnych) wypowiedzi umieszczonych w: R. Kruśzewski, *Konstytucja do poprawki*, „Prawo i Życie” 1987, nr 15, s. 1, 5.

³⁵ Wypowiedź posła Romana Pillardego podczas 19. posiedzenia IV sesji Sejmu IX kadencji, 6 V 1987 r., ł. 6. Kwestia zgodności z konstytucją jest o tyle istotna, że w ocenie Romana Pillardego, mając na względzie pozycję ustawy zasadniczej w systemie prawnym, niestosowne jest doprowadzanie do zbyt częstej jej zmiany.

³⁶ *Ibidem*, ł. 7.

z uwagi na fakt, że władza jest sprawowana w sposób pośredni, to jednak, jak zwrócił na to uwagę poseł Pillardy, jest to instytucja bardzo dobrze znana w socjalistycznym świecie, czego przykładem może być zapis w konstytucji ZSRR z 1977 r. w art. 5, stanowiącym, iż najważniejsze sprawy życia państwowego poddaje się pod ogólnonarodową dyskusję oraz powszechne głosowanie³⁷. Jednakże aby uniknąć sprzeczności pomiędzy ustawą – aktem w hierarchii źródeł prawa zajmującym mniejszą pozycję – a najważniejszym aktem prawnym, jakim jest konstytucja, należałoby dokonać w niej stosownych zmian. Tak więc Komisja Nadzwyczajna proponowała, aby do obowiązującej konstytucji z 22 lipca 1952 r. dodać w art. 2 ust. 3 odnoszący się do możliwości przeprowadzenia referendum³⁸. Natomiast wszelkie szczegółowe aspekty o przeprowadzaniu referendum oraz o konsultacjach społecznych miały znaleźć wyraz w zapisach ustawowych.

Odnosząc się z kolei do samej istoty projektowanej ustawy o referendum, uznał ją za „ważny krok w celu instytucjonalnego zapewnienia realizacji zasady konstytucyjnej, że Polska Rzeczpospolita Ludowa urzeczywistnia i rozwija demokrację socjalistyczną”³⁹. Uregulowanie kwestii referendum jest bardzo istotne z uwagi na inne zapisy konstytucyjne, chociażby takie, że wszystkie organy władzy i administracji państwowej opierają się w swej działalności na świadomym, czynnym współdziałaniu mas ludowych oraz obowiązane są uważnie rozpatrywać i uwzględnić słuszne wnioski, zażalenia i życzenia obywateli w myśl obowiązujących ustaw. Wprowadzenie referendum doprowadzi do poszerzenia możliwości wypowiedzania się przez obywateli w dosłownie wszystkich najważniejszych sprawach, a wnioski i opinie będą w uwzględniane przy podejmowanych przez organy władzy państwowej decyzjach⁴⁰. A zatem z życia politycznego zostanie usunięty monopol organów władzy państwowej w decydowaniu o życiu obywateli. Tym samym otwiera się duża szansa przed różnego rodzaju organizacjami społecznymi, takimi chociażby jak PRON. Kolejną kluczową kwestią, na którą zwrócono uwagę podczas prac

³⁷ *Ibidem*. Ponadto – jak podał poseł Pillardy – instytucję referendum przewidywały konstytucje NRD, Jugosławii, Kuby, Węgier. Odwołując się do socjalistycznej nauki prawa konstytucyjnego, uznał on również, że w państwach wielomilionowych przeprowadzenie referendum jest rzeczą bardzo trudną chociażby na poziomie organizacyjnym, jednakże tego rodzaju forma wyrażania opinii może stanowić doskonale uzupełnienie powszechnie stosowanych form przedstawicielskich.

³⁸ Przyjęta 6 V 1987 r. podczas 19. posiedzenia IV sesji Sejmu IX kadencji ustawa o zmianie Konstytucji PRL (403 posłów głosowało za proponowaną zmianą, 1 poseł był przeciwny, 1 wstrzymał się od głosu) przewidywała dodanie do art. 2 ust. 3 o następującej treści: „sprawowanie władzy przez lud pracujący następuje także poprzez wyrażenie woli w drodze referendum. Zasady i tryb przeprowadzanie referendum określa ustawa”. Z wykładni art. 2 konstytucji jednoznacznie wynikało, że podstawową formą sprawowania władzy jest forma przedstawicielska (Sejm i rady narodowe), uzupełniana formą bezpośrednią, jaką jest referendum.

³⁹ Wypowiedź posła Romana Pillardego podczas 19. posiedzenia IV sesji Sejmu IX kadencji, 6 V 1987 r., l. 6.

⁴⁰ W przeciwieństwie do referendum konsultacja w PRL ma stanowić zasadę, która ma nie tylko „urzeczywistnić opinię w najważniejszych sprawach, ale także wywierać określoną presję na bardziej sprawne funkcjonowanie państwa we wszystkich płaszczyznach codziennego życia”; *ibidem*, l. 9.

Komisji Nadzwyczajnej, była moc wiążąca postanowień referendalnych. Bazując na opiniach Rady Społeczno-Gospodarczej, Zespołu Doradców Sejmowych, Zrzeszenia Prawników Polskich, na gruncie legislacyjnym przyjęto zasadę, iż postanowienia będą miały moc wiążącą. Uznano wówczas, że jest to zgodne z trzema kluczowymi kwestiami: politycznym interesem państwa, zasadami socjalizmu i oczekiwaniami społecznymi.

O doniosłości owej ustawy świadczy chociażby fakt, że zaproponowano wprowadzenie do niej preambuły⁴¹. Z kolei za kluczową część projektowanego aktu prawnego uznano rozdział pierwszy. Określono w nim ogólne zasady dotyczące konsultacji społecznych oraz referendum.

Najważniejszą jednakże kwestią był zakres przedmiotowy referendum, który odnosił się do spraw mających podstawowe znaczenie dla rozwoju kraju, określonego terenu lub interesów i warunków życia obywateli⁴². Należy wszakże zwrócić również uwagę i na negatywną stronę referendum, a ściślej rzecz ujmując na to, co nie mogłoby podlegać referendum. Otóż przedmiotem referendum nie mogły być kwestie związane z obronnością kraju, sił zbrojnych, bezpieczeństwem czy też tajemnicą państwową. W tym punkcie wzorowano się na rozwiązaniach prawnych funkcjonujących w innych państwach. Tak więc w projekcie przygotowanym przez Komisję Nadzwyczajną, a potem już w uchwalonych akcie znalazł się zapis art. 4, który stanowił, że „przepisów ustawy nie stosuje się do spraw dotyczących obronności państwa i sił zbrojnych Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej oraz bezpieczeństwa, jak też spraw stanowiących tajemnicę państwową”⁴³. Przyjęcie tego rodzaju rozwiązania jednoznacznie wskazywało na nadrzędne interesy państwa.

Starając się określić rolę referendum, poseł sprawozdawca Roman Pillardy uznał ją za nową instytucję prawną, której istota sprowadza się do tego, że „uprawnieni obywatele w drodze głosowania wyrażają swoją wolę co do sposobu rozstrzygnięcia sprawy poddanej referendum”⁴⁴. Przyjęta zaś forma referendum polega

⁴¹ Przyjęta przez Komisję Nadzwyczajną preambuła różniła się od preambuły przedstawionej w projekcie ustawy referowanej przez posła sprawozdawcę Jerzego Jaskiernię (przedstawionej wyżej, w przyp. 26) i brzmiała następująco: „W celu pełniejszego urzeczywistniania demokracji socjalistycznej oraz rozszerzania form uczestnictwa obywateli w sprawowaniu władzy, kierując się konstytucyjnym prawem obywateli do udziału w konsultacjach i referendum, a także mając na względzie obowiązek organów władzy i administracji państwowej opierania swojej działalności na świadomym i czynnym współdziałaniu obywateli, stanowi się, co następuje” (w tym miejscu następuje projekt tekstu ustawy).

⁴² Zakres przedmiotowy konsultacji od zakresu przedmiotowego referendum różnił się tym, że w przypadku konsultacji dopuszczono, by były one o zasięgu ogólnokrajowym, lokalnym lub środowiskowym, a w przypadku referendum jego zasięg miał być ogólnokrajowy lub lokalny. W stosunku do projektu ustawy prezentowanej przez posła sprawozdawcę Jerzego Jaskiernię został usunięty zapis odróżniający zakres przedmiotowy konsultacji społecznych od zakresu referendum (art. 3 i 4 druku sejmowego nr 149).

⁴³ Istotne jest to, że wcześniejszy projekt ustawy o konsultacjach społecznych i referendum nie przewidywał jakiegokolwiek wyłączenia spraw, które nie mogły stanowić przedmiotu zarówno referendum, jak i konsultacji.

⁴⁴ Wypowiedź posła Romana Pillardego podczas 19. posiedzenia IV sesji Sejmu IX kadencji, 6 V 1987 r., ł. 12.

na udzieleniu na urzędowej karcie do głosowania pozytywnej lub negatywnej odpowiedzi na postawione pytanie albo na dokonaniu wyboru pomiędzy zaproponowanymi wariantami.

Ponadto – jak podał poseł sprawozdawca – w trakcie prac legislacyjnych Komisja Nadzwyczajna zwróciła uwagę na bardzo istotną kwestię wyrażającą się w tym, że regulacje prawne dotyczące udziału obywateli winny być zgodne z obowiązującą ordynacją wyborczą oraz z wyborami do rad narodowych. Zaproponowany, a następnie przyjęty art. 12 zakładał, że w referendum mogą brać udział obywatele mieszkający na terytorium Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej oraz posiadający czynne prawo wyborcze. Tym samym z głosowania zostaliby wyłączeni obywatele polscy mieszkający za granicą oraz przebywający na statkach morskich⁴⁵.

Ponadto z uwagi na fakt, że wprowadzono dychotomiczny podział referendum na ogólnokrajowe oraz lokalne starano się również określić zakres przedmiotowy poddawanej pod głosowanie materii. I tak w przypadku referendum ogólnokrajowego, o którym decydował Sejm, przedmiotem obrad mogły być poddane przez Sejm konkretnie zdefiniowane problemy lub rozwiązania projektów ustaw bądź uchwał Sejmu określających podstawowe kierunki działalności państwa. Dokonując wykładni przytoczonego powyżej projektu przepisu, poseł Pillardy stwierdził, że przedmiotem referendum nie mogłyby być całe projekty ustaw⁴⁶. Ponadto w projekcie ustawy opracowanej przez Komisję Nadzwyczajną przewidziano możliwość złożenia wniosku o poddanie danej sprawy pod głosowanie referendalne przez Radę Państwa, Radę Ministrów oraz Radę Krajową PRON⁴⁷.

W kwestii wyników referendum uznano, że będą miały one charakter wiążący w momencie gdy w referendum weźmie udział co najmniej połowa uprawnionych obywateli (art. 19 ustawy o konsultacjach i referendum). W ocenie posła Pillardego, stosując taki cenzus, uznano, iż musi występować całkowita pewność, że większość uprawnionych obywateli opowiada się za poruszonymi w referendum zmianami. Ponadto wprowadzenie tak wysokiego kryterium podnosi rangę frekwencji wyborczej oraz kierunku głosowania. Odgrywa również istotną rolę w procesie kształtowania obywatelskiej kultury politycznej, zwiększa motywację obywateli do aktywnego uczestnictwa w życiu publicznym⁴⁸. Bardzo dużo uwagi

⁴⁵ *Ibidem*, ł. 12–13. Znaczne ograniczenie podmiotowe zostało wprowadzone w przypadku referendum lokalnego, w którym założono, że może brać w nim udział jedynie społeczność posiadająca stały meldunek na określonym terytorium oraz mająca czynne prawo wyborcze do rad narodowych. W tym przypadku różnica w stosunku do ordynacji wyborczej do rad narodowych polegałaby na tym, że z głosowania zostałyby wyłączone osoby zameldowane na pobyt czasowy na danym terytorium.

⁴⁶ *Ibidem*. Z kolei przedmiotem referendum lokalnego miały być określone problemy lokalne lub też projekty uchwał należące do kompetencji rad narodowych.

⁴⁷ Natomiast na gruncie lokalnym wnioskodawcami mogłyby być prezydium rad narodowych, terenowe organy administracji państwowej o właściwości ogólnej oraz rady PRON odpowiedniego stopnia.

⁴⁸ Wypowiedź posła Romana Pillardego podczas 19. posiedzenia IV sesji Sejmu IX kadencji, 6 V 1987 r., ł. 13–14.

poświęcono kwestii informowania o planowanym referendum. W przypadku referendum ogólnokrajowym obowiązek ten ciążyłby na Radzie Państwa, a w przypadku lokalnego – na radzie narodowej. Jednakże poinformowanie społeczeństwa nie dotyczyło jedynie tylko samego faktu organizowanego w konkretnym dniu referendum, lecz odnosiłoby się do całego kalendarza oraz wszystkich czynności związanych z jego organizacją. Ponadto wszelkie w tejże kwestii ustalenia winny zostać podane do wiadomości publicznej w Dzienniku Urzędowym PRL oraz w środkach masowego przekazu, a w przypadku referendum lokalnego przyjęto publikację w wojewódzkim dzienniku urzędowym oraz w lokalnych środkach masowego przekazu.

Z kolei w kwestii kosztów jego przeprowadzenia wskazano na budżet centralny dla referendum ogólnokrajowego oraz budżet terenowy dla referendum lokalnego⁴⁹. Natomiast w przypadku wydzielenia okręgów wyborczych Komisja Nadzwyczajna przyjęła najprostsze rozwiązanie, jakim było uznanie okręgów wyborczych wyodrębnionych na potrzeby ostatnio przeprowadzonych wyborów do rad narodowych (art. 18 ust. 1)⁵⁰. Ponadto prace nad nową ustawą wymogły zmiany legislacyjne w innych aktach prawnych. Tytułem przykładu może być kodeks karny z 19 kwietnia 1969 r. Jak podał poseł Roman Pillardy, zgodnie z opinią Ministerstwa Sprawiedliwości oraz Zespołu Doradców Sejmowych uznano, że obowiązujące przepisy art. 189 kodeksu karnego z 19 kwietnia 1969 r. dotyczące przestępstw popełnianych przeciwko wyborom należy rozszerzyć na popełniane przeciwko wyborom i referendum. W tej sytuacji postulowano (co zresztą zostało wprowadzone w życie), aby art. 189 przy zachowaniu obecnej sankcji karnej rozszerzyć przedmiotowo na sprawy związane z referendum⁵¹.

Również i w kolejnym etapie procesu legislacyjnego ustawa została poddana analizie – obok posłów sprawozdawców – także partii wchodzących w skład Sejmu PRL IX kadencji. W tym miejscu zwracam uwagę na wystąpienie sejmowe poseł PZPR Józefy Matyńkowskiej. Uznając ustawę o referendum za akt o charakterze ustrojowym, stwierdziła, że tworzy ona gwarancje demokratycznego, sprawnego rządzenia⁵², a sam fakt prac nad tego rodzaju tekstem prawnym jest „opowiedzeniem się za taką drogą rozwoju socjalizmu, która uwzględnia potrzeby społeczne oraz opowiada naturalnym dążeniom podmiotowego uczestnictwa narodu w kształtowaniu własnego losu i losu ojczyzny”⁵³. W jej ocenie fakt wprowadzenia

⁴⁹ *Ibidem*, l. 14.

⁵⁰ *Ibidem*, l. 15. Jak uznał poseł sprawozdawca, ma to za zadanie „zharmonizować” przepisy ustawy o konsultacjach społecznych i referendum z przepisami ustawy z 20 VII 1983 r. o systemie rad narodowych i samorządu terytorialnego.

⁵¹ Art. 22 ustawy o konsultacjach społecznych i referendum zakładał konieczność zmiany tytułu rozdziału XXVI obowiązującego wówczas kodeksu karnego, uwzględniając kwestię referendum oraz rozszerzenie obowiązujących przepisów w kwestii przestępstw popełnianych przeciwko wyborom na przestępstwa popełniane również i przeciwko referendum.

⁵² Wypowiedź poseł Józefy Matyńkowskiej podczas 19. posiedzenia IV sesji Sejmu IX kadencji, 6 V 1987 r., l. 16.

⁵³ *Ibidem*.

do porządku prawnego instytucji referendum ma bardzo istotne znaczenie z perspektywy pozycji Sejmu, gdyż przywrócono konstytucyjną pozycję Sejmu wraz z wzmocnieniem jego funkcji kontrolnych, nadano wysoką rangę radom narodowym, pogłębiając przy tym ich rządowy charakter. Starając się zdefiniować pojęcie referendum z perspektywy socjalizmu, Matyńkowska uznała je za formę odgórnego rozstrzygnięcia sprawy przez lud pracujący miast i wsi⁵⁴. Z kolei przyjęcie ustawy regulującej kwestię referendum stanowi pewnego rodzaju kompromis pomiędzy bezpośrednim wpływem obywateli na decyzje prawotwórcze organów władzy i administracji państwa, przy jednoczesnym zachowaniu konstytucyjnej roli i pozycji prawno-ustrojowej organów przedstawicielskich. Oznacza to, że rozstrzyganie spraw poprzez referendum nie będzie w żaden sposób konkurencyjne wobec parlamentu, lecz będzie miało charakter „dopełniający” prawotwórczą rolę przysługującą radom narodowym oraz Sejmowi. Wprowadzenie instytucji referendum w Polsce skorelowane winno być z kulturą polityczną obywateli, ich zaangażowaniem w sprawy kraju, świadomością współzrządzenia oraz poczuciem odpowiedzialności.

Podczas 19. posiedzenia Sejmu IX kadencji ZSL reprezentował poseł Jan Chudy⁵⁵. W jego ocenie przyjęcie obu aktów prawnych, polegających na zmianie konstytucji oraz na wprowadzeniu ustawy o konsultacjach społecznych i referendum, przyczyni się do pogłębienia idei demokracji socjalistycznej. Zasadniczym celem winno być to, aby obywatel „był przekonany o rzeczywistej możliwości i skuteczności jego faktycznego współdecydowania i odpowiedzialności za to, co się dzieje w jego miejscu pracy, we wsi, czy w mieście oraz w całym kraju”⁵⁶. Poseł odwołał się przy tym do zmian w konstytucji wprowadzonych w 1976 r., kiedy usankcjonowano konsultacje społeczne. A zatem za bardzo ważne uznał przyznanie referendum wysokiej rangi, poprzez wprowadzenie tejsze instytucji do zapisów konstytucyjnych. Również tekst ustawy sankcjonuje referendum jako ważny i istotny element w kulturze politycznej kraju⁵⁷.

Natomiast przedstawiciel SD poseł Ryszard Tomczewski uznał, że „projekty aktów normatywnych, będące przedmiotem dzisiejszej debaty, zawierają treści o ważnym znaczeniu dla właściwego funkcjonowania socjalistycznego systemu politycznego, a przez to dla sprawnego działania całego polskiego organizmu państwowego”⁵⁸. Według niego art. 7 konstytucji nakazuje wręcz rozwój demokracji socjalistycznej. Oznacza to, że przyjęte w ustawie zasadniczej mechanizmy sprawowania władzy socjalistycznej mogą okazać się w pewnym momencie niewystarczające. Z kolei projektowane przepisy ustawy o konsultacjach społecznych

⁵⁴ *Ibidem*, l. 17.

⁵⁵ Wypowiedź posła Jana Chudego podczas 19. posiedzenia IV sesji Sejmu IX kadencji, 6 V 1987 r., l. 19.

⁵⁶ *Ibidem*.

⁵⁷ *Ibidem*, l. 20–22.

⁵⁸ Wypowiedź posła Ryszarda Tomczewskiego podczas 19. posiedzenia IV sesji Sejmu IX kadencji, 6 V 1987 r., l. 21 n.

i referendum w pełni wyczerpują dyspozycję z art. 7 konstytucji, gdyż wprowadzają do porządku prawnego rozwiązania, które „wzbogacą oraz zróżnicują instytucjonalne formy demokratyczne”⁵⁹. Analizując treść przepisów dotyczących referendum, poseł zwrócił uwagę na fakt, że choć jest to forma władzy bezpośredniej, to jednak „nie istnieje takie niebezpieczeństwo, że referendum osłabi pozycje ciał przedstawicielskich w naszym systemie politycznym lub że będzie mogło być wykorzystane przeciwko nim”⁶⁰. O nadrzędnej pozycji Sejmu (jak i rad narodowych w przypadku referendum lokalnego) świadczyć będzie to, że Sejm będzie miał prawo zdecydować, czy daną kwestię poddać pod osąd referendum.

Jak widać z powyższej analizy, przyjęcie ustawy o konsultacjach społecznych i referendum było poprzedzone bardzo szybkim procesem legislacyjnym. Wprowadzona regulacja prawna, przyjęta niemalże jednomyślnie⁶¹, otwierała teoretycznie drogę do zastosowania w państwie socjalistycznym elementów demokracji bezpośredniej. Oczywiście istotną kwestią był odpowiedni dobór pytań. Obywatele nie mieli prawa wskazywania na problematykę, jaka winna stanowić przedmiot referendum. Zgodnie z art. 16 ustawy o konsultacjach społecznych i referendum uprawniony organ (Sejm, a na gruncie lokalnym rada narodowa), postanawiając o przeprowadzeniu referendum, miał podać to do wiadomości publicznej, w szczególności określając przedmiot referendum.

Kolejną kwestią, jaką należy zaprezentować, omawiając aspekty prawne referendum z 1987 r., jest uchwała Sejmu PRL IX kadencji o przeprowadzeniu referendum ogólnokrajowego, w której wyznaczono datę dzienną referendum (29 listopada) oraz ogólnie zakreślono temat przyszłego głosowania.

Autorem projektu byli posłowie związani z PRON, natomiast rola sprawozdawcy przypadła posłowi Jerzemu Ozdowskiemu⁶². Planowane referendum miałyby dotyczyć dalszego reformowania państwa i gospodarki⁶³. W ocenie Ozdowskiego planowany zakres referendum był zgodny z postanowieniami art. 1 ustawy o konsultacjach społecznych i referendum oraz z preambułą tejże ustawy. Istota referendum, jak wykazał w swym wystąpieniu, dotycząca „reformowania państwa i gospodarki służy pełniejszemu urzeczywistnieniu demokracji socjalistycznej, rozszerza

⁵⁹ *Ibidem*, l. 22.

⁶⁰ *Ibidem*, l. 24. Przedstawiciel SD bardzo ostrożnie odnosił się do instytucji referendum. Wyraził przy tym nadzieję, że referendum nie będzie tak często wykorzystywane jak w innych państwach oraz nie będzie rozstrzygać o sprawach drugorzędnych, gdyż „zbyt częste sięganie do niej nie byłoby technicznie, organizacyjnie czy społecznie rzeczą pożądaną”; *ibidem*.

⁶¹ Za ustawą o konsultacjach społecznych głosowało 394 posłów, 5 się wstrzymało, żaden natomiast nie był przeciwny.

⁶² Wypowiedź posła Jerzego Ozdowskiego podczas 24. posiedzenia V sesji Sejmu IX kadencji, 10 X 1987 r., l. 23 n.

⁶³ W kwestii zakresu oraz przedmiotu tematycznego referendum zwracam uwagę na wypowiedź doc. dr hab. Barbary Zawadzkiej z Instytutu Państwa i Prawa PAN w rozmowie z Piotrem Andrzejewskim i Krzysztofem Gołatem, opublikowanej na łamach „Kultury”, w której stwierdziła, że zwrot „podstawowe kierunki państwa” oznacza, iż referendum nie może dotyczyć spraw błahych oraz szczegółowych; *Dodatkowa droga. Rozmowa z doc. dr hab. Barbarą Zawadzką*, „Kultura” 1987, nr 29, s. 6.

formy pełnego uczestnictwa obywateli w sprawowaniu władzy i ułatwia organom władzy oparcie jej działalności na świadomym i czynnym współdziałaniu obywateli”⁶⁴. Odwołanie się do referendum w tejże kwestii przyniosłoby podwójne korzyści – dawałoby możliwość uzyskania akceptacji społeczeństwa dla planowych działań rządu, a społeczeństwu – lepsze i dokładniejsze poznanie zamierzeń rządu. Ponadto byłoby doskonałą okazją do edukacji obywatelskiej, a także pozwoliłoby przezwyciężyć słabość narodu w kluczowych dla niego sprawach. Z uwagi na fakt, że w systemie polityczno-prawnym referendum było instytucją nową, poseł Ozdowski uznał, że „powinno stać się nowym przejawem rozwoju demokratyzacji i uspołecznienia w Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, powinno zachęcić obywateli do współdziałania w najważniejszych sprawach publicznych”⁶⁵.

W dalszej części procesu legislacyjnego pomysł zorganizowania referendum odnoszącego się do reformowania państwa i gospodarki zyskał akceptację pozostałych kół poselskich. Tytułem przykładu wskażę na stanowisko posła Władysława Jonkisz – przedstawiciela PZPR. Jak wskazał, sprawy stanowiące przedmiot referendum dotyczyły całego narodu. Oznaczało to, że jakiegokolwiek rozpatrywanie ich ponad narodem byłoby niedopuszczalne, gdyż reformowanie gospodarki wymaga współuczestnictwa oraz akceptacji całego społeczeństwa⁶⁶. Z kolei bezpartyjny poseł Jan Kostrzewski uznał, że reformowanie państwa będzie wymagało „ciężkiej i upartej pracy nie tylko władz na szczeblu podstawowym, pośrednim i centralnym, ale również uporczywej i wyjątkowej pracy całego społeczeństwa. Dlatego też konieczne jest zwrócenie się do społeczeństwa o uzyskanie jego opinii i aprobaty wybranych kierunków działania. Referendum będzie niewątpliwie trudnym zadaniem, ale równocześnie będzie ważnym udziałem naszego społeczeństwa w reformowaniu naszej gospodarki”⁶⁷. Do bardzo ciekawych wniosków gloryfikujących posunięcia władz w kwestii referendum doszedł poseł PZPR Ryszard Wojna⁶⁸. W swym wystąpieniu wskazał, że poszerzenie swobód obywatelskich, do jakich należy również wprowadzenie referendum, ma miejsce tylko w „atmosferze dobrobytu”. Natomiast „my pragniemy jej w trudnym czasie i pragniemy dla zespolenia sił narodu wokół wspólnych działań”⁶⁹. Ponadto system demokratyczny ma to do siebie, że ukazuje podziały społeczeństwa. Przeprowadzenie referendum w kluczowych dla państwa sprawach ma za zadanie przezwyciężenie tychże podziałów. Należy je zatem traktować jako działanie na rzecz porozumienia narodowego

⁶⁴ Wypowiedź posła Jerzego Ozdowskiego podczas 24. posiedzenia V sesji Sejmu IX kadencji, 10 X 1987 r., l. 23.

⁶⁵ *Ibidem*, l. 24.

⁶⁶ Wypowiedź posła Władysława Jonkisz podczas 24. posiedzenia V sesji Sejmu IX kadencji, 10 X 1987 r., l. 27–28.

⁶⁷ Wypowiedź posła Jana Kostrzewskiego podczas 24. posiedzenia V sesji Sejmu IX kadencji, 10 X 1987 r., l. 41 n.

⁶⁸ Wypowiedź posła Ryszarda Wojny podczas 24. posiedzenia V sesji Sejmu IX kadencji, 10 X 1987 r., l. 70.

⁶⁹ *Ibidem*, l. 71.

oraz w kategoriach pełnomocnictwa udzielonemu rządowi ze strony społeczeństwa w celu przeprowadzenia koniecznych reform.

Jednakże w procesie legislacyjnym nie brakowało również i głosów wskazujących na mankamenty planowanych rozwiązań. Przytoczę tu wypowiedź posła PZPR Waclawa Wojciechowskiego, który wskazał na fakt, że przeciętnego obywatela sprawy związane z systemem zarządzania mało będą interesowały. O wiele ważniejsza jest kwestia cen podstawowych produktów, co – w jego ocenie – implikuje konieczność zawarcia w planowanym referendum pytań „dotyczących polityki cenowo-dochodowej, a więc nerwu naszego społeczeństwa”⁷⁰. Na kwestię pytań i sposobu ich sformułowania uwagę zwrócił również poseł Aleksander Legatowicz, który uznał, że „wszystko zależy jednak od tego, jak ono zostanie sformułowane, może to różnie wyglądać, może być ono próbą przerwania odpowiedzialności”⁷¹. W porównaniu do innych posłów biorących udział w dyskusji parlamentarnej Legatowicz negatywnie odniósł się do tego pomysłu, stwierdzając: „ja osobiście nie byłbym za referendum, a raczej za przedstawieniem społeczeństwu realnej rzeczywistości, najlepszych rozwiązań, przekonaniem o tym, i to raczej w spokoju”⁷².

Kolejny, trzeci aspekt prawny związany z referendument z 1987 r. dotyczył jednoznacznego określenia pytań, jakie dokładnie miałyby być zadane społeczeństwu w referendument⁷³. Debata sejmowa w tej kwestii odbyła się 23 października 1987 r. podczas 25. posiedzenia V sesji Sejmu IX kadencji. Posłem sprawozdawcą – podobnie jak w poprzednim przypadku – był Jerzy Ozdowski⁷⁴. Referując projekt sejmowej uchwały, na wstępie podkreślił rolę narodu w procesie decyzyjnym. Z kolei zaproponowane pytania, jakie byłyby ujęte w referendument, uznał za „proste oraz komunikatywne”. W przypadku pierwszego pytania uznał, że należy wyodrębnić trzy zawarte w nim elementy: zapytanie czy obywatele są za realizacją programu uzdrowienia polskiej gospodarki, wskazanie konsekwencji, które wystąpią na skutek przyjętego programu uzdrawiania polskiej gospodarki oraz wskazania, że najtrudniejszy okres reformy nie przekroczy 2–3 lat. Istotne jest to, że poseł Ozdowski w swym wystąpieniu w niewielkim stopniu skupił się na szczegółach reformy,

⁷⁰ Wypowiedź posła Waclawa Wojciechowskiego podczas 24. posiedzenia V sesji Sejmu IX kadencji, 10 X 1987 r., l. 76.

⁷¹ Wypowiedź posła Aleksandra Legatowicza podczas 24. posiedzenia V sesji Sejmu IX kadencji, 10 X 1987 r., l. 64. Jak to obrazowo określił, postawione pytanie może mieć charakter pytania prowokującego z kategorii, jak społeczeństwo woli być bite: w ten czy w inny sposób.

⁷² *Ibidem*, l. 65.

⁷³ Poważne wątpliwości odnośnie zarówno do referendum, jak i sposobu sformułowania pytań wyraził Stanisław Podemski, który na łamach „Polityki” zadał retoryczne pytanie: czy zamiast kosztownego referendum nie lepsza byłaby prezentacja programu rządowego? Ponadto właściwe sformułowanie pytań może sprawić, że „nawet najbardziej obojętnych, ciasnych i zajętych własnym tylko dobrem można zainteresować tym, co rozstrzyga na całe lata o losie ich rodzin”; zob. *idem*, *Referendum*, „Polityka” 1987, nr 42, s. 3.

⁷⁴ Wypowiedź posła Jerzego Ozdowskiego podczas 25. posiedzenia V sesji Sejmu IX kadencji, 23 X 1987 r., l. 15 n.

koncentrując się na efekcie końcowym, jaki mógłby być dzięki niej osiągnięty, wymienił przy tym takie kwestie jak: wzrost zarobków, nasycenie rynku dobrami oraz najpotrzebniejszymi towarami, usprawnienie handlu i usług, poprawa sytuacji w budownictwie, rozwinięcie usług, oświaty, kultury, służby zdrowia, obsługi obywatelskiej czy też usprawnienie służb publicznych. Ponadto zmniejszeniu miała ulec inflacja, zlikwidowane nadużycia gospodarcze i marnotrawstwo, a zwiększeniu – ochrona środowiska naturalnego. Odnośnie do sposobu uzyskania powyżej opisanych celów wygłosił zaledwie kilka zdań, wspominając o konieczności przestrzegania sprawiedliwości społecznej, rozwoju współpracy z zagranicą, likwidacji dotacji, wprowadzenia realnych cen, zniesienia przerostów biurokratycznych, poparcia dla inicjatywy oraz przedsiębiorczości⁷⁵.

W przypadku drugiego pytania, dotyczącego wzrostu demokratyzacji życia politycznego, wskazał, że wiąże się z tym „przyśpieszenie głębokiej odnowy, skuteczna realizacja ludowładztwa i samorządności, poszerzenie swobód politycznych, umacnianie praw obywatelskich i praworządności, rozwój socjalistycznego pluralizmu i poszerzenia porozumienia narodowego”⁷⁶. Jednakże doprowadzenie do pełnej demokratyzacji wiąże się z uznaniem wyższości władzy pochodzącej z wyborów (Sejmu i rad narodowych) nad władzą administracyjną. Ponadto wpływa na nią demokratyzacja prawa wyborczego, decentralizacja życia publicznego, rozszerzenie uprawnień samorządów, walka z biurokratyzmem, uspołecznienie polityki kadrowej, zniesienie ograniczeń do zrzeszania się, uproszczenie wraz ze stabilizacją oraz wewnętrzną zgodnością systemu prawnego, a także rozbudowa instytucji mających za zadanie obronę poglądów i interesów ludności. Kończącym rezultatem tegoż procesu miała być nowelizacja konstytucji⁷⁷.

Kończąc swą prezentację pytań planowanych do uwzględniania podczas referendum, poseł stwierdził, że „przyszłość Polski jest w naszych rękach i referendum będzie momentem przełomowym w dziele unowocześnienia polskiego życia i pełnej pomyślności każdego uczciwego obywatela, każdej dobrej polskiej rodziny. Jeszcze nigdy tak wiele nie zależało od oświeconych umysłów i gorących serc Polaków”⁷⁸.

⁷⁵ *Ibidem*, ł. 15–16.

⁷⁶ *Ibidem*, ł. 17.

⁷⁷ Przedstawiając pytanie, jakie winno zostać zadane podczas referendum, wskazał również na istotną kwestię, jaką miała być kampania informacyjna. Zaproponował, aby do tego celu wykorzystać struktury PRON, które w lokalnych środowiskach podjęłyby się działań informacyjnych. Celem akcji informacyjnej miałyby być dotarcie do „wszystkich i do każdego”. Winni wziąć w niej udział wszyscy obywatele oraz stowarzyszenia, organizacje i instytucje oświatowo-kulturalne; *ibidem*, ł. 17–18. W kampanii informacyjnej udział wzięły również najważniejsze dzienniki krajowe, jak chociażby „Rzeczpospolita”, na łamach której ówczesny dyrektor Biura Rad Narodowych Kancelarii Rady Państwa Miłosz Wilkanowicz przedstawiał najważniejsze aspekty związane z organizacją referendum; zob. M. Wilkanowicz, *Referendum – na jakich zasadach i w jakim trybie*, „Rzeczpospolita” 1987, nr 248(1774) oraz nr 251(1777).

⁷⁸ Wypowiedź posła Jerzego Ozdowskiego podczas 25. posiedzenia V sesji Sejmu IX kadencji, 23 X 1987 r., ł. 18.

Podczas przeprowadzonej debaty sejmowej odnośnie do planowanych pytań poseł ZSL Kazimierz Kozub⁷⁹ wysunął tezę, że ogłoszenie referendum zostało przyjęte pozytywnie przez społeczeństwo, a jego przeprowadzenie stanowi kolejny dowód na to, że procesowi zmian gospodarczych towarzyszą zmiany polityczne. Planowane pytania zostały uznane jako wyraz „postępującej demokratyzacji życia społeczno-politycznego i urzeczywistniania konstytucyjnych praw obywateli do bezpośredniego wyrażania opinii w doniosłych dla państwa i społeczeństwa sprawach”⁸⁰.

Poparcia dla przedstawionych pytań udzielili również posłowie Kazimierz Secomski⁸¹, Zenon Komender (Koło Poselskie PAX)⁸², Kazimierz Morawski⁸³ (Koło Posłów Chrześcijańskiego Stowarzyszenia Społecznego) oraz Wiesław Gwiżdż (Koło Poselskie Polskiego Związku Katolicko-Społecznego)⁸⁴.

Trzeci aspekt związany z referendument z 1987 r. w znaczeniu legislacyjnym miał postać skromniejszą niż dwa przedstawione wcześniej zagadnienia. Dyskusja nad tą kwestią niewątpliwie była marginalna chociażby z uwagi na fakt, że w tym samym okresie w Sejmie pracowano nad projektami ustaw związanymi „z drugim etapem reformy gospodarczej”. Tak więc przedstawione pytania, które zostały później powtórzone w referendument, nie wzbudziły większej dyskusji, a uchwała Sejmu w sprawie szczegółowego określenia przedmiotu ogólnokrajowego została praktycznie przyjęta jednogłośnie⁸⁵. Analizując treść pytań, przytoczę tezę Wojciecha Roszkowskiego, który uznał, że „oba pytania sformułowano niejasno, narzucając odpowiedź pozytywną. Władze wyraźnie próbowały powtórzyć chwyt z referendument z 1946 r.”⁸⁶

W konsekwencji 29 listopada 1987 r. obywatele PRL mieli odpowiedzieć na dwa pytania: 1. „Czy jesteś za pełną realizacją przedstawionego Sejmowi programu radykalnego uzdrowienia gospodarki, zmierzającego do wyraźnego

⁷⁹ Wypowiedź posła Kazimierza Kozuba podczas 25. posiedzenia V sesji Sejmu IX kadencji, 23 X 1987 r., l. 33 n.

⁸⁰ *Ibidem*, l. 35.

⁸¹ Wypowiedź posła Kazimierza Secomskiego podczas 25. posiedzenia V sesji Sejmu IX kadencji, 23 X 1987 r., l. 46, 47.

⁸² Wypowiedź posła Zenona Komendera podczas 25. posiedzenia V sesji Sejmu IX kadencji, 23 X 1987 r., l. 52.

⁸³ Wypowiedź posła Kazimierza Morawskiego podczas 25. posiedzenia V sesji Sejmu IX kadencji, 23 X 1987 r., l. 56–57. Poseł Morawski uznał planowane referendum za istotną sprawę o znaczeniu politycznym i psychologicznym oraz za „kolejne ogniwo procesu demokratyzacji, wyraz zdecydowanej woli władz niepodejmowania ważnych decyzji poza społeczeństwem i bez jego aprobaty”; *ibidem*, l. 56.

⁸⁴ Wypowiedź posła Wiesława Gwiżdża podczas 25. posiedzenia V sesji Sejmu IX kadencji, 23 X 1987 r., l. 60–61. W tym przypadku poseł Gwiżdż minął się z celem planowanego referendum, gdyż za główny punkt zmian, jakie miałyby zostać wprowadzone dzięki referendum, uznał możliwość powstania nowych podmiotów społecznych, w żaden sposób nie odnosząc się do kwestii demokratyzacji czy też reform gospodarczych.

⁸⁵ Za uchwałą głosowało 387 posłów, 3 wstrzymało się od głosowania, nikt nie głosował przeciwko uchwale; zob. Sprawozdanie stenograficzne Sejmu IX kadencji, 23 X 1987 r., l. 68.

⁸⁶ A. Albert [właśc. W. Roszkowski], *Najnowsza historia Polski 1914–1993*, t. 2, Londyn 1994, s. 866.

poprawienia warunków życia, wiedząc, że wymaga to przejścia przez trudny dwu-trzyletni okres szybkich zmian? oraz 2. Czy opowiesz się za polskim modelem głębokiej demokracji życia politycznego, której celem jest umocnienie samorządności, rozszerzenie praw obywateli i zwiększenie ich uczestnictwa w rządzeniu krajem?”⁸⁷

Warto w tym miejscu przytoczyć wypowiedź Antoniego Dudka, który analizując powstanie oraz przebieg referendum w 1987 r., zwrócił uwagę na sytuację, jaka wówczas panowała w strukturach PZPR, gdzie nie spodziewano się niedużej liczby pozytywnych głosów odnośnie do reform politycznych: „wobec załamania się koncepcji samodzielnej »ucieczki do przodu«, którą symbolizowało referendum, rozpoczął się proces dojrzewania ekipy Jaruzelskiego do realizacji nowego scenariusza: kontrolowanego podzielenia się władzą z umiarkowaną częścią opozycji, przy równoczesnym przerzuceniu na nią odpowiedzialności za przyszłe, niepopularne posunięcia gospodarcze”⁸⁸.

Referendum, a w zasadzie jego istota, polega na „zaproszeniu” społeczeństwa do współrządzenia państwem (regionem, jednostką administracyjną etc.). Dochodzi do niego w sytuacji, kiedy władza, wybrana przez te społeczeństwo, w kluczowych sprawach woli decydujący głos przekazać swym wyborcom. Niewątpliwie wówczas zarówno władza bezpośrednia (referendum), jak i pośrednia (parlament, organy decyzyjne władzy wykonawczej), wzajemnie się uzupełniają. Wynik referendum, ważny przy spełnieniu określonych wymagań, jest wiążący dla władzy pośredniej, jak też w pewnym stopniu determinuje jej postanowienia. W przypadku referendum z 1987 r. już na wstępie zaakcentowano sens wprowadzenia do systemu prawnego referendum, a także konieczność podjęcia uchwały w kwestii jego przeprowadzenia, jako antidotum dla ówczesnej sytuacji społeczno-gospodarczej, podkreślając przy tym np. „rozwój demokracji socjalistycznej”. Abstrahując od retoryki stosowanej wówczas dla uzasadnienia wprowadzenia idei referendum do systemu prawnego, sędzę, że trzeci aspekt prawny, czyli sformułowanie pytań zadanych podczas referendum, ukazuje trywialność całego zamierzenia legislacyjnego. Przeprowadzenie procesu legislacyjnego, zorganizowanie głosowania w wielu punktach na terenie kraju w celu zadania dwóch pytań sformułowanych w taki sposób, aby odpowiedź, nawet w ówczesnych państwach rządzonych demokratycznymi metodami, z góry powinna być pozytywna, miało niewątpliwie pokazać zaufanie, jakim władza cieszyła się wśród społeczeństwa. A zatem całe zamierzenie legislacyjne należałoby traktować nie jak w przypadku wprowadzenia do systemu prawnego instytucji referendum, polegającej na współpracy społeczeństwa z władzą w celu wypracowania wspólnego stanowiska. W tym punkcie można by się pokusić o złośliwą uwagę, że stanowisko zostało

⁸⁷ Z uwagi na treść sformułowanych pytań, publicysta „Prawa i Życia” Andrzej Dobrzyński planowane referendum nazwał umową nakładającą „zobowiązania i odpowiedzialność”; zob. *idem*, *Przed referendum*, „Prawo i Życie” 1987, nr 45, s. 1, 3.

⁸⁸ A. Dudek, *Reglamentowana rewolucja...*, s. 119.

wcześniej opracowane, a należało jedynie stworzyć podstawę prawną dla publicznego pokazania sympatii, jaką się cieszyło. Jak się później okazało, prawdziwy poziom owej sympatii był daleki od oczekiwań⁸⁹.

⁸⁹ W tym punkcie odsyłam do danych zawartych w przytoczonej powyżej pracy Wojciecha Roszkowskiego, że oficjalnie udział w referendum wzięło 67% osób uprawnionych. Z kolei „Solidarność” liczbę głosujących oszacowała na około 35–45%. Odnośnie do pytania pierwszego pozytywnie miało odpowiedzieć 44%, a w przypadku pytania drugiego – 46%, a to oznacza, że „władze przegrały więc referendum nawet według kryteriów przez siebie ustalonych”; A. Albert [właśc. W. Roszkowski], *Najnowsza historia Polski...*, s. 866. Aczkolwiek, jak podaje Antoni Dudek, na tydzień przed planowanym referendum podczas spotkania Stanisława Cioska i Kazimierza Barcikowskiego z abp. Bronisławem Dąbrowskim władza spodziewała się frekwencji na poziomie około 68% uprawnionych, pozytywnej odpowiedzi na pierwsze pytanie miało udzielić 51%, a na drugie – około 98%; zob. A. Dudek, *Reglamentowana rewolucja...*, s. 117.

Znaczenie polityczne i społeczne ostatnich wyborów do Miejskiej Rady Narodowej w Szczecinku z 19 czerwca 1988 r.

Atmosfera polityczna towarzysząca wyborom do rad narodowych w 1988 r. była bardzo napięta. Wyraźnie odczuwano skutki postępującej od lat recesji gospodarczej, oczekując przy tym od rządu Zbigniewa Messnera przeprowadzenia rzeczywistych reform życia społeczno-politycznego i ekonomicznego. Wielu Polaków doświadczyło bardzo wyraźnego spadku stopy życiowej w porównaniu z poprzednimi latami (m.in. nieudana operacja cenowo-dochodowa z lutego 1988 r.). Powszechny był nastrój zwątpienia, zniechęcenia, a wręcz znużenia polityką władz. Coraz głośniej domagano się uznania przez PZPR pluralizmu politycznego i związkowego, nadania szerokich praw politycznych, wolności osobistej obywatelom oraz relegalizacji „Solidarności”. Występowano również o ponowną rejestrację Niezależnego Zrzeszenia Studentów. Z drugiej zaś strony można było zaobserwować gorączkowe starania partyjnych prominentów nakierowane na podstawowy cel: utrzymanie się przy władzy pomimo stale pogarszającej się sytuacji społeczno-politycznej i gospodarczej w kraju. Niemniej jednak nawet celowo nagłaśniane przez partyjną propagandę zmiany w składzie Komitetu Centralnego czy Biura Politycznego (awans prof. Władysława Baki, który w oczach gen. Jaruzelskiego jawił się jako ekspert w dziedzinie ekonomii oraz Mieczysława Rakowskiego, do niedawna popularnego redaktora naczelnego „Polityki”, który w oczach działaczy terenowych PZPR uchodził za tzw. partyjnego „liberała”) nie mogły odnieść zamierzonego skutku. Nie bez wpływu na postawę najwyższego gremium partyjnego, Biura Politycznego KC PZPR, był wynik referendum gospodarczego z listopada 1987 r., określanego mianem „drugiego etapu reformy gospodarczej”. Sam jego wynik, pomimo poparcia większości głosujących, nie był wiążący ze względu na niską frekwencję. Nie osiągnięto ustawowej liczby głosów (wymóg uzyskania ponad 50% spośród wszystkich uprawnionych do głosowania). Co więcej, najwyższą rangą przedstawiciele Kościoła katolickiego w Polsce apelowali do władz PRL o obustronny dialog w sprawie pluralizmu związkowego, krytykowali tłumienie wolności obywatelskich, manipulowanie opinią społeczną, piętnowali niechęć ze strony władz do ugody ze strajkującymi oraz sięganie po rozwiązania siłowe, jak chociażby w przypadku Nowej Huty. Nie mogła zatem dziwić postawa sporej grupy księży katolickich, którzy w większości zignorowali wybory do rad narodowych w 1988 r.¹ Również na arenie międzynarodowej zaczęto odczuwać ocieplenie

¹ Udział księży katolickich w wyborach do rad narodowych w 1988 r., w ocenie Służby Bezpieczeństwa w Szczecinku, świadczył rzekomo o „pozytywnym ustosunkowaniu do rzeczywistości i zachodzących w kraju przemian”. Oczywiście nie było to prawdą. Z drugiej zaś strony absencja

stosunków pomiędzy mocarstwami, politykę pojednania, powolne otwieranie się bloku wschodniego na Europę Zachodnią. Wizytę prezydenta Ronalda Reagana w Moskwie światowa opinia publiczna oceniła nadzwyczaj dobrze. Odprężenie na linii ZSRR – reszta krajów bloku wschodniego stawało się coraz bardziej zauważalne². Wielu liderów środowisk opozycyjnych, także i w Polsce, dostrzegało politykę „wolnej ręki” i „niemieszania się” władz radzieckich w wewnętrzne sprawy swoich sąsiadów. Niemniej jednak nikt nie mógł przewidzieć tego, że wybory z 1988 r. będą nie tylko ostatnimi wyborami do rad narodowych, ale także ostatnimi, które były w pełni kontrolowane przez PZPR. O ile wyniki „czerwcowej konfrontacji”, a zwłaszcza frekwencję z 1988 r. gen. Jaruzelski nazwał „ostatecznie znacznie gorszymi od oczekiwań”³, o tyle rok później strona rządowa przeżyła prawdziwy szok, co było postrzegane jako początek jej końca⁴.

Omawiając ostatnie wybory do rad narodowych, należy zwrócić szczególną uwagę na samą ordynację wyborczą⁵. 10 marca 1988 r. znowelizowano wcześniejszą ordynację wyborczą do rad narodowych z 13 lutego 1984 r., która obowiązywała w czasie ostatnich wyborów. Ordynacja z 1984 r., już po ogłoszeniu, postrzegana była jako akt wyjątkowo zachowawczy i w gruncie rzeczy rozczarowała część opozycji, która domagała się wprowadzenia rozstrzygnięć demokratyzujących i usprawniających sam proces wyborczy.

W szeregach PZPR dostrzegano już nie tylko możliwość, ale wręcz przymus podejmowania decyzji, które na nowo zjedną Polaków wokół programu partii. Sam spór o zakres, obszar i charakter tych zmian doprowadził do zażartej dyskusji na zamkniętych zebraniach partyjnych. Zainteresowanie społeczne wyborami

proboszczów przy urnach wyborczych, szczególnie w wiejskich parafiach, według funkcjonariuszy aparatu bezpieczeństwa w znacznej mierze wpływała na obniżenie miejscowej frekwencji wyborczej. Jak relacjonował świeżo po wyborach zastępca szefa RUSW ds. SB w Szczecinku kpt. Wojciech Waligóra: „Nie głosowali aktywiści byłej »Solidarności« oraz członkowie Klubu Inteligencji Katolickiej. Spośród 40 księży rzymsko-katolickich głosowało 5, głosowało także 2 księży innych wyznań”. Bojkot ze strony dawnej opozycji i księży wpłynął na niską frekwencję w Szczecinku – 50,9%; zob. Archiwum Instytutu Pamięi Narodowej Oddział w Szczecinie (dalej: AIPN Sz), Sprawa obiektowa krypt. „Wybory 88”, 00107/92, Ocena przebiegu wyborów do Rad Narodowych w rejonie działania RUSW Szczecinek, 22 VI 1988 r., k. 233.

² J. Raciborski, *Rytuał, plebiscyt czy wybory? Socjologiczna analiza wyborów do rad narodowych w 1988 r.*, Warszawa 1989, s. 16–33.

³ „Uzyskany wynik jest niższy od oczekiwań, choć w zasadzie zgodny z prognozami CBOS i OBOP. Wspomniane badania na dwa dni przed wyborami wskazywały, że wynik będzie lepszy, frekwencja powyżej 60%. [...] Żyjemy syndromem frekwencji, udział w wyborach stanowi swoiste kryterium akceptacji polityki władz. [...] Trzeba pamiętać, że nie stosowano metod nacisku politycznego. Nasz aktywny był bardzo ostrożny, traktując wybory jako obywatelską powinność, a nie nakaz”; Protokół nr 43 posiedzenia Sekretariatu KC PZPR, Warszawa, 20 VI 1988 r. [w:] *Polska 1986–1989: koniec systemu*, t. 3: *Dokumenty*, red. A. Dudek, A. Friszke, P. Machcewicz, A. Paczkowski, Warszawa 2002, s. 99; zob. też A. Dudek, *Reglamentowana rewolucja. Rozkład dyktatury komunistycznej w Polsce 1988–1990*, Kraków 2004, s. 160.

⁴ A. Paczkowski, *Pół wieku dziejów Polski: 1939–1989*, Warszawa 2000, s. 566–583.

⁵ DzU 1984, nr 8, poz. 32, Ustawa z dnia 13 II 1984 r. Ordynacja wyborcza do rad narodowych, z późn. zm.: DzU 1988, nr 7, poz. 54, Ustawa z dnia 10 III 1988 r. o zmianie ustawy Ordynacja wyborcza do rad narodowych.

wskutek odczuwalnego od ostatnich lat spadku poziomu życia, zubożenia, narastających trudności ekonomicznych było niewielkie. Socjolog Jacek Raciborski stwierdził, że nowa ordynacja z 1988 r. przyniosła pięć najważniejszych rozstrzygnięć. Po pierwsze, wprowadzała alfabetyczny układ nazwisk kandydatów i rezygnowała tym samym z tzw. miejsc mandatowych. Głos oddany bez skreśleń nie wędrował już na kontro żadnego ze startujących na tej liście kandydatów. Po drugie, oficjalnie rozszerzała listę podmiotów uprawnionych do zgłaszania kandydatów na radnych oraz kandydatów do kolegiów i komisji wyborczych. Miało to na celu stworzyć tzw. większą reprezentatywność kandydatów i składu przyszłej rady. Chciano również zmobilizować organizacje niebędące częścią składową PRON, co miało być postrzegane jako dłoń wyciągnięta w kierunku pozostałych grup, organizacji i środowisk. Po trzecie, zaistniała możliwość walki o jeden mandat aż trzech kandydatów, wprowadzając tym samym stan rzeczywistej rywalizacji pomiędzy kandydatami, lecz nie podmiotami ich wyznaczającymi. Po czwarte, zaczęły funkcjonować także okręgi jednomandatowe, co skądinąd wywołało uzasadnione głosy sprzeciwu, gdyż wyborca w okręgu jednomandatowym wybierał tylko jednego radnego, a w wielomandatowym – wielu. Po piąte, władze zrezygnowały z zapisu ustalającego minimalną frekwencję dla uznania wyborów za ważne do poszczególnych rad. Głos bez skreśleń był traktowany przez komisję wyborczą jako głos jak najbardziej ważny, ale nie był liczony na rzecz żadnego z kandydatów⁶. Spory zawód sprawił system obsadzania list wojewódzkich. W 1984 r. liczba kandydatów była dwukrotnie wyższa od liczby mandatów. W 1988 r. liczba startujących była równa liczbie możliwych do uzyskania mandatów. Kandydat z listy wojewódzkiej obsadzał mandat, gdy oddano na niego więcej niż połowę ważnie oddanych głosów. Powyższy sposób gwarantował wielu regionalnym notablom pewne miejsca w Wojewódzkiej Radzie Narodowej, mimo to nie chronił od zarzutów kwestionujących demokratyczny charakter nowej ordynacji. Z osobną krytyką spotkały się powoływane kolegia wyborcze, które postrzegano jako organa pracujące w sposób niejawni i niejasny dla wyborców. Sporo komentarzy wywołał też artykuł ordynacji, który odbierał prawo głosu osobom odbywającym karę pozbawienia wolności, karę aresztu, umieszczonym w ośrodkach przystosowania społecznego, a także osobom tymczasowo aresztowanym⁷. Co oczywiście uderzało w zatrzymywanych działaczy zdelegalizowanej „Solidarności” i NZS, odbierając im tym samym możliwość oddania głosu i udziału w wyborach.

Przygotowania do wyborów do rad narodowych miały miejsce również w mieście Szczecinku. Na plenarnym posiedzeniu Komitetu Miejskiego PZPR w Szczecinku 17 maja 1988 r., a więc prawie miesiąc przed wyborami, przedstawiono kandydatów na radnych z ramienia partii⁸. Warto dodać, że frekwencja

⁶ A. Dudek, *Reglamentowana rewolucja...*, s. 159.

⁷ J. Raciborski, *Rytuał, plebiscyt czy wybory?...*, s. 38–40.

⁸ „W PZPR obowiązywał wewnętrzny regulamin wysuwania kandydatów na radnych z ramienia partii, sprawdzony częściowo w poprzednich wyborach. Tylko z pozoru był prosty. W praktyce

na spotkaniu była dość wysoka, gdyż na 55 członków komitetu obecnych było 47, a nieobecność 8 członków została usprawiedliwiona. W posiedzeniu uczestniczył Hilary Kubsch, zastępca kierownika Wydziału Propagandy KW PZPR w Koszalinie. I sekretarz KM PZPR w Szczecinku Marek Ziemiński rozpoczął obrady od stwierdzenia, że „dzisiejsze plenarne obrady KM zamykają niejako kolejny etap prac przygotowawczych, związanych z wyborami do rad narodowych”⁹. Podsumował, że szczecińskie podstawowe organizacje partyjne i inne organizacje społeczno-polityczne, zawodowe, uprawnione do zgłaszania kandydatów, łącznie zgłosiły 253 kandydatury, w tym 124 członków PZPR (ZSL – 16, SD – 20, bezpartyjni – 81 oraz PAX – 12). Doszło też do 34 przedwyborczych spotkań obywatelskich, w tym 9 miało miejsce w zakładach pracy, w których łącznie wzięło udział 1300 wyborców. 26 kandydatów zostało „z miejsca skreślonych”, gdyż nie spełniali podstawowych warunków kandydowania, a mianowicie nie brali udziału w spotkaniach przedwyborczych¹⁰. Z kolei sekretarz ds. organizacyjnych KM Henryk Sołtys omówił sam sposób przygotowania, przeprowadzania zebrań obywatelskich i opracowywania projektu miejskiego programu wyborczego¹¹. W jego ocenie do najważniejszych problemów poruszanych przez wyborców w czasie spotkań należało zaliczyć: zaopatrzenie miasta w artykuły spożywcze i przemysłowe, budownictwo mieszkaniowe (przedszkole kolejowe przy PKP oraz rozbudowa pobliskiej szkoły kolejowej), zagospodarowanie jeziora Trzesiecko, zaopatrzenie materiałowe w budownictwie, wydawanie zezwoleń na działalność rzemieślniczą osobom zwalnianym dyscyplinarnie, funkcjonowanie komunikacji miejskiej, budowę obwodnicy miejskiej, rozwój bazy sportowej, budowę boiska na osiedlu Koszalińska, a także budowę krytej pływalni.

rodził wiele trudności i wewnętrznych konfliktów, jakkolwiek – co trzeba odnotować – zrywał dość radykalnie z arbitralnymi decyzjami w tej sferze ścisłych kierownictw instancji partyjnych. Wszyscy kandydaci na radnych będący członkami partii, niezależnie od tego, przez jaką organizację zostali zgłoszeni, konkurowali o miejsca na liście wyborczej w swego rodzaju partyjnych prawyborach. W żadnej mierze nie była to formalność. Głosowanie odbywało się w sposób tajny na posiedzeniu plenarnym komitetu danego szczebla”; *ibidem*, s. 69.

⁹ Archiwum Państwowe w Koszalinie (dalej: APKo), Komitet Wojewódzki PZPR w Koszalinie, Komitet Miejski PZPR w Szczecinku (dalej: KW PZPR w Koszalinie, KM PZPR w Szczecinku), 775/57, Protokoły z plenarnych posiedzeń KM nr 1–4, Protokół nr 3/88, 17 V 1988 r., k. 1–2.

¹⁰ Warto odnotować, że pomimo wysokiej frekwencji praktycznie nikt z przybyłych wyborców nie zabrał głosu, co w gruncie rzeczy utwierdzało w przekonaniu, że przedwyborcza dyskusja była po prostu fikcją. Mało tego, w spotkaniu kandydatów do MRN z pracownikami Rejonu Dróg Publicznych w Szczecinku uczestniczyło około 50 pracowników na 340 zatrudnionych w RDP. Żaden z nich nie był robotnikiem ani nie reprezentował większości załogi, a jedynie wyżej uposażonych pracowników administracyjnych. Świadczyło to nie tylko o słabym zainteresowaniu wyborami, ale i ogólną niechęcią wobec władz PRL ze strony szeregowych pracowników przedsiębiorstw państwowych; zob. AIPN Sz, Sprawa obiektowa krypt. „Wybory 88”, 00107/92, Szyfrogramy RUSW w Szczecinku, 10 V i 8 VI 1988 r., k. 126, 182.

¹¹ W ocenie Egzekutywy KM PZPR absencja kandydatów na radnych na przedwyborczych spotkaniach obywatelskich świadczyła o braku powagi, a także zaniżała partyjną statystykę frekwencji, o której to należało informować instancję wyższą, tj. KW PZPR w Koszalinie.

Najważniejszym zadaniem plenarnego posiedzenia było dokonanie wyboru, w głosowaniu tajnym, ostatecznej listy kandydatów na radnych z ramienia PZPR. Lista kandydatów, zgodnie z ordynacją wyborczą do rad narodowych z 13 lutego 1984 r., po przegłosowaniu miała zostać przekazana Miejskiemu Kolegium Wyborczemu – zgodnie z art. 41¹². W Miejskiej Radzie Narodowej w Szczecinku PZPR mogła liczyć na 33 mandaty, zatem partia musiała zgłosić co najmniej 66 kandydatów, żeby można było spełnić ustawowy wymóg sprawiedliwej rywalizacji. Egzekutywa KM postanowiła obsadzić 1/3 wszystkich mandatów 3 kandydatami, a pozostałe 2/3 – 2. Łącznie KM PZPR zgłosił 77 kandydatów z ramienia partii¹³. W samym mieście Szczecinku wyznaczono siedemnaście okręgów wyborczych.

Regulamin kandydatów na radnych członków PZPR precyzował, w jaki sposób powinno się dokonać wyboru. Na listach do tajnego głosowania umieszczono wszystkie osoby proponowane na kandydatów na radnych z ramienia lokalnego komitetu partii (w porządku alfabetycznym), niezależnie od tego, kto je zgłosił. Głosujący członkowie komitetu partii w obrębie każdego mandatu pozostawiali nieskreśloną listę nazwisk kandydatów, która przypadała na poszczególne mandaty. Nieskreślenie minimalnej ilości w obrębie każdego mandatu uznano za głos owszem ważny, acz nierozstrzygujący. Za wybranych uważało się tych kandydatów, którzy w obrębie mandatu uzyskali największą liczbę głosów. W przypadku, gdy dwóch lub więcej kandydatów uzyskało jednakową liczbę głosów, przeprowadzano dodatkowe głosowanie rozstrzygające. Powyższy regulamin został opracowany w oparciu o wzorcowy regulamin KC PZPR¹⁴.

Władze szczecineckiej partii przedstawiły kandydatów na radnych członków PZPR. Podział oraz przydział poszczególnych miejsc mandatowych był rozbudowany, bardzo złożony i na pierwszy rzut oka mało czytelny¹⁵. Z uwagi na bardzo długą listę nazwisk kandydatów na kandydatów z ramienia PZPR startujących we wszystkich siedemnastu okręgach wyborczych warto skupić się jedynie na przedstawieniu dwóch pierwszych okręgów, które posłużą jako przykład dokonywania wewnątrzpartyjnego wyboru przez członków KM PZPR w Szczecinku.

¹² W myśl tego art. do zadań kolegiów wyborczych stopnia podstawowego należało: 1) przyjmowanie zgłoszeń osób wysuniętych na kandydatów na radnych; 2) badanie przyjętych zgłoszeń i sporządzenie wykazów osób proponowanych na kandydatów na radnych w celu przedstawienia ich wyborcom na obywatelskich zebraniach przedwyborczych; 3) ustalenie list kandydatów na radnych (listy wyborcze); 4) zgłaszanie właściwym komisjom wyborczym list wyborczych do zarejestrowania. Z uwagi na to, że w skład Miejskiego Kolegium Wyborczego w Szczecinku wchodził przedstawiciel miejskiego PRON oraz odpowiednich władz działających w Szczecinku (PZPR, ZSL, SD, PAX, ChSS, PZKS) wpływ partii komunistycznej na obsadę list był zdecydowanie największy.

¹³ Wyliczenie matematyczne wyglądało następująco: 1/3 z 33 mandatów, na które mogła liczyć PZPR, pomnożona przez 3 mandaty do obsadzenia dawała liczbę 33. 2/3 z 33 mandatów, pomnożone przez 2 mandaty do obsadzenia dawało liczbę 44. Suma dwóch liczb wynosiła 77.

¹⁴ APKo, KW PZPR w Koszalinie, KM PZPR w Szczecinku, 775/57, Regulamin wyboru kandydatów na radnych członków PZPR, b.d., k. 1.

¹⁵ APKo, KW PZPR w Koszalinie, KM PZPR w Szczecinku, 775/57, Lista kandydatów do Miejskiej Rady Narodowej w Szczecinku z ramienia PZPR, b.d., k. 1–11.

W okręgu wyborczym nr 1 na cztery mandaty możliwe do zdobycia jeden przypadał PZPR, jeden – ZSL, jeden – SD oraz jeden – kandydatowi „bezpartyjnemu”. O PZPR-owski mandat w tym okręgu miało walczyć dwóch kandydatów, którzy uzyskali najwyższy wynik z listy: Walerian Martinka – lat 46, kierownik działu PKS Szczecinek, społeczny inspektor ruchu drogowego; Jan Sikorski – lat 39, technik instalator w Szczecineckim Przedsiębiorstwie Budowlanym „Pojezierze”, przewodniczący rady pracowniczej; Antoni Szybka – lat 40, mistrz w „Słowiance”, przewodniczący rady spółdzielczej; Henryk Topczewski – lat 37, nauczyciel nauki zawodu w Szkole Podstawowej nr 4¹⁶.

W okręgu wyborczym nr 2 na cztery mandaty dwa przypadały PZPR, dwa kandydatom „bezpartyjnym”. O „partyjny” mandat miało walczyć dwóch kandydatów z listy: Elżbieta Komorowska – lat 39, nauczycielka w SP nr 3; Władysław Obrocki – lat 43, technik mechanik w BKT Prototypownia; Stanisław Pobrotyn – lat 40, funkcjonariusz MO; Józef Rygielski – lat 43, funkcjonariusz MO, radny MRN. O drugi mandat – dwóch kandydatów z listy: Antoni Koziół – lat 30, prawnik, sekretarz koła ZSMP; Mieczysław Makowski – lat 34, nauczyciel w SP nr 5; Elżbieta Rygielska – lat 38, pracownik umysłowy Przedsiębiorstwa Handlu Spożywczego; Danuta Zięba – lat 35, pracownik umysłowy i zastępca przewodniczącego związków zawodowych w Powszechnej Spółdzielni Spożywców „Społem”.

Jak nietrudno odczytać z powyżej listy, większość kandydatów na kandydatów z ramienia partii rządzącej wywodziła się ze środowiska szczecineckich nauczycieli, służb mundurowych MO bądź też etatowych pracowników zakładów miejskich i przedsiębiorstw państwowych. Dominowali kandydaci powyżej 30. roku życia, którzy udzielali się w propaństwowych i partyjnych organizacjach społeczno-politycznych.

Po przeprowadzeniu głosowania członków komitetu tow. Janusz Krzemiński, przewodniczący komisji skrutacyjnej, przedstawił wyniki wyborów kandydatów na radnych z ramienia PZPR. Dokładne dane w tym zakresie skrzętnie odnotowano w Protokole Komisji Skrutacyjnej¹⁷. Łącznie głosów ważnych oddano 47, a głosów nierozstrzygających – 15. Zgłoszeni kandydaci na radnych w wyborach do MRN w Szczecinku otrzymali następującą ilość głosów. W okręgu wyborczym nr 1 – pierwszy mandat: Walerian Martinka – 19, Jan Sikorski – 34, Antoni Szybka – 26, Henryk Topczewski – 14. Głosów nierozstrzygających nie odnotowano. Kandydatami PZPR w wyborach do MRN zostali: Jan Sikorski i Antoni Szybka. W okręgu wyborczym nr 2 – pierwszy mandat: Elżbieta Komorowska – 15, Władysław Obrocki – 21, Stanisław Pobrotyn – 22, Józef Rygielski – 33. Głosów nierozstrzygających – 1.

¹⁶ Wymóg uzyskania jak najwyższego wyniku „kandydata na kandydata” obowiązywał we wszystkich siedemnastu okręgach wyborczych. Kandydatem do MRN z ramienia KM PZPR zostawała osoba, która uzyskała najwyższy lub drugi w kolejności wynik w tajnym głosowaniu przeprowadzanym przez gremium KM. W niektórych okręgach także i trzeci wynik „kandydata na kandydata” gwarantował wybór.

¹⁷ APKo, KW PZPR w Koszalinie, KM PZPR w Szczecinku, 775/57, Protokół Komisji Skrutacyjnej, 17 V 1988 r., k. 1–10.

Kandydatami PZPR zostali wybrani: Józef Rygielski i Stanisław Pobrotyn. Drugi mandat: Antoni Kozioł – 27, Mieczysław Makowski – 37, Elżbieta Rygielska – 14, Danuta Zięba – 5. Głosów nierozstrzygających – 1. Kandydatami PZPR zostali wybrani: Mieczysław Makowski i Antoni Kozioł.

Po ogłoszeniu wyników Eugeniusz Szybisty, kandydat PZPR do MRN oraz członek komisji uchwał i wniosków, przedstawił projekt uchwały reasumującej plenarne posiedzenie KM. W uchwale komisja potwierdziła dokonanie wyboru kandydatów na radnych z ramienia PZPR do MRN w Szczecinku i upoważniła Egzekutywę KM do zgłoszenia ich w Miejskim Kolegium Wyborczym. Dodatkowo KM PZPR upoważnił Egzekutywę KM do skorzystania z kandydatów „rezerwowych” (członków PZPR) na radnych, w razie zaistnienia konieczności dokonania zmian na listach kandydatów zgłoszonych MKW. Co ważne, KM upoważnił też Egzekutywę KM do zarekomendowania MKW kandydatów „bezpartyjnych”, zgłoszonych przez POP, a także upoważnione do tego organizacje społeczno-polityczne, związkowe, kobiece i młodzieżowe¹⁸. Można więc zaryzykować stwierdzenie, że w zakresie doboru personalnego kandydatów miejscowa partia była gotowa do wyborów. Aczkolwiek sam wybór kandydatów rzekomo „bezpartyjnych”, a w efekcie powiązanych ze strukturami PZPR, był jedynie wyborczą fikcją i zaprzeczeniem reguł demokratycznej rywalizacji.

19 czerwca 1988 r.¹⁹ w wyborach do rad narodowych swój głos oddało 14 499 878 obywateli, co stanowiło 55,19% ogółu obywateli uprawnionych do głosowania²⁰. Frekwencja była niższa o 19,8% w porównaniu z wyborami sprzed 4 lat (76,2%), co w istocie nadawało wyborom do rad narodowych charakter plebiscytarny²¹. W wyborach do WRN w województwie koszalińskim uprawnionych do głosowania było 349 488 mieszkańców. Swój głos oddało 194 516 mieszkańców, a frekwencja wyniosła 55,7%, a więc jedynie o 0,7% więcej od frekwencji krajowej.

¹⁸ APKo, KW PZPR w Koszalinie, KM PZPR w Szczecinku, 775/57, Uchwała KM PZPR w Szczecinku przyjęta na Plenum, 17 V 1988 r., b.p.

¹⁹ Generał Jaruzelski: „Przypomnę, że kilka tygodni wcześniej zastanawialiśmy się na posiedzeniu Biura Politycznego, czy nie odłożyć wyborów do rad narodowych, m.in. w obliczu niepopularnych decyzji cenowo-dochodowych, nierównowagi gospodarczej, strajkowych incydentów kwietniowo-majowych, wreszcie agresywnej propagandy zagranicznej na Polskę. Dziś bardzo trudno o stan nastojów podobny jak w 1984 r. [...] Biuro Polityczne postanowiło, że nie należy zmieniać terminu wyborów do rad narodowych. Chodziło m.in. o ożywienie działalności rad narodowych, wykorzystanie nowej ordynacji wyborczej, liczyliśmy także na wartości VII Plenum KC, a także na pozytywne impulsy międzynarodowe”; Protokół nr 43 posiedzenia Sekretariatu KC PZPR, Warszawa, 20 VI 1988 r. [w:] *Polska 1986–1989: koniec systemu...*, s. 99–100.

²⁰ A. Dudek, *Agonia Peerelu* [w:] *Koniec Jałty. Przez Solidarność do Europy*, Ośrodek KARTA, Warszawa 2004, s. 12.

²¹ „Po latach plebiscytarne wybory odbyły się trzykrotnie w Polsce w latach osiemdziesiątych, gdy zdelegalizowana »Solidarność« wzywała do bojkotu aktu wyborczego, przez co udział w głosowaniu stawał się wyrazem, jeśli nie poparcia dla rządu, to przynajmniej odmowy poparcia dla opozycji. [...] Plebiscytarne wybory były wyjątkiem i miały miejsce w krótkich okresach, gdy osłabiona kryzysami rządząca partia ubiegała się o w jakimś stopniu autentyczny mandat zaufania”; J.J. Wiatr, *Europa postkomunistyczna – przemiany państw i społeczeństw po 1989 roku*, Warszawa 2006, s. 213–214.

Ze wszystkich 49 województw koszalińskie ze swoim wynikiem uplasowało się na trzydziestym miejscu²².

20 czerwca Miejska Komisja Wyborcza w Szczecinku²³ sporządziła „Protokół głosowania na radnych ze wszystkich miejskich okręgów wyborczych”. W okręgach wyborczych nr 12 i 17 wybór radnych do MRN w Szczecinku obejmował trzy mandaty, w okręgach wyborczych nr 1, 2, 3, 6, 9, 10, 11, 13, 14, 15 i 16 – cztery, a w okręgach wyborczych nr 4, 5, 7 i 8 – aż pięć. Reasumując, na 70 radnych reprezentacja PZPR liczyła 33 radnych (47%), SD – 8 (11%), ZSL – 5 (7%), PAX – 5 (7%), kandydaci „bezpartyjni” – 19 (27%)²⁴.

Ostateczne wyniki wyborcze w zaprezentowanych wyżej dwóch okręgach nie stanowiły żadnej niespodzianki. Zgodnie z partyjnymi ustaleniami wyznaczeni kandydaci PZPR-ZSL-SD i tzw. bezpartyjni wywalczyli mandaty radnych. W okręgu wyborczym nr 1 wyborcy oddali 482 karty do głosowania. Pierwszy mandat wywalczył Stanisław Balcerzak (kandydat „bezpartyjny”) – 138 głosów (przy czym 60 wyborców nie dokonało wyboru), drugi mandat – Teresa Iwaszkiewicz (ZSL) – 147 (70 wyborców nie dokonało wyboru), trzeci – Jan Sikorski (PZPR) – 250 (60 wyborców nie dokonało wyboru), czwarty zaś – Zbigniew Zdanowicz (SD) – 156 (62 wyborców nie dokonało wyboru).

W okręgu wyborczym nr 2 wyborcy oddali 655 kart do głosowania. Pierwszy mandat wywalczyła Genowefa Chomicz (kandydatka „bezpartyjna”) – 186 głosów (105 wyborców nie dokonało wyboru), drugi mandat – Jan Szewczyk (kandydat „bezpartyjny”) – 188 (114 wyborców nie dokonało wyboru), trzeci – Józef Rygielski (PZPR) – 289 (80 wyborców nie dokonało wyboru), a czwarty – Mieczysław Makowski (PZPR) – 295 (82 wyborców nie dokonało wyboru)²⁵.

²² Jacek Raciborski przedstawił frekwencję wyborczą we wszystkich szczeblach rad: 55,01% – frekwencja w wyborach do wojewódzkich rad narodowych, 49,11% – w wyborach do miejskich rad narodowych, 47,95% – w wyborach do dzielnicowych rad narodowych, 59,34% – w wyborach do rad narodowych wspólnych dla miasta i gminy, 62,43% – w wyborach do gminnych rad narodowych. Bez trudu można dostrzec, że najwyższą frekwencję zanotowano na wsi i w mniejszych miastach. Z kolei niska frekwencja była głównie domeną dużych miast; zob. *idem, Rytuał, plebiscyt czy wybory?...*, s. 137–139; S. Sierpowski, S. Żerko, *Dzieje Polski w XX wieku*, Poznań 2002, s. 510. Osobne badania dla woj. poznańskiego przeprowadził prof. Edmund Makowski. Według jego obliczeń średnia frekwencja krajowa do wszystkich rad narodowych wyniosła 54,8%; zob. *idem, Od socjaldemokracji do „Solidarności”*. *Organizacje robotnicze w Wielkopolsce w XIX i XX wieku (do roku 1990)*, Poznań 1991, s. 332.

²³ W jej skład (12 miejsc) wchodziło czterech reprezentantów PZPR i po jednym ZSL, SD, PAX, ZBoWiD, „bezpartyjnych”, Związku Byłych Żołnierzy Zawodowych, Związku Inwalidów Wojennych i ZSMP. Trudno jednak nie odnieść wrażenia, że wszyscy członkowie komisji skupieni w obozie PRON reprezentowali *de facto* jedno i to samo środowisko polityczne, co jeszcze wyraźniej wypuklało mit jakiegokolwiek reprezentacyjności; AIPN Sz, Sprawa obiektowa krypt. „Wybory 88”, 00107/92, Skład osobowy Miejskiej Komisji Wyborczej w Szczecinku, b.d., k. 115–116.

²⁴ APKo, Urząd Gminy Szczecinek, 301, Wybory do rad narodowych 1988, Protokół głosowania na radnych w miejskich okręgach wyborczych, 20 VI 1988 r., b.p.

²⁵ Analizując powyższe wyniki, należy uznać, że jedyną formę autentycznej rywalizacji politycznej stanowiły pojedynki działaczy PZPR, gdyż z dwóch kandydatów wybranych przez miejscowe „plenum” tylko jeden zostawał radnym „przegłosowanym” w peerelowskich wyborach. W znacznej mierze poparcie i zaufanie ze strony „kolegów” z komitetu decydowało o sile oraz szansach

24 czerwca 1988 r., a więc 5 dni po wyborach do rad narodowych, odbyło się posiedzenie Egzekutywy KM PZPR w Szczecinku. Obecny był na nim I sekretarz KM PZPR Marek Ziemiński, przewodniczący Miejskiej Komisji Kontrolno-Rewizyjnej Witold Herman, członkowie Egzekutywy KM: Halina Graczyk, Mieczysław Czyżewski, Edward Gotowiec, Kazimierz Kania, Mieczysław Kaczmarek, zastępca szefa RUSW ds. SB Wojciech Waligóra, a także przewodniczący Rady Miejskiej PRON Andrzej Kordowski. Porządek posiedzenia przewidywał ocenę przebiegu kampanii wyborczej do rad narodowych oraz wyników głosowania²⁶.

Po informacji I sekretarza KM na temat przebiegu kampanii wyborczej i wyników głosowania głos zabrał szef szczecineckiej SB Wojciech Waligóra. Stwierdził on, że frekwencja wyborcza „nie sprawiła satysfakcji”. Głównym tego powodem miała być absencja wyborcza wśród księży katolickich i ludzi młodych. Zaproponował na przyszłość, aby prezentacja kandydatów na radnych odbywała się w miejscu zamieszkania i w zakładzie pracy. Ciekawy wydawał się być głos Witolda Hermana (nie uzyskał mandatu), który wyraził niezadowolenie z nowych rozwiązań zawartych w ordynacji wyborczej, gdyż „niektórzy kandydaci na radnych zostali wybrani uzyskując mniej niż 50% głosów, a inni powyżej – nawet 70%”. Z kolei Mieczysław Kaczmarek stwierdził, że w przyszłości należy ograniczyć ilość zgłaszanych „kandydatów na kandydatów” oraz zmienić regulamin wyłaniania kandydatów na radnych członków PZPR. Kontynuując wątek frekwencji wyborczej, Kazimierz Kania zaobserwował, że niska frekwencja wyborcza była rezultatem nastrojów społecznych i powszechnej apatii. Część społeczeństwa w przeddzień wyborów otrzymała dodatkowe rachunki za energię elektryczną i gaz, a starsi ludzie nie wzięli udziału w głosowaniu z powodu nowej, często zbyt zawilej dla nich techniki głosowania. Co więcej, młodzież szkół średnich zwróciła uwagę na fakt, że w wyborach do MRN widoczny był element rywalizacji, czego nie można było z kolei powiedzieć o tzw. ustawionych listach wojewódzkich. W opinii gremium partyjnego większość obywateli zgodnie przyznało, że w następnych wyborach kandydaci z listy wojewódzkiej powinni mieć kontrkandydatów. Z kolei przewodniczący Rady Miejskiej PRON podzielił się uwagami oraz spostrzeżeniami wypływającymi z przebiegu kampanii wyborczej. Do najważniejszych niedociągnięć zaliczył on: niedoinformowanie społeczeństwa w kwestii nowych zasad – reguł wyborczych, negatywną opinię części społeczeństwa w sprawie list wojewódzkich, widoczne niezadowolenie członków partii, którzy zostali wyeliminowani przez plenum KM i niezadowolenie kandydatów „bezpartyjnych”, którzy

wyborczych kandydata. Spora liczba wyborców, która mogła dokonywać wyboru jedynie w obrębie kandydatów PRON, miała świadomość, że wybory są fikcją, jednakże udział w nich był obywatelskim obowiązkiem (stąd też i ich obecność). Z drugiej strony przez dziesiątki lat Polacy byli przyzwyczajani do bezrefleksyjnych i powtarzalnych gestów w postaci głosowania „bez skreśleń” czy przekreślania ostatnich nazwisk na listach wyborczych zgodnie z instrukcjami władz państwowych.

²⁶ APKo, KW PZPR w Koszalinie, KM PZPR w Szczecinku, 775/91, Protokoły z posiedzeń Egzekutywy KM nr 1–25, Protokół nr 13/88, 24 VI 1988 r., k. 1.

zostali wyeliminowani przez MKW. Jako propozycję należało traktować zamieszczanie krótkich notek o kandydatach w kabinach wyborczych i większą ilość obwieszczeń na klatkach schodowych informujących o zmianie lokalu wyborczego. Przewodniczący bardzo wysoko ocenił zaangażowanie kandydatów na radnych, którzy prawie w 100% wzięli udział w dwóch turach spotkań z wyborcami, a także aktywność mieszkańców w czasie rozmów z kandydatami (zgłoszono łącznie 81 wniosków). Ostatnie stwierdzenie stało w jawnej sprzeczności z uzyskaną frekwencją wyborczą i zaangażowaniem obywateli w czasie kampanii wyborczej.

Specjalnie dla Egzekutywy KM PZPR w Szczecinku Henryk Sołtys przedstawił opracowaną przez siebie ocenę przebiegu kampanii wyborczej do rad narodowych i wyników głosowania: „Kampania wyborcza przebiegała w niekorzystnej atmosferze politycznej i społeczno-gospodarczej w kraju, co miało ujemny wpływ na postawy elektoratu podczas poszczególnych faz kampanii, m.in. na frekwencję w spotkaniach z kandydatami oraz frekwencję wyborczą. Pozytywnie należy ocenić zakres i formy propagandowego oddziaływania środków masowego przekazu na elektorat. Były jednak przypadki komentarzy na temat zbyt dużego zmasowania informacji”²⁷.

Sekretarz KM PZPR w Szczecinku zwrócił uwagę na czas trwania kampanii, który był o dwa miesiące krótszy w porównaniu z poprzednią kampanią wyborczą. Bezpośrednią przyczyną zwłoki było zbyt późne przekazywanie przez ogniwa centralne i wojewódzkie szczegółowych wytycznych odnoszących się do rozwiązań zawartych w nowej ordynacji wyborczej. Niewiele czasu miały również podmioty uprawnione do wysuwania określonych kandydatur w wyborach do rad narodowych. Oczywiście rodziło to częstokroć wiele pretensji i niedomówień. Ukształtowanie się ostatecznej listy wyborczej przyczyniło się do wyeliminowania pokaźnej grupy kandydatów. Alfabetyczny układ listy i zniesienie preferencyjnego sposobu liczenia głosów oceniono bardzo dobrze. Sołtys pozytywnie ocenił aktywność członków PZPR w Szczecinku we wszystkich fazach kampanii wyborczej w zakresie prac organizacyjnych. Natomiast w zakresie wysuwania kandydatów na radnych pochwalił aktywność wielu organizacji społecznych, młodzieżowych, kobiecych i kombatanckich. Stowarzyszenie PAX, SD i ZSL ograniczyły swoją aktywność do działalności w ramach Rady Miejskiej PRON: „Z kolei KM PZPR w ramach przygotowań do kampanii wyborczej odbył narady z I sekretarzami POP/OOP, kadrą kierowniczą miasta. Prowadził ponadto indywidualne rozmowy z ww. na temat atmosfery politycznej w zakładach pracy oraz form oddziaływania na załogi w celu zabezpieczenia frekwencji w dniu wyborów. Współdziałając z Radą Miejską PRON przeszkolono aktyw partii i stronnictw politycznych do obsługi spotkań z kandydatami”²⁸. Dodał ponadto, że rozwieszono w mieście plakaty ze wszystkimi kandydatami do MRN oraz specjalne

²⁷ *Ibidem*, Ocena przebiegu kampanii wyborczej do rad narodowych oraz wyników głosowania, oprac. H. Sołtys, 1988 r., k. 1.

²⁸ *Ibidem*, k. 1–2.

obwieszczenia, które informowały o najważniejszych zadaniach ujętych w projekcie programu wyborczego. Niestety, działania Zarządu Miejskiego ZSMP nie doprowadziły do większego zaangażowania i udziału młodego pokolenia w wyborach. Z inicjatywy Komitetu Miejskiego ZSMP i kół ZSMP w zakładach pracy wysunięto jedynie 14 członków na kandydatów, a także zorganizowano dwa spotkania z młodymi kandydatami na radnych. Czterech kandydatów zgłosiła też Komenda Hufca ZHP.

Aktyw partyjny „powszechnie wychwalał aktywność placówek oświatowych w okresie przedwyborczym”: „W szkołach średnich i podstawowych na zajęciach z wychowania obywatelskiego i lekcjach wychowawczych omówiono ordynację wyborczą oraz projekt nowelizacji ustawy o radach narodowych. Młodzież ze szkół wieczorowych (Zespół Szkół Ogólnokształcących, Mechanicznych, Budowlanych, Szkoła Kolejowa) w sposób zorganizowany uczestniczyła w spotkaniach z kandydatami na radnych. W dniu głosowania, w placówkach oświatowych, w których były lokale wyborcze, młodzież pełniła dyżury w stojach organizacyjnych”²⁹. Podsumowując przebieg kampanii wyborczej i wyniki głosowania, Sołtys ogłosił, że w wyborach wzięło udział 50,9% uprawnionych do oddania głosu³⁰. Głosowało 15 234 mieszkańców Szczecinka, a tylko 27 kart do głosowania uznano za nieważne. Najwięcej wyborców oddało swój głos w godzinach popołudniowych. O godz. 11 frekwencja wynosiła 9,1%, a o 17 – 33,4%. W trzydnastu na siedemnaście okręgów wyborczych frekwencja wyniosła poniżej 50%. Najniższą frekwencję odnotowano w centrum miasta, gdzie występowała, jak to określił sprawozdawca: „stara substancja mieszkaniowa, a mieszkańcy, na co dzień borykają się z trudnościami w zakresie funkcjonowania infrastruktury komunalnej, remontem dachów, zalewaniem piwnic”. Większą aktywność w czasie wyborów wykazało średnie oraz starsze pokolenie. Jednym z poważniejszych czynników wpływających na niską frekwencję wyborczą były problemy ekonomiczne obywateli, a konkretnie: niewłaściwe zaopatrzenie w artykuły konsumpcyjne, nierównomierna wysokość podwyżek płac w poszczególnych działach gospodarki narodowej – niskie w sektorze handlu, łączności, gospodarce komunalnej, transporcie. 52,8% kandydatów startujących z pierwszego miejsca na liście zdobyło mandat, 32,8% kandydatów z drugiego miejsca, 14,2% kandydatów z trzeciego miejsca. Wyborcy z reguły skreślali kandydatów w starszym wieku. Na ogół nie skreślano nauczycieli. Na 70 radnych 8 było robotnikami. 75% ogółu radnych stanowili pracownicy umysłowi: kadra kierownicza niższego szczebla,

²⁹ *Ibidem*, k. 3.

³⁰ Trzeba w tym miejscu doprecyzować, że w zasadniczy sposób na frekwencję wpłynął fakt oddawania głosu przez 3100 żołnierzy zasadniczej służby wojskowej stacjonujących w rejonie szczecińskim. Było to swoiste „naciąganie” frekwencji, gdyż w zdecydowanej większości wymienieni nie byli mieszkańcami Szczecinka; AIPN Sz, Sprawa obiektowa krypt. „Wybory 88”, 00107/92, Ocena przebiegu wyborów do Rad Narodowych w rejonie działania RUSW Szczecinek, 22 VI 1988 r., k. 233.

kierownicy działów, sekcji, specjaliści branżowi, mistrzowie. Dwóch radnych MRN w Szczecinku było w wieku do 29 lat, a 25 radnych było kobietami³¹.

Pierwsze w pełni wolne wybory samorządowe z 27 maja 1990 r. wykazały, jak bardzo zmienił się układ sił w samorządzie lokalnym (onegdaj: „terenowych organach władzy ludowej”)³². Kandydatom SD i ZSL było łatwiej odnaleźć się w nowej politycznej rzeczywistości III RP. PZPR w Szczecinku uległa samolikwidacji³³, a jej następczyni, Socjaldemokracja Rzeczypospolitej Polskiej, nie była nawet w stanie wystawić jednej pełnej listy kandydatów do Rady Miasta, co w praktyce oznaczało, że jako formacja polityczna przez najbliższe lata (do 1994 r.) nie odgrywała większej roli w szczecineckim samorządzie³⁴.

³¹ APKo, KW PZPR w Koszalinie, KM PZPR w Szczecinku, 775/91, Ocena przebiegu kampanii wyborczej do rad narodowych oraz wyników głosowania, k. 4–5.

³² Szerzej zob. T. Ceglarz, *Znaczenie i przebieg pierwszych wyborów do Rady Miejskiej Szczecinka – 1990 r.*, „Temat Szczecinecki” 2010, nr 514, s. 22–23; *idem*, *Papierek lakmusowy procesu przemian ustrojowych w Szczecinku: samorząd miejski w relacjach i wspomnieniach świadków historii oraz publicystyce regionalnej (1990–1991)*, „Temat Szczecinecki” 2013, nr 668, s. 8–9. Na 32 radnych Rady Miasta aż 27 reprezentowało Komitet Obywatelski „Solidarność” i Zarząd Oddziału NSZZ „Solidarność”. PSL zdobyło 2 mandaty, z kolei „PAX i Niezależni”, SD i Komitet Wyborczy „Mieszkaniec Miasta Szczecinka” – 1 mandat. Strona postkomunistyczna poniosła sromotną klęskę, wystawiając tylko jednego kandydata. Wraz z wyborem na burmistrza Szczecinka reprezentanta „Solidarności”, a tym samym zakończeniem urzędowania naczelnika miasta, kończyły się ostatnie wpływy w miejscowym magistracie reprezentantów starego systemu.

³³ Byli członkowie partii, w tym Andrzej Bratkowski, sekretarz KM PZPR w Szczecinku, z perspektywy czasu prędzej opowiadali się za używaniem pojęcia „stopniowego demontażu” zamiast „natychmiastowego upadku” czy „wielkiej klęski” struktur dawnego obozu władzy (PZPR) oraz samego państwa socjalistycznego (PRL); zob. Relacja pisemna Andrzeja Bratkowskiego, 30 XII 2009 r., w zbiorach autora.

³⁴ Szerokie badania socjologiczne na ten temat prowadzili Ireneusz Krzemiński i Paweł Śpiewak; zob. I. Krzemiński, P. Śpiewak, *Druga rewolucja w małym mieście. Zmiana ustrojowa w oczach mieszkańców Mławy i Szczecinka*, Warszawa 2001.

Miejskie struktury PZPR województwa katowickiego wobec wyborów czerwcowych 1989 r.

U schyłku lat osiemdziesiątych XX w. PZPR w województwie katowickim coraz mniej przypominała hegemonia sprzed dekady. Postępujący kryzys gospodarczy, w regionie, o którym mowa spotęgowany jeszcze katastrofą ekologiczną, powstanie „Solidarności” i związane z tym wydarzenia lat 1980–1981, stan wojenny – wszystko to złożyło się na intensyfikację procesów delegitymizacyjnych, które dotknęły instancję partyjną województwa. Procesy te manifestowały się w sposób bodaj najbardziej naoczny w zjawisku gwałtownego topnienia szeregów partyjnych: 1 stycznia 1981 r. do PZPR należało 327 883 członków, ale do 30 czerwca 1989 r. liczba ta stopniała do 238 159 osób, inaczej mówiąc, szeregi partyjne zmniejszyły się o 89 724 osoby w ciągu ponad ośmiu lat¹.

Nie zmienia to faktu, że prawie ćwierć miliona członków PZPR wciąż stanowiło, nominalnie przynajmniej, znaczącą siłę polityczną, skupioną przy tym na obszarze wyjątkowo silnie zurbanizowanym, zindustrializowanym i skomunikowanym. Dość przypomnieć, że w 1988 r. województwo katowickie zamieszkiwało ogółem 3931 tys. mieszkańców, co plasowało je na pierwszym miejscu w kraju pod względem zaludnienia, przy czym 87,6% osób mieszkało w miastach (większy odsetek mieszkańców miast wykazywały tylko województwa łódzkie i stołeczne warszawskie), a liczba zatrudnionych w przemyśle była ponad trzykrotnie wyższa niż w województwie stołecznym i najwyższa w całym kraju (ponad 818 tys. osób)². Obszarami właściwej koncentracji przemysłu, głównie ciężkiego, były Górnośląski Okręg Przemysłowy i młodszy, rozwijający się Rybnicki Okręg Węglowy w południowej części województwa, dwie duże aglomeracje miejskie³. Tam też działały najliczniejsze lokalne struktury partyjne. We wrześniu 1988 r. aż 87% ogółu członków partyjnych skupionych było w 30 miejskich organizacjach partyjnych, zaledwie 9,5% należało do miejsko-gminnych instancji partyjnych i tylko 3,5% do gminnych. Bodaj jeszcze istotniejszy dla kształtu katowickiej PZPR był fakt, że 3834 podstawowe organizacje partyjne działały w miejscach zatrudnienia, a jedynie 349 struktur „dołowych” czynnych było w miejscu zamieszkania (tzw. terenowe podstawowe

¹ Zob. B. Tracz, *Dekompozycja, rozkład i demontaż struktur wojewódzkich PZPR w Katowicach* [w:] *Upadek systemu komunistycznego na Górnym Śląsku. Wokół przemian 1989 roku w województwach katowickim i opolskim*, red. A. Dziuba, S. Rosenbaum, Katowice 2010, s. 122–123; B. Tracz, S. Rosenbaum, „*Spółczesność ma nas dosyć*” – schyłek rządów PZPR w województwie katowickim [w:] *Przewodnia siła Narodu. Z dziejów partii komunistycznej na Górnym Śląsku i w Zagłębiu Dąbrowskim 1945–1990*, red. T. Kurpierz, Katowice 2010, s. 219–220.

² *Mały rocznik statystyczny 1989*, Główny Urząd Statystyczny, Warszawa 1989, R. XXXII, s. LVI–LIX.

³ M. Grabania, *Regiony przemysłowe województwa katowickiego*, Katowice 1963, s. 87 n.

organizacje partyjne). Podkreślić też należy, że na 292 działające w województwie komitety zakładowe aż 187 przypadało na zakłady przemysłowe⁴.

Oznaczało to, że naturalnym obszarem partyjnej aktywności były w zasadzie wyłącznie zakłady pracy, przede wszystkim przemysłu ciężkiego, natomiast partia była niemal zupełnie nieobecna „w terenie”, na osiedlach, w dzielnicach miast, krótko mówiąc – w konkretnym skupisku mieszkańców, na określonym terytorium zamieszkania. Wydaje się, że fakt ten odegrał znaczącą rolę podczas wyborów czerwcowych 1989 r., kiedy jedną z głównych przestrzeni przedwyborczej agitacji stała się nie fabryka, ale otwarta przestrzeń miast.

Sytuacja instancji partyjnej województwa katowickiego na przełomie lat 1988 i 1989 była, jak wspomniano, krytyczna, ale nie tylko ze względu na wykruszanie się szeregów PZPR; to zjawisko stanowiło raczej symptom postępującego paraliżu, niemożności, spadku, a momentami wręcz zaniku zainteresowania członków ofertą programową partii. Coraz powszechniej postrzegano PZPR jako oderwaną od rzeczywistości, niereagującą na nowe wyzwania, w dodatku niegwarantującą członkom dotychczasowych przywilejów. Działacze PZPR w zakładach pracy z niepokojem odnotowywali, że POP nie miała nic do powiedzenia w kwestiach płacowych, nie realizowała podań członków, nie zaspokajając tym samym ich potrzeb materialnych⁵. Nie zaskakuje, że statutowa aktywność partii zamarła, a stan lokalnych organizacji partyjnych najlepiej opisuje słowo stagnacja.

Do tego X Plenum KC, sankcjonując w styczniu 1989 r. decyzję o legalizacji „Solidarności”, zadziałało niczym katalizator, odsłaniając zarysowujące się pod powłoką pozornego monolitu wewnątrzpartyjne pęknięcia. Po pierwszej turze X Plenum, na początku stycznia, odbyła się dyskusja nad stanem partii połączonych aktywów PZPR z Rybnika i Raciborza. Z jednej strony zaatakowano zapoczątkowane właśnie przemiany polityczne jako „wyprzedaż rewolucyjności” i przejście partii na pozycje socjaldemokratyczne. Inna grupa nawoływała do rezygnacji z części dogmatów marksistowsko-leninowskich, by przyciągnąć osoby, na które dogmatyczność PZPR działała odpychająco⁶. Takie pęknięcie na frakcję „liberalną” i „zachowawczą” obserwowalne jest w niemal wszystkich lokalnych instancjach partii.

Niektóre komitety miejskie zdawały się mieć charakter proreformatorski, jak katowicki KM, gdzie w grudniu 1988 r., w trakcie X Plenum, powszechnie wołano o odejście w programie partyjnym od „klucza światopoglądowego”, odsetek zaś członków zajmujących postawy proreformatorskie szacowano na około 70%⁷.

⁴ S. Rosenbaum, *Atrofia miejskich organizacji partyjnych PZPR w województwie katowickim* [w:] *Upadek systemu komunistycznego na Górnym Śląsku...*, s. 194–195.

⁵ Archiwum Państwowe w Katowicach (dalej: APKat), Komitet Zakładowy PZPR Huty „Katowice” w Dąbrowie Górniczej, 21, Spotkanie sekretarzy KZ z plenum KZ, 18 IV 1989 r., k. 208 n.

⁶ S. Rosenbaum, *Schylek rządów PZPR w Rybniku* [w:] *Studia z dziejów ziemi rybnicko-wodzisławskiej w latach 1945–1989*, red. A. Dziurok, B. Kloch, Rybnik 2011 (*Zeszyty Rybnickie*, 12), s. 137–138.

⁷ APKat, Komitet Miejski Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej (dalej: KM PZPR) Katowice, 34, Informacja o nastrojach w partii, grudzień 1988 r., k. 294 n.

Wydaje się jednak, że był to wyjątek na tle innych miejskich instancji partyjnych: żaden spośród komitetów miejskich nie stanowił monolitu pro- lub antyreformatorskiego. Wszędzie nastąpiła polaryzacja, widoczna już we wcześniejszym okresie, zwłaszcza pod wpływem strajków z lata 1988 r., aczkolwiek z całą siłą eksplodująca dopiero w trakcie X Plenum. Postawić należy pytania: jak daleko iść miały – zdaniem działaczy struktur miejskich – zmiany wewnątrzpartyjne i jaki miał być ich cel. Wydaje się, że w przededniu X Plenum dość powszechnie akceptowano niezwykle ostrożną formułę, którą przytoczył w listopadzie 1988 r. I sekretarz KM PZPR w Zabrze Jerzy Gołubowicz: „zachodzi pilna potrzeba stworzenia takiej formy partii, która byłaby zdolna do pełnienia kierowniczej i przewodniej roli”, podkreślając, że „przyjęty model pracy partyjnej nie nadaża za przemianami społeczno-politycznymi i ekonomicznymi”⁸; szło więc o to, jak zmienić kształt partii, zachowując jej kierownicze i władcze prerogatywy w społeczeństwie i państwie. Trzy miesiące później, już po zakończeniu X Plenum, I sekretarz KM w Bytomiu Romuald Urbański wskazywał na konieczność „przegrupowania sił partii” w sytuacji nadchodzącej konieczności „działania w warunkach pluralizmu politycznego i związkowego”⁹. Chodziło przede wszystkim o przeniesienie ciężaru pracy partyjnej z zakładów w „teren”. Od momentu, gdy poczęły się odtwarzać struktury zakładowe „Solidarności” nad partią zawisł „miecz Damoklesa”: związek zaczął stawiać pytania o prawne podstawy obecności PZPR w zakładach pracy, a tym samym na horyzoncie pojawiła się groźba usunięcia struktur partyjnych z zakładów – dla aktywu było to równoznaczne z zanikiem partii.

Cały aktyw, nawet przedstawiciele tzw. betonu partyjnego, zdawał się akceptować konieczność wewnątrzpartyjnych zmian, wymuszała je po prostu zmiana kontekstu politycznego. W podchwyczonej przez prasę wypowiedzi Stanisława Ogryzka, I sekretarza KM z Gliwic, z lutego 1989 r., padło hasło, że nadchodzące reformy „to nie odstępstwa od podstawowych wartości socjalizmu, ale uchronienie go od zniekształceń i zwyrodnień, wydobywanie jego rzeczywistych możliwości”¹⁰ – hasło wyraźnie skierowane do zachowawczej części członków. Jak pisano w styczniu 1989 r. w lokalnym tygodniku „Gwarek”, tubie propagandowej PZPR z Tarnowskich Gór, Lublińca i Piekar Śląskich, „odwrotu od reform nie będzie, odnowiona partia [...] powinna stać się gwarantem przemian i je uwiarygodnić”¹¹. Charakterystyczne, że partyjna prasa lokalna zajęła się szerzeniem tego typu sloganów o partii *semper reformanda*, wskazując na PZPR jako inicjatora i motor przemian, który zachowuje przy tym należną dozę ostrożności, w domyśle: inaczej niż awanturnicza

⁸ S. Rosenbaum, *Od totalistycznej monopartii do socjaldemokracji: schyłek PZPR w Zabrzu (1988–1990)*, „Kroniki Miasta Zabrze: Rocznik Muzeum Miejskiego w Zabrzu” 2010, nr 2(19), s. 38.

⁹ *Idem, Koniec systemu. Rozkład partii komunistycznej i powstanie nowej sceny politycznej w Bytomiu (1988–1990)* [w:] *Bytom w cieniu dwóch totalitaryzmów. Szkice z dziejów miasta 1933–1989*, red. S. Rosenbaum, Katowice 2012, s. 303–343.

¹⁰ W. Gilner, *Bez szablonów i schematów, w oparciu o realia a nie hasła*, „Nowiny Gliwickie” 1989, nr 9.

¹¹ GB, *O nowoczesny socjalizm, o nowoczesną partię*, „Gwarek” 1989, nr 1.

opozycja. Jednocześnie co i rusz szukano nowych rozwiązań organizacyjnych, mających usprawnić funkcjonowanie partii, m.in. poprzez wspomniane próby wzmocnienia PZPR w środowiskach zamieszkania (komitety rejonowe itp.) – wszystkie te projekty na ogół pozostawały w fazie załączkowej¹².

Lansowanie PZPR jako inicjatora reform, mające służyć legitymizacji partii w społeczeństwie, maskowało przy tym faktyczną temperaturę napięć i konfliktów w łonie lokalnych instancji partyjnych. Relacje prasowe o sytuacji wewnątrzpartyjnej nie wychodziły zwykle poza ogólnikowe konstatacje, że „oceny i wnioski członków partii były bardzo różnorodne, czasem także podzielone”¹³. Istotnie, poczynając od rozpoczęcia obrad Okrągłego Stołu kwestia tego, w jaki sposób zreformowana ma zostać PZPR, stawała się coraz częściej zarzewiem wewnętrznego starcia; konieczność gruntownych zmian formuły partyjnej wydawała się oczywista dla wszystkich. Pozostawało pytanie, w jakim kierunku one pójdą.

Otwarcie obrad Okrągłego Stołu 6 lutego 1989 r. wywołało – choć wspólne obrady władzy i „konstruktywnej” opozycji zapowiadano już od jakiegoś czasu – nie tylko znaczne zaskoczenie części działaczy, ale i stało się zapłonem, który wyzwolił wewnątrzpartyjne resentymenty i frustracje na większą niż dotąd skalę. Uchyleniem zasłony było X Plenum, teraz nastąpiło jej całkowicie zdarcie. Partia przeszła do nowej fazy wewnętrznej dekompozycji. Nie zaskakuje, że otwarta krytyka polityki KC PZPR i stanu szeregów partyjnych znalazła się na porządku dziennym obrad władz poszczególnych lokalnych struktur¹⁴. Ponadto, jak wynikało z analiz przeprowadzonych przez Komitet Uczelniany PZPR na Uniwersytecie Śląskim w Katowicach, partia była „sparaliżowana”, „doły” partyjne odnosiły się z nieufnością do „centrali”, trudno też było skłonić działaczy do nagłej kreatywności, skoro nie oczekiwano jej od nich przez poprzednie lata¹⁵. PZPR pękała już nie tylko horyzontalnie, wyłaniając z siebie zarysy przyszłych platform wewnętrznych, także wertykalnie nastąpiło daleko idące rozchwianie dotychczasowej stabilności i tarcia na linii „góra” i „dół” (KW/KM, KM/KZ/POP) stały się niemal normą funkcjonowania PZPR w jej schyłkowej fazie.

W kwietniu 1989 r. Sejm PRL przyjął ordynację wyborczą, utworzono okręgi do Senatu (49) i Sejmu (108). Na województwo katowickie przypadło dziesięć okręgów sejmowych (numery od 32 do 41) z 44 mandatami, z czego 17 przydzielono bezpartyjnym; PZPR otrzymała 21 mandatów, pozostałe przeznaczone były dla „koalicjantów” – ZSL i SD (po dwa mandaty) oraz PAX i PZKS (po jednym). Do Senatu z województwa wejść miało trzech kandydatów. Jak zauważył Adam Dziuba w swojej analizie przebiegu wyborów czerwcowych w województwie katowickim, już na etapie rozmieszczania mandatów sejmowych strona partyjna

¹² Szerzej zob. S. Rosenbaum, *Atrofia miejskich organizacji partyjnych...*, s. 216 n.

¹³ (gwar), *Obradowano Plenum KM PZPR w Gliwicach*, „Nowiny Gliwickie” 1989, nr 1.

¹⁴ S. Rosenbaum, *Atrofia miejskich organizacji partyjnych...*, s. 206–207.

¹⁵ APKat, KM PZPR Katowice, 10, Ocena sytuacji w partii na podstawie rozmów z członkami POP KU PZPR na UŚ, luty 1989 r., k. 60 n.

dopuszczała się manipulacji: „w niektórych okręgach [...], gdzie spodziewano się, że wpływy opozycji będą najsilniejsze (Katowice, Chorzów, Dąbrowa Górnicza czy Sosnowiec), przyznano bezpartyjnym tylko jeden mandat. Za to w okręgach, gdzie dominowały mniejsze miejscowości, w związku z czym liczone, że »Solidarność« nie zdąży się tam zorganizować [...] – liczba mandatów przeznaczonych dla bezpartyjnych przewyższała liczbę mandatów przyznanych koalicji rządowej”¹⁶.

Sposób wyłaniania kandydatów na posłów partyjnych wskazuje na chęć dowartościowania przez partijną „wierchuszkę” tzw. dołów partii. Ferment i niezadowolenie w lokalnych strukturach PZPR nie uszły uwadze zwierzchników, stąd zapewne m.in. zdecydowano się na większą niż wcześniej decentralizację procesu wyboru kandydatów, co dotąd było przywilejem wyższych instancji partyjnych. Dopuszczono też do wewnętrznej rywalizacji kandydatów na posłów, najpierw w ramach przedwyborczej prezentacji potencjalnych kandydatów, a także później, w trakcie wyborów. Ustalono bowiem, że o jeden mandat ubiegać się może więcej kandydatów (a więc odwrotnie niż założono to w Komitecie Obywatelskim). Dodać należy, że niezależnie od kandydatów na posłów występujących pod jednoznacznym szyldem partyjnym, PZPR miała także swoich faworytów, ubiegających się o mandat bezpartyjny (takim nominalnie bezpartyjnym, acz dyskretnie przez nią wspieranym kandydatem był np. znany kardiochirurg z Zabrze, Zbigniew Religa) – w kręgach opozycyjnych zwano ich ironicznie „bezpartyjnymi bolszewikami”¹⁷. To o mandaty bezpartyjne toczyła się faktyczna walka (oraz o Senat), o odebranie głosów kandydatom Komitetu Obywatelskiego; jak stwierdził działacz katowickiej instancji partyjnej, Czesław Śleziak, „sprawą kluczową jest promocja bezpartyjnych”¹⁸. PZPR nie mogła się bezpośrednio zaangażować w poparcie dla kandydatów rzekomo niezależnych, wspierała ich za to gorliwie prasa lokalna, pełniąca przecież funkcje organów prasowych instancji partyjnych danego miasta czy grupy miast. Natomiast psychologiczne przeświadczenie działaczy partyjnych, że mandaty dla PZPR partia zdobędzie tak czy owak, same zaś wybory będą miały charakter „niekonfrontacyjny” (zatem także: przewidywalny, jak poprzednie głosowania) mogło spowodować nieco lekceważące podejście do kampanii wyborczej w obozie władzy. Nie zmienia to faktu, że w partii zdawano sobie sprawę, iż zbliżają się wybory zupełnie odmienne od dotychczasowych głosowań. Jak zauważył cytowany już I sekretarz organizacji zabrzańskiej Gołubowicz: „przyjdzie nam autentycznie zabiegać o poparcie społeczeństwa i narodu dla partyjnych kandydatów [...] na pewno najbliższe wybory [...] będą inne niż dotychczasowe”¹⁹.

¹⁶ A. Dziuba, *Kampania wyborcza i wybory w województwie katowickim* [w:] *Upadek systemu komunistycznego na Górnym Śląsku...*, s. 277–280.

¹⁷ *Ibidem*, s. 282–283. Poparcie mediów lokalnych (tygodnik „Życie Bytomskie”) dla kandydatów „bezpartyjnych” na przykładzie Bytomia zob. S. Rosenbaum, *Koniec systemu...*, s. 316–318, 320–321.

¹⁸ A. Dziuba, *Kampania wyborcza...*, s. 293.

¹⁹ S. Rosenbaum, *Od totalistycznej monopartii do socjaldemokracji...*, s. 47.

Od 7 kwietnia 1989 r. PZPR w województwie katowickim przystąpiła do organizowania sztabów wyborczych, co najwcześniej miało miejsce w okręgu Katowice-Mysłowice (nr 32). Podczas spotkania organizacyjnego omawiano na szerszą skalę – z udziałem socjologów z Uniwersytetu Śląskiego – kwestie taktyki wyborczej. Zdecydowano m.in. o wspomnianym wykorzystaniu prasy lokalnej, jako bodaj głównego medium kampanijnego (lekceważąco traktowano natomiast spoty telewizyjne), obok „ulotek, afiszy propagandowych ze zdjęciami i życiorysami, biuletynów, gazet zakładowych, radiowęzłów itd.”²⁰ Do 11 kwietnia sztaby partyjne powstały we wszystkich okręgach wyborczych województwa. W ich skład wchodził I sekretarz i sekretarz ds. ideologicznych z poszczególnych organizacji partyjnych danego okręgu, ponadto przedstawiciele ZSL, SD, ZSMP, PRON, redaktorzy gazet lokalnych i regionalnych²¹.

Musiało minąć kolejnych kilka tygodni, by w poszczególnych okręgach wyborczych PZPR przystąpiła do wyłaniania kandydatów na posłów. Osoby chętne do startu miały zyskać poparcie swojej podstawowej organizacji partyjnej, następnie okręgowej konwencji wyborczej, wreszcie ci, których definitywnie wyłoniono, zostawali zatwierdzeni przez konwencję wojewódzką. Wyłonienie kandydata następowało więc w toku swoistych prawyborów, z których pierwsze odbyły się w Jastrzębiu-Zdroju 27 kwietnia. Spośród zgłoszonych kandydatur (zwykle przypadało 3–5 osób na jeden mandat) tzw. elektorzy w liczbie około 200 na dany okręg wyborczy wskazywali właściwego kandydata. Owe konwencje prawyborcze trwały do pierwszego tygodnia maja. 8 maja miała miejsce Konwencja Wojewódzka PZPR w Katowicach i na niej zatwierdzono ostatecznie 59 kandydatur partyjnych do 21 mandatów poselskich, ponadto trzech kandydatów do Senatu²². Oznaczało to, że partia przystępowała do wyborów ze znacznym poślizgiem w stosunku do opozycji – kampania komitetów obywatelskich już trwała w najlepsze.

Oficjalnie proklamowana decentralizacja procesu wyłaniania kandydatur na posłów miała swoje ograniczenia, które spowodowały pogłębienie podziału między partyjnym establishmentem szczebla centralnego i wojewódzkiego a strukturami dołowymi. Kością niezgody była na przykład lista krajowa. Jako „dobitny przykład arogancji wobec wyborcy” charakteryzowali ją działacze PZPR z Jastrzębia-Zdroju²³. W Mysłowicach atakowano ją jako „listę warszawską”, niemającą poparcia pośród członków partii, już choćby z tej przyczyny, że znalazły się na niej osoby wcześniej krytykowane za zachowawcze poglądy²⁴. Część tzw. aktywu wzburzyły również jawne zamachy na zapowiadaną demokratyzację wyboru kandydatów. Jako przypadek jaskrawo obnażający nieliczenie się władz wojewódzkich z lokal-

²⁰ Cyt. za: A. Dziuba, *Kampania wyborcza...*, s. 287.

²¹ *Ibidem*.

²² *Ibidem*, s. 291–292.

²³ APKat, KM PZPR Jastrzębie[-Zdrój], 71, Wnioski i uwagi dotyczące przygotowania, przebiegu i wyników wyborów do Sejmu i Senatu PRL w Jastrzębiu-Zdroju, [czerwiec 1989 r.], k. 142.

²⁴ APKat, KM PZPR Mysłowice, 132, Protokół posiedzenia Egzekutywy KM PZPR w Mysłowicach, 23 V 1989 r., k. 366 n.

nymi strukturami PZPR uznano sprawę kandydatur Mąsiora i Szewczyka. Dyrektor Fabryki Obuwia „Chełmek” w Będzinie Bogusław Mąsior, cieszący się sympatią w niektórych środowiskach partyjnych, podjął samodzielnie decyzję o kandydowaniu i został zawieszony w swoich prawach w partii przez WKKP, tym samym jego kandydaturę utracono. Z kolei pisarz, publicysta i polityk Wilhelm Szewczyk został odrzucony jako kandydat na senatora podczas wojewódzkiej konwencji wyborczej. Niemniej przeforsowano go, po osobistej interwencji I sekretarza KW PZPR w Katowicach Manfreda Gorywody. Tuż po wyborach w kręgu katowickiego KM stwierdzano, że wskutek sprawy Mąsior – Szewczyk „pośrednie szczeble [tj. wojewódzkie – S.R.] utraciły całkowicie autorytet i zaufanie bazy partyjnej”²⁵. Relację między lokalnymi a wojewódzkimi władzami partyjnymi już od dłuższego czasu bywały – nie wszędzie, ale jednak – napięte, jak pokazują to konflikty np. w jastrzębskiej instancji partyjnej²⁶. W przededniu wyborów zniechęcenie aktywów do władz partyjnych nie było dobrym symptomem i aktywności wyborczej PZPR na pewno nie wzmacniało.

Analizując wypowiedzi członków miejskich instancji partii odnośnie do przebiegu kampanii wyborczej – głosy padające na posiedzeniach plenarnych i egzekutywy poszczególnych KM PZPR – widać sporą dawkę krytycyzmu. Towarzysze partyjni z biegiem czasu coraz mocniej atakowali ospałość kampanii PZPR, jaskrawo widoczną na tle wyjątkowej aktywizacji „Solidarności”. Pod koniec kwietnia na posiedzeniu Egzekutywy KM w Jastrzębiu-Zdroju zauważano, że kampania partyjna to „niefrasobliwa improwizacja”²⁷. Podobnie uważał I sekretarz KM w Rybniku Czesław Koszorz, który twierdził, że partia nie przygotowała się należycie do kampanii i działała po amatorsku²⁸. W Będzinie lapidarnie stwierdzono – również na zebraniu egzekutywy – że „przeciwnik [...] jest lepiej przygotowany do wyborów”²⁹. W materiałach partyjnych z Mysłowic pojawia się wzmianka, że do miasta bardzo wolno i w nikłych ilościach docierały materiały propagandowe, do tego stopnia, że brakowało ich nawet na zebrania przedwyborcze³⁰. Trudno orzec, czy uznać to należy za regułę, niewykluczone jednak, że w niektórych miejscowościach partia faktycznie nie zadbała o wystarczającą pulę materiałów wizualnych (także m.in. w Rybniku). Do tego istniejące plakaty czy ulotki oceniano nierzadko jako nieatrakcyjne³¹.

²⁵ S. Rosenbaum, *Atrofia miejskich organizacji partyjnych...*, s. 221.

²⁶ Szerzej zob. *ibidem*, s. 197–199.

²⁷ APKat, KM PZPR Jastrzębie[-Zdrój], 71, Protokół posiedzenia Egzekutywy KM PZPR w Jastrzębiu[-Zdroju], 27 IV 1989 r., k. 26.

²⁸ APKat, KM PZPR Rybnik, 28, Protokół posiedzenia plenarnego KM PZPR w Rybniku, 30 V 1989 r., k. 12 n.

²⁹ APKat, KM PZPR Będzin, 109, Protokół posiedzenia Egzekutywy KM PZPR w Będzinie, 11 V 1989 r., k. 41.

³⁰ APKat, KM PZPR Mysłowice, 132, Protokół posiedzenia Egzekutywy KM PZPR w Mysłowicach, 23 V 1989 r., k. 366 n.

³¹ S. Rosenbaum, *Schylek rządów PZPR w Rybniku...*, s. 147.

Jednocześnie lokalni działacze partyjni uważali, że „Solidarność” prowadzi kampanię opartą na budzeniu negatywnych skojarzeń z przeciwnikiem (PZPR), a zatem kampanię konfrontacyjną. Z oburzeniem reagowano na instruktażowe kartki wyborcze, rozprowadzane przez poszczególne komitety obywatelskie, zawierające sugestie, by wykreślać wszystkich kandydatów poza „komitetowymi” („Idź głosować! Tylko swojego kandydata nie skreślaj!”). Do tego, jak wspomniano, postrzegano kampanię „solidarnościową” jako o wiele bardziej atrakcyjną, dynamiczną i prężną niż partyjna. Wrażenie robiły np. duże masowe imprezy przedwyborcze o na poły rozrywkowym charakterze, jak koncerty Stanisława Soyki w Gliwicach i Zabrze, na których do głosowania na „Solidarność” zachęcała gwiazda francuskiej piosenki i aktor Yves Montand³². Rzecz charakterystyczna, że PZPR unikała stosowania różnych form bezpośredniego dotarcia do elektoratu. 23 maja katowicka SB relacjonowała, że „nie odnotowano przypadków organizowania przez kandydatów PZPR wieców i manifestacji ulicznych”, tylko sporadycznie uczestniczono w festynach i podobnych imprezach masowych oraz w indywidualnych akcjach wyborczych. Częściej, korzystając z silnej infrastruktury partyjnej, organizowano zebrania przedwyborcze w zakładach pracy³³. Kandydaci partyjni co najwyżej korzystali z okazji i pojawiali się na imprezach masowych o nominalnie apolitycznym charakterze. Na przykład 20 maja, podczas meczu na stadionie GKS „Ruch” Radzionków w Bytomiu, w przerwie zaprezentowali się widzom partyjni i bezpartyjni (ale wspierani przez PZPR) kandydaci. Zabrakło kandydatów Komitetu Obywatelskiego „Solidarność”, niemniej obszernie rozpisujący się o imprezie lokalny tygodnik „Życie Bytomskie” skonstatował „pełny pluralizm” spotkania³⁴.

Aktywowi PZPR puszczały czasem nerwy. W Bytomiu miały miejsce przypadki zrywania plakatów wyborczych „Solidarności” przy siedzibie KO w tym mieście³⁵. Najpóźniej w połowie maja strona partyjna zarzuciła koncept wyborów niekonfrontacyjnych i przystąpiła do ataków na kandydatów opozycji. W przypadku takich osób jak np. Adam Michnik, startujący w okręgu nr 36 i pochodzący spoza regionu, podnoszono zarzut, że to „spadochroniarze” bez znajomości specyfiki województwa³⁶. Tym bardziej zwracano więc uwagę na zakorzenie niektórych kandydatów PZPR w regionie czy na ich śląskie korzenie. Widoczne to było np. w przypadku Tadeusza Kijonki (publicysta, poeta, kierownik literacki Opery Śląskiej w Bytomiu), którego jednym ze sloganów było: „Śląsk jest moją największą troską”. Podobnie zachwalano lokalnego działacza partyjnego z Tychów, Sebastiana Czypionkę, o którym pisano, że „jeśli dał słowo, to z pewnością dotrzyma go, bo taka jest natura ludzi stąd”, wskazując na górnośląskie korzenie kandydata

³² *Idem*, *Atrofia miejskich organizacji partyjnych...*, s. 220–221; *idem*, *Od totalistycznej monopartii do socjaldemokracji...*, s. 49.

³³ Cyt. za: A. Dziuba, *Kampania wyborcza...*, s. 295.

³⁴ *Przedwyborcze majówki*, „Życie Bytomskie” 1989, nr 22.

³⁵ „Głos Śląsko-Dąbrowski” 1989, nr 7 (notatka bez tytułu).

³⁶ A. Dziuba, *Kampania wyborcza...*, s. 298–299.

i odwołując się do potocznego skojarzenia „śląskie = solidne”³⁷. Na pewnym etapie kampanii pojawiły się w wypowiedziach publicystów partyjnych zawołane groźby sowieckiej interwencji, podnoszono też finansowanie opozycji przez Stany Zjednoczone³⁸. Pod koniec maja na wiece i spotkania przedwyborcze z kandydatami opozycyjnymi ruszyły grupy odpowiednio „przetrenowanych” aktywistów partyjnych, jak się wydaje – także milicyjnych i esbeckich emerytów i ich rodzin. Zadaniem owych „polemistów” było zadawanie przedstawicielom KO niewygodnych pytań, zaczerpniętych ze specjalnego „zestawu przykładowych pytań”³⁹.

Do puli inicjatyw partyjnych zmierzających do sparaliżowania akcji wyborczej opozycji należały także próby wymuszenia wymierzonej w „Solidarność” interwencji administracji czy sił porządkowych. W Rybniku na posiedzeniu plenarnym 30 maja kampania wyborcza „Solidarności” była jednym z głównych przedmiotów dyskusji. Atakowano Urząd Miejski za udostępnienie Rybnickiego Ośrodka Kultury na spotkanie przedwyborcze Komitetu Obywatelskiego, wskazywano na antypartyjny charakter wystąpień i domagano się reakcji RUSW, który jednak interwencji odmówił. Nie oznacza to, że np. SB nie wsparła partii w walce z opozycją. 4 maja kierownictwo WUSW w Katowicach rozpoczęło akcję gromadzenia materiałów kompromitujących kandydatów KO „S”, nie zachowały się jednak materiały, które potwierdziłyby faktycznie głębsze zaangażowanie operacyjne aparatu bezpieczeństwa w działania antyopozycyjne⁴⁰.

Rzecz charakterystyczna, że mimo wsparcia w zakresie technik wyborczych ze strony partyjnych ekspertów i socjologów z Uniwersytetu Śląskiego oraz pomocy teoretycznej z centrali partyjnej działacze lokalni woleli podejmować dość tradycyjne czy wręcz archaiczne metody dynamizacji własnej kampanii wyborczej. Przywołany już I sekretarz KM z Rybnika Koszorz uważał, że kluczem do sukcesu wyborczego będzie akcja wręczania ulotek przed wejściem do lokali wyborczych w dniu wyborów, co też zresztą było, jak się potem okazało, koncepcją typową nie tylko dla Rybnika⁴¹.

19–20 i 24 maja w trzech okręgach wyborczych (32, 36, 38) socjologowie z UŚ przeprowadzili badania sondażowe frekwencji i preferencji wyborczych. Wynikało z nich, że odsetek niezdecydowanych na wzięcie udziału w wyborach

³⁷ JS, *Śląsk moją największą troską*, „Życie Bytomskie” 1989, nr 20; A. Lysko, *Możecie liczyć na niego*, „Echo” 1989, nr 22; S. Rosenbaum, *Wokół transformacji politycznej w Mikołowie (1988–1990)* [w:] *Z dziejów Mikołowa w XX wieku. Wybrane zagadnienia*, red. G. Bębniak, Katowice 2012, s. 164–188.

³⁸ H. Kawka, „Dobrze poinformowani”, „Fakty” 1989, nr 14; *Jak RWE ingeruje w polskie sprawy? Rząd USA potwierdza finansowanie „Solidarności”*, „Trybuna Robotnicza”, 1 VI 1989; *Wokół finansowania przez zachód kampanii wyborczej „Solidarności”. Komu wierzyć?*, „Dziennik Zachodni”, 2 VI 1989. Przywołane na początku „Fakty” były organem KW PZPR w Katowicach do wewnętrznego użytku partii.

³⁹ A. Dziuba, *Kampania wyborcza...*, s. 298.

⁴⁰ *Ibidem*, s. 288–289. SB w woj. katowickim prowadziła sprawę obiektową „Urna-89”, założoną po 21 IV 1989 r. na kampanię wyborczą do Sejmu i Senatu; *ibidem*.

⁴¹ S. Rosenbaum, *Schylek rządów PZPR w Rybniku...*, s. 147.

był znaczny (średnio 21,5%), a pośród osób zdecydowanych na udanie się do urn aż 42,6% nie wiedziało, na kogo zagłosuje. Dość jednoznacznie wynikało jednak z tych sondaży, że zwycięstwo przypadnie „Solidarności”. Władze wojewódzkie z zaskakującym optymizmem założyły, że niezdecydowani raczej zagłosują na PZPR i w ten sposób szala zwycięstwa przechyli się na stronę obozu władzy. Niemniej optymizm nie był jedyną optyką PZPR w województwie, partii nieobce były też obawy odnośnie do wyniku wyborów. W efekcie widać więc od pewnego momentu dynamizację obecności PZPR w przestrzeni publicznej: kandydaci partyjni coraz częściej pojawiali się na masowych imprezach rozrywkowych typu Dni Zagłębia, Dni Strażaka, Dzień Matki, Dzień Dziecka itp. Narzekania poszczególnych instancji partyjnych na braki materiałów propagandowych nie powinny też przesłaniać faktu, że PZPR wydała 345 rodzajów ulotek w ogólnym nakładzie około 5 mln egzemplarzy, aż 1,5 mln ulotek rozdano w dniu pierwszej tury wyborów (4 czerwca), głównie przed lokalami wyborczymi. W akcji tej tzw. aktyw partyjny wsparło 300 funkcjonariuszy SB i członków ORMÓ – znamienny przykład instrumentalizacji organów bezpieczeństwa na rzecz partyjnej akcji wyborczej⁴².

W przededniu głosowania partia popadała w coraz większą panikę. Z niepokojem obserwowano przypadki znaczących deficytów w podstawowych towarach, w tym spożywczych, obawiając się, że niezadowolenie z tej przyczyny przełoży się na wynik wyborczy. Podczas posiedzenia Egzekutywy KM PZPR w Sosnowcu ostatniego dnia maja z niepokojem odnotowano deficyt cukru, za to zadowolenie członków egzekutywy wywołała informacja o zwiększeniu dostaw benzyny o 25%⁴³.

Frekwencja wyniosła 4 czerwca w województwie katowickim mniej niż średnia całego kraju (62,3%), mianowicie 59,5%. Sporo padło głosów nieważnych: po 20% do Sejmu i Senatu (więcej niż w skali ogólnopolskiej, gdzie uśredniony odsetek wyniósł 14,4%). Oczywiście trudno rozstrzygnąć, czy były to głosy świadomie nieważne, czy skutek dość niejasnych procedur wyborczych. Do Senatu weszli wyłącznie kandydaci KO „S”: August Chełkowski, Leszek Piotrowski, Andrzej Wielowieyski, na których padło łącznie około 2633 tys. głosów. Na kandydatów partyjnych zagłosowało ogółem 453 368 osób (12,1% ważnych głosów)⁴⁴.

Reprezentantami PZPR w wyborach do Senatu byli Stanisław Dulias – ekonomista i rolnik z wiejskiej gminy Tworóg; Marian Gustek – inżynier związany z górnictwem, Olgierd Wieczorek – dziennikarz z ośrodka telewizyjnego w Katowicach, autor filmów dokumentalnych, Kazimierz Zarzycki – dziennikarz, redaktor naczelny społeczno-kulturalnego miesięcznika „Tak i Nie”, działacz PRON, Wilhelm Szewczyk – pisarz, dziennikarz. W istocie jednak kandydatami *stricte* partyjnymi, przez PZPR zgłoszonymi, byli tylko trzej: Gustek, Wieczorek i Zarzycki.

⁴² A. Dziuba, *Kampania wyborcza...*, s. 297–298, 300–302.

⁴³ APKat, KM PZPR Sosnowiec, 332, Protokół posiedzenia Egzekutywy KM PZPR w Sosnowcu, 31 V 1989 r., k. 93.

⁴⁴ A. Dziuba, *Kampania wyborcza...*, s. 313–314.

Spośród nich najlepszy wynik osiągnął Wieczorek (147 824 głosy), którego popularność była funkcją obecności medialnej jako dziennikarza telewizyjnego. Niezły wynik zanotował też Szewczyk, również dysponujący dużą rozpoznawalnością, jako postać medialna, znana z prasy (stałe felietony m.in. w „Dzienniku Zachodnim”) i z telewizyjnych programów *Z dymkiem cygara* (zagłosowały na niego 111 822 osoby). Trzecie miejsce zajął również związany z mediami Zarzycki (94 926 głosów)⁴⁵. Rzec można, że im silniejsza telewizyjno-gazetowa prezencja kandydata, tym lepszy uzyskiwał on wynik, co potwierdza tezę, że zlekceważenie przez PZPR przekazu telewizyjnego i oddziaływania telewizji na elektorat było znacznym błędem. Zakładając, że każdy z głosujących na kandydatów partyjnych oddał głos na trzy mandaty (a tyle głosów maksymalnie można było oddać), średnio na jeden mandat PZPR przypadało ponad 151 tys. głosów, choć rzecz jasna takie obliczenia to czysta spekulacja. Pamiętać należy, że partia w tym momencie liczyła niespełna 240 tys. członków. Ciekawa byłaby odpowiedź na pytanie, czy udało się zmobilizować wszystkich towarzyszy do głosowania na własnych kandydatów.

Podobnie bezpardonowo pobita została partia w wyborach do Sejmu. Żaden z kandydatów PZPR nie uzyskał odpowiedniego odsetka ważnych głosów, by zostać posłem. Najbliżej tego wyniku był Ireneusz Sekuła z okręgu nr 33, ubiegający się o mandat nr 124, ale przy 38,9% głosów ważnych wciąż brakowało mu ponad 11% do wyborczego progu. Sekuła, należy to podkreślić, był bardzo popularny w rodzinnym Sosnowcu, na jego wynik nałożyło się nadto tradycyjnie większe niż w całym województwie poparcie dla partii w Zagłębiu Dąbrowskim. Niemniej jego rezultat był ewenementem na tle pozostałych kandydatur: jeszcze tylko Małgorzata Węgrzyn w okręgu nr 35 (Dąbrowa Górnicza, Zawiercie i in. – a więc również Zagłębie Dąbrowskie) zdołała przekroczyć pułap 30% ważnych głosów. Wszyscy pozostali kandydaci – 57 działaczy PZPR – otrzymali poniżej 30%. Sekuła, wicepremier i przewodniczący Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów, był wyjątkiem także z innej przyczyny – otóż regułą tych wyborów okazało się kompletne zmarginalizowanie kandydatów reprezentujących establishment partyjny. Analizując wyniki wyborcze, można odnieść wrażenie, że im wyżej w politycznym mainstreamie postawiony był dany kandydat PZPR, tym gorsze uzyskał wyniki. Bogumił Ferencztajn, I sekretarz KW PZPR w latach 1983–1987, w rządach Zbigniewa Messnera i Mieczysława F. Rakowskiego minister gospodarki przestrzennej i budownictwa, uzyskał 16,5% ważnych głosów. Rajmund Moric, od 1982 r. przewodniczący Federacji Związków Zawodowych Górników, zdobył 16,8%. Łatwą przepustką do Sejmu nie okazało się bynajmniej pełnienie funkcji I sekretarza KM – piastujący to stanowisko w Rybniku Czesław Koszorz otrzymał tylko 20,4% ważnych głosów. Nieco lepiej wypadł Manfred Gorywoda, I sekretarz KW PZPR w Katowicach (22%) czy Jan Szlachta, minister górnictwa i energetyki w rządzie Messnera (23,8%).

⁴⁵ Wyniki głosowania na listę krajową i do Senatu, „Trybuna Robotnicza”, 10–11 VI 1989. O Szewczyku i jego zaangażowaniu politycznym zob. M. Fic, *Wilhelm Szewczyk (1916–1991) – śląski polityk i działacz społeczny*, Katowice 2007.

Swoiste *pendant* Szewczyka pośród kandydatów sejmowych PZPR, wspomniany już dziennikarz i literat Tadeusz Kijonka, wypadł stosunkowo słabo (19,8% ważnych głosów), ale na pewno nie był on postacią tak popularną jak jego mentor i przyjaciel Wilhelm Szewczyk⁴⁶.

Lista krajowa, obejmująca 35 prominentnych kandydatów obozu rządzącego, doznała równie druzgocącej porażki. Mandaty poselskie uzyskało zaledwie dwóch kandydatów, którym udało się przekroczyć 50-procentowy próg wyborczy (Mikołaj Kozakiewicz z ZSL oraz Adam Zieliński z PZPR). Niemniej w województwie katowickim skala klęski kandydatów tej listy nie była tak duża jak w całym kraju. Otóż aż 15 kandydatów uzyskało wynik powyżej 50%, w tym aż sześciu z PZPR⁴⁷.

Ponieważ więc żaden z kandydatów partyjnych nie wszedł do Sejmu w I turze, konieczna okazała się II tura, w której kandydaci koalicyjni walczyć mieli także o dodatkowe trzy mandaty powstałe wskutek likwidacji listy krajowej; z tych dwa przypadły dla PZPR, jeden dla proreżimowego Polskiego Związku Katolicko-Społecznego. Mandat nr 439 był przedmiotem starcia między sekretarzem KC PZPR Sławomirem Wiatrem a kierownikiem Wydziału Prawa i Praworządności KC Andrzejem Gdulą, wcześniej związanym z instancją partyjną w województwie bielsko-bialskim. O mandat nr 438 rywalizowali z kolei działacze partyjni zupełnie innego typu: po pierwsze, reprezentujący ruch młodzieżowy, po drugie, związani z województwem katowickim. Byli to Stefan Mleczeko, przewodniczący ZW ZSMP w Katowicach, i związany z tą samą organizacją 26-letni politolog Grzegorz Ditrlich, poprzednik Mleczuki na stanowisku przewodniczącego ZW w Katowicach, a od kwietnia 1989 r. przewodniczący ZG ZSMP⁴⁸.

Podstawowym problemem, przed którym stanął partyjny aktyw, była mobilizacja szeregów członkowskich do udziału w II turze. Główną reakcją na klęskę członków partii w I turze zdawała się być apatia i zniechęcenie do jakichkolwiek dalszych działań. 8 czerwca na jednej z porad sekretarzy organizacji partyjnych Bytomia wyrażano przede wszystkim obawy odnośnie do frekwencji w II turze wyborów: do władz partyjnych napływały sygnały, że nie wszyscy członkowie PZPR udadzą się do urn, obawiano się zatem, że jeśli sympatycy „Solidarności” nie włączą się, to frekwencja osiągnie maksymalnie 10–15%⁴⁹. Podczas posiedzenia

⁴⁶ Analiza w oparciu o dane zawarte w: *Wyniki głosowania i wyniki wyborów do Sejmu PRL*, „Trybuna Robotnicza”, 9 VI 1989; zob. też Archiwum Prezydenta RP, Akta Państwowej Komisji Wyborczej przy Przewodniczącym Rady Państwa, 1033/30, t. 1, Obwieszczenie Państwowej Komisji Wyborczej z dnia 8 VI 1989 r. o wynikach głosowania do Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej przeprowadzonych dnia 4 VI 1989 r., k. 3–169; <http://www.prezydent.pl/kancelaria/archiwa-przelomu/zasob-archiwum-prezydenta-rp/kancelaria-rady-panstwa-krp/panstwowa-komisja-wyborcza-pkw---wybory-do-sejmu-prl-i-senatu-prl-z-8-i-19-czerwca/obwieszczenie-pkw-o-wynikach-glosowania-i-wynikach-wyborow-do-sejmu-prl-przeprowadzonych-dnia-4-czerwca-1989-103330-t1> (27 VI 2014).

⁴⁷ A. Dziuba, *Kampania wyborcza...*, s. 315.

⁴⁸ *Ibidem*, s. 321; S. Rosenbaum, *Schylek rządów PZPR w Rybniku...*, s. 148.

⁴⁹ APKat, KM PZPR Bytom, 298, Notatki z narady sekretarzy KZ/POP/OOP w Bytomiu, 8 VI 1989 r., k. 62–64.

Egzekutywy KM w Rybniku dwa dni wcześniej wzywano: „trzeba walczyć [...] aby partia wyszła z twarzą”. Wyniki wyborcze I tury uznano nie tylko za druzgoczącą klęskę, ale i za pełną kompromitację, aby uniknąć całkowitego upadku za konieczne uznano doprowadzenie do sytuacji, w której szeregi członkowskie uda się skłonić do ruszenia do urn⁵⁰. Kluczowa okazała się postawa strony zwycięskiej. Śląsko-Dąbrowski Komitet Obywatelski ogłosił 15 czerwca apel, w którym wzywał do udziału w II turze, już wcześniej część działaczy „solidarnościowych”, obawiając się negatywnych reakcji partii na klęskę, wzywała do głosowania na „najlepszych z najgorszych”. W ŚD KO wytypowano grono kandydatów PZPR, których wesprzeć mógłby ewentualnie elektorat „solidarnościowy”, jednocześnie wzywano do wykreślenia Morica i Gorywody, jako osób reprezentujących partyjny establishment, zarazem nieskorych do kooperacji z KO⁵¹. Sugestia ŚD KO potraktowana została przez lokalne komitety obywatelskie swobodnie. „KO »S« [w Mikołowie] [...] nie decyduje się na udzielenie swego poparcia kandydatom, stojącym do II tury wyborów; oni też o to nie zabiegają”, wspominał czołowy działacz KO w Mikołowie, Marian Sworzeń⁵².

Frekwencja w II turze znów wyniosła w województwie katowickim mniej niż średnia krajowa (21,5% wobec 25%). Znów znaczny był odsetek wykreśleń wszystkich kandydatów, największy w „nowych” mandatach, powstałych z przeniesienia listy krajowej – wynosił dla mandatu nr 438 aż 27,9%, a dla mandatu nr 439 – 26,6%. Średni odsetek głosów wykreślających wszystkich kandydatów dla 23 okręgów wynosił 16,9%. Najniższy był dla mandatu nr 124 w okręgu 33 (Będzin, Czeladź, Sosnowiec), gdzie kandydował Sekuła. Polityk ten po raz kolejny otrzymał najwyższy odsetek głosów ważnych w obrębie mandatu (64,1%), choć w liczbach wymiernych z 46 711 głosami poparcia uplasował się na drugiej pozycji po Teresie Czarnik-Sojce – ta długoletnia dziennikarka „Dziennika Zachodniego”, startująca z okręgu nr 32 (Katowice, Mysłowice), zdobyła 48 879 głosów⁵³. Niemal w każdym przypadku zwyciężyli ci kandydaci, których poparcie nieoficjalnie polecał ŚD KO: w okręgu 32 wspomniana Czarnik-Sojka (PZPR), Jerzy Rusecki (SD), Szczepan Balicki (PAX), Jerzy Soska (ZSL) w okręgu 35 i Stefania Czupała-Hołoga (PZKS) w okręgu 38. Tylko jeden z popieranych przez Komitet Obywatelski kandydatów koalicyjnych – Wacław Bednarczyk z PZPR (okręg 32) – przegrał,

⁵⁰ S. Rosenbaum, *Schylek rządów PZPR w Rybniku...*, s. 148.

⁵¹ A. Dziuba, *Kampania wyborcza...*, s. 320–321.

⁵² *Kalendarium mikołowskie*, „Miarka”, [6] XII 1989.

⁵³ Analiza na podstawie: *Wyniki II tury głosowania i wyborów do Sejmu*, „Trybuna Robotnicza”, 21 VI 1989. Z ramienia PZPR do Sejmu X kadencji weszli po II turze: Herbert Gabryś, Teresa Czarnik-Sojka, Ireneusz Sekuła, Jan Dudziak, Michał Zbylut, Ryszard Kosowski, Małgorzata Węgrzyn, Czesław Kawecki, Tadeusz Kijonka, Stefan Wanot, Ryszard Jankowski, Jan Szlachta, Jan Sroczyński, Maria Gomola, Barbara Blida, Bogdan Szczygieł, Sebastian Czipionka, Stanisław Gałeczka, Joachim Masarczyk, Waldemar Tokarz, Stefan Młeczko, Wilhelm Wolnik, Sławomir Wiatr. Do Sejmu nie dostali się zatem tacy czołowi politycy partyjni, związkowi i państwowi jak Manfred Gorywoda, Rajmund Moric, Bogumił Ferensztajn; nie dostał się też jeden z czołowych działaczy PZPR w Rybickim Okręgu Węglowym – Czesław Koszorz.

ulegając Herbertowi Gabrysiowi. Nawoływania KO do wykreślenia Morica i Gorywody przyniosły skutek – obaj renomowani politycy PZPR nie weszli do Sejmu⁵⁴.

W pierwszych dniach po wyborach lokalna prasa partyjna, dotąd silnie zaangażowana w kampanię wyborczą po stronie partyjnej (czy szerzej: koalicyjnej, bo kandydaci ZSL, SD i drobnych grup „chrześcijańskich” również doczekali się mocnej prezentacji na łamach tych gazet), nabrała wody w usta i zareagowała na wynik wyborów wymijająco. W „Życiu Bytomskim” z 12 czerwca artykuł odredakcyjny o wyborach zatytułowany był tylko *Przed drugą turą głosowania*; manipulatorski tytuł ewidentnie krył skalę porażki obozu władzy z jednej strony i sukcesu „Solidarności” z drugiej. Podobnie np. w „Nowinach. Tygodniku Rybnickiego Okręgu Węglowego i Ziemi Raciborskiej”, gdzie stosowny artykuł zatytułowano po prostu *W niedzielę 18 bm. – Druga tura wyborów*⁵⁵. Anonimowy autor przywołanego tekstu w „Życiu Bytomskim” pisał: „plebiscytarny charakter wyborów wykazał, że społeczeństwo opowiedziało się za głębokimi zmianami; owe swoiste odreagowanie objawiające się skreślaniami ekstremalistów [*sic!*] i nie udzielenie wymaganego poparcia kandydatom strony koalicyjno-rządowej nie jest bynajmniej wyrazem braku zaufania dla reformatorskiego nurtu w PZPR i koalicji, co raczej odruchem znanym socjologom”⁵⁶. W zasadzie podsumowanie wyborów na łamach tego tygodnika nastąpiło dopiero po drugiej turze, w krótkim i umiarkowanym komentarzu redaktora naczelnego Maksymiliana Fleischera, w którym zwrócił on uwagę na ciągnący się za PZPR „bagaż przeszłości nie wolnej przecież od błędów”⁵⁷. Monopolistyczny tryumfalizm jako podstawowa strategia retoryczna partyjnych dziennikarzy odszedł do przeszłości, w gazetach lokalnych zaś niemal natychmiast pojawiły się wywiady z działaczami KO „S”⁵⁸.

Wypowiedzi na łamach prasy lokalnej w najmniejszym stopniu nie odpowiadały rzeczywistym postawom aktywu. Nastroje, które po klęsce wyborczej zapanowały w lokalnych strukturach PZPR, trafnie scharakteryzowała katowicka SB: frustracja i zniechęcenie. „Wyraża się jednoznacznie negatywne stanowisko pod adresem centralnych instytucji partii i władzy w ogóle. Stwierdza się, że wieloletni ich wysiłek poszedł na marne, a doprowadziła do tego własna partia, która w rzeczywistości okazała się niezdolna do działania”⁵⁹. Celnie zauważał też reżimowy publicysta Ludwik Krasucki z organu KW PZPR w Katowicach – „Trybuna Robotniczej”, że „zjawiska frustracji [...] dzielą się na dwie odmiany. Pierwsza to nastrój rezygnacji i apatii [...]. Druga to gorączkowe nawoływanie do »rozliczeń«,

⁵⁴ A. Dziuba, *Kampania wyborcza...*, s. 320, 322–323.

⁵⁵ *W niedzielę 18 bm. – Druga tura wyborów*, „Nowiny” 1989, nr 24.

⁵⁶ *Przed drugą turą głosowania*, „Życie Bytomskie” 1989, nr 24.

⁵⁷ MF, *Minął czas wyborów – nadszedł czas decyzji*, „Życie Bytomskie” 1989, nr 26.

⁵⁸ Zob. np. cyt. wyżej nr „Życia Bytomskiego”: *Oczy i uszy społeczeństwa. Z przedstawicielami Komitetu Obywatelskiego „Solidarności” Eugeniuszem Polmańskim i Henrykiem Książkiem rozmawia „ŻB”*, „Życie Bytomskie” 1989, nr 24.

⁵⁹ Cyt. za: A. Dziuba, *Kampania wyborcza...*, s. 319–320.

poszukiwanie kozłów ofiarnych”⁶⁰. Krasucki reprezentował stanowisko establishmentu partyjnego, w jego artykule pobrzmiwało wezwanie do przejścia do porządku dziennego nad klęską wyborczą i przystąpienia do reformowania struktur partyjnych. Nic jednak nie było bardziej obce lokalnym organizacjom partyjnym, „doły” ewidentnie chciały „krwi”.

Duch rozliczeń z kierownictwem był powszechny w lokalnych instancjach PZPR. Członkowie partii w Dąbrowie Górniczej na spotkaniu z członkiem KW w Katowicach Andrzejem Kołaczem zarzucali zwierzchnictwu „pyszałkowatość, zarozumiałstwo i pewność [siebie]”, podkreślając również brak kontaktu między kierownictwem a dołowymi instancjami, jak POP czy OOP⁶¹. Podobnie podczas spotkań i posiedzeń PZPR w Jastrzębiu-Zdroju (miejscowości, w której część aktywu partyjnego od dawna zajmowała stanowisko niechętne władzom wojewódzkim partii) utrzymywano, że „góra [...] wykołowała aktyw”⁶², a „znaczna część bazy partyjnej ma dość stylu i efektów działania obecnego kierownictwa, komunikowania się z ludźmi partii, podstawowymi organizacjami partyjnymi, aktywem”⁶³; „wodzowie, urodzeni jako władza, nie mający zielonego pojęcia o walce politycznej, do tej walki nie przygotowani, dostali nauczkę i skompromitowali siebie, narażając na szwank wielu innych” – takie głosy padały ze strony jastrzębskich działaczy⁶⁴. Część aktywu z tego miasta wprost wzywała do pociągnięcia członków KC i KW do odpowiedzialności za klęskę⁶⁵.

Pęknięcie między kierownictwem partyjnym, zwłaszcza centralnego i wojewódzkiego szczebla, a tzw. masami członkowskimi konstatowano niemal wszędzie. W Knurowie zauważano na przykład, że „członkowie partii nie utożsamiają się z arbitralnymi działaniami kierownictwa [...]. Przeważająca część członków [...] znalazła się w opozycji do kierownictwa własnej partii”⁶⁶.

„Doły” atakowały jednak nie tylko za brak komunikacji z kierownictwem i arogancję tegoż wobec lokalnych struktur. Częste były opinie, że samo dopuszczenie opozycji do udziału w wyborach było błędem. Wskazywano, że frontального poparcia KO „S” udzielił Kościół katolicki, co przeważało szalę wyborczą.

⁶⁰ L. Krasucki, *Przed siebie. Myśląc o partii*, „Trybuna Robotnicza. Magazyn”, 7 VII 1989. Szerzej o nastrojach powyborczych w KW zob. B. Tracz, *Dekompozycja, rozkład i demontaż...*, s. 140–143; w lokalnych instancjach partyjnych: S. Rosenbaum, *Atrofia miejskich organizacji partyjnych...*, s. 222–226.

⁶¹ APKat, KM PZPR Dąbrowa Górnicza, 223, Protokół spotkania członka Sekretariatu KW PZPR Andrzeja Kołacza z aktywem partyjnym Dąbrowy Górniczej, 13 VII 1989 r., k. 202.

⁶² APKat, KM PZPR Jastrzębie[-Zdrój], 71, Protokół posiedzenia Egzekutywy KM PZPR w Jastrzębiu[-Zdroju] i wstępne omówienie wyników I tury [wyborów], 6 VI 1989 r., k. 69 n.

⁶³ APKat, KM PZPR Jastrzębie[-Zdrój], 45, Robocze obrady KM PZPR w Jastrzębiu[-Zdroju], 31 VII 1989 r., k. 5.

⁶⁴ APKat, KM PZPR Jastrzębie[-Zdrój], 71, Wnioski i uwagi dotyczące przygotowania, przebiegu i wyników wyborów do Sejmu i Senatu PRL, [czerwiec lub lipiec 1989 r.], k. 142 n.

⁶⁵ *Ibidem*, Dyskusja w MSK ORMO z dyrektorami zakładów i sekretarzami KM i KZ, 20 VI 1989 r., k. 83 n.

⁶⁶ APKat, KM PZPR Knurów, 23, Ocena kampanii wyborczej do Zgromadzenia Narodowego, 6 VII 1989 r., k. 301 n.

„W Bytomiu podczas nabożeństwa księży nawołując do powszechnego udziału w wyborach przypominali o potrzebie korzystania z ulotek »Solidarności«, w których zawarta jest instrukcja jak głosować”, pisano na łamach partyjnych „Faktów”⁶⁷. Zrzucanie winy za klęskę wyborczą na „nieuczciwą” kampanię „Solidarności” przewija się w wypowiedziach aktywu, częściej jednak raczej zwracano uwagę na fakt, że KO „S” miały po prostu socjotechnicznie lepszą kampanię: działacze komitetów byli zdyscyplinowani, a przekaz wyborczy spójny⁶⁸.

Przekonanie, że błędy władz PZPR doprowadziły do klęski wyborczej konkurowało z przeświadczeniem, że porażka była funkcją generalnej delegitymizacji PZPR w społeczeństwie. Część aktywu trzeźwo dostrzegła, że – jak stwierdzono na posiedzeniu Egzekutywy KM PZPR w Piekarach Śląskich – „jesteśmy [tzn. PZPR – S.R.] nie lubiani”; podkreślono, że „nawet jak partia wyjdzie z pozytywami, nie będzie wiarygodna”⁶⁹. Teza, że PZPR skompromitowała się i została po prostu odrzucona przez społeczeństwo, powraca niekiedy w wystąpieniach działaczy w okresie powyborczych rozliczeń i podsumowań. I sekretarz Komitetu Regionalnego PZPR w Wodzisławiu Śląskim Józef Grochowski stwierdzał na posiedzeniu plenarnym KW w Katowicach, że „my [tj. PZPR – S.R.] się już dawno za to wszystko co zrobiliśmy w kraju, za system sprawowania władzy na tym marginesie powinniśmy się [*sic!*] znaleźć”⁷⁰. „Większość społeczeństwa ma dość partii takiej jak dotąd, obecnego stylu sprawowania władzy i gospodarowania” – to głos z Jastrzębia-Zdroju, z końca lipca⁷¹.

W repertuarze rozliczeń i podsumowań kampanii partyjnej istotne miejsce zajmowała teza o błędach technicznych, organizacyjnych, popełnionych na każdym niemal szczeblu i etapie kampanii przez stronę PZPR. Kontynuowano głosy krytyki sprzed głosowania, kiedy podkreślano niedobory sprzętu reprodukcyjnego, złą dystrybucję ulotek i plakatów, ich niską atrakcyjność itd. Podczas posiedzenia Egzekutywy KM w Łaziskach Górnych po I turze stwierdzono lapidarnie, że w kampanii partyjnej panował „bałagan propagandowy od samego początku”⁷². W Będzinie w sporządzonej w czerwcu analizie kampanii podkreślono, że PZPR przystąpiła do walki wyborczej za późno, brakowało dyscypliny wśród aktywu, panowało „rozprzężenie i brak dynamizmu, ofensywności w działaniach [...], ospałość i urzędniczy styl działań, począwszy od momentu zbierania podpisów

⁶⁷ H. Kawka, *Czy Kościół był neutralny?*, „Fakty” 1989, nr 15; zob. też S. Rosenbaum, *Atrofia miejskich organizacji partyjnych...*, s. 223.

⁶⁸ S. Rosenbaum, *Atrofia miejskich organizacji partyjnych...*, s. 221, 225.

⁶⁹ APKat, KM PZPR Piekary Śląskie, 37, Protokół posiedzenia Egzekutywy KM PZPR w Piekarach Śląskich], 27 VI 1989 r., k. 31.

⁷⁰ *Stwórzmy program dla ludzi*, „Fakty” 1989, nr 29.

⁷¹ APKat, KM PZPR Jastrzębie[-Zdrój], 45, Robocze obrady KM PZPR w Jastrzębiu[-Zdroju], 31 VII 1989 r., k. 5.

⁷² APKat, KM PZPR Łaziska Górne, 38, Protokół posiedzenia Egzekutywy KM PZPR w Łaziskach Górnych, 8 VI 1989 r., k. 206.

popierających kandydatów”⁷³. Swoistym podsumowaniem tych opinii była przedstawiona po II turze przez Wydział Ideologiczno-Wychowawczy KW PZPR w Katowicach „Wstępna ocena wyborów do Zgromadzenia Narodowego”⁷⁴. Zwrócono tam trafnie uwagę na momenty makropolityczne klęski partii (rozkład monolitycznego charakteru PZPR, kryzys ekonomiczny, wyobcowanie partii ze społeczeństwa i jej delegitymizacja), jak i na błędy popełnione w kampanii: późny start, wewnętrzna konkurencyjność w obrębie mandatów, co spowodowało, że kandydaci partii odbierali sobie nawzajem głosy zamiast odbierać je „Solidarności”. Brakowało interesującego pomysłu na kampanię, nie doceniano sondaży, także sygnałów ze strony SB, sugerujących, że dojść może do wielkiego zwycięstwa KO „S”⁷⁵. Nie stanął na wysokości zadania również aktyw partyjny – dominantą postawy większości z nich była bierność i brak inicjatywy.

Opinie lokalnych struktur PZPR i władz wojewódzkich partii pozostawały w znacznym stopniu zbieżne. Przyczyna klęski, w optyce jednych i drugich, leżała w samej partii: w jej delegitymizacji społecznej i wewnętrznej dekompozycji. Kolejne powyborcze miesiące miały pokazać, że porażka wyborcza przyspieszyła proces rozpadu PZPR. Dwa zjawiska zdominowały okres od wyborów do XI Zjazdu w styczniu 1990 r.: wyłanianie się platform wewnątrzpartyjnych oraz postępujące wycofywanie się aktywu z jakiegokolwiek aktywności. Obydwa fenomeny oznaczały stopniowe obumieranie dotychczasowego hegemonu sceny politycznej⁷⁶.

⁷³ APKat, KM PZPR Będzin, 127, Analiza przebiegu kampanii wyborczej do Sejmu i Senatu, VI 1989 r., k. 157 n.

⁷⁴ Dokument ten i zbliżoną „Wstępną ocenę kampanii propagandowej w województwie katowickim na rzecz kandydatów koalicji i popieranych bezpartyjnych w wyborach do Zgromadzenia Narodowego” omawia obszernie Adam Dziuba; zob. *idem*, *Kampania wyborcza...*, s. 324–326.

⁷⁵ Kpt. Tadeusz Bulenda, zastępca szefa ds. SB RUSW w Jastrzębiu-Zdroju, na zebraniu aktywu PZPR w tym mieście 20 czerwca postawił pytanie, czy do kierownictwa PZPR dotarły informacje SB wskazujące jednoznacznie na zwycięstwo opozycji; jeśli dotarły, to najwyraźniej uznano je za nieistotne; zob. S. Rosenbaum, *Atrofia miejskich organizacji partyjnych...*, s. 224.

⁷⁶ Szerzej o losach PZPR w woj. katowickim od czerwca 1989 do stycznia 1990 r. zob. S. Rosenbaum, *Atrofia miejskich organizacji partyjnych...*, s. 226–246; B. Tracz, *Dekompozycja, rozkład i demontaż...*, s. 141–192.

Propaganda wyborcza

Kampanie wyborcze w PRL w świetle propagandy szkolnej

Edukacja w PRL stanowiła jeden z elementów legitymizacji ładu monocentrycznego.

Tak określony cel edukacji determinował z kolei funkcjonowanie poszczególnych instytucji oświatowych. Pełnienie przez nie, w tym również i przez szkołę, funkcji pasa transmisyjnego dla wyznaczanych odgórnie celów politycznych spowodowało, że była ona wpisana we wszystkie działania propagandowe. Jedną z okazji do wykorzystania szkoły w procesie uprawomocniania porządku politycznego były kampanie wyborcze. Specyfika pracy szkolnej powodowała, że władze miały do swojej dyspozycji szereg metod, dzięki którym kształtowano właściwe postawy obywatelskie. Do najważniejszych z nich należały m.in.: wprowadzanie przekazu propagandowego w realizowane treści programowe, przeprowadzanie lekcji wychowawczych pod kątem nadchodzących wyborów czy referendum oraz organizowanie okolicznościowych apeli i wieców. Celom propagandowym służyła również ikonografia szkolna, której najlepszą egzemplifikacją były gazetki ścienne. W kampanie wyborcze były też zaangażowane młodzieżowe organizacje szkolne, zwłaszcza te o charakterze politycznym: Związek Młodzieży Polskiej, Związek Młodzieży Socjalistycznej i Związek Socjalistycznej Młodzieży Polskiej.

Proces dydaktyczno-wychowawczy

Działania propagandowe, jak wspomniałam, były przeprowadzane w ramach planowej pracy szkolnej, której podstawę stanowiły programy dydaktyczne i wychowawcze. Najłatwiejsze zadanie mieli tutaj nauczyciele przedmiotów *stricte* ideologicznych, które w zależności od momentu historycznego przybierały różne nazwy. Były to m.in.: nauka o konstytucji, nauka o społeczeństwie, propedeutyka nauki o społeczeństwie, wychowanie obywatelskie. Przedmioty te już z założenia miały kształtować „człowieka socjalizmu” czy człowieka o „moralności socjalistycznej”. Niezbywalną cechą konstytutywną takiego człowieka była postawa zaangażowania politycznego, zatem wplecenie w realizowany program treści dotyczących Frontu Jedności Narodowej, ordynacji wyborczej czy związanych z tym obowiązków obywatelskich było zabiegiem naturalnym. Podobną rolę pełnił tutaj kurs historii, gdzie właściwie każdy temat poddawany był zabiegowi aktualizacji w nawiązaniu do nadchodzących wyborów. Największa intensyfikacja treści propagandowych w procesie dydaktyczno-wychowawczym miała miejsce w latach pięćdziesiątych. Intensyfikacja ta połągała nie tylko na wysokim stopniu natężenia wspomnianych

treści, ale też na ich wszechobecności. Zagadnienia związane z wyborami do Sejmu realizowano bowiem podczas nauczania wszystkich przedmiotów szkolnych. Aby ułatwić nauczycielom zadanie publikowano doświadczenia tzw. wiodących pedagogów, którzy udowadniali, jak przy niewielkim wkładzie wyobraźni można spełnić spoczywające na nich obowiązki. Oto jak wyglądała lekcja gramatyki w klasie IX: „powtarzam składnię zdania pojedynczego. Zapytuję, jakim najistotniejszym problemem żyje dziś cała Polska. Gdy klasa wymienia mi zagadnienie wyborów, polecam im na temat tychże napisać trzy zdania pojedyncze rozwinięte. Potem przechodzę do rozbioru zdań w dwóch kierunkach: gramatycznym i politycznym. Każę im wyjaśnić polityczną treść omawianych wyrazów. W ten sposób sprawdzam, czy są one ugruntowane”¹. Inny przykład dotyczył tzw. ćwiczeń słownikowych: „uczniowie klasy VIII wypisywali w zeszytach wszystkie wyrazy, które mają związek z wyborami: wybory, ordynacja, kartka wyborcza, kandydat. W toku dyskusji ustalało się ich znaczenie leksykalne i polityczne”². Duże możliwości dawał również materiał literacki, gdzie odpowiednie przykłady z lektur szkolnych pozwalały na pokazanie nędzy robotnika, chłopca, dziecka czy kobiety w ustroju kapitalistycznym i skonfrontowanie tego obrazu z niewyczerpanymi możliwościami rozwoju w Polsce Ludowej. Ostatnim elementem tak prowadzonej lekcji było „naprowadzenie uczniów na odpowiedź, dlaczego wybory do Sejmu są takie ważne dla każdego obywatela”³. Ukazanie nędzy dziecka – zwłaszcza wiejskiego – w kapitalizmie na tle „ogromnych osiągnięć w tym zakresie rządu robotniczo-chłopskiego” było wykorzystywane jako środek propagandowy także w szkole podstawowej. Przekonywano, że pozwoli to zainteresować dzieci wyborami do Sejmu. Zainteresowanie to rozwijano również przy okazji innych przedmiotów. Na lekcjach rysunku dzieci rysowały, po uprzednim zwiedzeniu, lokal wyborczy z urną, projektowały dekorację klasy, a w późniejszym czasie ilustrowały już sam przebieg wyborów. Na pracach ręcznych wykonywały zaś urny wyborcze z kartonu i wykonywały hasła, np.: „Witamy wybory do Sejmu!” Okazją do propagandy wyborczej były też lekcje geografii, na których omawiano osiągnięcia państwa ludowego w uprzemysłowieniu i elektryfikacji kraju oraz inne budowle planu 6-letniego⁴.

Obecność treści propagandowych w procesie dydaktyczno-wychowawczym zaznaczyła się również przy kolejnych kampaniach wyborczych. Zjawisko to nie miało natomiast tak frontalnego charakteru jak w 1952 r., a tematykę wyborów zawężono do kilku przedmiotów szkolnych. W przeciwieństwie do omówionego powyżej okresu historycznego ograniczono też akcję prezentacji realizacji wspomnianej problematyki w praktyce szkolnej na łamach czasopism pedagogicznych.

¹ W. Derejczyk, *Tematyka wyborów na lekcjach gramatyki i nauki o języku*, „Głos Nauczycielski”, 5 X 1952.

² *Ibidem*.

³ I. Hernikowa, *Jak łączę nauczanie języka polskiego w klasie VIII z problematyką wyborów do Sejmu*, „Głos Nauczycielski”, 28 IX 1952.

⁴ H. Ligocka, *Zagadnienie wyborów na lekcjach w klasie III*, „Głos Nauczycielski”, 7 IX 1952.

Nie oznacza to jednak, że władze zupełnie zrezygnowały z wykorzystania lekcji przedmiotowych do celów propagandowych. W każdym roku wyborów do Sejmu czy rad narodowych zalecano, aby zagadnienia akcji wyborczej były włączane do planu dydaktyczno-wychowawczego szkół. Istotną informacją jest to, że na okres kampanii wyborczych wprowadzano najczęściej specjalne programy dydaktyczno-wychowawcze, których treść określał resort oświaty, a kontrola ich realizacji należała do obowiązku poszczególnych instancji oświatowych. Ministerstwo zalecało, aby podstawową metodą pracy z dziećmi i młodzieżą była pogadanka, a okazją do jej przeprowadzenia miały być lekcje propedeutyki nauki o społeczeństwie, historii czy wychowania obywatelskiego. Propagandę przedwyborczą prowadzono również na lekcjach wychowawczych⁵.

Wykorzystywanie godzin wychowawczych do prowadzenia propagandy wyborczej nie było rzeczą przypadkową i wynikało z przyjętego wówczas ideału wychowawczego. W omawianym okresie zakładał on pełną dyspozycyjność, co oznaczało z kolei maksymalne zaangażowanie społeczno-polityczne. Zgodnie z tą wykładnią treść lekcji wychowawczych stanowiło uświadamianie uczniów w zakresie obowiązków wobec państwa ludowego, co w okresie wyborczym było równoznaczne z nabyciem wiedzy na temat znaczenia wyborów do Sejmu PRL i osobistą mobilizacją w celu czynnego uczestnictwa w kampanii. W tej formie lekcje wychowawcze bardziej przypominały lekcje nauki o społeczeństwie niż czas poświęcony rozwiązywaniu problemów społeczności klasowych. Osią realizowanych wówczas planów wychowawczych był więc najczęściej temat: „zapoznanie uczniów z programem Frontu Narodowego i ordynacją wyborczą”⁶.

⁵ C. Janus, *Młodzież popiera program FJN*, „Głos Nauczycielski”, 26 III 1961; Archiwum Państwowe w Szczecinie (dalej: APSz), Komitet Wojewódzki Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej (dalej: KW PZPR), Wydział Propagandy. Sektor nauki i oświaty, Protokoły i plany pracy Podkomisji Oświaty 1963–1966, 3208, Oświata a akcja wyborcza do Sejmu i Rad Narodowych, marzec 1965 r., k. 43; Archiwum Szkolne IX Liceum Ogólnokształcącego w Szczecinie, Zarządzenia wewnętrzne dyrektora 1976–1996, 5, Zarządzenie 8/1976; APSz, KW PZPR, Wydział Nauki i Oświaty (dalej: WNiO), Programy działania i harmonogramy uchwał i wytycznych wojewódzkich władz partyjnych 1983–1985, 5425, Plan pracy WNiO KC PZPR na drugie półrocze 1985 r., b.d., k. 91; APSz, KW PZPR, WNiO, Wytyczne i inne materiały dyrektywne Wydziału dla instancji pierwszego stopnia, komitetów zakładowych i podstawowych organizacji partyjnych 1983–1985, 5424, Działania w środowiskach oświaty i nauki w okresie tygodnia poprzedzającego wybory do Sejmu PRL oraz w dniu wyborów, 4 X 1985 r., k. 77; APSz, KW PZPR, WNiO, Plany pracy Wydziału, Sprawozdania Wydziału 1985 r., 5430, Ocena realizacji zadań rocznych w pracy partyjnej WNiO KW PZPR za okres I kwartału 1985 r. wraz z wnioskami, 5 IV 1985 r., k. 19.

⁶ Archiwum Szkolne Liceum Ogólnokształcącego w Nowogardzie, Plan wychowawczy klasy X na rok szkolny 1952/1953, b.p.; C. Janus, *Młodzież popiera program FJN...*; APSz, KW PZPR, Wydział Propagandy. Sektor nauki i oświaty, Protokoły i plany pracy Podkomisji Oświaty 1963–1966, 3208, Oświata a akcja wyborcza do Sejmu i Rad Narodowych, marzec 1965 r., k. 43–45; APSz, KW PZPR, WNiO, Programy działania i harmonogramy uchwał i wytycznych wojewódzkich władz partyjnych 1983–1985, 5425, Plan pracy WNiO KC PZPR na drugie półrocze 1985 r., b.d., k. 91; APSz, KW PZPR, WNiO, Wytyczne i inne materiały dyrektywne Wydziału dla instancji pierwszego stopnia, komitetów zakładowych i podstawowych organizacji partyjnych 1983–1985, 5424, Działania w środowiskach oświaty i nauki w okresie tygodnia poprzedzającego wybory do Sejmu PRL oraz w dniu wyborów, 4 X 1985 r., k. 77; APSz, KW PZPR, WNiO, Plany pracy

Zajęcia pozalekcyjne

Głównym celem zajęć pozalekcyjnych we wszystkich okresach przedwyborczych była maksymalna mobilizacja uczniów i włączenie ich do czynnego udziału w prowadzonej w tym czasie kampanii. Za najbardziej wymierny skutek działań propagandowych można uznać skłonienie obywateli PRL do wzięcia udziału w wyborach i wyrażenie przez ten akt poparcia dla państwa ludowego. Nie można jednak zapominać o drugim ważnym aspekcie związanym z wyborami. Za każdym razem wydarzenie to wykorzystywano bowiem do zaprezentowania osiągnięć w dziedzinie gospodarczej, społecznej i oświatowej. W działania tego typu wpisana była oczywiście również i szkoła, a ciężar odpowiedzialności za realizację ogólnych wytycznych spoczywał głównie na pozalekcyjnych kółkach zainteresowań. Pierwszoplanowym obowiązkiem każdego z nich było zorganizowanie wystawy, która ukazywałaby dorobek dzieci i młodzieży. Ze szczególnym nasileniem tego rodzaju przedsięwzięć mamy do czynienia w latach pięćdziesiątych, a przygotowywane wystawy szkolne pt. „Wczoraj, dziś i jutro naszej szkoły”⁷ stanowiły część ogólnopolskiego projektu pod nazwą „Wczoraj, dziś i jutro naszego powiatu”⁸. Szczegółowy scenariusz wystawy, czyli napisy, hasła, fotografie i rysunki na planszach regulowała odpowiednia instrukcja KC PZPR. Zalecano na przykład, aby pod napisem głównym o treści: „Uzyskaliśmy szeroki dostęp do oświaty i kultury” umieścić zdjęcie kobiety wiejskiej albo robotnicy piszącej list. Inną pożądaną informacją było podawanie liczby wybudowanych w danym okręgu szkół oraz absolwentów, którzy dostali się na wyższe studia. Dane te miały być ponadto zestawione z tymi, które prezentowały stan rozwoju oświaty w okresie międzywojennym⁹. Osobliwością lat pięćdziesiątych było również obowiązkowe zakładanie kółek studiowania życiorysów Bolesława Bieruta. Okazją ku temu były zarówno wybory do Sejmu, jak i sześćdziesiąta rocznica jego urodzin¹⁰.

Pozostałe metody propagandowe stosowane w tym okresie były wspólne również i dla kolejnych kampanii wyborczych. Różnicowały się one jedynie stopniem intensywności i zakresem oddziaływania. Były też metody, do których sięgano szczególnie chętnie. Jedną z nich była akcja podejmowania zobowiązań wyborczych i współzawodnictwa. W dużym uproszczeniu można je podzielić na dwie główne grupy: te, które w bezpośredni sposób nawiązywały do tematyki wyborczej oraz

Wydziału, Sprawozdania Wydziału 1985 r., 5430, Ocena realizacji zadań rocznych w pracy partyjnej WNiO KW PZPR za okres I kwartału 1985 r. wraz z wnioskami, 5 IV 1985 r., k. 19.

⁷ APSz, Zarząd Wojewódzki Związku Młodzieży Polskiej (dalej: ZW ZMP), 64, Plany pracy ZW ZMP w kampanii wyborczej do Sejmu PRL, 1952 r., k. 20.

⁸ APSz, KW PZPR, Wybory do Sejmu PRL. Instrukcje i wytyczne KC i KW PZPR, 1952 r., 3088, Ramowy projekt scenariusza wystawy pt. „Wczoraj, dziś i jutro naszego powiatu”, k. 59.

⁹ *Ibidem*.

¹⁰ APSz, ZW ZMP, Wydział Organizacyjny, 105, Informacje o dotychczasowych pracach w związku z kampanią wyborczą, 1 IX 1952 r., k. 32; APSz, ZW ZMP, 64, Plany pracy ZW ZMP w kampanii wyborczej do Sejmu PRL, 1952 r., k. 22.

podejmowane „dla uczczenia” wyborów. Działania z pierwszego zakresu przybierały najczęściej charakter prac porządkowych i obejmowały m.in.: sprzątanie, malowanie i dekorowanie lokalu wyborczego. Fakt, że lokale wyborcze mieściły się głównie w budynkach szkolnych spowodował, że powyższe zadanie było niejako szkole przypisane. Trzeci z wymienionych powyżej aspektów, tj. dekorowanie lokalu wyborczego, był bardzo istotny i nie sprowadzał się bynajmniej tylko do kwestii estetycznych. Pełnił wydatną rolę w realizowanej wówczas propagandzie wizualnej, która za pośrednictwem obrazu przemawiała do potencjalnych wyborców. Wezwania do odpowiedniego przystrojenia lokalu wyborczego płynęły ze wszystkich stron: z dokumentów partyjnych, szkolnych oraz prasy. W jednym z artykułów prasowych czytamy: „Różne fabryki podejmują zobowiązania dla uczczenia wyborów. A czy my nic nie zrobimy? Udekorujemy świetlicę szkolną, w której odbywa się głosowanie!”¹¹ W innym zaś miejscu deklarowano: „Dziewczęta i chłopcy wymyją okna, podłogi w lokalach wyborczych, zrobią transparenty i hasła wewnątrz lokalu i na zewnątrz, zadbają przy tym, aby w lokalu wyborczym były portrety dostojników państwowych, kwiaty, o to, aby lokal wyborczy był ładny i przytulny”¹². Do obowiązków dzieci i młodzieży szkolnej należało również wykonywanie plakatów wyborczych, broszur, afiszy, plansz, gazetek ściennych i ulotek¹³. Drugą grupę działań stanowiły te, które wykonywano – jak wspomniałam – dla uhonorowania dnia wyborów. Ich treść sprowadzała się zarówno do znormalizowanej pracy szkolnej, jak i przedsięwzięć na rzecz środowiska pozaszkolnego.

Charakterystyczne było to, że wszystkie zobowiązania podjęte w okresie kampanii wyborczych „nie wykraczały” poza regulaminowe obowiązki szkoły, a najwyższa intensyfikacja wspomnianego zjawiska miała miejsce w latach pięćdziesiątych. Z tego powodu sztandarowymi określeniami, które towarzyszyły realizowanym wówczas zadaniom, były np.: wzmocnić, przyspieszyć, nasilić, a najczęściej spotykanym postulatem było: „przygotowujemy się do wyborów przez poprawę wyników nauczania i zachowania się”¹⁴. Pod wymienionym hasłem kryło się najczęściej udzielanie pomocy w nauce słabszym uczniom, poprawa ocen i wzmoczenie dyscypliny szkolnej oraz zdobywanie popularnej w tym okresie odznaki „Sprawny do Pracy i Obrony”¹⁵. Obok współzawodnictwa w nauce, dyscyplinie czy sporcie szkolnym istniał również rozbudowany system prac społecznych.

¹¹ T. Dobrska, *Orzeł*, „Płomyk”, 21–27 IX 1952.

¹² *Aby dzień wyborów był radosnym świętem*, „Nasze Koło Pracuje” 1952, nr 10.

¹³ APSz, KW PZPR, Wydział Organizacyjny, 2600, Sektor rad narodowych, Wybory do Sejmu (informacje o przebiegu kampanii wyborczej), 1957 r., k. 44; APSz, KW PZPR, Wydział Organizacyjny, 2615, Oceny przebiegu kampanii wyborczej do Sejmu i rad narodowych, kwiecień 1961 r., k. 20; APSz, KW PZPR, Wydział Propagandy. Sektor nauki i oświaty, Protokoły i plany pracy Podkomisji Oświaty 1963–1966, 3208, Oświata a akcja wyborcza do Sejmu i Rad Narodowych, marzec 1965 r., k. 44.

¹⁴ Rubryka *Nasze listy: List od klasy IV ze szkoły podstawowej 36 Warszawa*, „Płomyk”, 21–27 IX 1952.

¹⁵ APSz, ZW ZMP, Wydział Organizacyjny, 105, Informacje o dotychczasowych pracach w związku z kampanią wyborczą, 1 IX 1952 r., k. 27; W. Derejczyk, *Tematyka wyborów...*

Najczęściej obejmowały one porządkowanie obejścia budynku szkolnego, zakładanie zieleńców, zbieranie makulatury, kopanie ziemniaków¹⁶. Były też zobowiązania dość kuriozalne, np. w jednej ze szkół w dniu wyborów nauczyciele i młodzież mieli zastąpić personel kuchenny w wydawaniu posiłków¹⁷. Przestrzegano ponadto zwyczaju nadawania codziennych komunikatów z radiowęzła szkolnego o zrealizowanych i planowanych zobowiązaniach wyborczych¹⁸.

Obowiązek czynu społecznego był również przestrzegany przy okazji kolejnych kampanii wyborczych. Zdarzało się, że – jak w przypadku 1969 r. – podejmowanie zobowiązań łączono z dodatkowym wydarzeniem, jakim było 25-lecie PRL. Wykaz realizowanych wówczas prac społecznych był wspólny dla całego okresu Polski Ludowej i obejmował m.in. prace porządkowe na boisku szkolnym i okolicznych trawnikach, wykonywanie pomocy szkolnych, remontowanie sprzętu sportowego, sadzenie drzew, praca na rzecz okolicznych zakładów pracy¹⁹. Istniały też czyny społeczne, które dostosowywano do profilu danej szkoły, np. wyjazdy uczennic szkół pielęgniarskich na wieś w celu przeprowadzenia pogadarek na temat higieny²⁰.

Niezbywalnym elementem udziału szkoły w kampaniach wyborczych było również angażowanie uczniów w ten rodzaj działań, którego efektem końcowym miało być uwewnętrznienie treści propagandowych, a także ich popularyzacja. Scenariusz realizowanych przedsięwzięć był zazwyczaj stały i nie zmieniał się mimo upływu lat. Na podstawie materiałów źródłowych można wyróżnić zestaw podstawowych aktywności, którym wymagano od dzieci i młodzieży szkolnej. W pierwszym rzędzie było to zapoznawanie się z ordynacją i programem wyborczym, a za najważniejszą ku temu okazję uznano zajęcia dydaktyczne. Na zajęciach tych obowiązkowe było również poznanie sylwetek kandydatów na posłów²¹. W jednej ze szkół, przy okazji wyborów w 1952 r., zawiązano nawet sześćosobowy uczniowski komitet klasowy, który systematycznie informował społeczność szkolną o stanie przygotowań do wyborów na terenie całego kraju²². Propaganda wyborcza

¹⁶ Rubryka *Nasze listy: List od klasy IV ze szkoły podstawowej 36 Warszawa*, „Płomyk”, 21–27 IX 1952.

¹⁷ [T.R.], *Aby do wszystkich dotarł program Frontu Narodowego*, „Głos Nauczycielski”, 19 X 1952.

¹⁸ APSz, ZW ZMP, Wydział Organizacyjny, 105, Informacje o dotychczasowych pracach w związku z kampanią wyborczą, 1 IX 1952 r., k. 27.

¹⁹ C. Janus, *Młodzież popiera program FJN...*; „Głos Nauczycielski”, 4 V 1969, 11 V 1969, 18 V 1969; *Niedziela mierzona milionami*, „Sztandar Młodych”, 10 III 1972; [spa], *Takie jest nasze słowo*, „Sztandar Młodych”, 15 III 1976; APSz, KW PZPR, WNiO, Wytyczne i inne materiały dyrektywne Wydziału dla instancji I stopnia, komitetów zakładowych i POP 1983–1985, 5424, Program działań w środowisku młodzieży w obszarze oświaty w roku szkolnym 1985/1986, 29 VIII 1985 r., k. 203.

²⁰ C. Janus, *Młodzież popiera program FJN...*

²¹ Rubryka *Nasze listy: List od klasy IV ze szkoły podstawowej 36 Warszawa*, „Płomyk”, 21–27 IX 1952; *Tydzień przed wyborami*, „Głos Nauczycielski”, 9 IV 1961; APSz, KW PZPR, WNiO, Plany pracy Wydziału, Sprawozdania Wydziału 1985 r., 5430, Ocena realizacji zadań rocznych w pracy partyjnej WNiO KW PZPR za okres I kwartału 1985 r. wraz z wnioskami, 5 IV 1985 r., k. 19.

²² *List od uczniów klasy Vb TPD 9 Warszawa*, „Płomyk”, 15–31 X 1952.

realizowana była również poprzez obowiązkowy kolportaż ulotek wyborczych i plakatowanie miejscowości. Dyrektywy partyjne nakazywały: „kolportowanie ulotek i haseł przez dzieci, nawoływanie do wzięcia udziału w wyborach; pójść do starszej młodzieży – licea itp., dać im zajęcie – plakatowanie”²³. Przykładowe hasła rozpowszechniane przez dzieci i młodzież brzmiały: „Kto pragnie umocnienia niepodległości ojczyzny i zabezpieczenia pokoju – ten głosuje na kandydatów Frontu Jedności Narodowej”, „Głosu nie ma: dziecko, ryba... żadnym z nich nie jesteś chyba?”, „23 marca powszechnym udziałem w wyborach zamanifestujemy nasze poparcie dla programu Frontu Jedności Narodu”²⁴. Materiału do treści propagandowych dostarczały też liczne artykuły prasowe. Omawiano w nich nie tylko kandydatury posłów na Sejm, ale i zasady ordynacji wyborczej, a także historię polskiego Sejmu. Jak można się domyślać, wiadomości na temat tego, jak głosowano w dawnej Polsce były opatrzone odpowiednim komentarzem propagandowym. Negatywna ocena dotyczyła głównie okresu międzywojennego²⁵.

Kolportowanie materiałów propagandowych nie było jedynym obowiązkiem dzieci i młodzieży szkolnej. Powszechnym zwyczajem, zwłaszcza przy okazji wyborów w 1952 r., było angażowanie ich w prace komitetów wyborczych. Starsza młodzież wchodziła w skład obwodowych komitetów Frontu Narodowego lub też była ich agitatorami, a dzieci były wykorzystywane w roli tzw. łączników między poszczególnymi komitetami²⁶. W tym okresie popularne było też masowe pisanie listów przez młodzież szkolną do prasy i radia, których treść – zgodnie z ogólnym wytycznymi – „mówiłyby o osiągnięciach młodzieży w warunkach władzy ludowej”²⁷.

Na oddzielną uwagę zasługuje działanie, które realizowano z równą intensywnością niezależnie od momentu historycznego, czyli obowiązkowe spotkania z kandydatami do Sejmu. W ramach tych spotkań młodzież szkolna miała okazję nie tylko osobiście poznać przyszłych wybrańców narodu, ich życiorysy, poglądy, ale i przekonać się, jakie możliwości daje swoim obywatelom ludowa ojczyzna. Nic więc dziwnego, że spotkania te poszerzano również o obecność przodowników pracy, weteranów ruchu robotniczego, ludzi nauki oraz działaczy partyjnych²⁸.

²³ APSz, KW PZPR, Wydział Organizacyjny, 2600, Sektor rad narodowych, Wybory do Sejmu (informacje o przebiegu kampanii wyborczej), 1957 r., k. 44.

²⁴ APSz, KW PZPR, Wybory do Sejmu PRL 1952 r., 3091, Hasła ogólnopolskiego komitetu wyborczego frontu narodowego, b.d., k. 2; „Sztandar Młodych”, 9–10 IV 1961; „Głos Nauczycielski”, 23 III 1980.

²⁵ B. Krzywoblocka, *Sejm i posłowie*, „Płomyk”, 25 IV 1969; *idem*, *Zanim zbierze się nowy Sejm*, „Płomyk”, 10 III 1972; K. Gawęcka, *Gdyby Jan Szymański został posłem...*, „Płomyk”, 17 IV 1985.

²⁶ APSz, KW PZPR, Wybory do Sejmu PRL, Plany pracy Wydziału Propagandy KW oraz instytucji i organizacji społecznych współpracujących z Wydziałem 1952 r., 3089, Plan Redakcji Audycji Oświatowych na październik 1952 r., b.d., k. 20; APSz, ZW ZMP, Wydział Organizacyjny, 105, Informacje o dotychczasowych pracach w związku z kampanią wyborczą, 1 IX 1952 r., k. 31; APSz, ZW ZMP, 64, Plany pracy ZW ZMP w kampanii wyborczej do Sejmu PRL, 1952 r., k. 23.

²⁷ APSz, ZW ZMP, 64, Plany pracy ZW ZMP w kampanii wyborczej do Sejmu PRL, 1952 r., k. 20.

²⁸ *Ibidem*, k. 21; „Sztandar Młodych”, 9–10 IV 1961, 14 IV 1961; APSz, KW PZPR, Wydział Propagandy. Sektor nauki i oświaty, Protokoły i plany pracy Podkomisji Oświaty 1963–1966, 3208, Oświata a akcja wyborcza do Sejmu i Rad Narodowych, marzec 1965 r., k. 44; „Sztandar Młodych”,

Decydenci zakładali, i słusznie, że ograniczenie wyżej wspomnianych spotkań do tematyki politycznej może być dla młodzieży nużące. Kierując się zasadą skuteczności podjętych działań, pouczano, aby spotkania te łączyć z treścią rozrywkową. Realizując powyższą dyrektywę w praktyce, dyrekcje poszczególnych szkół dbały o to, aby zebrania przedwyborcze traktować jako część wieczorów artystycznych. Zgodnie z tym tło dla wystąpień kandydatów do Sejmu stanowiły tańce, pieśni, recytacje, a także skecze. W gros przypadków wystąpienia artystyczne miały oczywiście wymiar polityczny²⁹. Zajęcia, o których mowa, przyjmowały również charakter tzw. wieczorów pytań i odpowiedzi, podczas których potencjalne wątpliwości ideologiczne młodzieży wyjaśniali wspomniani już kandydaci na posłów lub przodownicy społeczno-partyjni. W ramach zaangażowania uczniów w działania propagandowe przeprowadzano też liczne odczyty, których treść stanowiły najczęściej aktualne wydarzenia polityczne, w tym oczywiście wybory do Sejmu. Nie stroniono również od zwyczajowej przy tej okazji problematyki, którą można w skrócie ująć jako pochwałę państwa ludowego. Przykładowymi tematami odczytów były m.in.: „PZPR – honor i sumienie klasy robotniczej”, „konstytucja PRL o konstytucji przedwrześniowej”, „imperializm amerykański”, „ZSRR nasz wzór”³⁰.

W realizację powyższych przedsięwzięć propagandowych zaangażowani byli – jak już wspomniałam – nauczyciele, uczniowie i rodzice. Każda z tych grup była też zarazem nadawcą, jak i odbiorcą narzuconych ogólnie treści propagandowych.

Nauczyciele

Nauczyciel – zgodnie z określeniami decydentów partyjno-oświatowych – miał w okresach kampanii wyborczych specjalne zadania do spełnienia. Wyobrażenia co do oczekiwań związanych z jego osobą dają chociażby liczne hasła, którymi szermowała ówczesna władza. Niezależnie od momentu historycznego nauczyciel, jako człowiek „oddany sprawie ludu pracującego”³¹, stał „w pierwszym

19 III 1976; APSz, KW PZPR, WNiO, Wytyczne i inne materiały dyrektywne Wydziału dla instancji I stopnia, komitetów zakładowych i POP 1983–1985, 5424, Podejmowane działania przed i po dniu wyborów do Sejmu PRL w środowisku oświaty, 4 X 1985, k. 124.

²⁹ APSz, ZW ZMP, Wydział Organizacyjny, 105, Ocena udziału młodzieży w kampanii wyborczej, 28 X 1952 r., k. 72; J. Wunderlich, *Ulepszać pracę polityczno-wyjaśniającą organizacji szkolnych ZMP*, „Sztandar Młodych”, 3 X 1952; Rubryka *Nasze listy: List od klasy IV ze szkoły podstawowej 36 Warszawa*, „Płomyk”, 21–27 IX 1952; *List od uczniów klasy Vb TPD 9 Warszawa*, „Płomyk”, 15–31 X 1952; „Głos Nauczycielski”, 11 V 1969; APSz, KW PZPR, Wydział Propagandy. Sektor nauki i oświaty, Protokoły i plany pracy Podkomisji Oświaty 1963–1966, 3208, Oświata a akcja wyborcza do Sejmu i Rad Narodowych, marzec 1965 r., k. 44.

³⁰ APSz, ZW ZMP, 64, Plany pracy ZW ZMP w kampanii wyborczej do Sejmu PRL, 1952 r., k. 20; APSz, KW PZPR, Wydział Organizacyjny, 2601, Ocena atmosfery politycznej i przebiegu wyborów do Sejmu PRL na terenie powiatu pyrzyckiego, 21 III 1972 r., k. 175.

³¹ *Pod sztandarem Frontu Narodowego*, „Nowa Szkoła”, IX–X 1952, nr 5.

szeregu Frontu Narodowego³², będąc jego „najgorętszym propagatorem”³³, „aktywistą”³⁴ i „szermierzem”³⁵. Zgodnie ze słowami decydentów to nauczycielom przypadła rola realizatorów „wielkiego programu wychowania socjalistycznego”³⁶ i służenia młodzieży „przykładem dobrej pracy, aktywności i odpowiedzialności społecznej, oddania sprawie socjalizmu”³⁷. Wybory miały być wreszcie dla nauczycieli zarówno manifestacją ich głębokiego związku z narodem i jego przewodnią siłą – PZPR, jak i okazją do wykazania woli wychowywania młodego pokolenia zgodnie z założeniami pedagogiki socjalistycznej³⁸. Podstawowa zaś wytyczna przewijająca się w dokumentach partyjno-oświatowych przy okazji kolejnych wyborów mówiła o „pełnym wykorzystaniu nauczycieli”³⁹ w pracy propagandowej. Uzasadnienie dla powyższej instrukcji było jasne do przewidzenia. Uznano, że odegranie przez nauczycieli „doniosłej roli w pracy uświadamiającej w okresie poprzedzającym [...] wybory”⁴⁰ ma znaczenie zarówno polityczne, jak i wychowawcze, i właśnie ten drugi element powinien dla pedagogów być dodatkowym czynnikiem mobilizującym ich do działania⁴¹.

Wytyczne regulujące obowiązki nauczycieli w okresie kampanii wyborczych dość klarownie przedstawiały plan działania w tym zakresie. Nauczyciel miał nie tylko koordynować akcję propagandową w szkole, ale i brać w niej czynny udział. Jednym z przejawów tego udziału miało być składanie – wzorem innych grup społecznych – licznych zobowiązań wyborczych. Umieszczano je najczęściej na specjalnie w tym celu przygotowanej tablicy. Oto niektóre z nich: porządkowanie gabinetów szkolnych, sprawdzenie warunków socjalnych uczniów, oprawienie książek, ukończenie kursu języka rosyjskiego, aby można było zapoznać się z dorobkiem pedagogiki radzieckiej, praca z uczniem słabym, prowadzenie pracy ideologicznej z młodzieżą oraz zapoznawanie jej z ordynacją wyborczą⁴².

W celu skutecznej realizacji ostatniego z wymienionych zobowiązań nauczyciele mieli również obowiązek dokształcania się w kwestii reguł gry wyborczej i programu obozu związanego z PZPR. Szkolenie w tym zakresie odbywało się głównie podczas posiedzeń rad pedagogicznych. Jak donosił jeden z dyrektorów szkół: „na zebranie rady pedagogicznej przyniosłem broszurkę pt. »Jak będziemy

³² *Ibidem.*

³³ *Ibidem.*

³⁴ K. Siemiątycka, *Nauczyciel – aktywistą Komitetu Frontu Narodowego*, „Głos Nauczycielski”, 28 IX 1952.

³⁵ *Przemówienie sekretarza KC PZPR Edwarda Ochaba*, „Głos Nauczycielski”, 21 IX 1952.

³⁶ *Apel wyborczy Krajowej Konferencji Kierowniczej Aktywu Związkowego z 16.V.1969 r.*, „Głos Nauczycielski”, 25 IV 1969.

³⁷ *Ibidem.*

³⁸ *Wybory manifestacją patriotyzmu i jedności Polaków*, „Głos Nauczycielski”, 21 III 1976.

³⁹ APSz, KW PZPR, Wydział Organizacyjny, 2600, Sektor rad narodowych, Wybory do Sejmu (informacje o przebiegu kampanii wyborczej), 1957 r., k. 44.

⁴⁰ *Nauczyciele we Froncie Jedności Narodu*, „Głos Nauczycielski”, 12 III 1961.

⁴¹ *Ibidem.*

⁴² W. Derejczyk, *Tematyka wyborów...*; [T.R.], *Aby do wszystkich dotarł program Frontu Narodowego*, „Głos Nauczycielski”, 19 X 1952.

wybierać do Sejmu«, przeczytałem z niej kilka fragmentów i zachęciłem kolegów do zapoznania się z całością⁴³. Posiedzenia rady pedagogicznej były też doskonałą okazją do prowadzenia „uświadamiającej akcji” na temat osiągnięć Polski Ludowej, co było – jak wiemy – nieodłącznym elementem ówczesnych kampanii wyborczych⁴⁴. Pod szczególnym nadzorem znaleźli się nauczyciele historii i wiedzy obywatelskiej, z którymi prowadzono doraźne szkolenia przedwyborcze. Problematyka szkoleń obejmowała przede wszystkim zagadnienia ordynacji wyborczej, założeń ideowych PZPR, a także wytycznych co do pracy ideologicznej z młodzieżą w okresie przedwyborczym⁴⁵.

Jak można się domyślać, oddziaływanie ideologiczne na młodzież miało dla władz znaczenie priorytetowe. Przybliżanie uczniom tematyki wyborczej i objaśnianie ich znaczenia w państwie ludowym odbywało się – jak już wspomniano – w ramach procesu dydaktyczno-wychowawczego. Oznacza to, że nadchodzącym wyborom podporządkowana była zarówno treść poszczególnych lekcji, jak i zajęć pozalekcyjnych. Nauczyciele monitorowali więc nie tylko akcję współzawodnictwa, podejmowanych zobowiązań, jak i przebieg prac porządkowych⁴⁶, ale mieli również obowiązek przygotowania specjalnych apeli i akademii, których wiodącą tematyką byłaby właśnie trwająca kampania wyborcza⁴⁷. Pilnowano też, aby przy okazji kampanii wyborczych nauczyciele nie zapominali o realizacji podstawowych celów obowiązującego programu wychowawczego: ideowości, postawy internacjonalistycznej i świeckości szkoły. W tym celu szczególnie nacisk kładziono na wypełnienie młodzieży czasu w soboty i niedziele. Czas ten był zazwyczaj pożytkowany na prace społeczne i związane z kampaniami wyborczymi⁴⁸.

Przypomnieć należy, że jednym z najczęściej wykorzystywanych propagandowo wymiarów zawodu nauczyciela był jego społeczny charakter. Systematycznie uzmysławiano nauczycielom, że jako „terenowi działacze społeczni⁴⁹ mają obowiązek w pełni wykorzystać „problematykę zebrań przedwyborczych w pracy dydaktyczno-wychowawczej w szkole, ukazując młodzieży sprawy i problemy, które są kształtowane przez konkretnych – dzieciom dobrze znanych – ludzi. Jest

⁴³ K. Siemiatycka, *Nauczyciel – aktywista...*

⁴⁴ *Za trzy tygodnie wybory...*, „Głos Nauczycielski”, 26 III 1961.

⁴⁵ APSz, KW PZPR, WNiO, Wytyczne i inne materiały dyrektywne Wydziału dla instancji I stopnia, komitetów zakładowych i POP 1983–1985, 5424, Podejmowane działania przed i po dniu wyborów do Sejmu PRL w środowisku oświaty, 4 X 1985 r., k. 124; APSz, KW PZPR, WNiO, Plany pracy Wydziału, Sprawozdania Wydziału 1985 r., 5430, Ocena realizacji zadań rocznych w pracy partyjnej WNiO KW PZPR za okres I kwartału 1985 r. wraz z wnioskami, 5 IV 1985 r., k. 19.

⁴⁶ „Głos Nauczycielski”, 18 IV 1965.

⁴⁷ „Głos Nauczycielski”, 4 V 1969; APSz, KW PZPR, WNiO, Wytyczne i inne materiały dyrektywne Wydziału dla instancji I stopnia, komitetów zakładowych i POP 1983–1985, 5424, Program działań w środowisku młodzieży w obszarze oświaty w roku szkolnym 1985/1986, 29 VIII 1985 r., k. 203.

⁴⁸ APSz, KW PZPR, WNiO, Wytyczne i inne materiały dyrektywne Wydziału dla instancji I stopnia, komitetów zakładowych i POP 1983–1985, 5424, Program działań w środowisku młodzieży w obszarze oświaty w roku szkolnym 1985/1986, 29 VIII 1985 r., k. 204–205.

⁴⁹ *Nauczyciele we Froncie Jedności Narodu*, „Głos Nauczycielski”, 12 III 1961.

to najlepsza [...] szkoła patriotyzmu i obywatelskiego wychowania młodzieży”⁵⁰. Społeczny wymiar etosu nauczycielskiego nakładał również obowiązek prowadzenia działań propagandowych w bliższym i dalszym środowisku. Apelowano: „Któż, jak nie nauczyciel ma być ambasadorem polskiej racji stanu na najgłębszej prowincji! Kto inny może więcej uczynić dla pozyskania ludzi, dla wytłumaczenia im, dlaczego powinni pójść do lokalu wyborczego i oddać swój głos w wyborach do Sejmu?”⁵¹ W praktyce oznaczało to najczęściej podejmowanie zobowiązań np. o wyjazdach w tzw. teren „dla uświadomienia o znaczeniu wyborów szerokich rzesz chłopstwa pracującego”⁵². Akcją „omawiania platformy wyborczej”⁵³ wśród chłopów systematycznie prowadzili też nauczyciele wiejscy⁵⁴.

Pedagodzy byli również angażowani do pracy, która w sposób bezpośredni wiązała się z kampanią wyborczą. Sprowadzało się to zasadniczo do czterech rodzajów aktywności: propagowania kandydatów z list FJN, zwłaszcza tych wywodzących się ze środowiska nauczycielskiego; nakłaniania uczniów, ich rodziców i innych przedstawicieli społeczności lokalnej do sprawdzania list wyborczych; zasiadania w komisjach wyborczych oraz pełnienia całodobowych dyżurów w lokalach dla zapobieżenia niepożądanym sytuacjom⁵⁵.

Uczniowie

W centrum działań propagandowych znaleźli się zwłaszcza ci uczniowie, którzy ukończyli 18 lat i nabyli prawo wyborcze. Kierowano do nich następujące słowa: „Młody wyborco! Synu Polski Ludowej. Ojczyzna wzywa cię abyś spełnił swój święty obowiązek i wraz z milionami obywateli PRL złożył swój głos na wszystkich kandydatów Frontu Narodowego. Głosując, głosujesz za niepodległością i suwerennością naszej ojczyzny, głosujesz za pokojem, za przyjaźnią z niezwyciężonym Związkiem Radzieckim, głosujesz za wykonaniem planu 6-letniego”⁵⁶. Apelowano, aby zawczasu sprawdzić listy wyborcze i nawet pobyt w szpitalu nie był tu usprawiedliwieniem, czego dowodził opisany w propagandowym

⁵⁰ *Ibidem*.

⁵¹ *Głosujemy za suwerennością i socjalistyczną demokracją!*, „Głos Nauczycielski”, 20 I 1957.

⁵² A. Andryszczak, *Sprawa nam wszystkim najbliższa*, „Głos Nauczycielski”, 14 IX 1952.

⁵³ APSz, KW PZPR, Wydział Organizacyjny, 2600, Sektor rad narodowych, Wybory do Sejmu (informacje o przebiegu kampanii wyborczej), 1957 r., k. 54.

⁵⁴ *Ibidem*.

⁵⁵ A. Andryszczak, *Sprawa nam wszystkim najbliższa...*; M. Kwapien, *Przed wyborami do Sejmu i rad narodowych*, „Głos Nauczycielski”, 18 IV 1965; *Wybory do Sejmu i rad narodowych*, „Głos Nauczycielski”, 28 III 1965; APSz, KW PZPR, Wydział Propagandy. Sektor nauki i oświaty, Protokoły i plany pracy Podkomisji Oświaty 1963–1966, 3208, Oświata a akcja wyborcza do Sejmu i Rad Narodowych, marzec 1965 r., k. 43–45; „Głos Nauczycielski”, 6 X 1985; APSz, KW PZPR, WNiO, Wytyczne i inne materiały dyrektywne Wydziału dla instancji I stopnia, komitetów zakładowych i POP 1983–1985, 5424, Program działań w środowisku młodzieży w obszarze oświaty w roku szkolnym 1985/1986, 29 VIII 1985 r., k. 203–205; *ibidem*, Podejmowane działania przed i po dniu wyborów do Sejmu PRL w środowisku oświaty, 4 X 1985 r., k. 124.

⁵⁶ „Sztandar Młodych”, 25 X 1952.

opowiadaniu przykład Romana, za którego – na jego wyraźne żądanie – listę sprawdził młodszy brat⁵⁷. Uczniowie, którzy ukończyli 18 lat, mieli ponadto obowiązek brania czynnego udziału w konferencjach wyborczych komitetów Frontu Narodowego, a także pisania wypracowań nt. „Dlaczego powinienem wziąć udział w wyborach i innych do tego zachęcać?”⁵⁸ Oddziaływanie na pozostałych uczniów odbywało się również w trakcie specjalnych spotkań, podczas których młodzi kandydaci do Sejmu opowiadali o zmianach, jakie zaszły w ich życiu oraz co daje im czynny udział w wyborach⁵⁹. W jednym ze sprawozdań czytamy: „Józek Bukowczan, kandydat na posła, opowiada młodzieży [...] dlaczego jest przodownikiem pracy, mówi o tym, że pracuje dla swoje przyszłości i szacunku dla dobrej pracy ludzkiej”⁶⁰. Do spotkań tych przywiązywano dużą wagę, gdyż zgodnie z odgórną intencją, „podkreślały one radość młodzieży z prawa głosowania i były wyrazem przywiązania młodych wyborców do Partii i władzy ludowej”⁶¹. Agitację na rzecz udziału młodych ludzi w wyborach prowadzono również na łamach prasy, gdzie oprócz zwyczajowych haseł typu: „Głosujemy za własną przyszłością!”⁶², powołano specjalną rubrykę, w której zamieszczano wypowiedzi tych, którzy niedawno zyskali prawo wyborcze. „Głosuję za rozwojem socjalistycznej Ojczyzny – deklarował Piotr Rapacz, uczeń IV klasy Zespołu Szkół Ogrodniczych w Kościanie. – Pamiętam, jak cztery lata temu z niekłamaną zazdrością patrzyłem na starszą siostrę – Małgorzatę, która razem z rodzicami poszła spełnić swój obywatelski obowiązek”⁶³. Dumę z głosowania wyrażała też uczennica Technikum Ekonomicznego w Krakowie: „dopiero gdy z nowiusieńkim dowodem osobistym zgłosiłam się do komisji wyborczej, aby sprawdzić listę, zdałam sobie sprawę, że oto włączona zostałam do grona ludzi dojrzałych”⁶⁴. Praktykowano również zwyczaj upubliczniania nazwisk uczniów biorących udział w głosowaniu w auli szkolnej. Rozpowszechniano je także w ramach ćwiczeń ze statystyki pt. „Nasi koledzy głosują”, gdzie pozostali uczniowie mieli za zadanie obliczyć i podać dane, ilu uczniów z danej klasy i ogólnej populacji szkolnej ma prawo wyborcze⁶⁵.

O wadze, jaką przywiązywano do kwestii młodych wyborców i kandydatów na posłów świadczy fakt, że sam akt głosowania szybko przybrał postać swoistego ceremoniału. Jego uroczysty charakter łączył się niewątpliwie z tym, że dla władz przekroczenie progu 18 lat sprowadzało się przede wszystkim do zdobycia statusu pełnoprawnego obywatela PRL. Podkreślenie wiekopomnej chwili osiągnięcia

⁵⁷ M. Drozd-Paschalska, *Romek będzie głosował*, „Płomyzek”, 21–27 IX 1952.

⁵⁸ A. Andryszczak, *Sprawa nam wszystkim najbliższa...*; W. Derejczyk, *Tematyka wyborów...*

⁵⁹ „Sztandar Młodych”, 16 V 1969.

⁶⁰ *Organizujemy spotkania młodzieży z kandydatami na posłów*, „Nasze Koło Pracuje” 1952, nr 10.

⁶¹ APSz, ZW ZMP, Wydział Organizacyjny, 105, Ocena udziału młodzieży w kampanii wyborczej, 28 X 1952 r., k. 73.

⁶² „Sztandar Młodych”, 14 IV 1961

⁶³ „Sztandar Młodych”, 5 III 1980.

⁶⁴ „Sztandar Młodych”, 10 III 1980.

⁶⁵ I. Hernikowa, *Jak łączyć nauczanie języka polskiego...*

dojrzałości politycznej dokonywało się podczas specjalnie organizowanego tzw. Tygodnia Młodego Wyborcy. Jego idea podporządkowana była trwającej w tym czasie kampanii wyborczej, a wszystkie działania miały silny wydźwięk propagandowy. W ciągu tych siedmiu dni młodzi wyborcy realizowali swoje zobowiązania wyborcze, wykonywali liczne prace społeczne oraz spotykali się z działaczami politycznymi⁶⁶. Kulminacją Tygodnia Młodego Wyborcy było uroczyste wręczenie dowodów osobistych, gdzie w obecności pracowników administracji państwowej eksponowano zwłaszcza „państwowe i polityczne znaczenie posiadania dowodu”⁶⁷. Polityczno-obywatelski charakter uroczystości podkreślano dodatkowo poprzez obdarowywanie młodych ludzi egzemplarzami Konstytucji PRL⁶⁸.

Organizacje młodzieżowe

Włączenie organizacji młodzieżowych (głównie tych o charakterze politycznym) do kampanii wyborczych miało dla władz znaczenie priorytetowe. Ze względu na potencjalne możliwości oddziaływania na środowisko szkolne członkowie ZMP, ZMW, ZMS i ZSMP zajmowali stałe miejsce w scenariuszach kolejnych wyborów w PRL.

Na plan pierwszy wysuwają się tutaj działania propagandowe. Podstawowym zadaniem wymienionych organizacji było dotarcie do całej młodzieży w celu zapoznania jej z ordynacją wyborczą PRL i programem Frontu Narodowego. Odbywało się to w ramach wspomnianych już odczytów, wieczornic, masówek, spotkań z działaczami partyjnymi i kandydatami na Sejm, inicjowania ruchu współzawodnictwa, wydawania okolicznościowych gazetek ściennych, nadzorowania realizacji zobowiązań i organizowania wyjazdów w teren. Członkowie organizacji młodzieżowych brali też czynny udział w pracach porządkowych i dekoracji lokali wyborczych w ramach prowadzonej wówczas propagandy wizualnej⁶⁹.

⁶⁶ „Sztandar Młodych”, 14 IV 1961, 18 V 1965, 16 V 1969, 10 III 1972, 15 III 1976 i 19 III 1976.

⁶⁷ APSz, KW PZPR, WNiO, Wytyczne i inne materiały dyrektywne Wydziału dla instancji I stopnia, komitetów zakładowych i POP 1983–1985, 5424, Program działań w środowisku młodzieży w obszarze oświaty w roku szkolnym 1985/1986, 29 VIII 1985 r., k. 203.

⁶⁸ „Sztandar Młodych”, 18 V 1965; APSz, KW PZPR, Wydział Organizacyjny, 2601, Informacja o pracach instancji i organizacji partyjnych w komitetach wyborczych do Sejmu PRL na terenie powiatu Choszczno, 14 III 1972 r., k. 64; *ibidem*, Ocena przebiegu kampanii wyborczej do Sejmu PRL w powiecie gryfickim, b.d., k. 96; „Sztandar Młodych”, 19 III 1976.

⁶⁹ A. Andryszczak, *Sprawa nam wszystkim najbliższa...*; [A.S.], *ZMP-owcy agitatorami Frontu Narodowego*, „Głos Nauczycielski”, 14 IX 1952; APSz, ZW ZMP, Wydział Organizacyjny, 105, Informacje dotyczące przebiegu kampanii sprawozdawczo-wyborczej do Sejmu PRL na terenie województwa szczecińskiego, b.d., k. 13–15; [T.R.], *Aby do wszystkich dotarł program Frontu Narodowego*, „Głos Nauczycielski”, 19 X 1952; APSz, KW PZPR, Wydział Organizacyjny, 2615, Oceny przebiegu kampanii wyborczej do Sejmu i rad narodowych, kwiecień 1961 r., k. 26–31; APSz, KW PZPR, Wydział Organizacyjny, 2601, Informacja o pracach instancji i organizacji partyjnych w komitetach wyborczych do Sejmu PRL na terenie powiatu Choszczno, 14 III 1972 r., k. 64; *ibidem*, Ocena przebiegu kampanii wyborczej do Sejmu PRL w powiecie gryfickim, k. 96; „Sztandar Młodych”, 1 X 1985 i 7 X 1985.

W obszarze działań poszczególnych organizacji znajdowały się jednak i takie, na które dana organizacja miała monopol. Dotyczyło to głównie ZMP, który – ze względu na specyficzny okres funkcjonowania – był organizacją szczególną. Specyfika ta odnosi się nie tylko do agresywnego sposobu prowadzenia agitacji przedwyborczej, ale też do form działalności. Organizacja ta prowadziła np. w szkołach kioski, w których rozprowadzano książki i broszury, w zamyśle mające popularyzować akcję wyborczą. W celu optymalizacji warunków niezbędnych do głosowania członkowie ZMP brali też czynny udział w elektryfikacji małych miejscowości i wsi, aby wyborcy mogli bezproblemowo wieczorem przychodzić do lokali wyborczych. Wyciągano również pomocną rękę do kobiet poprzez angażowanie członkiń ZMP do opieki nad dziećmi matek biorących udział w zebraniach przedwyborczych lub zasiadających w komitetach wyborczych⁷⁰. Maksymalny udział społeczeństwa w wyborach miała poza tym zapewnić akcja agitatorów ZMP, którzy „chodzili po blokach mieszkalnych i przypominali o wyłożonych listach wyborców”⁷¹. *Signum temporis* było też to, że istotną częścią działalności członków ZMP w ramach kampanii wyborczych było organizowanie „grup wyznaczonych do walki z wrogiem klasowym i chuligaństwem” dezorganizującym przebieg kampanii⁷². Błędem byłoby jednak ograniczenie wezwania do czujności wobec „wroga klasowego” tylko do okresu stalinowskiego. Przy okazji wyborów w 1957 r. aktyw ZMS apelował: „Wzywamy wszystkich młodych: weźmy aktywny udział w kampanii wyborczej. Głosujemy za programem FJN. Dajmy odpór ludziom nieodpowiednim, demagogom i warchołom, rozbijaczom naszej jedności”⁷³.

W kolejnych latach język poszczególnych odezw czy apeli przedwyborczych ulegał pewnym modyfikacjom, ale w kwestii naczelnego celu, jakim było skaptowanie kolejnych pokoleń uczniów dla systemu, nic się nie zmieniło. Znamienny był na przykład stopień zaangażowania organizacji młodzieżowych w propagandowy kontekst omawianego już wydarzenia – debiutu młodych ludzi w roli wyborców. Członkowie organizacji brali czynny udział we wszystkich przedsięwzięciach związanych ze wspomnianym Tygodniem Młodego Wyborcy: czynach społecznych, zebraniach i uroczystościach wręczenia dowodów osobistych⁷⁴. Do aktywu należało również czuwanie nad właściwą oprawą samego dnia wyborów. Obecność

⁷⁰ [A.S.], *ZMP-owcy agitatorami Frontu Narodowego*, „Głos Nauczycielski”, 14 IX 1952; *Bojowe zadanie dla dziewcząt*, „Nasze Koło Pracuje” 1952, nr 10; APSz, ZW ZMP, 64, Plany pracy ZW ZMP w kampanii wyborczej do Sejmu PRL, 1952 r., k. 25; APSz, ZW ZMP, Wydział Organizacyjny, 105, Informacje dotyczące przebiegu kampanii sprawozdawczo-wyborczej do Sejmu PRL na terenie województwa szczecińskiego, b.d., k. 15.

⁷¹ APSz, ZW ZMP, Wydział Organizacyjny, 105, Informacje dotyczące przebiegu kampanii sprawozdawczo-wyborczej do Sejmu PRL na terenie województwa szczecińskiego, b.d., k. 15.

⁷² *Ibidem*, Ocena udziału młodzieży w kampanii wyborczej, 28 X 1952 r., k. 74.

⁷³ *List przedwyborczy uchwalony na Krajowej Naradzie Aktywu ZMS*, „Sztandar Młodych”, 8 I 1957.

⁷⁴ APSz, KW PZPR, Wydział Organizacyjny, 2601, Informacja o pracach instancji i organizacji partyjnych w komitetach wyborczych do Sejmu PRL na terenie powiatu Choszczno, 14 III 1972 r., k. 64; *ibidem*, Ocena przebiegu kampanii wyborczej do Sejmu PRL w powiecie gryfickim, k. 96; „Sztandar Młodych”, 1 X 1985 i 7 X 1985.

przedstawiciele organizacji młodzieżowych w lokalach wyborczych miała charakter wyraźnej manifestacji politycznej połączonej z nastrojem doniosłego święta państwowego. Wyjątkowość wydarzenia podkreślał m.in. zwyczaj wręczania kwiatów tym wyborcom, którzy jako pierwsi przyszedli oddać swój głos⁷⁵. Propagandowy, a zarazem rytualny był też sposób uczestnictwa aktywu młodzieżowego w akcie wyborczym. Materiały źródłowe informują, że młodzież zorganizowana i uprawniona do głosowania przybywała do lokali wyborczych w pełnym umundurowaniu i z emblematami na rękawach. Niosła przy tym transparenty i hasła, na których były napisy, że głos swój oddają na program wyborczy FJN i jego kandydatów⁷⁶. Do obowiązków członków organizacji młodzieżowych należało również pełnienie całodziennych dyżurów informacyjno-porządkowych przy lokalach wyborczych⁷⁷. Manifestacyjno-propagandowe znaczenie głosowania przez członków organizacji było dla władz tak ważne, że niepokój wzbudził na przykład fakt oddawania przez nich głosu zza kurtyny czy w kabinie. W rozumieniu decydentów aktyw młodzieżowy mógł głosować tylko w jeden sposób, a wybór ten był powodem do publicznej chluby, a nie ukrywania. Wejście za zasłonę czy kabinę – chociaż niezakazane – uznane było za zachowanie podejrzanе i wymagające „rozwoju i udoskonalenia pracy ideowej z tą młodzieżą”⁷⁸.

Rodzice

Angażowanie rodziców w działania propagandowe szkoły odbywało się różnymi drogami. Wykorzystywano w tym celu zarówno nauczycieli, jak i uczniów, którzy mieli być swoistymi pośrednikami między światem polityki a przestrzenią życia prywatnego. Szczególny stopień nasilenia się sytuacji, w których traktowano dzieci i młodzież jako środek, za pomocą którego docierano do rodziców, miał miejsce w latach pięćdziesiątych. Rozmaitość metod, z których wówczas korzystano, może dzisiejszego odbiorcę zaskakiwać. Do najczęściej stosowanych należało m.in. przyprowadzanie rodziców do szkolnego lokalu wyborczego w celu sprawdzenia przez nich list wyborczych, prowadzenie przez dzieci i młodzież rozmów z rodzicami o wyborach i przekazywanie im tego, co na ten temat dowiedziały się w szkole, wspólne czytanie ulotek wyborczych czy pisanie wypracowań o tym, jak rodzice

⁷⁵ APSz, KW PZPR, Wydział Organizacyjny, 2601, Informacja o pracach instancji i organizacji partyjnych w komitetach wyborczych do Sejmu PRL na terenie powiatu Choszczno, 14 III 1972 r., k. 64.

⁷⁶ APSz, KW PZPR, Wydział Organizacyjny, 2601, Ocena przygotowania i przebiegu kampanii wyborczej do Sejmu PRL w powiecie Chojna i Dębno, 23 III 1972 r., k. 70.

⁷⁷ APSz, KW PZPR, Wydział Organizacyjny, 2615, Oceny przebiegu kampanii wyborczej do Sejmu i rad narodowych, kwiecień 1961 r., k. 31; APSz, KW PZPR, Wydział Organizacyjny, 2601, Informacja o przebiegu wyborów do Sejmu VI kadencji w powiecie łobeskim, 25 III 1972 r., k. 133.

⁷⁸ APSz, KW PZPR, Wydział Organizacyjny, 2615, Oceny przebiegu kampanii wyborczej do Sejmu i rad narodowych, kwiecień 1961 r., k. 31; APSz, KW PZPR, Wydział Organizacyjny, 2601, Ocena atmosfery politycznej i przebiegu wyborów do Sejmu PRL na terenie powiatu pyrzyckiego, 21 III 1972 r., k. 174–207.

przygotowują się do głosowania⁷⁹. Obowiązkiem uczniów było też przygotowywanie specjalnej gazetki ściennej pod wiodącym hasłem: „Co nasi rodzice mówią o wyborach”. Treść wspomnianych gazetek była tak skonstruowana, aby czytający ją mogli się przekonać o tym, jak „trudne, szare, beznadziejne było często życie ich rodziców i rodziców ich kolegów i koleżanek”⁸⁰ i aby mogli je porównać ze swoim – jakże odmiennym – losem⁸¹. Praktykowano również zwyczaj, aby dzieci uczące się w mieście pisały listy do swoich rodziców na wsi, w których przypominałyby im o obowiązku wzięcia udziału w wyborach⁸².

Wymienione metody uznać należy za dość kuriozalne, ale okazuje się, że nie wszystkie z nich przeszły do historii wraz z okresem stalinowskim. W 1957 r. za wskazane uznano na przykład, aby przypomnienie o sprawdzeniu list wyborczych dzieci wpisywały do dzienniczków i dawały rodzicom do przeczytania⁸³. O wykorzystywaniu uczniów w procesie wpływania na rodziców pisano również w 1961 r.: „Dużą aktywność w oddziaływaniu na rodziców w okresie sprawdzania spisów wyborców wykazała młodzież szkolna. Dzieci pod kierownictwem nauczycieli zwiedzali lokale wyborcze, składały informacje o sprawdzaniu list wyborców przez rodziców, wykonywały plakaty i ogłoszenia informujące o miesiącu i czasie sprawdzania list”⁸⁴.

Oczywiste jednak było, że punkt ciężkości i główna odpowiedzialność za udział rodziców w kampanii wyborczej leżały po stronie kadry nauczającej. Dość przypomnieć, że postulat o uświadomieniu rodziców było jednym z najczęściej powtarzających się zobowiązań wyborczych nauczycieli⁸⁵. Miało się ono dokonywać w trakcie specjalnie zwoływanych w tym celu zebrań rodzicielskich, których treść wiodącą stanowiły osiągnięcia Polski Ludowej w dziedzinie oświaty oraz wybory do Sejmu. Zebrania rodzicielskie traktowano przy tym jako doskonałą okazję do popularyzowania kandydatów do Sejmu z list partyjnych, przedstawiając przy okazji ich życiorysy i zasługi. Konsekwencją przesycenia spotkań z rodzicami treściami związanymi z wyborami było nakłanianie członków komitetów rodzicielskich do czynnego udziału w akcji przedwyborczej, a samych rodziców do wzięcia udziału w głosowaniu⁸⁶. Uaktywnienie rodziców uczniów miało mieć zresztą

⁷⁹ Rubryka *Nasze listy: List od klasy IV ze szkoły podstawowej 36 Warszawa*, „Płomyczek”, 21–27 IX 1952; *List od uczniów klasy Vb TPD 9 Warszawa*, „Płomyk”, 15–31 X 1952; H. Ligocka, *Zagadnienie wyborów...*

⁸⁰ J. Wunderlich, *Ulepszać pracę...*

⁸¹ *Ibidem*.

⁸² APSz, ZW ZMP, 64, Plany pracy ZW ZMP w kampanii wyborczej do Sejmu PRL, 1952 r., k. 22.

⁸³ APSz, KW PZPR, Wydział Organizacyjny, 2600, Sektor rad narodowych, Wybory do Sejmu (informacje o przebiegu kampanii wyborczej), 1957 r., k. 44.

⁸⁴ APSz, KW PZPR, Wydział Organizacyjny, 2615, Oceny przebiegu kampanii wyborczej do Sejmu i rad narodowych, kwiecień 1961 r., k. 20.

⁸⁵ A. Andryszczak, *Sprawa nam wszystkim najbliższa...*; W. Derejczyk, *Tematyka wyborów...*; *Za trzy tygodnie wybory...*, „Głos Nauczycielski”, 26 III 1961; *Tydzień przed wyborami*, „Głos Nauczycielski”, 9 IV 1961; M. Kwapien, *Przed wyborami...*

⁸⁶ A. Andryszczak, *Sprawa nam wszystkim najbliższa...*; APSz, KW PZPR, Wybory do Sejmu PRL, Plany pracy Wydziału Propagandy KW oraz instytucji i organizacji społecznych współpracujących

szerszy wymiar. Owocem prowadzonej na zebraniach rodzicielskich agitacji miał być rodzic uspołeczniony, biorący czynny udział we wszystkich przedsięwzięciach społecznych, zwłaszcza tych, które w bezpośredni sposób wiązały się z propagandowym aspektem głosowania. Mile widziane były więc na przykład wszystkie czyny produkcyjne podejmowane dla uczczenia aktualnych wyborów: zobowiązania na rzecz szkoły, zalesianie, drobne prace remontowe oraz przygotowywanie lokali wyborczych⁸⁷.

Podsumowanie

Podstawowy wniosek, który nasuwa się w wyniku powyższych rozważań, jest taki, że realizowana wówczas propaganda szkolna miała charakter frontalny i masowy. Innymi słowy, kampanii wyborczej był podporządkowany dosłownie każdy aspekt pracy edukacyjnej, a nadawcami i zarazem odbiorcami treści propagandowych byli wszyscy uczestnicy życia szkolnego: nauczyciele, uczniowie i rodzice. Pomimo upływu lat i napięć politycznych władza do końca nie zrezygnowała z włączania szkoły do swoich doraźnych celów ideologicznych. Można oczywiście mówić tutaj o dokonującym się z biegiem czasu różnicowaniu poszczególnych metod oddziaływania pod względem ich intensywności i zasięgu oraz o modyfikacji języka, którym się przy tych okazjach posługiwano. Korekta w zakresie intensywności i zasięgu oddziaływania stosowanych metod, jak również języka odezw czy apeli była w pełni skorelowana z wydarzeniami, które toczyły się poza murami szkolnymi. Najwyższy stopień ideologizacji akcji propagandowych można zauważyć w okresie stalinowskim. Lata te cechowały się nie tylko maksymalizmem pod względem zasięgu przedsięwziętych metod, ale i agresywnością języka propagandy. Zmiana nastąpiła w 1957 r., gdy zamiast mówić o akcie wyborczym jako dowodzie nienawiści i walki z imperialistami⁸⁸, wspomniano, że jest to wkład w budowę polskiego modelu socjalizmu⁸⁹. Przestrzegano zarazem przed próbami zanegowania dotychczasowych osiągnięć budownictwa socjalistycznego, co można potraktować jako odzwierciedlenie sytuacji społeczno-politycznej i podjętej wówczas walki

z Wydziałem 1952 r., 3089, Plan Redakcji Audycji Oświatowych na październik 1952 r., b.d., k. 19; W. Derejczyk, *Tematyka wyborów...*; *Za trzy tygodnie wybory...*, „Głos Nauczycielski”, 26 III 1961; *Tydzień przed wyborami*, „Głos Nauczycielski”, 9 IV 1961; M. Kwapien, *Przed wyborami...*; APSz, KW PZPR, Wydział Organizacyjny, 2601, Informacja o przebiegu zebrań podstawowych organizacji partyjnych na terenie powiatu myśliborskiego tematycznie związanych z wyborami do Sejmu PRL, 14 III 1972 r., k. 155.

⁸⁷ M. Kwapien, *Przed wyborami...*; „Głos Nauczycielski”, 18 V 1969; APSz, KW PZPR, WNiO, Wytuczne i inne materiały dyrektywne Wydziału dla instancji I stopnia, komitetów zakładowych i POP 1983–1985, 5424, Program działań w środowisku młodzieży w obszarze oświaty w roku szkolnym 1985/1986, 29 VIII 1985 r., k. 204.

⁸⁸ Rubryka *Nasze listy: List od klasy IV ze szkoły podstawowej 36 Warszawa*, „Płomyczek”, 21–27 IX 1952.

⁸⁹ APSz, KW PZPR, Wydział Organizacyjny, 2600, Sektor rad narodowych, Wybory do Sejmu (informacje o przebiegu kampanii wyborczej), 1957 r., k. 32.

z tzw. rewizjonistami⁹⁰. Po 1956 r. odwoływano się przede wszystkim do poczucia odpowiedzialności za losy kraju, a udział w wyborach czy kampaniach przedwyborczych postrzegano jako niezbędny element wychowania obywatelskiego dzieci i młodzieży⁹¹. Ponowne zaostrenie retoryki wyborczej nadeszło pod koniec lat siedemdziesiątych wraz z eskalacją niepokojów społecznych, co na gruncie szkolnym zaowocowało wzmożeniem pracy ideowo-politycznej. Szczególne nasilenie akcji propagandowych miało miejsce w przypadku wyborów z 1980 i 1985 r. Język propagandy, jakim się wówczas posługiwano, układając kolejne odezwy czy apele wyborcze, obfitował nie tylko w hasła o konieczności umacniania moralno-politycznej jedności narodu, intensyfikacji w zakresie kształtowania świadomych postaw obywatela socjalistycznej ojczyzny, ale i obowiązku walki z elementami antysocjalistycznymi⁹². Położenie nacisku na zwalczanie wrogów państwa socjalistycznego i potraktowanie wyborów jako jednego z narzędzi ku temu wiodących przybliżyła kampanie z lat osiemdziesiątych (przynajmniej w warstwie językowej) bardziej do tych z lat pięćdziesiątych niż realizowanych w kolejnych dwóch dekadach. Pamiętać jednak należy, że niezależnie od wspomnianych powyżej korekt w zakresie intensyfikacji metod czy używanej narracji główny cel podjętych działań pozostawał bez zmian. Instytucja szkoły była częścią systemu i jako taka podlegała totalnej kontroli i modelowaniu.

Zupełnie odrębnym zagadnieniem jest natomiast kwestia skuteczności powziętej akcji propagandowej. Trudno tutaj o jednoznaczne wnioski, gdyż powszechnie stosowana cenzura wyklucza właściwie możliwość kategoriycznych ocen. Można jednak z dużym prawdopodobieństwem założyć, że między światem życzeń i oczekiwań władzy a praktyką szkolną istniał poważny rozdźwięk. Materiały źródłowe, pomimo obecnej w nich cenzury i autocenzury, zawierają na przykład informacje o nieskuteczności i słabym przygotowaniu agitatorów z ramienia organizacji, o zrywaniu plakatów wyborczych, słabej frekwencji na spotkaniach z kandydatami, ulotkach wzywających do bojkotu wyborów czy też oporze nauczycieli w wykonywaniu nałożonych na nich obowiązków⁹³. Wyznacznikiem rosnącej

⁹⁰ *Ibidem*.

⁹¹ „Sztandar Młodych”, 14 IV 1961 i 18 V 1965; *Nauczyciele we Froncie Jedności Narodu*, „Głos Nauczycielski”, 12 III 1961; „Głos Nauczycielski”, 25 V 1969 i 21 III 1976.

⁹² APSz, KW PZPR, 2682, Dokumentacja z przebiegu wyborów do Sejmu i rad narodowych. Referat na Plenum Komitetu Wojewódzkiego pt. Zadania wojewódzkich organizacji partyjnych po VIII Zjeździe PZPR oraz w kampanii wyborczej do Sejmu i Wojewódzkich Rad Narodowych, 23 II 1980 r., k. 334–335; APSz, KW PZPR, WNiO, Wytyczne i inne materiały dyrektywne Wydziału dla instancji I stopnia, komitetów zakładowych i POP 1983–1985, 5424, Program działań w środowisku młodzieży w obszarze oświaty w roku szkolnym 1985/1986, 29 VIII 1985 r., k. 77, 122–124, 202; APSz, KW PZPR, WNiO, Plany pracy Wydziału, Sprawozdania Wydziału 1985 r., 5430, Ocena realizacji zadań rocznych w pracy partyjnej WNiO KW PZPR za okres I kwartału 1985 r. wraz z wnioskami, 5 IV 1985 r., k. 19.

⁹³ APSz, ZW ZMP, Wydział Organizacyjny, 105, Informacje o dotychczasowych pracach w związku z kampanią wyborczą, 1 IX 1952 r., k. 21; *ibidem*, Informacje o udziale młodzieży w kampanii wyborczej do Sejmu PRL, 29 IX 1952 r., k. 29; *ibidem*, Informacje o udziale ZMP i młodzieży w kampanii wyborczej województwa szczecińskiego, 30 IX 1952 r., k. 35; *ibidem*, Informacja

niezgody na firmowanie swoimi działaniami lansowanej przez władzę propagandowej wizji świata było również to, że z biegiem czasu kampanie wyborcze w coraz większym stopniu stawały się okazją do zaznaczenia swojego niezadowolenia. Nauczyciele zamiast o idealnej szkole w PRL, będącej pochwałą ludowego państwa, mówili o szkole niedoinwestowanej, nieustannie i nieskutecznie reformowanej oraz z niedostateczną liczbą nauczycieli⁹⁴. Zza kolorowej kurtyny propagandy w coraz większym stopniu zaczęła spozierać szara rzeczywistość Polski Ludowej.

o pracy organizacji w kampanii wyborczej, 8 X 1952 r., k. 58; APzS, KW PZPR, Wydział Organizacyjny, 2600, Sektor rad narodowych. Wybory do Sejmu (informacje o przebiegu kampanii wyborczej), 1957 r., k. 1.

⁹⁴ „Głos Nauczycielski”, 15 IX 1985.

Referendum w 1946 i wybory do Sejmu Ustawodawczego w 1947 r. w propagandzie polskich „organizacji demokratycznych” we Francji na przykładzie Związku Kobiet Polskich im. Marii Konopnickiej

W poniższym tekście chciałabym pokazać sposób, w jaki władze komunistyczne próbowały dotrzeć do przedstawicieli polskiej emigracji zarobkowej we Francji. Ta liczna grupa wychodźcza (420 tys. w 1946 r.) nie mogła brać bezpośredniego udziału w głosowaniu, ale w tym samym czasie stała przed życiowym wyborem: zostać we Francji czy wracać do Polski?

„Konopniczanki”

Za przykład posłuży mi jedna z „postępowych” organizacji, czyli komunistyczny, sprzyjający władzom warszawskim Związek Kobiet Polskich im. Marii Konopnickiej. Stowarzyszenie, potocznie nazywane „Konopniczankami”, powstało w kwietniu 1944 r. na wiecu w miejscowości Avion (płn.-wsch. Francja) na wniosek znanej działaczki emigracyjnej Anieli Makuchowej¹. Podstawowy człon organizacji stanowiły działaczki Kół Kobiet Organizacji Pomocy Ojczyźnie², już przed wojną zaangażowane w pracę polityczną, społeczną i związkową, m.in. w Towarzystwie Uniwersytetów Robotniczych, Międzynarodowej Organizacji Pomocy Rewolucjonistom, Francuskiej Partii Komunistycznej. Początkowo kobiety organizowały się oddolnie, w oparciu o lokalne działaczki i znajome. Po zakończeniu działań wojennych na terenie Polski i zatwierdzeniu Tymczasowego Rządu Jedności Narodowej polscy komuniści we Francji zaczęli coraz mocniej wpływać na organizacje masowe.

¹ Biblioteka Uniwersytetu Warszawskiego, Gabinet Rękopisów, Rękopisy Dionizji Wawrzykowskiej-Wierciochowej, nr akces 3504, b.p. Aniela Makuch (ur. 1899), działaczka kół kobiet TUR, OPO, pierwsza przewodnicząca ZKMK, rychło wezwana do Polski, gdzie nie odniosła większych sukcesów w pracy społecznej, zawodowej czy politycznej.

² Organizacja Pomocy Ojczyźnie – polska, społeczna organizacja prokomunistyczna we Francji, powstała w 1942 r., a w 1943 r. utworzono jej komórki kobiece. Zalegalizowana po zakończeniu działań wojennych we Francji, w listopadzie 1944 r. W czasie okupacji organizowała głównie pomoc materialną dla deportowanych i ich rodzin. Wspierała akcję repatriacyjną, tworzenie list wyborczych Bloku Demokratycznego, agitowała na rzecz referendum, popierała nacjonalizację przemysłu w Polsce. Wydawała najpopularniejszą wśród lewicowej emigracji „Gazetę Polską (Niepodległość)”, która otwarcie prowadziła wojnę z prawicowym „Narodowcem”. Organizację poważnie osłabiła akcja repatriacyjna oraz czystki przeprowadzone przez francuską policję. Rozwiązana w styczniu 1950 r. wraz z innymi polskimi organizacjami komunistycznymi.

Wiosną 1944 r. Koła Kobiet OPO skupiały kilkaset aktywistek³, które utworzyły nową, odrębną od męskiej organizację. W połowie października 1944 r. na konferencji Polskich Grup Językowych FPK⁴ nastąpiło pierwsze oficjalne zaprezentowanie związku, a w 1946 r. zostały oficjalnie wpisane w rejestr stowarzyszeń przez francuskie MSW⁵. W statucie „Konopniczanki” podkreślały, że celem związku jest pogłębienie przyjaźni francusko-polskiej, pomoc niezamożnym rodzinom polskim, rodzinom ofiar nazizmu, sierotom, wdowom po rozstrzelanych i deportowanych, a także działalność kulturalno-oświatowa. Członkinią związku mogła być każda osoba, która nie splamiła swojego honoru współpracą z hitlerowcami lub ich agentami. Mogły do niego wstąpić także osoby związane z przeciwnym obozem londyńskim czy katolickim⁶.

Duży nacisk kładziono na aktywizację społeczną, polityczną i zawodową kobiet. „Konopniczanki” organizowały pomoc dla poszkodowanych przez wojnę, wypadki w miejscach pracy i sytuację ekonomiczną. Zbierały także fundusze na odbudowę Warszawy i sieroty w Polsce. Na terenie polskich kolonii mieszkaniowych przygotowywały uroczyste akademie z występami artystycznymi i poczęstunkiem. Prowadziły także szkoły oraz koła muzyczne i taneczne dla dzieci. Ważną kwestią były kursy oświatowe i zawodowe. Wiele kobiet przybyło do Francji z rodzicami jako dzieci lub urodziło się już na emigracji. Należało uzupełnić ich wiedzę o Polskę (historia, geografia), nauczyć języka ojczystego przed repatriacją do kraju. Związek postulował również przygotowanie zawodowe kobiet, organizując kursy krawiectwa, pielęgniarstwa, hotelarstwa, fryzjerstwa, introliigatorstwa oraz dla przedszkolank. Po powstaniu francuskiego oddziału PPR w styczniu 1946 r. działalność w środowisku kobiecym koordynował Wydział Kobiety PPR⁷.

W styczniu 1950 r. organizacja została rozwiązana dekretem ministra spraw wewnętrznych Jules’a Mocha z powodu podejrzeń o działalność szpiegowską

³ K. Maj, *Związek Kobiet Polskich we Francji im. Marii Konopnickiej (V–VI 1944–1950)* [w:] *Studia z dziejów polskiego ruchu robotniczego*, Warszawa 1982 (Prace Instytutu Historycznego UW, 11), s. 157.

⁴ Polskie Grupy Językowe Francuskiej Partii Komunistycznej – narodowa sekcja polska FPK.

⁵ Archiwum Akt Nowych w Warszawie (dalej: AAN), Związek Kobiet Polskich we Francji im. Marii Konopnickiej (dalej: ZKMK), 350/II-4, Statut Związku Kobiet Polskich we Francji im. Marii Konopnickiej, s. 3. Statut Związku został podpisany przez francuskiego ministra spraw wewnętrznych 1 IV 1946 r. i wciągnięty w ewidencję pod numerem 79501–9105.

⁶ Organizacje „demokratyczne” we Francji powstawały za zgodą ZSRR. Zwiększenie wpływów w środowisku emigracyjnym legitymizowało postanowienia Rządu Tymczasowego RP oraz miało wpłynąć na jego wizerunek wśród aliantów zachodnich; Z. Zaks, *Rząd francuski wobec Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego i Rządu Tymczasowego RP (lipiec 1944 – sierpień 1945)*, „Polska 1944/1945–1989. Studia i Materiały” 1, 1995, s. 80.

⁷ Członkinie PPR-OF nie musiały należeć do ZKMK i te lepiej wykształcone oraz z większym doświadczeniem partyjnym pozostawały jedynie pepeerówkami, choć – dla ożywienia działalności związku – niepiastujące w PPR stanowisk zapisywano do „Konopniczanek”, natomiast „Konopniczanki” zachęcano do wstępowania do PPR; A. Nowakowska-Wierchoś, „Praca polityczna” *Polskiej Partii Robotniczej – oddział we Francji w środowisku polskich emigrantek w 1946 r.*, „Teki Archiwalne” 2011, nr 11(33), s. 303.

i szerzenie idei komunistycznych oraz uczestnictwo z strajkach przynoszących poważne straty ekonomiczne⁸.

Referendum

Akcja związana z referendum i „głosowaniem ludowym” miała ogromne znaczenie dla środowiska prowarszawskiego. Aktywizacja wychodźstwa „postępowego” miała pokazać rządowi londyńskiemu, że nieprawdą jest wrogość emigracji do „Nowej Polski”⁹.

Rada Narodowa Polaków we Francji¹⁰, centrala zrzeszająca organizacje komunistyczne, na drugim posiedzeniu plenarnym 6–7 kwietnia 1946 r. przyjęła uchwałę o przeprowadzeniu „głosowania ludowego” na emigracji, polegającego na jawnym składaniu podpisów poparcia na listach, które zawierały pytania referendum. Zaangażowanie w nią emigracji z dołów partyjnych oraz organizacji demokratycznych dawało poczucie uczestniczenia w rządzeniu, w pracy politycznej dla państwa i współrządzeniu. Zbieranie podpisów poprzedziła kampania wyjaśniająca znaczenie referendum. Objęła zarówno spotkania z przedstawicielami emigracji, jak i kampanię prasową. Za przeprowadzenie akcji w każdej miejscowości odpowiedzialne były okręgowe rady narodowe, które koordynowały pracę miejscowych rad narodowych¹¹. W okólniku nr 16 czytamy: „W sprawie akcji zbierania podpisów na listy zawierające trzy zasadnicze pytania referendum” Rada wyrażała przekonanie, że „naród polski niewątpliwie wypowie się” trzy razy na „tak”, natomiast emigracja może dać swój pośredni wpływ, podpisując listy i manifestując poparcie w trakcie wieców¹². W rzeczywistości od początku na akcję wpływ miały władze PPR-OF (Komisja Organizacyjna), którzy 5–6 czerwca spotkali się w Paryżu z przedstawicielami okręgów, tłumacząc im planowany przebieg lokalnych spotkań¹³.

Przygotowania do referendum wśród Polonii rozpoczęto od spisów ulic, na których zamieszkiwali Polacy, następnie wybrano komisje złożone z przedstawicieli miejscowych organizacji „demokratycznych”, tj. Organizacji Pomocy

⁸ Więcej o „Konopniczankach” zob. *idem*, *Związek Kobiet Polskich imienia Marii Konopnickiej we Francji* [w:] *Archiwistyka oraz problemy historii Polski, Polonii i dyplomacji XX wieku. Księga jubileuszowa ofiarowana profesorowi Edwardowi Kołodziejowi w 70. rocznicę urodzin*, red. J. Łosowski, Lublin 2011, s. 509–529.

⁹ K. Maj, *Polscy komuniści we Francji 1919–1946*, Warszawa 1971, s. 261.

¹⁰ Rada Narodowa Polaków we Francji – centrala skupiająca i koordynująca prace organizacji prowarszawskich, powstała w lipcu 1945 r., przez komunistów nazywana „rządem emigracji” polskiej we Francji.

¹¹ AAN, Rada Narodowa Polaków we Francji (dalej: RNP), 354/IV/87, Pismo Rady Narodowej Polaków we Francji do rad okręgowych, 28 V 1946 r., s. 1.

¹² *Ibidem*, Okólnik w sprawie akcji zbierania podpisów na listy zawierające 3 zasadnicze pytania referendum, b.d., s. 2.

¹³ K. Maj, *Polscy komuniści we Francji...*, s. 261; zob. też AAN, Oddział PPR we Francji (dalej: PPR-OF), 382/I/4, Notatka odręczna Eugenii Łozińskiej [z KC PPR-OF] dotycząca przebiegu referendum na emigracji, b.d., s. 14–22.

Ojczyźnie, Związku Kobiet Polskich im. Marii Konopnickiej, Związku Młodzieży Polskiej „Grunwald”¹⁴. Wśród członków komisji rozdzielono zadania na zbierających podpisy, po dwie osoby na ulicę do prac w godzinach popołudniowych i dwie osoby pracujące przed południem. Dodatkowo organizowano miejsca, gdzie Polacy mogli osobiście przyjść i złożyć podpis. Były to lokale Rady lub biura Confédération générale du travail (CGT)¹⁵, o czym informowały afisze rozwieszone na polskich osiedlach. Radzie zależało na jak największym udziale Polonii, nawet emigrantów nienależących do organizacji „demokratycznych”. W ten sposób doceniano zaangażowanie ludzi, którzy za poglądy polityczne emigrowali, niejednokrotnie po wcześniejszym pobycie w więzieniu w Polsce, a ich powrót do kraju był często niemożliwy. Aby zwiększyć liczbę oddanych głosów i dotarcia do Polaków mieszkających poza zwartymi skupiskami, na łamach „Gazety Polskiej” zamieszczono specjalny druk, który należało odesłać do paryskiej centrali Rady do 23 czerwca 1946 r.¹⁶ Podpisy zbierano na specjalnie w kolorze wydrukowanym papierze kancelaryjnym z grafiką ilustrującą zarys granic Francji i Polski oraz hasłem: „Głos emigracji w referendum. Jesteśmy na tułaczce z winy rządów obszarników i magnatów przemysłu. Nigdy im tego nie zapomnimy. Chcemy wrócić do Polski Ludowej. Niech żyje Polska Ludowa mocna sojuszem robotniczo-chłopskim”¹⁷. Podpis mogła złożyć każda osoba, która skończyła 18 lat i „nie splamiła się współpracą z okupantem niemieckim”, który to argument wykorzystywano również w walce politycznej w kraju¹⁸.

Udział emigracji w „referendum ludowym” miał wyrazić, według propagandy Rady, wolę i ułatwić wyjaśnienie sytuacji w kraju, „eliminując poza nawias życia narodowego całą reakcję, wroga reform demokratycznych, wroga Nowej Polski Ludowej. RNP wyraża życzenie by Referendum Ludowe stało się podstawą dla utworzenia bloku 6-u stronnictw do Sejmu Ustawodawczego, która ma się odbyć jesienią b.r.”¹⁹

Komisja Organizacyjna oddziału PPR we Francji wraz z Zarządem Głównym PPS wydały w czerwcu 1946 r. odezwę *O Polskę Ludową, silną i szczęśliwą*, w której entuzjastycznie przyjęły inicjatywę Rady Narodowej Polaków we Francji

¹⁴ Związek Młodzieży Polskiej „Grunwald” powstał w 1944 r. we Francji. Trzon stanowili młodzi uczestnicy i uczestniczki francuskiego lewicowego ruchu oporu (polskie grupy). W niektórych miejscowościach związek dzielił się na grupy żeńskie i męskie, w większości jednak prace prowadzono wspólnie. „Grunwald” organizował przedstawienia teatralne, prowadził działalność oświatową, propagandową i pomocową.

¹⁵ Confédération générale du travail (Generalna Konfederacja Pracy), centrala związkowa powiązania z FPK.

¹⁶ Ostatecznie termin nadsyłania list został przesunięty do 30 czerwca, oficjalnie ze względu na duże zainteresowanie wychodźstwa, co miało się z prawdą, z korespondencji napływającej do Rady wynika bowiem, że rezultaty zbiorów podpisów były poniżej oczekiwań; zob. AAN, RNP, 354/IV/87, Pismo RNP do rad okręgowych, 26 VI 1946 r., s. 8.

¹⁷ *Ibidem*, Czyste karty do zbierania podpisów, b.d., s. 5.

¹⁸ K. Maj, *Polscy komuniści we Francji...*, s. 263.

¹⁹ AAN, RNP, 354/IV/87, Rezolucja w sprawie referendum ludowego, b.d., s. 4. Tekst ten musiał powstać w trakcie rozmów przed ostatecznym uformowaniem Bloku.

zamanifestowania stanowiska Polaków we Francji²⁰. Stanowiska, będącego jak piszą, „wyrazem konsekwentnym przeżyć, doświadczeń i aspiracji naszej emigracji”, które są takie same jak polskiego „ludu pracy”. PPR i PPS przyłączyły się do apelu o głosowanie w referendum, „w imię utrwalenia i wzmocnienia demokratycznej władzy, historycznych przemian społecznych i zabezpieczenia trzeciej Niepodległości, zdobytej w krwawej walce z okupantem i rodzimą reakcją”²¹.

Władze komunistyczne, pragnąc pozyskać kobiety polskie do kampanii wyborczej, przygotowały referaty do przeczytania na zebraniach związkowych. Wewnętrzny, niedatowany okólnik nr 6 informował członkinie związku, w jaki sposób miał on zostać odczytany. Tekst okólnika jest protekcyjny i pouczający, pokazuje jak żądni zwycięstwa i poparcia byli komuniści i jak ograniczonym zaufaniem darzyli swoje szereg. „Ta, która będzie odczytywała na zebraniu musi przedtem sama parę razy przeczytać w domu, żeby jej szło dobrze i gładko w samym czytaniu, bo gdy ona sama dobrze zrozumie treść, to będzie mogła i dobrze wytłumaczyć innym [...]. Pragniemy, żeby kobiety rozumiały swoje zadanie w wyborach i rolę bloku demokratycznego, który nam kobietom gwarantuje wszystkie prawa na równi z mężczyznami”²².

Każde koło związku otrzymało z centrali okólnik dotyczący referendum odbywającego się w Polsce. Na trzy pytania postawione w referendum należało oczywiście odpowiedzieć „tak”. Argumentacja nie odbiegała od tej krajowej. Senat został przedstawiony jako czynnik hamujący wprowadzenie demokratycznych reform siłami zasiadających w nim baronów i magnatów przemysłowych. Jako negatywny przykład podano m.in. Francję, w której to Senat przez przeszło 20 lat odrzucał wniosek Zgromadzenia Narodowego o nadanie prawa wyborczego kobietom, co brzmi prawie jak hasła głoszone przez zachodnie „burżuazyjne” feministki. Również PSL Mikołajczyka zostało tradycyjnie przedstawione jako hamulec zmian, które przede wszystkim boi się utraty własnych wpływów.

Nacjonalizację przemysłu i przeprowadzenie reformy rolnej zachwalano jako możliwość współzrządzenia krajem i położenie kresu nędzy. Przytaczano liczby: „W Polsce przedwrześniowej 19 tys. rodzin obszarnczych posiadało niepełną połowę gruntów, podczas gdy druga połowa przypadała na zgoła cztery miliony rodzin chłopskich. A więc 19 tys. rodzin obszarnczych żyło z nędzy dwudziestu milionów ludzi”²³. Taką polityką II RP miała doprowadzić do przeludnienia wsi i zubożenia chłopów. Reforma rolna przeprowadzona w 1925 r., wedle komunistów, a co za tym idzie „Konopniczanek”, została uznana za wielce niekorzystną dla chłopów, została bowiem przeprowadzona w ten sposób, aby zarobił bank i obszarnc, sprzedając nieużytek, a chłop cierpiał nędzę na przednówku, spłacając weksle. Zachwalając nową reformę rolną, przeprowadzoną przez

²⁰ AAN, PPR-OF, 382/XV/2, O Polskę Ludową, silną i szczęśliwą, czerwiec 1946 r., s. 4.

²¹ *Ibidem*.

²² AAN, ZKMK, 350/II-6, Okólnik nr 6, b.d., s. 1.

²³ AAN, ZKMK, 350-II-5, Kobiety we Francji wobec referendum w Polsce, b.d., s. 12.

PKWN, wymieniano 39% bezrolnych i 64% małorolnych oraz 3% średniorolnych uposażonych w ziemię, która niewątpliwie podniesie ich stopę życiową, poprawi byt. Kobiety zapewniano, że nie będą musiały oddawać siebie lub córki na usługi do pańskiego dworu. To niejedyne dobrodziejstwa, które miały odczuć kobiety po przeprowadzeniu reformy, „albowiem czy to w radach wojewódzkich, powiatowych i gminnych czy radach zakładowych na fabryce czuje, iż staje się współgospodarzem państwa, tego państwa, które dba o jej zdrowie i o bezpieczeństwo jej rodziny”²⁴, czyli zgodnie z ówczesnym obrazem propagandowym miały stać się „świadomym twórcą nowej rzeczywistości”²⁵. Państwo miało zatroszczyć się o ochronę pracy kobiet, budowę sieci żłobków na wsiach, rozbudowę stacji opieki nad matką i dzieckiem, zakładaniem dziecińców i żłobków przy fabrykach, a także szwalni i pralni, dzięki którym Rząd Jedności Narodowej ulży matkom w życiu codziennym, by mogły stać się pożytecznym i aktywnym członkiem społeczeństwa. „I dlatego niewątpliwie każda kobieta pracująca czy gospodyni domu odpowie na to pytanie »tak«”²⁶.

Trzecie „tak” to miało być opowiedzenie się za Polską wzbogaconą o 150 tys. m kw. ziem obfitujących w węgiel, ołów, żelazo i inne drogie skarby naturalne, z szerokim dostępem do morza i krótszą do obrony granicą z wrogiem niemieckim, opartą o Odrę i Nysę. „Kobieta powinna więc dla dobra i bezpieczeństwa jej rodziny odpowiedzieć i na to pytanie TAK”²⁷. Tak pouczone członkinie związku miały następnie stworzyć ekipy chodzące od domu do domu na terenie kolonii polskiej i zbierać podpisy popierające na listach Rady Narodowej. 30 czerwca, w dniu referendum w Polsce, odbył się zjazd ZKMK, w trakcie którego działaczki miały pochwalić się swoimi listami, pokazać, kto lepiej zmobilizował kolonie do poparcia rządu, reform gospodarczych, społecznych, politycznych. Po zjeździe listy miały zostać przesłane do Polski wraz z darami dla dzieci oraz płomiennymi życzeniami dla sióstr, „które własną pierś pomogły wstrzymać nawałnicę barbarzyństwa hitlerowskiego, a teraz ofiarnie i z poświęceniem pomagają dźwigać kraj z ruin”²⁸. W ten sposób komuniści przypisywali sobie zasługi zwycięstwa nad hitlerowcami, zamazując obraz i osiągnięcia Armii Krajowej. Dodatkowo cały czas próbowano zaznaczyć rolę władzy ludowej jako dobrego ojca dbającego o dobro przyszłych pokoleń, a matki ojczyzny dbającej o wszystkie swoje dzieci.

PPR-OF, choć oficjalnie nie koordynował akcji wyborczej, w wewnętrznych sprawozdaniach podkreślał, że działania Rady Narodowej nie odniosłyby „sukcesu”

²⁴ *Ibidem*, s. 13.

²⁵ *Kobieta na szlaku budownictwa socjalistycznego*, Warszawa 1951, s. 3, cyt. za: D. Jarosz, *Polacy a stalinizm 1948–1956*, Warszawa 2000, s. 117.

²⁶ *Ibidem*, s. 13. Dariusz Jarosz, po lekturze materiałów źródłowych z okresu stalinizmu, stwierdził, że najczęściej łamanymi prawami kobiety były właśnie te z zakresu ochrony macierzyństwa; zob. *idem*, *Polacy a stalinizm...*, s. 131.

²⁷ AAN, ZKMK, 350-II-5, Kobiety we Francji wobec referendum w Polsce, b.d., s. 14.

²⁸ *Ibidem*, s. 14.

gdyby nie udział „Partii”²⁹. W sumie, w wyniku „głosowania ludowego” zebrano wśród Polonii 132 423 podpisy, z czego 131 991 popierające: „3 x TAK”³⁰. Spis powszechny, przeprowadzony 10 marca 1946 r., wykazał 423 443 Polaków, z czego około 100 tys. to była emigracja wojenna. Szacunkowo, w oparciu o inne grupy emigracyjne, dzieci poniżej 14. roku życia było około 80–90 tys., czyli dorosłych Polaków było około 333 tys. A więc w „głosowaniu ludowym” wzięło udział około 44% Polonii, co wydaje się sukcesem, o ile dane te są prawdziwe. Komuniści ogłosili zwycięstwo.

Wybory

Kampania wyborcza do Sejmu Ustawodawczego, inaczej niż przed referendum, od początku prowadzona była wspólnymi siłami „demokratycznych” organizacji polskich oraz francuskich oddziałów partii politycznych skupionych w Bloku. Jej celem było „zmobilizowanie i skupienie jak najszerszych polskich rzesz emigracyjnych wokół programu i haseł Demokratycznego Bloku w Polsce”³¹.

Wyrażenie stosunku wobec wyborów sejmowych w Polsce traktowano jako obowiązek wychodźstwa, bowiem „losy ich są bezpośrednio związane z losem Narodu Polskiego”. Partie wchodzące w skład Bloku Demokratycznego miały swoje reprezentacje we Francji. Przed wyborami skierowały one do emigrantów apel, w którym podkreślały, że nie jest to walka o mandaty sejmowe, lecz o przyszłość Polski: „czy Kraj nasz pójdzie dalej drogą rozwoju wytkniętą Manifestem Lipcowym PKWN, czy też wróci do ustroju przedwrześniowego. Czy Polska pójdzie dalej drogą gwarantującą Jej niepodległość i suwerenność, zapewniając dobrobyt mas pracujących, w oparciu o wewnętrzną politykę sprawiedliwości społecznej, o zagraniczną politykę obrony narodowych interesów i pokoju, o granice na Odrze, Nisie [sic!] i Bałtyku – czy też nawróci się ku reżimowi magnatów przemysłu i obszarników, którzy w okresie drugiej Niepodległości zaprzędali suwerenność gospodarczą, polityczną i narodową naszej Ojczyzny”³². Równocześnie prowadzono otwartą walkę z Mikołajczykiem i PSL, którego odmowa przystąpienia do Bloku została przyjęta z oburzeniem³³. PPR-OF nawoływał również emigrację do zamianowania poparcia dla partii poprzez wpłacanie środków pieniężnych na Fundusz

²⁹ AAN, PPR-OF, 382/III/1, Referat tow. [Stefana] Antolskiego na Konferencji Krajowej: Zadania organizacyjne i podniesienie poziomu ideologicznego naszej partii, 26–26 X 1947 r., s. 54.

³⁰ D. Jarosz, M. Pasztor, *Robineau, Bassaler i inni. Z dziejów stosunków polsko-francuskich w latach 1948–1953*, Toruń 2001, s. 36.

³¹ AAN, PPR-OF, 382/XV/2, „W związku z nadchodzącymi...”, Odezwa bez tytułu wydana przez partie wchodzące w skład Bloku Demokratycznego – PPR Komitet Obwodowy Oddział we Francji, PPS, SL i SD, b.d., s. 20.

³² AAN, RNP, 354/IV/90, Odezwa PPR KO [Komitetu Obwodowego] Oddział we Francji, PPS CKR [Centralny Komitet Robotniczy] na Francję, Stronnictwo Ludowe (Francja), Stronnictwo Demokratyczne (Francja), s. 1–3.

³³ AAN, PPR-OF, 382/XV/2, PPR, PPS Sekcje we Francji – odezwa w sprawie nieprzystąpienia PSL do Bloku Demokratycznego, b.d., s. 19.

Wyborczy, który „pomoże demokracji polskiej odnieść zwycięstwo w wyborach”³⁴. Ponieważ zbiórkę ogłoszono zbyt późno, aby mogła przyczynić się do lepszego prowadzenia kampanii, zapewniono darczyńców, że zebrane środki zostaną przekazane na odbudowę i rozwój ojczyzny.

Kierując słowa do emigracji, podkreślano jej demokratyczny charakter i patriotyzm, które obligowały je do szerszej i energiczniejszej walki z emigracyjnymi agenturami „polskich faszystów utrzymywanych za pieniądze zagranicznych reakcji (Anders, Misja Likwidacyjna, Centralny Związek Polaków)”³⁵. Przywiązanie do zmian zachodzących w Polsce można było zmanifestować w czasie masowych wieców oraz udzielając pomocy materialnej dla Polski, np. w ramach akcji opieki nad dzieckiem, pomocy w odbudowie Warszawy. Był to zabieg przemyślany, cele zbiórek wydawały się bowiem apolityczne i chwytające za serce. Któż odmówi pomocy sierotom, a każda wpłacona kwota, każdy donator przeliczany był na głos poparcia dla nowego ładu politycznego. Akcję na rzecz sierot koordynowały „kobiety-matki”, czyli „Konopniczanki”, sprzedając okolicznościowe karki pocztowe³⁶.

Decyzję o przeprowadzeniu kampanii wiecowej związanej z wyborami w Polsce uchwalono na III Plenarnym Posiedzeniu Rady Narodowej we Francji. Początek akcji zaplanowano na 17 listopada.

Wiece miały swoje prezydium honorowe i rzeczywiste. Do honorowego powoływano reprezentantów władzy ludowej w kraju: Bolesława Bieruta, Edwarda Osóbkę-Morawskiego itd., natomiast w prezydium rzeczywistym zasiadali przedstawiciele miejscowych organizacji. W czasie wieców przemawiali zarówno przedstawiciele partii politycznych Bloku Demokratycznego, jak i organizacji wchodzących w skład Rady Narodowej Polaków we Francji, w tym kobiety ze Związku Kobiet Polskich im. Marii Konopnickiej³⁷. Z reguły na wiec kierowano mówcę z centrali Rady i jednego przedstawiciela innej organizacji, pozostałe przemówienia wygłaszali miejscowi działacze. Każde spotkanie rozpoczynało się od referatu *Stanowisko emigracji wobec wyborów w kraju oraz w sprawie granic zachodnich*³⁸. Wiece odbywały się w siedzibach francuskich związków zawodowych, kawiarniach, salach zaprzyjaźnionych organizacji. Rada rozsyłała do okręgów afisze, na których wpisywano tylko datę, miejsce i nazwisko mówcy. Niektóre wiece były adresowane wyłącznie do kobiet. Organizatorzy narzekali, że w większości przypadków, nawet jeśli frekwencja była duża, to dyskusja wypadła słabo, „niemrawo”. Na niektórych

³⁴ AAN, PPR-OF, 382/VI/8, Okólnik „Tworzymy Fundusz Wyborczy PPR”, b.d., s. 9.

³⁵ AAN, RNP, 354/IV/90, Odezwa PPR KO [Komitetu Obwodowego] Oddział we Francji, PPS CKR [Centralny Komitet Robotniczy] na Francję, Stronnictwo Ludowe (Francja), Stronnictwo Demokratyczne (Francja), s. 1–3. Centralny Związek Polaków – organizacja paryska powstała podczas zjazdu w maju 1945 r., kontynuująca tradycje wojennego Centralnego Komitetu Walki. Nie weszły do niego organizacje katolickie.

³⁶ AAN, RNP, 354/IV/91, Sprawozdania z wiecu w Périgueux (Dordogne), 19 XI 1946 r., s. 23a.

³⁷ *Ibidem*, List Rady Narodowej Polaków we Francji do RNP Okręgu Nord, 31 X 1946 r., s. 1.

³⁸ *Ibidem*, List Rady Narodowej Polaków we Francji do Rad Okręgowych, 4 XI 1946 r., s. 8.

wieczach pojawiali się przedstawiciele opozycyjnych organizacji, próbując zakłócić przebieg spotkania. Jednak wydaje się, że spotkania te były skierowane przede wszystkim do osób sympatyzujących i związanych z organizacjami „postępowymi”. W sprawozdaniach pisanych do centrali Rady w Paryżu niejednokrotnie podkreślano brak odpowiedzialności u niektórych przedstawicieli organizacji, którzy nie stawili się na organizowanych wiecach³⁹.

Przemówienia koncentrowały się przede wszystkim na przemianach gospodarczych, poprawie losu robotników i chłopów, poruszały kwestię reformy rolnej, walki z „trustami”, burżuazją i rodami magnackimi.

Przedstawicielki ZKMK mówiły o zadaniach kobiet wobec Polski Ludowej, o równouprawnieniu i uspołecznieniu, ale także o wyborze świadomych kobiet – pokoju, co na jednym z wieców wywołało znudzenie⁴⁰. Być może referentka nie była zbyt biegła w mowie, albo po prostu słuchacze byli już zmęczeni, ponieważ kobiety przemawiały najczęściej jako ostatnie. Przedstawicielki „Konopniczanek” wyrażały poparcie dla upaństwowienia fabryk, w których będą miały te same prawa co mężczyźni, podkreślały wagę edukacji zawodowej. Padały również częste we wszelkich odezwach i wystąpieniach kobiet argumenty, że rząd ludowy zapewni dzieciom ojczyznę, nie będą musiały prowadzić tułaczego życia za chlebem⁴¹. Z kolei na wiecu w Hayange wystąpienie prezeski koła ZKMK przyjęte zostało pozytywnie – burzą oklasków, wzruszeniem i emocjami wypisanymi na twarzy słuchaczy. Prezeska miejscowego koła, niejaka Pytlik, mówiła o pracach RJN dla kobiet, tj. budowie żłobków i przedszkoli. Wyraziła ubolewanie w sprawie wyroku norymberskiego, który uniewinnił „trzech wielkich zbrodniarzy wojennych” oraz rzuciła odezwę o zjednoczenie kobiet⁴².

Wszystkie wiece kończyły się rezolucją, w której podkreślano poparcie dla zmian zachodzących w Polsce, wyrażano wdzięczność nowym władzom i Armii Czerwonej, a oburzenie wobec rządu emigracyjnego. W niektórych miejscowościach wiece zapowiedziano jako spotkanie na rzecz Daniny Narodowej, równocześnie kolportowano bowiem okólniki w tej sprawie, która to obok pomocy starcom cieszyła się wówczas największym zainteresowaniem⁴³. W jednej miejscowości postanowiono połączyć wiecowanie z inną polską tradycją – poświęceniem sztandaru lokalnej organizacji. Jednak miejscowi działacze komunistyczni nie mogli poradzić sobie ze znalezieniem w okolicy polskiego przychylnego idei księdza i zwrócili się o pomoc do centrali⁴⁴. W owym czasie księża pojawiali się jeszcze na obchodach, a uroczystości poprzedzały msze święte, jednak powoli wkraczał już duch antyklerykalny.

³⁹ AAN, RNP, 354/IV/90, Lista wieców „Kampanii Wyborczej”, Sprawozdania z akcji wyborczej, b.d., s. 13–30.

⁴⁰ AAN, RNP, 354/IV/91, Sprawozdanie z wiecu w Grenoble, b.d., s. 29.

⁴¹ *Ibidem*, Sprawozdanie z wiecu w Crépy-en-Valois, 1 XII 1946 r., s. 56.

⁴² *Ibidem*, Sprawozdanie z wieców w Hayange i Nilvange, 3 XII 1946 r., s. 66.

⁴³ AAN, RNP, 354/IV/93, List Rady Okręgowej RNP w Tarn do RNP w Paryżu, 17 XII 1946 r., s. 95.

⁴⁴ *Ibidem*, List Rady Okręgowej w Tours do RNP w Paryżu, 1 XII 1946 r., s. 119.

Podobnie jak przed referendum również przed wyborami przygotowano specjalną okolicznościową papeterię, na której składano wyrazy poparcia dla Bloku Demokratycznego. Papier zdobyły piktogramy ilustrujące chłopów i robotników, z hasłami m.in.: „My we Francji niestety głosować nie możemy, głosujcie i w naszym imieniu za blokiem demokracji przeciwko reakcji” lub „Głosujcie za siebie i za nas. My we Francji głosować nie będziemy. Głosujcie zarazem w naszym imieniu za Demokratycznym Blokiem Wyborczym”⁴⁵.

Kolejnym obowiązkiem każdego emigranta miało być wysłanie do rodzin i znajomych w kraju listu zachęcającego do udziału w wyborach i głosowania na Blok Demokratyczny. Bowiern „każdy list napisany do kraju, to nasz głos złożony do urny wyborczej”⁴⁶. Każde koło „Konopniczanek” z okazji wyborów styczniowych otrzymało referaty do odczytania: *Polska przed wyborami* oraz *Wybory w Polsce i nasze zadania*. Niestety, żaden z zachowanych egzemplarzy nie nosi daty powstania lub przesłania.

W sumie w czasie kampanii wyborczej zorganizowano 83 wiece i wysłano ponad 100 tys. listów do rodzin i znajomych w kraju, choć liczba ta wydaje się mało prawdopodobna⁴⁷.

Oba referaty „Konopniczanek” zaczynają się od przypomnienia rodowodu Krajowej Rady Narodowej w Polsce, sięgającego okupacji niemieckiej, po raz kolejny utrwalając mit wygranej wojny przez komunistów⁴⁸. Następnie tłumaczono ideę Bloku Demokratycznego, umożliwiającego szybką odbudowę zniszczonej ojczyzny zamiast skupienia się na „namiętnej walce przedwyborczej” prowadzonej przez Mikołajczyka „idącego ramię w ramię z reakcją chcącą przywrócenia władzy kapitalistów i cudzoziemskich trustów”. Opozycja spoza Bloku Demokratycznego przedstawiona została jako skupisko fabrykantów, bankierów, obszarników i spekulantów pod kierownictwem PSL. Przeciwwagą dla tej zaborczej polityki miał być Blok Demokratyczny skupiający: PPR, PPS, SL i SD. Ugrupowania te miały gwarantować wykonanie postanowień Manifestu Lipcowego i programu Rządu Jedności Narodowej, tj. reformy rolnej, upaństwowienia najważniejszych gałęzi przemysłu, tzw. kluczowych (huty żelazne, górnictwo, naftę, chemiczny itd.), i polonizację Ziemi Zachodnich⁴⁹. Jako przykład korzyści z tego rodzaju posunięć w referacie przytoczono przykład zakładu chemicznego, który przed II wojną światową w 90% należał do obcego kapitału, np. IG Farben, dążącego do zniszczenia polskiej konkurencji. Podkreślono więc znaczenie decyzji KRN z 3 stycznia o przejściu na własność państwa wszystkich zakładów zatrudniających powyżej 50 osób. Referat zawiera zwroty adresowane bezpośrednio do kobiet, np. w kwestii

⁴⁵ AAN, RNP, 354/IV/90, Czyste karty do zbierania podpisów, b.d., s. 31–32.

⁴⁶ AAN, ZKMK, 359-II-6, Wybory w Polsce i nasze zadania, b.d., s. 5.

⁴⁷ L. Turajczyk, *Spoleczno-polityczne organizacje polskie we Francji 1944–1948*, Warszawa 1978, s. 139.

⁴⁸ Zob. też M. Zaremba, *Komunizm, legitymizacja, nacjonalizm. Nacjonalistyczna legitymizacja władzy komunistycznej w Polsce*, Warszawa 2005.

⁴⁹ AAN, ZKMK, 350-II-6, Wybory w Polsce i nasze zadania, b.d., s. 2.

reformy rolnej. Zabieg ten wydaje się przemyślany, biorąc pod uwagę chłopskie, rolnicze pochodzenie większości emigracji zarobkowej z Polski. Ludzie, którzy musieli opuścić ojczyznę z braku pracy, związanej również z miejscem zamieszkania, marzyli wręcz o kawałku ziemi na własność. Hasło o rozdaniu ziemi obszarników bezrolnym i małorolnym trafiło na podatny grunt, do bezrobotnych kobiet, które w wolnych chwilach bardzo chętnie widziałyby się, pielęgnując ogródek czy bawiąc liczne potomstwo. Kolejną formą zapewnienia możliwości uzyskania własnego gruntu była kwestia Ziem Zachodnich, „odzyskanych po sześciuset latach ziemiach piastowskich”. Argument ten, choć eksploatowany przez propagandę komunistyczną, padał również z ust opozycji politycznej. Stefan Korboński w swoich wspomnieniach *W imieniu Kremla* rozdział opisujący wizytę we Wrocławiu tytułował *Pod znakiem szabru i Piastów*, pisząc tam, że „z nabożeństwem patrzył na Ostrów Tumski, wyobrażając sobie wojowników okrytych skórą, otaczających zwartym kołem polskiego władcę na białym koniu, w srebrnym pancerzu i purpurowym płaszczu”⁵⁰. Również Frombork wywołał w nim dumę z polskiego rodowodu i osiągnięć „sławnego na cały świat rodaka”⁵¹. Jeśli u wykształconego polityka pozyskanie poniemieckich ziem budziło takie emocje, to tym bardziej ulegali propagandzie w tym zakresie prości i niewykształceni ludzie, którzy wyemigrowali za pracą na Zachód, głównie z Małopolski, Wielkopolski i centralnej Polski, a więc nie byli emocjonalnie przywiązani do utraconych Kresów. Dla nich Śląsk zachwalano jako ziemie bogate w węgiel, rudę cynkową, ołów, „w ziemie te urodzajne, wsiąkl pot polskiego ludu i krew polskich bojowników, broniących ich polskości. Z ziem tych szły wielokrotnie najazdy germanów na Polskę”⁵². Odzyskana piastowska ojcowizna miała być częścią wielkiej reformy, industrializacji kraju, podstawą dobrobytu rodziny, ale także zabezpieczeniem pokoju. Hasła te wpisywały się w politykę „pokojową” ZSRR, którą – poprzez uczestniczenie w Światowej Demokratycznej Federacji Kobiet i w Ruchu Obrońców Pokoju – tworzyły również „Konopniczanki”. Ziemie Odzyskane miały pozyskać nadwyżkę ludności z emigracji. Kwestia bezrobocia i przymusowej emigracji wielokrotnie pojawia się w okólniku, nawiązując do nieszczęścia głodu i „poniewierki” na emigracji. Rzeczywistość pokazała, że „piastowskość ziem odzyskanych” była również pretekstem do rabunku przez żołnierzy radzieckich, którzy, jak przytoczył Korboński: „niejednokrotnie uważali, że skoro za Chrobrego były tu jedynie pola, lasy i łąki, to wszystko, co stworzyli Niemcy uznano za zdobycz wojenną, możliwą do wywiezienia”⁵³.

Oba referaty zwracały się do kobiet, ukazując im przywileje nadawane przez nowy ustrój, tj. szansę na objęcie stanowisk politycznych. W tekstach powracano do konstytucji 1921 r., która dała kobietom prawo wyborcze, dała

⁵⁰ S. Korboński, *W imieniu Kremla*, Paris 1956, s. 87–90.

⁵¹ *Ibidem*, s. 157.

⁵² AAN, ZKMK, 350-II-6, Wybory w Polsce i nasze zadania, b.d., s. 2.

⁵³ S. Korboński, *W imieniu Kremla...*, s. 90.

równouprawnienie⁵⁴. Nawiązując do tej tradycji, władze komunistyczne chciały przemycić swoją koncepcję równouprawnienia. „Rząd Jedności Narodowej wprowadził w życie zasadę równej płacy za równą pracę. Kobieta w Polsce ma dziś dostęp do najwyższych urzędów, może być sędzią-ławnikiem. Dziś RJN stwarza realne możliwości kobiecie, by mogła ona być współgospodarzem nowej Polski”⁵⁵. Zastanawiające jest wymienienie wśród dostępnych dla kobiety zawodów sędziego-ławnika. W końcu nie jest to funkcja dająca możliwość współgospodarowania krajem. Wydaje się, iż uznano, że kobiety są bardziej wrażliwe na sprawiedliwość społeczną, której brakowało „w Polsce sanacyjnych panów”. W propagandzie „Konopniczanek” nigdy nie odwoływano się do możliwości wykonywania zawodów do tej pory dla kobiet zastrzeżonych ze względu na wysiłek fizyczny i warunki pracy, jak górnik, spawacz, murarz. Skłaniano się do przedstawienia kobiet sprawujących funkcje polityczne, zajmujących stanowiska.

W okólniku *Wybory w Polsce i nasze zadania* zwracano się także do kobiet jako matek, których celem jest dobro własnego dziecka, mogącego nie tylko korzystać z opieki zdrowotnej, ale też uczyć się i mieć otwartą drogę do władzy. O ile sprawowanie władzy niekoniecznie jest w równym stopniu pociągające, to rzeczywiście gwarancja bezpłatnej nauki do najwyższego szczebla padała na podatny grunt, co potwierdziły przeprowadzone przeze mnie wywiady z potomkinią „Konopniczanki”⁵⁶.

Zadaniem kobiet, przewidzianym przez wyższe władze, było wpłynięcie na krewnych w kraju, aby głosowali na Zjednoczony Blok Demokratyczny. Rada Narodowa wydała specjalne „papiery z hasłami Bloku Narodowego”, które miały następnie zostać masowo wysłane do kraju. Niestety, nie znalazłam informacji, kto ponosił koszty wysyłki. Kobiety, których w wyniku wojny było dwukrotnie więcej niż mężczyzn (przedział 20–30 lat), miały rzekomo odegrać wybitną rolę w kolejnych wyborach.

Drugi tekst propagandowy przeznaczony dla „Konopniczanek” – *Polska przed wyborami*⁵⁷ – jest krótszy, skupia się na tym, co RJN już osiągnął i co uzyska w najbliższej przyszłości. Nie jest on dokładnym powtórzeniem poprzedniego referatu, co jest niestety częste w propagandzie „Konopniczanek”.

Wybory sejmowe zostały w nim przedstawione jako pierwsza możliwość powszechnego głosowania. Obszerny akapit poświęcono umożliwieniu głosowania żołnierzom i oficerom, wykluczeniu z tego prawa zdrajców i współpracowników „faszystowskiego podziemia”. Kobiety pochwalono za masowy udział w referendum, obiecując im, że teraz zapewnią „demokratyczną większość Narodu w sejmie”.

⁵⁴ AAN, ZKMK, 350-II-6, *Wybory w Polsce i nasze zadania*, b.d., s. 4. Nawiązanie do konstytucji z 1921 r. było oczywiście zgodne z linią „warszawską”, która nie uznawała „faszystowskiej” konstytucji z 1935 r.

⁵⁵ AAN, ZKMK, 350-II-6, *Wybory w Polsce i nasze zadania*, b.d., s. 5.

⁵⁶ Relacja Michaliny Biernackiej, marzec 2009 r., w zbiorach autorki.

⁵⁷ AAN, ZKMK, 350/II/25, *Polska przed wyborami*, b.d., s. 8.

Podkreślono, że to od kobiet zależy, czy nastąpi demokracja, czy powróci reakcja, a więc bezrobocie, nędza, groźba nowej wojny i niewola kobiety. Inaczej niż w poprzednim referacie, tym razem pokazano kobiety na stanowiskach władzy: „W Polsce są kobiety ministrowie i sędziowie. Sędzią okręgową we Wrocławiu jest ob. Podwysocka, która podejmowała naszą delegację kobiet z Francji. Wiceprezydent miasta Krakowa jest ob. [Małgorzata] Nowicka, wiceministrem pracy jest ob. [Eugenia] Pragierowa, dyrektorem departamentu Oświaty jest ob. [Zanna] Kormanowa. Nie ma takiej dziedziny życia gospodarczego i państwowego, do którego nie byłaby dopuszczona kobieta”⁵⁸.

Referat *Polska przed wyborami* wyśmiewa politykę Piłsudskiego, „wyprawę kijowską”, którą zorganizował zamiast iść z odsieczą walczącym o niepodległość Ślązakom. Kompromituje się w nim sanację za kontakt z Niemcami, przytaczając historię polowań Hermana Göringa w Białowieży.

Czas referendum i wyborów z 1947 r. to moment prowadzenia rozmów dyplomatycznych i zawierania umów pomiędzy Polską a Francją. Kiedy politycy prowadzili grę dyplomatyczną o polski węgiel dla Francji, ustalenie granic i układy sojusznicze, tajne służby polityczne realizowali własne rozgrywki. Francuska policja bacznie obserwowała działalność polskich organizacji „demokratycznych”, obawiając się rozszerzenia nastrojów repatriacyjnych, wpływów komunistów oraz inwigilacji przez obce służby wywiadowcze⁵⁹. Sytuacja znacznie pogorszyła się w 1948 r., kiedy zgodnie z wytycznymi Kominformu w państwach bloku sowieckiego rozpoczęła się prawdziwa szpiegomania. Francuską reakcją na procesy Yvonne Bassaler i André Robineau było zaostrzenie kursu wobec polskich działaczy komunistycznych i przedstawicieli rządu warszawskiego. Ostatecznie 11 stycznia 1950 r. Jules Moch, minister spraw wewnętrznych, rozwiązał wszystkie (tj. dziesięć) polskie organizacje prowarszawskie, a ich znaczniejsi działacze zostali usunięci poza teren Francji, najczęściej do radzieckiej strefy okupacyjnej w Niemczech⁶⁰. Po rozwiązaniu organizacji zaangażowanie polityczne i związkowe emigrantów polskich uległo wyciszeniu, nastąpił proces asymilacji i naturalizacji. Główną rolę zaczęła odgrywać emigracja wojenna i polityczna, niechętna „władzy ludowej” w Warszawie. Natomiast władze warszawskie próbowały uzyskać wpływ na emigrację poprzez Towarzystwo Łączności z Polonią Zagraniczną „Polonia”.

Dla wielu emigrantów akcja propagandowa związana z referendum i wyborami była swego rodzaju szkołą polityczno-społeczną, z doświadczeń której korzystali w dalszej działalności we Francji i w Polsce. Polscy działacze komunistyczni we Francji stanowili zaplecze kadrowe dla nowych władz w Warszawie. Zwykłym

⁵⁸ *Ibidem*, s. 9.

⁵⁹ Zob. D. Jarosz, M. Pasztor, *Robineau, Bassaler i inni...*, s. 38.

⁶⁰ *Materiały pomocnicze do historii dziennikarstwa Polski Ludowej*, t. 19: *Tom specjalny z okazji 40-lecia „Trybuny Ludu”*, red. A. Słomkowska, Warszawa 1988, s. 174–175. W obronie Polaków organizowano liczne manifestacje, głównie z inicjatywy komunistów i lewicowych intelektualistów, Towarzystwa Przyjaźni Francusko-Polskiej i Komitetu Obrońców Pokoju; zob. „Gazeta Polska”, 8 XII 1949.

ludziom akcja dawała poczucie udziału we władzy, przemianach politycznych, społecznych i gospodarczych. Może do końca nie rozumieli zasad nowego ustroju, ale docierało do nich, że teraz ludzie tacy jak oni – górnicy, krawcowe – są u władzy. A więc i oni mają szansę – jeśli nie na karierę, to na poprawę swojego życia. Jednak pomimo nadziei komunistów cała emigracja nie powróciła do kraju. W latach 1945–1948 do Polski zdecydowało się wrócić od 64 do 70 tys. osób⁶¹, zarówno w ramach zorganizowanej reemigracji, jak i tzw. indywidualnych powrotów, czyli ściągania do Polski potrzebnej kadry.

⁶¹ Rozpiętość danych wynika z sumowania, w niektórych źródłach, wszystkich przybyszów z Francji, wśród których byli zarówno reemigranci, jak i repatrianci, czyli np. osoby uwolnione z obozów niemieckich i skierowane na Zachód; Z. Girzyński, *Polska – Francja 1945–1950*, Toruń 2005, s. 211; D. Jarosz, M. Pastor, *Robineau, Bassaler i inni...*, s. 44.

Wybory do Sejmu w PRL w świetle karykatur opublikowanych na łamach czasopisma satyrycznego „Szpilki”

Niniejszy artykuł jest poświęcony analizie karykatur podnoszących tematykę wyborów do Sejmu w Polsce w latach 1947–1989, opublikowanych na łamach czasopisma satyrycznego „Szpilki”.

Było to najdłużej ukazujące się czasopismo satyryczne w PRL (1945–1989)¹. Tygodnik ten, będąc elementem systemu prasowego PRL, stanowił także instrument systemu propagandowego i, jak pisał Sebastian Ligarski, „realizował tylko jedną wizję powojennej Polski, ściśle związaną z obozem rządzącym”². Zamieszczane w piśmie karykatury spełniały rolę narzędzi propagandowych. Ich zadaniem było przekonanie odbiorców do przyjęcia wizji wydarzeń prezentowanej przez rysowników³.

Celem pracy jest rozpoznanie graficznego sposobu prezentacji problematyki wyborów do Sejmu w PRL w karykaturze. Nadto dokonanie porównań w zakresie stosowanych konwencji przedstawień w ramach kolejnych kampanii wyborczych oraz w zakresie ilości publikowanych wówczas rysunków satyrycznych. Staralam się odczytać ich wymowę, by określić zadania przez nie realizowane w trakcie kolejnych wyborów.

Tomasz Szarota wskazywał, że w systemach niedemokratycznych cele przyświecające rysownikom były tożsame z celami władz, których zalecenia spełniali⁴. Niniejsza praca nie daje pełnego obrazu działań propagandowych realizowanych w okresach wyborczych przy pomocy prasy satyrycznej. Ogranicza się bowiem tylko do analizy gotowego przekazu propagandowego w postaci karykatury, pomijając proces jego powstawania, w tym wytyczne odpowiednich instancji partyjnych.

W okresie 1946–1989 na łamach „Szpilek” opublikowano 85 rysunków poruszających tematykę wyborów do Sejmu. Największa ilość karykatur została wydrukowana w związku z wyborami do Sejmu Ustawodawczego oraz Sejmu I i II kadencji. Na tle pozostałych głosowań wyróżniały się pod tym względem też wybory z 1989 r. Liczbę ośmiu rysunków opublikowanych w związku z czerwcowymi

¹ „Szpilki” ukazywały się również po 1989 r. Ostatni numer został wydany w 1995 r. Pismo wychodziło też w okresie przedwojennym, w latach 1935–1939; H. Górską, E. Lipiński, *Z dziejów karykatury polskiej*, Warszawa 1977, s. 212–213.

² S. Ligarski, *PSL w karykaturze. Rekonesans badawczy na przykładzie „Szpilek” 1945–1947* [w:] *PSL w realiach społeczno-politycznych Dolnego Śląska drugiej połowy lat czterdziestych XX w.*, red. J. Syrnyk, Wrocław 2008, s. 112.

³ A. Skalska, *Obraz wroga w antysemitkich rysunkach prasowych Marca '68*, Warszawa 2007, s. 44.

⁴ T. Szarota, *Polak w karykaturze niemieckiej (1914–1944). Przyczynek do badań stereotypów narodowych* [w:] *idem, Niemcy i Polacy. Wzajemne postrzeganie i stereotypy*, Warszawa 1996, s. 109.

wyborami można uznać za stosunkowo dużą w porównaniu z głosowaniami z lat 1961–1985. Karykatury dotyczące tych ostatnich głosowań były publikowane głównie w dzień wyborów. Tabela nr 1 pokazuje, że ich ilość wyraźnie spadła już w 1961 r. i utrzymała się na podobnym poziomie do 1985 r. Praca składa się z czterech części. Zwierają one kolejno analizę rysunków satyrycznych odnoszących się do wyborów z lat 1947, 1952, 1957 oraz 1961–1989.

Tabela nr 1. Karykatury dotyczące wyborów w PRL na łamach tygodnika „Szpilki”

Data wyborów	Liczba opublikowanych karykatur		Razem
19 I 1947 r.	przed wyborami (w tym w 1946 r.)	15	24
	w numerze bezpośrednio poprzedzającym wybory	2	
	po wyborach*	8*	
26 X 1952 r.	przed wyborami	9	17
	w dzień wyborów	7	
	po wyborach	1	
20 I 1957 r.**	przed wyborami (w tym w 1956 r.)	5	21
	w dzień wyborów	15	
	po wyborach	1	
16 IV 1961 r.	przed wyborami	2	5
	w dzień wyborów	3	
	po wyborach	0	
30 V 1965 r.	przed wyborami	1	3
	w dzień wyborów	2	
	po wyborach	0	
1 VI 1969 r.	przed wyborami	0	1
	w dzień wyborów	1	
	po wyborach	0	

19 III 1972 r.	przed wyborami	1	4
	w dzień wyborów	3	
	po wyborach	0	
17 I 1976 r.	nie odnaleziono karykatur		
23 III 1980 r.	przed wyborami	0	2
	w dzień wyborów	2	
	po wyborach	0	
13 X 1985 r.	nie odnaleziono karykatur		
4 i 18 VI 1989 r.	przed wyborami (numery bezpośrednio poprzedzające wybory)	5	8
	po wyborach	3	
Razem 85			

* – cykle rysunków autorstwa Kazimierza Grusa publikowane na łamach jednego numeru „Szpilek”, o których mowa w dalszej części pracy, zostały tu policzone jako jedna karykatura.

** – w szacunkach rysunków dotyczących wyborów z 1957 r. nie zostały uwzględnione karykatury podnoszące problematykę wyborów prezydenckich w Stanach Zjednoczonych, o których mowa w dalszej części pracy.

Źródło: opracowanie własne.

Przed przystąpieniem do analizy materiału źródłowego należy zauważyć, że publikowanie na łamach „Szpilek” w latach 1946–1947, 1952 oraz 1956–1957 znacznej liczby rysunków satyrycznych poruszających w dodatku bardzo różnorodną tematykę, zarówno krajową, jak i zagraniczną, sprawiło trudności w ustaleniu, które z karykatur należałoby jeszcze zaliczyć do nurtu kampanii przedwyborczej, a które pozostawały już poza nią⁵. Z tego powodu zdecydowałam się wykorzystać tylko takie rysunki, których treść w warstwie ikonicznej lub werbalnej bezpośrednio nawiązywała do wyborów.

W okresie poprzedzającym wybory do Sejmu Ustawodawczego i zaraz po ich przeprowadzeniu można na łamach „Szpilek” odnaleźć 24 takie rysunki. Pośród nich udało się wyróżnić dwie grupy tematyczne: rozmowy w sprawie utworzenia bloku wyborczego oraz akt głosowania i wyniki wyborów. Co się zaś tyczy wyborów do Sejmu I kadencji, ukazało się blisko 17 karykatur⁶. Ich tematyka sprowadzała

⁵ Dla przykładu, kampania przed wyborami w 1947 r. miała się koncentrować na akcentowaniu zagadnień związanych z ziemiami północnymi i zachodnimi, podkreślanii roli PPR w odbudowę kraju oraz piętnowaniu PSL. Wszystkie te elementy, choć w różnym natężeniu, znalazły swe odbicie w karykaturach publikowanych w „Szpilekach”; szerzej zob. S. Jankowiak, *PPR-owska koncepcja wyborów do Sejmu Ustawodawczego w 1947 r.*, „Dzieje Najnowsze” 1994, nr 4, s. 78.

⁶ Należy zwrócić uwagę na fakt, że w tej kampanii wyborczej na łamach „Szpilek” opublikowano wiele rysunków poruszających tematykę wyborów prezydenckich w USA. Pojawia się problem, czy należy je włączyć do karykatur z nurtu kampanii w Polsce. Wydaje się, że przynajmniej niektóre

się właściwie do jednej kategorii tematycznej, którą można określić mianem „dawnej i dziś”. W związku z wyborami do Sejmu II kadencji w 1957 r. „Szpilki” opublikowały 21 rysunków satyrycznych. W tym wypadku można dokonać podziału karykatur na następujące grupy tematyczne: wyborcy i kandydaci oraz „stop wypaczeniom”. W przypadku 23 rysunków z lat 1961–1989 użyteczne jest wskazanie na następujące kategorie: akt głosowania, kandydaci i program wyborczy, reakcja na wyniki wyborów. Odnośnie do karykatur dotyczących wyborów z okresu 1957–1989 można dodatkowo wyróżnić grupę tematyczną „humor rysunkowy”, która nie stanowi przedmiotu analizy niniejszego opracowania.

Ramy objętościowe pracy nie pozwalają na pełną prezentację rysunków opublikowanych w „Szpilkach”. Kryterium ich wyboru była chęć ukazania ilustracji, które stanowiły reprezentację najczęściej podejmowanych przez nie wątków tematycznych. Wyselekcjonowano je też na podstawie stosowanych sposobów graficznego przedstawiania problemu wyborów.

Należy zwrócić uwagę, że samo określenie tematyki powyższych grup karykatur wskazuje, że między poszczególnymi kampaniami w sferze wykorzystania rysunku satyrycznego zaistniały znaczne różnice. Podział karykatur z lat 1946–1947 ma charakter chronologiczny. Ilustracje z tego okresu pozwalały prześledzić propagandową wersję przebiegu przygotowań do wyborów i ich przeprowadzenia, a także wyników. W przypadku rysunków z lat 1956–1989 trudno dokonać takiego rozróżnienia. Tutaj, bardziej istotna od chronologii, wydawała się być stosowana przez twórców karykatury konwencja przedstawień i jednocześnie wymowa rysunków.

Wybory do Sejmu Ustawodawczego w 1947 r.

Od 17 do 21 czerwca 1945 r. toczyły się w Moskwie negocjacje dotyczące powołania rządu polskiego, w którego skład – w myśl postanowień konferencji jałtańskiej – mieli wejść polscy politycy działający tak w kraju, jak i za granicą. Udział w pertraktacjach wzięli przedstawiciele zależnego od ZSRR Rządu Tymczasowego RP oraz niezależni działacze krajowi (m.in. działacz ludowy Władysław Kiernik) i emigracyjni (m.in. były premier Rządu RP na Uchodźstwie Stanisław Mikołajczyk). W wyniku rozmów 28 czerwca 1945 r. utworzony został Tymczasowy Rząd Jedności Narodowej. Kluczowe resorty obsadzili przedstawiciele Polskiej Partii Robotniczej, faktycznie sprawującej wówczas władzę w Polsce oraz osoby blisko z nią związane. Najważniejszym zadaniem TRJN miało być przeprowadzenie wyborów do Sejmu Ustawodawczego. Ujawnianie się latem 1945 r. sił politycznych zamierzających podjąć oficjalną działalność, wśród których znalazło się PSL na czele z Mikołajczykiem, skomplikowało sytuację komunistów. Mogli oni liczyć na poparcie PPS, SL i SD. Przeprowadzenie wyborów w tym czasie

z nich warto porównać z karykaturami dotyczącymi wyborów do Sejmu I kadencji. O powodach wykorzystania wyborów w USA w polskiej kampanii zob. dalej, podrozdz. „Dawnej i dziś”.

prawdopodobnie skazałoby ich na przegraną. Termin wyborów odwlekano więc, uzasadniając to koniecznością przeprowadzenia referendum ludowego, które odbyło się w czerwcu 1946 r. Jego rzeczywiste wyniki wskazywały, że komuniści mają nikle poparcie społeczeństwa. Wobec tego korzystne dla nich stało się nieodzowne stworzenie bloku wyborczego, w skład którego weszłoby także PSL⁷.

Karykatury w tym okresie miały charakter wyraźnie propagandowy i w swej wymowie „stawały po stronie” komunistów. Jednak pod względem graficznym cechowała je różnorodność. Nie istniał kanon mówiący o tym, kogo i jak można narysować. Jednocześnie pojawiały się ilustracje świadczące o tym, że ich forma zmierza ku socrealizmowi.

Tabela nr 2. Liczba karykatur w ramach kategorii tematycznych wyróżnionych spośród rysunków opublikowanych na łamach tygodnika „Szpilki”, dotyczących wyborów w 1947 r.

Kategoria tematyczna	Liczba karykatur
rozmowy w sprawie utworzenia bloku wyborczego	14
akt głosowania i wyniku wyborów	10

Źródło: opracowanie własne.

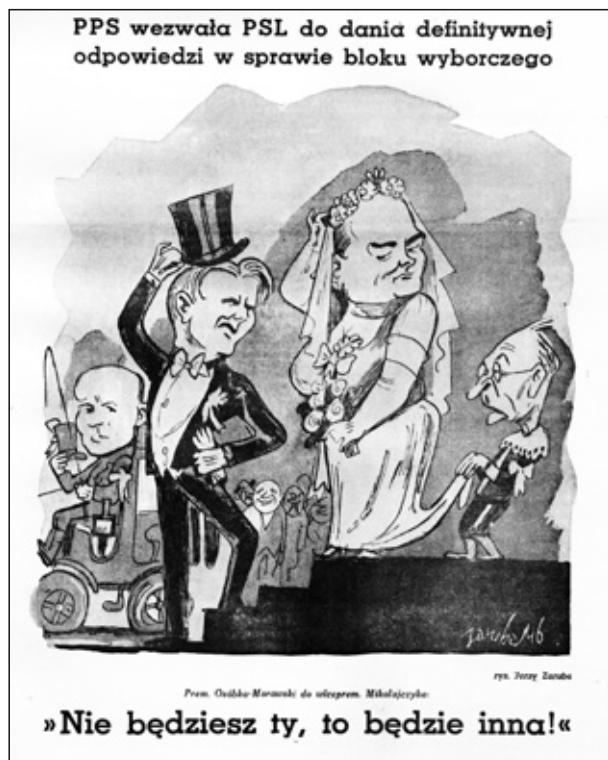
Rozmowy w sprawie utworzenia bloku wyborczego

Idea powołania bloku wyborczego wspólnie z PSL zrodziła się w kręgach PPR jeszcze jesienią 1945 r. Według koncepcji PPR, poza nią i ludowcami Mikołajczyka do bloku miały wejść PPS, SL, SD, SP. Przyjęcie takiej taktyki oznaczało chęć zabezpieczenia się przed ewentualną znaczną przewagą PSL w wyniku głosowania. Uczestnicy bloku mieli zawrzeć porozumienie co do podziału mandatów w przyszłym Sejmie. Z oficjalną ofertą wobec ludowców PPS wystąpiła w listopadzie 1945 r. Ludowcy zwlekali z odpowiedzią, postanawiając, że tą sprawą zajmie się Kongres Nadzwyczajny lub Rada Naczelna PSL. Wywoływało to zniecierpliwienie PPR i PPS. W styczniu 1946 r. socjaliści, wsparci później przez komunistów, wystosowali apel do władz PSL, żądając ostatecznej decyzji dotyczącej wejścia tej partii do bloku wyborczego. W związku z tym wydarzeniem ukazał się w „Szpilkach” jeden z pierwszych rysunków podnoszących sprawę wyborów. Został on opublikowany już po pierwszej turze rozmów PPR, PPS i PSL na temat wspólnej listy wyborczej⁸.

⁷ A. Dudek, Z. Zblewski, *Utopia nad Wisłą. Historia Peerelu*, Warszawa–Bielsko-Biała 2008, s. 10, 40; *Historia dyplomacji polskiej*, t. 6: 1944/1945–1989, red. W. Materski, W. Michowicz, oprac. W. Jarząbek, Warszawa 2010, s. 110–111; K. Kersten, *Narodziny systemu władzy. Polska 1943–1948*, Poznań 1990, s. 140–141; A. Paczkowski, *Od sfalszowanego zwycięstwa do prawdziwej klęski. Szkice do portretu PRL*, Kraków 1999, s. 12.

⁸ W. Roszkowski, *Najnowsza historia Polski 1945–1956*, Warszawa 2011, s. 47–51; R. Turkowski, *Polskie Stronnictwo Ludowe w obronie demokracji 1945–1949*, Warszawa 1992, s. 125.

Dosyć żartobliwa w swej formie karykatura autorstwa Jerzego Zaruby⁹ przedstawiała Stanisława Mikołajczyka w roli rozkapryśzonej panny młodej, najwyraźniej odrzucającej swego niedoszłego małżonka w postaci Edwarda Osóbki-Morawskiego. Ten jak widać nie zamierzał jednak o miłość zebrać i z nonszalancją stwierdzał, że znajdzie inną. Podpis po rysunku był tytułem szlagieru z okresu II Rzeczypospolitej Polskiej.



Rys. nr 1. PPS wezwała PSL do dania definitywnej odpowiedzi w sprawie bloku wyborczego. „Nie będziesz ty, to będzie inna!”. Źródło: „Szpilki” 1946, nr 7, s. 1.

Wymowa rysunku była jednoznaczna – PPS i PPR (osoba prowadząca pojazd pana młodego to prawdopodobnie Władysław Gomułka) miało nie zależeć na uczestnictwie ludowców w bloku wyborczym. SL i SD jeszcze w styczniu zadeklarowały w nim udział. Partie robotnicze miały więc innych sojuszników. Warto tu zwrócić uwagę na kreację samego Mikołajczyka. Oprócz tego, że przedstawiono go w sposób ośmieszający, jednocześnie przekonywano czytelników, że to osoba chwiejna i niegodna zaufania. To przecież on zerwał „zaręczyny”. Co więcej, z propozycją „mariażu” wystąpiły PPR i PPS. Rysunek perswadował więc czytelnikom, że to im zależało na jedności wszystkich sił politycznych i to one dążyły do porozumienia.

Interesujący jest fakt, że karykatura przekonywała o odmowie PSL wzięcia udziału w bloku jeszcze przed jego oficjalną decyzją w tej sprawie. Rozmowy

⁹ Rysunek ten, jak i karykatury opatrzone w niniejszej pracy nr 2, 4, 5, 6, 7, były też przedmiotem analizy S. Ligarskiego; zob. *idem*, *PSL w karykaturze...*

rozpoczęły się, co prawda, przed publikacją karykatury (7 lutego 1946 r.), ale nie zostały jeszcze zakończone. Toczyły się natomiast przez cały miesiąc z udziałem przedstawicieli PPR, PPS i PSL. Partie robotnicze wystąpiły wówczas z ofertą podziału mandatów w Sejmie po wyborach. Stronnictwa biorące udział w pertraktacjach oraz SL miały otrzymać po 20%, a SD i SP po 10%. Dla PSL propozycja ta była nie do przyjęcia, gdyż jej akceptacja oznaczałaby zgodę na pozbawienie jej jakichkolwiek wpływów na kształt konstytucji. Ludowcy wyszli więc z własnym projektem, do którego odnosił się poniższy rysunek¹⁰.



Rys. nr 2. Z powodu kontrpropozycji PSL. Podwójna buchalteria. Źródło: „Szpilki” 1946, nr 11, s. 1.

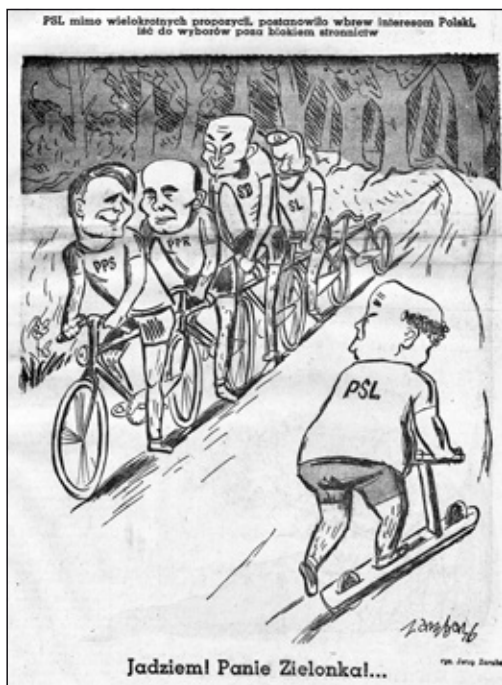
Stanisław Mikołajczyk został zaprezentowany jako księgowy wyliczający, który z projektów mu się bardziej opłaca. W efekcie swoich szacunków skreślił propozycję PPR i PPS, a opracował własną. Wedle niej pozostałe siły polityczne miały otrzymać po 5% mandatów, PSL zaś 75%. Mikołajczyk miał więc być osobą żądną władzy, dążącą do uczynienia z PSL hegemonicznej siły politycznej. Karykatura ta uwidaczniała zatem jedną z bardziej charakterystycznych cech ówczesnej propagandy, polegającą na przypisywaniu przez komunistów wszelkich swoich dążeń, które społeczeństwo mogłoby odebrać nieprzychylnie, swoim przeciwnikom. W tym wypadku PSL. Warto zauważyć, że propozycja podziału mandatów w Sejmie wysunięta przez lidera PSL wynikała nie z przypisywanej mu przez karykaturę zachłanności czy żądy władzy, ale z faktu, że zdawał on sobie sprawę

¹⁰ R. Turkowski, *Polskie Stronnictwo Ludowe w obronie demokracji...*, s. 126–127.

ze znacznie większego poparcia społecznego dla swej partii niż oferowane mu przez PPS i PPR 20%¹¹.

W początkach października 1946 r. Rada Naczelna PSL podjęła decyzję, że stronnictwo pójdzie do wyborów z własną listą. Wcześniej, bo 26 września 1946 r. PPR, PPS, SL i SD postanowiły z kolei wystąpić ze wspólną listą w koalicji o nazwie Blok Stronnictw Demokratycznych i Związków Zawodowych. 21 października 1946 r. podział mandatów ustalono w następujący sposób: PPR i PPS – 32%, SL – 25%, SD – 10%, związkowcy – 1%. Podjęto również decyzję, że liczba posłów z PSL nie przekroczy 15%. Proporcje te zostały później nieco skorygowane¹².

W „Szpilkach” ukazało się w tym czasie kilka karykatur piętnujących PSL za jego postawę. W roli głównej występował w nich prezes PSL. Poniższy rysunek autorstwa Jerzego Zaruby ukazywał czołowych polityków Bloku jadących tandemem. Ostatnie miejsce pozostawało wolne i najprawdopodobniej było przeznaczone dla Stanisława Mikołajczyka. Ten jednak wołał jechać sam na hulajnodze i w dodatku w przeciwnym kierunku niż cztery sojuszniczne stronnictwa. Rysunek ten, ukazujący zgodny Blok i jego osamotnionego przeciwnika, miał zapewne wywołać u odbiorców poczucie pewności co do tego, że to partie skupione w bloku wyborczym wygrają wybory. A skoro Mikołajczyk, jak informowała werbalna część karykatury, działał wbrew interesom Polski, tylko człowiek jego pokroju mógł nie oddać głosu właśnie na Blok¹³.



Rys. nr 3. PSL mimo wielokrotnych propozycji, postanowiło wbrew interesom Polski, iść do wyborów poza blokiem stronnictw. Jadziem! Panie Zielonka!...
Źródło: „Szpilki” 1946, nr 47, s. 1.

¹¹ M. Czyżniewski, *Propaganda polityczna władzy ludowej w Polsce 1944–1956*, Toruń 2005, s. 188; R. Turkowski, *Polskie Stronnictwo Ludowe w obronie demokracji...*, s. 128.

¹² C. Osękowski, *Wybory do sejmu z 19 stycznia 1947 roku w Polsce*, Poznań 2000, s. 32–33.

¹³ Por. S. Jankowiak, *PPR-owska koncepcja wyborów...*, s. 77.

Podobną wymowę miał też poniższy rysunek autorstwa Mieczysława Piotrowskiego, który nawiązywał do umowy o jedności działania PPS i PPR z 28 listopada 1946 r.¹⁴



Rys. nr 4. Wspólny krok
PPS i PPR: „lewa, lewa, lewa!”
Źródło: „Szpilki” 1946, nr 50, s. 1.

Artysta przedstawił tu Władysława Gomułkę i Józefa Cyrankiewicza trzymających się pod ramię i wspólnie kroczących „lewą”. W reakcji na ten krok Stanisław Mikołajczyk i Władysław Kiernik uciekali w popłochu. Nastąpiło tu bardzo jednoznaczne oddzielenie „swoich” (PPR i PPS) – czyli tych, z którymi społeczeństwo miało się identyfikować, od „obcych” – czyli wrogów. Byli nimi politycy PSL. Rysunek wskazywał na dychotomiczny charakter rzeczywistości politycznej. Warto zwrócić też uwagę na skalę rysowanych postaci, w której to „swoi” stanowili rosłe, monumentalne postacie, co miało znamionować ich potęgę. Ciała „obcych” były zaś skarłałe i zdeformowane. Zniekształcenie to nastąpiło zapewne w reakcji na siłę partii robotniczych.

Wyodrębnione cechy tego rysunku – dzielenie rzeczywistości na dobrą i złą oraz sposób rysowania wroga jako karła, bohatera pozytywnego zaś jako giganta – stały się z czasem zabiegami nagminnie wykorzystywanymi przez karykaturę socrealistyczną. Należy przy tym podkreślić, że ten sposób rysowania postaci negatywnych oraz pozytywnych był w karykaturze stosowany już znacznie wcześniej. Dlatego też właściwość ta nie może być przypisana tylko i wyłącznie do rysunku satyrycznego okresu realizmu socjalistycznego¹⁵.

¹⁴ B. Barnaszewski, *Polityka PPR wobec zalegalizowanych partii i stronnictw*, Warszawa 1996, s. 119.

¹⁵ Za zwrócenie uwagi na ten fakt pragnę podziękować dr. hab. Mariuszowi Mazurowi. Zob. też rozdział poświęcony plakatowi propagandowemu [w:] M. Mazur, *O człowieku tendencyjnym...*

Akt głosowania i wyniki wyborów

Wybory do Sejmu Ustawodawczego odbyły się 19 stycznia 1947 r. Według oficjalnych danych Blok Demokratyczny odniósł zwycięstwo, zdobywając nieco ponad 80% głosów. PSL uzyskać miało tylko niewiele ponad 10% głosów, PSL „Nowe Wyzwolenie” – 3,5%, SP zaś blisko 5%¹⁶.

Odnośnie do aktu głosowania i wyników wyborów liczba karykatur w „Szpilkach” była uboższa. Rysownicy nadal wymierzali ostrze swych karykatur w PSL, ale jednocześnie rysunki stały się bardziej żartobliwe. Szczególnie aktywny był na tym polu Kazimierz Grus. W jego rysunku „Boj-koty wyborcze” przywołał postaci Mikołajczyka i Kiernika, przedstawiając ich jako koty odsuwające się z odrazą od urny wyborczej¹⁷. Przekaz ilustracji opierał się na grze słownej. By odbiorcy dobrze zrozumieli intencję autora, nadpisano nad rysunkiem, że prezes PSL wezwał do bojkotu wyborów, ponieważ obawiał się, że jego ugrupowanie



przegra. Faktycznie wśród działaczy PSL pojawiały się głosy nawołujące do bojkotu jeszcze w październiku 1946 r. Wtedy jednak NKW PSL podjął decyzję, że stronnictwo weźmie udział w głosowaniu, wyrażając tym samym przekonanie, że zostanie ono przeprowadzone w sposób uczciwy. Stanowisko to uległo jednak zmianie wraz z nasileniem się szykan i represji tak wobec członków PSL, jak i ich zwolenników. NKW PSL 8 stycznia 1947 r. wezwał do niebrania udziału w głosowaniu w dziesięciu okręgach wyborczych, w których listy PSL zostały anulowane¹⁸.

Rys. nr 5. Prezes PSL Mikołajczyk, obawiając się porażki, wezwał niektóre obwody do bojkotu wyborów.

BOJ-KOTY WYBORCZE

Źródło: „Szpilki” 1947, nr 4, s. 3.

Obraz nowego człowieka w propagandzie komunistycznej w okresie Polski Ludowej i PRL 1944–1956, Lublin 2009, s. 302–317.

¹⁶ W. Bonusiak, *Historia Polski (1944–1989)*, Rzeszów 2007, s. 44.

¹⁷ Sebastian Ligarski (*idem*, *PSL w karykaturze...*, s. 125) uważa, że koty te były rozleniwione. Rozbieżności interpretacyjne wskazują, że karykatura stanowi źródło, z którym wiążą się trudności w odtworzeniu intencji przyświecających twórcy rysunku; szerzej zob. T. Szarota, *Polak w karykaturze niemieckiej...*, s. 103–104, 109–110.

¹⁸ C. Osękowski, *Wybory do sejmu...*, s. 101; M. Skoczylas, *Wybory do Sejmu Ustawodawczego z 19 stycznia 1947 r. w świetle skarg ludności*, Warszawa 2003, s. 54, 65.

Kazimierz Grus był również autorem cyklu pt. *Jak głosowano*¹⁹, w którym przedstawił szereg fikcyjnych obywateli oddających głos, a przy tym wywodzących się z różnych grup społecznych i różnych profesji (m.in. profesor, organista, robotnik). W większości przypadków (za wyjątkiem wspomnianego organisty, który głosował na PSL) oddawali oni głosy na Blok. Rysunki miały formę mniej propagandową, gdzie w sposób bezpośredni wskazywano obywatelom pożądane postawy, a bardziej humorystyczną. Niemniej ich wydźwięk był jednoznaczny – społeczeństwo miało się jednoczyć w poparciu dla czterech sojuszniczych sił politycznych.

W stosunku do sytuacji sprzed wyborów nastąpiła więc chwilowa zmiana konwencji karykatury, odchodząca od wyraźnego ideologicznego zaangażowania, a oscylująca bardziej w kierunku rysunkowego żartu. Sfałszowane zwycięstwo Bloku pozwoliło na moment zaprzestać oficjalnej satyrze atakować opozycję.

Wybory do Sejmu I kadencji w 1952 r.

Wybory do Sejmu I kadencji poprzedził szereg istotnych zmian tak w życiu politycznym, jak i społecznym Polaków. Wskutek kontynuowania represji wobec PSL ostatecznie zlikwidowany został problem działania legalnej opozycji, której kres wyznaczyła ucieczka Mikołajczyka z kraju w październiku 1947 r. Przyspieszone zostały również dążenia do wprowadzenia systemu monopartyjnego. W grudniu 1948 r. nastąpiło zjednoczenie PPR i PPS w PZPR, pełniącą odtąd rolę hegemonia na polskiej scenie politycznej. W wyniku połączenia się SL i PSL w 1949 r. powstało Zjednoczone Stronnictwo Ludowe. Upadło również SP, którego część działaczy wstąpiła do SD. Zjednoczyły się też organizacje młodzieżowe, tworząc w 1948 r. Związek Młodzieży Polskiej. Przemiany nie ominęły również gospodarki. Zwieńczeniem transformacji państwa polskiego na modłę stalinowską było uchwalenie 22 lipca 1952 r. przez Sejm Ustawodawczy konstytucji. Po wykonaniu jego głównego zadania, przyszedł czas na wybory do Sejmu I kadencji. Odbyły się one 26 października 1952 r. PZPR, ZSL, SD i bezpartyjni utworzyli wspólną listę kandydatów Frontu Narodowego²⁰.

Szczególne znaczenie dla karykatury w tym okresie miało zadekretowanie realizmu socjalistycznego jako jedynej i słusznej metody twórczej najpierw na I Ogólnopolskim Kongresie Satyryków w listopadzie 1948 r., a następnie na zjeździe Związku Polskich Artystów Plastyków w 1949 r. Socrealizm wyznaczył karykaturze rolę oręża w walce klasowej. Jako broń ideologiczna miała ona walczyć tak z wrogiem zewnętrznym, jak i wewnętrznym oraz „z wszelkimi błędami i wypaczeniami w świadomości ludzkiej”²¹.

¹⁹ Zob. „Szpilki” 1947, nr 5.

²⁰ W. Bonusiak, *Historia Polski...*, s. 45–54.

²¹ J. Szelaąg, *Wstęp* [w:] *Polska karykatura polityczna*, red. J. Lenica, A. Marianowicz, Kraków–Warszawa 1950, s. 6. Szerzej na temat karykatury polskiej w okresie socrealizmu, a także powielenia

„Dawniej i dziś”

Obok socrealizmu na formę karykatur wpisujących się w nurt kampanii przedwyborczej w 1952 r. wpłynął też w bardzo istotny sposób kształt ówczesnej polskiej sceny politycznej, a ściślej brak opozycji. Jak wyżej wskazano, rysunek satyryczny miał dążyć do zwalczania wrogów wewnętrznych. O ile w okresie kampanii w 1947 r. wroga takiego można było łatwo określić – było nim przede wszystkim PSL, o tyle w 1952 r. nie można było go już wskazać personalnie. Wobec braku antagonisty, którego można by napiętnować, karykaturzyści skupili się w tej kampanii na realizacji innych zadań. Dążyli do zmobilizowania obywateli, by zechcieli oni wziąć udział w głosowaniu. Przy tym wskazywali im na pozytywne przemiany, jakie nastąpiły w położeniu poszczególnych grup społecznych pod rządami komunistów i jakie miały dopiero nadejść. Warunkiem tego było jednak oddanie głosu na Front Narodowy.

W karykaturach publikowanych na łamach „Szpilek” cele te uwidoczniły się w drukowaniu bardzo schematycznego cyklu rysunków, który można by określić jednym mianem – „dawniej i dziś”. Operowały one techniką kontrastu. Karykatury takie składały się właściwie z dwóch różnych ilustracji. Jedna z nich ukazywała wybory „dziś”, druga „dawniej”. Punktem odniesienia były tu wybory odbywające się w II RP. Kompozycja zasadała się więc na zestawieniu par antagonizmów: wartość – antywartość²².

Wedle powyższego rysunku, poseł na Sejm II RP (wskazywała na to data umieszczona na rejestracji pojazdu – 1935) był bogaczem, w dodatku tak opasłym, że ledwo mieścił się w swym luksusowym samochodzie. „Dziś” natomiast poseł miał być zwykłym obywatelem, takim jak każdy inny. Na obrady dojeżdżał autobusem PKS. Nie był już odprowadzany przez lokaja, ale przez podobnych mu ludzi, być może własnych wyborców.

przez nią wzorów radzieckich zob. M. Bednarczuk, *Obraz rzeczywistości w karykaturze socrealistycznej* [w:] *Socrealizm. Fabuły, komunikaty, ikony*, red. K. Stępnik, M. Piechota, Lublin 2006; A. Dąbrowska, „Szpilki” i „Ludas Matyi” w okresie stalinizmu. *Analiza porównawcza wybranych motywów karykatury politycznej w systemie totalitarnym* [w:] *Odmiany i oblicza komunizmu. Węgrzy, Polacy i inni*, red. M. Koźmiński, Warszawa 2007; K. Murawska-Muthesius, *Jak rysować podżegaczy wojennych? Obraz Zachodu w socrealistycznej karykaturze radzieckiej i polskiej 1946–1954* [w:] *Realizm socjalistyczny w Polsce z perspektywy 50 lat*, red. S. Zabierowski, Katowice 2001.

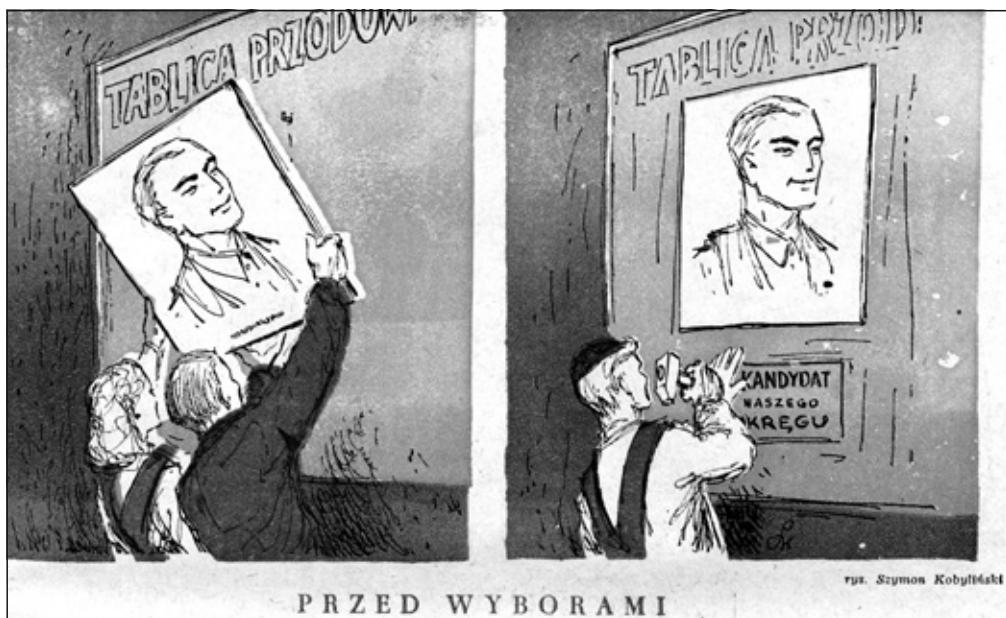
²² Należy zwrócić uwagę, że scharakteryzowany schemat graficzny oparty na technice kontrastu nie był stosowany przez karykaturzystów wyłącznie w okresie przedwyborczym w 1952 r. Punktem odniesienia, z którym porównywano aktualną sytuację polityczną, społeczną, gospodarczą Polski Ludowej była nie tylko sytuacja w II RP, ale także w krajach bloku zachodniego, głównie w USA. W prasie często pojawiały się karykatury przeciwstawiające rzeczywistość państw bloku wschodniego państwom bloku zachodniego. Rysunki takie tytułowano zazwyczaj sformułowaniem „U nas – u nich” lub „Dwa światy”; zob. m.in. rysunek Jerzego Flisaka *Rozwój elektryfikacji. U nas. U nich*, „Szpilki” 1952, nr 14; rysunek Zbigniewa Kiulina *Wiosenna akcja siewna. U nas. U nich*, „Szpilki” 1951, nr 13; rysunek Ernesta Petrajtisa (ps. „Jantar”) *U nas. Posłowie. U USA po słowie*, „Mucha” 1952, nr 43.



Rys. nr 6. Wyjazd posła na Sejm. Dawniej. Dziś. Źródło: „Szpilki” 1952, nr 43, s. 5.

Odmianą rysunków przywołujących przedwojenne porządki były karykatury, których cykl można z kolei określić ogólnym tytułem „U nas – u nich”. W tym wypadku punkt odniesienia stanowiły wybory prezydenckie w Stanach Zjednoczonych. Nie zawierały one co prawda dwóch przeciwstawnych ilustracji, ale ogólnie dawały obraz amerykańskiej kampanii wyborczej bądź prezentowały kandydatów. Chociaż tworzono tylko obraz sytuacji „u nich”, to w świadomości odbiorców implikował on istnienie także sytuacji „u nas”, która miała być o wiele korzystniejsza, jeśli nie idealna. W przeciwieństwie do amerykańskich²³, polscy kandydaci na posłów jawili się jako wzorcowi przedstawiciele „ludu pracującego”, o czym przekonywał Szymon Kobyliński w rysunku przedstawiającym ekspozycję portretu robotnika – przodownika pracy na prawdopodobnie ściennej gazetce zakładowej. Z czasem dodano tam informację, że startuje on w wyborach do Sejmu.

²³ Jeśli idzie o sposób prezentacji w karykaturach amerykańskich kandydatów na prezydentów, ich postaci rysowano zwykle jako skarłale i mocno zdeformowane. Programy wyborcze tak demokratów, jak i republikanów sprowadzano do programów zbrojeń czy planów agresji; zob. m.in. rysunek autorstwa Jerzego Flisaka pt. *Amerykańska karta wyborcza*, „Szpilki” 1952, nr 35.



Rys. nr 7. Przed wyborami. Źródło: „Szpilki” 1952, nr 40, s. 5.

Kobyliński stworzył też obraz prezentujący kartę wyborczą Frontu Narodowego. Można by ją właściwie pozostawić bez komentarza, gdyż mówiła sama za siebie. Rysownik wykorzystał tu cały katalog symboli zarezerwowany w socrealistycznej karykaturze dla kreowania rzeczywistości „pozytywnej”. Front Narodowy miał więc oferować swym wyborcom m.in. gołąbka – czyli pokój, fabryki – czyli rozwój przemysłu, traktory – czyli modernizację rolnictwa, szkołę – czyli edukację dzieci, samochody – czyli dobrobyt i powodzenie materialne.



Rys. nr 8. Karta wyborcza Frontu Narodowego. „Głosuję za!”
Źródło: „Szpilki” 1952, nr 43, s. 1.

Na łamach „Szpilek” rysunki takie nie były od siebie odseparowane. Karykatury afirmujące wybory w kraju przeplatały się z negatywnymi w wymowie ilustracjami dotyczącymi wyborów w USA. Wątki te wzajemnie się uzupełniały. Mogły skłaniać odbiorców do konstatacji, że skoro istniał „zły” świat uosabiany przez Amerykę²⁴, to musi istnieć też lepsza rzeczywistość. Miała ona istnieć „u nas”.

Wybory do Sejmu II kadencji w 1957 r.

Wybory do Sejmu w 1957 r. odbywały się w zupełnie odmiennych realiach niż wybory sprzed pięciu lat. Tamte przypadły na apogeum stalinizmu, te zaś na okres po Październiku 1956 r., który wyniósł na stanowisko I sekretarza KC PZPR Władysława Gomułkę i spowodował pewną liberalizację stosunków w państwie. Wybory miały stanowić przypieczerowanie przemian politycznych²⁵.

Paweł Machcewicz uważa, że kampania wyborcza rozpoczęła się na dobre dopiero po 19 grudnia 1956 r., w którym to dniu prasa informowała o pierwszych zebraniach z udziałem kandydatów. Tezę tę wydaje się potwierdzać przypadek „Szpilek”. Powołując się na zawartość tego czasopisma, można stwierdzić, że w zakresie wykorzystania rysunku satyrycznego kampania przed wyborami do Sejmu II kadencji różniła się od poprzednich. Karykatury zaczęły ukazywać się później niż w poprzednich kampaniach. Pierwsze rysunki podnoszące tematykę wyborów w „Szpilekach” zostały opublikowane dopiero w ostatnim numerze z 1956 r. Co więcej, w przypadku wcześniejszych wyborów ilość rysunków przypadających na dane numery pisma była stosunkowo równomierna i raczej niewielka. Natomiast na przełomie lat 1956 i 1957 niektóre numery zostały wręcz przesycone takimi ilustracjami. Najwięcej ukazało się ich w numerze 3. z 1957 r., przypadającym na dzień wyborów, bo aż piętnaście, co stanowiło ponad połowę ogólnej liczby rysunków opublikowanych przez „Szpileki” w tej kampanii. Skondensowanie tak dużej liczby karykatur na jeden temat właśnie w tym numerze mogło być oczywiście zamierzonym zabiegiem propagandowym. Tym bardziej że jedenaście z tych karykatur ukazało się w jednym cyklu zatytułowanym *Jeden za wszystkich*. Prezentował on wyobrażenia na temat posłów stworzone przez czołowych polskich twórców karykatury. Kolejna cecha odróżniająca tę kampanię od poprzednich to radykalna zmiana w stosowanej przez twórców karykatury konwencji przedstawień. Wynikała ona z zarzucenia wzorców realizmu socjalistycznego²⁶.

²⁴ Karykatury dotyczące wyborów prezydenckich w USA stanowiły element szeroko zakrojonej antyamerykańskiej kampanii propagandowej. Na temat wykorzystywanych w niej metod i środków zob. Z. Romek, *Walka z „amerykańskim zagrożeniem” w okresie stalinowskim*, „Polska 1944/1945–1989. Studia i Materiały” 5, 2001, s. 173–202.

²⁵ *Kampania wyborcza i wybory do Sejmu 20 stycznia 1957*, wybór, wstęp i oprac. P. Machcewicz, Warszawa 2000, s. 3, 23.

²⁶ *Ibidem*, s. 15; P. Codogni, *Rok 1956*, Warszawa 2006, s. 297.

Tabela nr 3. Liczba karykatur w ramach kategorii tematycznych wyróżnionych spośród rysunków opublikowanych na łamach tygodnika „Szpilki”, dotyczących wyborów w 1957 r.

Kategoria tematyczna	Liczba karykatur
wyborcy i kandydaci	12
stop wypaczeniom	4
humor rysunkowy	5

Źródło: opracowanie własne.

Wyborcy i kandydaci

Kategoria tematyczna będąca przedmiotem zainteresowania w tej części artykułu była najobszerniejszą grupą karykatur, które ukazały się w „Szpilkach” w związku z wyborami w 1957 r. W jej ramach łącznie opublikowano dwanaście rysunków, z czego najwięcej przypadło na wspomniany wyżej numer czasopisma. Z jednej strony rysunki te dawały charakterystykę kandydatów na posłów, z drugiej zaś ukazywały stosunki między nimi a wyborcami.

Pierwsza karykatura, jaka została opublikowana w „Szpilkach” w związku z kampanią przed wyborami z 1957 r. zaliczała się właśnie do tej grupy tematycznej. Eryk Lipiński przedstawił w niej rzeszę kołędujących kandydatów na posłów, niosących gwiazdę i szopkę. Podpis, jaki nadał artysta swej karykaturze, stanowił parafrazę kolędy *Wśród nocnej ciszy*. W rysunku tym szczególnie zwracał uwagę sposób przedstawienia kandydatów. Lipiński ubrał bohaterów swego rysunku w garnitury. Nie można więc wskazać ich pochodzenia społecznego. Trudno też rozróżnić ich przynależność partyjną. Co więcej, warto przyrzeć się mimice kandydatów. W większości ich twarze wyrażały ni to złość, ni to agresję. Mogło to wywoływać wrażenie ich natarczywości. Ciekawa była postać znajdująca się po lewej stronie rysunku – widoczna jest tylko jej głowa. Czy tej osoby sprawiają wrażenie, jakby znajdowała się pod wpływem alkoholu. A może wcale nie. Może została tylko przyduszona przez napierający tłum. Dlaczego natomiast jedna z postaci na pierwszym planie wychodzi z tłumy na czworakach? Może chciała w ten sposób zaznaczyć swą obecność wśród pozostałej masy kandydatów? Jakkolwiek trudno dziś wyrokować, jakie intencje przyświecały autorowi w stworzeniu takiej kreacji kandydatów, to skłonna jestem przypuszczać, że chciał się on w ten sposób zabawić kosztem władz i cenzury. Argumentem przemawiającym za tym stwierdzeniem jest fakt, że ten karykaturzysta nie raz igrał na łamach „Szpilek” z władzami, nadając swym

dzielom z pozoru obowiązującą formę, która jednak w odbiorze nie była jednoznaczna, operowała bowiem tak ironią, jak i groteską²⁷.

Niejednoznaczność odbioru wiąże się także z faktem, że możliwe są także i inne interpretacje rysunku piętnastego niż chęć „zabawienia się” kosztem władz przez karykaturzystę. Nachalność kandydatów i przedstawienie ich w sposób niewspółgrający z powagą funkcji, o jaką się ubiegali, może być odczytana jako krytyka wysuwania przypadkowych kandydatów. Było to zresztą bolączką kierownictwa partyjnego w czasie poprzedzającym wybory²⁸.



Rys. nr 9. Na zebraniach przedwyborczych wysunięto w całym kraju 60 000 kandydatów na posłów. „Czym prędzej nas wybierajcie...”
Źródło: „Szpilki” 1956, nr 51, s. 1.

Pozostali artyści wpisywali się raczej w odgórne wymogi kampanii wyborczej. Toteż charakterystycznym nurtem w ówczesnym rysunku satyrycznym stało się podkreślanie roli samego wyborcy w akcie głosowania. Kandydaci, choć obecni w karykaturach, schodzili na dalszy plan. Dla przykładu, Zbigniew Kiulin stworzył obrazek przedstawiający grupę mężczyzn podrzucających do góry jednego z nich w akcie uznania i radości. Pytającemu przechodniowi wyjaśnili przy tym, że jest to ich wyborca.

²⁷ Zob. m.in. E. Lipiński, *Jak rysować i zdobyć sławę*, „Szpilki” 1954, nr 26. O sposobach przeciwstawiania się przez Eryka Lipińskiego odgórnie narzucanym wzorcom karykatury zob. *Eryk Lipiński 1908–1991. Satyra i humor. Katalog wystawy w stulecie urodzin artysty, lipiec – wrzesień 2008*, red. E. Laskowska, W. Chmurzyński, Warszawa 2008; K. Murawska-Muthesius, *Jak rysować podlegaczy wojennych?...*, s. 267–271.

²⁸ *Kampania wyborcza i wybory do Sejmu 20 stycznia 1957...*, s. 10–11.



Rys. nr 10. „Czy to wasz kandydat? – Nie, wyborca”
 Źródło: „Szpilki” 1956, nr 52, s. 6.

Utrzymane w tej konwencji karykatury w centrum swej treści stawiały wyborcę. Kandydaci wyraźnie zabiegali o jego poparcie. W porównaniu z rysunkami z 1952 r. nastąpiło tu swego rodzaju odwrócenie hierarchii ważności spełnianych przez obywateli ról społecznych. W hierarchii tej artyści wyżej postawili wyborcę. W 1952 r. nacisk kładziono na prezentowanie postaci kandydatów. W 1957 r. mieli oni zgodnie z zasadami ustroju demokratycznego pełnić funkcję przedstawicielską. Wyborca został tu istotnym ogniwem procesu decyzyjnego, stając się jego podmiotem.

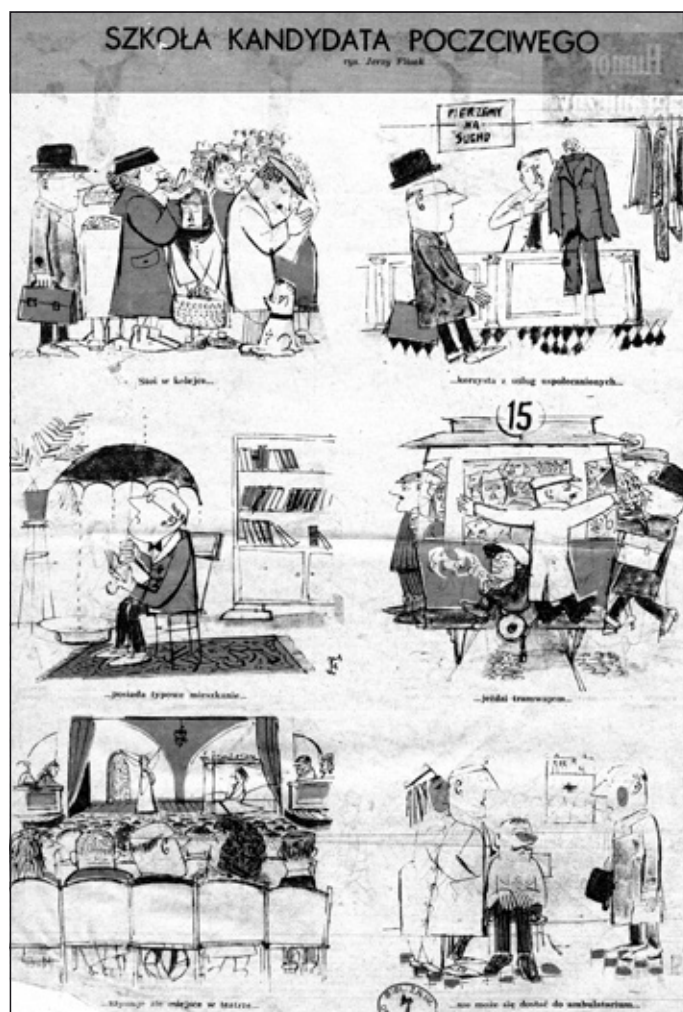
Rysunki te były odbiciem pojawiających się w czasie „odwilży” postulatów, by zwiększyć rolę Sejmu jako organu o charakterze prawodawczo-kontrolnym. Nadto można się w nich dopatrywać nawiązania do nowej ordynacji wyborczej, wedle której liczba kandydatów była większa o 50% w stosunku do liczby mandatów poselskich. Stwarzało to wyborcom możliwość wyboru, a nie samego głosowania²⁹.

Pojawiały się również rysunki, które tworzyły wizję idealnego kandydata na posła. Należy do nich swego rodzaju historyjka obrazkowa Jerzego Flisaka pt. *Szkoła kandydata pocztowego*. Podpis stanowił parafrazę dzieła Mikołaja Reja *Żywot człowieka pocztowego*. Tak jak staropolski autor nakreślił wzorzec szlachcica, tak Flisak przedstawił modelowego kandydata. Powinien był on stać w kolejce po zakupy, korzystać z usług uspołecznionych, posiadać mieszkanie pełne usterek, jeździć komunikacją miejską, wisząc na tramwaju, siedzieć w ostatnim rzędzie w teatrze i mieć trudności ze skorzystaniem z usług służby zdrowia.

²⁹ P. Codogni, *Rok 1956...*, s. 323–324; *Kampania wyborcza i wybory do Sejmu 20 stycznia 1957...*, s. 3.

Artysta stworzył więc wobec kandydatów katalog wymogów, które stawiały go w roli „zwykłego” obywatela. Miał to być człowiek jak każdy inny, borykający się z trudami codziennego życia i – wedle wytycznych dotyczących kampanii wyborczej – „związany z masami”³⁰.

Ponownie widać tu zmianę w sposobie graficznej prezentacji kandydatów na posłów w porównaniu z kampanią z 1952 r. Wówczas w karykaturze byli nimi robotnicy, obecnie trudno wskazać ich pochodzenie społeczne³¹. Wyraźnie zmieniła się też konwencja przedstawień. Rysunki w 1957 r. nie były już socrealistyczne. Widać w nich indywidualną rękę artystów.



Rys. nr 11.
Szkoła kandydata pocziwego
Źródło: „Szpilki” 1956,
nr 52, s. 12.

³⁰ *Kampania wyborcza i wybory do Sejmu 20 stycznia 1957...*, s. 55.

³¹ Należy pamiętać, że w 1952 r. również ukazywały się rysunki podkreślające „zwyyczajność” kandydata, ale służyło to wtedy osiągnięciu innych celów. Owa „przeciętność” była bowiem zestawiana z elitarnością posłów z okresu II RP.

Stop wypaczeniom

Kampania wyborcza do Sejmu II kadencji została w dużej mierze oparta na hasłach utrwalania zdobyczy VIII Plenum KC PZPR z października 1956 r. oraz walki – jak mówił Władysław Gomułka – z „wypaczeniami i błędami okresu ubiegłego, które zniekształciły ideę socjalizmu”³².

Karykaturzyści współpracujący ze „Szpilkami” z ochotą wydali wojnę wypaczeniom, czego świadectwem były liczne rysunki poddające krytyce okres stalinizmu i popierające linię „odnowy” przyjętą przez nowe kierownictwo PZPR na czele z towarzyszem „Wiesławem”³³. Co się tyczy rysunków podejmujących w swej treści problematykę wyborów to wątek ten był reprezentowany bardzo skromnie, bo tylko przez cztery karykatury. W dodatku wszystkie ukazały się w tym samym numerze czasopisma (z 20 stycznia 1957 r.) i stanowiły część wspomnianego wyżej cyklu *Jeden za wszystkich*.

Tylko jedna z karykatur nazwała konkretnie jedno ze „zniekształceń socjalizmu”. Poddana w niej została krytyce biurokracja. Jej autorem był Karol Baraniecki, który narysował przekreślone na czerwono rzędy biur z zasiadającymi za nimi urzędnikami. Graficzną część karykatury uzupełniała wypisana także na czerwono data: „20 I 1957 r.” Wedle artysty wybory miały więc doprowadzić do debiurokratyzacji Sejmu.



Rys. nr 12.
DE-BIUOKRATYZACJA Sejmu
Źródło: „Szpilki” 1950, nr 3, s. 5.

³² W. Gomułka, *Nasz program wyborczy. Przemówienia wygłoszone 29 XI 1956 r. na Krajowej Naradzie Aktywno Społeczno-Politycznego*, Warszawa 1956, s. 28.

³³ Zob. m.in. rysunek Henryka Chmielewskiego *Więź z masami*, „Szpilki” 1956, nr 43; rysunek Szymona Kobylińskiego *Droga do socjalizmu w naprawie*, „Szpilki” 1956, nr 46; rysunek Jerzego Flisaka *Demokratyzacja. Tancerka na linii*, „Szpilki” 1956, nr 50.

Pozostałe rysunki odnosiły się już do osób kandydatów i posłów. Dla przykładu, Jerzy Flisak wskazywał, że nie życzy sobie, aby w nowym Sejmie zasiadały „sejmumie”³⁴. Pod tym pojęciem krył się najprawdopodobniej poseł do Sejmu I kadencji. Jeśli chodzi o aparycję, to postać taka nie wyróżniałaby się właściwie niczym wyjątkowym, gdyby nie element tworzący jej rys charakterologiczny. Była nim pajęczyna utkana w rozwartych ustach wraz z pajakiem zwisającym mu u nosa. Poprzez zastosowanie takiego chwytu artysta sprawił, że poseł taki kojarzył się po prostu ze starociem. Starość natomiast jeszcze w grafice socrealistycznej stała się swego rodzaju alegorią złej przeszłości. Pajęczyna mogła przy tym stanowić odniesienie do braku aktywności politycznej Sejmu I kadencji. „Sejmumia” symbolizowała więc minioną epoką stalinizmu i jako taka do nowego, będącego zwiastunem dobrej przyszłości, Sejmu nie powinna zostać wybrana³⁵.

Wydaje się, że karykaturzyści nie spełnili w trakcie tej kampanii wszystkich stawianych w niej wymagań nakreślonych przez Gomułkę w cytowanym wyżej przemówieniu. Na łamach „Szpilek” nie pojawiły się rysunki nawiązujące ani do jego słów o wyborze najlepszych posłów, ani do głosowania bez skreśleń. Założenia kampanii wyborczej nakreślone przez I sekretarza KC PZPR odzwierciedlały właściwie tylko w zakresie podnoszenia tematyki walki z wypaczeniami minionego okresu oraz podniesienia roli decyzyjnej Sejmu. W ten sposób udzielili pośredniego wsparcia FJN, który też występował z takimi hasłami. Wydaje się, że rysunki z 1957 r. w większym stopniu dawały wyraz oczekiwaniom społeczeństwa, stanowiąc tym samym w pewnym zakresie wyraz opinii publicznej. Jednak stwierdzenie, że karykatura wyrwała się wówczas z okowów propagandy byłoby nadużyciem. Wydaje się, że artykułowała ona żądania społeczeństwa na tyle, na ile były one tożsame z dążeniami władzy, przynajmniej w zakresie deklarowanych haseł.

Wybory do Sejmu w okresie 1961–1989

Rysownicy współpracujący ze „Szpilekami” z czasem coraz mniej angażowali się w agitację przedwyborczą prowadzoną za pomocą karykatury. W większości były one publikowane na łamach czasopisma w dniu głosowania. W czasie wyborów do Sejmu w okresie 1961–1985 z roku na rok ich natężenie słabło. Nieco przybrało na sile dopiero w związku z wyborami w 1989 r. We wskazanym przedziale czasowym ukazały się łącznie 23 rysunki. W porównaniu do wcześniejszych kampanii liczbę tę należy uznać za niewielką.

Zdecydowałam się na łączną analizę rysunków wyborczych w latach 1961–1989 z kilku powodów. Po pierwsze, właśnie przez wzgląd na ich niewielką liczbę, a przy tym powielanie przez artystów uprzednio wypracowanych sposobów przedstawiania tematyki będącej przedmiotem niniejszej pracy. Po drugie, dlatego

³⁴ Zob. rysunek autorstwa Jerzego Flisaka pt. *SEJMUMIE niepotrzebne*, „Szpilki” 1950, nr 3.

³⁵ M. Mazur, *O człowieku tendencyjnym...*, s. 313.

że w bardzo nikłym zakresie odzwierciedlały one przemiany polityczne zachodzące w kraju. Można je zaobserwować dopiero w karykaturach z 1989 r. Nadto elementem wspólnym dla nich było sięganie przez rysowników do podobnych wzorców. Wreszcie łączna analiza karykatur wyraźniej uwidacznia przemiany, jakie zaszły w rysunku satyrycznym we wskazanym przedziale czasowym.

Przez wzgląd na podejmowaną przez karykatury problematykę udało się wyróżnić kilka kategorii tematycznych, które wraz z odpowiadającą im liczbą rysunków zostały ujęte w poniższej tabeli.

Tabela nr 4. Liczba karykatur w ramach kategorii tematycznych wyróżnionych spośród rysunków opublikowanych na łamach tygodnika „Szpilki”, dotyczących wyborów w okresie 1961–1989

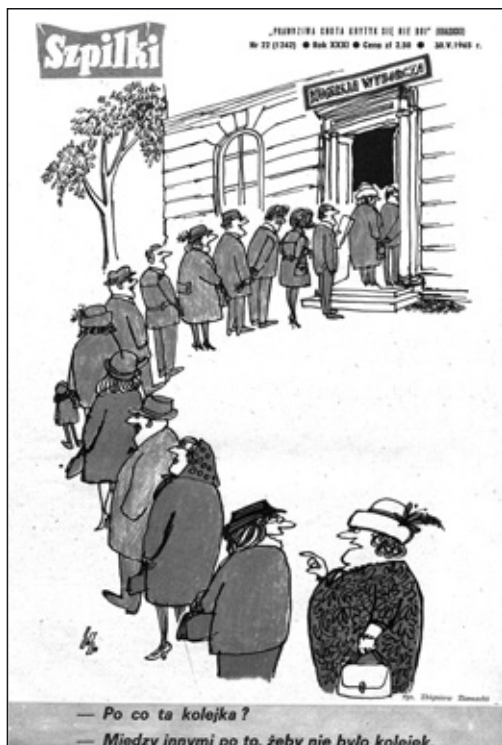
Kategoria tematyczna	Data wyborów	Liczba karykatur	Razem
akt głosowania	1961	1	10
	1965	2	
	1969	1	
	1972	1	
	1980	2	
	1989	3	
kandydaci i program wyborczy	1961	2	7
	1972	2	
	1989	3	
reakcja na wynik wyborów	1989	1	1
humor rysunkowy	1961	2	5
	1965	1	
	1972	1	
	1989	1	

Źródło: opracowanie własne.

Akt głosowania

Powyższe wyliczenia wskazują, że w okresie 1961–1989 karykaturzyści dla podniesienia problematyki wyborów bardzo chętnie wykorzystywali konwencję aktu głosowania. Dla jego przedstawienia najczęściej rysowali wyborców ustawionych w kolejce przed lokalem wyborczym (bądź już w jego wnętrzu przed urną) celem

oddania głosu. Istotnym elementem uzupełniającym graficzne części karykatur były umieszczane pod nimi podpisy, często przybierające formę dialogu między głoszącymi a przypadkowymi przechodniami. Pytali oni zwykle, dlaczego napotkani stoją w tej właśnie kolejce. Otrzymywali natomiast odpowiedź, która wskazywała, że wybory miały przynieść istotne zmiany w życiu obywateli, oczywiście na lepsze. Artyści posłużyli się tą konwencją w karykaturach związanych z wyborami z lat 1965, 1972 i 1989. Zbigniew Ziomecki w rysunku z 1965 r. udzielił ustami jednej z bohaterów swej karykatury dosyć absurdalnego wyjaśnienia, że ustawiła się ona w kolejce po to, by kolejek nie było. Wybór właściwych kandydatów na posłów miał się więc przyczynić do poprawy zaopatrzenia i w zasadzie dobra ogółu społeczeństwa. Obywatele mieli zatem wierzyć, że swoim głosem wywierają wpływ na sytuację w kraju. Artyści prawdopodobnie zdawali sobie sprawę z faktu, że nie było to prawdą. Ich rysunki nie miały jednak na celu obnażać naiwność społeczeństwa. Bijący z karykatur optymizm i pewność czyniły z nich po prostu narzędzie propagandowe. Zdecydowanie odmiennie prezentowały się już poglądy społeczeństwa w świetle karykatur na wybory w 1989 r. Julian Bohdanowicz w swoim rysunku również odwołał się do wyżej scharakteryzowanej konwencji rozmowy. W tym wypadku obywatel stojący w kolejce do urny na pytanie przechodzącej pani odpowiedział, że chwilowo dają



tu nadzieję. Autor miał przypuszczalnie nadzieję na zmiany na lepsze po dopuszczeniu do władzy opozycji, nadzieja ta jednak była chwilowa. Karykatura ta wpisywała się więc w obecny w tym czasie w rysunku satyrycznym dosyć dramatyczny w swej wymowie trend wyrażający niepewność jutra i obawy o to, co przyniesie przeszłość³⁶.

Rys. nr 13. – Po co ta kolejka?
– Między innymi po to, żeby nie było kolejek
Źródło: „Szpilki” 1965, nr 22, s. 1.

³⁶ Zob. A. Oseka, *Od karykatury przemian do przemian w karykaturze [w:] Sma(cz)ki i zapachy PRLu. Karykatura z lat 1944–1989. Katalog wystawy grudzień 2008 – marzec 2009, Muzeum Karykatury, Warszawa 2008, s. 13–14.*



Rys. nr 14. – Co tu dają? – Chwilowo nadzieję. Źródło: „Szpilki” 1989, nr 22, s. 3.

Kandydaci i program wyborczy

W 1957 r. twórcy karykatury odeszli w prezentowaniu wizerunku kandydatów na posłów od stosowania wzorców wypracowanych w okresie socrealizmu. Nie wyrazili też w sposób bezpośredni poparcia dla kandydatów FJN. Jednak już w czasie kolejnych wyborów – w 1961 r. – nastąpił powrót do dawnych schematów propagandowych, co uwidoczniło się także w rysunkach dotyczących programu wyborczego.

Rysunek Zbigniewa Kiulina, który ukazał się na okładce „Szpilek” w dniu wyborów w 1961 r., wpisywał się w ówczesną kampanię propagandową, właściwie odzwierciedlając słowa Gomułki zawarte w przemówieniu przedwyborczym. I sekretarz KC PZPR mówił wówczas, że na listach kandydatów znaleźli się tak przedstawiciele PZPR, ZSL i SD, jak i związków zawodowych, młodzieżowych, organizacji kobiecych, inteligenckich itd. Krótko rzecz ujmując – reprezentanci wszystkich grup społecznych. W ślad za tym Kiulin umieścił ich na wspólnej platformie wyborczej. Można tu zaobserwować pielęgniarkę, sędziego, inżyniera, lekarza, górnik, hutnika oraz księżową. Prezentowała ich i niejako otaczała swoją opieką kobieta w stroju ludowym i krakusce³⁷ na głowie. Symbolizowała ona Polskę,

³⁷ Ten element ubioru ugruntował się w karykaturze jako graficzny znak identyfikujący Polskę i Polaków jeszcze w XIX w.; zob. T. Szarota, *Polak w karykaturze niemieckiej...*, s. 112.

która przedstawiała narodowi szeroki wachlarz kandydatów – jego reprezentantów. Ich różnorodność dodatkowo została zaakcentowana podpisem: „– Do wyboru, do koloru!” Zestawienie personifikacji Polski z kandydatami na posłów miało prawdopodobnie wywołać wrażenie, że to oni będą służyć krajowi najlepiej. Jednocześnie wskazywano, że wyborcy mają możliwość dokonania spośród nich wyboru³⁸.

Karykatura pokazywała, że nastąpiło ponowne odwrócenie w hierarchii ról społecznych. W przeciwieństwie do 1957 r., gdzie na jej szczycie znajdował się wyborca, w 1961 r. znów najważniejszy stał się kandydat. Rysunek ten trudno właściwie uznać za karykaturę. Przybrał on raczej formę plakatu propagandowego. Takie rysunki na łamach czasopisma mogliśmy zaobserwować jeszcze w kampanii przed wyborami z 1952 r. (zob. rys. nr 14).



Rys. nr 15.

– Do wyboru, do koloru!

Źródło: „Szpilki” 1961, nr 16, s. 1.

³⁸ W. Gomułka, *Przemówienie na przedwyborczym spotkaniu z mieszkańcami stolicy wygłoszone 18 III 1961 r.* [w:] *idem, Przemówienia: 1961*, Warszawa 1962, s. 142.

Karykatury tego typu zaczęły znikać z łam „Szpilek” wraz z dojściem do głosu nowego pokolenia grafików. Do ich przedstawicieli należał m.in. Tomasz Rzeszutek, debiutujący latach osiemdziesiątych XX w. Był on autorem rysunku opublikowanego już po wyborach czerwcowych w 1989 r. Przedstawiał on nowo wybranego posła, stwierdzającego, że w swej dotychczasowej działalności politycznej nie sprawdził się w żadnym obszarze swej aktywności, dlatego też w nowym parlamencie będzie tworzył konstruktywną opozycję. Karykatura składała się z czterech rysunków, obrazujących kolejne etapy „kariery” jej bohatera. Wraz z upływem czasu jego postać wypełniała coraz większą przestrzeń i stawała się coraz bardziej odrażająca. Biorąc pod uwagę raczej długi okres aktywności politycznej przedstawionego na rysunku mężczyzny, można się domyślać, że był on działaczem PZPR (może któregoś ze stronnictw sojuszniczych). Artysta wyrażał swe poglądy już zupełnie swobodnie, dając tym samym przy pomocy karykatury krytykę członków partii. PZPR padła tu więc ofiarą broni, którą do tej pory chętnie się posługiwała – za pomocą rąk grafików – w swej propagandzie.



Rys. nr 16. Nie sprawdziłem się...
Źródło: „Szpilki” 1989, nr 25, s. 4.

Podsumowanie

Przegląd opublikowanych na łamach „Szpilek” rysunków satyrycznych dotyczących wyborów parlamentarnych w okresie 1947–1989 pozwala stwierdzić, że materiał pod względem graficznych sposobów prezentacji wskazanego tematu

nie był jednorodny. Z jednej strony ukazywały się rysunki operujące deformacją i ośmieszeniem, z drugiej zaś takie, które nie wykazywały cech gatunkowych właściwych karykaturze, a bardziej przypominały afirmatywne plakaty³⁹. Nadto w związku z wyborami artyści publikowali też rysunkowe żarty. Owa różnorodność wynikała z oczywistego faktu, jakim była wielość tworzących artystów posługujących się sobie tylko właściwą „kreską”. Nie można jednak zapomnieć, że z końcem lat czterdziestych i w latach pięćdziesiątych XX w. tworzyli oni jednak rysunki raczej zuniformizowane, co wiązało się obowiązywaniem socrealizmu jako metody twórczej. Co więcej, brak jednolitości materiału spowodowany był przemianami zachodzącymi w obszarze kultury, ale także przemianami politycznymi w kraju. Karykatura ukazująca się na łamach prasy oficjalnej była wykorzystywana jako środek propagandy wizualnej i jako taka musiała dostosować się do wymogów stawianych jej przez władze i zmieniających się realiów. Szczególnie widoczne było to w rysunkach związanych z wyborami do Sejmu Ustawodawczego oraz Sejmów I i II kadencji. W kolejnych latach można było zaobserwować lawirowanie artystów między rysunkiem *stricte* propagandowym a bardziej żartobliwym.

Rysunki satyryczne z okresu kampanii przed wyborami w 1947 i 1952 r. spełniały cele dwojakiego rodzaju. Po pierwsze, stanowiły narzędzie krytyki. Jej najprostszą formą było dyskredytowanie przeciwnika poprzez deformację jego postaci i odebranie słuszności jego poglądom. Dokonywano tego przez umieszczenie osoby tegoż antagonisty w odpowiednim kontekście sytuacyjnym i nadanie rysunkowi określonego podpisu.

Przed wyborami do Sejmu Ustawodawczego rolę „wroga” spełniało PSL. W okresie przed wyborami do Sejmu I kadencji nie istniała już legalna opozycja. Karykaturzyści musieli więc znaleźć nowy przedmiot do piętnowania. Stała się nim sytuacja wyborców w II RP oraz wybory w USA. Jednocześnie rysownicy uzyskiwali dodatkowy efekt propagandowy – porównanie tej sytuacji z Polską Ludową, które zawsze wypadało na jej korzyść. Tym samym ujawniał się drugi cel realizowany przez ówczesny rysunek satyryczny – afirmacja istniejącego porządku politycznego.

Karykatury dotyczące obu kampanii wyborczych zawierały też w sobie bardzo istotną cechę charakterystyczną dla satyry okresu realizmu socjalistycznego – dawały dychotomiczny obraz rzeczywistości poprzez jednoznaczne wskazywanie „swoich” i „obcych”. Był to element wyróżniający też inne formy propagandowe,

³⁹ Pojawianie się w „Szpilkach” rysunków zbliżonych bardziej do plakatu niż do samej karykatury mogło wynikać z włączenia w strukturę rysunku satyrycznego „rzeczywistości pozytywnej” utożsamianej z blokiem wschodnim. Rzeczywistość taka w karykaturze (przynajmniej końca lat czterdziestych i w pierwszej połowie lat pięćdziesiątych XX w.) nie mogła być przedstawiana za pomocą typowego dla gatunku karykatury mechanizmu deformacji i ośmieszenia; zob. K. Murawska-Muthesius, *Jak rysować podżegaczy wojennych?*..., s. 267; A. Osęka, *Od karykatury...*, s. 11–12. Z drugiej strony, wypada zwrócić uwagę, że wielu artystów publikujących swe prace na łamach prasy satyrycznej było wybitnymi plakacistami. Stąd za przyczynę drukowania w „Szpilkach” wyżej wskazanego typu rysunków można uznać fakt, że bliższa była im po prostu konwencja plakatu.

jak chociażby informacje prasowe czy publicystykę. Siła oddziaływania karykatur tkwiła jednak w tym, że przekaz wizualny bardziej przykuwał uwagę odbiorców i mocniej oddziaływał na ich emocje. Kreowanie dwubiegunowej wizji świata było w okresie przedwyborczym szczególnie istotne, gdyż: „Podporządkowanie całej przestrzeni komunikowania społecznego podkreślaniu różnic pomiędzy nami i nimi jest potrzebne [...], gdy trzeba dokonać legitymizacji nowego, często słabego ustroju politycznego”⁴⁰.

Rysunki z wyborów, które odbyły się między 1961 a 1980 r. miały raczej charakter okolicznościowych karykatur. Redakcja sygnalizowała w ten sposób, że o wyborach pamięta i agituje. Ich publikowanie było więc swego rodzaju rytuałem propagandowym. Mimo podejmowania przez karykaturzystów wątków podobnych jak podczas wcześniejszych wyborów, rysunki z 1989 r. sprawiały wrażenie, jakby pochodziły z innej epoki. Po raz pierwszy w tej kampanii ostrze rysunku satyrycznego zostało wymierzone przeciw dotychczasowej władzy, choć artyści pozostawili to raczej w domyśle odbiorców.

Nie dysponujemy narzędziami pozwalającymi ocenić skuteczność oddziaływania karykatur i ich wpływu na zachowania wyborcze czytelników „Szpilek”. Znając jednak efekty zachowań ogółu wyborców, niech za podsumowanie posłuży poniższy rysunek Juliana Bohdanowicza (ostatni, który ukazał się w zakresie tematyki wyborów na łamach „Szpilek”, zaliczony do kategorii reakcje na wyniki wyborów w grupie rysunków z wyborów z lat 1961–1989).



Rys. nr 17. Co tu dużo gadać!
Po prostu naród nam się nie sprawdził!
Źródło: „Szpilki” 1989, nr 26, s. 6.

⁴⁰ P. Nowak, *Zrozumieć socjalizm... Metafory pojęciowe i słowa – klucze doby PRL* [w:] *Obrazy PRL. O konceptualizacji realnego socjalizmu w Polsce*, red. K. Brzechczyn, Poznań 2008, s. 206.

Strategie propagandowe w latach apogeum stalinizmu na przykładzie wyborów do Sejmu z 26 października 1952 r.: język tekstu i obrazu

Jednym z głównych impulsów, który skłonił mnie do napisania poniższego artykułu, jest występowanie także we współczesnym – demokratycznym – świecie podobnych strategii propagandowych do tych stosowanych sześćdziesiąt lat temu, w stalinowskiej Polsce. Jeszcze innym powodem mojego zainteresowania wybranym tematem jest chęć zwrócenia uwagi na zagadnienia związane ze skutecznością oddziaływania środków propagandy wizualnej, również i dzisiaj odgrywających w masowym przekazie – chyba jeszcze większe – znaczenie.

Analizując wybraną kampanię propagandową z okresu kulminacji polskiego stalinizmu, posłużę się przekazami zawartymi w „Trybunie Ludu”¹, z oczywistych przeze mnie względów wybranym tytule prasowym, oraz plakatami i pokrewnymi środkami wizualnymi wykorzystanymi w tej kampanii².

Chciałbym w poniższych rozważaniach spróbować odpowiedzieć, chociaż w ograniczonym zakresie, na kilka pojawiających się w literaturze przedmiotu pytań³, odnoszących się do analizy przekazów wizualnych, a zwłaszcza plakatu. Do katalogu tych zagadnień zaliczyłem: kontekst towarzyszący wytworzeniu politycznego komunikatu; analizę metod, sposobów i środków prezentacji form wizualnych; przyjrzenie się treści i stylistycznej strukturze obrazu oraz – co zawsze sprawia badaczom najwięcej problemów – ewentualnym skutkom i recepcji form wizualnej propagandy⁴. W mniejszym stopniu zwrócę uwagę na metody propagandy korzystającej z języka samego tekstu, jak też organizację kampanii propagandowej czasów stalinizmu, w tym mechanizmy podejmowania decyzji w obrębie

¹ W roku wielu kampanii propagandowych (1952), w tym tej związanej z tytułowymi wyborami do Sejmu PRL, całościowy nadzór nad sferą propagandy sprawował Edward Ochab; nie oznacza to jednak, że inni członkowie najwyższych władz partyjnych (w tym mocno zainteresowany w pierwszym okresie powojennym kwestiami walki ideologicznej Jakub Berman) nie zajmowali się bieżącą oceną polityki propagandowej. Więcej na temat personalnego nadzoru nad stalinowską propagandą piszę w monografii: J. Wojsław, *Obraz teraźniejszości w propagandzie komunistycznej Polski lat 1949–1954. Zarys problematyki*, Gdańsk 2009, s. 58–61.

² Ze względu na niską jakość zamieszczanych w „Trybunie Ludu” materiałów wizualnych posłużę się do ilustracji poniższego tekstu wybranymi plakatami – planszami propagandowymi, których fotokopie znajdują się w zbiorach Muzeum Plakatu w Wilanowie (dalej: MPW).

³ Wybrane refleksje zaczerpnąłem z książki na temat wykorzystania plakatu w propagandzie wojennej: *Socjologia wizualna w praktyce. Plakat jako narzędzie propagandy wojennej*, red. T. Ferenc, W. Dymarczyk, P. Chomczyński, Łódź 2011; tam też szersza literatura przedmiotu; zob. też: U. Jarecka, *Propaganda wizualna słusznej wojny. Media wizualne XX wieku wobec konfliktów zbrojnych*, Warszawa 2008.

⁴ Zob. K.T. Konecki, *Przedmowa* [w:] *Socjologia wizualna w praktyce...*, s. 9.

komunistycznej władzy, odsyłając zainteresowanych do mojej wcześniejszej publikacji⁵.

Zanim przejdę do analizy konkretnych przykładów twórczości plakatowo-propagandowej chciałbym kilka słów poświęcić ogólnym informacjom dotyczącym wykorzystywanej formy przekazu wizualnego.

Zdając sobie sprawę z przełomu 1989 r., sięgnę tutaj po ustalenia czołowego komunistycznego teoretyka badań nad propagandą wizualną w PRL – Lesława Wojtasika⁶, tym bardziej że – jak sądzę – jego poglądy były również (choć w jakimś stopniu) punktem widzenia tworzących kampanie propagandowe w Polsce stalinowskiej. Wiele z uwag wspomnianego badacza do dzisiaj nie straciło na aktualności, co tym bardziej dodaje swoistego smaczku owym przemyśleniom.

Do oczywistych stwierdzeń na temat propagandowej siły plakatu jako najprostszej formy przekazu informacji w postaci graficznej, wykorzystującej do tego celu trzy podstawowe elementy: obraz, słowo i barwę, należy dodać ponadczasową konstatację, szczególnie odnoszącą się do treści obecnych na plakatach z czasów polskiego stalinizmu, a mianowicie pogląd głoszący, że „warunkiem skuteczności oddziaływania plakatu [...] jest przekazywanie treści w sposób prosty i całkowicie jednoznaczny”⁷. To z kolei, do czego będę powracał przy analizie poszczególnych obrazów, przyczyniło się do ograniczania w kompozycji wielozakresowych symboli, które mogłyby zmuszać odbiorcę do niepożądanego wysiłku myślowego w celu analizy użytych środków wyrazu⁸. Stąd też w większości wypadków wykorzystywane w przekazie wizualnym treści opierały się na realistycznych, wręcz fotograficznych – z użyciem w kompozycji zdjęć – przedstawieniach problematyki.

Oddzielną kategorią przekazu wizualnego, której chciałbym poświęcić uwagę, jest wykorzystywanie w kampanii wyborczej w prasie (tu posłużę się „Trybuną Ludu”) tak zwanych form słowno-wizualnych, pod którymi rozumiem hasła i slogany. Tutaj z kolei propagandziści komunistyczni zwracali uwagę na: treść społeczno-polityczną, stopień nasycenia wyrazami, wartości emocjonalne przekazu oraz ich gramatykę i składnię⁹.

Wreszcie ostatnim z analizowanych tutaj środków propagandy wizualnej będą nieliczne, ale wykorzystywane w komunikacji masowej fotografie prasowe, i w tym wypadku odnalezione przeze mnie w „Trybunie Ludu”.

⁵ J. Wojsław, *Kampania propagandowa towarzysząca wyborom do sejmu z 26 października 1952 r.*, „Polska 1944/1945–1989. Studia i Materiały” 9, 2010, s. 133–153.

⁶ Lesław Wojtasik (ur. 1933), autor wielu prac z dziedziny psychologii społecznej i teorii komunikowania masowego, ze szczególnym uwzględnieniem propagandy wizualnej (m.in.: *Psychologia propagandy politycznej*, 1973; *Teoria i praktyka propagandy wizualnej*, 1973; *Podziemie polityczne*, 1983; *Agitacja polityczna*, 1986; *Propaganda wizualna*, 1987); w latach osiemdziesiątych XX w. zastępca szefa Głównego Zarządu Politycznego Wojska Polskiego oraz szef Zarządu Propagandy i Agitacji GZP WP.

⁷ L. Wojtasik, *Propaganda wizualna*, Warszawa 1987, s. 156.

⁸ *Ibidem*.

⁹ *Ibidem*, s. 130.

Podobnie jak w przypadku innych akcji polityczno-propagandowych z przełomu lat czterdziestych i pięćdziesiątych również kampania propagandowa poświęcona wyborom do Sejmu jesienią 1952 r. składała się niejako z dwóch aktów¹⁰. Pierwszym była tzw. akcja przygotowawcza, mająca kreować w masach klimat politycznego i ideologicznego uniesienia w tygodniach poprzedzających dane wydarzenie, w tym wypadku wybory do Sejmu. Drugi etap miał na celu zaprezentowanie relacji z przebiegu już samych wyborów 26 października 1952 r., w taki sposób, by obraz wyłaniający się z mass mediów ukazywał udział w głosowaniu całej ludności polskiej¹¹.

Nieodłączną cechą polityki propagandowej partii było roztaczanie wizji Polski i życia jej obywateli w kraju w kontekście skutków, które miało dane wydarzenie przynieść. W tym wypadku miały być one tylko pozytywne, gdyż zwycięstwo Frontu Narodowego, mającego oparcie w założeniach ideologiczno-politycznych PZPR i jej sojuszników, gwarantowało, jak wówczas przedstawiano, sukces we wszystkich aspektach życia społeczno-politycznego i gospodarczego Polski Ludowej¹².

Jedyną listę zgłaszał Front Narodowy, utworzony 30 sierpnia 1952 r. Stanowił on platformę wyborczą składającą się z trzech legalnych partii: PZPR, ZSL i SD oraz oficjalnych związków zawodowych, związków spółdzielni i innych organizacji kontrolowanych przez władze. Kierowany przez Bieruta Front Narodowy określał się jako „platforma współpracy”, ale w rzeczywistości miał na celu jedynie podtrzymywanie fikcji pluralizmu.

Masową akcję propagandową zaprogramowały wytyczne Biura Politycznego z sierpnia 1952 r. Skierowano je do wszystkich komitetów wojewódzkich i powiatowych partii na terenie Polski. Już we wstępie instrukcji pisano o „kampanii politycznej ogromnej doniosłości, w rezultacie której miał powstać najważniejszy organ władzy państwowej, którego zadaniem miało być pełne rozwinięcie i wcielenie w życie zasad Konstytucji, doprowadzenie do końca planu 6-letniego, umocnienie naszej niezawisłości i bezpieczeństwa”¹³. W dalszej części dokumentu wydano polecenia dla poszczególnych KW, by te wytypowały do Sejmu kandydatów, jak napisano, „wypróbowanych patriotów i działaczy reprezentujących wszystkie żywe warstwy narodu, wszystkie

¹⁰ Wystarczy prześledzić przebieg najważniejszych akcji polityczno-propagandowych przełomu lat czterdziestych i pięćdziesiątych, by na tej podstawie sformułować twierdzenie o dwuaktowej prezentacji w ówczesnych mass mediach poszczególnych tematów.

¹¹ Oto tylko kilka przykładów tego rodzaju relacji: *Imponująca manifestacja jedności społeczeństwa pod Sztandarem Frontu narodowego. Powszechny udział wyborców miast i wsi w głosowaniu*, „Trybuna Ludu” (dalej: TL), 28 X 1952; *Śląsk głosował sercem, kartką wyborczą, tonami węgla i stali*, TL, 28 X 1952; *Dolny Śląsk zadokumentował swą jedność z Macierzą*, TL, 28 X 1952; *Dzień radości Wybrzeża*, TL, 28 X 1952; *Mazowsze stoi murem za Frontem Narodowym*, TL, 28 X 1952; *Lud stolicy przy urnach. Z dumą głosowali Warszawiaci na listę, która otwiera nazwisko kandydata całego narodu towarzysza Bolesława Bieruta*, TL, 28 X 1952.

¹² J. Wojsław, *Kampania propagandowa...*, s. 137.

¹³ Archiwum Akt Nowych w Warszawie (dalej: AAN), Komitet Centralny Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej (dalej: KC PZPR), 237/VIII/112, Wytyczne dla KW i KP w sprawie przygotowań do kampanii wyborczej z sierpnia 1952 r. przygotowane przez KC PZPR, sierpień 1952 r., k. 1.

organizacje polityczne i społeczne zarówno partyjne jak bezpartyjne, ludzi gotowych oddać wszystkie siły sprawie ludu pracującego”¹⁴. Pomocą w wyborze kandydatów miał służyć Front Narodowy. Jak już wspomniano, miał on wyłącznie charakter propagandowy, zwłaszcza w kontekście podkreślania uczestniczenia w jego pracach osób bezpartyjnych. W propagandzie nadawano temu nowo powstałemu ruchowi nową jakość, pisząc o istnieniu pełniejszej formy socjalistycznej praworządności¹⁵. W rzeczywistości była to kolejna organizacja poddana całkowicie interesom PZPR, mająca w przestrzeni medialnej występować jako ciało tworzone oddolnie, skupiające osoby zaufania społecznego. Stąd podkreślano było w zaleceniach KC „by były one [komitety Frontu Narodowego – J.W.] organizacjami społecznymi jednoczącymi partyjnych i bezpartyjnych, by składały się z reprezentantów wszystkich warstw ludności pracującej, wszystkich organizacji politycznych i społecznych, by zostały stworzone w sposób najbardziej demokratyczny i otwarty – na masowych zebraniach ludności”¹⁶. Te uwarunkowania miały charakter propagandowy, nie były faktycznie wyznacznikami osobowego konstruowania różnych szczebli komitetów FN¹⁷.

Masowe głosowanie, a szczególnie „właściwe głosowanie”, za którym kryło się głosowanie na kandydatów z listy Frontu Narodowego, stawało się pierwszoplanowym zadaniem pracy propagandowej. Ważną jej formą była agitacja bezpośrednia, prowadzona w skali obwodów wyborczych, w gminach, zakładach pracy, gromadach, PGR, na wyższych uczelniach, w dzielnicach itd. W tym celu zorganizowane były grupy agitatorów do pracy wśród ludności w domach i na osiedlach, mające za zadanie agitować w miejscach zamieszkania¹⁸.

Na ile ważne było to zagadnienie, mogą świadczyć teksty poświęcone pracy propagandowo-agitacyjnej opublikowane na łamach „Trybuny Ludu” jesienią 1952 r. Pierwszy z nich, w postaci artykułu odredakcyjnego, ukazał się 25 września pod tytułem *Agitatorzy Frontu Narodowego*¹⁹. Nacisk położono w nim na potrzebę umasowienia pracy politycznej z udziałem tysięcy agitatorów FN, partyjnych i bezpartyjnych²⁰. Drugi z kolei tekst poruszający zagadnienie propagandy został w formie publicystycznej opracowany przez znanego dziennikarza partyjnego Karola Małcużyńskiego. Wychwalał on nową formę agitacji, jaką miano stosować w akcji przedwyborczej²¹, polegającą na spotkaniach sąsiedzkich, podczas których „szczerze i prawdziwie odpowiedzialnie” dyskutowano o programie Frontu Narodowego²². Oś artykułu została osadzona na wspomnieniach i refleksjach uczestniczących

¹⁴ *Ibidem*.

¹⁵ *Ibidem*.

¹⁶ *Ibidem*, k. 9.

¹⁷ J. Wojsław, *Kampania propagandowa...*, s. 136–139.

¹⁸ AAN, KC PZPR, 237/VIII/155, W sprawie zadań organizacji partyjnych w kampanii wyborczej, przygotowane przez KC PZPR, sierpień 1952 r., k. 115–116.

¹⁹ *Agitatorzy Frontu Narodowego*, TL, 25 IX 1952.

²⁰ *Ibidem*.

²¹ Za starego typu, nie zawsze dające zamierzony efekt, formy agitacji przedwyborczej autor artykułu uznał: zebrania masowe i wizyty agitatorów w domach.

²² K. Małcużyński, *Nasza propaganda*, TL, 14 X 1952.

w spotkaniu osób, które krytykowały przedwojenną rzeczywistość, przeciwstawiając jej czas współczesny – zdobycze Polski socjalistycznej, przy równoczesnym potępianiu polityki imperialistycznej państw kapitalistycznych. Nawet dzisiaj razi mocno emocjonalny i nasycony negatywnymi wyrażeniami język tekstu, w którym znalazły się takiego rodzaju sformułowania jak: „rozbitcie narodu, skłócenie, wznoszenie przegród”, „banda głupich, ograniczonych, zarozumiałych ludzi”, „klika ignorantów i politycznych analfabetów” (wypowiedzi dotyczyły rzeczywistości przedwojennej i przedwrześniowych rządów)²³. Ostatni z artykułów, niejako podsumowujący wysiłek agitacyjny partii i społeczeństwa, z 5 listopada, kolejny raz odwoływał się do masowego zaangażowania politycznego Polaków w akcję wyborczą i przypominał, że „agitacja jest pierwszym obowiązkiem każdego członka partii”²⁴.

Podobnie jak w przypadku innych kampanii propagandowych scenariusz opracowany przez centrum partyjne zawierał dokładny terminarz akcji propagandowo-organizacyjnej. Zarówno w wypadku powoływania komisji wyborczych, jak i komitetów Frontu Narodowego zostały ściśle określone daty ich zawiązywania i zamieszczania owych informacji w mass mediach²⁵.

Kolejnym elementem działań propagandowych, nierozłącznie związanym z aktywnością organizacyjną i polityczną lat stalinizmu, było informowanie o podejmowanych masowo i w całym kraju zobowiązaniach produkcyjnych na cześć danego wydarzenia. I tak w „Trybunie Ludu” od początku drugiej dekady września²⁶ informowano o podejmowanych przez całe społeczeństwo zobowiązaniach produkcyjnych, najpierw do połowy października – do czasu relacjonowania XIX Zjazdu WKP(b), „Dla poparcia Programu Wyborczego Frontu Narodowego i na cześć XIX Zjazdu WKP(b)”, później już tylko ku uczczeniu aktu wyborczego. Od września 1952 r. media komunistyczne były wypełnione informacjami o kandydatach do Sejmu, którzy z kolei reprezentowali cały przekrój społeczny, począwszy od liderów partyjnych z Bierutem włącznie, poprzez znanych ludzi kultury i pisarzy²⁷, a na przedstawicielach chłopstwa i robotnikach skończywszy.

Nasycaenie kampanii propagandowej środkami wizualnymi stanowiło ważny element każdej działalności propagandowej. Podobnie rzecz się miała z omawianym wydarzeniem politycznym. Jeden z publicystów „Przekroju” we wrześniu 1952 r. pisał: „Najchętniej wierzymy własnym oczom. Nawet najbardziej przekonująca argumentacja słowna nie poparta potwierdzającym ją obrazem, słabiej dociera do naszej świadomości”²⁸. Zgodnie z tą zasadą wyposażono wyborczy przekaz

²³ *Ibidem*.

²⁴ *Potężny oręż – agitacja*, TL, 5 XI 1952.

²⁵ Został on zamieszczony w dokumencie KC PZPR z sierpnia 1952 r.: AAN, KC PZPR, 237/VIII/112, Załącznik do wytycznych KC PZPR w sprawie przygotowania kampanii wyborczej, tajne, sierpień 1952 r., k. 12.

²⁶ Pierwszy materiał w ten sposób zatytułowany ukazał się 10 września, na pierwszej stronie „Trybuny Ludu”.

²⁷ Wśród nich byli: Jerzy Andrzejewski, Jarosław Iwaszkiewicz, Konstanty Łubieński.

²⁸ *Na ekranie*, „Przekrój”, 19 X 1952.

propagandowy w dużą ilość form wizualnych. Czołowe znaczenie w tej przestrzeni przypisano plakatowi i innym formom pokrewnym.

Nie zawsze były to prace ściśle związane z samym aktem głosowania i kampanią wyborczą, znaczną część stanowiły obrazy odnoszące się do innych kategorii walki politycznej w realiach Polski z pierwszej połowy lat pięćdziesiątych. Trzeba pamiętać, że wypełniały one każdą przestrzeń publiczną, począwszy od wnętrza budynków, a skończywszy na miejscach otwartych – placach i ulicach.

Rozpoczynając analizę wizualnej twórczości propagandowej, skupię się na działaniach w tej mierze plakacisty, grafika, jednego z głównych twórców współczesnego plakatu polskiego – Tadeusza Trepkowskiego, który wyrósł w tym czasie (interesującym nas 1952 r.) na autora największej liczby politycznie zaangażowanych dzieł. W jego wypadku były to dwie serie plansz i plakatów stylistycznie skomponowanych na zasadzie techniki kontrastu i znanego już dobrze z innych kampanii propagandowych manichejskiego widzenia świata, który często opisywano sloganami typu: „u nas – u nich”, „tak było – tak jest”. Wszystkie obrazy zostały wykonane w technice barwnej fotografii i wydane przez Dział Wydawnictw Artystyczno-Graficznych RSW „Prasa” w Warszawie w związku z wiosenno-letnią kampanią konstytucyjną i następującymi po niej wyborami. Jak już wspominałem, mimo że prace te bezpośrednio nie agitowały do udziału w wyborach, to stanowiły istotny element ikonosfery otaczającej jesienią 1952 r. mieszkańców Polski.

Pierwsza z serii składała się z trzynastu dwuczęściowych kompozycji (o wymiarach 82 cm wysokości i 57 cm szerokości) ukazujących zdobycze ludowego państwa na tle niegodziwości życia w państwach imperialistycznych z USA na czele. W części tekstowej w każdej z wizualizacji znalazły się odniesienia do proponowanych zapisów konstytucyjnych PRL. Wszystkie prace zostały wykonane w dominacji podwójnej kolorystyki: górna część przekazu została otoczona czerwoną ramką, podobnie jak wybrane elementy treści i większość tam zamieszczonego tekstu; z kolei kolor czarny, włącznie z dolnym obramowaniem, dominował w prezentacji problematyki negatywnej, łączonej ze światem kapitalistycznym. W kompozycji całej serii wykorzystano dla podniesienia autentyczności i tym samym wiarygodności przekazu szereg zdjęć. Ilustrowały one równoległe rzekome zalety i wady życia w obu przeciwstawianych światach, łącząc z tym, co najgorsze, doświadczenia wynikające z życia w Polsce przedwrześniowej.

Tak więc w parach kontrastowych znalazły się fotografie (ograniczę mój szczegółowy opis do trzech kompozycji, podając w przypadku pozostałych dziesięciu plansz ich główne propagandowe przesłania): pochodu dożynkowego, którego uczestnicy nieśli transparenty nawołujące do walki o pokój i wykonanie planu 6-letniego, a obok postać uśmiechniętego robotnika; poniżej na szarym tle prezentowano zdjęcia granatowej policji pacyfikującej wiec pod Przeworskiem w 1937 r. oraz skutego kajdanami anonimowego pracownika; trzecim elementem dopełniającym negatywny przekaz, jak napisano w opisie kompozycji, został „siedzący

za biurkiem kapitalista”²⁹. Do obu części dodano odpowiednie komentarze: pozytywny – mówiący o obaleniu władzy kapitalistów i obszarników w Polsce, powstaniu demokracji ludowej, sojuszu klasy robotniczej z chłopstwem³⁰; negatywny – sporządzony czarną czcionką, odnosił się do istnienia przed wojną państwa kapitalistów i obszarników rodzimego i zagranicznego pochodzenia, wyzyskujących masy pracujące, które były poddawane terrorowi rządzących³¹ (zob. poniżej, plansza propagandowa nr 1)³².



Plansza propagandowa (plakat) nr 1
Źródło: MPW, PL 10878 (autor: Tadeusz Trepkowski).

²⁹ MPW, PL 10878 (autor: Tadeusz Trepkowski).

³⁰ Elementy tego opisu, jak stwierdzał tekst, zostały wplecione do projektu konstytucji z 1952 r.

³¹ MPW, PL 10878 (autor: Tadeusz Trepkowski).

³² Ze względu na płynne kryteria pozwalające na wyraziste oddzielenie formy planszy propagandowej od plakatu – zwłaszcza w badanym okresie i w kontekście propagandowym – uznałem za zasadne używanie dla potrzeb opisu wykorzystanych w poniższym tekście ilustracji nazwy łącznej.

Druga kompozycja składała się z dwóch części opatrzonych sloganami: „Kto u nas gospodarzem?” „Kto u nich gospodarzem?”³³. W górnym, obramowanym kolorem czerwonym sektorze planszy umieszczono trzy zdjęcia przodowników pracy: z kopalni „Bytom” (Alfreda Kawczyka), Stoczni Gdyńskiej (Eugeniusza Sołdka) i Huty „Kościszko” (Henryka Kowala). Podpis pod tymi fotografiami, zaczerpnięty z projektu konstytucji, głosił: „W Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej władza należy do ludu pracującego miast i wsi”. Z kolei „ciemna” część kompozycji, podobnie jak wszystkie pozostałe w serii plansze, obramowana została kolorem czarnym i również wyposażona w trzy zdjęcia czołowych kapitalistów amerykańskich, które podpisano: „60 rodzin wielkich przemysłowców i bankierów amerykańskich rządzących światem kapitalistycznym”³⁴ (zob. poniżej, plansza propagandowa nr 2).

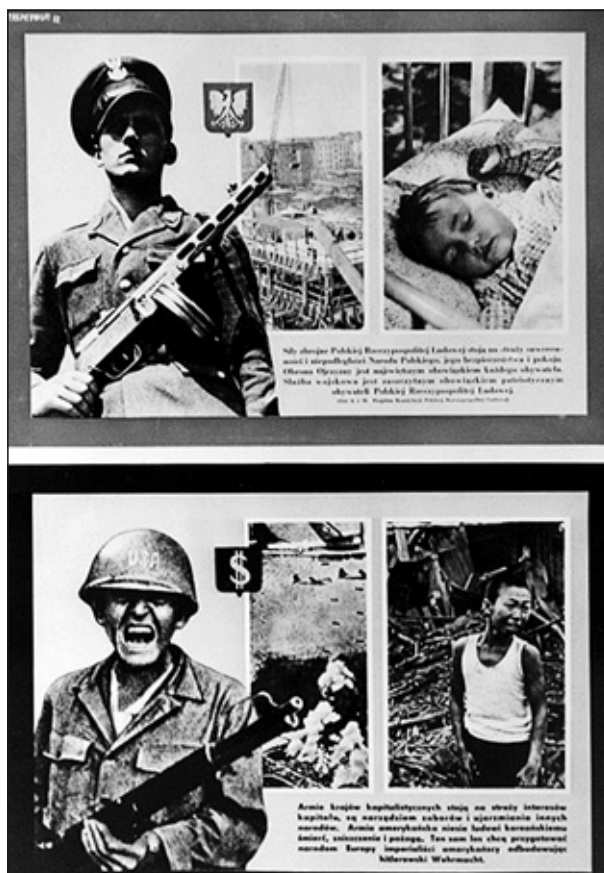


Plansza propagandowa (plakat) nr 2
 Źródło: MPW, PL 10879 (autor: Tadeusz Trepcowski).

³³ MPW, PL 10879 (autor: Tadeusz Trepcowski).

³⁴ *Ibidem*.

Trzecią przeze mnie wybraną do opisu planszą propagandową była kompozycja odwołująca się do potrzeby zilustrowania zapisu konstytucyjnego mówiącego o „najświętszym obowiązku każdego obywatela”, jakim jest obrona ojczyzny, jej suwerenności i niepodległości³⁵. Do tego celu użyto w czerwonej, górnej ramce na seledynowym tle fotografii śpiącego dziecka w łóżeczku, fragmentu dzielnicy mieszkaniowej w budowie oraz żołnierza stojącego na straży pokoju. Z kolei w części „ciemnej” plakatu znalazły się zdjęcia zniszczonej walkami Korei, w tym obraz zrozpaczonego chłopca oraz żołnierza amerykańskiego w pozycji ataku. Zamieszczony poniżej tekst odwoływał się do przekonania, że armie krajów kapitalistycznych stoją na straży interesów kapitału i są narzędziem zaborów i ujarzmiania innych narodów, czego dobitnym przykładem jest wojna w Korei i odbudowa hitlerowskiego Wehrmachtu³⁶ (zob. poniżej, plansza propagandowa nr 3).



Plansza propagandowa (plakat) nr 3
Źródło: MPW, PL 10884 (autor: Tadeusz Trepcowski).

³⁵ MPW, PL 10884 (autor: Tadeusz Trepcowski).

³⁶ *Ibidem*.

W przypadku tej, jak i pozostałych 12 plansz, każda z dwóch części miała swój symbol. Obrazy ukazujące jasne strony życia w Polsce Ludowej i ogólnie w krajach socjalistycznych zaopatrzone w godło PRL, by symbolem tego, co najgorsze, uczynić umieszczony na tarczy znak dolara.

W taki sposób, jak już wspominałem, ilustrowano kolejne zdobycze ludowego państwa, w tym: opiekę na ludnością wiejską, dziećmi i młodzieżą, dbanie o rozwój nauki i zapewnienie powszechnego i wolnego do niej dostępu, zagwarantowanie prawa do wypoczynku, korzystania ze zdobyczy kultury, pracy za uczciwym wynagrodzeniem czy też równouprawnienia kobiet i zabezpieczenia przed rozkradaniem przez kapitalistów ogólnonarodowego mienia³⁷. Wszystkie postery zaopatrzone na zasadzie kontrastu w odpowiednio źle kojarzące się tematycznie zdjęcia umieszczone w „czarno-szarej” części plansz propagandowych, okraszając je właściwym komentarzem. Na ile mogły być to zabiegi skutecznie wpływające na poglądy i postawy Polaków, spróbuje odnieść się do tego w dalszej części moich rozważań.

Drugą grupę prac autorstwa Tadeusza Trepkowskiego stanowiły, jak określono w planie wydawniczym, „plansze w formie plakatu o tematyce imperialistycznej”³⁸. Za część opracowania tekstowego tych form wizualnych odpowiadała Edda Werfel, w okresie stalinowskim wpływowa dziennikarka komunistyczna. Udało mi się odnaleźć dwanaście tego typu kompozycji, podobnie jak w serii wcześniejszej zaprojektowanych z myślą o najważniejszych kampaniach politycznych 1952 r. Wszystkie plakaty (z reguły miały one wymiary: wys. – około 70 cm, szer. – około 50 cm) zostały wykonane w kolorze i wyposażone w swoiste godło-symbol (z wyjątkiem jednego), którym uczyniono naniesiony na flagę amerykańską znak dolara (zob. poniżej wybrane przykłady owych prac – plansze propagandowe nr 4 i 5).

³⁷ MPW, PL 249/1–3; MPW, PL 10873; MPW, PL 10883; MPW, PL 10877; MPW, PL 10880; MPW, PL 10881; MPW, PL 10882; MPW, PL 10875; MPW, PL 10874; MPW, PL 10876 (autor: Tadeusz Trepkowski).

³⁸ Zob. J. Wojsław, *Kampania propagandowa...*, s. 144–145.



Plansze propagandowe (plakaty) nr 4 i 5

Źródło: MPW, PL 16616/1,2,3,M: *Wolność po amerykańsku*;

MPW, PL 16614/1,2,3,M: *Nowy ład po amerykańsku* (autor: Tadeusz Trepkowski).

W przeciwieństwie do prac opartych na stylistyce kontrastu, tutaj cała przestrzeń przekazu została podporządkowana wizualnej propagandzie negatywnej, nastawionej na wywołanie u odbiorców uczuć obrzydzenia do wszystkiego, co amerykańskie i kapitalistyczne. Grafik uczynił podstawowym elementem wiarygodnego przesłania odpowiednio dobrane i skomponowane zdjęcia (w liczbie od trzech do pięciu), które często też otoczone były innymi graficznymi środkami wyrazu. Główny temat, zawsze sprowadzony do dwuelementowego określenia, składającego się z nazwy wybranego fragmentu rzeczywistości społeczno-politycznej USA i sformułowania przymiotnikowego – „po amerykańsku” – był umieszczany na każdym z plakatów jako jego centralny punkt. Temu swoistemu hasłu towarzyszyły ilustracje, najczęściej w formie serii fotografii, dyskredytujące szeroko rozumiany amerykański styl życia, prowadzenia polityki, odnoszący się zarówno do prywatnej, jak i publicznej przestrzeni, w kraju i zagranicą.

By nadmiernie nie rozbudowywać opisu wspomnianych plansz plakatowych, skupię się na wyliczeniu wiodącego tematu każdej z nich. Były to: „Faszyzm

po amerykańsku”³⁹, „Cywilizacja po amerykańsku”⁴⁰, „Demokracja po amerykańsku”⁴¹, „Dobrobyt po amerykańsku”⁴², „Nowy ład po amerykańsku”⁴³, „Kultura po amerykańsku”⁴⁴, „Pokój po amerykańsku”⁴⁵, „Postęp po amerykańsku”⁴⁶, „Równość po amerykańsku”⁴⁷, „Sprawiedliwość po amerykańsku”⁴⁸, „Wolność po amerykańsku”⁴⁹, „Wybory po amerykańsku”⁵⁰. Nie trzeba chyba tutaj szerzej opisywać tematyki dobranych środków wizualnych i towarzyszącego im komentarza tekstowego, gdyż w obu przypadkach były one zbliżone w swoim wyrazie do tego, co w literaturze przedmiotu nazywa się „propagandą nienawiści”.

Kolejnym typem strategii propagandowej wykorzystywanej dla prowadzenia kampanii wyborczej było odwoływanie się do opinii i poglądów uznanych autorytetów, w tym konkretnym przypadku do postaci z historii i literatury polskiej, których życie i twórczość została zakwalifikowana przez komunistów do kategorii „postępowych”. Autorem czterech odnalezionych przeze mnie barwnych prac, gdzie dominującą kolorystyką był odcień czerwony (o wymiarach: wys. – 100 cm, szer. – 70 cm) był znakomity malarz i rysownik Jan Marcin Szancer. Wśród bohaterów, którzy posłużyli mu do propagowania programu Frontu Narodowego, znaleźli się: Adam Mickiewicz, Tadeusz Kościuszko, Maria Konopnicka i Joachim Lelewel.

Układ przestrzenny każdego plakatu składał się z trzech pól. Miejsce w partii górnej przypadało zawsze fragmentowi tekstu wypowiedzianemu przez wybranego patrona. Część środkową i zarazem najobszerniejszą zajmowała namalowana przez Szancera sylwetka bohatera. Najniższy sektor planszy zajmował już współczesny, sporządzony drukowanymi literami napis odnoszący się do najważniejszych ideologicznych przesłań Polski stalinowskiej.

I tak w wypadku Kościuszki – stojącego na tle powiewających chorągwi, w jednej ręce trzymającego szablę, a drugą opierającego się o armatę – wykorzystano słowa mówiące, że: „Obywatel, który chce się szczyścić być dobrym Polakiem powinien poświęcić wszystko dla Ojczyzny”⁵¹. Podpis pod rysunkiem brzmiał: „Kto staje w szeregach Frontu Narodowego, kto wzmacnia jego jedność i przyczynia się do osiągnięcia jego wielkich i sprawiedliwych celów – jest patriotą. Kto jedność narodu świadomie rozbija jest wrogiem”⁵² (zob. poniżej, plansza propagandowa nr 6).

³⁹ MPW, PL 16618/1,2,3,M (autor: Tadeusz Trepkowski).

⁴⁰ MPW, PL 10895/1,2 (autor: Tadeusz Trepkowski).

⁴¹ MPW, PL 16619/1,2,3,M (autor: Tadeusz Trepkowski).

⁴² MPW, PL 16623/1,2,3,M (autor: Tadeusz Trepkowski).

⁴³ MPW, PL 16614/1,2,3,M (autor: Tadeusz Trepkowski).

⁴⁴ MPW, PL 16621/1,2 (autor: Tadeusz Trepkowski).

⁴⁵ MPW, PL 16615/1,2,3,M (autor: Tadeusz Trepkowski).

⁴⁶ MPW, PL 16620/1,2,3,M (autor: Tadeusz Trepkowski).

⁴⁷ MPW, PL 16622/1,2,3,M (autor: Tadeusz Trepkowski).

⁴⁸ MPW, PL 10896/1,2,3 (autor: Tadeusz Trepkowski).

⁴⁹ MPW, PL 16616/1,2,3,M (autor: Tadeusz Trepkowski).

⁵⁰ MPW, PL 16617/1,2,3,M (autor: Tadeusz Trepkowski).

⁵¹ MPW, PL 28774/1,2 (autor: Jan Marcin Szancer).

⁵² *Ibidem*.

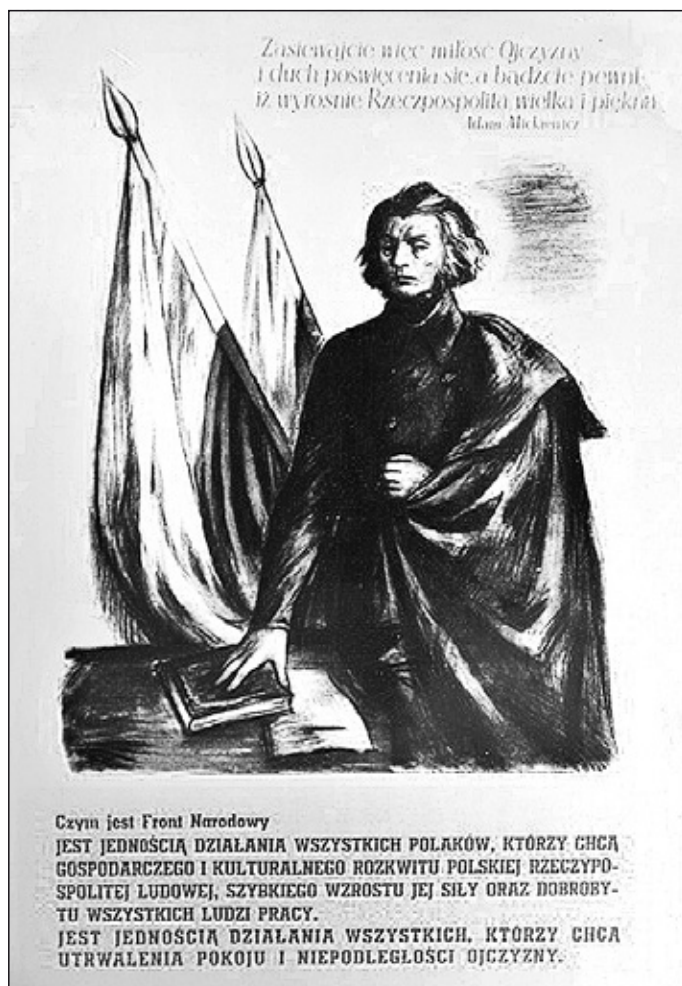


Plansza propagandowa (plakat) nr 6
 Źródło: MPW, PL 28774/1,2,16614/1,2 (autor: Jan Marcin Szancer).

Z kolei Adam Mickiewicz został wykorzystany do objaśnienia pojęcia „Frontu Narodowego”⁵³. Analogicznie do wyżej prezentowanego dzieła, w górnej partii zostały umieszczone słowa wieszczki, które brzmiały: „Zasiewajcie więc miłość ojczyzny i duch poświęcenia się, a bądźcie pewni iż wyrosnie Rzeczpospolita wielka i piękna”. Poniżej sylwetki polskiego romantyka z kolei zapisano: „Czym jest Front Narodowy. Jest jednością działania wszystkich Polaków, którzy chcą gospodarczego rozkwitu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, szybkiego wzrostu jej siły oraz dobrobytu wszystkich ludzi pracy. Jest jednością działania wszystkich, którzy chcą utrwalenia pokoju i niepodległości Ojczyzny”⁵⁴ (zob. poniżej, plansza propagandowa nr 7).

⁵³ MPW, PL 590/1-2,3,M (autor: Jan Marcin Szancer).

⁵⁴ *Ibidem*.



Plansza propagandowa (plakat) nr 7
 Źródło: MPW, PL 590/1-2, 3,M (autor: Jan Marcin Szancer).

Joachim Lelewel posłużył natomiast do przypomnienia Polakom, jak wielki wkład wniósł Związek Radziecki w uzyskanie przez Polskę „nowych, sprawiedliwych granic”⁵⁵, przy równoczesnym przypomnieniu, która klasa społeczna – arystokracja – przyczyniła się do utraty Śląska i Prus⁵⁶. Natomiast Maria Konopnicka stała się orędowniczką kampanii służącej podniesieniu świadomości Polaków o tym,

⁵⁵ MPW, PL 346/1-2,3 (autor: Jan Marcin Szancer). Pełny tekst zamieszczony pod postacią Lelewela brzmiał: „Historyczne zwycięstwo Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich nad faszyzmem wyzwoliło ziemie polskie, umożliwiło polskiemu ludowi pracującemu zdobycie władzy i stworzyło warunki narodowego odrodzenia Polski w nowych, sprawiedliwych granicach. Na wieczne czasy powróciły do Polski Ziemie Odzyskane”.

⁵⁶ Przytoczone słowa Lelewela brzmiały: „Zadawałem kwestię: Śląsk i Prusy stracił naród polski przez arystokrację: Jakim sposobem odzyska? Nikt nie umiał odpowiedzieć, że – przez lud”.

jak dużo już uczyniono i jak wiele jeszcze będzie zrobione w kwestii rozwoju przemysłu, rolnictwa i kultury⁵⁷.

Podsumowując ten wątek, należy zaznaczyć, że owa formuła propagandowa zazwyczaj odwoływała się w warstwie tekstowej do tzw. strategii obietnicy i zarazem groźby, czyli z jednej strony służyła pokazaniu możliwych korzyści, gdy odbiorca przekazu przyjmie proponowany przez komunikat punkt widzenia, z drugiej zaś przedstawieniu strat, jeśli nie uwzględni się sugestii zawartych w podanym opisie⁵⁸.

Ważną kategorią wizualnego przekazu propagandowego czasów polskiego stalinizmu był plakat satyryczny. Do jego stylizacji wykorzystywano satyrę i agresywną karykaturę polityczną. Na marginesie można dodać, że w ramach Wydziału Kultury KC PZPR powołano na przełomie lat czterdziestych i pięćdziesiątych XX w. Sekcję satyry, w skład której wchodził m.in.: szef wydziału Paweł Hoffman⁵⁹ i znakomity karykaturzysta Zbigniew Mitzner⁶⁰. Ten ostatni na początku 1951 r. na potrzeby owej komórki partyjnej KC PZPR przygotował możliwą do zaakceptowania przez partyjne władze wykładnię rozumienia komunistycznej satyry. Pisał w przedstawionym tam referacie: „Satyra w państwie i społeczeństwie komunistycznym demaskuje sprzeczności ukryte pod pozorami harmonii w ustroju kapitalistycznym oraz demaskując jego agentury i przeżytki w ustroju socjalistycznym, winna posługiwać się nie tylko humorem politycznym, jak współczesna satyra polska, lecz również wzbudzać gniew i nienawiść, miłość i uwielbienie, wyzwalać zabójczy śmiech i zwycięską radość, krótko odzwierciedlać uczucia mas, mobilizować je do działania, być sprawnym narzędziem polityki”⁶¹. Jak sądzę, takie też rozumienie satyry, jako narzędzia do walki politycznej, towarzyszyło twórcom wyborczego plakatu w 1952 r. Wśród nich znaleźli się tacy znani plakaciści i graficy jak: Eryk Lipiński, Tadeusz Ulatowski i Karol Baraniecki. Zgodnie z tym, co pisał Lesław Wojtasik, plakat satyryczny w państwach demokracji ludowej miał „nie tylko ośmieszać, ale przede wszystkim budzić poczucie potępienia, odrzucenia społecznego, a nawet nienawiści”⁶².

⁵⁷ MPW, PL 345/1–2 (autor: Jan Marcin Szancer).

⁵⁸ Zob. B. Sobkowiak, *Public relations jako forma komunikowania masowego* [w:] *Studia z teorii komunikowania masowego*, red. B. Dobek-Ostrowska, Wrocław 1999, s. 66–67.

⁵⁹ Paweł Hoffman (1903–1978), działacz komunistyczny, publicysta, w latach czterdziestych i pięćdziesiątych XX w. redaktor naczelny „Rzeczpospolitej”, „Kuźnicy” i „Nowej Kultury”; szef Wydziału Kultury KC PZPR w latach 1950–1954.

⁶⁰ Zbigniew Mitzner (1910–1968), ps. Jan Szelaż; satyryk i publicysta, współzałożyciel (1935) i redaktor tygodnika satyrycznego „Szpilki”; w latach 1945–1947 redaktor „Robotnika”; pisał liczne felietony satyryczne, szkice historyczne, antologie.

⁶¹ AAN, KC PZPR, 237/XVIII/69, Tekst referatu Zbigniewa Mitznera wygłoszony na Sekcji satyry Wydziału Kultury KC PZPR w styczniu 1951 r., styczeń 1951 r., k. 27; nt. wykorzystywania karykatury politycznej w okresie polskiego stalinizmu zob. więcej: J. Ślęzak, *Karykatura polityczna w okresie stalinizmu na przykładzie wybranych rysunków satyrycznych opublikowanych w „Trybunie Ludu” w latach 1949–1955* [w:] *Partia komunistyczna w Polsce. Struktury – ludzie – dokumentacja*, red. D. Magier, Lublin–Radzyń Podlaski 2012, s. 481–503.

⁶² L. Wojtasik, *Propaganda wizualna...*, s. 165.

Przykładami plakatów wykonanych w stylistyce satyrycznej przez Eryka Lipińskiego były: praca wykonana w poetyce kontrastu – „u nich”, „u nas” (o wymiarach: wys. – 50 cm, szer. – 70 cm) – odnosząca się do praw przysługujących obywatelom PRL w kontekście nowej konstytucji, gdzie „u nas” proponuje się pracownikom wczasu, a „u nich” – w kapitalizmie – redukcję zatrudnienia⁶³; i poster (o wymiarach: wys. – 67 cm, szer. – 50 cm) bezpośrednio odwołujący się do programu wyborczego Frontu Narodowego, gdzie na tle programu owej platformy wyborczej w sposób prześmiewczy zostali narysowani – jak głosił podpis – „fabrykant” i „obszarnik”; ten pierwszy trzymający teczkę z napisem „akcje”, drugi mający w rękę szpicrutę. Pod tym wszystkim został umieszczony napis: „Przez ten front nie zdołamy się przedrzeć!”⁶⁴ (zob. poniżej, plansza propagandowa nr 8).



Plansza propagandowa (plakat) nr 8
Źródło: MPW, PL 30565/1,2 (autor: Eryk Lipiński).

⁶³ MPW, PL 502/1–3,M (autor: Eryk Lipiński).

⁶⁴ MPW, PL 30565/1,2 (autor: Eryk Lipiński).

Praca Baranieckiego (o wymiarach: wys. – 69 cm, szer. – 49 cm) wyśmiewała ordynacje wyborcze funkcjonujące w państwach Europy Zachodniej⁶⁵. Obok karykaturalnie narysowanego cyrkowego magika trzymającego w rękach chustę z napisem „Ordynacja wyborcza »Zach. Europa«” stoi kapelusz w barwach flagi USA. Poniżej części graficznej umieszczono napis: „Sztuczki magiczne w »demokracjach« zachodnich” (większą czcionką), a pod spodem słowa wyśmiewające standardy demokratyczne na Zachodzie, wypowiedziane przez postać przedstawioną na plakacie: „Nakrywam chustką urnę wyborczą, w której znajdują się głosy lewicy – za chwilę zobaczycie państwo, jak wyjmę stamtąd mandaty dla prawicy...”⁶⁶ (zob. poniżej, plansza propagandowa nr 9).

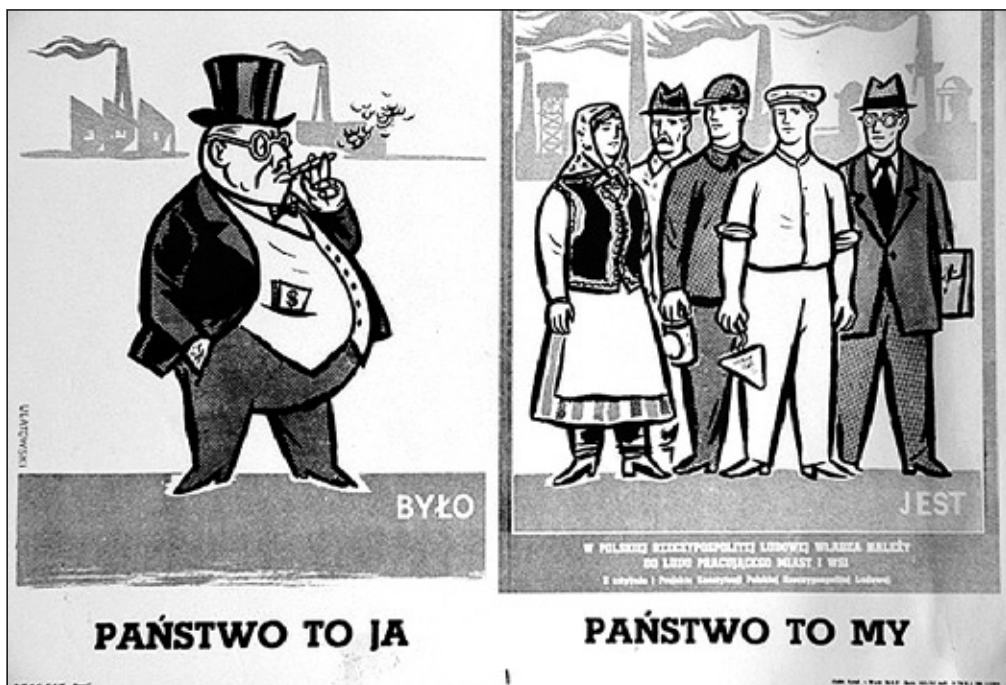


Plansza propagandowa (plakat) nr 9
 Źródło: MPW, PL 8582/1-3,M (autor: Karol Baraniecki).

⁶⁵ MPW, PL 8582/1-3,M (autor: Karol Baraniecki).

⁶⁶ *Ibidem*.

Również prace Tadeusza Ulatowskiego wykorzystywały technikę kontrastu i środki wyrazu charakterystyczne dla satyry. Już same ich tytuły: *Dawniej pracowaliśmy dla nich. Dziś pracujemy dla siebie*⁶⁷ (oba plakaty miały wymiary: wys. – 50 cm, szer. – 70 cm) czy też *Było – państwo to ja. Jest – państwo to my*⁶⁸ (zob. poniżej, plansza propagandowa nr 10) mogą dawać wyobrażenie o zastosowanych figurach plastycznych. W obu przypadkach negatywnym symbolem uczyniono postać opasłego jegomościa w cylindrze, palącego cygaro, posiadającego zachodnią „walutę”. Przeciwstawiono mu: w jednym wypadku pracującego traktorzystę, w drugim grupę osób reprezentujących „ludzi pracy” PRL. W obu przypadkach podano odnoszący się do ilustracji odpowiedni artykuł konstytucji Polski z 1952 r.



Plansza propagandowa (plakat) nr 10
 Źródło: MPW, PL 476/1,2 (autor: Tadeusz Ulatowski).

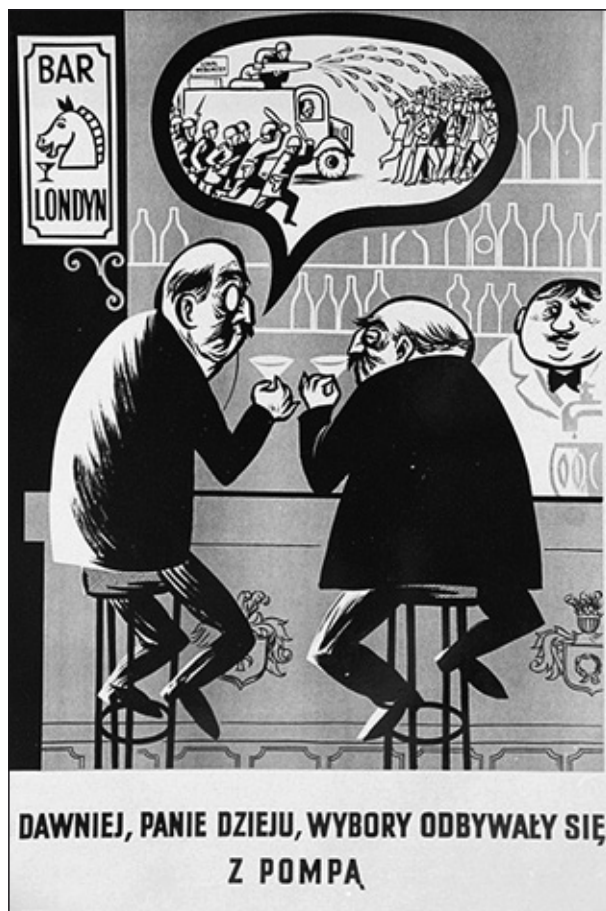
Następna praca Ulatowskiego była przykładem satyry politycznej na przekonania wyborcze części przedstawicieli starszego pokolenia, powiązanego z klasą przedwrześniowych posiadaczy⁶⁹. Już same symbole: „Bar Londyn”, w którym przed ladą siedzą dwaj stetryczali osobnicy, jeden z nich w binoklach, pijący alkohol i w „dymku” przypominający sobie dawne, dobre czasy, gdy policja z użyciem pałek i samochodu wyposażonego w działko wodne rozpędza tłum sprzed lokalu

⁶⁷ MPW, PL 478/1,2 (autor: Tadeusz Ulatowski).

⁶⁸ MPW, PL 476/1,2 (autor: Tadeusz Ulatowski).

⁶⁹ MPW, PL 4335/1,2,3 (autor: Tadeusz Ulatowski).

wyborczego, ma wywołać śmiech potępienia i ośmieszać takie myślenie u odbiorców plakatu. Dla podniesienia wyrazistości przekazu poster został wyposażony w słowa wypowiedziane, jak można sądzić, przez jednego z bohaterów wizualnej satyry: „Dawniej, panie dzieju, wybory odbywały się z pompą”⁷⁰ (zob. poniżej, plansza propagandowa nr 11).

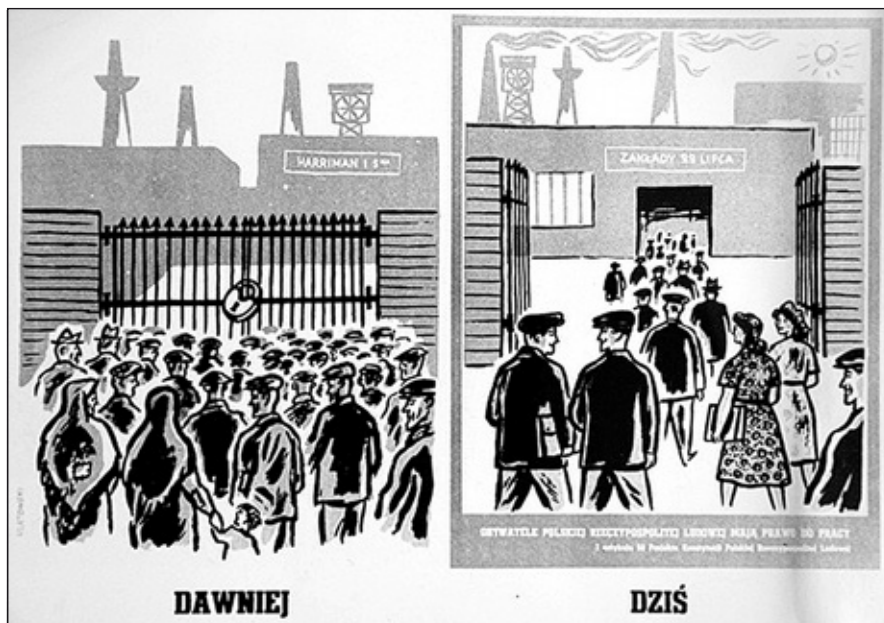


Plansza propagandowa (plakat) nr 11
Źródło: MPW, PL 4335/1,2,3 (autor: Tadeusz Ulatowski).

Pozostając przy tym grafiku, wspomnę jeszcze, że był on także autorem plakatów typu kontrastowego, ale już bez używania w nich stylistyki satyrycznej, w serii „dawniej i dziś”⁷¹. Ich tematyka dotyczyła wizualnego przeciwstawienia sytuacji chłopów i robotników w PRL i tej, która była ich udziałem w Polsce przedwrześniowej (zob. poniżej, plansza propagandowa nr 12).

⁷⁰ *Ibidem.*

⁷¹ MPW, PL 477/1–2,3 (autor: Tadeusz Ulatowski); MPW, PL 479/1,2 (autor: Tadeusz Ulatowski).



Plansza propagandowa (plakat) nr 12
 Źródło: MPW, PL 479/1,2 (autor: Tadeusz Ulatowski).

Ostatnią grupę posterów wyborczych stanowiły plakaty agitacyjne, mające ich odbiorców skłonić do określonego działania, w tym wypadku do powszechnego udziału w wyborach i oddania głosu na listę Frontu Narodowego. Trzeba zaznaczyć, że w tym wypadku żaden z twórców nie zmonopolizował owej agitacyjnej problematyki. Wśród autorów znaleźli się czołowi polscy graficy i plakacisci: Lucjan Jagodziński, Konstancy Maria Sopoćko, Józef Czerwiński, Bohdan Bocianowski, Józef Mroszczak, Lech Bagiński i Tadeusz Ulatowski. Plakaty (z wyjątkiem jednego) przedstawiały w sposób realistyczny postaci przy urnie: robotnika wkładającego kartę do głosowania⁷² (zob. poniżej, plansza propagandowa nr 13), w podobnym układzie graficznym postać wystylizowaną na chłopca⁷³ i znowu chłopską parę – mężczyznę i kobietę⁷⁴, podobnie jak żołnierza⁷⁵ i grupę młodych osób, dziewcząt i chłopców przy akcie głosowania⁷⁶. Już bez atrybutu lokalu wyborczego z urną powstały plakaty robotnika trzymającego w jednym ręku kartę do głosowania, w drugim narzędzie pracy⁷⁷ i poster, na którym grupa osób reprezentujących różne zawody i środowiska trzyma transparent: „Zjednoczeni we Froncie Narodowym”⁷⁸.

⁷² MPW, PL 547/1,2 (autor: Lucjan Jagodziński).

⁷³ MPW, PL 6919/1–3 (autor: Lucjan Jagodziński).

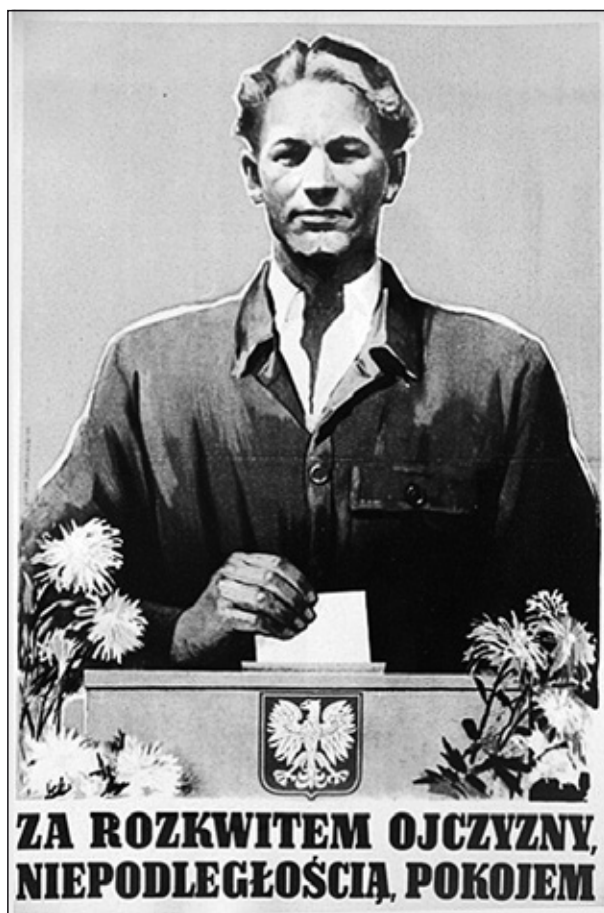
⁷⁴ MPW, PL 318/1–3,M (autor: Józef Czerwiński).

⁷⁵ MPW, PL 8497/1 (autor: Lech Bagiński).

⁷⁶ MPW, PL 422/1–2,3 (autor: Tadeusz Ulatowski).

⁷⁷ MPW, PL 6591/1 (autor: Konstancy Maria Sopoćko).

⁷⁸ MPW, PL 598/1,2,3 (autor: Tadeusz Ulatowski). Nieodnaleziony przeze mnie w Muzeum Plakatu w Wilanowie plakat zamieściła „Trybuna Ludu”. Przedstawiał on młodą parę robotników – kobietę



Plansza propagandowa (plakat) nr 13
 Źródło: MPW, PL 547/1,2 (autor: Lucjan Jagodziński).

Jedynym plakatem odnalezionym w zbiorach Muzeum Plakatu w Wilanowie, który nie odwoływał się graficznie do postaci, była praca duetu Bocianowski-Mroszczak z hasłem: „Wszyscy głosujemy na kandydatów Frontu Narodowego”⁷⁹. Tu z kolei centralnym elementem graficznym uczyniono kartkę z kalendarza: „Październik 26 Niedziela”. Innym plakatem utrzymanym w tej ostatniej konwencji był przedrukowany przez „Trybunę Ludu” poster wyborczy Frontu Narodowego, którego treść była stylizowana na znak drogowy z wypisanymi na poszczególnych tablicach nazwami miejscowości i wytwarzanymi tam dobrami gospodarczymi⁸⁰. W tym zestawieniu, jak można sądzić, mocno politycznie przemyślanym, znalazły

i mężczyzną, ona trzymała w rękach snopek zboża, on młot i biało-czerwoną szarfę; podpis na dole owego dzieła głosił: „Wspólną drogą do szczęścia i rozkwitu ojczyzny”; *Plakat wyborczy Frontu Narodowego*, TL, 26 X 1952.

⁷⁹ MPW, PL 616/1–3,M (autor: Bohdan Bocianowski, Józef Mroszczak).

⁸⁰ *Plakat wyborczy Frontu Narodowego*, TL, 22 X 1952.

się: Nowa Huta, Ursus, Żerań, kopalnia Wesoła II, Kędzierzyn, Jaworzno. W dolnej części plakatu umieszczono napis: „Na nowe wkroczyliśmy drogi”⁸¹.

Wszystkie prace charakteryzowała skromna warstwa tekstowa, która sprowadzała się do prostych haseł – sloganów typu: „Front i jego zaplecze”, „Twój czyn, twój głos ojczyźnie”, „Dorośli do głosowania”, „Wojskowi mają wszystkie prawa wyborcze na równi z osobami cywilnymi”, „Wszyscy do urn wyborczych. Głosujemy za Frontem Narodowym”, „Za pokojem i dobrobytem” czy wreszcie „Za rozkwitem ojczyzny, niepodległości i pokoju”. Najczęściej spotykanym rozmiarem powyższych prac był prostokąt o wymiarach: 100 cm wysokości i 70 cm szerokości (rzadziej: 70 cm wys. i 50 cm szer.).

Częstym atrybutem postaci przedstawionych na plakatach agitacyjnych był uśmiech i różnorodny wiek – od młodzieży, która, jak można się domyślać, dopiero co uzyskała prawa wyborcze, po osoby starsze. Taki sposób prezentowania polskiego społeczeństwa wpisywał się w podstawowy slogan wyborczy z 1952 r. mówiący o powszechności udziału w wyborach wszystkich uprawnionych do tego obywateli.

Próbując w tym miejscu dokonać pewnego podsumowania charakterystycznych cech plakatów politycznych wykorzystywanych w akcji wyborczej, należy zwrócić uwagę na kilka kwestii. Po pierwsze, na twórców, wśród których znaleźli się najlepsi ówczesni rysownicy i graficy, będący m.in. założycielami polskiej szkoły plakatu. Oczywiście można zadać pytanie o powody ich aktywności twórczej w takim polityczno-agitacyjnym charakterze, ale jak mi się wydaje, jednoznacznej i zarazem obiektywnej odpowiedzi tutaj nie można udzielić, ja w każdym razie się tego nie podejmuję, zdając sobie sprawę ze stopnia skomplikowania uwarunkowań życia w stalinowskiej Polsce. Po drugie, analizowane plakaty w swym graficznym przekazie odwoływały się do kilku, moim zdaniem, kluczowych zasad ówczesnej propagandy (w tym wizualnej), a mianowicie: do zasady powszechności, czyli ukazywania całego przekroju społeczno-zawodowego polskiego społeczeństwa, zasady konkretności przez sięganie po fotografie, budowanie figury wroga czy też stosowanie techniki kontrastu, często w oparciu o ulubiony przez propagandzistów stalinowskich zabieg narracyjny, czyli umieszczanie przekazu na osi czasu: „tak było – tak jest – tak będzie”. Polityczny plakat okresu stalinowskiego był przykładem sztuki realistycznej, bardzo rzadko, jeżeli w ogóle, sięgającej po wielowarstwowe symbole, podobnie zresztą miała się rzecz z wąsko dobraną tematyką, która odwoływała się do kilku kluczowych zagadnień – z walką o pokój, rozwój cywilizacyjny i szerzenie mitu o życiu w sprawiedliwie rządzonej socjalistycznej Polsce na czele.

Przejdźmy teraz do analizy przekazu propagandowego, ze szczególnym uwzględnieniem strony wizualnej głównego organu PZPR – „Trybuny Ludu” – w interesującym nas okresie kampanii wyborczej.

⁸¹ *Ibidem.*

Po pierwsze, należy wymienić formy przekazu wizualnego, w które została wyposażona „Trybuna Ludu”. Wśród nich znalazły się: fotografie, także w formie fotoreportażu i fotokroniki, karykatury, reprodukcje plakatów i graficznie wyeksponowane hasła.

Jak zawsze przy takich wydarzeniach politycznych, układ kampanii propagandowej, podzielonej na dłuższy okres przygotowawczy (od ustalonego odgórnie momentu inicjacji propagandowej do wydarzenia) i krótszy sprawozdawczy (od danego wydarzenia do wyeksploatowania politycznego tematu), zawierał w sobie typowe dla okresu stalinowskiego argumenty natury ideologicznej i związanej z kalendarzem wyborczym informację. Pierwsze zdjęcia ilustrowały poszczególne etapy rozwijającej się kampanii wyborczej. Tak więc na wstępie fotografie prezentowały: „uczestników Konferencji głosujących nad projektem składu Ogólnopolskiego Komitetu Wyborczego Frontu Narodowego, którego przewodniczącym został oczywiście Bolesław Bierut⁸²; prezydium narady Związku Samopomocy Chłopskiej w Warszawie, na której to konferencji przedstawiciele społeczeństwa województwa warszawskiego wyłaniali skład Wojewódzkiego Komitetu Wyborczego Frontu Narodowego⁸³; przedstawiciele załogi Zakładów Mechanicznych „Ursus”, którzy podczas zakładowej konferencji Frontu Narodowego podjęli dla poparcia „Programu Wyborczego Frontu Narodowego i uczczenia XIX Zjazdu WKP(b)” zobowiązania produkcyjne⁸⁴. Cechą wspólną tych zdjęć było skupienie uwagi na osobach zasiadających w prezydiach, za których plecami obok biało-czerwonych flag znajdowały się portrety liderów partyjnych z Bierutem na czele, gdzie we fragmentach widać było również „właściwie” brzmiące hasła polityczne.

Prezentowanie rozwijającej się dynamiki procedur wyborczych w następujących tygodniach, do dnia aktu głosowania, jeszcze kilka razy znajdowało odbicie w publikowanych zdjęciach. Pierwszeństwo jednak przypadło fotografiom, których tematyka służyła ukazywaniu gospodarczego rozwoju Polski, w tym także przez – zainicjowany na przełomie pierwszej i drugiej dekady września – wyścig pracy. Do dnia wyborów takich ilustracji udało mi się odszukać blisko dziesięć – oczywiście w podpisie musiało się znajdować odwołanie do programu Frontu Narodowego lub związanej z wyborami akcji zobowiązań produkcyjnych. Rzeczą charakterystyczną dla tych fotografii i towarzyszących im podpisów było sięganie

⁸² „Uczestnicy Konferencji głosują nad projektem składu Ogólnopolskiego Komitetu Wyborczego Frontu Narodowego”, foto CAF – Stanisław Dąbrowiecki, TL, 1 IX 1952, s. 1.

⁸³ „W sali konferencyjnej ZSCH w Warszawie obradowali przedstawiciele społeczeństwa woj. warszawskiego w celu wyłonienia Wojewódzkiego Komitetu Wyborczego Frontu Narodowego. Na zdjęciu: prezydium narady”, foto – CAF, TL, 4 IX 1952, s. 3.

⁸⁴ „Załoga »Ursusa« zdobyła sztandar za przodownictwo w przemyśle motoryzacyjnym. Podczas zakładowej konferencji Frontu Narodowego, jaka odbyła się w dniu 9 bm., załoga Zakładów Mechanicznych »Ursus« podjęła dla Programu Wyborczego Frontu Narodowego i uczczenia XIX Zjazdu WKP(b) cenne zobowiązania produkcyjne. Na konferencji Sekretarz ZG Związku Zawodowego Metalowców wręczył załodze »Ursusa« sztandar przechodni za uzyskanie pierwszego miejsca we współzawodnictwie o tytuł przodującego zakładu w przemyśle motoryzacyjnym”, foto CAF – Piwoński, TL, 13 IX 1952, s. 3.

po przedstawicieli różnorodnych zawodów i grup społecznych: budowlanców⁸⁵, górników – w tym wypadku jeden z przedstawicieli tego szczególnie przez władze fetowanego zawodu został powołany na członka Państwowej Komisji Wyborczej⁸⁶, stoczniovców⁸⁷, po prostu – przodowników pracy⁸⁸, pracowników elektrowni⁸⁹, reprezentantów młodych robotników⁹⁰.

Inną metodą uwiarygodniania szybkiej odbudowy i modernizacji kraju było odwoływanie się do zdjęć wybranych miast; do tego celu wykorzystano: Szczecin⁹¹, Gdańsk⁹² – mylnie zresztą ilustrując podnoszenie z ruin fotografią krakowskiego

⁸⁵ „Nowe bloki MDM. Na MDM rosną dalsze bloki. Zdjęcie przedstawia grupę betoniarską Stanisława Kowalczyka przy betonowaniu stropu nowego bloku 3b przy ul. Pięknej. Grupa ta dla poparcia Programu Wyborczego Frontu Narodowego i na cześć XIX Zjazdu WKP(b) zobowiązała się skrócić betonowanie stropu bloku 3b o 72 roboczogodziny”, foto CAF – Zygmunt Wdowiński, TL, 15 IX 1952, s. 5.

⁸⁶ „Przodujący górnik – członek Państwowej Komisji Wyborczej. Szczepan Blaut – górnik kopalni »Niwka«, czołowy przodownik pracy, odznaczony Sztandarem Pracy I klasy został powołany na członka Państwowej Komisji Wyborczej”, foto CAF – Wojciech Kondracki, TL, 16 IX 1952, s. 1.

⁸⁷ „Zobowiązanie przodującego stoczniovcza z Gdańska. Ślusarz działu wyposażeniowego Stoczni Północnej w Gdańsku, tow. Zdzisław Ignaciuk do dnia 20 sierpnia br. wykonał zadania planu 6-letniego. Dla poparcia Programu Wyborczego Frontu Narodowego i na cześć XIX Zjazdu WKP(b) postanowił on wykonać do 30 grudnia 1955 r. dodatkowo 6 norm rocznych. Dział jego podjął zobowiązania na łączną sumę 1 360 318 zł”, foto CAF – Celle, TL, 19 IX 1952, s. 1.

⁸⁸ „Dla poparcia Programu Wyborczego. Załoga Nadodrzańskich Zakładów Przemysłu Tluszczonego w Brzegu n/Odrą zobowiązała się do poparcia Programu Wyborczego Frontu Narodowego i na cześć XIX Zjazdu WKP(b) do podniesienia produkcji we wrześniu i październiku o 2%, oraz wykonania w tych miesiącach planu produkcyjnego w 112%. Na zdjęciu: przodownica Adela Kochłowska przy pracy”, foto CAF – Wojciech Kondracki, TL, 28 IX 1952, s. 1.

⁸⁹ „Elektrownia realizuje zobowiązania. Brygady remontowe Ignatowskiego, Baczyńskiego, Rusznicy i młodzieżowca Jaskrowskiego z działu kotłowego Elektrowni Warszawskiej starają się skrócić okres remontu kotłów, aby wcześniej oddać je do ruchu [...]. Na zdjęciu: Majster turbinowni Jan Krajewski z przodującym pracownikiem ZMP-wcem Władysławem Pydelą, który w sierpniu br. osiągnął przeciętną wydajność 194 procent normy”, foto – CAF, TL, 6 X 1952, s. 7. W podpisie nie ma bezpośrednio odwołania do Frontu Narodowego i wyborów, ale zdjęcie zostaje wkomponowane w tekst pt. *Dla poparcia Programu Wyborczego i na cześć XIX Zjazdu WKP(b). Warszawski świat pracy realizuje swoje zobowiązania.*

⁹⁰ „Odpowiedzieli na Apel ZG ZMP. Już w pierwszym dniu po ogłoszeniu Apelu zarządu Głównego Związku Młodzieży Polskiej do młodzieży o pionierskim zaciągu na najtrudniejsze odcinki pracy w przemyśle metalowym i węglowym – odpowiedziało nań wielu najofiarniejszych młodych robotników z całego kraju. Na zebraniu młodych robotników w Warszawskich Zakładach Napraw Samochodowych zgłosili swój akces młodzi monterzy i ślusarze. Na zdjęciu: od lewej Stefan Kusik, Stanisław Malinowski, Apolonia Lis, Eugeniusz Bąder, Julian Semenowicz i Mieczysław Dzieńcioł”, foto – Władysław Zaczek, TL, 13 X 1952, s. 7.

⁹¹ „Aleja Piastów w Szczecinie. Gród szczeciński istnieje już co najmniej tysiąc lat [...]. Podczas drugiej wojny światowej port szczeciński został zniszczony całkowicie, a miasto w 40 procentach. Po wyzwoleniu i przejściu miasta przez władze polskie w roku 1945 rozpoczęła się odbudowa miasta i portu. Zgodnie z Programem Wyborczym Frontu Narodowego Szczecin zostanie w najbliższym dziesięcioleciu w pełni odbudowany. Na zdjęciu: odbudowana Aleja Piastów”, foto CAF – Jan Tymiński, TL, 22 IX 1952, s. 6.

⁹² „Stary Gdańsk w odbudowie. Na pierwszym planie zrekonstruowana wieża Ratusza Głównego Miasta ze statua Zygmunta Augusta na szczycie” (bez podania źródła zdjęcia), TL, 10 X 1952, s. 5.

Starego Miasta⁹³, i Warszawę⁹⁴. W przypadku ostatnich dwóch miast pogłębiony komentarz o możliwościach, które daje Polakom „Program Wyborczy Frontu Narodowego”, także w kwestii odbudowy i rozbudowy zniszczonych wojną miast, został przygotowany przez czołowego publicystę czasów PRL – Karola Małcużyńskiego⁹⁵.

Kolejną wizualnie zaznaczoną w „Trybunie Ludu” narracją propagandową było prezentowanie kandydatów na posłów. W jednym z pierwszych tekstów na ten temat główny organ PZPR stwierdzał: „Wkroczyliśmy w nowy, doniosły etap kampanii wyborczej: w całej Polsce, w miastach i wsiach, robotnicy, chłopci i inteligenci wysuwają kandydatury na posłów do Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. Zgodnie z naszą Konstytucją kandydatów na posłów wysuwa sam lud”⁹⁶. Zgodnie z wcześniej przywoływaną strategią propagandową także i tu fotografie umieszczane na łamach partyjnego dziennika musiały wpisywać się w kilka podstawowych w tym czasie zasad: hierarchiczności, powszechności i konkretności.

Pierwsza z nich oznaczała w praktyce propagandowej umieszczanie najpierw fotografii, jak pisano, „ogólnonarodowego kandydata” – Bolesława Bieruta⁹⁷, którego zdjęcie było zazwyczaj większych rozmiarów od pozostałych prezentowanych⁹⁸. Co ciekawe, gdy przedstawiano „kandydatów stolicy”⁹⁹, zaraz po Bierucie, tego wizerunkowego przywileju dostąpił Konstanty Rokossowski, ale wszyscy pozostali zostać potraktowani tak samo – włącznie z należącym do politycznego triumwiratu czasów stalinizmu Jakubem Bermanem. Proporcje zdjęć w tym materiale wynosiły mniej więcej jak jeden (Bierut)¹⁰⁰ do dwóch (Rokossowski)¹⁰¹ i do dziewięciu (Berman)¹⁰².

Zwraca uwagę jeszcze inna, może nie do końca sprowadzona do kategorii zasady maniera – polegająca w przypadku najważniejszych dla danej kampanii propagandowej postaci umieszczania ich fotografii w formie portretu. Taka też konwencja – portretowa – została wykorzystana do wzmocnienia przekazu

⁹³ Prawidłową fotografię, już bez związku z okalającym ją tekstem, zamieszczono trzy dni później – 13 października. Obudowa tekstowa zdjęcia była następująca: „Odbudowa Gdańska. Stary Gdańsk w odbudowie. Na pierwszym planie zrekonstruowana wieża Ratusza Głównego Miasta. W głębi – odbudowane kamieniczki przy ul. Długiej” (w nr. 282 „Trybuny Ludu” omyłkowo umieszczono niewłaściwe zdjęcie z podpisem dotyczącym odbudowy Gdańska), TL, 13 X 1952, s. 8.

⁹⁴ „Plac Konstytucji – początek nowego śródmieścia stolicy”, foto – CAF, TL, 23 X 1952, s. 6.

⁹⁵ K. Małcużyński, *Jedno zdanie naszego Programu... Gdańsk dziś – i za lat osiem*, TL, 10 X 1952; *idem*, *Wielka Warszawa – którą zapowiada nasz program. „...w okresie bieżącego dziesięciolecia zakończymy odbudowę Warszawy...”* (Z Programu Wyborczego Frontu Narodowego), TL, 23 X 1952.

⁹⁶ *Kandydaci narodu*, TL, 20 IX 1952.

⁹⁷ *Masy pracujące całego kraju wysuwają kandydatów na posłów do Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej Ogólnonarodowym kandydatem – towarzysz Bolesław Bierut*, TL, 20 IX 1952.

⁹⁸ Dla wzmocnienia wizualnego przekazu propagandowego w „Trybunie Ludu” z 8 października zamieszczono zdjęcie poświęcone Bierutowi gazetki ściennej przygotowanej przez członków ZMP z Fabryki Samochodów Osobowych na Żeraniu.

⁹⁹ *Kandydaci stolicy*, TL, 3 X 1952.

¹⁰⁰ Wielkość zdjęcia – 252 cm².

¹⁰¹ Wielkość zdjęcia – 108 cm².

¹⁰² Wielkość zdjęcia – 27 cm².

propagandowego przez użycie do tego celu dziewiętnastu zdjęć (fotografii portretów), jak napisano, „najlepszych synów narodu polskiego”, których idee realizuje teraz Front Narodowy. Do tej grupy zaliczeni zostali: Hugo Kołłątaj, Tadeusz Kościuszko, Stanisław Staszic, Joachim Lelewel, Adam Mickiewicz, Henryk Kamiński, Edward Dembowski, Piotr Ściegienny, Jarosław Dąbrowski, Walery Wróblewski, Bolesław Prus, Ludwik Waryński, Eliza Orzeszkowa, Maria Konopnicka, Stefan Żeromski, Julian Marchlewski, Feliks Dzierżyński, Marian Buczek, Marceli Nowotko¹⁰³.

Zasada powszechności oznaczała obowiązek prezentowania w mediach kandydatów na posłów wywodzących się z różnych środowisk (z podkreśleniem szczególnej roli kobiet w pracach Frontu Narodowego)¹⁰⁴, reprezentujących różne zawody i instytucje, a także ukazywania masowego udziału obywateli PRL w głosowaniu i wymaganych procedurami wyborczymi działaniach. Dlatego też słowa opisywały masowy i powszechny udział ludności polskiej, z terenu całego kraju: w zawiązywaniu komitetów wyborczych Frontu Narodowego (od 1 września), w zaznajamianiu się z programem politycznym owej platformy wyborczej (od 7 września), udziału we wspomnianych już zobowiązaniach produkcyjnych (od 10 września), w wysuwaniu kandydatów na posłów i spotkaniach z nimi (od 20 września), w sprawdzaniu spisów wyborców (w trzeciej dekadzie września), uczestnictwie w pracy propagandowo-agitacyjnej (przez cały okres przedwyborczy) czy też w końcu w głosowaniu (już od 26 października). Oczywiście nie wszystkie z tych aktywności znalazły swoje wizualne odbicie na łamach „Trybuny Ludu”, co jednak nie oznaczało informowania z użyciem analizowanej formy przekazu polskich czytelników o poszczególnych etapach kampanii wyborczej.

Tak więc obok prezentowania „kandydatów narodu” na posłów informowano o odbywających się w całym kraju spotkaniach z nimi. W jednym z tekstów redakcyjnych pisano: „W całej Polsce odbywają się spotkania ludności z kandydatami Frontu Narodowego. Miliony ludzi pracy miast i wsi biorą udział w tych spotkaniach”¹⁰⁵. Dlatego też pokazywano: przodownika pracy, kierownika odlewni FSO Henryka Wójcika¹⁰⁶, kandydata marynarzy – komandora ppor. Marynarki Wojennej Zdzisława Strudzińskiego¹⁰⁷, dyrektora Wrocławskich Zakładów Przemysłu Odzie-

¹⁰³ *Front Narodowy realizuje idee, które przyświecały najlepszym synom narodu polskiego*, TL, 25 X 1952.

¹⁰⁴ O roli kobiet w pracach Frontu Narodowego i szerzej ich znaczeniu „w walce o pokój i dobrobyt” ludowej ojczyzny mówił redakcyjny tekst „Trybuny Ludu” z 5 października; zob. *Kobiety w szeregu Frontu Narodowego*, TL, 5 X 1952.

¹⁰⁵ *Kandydaci Frontu Narodowego*, TL, 15 X 1952.

¹⁰⁶ Fot. „Na masówce załogi Fabryki Samochodów Osobowych na Żeraniu. W środku: kandydat załogi na posła do Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej wielokrotnie przodownik pracy, kierownik odlewni FSO Henryk Wójcik”, foto Władysław Piotrowski, TL, 20 IX 1952, s. 3.

¹⁰⁷ „Marynarze ze swym kandydatem na posła. Kandydat na posła z okręgu gdańskiego komandor ppor. Marynarki Wojennej Zdzisław Strudziński w rozmowie z przodownikami wyszkolenia bojowego i politycznego”, foto CAF – Janusz Uklejewski, TL, 11 X 1952, s. 7.

zowego Janinę Pyłkę¹⁰⁸. Ważnym składnikiem tych zdjęć, wpisującym się w konwencję spotkań ludności ze swymi kandydatami, było przedstawianie owych kandydatów w otoczeniu osób z ich środowisk pracowniczych.

Kończąc przedwyborczą kampanię propagandową w dwóch ostatnich numerach partyjnej gazety, ponownie skierowano uwagę na najważniejszych jej aktorów: Rokossowskiego¹⁰⁹ i – w przeddzień – Bieruta. W tym ostatnim przypadku zajmujące pierwsze dwie strony „Trybuny Ludu” przemówienie „towarzysza Tomasza” zostało zaopatrzone (oprócz znacznych rozmiarów zdjęcia portretowego¹¹⁰) w fotografię z wiecu wyborczego w Warszawie¹¹¹. Trzeba zaznaczyć, że zasada powszechności była jeszcze dobitniej widoczna w warstwie tekstowej gazety, która już miesiąc przed wyborami w serii *Kandydaci Ludu* przybliżała owe postaci¹¹².

W co najmniej dwóch przypadkach relacjonowano z użyciem fotografii sprawdzanie spisów wyborców¹¹³. W tym wypadku ukazywano na zdjęciach ludzi w siedzibach obwodowych komisji wyborczych, z uwagą pochylających się nad listami. Na jednej z fotografii obok wiodącego tematu masowego zaangażowania obywateli w sprawny przebieg procedur wyborczych uwypuklono hasło umieszczone nad głowami osób znajdujących się w lokalu: „Oddając swoje głosy na listy Frontu Narodowego głosujecie za rozkwitem ojczyzny, niepodległością, pokojem”¹¹⁴. Jak można przypuszczać, treść owego sloganu należała do najczęściej w tym czasie kopiowanych wezwań, które odwoływały się do najważniejszych politycznie i propagandowo eksploatowanych kategorii.

Kolejnym narzędziem propagandowego przekazu wyborczego była karykatura. Ze względu na polityczną wagę dziennika można sądzić, że umieszczone w gazecie nieliczne rysunki próbowały wpisać się w gusta partyjnych decydentów. Część karykatur odwoływała się w swojej kompozycji do techniki kontrastu. Dlatego też czytelnicy „Trybuny” na zasadzie czarno-białego rysowania obrazu świata uzyskiwali przekaz: *Za frontem – Z airontem*, gdzie po właściwej stronie znajdował się napis: „Niech żyje Front Narodowy” i grupa obywateli PRL oddających głos

¹⁰⁸ „Wyborca i jego kandydat. Janina Pyłka, kandydat na posła z okręgu Nr 44, dyrektor Wrocławskich Zakładów Przemysłu Odzieżowego, w rozmowie z przodującym krojącym WZPO, Zdzisławem Miskutą, wykonującym 250 procent normy”, foto CAF – Glinkowski, TL, 19 X 1952, s. 6.

¹⁰⁹ Fot. „Marszałek Polski tow. Konstanty Rokossowski przemawia na spotkaniu z kolejarzami węzła warszawskiego”, TL, 24 X 1952, s. 1. W tym wypadku zdjęcie było ilustracją do obszernego streszczenia.

¹¹⁰ Wielkość portretu była taka sama jak w wypadku prezentowanych *Kandydatów Stolicy* trzy tygodnie wcześniej – 252 cm².

¹¹¹ „W dniu 23 bm. odbyło się w Hali Mirowskiej w Warszawie spotkanie pierwszego kandydata narodu towarzysza Bolesława Bieruta z wyborcami. Na zdjęciu: prezydium spotkania”, foto – CAF, TL, 25 X 1952, s. 1.

¹¹² Wśród prezentowanych tam osób znaleźli się przedstawiciele: chłopstwa, robotników, inteligencji pracującej.

¹¹³ Zob.: *Sprawdzamy spisy wyborców*, TL, 25 IX 1952; *Sprawdź swoje nazwisko w spisie wyborców*, TL, 29 IX 1952. W obu przypadkach pod zdjęciem znajdowały się informujące szerzej czytelnika opisy sytuacji uchwyconej przez obiektyw fotoreportera.

¹¹⁴ *Sprawdź swoje nazwisko w spisie wyborców*, TL, 29 IX 1952.

w wyborach, a po drugiej stronie amerykańska kampania wyborcza, w której z ust polityków padają słowa „Ty łapowniku”, „Ty złodzieju”¹¹⁵. Drugi z kolei przykład to dzieło zatytułowane: *Głosy pokoju – Głosy wojny*, gdzie z kolei przeciwstawiono rysunek osób wrzucających głosy do urny karykaturalnie wyglądającym dziennikarzom radia „Madryt”, BBC i „Głosu Ameryki”¹¹⁶.

Zamieszczono również karykaturę i fotografie, które sięgały po ulubioną technikę narracji w okresie stalinizmu, opartą na osi czasu i naniesioną na nią kategorię – „Tak było”. Na zatytułowanym w taki sposób rysunku, którego – jak wcześniej prezentowanych – autorem był Zbigniew Ziomecki, przedstawiono, jak można się domyślać, przedwojennych polskich kapitalistów i wyzyskiwaczy mających za nic prostego obywatela, którego można było przed wyborami wódką omamić i po wszystkim mieć za nic¹¹⁷. W tej samej konwencji stylistycznej i pod takim samym tytułem na dwa dni przed wyborami przypomniano czytelnikom partyjnego dziennika, jak przed wojną wyglądali „wybrani” parlamentarzyści i ich „wyborcy”¹¹⁸. Warto w tym miejscu przytoczyć choćby fragmenty podpisów towarzyszących obu zdjęciom. O „wybranych” pisano: „Zgraja posłów-obszarników, »reprezentantów« mas chłopskich, poprzebieranych w kontusze i siermięgi na błazeńskiej maskaradzie z okazji zaprzysiężenia prezydenta Mościckiego”¹¹⁹; z kolei „wyborców” charakteryzowano zdjęciem z życia przedwojennej wsi polskiej, gdzie jak skomentowano: „Grupa kobiet wiejskich wypędzona nędzą ze swych domów wędruje w poszukiwaniu sezonowej pracy w majątkach obszarniczych”¹²⁰.

Karykatura i fotografia były również środkiem przedstawiania palety wrogów systemu, włącznie z napiętnowanymi przez socjalizm postawami, i to jak się wydaje bardziej skutecznym niż sam tekst. Dlatego też w okresie przedwyborczym znalazły się także na łamach interesującego nas dziennika tego rodzaju przekazy. Jednym z nich była karykatura wykonana przez Artura Wiejskiego zatytułowana *Czy słyszała pani?!...*, w której jej autor z ironią traktuje zaczerpnięty z przedwojennej Polski (jak można przypuszczać), z środowiska mieszczańskiego, kobiecy zwyczaj plotkowania bez posiadania kompetencji w poruszonym temacie¹²¹. Stąd w dwuczęściowej karykaturze oprócz dwóch piętnowanych kobiet, siedzących przy kawiarnianym stoliku, pojawia się głos rozsądku i nowej moralności socjalistycznej w osobie mężczyzny trzymającego w dłoniach „Program Wyborczy Frontu Narodowego”, który odpowiada, niepytany przez obie panie, na ich naganę jednego z zasłyszanych zapisów programowych owej platformy wyborczej, mówiącego

¹¹⁵ *Za frontem – Z airontem*, rys. Zbigniew Ziomecki, TL, 22 X 1952.

¹¹⁶ *Głosy pokoju – Głosy wojny*, rys. Zbigniew Ziomecki, TL, 24 X 1952.

¹¹⁷ *Tak było...*, rys. Zbigniew Ziomecki, TL, 25 X 1952.

¹¹⁸ *Tak było. Wybrani ... i ... wyborcy* (bez podania źródła wykonania), TL, 24 X 1952.

¹¹⁹ *Ibidem*.

¹²⁰ *Ibidem*.

¹²¹ *Czy słyszała pani?!...*, rys. Artur Wiejski, TL, 23 X 1952.

o obowiązku nauki szkolnej przez aż siedem lat, stwierdzeniem: „Przydałoby się i niektórym dorosłym...”¹²²

W katalogu prezentowanych wrogów i krytykowanych postaw znalazły się również: kulak¹²³, zwyczaj słuchania audycji nadawanych przez „Głos Ameryki” i BBC, fotografia spekulanta na tle deficytowych towarów¹²⁴. W powyższych przypadkach zarówno kontekst wizualny, jak i warstwa tekstowa, nie zawsze równolegle, zostały wyposażone w odniesienia do pojęcia Frontu Narodowego. Jak już wspominałem, wszystkie te działania miały na celu utrwalanie pewnego, odpowiadającego komunistom czarno-białego widzenia świata, i – jak się wydaje – w jakimś stopniu taki skutek mogły przynieść.

Kolejną kategorią słowno-wizualną, z którą mieliśmy do czynienia w przypadku propagandy przedwyborczej w „Trybunie Ludu”, były hasła lokowane na krawędziach, najczęściej pierwszej strony gazety. Należały one do obowiązkowego katalogu sloganów, które należało nie tylko odbierać z wiodących środków masowego przekazu, ale jak można przypuszczać, wykorzystywać w lokalnie prowadzonej pracy agitacyjno-propagandowej. Treści tych wezwań nie odbiegały od typowych dla polskiego stalinizmu tematów, w które również wpleciono problematykę ściśle związaną z wyborami. Dlatego też czytaliśmy: „Czy sprawdziłeś już swoje nazwisko w spisie wyborców?” (26 i 28 września)¹²⁵, „Pod sztandarem Frontu Narodowego – naprzód do Polski silnej i szczęśliwej”¹²⁶, „Robotnicy! W imię zwycięstwa Frontu Narodowego stawajcie na wartach pracy!”¹²⁷, „Precz z podżegaczami wojennymi – wrogami narodu polskiego!”¹²⁸, „Młodzieży polska – w imię Twojej jasnej przyszłości oddaj swój głos na kandydatów Frontu Narodowego!”¹²⁹, „Niech żyje czołowy kandydat Frontu Narodowego – Bolesław Bierut!”¹³⁰, „Inteligencjo polska – pod sztandarem Frontu Narodowego walcz o siłę, dobrobyt i kulturę narodu”¹³¹, „Niech żyje pokój między narodami!”¹³², „Głosując na listy Frontu Narodowego, uczynimy dzień 26 października dniem zwycięstwa jedności narodu”¹³³, „Každy głos za Frontem Narodowym jest ciosem we wrogów Polski”¹³⁴, „26 października wszyscy głosujemy na kandydatów Frontu Narodowego!”¹³⁵.

¹²² *Ibidem*.

¹²³ *Kulak w Prezydium GRN*, rys. Jan Sochacki, TL, 22 X 1952.

¹²⁴ *On jest przeciw!*, foto CAF – Piwoński, TL, 22 X 1952.

¹²⁵ TL, 26 i 28 IX 1952, s. 1.

¹²⁶ TL, 19 X 1952, s. 1.

¹²⁷ TL, 20 X 1952, s. 1.

¹²⁸ *Ibidem*.

¹²⁹ TL, 21 X 1952, s. 1.

¹³⁰ TL, 22 X 1952, s. 1.

¹³¹ TL, 23 X 1952, s. 1.

¹³² *Ibidem*, s. 2.

¹³³ TL, 24 X 1952, s. 1.

¹³⁴ *Ibidem*, s. 3.

¹³⁵ TL, 25 X 1952, s. 1.

W dniu wyborów po raz ostatni w taki sposób umieszczono dwa hasła: „Umacniajmy braterski sojusz Polski ze Związkiem Radzieckim – rękojmią naszego bezpieczeństwa i niepodległości” i „Kobiety polskie – w imię walki o pokój, szczęście Ojczyzny głosujcie na kandydatów Frontu Narodowego”¹³⁶.

Przytoczone powyżej przykłady stanowiły potwierdzenie istnienia jednej z generalnych zasad prowadzenia propagandy w Polsce lat stalinizmu, którą na potrzeby moich rozważań nazwałem strategią powszechności, czyli kierowania przekazów i zarazem mobilizowania mas w taki sposób, by uczestniczył w tym w miarę możliwości cały przekrój społeczny. Oczywiście odwołania do takich pojęć jak: pokój, szczęście, ojczyzna, niepodległość, bezpieczeństwo, postęp czy też przyjaźń z ZSRR stanowiły nieodłączny „sos” propagandowy tego, jak i zresztą następnych etapów istnienia PRL.

Jak wyglądała i czy w jakimś stopniu różniła się od propagandowej akcji przedwyborczej, ze szczególnym uwzględnieniem warstwy wizualnej, kampania relacjonująca przebieg wyborów? Zanim spróbuję się odnieść do tego zagadnienia, należy zaznaczyć rzecz oczywistą, to znaczy nieistnienie nowych, specjalnie przygotowanych na okres powyborczy plansz i plakatów. To, co w przestrzeni publicznej było prezentowane w tygodniach poprzedzających wybory, po wyborach nadal ją wypełniało. Dlatego też sens ma przyjrzenie się temu, co zostało opublikowane na łamach analizowanej „Trybuny Ludu”, czy pojawiły się w przekazie nowe, a może tylko nieco zmodyfikowane środki wizualnego przekazu?

W numerze gazety z dnia wyborów znalazła się niewidziana od wielu tygodni fotokronika¹³⁷, której celem miało być unaocznienie czytelnikom widocznych już i będących w trakcie realizacji sukcesów cywilizacyjnych Polski socjalistycznej. Fotokronikę zatytułowaną *Na to oddajesz swój głos* otwierało zdjęcie radosnych dzieci wypuszczających z rąk gołębie, poniżej zamieszczono fotografie: portu morskiego, makiety Pałacu Kultury i Nauki, FSO na Żeraniu, sali wykładowej, placu Konstytucji w Warszawie, gabinetu lekarskiego, urzędzeń przemysłowych i akcji zniwnej, w której udział brały traktory¹³⁸. Kluczowym chwytem retorycznym towarzyszącym niemal wszystkim zdjęciom było uwypuklenie sukcesów obecnego państwa polskiego na tle porażek w poszczególnych segmentach życia społeczno-gospodarczego Polski przedwrześniowej.

Od powyborczego poniedziałku i wtorku (27 i 28 października)¹³⁹ nastąpiła wzmożona ofensywa wizualna, której celem było ukazanie powszechnego i masowego

¹³⁶ TL, 26 X 1952, s. 2, 3.

¹³⁷ Według opisu zaproponowanego przez Kazimierza Wolny-Zmorzyńskiego fotokronika to przegląd zdjęć aktualnych wydarzeń z kraju lub ze świata, dotyczących nieodległego czasu, pokazujących każda fotografia inne zdarzenie, tworzących pewną całość, wyposażonych w podpisy; K. Wolny-Zmorzyński, *Fotograficzne gatunki dziennikarskie*, Warszawa 2007, s. 77–78.

¹³⁸ *Na to oddajesz swój głos*, TL, 26 X 1952.

¹³⁹ W zachowanym roczniku „Trybuny Ludu” w Bibliotece Uniwersytetu Gdańskiego nie wystąpił numer gazety z powyborczego poniedziałku 27 października, za to z drobnymi różnicami w treści ukazały się dwa numery dziennika – poranny i popołudniowy – z dnia wyborów, czyli 26 października.

udziału Polaków w uroczystym akcie głosowania. I tutaj, podobnie jak we wcześniejszej fazie kampanii propagandowej, odnajdujemy dobrze znane techniki komunikowania, czyli zasadę hierarchizacji, powszechności i konkretności. Pierwsza z nich oznaczała umieszczenie na pierwszej stronie gazety fotografii przy urnach wyborczych Bieruta i nieco poniżej Rokossowskiego oraz zdjęcia anonimowych wyborców w jednym z lokali w Warszawie¹⁴⁰. Idąc dalej tym tropem, warto zaznaczyć, że trzecim z polskich polityków, którzy zostali w sposób wizualny wskazani, był Józef Cyrankiewicz, który tego honoru dostąpił dzień później – w środę 29 października¹⁴¹.

Pierwsze wydanie „Trybuny Ludu” po wyborach zawierało również, podobnie jak w przypadku fotokroniki, nieobecny od wielu tygodni na łamach tej gazety fotoreportaż¹⁴². Ilustrował on duży objętościowo zbiór tekstów opublikowanych pod wspólnym tytułem *Lud stolicy przy urnach*¹⁴³. Fotografie w układzie pionowym, jedna pod drugą, pokazywały w momencie oddawania głosu: przodownika pracy, kobietę z dzieckiem na ręku, członków spółdzielni produkcyjnej (tylko w tym wypadku osoby głosujące miały pochodzić spoza Warszawy) i studentów warszawskich uczelni¹⁴⁴. Z wyjątkiem fotografii przedstawiającej wiejskich wyborców pozostałe podpisy pod fotografiami zawierały informacje o imionach i nazwiskach głosujących. Jak można przypuszczać, zgodnie z jedną z zasad skutecznej perswazji, by uwiarygodnić przekaz, starano się odwołać do konkretów, w tym wypadku podając dane osobowe bohaterów obrazów, a tam gdzie tego nie zrobiono – przypisać geograficznie¹⁴⁵ wiejski tłum głosujących. Na tej samej stronie zostało zamieszczone jeszcze jedno zdjęcie, także korzystające w podpisie z zasady konkretności, w tym wypadku – młodzieży wręczającej kwiaty jednemu z pierwszych wyborców, pracownikowi fabryki im. 22 Lipca w Warszawie – Klemensowi Żelazkiewiczowi¹⁴⁶. Podobnie wyglądające relacje z lokali wyborczych lub w drodze do nich były publikowane jeszcze trzykrotnie: 29 października, kiedy zamieszczono zdjęcie pracownika Banku Narodowego¹⁴⁷, 1 listopada (dwukrotnie) na pierwszej

Pierwszym – znanym mi – złożonym po wyborach egzemplarzem była „Trybuna Ludu” z wtorku 28 października. Mogło być to spowodowane różnicami w datowaniu poszczególnych egzemplarzy wysyłanych np. do Warszawy i do poszczególnych województw, a może też taktycznym rozwiązaniem propagandowym.

¹⁴⁰ TL, 28 X 1952, s. 1.

¹⁴¹ TL, 29 X 1952, s. 1.

¹⁴² Według opisu zaproponowanego przez Kazimierza Wolny-Zmorzyńskiego fotoreportaż jest środkiem komunikowania mającym na celu utrwalenie w formie obrazów problemów, jakimi żyją ludzie uwikłani w swoje sprawy; to pokazanie ich w codziennym życiu, rejestracja wydarzeń powszechnych, ale i historycznych; K. Wolny-Zmorzyński, *Fotograficzne gatunki dziennikarskie...*, s. 85.

¹⁴³ *Lud stolicy przy urnach*, TL, 28 X 1952.

¹⁴⁴ TL, 28 X 1952, s. 3.

¹⁴⁵ Fot. „Gromadnie, wspólnie, za robotniczo-chłopską sprawę głosują członkowie Spółdzielni Produkcyjnej Konstantynów i mieszkańcy Sannik w powiecie Gostynin”, TL, 28 X 1952, s. 3.

¹⁴⁶ TL, 28 X 1952, s. 3.

¹⁴⁷ „Komisja Wyborcza nr 24 w Warszawie. Głosuje Jan Bielecki – pracownik Banku Narodowego”, foto CAF – Baranowski, TL, 29 X 1952, s. 3.

stronie ukazano jak „Głosuje przodownica pracy – matka 12-ciorga dzieci”¹⁴⁸ oraz dwie strony dalej – jadących furmankami do lokalu wyborczego chłopów z gromady Worliny, gmina Łukta (woj. olsztyńskie)¹⁴⁹.

Ostatnie dwie fotografie odwołujące się do niedawnych wyborów ilustrowały prezydium rozszerzonego plenum Ogólnopolskiego Komitetu Frontu Narodowego z Bierutem w centralnym punkcie i przemawiającego na tym samym spotkaniu Cyrankiewicza¹⁵⁰. Można w tym miejscu sformułować uwagę, że personalno-wizualny prym w tej kampanii wiedli: Bierut, Rokossowski i Cyrankiewicz. Wydaje się, że w wypadku tego ostatniego polityka, który już wkrótce miał stracić urząd premiera na rzecz Bieruta, był to raczej pewien gest polityczny niż faktyczne potwierdzenie jego znaczenia politycznego.

Z kolei ostatni, niejako zamykający wyborcze materiały komentarz został zamieszczony w numerze „Trybuny Ludu” z 5 listopada. Był to tekst odredakcyjny zatytułowany *Potężny oręż – agitacja*¹⁵¹. W tym samym wydaniu gazety rozpoczęła się cykliczna akcja mobilizacyjna na rzecz obchodów kolejnej rocznicy wybuchu Rewolucji Październikowej – w tym wypadku 35.¹⁵², której poświęcono uwagę przez kilka kolejnych dni.

Trwająca ponad dwa miesiące kampania propagandowa poświęcona pierwszym wyborom do Sejmu po uchwaleniu konstytucji stalinowskiej wpisywała się w szczególności pod względem nasycenia propagandowego 1952 r.¹⁵³ Był to moim zdaniem czas kulminacji polskiego stalinizmu, z już wytworzonymi rytuałami sprawowania władzy, także jej prezentowania w środkach masowego przekazu. Dlatego też to, czego byliśmy świadkami podczas interesującej nas kampanii politycznej stanowi swoistą kwintesencję stalinowskiego stylu propagandowego. Składały się na jego kształt wymienione wcześniej strategie, by tylko pokrótce przypomnieć: zasadę powszechności, konkretności – szczególnie służącej budowaniu wiarygodności, hierarchizacji przekazu, rysowania figury wroga z użyciem formuły redukcji i uniwersalizacji jego cech, technikę kontrastu i propagandowej osi czasu czy też – tak ważną dla funkcjonowania systemów totalitarnej propagandy, w tym

¹⁴⁸ Fot. „Głosuje przodownica pracy – matka 12-ciorga dzieci. W Nowej Hucie, w obwodzie 170 złożyła głos Józefa Kosiba, przodownica pracy odznaczona srebrnym Krzyżem Zasługi. Józefa Kosiba jest matką dwanaściorga dzieci. W dniu wyborów głosowała za ich szczęśliwą przyszłością, za dalszym rozwojem i wzrostem sił ludowej Ojczyzny”, foto CAF – Jan Tymiński, TL, 1 XI 1952, s. 1.

¹⁴⁹ Fot. „Spełnili swój obowiązek obywatelski. Chłopi z gromady Worliny, gminy Łukta, pow. Ostróda jadą do obwodowej Komisji Wyborczej, by oddać swoje głosy w wyborach do Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej”, foto CAF – Żmitrowicz, TL, 1 XI 1952, s. 3.

¹⁵⁰ TL, 2 XI 1952, s. 1, 3.

¹⁵¹ *Potężny oręż – agitacja*, TL, 5 XI 1952.

¹⁵² *Masy pracujące miast i wsi zaciągają warty produkcyjne dla uczczenia 35 rocznicy Rewolucji Październikowej. 500 wart zaciągnęli budowniczowie MDM*, TL, 5 XI 1952, s. 1.

¹⁵³ Obok cyklicznie obchodzonych świąt i uroczystości z komunistycznego kalendarza (m.in.: 1 Maja; 22 Lipca, kolejnej rocznicy wybuchu Rewolucji Październikowej) w 1952 r. miały miejsce okolicznościowe obchody: 60. rocznicy urodzin Bieruta i kampania propagandowa towarzysząca uchwaleniu konstytucji stalinowskiej 22 VII 1952 r.

nazistowskich Niemiec¹⁵⁴ – zasadę zawężania tematycznego i wielokrotnego emitowania do mas, wybranych – tych samych wątków (w naszym przypadku z użyciem środków stylistycznych charakterystycznych dla komunikatu wizualnego). Oczywiście propagandziści komunistyczni odwoływali się do emocji odbiorców, stąd tak dużą wagę przywiązywano do przedstawiania obrazów rzekomej rzeczywistości, wykorzystując do tego celu zarówno środki zaczerpnięte z języka tekstu i obrazu, oparte na przesadzie i przerysowaniu, często równolegle, by coś lub kogoś wychwalać lub też ganić i potępiać.

W polityce informacyjnej badanego okresu nie było, lub prawie nie było, miejsca na neutralność. Społeczeństwo musiało nieprzerwanie uczestniczyć w życiu politycznym ludowej ojczyzny, będąc przy tej okazji aktywnym i radośnie do tych działań usposobionym ich inicjatorem. Agitacja i propaganda zostały podniesione do roli jednej z najważniejszych płaszczyzn funkcjonowania człowieka w socjalistycznym społeczeństwie. W ostatnim odredakcyjnym tekście „Trybuny Ludu” poświęconym kampanii wyborczej, już wspomnianym, pisano: „Imponujące liczby 500 000 aktywistów komitetów Frontu Narodowego wszystkich szczebli i 600 000 agitatorów – w tym łącznie 600 000 bezpartyjnych – wskazują jak wielką szkołą naszej ludowej polityki stała się kampania wyborcza, jak spotężniała, wzrosła w jej trakcie więź łącząca naszą partię, kierowniczą siłę Frontu Narodowego z masami ludzi pracy miast i wsi [...] agitacja jest pierwszym obowiązkiem każdego członka partii [...]. Agitacja – to czuły i celny oręż w naszej pracy codziennej. Jej zadaniem jest mobilizować masy do realizacji wielkich zadań Programu Wyborczego Frontu Narodowego...”¹⁵⁵

Zbliżając się ku końcowi moim rozważań, chciałbym podkreślić ogólną cechę, która dotyczyła konstruowania kampanii propagandowych w PRL, a zwłaszcza w okresie polskiego stalinizmu, to znaczy ich nużącą powtarzalność, zarówno na płaszczyźnie używanych argumentów retorycznych i towarzyszących im materiałów wizualnych, jak i – szerzej – metod i technik masowego oddziaływania.

Na zakończenie należy odnieść się do często zadawanego przy analizie tego rodzaju problematyki badawczej pytania – o rzeczywisty wpływ owych działań propagandowych na zachowania ówczesnie żyjących ludzi. Wydaje mi się trafnym spostrzeżeniem, chociaż częściowo rzucającym światło na ową sferę, wypowiedź udzielona Jackowi Trznadłowi przez Andrzeja Brauna, który powiedział o stalinowskiej propagandzie, że była „nieszczera z pewnością, ale sprytna. Trafiała”¹⁵⁶, tym bardziej gdy kierowano ją do młodego pokolenia, o czym z kolei w tych samych rozmowach wspominał Jan Józef Lipski, mówiąc o powojennym „zapale, ogromnej

¹⁵⁴ Szerzej na ten temat pisze w swej znakomitej książce Eugeniusz Cezary Król; *idem, Propaganda i indoktrynacja narodowego socjalizmu w Niemczech 1919–1945. Studium organizacji, treści, metod i technik oddziaływania*, Warszawa 1999, s. 87–88.

¹⁵⁵ *Potężny oręż – agitacja*, TL, 5 XI 1952.

¹⁵⁶ J. Trznadel, *Hańba domowa*, Warszawa 1997, s. 264.

energii, z którą naród przystąpił do odbudowy swojego życia”¹⁵⁷. Zapewne natężenie propagandy i jej wszechobecność, wsparte procesem szkolnej indoktrynacji, przy równoczesnym wykorzystaniu naturalnej chęci ludzi do uczestniczenia w odbudowie kraju i ułożeniu sobie życia, mogły – zwłaszcza w tym pierwszym okresie PRL – przyczynić się do akceptacji komunistycznej rzeczywistości, chociaż przez część społeczeństwa, i w ten sposób osiągnąć, może nie w długofalowej perspektywie, cele stawiane przez władzę komunistyczną masowej propagandzie.

¹⁵⁷ *Ibidem*, s. 289; zob. też H. Świda-Ziemia, *Urwany lot. Pokolenie inteligenckiej młodzieży powojennej w świetle listów i pamiętników z lat 1945–1948*, Kraków 2003.

Strategie perswazyjne w wyborach do Sejmu w latach 1947, 1952, 1957. Model porównawczy

Wykształcony się w XIX-wiecznej Europie model systemu politycznego, na który składają się: parlamentaryzm, istnienie partii politycznych, system wyborów, stał się kanonem obowiązującym na całym świecie, we wszystkich kulturach i różnych reżimach politycznych. Nawet w państwach niedemokratycznych przeprowadzane są wybory, które – podobnie jak w demokracjach – poprzedzają kampanie wyborcze i które kończą się aktami głosowania, mimo że ich wyniki zostały ustalone już wcześniej. Wybory w Polsce po II wojnie światowej dobrze oddają specyfikę sytuacji, w jakiej za każdym razem znajdowała się władza. Widać to przy porównaniu pierwszych trzech kampanii wyborczych do parlamentu, które odbyły się kolejno między: 14 listopada 1946 a 20 stycznia 1947, 25 sierpnia a 26 października 1952¹ i 1 grudnia 1956 a 20 stycznia 1957 r. Dzieląca je dekada była najbardziej zróżnicowanym okresem w historii Polski XX w. w ramach jednego systemu.

Każda kampania była prowadzona na podstawie strategii ustalanej w najwyższych gremiach partyjnych². Po decyzjach zapadających w Biurze Politycznym i Sekretariacie KC jej ostateczny model kształtował się w Wydziale Propagandy KC PPR/PZPR³. Mimo że ówczesna propaganda była jeszcze produktem „przednaukowym”, posługiwała się znanymi od dawna technikami⁴, metodami i środkami perswazyjnymi⁵. Wśród nich można wymienić m.in.: operowanie prawdami

¹ Jak dotąd na temat kampanii propagandowych powstał tylko jeden tekst; zob. J. Wojsław, *Kampania propagandowa towarzysząca wyborom do Sejmu z 26 października 1952 roku*, „Polska 1944/1945–1989. Studia i Materiały” 9, 2009, s. 133–153.

² Np. we wrześniu 1946 r. określono wytyczne Wydziału Propagandy dla kampanii wyborczej 1946/1947 r.: „Na czoło kampanii będą wysunięte zagadnienia polityczne: 1) obrona granic zachodnich, 2) Trzyletni Plan, 3) dotychczasowe doświadczenie potwierdza słuszność programu PKWN, 4) jednolity front, 5) zwycięstwo wyborów to rezultat przewyciężenia trudności i niedociągnięć, 6) walka z PSL na gruncie naszych osiągnięć wbrew tym co przeszkadzają, 7) wkład PPR w okresie okupacji i odbudowy z konkretnym wymienieniem członków partii, zwłaszcza kierowników Państwa, na różnych placówkach państwowych, którzy przyczynili się do tej odbudowy”; Protokół nr 21 posiedzenia Sekretariatu KC PPR, 27 IX 1946 r. [w:] *Protokoły posiedzeń Sekretariatu KC PPR 1945–1946*, wstęp i oprac. A. Kocharński, Warszawa 2001, s. 335; por. załącznik nr 1 [w:] *ibidem*, s. 337. Dyskusje na najwyższych szczeblach trwały jednak nadal; por. Protokół nr 31 posiedzenia Sekretariatu KC PPR, 15 XI 1946 r. [w:] *ibidem*, s. 467–469.

³ Por.: *Kampania wyborcza i wybory do Sejmu Ustawodawczego 19 stycznia 1947*, wybór, wstęp i oprac. J. Wrona, Warszawa 1999, *passim*; *Kampania wyborcza i wybory do Sejmu 20 stycznia 1957*, wybór, wstęp i oprac. P. Machcewicz, Warszawa 2000, *passim*.

⁴ Na temat techniki kampanijnej por. Protokół nr 21 posiedzenia Sekretariatu KC PPR, 27 IX 1946 r. [w:] *Protokoły posiedzeń Sekretariatu KC PPR...*, s. 335–339, 344–345, 466–470.

⁵ Tekst dotyczy wyłącznie narracji komunistycznej. Należy też pamiętać, że pomiędzy strategią perswazyjną a strategią wyborczą istnieje pewna różnica. Druga kategoria jest nieco szersza. Zaliczyć można do niej: aresztowania, manipulowanie okręgami i listami wyborczymi, utrudnianie przeciwnikom kampanii wyborczej itd.

fundamentalnymi, ingracją, dyskredytacją, zmianę definicji pojęć. Wszystkie były używane podczas analizowanych kampanii. Nie jest od nich wolny również wyborczy marketing polityczny w systemie demokratycznym⁶. Znaczące różnice zachodzą głównie w treści i natężeniu stosowanych środków oraz pluralizmie głosów.

Głoszone prawdy dogmatyczne wynikają najczęściej z przyjętego światopoglądu oraz typu mentalności wypracowanej w procesie socjalizacji. Nie mniej ważną kwestią są przekonania i stereotypy funkcjonujące w społeczeństwie i uznane za reguły opisujące i konstruujące rzeczywistość. Tak jest np. z podnoszeniem kwestii wyjątkowości wyborów, która za każdym razem pojawia się jako mechanizm zarówno pragmatyczny (mobilizacyjny), podkreślenie doniosłości chwili, jak i norma wynikająca ze skłonności do myślenia w kategoriach krótkoterminowych i z perspektywy nadzwyczajnego traktowania terażniejszości.

Wszystkie wybory miały być przełomowym momentem w dziejach, co podkreślała patetyczna retoryka. Wśród określeń wyborów z 1947 r. przeważały takie, które wskazywały na ich doniosłość: „wielka bitwa o duszę narodu”, „bitwa o wiarę w Polskę”, „ostatnia walka”⁷. Współczesność stawała się ukoronowaniem polskiej historii. Po wielu wiekach utrwalić się miał system demokratyczny, a Polska zajęła w polityce międzynarodowej miejsce wypracowane przez Piastów i zaprzepaszczone przez szlachtę⁸. Dzięki odwołaniu do przykładów zaczerpniętych z polskiej kultury, np. do idei Stefana Żeromskiego i *Przedwiośnia*⁹, partie Bloku Demokratycznego stawały się integralną częścią polskiej tradycji, kontynuując jej najszlachetniejsze przejawy. Wybory przynieść miały nową, bardziej sprawiedliwą, demokratyczną Polskę. Miały zapewnić niepodległość, pokój i rozwój.

W 1952 r. można było dowiedzieć się, że wybory: „to wielki dzień w życiu naszego państwa, wielki i doniosły akt w dziejach naszego narodu. Po raz pierwszy w historii Polski naród nasz przystępuje do wyboru naczelnych władz w państwie, zjednoczony w szeregach Frontu Narodowego – jako jedna wielka i potężna siła, jako naród złączony jedną wspólną ideą, wspólnym programem działania”¹⁰. Za takie nowe otwarcie uznano uchwalenie Konstytucji PRL. W tym wypadku doniosłość wyborów polegać miała na braku w Sejmie opozycji, dzięki czemu osiągnięto najwyższy stopień jedności. Takie rozwiązanie przedstawiano jako niepodważalną i niedyskutowalną wartość. W efekcie likwidacja rozbieżności i walki

⁶ Por.: *Zmiany w publicznych zwyczajach językowych*, red. J. Bralczyk, K. Mosiołek-Kłosińska, Warszawa 2001; A. Banasik, *Jak uwodzą politycy? Język marketingu politycznego w kampanii wyborczej '97*, Katowice 2002; K. Ożóg, *Język w służbie polityki. Językowy kształt kampanii wyborczych*, Rzeszów 2004; W. Schulz, *Komunikacja polityczna. Koncepcje teoretyczne i wyniki badań empirycznych na temat mediów masowych w polityce*, tłum. A. Kożuch, Kraków 2006; A. Kampka, *Perswazja w języku polityki*, Warszawa 2009.

⁷ Wybory, „Głos Ludu”, 14 XI 1946; L.R., *Czy wierzymy w Polskę?*, „Sztandar Ludu” (dalej: SzL), 21 XI 1946; L.R., *O Polskę niepodległą gospodarczo*, SzL, 18 XI 1946.

⁸ L.R., *Aktem wyborczym utrwalimy system demokratyczny*, SzL, 24 XI 1946.

⁹ *Wybory zostały rozpisane*, SzL, 14 XI 1946.

¹⁰ B. Bierut, *Zwycięska idea jedności Narodu* [w:] *idem, Pod sztandarem Frontu Narodowego*, Warszawa 1952, s. 93.

politycznej przyspieszyć miała rozwój, wykorzystać energię marnotrawioną dotąd na konflikty i dyskusje. Rolę wzmacniającą uwiarygodnienie powierzono terminom zaczerpniętym z katalogu patriotyzmu, jak: naród, Polska, wspólna historia, wspólnota, które u większości mogły wzbudzać pozytywne konotacje.

Rok 1956 r. po raz kolejny stawał się „początkiem”. Podobnie jak dziesięć lat wcześniej, ogłoszono wówczas nowe otwarcie. Odwoływano się do metafor „początku” i „początku drogi”: „pierwsze wybory w nowym okresie życia Polski Ludowej”, pierwsze po „pamiętnych przełomowych dniach października”¹¹. To samo znaczenie należy przypisać metaforze „nowości”. Gdy w 1952 r. „początek” był wymieniany razem z „kontynuacją” dotychczasowych osiągnięć, podążaniem „obraną drogą”, a obie formy traktowano jako równoważne, obecnie formuła „kontynuacji” nie pojawiała się niemal w ogóle. Starano się jak najrzadziej identyfikować rządzących współcześnie ze skompromitowaną aktywnością okresu stalinowskiego.

W Polsce Ludowej jednym z praw uniwersalnych stał się podział na dwa przeciwstawne obozy, których rywalizacja prowadzi do ostatecznego zwycięstwa jednego z nich, czyli klęski drugiego. Było to zgodne zarówno z dualizmem marksistowskim, jak i leninowskim hasłem: kto kogo?, ale także z wyznawanym darwinizmem społecznym. Takie założenie pociągało za sobą brak konsensualności i dialogiczności. We wszystkich kampaniach opisywany świat był mocno spolaryzowany, i w tym wypadku nie był to zabieg sztucznie wykreowany na doraźne potrzeby kampanii. Tyle że w dwóch ostatnich wyborach nie istniał realny konkurent. Krytykowany wróg stanowił siłę potencjalną. Przedstawiano go jako czynnik zagrażający, ale nie w bezpośredniej konfrontacji wyborczej, lecz jako niebezpieczeństwo w nieokreślonej sytuacji pozawyborczej. Mechanizm, w którym akt głosowania polega na możliwości wyboru pomiędzy różnymi opcjami, został tu zastąpiony plebiscytem na rzecz poparcia dla władzy i wyrażenia sprzeciwu wobec jej przeciwników. Być może jest to jedna z odpowiedzi o sens przeprowadzania wyborów parlamentarnych w systemie bez możliwości realnego wyboru. Nie chodziło tutaj wyłącznie o rytuały i zachowanie konwencji, ale o przekonanie wyborców, że jedynym celem głosowania jest wyrażenie poparcia dla systemu i władzy. Zmieniając sens aktu głosowania i roli wyborów parlamentarnych, wyrabiano nawyk uczestniczenia w wyborach wyłącznie w celu wyrażenia poparcia dla rządzących. W takiej postawie można się doszukiwać również pragmatyzmu. Głosowanie na konkretne osoby i partie wymusza przyjęcie ich programów i idei, by uchronić się przed dysonansem poznawczym. Innymi słowy, przymusowy akt głosowania skłaniał do identyfikowania się i recepcji ideologii, którą się w głosowaniu poparło¹².

¹¹ *Utrwalmy zdobycze październikowego przełomu*, „Trybuna Ludu” (dalej: TL), 15 XII 1956.

¹² Możliwy sprzeciw wobec głosowania bez wyboru budził anomię, której już nie przewidziano.

Już z samej formuły dogmatycznego postrzegania świata wynika teza o braku alternatywnych rozwiązań, innej drogi postępowania i sposobu myślenia. Takie podejście pojawia się w każdej kampanii. Wszystkich „łączy jeden wspólny, jedynie słuszny program realizowany przez władzę ludową”¹³ – pisano. Prawdziwe idee i program mogły być tylko po jednej stronie. W 1952 r. wyrażano to następująco: „Nie ma i nie może być lepszego, słusniejszego, szlachetniejszego programu działania w okresie, w którym żyjemy. Nie ma i nie może być innego programu, który by w równym stopniu mógł zespolić, zmobilizować, zjednoczyć, uaktywnić wielomilionowe szeregi naszego narodu”¹⁴. Dlatego w kampanii funkcjonuje wyłącznie argumentacja jednostronna. Nie spotykamy tu żadnych technik choćby symulujących obiektywizację przekazu. W świecie prawd absolutnych nie są one potrzebne.

Podobnie, choć nieco rzadziej, mówiono o jedynym słusznym programie cztery lata później, a Gomułka wzywał: „Kto ma inny lepszy, realniejszy [program] – niech go przedstawi narodowi”, by po chwili autorytatywnie ogłosić: „Naszemu programowi nikt nie jest w stanie przeciwstawić innego realnego programu. [...] Wolna, niepodległa i suwerenna Polska może być tylko Polską Socjalistyczną – Polską Rzeczpospolitą Ludową”. Jego zdaniem tylko taka Polska mogła istnieć, rozwijać się, umacniać i demokratyzować¹⁵. Tego typu zabieg, polegający na pozorowaniu otwartości wspartym natychmiastową negacją innego wyboru, spotykamy wyłącznie w tej kampanii, choć i tutaj pojawiał się on sporadycznie.

W głównej mierze prawdami fundamentalnymi były jednak imponderabilia ideowe: przewaga socjalizmu nad kapitalizmem, jednoznacznie pozytywna rola Związku Radzieckiego, wyjątkowość klasy robotniczej, degeneracja przeciwników politycznych, pewność co do sukcesu ustroju. Żadne z nich nigdy nie zostało zanegowane.

Autoprezentacja to kolejny stały element strategii wyborczych. Tutaj opierała się na podkreśleniu własnej wyjątkowości wynikającej z: odpowiedzialności, pracowitości, patriotyzmu, monopolu na walkę z hitlerowskim okupantem, wyłączności na posiadanie programu oraz poparcie płynące ze strony różnych osób i wielkich grup społecznych i zawodowych.

Komuniści lansowali siebie jako jedyną siłę, która podjęła się trudnego zadania odbudowy i przekształcenia kraju, i są za nie odpowiedzialni¹⁶, co miało legitymizować ich władzę. Mieli być predestynowani do rządzenia Polską. Przekonywano np.: „Obóz demokratyczny stanął na czele Narodu Polskiego w najtragiczniejszych chwilach hitlerowskiej niewoli”¹⁷. Stronnictwa, które zjednoczyły się w bloku, stale nazywanym – demokratycznym, miały w najcięższych chwilach wojny jako pierwsze wystąpić w walce z okupantem i jako pierwsze zgłosić postulat przejścia ziem

¹³ *Pod sztandarem Fontu Narodowego*, TL, 31 VIII 1952.

¹⁴ B. Bierut, *Zwycięska idea...*, s. 98.

¹⁵ *Tylko Polska socjalistyczna może być wolna, niepodległa i suwerenna*, TL, 1 XII 1956.

¹⁶ L.R., *Czy wierzymy w Polskę?*, SzL, 21 XI 1946.

¹⁷ *Zwycięstwo Bloku – to zwycięstwo Narodu*, SzL, 5–6 I 1947.

zachodnich po Odrę i Nyse, spełniając tym samym „marzenia pokoleń Polaków”. Takie podkreślanie, komu Polska zawdzięcza przyłączenie ziem zachodnich i północnych, mogło być próbą zrównoważenia strat na wschodzie. Było też naturalnym, bo ewidentnym sukcesem komunistów. Partie Bloku charakteryzować miało oddanie Polsce i jej niepodległości. Wśród działań podjętych przez zblokowane partie wymieniano: odbudowę kraju po zniszczeniach wojennych, przywracanie porządku i spokoju czy oddanie ziemi na własność chłopom¹⁸. Ta ostatnia kwestia pojawiła się tylko w 1946 r. Sześć lat później trwała już kolektywizacja. W 1956 r. zrezygnowano z jej przymusowości, wracając do punktu wyjścia.

Przedstawiciele partii zblokowanych w 1946 r. ogłaszali, że już odnieśli sukces. W kolejnej kampanii tego typu narracja powtarzała się w formie do pewnego stopnia zmienionej. Ponownie wskazywano, że dzięki jedności Ziemi Odyśskane zostały po wiekach zjednoczone, odbudowane i zaludnione¹⁹, a Polska jest silniejsza niż kiedykolwiek w dziejach²⁰. Kwestie granicy zachodniej, w kontekście jej obrony, były niemal tak samo ważne jak w kampanii wcześniejszej. Wskazywano, że państwo odebrało kapitalistom fabryki, czyniąc z nich własność narodu, naród dzięki wykonanej pracy stał się panem własnego losu. We wszystkich dziedzinach życia dokonał się postęp, nastąpił wzrost produkcji, skończył się analfabetyzm, książki trafiły do wszystkich domów, nie ma nędzy i niepewności jutra. „Chłop pracujący jest dzisiaj rzeczywistym gospodarzem kraju. Państwo ludowe zwalcza i ogranicza wyzysk kułacki, broni przed nim chłopów pracujących”. Wyliczano zyski kolejnych wielkich grup społecznych: robotników, chłopów, inteligencji, rzemiosła, młodzieży, kobiet²¹.

W ostatniej kampanii ten model argumentacji ponownie nieco się zmienił. Gomułka w przemówieniu do aktywu społeczno-politycznego 29 listopada 1956 r. wskazywał, że na PZPR: „ciążą ogromna odpowiedzialność za politykę państwa, za losy narodu i kraju. Każdy fałszywy krok polityczny, każda nieprzemyślana decyzja może pociągnąć wcześniej lub później nieobliczalne szkody dla całego narodu”²². Rządziej wspomniano o dotychczasowych sukcesach gospodarczych i społecznych, które tym razem ustąpiły miejsca przewidywaniom na przyszłość. Dzięki relatywnej stabilności kwestie granicy zachodniej też były podnoszone nieco rzadziej, ale nie pomijano ich całkowicie, przypominając, że nadal nie została ona oficjalnie uznana przez RFN. W żadnej kampanii nie wspomniano o granicy wschodniej.

Zabiegiem autokreacyjnym, choć przewrotnym, było przyznawanie, że istnieją jeszcze problemy do rozwiązania. Podczas każdej kampanii wyborczej podnoszono problem trudnej sytuacji: „Rok 1952 nie był też rokiem wolnym

¹⁸ *Do Narodu Polskiego!*, SzL, 1 XII 1946; *Wybory zostały rozpisane*, SzL, 14 XI 1946.

¹⁹ *Pod sztandarem Frontu Narodowego*, TL, 31 VIII 1952.

²⁰ *Program walki o szczęście narodu, o świetność Ojczyzny*, TL, 7 IX 1952.

²¹ *Program wyborczy Frontu Narodowego*, TL, 6 IX 1952.

²² *Tylko Polska socjalistyczna może być wolna, niepodległa i suwerenna*, TL, 1 XII 1956.

od trudności: odczuliśmy skutki zeszłorocznej posuchy, daje nam się we znaki szkodnicza działalność kułaków i spekulantów, którzy wykorzystując te trudności chcą się tuczyć kosztem ludzi pracy”²³. Cztery lata później pisano: „Mimo wszystkich trudności gospodarczych, jakie obecnie przeżywamy, perspektywy rozwoju gospodarczego kraju są dobre i zadowalające”²⁴.

Wydawałoby się, że w zideologizowanym świecie komunizmu ideologiczność kampanii wyborczych jest czynnikiem naturalnym. Tymczasem w 1947 r. częściowo zrezygnowano z niego. Podział sceny na komunistów i niekomunistów został zastąpiony zupełnie innym, maskującym ideową linię konfliktu. Nie oznacza to, że normy ideologiczne się nie pojawiały, ale częstotliwość ich występowania była znacznie mniejsza niż można by się spodziewać. W żadnej z kampanii nie odwoływano się do idei komunizmu, nikt też nie miał zamiaru go wprowadzać. W pierwszej kampanii nie wspomniano nawet o budowie socjalizmu, celem była Polska Ludowa, sprawiedliwa i zasobna. Kreowano świat wspólnych wartości. Wśród wymienianych najczęściej pojawiały się: Naród, Ojczyzna, ład, spokój, rzetelna praca, równość, prawda²⁵, niepodległość, czyli takie, z którymi można było identyfikować się poza-ideowo, wręcz uniwersalnie. Argumentem miała być wyjątkowość ustroju, o którym początkowo pisano bardzo eufemistycznie: „NASZ ustrój – to taki ustrój, w którym bogactwo kraju ma służyć w coraz bardziej rosnącym stopniu całemu narodowi, najszerszym warstwom ludowym”²⁶. Nawet pojęcie „demokracji” było tak przedstawiane, by nikt nie zauważył zmieniającej się definicji²⁷. Dopiero w 1952 r. do haseł dalszego rozwoju czy sprawiedliwości społecznej dołączono hasła socjalizmu i modelu radzieckiego jako rozwiązania wzorcowego dla wszystkich. W 1956 r. wspólnotę interesów próbowano budować wokół nowych pojęć: proces demokratyzacji, przełom październikowy, suwerenność, polski model socjalizmu, niepodległość, samorządność.

W kampanii lat 1946–1947 bardzo rzadko nawet w prasie partyjnej pisano o PPR. Znaczenie częściej odwoływano się do Bloku Demokratycznego, co miało wywołać wrażenie ponadpartyjnej wspólnoty ideałów i programu dla Polski. Taka też była idea powstania tego Bloku. Podobne rozwiązanie funkcjonowało również w 1952 r. PZPR wymieniano sporadycznie, ustępując miejsca klasie robotniczej, Frontowi Narodowemu i personalnie Bierutowi. Dopiero w 1956 r. partia stała się odnośnikiem równie istotnym i pojawiającym się tak często jak Front Jedności Narodu. Dopiero w tej kampanii uczyniono z niej instytucję, z którą wyborca miał się identyfikować i wokół której gromadzić. Choć FJN funkcjonował i początkowo próbowano powtórzyć formułę sprzed czterech lat, pojawiły się jednak obawy,

²³ B. Bierut, *Zwycięska idea...*, s. 105.

²⁴ *Tylko Polska socjalistyczna może być wolna, niepodległa i suwerenna*, TL, 1 XII 1956.

²⁵ L.R., *Odezwa wyborcza PSL a rzeczywistość*, SzL, 12 XII 1946.

²⁶ R. Werfel, *Walczymy o Polskę wolną*, „Głos Ludu”, 17 XI 1946.

²⁷ Por. *Paradygmat tzw. demokracji ludowej na przykładzie polskiego stalinizmu [w:] Demokracja. Centrum i peryferie. Procesy modernizacyjne państwa w polskiej myśli politycznej XX–XXI wieku*, red. A. Bałaban, Szczecin 2008, s. 159–180.

czy w sytuacji trwającego poruszenia społecznego FJN nie wymknie się spod kontroli²⁸. Mocniejsze zwrócenie uwagi na rolę partii było też reakcją na wewnętrzny kryzys, w jakim się ona znajdowała, próbą jej upodmiotowienia i przywrócenia znaczenia. W propagandzie podkreślano, że jest to już inna partia, zmieniona po przemianach październikowych, oczyszczona z wcześniejszych nieprawidłowości, choć z tymi samymi kadrami. Pisano wówczas: „Nie mamy zamiaru i nie należy pomniejszać jakichkolwiek błędów, wypaczeń i ich skutków w przeszłej działalności PZPR [...]. Jeśli PZPR dopuściła się błędów w swej działalności, jeśli jej polityka w określonych spawach nie zawsze była słuszna – to wielką jej zasługą, zasługą godną imienia partii robotniczej jest to, że właśnie w jej łonie [...] wyszła ostra, bezwzględna i przed całym narodem przeprowadzona krytyka tych błędów”. „Partia nasza nie zawahała się powiedzieć narodowi całej prawdy”. Przekonywano, że takiej odwagi i odpowiedzialności nie miały partie sprzed 1939 r.²⁹

Pewną ilość miejsca w informacjach propagandowych zajmowało przedstawianie kandydatów na posłów. Zawsze mieli być wybierani „prawdziwi przedstawiciele ludu”, z wszystkich jego grup społecznych, czyli robotnicy, chłopci, nauczyciele, naukowcy³⁰, Front Narodowy reprezentował „wszystkie żywe siły narodu, wszystkie patriotyczne elementy naszego społeczeństwa, wszystkie te klasy i warstwy społeczne, które zjednoczyły się, by pod przewodnictwem klasy robotniczej budować Polskę szczęśliwą, silną, bogatą”³¹. Jedną z niewielu różnic między dwiema pierwszymi kampaniami było częstsze używanie w 1946 r. pojęcia: prawdziwi demokraci. W 1956 r. do tych samych określeń dołączono jeszcze autorów przemian październikowych oraz komunistów, którzy byli represjonowani w „minionym okresie”. W 1956 r. prawo do uczestnictwa w wyborach i zwycięstwa dawać miał powstający mit „przemian październikowych” oraz odejście od złych praktyk okresu stalinowskiego.

W 1957 r. na dwa tygodnie przed wyborami władza została zmuszona do pewnej zmiany prowadzonej narracji³². Gdy pojawiły się obawy, że członkowie PZPR mogą być skreślani przez wyborców, zrezygnowano z dotychczasowych apeli o oddawanie głosu na najlepszych na rzecz nawoływania o głosowanie bez skreśleń. W ten sposób jakikolwiek wybór ponownie stał się fikcją, co większość społeczeństwa przyjęła wówczas ze zrozumieniem³³. Odwoływano się wręcz do szantażu, porównując wybory do egzaminu z poparciem i utrwalenia „przemian październikowych”³⁴, gdzie jego brak byłby opowiedzeniem się za stalinizmem. Taka alternatywa była jednoznaczna.

²⁸ P. Machcewicz, *Wstęp [w:] Kampania wyborcza i wybory do Sejmu 20 stycznia 1957...*, s. 9–11.

²⁹ *Tylko Polska socjalistyczna może być wolna, niepodległa i suwerenna*, TL, 1 XII 1956.

³⁰ *Wyberzmy prawdziwych przedstawicieli ludu*, TL, 30 VIII 1952.

³¹ *Pod sztandarem Frontu Narodowego*, TL, 31 VIII 1952.

³² P. Machcewicz, *Wstęp...*, s. 16–17.

³³ Por. *ibidem*, s. 20–25.

³⁴ B. Wójcik, *20 stycznia w Polsce – i poza Polską*, TL, 9 I 1957.

W pierwszej kampanii w celu wywołania współczucia odwoływano się do roli ofiary. Partie Bloku i klasa robotnicza miały złożyć najwyższą daninę krwi w walce z hitleryzmem³⁵. Kontynuacją poświęcenia miały być opisy przypadków śmierci i cierpienia z rąk „bandytów”, jakich doznawali albo doznawać mieli ludzie związani z Blokiem, ale także zwykli obywatele już po wojnie. Dziesięć lat później pojawiła się formuła: komunistów-ofiar stalinizmu, ale używano jej w bardzo ograniczonym zakresie. Prawdopodobnie z jednej strony próbowano wykazać wspólnotę losów społeczeństwa i więzionego Gomułki, z drugiej zaś maksymalnie ograniczano podtrzymywanie rozpamiętywania ostatnich lat. Świadczy o tym choćby szeroki katalog używanych już wówczas eufemizmów, na czele ze słynnym: „W ciągu ubiegłych lat nagromadziło się w życiu Polski wiele zła, wiele nieprawości i bolesnych rozczarowań”³⁶.

Jedną z technik propagandowych jest personifikacja idei, które mają kojarzyć się z konkretnymi osobami. W 1946 r. nie odwoływano się do postaci, które mogłyby stać się symbolami kampanii. Padały nazwiska polityków opisywanych jako mężowie stanu, kierownicy nawy państwowej, którzy zdobyli zaufanie narodu w najtrudniejszych czasach; budowniczości odrodzonej Polski, którzy pełnili doniosłą i zbawienną rolę, byli zahartowani w bojach, nieugięci³⁷. Podawane były ich odpowiednio spreparowane życiorysy. Jednak nie można znaleźć konkretnych osób, które personifikowałyby kampanię. Pisano, że Polsce potrzebni są ludzie związani swoją pracą i życiem z krajem, tacy, którzy znają i rozumieją jego potrzeby, przedstawiciele wszystkich warstw i zawodów. „Obok szermierzy walki o demokrację, czołowych polityków, którzy byli zawsze działaczami społecznymi [...], kandydują z naszego ramienia ekonomiści, działacze związkowi, a obok nich znani pisarze, architekci, spółdzielcy, profesorowie uniwersyteccy, lekarze”³⁸.

Zupełnie odmienną strategię przyjęto w 1952 r. Podobnie jak wcześniej we Froncie zgromadzić się miały wszystkie partie, siły społeczne, związki zawodowe, partyjni i bezpartyjni, przedstawiciele każdego rejonu kraju. Wśród kandydatów wymieniano z nazwiska przodowników pracy, ludzi kultury i nauki, ale na czele Komitetu Wyborczego Frontu Narodowego stanął „ukochany przywódca narodu, towarzysz Bolesław Bierut”³⁹, z którego uczyniono postać pierwszoplanową. Piętno na kampanii odbił kult jednostki. Jak pisano, Bierut jest: „Pierwszym i czołowym kandydatem narodu [...]. To że ludzie pracy – jak Polska długa i szeroka – jednomyślnie wysuwają na pierwszym miejscu kandydaturę towarzysza Bieruta, jest wymownym symbolem jedności naszego narodu”. Bierut stał się „umiłowanym przywódcą i wychowawcą najszerzych mas, uosobieniem wielkiego przełomu, jaki dokonał się w życiu naszego narodu”. Tego typu słowa padać miały w imieniu

³⁵ *Wybierzmy Sejm pracy, pokoju, odbudowy*, „Głos Ludu”, 2 XII 1946.

³⁶ *Przemówienie towarzysza Władysława Gomułki*, TL, 26 X 1956.

³⁷ *Budowniczości nowej Polski kandydują do Sejmu*, SzL, 13 XII 1946.

³⁸ L.R., *Sejm pracy, nauki, kultury*, SzL, 19 XII 1946.

³⁹ *Pod sztandarem Frontu Narodowego*, TL, 31 VIII 1952.

milionów osób⁴⁰. We wszystkich miastach Bierut był wymieniany jako pierwszy kandydat na posła, zawsze towarzyszyły temu: burze oklasków, owacje, skandowanie jego nazwiska, okrzyki na cześć pokoju⁴¹. Kolejną osobą stale obecną w narracji był Stalin, który za sprawą odwołań do jego wypowiedzi stał się rodzajem wyroczni, argumentu ostatecznego.

Rok 1957 przyniósł ponowną zmianę sytuacji. Mimo że Gomułka wyrósł na postać najwyższego formatu, to stał się personalnym symbolem kampanii w inny sposób. Propaganda zrezygnowała z kultu jednostki, zniknęły zapewnienia o wyjątkowości i genialności I sekretarza KC. W ich miejsce pojawiły się jego przemówienia publikowane w setkach tysięcy egzemplarzy i na każdy temat⁴². Ponownie odwoływano się do zgromadzonych we Froncie Jedności Narodu różnych sił społecznych i politycznych, których celem miały być: podkreślanie wspólnoty ideałów, chęć budowy socjalizmu, suwerenności, demokratycznej Polski⁴³. O pluralizmie świadczą fakt dopuszczenia do wyborów działaczy katolickich⁴⁴.

Kolejnym motywem kampanii jest poszukiwanie grup poparcia, a precyzyjniej, konstatacja szerokiej aprobaty dla własnych poglądów i postaw. Kategoria prawdziwości takich stwierdzeń, jak we wszystkich innych przypadkach, nie ma tutaj znaczenia. Swoje poparcie dla Bloku miały ogłaszać różne grupy społeczne i zawodowe. Pisano o zwartym froncie robotniczo-rolniczym, froncie demokratycznym, sojuszu⁴⁵. Opisywano wiece z wyrazami wsparcia dla Bloku, organizowane na terenie całej Polski. Zawsze swą aprobatę deklarować miał „prawdziwy Polak-patriota”, któremu zależy na dobru ojczyzny i pokoju, przeważająca część narodu, cały lud, ludzie świadomi. W 1946 r. korzystano także z autorytetów niepodważalnych z punktu widzenia polityki, jak np. głosu córki Marii Skłodowskiej-Curie, Ireny Joliot-Curie czy wnuczki Adama Mickiewicza, które opowiedziały się za blokiem wyborczym⁴⁶. Najbardziej patriotyczni działacze mieli opuszczać PSL, a całe grupy społeczne, jak np. inteligencja Krakowa, odmawiały mu swojego poparcia⁴⁷. Wspominano, że o zwycięstwie Bloku przekonywał jeszcze przed wyborami angielski „Times”⁴⁸, co zapewne miało na celu osłabić wolę sprzeciwu. Jeśli twierdziły tak nawet źródła kojarzone przez społeczeństwo pozytywnie, to żaden inny wynik nie był już możliwy.

⁴⁰ *Kandydaci narodu*, TL, 20 IX 1952.

⁴¹ *Masy pracujące całego kraju wysuwają swoich kandydatów*, TL, 20 IX 1952.

⁴² Por. Zestawienie materiałów propagandowych przygotowane w Wydziale Propagandy i Prasy KC PZPR w styczniu 1957 r. [w:] *Kampania wyborcza i wybory do Sejmu 20 stycznia 1957...*, s. 61.

⁴³ *We wspólnym froncie*, TL, 3 XII 1956.

⁴⁴ *Kandydaci ZSL, SD i działacze katolickich*, TL, 16 XII 1956.

⁴⁵ *Wybory zostały rozpisane*, SzL, 14 XI 1946; *Wszyscy chłopci głosują na Listę Bloku Demokratycznego nr 3*, TL, 23 XII 1946.

⁴⁶ *Irena Joliot-Curie życzy Blokowi Stronnictw Demokratycznych zwycięstwa w wyborach*, SzL, 10 I 1947; *Oddaję swój głos Blokowi Wyborczemu Stronnictw Demokratycznych*, SzL, 12 I 1947.

⁴⁷ *Inteligencja Krakowa zrywa z PSL*, SzL, 11 I 1947.

⁴⁸ *Zwycięstwo Bloku Demokratycznego w Polsce uważane jest w Anglii za pewne*, SzL, 4 I 1947.

W tym aspekcie w obu kolejnych kampaniach nic się nie zmieniło. Słowa z 1952 r. równie dobrze mogły znaleźć się w mediach cztery lata później: „Program ten wyraża najgorętsze pragnienia wszystkich ludzi. Niezależnie od ich poglądów czy wyznania, partyjnych czy bezpartyjnych, ludzi, którzy kochają Polskę, którzy chcą wykuwać wielkość i siłę swej Ojczyzny oraz walczyć o zabezpieczenie trwałego pokoju i współpracy między narodami”. Wyliczano „robotników i chłopów, inteligencję i uczącą się młodzież, matki i dziewczęta – wszystkich prostych i uczciwych ludzi pracy, twórców kultury, sztuki, literatury, pracowników nauki, żołnierzy stojących na straży wolności i niepodległości naszego kraju”⁴⁹. Już samo istnienie tego typu wyliczeń dowodzić miało skali poparcia.

We wszystkich kampaniach wychodzono poza sprawy polskie. Przeprowadzonym wyborom przypisywano znaczenie międzynarodowe. Od trafności wyboru zależeć miała nie tylko pozycja kraju na arenie międzynarodowej, ale także siła światowego obozu wolności i sprawiedliwości w starciu z jego przeciwnikami z Zachodu. Podnoszono w ten sposób rangę wyborów, samej władzy oraz wyborcy. Taka konstatacja miała też znaczenie mobilizacyjne.

Wskazywano również sojuszników. Na pierwszym miejscu niezmiennie wymieniany był Związek Radziecki, ale przemiany jego pozycji w poszczególnych kampaniach były znaczne. W 1947 r. prezentowano go jako wyzwoliciela, sojusznika i dobroczyńcę. Zupełnie pomijano tu rolę ideologiczną, co najwyżej chwalać zachodzące w nim procesy społeczno-gospodarcze. Pilnowano przy tym, by w narracji propagandowej nic nie zapowiadało późniejszych korelacji i podległości.

Sytuacja uległa diametralnej zmianie w następnej kampanii. Oprócz powtarzającej się wdzięczności za przyniesioną wolność, pojawiły się deklaracje wiecznej przyjaźni i podziękowań za pomoc w szybkim uprzemysłowieniu kraju⁵⁰, gwarancje suwerenności, niepodległości i rozwoju Polski⁵¹. Związek Radziecki stał się we wszystkich dziedzinach wzorcem, do którego Polska i Polacy powinni dążyć. W tekstach propagandowych bardzo często pojawia się znamienne hasło z tamtego okresu: ze Związkiem Radzieckim na czele. Budowany był obraz drugiej ojczyzny, do czego wyborcy mieli się z czasem przyzwyczaić.

W 1956 r. odniesienia do stosunków polsko-radzieckich ponownie uległy zmianie. Nadal obecne były zapewnienia o przyjaźni, o tym, że dobre stosunki ze Związkiem Radzieckim są gwarancją polskich granic, bezpieczeństwa i pokoju. Jednocześnie pojawił się zupełnie nowy wątek, odwołanie do eufemistycznie tu nazwanych „nienormalności, które drażniły naród polski”. Wśród mocno wyselekcjonowanych pretensji znalazły się: trudności i opóźnienia w repatriacji Polaków, brak statutu normującego „czasowe przebywanie wojsk radzieckich” na terytorium Polski, nieadekwatne ceny węgla⁵². Miało to dać asumpt do, jak

⁴⁹ B. Bierut, *Zwycięska idea...*, s. 98.

⁵⁰ *Wyberzmy prawdziwych przedstawicieli ludu*, TL, 30 VIII 1952.

⁵¹ *Program walki o szczęście narodu, o świetność Ojczyzny*, TL, 7 IX 1952.

⁵² *Tylko Polska socjalistyczna może być wolna, niepodległa i suwerenna*, TL, 1 XII 1956.

przekonywano, wrogich Polsce i nieuprawnionych zagranicznych oskarżeń ZSRR o całe zło. Jak zapewniano, sytuacja taka była już przeszłością, a wszystkie sprawy sporne zostały ostatecznie rozwiązane. Obecne stosunki miały być oparte na zasadach równości, suwerenności, wzajemnego poszanowania i niemieszania się w życie wewnętrzne⁵³. Propaganda przekonywała, że przebywanie wojsk radzieckich na terenie Polski nie zostało wymuszone przez ZSRR, ale przez politykę imperialistyczną państw zachodnich⁵⁴. Abstrahując od pokrętności tych wyjaśnień, zwrócić należy uwagę na sam fakt ich obecności w oficjalnych przekazach. Jeszcze rok wcześniej tego typu stwierdzenia byłyby tematem tabu.

Po raz pierwszy pojawiło się też pragnienie poprawy wizerunku Polski na arenie ONZ, już bez żadnego kontekstu radzieckiego, co mogłoby sugerować upodmiotowienie międzynarodowe kraju. Niezmiennie sojusznikiem pozostawały inne państwa socjalistyczne oraz wszelkie antykapitalistyczne ruchy wyzwolenicze na świecie. Nie wracano już do współpracy w ramach wspólnoty słowiańskiej, do której nawiązywano podczas pierwszej kampanii.

Skuteczność marketingu politycznego wymaga wytworzenia wśród wyborców zaangażowania, stanu mobilizacji i entuzjazmu. W tym celu wykorzystywano m.in. techniki ingracjacji, czyli wkradania się w łaski, mitu wspaniałej przeszłości, kreowania faktów i budowania poczucia strachu.

Taktyka wkradania się w łaski wyborców jest naturalnym zjawiskiem wszelkich kampanii politycznych⁵⁵. Zazwyczaj posiłkuje się ona ocenami i charakterystykami, które nie mają nic wspólnego z rzeczywistością, ponieważ jej celem jest wyłącznie pozyskanie akceptacji dla konkretnych osób i poglądów. Najczęściej politycy odwołują się do mądrości wyborców, podkreśla się ich pracowitość i wyjątkowość.

Na przykład o 1952 r. pisano, że był „rokiem rosnącej świadomości naszej bohaterskiej klasy robotniczej, która dała dowód swej dojrzałości politycznej i patriotyzmu, rozwijając coraz szerzej współzawodnictwo socjalistyczne i podnosząc znacznie naszą produkcję przemysłową w porównaniu z rokiem ubiegłym”. Propaganda dostrzegąca „umocnienie się w narodzie polskim przekonania, że kroczymy po słusznej drodze, po niezawodnej drodze, która prowadzi do dalszych zwycięstw, da coraz lepszego życia dla wszystkich ludzi pracy”⁵⁶. Takie zachowania świadczyć miały o sile wewnętrznej narodu, jego dojrzałości, zaspokojeniu potrzeb i nieuchronnym zwycięstwie⁵⁷. Tego typu treści, obok kokietowania odbiorcy, przekazują oficjalny zasób wartości, jakimi powinno się kierować społeczeństwo.

⁵³ *Ibidem*; *Utrwalmy zdobycze październikowego przełomu*, TL, 15 XII 1956.

⁵⁴ *Kto chce w Polsce spokoju i pokoju ten będzie głosował na listę Frontu Jedności Narodu*, TL, 16 I 1957.

⁵⁵ M. Mazur, *Techniki ingracjacyjne w narracji władzy w pierwszych latach po II wojnie światowej* [w:] *Komunikacja. Tradycja i innowacje*, red. M. Karwatowska, A. Siwiec, Chełm 2013, s. 490–501.

⁵⁶ B. Bierut, *Zwycięska idea...*, s. 105.

⁵⁷ *Ibidem*, s. 93.

Mimo że władza za każdym razem miała dostęp do wiedzy na temat nastrojów społecznych, to w 1947 i 1952 r. czuła się na tyle silna, że nie musiała się z nimi liczyć. W 1957 r. Gomułka musiał odbudować zachwianą pozycję aparatu partyjnego oraz wykreować własną. Chcąc zdobyć realne poparcie i legitymację społeczną, zmuszony był dostosować się nieco do nastrojów, stąd treści ingracyjne (schlebianie) odgrywały wówczas znacznie większą rolę. Do znanych z wcześniejszych kampanii pochlebstw skierowanych wobec klasy robotniczej⁵⁸, ludu, specyficznie rozumianego narodu, doszły kolejne, sięgające do tradycji narodowej. By odróżnić się od dotychczasowego języka internacjonalizmu, Gomułka sięgał nawet do nacjonalistycznych klisz, mówiąc: „Wśród narodów świata trudno znaleźć drugi naród, który byłby tak wyczulony na sprawę swojej niepodległości i suwerenności jak naród polski”. Przynajmniej takiej postawy upatrywał w dziejach, dziesięciowiekowej tradycji i wiekowej niewoli, które jego zdaniem: „wyzwoliły w naszej psychice narodowej to szczególne, nieznanne innym od wieków niepodległym narodom wyczulenie na sprawę niepodległości i suwerenności swego kraju”⁵⁹.

Zwrócić należy uwagę, że pochlebstwa dotyczą zawsze dużych grup społecznych: robotników, narodu, większości, oraz sfer trudnych do podważenia. Jak np. zanegować mądrość lub pracowitość narodu albo jego umacnianie się? Stałą metodą było mówienie w imieniu większości: narodu, patriotów, Polaków, klasy społecznej.

We wszystkich trzech kampaniach posługiwano się populizmem. Krytykowano biurokrację, urzędniczą bezduszość, niegospodarność, braki. Ich przyczyn upatrywano w niedostatecznym stopniu przemian, przedwojennych przyzwyczajeniach i działalności wroga. Ogólnikowość tej krytyki sugeruje, że był to jedynie zabieg manipulacyjny. Propaganda stawała się sojusznikiem „prostego człowieka” w walce z przeciwnościami losu. Tylko w 1956 r. mówiono o ludzkich błędach, które należy usunąć.

Integralną częścią kampanii są obietnice dotyczące dobrobytu osiągniętego w przyszłości. Miał on zostać zapewniony wszystkim na poziomie najwyższym w historii Polski⁶⁰. Teraźniejszość porównywano z przeszłością przedwojenną, na niekorzyść tej ostatniej.

W 1952 r. sukcesy przyszłości wiązano z rosnącą podobno jednością moralno-polityczną narodu, która wpływać miała na osiągnięcie jeszcze bardziej ambitnych celów, czyli wielkich planów przebudowy Polski, jej uprzemysłowienia, rozwoju kultury zgodnie z „tradycją postępu”⁶¹. Odwoływano się do wspólnego wysiłku, obiecywano wzmożenie tempa, pokonanie obecnych trudności, które jednak wspomniane były bardzo eufemistycznie.

⁵⁸ W. Gomułka, *Przemówienie przedwyborcze* [w:] *idem, Przemówienia: październik 1956 – wrzesień 1957*, Warszawa 1957, s. 214.

⁵⁹ *Tylko Polska socjalistyczna może być wolna, niepodległa i suwerenna*, TL, 1 XII 1956.

⁶⁰ Arl., *Plan odbudowy to program gospodarczy Polskiej Demokracji*, SzL, 18 XII 1946.

⁶¹ *Pod sztandarem Fontu Narodowego*, TL, 31 VIII 1952.

Tylko w latach 1956–1957 przestrzegano, by nie spodziewać się natychmiastowych efektów. W celu obniżenia poziomu oczekiwań zapowiadano konieczność intensyfikacji pracy, ale punkt krytyczny miał już zostać przekroczony, a poprawa sytuacji miała być tylko kwestią czasu. Pojawiły się rozwiązania zapewniające stabilny i stały rozwój. Obiecywano racjonalizację i unowocześnienie, oddanie spraw gospodarczych w ręce fachowców. Jednocześnie potwierdzano utrzymanie socjalistycznego modelu gospodarczego i społecznego.

Kolejna technika wynikała z myślenia magicznego i polegała na kreowaniu faktów uznawanych za niepodważalne. Stale przekonywano, że wzrasta aktywność społeczeństwa⁶². W 1946 r. pisano: „W nadchodzących wyborach naród polski odda swe głosy Obozowi Demokratycznemu”, „Po stronie Bloku Demokratycznego jest prawda i słuszność i dlatego zwyciężymy”⁶³. Kilka lat później przodownik pracy i ZMP-owiec zapewniał: „W nadchodzących wyborach młodzież polska wypowie się za dalszym rozwojem sił swej ojczyzny [...]. Będziemy głosowali za sprawą pokoju, a pracą swą przyspieszymy budownictwo socjalizmu, które przyczyni się do umocnienia obronności kraju, umocnienia sił pokoju na całym świecie”⁶⁴.

Jedną z najsilniejszych i najbardziej popularnych metod manipulacyjnych jest odwołanie się do kontrastu. Niezastąpionym elementem każdej strategii wyborczej jest przedstawienie specyficznego wizerunku „drugiej strony”, tak by wywoływał poczucie niechęci i strachu. Im bardziej negatywny był obraz, tym większego poparcia dla własnych koncepcji i większej atrakcyjności własnej sylwetki można się spodziewać. Sugestywne pokazanie „świata przeciwnego” uzupełniało argumentację o bezalternatywności wyboru. Wizja wylaniająca się z tej perspektywy musiała być tak drastyczna, że nie pozostawiała żadnego marginesu na niepewność, po której stronie wyborca powinien się opowiedzieć.

Istotnym kontrapunktem dla wyborów miał być negatywny ogląd wyborów przedwojennych. W kampanii 1946/1947 r. krytykowano demokrację przedwrzesniową, która miała się kojarzyć z demagogicznymi hasłami, niespełnionymi obietnicami⁶⁵. Ten stan nie zmienił się w 1952 r., kiedy np. stawiano zarzuty, że ówczesne społeczeństwo szło do wyborów zdeorientowane, rozbite, „obezwładnione oszustwem, uciskiem i terrorem stosowanym przez klasy pasożytnicze – kapitalistów i obszarników, którzy coraz bardziej ograniczali lud pracujący w jego prawach”⁶⁶. Realne decyzje wyborcze podejmować mieli bankierzy i burżuazja, którzy na tajnych konwentykłach decydowali, kogo wybrać⁶⁷.

W 1956 r. perspektywa została uaktualniona. Oprócz demokracji przedwojennej krytykowano także kampanię sprzed czterech lat. Media przyznawały,

⁶² *Kandydaci Frontu Narodowego*, TL, 14 X 1952.

⁶³ *Wybory zostały rozpisane*, SzL, 14 XI 1946; (zg), *Prawda jest po naszej stronie – dlatego zwyciężymy*, „Głos Ludu”, 15 I 1947.

⁶⁴ *Wybierzmy prawdziwych przedstawicieli ludu*, TL, 30 VIII 1952.

⁶⁵ Arł., *Plan odbudowy to program gospodarczy Polskiej Demokracji*, SzL, 18 XII 1946.

⁶⁶ B. Bierut, *Zwycięska idea...*, s. 93.

⁶⁷ *Kandydaci narodu*, TL, 20 IX 1952.

że wówczas wyborcy obawiali się zabierać głos, a zasady demokratyczne nie były przestrzegane⁶⁸. W tym wypadku kontrapunktem potwierdzającym pozytywny obraz teraźniejszości stał się okres stalinowski oraz wybory w Stanach Zjednoczonych czy Wielkiej Brytanii. Przekonywano, że również na Zachodzie nie ma pełnej (w tym wypadku: wyidealizowanej) demokracji, ponieważ funkcjonujące tam partie reprezentują tylko jedną, wąską klasę społeczną. W Polsce partie działać miały na rzecz interesu społecznego, dlatego inne nie były potrzebne, a stopień demokratyczności był wyższy niż na Zachodzie⁶⁹. Dzięki takim przykładom i wyjaśnieniom niepełna demokratyczność wyborów w 1957 r. stawała się uniwersalną, wręcz naturalną normą obecną na całym świecie, a nie ewenementem związanym z ustrojem politycznym. Unieważniano w ten sposób argument sprzeciwu.

Znacznie częściej poruszonym motywem był obraz wroga. W pierwszej kampanii wrogiem były: II RP, PSL, podziemie niepodległościowe zwane „bandami” oraz Stany Zjednoczone i Wielka Brytania. Podstawę kategorii stanowił bezpośredni przeciwnik w starciu wyborczym, czyli PSL jednoczące wszelkie siły zła w Polsce i na świecie w jedną całość.

Każdy, kto nie był zwolennikiem bloku komunistycznego stawał się obrońcą systemu polityczno-gospodarczego sprzed wojny. Jego obraz został sprowadzony do rządów obszarników i fabrykantów, bezrobocia i niesprawiedliwości: „ICH ustrój, ustrój, o który walczy blok peeselowsko-reakcyjny – to ustrój, w którym z bogactwa, stworzonego trudem milionów, korzysta nieliczna garść pasożytów – wielkich kapitalistów i obszarników”⁷⁰. Celem PSL miało być odzyskanie przywilejów, folwarków i urzędów⁷¹. Środkami: negacja, kłamstwo, oszczerstwo i zbrodnie⁷², a w konsekwencji – wojna⁷³. Skutkiem ich zwycięstwa miały być: rozbitcie i osłabienie Polski, by stała się łupem dla Niemiec⁷⁴, rządy zagranicznych koncernów i uczynienie z Polski ich kolonii⁷⁵. Popierali ich tylko nieliczni, oszukani, garstka zawodowych malkontentów, analfabeci polityczni⁷⁶. To „zjednoczenie polskiego warcholstwa” – pisano – które nienawidzi demokracji, szkodzi krajowi, nie chce spokoju i dobroty⁷⁷.

⁶⁸ *Komuniści – na front walki wyborczej!*, TL, 8 I 1957.

⁶⁹ J.K., T.F., *O polskiej drodze do socjalizmu*, TL, 6 I 1957.

⁷⁰ R. Werfel, *Walczy my o Polskę...*; por. *Wybermy prawdziwych przedstawicieli ludu*, TL, 30 VIII 1952.

⁷¹ *Wybory*, „Głos Ludu”, 14 XI 1946.

⁷² L.R., *Blok demokratyczny walczy o Polskę – nowoczesne państwo*, SzL, 27 XI 1946; L.R., *Wynikiem wyborów musi być spokój wewnętrzny!*, SzL, 20 XI 1946.

⁷³ *Wybory zostały rozpisane*, SzL, 14 XI 1946.

⁷⁴ S. Ziemiński, *Przeciw niemieckiemu „Drang nach Osten”*, SzL, 30 XI 1946.

⁷⁵ L.R., *O Polskę niepodległą gospodarczo*, SzL, 18 XI 1946; *Wybory zostały rozpisane*, SzL, 14 XI 1946.

⁷⁶ *Budowniczo wie nowej Polski kandydują do Sejmu*, SzL, 13 XII 1946; L.R., *Wynikiem wyborów musi być spokój wewnętrzny!*, SzL, 20 XI 1946.

⁷⁷ L.R., *Sejm pracy, spokoju i odbudowy a nie sejm reakcji i warcholstwa*, SzL, 5 XII 1946; *Wybory zostały rozpisane*, SzL, 14 XI 1946.

PSL oskarżano o ścisłe związki, a czasami wręcz synonimiczność z podziemiem niepodległościowym zwanym mordercami, bandami i faszystami. Miało być współodpowiedzialne za mordowanie niewinnych osób. W mediach stale odwoływano się do przykładów kolejnych ofiar. PSL przypisywano odpowiedzialność za zamordowanie polityka własnej partii Bolesława Ściborka⁷⁸.

Przeciwko PSL przemawiać miały także kontakty z ambasadami Stanów Zjednoczonych i Wielkiej Brytanii, uznawane za szukanie oparcia i inspiracji w zagranicznych ośrodkach władzy⁷⁹. W narracji odwoływano się do satyry i lekceważenia: „Przysłał nam pan Churchill pana Mikołajczyka [...]. Zrobił go swoim pełnomocnikiem na Polskę i ten churchillowski pomocnik zwraca się ze skargami do swego szefa”⁸⁰. Wśród argumentów wykorzystywano fakt, że państwa te podważały polską granicę zachodnią, czyli obiektywnie sprzyjały interesom niemieckim. W ten sposób, przy pomocy zastosowanego ciągu logicznego, któremu niewiele można było zarzucić, PSL stawało się pośrednim sojusznikiem Niemiec: „kto podjął się odegrać w Polsce rolę agentury anglosaskiej, ten pracuje na rzecz nowej wojny, ten tym samym pracuje na rzecz Niemiec. Taka jest obiektywna rola polityki kierownictwa PSL”⁸¹. Personalnie atakowano Stanisława Mikołajczyka, nazywanego polskim führerem⁸², Władysława Andersa oraz polityków anglo-amerykańskich. Stałym środkiem wzbudzenia strachu było zagrożenie niemieckie.

W 1952 r. zniknęło bezpośrednie zagrożenie ze strony konspiracji oraz jakiegokolwiek partii opozycyjnej. Wróg wewnętrzny został wykreowany jedynie w celu podtrzymywania mobilizacji i czujności. Większą rolę odgrywał wróg zewnętrzny. Wspominano co prawda: „knowania i konszachty wyrzuconych na margines życia niedobitków reakcji, którym marzy się powrót na folwarki i fabryki, powrót do rządów faszystów i niewoli narodowej”⁸³ czy też „mikołajczyków, andersów, zaremboń i różnych innych szpiegów, dywersantów i wrogów ludu pracującego”⁸⁴. Uwagę zwraca emocjonalny i agresywny język przekazów: niektórzy chcieliby, „aby imperialiści przywrócili siłą dawny system wyzysku i grabieży i uczynili z Polski kolonię amerykańsko-hitlerowską, nową Generalną Gubernię, żerowisko dla małych i większych szakali. Żyjących z wyzysku cudzej pracy, dla różnych hien i pasożytów tuczących się na cmentarzysku zbrodni – jak to miało miejsce za czasów Hitlera”⁸⁵. Takim oskarżeniem zazwyczaj towarzyszyły niedopowiedzenia jeśli chodzi o podmiot inkryminacji.

⁷⁸ *Mikołajczyk miał utorować drogę Andersowi. Ściborek został zamordowany, bo przeszkadzał w PSL*, „Głos Ludu”, 6 XI 1946.

⁷⁹ L.R., *O Polskę niepodległą gospodarczo*, SzL, 18 XI 1946.

⁸⁰ W. Gomułka, *Aby wygrać bitwę z wrogiem* [w:] *idem, Artykuły i przemówienia*, t. 2: *Styczeń 1946 – kwiecień 1948*, Warszawa 1964, s. 293.

⁸¹ A. Kubacki, *Walczymy o pokój*, „Głos Ludu”, 24 XI 1946.

⁸² W. Gomułka, *Aby wygrać bitwę...*, s. 293.

⁸³ *Pod sztandarem Frontu Narodowego*, TL, 31 VIII 1952.

⁸⁴ *Kandydaci Frontu Narodowego*, TL, 15 X 1952.

⁸⁵ B. Bierut, *Zwycięska idea...*, s. 99.

Znacznie częściej jednak pisano o wrogu zewnętrznym. Trwająca zimna wojna wprowadziła ostrą polaryzację interesów i postaw na arenie międzynarodowej. Co znamienne, wróg zachodnioniemiecki wymieniany był rzadziej niż imperializm amerykański, ewentualnie pisano o amerykańsko-hitlerowskich agresorach.

Rok 1956 przynosi zmianę atmosfery również w tym aspekcie. Opisywany przez propagandę świat nadal był spolaryzowany, ale agresywna narracja wobec wroga uległa osłabieniu, stała się kwestią drugorzędą. Wróg wewnętrzny jeszcze bardziej stracił na realności, wspomniano o nim znacznie rzadziej niż miało to miejsce wcześniej, a jego wizerunek stał się bardziej ogólnikowy. Można było np. przeczytać o tym, że w społeczeństwie działają „siły wsteczne, reprezentujące klasowe interesy burżuazji i kapitału” lub „wrogie socjalizmowi i demokracji elementy i szumowiny”⁸⁶. Krytykowano przejawy nacjonalizmu i antysemityzmu⁸⁷. Kampania miała być walką przeciw siłom, które prowadzą atak na suwerenność i niezależność ojczyzny, godzą w socjalistyczną demokratyzację kraju, chcą zatrzymać budowę socjalizmu⁸⁸. Dlatego za wrogie uznawano nawoływania do skreślania osób partyjnych oraz kandydatów wyznaczonych centralnie⁸⁹. Tę samą kategorię uzupełniać miały nieokreślone siły dążące do tzw. drugiego etapu. Na podstawie samych przekazów medialnych trudno jednak było wywnioskować, co to pojęcie oznacza. Z rzadka tylko podawano, że chodziło tu o przejście od demokratyzacji socjalistycznej do burżuazyjnej, czyli liberalnej⁹⁰. Wrogiem, jak zawsze, były Niemcy Zachodnie. Uwagę zwraca znacznie częstsze niż wcześniej używanie pojęć niedookreślonych, jak: siły, elementy, kręgi.

Jednocześnie w tej kampanii pojawiły się nieznanne dotąd sugestie współpracy z dawnymi przeciwnikami, jeśli tylko zechcieliby pomóc w budowie socjalizmu⁹¹. Tego typu otwartość nie była możliwa w okresie „ortodoksyjnym”, kierującym się hasłem: „kto nie z nami, ten przeciwko nam”. Jednak i tutaj te sugestie w konfrontacji z pozostałymi regułami operacyjnymi nie były zbyt przekonujące i wiarygodne.

Istotną techniką perswazyjną jest budowanie wspólnego świata wartości wyborcy i wybieranego. Zawsze odwoływano się do wartości, jaką jest pokój, choć w 1956/1957 r. robiono to nieco rzadziej ze względu na relatywnie ustabilizowaną sytuację międzynarodową. We wszystkich kampaniach pojawiają się odwołania do wspólnoty, jedności, pracy, walki z wrogiem, patriotyzmu. Za każdym razem części z przywołanych pojęć przypisywano jednak nowe znaczenie. Warto te zmiany prześledzić na przykładzie stosunku do pracy. W pierwszej kampanii mówiono o pracy dla społeczeństwa, dla siebie i własnej rodziny. W 1952 r. społeczeństwo miało zyskiwać poprzez pracę dla państwa, które stało się wartością

⁸⁶ *Tylko Polska socjalistyczna może być wolna, niepodległa i suwerenna*, TL, 1 XII 1956.

⁸⁷ B. Wójcik, *20 stycznia w Polsce – i poza Polską...*

⁸⁸ *We wspólnym froncie*, TL, 3 XII 1956; por. *Apel CRZZ w sprawie wyborów*, TL, 14 I 1957.

⁸⁹ *Komuniści – na front walki wyborczej!*, TL, 8 I 1957.

⁹⁰ *We wspólnym froncie*, TL, 3 XII 1956.

⁹¹ *Tylko Polska socjalistyczna może być wolna, niepodległa i suwerenna*, TL, 1 XII 1956.

wyższą. Cztery lata później sytuacja wróciła do punktu wyjścia. W pierwszej i ostatniej kampanii wspólnota była bardziej otwarta niż w radykalnie ograniczonej grupie z 1952 r., zmieniło się też znaczenie patriotyzmu. Zawsze jednak utożsamiano go z wyborem konkretnej opcji ideowej. Przeciwnik socjalizmu nie mógł być patriotą⁹². Patriotyzm stawał się synonimem poparcia dla socjalizmu, dla władzy, ale także w mniejszym lub większym stopniu dla Związku Radzieckiego. Wykluczało to z grona patriotów przeciwników władzy. Nie oznacza to braku stwierżeń typu: „Bogata i piękna jest nasza ziemia polska”. Ale zaraz ujawnia się pragmatyzm tego stwierdzenia. „Kryje ona w sobie jeszcze wielkie niewykorzystane skarby, które mogą służyć dalszemu rozwojowi naszego narodu”⁹³.

W pierwszej dekadzie różnice pomiędzy treściami kampanii wyborczych są znacznie większe niż przez cały dalszy czas trwania PRL, może poza schyłkowym okresem lat osiemdziesiątych. Inne są również poszczególne elementy taktyki. Odmienności między nimi wynikały z trzech różnych sytuacji, w jakich odbywały się wybory. Kampania 1946/1947 r. miała być zakończeniem istnienia systemu quasi-demokratycznego i rozpoczęciem nowego eksperymentu. Były to jednak autentyczne, choć niedemokratyczne i sfalszowane, wybory, z konkretnym przeciwnikiem politycznym, odbywające się półtora roku po wojnie, z funkcjonującą jeszcze konspiracją. W 1952 r. mamy do czynienia z punktem kulminacyjnym eksperymentu komunistycznego, w którym wybory to fikcyjny rytuał oddania głosu bez możliwości wyboru, bez żadnej opozycji. Cztery lata później dochodzi do załamania eksperymentu i próby kolejnej redefinicji wyborów. Ponownie mamy do czynienia z sytuacją quasi-wyborczą, w której z jednej strony istniała możliwość ograniczonego wyboru czy choćby wyrażenia dezaprobaty przez skreślenie, a instancje spoza systemu władzy wzywały do udziału w wyborach, z drugiej strony Gomułka z autorytetem więźnia i reformatora od początku stycznia 1957 r. wzywał do głosowania bez skreśleń, czyli do zaprzeczenia istoty wyborów, wyrzeczenia się prawa do samodzielnej decyzji.

Koniec wojny i proces przejmowania władzy otwierały nowy rozdział, w 1952 r. na najwyższych obrotach funkcjonował mechanizm rewolucyjny, ale w 1956 r. entuzjazm pierwszych lat powojennych i okresu przyspieszonych zmian przygasł. Pomimo nowych nadziei propaganda postępowała nieco ostrożniej. Nie odwoływano się do propagandy sukcesu, ale do nadziei na przyszłość.

W pierwszej i ostatniej z omawianych kampanii ukrywano prawdziwy program. Przy pomocy używanych eufemizmów, redefinicji pojęć, pomijania niektórych kwestii czy też zwykłych kłamstw tworzono fikcyjny obraz. Dopiero sytuacja powyborcza ukazywała rzeczywiste przekonania i zamiary rządzących. Tylko w 1952 r. nie kamufłowano własnych poglądów i koncepcji na przyszłość. Jednak również wówczas zupełnie nie liczonego się z adekwatnością narracji do przedstawianego

⁹² Tego typu stwierdzenia padały wprost: „Miłość Ojczyzny nakazuje nam oddanie głosu na listę Frontu Narodowego”; *Ojczyzna czeka na twój głos*, TL, 23 X 1952.

⁹³ B. Bierut, *Zwycięska idea...*, s. 106.

świata. Kampania nie była nastawiona na interakcję. Nikt nie przekonywał do własnej wizji świata, jak w innych wyborach, ale podawano ją do bezwzględnego zaakceptowania. Można przypuszczać, że były to wybory wzorcowe dla totalitaryzmu komunistycznego. Oparte na normie będącej i w ideologii marksistowskiej, i w systemie totalitarnym jedną z ważniejszych wartości – na przewidywalności. Dotyczyło to przebiegu kampanii wyborczej i samych wyborów, ich wyników, sytuacji po wyborach, reakcji społecznej i środowiska zewnętrznego. Trudno jednak uznać ją za kampanię modelową dla polskiego stalinizmu. Nie możemy jej bowiem porównać z żadną inną ze względu na wspomniane odmienności sytuacji w 1947 i 1957 r.

W 1956/1957 r. wybory były próbą kontraktu ze społeczeństwem. Doświadczenia wyniesione z okresu stalinowskiego, przebieg ostatnich miesięcy 1956 r., w tym dramat Węgier, wymuszały redukcję fikcyjności przedstawianych obrazów rzeczywistości. Ówczesna strategia perswazyjna polegała na obarczeniu odpowiedzialnością za błędy wąskiej grupy osób. Społeczeństwo uzyskało obietnicę zmian, aparat partyjno-urzędniczy bezpieczeństwo, a rządzący czas na wzmocnienie swojej władzy. Takie postępowanie do złudzenia przypomina sytuację Związku Radzieckiego po śmierci Stalina.

Mimo wielu różnic w strategiach perswazyjnych poszczególnych kampanii wyborczych, znajdujemy tam również wiele podobieństw. Wszystkie kampanie wyborcze operowały emocjami, które całkowicie zastąpiły wypowiedzi merytoryczne. Wszystkie grały na najsilniejszych uczuciach: miłości, nienawiści, zawiści i nadziei. We wszystkich kampaniach wybory miały przypieczętować zdobycze i potwierdzić władzę klasy robotniczej oraz trwałość istniejącego układu politycznego⁹⁴. Przekonywanie o niezmienności sytuacji miało na celu wzmocnienie własnych pozycji oraz osłabienie nadziei na potencjalne odejście od zasad ustrojowych.

Za każdym razem strategię perswazyjną były determinowane przez dogmatyzm poznawczy, monizm ideowy i światopoglądowy. Posługiwanie się schematami poznawczymi, takimi jak: dychotomia, łatwa interpretacja sytuacji, zero-jedynkowy konflikt, jedyne dostępne wyjaśnienie, jest również typowe dla wszystkich kampanii. Równie powszechne było przekonanie o wyższości terażniejszości nad przeszłością i przyszłości nad terażniejszością, wynikające z przyjęcia metafory rozwoju jako mechanizmu rządzącego światem. Zawsze pojawiały się kategorie: prawdy, dobrobytu, sprawiedliwości, wartości uznawanych za uniwersalne.

Na podstawie analizy strategii perswazyjnych można postawić tezę, którą w przyszłości należy jeszcze zweryfikować, dotyczącą celu kampanii wyborczych. W pierwszej było nim zakończenie przejmowania pełni władzy i przygotowanie na oczekiwane przyspieszenie. W drugim przypadku władzy zależało na utrzymaniu obrazu fikcji, by zachować *status quo*. Tutaj nikt nawet nie pozorował dialogu.

⁹⁴ L.R., *Wynikiem wyborów musi być spokój wewnętrzny!*, SzL, 20 XI 1946; por. W. Gomulka, Referat sekretarza generalnego KC PPR na plenum Komitetu Centralnego w sprawie wyborów do Sejmu Ustawodawczego i sytuacji w PPS, Warszawa, 18 IX 1946 r. [w:] *Polska Partia Robotnicza. Dokumenty programowe 1942–1948*, Warszawa 1984, s. 342.

Propaganda przedstawiała obraz, w który należało uwierzyć i trzeba było zaakceptować. Trzecia kampania symulowała dialog, by rządzący zyskali czas na odbudowę pozycji i uspokojenie rozedrganego społeczeństwa, a przez to niepewnego systemu. Przy okazji wykorzystano moment chaosu dla poprawy pozycji Polski w relacjach ze Związkiem Radzieckim. Rządzący nie byli jednak w stanie, ze względu na mentalność i ideologiczność, zrezygnować ze schematów poznawczych, które nimi sterowały.

Kościół i mniejszości narodowe

Prymas Wyszyński a wybory w PRL

Sprawdzian demokracji

Kształtowanie się władzy w Polsce opanowanej przez Armię Czerwoną odbywało się za parawanem Manifestu PKWN, zapowiadającym pluralizm sił politycznych, czyli demokrację, aczkolwiek z wykluczeniem uznanych za reakcyjnych polityków z tzw. rządu londyńskiego. Pozornym zresztą ustępstwem było dopuszczenie PSL ze Stanisławem Mikołajczykiem na czele. Przywództwo komunistycznej PPR w sojuszu z uległym Kremlowi skrzydłem PPS, mające nad sobą parasol NKWD, musiało wszakże uzyskać mandat społeczny, a to z kolei nie mogło nastąpić bez wyrażenia woli ogółu w głosowaniu. W referendum ludowym, które odbyło się 30 czerwca 1946 r., społeczeństwo miało odpowiedzieć na trzy pytania: 1. Czy jesteś za zniesieniem Senatu? 2. Czy chcesz utrwalenia w przyszłej Konstytucji ustroju gospodarczego, zaprowadzonego przez reformę rolną i unarodowienie podstawowych gałęzi gospodarki krajowej, z zachowaniem ustawowych uprawnień inicjatywy prywatnej? 3. Czy chcesz utrwalenia zachodnich granic Państwa Polskiego na Bałtyku, Odrze i Nysie Łużyckiej?

Drugie i trzecie pytanie były tak sformułowane, że większość musiała odpowiedzieć: tak. Pierwsze pytanie miało charakter ustrojowy, zatem zgoda na zniesienie Senatu zakładała akceptację daleko idących zmian ustrojowych w stosunku do II Rzeczypospolitej. Tego wówczas jeszcze szerokie kręgi społeczeństwa ani nie przeczuwały, ani nie były gotowe zaakceptować.

Biskupi nie zamierzali wypowiadać się w sprawie referendum, przygotowali się natomiast do zajęcia stanowiska w sprawie wyborów¹. Episkopat stwierdził, że katolicy mają obowiązek wziąć udział w wyborach, a ich głos musi mieć moc decydującą o tym, co dzieje się w kraju. Ponadto katolicy nie mogą należeć do partii, których zasady są sprzeczne z chrześcijaństwem, nie mogą też głosować na kandydatów o poglądach niezgodnych z chrześcijaństwem². Bardzo silnie zaakcentowano prawo katolików do własnej reprezentacji w Sejmie.

Konsekrowany w maju 1946 r. biskup lubelski Stefan Wyszyński już 10 czerwca tegoż roku w kazaniu mówił o słabości kierowników życia politycznego, którzy podejmując reformy, nie doceniają życia ludzkiego i nie biorą pod uwagę faktu, że o sile ideologii stanowi przekonanie do niej jej przeciwnika argumentami. Znamienne były zwłaszcza słowa: „Nie jest na razie ważne, jakie granice mieć będziemy, jaki zapanuje ustrój, jest natomiast najważniejsze, ażeby zapanował duch

¹ Notatka z I Konferencji Plenarnej Episkopatu Polski, 22–23 V 1946 r. [w:] *Stefan Kardynał Wyszyński Prymas Polski w dokumentach aparatu bezpieczeństwa PRL (1953–1956)*, wyd. i oprac. B. Piec, Warszawa 2001, s. 186.

² C. Osękowski, *Wybory do sejmiku z 19 stycznia 1947 roku w Polsce*, Poznań 2000, s. 110.

Boży...” i dalej: „w obecnej chwili znajdujemy się dopiero na przedpolu wielkich przemian dziejowych i od naszego stanowiska będzie zależało przyszłe ukształtowanie polityczne i społeczne”³. W październiku 1946 r. Wyszyński zabronił księżom aktywnego udziału w komisjach wyborczych i kandydowania na posłów, a także kontaktów z władzami pod karą przeniesienia na inną placówkę lub zawieszenia w czynnościach. Dalej stwierdzał, że obecny ustrój jest tymczasowy i szybko się skończy, a zamiast walki politycznej dochodzi do mordów, „bez względu, kto je wykonuje”, władza zaś stosuje terror, żeby zastraszyć i wyłapać przeciwników. Zalecał też ostrożność księży w stosunku do PSL, gdzie można spotkać ludzi dwulicowych. Radził zajęcie przez księży negatywnego stanowiska wobec wyborów⁴.

Episkopat na długo przed majową Konferencją Plenarną, bo już w lutym 1946 r., w liście pasterskim *O panowanie Ducha Bożego w Polsce* jasno stwierdzał, że obowiązkiem biskupów jest uchronienie Polski od bezbożnictwa, gdyż nie może się ona „wyrzec swjej przynależności do świata chrześcijańskiego. Polska nie może być komunistyczna, Polska musi być katolicka”⁵. W komunikacie z 10 września 1946 r. episkopat pisał o wrogich wobec Kościoła i narodu postępkach władz pomnażających udręki, jakie naród w dalszym ciągu musi znosić, a także o rozbiciu PSL, która „w nowym składzie nie daje już rękojmi, że urzeczywistniać myśli zasady katolickie”. Katolicy, jak stwierdza komunikat: „nie mają możliwości swobodnej pracy nad społeczną przebudową w duchu chrześcijańskim”⁶. Jako pokłosie cytowanej tu Konferencji Plenarnej 10 września 1946 r. ukazało się *Orędzie Episkopatu Polski w sprawie wyborów do Sejmu*. Podkreślono w nim przede wszystkim obowiązek Kościoła kształtowania sumień wiernych, co nakazuje także wyjaśnienie moralnego obowiązku głosowania. Z góry zastrzeżono się, że Kościół nie prowadzi agitacji przedwyborczej, ale spełniając powinność pasterską, wypełnia zarazem obowiązek wynikający z demokracji, jako że ustrój demokratyczny wymaga wezwania wszystkich obywateli do uczestnictwa w wyborach. Kościół też domaga się swobody dla obywateli w dziedzinie korzystania z prawa wyborczego, by mogli oni głosami swymi zadecydować o obliczu Polski. Katolicy winni zadbać, by była ona krajem katolickim, a nie pogańskim. Dalej przypomniano wyborcze prawa i obowiązki katolików. Przestrzeżono też przed dążeniem państwa do wszechwładzy, co odejmuje prawa obywatelom i wypiera Boga z życia publicznego.

Orędzie podnosiło kwestie oczywiste dla każdego, kto właściwie rozumiał pojęcie demokracji. Tym bardziej jednak uderzało w system, który przy akompaniamencie frazeologii demokratycznej kampanię wyborczą prowadził przy pomocy terroru, co pokazało już referendum⁷.

³ Notatka UB z kazania w kościele powiżytkowskim w Lublinie, 10 VI 1946 r. [w:] *Stefan Kardynał Wyszyński Prymas Polski w dokumentach aparatu bezpieczeństwa PRL...*, s. 131.

⁴ Notatka UB, 1 X 1946 r. [w:] *ibidem*.

⁵ *Listy pasterskie Episkopatu Polski 1945–1974*, Paris 1975, s. 32.

⁶ Komunikat Plenarnej Konferencji Episkopatu Polski [w:] *ibidem*, s. 45–46.

⁷ Na ten temat traktują wszystkie opracowania poświęcone stalinizmowi, przytoczmy tutaj choćby dwie pozycje zawierające opisy interwencji UB i MO: C. Osękowski, *Wybory do sejmu...*;

Episkopat zajął pierwszy i ostatni raz w dziejach Polski Ludowej tak jasno określone stanowisko wobec wyborów w 1947 r. Sprawa referendum nie stwarzała ku temu takiej okazji, trudno byłoby bowiem w tym przypadku użyć tej samej argumentacji, jaką posłużono się przed wyborami. Stanowisko biskupa lubelskiego było i w tym przypadku radykalne, a chodziło głównie o powstrzymanie niektórych księży przed współpracą z reżimem, co sporadycznie się zdarzało. Można też przyjąć, że młody biskup lubelski o wiele bardziej dalekowzrocznie spoglądał na to, co dokonywało się w Polsce niż wielu innych hierarchów. Następane lata trafność tego przypuszczenia potwierdzają.

Wybory w 1947 r., kiedy ich zafałszowaniem osiągnięto praktycznie jedynowładztwo komunistów – stronnictwa satelickie stanowiły wszak jedynie atrapę demokracji – a PPS miała już w następnym roku zakończyć swój żywot, wchłonięta przez PZPR, były jedynymi w swym rodzaju w czasie całego okresu istnienia PRL. Wszystkie następne zasługują raczej na określenie: głosowanie, a ordynacja wyborcza była tak skonstruowana, że absolutną większość miała zawsze PZPR, Sejm zaś był tylko przykrywką dla rządów totalitarnych, mającą na zewnątrz pokazywać funkcjonowanie tzw. demokracji socjalistycznej.

Era stalinowska i Październik '56

Uchwalona przez Sejm 22 lipca 1952 r. Konstytucja PRL wzorowana była na konstytucji sowieckiej z 1936 r. i stanowiła umocowanie prawne władzy komunistów w Polsce. Miało to wprawdzie znaczenie czysto formalne, jednak *de facto* każdy obywatel mógł się odwołać do jej postanowień, także w przypadku katolików występujących w obronie wolności wyznania i sumienia, zawarowanej konstytucyjnie. Interpretacja konstytucji należała wszakże do władz. Dawało to więc przeciętnemu obywatelowi, a także Kościołowi jako podmiotowi prawa prywatnego, tylko iluzoryczną możliwość obrony swych pozycji. Kościół w tym czasie dysponował, przynajmniej w sensie formalnym, narzędziem teoretycznie szeroko zakrojonej windykacji swych uprawnień, w pewnym sensie działającym na kształt konkordatu. Było nim porozumienie z 14 kwietnia 1950 r. Wprawdzie tu także interpretacja należała do rządu, ale istniała zarazem płaszczyzna umożliwiająca odwołanie się od niej. Mimo rażących i licznych naruszeń tego porozumienia przez rząd, prymas w obliczu wyborów październikowych 1952 r. zajął stanowisko nie tylko pojednawcze, ale zdradzające wprost wolę współpracy z rządem dla dobra kraju. Komisja Główna Episkopatu Polski wezwała we wrześniu 1952 r. Polaków do wypełnienia obowiązku obywatelskiego w zbliżających się wyborach, gdyż poprzez to Polacy uzewnętrzniają swą wolę do umocnienia wewnętrznej zwartości narodu i zabezpieczenia pokoju potrzebnego dla niepodległości i dobrobytu kraju.

J. Stefaniak, *Ze studiów nad stosunkiem państwo – Kościół w województwie lubelskim w latach 1945–1963*, Lublin 2001 (Annales Universitatis Marie Curie Skłodowska, 56, Seria F), zvl. s. 184–187.

Enuncjacja episkopatu wymienia wprost konieczność pracy nad odbudową kraju i umocnienia polskiej obecności na tzw. Ziemiach Odzyskanych, a jednocześnie wysuwa postulat przestrzegania w działalności Sejmu i rządu porozumienia z Kościołem⁸. Na kilka dni przed wyborami prymas zanotował w swym dzienniku kilka myśli, które zdradzają jego wewnętrzną gotowość do zaakceptowania wielu przemian społecznych dokonanych po wojnie w Polsce. Uznał trwałość wielu zdobyczy na polu społecznym, w tym nacjonalizację przemysłu ciężkiego, reformę rolną, wykluczał chęć odwetu, a wręcz sprzeciwu wobec władzy komunistycznej, nawet w sprzyjającej ku temu okoliczności. Wbrew stanowisku komunistów widział wszakże „uspołecznienie Polski z pomocą Kościoła” jako rzecz konieczną i korzystną. Wprawdzie dostrzegał też rażące braki systemu, zwłaszcza w nieposzanowaniu przezeń człowieka, sprowadzonego często do roli niewolnika, ale nie kwestionował zasadniczo powojennych przemian⁹. Oczywiście taka manifestacja dobrej woli ze strony prymasa nie była mile widziana przez środowiska partyjno-rządowe, gdyż reżim jako cel swej polityki wobec Kościoła widział jego unicestwienie, a przynajmniej całkowitą eliminację z życia publicznego. Prymas i jego stanowisko były ze wszech miar niewygodne dla rządu, dążącego do stworzenia dla Kościoła podobnych ram egzystencji i działania jak w innych państwach demokracji ludowej. We wrześniu 1952 r. Komisja Główna Episkopatu Polski przyjęła prymasowski projekt deklaracji przedwyborczej, chociaż, jak zauważono, trudno w tym przypadku było mówić w ogóle o wyborach. Biskupi stali na stanowisku, że do wyborów powinno się iść, ale decyzję pozostawiono tu księżom, wzbraniając im jedynie kandydowania. Prymas z biskupem Antonim Baraniakiem głosował, skreślając z listy wszystkich z wyjątkiem Bieruta, albowiem – jak się wyraził – tylko jego spośród kandydatów znał¹⁰. Zastanawiająca była w owym czasie ocena Bieruta przez prymasa, który widział w nim komunistycznego idealistę, zatroskanego szczerze o los Polski¹¹. Nie tylko taki sąd na temat morale ówczesnych władców Polski, a warto zaznaczyć, że opinię swą o Bierucie pisał prymas w październiku 1952 r., ale tak mylne wyobrażenie z pewnością w dużej mierze decydowało

⁸ *Kościół w PRL. Kościół katolicki a państwo w świetle dokumentów 1945–1989*, t. 1: 1945–1959, oprac. P. Raina, Poznań 199, s. 323.

⁹ S. Wszyński, *Pro memoria. Zapiski z lat 1948–1949 i 1952–1953*, Warszawa–Ząbki 2007, s. 327.

¹⁰ *Ibidem*, s. 300–302, 330.

¹¹ Na temat władz komunistycznych pisze prymas w *Pro memoria* następująco: „Natomiast zastanawiam się nieraz nad tym, kim jest obecny régime w Polsce? – Czy nie ma w tym régime założeń ludobójczych? Raczej myślę, że nie. Niewątpliwie szereg ludzi stojących na czele odznacza się doktrynalnym idealizmem. Do takich zaliczam pana Bieruta. Nie brak w partii strasznej hołoty; niektórzy z tych ludzi służyli hitleryzmowi, dziś ratują się pod osłoną partii. Wielu z nich nie zna Marksą i nigdy go nie rozumie, gdyż »nie wierzą w Marksą« i brak im inteligencji koniecznej do tego, by zrozumieć tego kabalistę ekonomicznego. Wydaje mi się, że ludzie tego typu, co pan Bierut, szczerze są zatroskani o los Polski. Nie widzą też innej możliwości służenia Polsce, jak tylko na drodze jej komunizowania. Martwię się tylko jednym, że pan Bierut za mało docenia swoją odpowiedzialność Głowy Państwa i dlatego pozwolił sobie na tak niepotrzebny wyczyn, jak wyjazd do Moskwy na XIX zjazd partii bolszewickiej. Głowie państwa polskiego to nie przystoi”; *ibidem*, s. 327–328.

o szczerzej woli prymasa, a z pewnością także wielu biskupów, podjęcia jakiegś konkretnej współpracy z rządem. Znamienna jest instrukcja episkopatu *O duchowieństwie polskim w życiu własnego narodu*, datowana 9 lutego 1953 r., zatem w dniu, kiedy ukazał się dekret o obsadzeniu stanowisk kościelnych, który spotkał się z *non possumus* prymasa, co w konsekwencji spowodowało jego odosobnienie. W instrukcji czytamy m.in.: „Kapłan katolicki poprze wszystkie rozumne dążenia do prawdziwego postępu społecznego, a osiągnięciami jego będzie się rzetelnie radował. Chętnie też poprze to wszystko, co w przebudowie społecznej przyczynia się do poprawy bytu człowieka, ufając, że z kolei sprzyjać to będzie postępowi moralnemu”¹².

Było to ostatnie tak wyraźne wyciągnięcie ręki w stronę rządzących. Proces biskupa Czesława Kaczmarka i aresztowanie prymasa, zwłaszcza rozmowy tego ostatniego w czasie odosobnienia z Franciszkiem Mazurem, musiały skutkować rewizją poglądów prymasa na egzystencję Kościoła w państwie rządzonej przez komunistów, a zwłaszcza na powinność wobec narodu, jaka z tego tytułu spadała na Kościół, a szczególnie na prymasa. W ścisłym tego słowa znaczeniu należy rozumieć utożsamienie stanowiska całego episkopatu z tym, jakie reprezentował prymas. Stąd też wprost niemożliwe jest rozróżnienie między postawą poszczególnych biskupów i prymasa w sprawach zasadniczych. Problem sprawiali tzw. księża patrioci, dyscyplinowanie ich prowadziło bowiem do eskalacji konfliktu na linii biskupi – rząd. Po Październiku okolicznością z jednej strony pomocną dla prymasa był dopuszczony przez partię i rząd bardzo ograniczony, raczej fasadowy, ruch polityczny katolików, co niwelowało dotychczasowy monopol PAX i ChSS, całkowicie satelickich w stosunku do władzy ugrupowań i jako takich obecnych w Sejmie. Koło Poselskie „Znak” weszło do Sejmu II kadencji w 1957 r. z pięcioma posłami. Zupełną niewiadomą była możliwość zajmowania przez nich autentycznego stanowiska w Sejmie. Jego skuteczności nie można nawet brać pod uwagę, gdyż odpowiedzią jest już sama liczebność Koła. Prymas w 1956 i 1957 r. wahał się z poparciem dla tej nowej w komunistycznej rzeczywistości sytuacji katolików. W rozmowie z Jerzym Zawieyskim w połowie listopada 1956 r. prymas odradzał mu wejście do Sejmu, mając na myśli całą grupę „Znaku”¹³. Działacze Koła z pewnością wywierali nacisk na prymasa, by go skłonić do poparcia ich inicjatywy, a co za tym idzie, wyborów, na czym znowu bardzo zależało chwilowo osłabionej partii i przejmującemu ster rządów Gomułce¹⁴. Zmiana stanowiska prymasa wobec reżimu nastąpiła wszakże nie tyle wskutek nacisków środowiska „Znaku”, ile z uwagi na ówczesną rację stanu, co w przypadku Kościoła skutkowało odbudową porozumienia, w jakiegokolwiek postaci i stopniu by ono nastąpiło, w każdym razie jednak z eliminacją dekretu z 9 lutego 1953 r. Drugim mocno stawianym przez

¹² *Listy pasterskie Episkopatu Polski...*, s. 131.

¹³ A. Friszke, *Koło posłów „Znak” w Sejmie PRL 1957–1976*, Warszawa 2002, s. 9.

¹⁴ *Kościół w PRL. Kościół katolicki a państwo w świetle dokumentów 1945–1989*, t. 2: 1960–1974, oprac. P. Raina, Poznań 1995, s. 61.

prymasa warunkiem było przywrócenie „Caritasu”. Na to ostatnie rząd się z zasadniczych względów nie zgadzał¹⁵. Porozumienie zawierało kilka ważnych dla Kościoła postanowień, m.in. zgodę na naukę religii w szkołach i duszpasterstwo w niektórych zakładach publicznych, m.in. w szpitalach, więzieniach.

Właściwie prymas znalazł się w sytuacji bez wyjścia. Nie można mniemać, że poważnie brał pod uwagę ewentualność zmiany istoty reżimu lub choćby tylko jego funkcjonowania. Jasne było wszakże, że nowa sytuacja będzie umożliwiała negocjacje z rządem, a w tym przypadku grono osób lojalnych wobec prymasa, a jednocześnie piastujących funkcje poselskie mogło stanowić pomost między władzą kościelną a partyjno-rządową. Walnie pomagał w tym prymasowi Jerzy Zawieyski, będący przez wiele lat członkiem Rady Państwa. Prymas spotkał się z posłami Koła „Znak” 12 marca 1957 r., kierując do nich wezwanie, żeby stawali zawsze po stronie prawdy i dawali świadectwo jednością działania w duchu miłości i odpowiedzialności¹⁶. Było to oficjalne poparcie przez episkopat tej grupy parlamentarnej. Episkopat poszedł jednak dalej, ogłaszając 14 września 1956 r. lakoniczny komunikat zawierający jedno istotne zdanie: „Katolicy – obywatele mają w tym dniu [wyborów – Z.Z.] spełnić swój obowiązek sumienia wzięcia udziału w głosowaniu”. Księżom zalecono taki układ nabożeństw, żeby wierni mogli udać się na głosowanie¹⁷. Komunikat był po myśli Gomułki, ale jego wymowa nie wymagała komentarza. Nie ma w nim słowa o głosowaniu bez skreśleń, a o to partii szczególnie chodziło, użyto też słowa „głosowanie”, co niedwuznacznie wskazywało na charakter wyborów¹⁸. Prymas oddał swój głos w komisji wyborczej, gdzie nie było reporterów i w godzinach wieczornych¹⁹, zatem nie „dał osobistego przykładu”, jak tego oczekiwano.

Wybory z lat 1952 i 1957 nie miały na celu wyselekcjonowania faktycznej reprezentacji narodu. Polegały one na zaakceptowaniu przez głosujących wyznaczonych przez partię posłów mających za zadanie nadawanie decyzjom partii znamion demokratycznych. Kościół, głównie w osobie prymasa, w obu przypadkach gotów był mobilizować wyborców, co w 1952 r. było swoistą próbą ratowania już

¹⁵ A. Micewski, *Kardynał Wyszyński. Mąż stanu*, Paris 1982, s. 167; por też ks. D. Zamiatała, *Wytoczne stanowiska partii w sprawie stosunków między państwem a Kościołem*, „Archiwa, Biblioteki i Muzea Kościelne” 78, 2002, s. 420–421. Obszerna analiza sytuacji na linii państwo – Kościół sporządzona w KC PZPR w 1957 r., podana w pełnym brzmieniu w cytowanym artykule, zawiera uzasadnienie odmowy przywrócenia Kościołowi „Caritasu”. Przede wszystkim chciano zapobiec wejściu Kościoła na szeroką płaszczyznę oddziaływania społecznego i pozyskiwaniu autorytetu w życiu publicznym. Z drugiej strony stanowcza odmowa żądaniu prymasa odnośnie do „Caritasu” groziła komplikacjami, których rząd chwilowo chciał uniknąć. W grę wchodził kompromis polegający na udziale czynnika kościelnego w opanowanym przez państwo „Caritasie”, na co z kolei nie godził się prymas. W konkluzji zaznaczono: „Dlatego stoimy na stanowisku utrzymania »Caritasu« w jego dotychczasowej postaci organizacyjnej i proponowania rozwiązań kompromisowych – polegających na udziale przedstawicieli Episkopatu w pracy obecnego »Caritasu«”.

¹⁶ A. Friszke, *Koło posłów „Znak” w Sejmie...*, s. 17.

¹⁷ *Kościół w PRL. Kościół katolicki a państwo w świetle dokumentów 1945–1989...*, t. 1, s. 583.

¹⁸ Z. Zieliński, S. Bober, *Kościół w Polsce 1944–2007*, Poznań 2009, s. 99.

¹⁹ A. Micewski, *Kardynał Wyszyński...*, s. 167.

mocno chwiejącego się porozumienia, a ze strony prymasa ponadto być może także wyrazem jego przekonania, że władza komunistyczna, mimo wszystko, działa w imię dobra narodu. W 1957 r. motyw poparcia udzielonego partii i Gomułce był podobny jak wcześniej. Nawet w kierownictwie partii pozytywnie oceniano gest Kościoła. W cytowanej analizie sytuacji na linii państwo – Kościół²⁰ czytamy: „Choć korzyści, jakie pragnie kościół [sic!] wyciągnąć dla siebie, są głównym motywem zajętej postawy, nie można nie dostrzegać, że w kierunku wytyczonym przez VIII plenum – widzi on również interes narodu i państwa – i liczy się z tym”.

Nie można zapominać, że wszystko, co działo się w konsekwencji Października, zarówno po stronie Kościoła, jak też partii i rządu, wymuszone było w dużym stopniu zaistniałą sytuacją. Kościół, a ściślej mówiąc prymas, nie zszedł już z zapoczątkowanej w tym czasie drogi ewangelizacji w wymiarze społecznym. Partia ocknęła się niemal natychmiast, a jej działania w stosunku do Kościoła na płaszczyźnie społeczno-politycznej, zwłaszcza w okresie rządów Gomułki, uświadomiły nie tylko hierarchii i duchowieństwu, ale coraz szerszemu ogółowi obywateli, że w systemie demokracji socjalistycznej wybory nie są niczym innym jak tylko pozorowaniem jedności społeczeństwa z partią. Nic dziwnego, że po 1957 r. prymas stracił całkowicie zainteresowanie wyborami, a głosować szli głównie ci, którym zależało na załatwianiu spraw wymagających placet partii.

Rutyna kolejnych głosowań

Po Październiku nastąpiła ostateczna stabilizacja władania partii i rządu. Kolejne perturbacje wyznaczane dekadami dowodziły tylko słabości podstaw, na których bazowała. Natomiast do 1980 r. nienaruszona była idea przewodnia demokracji socjalistycznej. Jeszcze w czasie Sierpnia 1980 r., nawet w kołach opozycji, uderzenie w socjalizm było równoznaczne z herezją. Wydaje się, że przekonanie takie podzielała przeważająca część społeczeństwa. Jednym z elementów takiego myślenia były właśnie wybory i Sejm wyłaniany nie na podstawie ich wyników, lecz z nadania partii, dla której wyborcy podpisywali weksel *in blanco*. Nic dziwnego, że w tej sytuacji głosować szedł tylko ten, kto iść musiał.

Na próżno śledziłoby się w latach sześćdziesiątych i siedemdziesiątych enuncjacje episkopatu wydawane z okazji kolejnych głosowań. Nie znaczy to wcale, że zarówno episkopat jako całość, jak i prymas, zwłaszcza w kazaniach, nie podnosili publicznie żywotnych dla Kościoła i narodu problemów, nękających ogół w rezultacie rządów komunistycznych. Nie miało to wszakże odniesień do wyborów, ich wyniki w żaden bowiem sposób nie mogły zmienić istniejącej sytuacji.

O jej kształcie decydowała tylko partia i już w 1958 r. przeszła ona do zdecydowanej konfrontacji z Kościołem. Gomułka był przekonany, że pobyt prymasa w Rzymie w 1957 r. przyczynił się do wzmożenia przez niego ofensywy kościelnej,

²⁰ Ks. D. Zamiatła, *Wytyczne...*, s. 418.

zatem skończył się czas kompromisów, skoro okazuje się, że Kościół manifestuje swą wrogość wobec komunizmu²¹.

W wyborach z lat następnych często większość księży i biskupów w nich uczestniczyła – z wielu zresztą względów, np. chcąc uzyskać pozwolenie na budowę Kościoła – ale wynikało to głównie z całkowitej dewaluacji znaczenia samego aktu wyborów²². Udział czy absencja były sprawą całkowicie obojętną, gdy chodzi o merytoryczne znaczenie tego aktu, czego nie można powiedzieć o wyborach z 1957 r. Nie głosowali teraz ci, którzy chcieli reżimowi pokazać swój sprzeciw.

Władze jednak w dalszym ciągu liczyły się z postawą księży, a zwłaszcza biskupów, w stosunku do wyborów. Pilnie odnotowywały rozbieżności w postępowaniu poszczególnych hierarchów, zwłaszcza w czasie wyborów. Przede wszystkim chodziło o najmniejszy nawet przejaw braku zgodności z postawą prymasa²³. Rzecz jednak w tym, że prymas faktycznie nie wpływał na decyzje pójścia do wyborów lub ich zbojkotowania. W 1976 r., kiedy społeczna i polityczna sytuacja w kraju była szczególnie napięta i episkopat zajął tak zdecydowanie negatywne stanowisko wobec projektowanych zmian w Konstytucji PRL, w odniesieniu do wyborów (21 marca) prymas wyraził swe całkowite *désintéressement*. Potwierdza to zresztą praktyka. W 1965 r. spośród 64 biskupów tylko 14 nie głosowało²⁴. Większość poszła do urn dla świętego spokoju, w słusznym zresztą przekonaniu, że spełniają tylko formalność, która w żaden sposób nie może oddziaływać na losy kraju i narodu, ani w sensie pozytywnym, ani negatywnym, gdyż partia i rząd nie były od parlamentu uzależnione. Taki był model ustroju socjalistycznego uznającego tylko jedną siłę przewodnią.

W powszechnie wówczas panującym przekonaniu absencja w lokalu wyborczym równała się wszakże opozycji antyreżimowej. W strategii prymasa motyw taki nie występuje, za to istotne było jego stanowisko zajmowane w sprawach, które naprawdę ważyły na losach narodu. W 1971 r. w liście pasterskim *Biskupi polscy używają do modlitwy za Ojczyznę* padły słowa, które, jak żaden inny apel publiczny Kościoła, adresowane były właśnie do Sejmu. Biskupi pisali m.in.: „wszyscy możemy, musimy zdobyć się na wysiłek, aby w Polsce realizowany był prawdziwy demokratyzm! Stać nas na to, aby z naszego chrześcijańskiego ducha wydobyć bardziej owocną i czynną współpracę z dziećmi Bożymi całej ziemi, ze wszystkimi, którzy mają prawo do swojej Ojczyzny, a w tej Ojczyźnie – do wolności, do prawdy,

²¹ K. Kozłowski, *Od Października '56 do Grudnia '70. Ewolucja stosunków społeczno-politycznych na Wybrzeżu (1956–1970)*, Szczecin 2002, s. 213 n. Radykalna zmiana polityki wobec Kościoła widoczna była zwłaszcza w dyrektywach, jakie od KC PZPR otrzymywały instancje partyjne w terenie. Tutaj odwołujemy się do narady wojewódzkich działaczy partyjnych odbytej w Warszawie 24 VII 1958 r.

²² *Ibidem*, s. 248–249. Autor pisze tu o wyborach w 1961 r. na Wybrzeżu.

²³ *Ibidem*, s. 265–266. W czasie wyborów w 1965 r. biskupi chełmińscy wzięli w nich udział, a gdańscy nie. Władze uznały to za przejaw stosunku do „reakcyjnych inicjatyw” prymasa. Jako takie oceniano wystąpienia w czasie Wielkiej Nowenny. Pod koniec 1965 r. (wybory były w maju) ataki na prymasa koncentrowały się wokół *Orędzia biskupów polskich do biskupów niemieckich*.

²⁴ A. Friszke, *Koło posłów „Znak” w Sejmie...*, s. 108, 142.

sprawiedliwości, szacunku, miłującego serca... Stać nas, aby sprawiedliwiej dzielić kromkę chleba!”²⁵ Jeszcze bardziej zdecydowany w swej wymowie był list pasterski *Głos biskupów polskich w obronie zagrożonego bytu narodu*, ogłoszony, podobnie jak poprzednio wymieniony, 27 stycznia 1971 r., uchwalony jednak już we wrześniu 1970 r., a nieodczytany z racji grudniowej masakry na Wybrzeżu²⁶. Apele te kierowane były do całego narodu, ale mowa w nich była o obowiązkach spoczywających na rządzących. Znaczyło to o wiele więcej niż manifestowanie krytyki pod adresem polityki partii i rządu dbających o zapewnienie sobie w kolejnych głosowaniach poparcia ludzi do takich zadań wytypowanych, w których doborze głosowania nie odgrywały żadnej roli. Wyraźne było także stanowisko episkopatu w sprawie zmian wprowadzanych do konstytucji w 1976 r. Chodziło nie tylko o treść nowych zapisów, gdzie zresztą częściowo postulaty zgłoszone przez episkopat uwzględniono, ale biskupi upomnieli się o ich interpretację. Od jej rzetelności – jak głosił komunikat Konferencji Episkopatu z 20 lutego 1976 r. – „zależać będzie w naszym kraju pokój społeczny i harmonijna współpraca różnych odłamów społeczeństwa dla wspólnego dobra Ojczyzny, jej pomyślności i rozwoju”²⁷.

Można by sądzić, że w dwudziestolecu PRL po Październiku tak w rozumieniu prymasa, jak i episkopatu generalnie uznano parlament PRL za straconą pozycję i skupiono się na uświadomieniu narodowi jego tożsamości i wynikających z niej zadań oraz obowiązków. W rzeczywistości tak sprawa na zewnątrz się przedstawiała. Istniał jednak jeden element niepozwalający na całkowite usunięcie z pola widzenia areny sejmowej.

Koło Posłów „Znak”

Zarówno z opinii, jaka w kołach emigracyjnych przeważała na temat posłów katolickich²⁸, jak i ze zdania, jakie w tej materii miał sam prymas Wyszyński wynikało, że z tą fasadową w swej istocie instytucją, jaką było Koło Posłów „Znak”, wiązano większe nadzieje niż usprawiedliwiałby to system polityczny Polski Ludowej. Już w 1958 r. jasne było, że konflikt między Kościołem a władzą jest nieunikniony, a nadzieje na jego zażegnanie lub złagodzenie są żadne. W sytuacji konfliktowej posłowie „Znaku”, a zwłaszcza Zawieyski jako członek Rady Państwa, znajdowali się między przysłowiowym młotem a kowadłem. Ataki Gomułki

²⁵ *Listy pasterskie Episkopatu Polski...*, s. 620.

²⁶ *Ibidem*, s. 623–628.

²⁷ *Komunikaty Konferencji Episkopatu Polski 1945–2000*, wstęp i oprac. J. Żaryn, Poznań 2006, s. 170.

²⁸ A. Friszke, *Koło posłów „Znak” w Sejmie...*, s. 20. Autor opiera się tu na ocenach pochodzących ze środowiska rzymskiego, zwłaszcza z ambasady polskiej przy Watykanie, gdzie ambasador Kazimierz Papée znał opinię panującą w Sekretariacie Stanu. Nie przeceniano – gdy chodzi o emigrację polską – znaczenia Koła Posłów „Znak” w Sejmie, ale żywiono nadzieję, że będzie to głos przemawiający w duchu niepodległościowym. Liczono też na ułatwiony kontakt prymasa z władzami.

kierowane przeciwko prymasowi także z trybuny sejmowej prowokowały riposty katolickich posłów. Tymczasem ich obecność w Sejmie była faktycznie uzależniona od postawy, jaką tam zajmowali. Polemika z I sekretarzem PZPR była nie do pomyślenia. Rola ich polegała raczej na zaznaczeniu obecności w ławach sejmowych poprzez wstrzymywanie się od głosu, względnie głosowanie przeciwko projektom ustaw o charakterze drugorzędnym. Były to zresztą przypadki niezwykle rzadkie. W Sejmie II kadencji na 174 zgłoszone ustawy posłowie Koła „Znak” głosowali przeciw 4 projektom. W III kadencji były 3 sprzeciwy na 93 projekty, w IV – na 60 głosowań 2 razy wstrzymano się od głosu. W tej kadencji zdarzyła się wszakże interpelacja wniesiona 11 marca 1968 r. do premiera w związku z akcją ZOMO przeciwko studentom²⁹. Zawieyski ustąpił z Rady Państwa, a partia sprzeciwiła się jego kandydaturze w następnych wyborach. Wydaje się, że prymasa dopiero zachowanie posłów „Znaku” w marcu 1968 r. w pełni przekonało, że ta mała i wskutek systemu politycznego, w jakim działała, z natury nieskuteczna garstka ludzi, mających tytuł do reprezentowania ogromnej większości narodu przyznającego się do katolicyzmu, potrafi jednak dać konkretny wyraz idei prawdy i moralnego hartu³⁰. Właściwie trudno było od niej czegoś więcej oczekiwać. Od samego początku wszakże sprawa nie była tak oczywista. W 1958 r. nadzieje na większą rolę w Sejmie żywione przez posłów „Znaku” mąciła nieprzejednana postawa prymasa wobec atakującego Kościół systemu. Posłowie katolicy nie mogli przechodzić do porządku dziennego nad powtarzającymi się atakami Gomułki na prymasa także z trybuny sejmowej³¹. Ich wola łagodzenia zadrażnień, zwłaszcza tuż po Październiku, stanowiła w pewnym sensie ich rację bytu w Sejmie. Toteż nie można się dziwić, że we wrześniu 1958 r. z Koła „Znak” wyszła myśl skierowania memoriałów tak do kierownictwa PZPR, jak i prymasa Wyszyńskiego. Jej inicjatorem był Stanisław Stomma, który z własnego głębokiego przekonania sugerował prymasowi postawę „Kościoła cichej pracy”³². Można by tu szukać analogii do idei „Kościoła milczenia”, jak określano katolicyzm polski czasu PRL na Zachodzie. Ale sens obu określeń był zgoła różny. Prymasowi sugerowano większą elastyczność, porzucenie nieprzejednanego integryzmu odrzucającego komunizm na całej linii. Prymas nie mógł pójść za tymi sugestiami, gdyż losu Kościoła w Polsce nie wiązał z żadnym układem, nawet w wykonaniu ludzi tak skądinąd godnych zaufania jak posłowie „Znaku”. Uwięzienie i poprzedzające je kontakty prymasa (niemal do ostatniego dnia przed aresztowaniem) z Bolesławem Piaseckim, kiedy prymas

²⁹ M. Łętowski, *Ruch i Koło Poselskie „Znak” 1957–1976*, Katowice 1998, s. 154–169.

³⁰ J. Eisler, *„Polskie miesiące” czyli kryzys(y) w PRL*, Warszawa 2008, s. 148–149.

³¹ W następnych latach wystąpienia takie były coraz częstsze, a ponieważ Gomułka z upodobaniem zarzucał prymasowi szkodliwe dla Polski działania także na polu zagranicznym, ku czemu z czasem okazję dawało także *Orędzie biskupów polskich do biskupów niemieckich* z 1965 r., sytuacja posłów katolickich była wielce kłopotliwa; por. Z. Zieliński, *Kościół w kręgu rzeczywistości politycznej*, Lublin 2003, s. 155–164 (rozdz. pt. „Prymas Wyszyński i Władysław Gomułka – dwie osobowości”).

³² A. Friszke, *Koło posłów „Znak” w Sejmie...*, s. 30.

szukał sposobu na kompromisowe, a więc zgodne z kościelno-rządowym porozumieniem zażegnanie konfliktu, przekonały go, że misji Kościoła nie można wiązać z jakimś okazjonalnym *modus vivendi*, którego cena byłaby zmienna w zależności od każdorazowego układu sił reżimowych. Toteż w 1961 r. prymas powstrzymał się od dawania jakichkolwiek wskazówek w związku z wyborem posłów „Znaku” do Sejmu III kadencji. Nie znaczy to, że nie utrzymywał kontaktów z posłami. Miał bliskie i częste kontakty z Zawieyskim, któremu w marcu 1969 r. radził wprost kandydowanie do Sejmu, bo, jak sądził, bez jego udziału w Kole „Znak” „byłoby [ono – Z.Z.] zubożone o wartości autorytetu, jaki tylko [on – Z.Z.] reprezentuje”³³. Dalej, jak relacjonuje Zawieyski, prymas miał powiedzieć, że „powinienem być szczęśliwy, bo staję się postacią symboliczną. Mój autorytet ogromnie wzrośnie w społeczeństwie. Dla »Znaku« będzie to fatalne. I cała ta grupa beze mnie traci sens”³⁴. Taki był komentarz prymasa na wieść o tym, że rząd nie dopuścił kandydatury Zawieyskiego.

Ta wypowiedź, więcej niż krytyczna, nie oddaje w pełni stanowiska prymasa wobec Koła Posłów „Znak”. Tak w 1968, jak i w 1976 r. dawał on do zrozumienia, że obecność tej grupki katolików, nawet przy znikomych ich możliwościach manifestowania swych przekonań, potrzebna jest choćby po to, żeby przypominać o prawach, jakie postuluje Kościół³⁵. Takiego stanowiska prymasa nie mogła zmienić trudna do jednoznacznej oceny taktyka środowiska tzw. inteligencji katolickiej, niejednokrotnie określanej jako postępową. Ujawniła się ona zwłaszcza w czasie Soboru Watykańskiego II. W grudniu 1963 r. na Zachód przedostała się tzw. *Opinia* – tekst, jak się później okazało, pióra Stanisława Stommy, ale o treści odpowiadającej poglądom pewnej części szeroko pojętego środowiska znakowskiego. *Opinia* była dość zdecydowaną krytyką polskiego katolicyzmu, a konkretnie przekładało się to na kwestionowanie drogi, jaką w dobie soboru szedł prymas i jaką widział on dla Kościoła polskiego³⁶. Niezależnie od oceny treści *Opinii* nieroztropne było ujawnianie różnicy stanowisk między prymasem i liczącym się środowiskiem katolickim Polski. Bulwersowało to nie tylko samego prymasa, ale i opinię publiczną, na ile zresztą w sprawie tej była ona zorientowana. Niezręczność sytuacji odczuwało też wiele osób z kręgów „Znaku”, „Tygodnika Powszechnego” czy „Więzi”. Ogólnie zastanawiano się, po co właściwie taka wypowiedź miała miejsce, choć postulaty pod adresem Kościoła tej „postępowej inteligencji”, po soborowemu zwanej laikatem, nie odbiegały zbyt daleko od treści *Opinii*. Były wszakże w inny sposób manifestowane³⁷.

Na otwarty spór między tak rozumianym laikatem a prymasem nie mogła sobie pozwolić ani jedna, ani druga strona. Prymas potrzebował ludzi zasadniczo

³³ Niepublikowane dotychczas fragmenty dzienników Jerzego Zawieyskiego, „Gazeta Wyborcza”, <http://wyborcza.pl/1,76842,6737885>, Niepopublikowane_dotychczas_fragmenty_dziennikow_Jerzego.html (26 VI 2014).

³⁴ *Ibidem*.

³⁵ A. Friszke, *Koło posłów „Znak” w Sejmie...*, s. 148.

³⁶ J. Zabłocki, *Dzienniki 1956–1965*, t. 1, Warszawa 2008, s. 512–513.

³⁷ Z. Zieliński, S. Bober, *Kościół w Polsce...*, s. 152–158.

wobec siebie lojalnych, tyle że tęskniących do jakiejś autonomii w reprezentowaniu spraw katolicyzmu po swojemu, a w tym konkretnym przypadku także na forum parlamentu PRL, ci z kolei nie mogli wejść z kardynałem Wyszyńskim w jawny konflikt, gdyż straciliby swój autorytet społeczny, którego istotnym źródłem był właśnie on³⁸.

Wnioski

Obecność Koła Posłów „Znak” w Sejmie PRL w żaden sposób nie determinowała stanowiska prymasa, jak zresztą także hierarchii kościelnej w ogólności, w czasie kolejnych wyborów. Zaangażowanie w 1947, 1952 i o wiele słabsze, raczej formalne, w 1957 r. miało swe uzasadnienie w panującej wówczas w kraju sytuacji. W 1947 r. istniała, wprawdzie po referendum już bardzo wątpliwa, nadzieja, że jednak demokracja, przynajmniej w postaci jakiejś wielopartyjności, zostanie utrzymana. W 1952 r. chodziło o pokazanie, że Kościół nie rezygnuje z wpływu na kształt konstytucji, zatem ustroju kraju, a ponadto do zabrania głosu w sprawach publicznych Kościół zdawało się zobowiązywać zawarte z rządem 14 kwietnia 1950 r. porozumienie. Era stalinowska i jej konsekwencje dla Kościoła, łącznie z uwięzieniem prymasa, niweczyła wszelkie nadzieje i oczekiwania. Odtąd zarówno rząd, jak i parlament były już tylko atrapami, za którymi faktyczne rządy sprawowała partia. Dlatego wybory, coraz częściej zwane głosowaniem, nie miały już żadnego znaczenia. Gest poparcia w formie, w jakiej został wykonany w 1957 r., był niczym innym jak tylko formą zapłaty za doraźne ulgi dane Kościołowi. Był to wszakże ostatni gest tego typu. W czasie rządów kolejnych dwóch ekip, Gomułki i Gierka, problematyka sejmowa zajmowała kardynała Wyszyńskiego tylko o tyle, o ile na Wiejskiej zasiadali posłowie (w ilości symbolicznej), którym ewentualnie on mógł być przydatny i nigdy się od tego nie dyspensował, względnie, o ile ich obecność tam mogła się przysłużyć sprawom leżącym na sercu prymasowi.

Trudno wymiennie określić wpływ prymasa na ich działanie. Najbliższe prawdy będzie przypuszczenie, że polegał on raczej na zbieżności wyznawanych idei i wartości niż na konkretnych wskazaniach. W 1976 r. zapytany przez posłów „Znaku” o stanowisko w sprawie wyborów powiedział: „Właściwie nigdy się tą sprawą nie zajmowałem, a to dlatego, że stałem na stanowisku pewnej wolności katolików”³⁹.

Wszystko, co dotąd wiadomo w tej materii potwierdza prawdę tego wyznania.

³⁸ A. Friszke, *Koło posłów „Znak” w Sejmie...*, s. 150.

³⁹ *Ibidem*, s. 142.

Wybory i referenda w PRL. Stanowisko i głos Kościoła katolickiego na przykładzie regionu łódzkiego

Jednym z istotnych elementów specyficznie polskiego modelu „walki bez przemocy” była odmowa uczestnictwa w pozorowanych wyborach, czyli w akcie z gruntu zakłamanym. Tak m.in. w swojej opowieści o realiach życia w PRL stwierdził duszpasterz opozycji i jeden z uznanych autorytetów duchowych, ks. Ludwik Wiśniewski¹. Uchylenie się od „obywatelskiego obowiązku” udziału w głosowaniu, pomimo świadomości braku realnego przełożenia na faktyczne wyniki czy możliwość zmiany sytuacji w kraju, przy braku innych środków bywało jedyną dostępną formą wyrażenia społecznego sprzeciwu.

Stanowisko Kościoła w kwestii wyborów nie było jednak tak jednoznaczne i jednolite dla całego środowiska (bo i z uzasadnionych względów być nie mogło), a na przestrzeni dekad tzw. Polski Ludowej również ulegało pewnym przemianom. Niewątpliwym wpływ na kierunek zaangażowania łódzkiego duchowieństwa miały postawy i osobowości ich włodarzy. A łódzcy biskupi, najpierw Włodzimierz Jasiński, a następnie Michał Klepacz, w najtrudniejszym dla Kościoła okresie prowadzili (wyróżniającą się na tle innych, bardziej „bojowych” diecezji) politykę układania z władzami poprawnych stosunków i „niezadrażniania relacji”. Tej linii postępowania trzymano się również w kwestii wyborów. Wydaje się, że w późniejszym okresie nie nastąpiły w tym względzie zasadnicze zmiany. Następnym włodarzom diecezji, biskupowi Józefowi Rozwadowskiemu i Władysławowi Ziółkowi, przyszło jednak pracować w odmiennej już dla Kościoła sytuacji, a także w okresie gdy do udziału w akcji wyborczej również same władze nie przykładały już takiej wagi.

Śladem oficjalnego stanowiska Kościoła w sprawie wyborów, na podstawie którego można dziś podejmować próbę podsumowania tego zagadnienia, są m.in. publikowane odezwy episkopatu, listy pasterskie itp. Oficjalne komunikaty nie wyczerpywały oczywiście pełnego spektrum zapatrywań episkopatu w tym względzie. Ogół duchowieństwa zobowiązany był jednak przestrzegać tych wskazań i w publicznych wystąpieniach zachowywać jednolite stanowisko. Siłą rzeczy duchowni zabierali jednak głos także przy mniej oficjalnych okazjach, a w prywatnych rozmowach częściej pozwalali sobie na ujawnianie faktycznych przekonań. Niektórzy, nie bacząc na konsekwencje, również w publicznych wystąpieniach wyrażali prywatne stanowisko w kwestii wyborów – i były to głosy zarówno bardziej krytyczne od przyjętej przez episkopat linii, jak i bardziej przychylnie nowym władzom. W źródłach o proveniencji kościelnej, ze względów bezpieczeństwa

¹ B. Szaynok, *Duszpasterz. Rozmowy z Ludwikiem Wiśniewskim*, Kraków 2012, s. 189.

mocno ogólnikowych, na próżno szukać takich przekazów. Sporadycznie wątki takowe pojawiają się natomiast w dziennikach, wspomnieniach czy listach. W badaniach nad środowiskiem lokalnym nie są one jednak liczne. Pragnąc odtworzyć sytuację i stanowisko zajmowane przez lokalnych przedstawicieli Kościoła katolickiego, historyk siłą rzeczy zdany jest na dość jednostronny przekaz zawarty w partyjnych sprawozdaniach sytuacyjnych czy meldunkach dziennych sporządzanych na potrzeby MSW lub innej dokumentacji proweniencji państwowej. Kwestie ustosunkowania się do politycznej propagandy i przedwyborczych praktyk czy też samego udziału w głosowaniu osób duchownych przewijają się w nich stosunkowo systematycznie, choć w poziomie szczegółowości dla poszczególnych regionów i okresów nie były diagnozowane równie konsekwentnie. Zazwyczaj informacje o nietypowym – czy to „lojalnym”, czy wybitnie antypaństwowym zachowaniu duchowieństwa, prócz wskazania dzielnicy lub okręgu, w którym dany ksiądz głosował – nie były opatrywane bardziej szczegółowymi danymi. W przeważającej mierze dysponujemy więc zaledwie fragmentarycznymi statystykami i ogólnie formułowanymi ocenami stopnia ideologicznego „zagrożenia” ze strony Kościoła w okresie wyborczym. Dodatkowo należy uwzględnić, że są to przekazy z dodaną (jakże specyficzną) warstwą interpretacyjną sporządzającego dokument.

Zgromadzone w ten sposób dane, zbyt szczątkowe, by wyczerpująco zilustrować stanowisko całego Kościoła czy choćby sytuację w jednym ośrodku (w tym przypadku w Łodzi), w wystarczającym stopniu pozwalają jednak na uchwycenie utrzymujących się lokalnie tendencji czy pewnych prawidłowości w przyjmowanych przez duchowieństwo postawach. Niniejszy tekst stanowić ma więc próbę szkicu, w którym zostały wyeksponowane przykłady z Łodzi i regionu. Przytaczane „próbki” niejednokrotnie można by uznać za reprezentatywne jeśli nie dla całego kraju, to dla wielu lokalnych kościołów. Niemniej jednak, w wielu przypadkach – na co wskazywałaby wymowa stosunkowo nielicznych publikacji również poruszających temat w ujęciu lokalnym – nastroje i tendencje panujące w Łodzi wydają się stanowić na tle kraju przypadek wyjątkowy².

Ogłoszona w Jalcie *Deklaracja o wyzwolonej Europie* postulowała dla oswobodzonych narodów prawo do ukonstytuowania rządów w drodze wolnych, demokratycznych wyborów. Brak ustanowienia stosownych mechanizmów międzynarodowej kontroli oraz „bratnia pomoc” wschodniego sąsiada skłaniały do uzasadnionych obaw, że realizacja tych zadań będzie znacznie odbiegać od demokratycznych standardów, a wyłonione władze nie spełnią stawianych wymogów. Układ sił ustanowiony na mocy kolejnych ustaleń Wielkiej Trójki *de facto* gwarantował komunistom dominację w Polsce. Dla zachowania przynajmniej pozorów praworządności oraz na potrzeby zachodnich obserwatorów i opinii

² Zob. np. J. Marecki, *Kościół wobec wyborów w 1947 r.* [w:] *Koniec jałtańskich złudzeń. Sfałszowane wybory – 19 I 1947. Materiały z konferencji*, red. M. Wenklar, Kraków 2007; R. Terlecki, *Wyborcza fikcja. Wybory do Sejmu PRL w diecezji przemyskiej w 1972 r.* [w:] *Kościół w godzinie próby: 1945–1989. Nieznane dokumenty i świadectwa*, Kraków 2006.

publicznej zdecydowali się oni na wypełnienie postanowień jałtańskich. Wybory zostały jednak przeprowadzone niczym wyreżyserowane przedstawienie, a jego wyniki sfałszowanie. Schemat ten powielano następnie przez kolejne dekady. Pierwszym krokiem w kierunku utrwalenia zdobytej władzy stało się zatem uzyskanie „wygranej” w czerwcowym referendum w 1946 r., następnie druzgocące „zwycięstwo” w wyborach do Sejmu w styczniu 1947 r.

Zniwelowaniu braku rzeczywistego poparcia i dzielącej od społeczeństwa przepaści miało pomóc m.in. wykorzystanie zaufania do powszechnie uznanych i szanowanych autorytetów. Celem takiej manipulacji miał być m.in. właśnie Kościół katolicki. Umocnieniu pozycji partii mogłoby sprzyjać choćby zagwarantowanie milczenia czy przychyłnej neutralności ze strony autorytetu niepodważalnego w okresie powojennym dla zdecydowanej części społeczeństwa. Gesty poparcia czy choćby niemej akceptacji mogłyby zostać odebrane jako forma legitymizacji i udzielenie komunistom kredytu zaufania. Pozyskanie takiego wsparcia stanowiło zatem cel niezwykle pożądanym, lecz ze względów ideologicznych niewykonalny. Stąd w początkowym okresie konsolidacji władzy swoista dbałość o względną poprawność relacji, próby zaskarżenia przychylności, wdzięczności czy choćby zapewnienia respektu. W ostateczności sięgano po jakże skuteczne metody zastraszania. „Kuszenie” i presja wywierana na Kościół przybierały przez cały okres tzw. Polski Ludowej najróżnorodniejsze formy. Przemysłne uprzywilejowanie Kościoła (jak w początkowym okresie oszczędzenie majątku kościelnego przed parcelacjami, przekazywanie do użytku katolików budynków sakralnych innych wyznań) nie wpłynęły na zmianę zasadniczej postawy nieufności, jaką żywili wobec komunistów przedstawiciele hierarchii. Niepokojące doniesienia o położeniu Kościoła katolickiego pod rządami bolszewików w Związku Sowieckim skłaniały polski episkopat do obaw o przyszły los katolików w Polsce. Alarmistyczne sygnały nieustannie napływające z różnych stron kraju sprawiły, że stanowisko Kościoła od początku było bardzo zachowawcze, a przekaz publicznych deklaracji niezwykle ostrożny i wyważony.

W nadziei i oczekiwaniu na rychłą eskalację konfliktu między Zachodem a Związkiem Sowieckim część duchowieństwa czynnie popierała podziemie niepodległościowe, niektórzy dostojnicy kościelni utrzymywali kontakty z konspiracyjnymi grupami. Zdecydowana większość starała się jednak dystansować i zapobiegać dalszemu rozlewowi krwi. Świadomość nieuchronności współistnienia wymuszała pewną elastyczność postaw i dyplomatyczną neutralność. Kierując się troską o zapewnienie przestrzeni dla działania kościelnych instytucji i zapewnienie wiernym opieki religijnej, podejmowano próby wytworzenia swoistej „symbiozy”, która miałaby zabezpieczyć podstawowe wolności religijne. Stąd w odezwach Kościoła tyle apeli o umiar, mądrość, dojrzałość społeczną. Konieczność oceny sytuacji z szerszej perspektywy i przewidywania długofalowych skutków wszelkich podejmowanych kroków niejednokrotnie wiązała hierarchom ręce i sprawiała, że Kościół nie mógł sobie pozwolić na zbyt otwarte formułowanie sprzeciwu wobec

represji i laicyzacyjnych zakusów władz. W efekcie oficjalnie zabierany głos nie zawsze był tak przejrzysty i czytelny jak można by było oczekiwać od moralnego autorytetu.

W sprawie zorganizowania w Polsce demokratycznych i wolnych wyborów episkopat zabrał głos już podczas konferencji na Jasnej Górze w pierwszych dniach października 1945 r. Kolejne posunięcia władz, w tym wycelowane w Kościół zerwanie konkordatu czy zmiany w prawie małżeńskim, skłaniały do realnych obaw o faktyczne respektowanie społecznych wolności przez pretendentów do dzierżenia pełni władzy. Pogarszające się perspektywy determinowały zajmowanie przez Kościół coraz bardziej zachowawczych pozycji. W apelach wzywano wiernych do czynnego zaangażowania w życiu społecznym, współpracy w odbudowie kraju, ale i baczności, by „odbywała się ona na zasadach chrześcijańskich”³. Prawidłowy wybór kandydatów w wyborach określano obowiązkiem sumienia. Co miało być tym słusznym wyborem precyzowano następująco: „wybieranie kandydatów tych stronnictw, które zobowiązują się urzeczywistnić program społeczny i polityczny zgodny z nauką Chrystusa”. W tym samym dokumencie biskupi wyrażali również nadzieję, „iż w nowoczesnym ustroju demokratycznym, wyzwolonym z totalistycznych doktryn i przymusów, szanującym przyrodzoną godność i wolność człowieka, ogromna katolicka większość kraju ma prawo reprezentacji sejmowej przez stronnictwa odpowiadające jej przekonaniom religijnym i jej etycznym zasadom”⁴.

Referendum

W maju 1946 r. kwestia ogłoszonego na czerwiec referendum stała się przedmiotem debaty podczas Konferencji Plenarnej Episkopatu Polski. Opowiedziano się wówczas za utrzymaniem dwuizbowego parlamentu, lecz samo uczestnictwo kleru w akcji uznano za nieobowiązkowe. Zastrzeżono przy tym jednak, że w sprawie referendum nie będzie oficjalnego komunikatu⁵. O ile w okresie kampanii referendalnej episkopat zachowywał w publicznych wystąpieniach wstrzemięźliwość – na tym tle wyróżniał się łódzki ordynariusz Włodzimierz Jasiński, który miał zachęcać do aktywnego udziału w głosowaniu – o tyle w świetle sprawozdań sytuacyjnych duchowieństwo parafialne na terenie całego kraju powszechnie dopuszczało się „politycznej agitacji”. W mniej lub bardziej otwarty sposób zachęcano do głosowania

³ „»Nikt nie może dwom panom służyć«. Katolicy powinni szczerze współpracować przy odbudowie Rzeczypospolitej w zdrowym duchu demokratycznym, ale zarazem trwać niewzruszenie przy swych wierzeniach religijnych, opierać się hasłom niezależnienia życia prywatnego i zbiorowego od wyższych norm moralnych, zapewnić młodzieży naukę religii w szkołach i wychowanie w duchu chrześcijańskim, a przeciwstawiać się zakusom, które by chciały rozpętać w Polsce szkodliwą dla państwa i jedności narodowej walkę z Kościołem”; Komunikat Konferencji Plenarnej Episkopatu Polski, 4 X 1945 r. [w:] *Komunikaty Konferencji Episkopatu Polski 1945–2000*, wstęp i oprac. J. Żaryn, Poznań 2006, s. 49.

⁴ *Ibidem*, s. 49–50.

⁵ A. Dudek, R. Gryz, *Komuniści i Kościół w Polsce (1945–1989)*, Kraków 2006, s. 19.

wbrew sugestiom komunistycznej propagandy. Mimo że na ogół nie odnotowano wezwań do całkowitego bojkotu referendum, często wyrażano jednak wątpliwości, czy akcja jest w ogóle potrzebna⁶. Najczęściej, choć nie było to regułą, zachęcano do oddania głosu „2 razy nie” i „raz tak”. Tylko nieliczna grupa duchowieństwa wzywała do odpowiedzi „3 razy tak”, czyli zgodnie z oczekiwaniami władz⁷.

Zachowanie duchowieństwa w okresie kampanii referendalnej wpłynęło na znaczne usztywnienie wzajemnych relacji między państwem i Kościołem⁸. Na potencjalne zagrożenie dla propagandowych wysiłków władz wskazywano podczas lutowych obrad plenum KC PPR. Niepokojące było zwłaszcza natężenie wśród wiernych zjawiska zasięgania u duchownych opinii w kwestii, na kogo głosować. Apelowano zatem, by amboną, niebezpieczne „agitacyjne gardło” – jak to określił Władysław Bieńkowski – objąć czujną obserwacją⁹. W listopadzie 1946 r. w MBP wydano specjalną dyrektywę nakazującą kontrolowanie wypowiedzi duchownych w kontekście tematyki wyborczej. Za skierowaną pod adresem partii tzw. bloku demokratycznego (grupującego PPR, koncesjonowany PPS, SD i SL) krytykę dyrektywa przewidywała nawet możliwość uwięzienia¹⁰.

Pomimo zabiegów Kościoła o utrzymanie statusu politycznej neutralności, przedwyborczy terror i wymierzone weń ostrze propagandowych ataków skłoniły biskupów zebranych we wrześniu 1946 r. na Jasnej Górze do postawienia kategorycznie negatywnej diagnozy: „Niestety, w obecnej sytuacji katolicy polscy nie mają możliwości swobodnej pracy nad społeczną przebudową kraju w duchu chrześcijańskim”. W związku z tym postulowano zapewnienie katolikom reprezentacji w przyszłym parlamencie¹¹. Prócz tych oficjalnych, słownych deklaracji część przywódców Kościoła udzielała umiarkowanego wsparcia opozycji politycznej. Otrzymała je grupa działaczy podejmująca od sierpnia 1945 r. starania o legalizację Stronnictwa Narodowego. Poparciem Kościoła cieszyło się chadeckie Stronnictwo Pracy pod wodzą Karola Popiela (była to jedyna legalnie działająca grupa polityczna odwołująca się do nauki Kościoła). Gdy zaś kontrolę nad partią przejęli komuniści, rozważano również możliwość powołania do życia opozycyjnej partii katolickiej

⁶ J. Marecki, *Kościół wobec wyborów...*, s. 160.

⁷ C. Osękowski, *Wybory do sejmku z 19 stycznia 1947 roku w Polsce*, Poznań 2000, s. 110. W referendum 30 VI 1946 r. Kościół optował za oddaniem odpowiedzi „tak” na pytania: Czy chcesz utrwalenia w przyszłej konstytucji ustroju gospodarczego zaprowadzonego przez reformę rolną i unarodowienia podstawowych gałęzi gospodarki krajowej z zachowaniem ustawowych uprawnień inicjatywy prywatnej? i Czy chcesz utrwalenia zachodnich granic państwa polskiego na Bałtyku, Odrze i Nysie Łużyckiej? oraz przecząco na pytanie: Czy jesteś za zniesieniem Senatu?; *Dzieje Polski. Kalendarium*, red. A. Chwalba, wyd. 2, Kraków 2000, s. 728.

⁸ C. Osękowski, *Wybory do sejmku...*, s. 110.

⁹ A. Dudek, R. Gryz, *Komuniści i Kościół...*, s. 18.

¹⁰ J. Marecki, *Kościół wobec wyborów...*, s. 160.

¹¹ „Dla uzdrowienia stosunków politycznych jest rzeczą konieczną i pilną zapewnić katolikom nieskrępowany konstytucyjny udział w życiu publicznym. Dla tych celów katolicy mają prawo do reprezentacji parlamentarnej, która by programem politycznym i społecznym oraz składem osobowym wyrażała ich przekonania i wolę”; Komunikat Konferencji Plenarnej Episkopatu Polski, 10 IX 1946 r. [w:] *Komunikaty Konferencji Episkopatu Polski...*, s. 52.

– Chrześcijańskiego Stronnictwa Pracy. W rozmowach z przedstawicielami rządu za możliwością wystawienia jej w wyborach osobiście optował sekretarz Konferencji Episkopatu biskup Zygmunt Choromański¹². W końcu jednak, jesienią 1946 r., ostatecznie wycofano się z tej inicjatywy, jak i tak wyraźnego politycznego zaangażowania¹³. W oficjalnym komunikacie wyrażono żal, że „w partii, która opierała program na światopoglądzie katolickim i dążyła do realizacji zasad chrześcijańskich, dokonano rozłamu, po którym w nowym składzie nie daje już rękojmi, że będzie urzeczywistniać myśli i zasady katolickie”. Ogłoszono, że przyjęte stanowisko niezależności i dystansu wobec polityki zgodne jest z posłannictwem i tradycją Kościoła. Tym większe zagrożenie dostrzegano w odnotowywanych przypadkach angażowania się duchownych w sprawy polityczne¹⁴. Wobec wycofania się z konceptu stworzenia partii katolickiej jedynym dopuszczalnym wyborem pozostawali kandydaci PSL. Wezwanie do wypełnienia wyborczego obowiązku nie zawierało jednak wskazania, na kogo należy głosować. Pewną przesłanką w tym względzie miały być precyzyjnie wypunktowane „obowiązki katolika”¹⁵. Władze – jak można się domyślić – nie wyraziły zgody na opublikowanie pełnego tekstu orędzia. Niemal miesiąc wstrzymywano również możliwość odczytywania go z ambon. Gdy stało się to już możliwe, duchowieństwo parafianie dołożyło wszelkich starań, by jego treść dotarła do jak najszerszej rzeszy wiernych. W Łodzi, podobnie jak w innych ośrodkach, na ogół duchowni jedynie odczytywali tekst, powstrzymując się od komentarzy¹⁶.

¹² J. Żaryn, *Dzieje Kościoła katolickiego w Polsce (1944–1989)*, Warszawa 2003, s. 84.

¹³ Jak pisze Antoni Dudek, zmiana w stanowisku Kościoła nastąpić miała na skutek rozmów z przedstawicielami PSL i ustaleń, że powołanie nowej partii w sytuacji postępującej politycznej marginalizacji opozycji nie byłoby korzystne, tworzyłoby bowiem niebezpieczną dlań konkurencję; A. Dudek, R. Gryz, *Komuniści i Kościół...*, s. 22.

¹⁴ Komunikat Konferencji Plenarnej Episkopatu Polski, 10 IX 1946 r. [w:] *Komunikaty Konferencji Episkopatu Polski...*, s. 52–53; Komunikat z plenarnej konferencji Episkopatu Polski domagający się konstytucyjnego zapewnienia katolikom nieskrępowanego udziału w życiu publicznym, w tym posiadania reprezentacji parlamentarnej, 10 IX 1946 r. [w:] *Kampania wyborcza i wybory do Sejmu Ustawodawczego 19 stycznia 1947*, wybór, wstęp i oprac. J. Wrona, Warszawa 1999, s. 132.

¹⁵ „1. Katolicy jako członkowie społeczności państwowej mają prawo wypowiedzania swych przekonań politycznych. 2. Katolicy mają prawo głosami swoimi rozstrzygać o najbardziej podstawowych prawach polskiego życia publicznego. 3. Katolicy mają obowiązek obywatelski, narodowy i religijny wziąć udział w wyborach. 4. Katolicy nie mogą należeć do organizacji ani do partii, których nauki są sprzeczne z nauką chrześcijańską, lub których czyny i działania zmierzają w rzeczywistości do podważenia etyki chrześcijańskiej. 5. Katolicy mogą głosować tylko na takie osoby, listy i programy wyborcze, które nie sprzeciwiają się katolickiej nauce i moralności. 6. Katolicy nie mogą oddawać swych głosów na kandydatów z takich list, których programy albo metody rządzenia są wrocie zdrowemu rozsądkowi, dobru narodu i państwa, moralności chrześcijańskiej i światopoglądowi katolickiemu. 7. Katolicy powinni głosować tylko na kandydatów o wypróbowanej uczciwości i prawości, zasługujących na zaufanie i będących godnymi przedstawicielami dobra dla Narodu, państwa polskiego i Kościoła. 8. Katolicy nie mogą powstrzymać się od głosowania bez słusznej i rozumnej przyczyny. Każdy bowiem głos, oddany wedle powyższych wskazań, pomaga dobru powszechnemu albo przeszkadza złu”; Orędzie Episkopatu Polski wydane w związku z wyborami do Sejmu Ustawodawczego, Jasna Góra, 10 IX 1946 r. [w:] *Kampania wyborcza i wybory do Sejmu Ustawodawczego...*, s. 129–130; Orędzie Episkopatu Polski w sprawie wyborów do sejmu [w:] *Listy pasterskie Episkopatu Polski 1945–1974*, Paris 1975, s. 42.

¹⁶ J. Marecki, *Kościół wobec wyborów...*, s. 157; C. Osękowski, *Wybory do sejmu...*, s. 110.

Wybory z 19 stycznia 1947 r.

Początek rozmów o możliwości wypracowania jakiegoś wspólnego porozumienia sięga października 1946 r. Władze zwodziły stronę kościelną, sprawiając wrażenie skłonności do ustępstw i ustalenia obopólnie korzystnego *modus vivendi*. W rzeczywistości dialog na poziomie kontaktów ministra administracji publicznej z sekretarzem episkopatu w decydujących momentach okresu przedwyborczego służyć miał jedynie neutralizacji¹⁷. Pojedyncze gesty nie miały pokrycia w rzeczywistych zamiarach, a w kontekście rozpętanego wobec niepodległościowego podziemia terroru przybierały raczej charakter zamaskowanego ultimatum i służyć mogły wymuszeniu kolejnych ustępstw. Ze względu na napływające z całego kraju doniesienia o próbach wmanewrowania poszczególnych duchownych w przedwyborcze „gierki” (np. w formie zaangażowania w prace komitetów), niemal w przeddzień wyborów władze kościelne zadecydowały o wydaniu dla kapłanów zakazu kandydowania. Podczas spotkania Komisji Głównej Episkopatu Polski 9 stycznia sformułowano obowiązującą księży instrukcję postępowania: „duchowieństwo nie powinno pod żadnym pozorem angażować się w akcji wyborczej [...] nie należy obecnie poruszać z ambon spraw wyborczych, po wyborach należy w poszczególnych diecezjach zebrać ściśle dane, jak się odbywały wybory i takowe przesłać do sekretarza episkopatu”. Ponieważ zakaz czynnego wspierania dotyczył nie tylko Bloku Stronniactw Demokratycznych, ale i opozycji antykomunistycznej, liczone, że tak sformułowane stanowisko uchroni autorytet instytucji zarówno przed posądzeniem o sprzyjanie rządowi komunistycznemu, jak i zarzutami popierania opozycji, gwarantując Kościołowi status formalnej neutralności¹⁸.

W wyborach z 19 stycznia 1947 r. do Sejmu Ustawodawczego duchowieństwo w zasadzie powszechnie opowiedziało się po stronie PSL i list katolickich. W świetle zachowanych materiałów źródłowych w Łodzi sytuacja kształtowała się podobnie. W ocenie władz łódzkie duchowieństwo w okresie kampanii przed referendum i wyborami powszechnie zajmowało „wrogie stanowisko” i udzielało poparcia członkom opozycji. Księża oskarżano o dezinformowanie, a także dostarczanie schronienia, finansowych dotacji i moralnego wsparcia dla niepodległościowego podziemia. Z niepokojem pisano o potencjale społecznego oddziaływania, wyliczając cały „arsenał organizacji – ambonę, kontakty osobiste, działalność przykościelnych stowarzyszeń, bractw i kółek”. Nierzadko duchowni aktywnie włączali się do agitacji wyborczej. W dniu wyborów z ambon do głosowania na rzecz PSL mieli zachęcać m.in. ks. Antoni Lipski i ks. Antoni Biedrzycki¹⁹. Wśród nazwisk duchownych „uprawiających wrogą agitację aktywistów mikołajczykowskiego PSL”

¹⁷ A. Dudek, R. Gryz, *Komuniści i Kościół...*, s. 23.

¹⁸ J. Żaryn, *Kościół katolicki w PRL – wybrane zagadnienia, hipotezy, prowokacje*, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2005, nr 1(7), s. 17.

¹⁹ Archiwum Akt Nowych w Warszawie (dalej: AAN), Komitet Centralny Polskiej Partii Robotniczej (dalej: KC PPR), 295/IX-209, Sprawozdanie z akcji wyborczej KW PPR w Łodzi, 1947 r., k. 12.

obok ks. Bogusława Burgla i ks. Leona Dębickiego, którzy wskazywali na wybór PSL jako „jedynie słusznej i jedynej drogi dla Polski”, wymieniony jest jednak również ks. Jan Polak i ks. Antoni Szarejko²⁰. Tymczasem w innym sprawozdaniu z tego okresu ten ostatni podawany jest jako jeden z kapłanów przykładowie agitujących na rzecz partii Bloku. Ksiądz Polak natomiast zasłynie w niedalekiej przyszłości jako jeden z aktywniejszych w województwie „księży patriotów”. Być może w obu przypadkach nastąpiła faktyczna zmiana postaw, przykład ten pilnie przypomina jednak o konieczności zachowania dystansu wobec tego typu źródeł i podjęcia choć próby ich weryfikacji.

Jedynie w sporadycznych przypadkach środowiska kościelne w publicznych wystąpieniach wspierały listy rządowe. Zdarzało się, że duchowni podejmowali działalność w komitetach obywatelskich, które rozprowadzały partyjną i blokową prasę. Po stronie Bloku w akcji wyborczej aktywnie pracował np. ks. Uchnat z gm. Praszka w powiecie wieluńskim. W związku z taką postawą duchowny już 22 stycznia 1947 r. otrzymał od biskupa częstochowskiego Teodora Kubiny nakaz opuszczenia plebanii w ciągu 3 dni²¹. Podczas gdy w skali kraju w komisjach wyborczych pracowało 703 księży, w Łódzkiem w prace na rzecz Bloku zaangażowanych było 87 (w świetle innego przekazu – 91), a w samej Łodzi dziewięciu kapłanów, w tym dziekan jednego z łódzkich dekanatów²². Prawdopodobnie znaczący wpływ na przyjmowanie takich postaw miały trauma wojennych doświadczeń czy zastraszanie. W tym kontekście warto przypomnieć, że właśnie okres przedwyborczy był dla policji politycznej czasem intensywnej pracy nad pozyskiwaniem nowych, skłonnych do współpracy jednostek²³.

Jeśli wierzyć przekazowi źródeł, łódzki ordynariusz biskup Włodzimierz Jasiński wydał duchownym polecenie udziału w głosowaniu. Po oddaniu głosu miał natomiast pochwalić organizatorów za zachowanie zasady tajnych i nieskrępowanych wyborów²⁴. W świetle partyjnych sprawozdań w Łódzkiem akcja wyborcza przebiegała w spokojnej atmosferze. Odnotowywano częste przypadki oddawania

²⁰ Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Warszawie (dalej: AIPN), 01283/640, Podstawowe problemy działalności kleru diecezji łódzkiej w latach 1945–1950, b.d., b.p.

²¹ AAN, KC PPR, 295/IX-209, Sprawozdanie z akcji wyborczej KW PPR w Łodzi, 1947 r., k. 12.

²² *Ibidem*, k. 14; AAN, KC PPR, 295/IX-209, Zestawienie pracy wykonanej przez grupy terenowe w woj. łódzkim KW PPR, [12 I 1947 r.], k. 2. Dla porównania: wedle danych z 1946 r. w diecezji łódzkiej pracowało 225 księży, a w samej Łodzi 90 księży diecezjalnych; K. Gruczyński, *Biskup Michał Klepacz 1893–1967. Z dziejów Kościoła łódzkiego*, Łódź 1993, s. 142–144.

²³ Cytowany przez Andrzeja Paczkowskiego i Nikitę Pietrowa dokument „Organizacyjne i specjalne przedsięwzięcie organów bezpieczeństwa”, opracowany przez płk. Dawydowa, donosi, że szeregi duchownych zwerbowanych przez MBP przed wyborami w 1947 r. wzrosły w Polsce o 347 osób. 74 księży „poddani przez organa bezpieczeństwa obróbce” wzywali w swoich kazaniach do głosowania na Blok, 79 było członkami społecznych komitetów i podpisywało się pod jawnymi odezwaniami za głosowaniem na listę Bloku, tzn. nr 3, 25 księży występowało zaś na ogólnych zebraniach przedwyborczych i wzywało wyborców do głosowania na listę nr 3; N. Pietrow, *Sztuka wygrywania wyborów*, tłum. z ros. E. Rybarska, „Karta” 1996, nr 18, s. 127; A. Paczkowski, *Sztuka wygrywania wyborów (Posłowie)*, „Karta” 1996, nr 18, s. 130–134.

²⁴ AIPN, 01011/7, Wyciąg ze sprawozdania WUBP w Łodzi, 27 I 1947 r., b.p.

głosów całymi grupami. W zbiorowym głosowaniu brali udział także duchowni i zakonnice. Zdarzały się przypadki, że na czele demonstracyjnego pochodu z transparentami wzywającymi do głosowania na Blok Demokratyczny maszerowali księża. Takie doniesienia napłynęły m.in. z gminy Budziszewice w powiecie rawskim, gdzie na głosowanie przysłała grupa chłopów w regionalnych strojach i z orkiestrą, czy z gminy Dąbrowa Zielona w powiecie radomszczańskim²⁵.

Docierające zewsząd informacje o aktach terroru w stosunku do rywali ze strony opozycji nie pozostawiały hierarchom złudzeń co do niedemokratycznego charakteru przeprowadzonych wyborów²⁶. Jednocześnie w tym okresie w kierunku Kościoła padały jednak oferty współpracy. Episkopat liczył się jednak z faktem, że pojednawcze gesty ze strony władz to argumenty przetargowe w zamian za cenę poparcia dla rządu. Obawiano się wręcz, że jest to rodzaj przynęty, jak określił to prymas Hlond w rozmowie z kardynałem Sapiehą: „zastawiono na Kościół sidła, za którymi czai się zdrada”²⁷. Nie mogąc pozwolić sobie na otwartą krytykę działań władz, zdecydowano jednak obrać jednolite i zdecydowane stanowisko: „tam, gdzie władze będą prosić o nabożeństwa, w miastach wojewódzkich i powiatowych, księża winni takowe odprawić. Księża biskupi, tak ordynariusze jak i sufragani, nie powinni brać w tych nabożeństwach udziału”, zastrzeżono przy tym jednakże, że „bicie w dzwony nie jest przewidziane”²⁸. Tymczasem do łódzkiego biskupa, podobnie jak do ordynariusza katowickiego Stanisława Adamskiego, władze wystąpiły z prośbą o nabożeństwa i uroczyste bicie w dzwony²⁹. I 26 stycznia organ KC PPR „Głos

²⁵ Materiały źródłowe KW PPR w Łodzi zawierają notatkę, w której wymienione są nazwiska duchownych z woj. łódzkiego, którzy wzięli udział w „manifestacyjnym głosowaniu na rzecz Bloku”, tj.: ks. Michał Sitek ze Strykowa, ks. Wacław Płonka z Łęczycy, ks. Antoni Szarejko z gm. Gostków, ks. Władysław Chmiel z Łęczycy, ks. Kulesza z gm. Topola, ks. Ignacy Nowak z Góry św. Małgorzaty, ks. Michał Stalski z Żychlina, ks. Stanisław Kowalski z Inowłódza oraz 5 zakonników z Rawy Mazowieckiej; AAN, KC PPR 295/IX-209, Sprawozdanie z akcji wyborczej KW PPR w Łodzi, 1947 r., k. 12.

²⁶ Zob. m.in. *Falszerstwa wyborcze 1947. Dokumenty falszerstw wyborczych w Polsce w roku 1947*, t. 1: *Memoriał Polskiego Stronnictwa Ludowego w sprawie wyborów w Polsce, złożony wraz z załącznikami w dniu 18 grudnia 1946 roku ambasadorom Stanów Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii i Związku Sowieckiego w Warszawie*, t. 2: *Drugi memoriał Polskiego Stronnictwa Ludowego w sprawie wyborów w Polsce, złożony wraz z załącznikami w dniu 18 stycznia 1947 roku ambasadorom Stanów Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii i Związku Sowieckiego w Warszawie*, wstęp i oprac. M. Adamczyk, J. Gmitruk, Warszawa–Kielce 2000–2002; *Wybory do Sejmu Ustawodawczego z dnia 19 stycznia 1947 roku. Wybór dokumentów*, zebrał, oprac. i wstęp T. Kisielewski, T. Kuczur, M. Strzelecki, Bydgoszcz 2006.

²⁷ „Musimy zdawać sobie sprawę – referował ksiądz prymas – że ostatnie wybory były aktem wielkiego terroru, oszukaństwa i kłamstwa, taki jest ogólny pogląd na wybory w kraju i za granicą. Teraz rządowi chodzi o to, by wytworzoną sytuację uznał Kościół – chcą wyraźnie uznania Kościoła. Zdają sobie sprawę, jak wielka jest przepaść między rządem a społeczeństwem. Ksiądz prymas ma wiadomości, że nowy rząd bardzo będzie potrzebował Kościoła – nawet wyraźnie się mówi z tamtej strony, że za cenę poparcia rządu przez czynniki kościelne Kościół mógłby bardzo wiele zyskać”; Protokół spotkania prymasa Augusta Hlonda z kardynałem Adamem Sapiehą, 31 I 1947 r. [w:] *Kampania wyborcza i wybory do Sejmu Ustawodawczego...*, s. 226.

²⁸ *Ibidem*, s. 227; J. Żaryn, *Kościół a władza w Polsce (1945–1950)*, Warszawa 1997, s. 78.

²⁹ K. Kersten, *Narodziny systemu władzy. Polska 1943–1948*, Paris 1986, s. 297.

Ludu” doniósł, że na polecenie biskupa Jasińskiego na cześć zwycięskiego Bloku rozdzwoniły się serca dzwonów w całej diecezji. Potwierdzają tę informację sprawozdania dekadowe WUBP w Łodzi ze stycznia tego roku, donoszące, że bicie dzwonów rozlegało się na terenie całej diecezji przez 3 minuty. Oficjalna propaganda interpretowała ten fakt jako akceptację władzy i pozytywne przyjęcie ogłoszonych wyników traktowanych jako zapowiedź stabilizacji kraju³⁰. Ze wspomnień ówczesnego wojewody łódzkiego, Jana Dąb-Kocioła, pochodzi natomiast informacja, jakoby biskup Jasiński podjął tę decyzję po osobistej wizycie u szefa WUBP w Łodzi Mieczysława Moczara³¹. We wspomnieniach opublikowanych w 1971 r. na łamach pisma „Za Wolność i Lud” Moczar, kreśląc pochlebny rys biskupa jako „rozumnego przedstawiciela władzy kościelnej”, także wzmiankuje o rzekomo przeprowadzonej wówczas rozmowie³². Nie potwierdzają tej wersji inne źródła, znana jest natomiast opinia o utrzymywaniu przez łódzkiego ordynariusza „poprawnych kontaktów” z nowymi władzami – co potwierdza biograf Moczara, prof. Krzysztof Lesiakowski³³. Praktykowana w Łodzi polityka układania poprawnych relacji z lokalnymi włodarzami spotkała się z ostrą krytyką ze strony części episkopatu. Sprawa „bicia w dzwony” najprawdopodobniej tylko potwierdziła wcześniejszą decyzję o przymusowej „emeryturze” dla łódzkiego ordynariusza, którego zapatrywania już od pewnego czasu najwyraźniej rozmijały się ze stanowiskiem prymasa³⁴. Wedle wzmianki zawartej w materiałach zgromadzonych przez łódzki resort bezpieczeństwa wyłamywanie się przez łódzkiego biskupa z przyjętej przez episkopat linii postępowania wobec władz miało stać się nawet przyczyną specjalnej wizyty prymasa Hlonda w Łodzi³⁵. Rezygnacja Jasińskiego ze stanowiska ordynariusza, ogłoszona niebawem po wyborach, jeszcze w styczniu 1947 r.³⁶, została powszechnie

³⁰ AIPN, 01011/7, Sprawozdanie dekadowe WUBP w Łodzi za styczeń 1947 r., b.d., b.p. Sugestię o pozytywnym stosunku do nowej władzy zawierał tytuł artykułu w ogólnopolskim dzienniku, relacjonującego sytuację w Łodzi: „Z okazji przeprowadzenia wyborów i stabilizacji stosunków w kraju, ordynariusz diecezji łódzkiej, bp Włodzimierz Jasiński zarządził bicie w dzwony w niedzielę dn. 26 bm. o godz. 10.30 we wszystkich kościołach diecezji”; *Bicie w dzwony w diecezji łódzkiej z okazji przeprowadzenia wyborów i stabilizacji stosunków w kraju*, „Głos Ludu”, 26 I 1947; J. Żaryn, *Kościół a władza w Polsce...*, s. 78.

³¹ J. Dąb-Kocioł, *Moje życie, praca, myśli*, Warszawa 1967, s. 210–211.

³² M. Moczar, *Notatki z 1945 r. Późniejsze reminiscencje i zapiski*, „Za Wolność i Lud” 1971, nr 4. Informacje te podaje ze źródłem także: M. Budziarek, *Łódź Piotrowa. Krótka historia Kościoła w Łodzi*, Łódź 2005, s. 184–185.

³³ K. Lesiakowski, *Mieczysław Moczar „Mietek”. Biografia polityczna*, Warszawa 1998, s. 120.

³⁴ Pod koniec 1946 r. bp Jasiński zrezygnował z przewodniczenia diecezji. Wiosną następnego roku ustąpił ze stanowiska i zamieszkał w klasztorze redemptorystów w Tuchowie k. Tarnowa. Oficjalnie decyzję uzasadniano złym stanem zdrowia; K. Dąbrowski, *Biskup Włodzimierz Jasiński 1873–1965. Życie i działalność*, Lublin 1987, mps, s. 403–405.

³⁵ AIPN, 01011/7, Informacja dotycząca biskupa Włodzimierza Jasińskiego sporządzona przez naczelnika Wydziału III KMMO w Łodzi Henryka Tomaszewskiego, 17 IV 62 r., b.p.

³⁶ Warto przypomnieć, że rezygnację do Piusa XII łódzki biskup wysłał już na początku września 1946 r., a papieska zgoda na ustąpienie z funkcji zapadła z datą 12 XII 1946 r. – a więc na długo przed wyborami w Polsce. W kwestii zasadniczej przyczyny odejścia Jasińskiego trwa spór pomiędzy badaczami. Biograf biskupa – ks. Kazimierz Dąbrowski – podaje jako główny powód zły stan zdrowia. Ks. Piotr Zwoliński dodaje, że była to również świadomość „braku umiejętności

odebrana jako konsekwencja niepodporządkowania się zaleceniom episkopatu. Władze sprawnie wykorzystywały tę sytuację, odpowiednio ją nagłaśniając i przydając jej posmaku skandalu. Wizerunek biskupa pozytywnie ustosunkowanego wobec nowych rządów idealnie wpasowywał się w propagandowy projekt komunistów, niebawem zamierzających także pozyskać go (jak się wydaje bez skutku) do działalności tzw. komisji księży³⁷.

Reasumując: wbrew oczekiwaniom stanowisko duchowieństwa w okresie pierwszych wyborów odebrane zostało przez władze jako co najwyżej „wrogo neutralne”. Jak się wydaje, hierarchia zabiegała o zachowanie tak wstrzemięźliwego statusu. Niemniej jednak już dwa miesiące później do rządu wystosowane zostały „katolickie postulaty konstytucyjne”, w których wprost, choć z zachowaniem dyplomatycznej ostrożności, sformułowano szereg politycznych dezyderatów³⁸. Ten krok niebawem stał się przyczyną, czy też pretekstem, do poważnych oskarżeń pod adresem Kościoła.

W efekcie zaistniałej podczas pierwszych wyborów sytuacji, wobec krytycznych ocen i opinii krążących o łódzkim Kościele (nad którym dominować miał duch lojalizmu) kolejny władarz diecezji otrzymał zadanie poprawy naruszonego oblicza łódzkiej wspólnoty (jak się miało już niebawem okazać i wobec niego rychło sformułowano zarzuty o zbytnią spolegliwość wobec komunistów)³⁹. W swym powitalnym liście do diecezjan, tj. zaledwie dwa miesiące po wyborach 1947 r., nowy ordynariusz Michał Klepacz, podkreślając, że nastąpiły ciężkie czasy, wzywał wszystkich wiernych do „zwarcia szeregów”. Dość optymistycznie wyrażał nadzieje: „Jeśli nasza praca będzie solidna, a przeciwnik będzie posługiwał się argumentami, a nie inwektywą [...] to uszanujemy przeciwnika. Jesteśmy przeświadczeni, że i z nim się dogadamy, o ile będzie szczypta dobrej woli z obydwu stron”. W liście do duchowieństwa diecezji łódzkiej w podobnym tonie oceniał ówczesną sytuację Kościoła: „Do plusów stosunków dzisiejszych zaliczam po pierwsze bardziej zdecydowane stanowisko obozu zarówno katolickiego jak i antyreliгиозnego. Przerzedzają się szeregi ludzi letnich, nijakich, natomiast narastają zastępy

znalezienia się w nowej, skomplikowanej rzeczywistości społeczno-politycznej w Polsce po 1945 r.” i „utrata zaufania do władzy”, wobec której jednakowoż biskup miał zachowywać uznanie i szacunek; K. Dąbrowski, *Biskup Włodzimierz Jasiński...*, s. 403–405; P. Zwoliński, *Sytuacja Kościoła łódzkiego w pierwszych latach po II wojnie światowej* [w:] *Władze komunistyczne wobec Kościoła katolickiego w Łódzkiem 1945–1967*, red. J. Wróbel, L. Próchniak, Warszawa 2005, s. 34.

³⁷ Szerzej o bp. W. Jasińskim zob. M. Przybysz, *Aparat bezpieczeństwa wobec kurii biskupiej w Łodzi w latach 1945–1967* [w:] *Aparat bezpieczeństwa wobec kurii biskupich w Polsce*, red. A. Dziurok, Warszawa 2009, s. 158–163.

³⁸ A. Dudek, R. Gryz, *Komuniści i Kościół...*, s. 25–26.

³⁹ Szerzej o bpie M. Klepaczu zob.: M. Przybysz, *Aparat bezpieczeństwa wobec kurii biskupiej w Łodzi...*; B. Noszczak, *Polityka państwa wobec Kościoła rzymskokatolickiego w Polsce w okresie internowania prymasa Stefana Wyszyńskiego 1953–1956*, Warszawa 2008, s. 69–78; J. Myszor, *Biskup Michał Klepacz, przewodniczący Konferencji Episkopatu Polski 1953–1956 – meandry polityki kościelnej* [w:] *Władze komunistyczne wobec Kościoła katolickiego w Łódzkiem...*, s. 85–89; K. Gruczyński, *Biskup czasów trudnych. W 100 rocznicę urodzin biskupa Michała Klepacza*, „Łódzkie Studia Teologiczne” 1993, nr 2, s. 30–35.

ludzi zdecydowanych i uświadomionych. [...] Przeciwnik jest groźniejszy, ale i bardziej widoczny⁴⁰.

Lata pięćdziesiąte

Kolejne wybory zostały zorganizowane jesienią 1952 r. Do tego czasu sytuacja Kościoła uległa jednak diametralnej zmianie. Sukcesywnie intensyfikowane antykościelne posunięcia, aresztowania i represje skutkowały ewolucją postaw zarówno szeregowego duchowieństwa, jak i hierarchii. Sytuacja była na tyle trudna, że w kwietniu 1950 r., a więc m.in. niebawem po jawnie bezprawnym przejściu przez państwo charytatywnej organizacji „Caritas” i serii aresztowań wśród duchownych, episkopat zdecydował się na podpisanie w tych okolicznościach *de facto* upokarzającego porozumienia⁴¹. Referat do spraw Wyznań Prezydium Rady Narodowej w Łodzi w sprawozdaniu sporządzonym pod koniec 1952 r. oceniał sytuację w regionie: „Po serii artykułów dotyczących nielegalnej działalności członków Kurii Krakowskiej i »demaskujących« politykę Watykanu, poparcie społeczne dla Kościoła jakby osłabło. [...] Aktywność gorących katolików ochłonęła⁴².”

W komunikacie o „moralnym obowiązku złożenia głosów do urn”, ogłoszonym we wrześniu 1952 r., biskupi podkreślali, że udział w głosowaniu rozumiany jest jako wypełnienie obopólnie obowiązujących warunków przyjętego porozumienia. Biorąc udział w akcie wyborczym, katolik składał „wyras przeświadczenia o umacnianiu wewnętrznej zwartości narodu i zabezpieczania pokoju”. Uczestnictwo w wyborczym obowiązku – jak głosił dalej komunikat – miało przyczynić się również do odbudowy kraju i obrony ziem zachodnich⁴³.

W trakcie kampanii wyborczej wszelkie działania podejmowane przez hierarchię i poszczególne kurie podlegały skwapliwej obserwacji i analizie. Przyjętą przez łódzką kurię strategię oceniano jako „politykę biernego obserwatora”, który stara się „bez strat poprowadzić Kościół do czasu, w którym będzie znów tak dobrze jak kiedyś⁴⁴”. Jako przykład przytaczano zwołane z inicjatywy ordynariusza specjalne zebranie duchowieństwa łódzkiego, podczas którego miały zostać wydane specjalne dyrektywy na czas okołowyborczy. Biskup Klepacz miał w nich zalecać wzorowanie się na stanowisku przyjętym przez episkopat, a więc

⁴⁰ M. Klepacz, *Wiernym naszej Diecezji pozdrowienie i błogosławieństwo w Panu*, „Wiadomości Diecezji Łódzkiej” 1947, nr 3–8, s. 39, 42.

⁴¹ O sytuacji Kościoła w okresie stalinowskiego terroru szerzej zob. np. J. Żaryn, *Dzieje Kościoła katolickiego w Polsce...*, s. 111–133. Na temat porozumienia z 14 IV 1950 r. szerzej zob. np. *ibidem*, s. 107–111.

⁴² Archiwum Państwowe w Łodzi (dalej: APŁd), Prezydium Rady Narodowej (dalej: Prezydium RN) m. Łodzi, 1519, Sprawozdanie Referatu ds. Wyznań Prezydium RN m. Łodzi za okres 1 X do 31 XII 1952 r., b.d., k. 10.

⁴³ Deklaracja Konferencji Plenarnej Episkopatu Polski, 19 IX 1952 r. [w:] *Komunikaty Konferencji Episkopatu Polski...*, s. 57.

⁴⁴ AIPN, 01283/640, Podstawowe problemy działalności kleru diecezji łódzkiej w latach 1950–1956, b.d., b.p.

podkreślał obowiązek uczestnictwa w głosowaniu. Wśród tych instrukcji pojawiło się również podkreślenie – co może wskazywać na występowanie tego typu przypadków – że nie jest wcale odpowiednią postawą przyjmowanie stanowiska nieprzychylnego czy potępienie akcji głosowania. Także na polecenie ordynariusza do wszystkich łódzkich zgromadzeń zakonnych miało zostać przesłane pisemne przypomnienie o konieczności udziału w wyborach. Z drugiej strony, jako równie nieodpowiednie oceniano uprawianie przez duchownych indywidualnej polityki czy przyjmowania funkcji w spotkaniach przedwyborczych. Z nieoficjalnych wypowiedzi podsłuchanych w środowisku łódzkich księży wynikało, że nie mieli oni większych złudzeń co do swoście „teatralnego” charakteru wyborczej procedury. Powszechnie wyrażano żal, że „ogół nie ma nic do powiedzenia”, „akcja głosowania w istocie nie ma większego znaczenia”, bo kandydaci zostali już odgórnie wyznaczeni. Z ust uznanego za jednego z bardziej w tym regionie „reakcyjnych” duchownych i utrzymujących kontakt z grupami konspiracyjnymi, ks. Henryka Rybusa, dr. teologii i wykładowcy historii Kościoła w łódzkim Wyższym Seminarium Duchownym, a zarazem od 1948 r. proboszcza parafii Matki Boskiej Zwycięskiej, paść miały np. słowa: „Wybory [...] to tylko fikcja. Rola posłów będzie polegała na gromkim okłaskiwaniu, podnoszeniu się i siadaniu”⁴⁵. Do dnia wyborów lokalne struktury wyznaniowe odnotowywały wśród łódzkich duchownych wyjątkowe przypadki uaktywnienia (w czym postrzegano zamiar „mobilizacji mas”), które polegać miało to np. na zwielokrotnianiu w tym okresie liczby nadzwyczajnych imprez religijnych, nowenn, odpustów, procesji. Oczywiście inicjatywy te często kończyły się interwencjami władz i odwołaniem uroczystości, a w najlepszym przypadku znacznym ograniczaniem programu⁴⁶. Jedynie w nielicznych przypadkach odnotowywano indywidualnie podejmowane próby działań o charakterze bardziej politycznym. Proboszcz jednej z podłódzkich parafii rozwinął np. akcję „kolędowania” przedwyborczego. Ks. Edwarda Bujaka przyłapano na zdrapywaniu z parkanu hasła wyborczego, który według ujętego szpecił

⁴⁵ AIPN, 01283/640, Charakterystyka spraw agencyjnych prowadzonych na duchowieństwo łódzkie, 25 II 1953 r., k. 231–233; AIPN, 01283/641, Analiza w sprawie wstępno-agencyjnej przeciwko ks. Henrykowi Rybusowi, 18 III 1953 r., b.p.

⁴⁶ Np. w kaplicy przyklasztornej sióstr karmelitanek bosych zorganizowano 3 października sześciodniową nowennę do św. Teresy. Władze uznały tę akcję za zagrażającą spokojowi przedwyborczemu. Interwencja Referatu ds. Wyznań zaowocowała skróceniem tej akcji do 2 dni. Podejrzliwość pracowników Prezydium Rady Narodowej wzbudziły kazania księdza salezjanina Stanisława Janika, który podczas tychże nabożeństw miał „wrednie występować przeciwko rzeczywistości”, mówiąc np.: „dziś ludzie powstają przeciwko Bogu i wyrzucają go z życia prywatnego, społecznego, a szczególnie politycznego [oraz ze dziś] z szatańskim sposobem z całą precyzją staje się do walki z kościołem, duchowieństwem, a nawet z samym Bogiem”. Interwencja referatu wyznaniowego uniemożliwiła przeprowadzenie odpustów w parafii przy ul. Liściastej, administrowanej przez karmelitów, u sióstr urszulanek przy ul. Obywatelskiej oraz w parafii św. Piotra i Pawła. Udaremniono również możliwość zorganizowania procesji towarzyszących zazwyczaj uroczystościom Chrystusa Króla 26 października. Organizacja tych – jak to określano – „parad” mogła mieć zły wpływ propagandowy na zbliżające się wybory; APŁd, Prezydium RN m. Łodzi, 1519, Sprawozdanie Referatu ds. Wyznań Prezydium RN m. Łodzi za okres 1 X do 31 XII 1952 r., b.d., k. 3–4.

po prostu parafialny płot⁴⁷, a wielokrotnie karany przez kolegium karno-administracyjne grzywnami ks. Stefan Chmiel podczas kampanii do Sejmu w 1952 r. stworzył własną listę i próbował ją wystawić w wyborach⁴⁸. Mimo tych wszystkich inicjatyw i pokątnych wypowiedzi, władze nie odnotowały jednak prób organizacji zbiorowego bojkotu wyborów, a nastroje ogółu duchowieństwa zazwyczaj oceniano jako stosunkowo spokojne, a nawet bierne⁴⁹. Zdarzały się jednak również przypadki postaw krańcowo odmiennych. Niektórzy duchowni rozwijali koncepcje „aktywizacji i mobilizacji wszystkich sił społecznych w prace na rzecz ojczyzny”. Prym wiedli tu tzw. księża patrioci. Ks. Stanisław Grabowski, od 1950 r. kapelan kaplicy cmentarnej św. Anny i jednocześnie dyrektor Wojewódzkiego Oddziału Zrzeszenia Katolików „Caritas” w Łodzi⁵⁰, w przeddzień wyborów, 25 października 1952 r., w specjalnej audycji radiowej nawoływał do oddawania głosów na listę kandydatów Frontu Narodowego. Na falach eteru do wypełnienia patriotycznego obowiązku wzywał także ks. ppłk Ksawery Andrysiak, członek Okręgowej Komisji Księży przy ZBOWiD. Próba nakłonienia do podobnych wystąpień szerszego grona łódzkich kapłanów zakończyła się jednak niepowodzeniem⁵¹.

Kolejny rok przyniósł apogeum antykościelnej polityki państwa. Kolejne posunięcia rządu miały wyraźnie na celu maksymalne ograniczenie autonomii instytucji poprzez narzucenie dekretu o obsadzaniu stanowisk i usunięcie Kościoła oraz symboliki religijnej z przestrzeni publicznej. Najboleśniejszym akordem było uwięzienie we wrześniu 1953 r. głowy polskiego Kościoła, a następnie wymuszenie na przedstawicielach episkopatu podpisania deklaracji posłuszeństwa. W takich okolicznościach wszelka głoszona z ambon krytyka odnośnie do polityki władz, w tym organizacji wyborów, stawała się już nie lada bohaterstwem. O pojedynczych przypadkach takich otwartych wystąpień zachowały się ślady w partyjnych sprawozdaniach. Jednak nie brakowało i postaw prorządowych. W czasie kampanii wyborczej do rad narodowych w 1954 r. w Łodzi wśród kandydatów na radnego znalazł się jeden duchowny. Był nim wspomniany już ks. Jan Polak, jeden z aktywniejszych łódzkich „księży patriotów”. Nie spotkało się to z aprobatą ordynariusza⁵².

⁴⁷ Duchownego ujęto w trakcie zdrapywania z płotu parafialnego wymalowanego wapnem hasła: „Rady Narodowe Szkołą Rządzenia” i wezwano w związku z tym na przesłuchanie; AIPN, 01283/640, Charakterystyka duchownego diecezji łódzkiej ks. Edwarda Bujaka, 26 IX 1962 r., b.p.

⁴⁸ *Ibidem*, Streszczenie wrogiej działalności ks. Stefana Chmiela, 4 IV 1964 r., b.p.

⁴⁹ AIPN, 01283/642, Sprawozdanie dotyczące łódzkiego duchowieństwa z okresu od lipca do 30 września 1952 r., 5 X 1952 r., b.p.; APŁd, Prezydium RN m. Łodzi, 1517, Sprawozdanie Referatu ds. Wyznań Prezydium RN m. Łodzi z przebiegu akcji przedwyborczej i wyborów na odcinku kleru katolickiego, [1952 r.], k. 141–142.

⁵⁰ Chodzi już o „Caritas” przejęty przez państwo w styczniu 1950 r.

⁵¹ Wartym przypomnienia wydaje się fakt, że ks. Grabowski rok później w czasie wycelowanych w Kościół twardych represji nie tylko chwalił dorobek Polski Ludowej, ale i publicznie potępiał również biskupa Kaczmarka i prymasa Wyszyńskiego; AIPN, 0648/164, t. 1, Charakterystyka ks. Stanisława Grabowskiego, 2 XII 1953 r., k. 12.

⁵² APŁd, Komitet Łódzki Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej (dalej: KŁ PZPR), 3412, Sprawozdanie sytuacyjne z terenu Łodzi, 19 IX 1961 r., k. 7.

Co ciekawe, właśnie w tym okresie, w Łódzkiem ponownie odnotowano jednak także wyraźny wzrost aktywności duchowieństwa. Oceniano, że to duchowni „w umiejętny sposób” inspirując rodziców, inicjowali mnożące się w tym okresie akcje podań i zażaleń w sprawie przywrócenia do szkół nauczania religii i wieszania krzyży w salach lekcyjnych. Władze skutecznie blokowały te inicjatywy⁵³.

Wybory w 1957 r.

Stanowisko Kościoła odegrało niepoślednią rolę podczas wyborów do Sejmu w 1957 r. Niespotykaną w krajach bloku rzeczywistą frekwencję (oficjalny wynik wynosił 94,1%) według Pawła Machcewicza w dużym stopniu zawdzięczano właśnie postawie episkopatu⁵⁴. Przesilenie polityczne, jakie przyniósł 1956 r., miało ogromne znaczenie dla polskiego Kościoła. Zawierzenia na szczycie władzy przyniosły także zerwanie z represyjnym kursem wobec duchownych. Dokonano rewizji polityki prowadzonej wobec Kościoła, choć jej podstawy ideologiczne nie uległy znacznej zmianie, państwo nadal miało być bowiem ateistyczne. Zmiana ekipy wiązała się z chwilowym, acz na tyle poważnym zachwianiem stabilności władzy, że potrzebowała pilnie jakiegoś uwiarygodnienia, np. w postaci wsparcia się na autorytecie Kościoła. Ryzyko powszechnego bojkotu wyborów skłoniło władze do sformułowania w stronę episkopatu prośby o pomoc. Za kolejnymi kierowanymi w stronę Kościoła niebagatelnej wagi gestami: uwolnieniem prymasa, wznowieniem rozmów w ramach komisji wspólnej i wreszcie podpisaniem drugiego tzw. małego porozumienia pod koniec 1956 r., kryło się zatem oczekiwanie czy wręcz zobowiązanie do rewanżu⁵⁵. Pomocy – choć w stosunkowo powściągliwej formie – Kościół udzielił. Był to, według Antoniego Dudka, tak daleko posunięty akt akceptacji systemu jak nigdy wcześniej ani później w tym względzie⁵⁶.

Pod koniec 1956 r., czyli niedługo przed wyborami do Sejmu, prymas Wyszyński miał świadomość, że Kościół ma w ręku poważny atut. Korzystna sytuacja, w jakiej się wówczas znalazł, wynikała z faktu, że – jak się miał prymas wyrazić podczas omawiania sytuacji politycznej kraju na Konferencji Plenarnej Episkopatu 14 grudnia 1956 r. – ze względu na rozbitcie w łonie partii „oczekuje się od niego [Kościół – M.P.], że będzie czynnikiem uspokajającym społeczeństwo”⁵⁷. Przyjęta przez Kościół taktyka, również w opinii zagranicznych obserwatorów, pozytywnie wpłynęła na sytuację w Polsce, zapewniając stabilne przeprowadzanie reform i opanowanie nastrojów społecznych. Wsparcie wagi aktu wyborczego przez religijny autorytet odniosło liczony m.in. w odsetku głosujących skutek, nie spotkało się

⁵³ J. Wróbel, *Kościół w Łódzkiem w Październiku '56* [w:] *Władze komunistyczne wobec Kościoła katolickiego w Łódzkiem...*, s. 94.

⁵⁴ *Kampania wyborcza i wybory do Sejmu 20 stycznia 1957*, wybór, wstęp i oprac. P. Machcewicz, Warszawa 2000, s. 20, 23–24.

⁵⁵ J. Wróbel, *Kościół w Łódzkiem...*, s. 90.

⁵⁶ A. Dudek, *Państwo i Kościół w Polsce 1945–1970*, Kraków 1995, s. 50.

⁵⁷ P. Raina, *Kardynał Wyszyński*, t. 3: *Czasy prymasowskie 1956–1961*, Warszawa 1994, s. 9.

jednak z pełnym zrozumieniem społecznym. Rozważając możliwe rozwiązania, prymas miał wyrażać jednak nadzieje, że „społeczeństwo ma wycucie możliwości”⁵⁸. Posiadany atut zdecydował się rozegrać w celu przywrócenia praw i przywilejów religijnych. Dla wielu jednak był to przejaw rezygnacji, który wzbudził dezorientację i rozczarowanie⁵⁹. Mimo że w tym okresie kredytu zaufania ekipie Gomułki udzieliły liczne środowiska, wraz z częścią emigracji, z paryską „Kulturą” na czele, krytycy polityki Wyszyńskiego uznali, że posiadany przez Kościół atut został niedoceniony i zmarnowany.

Po rozmowach prymasa z premierem Józefem Cyrankiewiczem biskupi ogłosili, że udział w wyborach jest obowiązkiem sumienia każdego katolika, a księży zobowiązywano do zapewnienia możliwości nieskrępowanego wypełniania tego obowiązku. Zgodę na zajęcie pozytywnego stanowiska w kwestii wyborów katolicki hierarcha obwarował szeregiem postulatów, tzn. spraw najpilniejszych do uregulowania dla Kościoła w Polsce. Na pierwszym miejscu postawiony został dekret o obsadzaniu stanowisk, który ograniczał kompetencje personalne episkopatu⁶⁰. Wśród tych spraw znalazły się ponadto: kwestia skazanego w pokazowym procesie w 1953 r. i więzionego kieleckiego biskupa Czesława Kaczmarka⁶¹, nauczanie religii w szkołach, zezwolenia na wydawanie w każdej diecezji prasy katolickiej i działanie katolickich drukarni. Założenia przyjętej taktyki postępowania zakładały ponadto, że duchowni nie będą brać czynnego udziału w kandydowaniu, agitacji ani samej procedurze wyborczej⁶².

Jak w praktyce polityka prymasa przekładała się jednak na sytuację na tzw. prowincji? Jak sugerują historycy omawiający łódzki Październik, w Łodzi taktyka podjęta przez Kościół pozornie skutkowałą „świętym spokojem”, bardziej jednak powodowała utrwalanie postaw konformistycznych niż ugruntowanie rzekomo większych przywilejów czy złagodzeń w rygorach i szykanach administracyjnych⁶³. Z okresu stalinowskiego łódzki Kościół wychodził z opinią uległego i niestanowiącego żadnego zagrożenia. Jako przykład podaje się np. reakcje hierarchii na wieść

⁵⁸ *Ibidem*, s. 25.

⁵⁹ Raport KG MO o przebiegu kampanii wyborczej ze stycznia 1957 r. [w:] *Kampania wyborcza i wybory do Sejmu 20 stycznia 1957...*, s. 99.

⁶⁰ Prymas poddawał pod rozagę: „Dziesięć tysięcy księży żyje pod grozą dekretu, i to w dwa miesiące po Październiku. Z jakim usposobieniem pójdą do wyborów?”; P. Raina, *Kardynał Wyszyński...*, t. 3, s. 27.

⁶¹ O działaniach władz wobec bp. Czesława Kaczmarka szerzej zob. B. Noszczak, *Polityka państwa wobec Kościoła...*, s. 351–357.

⁶² Komunikat Episkopatu ogłoszony przez bp. Zygmunta Choromańskiego brzmiał: „Niedziela 20 stycznia 1957 r. jest w Polsce dniem powszechnych wyborów do Sejmu. Katolicy-obywatele mają w tym dniu spełnić swój obowiązek sumienia wzięcia udziału w głosowaniu. Duchowieństwo katolickie tak pokieruje nabożeństwami, by wszyscy wierni mogli bez przeszkód wypełnić swoje obowiązki religijne i obowiązek wyborów”; P. Raina, *Kardynał Wyszyński...*, t. 3, s. 24–25; *Kościół w PRL. Kościół katolicki a państwo w świetle dokumentów 1945–1989*, t. 1: 1945–1959, oprac. P. Raina, Poznań 1994, s. 581–582.

⁶³ L. Próchniak, *Represje i szykany administracyjne wobec Kościoła w Łódzkiem 1957–1967* [w:] *Władze komunistyczne wobec Kościoła katolickiego w Łódzkiem...*, s. 134.

o śmierci Bolesława Bieruta, gdy pod naciskiem władz w całej diecezji wywieszono na znak żałoby flagi z kirem, a w czasie pogrzebu ponad 10 minut były dzwony w łódzkich kościołach⁶⁴. Stopniowo jednak i tu „odwilż” przynosiła zmiany, polityczne przebudzenie i „ożywienie” tzw. klerykalnych środowisk.

W łódzkiej prasie oświadczenie episkopatu wzywające do głosowania przedrukowywano kilkakrotnie. W środowiskach katolickich odnotowano wyraźny wzrost zainteresowania tematyką wyborczą. Podobnie jak w całym kraju przebieg kampanii i dyskusji o aktywnym udziale kandydatów reprezentujących środowiska katolickie był bardzo gwałtowny. Kościół w tym okresie wsparł działania grupy bliskiej Związku Młodych Demokratów, a wywodzącej się z Duszpasterstwa Akademickiego. Biskup Klepacz poparł również inicjatywę związania Łódzkiego Dyskusyjnego Klubu Katolików, którego inicjatorem był Jan Mędrzak⁶⁵. Łódzki Kościół pozytywnie ustosunkował się też do akcji wyborczej. W ocenie analizujących sytuację przedwyborczą władz nadzieje związane z ekipą Gomułki w kręgach łódzkiego duchowieństwa były dość powszechne. Oczekiwano np. rychłego powrotu pod zarząd Kościoła odebranej przez państwo w 1950 r. organizacji charytatywnej „Caritas”. Takie wizje snuł np. przełożony jezuitów łódzkich ks. Maciejewski: „Wtedy dopiero będzie można odizolować czerwonych i nabrać rozmachu w pracy”. W podobnym tonie wypowiadał się inny jezuita, ks. Nowak. Przedwyborczy entuzjazm pobudzał dyskusje również w gronie pracowników samego „Caritas”. Władze zwracały szczególną uwagę na działania powiązanej z jezuitami niejakiej p. Sosnowskiej. Zalecenia jezuitów w sprawie oddawania głosów generalnie zachęcały do skreślenia partyjnych kandydatów. Przy czym realnie oceniając sytuację, doradzano, by czynić tak tylko „gdyby nadarzyła się okazja”, a „w zasadzie unikać skreślenia by się nie narazić”. Podobne stanowisko zajmowali salezjanie. Znane były np. wypowiedzi ks. Stanisława Janika, który otwarcie wyrażał swoje zastrzeżenia wobec kandydatury I sekretarza KŁ PZPR Michaliny Tatarkówny jako „zwolenniczki stalinizmu”⁶⁶.

Przyjęte przez duchowieństwo stanowisko dobrze wydaje się charakteryzować określenie politycznego realizmu czy też pragmatyzmu. I tak np. ks. Machnicki, przez łódzkie SB wyjątkowo źle oceniany jezuita, głośno wyrażał opinię, że „okres

⁶⁴ J. Wróbel, *Kościół w Łódzkiem...*, s. 90.

⁶⁵ W kręgach katolickich wywiązała się wówczas szeroka dyskusja nad udziałem w wyborach własnego przedstawicielstwa. Jak wyglądała sytuacja w tych kręgach dobrze ilustruje sam wynik wyborów. Mimo bowiem poparcia tych środowisk udzielanego dla kandydatur Tadeusza Grabowskiego i mec. Konstantego Jocz, większość głosów uzyskał cieszący się poparciem bp. Klepacza lider PAX Józef M. Kononowicz, krytykowany z kolei przez kręgi świeckich katolików w Łodzi; Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej Oddział w Łodzi (dalej: AIPN Łd), pf10/475, Meldunek sytuacyjny z okresu przed i po- wyborczego w województwie łódzkim, 26 I 1957 r., k. 232–234; *Kampania wyborcza i wybory do Sejmu 20 stycznia 1957...*, s. 16; J. Wróbel, *Kościół w Łódzkiem...*, s. 99, 101.

⁶⁶ AIPN Łd, pf10/456, t. 1, Meldunek w związku z okresem przedwyborczym z terenu Łodzi, 11 I 1957 r., k. 22; *ibidem*, Meldunek w związku z okresem przedwyborczym z terenu Łodzi, 14 I 1957 r., k. 31; *ibidem*, Meldunek w związku z okresem przedwyborczym z terenu Łodzi, 16 I 1957 r., k. 36.

przedwyborczy należy wykorzystać do maksimum, wykorzystując sprzyjające warunki, bowiem po wyborach będzie już za późno⁶⁷. Również w skali całego kraju stało się swoistym rytuałem, że w okresie okołowyborczym, gdy władzy zależało na uzyskaniu poparcia, duchowni wyciągali z szuflad od lat odrzucane wnioski i petycje o budowę nowych kościołów. Ze wszystkich stron Polski Ludowej do instancji różnego szczebla napływały ponawiane podania o pozwolenie na budowę świątyni, kaplicy, organistówki czy choćby remont. Nierzadko petycje takie zawierały jasno i otwarcie sprecyzowany warunek: mianowicie od realizacji postulowanego działania uzależniano spełnienie obowiązku udziału w głosowaniu. Nie brakowało przypadków, gdy duchowny niezadowolony ze sposobu traktowania przez władze, np. ukarany za nielegalną budowę, wystosowywał oświadczenie, że właśnie ze względu na budowlane represje ani on, ani parafianie nie stawią się w dniu głosowania w lokalach wyborczych. Wydziały do spraw wyznań bardzo często odnotowywały przypadki zbiorowych petycji w sprawie różnorodnego typu budownictwa sakralnego. Zdarzały się próby apelowania o bojkot w razie braku zezwolenia na dokończenie budów. Z uwagi na propagandowy interes władze udzieliły odpowiedzi pozytywnej na część petycji. Miały to być jednak transakcje wiązane. Tuż przed wyborami duchowni, którzy w nieodległym czasie doświadczyli takiego aktu „łaski”, wzywani byli na rozmowy i zobowiązani do dania wiernym osobistego przykładu w wypełnieniu wyborczego obowiązku⁶⁸. W Łodzi na cztery zgłoszone w 1957 r. wnioski o budowę kościołów tylko jeden rozpatrzony został pozytywnie⁶⁹.

Przypadki otwartej krytyki ze strony duchowieństwa wobec prowadzonej przez państwo akcji wyborczej odnotowywano jedynie w początkowym okresie kampanii. Na terenie województwa łódzkiego z udziałem i pomocą duchowieństwa odbywały się np. spotkania z byłymi członkami PSL i AK. Do skreślania skompromitowanych kandydatów PZPR namawiano jednak w poufnych rozmowach, np. przy okazji tradycyjnej kolędy. Sprawozdania z późniejszego okresu donoszą natomiast o lojalnej na ogół postawie kleru i niewykorzystywaniu ambon do „wrogich agitacji”⁷⁰. W przeddzień wyborów duchowieństwo łódzkie miało powszechnie nawoływać do udziału w głosowaniu bez skreśleń. Zmieniano również godziny nabożeństw. W podłódzkich Koluszkach i Ujeździe księża nie tylko w dzień wyborów wcześniej odprawili msze, ale również po ich zakończeniu wraz z obecnymi w kościele wiernymi udali się do lokali wyborczych, gdzie zagłosowali bez skreśleń⁷¹.

⁶⁷ AIPN Łd, 01283/972, Sprawozdanie kwartalne Wydziału VI WUdsBP w Łodzi za okres od 1 lipca do 30 września 1956 r., 5 X 1956 r., b.p.

⁶⁸ R. Terlecki, *Wyborcza fikcja...*, k. 145.

⁶⁹ APŁd, Prezydium RN m. Łodzi, 1524, Sprawozdanie z działalności Wydziału ds. Wyznań, 23 I 1958 r., k. 61–66. Niebawem jednak pozwolenie i tak zostało cofnięte; L. Próchniak, *Represje i szykany administracyjne wobec Kościoła w Łódzkiem...*, s. 108.

⁷⁰ Informacja o przebiegu kampanii wyborczej opracowana przez W[ydział] O[rganizacyjny] KC PZPR na podstawie sprawozdań komitetów wojewódzkich PZPR, luty 1957 r. [w:] *Kampania wyborcza i wybory do Sejmu 20 stycznia 1957...*, s. 235.

⁷¹ AIPN Łd, pf10/456, t. 1, Meldunek w związku z przebiegiem akcji wyborczej z terenu Łodzi, 31 I 1957 r., k. 76.

I tak np. w podlódzkich Poddębicach duchowieństwo zadeklarowało swój udział w głosowaniu. Ks. Franciszek Sapota z ambony zachęcał nawet do sprawdzania list wyborczych⁷².

Jednym z pierwszych duchownych, który wrzucił swój głos do urny, był łódzki ordynariusz Michał Klepacz, który pojawił się w lokalu wyborczym wraz ze swoim kanclerzem Janem Źdzarskim już kilka minut po godzinie szóstej rano. Podobnie postąpiła większość administratorów łódzkich parafii. Wczesnym rankiem głosowały siostry salezjanki, które dotychczas notorycznie uchylały się od takiej aktywności⁷³. Z ważniejszych postaci łódzkiego Kościoła w godzinach popołudniowych głosował tylko biskup Jan Fondaliński.

Zachowanie łódzkiego ordynariusza wyraźnie kontrastowało z postawą prymasa. O ile bowiem Wyszyński zgodził się na akt poparcia władzy i głosował bez skreśleń, to w lokalu wyborczym pojawił się dopiero pod wieczór i to w innej niż przewidywano komisji wyborczej, dzięki czemu uniknął spotkania z korespondentami prasy⁷⁴. Biskup Klepacz natomiast przykładowie stawiał się skoro świt, a ponadto udzielił – również wcześniej umówionego – wywiadu, który jeszcze tego samego dnia ukazał się w łódzkiej popołudniówce „Express Ilustrowany” ze zdjęciem łódzkiego hierarchy wrzucającym kartę do urny. Klepacz wypowiedział się, że stanowisko Kościoła w kwestii wyborów jest jasne i że on wybory popiera⁷⁵. Trudno o bardziej satysfakcjonujące dla władz zachowanie.

Nie oznaczało to jednak, że łódzki Kościół zyskał w następstwie jakiegoś korzyści. Wręcz przeciwnie. Pomimo wyraźnego poparcia udzielonego władzom w czasie akcji wyborczej do Sejmu do skutku nie doszła ani próba zawiązania katolickiej organizacji młodzieżowej, ani koncepcja utworzenia w Łodzi klubu dyskusyjnego. Na wniosek w sprawie rejestracji KIK, złożony w Wydziale do spraw Wyznań trzy dni przed wyborami, pomimo interwencji biskupiej udzielono negatywnej odpowiedzi. W polityce kościelnej – również na gruncie łódzkim – szybko nastąpiło odejście od tymczasowego odprężenia i powrót do starych praktyk rugowania religii z przestrzeni publicznej. A wynikiłe pomiędzy prymasem a Klepaczem, m.in. na podstawie wyborczych doświadczeń, dysonanse zamierzano wykorzystać w tzw. planach dezintegracyjnych.

⁷² AIPN Łd, pf10/451, Sprawozdanie sytuacyjne w okresie przedwyborczym w Poddębicach, 1961 r., k. 72.

⁷³ AIPN Łd, pf10/456, t. 1, Meldunek w związku z przebiegu wyborów z terenu Łodzi, 20 I 1957 r., k. 62.

⁷⁴ Prymas na głosowanie wybrał się wcześniej, ale gdy natknął się na oczekujących go od rana dziennikarzy z wozem radio-filmowym, nie chcąc „stać się przedmiotem sensacji”, zdecydował głosować o 20.30 w innym lokalu wyborczym. Wspominał: „Złożyłem swoją kartę do urny. Wykreśliłem z niej wyraźnych masonów i nieprzyjaciół Kościoła św. Fotoreporterzy zostali na lodzie, chociaż zdołało przyjechać trzech”; P. Raina, *Kardynał Wyszyński...*, t. 3, s. 25.

⁷⁵ AIPN Łd, pf10/456, t. 1, Meldunek w związku z okresem przedwyborczym z terenu Łodzi, 19 I 1957 r., k. 56.

Lata sześćdziesiąte

To właśnie jednak konsekwentne utrzymanie kursu na politykę „niezadrażniania relacji” przyswiecało łódzkiemu ordynariuszowi przez kolejne lata pontyfikatu. W duchu potrzeby utrwalania jedności, pokoju i przestrzegania prawa utrzymywała się większość jego publicznych wypowiedzi i kazań. W postawie biskupa w tych latach można mówić o dokonaniu się swoistej ewolucji. Kierunek zmian świetnie ilustruje np. kwestia podporządkowywania się państwowemu nakazowi rejestracji punktów katechetycznych. Z pozycji najniższej liczby zarejestrowanych w 1962 r. Łódź „podskoczyła” do 1965 r. do czołówki. Polityka ordynariusza rzucała niewątpliwie na postawy podwładnych. Za swoistą „próbę” panujących w szeregach łódzkiego duchowieństwa nastrojów, jak również ustosunkowania się wobec wytycznych płynących z Miodowej, można uznać wypowiedź jednego – a jak sugerują sprawozdania – zapewne nieodosobnionego w swych poglądach księdza: „Wyszyński chciałby by Piotrkowską [główną ulicą Łodzi – M.P.] codziennie szła procesja”. W przekonaniu większości należało tymczasem myśleć bardziej realistycznie i układać wzajemne stosunki z władzami. Żłudne byłoby jednak przekonanie, że tzw. lokalny konkordat podczas ordynariatu Klepacza na gruncie łódzkim rzeczywiście funkcjonował. Źródła takiej opinii należy szukać przede wszystkim w podsuwanych przez SB analizach sytuacji. Oceniano, że nawet w kurialnych kręgach tak właśnie określano sytuację w łódzkim Kościele. Owszem, z pozoru wydawałoby się, że biskup cieszył się pewnymi przywilejami. Jak się wydaje, bardzo trudną do uniesienia dla łódzkiego hierarchy ceną za ustępstwa było jednak częściowo inspirowane, a częściowo potęgowane przez SB poróżnienie się z prymasem i resztą episkopatu. Nie należy również przeceniać korzyści, jakie płynęły jakoby z tej sytuacji dla tzw. kleru dołowego. Co prawda łódzkim władzom zdarzało się odstępować od realizacji niektórych szykan, ale zręby polityki wyznaniowej pozostawały przecież nienaruszone.

Dokonane przez ekipę Gomułki po Październiku '56 ustępstwa na rzecz Kościoła okazały się tymczasowym wybiegiem o charakterze koniunkturalnym, mającym posłużyć uspokojeniu społecznych nastrojów. Po kilkunastu miesiącach umiarkowanej liberalizacji, z chwilą okrzepnięcia nowych struktur aparatu, władze powróciły na stary kurs polityki wyznaniowej, który wyznaczał stopniową marginalizację znaczenia Kościoła w przestrzeni publicznej. Do eskalacji inspirowanego przez władze konfliktu z Kościołem doszło w latach 1965–1966 w ramach przygotowań do konkurencyjnych obchodów Millenium Chrztu Polski i Tysiąclecia Państwa. Mimo sankcji, szykan i brutalizacji antykościelnej propagandy, niezaprzeczalnym i odczuwalnym faktem stało się jednak znaczne poszerzenie przestrzeni swobody i suwerenności Kościoła⁷⁶.

⁷⁶ M. Przybysz, *Odwilż i po odwilży*, „Rzeczpospolita” (Wojna z Kościołem 1956–1966. Dodatek specjalny), 3–4 IX 2011, s. 1–2.

W czasie kolejnych wyborów w 1961 r. władze z satysfakcją oceniały, że postawa łódzkiego kleru stała się jeszcze bardziej lojalna i bierna. Sprawozdanie z pierwszego kwartału streszczające przedwyborcze nastroje w szeregach łódzkich duchownych donosiło o atmosferze wyczekiwania. Z meldunków sytuacyjnych wynikało natomiast, że panował zakaz poruszania na ambonie spraw politycznych. Zalecaną przez ordynariusza taktyką była tzw. zgoda narodowa. Kierując się zatem chęcią poprawy stosunków z administracją państwową, zdecydowana większość kleru wzięła udział w głosowaniu, deklarując to jako wypełnienie obywatelskiego obowiązku. W okresie przedwyborczym na 587 księży w województwie jedynie 83 nie sprawdziło list wyborczych i tylko 14 nie oddało głosu. Jedynie nieliczni otwarcie wyrażali swój krytyczny stosunek do akcji wyborczej. Za to 133 księży przypominało z ambon o obowiązku udziału w wyborach. Te oficjalne gesty nie oznaczały jednak czynnego zaangażowania ogółu duchownych. Podsumowując sytuację w regionie, postawę księży charakteryzowano jako bierną i niezdecydowaną. Przyczyny tak mało wyraźnego stanowiska dopatrywano się w braku szczegółowych wytycznych odnośnie do pożądanego zachowania⁷⁷.

Stan tej swoistej dezorientacji i wycofania pogłębiał się z czasem i dawał o sobie znać również przy okazji kolejnych wyborów. Dokonując porównania sytuacji z poprzednimi latami, w 1965 r. władze oceniały, że zachowanie łódzkiego duchowieństwa stało się „jeszcze bardziej lojalne i bierne”, a „w swej masie kler wykazał się pozytywną postawą popierając program wyborczy Frontu Jedności Narodu”. Sporadycznie podczas głosowania korzystano z kotar (128 księży). Odnotowano jedynie dwa przypadki wygłoszenia z ambon głosów krytyki wobec akcji wyborczej. Znacznie częściej – bo 59 razy – z kazalnicy płynęły słowa zachęty do udziału w głosowaniu, a w ośmiu przypadkach duchowni popierali oddanie głosu na kandydatów Frontu. Jedynie w trzech kościołach zorganizowano imprezy kościelne, które mogły kolidować z akcją wyborczą. Natomiast w 16 parafiach odwołano zapowiadane uroczystości, by „nie utrudniać wiernym udziału w obowiązku wyborczym”. Według oficjalnych (a więc raczej niemiarodajnych) statystyk na 775 uprawnionych do głosowania księży udział w wyborach miało wziąć aż 98,7%. Jak oceniano, zachowanie duchownych nie miało jednak większego przełożenia na społeczne nastroje⁷⁸.

⁷⁷ AIPN Łd, pf10/896, Opracowanie dotyczące duchowieństwa w województwie łódzkim, [1971 r.], k. 7. Podłożem takiej postawy miały być również obawy przed represjami ze strony przełożonych. W tym czasie prymas Wyszyński domagał się sankcji wobec duchownych wylamujących się spod dyscypliny. Sytuację w diecezji władze komentowały nawet jako swoistą „nagonkę na księży postępowych”. Jako przykład stawiano np. wiceprezesa zarządu Koła „Caritas” ks. Wróblewskiego, który otrzymał pismo z ostrzeżeniem wytykające zaniedbania duszpasterskie, pod groźbą pozbawienia administracji nad parafią. Było to tym bardziej niezwykłe, że wcześniej w opinii władz w Łodzi panowała bardzo sprzyjająca atmosfera dla księży postępowych; AIPN Łd, pf10/17, Sprawozdanie kwartalne za okres 1 I–31 III 1961 r., k. 10–12.

⁷⁸ AIPN Łd, pf10/896, Opracowanie dotyczące duchowieństwa w województwie łódzkim, [1971 r.], k. 77; AIPN Łd, pf10/525, Informacja sytuacyjna z terenu Łodzi, 3 VI 1965 r., k. 125.

Polityka prowadzona przez biskupa Klepacza wywarła niezamierzony – jak należy przypuszczać – wpływ na wzrost tendencji oportunistycznych w szeregach łódzkiego duchowieństwa. Nowy – od października 1968 r. – ordynariusz, pochodzący z Krakowa biskup Józef Rozwadowski, w przeciwieństwie do swego poprzednika wyraźnie unikał publicznego wyrażania osobistych opinii na tematy polityczne. Pisano o nim, że nie zdradza „tendencji do politykowania nawet w ścisłym gronie”. Uzasadnieniem takiego zachowania miało być przekonanie, że sprawy te należą do kompetencji episkopatu. Wiązał on jednak duże nadzieje z zapowiadaną normalizacją relacji państwo – Kościół. Uważał, że zaistniałą sytuację należy maksymalnie wykorzystać dla uzyskania jak największych ustępstw na rzecz Kościoła. Głównie w zakresie rozszerzania działalności duszpasterskiej, ale także uzyskiwania nowych pozwoleń budowlanych czy wreszcie w kwestii składania postulatów dotyczących nieakceptowanej przez Kościół ustawy o przerywaniu ciąży. W konsekwencji zmiany linii działania i rugowania dotychczasowych praktyk (w tym działalności PAX) – jak wynika ze spisanych analiz – dość szybko na tym tle wśród podwładnych pod adresem biskupa zaczęły się rodzić głosy krytyki i niezadowolenia. Jeśli wierzyć przekazowi partyjnych źródeł, w łonie duchowieństwa zarysowywać się też miał podział na tzw. opcję proklepaczowską i krakowską⁷⁹.

Wybory w latach 1969, 1972 i 1976

Wobec postępującego różnicowania nastrojów lokalne władze wyznaniowe, niepewne co do przyszłości wzajemnych relacji, na blisko półtora miesiąca przed wyborami 1969 r. zdecydowały o przeprowadzeniu wśród duchowieństwa łódzkiego sondażu. Te tzw. profilaktyczne rozmowy przeprowadzali specjalnie wydelegowani pracownicy dzielnicowych rad narodowych. Postawę duchowieństwa oceniano jako wyczekującą i neutralną. Na ogół jednak podczas tych spotkań ze strony duchownych padały pozytywne deklaracje. Większość administratorów nie tylko stawiała się na wyznaczone spotkania, ale też podejmowała dialog o potrzebie poprawy sytuacji społecznej (np. stawiając postulaty zorganizowania akcji rugowania pijaństwa, chuligaństwa itp.). Zapewniano również o zamiarze wypełnienia „obowiązku obywatelskiego” uczestnictwa w wyborach. Co więcej, deklarowano również dopasowanie terminów organizacji uroczystości pierwszokomunijnych, by nie kolidowały z akcją głosowania. Równie powszechne były jednak postulaty dotyczące poprawy sytuacji kościelnej, a dotyczyły najczęściej: obniżenia bądź umorzenia podatków, budowy i remontów obiektów sakralnych⁸⁰. Większość pracowników kurii, duchowieństwa, jak i zakonów sprawdziła listy wyborcze.

⁷⁹ AIPN Łd, 0105/4, Informacja na temat postawy ordynariusza i biskupów łódzkich wobec państwa i jego polityki wyznaniowej, 14 II 1972 r., k. 7–9; *ibidem*, Informacja na temat stosunku łódzkiego kleru do państwa i polityki wyznaniowej, 12 V 1972 r., k. 14.

⁸⁰ APŁd, Prezydium RN m Łodzi, 1577, Sprawozdanie Wydziału do spraw Wyznań Prezydium RN m. Łodzi, 4 VI 1969 r., k. 30.

Wyjątkiem byli jedynie łódzcy jezuici oraz biskupi Jan Kulik i Jan Fondaliński. Głosowano niemal w 100%. Biskup Rozwadowski głosował wówczas w ambasadzie PRL w Rzymie⁸¹.

Podobnie wyglądała sytuacja w czasie kampanii przedwyborczej w 1972 i 1976 r. Dość powściągliwej polityce łódzkiego ordynariusza towarzyszyły próby szerszego zainteresowania środowiska katolików świeckich – głównie katolickich posłów z kręgu SD i ZSL – problematyką współczesnej rodziny i duszpasterstwa rodzin (co było priorytetem wszelkiej działalności biskupa Rozwadowskiego)⁸². W tzw. epoce Gierka po bolesnym doświadczeniu stłumienia strajków w grudniu 1970 r. na Wybrzeżu Kościół skłonił się ku postawie dialogu z nową ekipą⁸³. Niewątpliwie miało to również wpływ na neutralne stanowisko zajmowane w przypadających na ten okres wyborach. Na gruncie lokalnym w tematyce wyborczej powstrzymywano się przed podnoszeniem z ambon słów krytyki. Niemal powszechnie środowiska duchowne brały też udział w głosowaniu. W 1976 r. duchowieństwo głosowało już od wczesnych godzin rannych. Wedle partyjnych szacunków do godz. 18 zagłosowało 67% księży świeckich i zakonnych oraz około 82% zakonnic, a do zamknięcia lokali w sumie miało oddać głosy 95%. Tylko znikoma część skorzystała z kabin. Udział w głosowaniu – bez wchodzenia za kotarę – wzięli także łódzcy biskupi. Incydentalnym przypadkiem wyborczych „zakłóceń” było postawienie krzyża w holu lokalu wyborczego w Pabianicach⁸⁴.

Pomimo zachowania zrębów antykościelnego kursu w polityce władz PRL, w ostatnich dekadach następowała stała poprawa sytuacji Kościoła. Jego pozycja uległa znacznemu wzmocnieniu szczególnie po wyborze Karola Wojtyły na papieża i entuzjastycznym odzwieciu społecznym na jego pielgrzymki do kraju. Stały wzrost potencjału Kościoła władze próbowały wykorzystać w bieżących rozgrywkach z opozycją, składając jego przedstawicielom coraz liczniejsze oferty o charakterze politycznym. Zaistniała sytuacja sprzyjała bardziej swobodnemu w kręgach katolickich wyrażaniu faktycznych opinii o praktyce organizacji wyborów. Częściej decydowano się na uchylenie od „obywatelskiego obowiązku” i przełamywano postawę wstrzemięźliwej neutralności. W kontekście stanowiska duchownych w sprawie wyborów warto wspomnieć o łódzkim ks. Bohdanie Papierniku, zaangażowanym w Ruchu Obrony Praw Człowieka i Obywatela. Grupa ta wielokrotnie

⁸¹ *Ibidem*, Sprawozdanie Wydziału do spraw Wyznań Prezydium RN m. Łodzi z sytuacji przedwyborczej, 17 V 1969 r., k. 21–22.

⁸² AIPN Łd, 0105/4, Informacja na temat postawy ordynariusza i biskupów łódzkich wobec państwa i jego polityki wyznaniowej, 14 II 1972 r., k. 8. Natomiast szerzej o samym programie działalności duszpasterskiej bp. Józefa Rozwadowskiego zob.: *Biskup Józef Rozwadowski 1909–1996*, red. M. Różański, Łódź 2005; P. Zwoliński, R. Peterman, *Działania dezintegracyjne Służby Bezpieczeństwa wobec programu duszpasterskiego biskupa łódzkiego Józefa Rozwadowskiego w latach 1968–1986* [w:] *Aparat bezpieczeństwa wobec kurii biskupich w Polsce...*, s. 181–195.

⁸³ J. Żaryn, *Państwo – Kościół katolicki w Polsce 1956–1989 (Wybrane zagadnienia)* [w:] *PRL od grudnia 70 do czerwca 89*, red. K. Persak, P. Machciewicz, Warszawa 2011, s. 72.

⁸⁴ APŁd, KŁ PZPR, 1518, Analiza wyników wyborów i przebiegu głosowania w woj. łódzkim, 5 IV 1976 r., k. 7–8.

zabierała głos w sprawie naruszania sygnowanych przez władze PRL postanowień Międzynarodowego Paktu Praw Obywatelskich i Politycznych, niejednokrotnie odwołując się do spraw przedstawicielstwa narodowego. Ksiądz Papiernik był sygnatariuszem m.in. specjalnego oświadczenia wydanego 22 stycznia 1978 r. (tzn. przed wyznaczonymi na luty tr. wyborami do rad narodowych), sformułowanego w związku z deklaracją wyborczą ogłoszoną przez Front Jedności Narodu. W dokumencie otwarcie domagano się weryfikacji przestrzegania praw w zakresie swobody wyboru przedstawicieli do władz publicznych i dokonania daleko idących zmian w ustawie o ordynacji wyborczej i Konstytucji PRL⁸⁵. ROPCiO wydało szereg apeli, w których upominano się o przestrzeganie praw obywatelskich i możliwości udziału katolików w zgłaszaniu kandydatów na posłów i radnych. Wskazywano na plebiscytowy charakter organizowanych wyborów i prawo do uchylenia się od udziału w niespełniającej wymaganych kryteriów akcji. Uznając wybory za akt fikcyjny, sprzeczny z obowiązującym prawem, sygnatariusze ROPCiO otwarcie wzywali do jego bojkotu w 1980 r.⁸⁶ Działalność ruchu odwołującego się do wartości chrześcijańskich spotykała się z przyjaznym odbiorem i wsparciem ze strony hierarchii kościelnej. W środowiskach religijnych również coraz śmielej zabierano głos w sprawie wyborów. Istotnym przykładem może być choćby tekst deklaracji Ruchu „Światło-Zycie” z 2 marca 1980 r., w którym jego autorzy wzywali do rewizji postaw i poglądów: „Kto natomiast nie może tego zrobić zgodnie z sumieniem, niech da świadectwo prawdzie w jedynie możliwy sposób, nie uczestnicząc w wyborach”⁸⁷.

Wybory w latach 1980 i 1984

Podczas wyborów w 1980 r. w kręgach kościelnych odnotowano już znaczny spadek frekwencji. Mimo że większość sprawozdań donosiła o niemal powszechnym udziale łódzkiego duchowieństwa – zagłosować miało już tylko 78,9%. Wskaźnik ten i tak musiał być dla władz satysfakcjonujący, zważywszy, że w większości przypadków duchowieństwo – z łódzką hierarchią na czele – głosowało bez skreśleń i nie korzystało z kotar. W południe w lokalach wyborczych pojawili się biskupi Rozwadowski i Kulik, około godz. 16 biskup Władysław Ziółek, natomiast tuż przed zamknięciem głos oddał biskup Bohdan Bejze. Nie odnotowano także prób wywoływania zakłóceń. Jediną, choć rzadko rejestrowaną formą demonstracji były

⁸⁵ Oświadczenie ROPCiO w związku z deklaracją wyborczą OK FJN, 22 I 1978 r. [w:] *Dokumenty uczestników Ruchu Obrony Praw Człowieka i Obywatela 1977–1981*, wstęp i oprac. G. Waligóra, wpraw. T. Gąsowski, Kraków 2005, s. 66–69; Ulotka ROPCiO wydana z okazji zbliżających się wyborów do rad narodowych, 5 II 1978 r. [w:] *ibidem*, s. 73.

⁸⁶ Oświadczenie ROPCiO Rady Sygnatariuszy na temat zbliżających się wyborów do Sejmu, 29 I 1980 r. [w:] *ibidem*, s. 350; Ulotka łódzkiego środowiska ROPCiO (Rady Sygnatariuszy) wydana z okazji zbliżających się wyborów do Sejmu, marzec 1980 r. [w:] *ibidem*, s. 357–358.

⁸⁷ S. Ligarski, *Kampania wyborcza do Sejmu PRL w latach 1972, 1976, 1980 na przykładzie prasy dolnośląskiej*, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2007, nr 1(11), s. 353.

przypadki manifestacyjnego korzystania z kabin (np. ks. Tadeusz Zawisłak). Akcją wyborczą ponownie zbojkotowali jedynie księża jezuita z domu przy ul. Sienkiewicza 60. Niewielkie zainteresowanie akcją wyborczą w tym roku odnotowano w grupie adeptów Wyższego Seminarium Duchownego w Łodzi. Spośród 102 alumnów w głosowaniu wzięło udział tylko 25, w tym 18 skorzystało z kabin. Inaczej przedstawiała się sytuacja w seminarium duchownym w Łagiewnikach. Tutaj na 54 kleryków zagłosowało 46, ale również większość z nich, bo 36, skorzystała z kotar. Bez skreśleń i bez korzystania z kabin głosowały najczęściej zakonnice⁸⁸.

Zdecydowanie wyższą frekwencję wśród duchowieństwa – o czym donoszą partyjne sprawozdania – odnotowywano na terenach podmiejskich. I tak np. o ile Komitet Miejski PZPR z Aleksandrowa Łódzkiego donosił o 50-procentowej frekwencji wśród miejscowego duchowieństwa, o tyle tamtejszy Komitet Gminny zarejestrował udział stuprocentowy. W jednej z podłódzkich miejscowości, w parafii Mąkolice, gdzie w 1980 r. odnotowano najwyższą frekwencję w gminie, miejscowy proboszcz oddał głos jako pierwszy, punktualnie o 6 rano. W Kurowicach miejscowy proboszcz także przyszedł do wyborczego lokalu tuż po jego otwarciu wraz z grupą przyprowadzonych przez siebie wiernych, i wszyscy zagłosowali bez skreśleń⁸⁹.

Po brutalnym zdławieniu przez władze ruchu „Solidarności” i ograniczeniu wolności obywatelskich restrykcjami z 13 grudnia 1981 r. stosunek Kościoła do uczestnictwa w rytualnym obrzędzie wyborczym musiał ulec zasadniczej zmianie. Dotychczas najczęściej odnotowywaną wśród duchowieństwa postawę „biernej neutralności” powszechnie zastąpiło stanowisko – w najlepszym przypadku – „wrogiej neutralności”. Co prawda pierwsza okazja ku ujawnieniu się tak radykalnego zwrotu w tej kwestii nadarzyła się już po zniesieniu stanu wojennego i drugiej papieskiej pielgrzymce do kraju, termin następnego powszechnego głosowania przypadł bowiem dopiero w 1984 r., poprzedziły je jednak znaczące konflikty (m.in. walka o krzyże w Miętnej i Włoszczowie), które nie wpłynęły na znaczącą poprawę wzajemnych relacji. Przyjęta wówczas przez władze strategia „kija i marchewki”, czyli kar i nagród, miała wymusić większą elastyczność przedstawicieli Kościoła. Ponieważ liczone, że Kościół będzie odgrywał rolę pomocnego w pacyfikacji społecznych nastrojów partnera, przyjęta przez kler w czasie wyborów postawa przyniosła niebagatelny

⁸⁸ APŁd, KŁ PZPR, 1519, Informacja KD PZPR Łódź-Polesie z przebiegu głosowania do sejmu i rad narodowych, 23 III 1980 r., k. 45; *ibidem*, Informacja nr 5 o przebiegu głosowania w dzielnicy Łódź-Śródmieście, 23 III 1980 r., k. 59; APŁd, KŁ PZPR, 1520, Informacje nr 2 i 3 dot. przebiegu głosowania na terenie Łodzi, 23 III 1980 r., k. 2–3, 5; *ibidem*, Informacja KŁ PZPR nr 4 z godz. 17 dotycząca przebiegu głosowania w Łodzi, b.d., k. 12; *ibidem*, Informacja nr 5 dotycząca wstępnej sumarycznej oceny przebiegu wyborów, b.d., k. 13; *ibidem*, Ocena przebiegu wyborów do Sejmu PRL i Rady Narodowej m. Łodzi, 1980 r., k. 18.

⁸⁹ APŁd, KŁ PZPR, 1519, Informacja z Aleksandrowa z przebiegu głosowania do sejmu i rad narodowych, 23 III 1980 r., k. 25; *ibidem*, Informacja KG PZPR w Głowniu z przebiegu głosowania do sejmu i rad narodowych, 23 III 1980 r., k. 29; *ibidem*, Informacja z gm. Brójce z przebiegu głosowania do sejmu i rad narodowych, 23 III 1980 r., k. 28.

zawód⁹⁰. Mimo że w swoim nauczaniu Kościół niezmiennie doradzał polityczną dojrzałość i cierpliwość, na udział w wyborach do rad narodowych w 1984 r. zdecydowało się zaledwie 40% duchowieństwa. Zbojkotowała ją w całości łódzka hierarchia z biskupem Rozwadowskim na czele. Udziału odmówili duszpasterze akademicki, jezuita i młodzi księża. Z niepokojem odnotowywano także próby „negatywnego” oddziaływania na wiernych⁹¹. Tymczasem władze oczekiwały przynajmniej „rozsądku” wynikającego z konieczności układania wzajemnych stosunków, choćby w kwestii zawieszanej sprawy ustawy regulującej prawną pozycję Kościoła. Nie przyniosły efektu nawet bezpośrednie naciski podczas negocjacji prowadzonych w ramach Komisji Wspólnej. W rezultacie władze zdecydowały się na kolejne usztywnienie polityki i podjęcie intensywniejszej konfrontacji ideologicznej⁹².

Wybory w 1985 r.

Podczas kolejnych wyborów do Sejmu w 1985 r. zasadniczym problemem dla władz było zapobieżenie dalszemu spadkowi frekwencji. Wobec znikomego poparcia dla inicjatyw opozycji (np. prób organizowania akcji protestacyjnych w rocznicę podpisania porozumień sierpniowych) oraz podjętych w tych środowiskach szeroko zakrojonych dezintegracyjnych działań operacyjnych, w MSW szacowano, że ryzyko zmobilizowania społeczeństwa do bojkotu wyborów jest niewielkie. Jako jedyną groźną w tej sytuacji siłę, zdolną uzyskać realny wpływ na społeczne reakcje, postrzegano Kościół⁹³. Prognozowano jednak, że ze względu na postępującą alienację nielegalnych struktur oraz ograniczone poparcie części kleru dla postsolidarnościowego podziemia nie wpłynie to w zasadniczy sposób na frekwencję wyborczą⁹⁴. Napływające z kraju do centrali sprawozdania donosiły o antywyborczych akcentach, jakie miały notorycznie pojawiać się w kazaniach oraz o powszechnej aktywizacji duchowieństwa w okresie kampanii⁹⁵. Bazując

⁹⁰ A. Dudek, *Reglamentowana rewolucja. Rozkład dyktatury komunistycznej w Polsce 1988–1990*, Kraków 2004, s. 80.

⁹¹ APŁd, KŁ PZPR, 1545, Informacja dotycząca przebiegu głosowania do rad narodowych w woj. łódzkim, 1984 r., k. 230.

⁹² Oczekiwania stawiane stronie kościelnej na okres głosowania wyraził wprost Kazimierz Barcikowski podczas posiedzenia Komisji Wspólnej Przedstawicieli Rządu i Episkopatu 4 VI 1984 r.: „Chyba możemy oczekiwać rozsądnego stanowiska Episkopatu. Wskazują na to aktualne stosunki Państwo – Kościół. Kościół to i owo otrzymał, a też będzie jeszcze trzeba coś załatwić”; A. Dudek, R. Gryz, *Komuniści i Kościół...*, s. 410–411.

⁹³ Stwierdzano m.in.: „Eksponuje się natomiast, że jedynie Kościół zdolny jest zdyskontować w jakiś sposób kampanię przedwyborczą w kraju. Stwierdza się w tym kontekście, że wysuwane ostatnio przez prymasa Glempa postulaty w sprawie zwiększenia udziału katolików w życiu politycznym, stanowią istotny element taktyki Kościoła w obecnym okresie”; AIPN, 1585/16018, Informacja dzienna nr 217/1447 opracowana w Zespole Informacyjnym Gabinetu Ministra MSW, 3 IX 1985 r., k. 17; A. Dudek, *Reglamentowana rewolucja...*, s. 60–61.

⁹⁴ AIPN, 1585/16019, Informacja dzienna nr 231/1461, 19 IX 1985 r., k. 42–43.

⁹⁵ APŁd, KŁ PZPR, 1523, Uwagi o przebiegu kampanii zgłoszone przez I sekretarza KW PZPR na posiedzeniu Centralnego Sztabu Wyborczego, 1985 r., k. 138.

na przeciekach informacji i spodziewając się prowadzonej w świątyniach zmasowanej akcji kolportażowo-propagandowej, zorganizowanej przez podziemną „Solidarność”, władze podjęły nawet działania zapobiegawcze, obejmując placówki kościelne wzmoczoną kontrolą⁹⁶. Kilka miesięcy przed wyborami nakreślono plan działań: „piętnować przejawy klerykalizmu i zacietrzewienia politycznego” i „walczyć z przejawami obskurantyzmu i nietolerancji religijnej”. Rok po tragicznej śmierci ks. Jerzego Popiełuszki padały nawet wyraźnie sformułowane ostrzeżenia przed zaognianiem atmosfery politycznej. Dwa dni przed wyborami domagano się „obywatelskiej postawy kleru” oraz dyscyplinowania „politycznie jątrzących [...] księży ekstremistów”⁹⁷.

Spekulacje na temat spodziewanego stanowiska Kościoła było jednym z ważniejszych wątków w dyskusjach zachodnich dyplomatów w okresie kampanii przedwyborczej i w czasie głosowania do Sejmu PRL w 1985 r. Według informacji uzyskanych przez Gabinet Ministra Spraw Wewnętrznych również w opinii Zachodu opozycja polityczna w Polsce utraciła poparcie społeczne, natomiast jedyną „realną siłą polityczną i moralną w Polsce [...] pozostał nadal Kościół katolicki”⁹⁸. Z wypowiedzi akredytowanych w Warszawie komentatorów wynikało, iż „powszechnie uważa się, że stanowisko hierarchii kościelnej jest elementem przetargowym w negocjacjach z rządem”⁹⁹. Z potencjałem politycznym Kościoła nie wiązano jednak większych nadziei: „Ten jednak nie podejmie otwartej walki z władzami ani też nie będzie popierał działań podziemia”. Przepuszczano nawet, że w konsekwencji wybory mogą się stać wielkim sukcesem władz¹⁰⁰.

Konferencja prasowa prymasa Józefa Glempa, zorganizowana dla zachodnich korespondentów 11 września 1985 r., spotkała się z wyjątkowo żywym zainteresowaniem. Stanowisko prymasa wyrażające nadzieję na pokojowe rozwiązywanie problemów i kontynuowanie dialogu państwo – Kościół wywołało jednak rozczarowanie i krytyczne komentarze zagranicznych obserwatorów. Oczekiwano bowiem bardziej zdecydowanych wypowiedzi i wyrazistszego postawienia sprawy uczestnictwa kleru w wyborach oraz stanowiska w kwestii poparcia dla inicjatywy opozycji zbojkotowania akcji wyborczej. Zapowiedziany przez prymasa wyjazd do Rzymu na czas głosowania spotkał się z rozlicznymi interpretacjami, oceniany był jako unik. Dla części komentatorów był to dowód wyjątkowo niekorzystnej sytuacji Kościoła w Polsce. W innych kręgach przyjmowano, że wyjazd byłby złamaniem deklarowanej „apolityczności” i „wyrazem dezaprobaty dla poczynań rządu”. Oceniając sytuację w Polsce, zachodni obserwatorzy stwierdzali, że niewątpliwym sukcesem władz jest przełamanie pasywności społeczeństwa i zainteresowanie spotkaniami przedwyborczymi. Konstatowano, że prymas Glemp przyjął

⁹⁶ AIPN, 1585/16018, Informacja dzienna nr 224/1454, 11 IX 1985 r., k. 83.

⁹⁷ AIPN, 1585/16020, Informacja dzienna nr 250/1480, 11 X 1985 r., k. 101.

⁹⁸ AIPN, 1585/16018, Informacja dzienna nr 222/1452, 9 IX 1985 r., k. 64.

⁹⁹ *Ibidem*, Informacja dzienna nr 225/1455, 12 IX 1985 r., k. 91–92.

¹⁰⁰ *Ibidem*, Informacja dzienna nr 222/1452, 9 IX 1985 r., k. 64.

„tastykę obliczoną na stworzenie pozorów neutralności”. A brak oficjalnego stanowiska Kościoła w kwestii wyborów odczytywano jako „potwierdzenie trwałości kompromisu osiągniętego w czasie spotkania Jaruzelski – Glempl”¹⁰¹.

Taktyka „nieżyczliwej neutralności” budziła jednak irytację władz i odczytywana była jako wyraz lekceważenia i przekonania, że czas komunistów już się kończy. Rozdrażnienie „kościelnymi kalkulacjami o przejściowym charakterze Polski Ludowej” potwierdzała – jak podaje Antoni Dudek – wypowiedź rzecznika rządu Jerzego Urbana: „Kościół usłyszy od władzy, że socjalizmu nie da się przeczekać!”¹⁰²

W komentarzach o przebiegu wyborów akcentowano zauważalną nieobecność hierarchii kościelnej. Choć odnotowywano jeszcze gdzieś przypadki zbiorowego głosowania, np. sióstr zakonnych, szacowano, że środowiska kościelne w przeważającej liczbie uchyliły się od udziału w wyborach. Mimo deklarowanej przez Kościół politycznej neutralności to właśnie jego przedstawiciele obarczono winą za znaczne obniżenie frekwencji wyborczej¹⁰³. Zapowiadano, że przyjęta w czasie wyborów postawa kleru będzie w przyszłości „dyskontowana” i „położy się cieniem na relacjach z władzami”¹⁰⁴. Niepokój władz wywołany stanowiskiem Kościoła w okresie wyborów był na tyle duży, że postanowiono przeprowadzić dogłębną diagnozę nastrojów w kręgach katolickich: „Udział kleru w głosowaniu ze zdwojoną siłą postawił na porządku dnia potrzebę określenia strategicznej linii postępowania socjalistycznego państwa wobec politycznego angażowania się Kościoła obecnie i w przyszłości”¹⁰⁵.

Łódzki Kościół w wyborach do Sejmu z 1985 r. również zajął generalnie neutralne stanowisko. W kościelnych listach pasterskich, słowach ogłaszanych w oficjalnych organach, brak bezpośrednich odniesień do akcji wyborczej. Nacisk i uwaga stawiany był raczej na tematykę religijną i sprawy społeczne – działalność charytatywną, kwestie dotyczące rodziny, wychowania, młodzieży, problemy społeczne, np. walkę z nałogami: alkoholizmem, narkomanią czy propagowanie ochrony

¹⁰¹ Prawdopodobnie chodzi o efekt spotkania z 18 VI 1985 r.; *ibidem*, Informacja dzienna nr 226/1456, 13 IX 1985 r., k. 103–104; *ibidem*, Informacja dzienna nr 227/1457, 14 IX 1985 r., k. 118–119; AIPN, 1585/16019, Informacja dzienna nr 231/1461, 19 IX 1985 r., k. 42–43; *ibidem*, Informacja dzienna nr 236/1466, 25 IX 1985 r., k. 91.

¹⁰² Skargę na polski Kościół za uchylenie się znacznej części kleru od obowiązku wyborczego jako naruszanie polityki dialogu usłyszał nawet papież od premiera Jaruzelskiego podczas audiencji w styczniu 1987 r.; A. Dudek, R. Gryz, *Komuniści i Kościół...*, s. 422, 427.

¹⁰³ W dokumencie wzmianka o 10-procentowym spadku frekwencji. W rzeczywistości frekwencja w 1985 r. spadła o 20, a nie 10% w stosunku do wyborów w 1980 r.; APŁd, KŁ PZPR, 1523, Uwagi o przebiegu kampanii zgłoszone przez I sekretarza KW PZPR na posiedzeniu Centralnego Sztabu Wyborczego, 1985 r., k. 145; AIPN, 1585/16020, Informacja dzienna nr 253/1483, 14 X 1985 r., k. 148–149; *ibidem*, Informacja dzienna nr 254/1484, 15 X 1985 r., k. 170; A. Dudek, R. Gryz, *Komuniści i Kościół...*, s. 422.

¹⁰⁴ AIPN, 1585/16020, Informacja dzienna nr 252/1482, 13 X 1985 r., k. 131.

¹⁰⁵ APŁd, KŁ PZPR, 1523, Ocena kampanii wyborczej i wyników do Sejmu PRL IX kadencji sporządzona w Wydziale Polityczno-Organizacyjnym KC PZPR Kazimierza Cypryńskiego, 21 XI 1985 r., k. 135; *ibidem*, Ocena przebiegu wyborów do sejmiku PRL oraz zadania dla partii przed X Zjazdem PZPR, 23 X 1985 r., k. 112.

życia nienarodzonego¹⁰⁶. Frekwencja wyborcza w tej grupie także była wyjątkowo niska. Spośród hierarchii głosował tylko jeden biskup – Bohdan Bejze oraz proboszcz parafii katedralnej. Sprawozdania donosiły przykładowo, że w czterech obwodach Śródmieścia na 110 uprawnionych do głosowania duchownych głosowało zaledwie pięciu. W dzielnicy Widzew na wybory wybrała się ostentacyjnie w habitach grupa 30 zakonnic. Podobne doniesienia nadchodziły z podłódzkich miejscowości. W Pabianicach, gdzie cały miejscowy kler na wyborach reprezentowała jedna zakonnica w podeszłym wieku, odnotowano pojedynczy przypadek głoszonej z ambony krytyki wyemitowanego w telewizji programu przedwyborczego¹⁰⁷. W Nowosolnej natomiast w dniu wyborów podczas porannej mszy proboszcz oświadczył: „Ponieważ są liczne pytania czy mamy głosować odpowiadam, my nie głosujemy! My tej polityki nie popieramy. Zwłaszcza że ostatnio stwarza się celowo trudności w rozbudowie kościołów, co odczuwa w pozyskiwaniu materiałów budowlanych na ukończenie tutejszego Kościoła”. Z jeszcze większą dezaprobatą wypowiadał się o „winie czerwonych za to co się stało” wikariusz tamtejszej parafii¹⁰⁸.

Oceniając sytuację w regionie w okresie okołowyborczym stwierdzano: „można uznać, że na terenie nie ma przeciwnika politycznego”, a odnosząc się do stanowiska zajętego w czasie kampanii i samych wyborów przez miejscowe duchowieństwo: „co do postawy kleru nie można mieć zastrzeżeń [...] stosunek ich do wyborów był całkowicie neutralny”. W kontekście wcześniejszych obaw z pewną ulgą stwierdzano więc, że „działalność kleru [była] w zasadzie niewidoczna”¹⁰⁹.

Referendum w 1987 i wybory do rad narodowych w 1988 r.

W okresie przygotowawczym do zorganizowanego dwa lata później referendum, gdy szeroką akcją nawołującą do bojkotu rozwijała łódzka opozycja¹¹⁰,

¹⁰⁶ W dniu wyborów do Sejmu, czyli 13 X 1985 r., uroczystie inaugurowano VII Tydzień Kultury Chrześcijańskiej pod hasłem „Zło dobrem zwyciężaj”. W ogólnopolskim programie opartym na nauczaniu Jana Pawła II wzywano do radykalnej odnowy moralnej. Znalazło się tam też zdanie traktujące o podstawowym zadaniu państwa, jakim miałyby być służba narodowi, by ten mógł przez instytucje wyrażać swoją suwerenność. W tym odniesieniu wyrażał się, choć nie bezpośrednio, ogólny stosunek Kościoła do procedury wyborczej. W Łodzi tego dnia uroczystie obchodzono także rozpoczęcie roku akademickiego i 40-lecie działalności w diecezji Duszpasterstwa Akademickiego; „Wiadomości Diecezjalne Łódzkie” 1985, nr 8–10, s. 22.

¹⁰⁷ APŁd, KŁ PZPR, 1525, Polityczna ocena przebiegu kampanii wyborczej do Sejmu PRL w dzielnicy Śródmieście, 16 X 1985 r., k. 29–30; *ibidem*, Ocena kampanii wyborczej oraz osiągniętych wyników wyborów do sejmiku w dzielnicy Widzew, październik 1985 r., k. 49; *ibidem*, Ocena kampanii wyborczej w 1985 r. KM PZPR w Głowniu, 15 X 1985 r., k. 59; *ibidem*, Ocena kampanii wyborczej w 1985 r. w Ozorkowie, b.d., k. 64, 66; *ibidem*, Ocena kampanii wyborczej w 1985 r. KM PZPR w Pabianicach, 15 X 1985 r., k. 70; *ibidem*, Ocena kampanii wyborczej w 1985 r. KG PZPR w Pabianicach, 15 X 1985 r., k. 89; *ibidem*, Ocena kampanii wyborczej w 1985 r. KG PZPR w Zgierz, b.d., k. 98.

¹⁰⁸ *Ibidem*, Informacja KG PZPR w Nowosolnej z przebiegu akcji wyborczej, 15 X 1985 r., k. 87–88.

¹⁰⁹ *Ibidem*, Meldunek ocena kampanii i wyników KM PZPR w Głowniu, 15 X 1985 r., k. 59.

¹¹⁰ Szerszej o akcjach prowadzonych przez łódzką opozycję, m.in. kampanii bojkotu referendum na łamach pism bezdebitowych, zob. np.: K. Kolasa, *Cuda nad urną w Łodzi. Jak „Solidarność”*

postawa większości przedstawicieli Kościoła katolickiego była – w ocenie władz – równie powściągliwa i wyczekująca¹¹¹. Przeciwno uczestnictwu w głosowaniu otwarcie opowiedzieli się tradycyjnie już jezuici z domu przy ul. Sienkiewicza, czyli ośrodka, przy którym skupiło się gros łódzkiej opozycji solidarnościowej¹¹². Łódzkie pod względem frekwencji w referendum zajęło przedostatnie miejsce. Choć trudno przypisywać wynik wprost oddziaływaniu kleru, wśród przewidywanych zagrożeń w okresie kampanii przedreferendalnej władze wskazywały właśnie na potencjalnie destruktywny wpływ psychologiczno-propagandowy Kościoła. Nie obawiano się jednak bezpośredniej akcji duszpasterskiej duchownych – wypowiedzi krytyczne księży do sytuacji politycznej z tego okresu pojawiają się bowiem stosunkowo rzadko. Jako zagrożenia wymieniane są natomiast prężnie rozwijające się – pod skrzydłami i po części z inicjatywy Kościoła – formy działalności społeczno-kulturalnej¹¹³.

Podobnie przedstawiała się sytuacja podczas trwającej rok później kampanii wyborczej do rad narodowych. Udział duchowieństwa w toku wyborczych potyczek oceniano jako raczej „bierny”. Przyczyny takiego stanu rzeczy upatrywano przede wszystkim jednak w intensywnych przygotowaniach do obchodów II Diecezjalnego Kongresu Eucharystycznego¹¹⁴. W kazaniach pojawiały się, co prawda, kwestie

obserwowała frekwencję wyborczą, „Kronika Miasta Łodzi” 2005, nr 4, s. 99–100; *idem*, *Mechanizmy fałszerstw wyborczych w latach osiemdziesiątych XX wieku na terenie województwa miejskiego łódzkiego w świetle solidarnościowej prasy bezdebitowej*, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2007, nr 1(11), s. 359 n.

¹¹¹ Obok generalnie neutralnej postawy zdarzały się pozytywne dla władz komentarze. Jeden z łódzkich karmelitów publicznie powiedzieć miał np., że zgodnie z ustaleniami ostatniego soboru obowiązkiem wiernych Kościoła katolickiego jest wspieranie państwa w czasach kryzysu. Odnotowywano jednak również przypadki wypowiedzi prezentujących poglądy krytyczne wobec samej idei referendum czy – ogólniej – wobec programu reform gospodarczych podejmowanych przez państwo. Wystąpienia takie zarejestrowano jednak zaledwie w kilku łódzkich parafiach, np. w parafii w Białej gm. Zgierz, św. Katarzyny w Zgierzu czy św. M. Kolbego w Łodzi, gdzie ks. Ryszard Olszewski miał powiedzieć: „że nie wierzy w żadne zmiany, gdyż system jest niereformowalny, a reforma to tylko podwyżka cen”. Przeciwno udziałowi w referendum miał też agitować duszpasterz młodzieży oazowej w Zgierzu; APŁd, KŁ PZPR, 1548, Informacja z inspekcji kierownictwa Wydziału Polityczno-Organizacyjnego KŁ PZPR przeprowadzonej 24 i 25 XI 1987 r., b.d., k. 4. W parafii św. Józefa w Łodzi proboszcz, przewidując pogłębienie kryzysu gospodarczego, w czasie kampanii referendalnej ogłosił apel do wiernych o zbiórkę odzieży, butów i innych przedmiotów, co – jak tłumaczył – miało posłużyć do realizacji akcji charytatywnej w parafii „gdzie będzie bardzo ciężko”; APŁd, KŁ PZPR, 1547, Notatka dotycząca wybranych problemów o sytuacji społeczno-politycznej w województwie łódzkim w związku z przygotowaniem do referendum, 19 XI 1987 r., k. 163.

¹¹² APŁd, KŁ PZPR, 1548, Informacja z pracy zespołu ds. referendum z Łódź Śródmieście, 2 XII 1987 r., k. 19.

¹¹³ Wszelkie zatem rozwijające się formy duszpasterstw: stanowych, środowisk twórczych, inteligencji technicznej, inżynierów, nauczycieli i wychowawców, akademickie, ludzi pracy. Wszystkie te inicjatywy wpływały na pogłębienie świadomości społecznej w duchu społecznej nauki Kościoła, rozpowszechnianie wiedzy specjalistycznej, rozwój opozycyjnych trendów. A zatem nie bezpośrednio, ale pośrednio miały wpływ na uświadamianie polityczne społeczeństwa.

¹¹⁴ Kongres diecezjalny został zorganizowany w rocznicę krajowego II Kongresu Eucharystycznego i papieskiej wizyty w Łodzi w czerwcu 1987 r. Uroczystości zakończyły się triumfalnym pochodem procesji wiernych, którzy przemaszerowali ulicami miasta z kościoła pw. Matki Boskiej Zwycięskiej

aktualnej sytuacji politycznej, perspektyw dla młodzieży, kryzysu gospodarczego i zagrożeń duszpasterskich, ale zaangażowanie w religijne przedsięwzięcia zepchnęło wątek kampanii na drugi plan. Dopiero w dniu głosowania w pojedynczych przypadkach donoszono o poruszaniu z ambon tematu wyborów. W Zgierzu w parafii Matki Boskiej Dobrej Rady duchowny dla zilustrowania niedemokratycznych praktyk władz miał podać przykład solidarnościowego działacza, któremu zaproponowano kandydowanie, obwarowane jednak warunkiem zapisania się do PZPR. Duchowny z parafii św. Urszuli apelował do nowo wybranych, by zajęli się problemem ekologii. Nie odnotowywano jednak w kościołach otwartych nawoływań do bojkotu, co czyniła wówczas powszechnie solidarnościowa opozycja. Stwierdzono natomiast sporadycznie przypadki tzw. pozytywnych wystąpień. Do aktywnego udziału i „poważnego potraktowania wyborów” według partyjnych sprawozdań wzywać mieli np. ksiądz z Bratoszewic i kapłan z Koźła („bo wybieramy władze naszego terenu”)¹¹⁵.

Wybory w 1989 r.

Kampania przed następnymi wyborami, tj. do Senatu i Sejmu kontraktowego w czerwcu 1989 r., przebiegała w diametralnie odmiennej atmosferze. Pozycja Kościoła stopniowo, a w zasadzie już od momentu rozpoczęcia przygotowań do trzeciej pielgrzymki papieskiej i wizyty premiera Wojciecha Jaruzelskiego w Watykanie ulegała znacznemu wzmocnieniu. Wymowie pielgrzymki Jana Pawła II do kraju w czerwcu 1987 r. władze skrzętnie nadawały charakter wspólnego sukcesu hierarchii kościelnej i służb mundurowych. Duchowi włodarze coraz częściej występowali w charakterze pośrednika czy mediatora. Przyczyną tego faktu był stały spadek zaufania do organów państwowych i partyjnych, któremu towarzyszył wzrastający – dla kontrastu – poziom zaufania do instytucji kościelnych. Badania ankietowe z jesieni 1988 r. wykazywały wręcz, że nawet wśród członków PZPR osobą publiczną cieszącą się największym zaufaniem był prymas Józef Glemp¹¹⁶. Pogłębianie się kryzysu państwa sprawiało, że władze zabiegały zatem o zyskanie przychylności dla swej polityki ludzi Kościoła i podejmowały wyraźne kroki ku oficjalnemu unormowaniu wzajemnych stosunków. Już w czasie wyborów do rad narodowych oferowano stronie kościelnej katolickie przedstawicielstwo, zarówno w radach, jak i w poszerzonym składzie PRON. Tuż przed wyborami natomiast, 17 maja 1989 r., Sejm uchwalił ustawy regulujące sytuację Kościoła rzymskokatolickiego w PRL¹¹⁷. Kościół zyskał dzięki nim osobowość prawną i swobodę

do łódzkiej katedry. Obchody te na stałe weszły do kalendarza diecezjalnych uroczystości jako Święto Eucharystii obchodzone już od następnego roku w drugą niedzielę czerwca.

¹¹⁵ APŁd, KŁ PZPR 1551, Ocena przebiegu kampanii wyborczej do rad narodowych oraz wyników głosowania w województwie łódzkim, 1988 r., k. 26.

¹¹⁶ A. Dudek, *Reglamentowana rewolucja...*, s. 201–202.

¹¹⁷ O gwarancjach wolności sumienia i wyznania oraz O stosunku Państwa do Kościoła katolickiego. Ustawy regulowały szereg warunków funkcjonowania Kościoła w PRL, m.in.: osobowość prawną,

działania¹¹⁸. Ten ukłon w stronę duchowieństwa i rzesz wiernych obliczony był na złagodzenie postaw w trakcie decydującego momentu wybierania nowego przedstawicielstwa narodowego. Sygnał ten został odczytany pozytywnie, pewna część duchownych – z obawy, by nie popsuć dopiero co podreperowanych relacji z władzami – zachowywała skrajnie ostrożną neutralność. Niemniej zapowiadająca szansę przeprowadzenia przynajmniej częściowo wolnych wyborów formuła wyborcza opracowana w toku obrad Okrągłego Stołu stała się – także dla kierownictwa Kościoła – impulsem skłaniającym do zainteresowania społeczną kampanią. W powszechnej ocenie historyków schyłkowy okres PRL to apogeum politycznego zaangażowania katolickiej hierarchii kościelnej¹¹⁹.

Ustosunkowując się do wyniku obrad Okrągłego Stołu, przedstawiciele Kościoła wyrażali wobec społeczeństwa słowa zachęty do „odwagi i konsekwencji w przeprowadzeniu rozpoczętych przemian” oraz do „dojrzałego korzystania z odzyskiwanych praw obywatelskich”¹²⁰. W podobnym tonie 28 kwietnia oświadczenie w sprawie wyborów wydała Prymasowska Rada Społeczna, nawołując, by „katolickie społeczeństwo dokonało świadomego wyboru w akcie wyborczym”¹²¹. Utrwalone przez lata poczucie bezradności i przeświadczenie o teatralności rytuału wyborczego rodziło obawy o niską frekwencję w momencie, gdy zmiany stawały się realne. Nawoływano więc do aktywnego udziału w głosowaniu. W kazaniach przygasły antyrządowe tony, a częściej zaczęła być akcentowana potrzeba wspólnej odpowiedzialności za „jutro” państwa. Hierarchia kościelna unikała jednak zajmowania jednoznacznej pozycji. Oficjalne stanowisko Kościoła katolickiego zostało sformułowane w początkach maja podczas Konferencji Plenarnej Episkopatu Polski. Nie padły tam wyraźne wytyczne, na kogo należy głosować. Wskazywano jednak na szansę stopniowego „odchodzenia od monopolu »jedyne go przewodnika«”¹²². Nieprzygotowana

swobodę działalności duszpasterskiej, powoływania organizacji katolickich, posiadania drukarni, wydawnictw, stacji radiowych i telewizyjnych, kin, teatrów, jak i wytwórni filmowych; A. Dudek, *Reglamentowana rewolucja...*, s. 285.

¹¹⁸ Z. Zieliński, S. Bober, *Kościół w Polsce 1944–2007*, Poznań 2009, s. 277.

¹¹⁹ A. Dudek, R. Gryz, *Komuniści i Kościół...*, s. 431–432, 436–437.

¹²⁰ Komunikat 233. Konferencji Plenarnej Episkopatu Polski, 7–8 III 1989 r. [w:] *Komunikaty Konferencji Episkopatu Polski...*, s. 339.

¹²¹ „Serwis Informacyjny Solidarności”, 28 IV 1989.

¹²² Komunikat 234. Konferencji Plenarnej Episkopatu Polski: „Biskupi polscy wyrażają przekonanie, że nadchodzące wybory stanowią ważny krok na drodze do upodmiotowienia społeczeństwa i odchodzenia od monopolu »jedyne go przewodnika«, którego »żadna grupa społeczna [...] nie ma prawa uzurpować sobie« (Encyklika *Sollicitudo rei socialis*, 15). Szansa, jaką dają wybory winna być wykorzystywana przez wiernych w poczuciu odpowiedzialności za wspólne dobro narodu, jakkolwiek pozostaje świadomość, że obecne wybory są tylko pierwszym krokiem do pełnej podmiotowości społeczeństwa”. Dalej przypomniano o obejmującym wszystkich obywateli obowiązku udziału w życiu politycznym państwa. Jednocześnie nawiązywano do problemu projektu ustawy O obronie poczętego dziecka; Komunikat 234. Konferencji Plenarnej Episkopatu Polski, 2 V 1989 r. [w:] *Komunikaty Konferencji Episkopatu Polski...*, s. 343. Komunikat w sprawie wyborów, opracowany podczas posiedzenia Komisji Wspólnej Rządu i Episkopatu 31 maja, wedle partyjnych diagnoz wzbudził w kręgach kościelnych dezorientację i ożywione dyskusje. W oświadczeniu

organizacyjnie opozycja potrzebowała jednak pilnie wsparcia – i to zarówno moralnego, jak i materialnego – w postaci zaplecza lokalowego, sprzętu, ludzi, a przede wszystkim finansowego. W obliczu krótkiego czasu przeznaczanego na przeprowadzenie kampanii pomoc sprawnej organizacyjnie instytucji Kościoła okazała się nieoceniona¹²³.

Pomimo presji wywieranej przez władze na kierownictwo episkopatu, poparcie Kościoła dla kandydatów rekomendowanych przez „Solidarność” stawało się sprawą coraz bardziej oczywistą. Partyjne prognozy przewidywały znaczny wzrost frekwencji wyborczej w środowiskach kościelnych. Szacunki sporządzane na potrzeby MSW wskazywały, że w skali kraju w kampanii wyborczej po stronie opozycyjno-solidarnościodowej miało się zaangażować niemal 20% duchownych¹²⁴. Zgodnie z tymi prognozami w wyborach czerwcowych 1989 r. frekwencja wśród duchownych znacznie wzrosła. Podczas gdy w 1985 r. miało głosować 3 – a według innych danych 4 – biskupów, to w 1989 r. na 105 biskupów do urn poszło 38, w tym 14 ordynariuszy. Natomiast wśród duchowieństwa parafialnego sytuacja była bardzo zróżnicowana. Jak podaje Antoni Dudek, najniższy wynik odnotowano w województwie śląskim, gdzie jedynie 4,4% duchownych wzięło udział w głosowaniu. Natomiast rekordowo wysoka frekwencja księży w województwie ciechanowskim wyniosła 89,3%¹²⁵. W skali kraju lokale wyborcze odwiedziło średnio aż 40% świeckiego duchowieństwa i 25% zakonnego (dla porównania w 1985 r. głosowało średnio: 29% świeckiego i 17% zakonnego)¹²⁶.

Stanowisko biskupa czy proboszcza mogło zatem przeważać szalę społecznego poparcia. Sprawozdania SB odnotowały w samym dniu głosowania wypowiedzi 176 księży nawołujących do oddawania głosów na „najlepszych niezależnie od przynależności” oraz 244 apelujących o wybór kandydatów Komitetu Obywatelskiego „Solidarność”¹²⁷. Faktyczne angażowanie autorytetu Kościoła w tej fazie kampanii wyborczej wywołało próby przeciwdziałania ze strony władz. Zarzut sformułowano wprost: „Wkalkulowaliśmy w kontrakt neutralność polityczną Kościoła”¹²⁸. Sprawa poruszana była nie tylko podczas posiedzeń Komisji Wspólnej, ale również na szczeblu lokalnym, w rozmowach wojewodów z ordynariuszami oraz pracowników Wydziału do spraw Wyznań z poszczególnymi administratorami parafii. Kierowane do biskupów i przyjmowane „ze zrozumieniem” napomnienia przynosiły jednak na ogół niewielki efekt. Władze podjęły zatem wśród duchowieństwa parafialnego

deklarowano bowiem skrajną neutralność polityczną: „Kościół katolicki nie angażując się w spory i walki polityczne ocenia zarówno sam akt wyborczy, jak i kandydatów jedynie według kryteriów moralnych”; AIPN, 1585/2421, Załącznik do informacji dziennej MSW, 2 VI 1989 r., k. 247.

¹²³ K. Kosela, *Rola Kościoła katolickiego w kampanii przed wyborami czerwcowymi [w:] Wyniki badań – wyniki wyborów: 4 czerwca 1989*, red. L. Kolarska-Bobińska, P. Łukasiewicz, Z.W. Rykowski, Warszawa 1990, s. 95–97.

¹²⁴ AIPN, 1585/2312, Załącznik do informacji dziennej Gabinetu Ministra MSW, 10 V 1989 r., k. 74.

¹²⁵ A. Dudek, *Reglamentowana rewolucja...*, s. 316.

¹²⁶ AIPN, 1585/2314, Załącznik do informacji dziennej Gabinetu Ministra MSW, 5 VI 1989 r., k. 124.

¹²⁷ A. Dudek, *Reglamentowana rewolucja...*, s. 314.

¹²⁸ *Ibidem*, s. 286.

akcję tzw. rozmów profilaktyczno-dyscyplinujących. W całym kraju przeprowadzono ich ponad 2 tys. Próbowano w ten sposób sondować nastroje, ale także tonować wydźwięk treści głoszonych z ambon. Choć wzywani duchowni na ogół w takich rozmowach przyznawali, że nie chcą „zaszkodzić procesowi demokratyzacji”, w ocenie władz, mimo takich oficjalnych deklaracji, ich reakcje zdradzały powszechne w tym środowisku sympatie dla opozycji solidarnościowej¹²⁹.

Zatem pomimo że większość hierarchii zajęła neutralne pozycje, w parafiach sytuacja kształtowała się odmiennie. Duchowieństwo parafialne nie tylko powszechnie wyrażało zainteresowanie udziałem w głosowaniu, ale udzielało wsparcia kandydatom KO poprzez udostępnianie obiektów sakralnych do prowadzenia kampanii wyborczej, organizację spotkań z wyborcami, przyzwalanie na kolportaż druków propagandowych prezentujących sylwetki kandydatów, zbiórkę funduszy i sprzedaż cegiełek na fundusz wyborczy, zbieranie podpisów na listach popierających kandydatów czy eksponowanie materiałów wyborczych i terminarza spotkań z kandydatami w parafialnych gablotach ogłoszeniowych¹³⁰. Bazy lokalowej i wyposażenia technicznego używały kandydatom opozycji również lokalne Kluby Inteligencji Katolickiej. Członkowie KIK-ów angażowali się w prace KO, a nierzadko sami startowali z list opozycyjno-solidarnościowych. W aż 36 województwach współorganizatorami KO byli właśnie działacze miejscowych KIK-ów lub duszpasterstw ludzi pracy. W wyjątkowych przypadkach organizacją komitetów wyborczych zajmowali się nawet duchowni – taką sytuację odnotowano w Sosnowcu, gdzie na czele KO stanął ks. Stasiak z parafii św. Joachima¹³¹. Swym sympatiom duchowni nierzadko dawali również wyraz w publicznych wystąpieniach, także z ambon. Zazwyczaj jednak w kazaniach apelowano o udział i głosowanie na kandydatów o „odpowiednich walorach moralnych” czy też „gwarantujących wierność wobec prawa bożego w życiu społecznym”¹³². Mimo że – jak podsumowuje w swoim opracowaniu Krzysztof Koseła – w środowiskach kościelnych poparcie dla „drużyny Lecha” było czymś powszechnym i naturalnym, okres przedwyborczy przyniósł również konflikty, w których Kościół występował jako strona sporu. Nie wszyscy rekomendowali przez „Solidarność” kandydaci zyskiwali poparcie Kościoła¹³³. Do sporów wokół personalnego składu reprezentacji na listach wyborczych doszło m.in. w Radomiu, gdzie wątpliwości wobec kandydatury Jana Józefa Lipskiego zgłosił ordynariusz bp Edward Materski. Podobne zawirowania miały miejsce w Koninie, Sieradzu i Suwałkach¹³⁴. W podsumowaniach przebiegu

¹²⁹ AIPN, 1585/2314, Załącznik do informacji dziennej Gabinetu Ministra MSW, 3 VI 1989 r., k. 66–67.

¹³⁰ A. Dudek, R. Gryz, *Komuniści i Kościół...*, s. 438.

¹³¹ K. Koseła, *Rola Kościoła katolickiego w kampanii...*, s. 105–106.

¹³² AIPN, 1585/2312, Załącznik do informacji dziennej Gabinetu Ministra MSW, 10 V 1989 r., k. 72.

¹³³ Krzysztof Koseła pisze np., że księża zgłaszali zastrzeżenia natury moralnej, obyczajowej czy wątpliwości dotyczące „niewłaściwej postawy politycznej”, gdy „kandydaci zbyt daleko odbiegali od wzoru Polaka, patrioty, katolika”. Opinie kleru w obydwu przypadkach zaszkodziły popularności kandydatów, jednak nie wpłynęły na ostateczne decyzje komitetów; *idem*, *Rola Kościoła katolickiego w kampanii...*, s. 97–98.

¹³⁴ *Ibidem*; A. Dudek, *Reglamentowana rewolucja...*, s. 284.

I tury wyborów padały nawet opinie, że kłopoty występowały „tam, gdzie poza Komitetami Obywatelskimi »Solidarności« pozostały większe środowiska opozycyjne związane przeważnie z lokalnymi biskupami, KPN albo Grupą Roboczą i wystawiające własnych kandydatów”¹³⁵.

Na łódzkim gruncie również wytworzyła się specyficzna sytuacja. Obóz solidarnościowy był mocno podzielony. W szranki o przywództwo w regionie stanęły naprzeciwko siebie nurty postkorowski, wyrosły na korzeniach lewicowych, i narodowo-chrześcijański. W przeciwieństwie do większości regionów, w Łodzi okres kampanii wyborczej nie załagodził podziałów w łonie opozycji solidarnościowej¹³⁶. W roli lokalnego mediatora pomiędzy skonfliktowanymi grupami RKW/RKO a Prezydium Zarządu Regionalnego „S” wystąpił cieszący się powszechnym autorytetem w kręgach łódzkiej opozycji ks. Stefan Miecznikowski – niestety, bez powodzenia¹³⁷. Zaangażowanie autorytetu Kościoła w rozstrzyganie sporów pomiędzy zwaśnionymi stronami w przeddzień wyborów dodatkowo postrzegane było jednak jako opowiedzenie się po określonej stronie w ramach podzielonej łódzkiej opozycji. Niewątpliwie ujawniające się na tym etapie antagonizmy musiały działać na korzyść propagandy państwowej.

W toku dyskusji nad propozycjami osób typowanych do Senatu pojawiła się przez chwilę kandydatura ks. Stefana Miecznikowskiego, zgłoszona przez Łódzkie Porozumienie Obywatelskie. Ksiądz Miecznikowski, jak również drugi kandydat katolicki – przewodniczący łódzkiego KIK Jan Mędrzak, odmówili jednak udziału. W rezultacie tymczasowego porozumienia do wyborów stanęli co prawda wspólni przedstawiciele Wojewódzkiego Komitetu Obywatelskiego i ŁPO. Jednak o mandat senatora z poparciem środowisk katolickich (łódzkiej hierarchii kościelnej, KIK, jak również kręgu Prezydium Zarządu Regionalnego: Andrzeja Słowika, Jerzego Kropiwnickiego i Grzegorza Palki) ubiegał się jako niezależny kandydat Karol Głogowski. Jego kandydatura stała się konkurencją dla wystawionych przez WKO Cezarego Józefiaka i Jerzego Dietla. Kampania prowadzona pod hasłem: „Senator katolickiej Łodzi” czy też „Karol Głogowski jedynym kandydatem katolickiej Łodzi” i poparcie udzielone przez Kościół kandydatowi niewystępującemu pod szyldem WKO wprowadziło pewne zamieszanie w świadomości wyborców. W konsekwencji po przegranej (Głogowski przepadł w I turze, otrzymując niecałe 15% głosów) w II turze kandydatowi WKO Cezaremu Józefiakowi o mandat senatora przyszło walczyć w dogrywce z mjr. Janem Płócienniczakiem, funkcjonariuszem łódzkiej MO prowadzącym popularny lokalny program telewizyjny „997”¹³⁸.

¹³⁵ P. Codogni, *Wybory czerwcowe 1989 roku. U progu przemiany ustrojowej*, Warszawa 2012, s. 258.

¹³⁶ L. Próchniak, *NSZZ „Solidarność” Region Ziemia Łódzka* [w:] *NSZZ „Solidarność” 1980–1989*, t. 4: *Polska zachodnia*, red. Ł. Kamiński, G. Waligóra, Warszawa 2010, s. 231–232; P. Codogni, *Wybory czerwcowe...*, s. 126.

¹³⁷ P. Spodenkiewicz, *Ksiądz Stefan Miecznikowski. Jezuita i harcerz*, Łódź 2010, s. 143–144.

¹³⁸ P. Kowalski, *To miasto Łódź się nazywa* [w:] *Nasze 53 dni i dwa tygodnie. 4 czerwca 1989*, Łódź 2009, s. 12, 16; *idem*, *Improwizacja pod kontrolą* [w:] *ibidem*, s. 82–83; L. Próchniak, *Nie starał*

Postawy łódzkiego duchowieństwa w okresie tych wyborów były mocno zróżnicowane. Część z obawy przed pogorszeniem relacji państwo – Kościół zachowywała neutralność. Część natomiast była maksymalnie zaangażowana. Duchowni zachęcali do popierania ludzi cieszących się nieposzlakowaną opinią. Na terenach wiejskich zdarzały się przypadki wskazywania wiernym, na kogo głosować. Większość doniesień partyjnych z terenu łódzkiego donosi o zdecydowanym poparciu dla startującego z listy niezależnej Głogowskiego. Sprawa kampanii wyborczej i kwestia angażowania się w nią duchownych była poruszana m.in. podczas konferencji księży diecezji łódzkiej 19 maja 1989 r., z której relacja dotarła do MSW. Jeśli wierzyć tym przekazom, ordynariusz łódzki biskup Władysław Ziółek miał wówczas przestrzec zebranych, że „murów kościelnych – w myśl ustaleń »Okrągłego Stołu« – nie powinno się wykorzystywać do wywieszania plakatów wyborczych »Solidarności«”. Doradzał, by na organizację spotkań wyborczych udostępniać obiekty tylko w wyjątkowych przypadkach, gdy „kandydaci i wyborcy nie mają się gdzie spotkać”. Wedle tegoż sprawozdania miał również ubolewać nad faktem niewytypowania na kandydata prof. Ryszarda Bendera z KUL¹³⁹. Obawa przed zbyt dużym upolitycznieniem Kościoła towarzyszyła także łódzkiej hierarchii. W jednym z meldunków MSW łódzki ordynariusz biskup Ziółek wymieniany jest jednak wśród tych hierarchów (obok kard. Henryka Gulbinowicza, bp. Adama Dyczkowskiego i bp. Romana Andrzejewskiego), którzy przyzwalałi na podejmowanie działań wspomagających kampanię wyborczą czy na prowadzenie agitacji propagandowej¹⁴⁰.

Wzrosła w tym okresie znacznie frekwencja podczas religijnych uroczystości, m.in. procesji organizowanych na Boże Ciało. Zarówno wystrój świątyni, jak i treść kazań zachowały niemal *stricte* religijny charakter¹⁴¹. Na terenie łódzkich kościołów odnotowano jednak przypadki rozprowadzania *Odezwy do społeczności katolickiej ziemi łódzkiej*. Według podejrzeń zamierzano masowo kolportować 4 czerwca ulotki zachęcające do głosowania i skreślenia kandydatów koalicyjno-rządowych¹⁴². W związku z wyborami własne oświadczenie *Wolni wobec wyboru* wydał i rozprowadzał w kręgach katolickich łódzki KIK¹⁴³. W Łodzi odnotowano,

się o tanią popularność. Karol Głogowski (1933–2005) [w:] Bohaterowie trudnych czasów, t. 2, Łódź 2006, s. 27; P. Codogni, Wybory czerwcowe..., s. 258.

¹³⁹ AIPN, 1585/2313, Załącznik do informacji dziennej Gabinetu Ministra MSW, 26 V 1989 r., k. 213.

¹⁴⁰ AIPN, 1585/2312, Załącznik do informacji dziennej Gabinetu Ministra MSW, 10 V 1989 r., k. 73–74.

¹⁴¹ AIPN, 1585/2313, Załącznik do informacji dziennej Gabinetu Ministra MSW, 26 V 1989 r., k. 220.

¹⁴² AIPN, 1585/2314, Załącznik do informacji dziennej Gabinetu Ministra MSW, 4 VI 1989 r., k. 106.

¹⁴³ W oświadczeniu łódzkiego KIK *Wolni wobec wyboru* podkreślano „prawa narodu do swobodnego wyboru przedstawicieli do ciał ustawodawczych wypływających z ustanowionych przez stwórcę zasad prawa naturalnego”. W kontekście wyborów wskazywano na pierwszą w okresie powojennym szansę częściowego z nich korzystania. „Chociaż uzyskane w kontrakcie politycznym okrągłego stołu warunki nie mogą w pełni zadowolić obywatelskich i narodowych aspiracji, jesteśmy przekonani, że społeczeństwu pragnącemu świadomie i czynnie określić swój los nie wolno uchylić się od podjęcia szansy zagospodarowania wywalczonej przestrzeni wolności. Sądźmy jednak również, że kwestią nie mniej istotną od samego uczestnictwa w akcie wyborczym jest dokonanie

że ks. Stefan Miecznikowski, ks. Andrzej Susło i ks. W. Wójcik zbierali wśród mieszkańców podpisy na rzecz kandydatów Cezarego Józefiaka i Karola Głogowskiego. Ks. Jan Umiński z Sulejowa wraz z przedstawicielem KO „S” chodził po parafiach, zachęcając wiernych do pracy w komisjach wyborczych: „aby Solidarność mogła mieć gwarancję, że wybory nie zostaną sfalszowane”¹⁴⁴. W położonym nieopodal Kutna Głogowcu ks. Marian Lipski miał stwierdzić: „tymi, którzy są zgodni z nauką Kościoła, którzy są zgodni z naszą historią, są przedstawiciele Solidarności”¹⁴⁵. W kościołach wykładano ulotki i instrukcje dotyczące sposobu głosowania. Na ogół za przyzwoleniem duchownych. Zdarzały się jednak przypadki prób podejmowania przeciwdziałania ze strony księży i pracowników służby kościelnej. Taką sytuację odnotowano w parafii administrowanej przez ks. Bohdana Papiernika, duchownego znanego z zaangażowania w działalność Ruchu Obrony Praw Człowieka i Obywatela. Miał on nie wyrazić zgody na prowadzenie agitacji wyborczej na terenie świątyni, jak również uniemożliwić rozprowadzanie ulotek¹⁴⁶. Podobny przypadek odnotowany został w łódzkiej katedrze, gdzie interweniował kanclerz łódzkiej kurii, ks. Andrzej Dąbrowski¹⁴⁷.

Przypisywana lokalnemu Kościołowi przez krytyków stronnictwość w okresie kampanii wyborczej nie ominęła prowadzonego przez o. Miecznikowskiego duszpasterstwa. Wedle oceny zamieszczonej jeszcze w maju 1989 r. w „Gazecie Wyborczej”, łódzkie kościoły – a wśród nich również jezuici – forsowały „wyraźnie kandydatów niezależnych, popieranych przez Grupę Roboczą. Kandydaci Komitetu Obywatelskiego [byli] przez księży traktowani z rezerwą”¹⁴⁸. Tarcia w łonie łódzkiej opozycji oraz padające z obu stron zarzuty miały stać się przyczyną, dla której zasłużony duszpasterz łódzkiej „Solidarności”, a i niedawny mediator, opuścił miasto jeszcze w dniu wyborów uzupełniających do parlamentu, 18 czerwca 1989 r. Jak oceniają historycy i biografowie ks. Miecznikowskiego, przedwyborcze waśnie oraz fiasko w otrzymanej misji załagodzenia sporu

roztropnego wyboru pomiędzy stojącymi do walki kandydatami oraz ich programami, wyboru, który powinien być zgodny z głosem sumienia i przeświadczeniami moralnymi chrześcijańskiego narodu. [...] Wybór osób dających rękojmię dążenia w ich pracy parlamentarnej do nadania porządkowi publicznemu oblicza zgodnego z prawem boskim i ludzkim. [...] Świadomi szans i zagrożeń zwracamy się z apelem do członków Klubu i obywateli regionu, którym bliskie są wartości chrześcijańskie, aby dokonując wyboru pomiędzy kandydatami reprezentującymi wszystkie autentyczne oraz niezależne ugrupowania polityczne, społeczne oraz zawodowe, oddali swój głos na tych względem których mamy prawo oczekiwać że [...] ich udział w życiu publicznym będzie służbą dla dobra wspólnego [...] na drodze do oparcia ładu społecznego w Polsce na chrześcijańskich zasadach etycznych – z Oświadczenia Prymasowskiej Rady Społecznej z 8 kwietnia 1989 r.”; Archiwum Archidiecezjalne Łódzkie, KIK w Łodzi (1987–1995, do 1998), *Wolni wobec wyboru. Oświadczenie Klubu Inteligencji Katolickiej w Łodzi w związku ze zbliżającymi się wyborami do Senatu i Sejmu*.

¹⁴⁴ AIPN, 1585/2312, Załącznik do informacji dziennej Gabinetu Ministra MSW, 11 V 1989 r., k. 94.

¹⁴⁵ AIPN, 1585/2314, Załącznik do informacji dziennej Gabinetu Ministra MSW, 5 VI 1989 r., k. 125.

¹⁴⁶ *Ibidem*, k. 127.

¹⁴⁷ AIPN, 1585/2312, Załącznik do informacji dziennej Gabinetu Ministra MSW, 10 V 1989 r., k. 76.

¹⁴⁸ W. Giełżyński, *Wesoło, ale jakby smutno*, „Gazeta Wyborcza”, 25 V 1989; P. Spodenkiewicz, *Ksiądz Stefan Miecznikowski...*, s. 147–148.

zadecydowały nie tylko o wyjeździe tego jezuita, ale stały się też przyczyną poczucia jego osobistej klęski¹⁴⁹.

Podobnie jak w innych ośrodkach, gdzie przepadli kandydaci związani blisko z Kościołem, także w kręgach łódzkiego duchowieństwa po wyborach miały się ujawnić nastroje zawodu i rozczarowania. W świetle sprawozdań opracowanych na potrzeby Gabinetu Ministra Spraw Wewnętrznych przegrana kandydata deklarującego przynależność do Kościoła odczytywana była jako porażka chrześcijańskiego nurtu „Solidarności”. W środowiskach łódzkich katolików świeckich krążyć miało powiedzenie, że „kuria postawiła na niewłaściwego konia”¹⁵⁰. Również niska frekwencja w Łodzi (w porównaniu z innymi regionami) budziła rozliczne dyskusje. W rozważaniach o rezultatach wyborów jedna z hipotez głosiła, że niska frekwencja w Łodzi była m.in. efektem znacznej laicyzacji społeczeństwa. W myśl tej interpretacji stwierdzano, że wyniki były wyższe w ośrodkach, gdzie więcej ludzi uczęszcza do Kościoła¹⁵¹.

Pomimo sporadycznych sporów o charakterze lokalnym, stanowisko Kościoła w zdecydowany sposób zaważyło na korzystnym dla opozycji przebiegu wydarzeń w czerwcu 1989 r. Włodarzy PRL zawiodły ich polityczne nadzieje na zapewnienie neutralności duchowieństwa i rachuby zdyskontowania w czasie wyborów przeprowadzanej „normalizacji” relacji z Kościołem¹⁵².

Sytuacja, w jakiej znalazł się Kościół po wojnie była nader skomplikowana. Społeczeństwo pozbawionego suwerenności państwa z wytężoną uwagą wsłuchiwało się w głos autorytetu, jakim – pomimo wywieranych nań presji i ograniczeń – pozostał w PRL Kościół rzymskokatolicki. Oczekiwano słów pocieszenia, konkretnych wskazówek, ale i przykładu. Prócz statusu jedynej niezależnej instytucji Kościół zyskał charakter wyroczni moralnej, ale również politycznej. W rozstrzygających historycznie momentach, np. agresywnej kampanii, a następnie niepozostawiającego złudzeń wyborczego fałszerstwa, stanowisko duchownych mogło zadecydować zarówno o uwiarygodnieniu władzy, jak i o utracie tejże wiarygodności przez sam Kościół. Ustalenie jednoznacznego stanowiska w sprawie wyborów było więc dla jego przedstawicieli niesłychanie ważką kwestią. Starano się jednak

¹⁴⁹ W. Górecki, *Łódź przeżyła katharsis*, Łódź 1998, s. 34–35. Przywołując wspomnienie tamtego okresu, ks. Stefan Miecznikowski miał powiedzieć w 1993 r.: „Mam wątpliwości co do tego, czy Polacy umieją korzystać z wolności i demokracji [...]. Nie potrafimy się zjednoczyć i sformułować pozytywnego planu działania”; P. Spodenkiewicz, *Ksiądz Stefan Miecznikowski...*, s. 145. W sporządzonym na potrzeby MSW sprawozdaniu zachowała się informacja o rzekomych słowach ks. Miecznikowskiego, jakie paść miały po wyborach: „Łódź okazała się bezbożnym i pogańskim miastem [...] łatwiej jest pracować księżom na misjach wśród dzikich, niż kapłanom w Łodzi”. Mało prawdopodobne, choćby z uwagi na styl wypowiedzi, by był to dosłowny cytat. Oddaje jednak zapewne w pewnym względzie poziom ówczesnej frustracji i rozgoryczenia duchownego; AIPN, 1585/2314, Załącznik do informacji dziennej Gabinetu Ministra MSW, 6 VI 1989 r., k. 208.

¹⁵⁰ AIPN, 1585/2314, Załącznik do informacji dziennej Gabinetu Ministra MSW, 6 VI 1989 r., k. 208.

¹⁵¹ P. Kowalski, *Proponowano nadzieję [w:] Nasze 53 dni...*, s. 135.

¹⁵² P. Codogni, *Anatomia klęski – obóz władzy w kampanii wyborczej 1989 roku*, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2011, nr 2(18), s. 175.

unikając stwarzania konfliktowych sytuacji, jaką niechybnie byłby udział w bojkocie wyborów czy otwarta krytyka praktyki fałszowania wyników. Czyniono tak głównie z uwagi na szeroko rozumiane interesy działalności duszpasterskiej czy też z obawy przed zagrażającym „mnożeniem administracyjnych szykan” w stosunku do poszczególnych parafii, często bezradnych w starciu z aparatem państwowym¹⁵³. Niejednokrotnie sytuacja wymuszała na przedstawicielach Kościoła daleko posuniętą otwartość w dialogu – jak stało się w czasie wyborów w 1957 r., gdy polityczne korzyści przeważały szalę i zdecydowały o udzieleniu wsparcia starającej się o głosy ekipie rządowej.

Szeregi parafialnego duchowieństwa, wyłączając okresy przesileń politycznych i okresowych „odwilży” w polityce kościelnej państwa, również nie przyjmowały na ogół skrajnych pozycji. Analizując dokumentację akcji wyborczych na przestrzeni całego okresu PRL, na poziomie parafii dość łatwo daje się uchwycić tendencja do postawy wycofania i trwania w bezpiecznych, ustalonych ramach zachowań, akceptowanych zarówno przez przełożonych, jak też władze, a i – jak się wydaje – dość powszechnie ze zrozumieniem przyjmowanych przez społeczeństwo, świadome uwarunkowań i realnych możliwości działania. O wyjątkach w przyjmowanych postawach decydował najczęściej indywidualny temperament duchownego, który bądź przymuszał do bezkompromisowej walki z komunistycznym „okupantem” – zazwyczaj ograniczonej jednak do słownej krytyki, bądź też np. skłaniał do wykorzystania dostrzeżonej szansy „ugrania” dla dobra parafii i wiernych użytecznych przywilejów.

Pomimo okresowych przesileń politycznych jałtański porządek wydawał się być stabilny i nienaruszalny. Przyjmowane przez Kościół rozwiązania – m.in. w kwestii wyborczych zachowań – były zatem wypadkową długofalowych interesów duszpasterskich oraz przewidywanych zagrożeń płynących ze zbyt otwartej krytyki komunistycznych porządków. W efekcie stanowisko Kościoła w sprawie udziału w organizowanych przez komunistyczne władze wyborach oscyloowało pomiędzy oficjalnie przyjmowaną neutralnością i nieprzychylnym czy nawet „wrogim” milczeniem w okresie najbardziej rozszalałego stalinowskiego terroru a postawą swoistego wycofania w okresie tzw. normalizacji. Wyjątkiem były sytuacje, gdy decydowano się na publiczne zaangażowanie autorytetu instytucji. Stało się tak w 1957 r., gdy dokonano taktycznego zabiegu udzielenia wsparcia dla ekipy Gomułki. Kolejny ważny moment to wybory do Sejmu kontraktowego i Senatu w zmienionej już sytuacji politycznej w 1989 r., gdy mimo oficjalnych deklaracji neutralności zdecydowana większość przedstawicieli Kościoła zaangażowała się w pomoc dla opozycji.

¹⁵³ R. Terlecki, *Wyborcza fikcja...*, k. 149.

Społeczność żydowska w Polsce wobec referendum (30 czerwca 1946 r.) i wyborów do Sejmu (19 stycznia 1947 r.)¹

Referendum przeprowadzone 30 czerwca 1946 r. było sprawdzianem nastrojów politycznych w Polsce. Komuniści i opozycja dzięki zróżnicowanym odpowiedziom na pytania mogli się dowiedzieć, jakie są postawy obywateli polskich wobec wprowadzanych zmian politycznych. Jakie stanowisko wobec tego wydarzenia zajęła ludność żydowska w Polsce? Odpowiedź na to pytanie musi poprzedzić krótkie przedstawienie powojennej żydowskiej sceny politycznej. W przeciwieństwie do Polaków, dla których najważniejszym politycznym problemem w tym czasie było pojawienie się władzy komunistycznej, w społeczeństwie żydowskim („na ulicy żydowskiej”) dominował temat Zagłady. Tużpowojenne żydowskie rozmowy dotyczyły nie Polski, lecz pytania, czy po wymordowaniu polskich Żydów możliwe jest jeszcze życie w dotychczasowej ojczyźnie. Zostać czy wyjechać z Polski? – wokół tej kwestii toczyły się żydowskie spory, w których za wyjazdem z Polski opowiadali się syjoniści, a przeciwnikami emigracji byli komuniści żydowscy z Frakcji Polskiej Partii Robotniczej i socjaliści z Bundu. Warto jednak pamiętać, że po obu stronach, mimo sojuszu w kwestiach emigracyjnych, istniały znaczące różnice w wielu innych sprawach. Syjonistów, działających w sześciu legalnych i trzech nielegalnych ugrupowaniach², dzieliła m.in. wizja przyszłego państwa żydowskiego, jego politycznych sojuszków, ale także problemy dotyczące koalicji różnych ugrupowań syjonistycznych. Dwie spośród istniejących partii syjonistycznych miały również religijny charakter, co tylko zwiększało katalog rozbieżności³. Po stronie przeciwników emigracji także nie było jedności. Socjalistów z Bundu i komunistów z Frakcji PPR poza programem politycznym dzieliło również stanowisko m.in. w sprawie zatrudnienia Żydów, miejsca na żydowskiej scenie politycznej czy charakteru powojennej odbudowy.

Na „ulicy żydowskiej” najważniejsze powojenne debaty toczyły się w cieniu Zagłady. Przejmowanie władzy przez komunistów w Polsce było tylko tłem tej

¹ Prezentowany tekst jest rozszerzoną wersją artykułu: *Społeczeństwo żydowskie w Polsce wobec referendum w dniu 30 czerwca 1946 r. i wyborów do Sejmu 19 stycznia 1947 r.*, „Wrocławskie Studia z Historii Najnowszej” 7, 1999, s. 137–149.

² Partie, które działały legalnie to: Frakcja PPR w komitetach żydowskich, Bund, Poalej Syjon Lewica, Poalej Syjon CS (Prawica), Haszomer Hacair, Ichud, Hitachdut, Mizrachi. Tym partiom Ministerstwo Administracji Publicznej wydało zgodę na prowadzenie działalności. Rejestracji odmówiono trzem ugrupowaniom: religijnej, ortodoksyjnej Agudzie, narodowo-religijnemu Stronnictwu Demokratycznemu oraz nacjonalistyczno-syjonistycznym Rewizjonistom.

³ Na „ulicy żydowskiej” legalnie działała religijno-syjonistyczna Mizrachi oraz nielegalnie religijna Aguda, której stosunek do syjonizmu od chwili powstania (1912) do lat czterdziestych XX w. zmieniał się, z czasem uznano ideę odrodzenia narodowego w Palestynie, pod warunkiem zachowania jego religijnego charakteru.

dyskusji. Należy jednak przypomnieć, jakie było stanowisko Żydów w tej sprawie, ponieważ także ono decydowało o tym, jak głosowała ludność żydowska 30 czerwca 1946 r. Warto zwrócić uwagę na kilka kwestii. Przede wszystkim w sprawie zmian politycznych w Polsce żydowskie instytucje i prasa nie wypracowały własnego zdania. Jako swój przyjmowano obraz propagowany przez PPR. Oficjalne „myślenie żydowskie” obecne w przestrzeni publicznej powieliło schemat dobrej komunistycznej władzy przeciwko antysemitowskiemu „faszystowskiemu podziemiu”. Kwestię braku bezpieczeństwa po wojnie ograniczano tylko do ludności żydowskiej i komunistów, ginących z „rąk reakcji”. W kontekście żydowskim zwracano uwagę, że nowa władza wspiera odbudowę życia żydowskiego w Polsce po wojennym koszmarze, wyraża zgodę na emigrację tych, którzy chcą z Polski wyjechać, potępia antysemityzm. Przyjęcie komunistycznego opisu sytuacji w Polsce powodowało, że w oficjalnych deklaracjach przedstawicielstw i prasy żydowskiej nieobecny był temat powojennych represji wobec ważnych dla Polaków środowisk, co więcej, w wypowiedziach polityków, działaczy czy na łamach gazet żydowskich pojawiał się jedynie negatywny opis rządu londyńskiego, AK czy PSL.

Sytuacja „na ulicy żydowskiej” była jednak bardziej skomplikowana niż prezentowane w przestrzeni publicznej stanowisko instytucji żydowskich. Obok zwolenników nowej władzy czy obojętnych wobec tej kwestii były także środowiska, które nie akceptowały komunistycznych rządów.

Na „ulicy żydowskiej” komunistów reprezentowali członkowie Frakcji PPR. Należy pamiętać, że działali oni tylko w środowisku żydowskim i była to inna grupa niż komuniści żydowscy czy komuniści-Polacy żydowskiego pochodzenia, obecni na polskiej scenie politycznej po 1945 r. Obok Frakcji PPR komunistyczny program głosiły także niektóre ugrupowania syjonistyczne: Poalej Syjon Lewica, Haszomer Hacair. W sprawach polskich nie wypracowały one własnego programu, przyjmując za swoje, jak wspomniano wcześniej, propozycje PPR. Własne rozwiązania proponowano w kwestiach dotyczących emigracji, państwa żydowskiego czy Palestyny.

Na „ulicy żydowskiej” obecni byli także przedstawiciele innych partii lewicowych. Do socjalizmu odwoływali się bundowcy, ale także syjoniści z Poalej Syjon Prawicy i Hitachdut. Centrum reprezentował Ichud, partia Ogólnych Syjonistów. Po prawej stronie sceny politycznej znajdowali się działający nielegalnie: Rewizjoniści, Stronnictwo Demokratyczne i religijna Aguda. Jedyną legalnie działającą partią religijną była Mizrachi.

Warto również pamiętać, że wśród syjonistycznych działaczy deklarujących oficjalnie poparcie dla komunistycznych władz jakaś część czyniła to z przyczyn pragmatycznych, ponieważ decydentem w sprawach emigracji byli komuniści, a nie PSL Mikołajczyka czy podziemie niepodległościowe. Wspomniane wcześniej podporządkowanie wszelkich działań politycznych ugrupowań syjonistycznych opcji wyjazdu z Polski powodowało, że deklaracja lojalności w sprawach, które – w cieniu

Zagłady – nie wydawały się najważniejsze, nie była zbyt wygórowaną ceną za pro-migracyjną politykę PPR, zwłaszcza kiedy swoją przyszłość widziano poza Polską. Wśród syjonistów-komunistów, np. w Haszomer Hacaír, nie brakowało także przeciwników komunizmu w radzieckiej wersji. Była to tzw. grupa „Azjatów”, która „okres Zagłady przeżyła w ZSRR”. Byli to ludzie, „którzy żywili nienawiść do wszystkiego, co radzieckie – pisze w swoich wspomnieniach działacz syjonistyczny Icchak Cukierman. – Uzasadniali to swymi przeżyciami i znajomością radzieckiej rzeczywistości [...] dyskredytowali każdego, kto był związany z ZSRR lub komunizmem”⁴.

Obok ugrupowań żydowskich, których program dystansował się od komunizmu, w pamiętnikach, wspomnieniach żydowskich przewijają się informacje o istnieniu takich postaw także poza partiami, np. we wspomnieniach Noacha Lasmana odnotowana została reakcja „starszych” Żydów na Manifest PKWN: „mówili, że takimi oświadczeniami nie należy przedwcześnie się zachwycać, bo gadanki i obietniki nic nie kosztują, a realizacja może być całkiem inna”⁵. W wystąpieniu Adolfa Bermana na posiedzeniu Krajowej Rady Narodowej w maju 1945 r. znalazło się stwierdzenie o „jaskrawej linii podziału” w narodzie żydowskim, z jednej strony, zdaniem żydowskiego posła, znajdowali się zwolennicy Polski demokratycznej, z drugiej „żydowskie czynniki ultrareakcyjne sprzyjające tzw. rządowi londyńskiemu”⁶, w raporcie milicyjnym z jesieni 1945 r. czytamy o zatrzymaniu „dwóch Izraelitów” z powodu „ujemnego wyrażania się o władzy polskiej”⁷. Tego rodzaju wzmianki, ilustrujące inne postawy niż deklarowane oficjalne, znajdujemy w różnych źródłach. Należy jednak podkreślić, że rzadko ujawniały się one w przestrzeni publicznej, żydowskiej i polskiej, która zdominowana była przez prokomunistyczne odezwy żydowskich instytucji.

Wydarzeniem, które mogłoby powiedzieć nam nieco więcej o postawach Żydów wobec zmian politycznych w Polsce, było referendum w czerwcu 1946 r. Przygotowaniami do przeprowadzenia głosowania „na ulicy żydowskiej” zajmowały się komitety oraz partie polityczne. Komitety, podporządkowane warszawskiemu Centralnemu Komitetowi Żydów w Polsce, były najważniejszą powojenną instytucją społeczności żydowskiej. Istniały w miejscowościach, w których po wojnie zamieszkał Żydzi. Najwięcej, ponad 40, powstało na Dolnym Śląsku, dokąd w pierwszej połowie 1946 r. trafiła większość Żydów obywateli polskich przesiedlonych z ZSRR.

Komitety organizowały życie lokalnych społeczności: miejsca pracy, oświatę, działania kulturalne, opiekę zdrowotną. Tworzyły instytucje, które zajmowały się dziećmi i młodzieżą. Były przedstawicielem społeczności żydowskiej

⁴ I. Cukierman „Antek”, *Nadmiar pamięci (siedem owych lat). Wspomnienia 1939–1946*, Warszawa 2000, s. 377.

⁵ N. Lasman, *Wspomnienia z Polski: 1 sierpnia 1944–30 kwietnia 1957*, Warszawa 1997, s. 27.

⁶ „Biuletyn Żydowskiej Agencji Prasowej”, 12 V 1945 (nr 31/41), s. 5.

⁷ Archiwum Instytutu Pamięi Narodowej Oddział we Wrocławiu, d. Archiwum Policyjne, 146/10, Raport o przestępczości ogólnej za okres od 1 IX 1945 r. do 10 IX 1945 r., b.d., k. 42.

wobec miejscowych władz. CKŻP reprezentował Żydów wobec rządu i zagranicznych organizacji żydowskich. W skład komitetów wchodził przedstawiciele żydowskich partii politycznych.

Miejsce zajmowane przez komitety w życiu politycznym żydowskiej społeczności powodowało, że przede wszystkim ta instytucja zajęła się przygotowaniem referendum „na ulicy żydowskiej”, niezależnie jednak od działań w jej ramach poszczególne ugrupowania w osobnych, partyjnych odezwach przedstawiały swoje stanowisko w sprawie głosowania.

Lektura protokołów posiedzeń Prezydium CKŻP pokazuje, że kwestią referendum zajmowano się w niewielkim stopniu i dość schematycznie. Na forum żydowskiego przedstawicielstwa nie odbyła się debata na temat głosowania. W czerwcu 1946 r. wydano odezwę, w której wzywano do udziału w tym wydarzeniu: „My, Żydzi będziemy wszyscy co do jednego razem z polską demokracją w czasie referendum, zaznaczając na kartkach [...] trzy razy tak”. Wśród argumentów popierających takie stanowisko wymieniano m.in. konieczność związania przyszłości Żydów w Polsce z „demokratycznymi siłami w kraju”, ale także przekonywano, że „głosując trzy razy »tak« pomożemy zniszczyć wszystkie resztki reakcyjnych, antysemickich band NSZ i wszystkich, którzy sięją nienawiść narodowościową i dążą do nowych rzezi”⁸.

Znacznie więcej inicjatyw w związku z referendum pojawiło się w działaniach lokalnych komitetów. Cel został jasno określony: „zadaniem komitetów żydowskich jest zaprowadzić cały naród do urny wyborczej” – mówił w maju 1946 r. Jakub Egit, przewodniczący Wojewódzkiego Komitetu Żydów na Dolnym Śląsku⁹. Schemat przygotowań był podobny: zwoływano odprawy przewodniczących i sekretarzy komitetów, na których „do porządku dziennego włączano referat o aktualnych zagadnieniach politycznych, w którym omawiając sytuację polityczną daje wytyczne pracy K[omitetom] Z[ydowskim] w kierunku uświadomienia naszego społeczeństwa odnośnie [do] referendum”¹⁰, organizowano wiece, manifestacje, wydawano plakaty i apele w języku polskim i żydowskim. Jedną z inicjatyw było tworzenie międzypartyjnych komisji porozumiewawczych, w skład których wchodził m.in. przedstawiciele komitetów żydowskich i różnych ugrupowań partyjnych. Komisje te były sygnatariuszami odez w kierowanych do ludności żydowskiej, przykładem może być apel *Do ludności żydowskiej* wydany 14 czerwca 1946 r. przez wałbrzyską komisję porozumiewawczą organizacji żydowskich. Pisano w nim m.in.: „Dnia 30 czerwca br. odbędzie się w Kraju głosowanie ludowe. Każdy obywatel polski odpowie na trzy pytania. [...] Wynik głosowania nie może nas nie obchodzić.

⁸ A. Grabski, *Działalność komunistów wśród Żydów w Polsce (1944–1949)*, Warszawa 2004, s. 178.

⁹ Archiwum Państwowe we Wrocławiu (dalej: APWr), Wojewódzki Komitet Żydowski, 2, Protokół I Walnego Zgromadzenia Wojewódzkiego Komitetu Żydowskiego we Wrocławiu, 26 V 1946 r., k. 12.

¹⁰ APWr, Urząd Wojewódzki we Wrocławiu, 696, Sprawozdanie WKŻ na Dolnym Śląsku za 1946 r., k. 21.

My, Żydzi polscy, nie możemy obojętnie przypatrywać się zmaganiom między reakcją a postępek w kraju. Nasza przyszłość – tak jednostek, jak i kolektywu narodowego – zależna jest od ostatecznego zwycięstwa demokracji w świecie w ogóle, a w Polsce szczególnie. Gdyby nie wyzwolenicza misja Armii Czerwonej i Demokratycznego Wojska Polskiego, gdyby nie godne nastawienie naszej rządzącej Demokracji: chłopów, robotników i inteligencji pracującej, nie moglibyśmy nawet marzyć o zaleczeniu ran zadanych nam przez faszyzm hitlerowski i kontynuatorów faszyzmu z pod [*sic!*] różnych znaków. Dlatego popierać będziemy dnia 30 czerwca br. Demokrację Polską i na wszystkie pytania odpowiemy trzykrotnym »Tak«! Spełnijmy swój obowiązek obywatelski! Weźmy gremialny udział w głosowaniu ludowym”¹¹.

Warto przyjrzeć się, do jakich argumentów odwoływały się instytucje żydowskie w propagandzie przed referendum. Jakub Egit, przewodniczący WKŻ na Dolnym Śląsku, na walnym zgromadzeniu tej instytucji w maju 1946 r., odpowiadając na pytanie: „Dlaczego Żydzi szczególnie mają 3 razy odpowiedzieć na pytania tak”, stwierdził: „Ludność żydowska musi pamiętać, że w Senacie byli tacy przedstawiciele [...], którzy uchwalali antyżydowskie dekryty. [...] Upaństwowienie przemysłu jest udostępnieniem masy żydowskiej do współpracy z przemysłem, co przedtem, przy prywatnej własności zamykało Żydom dostęp do pracy w wielkim przemyśle. W pytaniu trzecim chodzi o wzmocnienie granic zachodnich nad Odrą i Nissą [*sic!*]. Jak naród żydowski wyglądałby z setkami tysiącami repatriantów, gdyby ziemie te nie [...] wróciły do Polski”¹².

Na Dolnym Śląsku trzecie pytanie referendum: „Czy chcesz utrwalenia zachodnich granic Państwa Polskiego na Bałtyku, Odrze i Nysie Łużyckiej?” nabierało szczególnego znaczenia, ponieważ na tym terenie wiosną 1946 r. mieszkało około 100 tys. Żydów¹³.

Obok komitetów również żydowskie ugrupowania polityczne zabrały głos w sprawie referendum, opowiadając się za głosowaniem „trzy razy tak”. „Na ulicy żydowskiej” przywództwo w kierowaniu „akcją referendalną” przypisała sobie Frakcja PPR, w sprawozdaniach podkreślając, że nie tylko inicjowała różne działania, ale także wpływała na inne ugrupowania. „Pod naszym naciskiem – pisali członkowie Frakcji z Łodzi – syjoniści zmuszeni byli przejść od deklaracji do konkretnej roboty”¹⁴. Działacze Frakcji nie mieli wątpliwości, że to oni „najaktywniej przyczynili się do zwycięstwa referendum na ulicy żydowskiej”¹⁵.

¹¹ APWr, Urząd Wojewódzki we Wrocławiu, VI/701, Do ludności żydowskiej, apel Komisji Porozumiewawczej Organizacji Żydowskich w Wałbrzychu, 14 VI 1946 r., k. 512.

¹² APWr, Wojewódzki Komitet Żydów na Dolnym Śląsku, 2, Protokół I Walnego Zgromadzenia WKŻ we Wrocławiu, 26 V 1946 r., k. 11–12.

¹³ B. Szaynok, *Ludność żydowska na Dolnym Śląsku 1945–1950*, Wrocław 2000.

¹⁴ A. Grabski, *Działalność komunistów wśród Żydów...*, s. 179.

¹⁵ Archiwum Akt Nowych w Warszawie (dalej: AAN), Sekretariat Komitetu Centralnego Polskiej Partii Robotniczej (dalej: Sekretariat KC PPR), 295/7/149, Rezolucja III Narady Krajowej Działaczy PPR w Komitetach Żydowskich, 30 VIII 1946 r., k. 1.

Akcję propagandową przed referendum prowadziły także partie syjonistyczne. Warto przypomnieć, do jakiej argumentacji odwoływały się ugrupowania, których program negował odbudowę skupiska żydowskiego w Polsce po Zagładzie, np. Centralny Komitet Haszomer Hacair pisał w swojej odezwie: „Każdy obywatel polski odpowie 30 czerwca na 3 zasadnicze pytania. Pytania te odzwierciedlają najistotniejsze problemy naszej rzeczywistości i naświetlają przyszłą drogę. Na pierwszy rzut oka wydaje się, że problemy te nie mają ze sobą żadnego związku. W rzeczywistości jednak są te pytania powiązane i stanowią różne strony jednego i tego samego problemu. Śmiesznym jest powiedzieć, że można być przeciwko zniesieniu senatu, a jednocześnie być zwolennikiem głębokich reform społecznych. [...] Senat zawsze hamował wolę i dążenia wolnościowe mas ludowych. PSL nawołuje obywateli by na pierwsze pytanie odpowiedzieli »nie«. Historia ruchu ludowego w Polsce bez względu na barwę nie zna podobnego precedensu. Polski ruch ludowy ma za sobą tradycje walki z senatem. Rzecz jasna, że PSL-owskie »nie« jest jedynie posunięciem taktycznym, które ma na celu uzyskanie wotum nieufności dla rządu i podważanie podstaw budującej się demokracji polskiej. Polityka PSL ma swój odpowiednik w Churchill[1]owskich horoskopach poza granicami Polski. Smutne i niepokojące musi budzić refleksje fakt, że przyjaciele polityczni Mikołajczyka są jednocześnie przyjaciółmi Niemiec. Starzy przyjaciele Deutschlandu zamierzają nadal kontynuować przyjaźń i dobre stosunki z Niemcami, nawet gdyby mieli za to zapłacić cenę wolności swego narodu. Ostatnia wojna światowa jasno wykazała, że dla kapitalistów interes klasowy jest wyższy od interesu ludu. Za przykład może nam posłużyć stosunek Arciszewskich, Raczkiewiczów i Churchill[1]ów do granic zachodnich. [...] Reforma rolna i nacjonalizacja wielkiego przemysłu odebrały wielkim posiadaczom ziemskim i kapitalistom możliwość bezpośredniego wpływu na bieg życia państwowego. [...] Te wszystkie elementy nie pogodziły się jeszcze z nową sytuacją, marzą o powrocie do poprzedniego stanu rzeczy i robią państwu ogromne trudności finansowe i polityczne. [...] Żydzi polscy, w których pamięci żyją jeszcze wspomnienia rządów sanacji, rządów szowinizmu, którego posiew dziś jeszcze zbieramy, potrafią odróżnić bronioną przez Churchill[1]ów demokrację typu »owszem owego«, od tej, która jest wykładnikiem pokoju i postępu. My, szomrzy [czyli członkowie Haszomer Hacair – B.S.], których przymerze z walczącą demokracją polską ukute zostało w ogniu walki na szafkach wojny z faszyzmem stoimy zwarcie w tym historycznym dniu u boku sprzymierzonego obozu”¹⁶.

W podobnym tonie napisana została odezwa partii, której program starał się godzić postulat odbudowy życia Żydów w Polsce z emigracją do Palestyny. Komitet Centralny Żydowskiej Partii Robotniczej Poalej Syjon Lewica zwracał się z wezwaniem do głosowania „trzy razy tak”, ponieważ: „Jawna i zamaskowana

¹⁶ *Odezwa KC Ha'Szomer Ha'Cair*, „Zew Młodych”, pismo ruchu szomrowego, czerwiec–lipiec 1946, nr 4, s. 2.

reakcja pragnie bądź drogą sabotowania referendum bądź przez odpowiedź »nie« na jedno lub kilka pytań zahamować zwycięski pochód demokracji i klasy robotniczej. Dla robotników i pracowników żydowskich, dla całej ludności żydowskiej, która przeszła piekło hitlerowskie lub wróciła do Polski ze ZSRR na ruiny i zgliszcza życia żydowskiego, zniszczonego przez faszyzm – wynik referendum nie jest obojętny. Los narodu żydowskiego jest na śmierć i życie związany ze sprawą demokracji i postępu społecznego. Zwycięstwo reakcji w jakiegokolwiek postaci byłoby klęską dla ludu żydowskiego. Otworzyłoby ono drogę jawnej i masowej akcji antysemitcko-pogromowej, gospodarczej i politycznej eksterminacji. Musimy pamiętać, że te same siły międzynarodowego imperializmu i reakcji, które hamują dążenia narodowo-wyzwoleńcze mas żydowskich, które przeciwstawiają się dążeniom ludu żydowskiego do republiki socjalistycznej w Palestynie – te same siły liczą na abstynencję lub na »nie« w referendum w Polsce zmierzając do osłabienia demokracji wszędzie”¹⁷.

Odezwy partii politycznych utrzymane były w podobnym tonie, niezależnie od programów reprezentowanych przez te ugrupowania. W argumentacji dotyczącej głosowania „trzy razy tak” odwoływano się do Polski przedwojennej, napięcia na forum międzynarodowym, sytuacji politycznej w Polsce, miejsca Żydów w powojennej Polsce czy dążeń do budowy własnego państwa w Palestynie. W sprawach polskich bez zastrzeżeń przyjmowano obraz wydarzeń kreowany przez komunistów, stanowisko wobec głosowania ugrupowań i instytucji żydowskich było także z nim zgodne.

Wspólnym przedsięwzięciem politycznych ugrupowań przed referendum było uczestnictwo w Międzypartyjnych Komisjach Porozumiewawczych „celem ko[or]dynowania całej akcji w słowie i piśmie”¹⁸. W niektórych z nich pojawili się nawet przedstawiciele niezalegalizowanej partii religijnej Aguda. Stworzenie komisji międzypartyjnych nie likwidowało jednak podziałów „na ulicy żydowskiej”, np. w sprawozdaniu z „akcji referendalnej” w Łodzi działacze PPR wspominali o Bundzie, który „nie chciał się przyłączyć do jednolitej akcji”¹⁹.

Bezpośrednio przed głosowaniem rozpoczęto agitację domową: „Chodziło o to, aby słowo i stanowisko obozu demokratycznego doszło do każdego obywatela – pisano w jednym z raportów po 30 czerwca 1946 r. – Agitatorzy [...] prowadzili agitację na rzecz bloku demokratycznego. Wszędzie [...] przygotowali ludność do kontrolowania list wyborczych. Cała akcja prowadzona była przez międzypartyjne komisje porozumiewawcze”²⁰.

¹⁷ AAN, Sekretariat KC PPR, 295/7/149, Odezwa KC Żydowskiej Partii Robotniczej „Poalej Syjon Lewicy”, czerwiec 1946 r., k. 144.

¹⁸ AAN, Spuścizna Szymona Zachariasza, 476/26, Sprawozdanie z działalności Wojewódzkiej Organizacji PPR przy WKŻ na Dolnym Śląsku za okres od 1 I do 1 VIII 1946 r., 11 VIII 1946 r., k. 170.

¹⁹ A. Grabski, *Działalność komunistów wśród Żydów...*, s. 179.

²⁰ AAN, Spuścizna Szymona Zachariasza, 476/26, Sprawozdanie z działalności Wojewódzkiej Organizacji PPR przy WKŻ na Dolnym Śląsku za okres od 1 I do 1 VIII 1946 r., 11 VIII 1946 r., k. 170–171.

Inną formą przygotowań do referendum były wiece, np. na Dolnym Śląsku w 50 wiecech miało uczestniczyć około 40 tys. ludzi²¹.

Obok propagandowych zapisów o nastrojach poparcia dla programu Bloku Demokratycznego pojawiają się także informacje o istnieniu innych postaw wśród ludności żydowskiej, np. na spotkaniu sekretarzy Frakcji PPR w powiecie wałbrzyskim jeden z działaczy mówił o potrzebie „przebicia muru obojętności [...] pewnego odłamu społeczeństwa żydowskiego, które w swej ogólnej negacji nie wyjawia aktywnego zainteresowania sprawą głosowania ludowego”²².

W sprawozdaniach z przebiegu głosowania 30 czerwca 1946 r. znajdujemy informację o prawie 100-procentowej frekwencji wśród społeczności żydowskiej. W opisach jak głosowano obraz nie jest już tak jednoznaczny. W raportach z referendum dominuje przeświadczenie o poparciu Żydów dla Bloku Demokratycznego, jednak w wielu sprawozdaniach pojawiają się stwierdzenia, które rodzą pewne wątpliwości.

W dokumentach Frakcji PPR, a więc partii najmocniej zaangażowanej w przygotowania i przeprowadzenie referendum wśród ludności żydowskiej, znajdujemy pojedyncze wzmianki o pewnej liczbie Żydów, która głosowała inaczej niż zalecały instytucje żydowskie przed referendum. Co więcej, ta informacja przewija się w różnych dokumentach, np. w sprawozdaniu z Łodzi pisano, że „ilość głosujących »nie« trudno ustalić”, ale opierając się na „**przypuszczeniach** [podkr. B.S.] komisji obwodowych rejonów zamieszkałych przez ludność żydowską” optymistycznie zakładano, że jest ona „minimalna”²³.

W uwagach na temat referendum lidera Frakcji PPR Szymona Zachariasza znajdujemy z kolei takie stwierdzenia: „Wszyscy Żydzi wzięli udział w referendum i w olbrzymiej większości głosowali 3 x tak. [...] Odpowiadamy jasno i wyraźnie. Znalazła się znikoma ilość Żydów, którzy byli zdania, iż dla nich nie jest ważny interes ogólnopolski, ani narodowo żydowski, ważny jest tylko ich własny interes kieszeni”²⁴.

Dwa miesiące później w pierwszym punkcie rezolucji III Narady Krajowej Działaczy PPR w Komitetach Żydowskich pisano o ludności żydowskiej „podążającej do urn wyborczych i głosującej 3 x tak”, w drugim, osobnym punkcie stwierdzano: „Jednocześnie Narada zaznacza, że pewna niewielka liczba Żydów odpowiedziała na część pytań »nie«, solidaryzowała się w ten sposób z najgorszymi wrogami postępu i narodu żydowskiego. [...] Elementy te rekrutują się przeważnie spośród byłych fabrykantów i wielkich kupców, spekulantów i szabrowników, agudowców i sjonistów – rewizjonistów, starych sprzymierzeńców sanacji i wrogów Związku Radzieckiego. Część tych, co głosowała »nie« została obalamucona. Tę część należy

²¹ *Ibidem*, k. 170.

²² AAN, Spuścizna Szymona Zachariasza, 476/26, Protokół zebrania sekretarzy partyjnych PPR przy Komitetach Żydowskich powiatu Wałbrzych, 9 VI 1946 r., k. 47.

²³ A. Grabski, *Działalność komunistów wśród Żydów...*, s. 181.

²⁴ AAN, Spuścizna Szymona Zachariasza, 476/21, Kilka uwag na temat referendum, b.d., k. 1.

odzyskać dla idei demokracji i postępu w żydostwie”. W trzecim punkcie, poświęconym pogromowi w Kielcach, pojawia się zdanie o wykorzystaniu „nastroju przygnębienia” po pogromie kieleckim przez „Żydów głosujących »nie«, agudowsko-rewizjonistyczne i inne elementy reakcyjne, które założyły sobie gniazdo w demokratyczno-sjonistycznych organizacjach”²⁵.

Warto zwrócić uwagę na kilka kwestii pojawiających się w tej rezolucji w związku z postawami Żydów wobec referendum. Po pierwsze, informacja o Żydach głosujących „3 x tak” jest pozbawiona jakichkolwiek dodatkowych stwierdzeń, dowiadujemy się jedynie, że „ludność żydowska podążyła do urn i głosowała 3 x tak”. Brakuje, w porównaniu z dokumentami nawołującymi do wzięcia udziału w referendum, określeń typu: „masowy”, „wszyscy Żydzi”. Po drugie, rezolucja składa się z 17 punktów, drugi z nich został w całości poświęcony „nie-wielkiej liczbie Żydów, odpowiadającej na część pytań »nie«”. Po trzecie, mimo podkreślenia, zarówno w rezolucji, jak i uwagach Zachariasza, że była to znikoma grupa, pojawia się postulat „odzyskania obalanych”. Warto zadać pytanie, czy formułowano by takie zadanie wobec nielicznej garstki?

Także w dokumentach polskiej proweniencji pojawiają się informacje o zróżnicowanych postawach Żydów w czasie głosowania. W analizie zatytułowanej *Mniejszości narodowe*, znajdującej się w archiwum Instytutu Polskiego i Muzeum im. gen. Władysława Sikorskiego w Londynie czytamy, że PPR w Krakowie ustaliła, iż „zaledwie 40% Żydów głosowało 2 razy tak. Poufnie mówią, że Żydzi otrzymali dyrektywy z zagranicy, które rozpowszechniali w drodze propagandy szeptanej. Żydzi zwolennicy zachodu wyjaśniają, że nie mają zamiaru popierać rządu, który nie potrafi zapewnić im bezpieczeństwa”²⁶. Na końcu warto zacytować jeszcze jeden dokument, sporządzony pół roku po referendum, w styczniu 1947 r., przy okazji wyborów do Sejmu. Szymon Zachariasz, lider Frakcji PPR, pisząc w nim o „atmosferze pewności” w czasie tego głosowania, stwierdzał: „Nie było śladu nastroju, jaki był podczas referendum, kiedy to pewna część ludności żydowskiej poddała się wpływom siewców paniki i nieufności w siły demokracji polskiej”²⁷.

Zacytowane fragmenty z różnych dokumentów opisujących postawy ludności żydowskiej w czasie referendum pokazują pewne rysy na jednolitym obrazie Żydów popierających komunistyczny postulat głosowania „trzy razy tak”.

W tematyce dotyczącej kwestii: referendum a Żydzi warto wspomnieć jeszcze o dwóch problemach. Pierwszy dotyczy obecności tematyki żydowskiej w antykomunistycznej propagandzie przed referendum, np. w Jeleniej Górze

²⁵ AAN, Sekretariat KC PPR, 295/7/149, Rezolucja III Narady Krajowej Działaczy PPR w Komitetach Żydowskich, 30 VIII 1946 r., k. 1–2.

²⁶ Archiwum Instytutu Polskiego i Muzeum im. gen. Władysława Sikorskiego w Londynie, KOL-97/13, *Mniejszości narodowe*, [czerwiec 1946 r.], k. 1.

²⁷ AAN, Sekretariat KC PPR, 295/9/407, Udział ludności żydowskiej w Polsce w wyborach do Sejmu Ustawodawczego (Sprawozdanie Frakcji PPR przy Centralnym Komitecie Żydów w Polsce), 30 I 1947 r., k. 108.

rozlepiano plakat, w którym nawoływano, aby „Dobry Polak, który nie chce rządu żydowskiego głosował na pierwsze i drugie pytanie »nie«”²⁸.

Innym zagadnieniem, które pojawia się w kontekście kwestii: Żydzi a referendum jest pogrom kielecki. Zbieżność w czasie wydarzeń w Kielcach z ogłoszeniem wyników głosowania umożliwiła pojawienie się tezy, że pogrom miał odwrócić uwagę opinii publicznej od faktu sfalszowania referendum²⁹.

Kolejnym wydarzeniem, w którym ludność żydowska mogła zmanifestować swoje sympatie polityczne w sprawach dotyczących Polski, były wybory w styczniu 1947 r. Należy jednak zauważyć, że sytuacja polityczna od czerwca 1946 do stycznia 1947 r. zmieniła się znacznie. Wydarzenia związane z referendum: sposób przeprowadzenia głosowania, terror wobec opozycji, sfalszowanie wyników, brak zdecydowanej reakcji państw zachodnich i USA pokazywały, kto naprawdę był decydem w sprawach przyszłości Polski i pozwalały wątpić w możliwość przeprowadzenia wolnych wyborów.

Okres między referendum a wyborami do Sejmu Ustawodawczego miał duże znaczenie także dla społeczności żydowskiej. Kilka dni po referendum, 4 lipca 1946 r. w Kielcach doszło do pogromu, którego ofiarami padło ponad 40 Żydów. Po tym wydarzeniu, od sierpnia do grudnia 1946 r., z Polski wyjechało około 70 tys. Żydów. Wśród tych, którzy zostali, znaczącą grupę stanowili zwolennicy odbudowy życia żydowskiego bądź osoby, które swój los związały już z Polską. Na pozostanie w Polsce decydowali się ci, dla których ustroj komunistyczny nie stanowił problemu, np. jesienią 1946 r., kiedy nastroje emigracyjne znacznie osłabły, zauważalny był napływ nowych członków do Frakcji PPR. We Wrocławiu liczba nowych członków wzrosła z 155 do 356, w powiecie wałbrzyskim – z 348 do 715, w Świdnicy – z 60 do 134. Zdaniem sekretarza wojewódzkiej Frakcji PPR Jakuba Wasersztruma, podobnie działo się „we wszystkich ośrodkach na Dolnym Śląsku”³⁰. Takie zjawiska wpływały na stanowisko zajęte przez społeczność żydowską w czasie wyborów do Sejmu w styczniu 1947 r.

Podobnie jak w czasie referendum przygotowaniami do wyborów zajmowały się komitety żydowskie i partie polityczne. Osobnym problemem było wyłonienie kandydatów na posłów żydowskich oraz miejsce tej reprezentacji w istniejących strukturach instytucjonalnych i partyjnych. Dyskusja na forum CKŻP w listopadzie

²⁸ APWr, Urząd Wojewódzki we Wrocławiu, VI-34, Raport sytuacyjny za okres od 18 VI do 27 VI 1946 r., 27 VI 1946 r., k. 42.

²⁹ Np. prof. Adam Pragier (PPS) w emigracyjnym „Dzienniku Polskim i Dzienniku Żołnierza” stwierdzał: „nie można mieć wątpliwości ani co do tego, że pogrom był od początku do końca sprowokowany i zainscenizowany, ani też co do celu tej prowokacji [...]. Uderza przede wszystkim zbiegnięcie w czasie z referendum”; „Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza”, 8 VIII 1946. Podobnie sytuację oceniał działacz PSL Stefan Korboński; zob. *idem*, *W imieniu Kremla*, Paris 1956, s. 135–138. O stanowisku Rządu RP na Uchodźstwie wobec pogromu zob. T. Wolsza, *Rząd RP na obczyźnie wobec wydarzeń w kraju 1945–1950*, Warszawa 1998, s. 239–247.

³⁰ AAN, Sekretariat KC PPR, 295/IX/407, Sprawozdanie [Jakuba Wasersztruma, sekretarza wojewódzkiej Frakcji PPR] z działalności Frakcji PPR przy Wojewódzkim Komitecie Żydowskim na Dolnym Śląsku w okresie przedwyborczym, 22 I 1947 r., k. 188.

1946 r., w czasie której reprezentanci partii przedstawiali swoje koncepcje w tych sprawach, pokazała różnice zdań. Przedstawiciele Frakcji PPR chcieli, aby posłowie żydowscy reprezentowali CKŻP, a nie partie polityczne. Nie wykluczano możliwości deklarowania stanowisk partyjnych, ale jedynie w wyjątkowych wypadkach.

Kandydaci na posłów mieli startować w ramach Bloku Demokratycznego. Zdaniem Szymona Zachariasza taktyka wyborcza zaproponowana przez komunistów pozwalała na zwiększenie liczby żydowskich posłów, wzmocnienie autorytetu CKŻP i „autorytetu demokracji w Polsce, która po raz pierwszy w dziejach Polski zamieści na swojej liście przedstawicieli Żydów”³¹. Za propagandowymi stwierdzeniami kryła się obawa działaczy Frakcji, że podobnie jak w przypadku Krajowej Rady Narodowej, w przyszłym Sejmie może zabraknąć miejsca dla ich przedstawiciela. W KRN ludność żydowską reprezentowali: bundowiec Michał Szuldenfrei oraz dwóch syjonistów: Adolf Berman z Poalej Syjon Lewicy oraz Emil Sommerstein. Wystawienie reprezentanta społeczności żydowskiej przez CKŻP, nawet gdyby był to polityk spoza Frakcji, pozwoliłoby działaczom PPR kontrolować jego działania. W przeciwieństwie do „ulicy żydowskiej” Frakcja PPR miała coraz większe wpływy w komitetach.

Propozycja Frakcji PPR dotycząca wyborów spotkała się z różnym przyjęciem. Przedstawiciele wszystkich partii wyrazili swoje poparcie dla Bloku Demokratycznego, jednak bez zastrzeżeń projekt Zachariasza przyjęli jedynie działacze Haszomer Hacair oraz Poalej Syjon Prawica. Przeciwno zgłaszaniu kandydatów na listy stronnictw demokratycznych przez CKŻP oraz uznaniu reprezentacji żydowskiej w Sejmie za przedstawicielstwo komitetu najmocniej wypowiedali się działacze Bundu. Zastrzeżenia zgłaszali także przedstawiciele Ichudu oraz Poalej Syjon Lewicy.

Adolf Berman (Poalej Syjon Lewica) proponował utworzenie żydowskiego demokratycznego bloku politycznego, który w sprawach społecznych, gospodarczych współpracowałby z CKŻP. Jego zdaniem: „ta koordynacja wewnątrz reprezentacji i z CKŻP nie ogranicza suwerenności partii politycznych. Nie będzie to totalne zjednoczenie, lecz koordynacja. Formuła przedłożona przez ob. Zachariasza jest nie do przyjęcia w części gdzie mowa, że w wyjątkowych wypadkach [...] dopuszczalne będzie przemówienie poszczególnych posłów żydowskich. Nikt nie jest zainteresowany w ograniczaniu suwerenności żydowskich partii politycznych w Sejmie”³².

Przedstawiciele partii syjonistycznej Ichud, prezentując swoje stanowisko, odwoływali się do funkcji, jakie do tej pory pełniło CKŻP. Herman Parnas nie dostrzegał potrzeby „rozszerzania do tego stopnie ram CKŻP. [...] Angażować CKŻP w wybory znaczy obarczać go wykonaniem spraw wychodzących poza nakreślone ramy. Według propozycji Zachariasza mamy stworzyć jednolitą platformę i wybrać posłów odpowiedzialnych wobec CKŻP. Powstaje tedy pytanie,

³¹ Archiwum Żydowskiego Instytutu Historycznego w Warszawie (dalej: AŻIH), Prezydium Centralnego Komitetu Żydów w Polsce (dalej: Prezydium CKŻP), 303/4, Protokół posiedzenia, 27 XI 1946 r., k. 62.

³² *Ibidem*, Protokół posiedzenia, 27 XI 1946 r., k. 63.

czy CKŻP już zdał pod tym względem egzamin czy nie zna groźby tarć. [...] W ten sposób zrobimy z CKŻP narzędzie polityczne *par excellence*³³.

W podobnym tonie wypowiadali się przedstawiciele Bundu, którzy nie zgadzali się na wystawianie kandydatów przez CKŻP. Proponowali zwrócenie się do Bloku Stronnictw Demokratycznych o przydział mandatów. Sprzeciw działaczy Bundu budziło także uznanie posłów żydowskich za przedstawicielstwo CKŻP. „Nie rozumiem konieczności ograniczenia i całkowitego zjednoczenia partii – mówił reprezentant Bundu. – Powinniśmy stworzyć blok na wzór istniejącego w społeczeństwie polskim. Jesteśmy małym skupiskiem o normalnej strukturze politycznej. Czy reprezentacja ma być monolitem z nieznacznymi odchyleniami? Co będzie przeważać wśród posłów, dyscyplina partyjna czy też wytyczne CKŻP? Może zaistnieć sytuacja, że bundowca będzie obowiązywać dyscyplina PPS (idea stoi wyżej niż konieczność, która zmusiła nas do zasiadania łącznie z innymi w CKŻP). PPS i PPR są gwarantami żydowskich spraw. Możemy uzgadniać sprawy, ale jednolite przedstawicielstwo jest dla nas nierealne. [...] W społeczeństwie żydowskim mają decydować partie polityczne”³⁴.

Działacze Frakcji odpierali zarzuty, zapewniając, że suwerenność partii żydowskich zostanie zachowana, ostrzegali jednocześnie, że inne koncepcje wyłonienia reprezentacji do Sejmu spowodują zmniejszenie liczby posłów.

Próba porozumienia było zwołanie Międzypartyjnej Komisji Porozumiewawczej. Jednak projekt deklaracji firmowany jej nazwą był przede wszystkim propozycją Frakcji. Pisano w niej: „Ludność żydowska deklaruje przez swą reprezentację, że staje zdecydowanie po stronie Demokratycznego Bloku Wyborczego, który jest jedyną gwarancją bezpieczeństwa i rozwoju skupienia [skupiska] żydowskiego w Polsce. [...] Ludność żydowska w Polsce, jako mniejszość narodowa, wobec której występują pogrobowcy hitleryzmu w Polsce NSZ z chęcią zniszczenia jej jako całości [...] ma jeszcze większe zainteresowanie łącznego wystąpienia do wyborów na podstawie jedności narodowej i demokratycznej. [...] Nie ograniczając poszczególnych partii politycznych wchodzących w skład Międzypartyjnej Komisji Porozumiewawczej przy CKŻP, nie ograniczając również ich programów partyjnych [...] Komisja [...] uznaje, że jedyną formą zblokowania demokratycznego i jedności narodowej w obliczu wyborów do Sejmu jest CKŻP [...]. Kandydaci żydowscy na posłów wystawieni na listach Demokratycznego Klubu Wyborczego winni być delegowani przez Międzypartyjną Komisję Porozumiewawczą przy CKŻP i ją reprezentować. Wszystkie wystąpienia powinny być jednolite i odpowiednio podzielone między posłów. W wypadku, gdy któryś z posłów będzie uważał za konieczne i ważne wystąpić ze swą deklaracją partyjną ma prawo to uczynić. Tarcia międzypartyjne (żydowskie) nie mogą znaleźć wyrazu w przemówieniach z trybuny sejmowej. [...] Wystawienie kandydatów na posłów [...] przez Komisję [...] a nie przez poszczególne

³³ *Ibidem*, Protokół posiedzenia, 28 XI 1946 r., k. 67.

³⁴ *Ibidem*, Protokół posiedzenia, 27 XI 1946 r., k. 64.

partie podkreśla fakt spowodowany przez polską demokrację ludową zmiany na lepsze, także w środowisku żydowskim, gdzie panowało rozbieżenie przed 1939 r. [...] Wystawienie kandydatów na posłów przez poszczególne partie byłoby krokiem w tył wobec jedności narodowej ludności żydowskiej [...]. Ludność żydowska w Polsce widzi w jednolitej postawie wobec wyborów do sejmu gwarancję budowy życia żydowskiego w Polsce”.

Deklaracja formułowała także zadania „posła żydowskiego w Sejmie”. Należało do nich: „proklamowanie udziału Żydów w dziele odbudowy nowej, demokratycznej Polski Ludowej [...] pomoc rządowi demokratycznemu w walce przeciwko reakcji legalnej i nielegalnej [...] zwalczanie przejawów antysemityzmu [...] demaskowanie obłudnej roli reakcji polskiej, zwłaszcza jej roli zagranicą w stosunku do Żydów w Polsce”. Poseł żydowski miał również „walczyć z elementami reakcyjnymi działającymi w środowisku żydowskim”. Wśród innych zadań wymieniano także: „dać wyraz potrzeb narodowych ludności żydowskiej w dziedzinie kultury narodo-demokratycznej. Zaznajomić społeczeństwo w kraju z osiągnięciami ludności żydowskiej [...] zaznajomić społeczeństwo polskie z daniną krwi, złożoną przez ludność żydowską na ołtarzu wojny światowej o Polskę demokratyczną [...] podnieść prestiż (powagę) żydowskiego ludu pracującego [...] deklarować naszą łączność z wszystkimi skupiskami żydowskimi na świecie i z walczącym Iszuwem żydowskim w Palestynie”³⁵.

Deklaracja miała stanowić podstawę do dyskusji na kolejnym, poświęconym wyborom, posiedzeniu prezydium CKŻP na początku grudnia 1946 r. Szymon Zachariasz poinformował uczestników tego spotkania, że przeprowadzone zostały rozmowy z polskimi działaczami, którzy poparli stanowisko Frakcji PPR. Stwierdził także, że „jeżeli szkic ten będzie odrzucony, zostanie nam tylko stwierdzić, że nie udała się próba i CKŻP wychodząc z założeń manifestu PKWN [...] ułoży rezolucję do kampanii wyborczej”³⁶.

Przeciwko propozycji Zachariasza wystąpili, podobnie jak w czasie poprzedniego spotkania, przedstawiciele Bundu i Ichudu. W protokole posiedzenia prezydium odnotowane są tylko wystąpienia członków Bundu, brak jest natomiast wypowiedzi działaczy Ichudu. O jego stanowisku dowiadujemy się jedynie z wypowiedzi Zachariasza, który stwierdził, że z winy Bundu i Ichudu nie doszło do wypracowania jednolitego stanowiska CKŻP w sprawie wyborów. W czasie dyskusji bundowcy mówili także bardziej pojednawczo, do porozumienia jednak nie doszło, np. Ignacy Falk przyznawał m.in.: „Popełniliśmy błąd. Nie chodzi o deklarację ideową. Jeśli będziemy musieli podjąć deklarację co do wyborów, znajdziemy prawdopodobnie wspólny język dla wspólnej deklaracji. Bund i PPR mają prawdopodobnie te same poglądy na wybory do sejmu, stoją na jednej platformie ideowej.

³⁵ *Ibidem*, Projekt wspólnej deklaracji międzypartyjnej komisji porozumiewawczej przy CKŻP w związku z wyborami do Sejmu, 28 XI 1946 r., k. 70–71. Określenie jiszuw (hebr. osadnictwo) odnosi się społeczności żydowskiej zamieszkującej Palestynę przed powstaniem Państwa Izrael.

³⁶ *Ibidem*, Protokół posiedzenia, 2 XII 1946 r., k. 76.

[...] Największą część punktów projektu Zachariasza zaakceptujemy, z wyjątkiem tych, które omawiają sprawę posłów żydowskich wysłanych przez CKŻP³⁷.

Po raz kolejny przywołany został zasadniczy argument Bundu przeciwko propozycjom komunistów żydowskich. W końcowej części dyskusji obie strony powtarzały już jedynie swoje stanowiska. Podsumowaniem stanowiska Bundu może być wypowiedź Salo Fiszgrunda: „tow. Zachariasz obstaje przy swoim i myśmy się również nie zmienili”³⁸. Na kolejnym posiedzeniu 11 grudnia 1946 r. Mark Bitter z Frakcji PPR stwierdził: „nie doszło do porozumienia między partiami na terenie CKŻP w sprawie łącznego występowania do wyborów sejmowych”³⁹.

Próby zrealizowania wyborczych koncepcji komunistów żydowskich zakończyły się częściowym niepowodzeniem. Kandydat do Sejmu z partii syjonistycznej został desygnowany przez Frakcję, drugi z żydowskich kandydatów na posła (Bund) znalazł się na liście PPS. Firmowanie przedstawiciela syjonistów przez Frakcję Szymon Zachariasz wyjaśniał w następujący sposób: „uważając za celowe ze względów wewnątrz-krajowych i zewnętrznych by w sejmie był reprezentowany obóz syjonistyczny proponowaliśmy by przedstawicielowi tego odłamu społeczeństwa został udzielony mandat ze strony naszej partii. To stanowisko nasze nie znalazło z początku należytego zrozumienia u pewnej części aktywu, później jednak zostało zaaprobowane i znalazło pozytywny wydźwięk wśród ludności żydowskiej w kraju i za granicą”⁴⁰.

Dyskusja z prezydium centralnego przedstawicielstwa Żydów w Polsce była kontynuowana w prasie partyjnej. Centralny Komitet Bundu zamieścił w pierwszym, styczniowym numerze „Głosu Bundu” w 1947 r. odezwę, w której wzywał do głosowania na listę Bloku Demokratycznego. Na liście tej, z ramienia PPS, kandydował Michał Szuldenfrei, przewodniczący CK Bundu, dotychczasowy poseł KRN. We wspomnianej odezwie wyborczej stwierdzano, że Bund „stanowi i stanowić chce integralną część ruchu socjalistycznego w Polsce. Nasze nadzieje i perspektywy ściśle wiążemy z nadziejami i perspektywami międzynarodowego socjalizmu i socjalizmu w Polsce, stwierdzając zarazem głębokie zbliżenie ideowe i wzajemne zrozumienie między Bundem w Polsce a PPS”⁴¹.

Syjniści z Ichudu, którzy podobnie jak Bund mieli zastrzeżenia wobec wyborczych propozycji komunistów żydowskich, w „Opinii” – organie prasowym partii – przedstawiali swoje stanowisko wobec wyborów: „przedstawicielstwo żydowskie w nowym sejmie uważamy raczej za symboliczne – pisał we wstępniku w wydaniu z 15 stycznia 1947 r. Maksymilian Tauchner. – Symbolizuje to przemiany, jakie zaszły w Polsce, a które sprawiły, że przedstawiciele niegdyś atakowanej i ustawicznie szykanowanej mniejszości narodowej, znaleźli się dziś na liście bloku

³⁷ *Ibidem*, k. 77.

³⁸ AŻIH, Prezydium CKŻP, 303/4, Protokół posiedzenia, 2 XII 1946 r., k. 76.

³⁹ *Ibidem*, Protokół posiedzenia, 11 XII 1946 r., k. 83.

⁴⁰ AAN, Sekretariat KC PPR, 295/9/407, Udział ludności żydowskiej w Polsce w wyborach do Sejmu Ustawodawczego (Sprawozdanie frakcji PPR w centralnym Komitecie Żydów w Polsce), 30 I 1947 r., k. 106.

⁴¹ *Do ludności żydowskiej* [odezwa CK Bundu w Polsce], „Głos Bundu” 1947, nr 1(5), s. 1.

przodujących i kroczących pewnie do zwycięstwa demokratycznych stron Rzecz[y]-pospolitej. My, Syjoniści Demokraci, jak zresztą wszyscy Żydzi w Polsce, oddamy nasze głosy na listę Bloku. Oddamy je bez zastrzeżeń, mimo że w sprawie doboru kandydatów żydowskich na tej liście figurujących mamy swoje własne zdanie. Czynimy to jednak z szacunku i uznania dla listy Bloku Demokratycznego, któremu w pełni udzielamy poparcia. A że przedstawicielstwo żydowskie w sejmie uważamy [...] za symboliczne, możemy więc tylko mieć zastrzeżenia, czy symbol został w konkretnym wypadku trafnie i w przemyślany sposób odebrany. Mamy je też. Nie jest to jednak najistotniejsze. Ludność żydowska ma wszelkie powody ku temu, by 19 stycznia udzielić pełnego poparcia polskiej Demokracji⁴².

Zasygnalizowane w artykule Tauchnera zastrzeżenia wobec doboru posłów żydowskich wyjaśniał Abraham Rozenman w artykule *O zwycięstwo demokracji*: „Reprezentacja żydowska w Sejmie, w której nie ma przedstawiciela Syjonistów Demokratów nie może w sposób należyty odzwierciedlać nastrojów i prądów nurtujących obecnie społeczeństwo żydowskie w Polsce. Pierwszy kandydat dr. Szuldenfrei jest przedstawicielem Bundu [...]. W chwili obecnej nie jest dla nikogo tajemnicą, że Bund należy liczebnie do słabszych partii żydowskich w Polsce. [...] Drugim kandydatem jest prof. [Józef] Sack. Wiemy, że reprezentuje on Poalej Syjon (CS) i dziwi nas bardzo, że ten fakt nie został podkreślony ani opublikowany w nieoficjalnej prasie ani w ogłoszonym oficjalnie w »Monitorze Polskim« spisie kandydatów listy nr 3. Ob. Sack nie jest przedstawicielem PPR. Ta pomyłka została wprawdzie poprawiona w oficjalnym spisie kandydatów, gdzie obok nazwiska figuruje tytuł vice-przewodniczący CKŻP, to jednak właśnie w związku z tym zaistniało mylne przekonanie, jakoby ob. Sack reprezentował CKŻP. W imię prawdy uważamy za stosowne wyjaśnić, że jak dotychczas CKŻP nie desygnował nikogo, jako swego przedstawiciela na listy wyborcze do Sejmu. Ob. Sack reprezentuje więc swoją partię, której jest przewodniczącym⁴³.”

Wątpliwości wobec żydowskich kandydatów na posłów miały także inne partie. W grudniu 1946 r. działacze Zjednoczonej Żydowskiej Partii Robotniczej Poalej Syjon Lewica napisali list do Romana Zambrowskiego, członka KC PPR. Skarżono się w nim, że ich przywódca Adolf Berman nie znalazł się na „liście państwowej Bloku Stronnictw Demokratycznych”, mimo że taka propozycja została przez partię złożona. Informowano, że pozbawienie Adolfa Bermana poselskiego mandatu „będzie nieprzychylnie komentowane” na kongresie żydowskich amerykańskich organizacji pomocowych, którego przywódca Poalej Syjon Lewicy był gościem. Pisano, że także Kongres Syjonistyczny zareagował „dużym wzburzeniem” na fakt wstawienia na listę państwową Józefa Sacka z Poalej Syjon Prawicy, „szczególnie wobec przemilczenia [jego] przynależności partyjnej⁴⁴.”

⁴² M. Tauchner, *Ważyc się będą losy*, „Opinia” 1947, nr 10(23), s. 1

⁴³ A. Rozenman, *O zwycięstwo demokracji*, „Opinia” 1947, nr 10, s. 3.

⁴⁴ AAN, Sekretariat KC PPR, 295/VII/149, List Zjednoczonej Żydowskiej Partii Robotniczej Poalej Syjon Lewicy do tow. Romana Zambrowskiego, członka KC PPR, 17 XII 1946 r., k. 44–146.

Mimo sporów „na ulicy żydowskiej” i różnych zastrzeżeń wobec przyszłej reprezentacji żydowskiej w Sejmie, partie żydowskie i Centralny Komitet Żydów w Polsce zgodnie nawoływały do głosowania na Blok Demokratyczny.

Podobnie jak przed referendum przygotowaniem do przeprowadzenia wyborów w społeczeństwie żydowskim zajmowały się komitety i partie polityczne. W grudniu 1946 r. CKŻP sformułował wytyczne dla komitetów żydowskich w sprawie wyborów. Zalecano tworzenie komisji wyborczych w komitetach różnego szczebla, sprawdzenie list wyborczych, akcje propagandowe, organizowanie wieców, zebrań, prowadzenie agitacji domowej. Wzywano Żydów do materialnego wsparcia funduszu wyborczego PPR i PPS.

Organizacją wyborów „na ulicy żydowskiej” zajmowały się również partie polityczne, w największym stopniu działacze Frakcji. Wpływali oni także na inicjatywy innych instytucji, np. odezwa CKŻP, centralnej instytucji żydowskiej, w języku jidysz, dotycząca wyborów była opracowana przez członków Frakcji.

Mimo sporu toczono na forum CKŻP, podobnie jak w czasie referendum, tworzone komisje międzypartyjne. Znaleźli się w nich, obok reprezentantów poszczególnych ugrupowań, również przedstawiciele Kongregacji, np. w czasie wiecu wyborczego we Wrocławiu jednym z mówców był rabin Szulim Trajstman. W swoim wystąpieniu nawoływał do wzięcia udziału w głosowaniu: „Żydzi są skłonni do przesadnego optymizmu i niektórzy uważają, że zwycięstwo demokracji w nadchodzących wyborach jest przesądzone nawet bez ich osobistego udziału. Każdy Żyd powinien myśleć o tym, że jego głos może być decydujący i nie powinien żałować trudu, aby samemu pójść do urny wyborczej i przekonać swoich znajomych by postąpili podobnie”⁴⁵.

Współpraca między partiami żydowskimi w czasie referendum oceniana była różnie. W swoich sprawozdaniach komuniści żydowscy podkreślali współpracę z partiami syjonistycznymi. Jednocześnie atakowali Bund, który zdaniem Frakcji: „wykazywał najmniej aktywności, posyłał najmniej agitatorów, wykazywał najmniejsze zainteresowanie. [...] Mimo uchwały międzypartyjnej komisji o jednolitym postępowaniu i zakazie wydawania odrębnej literatury wyborczej, »Bund« wydał i kolportował oddzielną ulotkę wyborczą. Na manifestacji w Wałbrzychu, gdzie ludność żydowska tego miasta razem bez różnicy przynależności partyjnej defilowała w ogólnym pochodzie, członkowie Bundu wycofali się z ogólnej kolumny nakładając przygotowane opaski z napisem Bund i uformowali na końcu pochodu oddzielną grupę”⁴⁶.

W sprawozdaniu Frakcji odnotowano także działania podejmowane przez komunistów żydowskich na polskiej scenie politycznej, np. w Szczecinie zaangażowanie działaczy żydowskich w akcję wyborczą wśród ludności polskiej oceniano jako poważne. W Krakowie przewodniczący Wojewódzkiego Komitetu Żydowskiego

⁴⁵ „Nowe Życie” 1947, nr 2, s. 2.

⁴⁶ AAN, Spuścizna Szymona Zachariasza, 476/26, Sprawozdanie [Jakuba Wasersztruma, sekretarza wojewódzkiej Frakcji PPR] z działalności Frakcji PPR przy Wojewódzkim Komitecie Żydowskim na Dolnym Śląsku w okresie przedwyborczym, 22 I 1947 r., k. 181.

(członek PPR) stanął na czele Obwodowej Komisji Wyborczej. Na wiecach pojawiali się żydowscy agitatorzy, „nawet nie mówiący poprawnie po polsku”. W sprawozdaniu Frakcji pisano, że ich wystąpienia „były wszędzie na wiecach polskich dobrze przyjmowane, szczególnie wśród górników na Górnym Śląsku”⁴⁷. Także bundowcy współpracowali z lokalnymi komitetami PPS. W niektórych miejscowościach w wiecach organizowanych przez żydowskie komisje wzięli udział działacze PPR, PPS i SD.

Podjęte przed wyborami działania ilustrują dane z kilku regionów Polski, np. na Dolnym Śląsku zorganizowanych zostało 118 wieców i 56 zebrań, w których wzięło udział prawie 19 tys. osób (uprawnionych do głosowania było ponad 25 tys.). Agitacją domową zorganizowaną przez prawie 3 tys. agitatorów objęto ponad 22 tys. osób⁴⁸.

W dniu wyborów, w ich sprawnym przeprowadzeniu pomagali żydowscy członkowie ORMÓ, a meldunki nadsyłane z całej Polski informowały o wysokiej frekwencji wśród Żydów. W niektórych miejscowościach akt głosowania połączony był z manifestacjami, np. w Bielawie Żydzi szli do lokalów wyborczych z orkiestrą i transparentami. W innych miastach – jak informowały sprawozdania – robotnicy polscy i żydowscy demonstracyjnie głosowali razem. Nie odnotowano w dniu wyborów wystąpień antysemitycznych. W jednym ze sprawozdań informowano, że przed lokalem wyborczym w Ząbkowicach został zamordowany przez nieznaną sprawców Marian Kornblit, miejscowy działacz Powiatowego Komitetu Żydowskiego i Frakcji PPR.

Telefoniczne meldunki w dniu wyborów przekazywały obraz prawie 100-procentowego uczestnictwa w wyborach społeczności żydowskiej (tylko w kilku miastach odnotowano 99%). Podkreślano, że w wielu miejscowościach już do południa większość uprawnionych do głosowania Żydów pojawiła się w lokalach wyborczych. Odnotowano dwa przypadki oddania głosów na PSL. W Dzierżoniowie „Żyd asymilator, nauczyciel polskiej szkoły” głosował na partię Mikołajczyka, dopisując na karcie do głosowania: „Bez PPR z Lwowem i Wilnem”⁴⁹. W Warszawie „inny Żyd stwierdził, że głosowałby na Blok, gdyby nie było PPR. Te wypadki stanowią jednak wyjątki, które w najmniejszym stopniu nie wpływają na zmianę faktu, że cała ludność żydowska wypowiedziała się za Blokiem Stronnictw Demokratycznych”⁵⁰ – informował w powyborczym sprawozdaniu Szymon Zachariasz.

⁴⁷ AAN, Sekretariat KC PPR, 295/9/407, Udział ludności żydowskiej w Polsce w wyborach do Sejmu Ustawodawczego (Sprawozdanie frakcji PPR z działalności Frakcji PPR w Centralnym Komitecie Żydów w Polsce), 30 I 1947 r., k. 109.

⁴⁸ *Ibidem*, Sprawozdanie [Jakuba Wasersztruma, sekretarza wojewódzkiej Frakcji PPR] z działalności Frakcji PPR przy Wojewódzkim Komitecie Żydowskim na Dolnym Śląsku w okresie przedwyborczym, 22 I 1947 r., k. 193.

⁴⁹ *Ibidem*, Telefoniczne sprawozdanie z Akcji Wyborczej i wyniki wyborów wśród społeczności żydowskiej na Dolnym Śląsku, styczeń 1947 r., k. 194.

⁵⁰ *Ibidem*, Udział ludności żydowskiej w Polsce w wyborach do Sejmu Ustawodawczego (Sprawozdanie frakcji PPR z działalności Frakcji PPR w Centralnym Komitecie Żydów w Polsce), 30 I 1947 r., k. 109.

Oficjalne wyniki wyborów mówiły o ponad 80-procentowym poparciu dla listy nr 3, PSL miał otrzymać nieco ponad 10%. Według danych zebranych przez opozycję w około jednej czwartej obwodów na PSL głosowało prawie 70%. W przypadku ludności żydowskiej jej udział w głosowaniu opisany został jedynie w oficjalnych sprawozdaniach i mówił o prawie 100-procentowym poparciu dla Bloku Demokratycznego, poza dwoma przypadkami, o których wspomniałam.

„Na ulicy żydowskiej” wyniki wyborów były różnie interpretowane, komuniści żydowscy podkreślali znaczenie podejmowanych przez nich działań, interpretując wynik wyborów jako poparcie dla swojego ugrupowania w środowisku żydowskim. Takie stanowisko Frakcji, przedstawione także w czasie posiedzenia prezydium CKŻP w lutym 1947 r., wzbudziło zaskoczenie i irytację przedstawicieli innych partii. W czasie dyskusji oskarżano się wzajemnie o odpowiedzialność za wprowadzenie zbyt małej reprezentacji Żydów do Sejmu. Przedstawiciele Bundu stwierdzali nawet, że istniała możliwość wystawienia większej liczby kandydatów, ale „część Bloku Demokratycznego uległa się nastrojów antysemitycznych, panujących w społeczeństwie polskim”⁵¹. Inny reprezentant Bundu dodawał także, że: „Nikt nie zarzucał PPR antysemityzmu. Mogły jednak być sugestie ze strony Żydów w kierunku zmniejszenia liczby posłów żydowskich”⁵².

Przedstawiciele partii uczestniczących w posiedzeniu podkreślali zbyt małą reprezentację Żydów w Sejmie, większość uznawała winę Bundu za powstanie takiej sytuacji. Uchwalona w końcowej części posiedzenia deklaracja CKŻP podkreślała związanie przyszłości Żydów w Polsce ze zwyciężkim w wyborach obozem politycznym oraz znaczenie komitetów żydowskich. Wyrażano przekonanie, że posłowie będą reprezentowali społeczność żydowską, której interesy są „całkowicie zgodne z interesami Demokratycznej Polski”⁵³.

Wybory w styczniu 1947 r. miały znaczenie dla społeczeństwa żydowskiego. Podobnie jak na polskiej scenie politycznej, wzmocniona została rola komunistów żydowskich. W kolejnych etapach walki o wpływy „na ulicy żydowskiej” kopiowano polskie życie polityczne. Niebawem socjaliści z Bundu, podobnie jak PPS, zostali zmuszeni do zakończenia swojej działalności. W przypadku syjonistów zdecydowały o tym decyzje administracyjne. Stopniowo, w ciągu 1947 i 1948 r. działacze Frakcji PPR zdominowali wpływy w komitetach i najważniejszych instytucjach żydowskich. Jednak zapowiadana przez komunistów stabilizacja życia żydowskiego po wyborach została szybko przerwana przez wydarzenia na Bliskim Wschodzie i zmianę stanowiska rządu polskiego wobec mniejszości żydowskiej w Polsce.

⁵¹ AŻIH, Prezydium CKŻP, 303/6, Protokół posiedzenia, 6 XII 1947 r., k. 100.

⁵² *Ibidem*, k. 101.

⁵³ *Ibidem*, k. 104.

„Temperowanie” niepokornych. Komuniści wobec postaw wyborczych tzw. autochtonów polskich w obliczu referendum (1946) i wyborów do Sejmu Ustawodawczego (1947)

Rządzący faktycznie Polską od lata 1944 r. komuniści z Polskiej Partii Robotniczej i ich sojusznicy zostali zobowiązani uchwałami konferencji w Jałcie do możliwie szybkiego przeprowadzenia w pełni demokratycznych wyborów parlamentarnych. W rzeczywistości do wyborów – dalece odbiegających od demokratycznych standardów – doszło dopiero w styczniu 1947 r. Zostały one poprzedzone swoistym poligonem „wyborczym”, jakim stało się tzw. referendum ludowe odbyte 30 czerwca 1946 r. W wytężonej akcji propagandowej – tak przed referendum, jak i przed wyborami parlamentarnymi – niemało uwagi strony konfliktu ideologicznego poświęciły licznej, bo ponadmilionowej grupie tych obywateli niemieckich – zamieszkujących na obszarze tzw. Ziemi Odzyskanych¹ – których, po administracyjnym uznaniu ich za Polaków, postanowiono w Polsce pozostawić². Ta gwałtownie zubożała w wyniku wojny i pierwszych lat polskiej władzy populacja została na wstępie poddana tzw. weryfikacji narodowościowej³, mającej wyłowić z morza miejscowych Niemców ludzi co najmniej pochodzenia etnicznego polskiego, a najlepiej świadomych Polaków. Było to zadanie bardzo trudne także ze względu na bardzo różny stan subiektywnych kondycji narodowościowych tych tzw. autochtonów polskich – od zdecydowanych Niemców po zdeklarowanych Polaków. A przecież pośród tej grupy znajdowała się też trudna do oszacowania grupa o labilnych czy wręcz nieskrystalizowanych poglądach narodowościowych. Ponadto ideologicznie ludziom tym było absolutnie nie po drodze z komunistami⁴.

¹ Por.: G. Strauchold, *Wiedergewonnene Gebiete* [w:] *Lexikon der Vertreibungen. Deportation, Zwangsaussiedlung und ethnische Säuberung im Europa des 20. Jahrhunderts*, red. D. Myeshkov, K. Kaiserowa, K. Ruchniewicz, Wien–Köln–Weimar 2010, s. 723–725; *idem*, *Ziemia Zachodnie – pojęcie z zakresu geografii historycznej (studium poglądów od połowy XIX w. do 1945 r.)* [w:] *Ziemia Zachodnie – historia i perspektywy*, red. W. Kucharski, G. Strauchold, Wrocław 2011, s. 23–34.

² Miarą trudności w prowadzeniu tzw. polityki repolonizacyjnej wobec tych ludzi niech będzie sytuacja polskiej oświaty szkolnej na Śląsku Opolskim; por. G. Strauchold, *Wysiłki (re)polonizacyjne wobec młodzieży rodzimej na „odzyskanym” Górnym Śląsku w drugiej połowie lat 40. XX wieku* [w:] *Dzieci, młodzież i studenci na Ziemach Zachodnich po II wojnie światowej*, red. W. Kucharski, G. Strauchold, Wrocław–Warszawa 2012, s. 9–22.

³ Por. B. Linek, *Nationale Verifizierung* [w:] *Dzieci, młodzież i studenci...*, s. 465–468.

⁴ Szerzej na ten temat por. m.in.: G. Strauchold, *Autochtoni polscy, niemieccy czy... Od nacjonalizmu do komunizmu (1945–1949)*, Toruń 2001; *idem*, *Swoi czy obcy? Kwestia ludności autochtonicznej w pierwszych latach po zakończeniu II wojny światowej* [w:] *Internacjonalizm czy...? Działania organów bezpieczeństwa państw komunistycznych wobec mniejszości narodowych (1944–1989)*, red. J. Hytrek-Hryciuk, J. Syrnyk, G. Strauchold, Warszawa–Wrocław 2011, s. 77–91.

Tym bardziej że najpierw Armia Czerwona, a potem polskie władze polityczne i formalnie im podległa policja polityczna (osławione Urzędy Bezpieczeństwa Publicznego) dokonały na terenach poniemieckich szeregu zbrodni⁵. Należy dodać, że polityka prowadzona wobec ludności – jak ją też nazywano – rodzimej była elementem polityki narodowościowej komunistów wobec różnych grup, ale i ich „narodowych” sojuszników z powiązanego przed wojną z narodową demokracją Polskiego Związku Zachodniego⁶.

W miesiącach poprzedzających referendum na byłych terenach niemieckich dało się zaobserwować niepokojące zjawiska. Na przykład wśród zdezorientowanej przeciwstawną propagandą i różnorodnymi pogłoskami ludności śląskiej pojawiły się opinie, że aby pozostać na ojcowiznie, należy zadeklarować śląską przynależność narodową⁷. To ostatnie zjawisko po raz kolejny potwierdziło fakt, że nie można było *en bloc* określić tych ludzi bądź jako zdeklarowanych Polaków, bądź jako zakamuflowanych Niemców. Niekorzystne zjawiska przybrały w ciągu 1945 i 1946 r. groźne rozmiary. Były one wynikiem sytuacji, jaka zaistniała w środowiskach ludności autochtonicznej. Powszechnym zjawiskiem była tam wzrastająca nędza w rodzinach pozbawionych mężczyzn (zabitych na wojnie, zaginionych lub pozostających w niewoli). Błędy popełnione na niekorzyść ludności rodzimej podczas akcji weryfikacyjnej ugruntowały wśród niej poczucie krzywdy i niedowartościowania. Miarą niezdolności polskich czynników oficjalnych do prowadzenia skutecznej polityki wśród autochtonów były przypadki przetrzymywania osób pozytywnie zweryfikowanych w obozach dla ludności niemieckiej. Znaleźli się oni tam przez pomyłkę lub w wyniku denuncjacji spowodowanej chęcią zagarnięcia ich majątków. Niejednokrotnie nawet decyzja prokuratora sądu specjalnego, będącego instancją ostateczną w takich wypadkach, nie powodowała zwolnienia z obozu⁸. Takie przykłady stanowiły ułatwienie dla propagandy proniemieckiej, tak za granicą, jak i na terenach „autochtonnych”. Twierdziła ona, że nie jest możliwe normalne życie na terenach przyłączonych w 1945 r. do Polski. Widowym dowodem oddziaływania tych poglądów było jawne, publiczne używanie języka niemieckiego przez ludność autochtoniczną nie tylko na ulicach zniemczonych śląskich wielkich miast przemysłowych, ale i na terenach wiejskich⁹.

⁵ Por. m.in. Z. Woźniczka, *Represje na Górnym Śląsku po 1945 roku*, Katowice 2010.

⁶ Por.: G. Strauchold, *Mysł zachodnia i jej realizacja w Polsce ludowej w latach 1945–1957*, Toruń 2003; *idem*, *Między Poznaniem a Warszawą. Z dziejów krajowej myśli zachodniej lat 1945–1971*, „Forum Naukowe. Wyższa Szkoła Zarządzania i Bankowości” 4, 2003, s. 201–262; *Ziemia Zachodnie – historia i perspektywy...*

⁷ Archiwum Akt Nowych w Warszawie (dalej: AAN), Ministerstwo Informacji i Propagandy (dalej: MIiP), 486, Charakterystyka powiatów województwa śląsko-dąbrowskiego za miesiąc sierpień 1946 r., k. 48.

⁸ AAN, Ministerstwo Ziem Odzyskanych (dalej: MZO), 84, Serwis poufny Zachodniej Agencji Prasowej, k. 58.

⁹ AAN, MIiP, 486, Charakterystyka powiatów województwa śląsko-dąbrowskiego za miesiąc sierpień 1946 r., k. 34.

Oczekiwane w niedługim czasie wybory do parlamentu (poprzedzone ostatecznie przez referendum ludowe) budziły wiele emocji wśród wszystkich grup ludnościowych zamieszkujących Opolszczyznę. Lokalne urzędy informacji i propagandy (agendy Ministerstwa Informacji i Propagandy) donosiły o nastrojach związanych z przyszłą batalią polityczną. Zauważano niemal zupełną absencję zweryfikowanych autochtonów w partiach politycznych. Z Bytomia nadchodziły wiadomości, iż wrogi Polsce „element zgermanizowany” rozsiewa pogłoski, że obecne władze nie dopuszczą do powstania opozycji w przyszłym parlamencie. Pojawiały się również prognozy bojkotu wyborów przez „ludność tubylczą”. Sytuacja, daleka od normalności, skomplikowała się dodatkowo po przemówieniu Winstona Churchilla – naówczas osoby prywatnej – wygłoszonym w uniwersytecie w Fulton w Stanach Zjednoczonych 5 marca 1946 r. Mówił m.in. o „olbrzymich i niesłusznych” przesunięciach granicy polsko-niemieckiej, których konsekwencją były masowe wysiedlenia „milionów Niemców w stopniu bolesnym i o jakim nigdy się nie śniło”¹⁰. Słowa te wzbudziły wielkie zaniepokojenie i strach wśród polskich osadników, nadzieje zaś wśród pozostałej na miejscu ludności niemieckiej. Pogłębiły także poczucie niepewności i zdezorientowania społeczności rodzimej¹¹.

Sytuację przed wyborami (jeszcze przed ogłoszeniem projektu referendum) można określić jako niestabilną. Nadal występujące zjawiska złego współżycia różnych grup ludności i spory o gospodarstwa rolne powodowały utrzymywanie się atmosfery wzajemnej nieufności i obcości, a niejednokrotnie jawnej wrogości. Powszechne trudności aprowizacyjne pogłębiały uczucia niezadowolenia i negacji rzeczywistości. Nie można tu pominąć szczególnych wpływów dwunastu lat rządów narodowych socjalistów. Nazizm ogarnął swoimi wpływami część młodzieży, poddawanej intensywnej indoktrynacji w ramach totalitarnego reżimu.

Wiosną 1946 r. w miarę zbliżania się – a tak przynajmniej sądzono – wyborów do Sejmu, w kręgach rządowych konkretyzował się projekt nadania pozytywnie zweryfikowanym autochtonom obywatelstwa polskiego. Postanowiono uchwalić odpowiednią ustawę jeszcze przed referendum, z którego inicjatywą wystąpił w międzyczasie obóz skupiony wokół komunistów. Chodziło o umożliwienie zweryfikowanym autochtonom udziału w tej przygrywce do wyborów parlamentarnych. 28 kwietnia 1946 r. ustawa o obywatelstwie polskim autochtonów została uchwalona jednogłośnie przez namiastkę parlamentu (zresztą niemal całkowicie zdominowaną przez komunistów i ich sojuszników) – Krajową Radę Narodową. Weszła w życie 10 maja 1946 r.¹² Poseł sprawozdawca Włodzimierz Sokorski (PPR) powiedział wówczas, że „posiada kolosalne polityczne znaczenie, żeby autochtoniczna

¹⁰ Przemówienie Churchilla w Fulton, 5 marca 1946 r. [w:] *Wybór tekstów źródłowych do historii powszechnej po II wojnie światowej*, t. 1: 1945–1955, cz. 1, wybór i oprac. A. Basak, T. Marczak, Wrocław 1984, s. 70.

¹¹ AAN, MIIP, 613, Protokół I wojewódzkiego zjazdu kierowników [oddziałów informacji i propagandy] województwa śląsko-dąbrowskiego odbytego w dniach 12 i 13 III 1946 r., k. 60.

¹² Por. DzU 1946, nr 15, poz. 106, Ustawa z dnia 28 IV 1946 r. o obywatelstwie Państwa Polskiego osób narodowości polskiej zamieszkałych na obszarze Ziemi Odzyskanych.

ludność polska ziem odzyskanych miała możliwość otwarcie i jasno się wypowiedzieć zarówno w wyborach, jak i głosowaniu ludowym¹³.

Wejściu w życie ustawy o obywatelstwie odbyło się w warunkach wzmożonej akcji komunistów przed „głosowaniem ludowym”. Miało ono stanowić – obok możliwości odsunięcia wyborów w czasie – sondaż opinii społeczeństwa. Stanowiło przygrywkę do generalnej rozgrywki, jaką miały być wybory parlamentarne. „Tak” na trzecie pytanie, dotyczące nowych granic zachodnich i północnych¹⁴, miało stanowić legitymizację praw polskich do przyłączonych obszarów. Należy dodać, że 4 maja 1946 r. Ministerstwo Ziem Odzyskanych¹⁵ skierowało pismo do okręgowych pełnomocników rządu (czyli wojewodów). Stwierdzano w nim m.in., że: „Szybkie i poprawne przeprowadzenie weryfikacji polskiej ludności autochtonicznej ma szczególne znaczenie wobec postanowionego głosowania ludowego [...]. Wzięcie przez tę ludność jak najliczniejszego udziału w głosowaniu ludowym leży w interesie Państwa Polskiego”¹⁶. Polecono w związku z tym przyspieszenie selekcji narodowościowej. Liczono, że autochtoni, obdarzeni obywatelstwem polskim, wezmą powszechny udział w referendum i wyrażą swoje poparcie dla polityki rządu, dając twierdzące odpowiedzi na pytania. Szczególnie na pytanie trzecie. Jednocześnie ówczesne meldunki lokalnych urzędów informacji i propagandy stwierdzały niewiarę ludności miejscowej w wyniki referendum (a w przyszłości wyborów do parlamentu) i wzrost wrogości wobec państwa polskiego. Obawiano się nawet lokalnego, czynnego wystąpienia miejscowej ludności na polecenie podziemia niemieckiego¹⁷. Zresztą nawet ta część ludności miejscowej, która była przychylna polskim interesom narodowym, demonstrowała swój niechętny stosunek wobec PPR.

W ciągu dwóch miesięcy po uchwaleniu referendum na ziemiach zachodnich toczyła się „walka o dusze”. O pozyskanie ludności pozytywnie zweryfikowanej, bądź się weryfikującej, walczyły ze sobą propaganda polska i niemiecka. Równocześnie toczyła się walka o wpływy wśród tych ludzi między obozem skupionym wokół PPR a opozycyjnym PSL.

W przygotowanie referendum zaangażował się również Polski Związek Zachodni. Aczkolwiek z innych pozycji niż rząd. PZZ początkowo odniósł się

¹³ Sprawozdanie stenograficzne z posiedzeń Krajowej Rady Narodowej, Sesja X, 26, 27 i 28 IV 1946 r., Warszawa 1946, szp. 416.

¹⁴ Pytania zadane w referendum były następujące: „1. Czy jesteś za zniesieniem Senatu? 2. Czy chcesz utrwalenia w przyszłej Konstytucji ustroju gospodarczego, zaprowadzonego przez reformę rolną i unarodowienie podstawowych gałęzi gospodarki krajowej z zachowaniem ustawowych uprawnień inicjatywy prywatnej? 3. Czy chcesz utrwalenia zachodnich granic Państwa Polskiego na Bałtyku, Odrze i Nysie Łużyckiej?”; cyt. za: A. Kochański, *Polska 1944–1991. Informator historyczny*, t. 1: *Podział administracyjny. Ważniejsze akty prawne, decyzje i enuncjacje państwowe (1944–1956)*, Warszawa 1996, s. 144.

¹⁵ Por. G. Strauchold, *Ministerium für die Wiedergewonnenen Gebiete [w:] Lexikon der Vertreibungen...*, s. 434–435.

¹⁶ AAN, MZO, 497, Przyspieszenie akcji weryfikacyjnej polskiej ludności autochtonicznej, k. 7.

¹⁷ Por.: AAN, MIIP, 509, Sprawozdanie powiatowego oddziału informacji i propagandy w Oleśnie za miesiąc lipiec 1946 r., k. 86; AAN, MIIP, 485, Charakterystyka powiatów województwa śląsko-dąbrowskiego za miesiąc lipiec 1946 r., k. 2.

negatywnie do kampanii przedwyborczej (przed referendum i wyborami) prowadzonej w warunkach ostrej walki politycznej zmierzającej do ubezwłasnowolnienia opozycji. Działacze związku obawiali się dezorganizacji życia państwowego na ziemiach zachodnich w warunkach niedokonanej jeszcze „unifikacji psychicznej” tych terenów i ich rdzennych mieszkańców z resztą państwa. Traktując – zresztą niebezpodstawnie – także takie poglądy wyrażane w środowisku PZZ za widomy objaw wpływów PSL w tej organizacji, PPR aktywnie przeciwdziałała. Co było o tyle ułatwione, że zezwalając w końcu 1944 r. na reaktywowanie zdecydowanie sobie obcego ideowo PZZ, komuniści z góry zapewnili sobie – jako warunek *sine qua non* – kontrolę nad kierownictwem związku. W efekcie w marcu 1946 r. PZZ podjął decyzję o poparciu idei wspólnego bloku stronnictw (skupionych wokół PPR) w nadchodzących wyborach. Zatem pozostając – werbalnie nadal – na płaszczyźnie sprzeciwu wobec walk partyjnych na tzw. Ziemiach Odzyskanych, Związek poparł *de facto* jeden z dwóch przeciwstawnych obozów politycznych¹⁸.

W czerwcu 1946 r. Zarząd Główny PZZ wydał odezwę do ludności ziem zachodnich i północnych oraz do swoich członków, w której wzywał do odpowiedzi „tak” na wszystkie pytania¹⁹. Zwracając się bezpośrednio do regionalnych grup autochtonicznych, autorzy odezwy twierdzili, że dzięki ustawie o obywatelstwie z 28 kwietnia autochtoni uzyskali pełnię praw narodowych. Przez udział w referendum i pozytywne odpowiedzi mieli oni wykazać „wobec Kraju i Zagranicy [...] świadomość narodową [...], dojrzałość polityczną”. Podkreślono również, że to dzięki „słusznej polityce demokracji polskiej Wy i ziemie Wasze, na których od praocjów mieszkacie, wrócili na zawsze do Polski”²⁰. Obozem „demokracji” określano w komunistycznej propagandzie (w której ton teraz – *nolens volens* – wpisał się PZZ) ugrupowania polityczne i społeczne skupione poddańczo wokół PPR.

W ramach akcji przedreferendalnej na ziemiach zachodnich i północnych odbywały się masowe imprezy propagandowe z udziałem przedstawicieli władz wojewódzkich i centralnych. Należała do nich wizyta premiera Edwarda Osóbki-Morawskiego w Opolu w rocznicę III Powstania Śląskiego oraz uroczyste obchody 25. rocznicy tegoż powstania na Górze św. Anny z udziałem wicepremiera, ministra ziem odzyskanych i lidera PPR w jednej osobie, Władysława Gomułki²¹. Minister

¹⁸ Por.: M. Musielak, *Polski Związek Zachodni 1944–1950*, Warszawa 1986, s. 139–140; E. Serwański, *O społeczeństwo polskie na Ziemiach Odzyskanych*, Poznań 1946, s. 9; *Najcięższa próba*, „Polska Zachodnia”, 3 III 1946; *Przeciw walce wyborczej na Ziemiach Odzyskanych. Rezolucja Polskiego Związku Zachodniego*, „Rzeczpospolita”, 20 III 1946; *P. Z. Z. wzywa do jedności*, „Polska Zachodnia”, 24 III 1946.

¹⁹ AAN, MZO, 82, Odezwa Zarządu Głównego PZZ pt. Do wszystkich Polaków na Ziemiach Odzyskanych. Repatrianci i przesiedleńcy, k. 150,

²⁰ Ulotka Polskiego Związku Zachodniego do mieszkańców Ziemi Odzyskanych – „Do wszystkich Polaków na Ziemiach Odzyskanych! Repatrianci i przesiedleńcy!”, cyt. za: G. Strauchold, *Autochtoni polscy, niemieccy...*, s. 226–227.

²¹ Wśród nowszych i najnowszych opracowań także i na ten temat por.: B. Linek, *Mit Ziemi Odzyskanych w powojennej Polsce na przykładzie Górnego Śląska (wybrane aspekty)* [w:] *Nacjonalizm a tożsamość narodowa w Europie Środkowo-Wschodniej w XIX i XX w.*, red. B. Linek, K. Struve,

ziem odzyskanych ogłosił likwidację – poprzez uchwalenie ustawy o obywatelstwie – pozostałości niemieczyny i zadośćuczynienie krzywd powojennych. Przedsięwzięta przez władze propaganda napotykała na kontrpropagandę niemiecką. W miastach i większych skupiskach ludności nakłaniała ona (także przez akcję ulotkową) mieszkańców do odpowiedzi przeczącej na pytania referendum, a przede wszystkim przeciwko obecnej granicy zachodniej. W powiatach nadgranicznych na polskich afiszach dopisywane było słowo „nein” i rysowane swastyki. W raporcie z Prudnika skierowanym do Ministerstwa Informacji i Propagandy można przeczytać, że „propaganda niemiecka działa, szczególnie szeptana. Słysz się tu i ówdzie »Przyjdą Niemcy, będą wieszać tych, którzy głosują za granicami«”²².

Jednocześnie ze strony lokalnych „czynników oficjalnych” pojawiły się groźby, że w przypadku zbyt dużej ilości odpowiedzi przeczących na trzecie pytanie będzie się odbierało zweryfikowanym autochtonom zaświadczenia obywatelstwa polskiego²³. Oznaczało to w konsekwencji wysiedlenie za Odrę. Władze nie ograniczyły się tylko do takiego sposobu „przekonywania” opornych i wpływania na ich nastroje. Do Kluczborka przydzielono jednostkę wojskową. Jak pisał sprawozdawca „zostanie [ona – G.S.] użyta w wypadku zaburzeń, mogących nastąpić w ostatnich [tj. najbliższych – G.S.] dniach”²⁴. Takowe posunięcia związane były z coraz bardziej widocznymi antypolskimi nastrojami miejscowej, rodzimej ludności.

Trudno jest kategorycznie stwierdzić, jak układała się „mapa” nastrojów i poglądów ludności rodzimej, która uzyskała obywatelstwo polskie przed 30 czerwca 1946 r. Obraz ten ulegał zmianie. Należy podkreślić, że wśród tzw. autochtonów utrzymywały się nastroje co najmniej rezerwy w stosunku do polityki polskiej. W różnych powiatach i miastach skala ocen tej polityki wahała się od sympatii do wrogości.

Referendum miało miejsce 30 czerwca 1946 r. Na „kresach zachodnich” (jak je nazywano w oczywistym przeciwstawieniu kresom wschodnim) najistotniejsze było pytanie trzecie: „Czy chcesz utrwalenia zachodnich granic Państwa Polskiego na Bałtyku, Odrze i Nysie Łużyckiej?” W następnych dniach prasa podawała fragmentowe, nieoficjalne wyniki głosowania²⁵. Nawet jeśli zdajemy sobie sprawę, że wyniki

Opole–Marburg 2000, s. 229–255; P. Przybyła, *Mit „Ziem Odzyskanych” a konstrukcja przestrzeni pamięci na przykładzie Góry św. Anny i Ślęży w latach 1945–1959*, Wrocław 2012, mps dysertacji doktorskiej, w posiadaniu autora artykułu.

²² Por. AAN, MIiP, 93, Sprawozdanie nr 4, Raporty przybyłe z terenu od 15 VI 1946 r. w sprawie akcji referendum, k. 92.

²³ AAN, MIiP, 108, Sprawozdanie nr 5 z akcji propagandowej w sprawie referendum na terenie województwa śląsko-dąbrowskiego, 21 VI 1946 r. k. 26.

²⁴ *Ibidem*, k. 26–27.

²⁵ Przykładowo, w odniesieniu do tzw. Śląska Opolskiego (przedwojennego niemieckiego Górnego Śląska, wcielonego do Polski w 1945 r.), terenu o największej liczbie autochtonów pochodzenia etnicznego polskiego, szczegółowe dane przytoczyła 1 VII 1946 r. rządowa „Rzeczpospolita”. Donosiła ona, że w woj. śląsko-dąbrowskim według „przybliżonych i niedokładnych wyników” na trzecie pytanie „tak” odpowiedziało 1380 tys. osób, odpowiedzi „nie” udzieliło zaś 120 tys. (na około 1,5 mln głosujących). 5 lipca „Rzeczpospolita” podała zweryfikowane dane z całego woj. śląsko-dąbrowskiego. Na uprawnionych do głosowania 1 665 640 osób udział w nim

głosowania (w skali całego kraju) zostały w różnym stopniu sfalszowane, to i z danych oficjalnych²⁶ – po ich „obróbce” – dało się wyprowadzić wniosek, że niemała ilość osób w powiatach i miastach zamieszkałych przez posiadającą obywatelstwo polskie ludność autochtoniczną odpowiedziała negatywnie na trzecie pytanie²⁷. Badacze epoki, opierając się na analizie zachowanych, a szerzej obecnie udostępnianych archiwaliów, nie mają wątpliwości, że wyniki referendum zostały sfalszowane²⁸, a skala odpowiedzi negatywnych była zdecydowanie większa. Czesław Osękowski oszacował, że miało miejsce masowe dopisywanie odpowiedzi „tak”. Według niego do pytania pierwszego dopisano 41,1%, do drugiego 35%, a do trzeciego 24,5% pozytywnych odpowiedzi²⁹. Również z ustaleń Andrzeja Paczkowskiego wynika, że wyniki referendum na terenach zamieszkałych przez zweryfikowaną ludność autochtoniczną wypadły dla Polski zdecydowanie źle³⁰. Przykładowo na Śląsku

wzięło 1 532 767. Na pytanie: „Czy jesteś za zniesieniem Senatu?” pozytywnie odpowiedziało 1 270 075 osób, negatywnie – 253 148. Na drugie pytanie: „Czy chcesz utrwalenia w przyszłej Konstytucji ustroju gospodarczego wprowadzonego przez reformę rolną i unarodowienie podstawowych gałęzi gospodarki krajowej z zachowaniem ustawowych uprawnień inicjatywy prywatnej?” – „tak” odpowiedziało 1 312 834 osoby, „nie” – 192 108. Na pytanie: „Czy chcesz utrwalenia zachodnich granic Państwa Polskiego na Bałtyku, Odrze i Nysie Łużyckiej?” twierdząco odpowiedziało 1 366 625 głosujących, przecząco zaś 138 190. Takie były wyniki oficjalne. Dla porównania w nieujawnionym publicznie przez następne dziesięciolecia brudnopisie oficjalnych wyników dane te wyglądały następująco: uprawnionych do głosowania 1 672 166, głosów ważnych 1 510 385, głosów nieważnych 28 030. Na pierwsze pytanie „tak” odpowiedziało 1 280 042 (84,8%), „nie” – 230 343 (15,2%), na drugie pytanie „tak” – 1 318 271 (87,3%), „nie” – 192 114 (12,7%), na trzecie pytanie „tak” – 1 372 087 (90,9%), „nie” – 138 298 (9,1%); por. *Referendum z 30 czerwca 1946 r. Przebieg i wyniki*, oprac. A. Paczkowski, Warszawa 1993 (Dokumenty do Dziejów PRL, 4), s. 163. Tamże (na s. 105) według niepełnych danych (nieobejmujących powiatów: Koźle, Niemodlin, Zabrze) na trzecie pytanie „tak” odpowiedziało ogółem 577 079 (61,6%) osób, a „nie” – 364 543 (38,9%) osób.

²⁶ Podane 12 lipca oficjalne wyniki w skali całego kraju wyglądały następująco: w głosowaniu miało wziąć udział 85,3% uprawnionych, na pierwsze pytanie miało paść 68% głosów „tak”, na drugie 77,2%, na trzecie zaś 91,4%; za: C. Osękowski, *Spółeczeństwo Polski zachodniej i północnej. Procesy integracji i dezintegracji*, Zielona Góra 1994, s. 157.

²⁷ Jak podała prasa, w Opolu (ogólna ilość oddanych głosów wskazuje, że chodziło o pow. opolski, a nie o miasto) na 21 551 głosów „tak” padło 4889 głosów „nie”. Analogicznie w pow. raciborskim uzyskano następujące wartości: 17 487 i 7103, w pow. kozielskim – 39 059 i 602, w pow. oleskim – 14 814 i 8246, w pow. kluczborskim – 21 456 i 580, w pow. głubczyckim – 18 438 i 1513, w pow. niemodlińskim – 11 607 i 274, w pow. grodkowskim – 10 183 i 347, w pow. prudnickim – 29 655 i 5083. Dla porównania w „starym” pow. katowickim pozytywnie odpowiedziało 166 618 osób, negatywnie zaś 6242; por. *Wyniki referendum na Dolnym Śląsku. Zdecydowana większość odpowiedziała pozytywnie na trzy pytania*, „Dziennik Zachodni”, 5 VII 1946 (wyniki z Górnego Śląska były podane obok dolnośląskich).

²⁸ Por.: C. Osękowski, *Spółeczeństwo Polski zachodniej i północnej...*, s. 158–160; *idem*, *Wybory do sejmku z 19 stycznia 1947 roku w Polsce*, Poznań 2000, s. 15–16.

²⁹ *Idem*, *Wybory do sejmku...*, s. 16.

³⁰ Analiza dokumentów dokonana przez Andrzeja Paczkowskiego ujawniła następujące dane z powiatów i miast „odzyskanych” na temat pytania trzeciego referendum: pow. strzelecki – „tak” 12 093 (35,8%), „nie” 21 568 (64,2%); Gliwice miasto odpowiednio – 9507 (53,9%), 8098 (46,1%); pow. głubczycki – 15 028 (81,0%), 2386 (19,0%); pow. oleski – 7270 (40,0%), 10 830 (60,0%); Bytom miasto – 26 214 (47,8%), 27 001 (52,2%); pow. lubliniecki – 14 904 (52,3%), 13 097 (47,7%); pow. grodkowski – 5289 (78,6%), 1403 (21,4%); pow. kluczborski – 9696 (67,6%), 4662 (32,4%); Opole miasto – 10 395 (64,5%), 5801 (35,5%); pow. bytomski – 10 742 (46,5%), 11 111 (53,5%);

Opolskim, według ustaleń Osękowskiego, na pytanie „nie” w Bytomiu odpowiedziało 53,5%, w Opolu – 63,4%, w Gliwicach – 65,4%³¹. Okazało się, że rozwinięta do wielkich rozmiarów akcja propagandowa nie przyniosła oczekiwanych przez centrum polityczne rezultatów³².

Nie można jednak zakładać, że wszystkie głosy negatywne były autorstwa wrogich Polsce świeżo „nabytych” obywateli. Należy pamiętać o masach rozgoryczonych przesiedleńców (nazywanych niezmiennie „repatriantami”) z utraconych polskich kresów wschodnich. Niemniej faktem było opowiedzenie się – na piśmie – w tym swoistym plebiscycie (za takowy zresztą uważała referendum ludność rodzima) dużej – niemożliwej do precyzyjnego ustalenia – grupy ludzi (do niedawna obywateli niemieckich) pochodzenia polskiego przeciw pozostawaniu w granicach Rzeczypospolitej. Świadczyły o tym dobitnie niejednokrotnie znajduwane w urnach do głosowania kartki z napisem „nein”, niekiedy „Heil Hitler”³³. Zjawisko to było charakterystyczne dla niemal wszystkich terytoriów zamieszkałych przez weryfikujących się jako Polacy byłych obywateli Rzeszy. Szczególnie widoczne było na Śląsku Opolskim oraz na Warmii i Mazurach (w byłych Prusach Wschodnich), zamieszkałych przez najliczniejsze grupy autochtonów. Wskazywało to na utrzymujące się związki ludności zweryfikowanej z niemczyzną. Nie można naturalnie wykluczyć, że odpowiedzi przeczące były efektem ciężkich warunków codziennej egzystencji. Gdy ludność rodzima w swej masie czuła się krzywdzona przez władze polskie i polskich osadników.

26 lipca 1946 r. miało miejsce posiedzenie prezydium Zarządu Głównego PZZ pod przewodnictwem jego prezesa, i zarazem wiceprezidenta Krajowej Rady Narodowej, ściśle związanego z komunistami Wacława Barcikowskiego. Przyjęto rezolucję, w której nazwano ludzi głosujących „nie” zdrajcami i „faktycznymi sojusznikami Niemiec”³⁴. W dokumencie stwierdzono jednocześnie, że wyniki głosowania nie mogą stanowić powodu do jakichkolwiek wystąpień przeciwko

pow. prudnicki – 11 606 (66,6%), 5558 (33,4%); pow. opolski – 9919 (36,6%), 17 012 (63,4%); pow. nyski – 18 840 (95,6%), 712 (4,4%); pow. gliwicki – 7510 (34,6%), 14 203 (65,4); pow. raciborski – 24 149 (84,3%), 4367 (16,7%); por. *Referendum z 30 czerwca 1946...*, s. 105. Czesław Osękowski wskazał na udowodnione przypadki niszczenia kart do głosowania z odpowiedziami „nie”, dokładanie w ich miejsce kart czystych, unieważnianie kart z niepożądanym głosem, podrabianie kart na wynik „3 razy tak”. Przypadki takie miały miejsce m.in. w obwodzie nr 7 w Gliwicach; por. *idem, Społeczeństwo Polski zachodniej i północnej...*, s. 158–159. Wśród przykładów wymownych nieprawidłowości można wskazać usunięcie na czas obliczania głosów w Gliwicach członków Stronnictwa Demokratycznego; por. *idem, Referendum 30 czerwca 1946 roku w Polsce*, Warszawa 2000, s. 167.

³¹ C. Osękowski, *Społeczeństwo Polski zachodniej i północnej...*, s. 160.

³² Według ustaleń Ryszarda Sudzińskiego, który skonfrontował badania Czesława Osękowskiego i Andrzeja Paczkowskiego, na trzecie pytanie – zamiast oficjalnie podanych 94,3% głosów „tak” – w rzeczywistości twierdząco miało odpowiedzieć 68,3%; por. R. Sudziński, *Taktyka i propaganda władz komunistycznych w stosunku do ziem odzyskanych w latach 1944–1949* [w:] *Władze komunistyczne wobec Ziemi Odzyskanych po II wojnie światowej*, red. S. Łach, Słupsk 1997, s. 20.

³³ B. Nitschke, *Wysiedlenie ludności niemieckiej z Polski w latach 1945–1949*, Zielona Góra 1999, s. 132.

³⁴ Por.: *Do walki z niemczyzną. Apel Polskiego Związku Zachodniego*, „Rzeczpospolita”, 31 VII 1946; *Czułość kategorycznym nakazem narodowym. Głos PZZ w najżywotniejszych sprawach Ziemi Odzyskanych*, „Polska Zachodnia”, 11 VIII 1946.

autochtonom. Wzywano także do wzmożenia czujności wobec Niemców i do walki z ich uchylaniem się od wyjazdu z Polski.

6 lipca w Warszawie miało miejsce spotkanie Gomułki z aktywnym PPR i sojuszniczej PPS. Lider polskich komunistów, a zarazem minister ziem odzyskanych uznał, że pisane gotykiem „nein” niejednego „zweryfikowanego Polaka – autochtona na Śląsku czy Mazurach dowodzi, że nie potrafiliśmy dotychczas rozbudzić w nim polskiego ducha narodowego, że nie pozbył się on dotychczas patyny niemieckości, którą nakładano na niego przez setki lat”. Ludzi tych nie można było – jego zdaniem – uważać za zdrajców narodu³⁵. Niemniej problemy na ziemiach zachodnich i północnych poprzez wyniki referendum zostały ujawnione w sposób jaskrawy, ukazując niepowodzenie dotychczasowej polityki polskiej.

Wzmoczona po referendum aktywność władz państwowych i PZZ zaowocowała 13 września 1946 r. przyjęciem dekretu o wyłączeniu ze społeczeństwa polskiego osób narodowości niemieckiej. W myśl jego postanowień można było pozbawić obywatelstwa polskiego osoby dorosłe, które swoim zachowaniem (nawiązanie do „kaca” postreferendalnego było tu wyraźne) wykazały przynależność do narodu niemieckiego³⁶.

Po otrząśnięciu się z wrażenia, jakie wywołały prawdziwe wyniki (nieujawniane publicznie) referendum, władze państwowe rozpoczęły kampanię aktywizowania ludności rodzimej. Podjęły swego rodzaju akcję reedukacyjną dla włączenia tych ludzi w życie społeczne, gospodarcze i (a chyba nade wszystko) polityczne ówczesnej Polski³⁷. Elementem tej polityki stał się – począwszy od sierpnia w Opolu – cykl zjazdów regionalnych delegatów ludności rodzimej zorganizowany przez PZZ przy czynnym udziale PPR³⁸. Obok podsumowania dotychczasowej tzw. akcji repolonizacyjnej (w czym mieściła się również weryfikacja i uzyskiwanie obywatelstwa polskiego), zjazdy – a w szczególności będący ich ukoronowaniem listopadowy (9–10 listopada 1946 r.) Kongres Autochtonów w Warszawie³⁹ – miały do spełnienia rolę polityczną. Zagranicy miały pokazać „historyczną i żywą” polskość ziem zachodnich. Społeczeństwo polskie zaś miały zapewnić o woli autochtonów wspólnej – wraz z nim – pracy nad odbudową i repolonizacją tzw. Ziem

³⁵ *Przeprowadzić potężną ofensywę przeciw reakcji. Ob. Ob. Gomułka i Cyrankiewicz na zebraniu stronnictw robotniczych w Warszawie. Przemówienie wicepremiera Gomułki, „Rzeczpospolita”, 7 VII 1946.*

³⁶ Dekret z dnia 13 IX 1946 r. o wyłączeniu ze społeczeństwa polskiego osób narodowości niemieckiej, „Dziennik Urzędowy Ministerstwa Informacji i Propagandy”, 25 XI 1946, nr 8, poz. 100 (przedruk z DzU RP, nr 55, poz. 310).

³⁷ Por.: Z. Kowalski, *Powrót Śląska Opolskiego do Polski*, Opole 1988; C. Madajczyk, *Przylączenie Śląska Opolskiego do Polski 1945–1948*, Warszawa 1996.

³⁸ Por.: M. Musielak, *Polski Związek Zachodni...*, s. 230; B. Łukaszewicz, *PSL na Warmii i Mazurach w latach 1945–1947*, Olsztyn 1991, s. 160; P. Dziurzyński, *Osadnictwo rolne na Ziemiach Odzyskanych*, Warszawa 1983, s. 279; *Byliśmy, jesteśmy i będziemy na ziemiach naszych Ojców*, „Polska Zachodnia”, 6 X 1946.

³⁹ Z góry zakładano, że spotkania lokalne będą przygotowaniem do zjazdu w Warszawie; por. AAN, Biuro Prezydialne Krajowej Rady Narodowej, 829, Pismo do prezesa PZZ, wiceprzewodniczącego KRN Wacława Barcikowskiego, 12 IX 1946 r., b.p.

Odzyskanych⁴⁰. Zjazdy regionalne wyraziły – w imieniu ludności rodzimej – wolę pełnego zespolenia z narodem polskim (nazywano to wówczas niwelowaniem różnic „międzydzielnicowych”) oraz poparcie dla Tymczasowego Rządu Jedności Narodowej⁴¹ i „demokracji ludowej”⁴². Zarazem owe zgromadzenia⁴³, a przede wszystkim ostatnie – centralne, warszawskie – miały umożliwić tej ludności aktywizację, wyartykułowanie swoich postulatów, przełamanie barier między nią a władzą⁴⁴. Znamienne dla zasadniczych celów warszawskiego kongresu były postanowienia konferencji odbytej już w Biurze Kongresu w Warszawie 21 października 1946 r. Zgromadzeni członkowie Zarządu Głównego PZZ i reprezentanci byłego Związku Polaków w Niemczech⁴⁵ podkreślili konieczność walki z „krzywdzącym” i „wylbrzymionym” wśród ogółu Polaków obrazem żołnierza niemieckiego mówiącego po polsku. Podkreślono również konieczność przekonania autochtonów, że mają oni nie tylko prawo, ale i obowiązek aktywnego udziału w życiu politycznym Polski.

W kontekście wyników referendum, zimnowojennych pomruków z zagranicy i zbliżających się wyborów parlamentarnych bardziej zrozumiale jawi się pretekst, jaki posłużył do zwołania centralnego kongresu w Warszawie. Była nim 25. rocznica istnienia PZZ, wypadająca wszak w maju 1946 r.

W toku przygotowań do zaplanowanego ostatecznie na 9 i 10 listopada kongresu organizatorzy z Polskiego Związku Zachodniego (za którym bardzo starano ukryć się inspiracje płynące z kierownictwa PPR) podjęli starania, by wydarzenia na przyszłym zjeździe nie wymknęły im się spod kontroli⁴⁶. 21 października w Biurze Kongresu w Warszawie miało miejsce spotkanie przedstawicieli Zarządu

⁴⁰ AAN, MZO, 82, Pismo Zarządu Głównego PZZ do Władysława Gomułki z prośbą o objęcie protektoratu nad kongresem w Warszawie, 12 X 1946 r., k. 118.

⁴¹ Powstały – na podstawie uchwał konferencji jałtańskiej z lutego 1945 r. – w czerwcu 1945 r. Pomimo deklarowanej koalicyjności, z udziałem komunistycznej opozycji, faktycznie był niemal całkowicie zdominowany przez komunistów z PPR i jej sojuszników.

⁴² Por. m.in.: *Zjazd autochtonów na ziemi szczecińskiej*, „Rzeczpospolita”, 23 IX 1946; „*Nie rzucim ziemi skąd nasz ród*”. *Manifestacja ludności autochtonicznej Ziemi Lubuskiej*, „Polska Zachodnia”, 13–20 X 1946; B.W. Świącicki, *Ślubowanie autochtonów przymorskich* [Gdańsk], „Rzeczpospolita”, 25 X 1946; (El), *Równe prawa i obowiązki* [Olsztyn], „Wiadomości Mazurskie”, 27 X 1946; *Uchwały Polaków-autochtonów powzięte na Kongresie w Olsztynie*, „Wiadomości Mazurskie”, 29 X 1946.

⁴³ Były to, w kolejności: 18 VIII 1946 r. – Opole, 21–22 IX 1946 r. – Szczecin, 5–6 X 1946 r. – Babi-most, 20 X 1946 r. – Gdańsk, 27 X 1946 r. – Olsztyn, 2 XI 1946 r. – Sztum. Co znamienne, nie odbył się zjazd autochtonów Dolnego Śląska. Co więcej, w tym właśnie czasie miało miejsce pospieszne i masowe wysiedlanie z tego regionu protestanckiej ludności pochodzenia polskiego; por. AAN, MliP, 553, Sprawozdanie z konferencji prasowej z 6 XI 1946 r. poświęconej Zjazdowi Autochtonów w Warszawie, k. 80.

⁴⁴ G. Strauchold, *Trudne dziedzictwo. Wokół Kongresu Autochtonów w Warszawie (1946)* [w:] *Wspólne dziedzictwo? Ze studiów nad stosunkiem do spuścizny kulturowej na Ziemiach Zachodnich i Północnych*, red. Z. Mazur, Poznań 2000, s. 483–514.

⁴⁵ Na temat tej organizacji por. nadal aktualną monografię Wojciecha Wrzesińskiego; *idem, Polski ruch narodowy w Niemczech 1922–1939*, Poznań 1970.

⁴⁶ Ku tezie tej skłania się Czesław Osękowski, pisząc o elementach naturalnych, ale i reżyserowanych w trakcie organizacyjnych spotkań z autochtonami; por. *idem, Społeczeństwo Polski zachodniej i północnej...*, s. 167.

Głównego PZZ z reprezentantami byłego Związku Polaków w Niemczech. Omówiono na nim szczegółowo program zjazdu. Konferencja pozwoliła na wysłuchanie opinii działaczy autochtonicznych, jak też na ustalenie listy mówców i składu prezydium kongresu⁴⁷. Z datą 25 października do zarządów okręgowych PZZ na ziemiach zachodnich rozesłano „tezy i wytyczne do przemówień delegatów-autochtonów z poszczególnych ziem”. Posiadający odpowiednie wskazówki kierownicy okręgów, zaopatrzeni w nadesłaną zarazem listą prelegentów reprezentujących poszczególne obszary, mieli nawiązać kontakty z tymi prelegentami i dopilnować zakładanej poprawności politycznej przemówień⁴⁸. ZG PZZ postanowił uchronić się przed pułapką improwizacji.

Pracami nad zorganizowaniem grup delegatów spośród ludności rodzimej – przy użyciu wszelkich oddziaływań medialnych – zajęły się lokalne agendy Polskiego Związku Zachodniego, Ministerstwa Informacji i Propagandy oraz starostowie. Zorganizowane grupy autochtonów wyjeżdżające do Warszawy miały być uroczystie żegnane w miejscu swego zamieszkania. To wówczas na Śląsku Opolskim pojawiła się szeptana plotka, że ci, którzy zadeklarują swój udział w kongresie, zostaną wywiezieni bezpowrotnie w głąb ZSRR.

W trakcie obrad (trwających jeden dzień – 9 listopada 1946 r.) kluczowym było wystąpienie Władysława Gomułki. W jego referacie znalazły się obszerne fragmenty podporządkowane doraźnym celom politycznym, noszące cechy jawnej agitacji w kierunku konkretnej opcji politycznej. Gomułka wezwał autochtonów, by „razem z rządem i [...] obozem demokratycznym [...] budowali i utrwalali [...] Polskę Demokratyczną”.

Przebieg kongresu momentami przypominał dialog głuchych. Każda ze stron mówiła to, co zgodne było z jej interesami. Nie były to interesy tożsame. Szczególnie wyraźnie można to było zaobserwować na przykładzie wysuwanych przez zebranych żądań politycznego upodmiotowienia autochtonów. Strona rządowa rozumiała to jednoznacznie, wyraźnie wskazując na Tymczasowy Rząd Jedności Narodowej, który (zdaniem zamykającego obrady aktywisty PPR Józefa Dubiela) miał jakoby „zawsze wykazywać pełne zrozumienie dla potrzeb polskiej ludności autochtonicznej”⁴⁹. Świadczył o tym przebieg podsumowującej kongres konferencji przedstawicieli PZZ (PPR) i aktywistów autochtonicznych w Ministerstwie Ziem Odzyskanych 10 listopada 1946 r. Przedstawiciel Zarządu Głównego PZZ i członek PPR Józef Dubiel zanegował wówczas możliwość szerszego dopuszczenia autochtonów do rad narodowych (a było to jednym z najważniejszych ich postulatów) w sytuacji, gdy nie rozumieli oni jakoby „obecnej rzeczywistości”. Jeszcze dalej posunął się wpływowy komunista, jeden z narzuconych liderów PZZ, Zenon Kliszko, który na tymże

⁴⁷ Archiwum Państwowe w Poznaniu (dalej: APP), Polski Związek Zachodni (dalej: PZZ), 626, Sprawozdanie z konferencji między przedstawicielami Zarządu Głównego PZZ a reprezentantami byłego Związku Polaków w Niemczech odbytej 21 X 1946 r. w Warszawie, k. 30–33.

⁴⁸ APP, PZZ, 627, Pismo Zarządu Głównego PZZ do kierowników okręgów, k. 21–22.

⁴⁹ APP, PZZ, 629, Materiały dotyczące Kongresu Autochtonów w Warszawie, k. 8–9.

posiedzeniu otwarcie uznał nadrzędność (w skali kraju) Ziemi Odzyskanych nad problematyką ludności rodzimej. Wzbudziło to gwałtowny, werbalny opór obecnych autochtonów.

Przebieg narady potwierdził przedkładanie przez komunistów doraźnych celów polityczno-ideologicznych nad dążeniem do rzeczywistego, szerokiego włączenia ludności rodzimej we wszystkie dziedziny życia narodowego. Należy podkreślić brutalną szczerłość, jakiej „dopuszcili” się wówczas przedstawiciele establishmentu wobec weteranów polskiego ruchu narodowego w Niemczech. Rodzimi liderzy skrytykowali „naganianie” ludzi do partii politycznych, jak też niesprecyzowanie na kongresie wytycznych do pracy w terenie. Za głos wołającego na puszczy można uznać wypowiedź autochtona Jana Baczewskiego, który kolejny raz wskazał na znaczenie dla Polski kwestii polskości ludności rodzimej jako takiej, nieskażonej ideologiami i polityką. Gorąca atmosfera spotkania doprowadziła do gwałtownej wymiany zdań i zupełnego odkrycia kart. Strona partyjno-rządowa (*de nomine* reprezentująca ZG PZZ) otwarcie zaatakowała PSL, oskarżając go o politykę, która doprowadzi do utracenia przez Polskę ziem zachodnich i północnych. Z kolei rodzimi aktywiści dobitnie zauważyli, że w istocie na kongresie nie wszystkich chętnych dopuszczono do głosu. Co więcej, Jan Boenigk z Olsztyna podkreślił zupełny brak w Warszawie Mazurów. Gdy autochton prof. Bronisław Bukowski zaproponował powołanie do życia Rady Autochtonów przy Zarządzie Głównym PZZ, prezes Wacław Barcikowski zamknął dyskusję, konkludując, że „sprawa autochtonów została załatwiona przez Kongres”, pozostałymi zaś „trudnościami” będą zajmować się comiesięczne konferencje zwoływane przez Zarząd Główny⁵⁰.

Wśród głosów podkreślających osiągniętą jedność, przełom, rozpoczęcie nowej ery etc., dysonans stanowiła prorocza wprost wypowiedź Eugeniusza Paukszty⁵¹. Zdaniem tego działacza PZZ, publicysty, przesiedleńca z Wileńszczyzny, kontynuowanie dotychczasowej polityki (szczególnie na niższych szczeblach) wobec autochtonów, mogło spowodować utracenie dla polskości większości tych ludzi. Nie mogły – uważał Paukszta – w tej sprawie pomóc kongresy ludności rodzimej, o ile – w ich konsekwencji – nie dojdzie do radykalnych rozwiązań.

Wobec sytuacji zaistniałej podczas Kongresu Autochtonów w Warszawie – będącej odzwierciedleniem wysoce niekorzystnych zjawisk zachodzących na ziemiach zachodnich – władze państwowe zintensyfikowały działania repolonizacyjne⁵². Zarazem – stojąc w obliczu niedalekich wyborów do Sejmu Ustawodawczego – przeprowadziły kampanię nacisków politycznych na środowiska ludności rodzimej, która miała zaowocować poparciem przez nią w nadchodzącym głosowaniu

⁵⁰ APP, PZZ, 627a, Materiały dotyczące narady w MZO, 10 XI 1946 r., k. 3–9.

⁵¹ E. Paukszta, *Rzecz paląca*, „Dziś i Jutro”, 22–29 XII 1946.

⁵² Od początku 1947 r. można było zaobserwować wzmożoną aktywność administracji. Przede wszystkim na polu ochrony interesów ludności zweryfikowanej. Niemniej – co wynika z powstałych wówczas dokumentów – działania te nie przynosiły oczekiwanych rezultatów; por. AAN, MZO, 497, Poufne pismo MZO dotyczące złego traktowania zweryfikowanej ludności autochtonicznej, 20 II 1947 r., k. 47–48.

Bloku Stronnictw Demokratycznych. Wyrazem tych dwutorowych dążeń była konferencja w Poznaniu 4 i 5 grudnia 1946 r.⁵³

Na spotkaniu tym, odbytym w siedzibie Zarządu Głównego PZZ, doszło do kolejnej konfrontacji pomiędzy oczekiwaniami dawnych polskich działaczy mniejszościowych a ściśle politycznymi i doraźnie aktualnymi „apetytami” władzy. Spotkanie w Poznaniu zaowocowało szczegółową listą postulatów ze strony liderów ludności rodzimej, wyrażonych w zarysie już na kongresie warszawskim. Ich przyjęcie przez kierownictwo PZZ (do Zarządu Głównego włączono ośmiu działaczy byłego Związku Polaków w Niemczech) oraz podjęta wówczas decyzja o powołaniu – w ramach MZO – Komitetu Doradczego dla spraw Polaków-autochtonów werbalnie oznaczało sukces działaczy rodzimych o skryształizowanej świadomości polskiej. Niemniej musieli oni za to zapłacić, przyjmując jednoznaczną orientację polityczną i popierając Blok Stronnictw Demokratycznych w nadchodzących wyborach⁵⁴. Owo poparcie objawiło się w przyjętej wówczas rezolucji wzywającej autochtonów polskich do oddania głosów na listę Bloku⁵⁵. Zawarto zatem quasi-kontrakt, który miał zaowocować szybką repolonizacją autochtonów, umożliwiającą im zarazem uzyskanie odpowiedniej do liczebności i znaczenia pozycji w państwie. Z drugiej strony dawni mniejszościowi liderzy polscy, obserwując gwałtownie postępujące zaostrzenie metod walki z opozycją polityczną, realistycznie zdawali sobie zapewne sprawę z niemożności pozostawania na dotychczasowych pozycjach. Nawet nie opozycyjnych, ale chociażby neutralnych. Należy podkreślić, że werbalne poparcie uczestników konferencji dla obozu skupionego wokół komunistów nie świadczyło bynajmniej o lewicowych poglądach jej uczestników. Było raczej wynikiem rozeznania przez nich faktycznego rozkładu sił w ośrodkach decyzji politycznych. Centrum władzy – wobec tak niekorzystnego dlań rzeczywistego wyniku referendum – postanowiło nie dopuścić do żadnych niespodzianek w najbliższej przyszłości⁵⁶.

⁵³ Wśród uchwał tego zgromadzenia znalazło się wezwanie do łagodzenia sporów na tle religijnym i właściwego uświadamiania ludności napływowej na temat stosunków narodowościowych na ziemiach włączonych; por. AAN, MZO, 68a, Uchwały Kongresu Polaków – Autochtonów z Ziemi Odzyskanych, 9 XI 1946 r., s. 29–30.

⁵⁴ Na temat konferencji w Poznaniu por.: AAN, MZO, 68a, Rezolucje przedstawicieli polskiej ludności miejscowej Ziemi Odzyskanych oraz Polskiego Związku Zachodniego w sprawie stanowiska ogólnopolitycznego i wyborów uchwalone na konferencji w Poznaniu, 4 i 5 XII 1946 r., k. 17, 19–20.

⁵⁵ AAN, MZO, 82, Sprawozdanie Zarządu Głównego PZZ za 1946 r., k. 162.

⁵⁶ W woj. olsztyńskim widomym objawem przyjętej przez władze państwowe taktyki był los tzw. Komitetu Narodowościowego. Powołany w połowie 1945 r. dla wypracowania metod działania w stosunku do ludności miejscowej pochodzenia polskiego, został w pewnym momencie opanowany przez zwolenników opozycyjnego PSL. W tej sytuacji – z inspiracji władz wojewódzkich PPR – prace Komitetu zostały już w czerwcu 1946 r. sparaliżowane. W kwietniu 1947 r. zarządzeniem wojewody olsztyńskiego struktura ta została zlikwidowana; por.: E. Wojnowski, *Warmia i Mazury w latach 1945–1947. Życie polityczne*, Olsztyn 1970, s. 228; AAN, MZO, 82, Pismo Zarządu Głównego PZZ do MZO, 1 VIII 1946 r., k. 102; *Rozwiązanie Komitetu Narodowościowego*, „Wiadomości Mazurskie”, 2 IV 1947.

Było zatem czego się obawiać. Komuniści – zabiegając o zdobycie jak najszerszego poparcia społecznego podczas wyborów – nie przebiali w środkach perswazji. W tych dniach dobiegała kresu agonía Polskiego Stronnictwa Ludowego, rozbitego w wyniku terroru administracyjnego i fizycznego. Kampania terroru i zastraszania uderzała nie tylko w zinstytucjonalizowaną opozycję, ale w ogóle we wszystkich, którzy sprawiali wrażenie, że w głosowaniu wystąpią przeciw Blokowi.

Lecz przeciwnikiem PPR były nie tylko postawy opozycyjne, ale i bierność, apatia cechująca ludność rodzimą, niezainteresowaną kampanią wyborczą. A przecież władze państwowe potrzebowały manifestacyjnego entuzjazmu, co wynikało z przyjętej koncepcji, że sam akt wyborczy będzie jedynie formą prezentacji stosunku głosujących do obozu prokomunistycznego. Wynik nie był aż tak ważny, bo był z góry zakładany. PPR władzy nie zamierzała oddawać⁵⁷. Tego, tak pożądanego, entuzjazmu „ludu” nie było widać wśród ludności rodzimej. Posiadającej już w dużej części obywatelstwo polskie. Na ogół nie angażowała się ona w ówczesne życie polityczne. Tym bardziej stroniła od PPR⁵⁸. Bierność ta dostrzegalna była w tym środowisku niemal powszechnie. Oczekiwanych efektów nie odnosiła nawet zastosowana wobec ludności rodzimej kampania zastraszania⁵⁹. W konsekwencji takich postaw ludność autochtoniczna odmawiała podpisywania list uprawnionych do głosowania. Obstrukcję w stosunku do zamiarów władz przejawiało nawet środowisko byłych powstańców śląskich. A trudno im było zarzucić, że „hodują” w sobie sympatie proniemieckie. Był to raczej wynik nieprzystawania ideologii i praktyki komunistów do światopoglądu nawet tej, obiektywnie najbardziej propolskiej grupy.

Wysiłki propagandowe Bloku z największym natężeniem wystąpiły na Śląsku Opolskim. Elementem tej akcji był zwołany 5 stycznia 1947 r. zjazd weteranów powstań śląskich. Tam, a i podczas innych okazji, ludność zweryfikowaną zachęcano do masowego udziału w wyborach i do udzielenia poparcia obozowi rządowemu. Nie przebialano przy tym w argumentach, podkreślając wielkie zasługi

⁵⁷ Jeden z prominentów PPR przygotowujących kampanię wyborczą, Franciszek Mazur, w grudniu 1946 stwierdził: „Wybory, towarzysze nie rozstrzygną – o tym już mówiłem – jaka będzie Polska. Wybory muszą być manifestacją wpływów obozu demokratycznego i powinny uświęcić to, co rządy demokratyczne dokonały w Polsce w przeciągu 2 lat. Toteż słuszość mają ci towarzysze, którzy są przekonani, że w wyborach my ani władzy nie oddamy, ani też nie dopuścimy do zmiany istniejących stosunków”; za: C. Osękowski, *Wybory do sejmu...*, s. 47.

⁵⁸ Piotr Madajczyk podał następujące powody owego stanowiska: „wiązało się [to] zarówno z działalnością na tutejszym terenie w PPR byłych, antypolsko nastawionych komunistów niemieckich i byłych członków organizacji hitlerowskich, jak i wpływami Kościoła”; por. *idem*, *Niemcy [w:] Mniejszości narodowe w Polsce. Państwo i społeczeństwo polskie a mniejszości narodowe w okresach przełomów politycznych (1944–1989)*, red. P. Madajczyk, Warszawa 1998, s. 74.

⁵⁹ Por.: C. Osękowski, *Spoleczeństwo Polski zachodniej i północnej...*, s. 166, 170; *idem*, *Wybory do sejmu...*, s. 121; *idem*, *Wybory do sejmu 19 stycznia 1947 r. w zachodniej i północnej Polsce [w:] Władze komunistyczne wobec Ziemi Odzyskanych...*, s. 106–107. Działo się tak mimo że nadsyłane do Warszawy meldunki sytuacyjne „lansowały” tezę, że autochtoni „chętnie garną się do życia politycznego wstępując do partii zablokowanych”; por. AAN, MliP, 227, Sprawozdanie gdańskiego urzędu informacji i propagandy za grudzień 1946 r., k. 50.

rządu i już dokonane pozytywne przemiany na ziemiach zachodnich⁶⁰. Do głosowania na Blok namawiał wojewoda śląsko-dąbrowski Aleksander Zawadzki, wicewojewoda – rodowity Ślązak – Arkadiusz Bożek, a także wicewojewoda – także Ślązak – Jerzy Ziętek. W jego wypowiedzi pojawił się znany z referendum motyw zagrożenia niemieckiego. Obecnie, jego zdaniem, w wyniku wyborów nastąpiło zdruzgotanie na zawsze propagandy niemieckiej⁶¹.

Oficjalnie podane wyniki głosowania – całkowicie sprzeczne z ocenami opozycji – wskazywały na bezapelacyjne zwycięstwo Bloku Stronnictw Demokratycznych. Trudno powiedzieć, jak głosowali autochtoni posiadający polskie obywatelstwo. Nie da się zaprzeczyć, że wyniki nie oddawały panujących nastrojów społecznych.

* * *

Sytuacja tzw. polskich autochtonów we wrzącym tyglu politycznym Polski pierwszych lat powojennych była wyjątkowo trudna. Pomijając nawet dużą grupę osób o wcale niepozytywnym stosunku do narodu i państwa polskiego, także i – spośród ludności rodzimej – przekonani Polacy zostali postawieni wobec wyjątkowo trudnego wyboru. Nie była dla nich klarowna przewrotna polityka PPR, która kreując się na „stronnictwo narodowe” (nawet i nacjonalistyczne), w istocie realizowała komunistyczne cele zmierzające do budowania w Polsce socjalizmu ze stalinowską twarzą. Około milionowa grupa ludności rodzimej, zweryfikowana pozytywnie w latach czterdziestych XX w. jako jednoznacznie polska, której najpewniej nie po drodze było z niezrozumiałymi dla niej komunistami, podlegała „obróbce” stanowiącej kombinatorykę nacjonalistycznych (patriotycznie polskich) celów PPZ i ideologicznych oczekiwań PPR. W tym tyglu niemożliwe było skuteczne artykułowanie bolących i jakże aktualnych potrzeb tych nowych obywateli polskich. A jak wykazała w latach czterdziestych pragmatyka zachowań polskich (i nie tylko polskich) komunistów, bez względu na rzeczywiste poglądy polityczne ludności rodzimej, oficjalnie artykułowane wyniki jej zachowań wyborczych i tak wskazywały na manifestowaną akceptację wskazań i oczekiwań politycznych ówczesnych władców Polski.

⁶⁰ Por. np. *Do Polaków – Autochtonów Dolnego Śląska*, „Słowo Polskie”, 12 I 1947.

⁶¹ J. Ziętek, *Po wyborach*, „Ogniwa”, 2 II 1947.

O ukraińską reprezentację w Sejmie PRL

W czerwcu 1989 r. jednym z posłów wybranych z listy Komitetu Obywatelskiego „Solidarność” został Włodzimierz Mokry. Swoją mandat zdobył w okręgu wyborczym nr 26 w Choszczynie¹. Odniesiony sukces wyborczy ostatecznie postawił na dalekim planie dwie bardzo ryzykowne przesłanki, które musiały być uwzględnione przez otoczenie Lecha Wałęsy, odpowiedzialne za tworzenie list wyborczych. Po pierwsze, problematyczne musiało być wstawienie na listę „Solidarności” znanego w Polsce intelektualisty ukraińskiego. Przychylność sprawie polsko-ukraińskiego pojednania nie miała przecież wymiaru jedynej doktryny istniejącej w środowiskach opozycyjnych, a tym bardziej nie musiano wcale postrzegać w tych właśnie kategoriach kandydatury Mokrego w terenie. Ponadto – co stanowiło drugą przesłankę – Mokry był zawodowo związany z Krakowem, a środowiskowo przede wszystkim z terenami zamieszkiwanymi przez ludność ukraińską. Był więc bardziej rozpoznawalny choćby na terenie dawnego województwa olsztyńskiego czy koszańskiego, gdzie znajdowały się znaczące skupiska ludności ukraińskiej niż w okręgu, w którym ludności ukraińskiej prawie nie było.

Zapewne o ostatecznej decyzji dotyczącej miejsca skąd kandydował Mokry przesądziło szereg różnych uwarunkowań, jak choćby ograniczona pula miejsc (np. z Krakowa weszli wówczas do Sejmu Mieczysław Gil, Edward Nowak, Józefa Hennelowa, Jan Maria Rokita i Jerzy Zdrada), pewne czynniki lokalne, personalne itd. Nie one jednak były kluczowe. Trudno sobie bowiem wyobrazić, aby

¹ Część barwnych kulis kampanii wyborczej Włodzimierza Mokrego znajdują czytelnicy m.in. w artykule Marka Majewskiego *Po Ziemi Myśliborskiej z profesorem Włodzimierzem Mokrym*, (www.powiatmysliborski.pl/aktualnosc/pokaz/915.dhtml; 16 X 2012). Napisał on m.in.: „Rok 1989. Spotykamy się w centrum Myśliborza. Wysłuchaną syreną wiozę doktora Włodzimierza Mokrego na spotkanie wyborcze do Liceum Ogólnokształcącego im. Boh[aterów] Westerplatte przy ul. Armii Polskiej 13, gdzie wtedy pracowałem jako nauczyciel fizyki. Czeka na nas młodzież kl. III–IV zgromadzona w auli szkolnej. W trakcie spotkania, które miało być tylko spotkaniem kandydata na posła z ramienia Komitetu Obywatelskiego »Solidarność« na salę wkraczają: kandydatka na posła i kandydat na senatora z ramienia PZPR skierowani tu przez ostatniego sekretarza gminnego tej partii w Myśliborzu. Tak druzgocącej porażki intruzów tego spotkania nikt chyba się nie spodziewał. Grzmot oklasków w trakcie owacji, jaką młodzież zgotowała doktorowi Włodzimierzowi Mokremu, nie miała chyba precedensu w dotychczasowej historii szkoły. Intruzi wyszli w kompletnej ciszy. Zwyciężyła idea »Solidarności«, ale także erudycja, kultura osobista i charyzma niezwykłego człowieka. Bogatszego także od nas o kulturę własnego, ukraińskiego narodu. W tym samym wiosennym dniu w Technikum Hodowlanym w Myśliborzu spotkanie wyborcze z młodzieżą zorganizował polonista i historyk Henryk Piwowarczyk. On miał trudniej. W tej szkole tylko kilku z kilkudziesięciu nauczycieli należało do »Solidarności«. W mojej szkole było akurat odwrotnie. Henryka Piwowarskiego spotykamy z garstką młodzieży na trawniku na tzw. kręgu naprzeciw szkoły. Dyrekcja zabroniła, w ostatniej chwili, organizacji tego spotkania w budynku szkoły. Niezmałowany spokój doktora Mokrego. Sympatyczna rozmowa z młodzieżą o ideach »Solidarności« w duchu partnerstwa i szacunku dla dyskutantów. Podziękowanie dla Henryka Piwowarczyka, który mimo tych trudności spotkanie zorganizował”. O kampanii wyborczej Włodzimierza Mokrego pisała również Bogumiła Berdychowska; *eadem, Posel, „Zustrzici”* 1990, nr 1, s. 11–17.

opozycyjni decydenci mogli sobie pozwolić na „luksus” porażki w jakimkolwiek okręgu wyborczym. Zasadniczą sprawą było, jak się wydaje, samo przeforsowanie pomysłu wystawienia Ukraińca na listach „Solidarności”. Można się domyślać, że wpisywała się ona w pewien ciąg zdarzeń mających miejsce w Polsce na przestrzeni lat siedemdziesiątych i osiemdziesiątych.

Po pierwsze, kluczową rolę w zaistniałym scenariuszu odegrał sam Włodzimierz Mokry. W chwili rozpoczęcia „karnawału »Solidarności«” miał 31 lat. Od co najmniej dekady był aktywnym działaczem społeczności ukraińskiej. W 1967 r. ukończył IV Liceum Ogólnokształcące w Legnicy. W tym samym roku rozpoczął studia w Studium Nauczycielskim w Słupsku, a następnie przeniósł się do Krakowa i tu kontynuował naukę na Uniwersytecie Jagiellońskim. Tytuł magistra uzyskał w 1972 r. (a więc w wieku 23 lat).

Równoległe ze studiowaniem zaangażował się w działalność krakowskiego koła Ukraińskiego Towarzystwa Społeczno-Kulturalnego. W 1971 r. wybrano go do zarządu, a w 1978 r. został zastępcą przewodniczącego zarządu koła tej organizacji. W latach 1972–1983 występował także w reprezentacyjnym chórze męskim UTSK „Żurawli”².

Po zakończeniu studiów z powodzeniem łączył pracę społeczną z karierą naukową. W 1978 r., na podstawie pracy nt. działalności Ruskiej Trójcy (której promotorem był prof. Ryszard Łużny) Włodzimierz Mokry uzyskał tytuł doktora nauk humanistycznych.

W biografii Mokrego z tamtego okresu warto zwrócić uwagę na dwa szczególne momenty. W 1978 r. rozpoczął się pontyfikat papieża Jana Pawła II. Jak ważne było to wydarzenie dla przyszłego posła świadczy szereg jego późniejszych działań, zaangażowanie w świeckim ruchu grekokatolików w Polsce w latach osiemdziesiątych, podejmowane wysiłki na rzecz pojednania polsko-ukraińskiego itd. Z kolei w 1980 r. nastąpiła w Polsce swoista „eksplozja wolności”, powstał Niezależny Samorządny Związek Zawodowy „Solidarność”. W wielu środowiskach zapanowało wówczas, na przekór szarzyźnie dnia powszedniego, rewolucyjne wprost oczekiwanie na zmiany.

Mokry, jak zauważyła Bogumiła Berdychowska, oddał się solidarnościowej idei w pełni. Jego credo ujrzało światło dzienne niemal w przededniu wprowadzenia stanu wojennego. W słynnym artykule *Dzisiejsza droga Rusina do Polski*, opublikowanym na łamach dwóch listopadowych numerów „Tygodnika Powszechnego” w 1981 r., Mokry w zapale wyznawał: „wierzę, że zwycięży myślenie, które dane zostało człowiekowi, że to myślenie wyprzedzać będzie słowa i czyny [...]. [...] wierzę w ideę »solidarności«, która oznacza dla mnie solidaryzowanie się ze sprawami drugiego człowieka niezależnie od charakteru i skali tego problemu oraz pochodzenia narodowego i wyznawanego światopoglądu przez daną jednostkę”³.

² http://www.zurawli.pl/index.php?option=com_content&view=article&id=66%3A2010-10-06-17-50-57&catid=39&Itemid=62&lang=pl (16 X 2012).

³ Cyt. za: B. Berdychowska, *Ukraińcy a „Solidarność”*, „Więź” 2003, nr 1.

W cytowanym artykule znalazł się jeszcze jeden istotny wątek, który był świadectwem niezwyklej przenikliwości Mokrego. Oto człowiek, który w jawny sposób określał się jako Ukrainiec, aktywny członek tej społeczności, przedstawiał się jednocześnie jako państwowiec, osoba, której leżą na sercu sprawy kraju, którego jest obywatelem. Musiało to wywołać w środowisku ukraińskim poruszenie, ale nie mniejsze wrażenie musiał Mokry wywrzeć swym tekstem także wśród polskich intelektualistów. Działalność tego właśnie środowiska, przede wszystkim ludzi skupionych wokół tworzących się od połowy lat siedemdziesiątych grup i organizacji opozycyjnych, redakcji prasy drugoobiegowej, a także legalnych instytucji istniejących dzięki protektoratowi Kościoła, w Klubach Inteligencji Katolickiej, redakcjach „Tygodnika Powszechnego” oraz miesięczników „Znak” i „Więź”, była siłą napędową, która doprowadziła do wystawienia Mokrego w przełomowych dla kraju wyborach z czerwca 1989 r.

Wszelako warto w tym miejscu zwrócić uwagę, że kwestie narodowościowe nie miały dla polskiej opozycji zasadniczego znaczenia. Taktowano je raczej jak swego rodzaju uzupełnienie tworzących się stale programów działań. Mogły być echem renesansu zainteresowania się dziejami dawnej Rzeczypospolitej, w której zagadnienia związane z mniejszościami narodowymi odgrywały ogromną rolę. Bardzo szybko zauważono też związek pomiędzy kwestią narodowościową w Polsce a rozwojem kontaktów pomiędzy polską opozycją i grupami opozycyjnymi poza krajem, szczególnie na terenie ówczesnego Związku Radzieckiego. Wreszcie, nurt lansowany np. w środowisku lubelskich „Spotkań”, działaczy KOR (szczególnie mam tu na myśli Jana Józefa Lipskiego) czy nawet organizacje opozycyjne nawiązujące do tradycji piłsudczykowskich, pomimo tego, że nadawał pewien ton prowadzonemu dyskursowi, zdecydowanie nie był jedynym. Już w tamtym przecież czasie ujawniły się także środowiska odwołujące się do tradycji endeckich, postrzegające kwestie narodowościowe z perspektywy etnonacjonalistycznej⁴.

Jakkolwiek zatem wysunięcie kandydatury Mokrego nosiło znamiona odwołania się do romantycznego archetypu, idei braterstwa i – *nomem omen* – solidarności między narodami, było skutkiem długotrwałych działań podejmowanych przez część środowisk polskiej opozycji, także z inspiracji i przy udziale ośrodków emigracyjnych (choćaby m.in. Jerzego Giedroycia), to było ono także spojrzeniem w przyszłość relacji Polski i Ukrainy (choć nie sądzę, aby w 1989 r. przypuszczano rychły, jak się okazało, upadek ZSRR). Było to zatem jednocześnie posunięcie odważne i ryzykowne, romantyczne i pragmatyczne.

Kampania wyborcza Włodzimierza Mokrego miała jednak przynajmniej jeszcze jeden wymiar, który delikatnie już zasygnalizowano powyżej. Chodzi o przypisywaną nierzadko Mokremu rolę pierwszego po wojnie „ukraińskiego posła” w polskim parlamencie.

⁴ O zróżnicowaniu postaw w kwestii narodowościowej wśród polskich opozycjonistów w latach osiemdziesiątych zob. T. Szczepański, *Mniejszości narodowe w myśli politycznej opozycji polskiej w latach 1980–1989*, Toruń 2008.

Nie chodzi mi w tym miejscu tylko o udzielenie odpowiedzi na pytanie formalne (był czy nie był pierwszym „ukraińskim posłem”), lecz raczej o analizę zasadniczej kwestii – co to znaczyło być w 1989 r. „ukraińskim posłem”.

Gdyby przyjąć formalny punkt widzenia, należałoby stwierdzić, że nie jest prawdą, iż Włodzimierz Mokry był pierwszym Ukraińcem-posłem do Sejmu po 1947 r. Oczywiście żadna z osób, które zasiadały w poselskich ławach w dziewięciu kadencjach Sejmu PRL nie afiszowała się ze swoim ukraińskim pochodzeniem, żadna też w bodaj najmniejszym stopniu nie reprezentowała ludności ukraińskiej. Warto jednak przypomnieć, że w tzw. wyborach z 1952 r. z okręgu w Starogardzie Szczecińskim weszła do Sejmu PRL Olga Dubik. Po 1956 r. sporadycznie uczestniczyła ona w działalności szczecińskich struktur UTSK. Ukraińskiego lub częściowo ukraińskiego pochodzenia byli również posłowie Eustachy Kuroczko oraz Bronisław Ostapczuk (przy wydatnej pomocy tego ostatniego doszło do powołania do życia wrocławskich struktur UTSK; o swoim ukraińskim rodowodzie miał on mówić m.in. Wasyłowi Szostowi⁵).

Studiując biografie poszczególnych posłów z lat 1947–1989, mogliśmy zapewne przytoczyć znacznie więcej podobnych przykładów. Wśród Ukraińców przez lata istniała zresztą „moda” na wyszukiwanie „swoich” wśród postaci życia publicznego. Częstokroć były to jednak nieuprawnione spekulacje, wynikające zapewne z potrzeby podniesienia własnej samooceny, utwierdzenia się w przekonaniu, że Ukraińcy to zdolny naród, dający sobie radę nawet w tak trudnej rzeczywistości, jakim był dla nich okres Polski Ludowej⁶.

Istotą terminu „ukraiński poseł” jest jednak, jak już wspomniałem, kwestia reprezentowania społeczności ukraińskiej na forum sejmowym. W dotychczasowej analizie wydarzeń mających miejsce przed dwudziestu kilku laty stwierdzenie, że Mokry był „ukraińskim posłem” było zazwyczaj przyjmowane milcząco jako swego rodzaju aksjomat. Jeśli jednak Mokry miał w 1989 r. mandat do reprezentowania społeczności ukraińskiej w Polsce, to nie wynikał on z demokratycznego nadania, lecz miał zupełnie inne podstawy.

Jest prawdą, że Mokry szedł do wyborów jako znany Ukrainiec, że o swoim ukraińskim pochodzeniu mówił otwarcie, a w programie wyborczym także znalazły się punkty dotyczące jego przyszłych działań na rzecz społeczności ukraińskiej. Ale z drugiej strony nie był kandydatem wysuniętym przez jakąś reprezentację społeczności ukraińskiej, czy nawet przez UTSK, której był w przeszłości bardzo aktywnym działaczem (choć i tej organizacji trudno byłoby przypisać prawo reprezentowania całej społeczności ukraińskiej). Mokry był kandydatem Komitetu Obywatelskiego

⁵ W. Szost, *Łemky ne chotily myrytysja z nacjonalnym nebuttjam (początki suspilnoho ta nacjonalnoho widrodzennja na Doliszniomu Szlešku – 1955–1956 rr.)*, „Ukrajinskyj almanach” 1996, s. 64–70.

⁶ Plotki na temat pochodzenia narodowego różnych osób były stałym elementem zakulisowych rozmów, dialogów prowadzonych na „korytarzach władzy”. Przez wiele lat uwagę skupiali na sobie przede wszystkim oficjele narodowości żydowskiej. Jako ciekawostkę można podać, że ukraińskie pochodzenie przypisywano takim postaciom jak Andrzej Werblan czy Stanisław Kania.

„Solidarność”. Wpływ Ukraińców na decyzję decydentów zgromadzonych wokół Wałęsy był ograniczony niemal do minimum, można mówić o bardzo wąskim gronie intelektualistów ukraińskich popierających „Solidarność”. W gorączkowej atmosferze przygotowań do wyborów nie prowadzono, o ile mi wiadomo, jakichś zakrojonych na szerszą skalę konsultacji z różnorodnymi przecież grupami istniejącymi w społeczności ukraińskiej. Nie wiemy też, co o kandydaturze Mokrego sądzili duchowni ukraińscy w Polsce, gdyż w tym czasie Cerkiew greckokatolicka nadal istniała w swoistym zawieszeniu, nie miała własnej hierarchii itd., a ukraińskich duchownych w Cerkwi prawosławnej zapewne musiało zobowiązywać tradycyjnie sprzyjające władzom stanowisko zwierzchników Polskiego Autokefalicznego Kościoła Prawosławnego. Mandat Mokrego do występowania w imieniu polskich Ukraińców musiał mieć zatem wymiar symboliczny i sytuacyjny. Wymagał przy tym odwagi i determinacji ze strony przyszłego posła, wielkiej wiary w to, że znajdzie on poparcie „wśród swoich” dzięki przyszłej działalności parlamentarnej. Faktycznych inicjatorów umieszczenia Mokrego na liście wyborczej Komitetu Obywatelskiego skłonny byłbym upatrywać wśród wpływowych w środowiskach okrągłostołowej opozycji: Jacka Kuronia, Henryka Wujca czy Bronisława Geremka.

Start Włodzimierza Mokrego w czerwcowych wyborach 1989 r. miał wreszcie bardzo istotny bagaż natury historycznej. Przypomnijmy tu kilka faktów.

W przededniu powstania Polski Ludowej, na terenie, który wszedł w skład nowego, odrodzonego, jak wówczas mówiono, państwa polskiego znalazło się około 700 tys. osób narodowości ukraińskiej. Były to liczby określone w sposób administracyjny, a nie wynikające z przeprowadzonej ankietyzacji, spisu czy czegokolwiek takiego. Zgodnie jednak z założeniami twórców Polski Ludowej, zarówno polskich komunistów, jak i władz w Moskwie, zgodnie także z pewnym powszechnie akceptowanym modelem rozwiązywania kwestii narodowościowych w Europie, Polska miała stać się państwem jednonarodowym, a jednorazowość tę rozumiano w kategoriach etnicznych.

W latach 1944–1946 z obszaru Polski Ludowej wysiedlono na wschód do Związku Radzieckiego niemal pół miliona osób narodowości ukraińskiej. W kraju – wedle szacunków władz – miało pozostać co najwyżej kilkanaście tysięcy Ukraińców. Okazało się wkrótce, że jest ich znacznie więcej. W 1947 r. władze polskie podjęły decyzję o przesiedleniu około 140 tys. osób narodowości ukraińskiej na obszary Polski zachodniej i północnej. Akcji przesiedleńczej nadano kryptonim „Wisła”. Pretekstem do jej wszczęcia była śmierć wiceministra obrony narodowej gen. Karola Świerczewskiego w zasadzce zorganizowanej przez jeden z oddziałów Ukraińskiej Powstańczej Armii.

Ukraińcy przesiedleni na tzw. Ziemie Odzyskane oraz ci nieliczni, którym przesiedleń udało się uniknąć, stali się faktycznie w Polsce Ludowej obywatelami drugiej kategorii. Z powszechnego obiegu zniknęło nawet samo pojęcie Ukrainiec, zastąpiono je takimi terminami jak np. „przesiedleńca z akcji Wisła”. Ludność

ukraińska została poddana terrorowi ze strony organów bezpieczeństwa państwa. Nie pozwolono na stworzenie parafii greckokatolickich na nowych terenach. Do 1952 r. nie funkcjonowało szkolnictwo w języku ukraińskim. Nie wychodziła żadna gazeta, nie działało żadne stowarzyszenie ukraińskie.

Pewne symptomy zmian w polityce narodowościowej, w tym wobec ludności ukraińskiej, nastąpiły na przełomie lat 1951 i 1952. Wynikały one z jednej strony z odchodzenia od doktryny państwa jednolitego etnicznie (pewnego zderzenia w łonie elit władzy, formowania się frakcji zachowawczej, grającej na narodowych strunach, i frakcji liberalnej, wyłaniającej się spośród dawnych najzagorzalszych stalinistów), z drugiej zaś strony były pochodną stwierdzenia niepokojących dla władz zjawisk w łonie społeczności ukraińskiej, niewygasłych tendencji powrotowych. Kwestie te były przedmiotem wielu opracowań historycznych, a zatem można je tu pominąć⁷.

Na początku lat pięćdziesiątych w społeczności ukraińskiej zaczęli dochodzić do głosu przedstawiciele pokolenia, które nie uczestniczyło bezpośrednio w konflikcie polsko-ukraińskim. U zbiegu tendencji zachodzących w środowisku ukraińskim i działań władz doszło do utworzenia UTSK. Dla władz miał być to komponent tworzonego systemu korporacyjnego, kolejny z pasów transmisyjnych przenoszących decyzje władz w teren, a także narzędzie do kontrolowania zachodzących w społeczności ukraińskiej procesów. Dla części Ukraińców UTSK stało się jednak namiastką rzeczywistej reprezentacji własnej społeczności w Polsce. Celem tej grupy była likwidacja różnorodnych skutków akcji „Wisła”: od pierwotnego – czyli umożliwienia powrotów na dawne ziemie, do skutków o charakterze społeczno-polityczno-gospodarczym, upośledzenia społeczności ukraińskiej w sferze oświatowej, kulturalnej, społecznej itd.

Jednym z miejsc, w którym Ukraińcy zamierzali prowadzić swoją batalię, był Sejm. Głosy na rzecz potrzeby posiadania własnego reprezentanta wybrzmiały doniosłe już na I zjeździe UTSK w Warszawie w czerwcu 1956 r. Do dokumentów zjazdowych dołączona została rezolucja delegatów z województw zielonogórskiego i wrocławskiego w sprawie m.in. organizacji dobrowolnego powrotu ludności ukraińskiej na dawne ziemie, przedstawicielstwa ukraińskiego w Sejmie, upoważnienia ZG UTSK do reprezentacji i obrony interesów ludności ukraińskiej w Polsce. Kwestia ta poruszona została również w piśmie przewodniczącego ZG UTSK Stefana Makucha do Sekretariatu KC PZPR w grudniu 1956 r. Czytamy w nim m.in.: „Przewlekłe załatwianie spraw nurtujących tę ludność wywołuje wśród niej [uczucie – J.S.] niewiary i rozgoryczenie. W obliczu kampanii wyborczej [do Sejmu – J.S.] konieczny jest wysiłek w celu szybkiego rozładowania tej niewiary i nie[dopuszczenia] do sytuacji by dwustutysięczna część społeczeństwa, jaką jest ludność ukraińska w Polsce, miała słuszne podstawy do niezadowolenia”. Dalej następował wykaz

⁷ Podjąłem je również w pracy na temat działalności Ukraińskiego Towarzystwa Społeczno-Kulturalnego; zob. J. Syrnyk, *Ukraińskie Towarzystwo Społeczno-Kulturalne (1956–1990)*, Wrocław 2008.

spraw do „rozpatrzenia i załatwienia w najkrótszym czasie”: sprawa oceny akcji „Wisła”, uchylecia dekretów wyłączeniowych, restytucji obrządku greckokatolickiego, reprezentacji parlamentarnej i poruszania problematyki narodowościowej w prasie centralnej⁸.

Okazją do wprowadzenia własnego przedstawiciela wydawały się być wybory do Sejmu II kadencji w styczniu 1957 r. Trudno powiedzieć, czy na fali popaździernikowego entuzjazmu zdawano sobie sprawę z fasadowości nowego Sejmu, czy wyobrażano sobie, aby istniejące prawo wyborcze, a nade wszystko uruchomiona kampania na rzecz „wyborów bez skreśleń” pozwoliła na skuteczne wprowadzenie swojego kandydata na posła, niemniej jednak aktyw ukraiński takiego przedsięwzięcia się podjął. I jak stwierdza wielu historyków, niemalże skutecznie.

Kandydatem wystawionym w wyborach 1957 r. był młody, wówczas dwudziestoparoletni, Jarosław Stech. Znalazł się oczywiście na liście FJN, jednak na miejscu niegwarantującym wyboru. Mimo to zdołał on zebrać w okręgu olsztyńskim 49 200 głosów⁹.

Pomimo nieskutecznego startu w wyborach kandydata UTSK, zainteresowanie środowiska ukraińskiego kwestią reprezentacji parlamentarnej trwało także w latach następnych. W czasie obrad II Zjazdu UTSK jeden z delegatów, Bogdan Łeško, zgłosił postulaty dotyczące zapewnienia Ukraińcom miejsca w przyszłym wyborach do Sejmu (wprowadzenia swego rodzaju systemu kurialnego). Sprawa reprezentacji parlamentarnej odżyła także pod koniec lat sześćdziesiątych w ramach tzw. akcji petycyjnej prowadzonej przez działaczy łemkowskich. Wśród wielu dezyderatów kierowanych najpierw do Komisji Wniosków V Zjazdu PZPR, a następnie do władz partyjnych i rządowych PRL mających na celu „naprawienie krzywd moralnych”, „krzywd materialnych” znalazł się również postulat „zapewnienia praw politycznych” w Sejmie¹⁰. Postulat ten został ponownie wyeksponowany w petycjach przesłanych na adres naczelnych organów państwowych i partyjnych przez działaczy z terenu województw rzeszowskiego i wrocławskiego na początku lat siedemdziesiątych XX w.¹¹ W marcu 1985 r., na wniosek Jarosława Maruszczyki, III Plenum ZG UTSK przyjęło uchwałę w sprawie zgłoszenia

⁸ Archiwum Akt Nowych w Warszawie, Trochim Maryszczuk – spuścizna, 463 III, t. 14, Pismo prezesa ZG UTSK Stefana Makucha do Sekretariatu KC PZPR, 8 XII 1956 r., k. 3.

⁹ Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej Oddział w Białymstoku (dalej: AIPN Bi), 066/518, k. 8; Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Warszawie (dalej: AIPN), Ministerstwo Spraw Wewnętrznych (dalej: MSW), II 6963, k. 31–34; J. Stech, *U duszewnemu porywi*, „Ukrajniński almanach” 1996, s. 85–87.

¹⁰ AIPN, MSW, II 7096, Pismo skierowane do Komisji Wniosków V Zjazdu PZPR, 2 XI 1968 r., b.p.

¹¹ Np. w woj. olsztyńskim domagał się tego w 1972 r. Władysław Hałak. Odpowiadając na ten postulat, Aleksander Hnatiuk miał stwierdzić, że z tego, co mu wiadomo, w obecnym Sejmie jest trzech posłów narodowości ukraińskiej (choć nie podał ich nazwisk); por. AIPN Bi, 066/517, Informacja dot. działalności Wojewódzkiego Zarządu UTSK w Olsztynie sporządzona przez naczelnika Wydziału III KWMO w Olsztynie ppłk. Władysława Długą dla naczelnika Wydziału II Departamentu III MSW, 7 III 1972 r., k. 199.

kandydata na posła po upublicznieniu nowej ordynacji wyborczej¹². W maju tegoż roku przedstawiciele kierownictwa UTSK podjęli ten temat na spotkaniu w Wydziale Społeczno-Prawnym KC PZPR. Zaproponowali, aby „umożliwić osobie zgłoszonej przez Towarzystwo kandydowanie z krajowej listy kandydatów na posłów do Sejmu PRL z okręgu wyborczego wskazanego przez Towarzystwo”¹³. Próby wprowadzenia na listę kandydatury Antoniego Starucha spełzły jednak na niczym. Podobnie nieskuteczna okazała się próba wprowadzenia na listy wyborcze w okręgu koszalińskim Władysława Serkiza i Jana Batrucha¹⁴. Co prawda samo zgłoszenie zostało przyjęte, ale kandydatury działaczy UTSK nie zostały umieszczone w wykazie proponowanych kandydatów na posłów¹⁵.

Jak zatem widać, działania aktywistów ukraińskich ukierunkowane były na wywieranie presji na władze państwowe i partyjne, aby te doprowadziły do skutecznego wprowadzenia na listy kandydatów na posłów ukraińskiego reprezentanta. Z oczywistych przyczyn kierownictwo państwowe aż do końca lat osiemdziesiątych nie widziało konieczności wyjścia naprzeciw ukraińskim postulatam. Społeczność ukraińska w Polsce nie była liczna i silna, a nade wszystko była rozproszona. Co ciekawe, uczyniono w latach osiemdziesiątych pewien wyjątek dla mniejszości, pozwalając na wprowadzenie do Sejmu w 1985 r. działacza białoruskiego Eugeniusza Czykwina. Mogło to stanowić zachętę dla liderów społeczności ukraińskiej dla dalszego popierania władz państwowych i – jak to wówczas mówiono – linii PRON.

Koniec IX kadencji Sejmu PRL zbiegł się w czasie z prowadzonymi rozmowami okrągłostołowymi. W myśl podjętych uzgodnień przyszły Sejm miał zostać wyłoniony w drodze częściowo demokratycznej. Całkowicie demokratyczne miały być natomiast wybory do przywróconego w polskim systemie parlamentarnym Senatu.

Działania aktywistów ukraińskich poszły odtąd w dwóch kierunkach. Struktury UTSK opowiadały się za współpracą z władzami, jednak władze partyjne całkowicie zignorowały takie wsparcie. O mniejszościach przypomniano sobie niemal w przededniu wyborów. 10 maja kwestie narodowościowe stanęły na porządku obrad Biura Politycznego KC PZPR. Niespełna tydzień później z przedstawicielami organizacji mniejszościowych spotkali się Leszek Miller i minister Aleksander Kwaśniewski¹⁶.

¹² AIPN, MSW, II 6922, Notatka służbowa sporządzona przez ppłk. Edwarda Zajęca, 29 IV 1985 r., k. 98.

¹³ AIPN, MSW, II 7112, Notatka służbowa sporządzona przez ppłk. Edwarda Zajęca, 29 V 1985 r., k. 143.

¹⁴ Archiwum Związku Ukraińców w Polsce, Zarząd Główny, Zgłoszenie kandydata na listę wyborczą do Wojewódzkiego Konwentu Wyborczego w Koszalinie, 17 VII 1985 r., b.p.

¹⁵ *Ibidem*, Powiadomienie przewodniczącego Wojewódzkiego Konwentu Wyborczego w Koszalinie Romana Wójcika do Zarządu Oddziału UTSK, 12 VIII 1985 r., b.p.

¹⁶ *Ibidem*, s. 12.

Fiasko propozycji wysuniętej przez UTSK umieszczenia kandydatów organizacji na tzw. liście krajowej spowodowało, że organizacja postanowiła wystawić swoich kandydatów samodzielnie, w puli przeznaczonej do wolnych wyborów (a więc *de facto* zabierając potencjalne głosy na rzecz „Solidarności”). Decyzję w tej sprawie wyborów podjęto pod koniec kwietnia 1989 r., a na kandydowanie z ramienia UTSK wyrazili zgodę Michał Łesiów, Bogdan Martyniuk i Roman Lubieniecki¹⁷. Warto podkreślić, że ci ukraińscy kandydaci, choć bezskutecznie, ubiegali się o mandat poselski, otrzymali także dość spore poparcie. Michał Łesiów (kandydował do Senatu z okręgu olsztyńskiego) otrzymał 5118 głosów, Bogdan Martyniuk (Sejm, okręg 10) – 11 472, Roman Lubieniecki (Sejm, okręg 80) – 4706¹⁸.

Drugim kierunkiem, w którym działała część ukraińskich aktywistów, była współpraca z komitetami obywatelskimi „Solidarność”. I właśnie tą drogą, na przekór sceptykom¹⁹, wszedł do Sejmu kontraktowego Włodzimierz Mokry.

Jeśli można byłoby snuć dywagacje na temat mandatu do reprezentowania społeczności ukraińskiej w chwili samych wyborów, to swoistym jego nadaniem stały się wydarzenia, do których doszło na początku lipca 1989 r. podczas XII Centralnego Przeglądu Amatorskich Zespołów Artystycznych UTSK w Sopocie. To tutaj, na swoistym *wicze* ukraińskim w Polsce, na fali powyborczego entuzjazmu, około 6 tys. osób zamanifestowało swoje umiłowanie wolności. Pierwszy raz po wojnie publicznie i przez taką rzeszę ludzi odśpiewano zakazany ukraiński hymn. Na festiwalowej scenie pojawił się przedstawiciel ukraińskiej opozycji z Ukrainy, Bohdan Horyń. Wcześniej stanął na niej również poseł Włodzimierz Mokry²⁰. Lepszej inauguracji do pracy w Sejmie, lepszego mandatu niż ten entuzjastycznie udzielony przez zgromadzonych widzów w Sopocie trudno było sobie wówczas wyobrazić.

Wybór na posła nie zakończył misji Włodzimierza Mokrego. O jego sukcesach i porażkach, pracy w sejmowych komisjach edukacji, nauki i postępu technicznego, mniejszości narodowych i etnicznych oraz konstytucyjnej, działalności Fundacji św. Włodzimierza Chrzcziciela Rusi Kijowskiej, pracy naukowej uwieńczonych w 2002 r. tytułem profesorskim, licznych odznaczeniach, o tych, w oczach których nadal jest kimś ważnym²¹, ale też niemalejącej grupie krytyków, można by snuć dalszą opowieść. Nie zakończyły się też zmagania społeczności

¹⁷ *Ukraińcy w Polsce 1989–1993. Kalendarium, dokumenty, informacje*, [oprac. i red. M. Czech], Warszawa 1993, s. 11.

¹⁸ „Nasze Słowo” 1989, nr 28, s. 1.

¹⁹ „Nasze Słowo” 1989, nr 23, s. 1.

²⁰ *Ukraińcy w Polsce 1989–1993...*, s. 14.

²¹ Cytowany na wstępie Marek Majewski ujął to chyba najlepiej: „Nie chciałbym, aby mój tekst był odczytany jako materiał gloryfikujący osobę profesora Włodzimierza Mokrego, który nie tylko prywatnie jest człowiekiem niezwykle skromnym i takiej reklamy nie potrzebuje. Celem moim, trudnym do wykonania w tak krótkiej formie, była gloryfikacja idei, a później wykazanie, że z diamentów myśli społecznej (i nie tylko) Jana Pawła II i pereł wartości »Solidarności« w jej pierwszym wydaniu prof. Mokry ocalił i realizuje więcej niż nie znane nam bliżej osoby. Do tych wartości

ukraińskiej o swojego przedstawiciela w Sejmie. W ciągu kolejnych dwudziestu lat w ławach poselskich znaleźli się kolejno Mirosław Czech i Miron Sycz. Niezależnie od oceny skuteczności działań posłów-Ukraińców w Sejmie czy szerzej – reprezentantów różnych społeczności narodowościowych i etnicznych w parlamencie – ich działalność w niepodległej Polsce stanowi jeden z istotnych wyznaczników zmian, jakie nastąpiły w naszym kraju po 1989 r.

musimy wrócić, bo to są wartości uniwersalne niezależne od punktu odniesienia”; <http://powiat-mysliborski.pl/aktualnosci/pokaz/915.dhtml> (16 X 2012).

Opozycja i opór wobec wyborów

Popaździernikowe nadzieje i rozczarowania. Próby konsolidacji środowiska byłych działaczy Stronnictwa Pracy przed wyborami do Sejmu w 1957 r.

Chrześcijaństwo dogłębnie pojęte, chemicznie ze wszystkich naleciałości oczyszczone, jest ostatecznym wyrazem wszelkiej rewolucji społecznej, dbającej o dobro mas pracujących i potępiającej wyzysk i niesprawiedliwość. Wszelkie rewolucje są tylko mniej lub więcej udanym naśladownictwem rewolucji chrześcijańskiej¹.

Tradycja i dziedzictwo Stronnictwa Pracy sięgają jeszcze okresu międzywojennego. SP powstało w 1937 r. po zjednoczeniu Stronnictwa Chrześcijańskiej Demokracji i Narodowej Partii Robotniczej z politykami wywodzącymi się z Frontu Morges. Od samego początku SP nie była monolitem. Ścierały się w nim różne poglądy, będące w oczywisty sposób pochodną różnic środowiskowych, ale również bazy społecznej stronnictwa. Nie można bowiem zapominać, że zaplecze SChD stanowiła głównie inteligencja, NPR zaś – robotnicy, rzemieślnicy i przedstawiciele związków zawodowych. Poza SP pozostawały również liczne, mniejsze środowiska, które w obawie przed zmajoryzowaniem nie weszły do stronnictwa, na przykład: „fronda” Antoniego Ciszaka i Ludwika Waszkiewicza (pierwotnie NPR-Lewica), działająca pod szyldem Narodowego Stronnictwa Pracy. Z SP kontaktów nie utrzymywali również działacze Polskiego Związku Wolności Antoniego Szadkowskiego (wstąpili do SP dopiero w 1945 r.)². W okresie II wojny światowej

¹ K. Studentowicz, *Opozycja konstruktywna i destruktywna*, Warszawa 1958, w zbiorach autora.

² Literatura naukowa poświęcona ruchowi chrześcijańsko-demokratycznemu jest co prawda bogata, niemniej większość prac pochodzi jeszcze z okresu Polski Ludowej i nierzadko jest naszpikowana dużym ładunkiem ideologicznym; zob. A. Andrusiewicz, *Mysł polityczna Stronnictwa Pracy*, „Studia z Nauk Politycznych” 1984, nr 6, s. 63–88; *idem*, *Stronnictwo Pracy 1937–1950. Ze studiów nad dziejami najnowszych chadecji w Polsce*, Warszawa 1984; W. Bujak, *Historia Stronnictwa Pracy 1937–1946–1950*, Warszawa 1988; J. Ciepiewski, *Stronnictwo Chrześcijańskiej Demokracji – polityczna reprezentacja katolickiego ruchu społecznego w Polsce*, „Zeszyty Naukowe SGPiS” 19, 1960, s. 139–164; M.M. Drozdowski, *Narodziny Stronnictwa Pracy*, „Ład” 1987, nr 25, s. 1, 8; M. Jasiukiewicz, *Katolicyzm polityczny w Polsce 1939–1949*, „Prace Naukowe Akademii Ekonomicznej we Wrocławiu” 1978, nr 119, s. 57–99; F. Galewicz, *Jak powstało Stronnictwo Pracy*, „Ład” 1983, nr 4, s. 5; J. Majchrowski, *Stronnictwo Pracy. Działalność polityczna i koncepcje programowe 1937–1945*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego. Prace Prawnicze” 1979, z. 88, s. 95; *idem*, *Geneza katolickich ugrupowań katolickich. Stronnictwo Pracy, grupa „Dziś i Jutro”*, Paris 1983; *idem*, *Geneza Stronnictwa Pracy*, „Studia Historyczne” 1975, z. 4, s. 443–460. Z najnowszej literatury przedmiotu na szczególną uwagę zasługują prace Jarosława Rabińskiego:

SP było jednym z ogniw Polskiego Państwa Podziemnego i wszystkich jego struktur. Jego członkowie piastowali również ważne funkcje w rządzie emigracyjnym. Od 1942 r. SP przeżywało poważny kryzys. Czołowych liderów partii (prawie całe kierownictwo) aresztowano, a w lutym 1943 r. na tle strategicznego sporu ideowego rozłamu dokonała „komunizująca”, pozostająca pod urokiem filozofii Jana Stachniuka (przedwojennego działacza neopogańskiej „Zadrugi”) grupa Zygmunta Felczaka i Feliksa Widy-Wirskiego, która przyjęła nazwę Stronnictwa Zrywu Narodowego³. W tym samym czasie (luty 1943 r.) do SP włączona została na zasadach autonomii organizacja „Unia”, reprezentowana przez różne środowiska społeczne i polityczne⁴.

W lipcu 1945 r. zabiegi o legalizację SP podejmowane przez przybyłego do kraju prezesa SP Karola Popiela spotkały się z niechęcią władz. Co prawda wyrażono zgodę na „odtworzenie” stronnictwa pod tą nazwą, ale było ono kontrolowane przez uległych wobec PPR „zrywowców”. Władze państwowe storpedowały również kolejne inicjatywy Popiela, aby powołać Chrześcijańskie Stronnictwo Pracy (względnie Stronnictwo Chrześcijańsko-Społeczne). Władze zezwoliły na legalną działalność kadłubowego SP, ale w jego szeregach znaleźli się prawie wyłącznie działacze Stronnictwa Zrywu Narodowego. Jeszcze na krótko przed wyborami do Sejmu w 1947 r. Popiel ponownie próbował powołać do życia nową formację chrześcijańsko-demokratyczną. Odrzucił jednak, podobnie jak Stanisław Mikołajczyk, możliwość wejścia do Bloku Stronnictw Demokratycznych. Władze zdecydowały się wówczas na wsparcie „zrywowców” i pozwoliły na działalność proreżimowego SP. Kadłubowe, krajowe SP przetrwało

Konstanty Turowski 1907–1983. *Życie, działalność, myśl społeczno-polityczna*, Katowice 2008 oraz *Stronnictwo Pracy we władzach naczelnych Rzeczypospolitej Polskiej na uchodźstwie w latach 1939–1945*, Lublin 2012.

³ Na temat działalności SZN pisał również: M. Piotrowski, *Służba idei czy serwilizm? Zygmunt Felczak i Feliks Widy-Wirski w najnowszych dziejach Polski*, Lublin 1994. Ciekawe informacje znajdziemy też w świadectwie samych twórców „Zrywu”; por. F. Widy-Wirski, *Z historii wojskowej organizacji konspiracyjnej KPN (Kadra Polski Niepodległej)*, Warszawa 1974; *idem*, *Szlakiem wyzwolenia. Wspomnienia. Refleksje. Wnioski*, Warszawa 1978; Z. Felczak, *Droga wielkiej odnowy*, Bydgoszcz 1946; *idem*, *Polska i rewolucja*, Poznań 1945.

⁴ Trzon założonej w 1940 r. konspiracyjnej „Unii” tworzyły trzy organizacje polityczno-militarne: „Warszawianka”, „Grunwald” i „Nowa Polska”. W następnych latach do „Unii” przystąpiło jeszcze kilka mniejszych grup. Wśród prac przyczynkarskich dot. ruchu unionistycznego wymienić należy: R. Łętocha, *Demokracja i liberalizm w myśli polskiej chadecji lat okupacji. Na przykładzie organizacji Unia* [w:] *Demokracja, liberalizm, społeczeństwo obywatelskie. Doktryny i myśl polityczna*, red. W. Kaute, Katowice 2004; *idem*, *Unia człowieka z człowiekiem, narodu z narodem, człowieka z Bogiem. Wizja ładów międzynarodowego w publicystyce Jerzego Brauna i organizacji Unia* [w:] *Kultura chrześcijańska w zjednoczonej Europie*, red. T. Sikorski, A. Dymer, Szczecin 2007; *idem*, *Unionizm. Zarys koncepcji ideowych katolickiej konspiracji lat okupacji*, „Almanach Historyczny” 4, 2004; *idem*, *Oportet vos nasci denuo. Myśl społeczno-polityczna Jerzego Brauna*, Kraków 2006; W. Koneczny, *Unionizm jako polska doktryna katolickiej nauki społecznej*, „Lithuania” 1995, nr 4; E. Ponczek, *Chrześcijańska inspiracja myśli o kulturze w latach II wojny światowej* [w:] *Religia jako źródło inspiracji w polskiej myśli politycznej XIX i XX wieku*, red. T. Sikorski, A. Wątor, Szczecin 2007; *idem*, *Kultura w poglądach społeczno-politycznych „Unii” (1940–1944)*, „Kultura – Oświata – Nauka” 1987, nr 1–2, s. 93–102.

jeszcze kilka lat i w 1950 r. wbrew zapisom statutowym zostało włączone do Stronnictwa Demokratycznego.

Nieudane próby odbudowy stronnictwa chrześcijańsko-demokratycznego zachowującego choćby pozory niezależności zmusiły chadeków do szukania innych form aktywności publicznej. Znaczna część działaczy byłego SP zaczęła poszukiwać wolnej od ingerencji władz przestrzeni. W stolicy, a także w Krakowie, Poznaniu, w mieszkaniach liderów SP zorganizowano „polityczne salony”, gdzie podejmowano otwartą dyskusję. Nie rezygnowano z udziału w polityce, choć atmosfera wyborów 1947 r. stwarzała klimat przygnębienia i niewiary. Po ucieczce Mikołajczyka zaczął się pojawiać strach. Otwartym było pytanie o stopień zaangażowania w życie publiczne i ewentualne granice zawieranych kompromisów, nie tylko politycznych. A mówiąc precyzyjniej, należało zająć stanowisko wobec zasadniczych problemów. Po pierwsze, czy przeprowadzane przez komunistów reformy społeczno-gospodarcze będą trwałe, a jednocześnie czy jest możliwa wypływająca z polskiej tradycji i porządku chrześcijańskiego wizja ładu? Po drugie, czy nowa sytuacja geopolityczna, w jakiej znalazła się Polska, stanowi *constans*?, a co za tym idzie, czy jedynym gwarantem stałości polskiej granicy zachodniej jest ZSRR? Po trzecie wreszcie, czy rządy komunistów będą stanowiły zjawisko ciągle i niezmiennie, a w konsekwencji, czy jest realna szansa na budowę ugrupowania katolików świeckich, które byłoby uznane zarówno przez Kościół, jak i władze państwowe?⁵

Największe możliwości dawała prasa katolicka, stąd zupełnie naturalnym było zaangażowanie publicystyczne. Liczono, że w ten sposób będzie można bronić swoich racji, a przede wszystkim prezentować mniej lub bardziej otwarcie poglądy chrześcijańskie. Obok międzywojennych pism, jak „Przegląd Powszechny”, „Odra”, „Niedziela”, „Gość Niedzielny”, „Rycerz Niepokalanej”, powstały trzy nowe tygodniki, które stały się „okrętami flagowymi” katolickiej myśli powojennej. Były to: „Tygodnik Powszechny”, „Tygodnik Warszawski” oraz „Dziś i Jutro”. O środowiskach je tworzących i ich obliczu ideowo-politycznym napisano już wiele⁶.

⁵ Podobne pytania stawia również A. Friszke, *Strategie przystosowania ośrodków katolików świeckich w pierwszych latach powojennych [w:] Polacy wobec PRL. Strategie przystosowawcze*, red. G. Miernik, Kielce 2003, s. 12.

⁶ Zob. np. M. Jagiełło, *Próba rozmowy. Szkice o katolicyzmie odrodzeniowym i „Tygodniku Powszechnym”*, t. 2: „Tygodnik Powszechny” i komunizm 1945–1953, Warszawa 2003; *idem*, *Program kulturalny „Tygodnika Powszechnego” (1945–1953)*, „Przegląd Powszechny” 1983, nr 4, s. 111–124; R. Jarocki, *Czterdzieści pięć lat w opozycji (o ludziach „Tygodnika Powszechnego”)*, Kraków 1990; J. Zakowski, *Anatomia smaku. Rozmowy o losach zespołu „Tygodnika Powszechnego” w latach 1953–1956*, Warszawa 1988; *idem*, *Trzy ćwiartki wieku. Rozmowy z Jerzym Turowiczem*, Kraków 1990; S. Dąbrowski, *Poglądy i idee „Tygodnika Powszechnego” 1982–1989*, „Zeszyty Naukowe WSI w Opolu. Nauki Społeczne” 1993, z. 36, s. 43–60; K. Koźniewski, *Historia co tydzień. Szkice o tygodnikach społeczno-kulturalnych 1944–1950*, Warszawa 1977; A. Dudek, G. Pytel, *Bolesław Piasecki. Próba biografii politycznej*, Londyn 1990; A. Jaszczuk, *Ewolucja ideowa Bolesława Piaseckiego 1932–1956*, Warszawa 2005; J. Engelgard, *Wielka gra Bolesława Piaseckiego*, Warszawa 2008; R. Reiff, *Archiwum Stowarzyszenia PAX. Publicystyka polityczna*, t. 1: *Refleksje z pogranicza historii, ideologii i polityki Stowarzyszenia PAX*, t. 2: *Polska i PAX na zakręcie dziejowym: Polska obroniła się, Stowarzyszenie PAX – nie*, Warszawa 2006; M. Bielaszko, „Tygodnik Warszawski”

Zdecydowanie najbliższe związki łączyły chadeków z „Tygodnikiem Warszawskim” ukazującym się w latach 1945–1948⁷. Pismo założył ks. Zygmunt Wądołowski (pierwszy redaktor naczelny pisma) oraz Józef Kwasiborski, ks. Edward Grzechnik, Marian Grzegorzczak. Rychło z pismem podjęli współpracę byli członkowie SN, a przede wszystkim SP, jak na przykład: ks. Zygmunt Kaczyński (objął funkcję redaktora po ks. Wądołowskim), Jerzy Braun, Konstanty Turowski, Kazimierz Studentowicz, Czesław Strzeszewski, Tadeusz Kudliński, a po powrocie z Uralu również Jan Hoppe. Tygodnik wydawany przez Katolickie Towarzystwo Wydawnicze „Rodzina Polska” (pieczę nad wydawaniem pisma sprawowała również Kuria Metropolitarna w Warszawie) traktowany był jako nieformalny organ prasowy SP, a zarazem najważniejsze pismo ruchu chrześcijańsko-demokratycznego. Albowiem po zamknięciu chadeckiej „Odnowy” (oficjalny organ SP ukazujący się od marca do lipca 1946 r.) środowiska związane z SP nie posiadały własnego pisma opiniotwórczego. Śledząc publicystykę „Tygodnika Warszawskiego”, nie sposób nie zauważyć, że starano się zachować wierność podstawowym zasadom katolickiej nauki społecznej, nie zawężając swojej postawy jedynie do sfery kultury, jak to czyniła „grupa krakowska”. Z tak przyjętego założenia wypływały konkretne wnioski, decydujące o obliczu ideowo-politycznym tygodnika. Najogólniej można powiedzieć, że to środowisko, odrzucając w istniejącej sytuacji pomysł o budowie partii chadeckiej, zdecydowało się na wypracowanie podstaw ideowych ruchu chrześcijańsko-społecznego. To oznaczało, że wbrew strategii „Tygodnika Powszechnego”, ale również grupy „Dziś i Jutro”, zdecydowano się na tworzenie alternatywnej wobec socjalistycznego państwa wizji ładu społeczno-gospodarczego, opartego na założeniach katolickiej nauki społecznej⁸.

Oczywiście istniała w tym środowisku świadomość, że do niektórych ogólnych kwestii należy podejść w sposób twórczy, odczytać je na nowo, stąd „radikalizacja” postulatów, zwłaszcza w obszarze ładu społeczno-ekonomicznego.

i jego środowisko (1945–1948), „Biuletyn IPN” 2007, nr 4; A. Micewski, *Współrzędnie czy nie klamać? PAX i Znak w Polsce 1945–1976*, Paris 1978; J. Wiszniewski, *Z historii prasy katolickiej w Polsce: „Tygodnik Warszawski” 1945–1948*, Warszawa 1998; M. Bielaszko, *Środowisko „Tygodnika Warszawskiego” w latach 1946–1948 [w:] Warszawa miasto w opresji*, red. K. Krajewski, M. Pietrzak-Merta, Warszawa 2010; ks. M. Łaszczak, *Stowarzyszenie PAX w powojennej Polsce. Charakterystyka i próba pastoralnej oceny środowiska katolików świeckich współpracujących z systemem politycznym PRL*, „Studia Wrocławskie” 2005, nr 8; *Komu służył PAX? Materiały z sympozjum „Od PAX-u do Civitas Christiana” zorganizowanego przez Katolickie Stowarzyszenie Civitas Christiana, 30–31 stycznia 2008 roku*, red. S. Bober, Warszawa 2008.

⁷ Szerzej zob. T. Sikorski, M. Kulesza, *Niezłomni w epoce fałszywych proroków. Środowisko „Tygodnika Warszawskiego” (1945–1948)*, Warszawa 2013.

⁸ Por. J. Wiszniewski, *Z historii prasy...; idem, Koncepcje ekonomiczno-społeczne „Tygodnika Warszawskiego” 1945–1948*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego. Prace z Nauk Politycznych” 1986, z. 29, s. 81–99; *idem, Problematyka społeczno-polityczna „Tygodnika Warszawskiego” 1945–1948*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego. Prace z Nauk Politycznych” 1985, z. 25, s. 113–139; G. Kucharczyk, *Chrześcijaństwo-narodowi. Szkice z historii idei*, Dębogóra 2009, s. 12–51; W. Ciechomski, „Tygodnik Warszawski” 1945–1948, „Ład” 1983, nr 25; W. Chrzanowski, A. Kozanecki, *W 40. rocznicę likwidacji „Tygodnika Warszawskiego”*, „Ład” 1988, nr 38; K. Sikorski, „Tygodnik Warszawski”, „Przegląd Katolicki” 1986, nr 2.

Nie oznaczało to jednak abdykacji, wycofania się z wpływu na kształtowanie opinii publicznej w duchu katolicyzmu społecznego. Ów „maksymalistyczny heroizm” rodził pytanie o żywotność środowiska, o jego zdolności do wyrzeczenia się zasad zapewniających przetrwanie. Ten ciężar moralnej odpowiedzialności redakcja tygodnika udźwignęła, ale pismo zostało zamknięte, a jego redakcja i współpracownicy najpierw poddani „moralnemu niszczeniu”, a następnie skazani w sfingowanych procesach⁹.

Szykany, aresztowania i procesy sądowe z lat 1950–1951 wyeliminowały aktyw polityczny SP z działalności w sferze publicznej. Nieliczni współpracownicy „Tygodnika Warszawskiego”, którzy pozostali na wolności, byli stale inwigilowani przez bezpiekę. Życie w ciągłym strachu zmusiło ich do rezygnacji z aktywności społecznej. Stanisław Kozicki udał się na głęboką prowincję, do Polanicy-Zdroju, gdzie zmarł w osamotnieniu w 1958 r. Artur Górski – wybitny literat i krytyk literacki – pisał już tylko do szuflady. Zmarł w Warszawie w 1959 r. Czesław Strzeszewski – stale inwigilowany i obserwowany przez służby bezpieczeństwa – zajął się naukową egzegezą katolickiej nauki społecznej. Pisał również historię katolicyzmu społecznego, jednocześnie wykładając na KUL. Skupiając wokół siebie badaczy młodszego pokolenia, tworzył własną szkołę intelektualną¹⁰. Część działaczy SP niższego szczebla przyłączyła się do SD lub PAX, jeszcze inni, wybierając „wewnętrzna emigrację”, zrezygnowali z jakiegokolwiek pracy społecznej. SP funkcjonowała już tylko na emigracji¹¹. Ze środowisk katolickich w realnym życiu społeczno-politycznym uczestniczyła tylko grupa Bolesława Piaseckiego, od 1948 r. zdeklarowana co do poparcia komunistycznego państwa, w ramach koncepcji „wieloświatopoglądowości” rewolucji polskiej¹².

Śmierć Józefa Stalina w marcu 1953 r. dawała nadzieję na ewolucyjne zmiany. Toczona wówczas dyskusje, odkrywanie nowych pojęć i używanie nowego, bardziej otwartego języka sprawiało wrażenie, że „odwilż” nie jest jedynie czymś zapowiadającym, ale realnym procesem, którego przyszłość i skutki trudno było przewidzieć. Okres między III Plenum KC PZPR ze stycznia 1955 r. a VII Plenum partii z lipca roku następnego przybliżał społeczeństwo do zasadniczych zmian. Edward Ochab (wybrany na sekretarza partii po śmierci Bolesława Bieruta) i kierownictwo PZPR zdawało sobie sprawę, że zmiany są konieczne, aczkolwiek nie potrafiło jasno

⁹ Zob. np. „Głos Ludu”, 24 IV, 14 VII i 25 VII 1947; „Rzeczpospolita”, 27 VIII 1947. Największy rezonans propagandowy miała jednak książka zawierająca stenogramy z rozprawy sądowej liderów SP. Symptomatyczny był również jej tytuł: *Sojusznicy gestapo. Proces Kuwasiborskiego i innych* (Warszawa 1951).

¹⁰ Czesław Strzeszewski – *współtwórca i świadek katolicyzmu społecznego w Polsce w XX wieku*, red. E. Balawajder, Lublin 2002.

¹¹ Szerzej zob. J. Zabłocki, *Chrześcijańska demokracja w kraju i na emigracji 1947–1970*, Lublin 1999, s. 66–107.

¹² B. Piasecki, *Kierunki 1945–1960*, Warszawa 1981. Szerzej nt. samej koncepcji wieloświatopoglądowości rewolucji polskiej piszą biografowie Piaseckiego: Antoni Dudek i Grzegorz Pytel (*Bolesław Piasecki. Próba biografii politycznej...*) oraz Andrzej Jaszczuk (*Ewolucja ideowa Bolesława Piaseckiego...*) i Jan Engelgard (*Wielka gra Bolesława Piaseckiego...*).

zdefiniować programu na przyszłość. Przesilenie, jakie miało miejsce między VII a VIII Plenum KC PZPR z października 1956 r. musiało przynieść wymierne efekty. Uliczne wiece, spotkania aktywu związkowego i partyjnego w zakładach pracy, wrzenie w kręgach inteligencji (nie tylko młodej) zapowiadały „polską rewolucję”. Przebieg polskiego Października jest na ogół znany, nie ma więc potrzeby precyzyjnej analizy zachodzących wówczas procesów¹³. W okresie zachodzących zmian, po uchwaleniu ustawy amnestyjnej (27 kwietnia 1956 r.), więzienia opuszczały rzesze polskiej inteligencji, żołnierzy AK, NSZ, PSZ, działacze zlikwidowanych stronnictw politycznych i zwykłych ludzi, niegodzących się na budowę Polski Ludowej w wersji proponowanej przez komunistów. Żądali rehabilitacji i przywrócenia do życia publicznego. Wśród nich znajdowali się również byli działacze Stronnictwa Pracy.

Pierwsze próby związane z oceną możliwości włączenia się chadeków w życie społeczno-polityczne podjęło emigracyjne kierownictwo SP. Latem 1956 r. do Polski miał przyjechać z misją „rozpoznawczą” Seweryn Eustachiewicz. Trudno powiedzieć, jaki był dokładnie cel tej podróży. Mało prawdopodobne, aby zamierzał utworzyć jakąś krajową komórkę stronnictwa. Raczej chodziło o ogólną orientację w położeniu katolików świeckich. O wizycie Eustachiewicza służby bezpieczeństwa wiedziały już co najmniej od zimy 1955 r. Planowana na sierpień 1956 r., ostatecznie została przesunięta na luty tego samego roku. Eustachiewicz nie był postacią znaną, należał do drugiego szeregu działaczy SP. Również UB nie dysponowała jego obszernym *dossier*. Wstąpił do SP jeszcze przed wybuchem wojny. W trakcie jej trwania był współpracownikiem Tadeusza Miklaszewskiego, naczelnika Wydziału Bezpieczeństwa (krypt. „Oko”) Delegatury Rządu na Kraj, zastępcą Głównego Inspektora Głównego Inspektoratu Korpusu Bezpieczeństwa i Straży Samorządowej (krypt. „Głowin”). Przebywał również krótko na Pawiaku po aresztowaniu przez gestapo w maju 1943 r. Bezpieka, chcąc pozyskać więcej informacji na jego temat, postanowiła w marcu 1956 r. przeprowadzić szereg rozmów z przebywającymi w więzieniu: Jerzym Braunem, Janem Hoppem i Kazimierzem Studentowiczem. Wszyscy podkreślali, że Eustachiewicz nie należy do liderów SP, być może zatem jego wizyta ma prywatny charakter. Bezpieka, nie dając wiary więzionym chadekom, obserwowała Eustachiewicza podczas jego podróży po kraju¹⁴. Odwiedził on Warszawę, Kraków, Częstochowę, Poznań i Łódź. Rozmawiał z byłymi politykami socjalistycznymi, chadekami i konserwatystami, duchownymi, a nawet członkami

¹³ Zob. P. Machcewicz, *Polski rok 1956*, Warszawa 1993; T. Kisielewski, *Październik 1956 – punkt odniesienia. Mozaika faktów i poglądów, impresje historyczne*, Warszawa 2001; A. Friszke, *Rok 1956 [w:] Centrum władzy w Polsce 1948–1970*, red. A. Paczkowski, Warszawa 2003; W. Władysław, *Na czołowie. Prasa w Październiku 1956 roku*, Warszawa–Łódź 1989; *idem, Październik '56*, Warszawa 1994; *Październik 1956. Pierwszy wyłom w systemie. Bunt, młodość i rozsądek*, red. S. Bratkowski, Warszawa 1996; Z. Rykowski, W. Władysław, *Polska próba. Październik '56*, Kraków 1989; *Październik 1956. Szkice historyczne*, red. B. Dymek, Warszawa 1989.

¹⁴ Archiwum Instytutu Pamięi Narodowej w Warszawie (dalej: AIPN), 01224/63, Plan przedsięwzięć operacyjnych do sprawy krypt. „Ewa”, 26 III 1956 r., k. 6–9.

episkopatu. Liczył na możliwość szerszego porozumienia między SP a PAX¹⁵. W grupie Piaseckiego wówczas jednak wrzało. Stowarzyszeniu groziły rozłamy, które zresztą nastąpiły. Jego kierownictwo podejmowało wysiłki w celu gaszenia wewnętrznego pożaru, jednocześnie zapewniając swoją lojalność wobec „twardogłowych” członków kierownictwa PZPR. Niewątpliwie przebieg „misji” uświadomił Eustachiewiczowi, że pomimo „odwilży” i zasadniczych zmian, jakie zachodzą w Polsce, nie ma szans na odnowienie SP¹⁶.

Podczas przeprowadzonych wiosną rozmów z przebywającymi jeszcze w więzieniu działaczami SP starano się również uzyskać ich opinie na temat nowej sytuacji w kraju i ewentualnych możliwości powołania inicjatyw typu społecznego i politycznego. Z rozmów tych wyłania się bardzo ciekawy obraz oczekiwań wobec nowej rzeczywistości. Zarówno Braun, jak i Studentowicz utrzymywali, że po wyjściu z więzienia oddadzą się pracy twórczej. Braun w dziedzinie literatury, Studentowicz zaś na polu ekonomicznym. Miał ku temu nie tylko świetne predyspozycje i doświadczenie, ale także pobyt we Wronkach spożytkował na przemyślenia dotyczące modernizacji gospodarki PRL. Obaj również zgodnie zaznaczali, że nie czują żadnej wrogości wobec Polski Ludowej, doceniają zachodzące w niej przemiany i – choć nie są marksistami – uważają za konieczny dialog światopoglądowy między katolikami a komunistami. To ostatnie zapewnienie mogło być decydujące w chwili ewentualnego publicznego zaangażowania się. Ale o tym za chwilę. Trudno ocenić, jakie były rzeczywiste intencje Brauna, niemniej w rozmowie z oficerem bezpieki zadeklarował że: 1) jego stosunek do granicy zachodniej jest jak najbardziej pozytywny; 2) popiera realizowane przez władze reformy społeczno-polityczne; 3) za słuszną uważa współpracę z ZSRR pod warunkiem podmiotowości partnerów; 4) uważa walkę klas za fakt dziejowy, „którego nie da się zaprzeczyć i dziś jest przekonany, że nie jest to teoretyczny wytwór filozofii marksistowskiej a fakt dziejowy. Uważa, że walka klas i narodów w miarę postępu będzie zastępowana [...] przez współdziałanie”¹⁷. Deklaracja Brauna skłaniała bezpiekę do działań mających na celu jego przedterminowe zwolnienie, ale jednocześnie nie zamierzano rezygnować z kontaktów z nim. Sugerowano, aby przez żonę Brauna wystąpić do PAX z prośbą o jego przedterminowe zwolnienie z więzienia. W ten sposób Braun zostałby dłużnikiem Piaseckiego, a w dalszej konsekwencji, jeśliby nawet nie wstąpił do stowarzyszenia, to nie działałby na jego niekorzyść. Ta operacja miała z jednej strony odsunąć Brauna od chęci tworzenia nowej formacji lub klubu politycznego, z drugiej zaś gwarantować jego ścisły

¹⁵ P. Ziętara, *Emigracja wobec Października. Postawy polskich środowisk emigracyjnych wobec liberalizacji w PRL w latach 1955–1957*, Warszawa 2001, s. 172–174; *idem*, *Seweryna Eustachiewicza przypadki*, „Zeszyty Historyczne” 2007, z. 158; *idem*, *Konrad Sieniewicz w dokumentach bezpieki*, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2010, nr 1(15), s. 89–116; zob. też materiały dot. Seweryna Eustachiewicza: AIPN, 01224/63, mkf 10983/2.

¹⁶ *Idem*, *Konrad Sieniewicz w dokumentach bezpieki...*

¹⁷ AIPN, 01224/752, t. 2, Raport dot. Brauna Jerzego – odbywającego karę we Wronkach, 19 III 1956 r., k. 48.

kontakt z bezpieczeństwem. Kontakt z Braunem zamierzano również wykorzystać do dezintegracji byłego środowiska chadeckiego w jego kontaktach z emigracyjnym SP¹⁸. W kolejnych rozmowach z funkcjonariuszami SB Braun konsekwentnie potwierdzał swoją apolityczność i rezygnację z tego typu kontaktów. Niezmiennie stał również na stanowisku poparcia dla zachodzących zmian i polskiej racji stanu. Podobnie Studentowicz, tyle tylko, że dla bezpieczeństwa (także dla władz), a jak się później okaże także dla środowisk katolików świeckich, był partnerem niewygodnym. Drażnił swoim usposobieniem, apodyktycznością, ogromną wiarą we własne przekonania, wiedzę i umiejętności. Te cechy osobowości dostrzegali nie tylko okazjonalni rozmówcy Studentowicza, ale również jego najbliżsi przyjaciele. Studentowicz nie do końca także rozumiał sytuację, w jakiej się znajdował, nie był również świadomy zasad, na jakich działa ludowy wymiar sprawiedliwości. Kilkakrotnie bowiem potwierdzał, że jest niewinny, a jego aresztowanie było pomyłką. Przekonywał, z wiarą godną podziwu, że jego poglądy są niemal identyczne z tymi, które głosi PAX, a jego interpretacja katolickiej nauki społecznej wyróżniała się dużym radykalizmem, bliskim myśleniu lewicowemu. Zabiegał o ideowy kompromis z marksizmem pod warunkiem zachowania twarzy polityka niezależnego¹⁹. W pewnym sensie takim politykiem był, jeśli spojrzymy na jego międzywojenny fragment biografii. Stronił od związków z partiami politycznymi, a jeśli już wiązał się ze środowiskami politycznymi, zachowywał dużą autonomię poglądów (np. obecność w środowisku „Buntu Młodych” i „Polityki”)²⁰. Po wyjściu na wolność zamierzał „budować pomost między marksizmem a katolicyzmem” i tym sposobem przyciągnąć do socjalistycznego państwa także byłych chadeków.

Do wielu deklaracji Studentowicza można mieć zastrzeżenia i obiekcje, czy były szczere. Te zastrzeżenia mieli również oficerowie bezpieczeństwa, którzy go przesłuchiwali. Niemniej złożone oświadczenie o „budowaniu pomostów” wydaje się jak najbardziej szczere i prawdziwe, biorąc pod uwagę podejmowane przez Studentowicza wysiłki niemalże do końca PRL²¹. Nieprzypadkowo Jan Hoppe – jeden

¹⁸ *Ibidem*, k. 50–51.

¹⁹ AIPN, 01224/752, t. 2, Raport z przeprowadzonych rozmów z więźniem karnym we Wronkach: Braun Jerzy i Studentowicz Kazimierz, 6 IV 1956 r., k. 55.

²⁰ Szerzej zob.: T. Przewiczewski, *Radykalny chrześcijański demokrat. Kazimierz Studentowicz (1903–1992)*, „Chrześcijanin w Świecie” 1993, nr 4; *idem*, *Kazimierz Studentowicz – wybitny przywódca, więzień polityczny i teoretyk ruchu chrześcijańsko-społecznego w Polsce (1903–1992)*, „Roczniki Nauk Społecznych KUL” 22–23, 1994/1995, z. 1; T. Sikorski, *Polski Savonarola. Pisma polityczne Kazimierza Studentowicza z lat wojny i okupacji*, Toruń–Łysomice 2013; M. Kulesza, *Myśl polityczna Kazimierza Studentowicza*, Szczecin 2010, mps niepublikowanej pracy magisterskiej, napisanej pod kierunkiem prof. Adama Wątor, w zbiorach autora.

²¹ Trudno oszacować liczbę tekstów, w których Studentowicz nawiązywał do swojej koncepcji porozumienia między marksistami a katolikami. Są one w znacznej mierze nieznanne. Przywołuję tylko niektóre (wszystkie na prawach maszynopisu): *Aktualność programu Unii i Stronnictwa Pracy; Warunki odnowy życia publicznego w PRL; Warunki oddziaływania polskiej myśli politycznej; Selekttywne współdziałanie czy opozycja; Jakiej opozycji Polska potrzebuje; Kierownicza rola PZPR a demokracja; Trzecie, puste miejsce w układzie sił kontestacyjnych; Konieczność przewyższenia oporów w stosunku do koncepcji dwupartyjnego systemu politycznego PRL; Nie ma porozumienia*

z przyjaciół Studentowicza – widział w nim niestrudzonego idealistę „żeniącego z wielką pasją św. Tomasza z Karolem Marksem”²². Również uczeni zajmujący się postacią Studentowicza eksponowali jego nietypowy radykalizm i skłonność do syntezy różnych antynomii ideowych²³. Bezpieka także niemal idealnie zakreśliła jego portret osobowościowy i ideowy. Oficer notował: „robi wrażenie osoby zarozumiałej, mającej bardzo duże wyobrażenie o sobie jako fachowcu z dziedziny ekonomii i prawa, wybitnym działaczu politycznym, organizatorze i publicyście. W zestawieniu z innymi ludźmi, o których mówił zawsze podkreślał siebie jako jednostkę lepszą i mądrzejszą przypisując innym szereg ujemnych cech. W[edług] jego oceny miał możliwość zajęcia b[ardzo] wpływowych i poważnych stanowiska w aparacie państwowym, dyplomacji, z czego zrezygnował dla idei”²⁴. I choć oczywiście Studentowicz nieco wyolbrzymiał i koloryzował swoje możliwości polityczne, to niewątpliwie należał do polityków, których charakteryzował nadmierny indywidualizm, ograniczający zdolności koncyliacyjne, oraz bezwzględna i bezkompromisowa wierność głoszonym ideom. Jeśli chodzi o Studentowicza, to Bezpieka zamierzała wykorzystać jego trudną sytuację rodzinną. Zamierzano wywierać wpływ na jego żonę, aby „hamowała” niepożądane działania męża. Utrzymywano z nim również stały kontakt, choć nie podjął współpracy z Bezpieką. Był jednak stale obserwowany.

Przebywający w więzieniach działacze SP w większości przedterminowo wyszli na wolność. W końcu kwietnia 1956 r. Sejm przyjął ustawę amnestyjną. Zaczynający „nowe życie” byli członkowie SP zdawali sobie sprawę, że będą pod ciągłą obserwacją SB. W istocie tak było. Kontrolowano ich wszystkie ruchy. Obserwowano najbliższą rodzinę i przyjaciół, obawiając się ewentualnych prób integracji środowiskowej i zamiarów budowy załączków chadeckiej partii politycznej. Toteż sami chadecy byli bardzo ostrożni. Zresztą ich zamierzenia co do aktywności publicznej nie były krótko przed Październikiem jasno sprecyzowane. Zależały nie tyle od aspiracji, ile od rzeczywistych możliwości ludzi, którzy dopiero co wyszli na wolność ze stalinowskich więzień. Toteż znaczna część chadeków zamierzała zorientować się w istniejącej sytuacji, rozeznac, w jakich warunkach znajdują się środowiska katolików społecznych. A w tej sferze zachodziły duże zmiany, które nasilały się im bliżej było polskiego Października.

Stowarzyszenie PAX przeżywało największy po wojnie kryzys wewnętrzny. Protestując przeciwko „wewnętrznej dyktaturze” Piaseckiego i braku procesów

narodowego bez dialogu; Uwagi na temat dyskusji z ateistami; Metoda i zakres dialogu chrześcijańsko-marksistowskiego; Możliwości warunki dialogu chrześcijan z marksistami; Cele i metody dialogu chrześcijan z marksistami; Dwa eurokomunizmy: chrześcijański i marksistowski; Materiały do programu naprawy ustroju PRL (większość tekstów znajduje się w kolekcji Kazimierza Studentowicza zdeponowanej w zbiorach specjalnych Książnicy Pomorskiej w Szczecinie).

²² J. Hoppe, *Wspomnienia, przyczynki, refleksje*, Londyn 1972, s. 316.

²³ Np. Tadeusz Przeciszewski, Jacek Bartyzel, Marcin Kulesza, Tomasz Sikorski.

²⁴ AIPN, 01224/752, t. 2, Raport z przeprowadzonych rozmów z więźniem karnym we Wronkach: Braun Jerzy i Studentowicz Kazimierz, 6 IV 1956 r., k. 59.

demokratyzacji w stowarzyszeniu, jeszcze w 1955 r. organizację opuścili: Tadeusz Mazowiecki, Janusz Zabłocki, Wojciech Wieczorek, Stefan Bakinowski, Tadeusz Myślik, Rudolf Buchała, Jerzy Krasnowolski i Juliusz Eska, tworząc tzw. frondę. Kolejne spory ideowe oraz różnice związane z oceną działań samego kierownictwa PAX skłoniły następnych działaczy do opuszczenia stowarzyszenia (Andrzej Micewski, Konstanty Łubieński, Jan Frankowski). Wiosną część działaczy tzw. frondy założyła Klub Okrągłego Stołu, który w myśl paksowskiej zasady wieloświatopoglądowości zrzeszał również liberałów partyjnych, liberalną część Klubu Krzywego Koła oraz katolików świeckich związanych z innymi środowiskami. Z tego doświadczenia korzystał następnie Klub im. Emmanuela Mouniera. Nawiązywał on do refleksji Mouniera i personalistów, francuskich chrześcijańskich humanistów z kręgu „Esprit”, dopuszczających zbliżenie między katolikami a intelektualistami marksistowskimi²⁵. W tym samym czasie w większych miastach zaczęły się pojawiać kolejne inicjatywy. W lutym 1956 r. zarejestrowany został Klub „Dialog” zrzeszający młodzież, która wystąpiła z PAX, w Lublinie działało Koło Społeczno-Postępowe, w Katowicach – Klub Inteligencji „Niezależni”, w Warszawie Bronisław Nietyksza (były działacz SP) przewodził Klubowi Inteligencji „Odrodzenie”, w innych miastach organizowały się środowiska akademickie i powstawały kolejne kluby: Klub „Ognisko” (Aleksander Legatowicz), Klub „Grójecka” (Andrzej Grzegorzcyk), Akademicki Klub Katolików (Zofia Kozłowska, Zbigniew Sęp). Od końca grudnia 1956 r. byli członkowie zespołu redakcyjnego „Kolumny Młodych”: Wiesław Chrzanowski, Tadeusz Przeciszewski, Andrzej Kozanecki oraz byli członkowie SP i SN (np. Alojzy Targ) prowadzili rozmowy w celu powołania Klubu Inteligencji Katolickiej „Start”. Ostatecznie powstał on na początku 1957 r.²⁶ Wiosną 1957 r., w całym kraju w ramach niekontrolowanego „ruchu klubowego” funkcjonowało już prawie sto różnych inicjatyw klubowych katolików świeckich²⁷. Była to konsekwencja nie tylko fermentu intelektualnego, ale przede wszystkim zachodzących procesów demokratyzacyjnych i inicjatywy oddolnej. W działalność klubową angażowali się również byli działacze SP. Trudno znaleźć środowisko, w którym nie mieliby własnej reprezentacji. Większość klubów złożyło akces do Ogólnopolskiego Klubu Postępowej Inteligencji

²⁵ Por. *Historia nie tylko złudzeń: Październik '56 (z Tadeuszem Mazowieckim i Zygmuntem Skórzyńskim rozmawia Leon Bober)* [w:] *Październik 1956. Pierwszy wyłom w systemie...*, s. 215–143; P. Raina, *Stefan Kardynał Wyszyński. Prymas Polski*, t. 2, Londyn 1986, s. 174–177; zob. też S. Stępień, *Rozłam w PAX*, http://www.ipn.gov.pl/portal/pl/351/4463/Rozlam_w_PAXie.html (19 V 2012). Tam zamieszczony jest również dokument z 21 X 1955 r. o zawieszeniu działaczy „frondy” w prawach członków PAX (z Archiwum Biura Historycznego Stowarzyszenia PAX).

²⁶ J. Zabłocki, *Chrześcijańska demokracja w kraju i na emigracji...*, s. 139–140. Mnóstwo cennych uwag i spostrzeżeń na temat życia „klubowego” czytelnik odnajdzie w *Dziennikach Zabłockiego*; zob. *idem, Dzienniki 1956–1965*, t. 1, Warszawa 2008, s. 28–58; zob. też: P. Ceranka, *Warszawskie kluby dyskusyjne* [w:] *Warszawa miasto opresji*, red. K. Krajewski, M. Pietrzak-Merta, Warszawa 2010.

²⁷ Por. A. Friszke, *Oaza na Kopernika. Klub Inteligencji Katolickiej 1956–1989*, Warszawa 1997, s. 48; P. Kaźmierczak, *Klub Inteligencji Katolickiej w Krakowie w latach 1956–1989*, Kraków 2009, s. 16.

Katolickiej, w większości również na zasadzie autonomii. Samoorganizacja społeczna katolików budziła obawy nie tylko po stronie władz, ale również najbardziej wpływowej „grupy krakowskiej” skupionej wokół „Tygodnika Powszechnego”. W dużej mierze realistyczna postawa tego środowiska, umiar w sądach i zdolności koncyliacyjne skłaniały do wniosku, że jest ono niejako naturalnym podmiotem do zawierania ewentualnych aliansów z władzami²⁸. Jacek Woźniakowski – jeden z czołowych reprezentantów „krakowskich minimalistów”, którzy już niebawem sami siebie określać będą jako neopozytywiści – wyraził obawę przed „niekontrolowanym pączkowaniem klubów”²⁹. W ewentualnym porozumieniu z władzami nie było miejsca na reprezentację wszystkich grup.

Z nieco odmiennej perspektywy na zachodzące procesy patrzyli liderzy SP. Doskonale orientowali się w zaistniałej po Październiku koniunkturze. Właściwie całkowicie skompromitował się Bolesław Piasecki, który w głośnym manifestie pt. *Instynkt państwowy* bronił fundamentów (ideologicznych) komunistycznej, stalinowskiej Polski³⁰. To sprawiło, że środowisko, którego był liderem, przestało być uznawane w kręgach katolickich i samym episkopacie jako reprezentujące poglądy zgodne z nauką Kościoła. W takiej rzeczywistości o wpływy i ewentualną reprezentację w Sejmie mogły rywalizować grupy „Tygodnika Powszechnego” oraz byłych działaczy SP, wywodzących się z „Tygodnika Warszawskiego”. Słusznie twierdził Janusz Zabłocki, że siły obu środowisk nie były równe. Represje, jakie spotkały chadeków były zdecydowanie bardziej dotkliwe i faktycznie wyeliminowały ich z życia publicznego³¹.

Atmosfera Października nie udzieliła się w pełni liderom SP. Schorowany Jan Hoppe zaszył się w podwarszawskim Brwinowie i tam przygotowywał monografię poświęconą układom ruchów społecznych i politycznych w XIX i XX w., pisywał również do „Tygodnika Powszechnego”. Jego głównym środkiem utrzymania była renta zdrowotna, jaką otrzymywał. Wycofanie się Hoppego z czynnej aktywności było symptomatyczne. Prowadził jednak bogate życie towarzyskie. Jego dom spełniał rolę „salonu”, do którego uczęszczali różnej maści dysydenci: dawni członkowie SP, WiN, żołnierze AK. Wobec wszelkich prób reaktywowania chadecji zalecał

²⁸ Por. A. Friszke, *Koło posłów „Znak” w Sejmie PRL 1957–1976*, Warszawa 2002, s. 6.

²⁹ J. Woźniakowski, *Kluby Inteligencji Katolickiej*, „Tygodnik Powszechny” 1956, nr 1(415*).

³⁰ Zob. B. Piasecki, *Instynkt państwowy*, „Słowo Powszechnie” 1956, nr 248(3162). Artykuł Piaseckiego wywołał totalną krytykę niemal wszystkich środowisk katolickich. Podobna dezaprobatą spotkała „manifest polityczny” PAX napisany przez Piaseckiego: *Zagadnienia istotne. Artykuły z lat 1945–1954*, Warszawa 1954. Tak pisał o nim Jerzy Zawieyski: „Napisana jest [książka – T.S.] w żargonie najgorszej, najpodlejszej publicystyki. Trudno przedrzeć się przez paskudne słownictwo do jakiejś myśli, która by zaciekała. [...] Szkaradna, płytka, nade wszystko kłamliwa, wręcz cyniczna książka. Zwłaszcza wstęp, który jest rodzajem »kajania się« za nie dość wczesne i agresywne propagowanie socjalizmu marksistowskiego sprzęgniętego z socjalizmem. Nie mogę cenić Piaseckiego ani jako polityka, ani jako ideologa. Mogę co najwyżej widzieć w nim jednostkę tragiczną, zagubioną i zaplątaną w sytuację bez wyjścia. I jeśli tak na niego patrzę, szczerze mi go żal”, J. Zawieyski, *Dzienniki*, t. 1: *Wybór z lat 1955–1959*, konsult. historyczna A. Friszke, Warszawa 2011, s. 75.

³¹ J. Zabłocki, *Chrześcijańska demokracja w kraju i na emigracji...*, s. 126.

umiarkowanie i ostrożność. Twierdził, jak się okazało słusznie, że zmiany zachodzące po VIII Plenum KC PZPR mogą mieć charakter krótkotrwałej „odwilży”, po której nastąpi kolejny „przymrozek”. Hoppe był również bardzo krytyczny wobec działalności środowisk świeckich. Twierdził, że nie reprezentują one żadnych wartości ideowych, nie mają programu, cechuje ich natomiast zwykłe kunktatorstwo³². Również Jerzy Braun nie zamierzał wprost angażować się w działalność na polu ściśle politycznym. Kontynuował, zaczęte jeszcze w więzieniu, prace nad twórczością Mickiewicza i Norwida, myślał poważnie o spisaniu historii konspiracyjnej „Unii”. Sądził, że maksimum tego, na co pozwoli władza, to będzie działalność klubowa. I tutaj może być miejsce dla byłych działaczy SP. Wydaje się, że ta realistyczna optyka Brauna znalazła również odzwierciedlenie w faktycznym położeniu chadeków, którzy rzeczywiście aktywnie działali w klubach katolickich.

Zdecydowanie więcej animuszu i wigoru miał Studentowicz. Opracował daleko idące propozycje w stosunku do władz państwowych. Podejmował działania w niezwykle trudnych warunkach. Przede wszystkim ani on sam, ani jego koledzy, którzy powoli opuszczali więzienia, nie byli jeszcze zrehabilitowani, co oznaczało, że ich pozycja, z której można było zabiegać o kontakt z przedstawicielami reżimu, nie była łatwa. Studentowicz również nie cieszył się większym autorytetem wśród członków episkopatu. Pomimo tego rozpoczął we własnym imieniu starania o rehabilitację siebie i przyjaciół. Równocześnie podjął działania w celu uzyskania bliższego kontaktu z otoczeniem Gomułki.

Wielce prawdopodobne, że jeszcze przed VIII Plenum rozmawiał kilkakrotnie z Zenonem Kliszką. W swoich późniejszych wypowiedziach utrzymywał, że spotkania miały miejsce między 1 a 20 października 1956 r.³³ Pozycja Kliszki w aparacie partyjnym nie była wysoka, ale należy pamiętać, że należał do najbliższych współpracowników Gomułki i razem Władysławem Bieńkowskim odpowiadał za kontakty ze środowiskami katolickimi i episkopatem. Trudno powiedzieć, czy Studentowicz prowadził rozmowy w imieniu całego środowiska SP. Niewątpliwie część działaczy o nich wiedziała³⁴. Podobne informacje posiadała także bezpieka. Wróćmy jednak do samego spotkania Studentowicza z Kliszką. W trakcie rozmów poruszono trzy sprawy: rehabilitacji byłych członków SP, reformy systemu gospodarki planowanej oraz powołania centralnego ośrodka chrześcijańsko-społecznego. Wszystkie postulaty zostały spisane przez Studentowicza w kilku tekstach, które razem tworzyły „memoriał”. Studentowicz był przekonany, że należy

³² Por. AIPN, 01244/752, t. 6, Informacja dot. Jana Hoppego, 22 XII 1961 r., k. 718.

³³ Zbiory Specjalne Książnicy Pomorskiej w Szczecinie (dalej: ZSKP), Kolekcja Kazimierza Studentowicza, Teczka pt. Publicystyka Kazimierza Studentowicza dotycząca różnych zagadnień społeczno-politycznych, 2389, Kazimierz Studentowicz, *Selektywne współdziałanie czy opozycja*, Warszawa, kwiecień 1979 r., s. 29; *ibidem, idem, Być jak Savonarola*, Warszawa, b.d., s. 9.

³⁴ O inicjatywie i działaniach Studentowicza na pewno poinformowany był przebywający wówczas w Krakowie Konstanty Turowski; zob. ZSKP, Kolekcja Kazimierza Studentowicza, Teczka pt. Publicystyka Kazimierza Studentowicza dotycząca różnych zagadnień społeczno-politycznych, 2389, Kazimierz Studentowicz, *Być jak Savonarola*, Warszawa, b.d., s. 9.

przede wszystkim wyjaśnić sprawę niesłusznego wyroku skazującego jego i jego przyjaciół na długoletnie więzienie. Pomijając rozliczne argumenty, a właściwie zaniedbania natury procesowej, wskazywał, że zarówno „Unia”, jak i Stronnictwo Pracy opierały swój program na założeniach chrześcijańskich, prezentowały lewicową (społecznie radykalną) propozycję organizacji ładu państwowego. Studentowicz zamierzał występować z pozycji eksperta ds. ekonomii. Był nim w istocie. Przedwojenne studia na Uniwersytecie Jagiellońskim, Uniwersytecie Columbia, „podwójny” doktorat, sporo tekstów na łamach fachowych pism oraz praktyka w najlepszych bankach świata musiały robić wrażenie. Zaproponowane przez niego korekty systemu gospodarczego obejmowały przede wszystkim odbiurokratyzowanie systemu planowania i pobudzenie gospodarki poprzez zwiększenie rentowności przedsiębiorstw. Przekonywał również, że należy wprowadzić mechanizmy konkurencji, dopuszczając na rynek średnie i małe przedsiębiorstwa. Przedstawione ogólne postulaty – charakterystyczne dla zachodniego modelu „państw dobrobytu” – faktycznie stanowiły kompilację przedwojennych przymysłów Studentowicza³⁵. Wynikało z nich bezspornie, że nie ma wycucia czasu, nie dostrzega zmian, jakie zaszły w polskim życiu społecznym. Zgłoszone przez niego pomysły oznaczały bowiem całkowite odejście od socjalistycznego wzorca gospodarczego. Jego propozycja nie miała więc żadnych szans na realizację. Najciekawsze z punktu widzenia konsolidacji środowisk byłych działaczy SP były te postulaty, które odnosiły się do odtworzenia, choćby w najbardziej skromnych formach, organizacji chrześcijańsko-demokratycznej. I początkowo nie myślał, aby było to stronnictwo polityczne. Jego koncepcję charakteryzował względny „minimalizm”. Proponował, aby stworzyć organizację ideową, której zadanie polegałoby na wypracowaniu koncepcji politycznych w duchu nauczania społecznego Kościoła. Zapewne w intencjach chodziło Studentowiczowi o odbudowę „Unii” – organizacji, która nie uczestniczyłaby w wyborach, bieżącej polityce, ale stanowiła załączki przyszłego ruchu społeczno-kulturalno-wychowawczego. Kliszko, jeśli zawierzyć Studentowiczowi, nie uznał wprost przedstawionych mu propozycji za nierealne. Studentowicz wiązał z tym spotkaniem ogromne nadzieje. Wspominał w latach późniejszych, że legalizacja SP była niemal pewna. Kliszko miał również go zapewnić, że nowe stronnictwo otrzyma co najmniej 50 mandatów w nowym Sejmie³⁶. Oficjalnej odpowiedzi na złożony przez Studentowicza memoriał nigdy nie było. Ale musimy pamiętać, że były to tylko rozmowy sondażowe. Konkretnie decyzje miały zapaść po ewentualnej wizycie Studentowicza u Gomułki.

³⁵ ZSKP, Kolekcja Kazimierza Studentowicza, Teczka pt. Artykuły Kazimierza Studentowicza na tematy społeczno-polityczno-gospodarcze, 2390, Kazimierz Studentowicz, *Wytoczne gospodarki planowej*, Warszawa, b.d., b.p.

³⁶ ZSKP, Kolekcja Kazimierza Studentowicza, Teczka pt. Publicystyka Kazimierza Studentowicza dotycząca różnych zagadnień społeczno-politycznych, 2389, Kazimierz Studentowicz, *Być jak Savonarola*, Warszawa, b.d., s. 10.

Bez wątpienia postulaty Studentowicza były nazbyt daleko idące. Poza tym nie było do końca wiadomo, czy Studentowicz jest popierany przez środowisko byłych liderów krajowego SP. On sam utrzymywał, że zanim spotkał się z Kliszką rozmawiał z wieloma osobami. Także z prymasem Stefanem Wyszyńskim. Ten jednak dystansował się od jego koncepcji, radząc, aby lepiej zajął się pracą naukową³⁷. Wydaje się, że Studentowicz działał nieco po omacku, potykając się o „własne nogi”. O rozmowach między Studentowiczem i Kliszką wiedziała także bezpieka. Nie musiała wykazywać w tym względzie wielu starań. Studentowicz dzielił się informacjami bez specjalnego krygowania. W rozmowach z oficerami UB dokonywał również analiz szans własnego środowiska. O jego kontaktach wiedzieli również najbliżsi współpracownicy. A to stawiało go w dość dwuznacznej sytuacji. Doskonale ilustrują to słowa Jana Hoppego, który miał napisać w liście do Stanisława Bukowskiego: „Kazio szaleje. Przydałby się kaftan. Kilka dni temu odwiedził mnie. Zmęczył mnie do cna, ale nie przekonał do swej czystości”³⁸. Opinia o rzekomo nieczystej grze prowadzonej przez Studentowicza przedostała się również poza najbliższe grono jego przyjaciół. Bezpieka zamierzała to wykorzystać, przygotowując plan operacji dezintegrującej grupę byłych działaczy SP. W macierzystym środowisku SP nie musiała się specjalnie starać, ponieważ o działaniach Studentowicza już wiadano i dystansowano się od jego osoby. Natomiast sugerowano, aby o jego kontaktach z MSW poinformować władze SP na emigracji. List szkalujący Studentowicza w tej sprawie wysłał do Konrada Sieniewicza TW „Borowski” – agent służby bezpieczeństwa z najbliższego otoczenia chadeków³⁹. Znając temperament, ale też uczciwość Studentowicza, nie wszyscy uwierzyli w jego agenturalną postawę. Niemniej plan bezpieki po części się powiódł. Studentowicz już nigdy nie odbudował swojej pozycji we własnym środowisku. W następnych latach podczas jego wizyt w Paryżu i Rzymie odnoszono się do niego z dużą nieufnością i dystansem.

Po zakończonym VIII Plenum KC PZPR i wcześniejszej nieudanej „misji” Studentowicza, wśród działaczy byłego SP pojawiła się bardziej realistyczna strategia polegająca na włączeniu się w ruch klubów katolickich. W tym samym dniu, kiedy zakończyły się obrady plenum partii, czyli 23 października, odbyło się zebranie wstępne Komitetu Obecności Katolików, jako „przejściowej”, tymczasowej organizacji reprezentującej katolików świeckich. Wypracowano wówczas tekst rezolucji działaczy katolickich popierających Gomułkę, który opublikowano w „Życiu Warszawy”⁴⁰. Po poczynionych wstępnych ustaleniach postanowiono również porozmawiać ze Studentowiczem – reprezentantem grupy chadeków. Dokładna treść tej rozmowy nie jest znana. Można ją odtworzyć jedynie na podstawie zachowanych wspomnień. Studentowicz, występując z pozycji „katolickiego maksymalisty”, przekonywał Stommę i Zawieyskiego, że jedynym środowiskiem, które dysponuje

³⁷ AIPN, 01224/52, t. 6, Informacja dot. Studentowicza Kazimierza, 7 IV 1956 r., k. 708.

³⁸ *Ibidem*, t. 2, Notatka służbowa z rozmów z Kazimierzem Studentowiczem, 14 V 1958 r., k. 204.

³⁹ *Ibidem*.

⁴⁰ *Oświadczenie działaczy i pisarzy katolickich*, „Życie Warszawy”, 23 X 1956.

programem politycznym i doświadczeniem i które mogłoby reprezentować wszystkich katolików w kraju jest SP. Zdecydowanie odmawiał środowisku „Tygodnika Powszechnego” prawa do takiej reprezentacji i to reprezentacji politycznej, dającej możliwość uczestniczenia w wyborach. Niejako z drugiej ręki sens rozmowy przytoczył w swoim *Dzienniku* Janusz Zabłocki. Notował: „W trakcie naszych obrad przybywa w godzinach popołudniowych Kazimierz Studentowicz. [...] Odbывают się z nim w bocznym pokoju jakieś rozmowy, w których nie uczestniczę. Studentowicz okazuje się trudnym rozmówcą. Uważa, że jedynie ich grupa ma mandat ze strony społeczeństwa katolickiego, czego odmawia »grupie krakowskiej«. Nie odpowiada mu też forma pracy klubowej, uważa, że należy dążyć do odbudowania organizacji politycznej, która byłaby kontynuacją Stronnictwa Pracy”⁴¹. Jeśli zawieźć przekazowi Zabłockiego, to w drugiej, wieczornej części rozmów Studentowicz miał zgłosić kuriozalny pomysł przyłączenia się do PAX i podjęcia starań o demokratyzację tego stowarzyszenia. Można się domyśleć, że tego typu argumentacja nie przybliżała go do celu. Skutki mogły być tylko odwrotne do zamierzonych. „Grupa krakowska” zaczęła izolować środowisko chadeków. Stosując uniki, nie spotykano się również ze Studentowiczem. Sam Studentowicz mające wówczas miejsce rozmowy zapamiętał nieco inaczej. A mianowicie wyjaśnił, że po rozmowach z Kliszką kilkakrotnie próbował nawiązać kontakt z przedstawicielami środowiska krakowskiego. Ostatecznie udało się to zrobić w końcu października. Miał rozmawiać z „minimalistami” jako reprezentant środowiska chadeckiego i przewodniczący delegacji do rozmów z Władysławem Gomułą. Rozmawiał m.in. ze Stanisławem Stomą, Jerzym Turowiczem i Jerzym Zawieyskim. Podczas tych spotkań przedstawił swój „maksymalistyczny” program polityczny. Reakcja rozmówców była sceptyczna co do ewentualnego powodzenia całego przedsięwzięcia. Zofia Starowieyska-Morstinowa – uczestniczka tych rozmów – słuchając Studentowicza, miała powiedzieć: „On tak rozmawia jakby się urwał z księżycą”⁴². Wydaje się, że rzeczywiście Studentowiczowi brakowało zdrowej, realnej oceny sytuacji. Jego optymizm w ocenie rzeczywistej pozycji katolików świeckich, nawet uwzględniając procesy demokratyzacji państwa, był nazbyt przesadzony. O następne spotkania ze Studentowiczem były już trudno. Zawieyski, Mazowiecki i Stomma unikali kontaktu. Po kilkakrotnych namowach zgodzili się jeszcze spotkać ze Studentowiczem 24 października. Przed wejściem do mieszkania Zawieyskiego Studentowicz miał spotkać Zygmunta Kubiaka, który zawrócił go, informując, że do spotkania dojdzie w godzinach wieczornych w mieszkaniu filozofa Władysława Śeńki. Okazało się, że w tym czasie u Zawieyskiego miały zapaść ostateczne decyzje co do powołania „własnej” organizacji katolików świeckich, dyskontując koncepcję przedłożoną przez Studentowicza. „Dziś wiem – wspominał Studentowicz – że był tam wtedy

⁴¹ J. Zabłocki, *Dzienniki...*, t. 1, s. 30.

⁴² ZSKP, Kolekcja Kazimierza Studentowicza, Teczka pt. Publicystyka Kazimierza Studentowicza dotycząca różnych zagadnień społeczno-politycznych, 2389, Kazimierz Studentowicz, *Być jak Savonarola*, Warszawa, b.d., s. 10.

wysłannik [Romana] Zambrowskiego [Władysław] Bieńkowski. Potem miało się okazać, że grupa »Tygodnika Powszechnego« miała własną koncepcję i mocniejsze wejście do Gomułki niż my. W ten sposób zostaliśmy przelicytowani w dół⁴³.

24 października po południu podano informację o zawiązaniu Klubu Inteligencji Postępowych Katolików. Taką nazwę po konsultacji z Władysławem Bieńkowskim przyjęła inicjatywa środowiska krakowskiego i „grupy warszawskiej”⁴⁴. Liderzy SP pozostali poza KIPK, a jak się okazało niebawem – także poza główną orientacją polityczną polskich katolików.

Do koncepcji trwałej politycznej obecności byłych działaczy SP w życiu publicznym Studentowicz powrócił jeszcze w memoriale pt. *O pełną demokratyzację życia publicznego*, z 5 listopada 1956 r., oraz w nieznanym (niepublikowanym) tekście *Ewolucja Stronnictwa Pracy*, napisanym prawdopodobnie przed wyborami w 1957 r. Studentowicz nie deprecjonował potrzeby istnienia monopartii w systemie demokracji socjalistycznej. Uważał jednak, że można dokonać modyfikacji systemu poprzez zezwolenie na działalność rzeczowej opozycji w postaci ugrupowania reprezentującego opinię katolicką. Była to w jego przekonaniu jedyna recepta uniemożliwiająca „cofanie” systemu w kierunku stalinizmu. W pierwszym etapie należało dopuścić do bieżącej polityki organizacji kontrolującej rząd, dysponującej aparatem propagandowym (prasa) oraz reprezentacją w parlamencie. W drugim etapie należało odtworzyć neo-Stronnictwo Pracy, partię reprezentującą interesy katolików oraz radykałów społecznych, którzy nie uznają światopoglądu marksistowskiego. W ten sposób system partyjny ewoluowałby w kierunku dwupartyjnego, gdzie monopartię składającą się z trzech sektorów: robotniczego PZPR, wiejskiego ZSL i inteligenckiego SD, kontrolowałaby opozycja, najlepiej wyrażająca opinię wszystkich nie-marksistów (byli działacze PSL, PPS) i katolików⁴⁵. Fuzja SD z ZSL i włączenie obu stronnictw na zasadach autonomii do PZPR stwarzałyby warunki

⁴³ *Ibidem*. Fiasko rozmów między Studentowiczem a przedstawicielami KIPK było jednym z czynników decydujących o konflikcie między Studentowiczem a „katolikami klubowym” oraz Kołem Posłów „Znak”. Studentowicz w 1979 r. w jednym z tekstów o zabarwieniu wspomnieniowym pisał: „Było też w wysokim stopniu szkodliwą rzeczą, że w końcu tegoż roku [1956 r. – T.S.] kontrolę nad Klubami Inteligencji Katolickiej przechwycili przy stosowaniu »mafijnych« metod działania zwolennicy »minimalizmu katolickiego« wbrew stanowisku zajętemu przez nielicznych członków władz naczelnych b[yłego] Stronnictwa Pracy znajdujących się już na wolności. Większość z nich bowiem przebywała wciąż w więzieniach [...]. Moralne prawo do reprezentacji politycznej społeczeństwa katolickiego w Polsce posiadali wyłącznie oni, a nie zwolennicy minimalizmu katolickiego, którzy poszli nie tylko na kompromis z »PAX-em« Bolesława Piaseckiego, byle tylko utrzymać się przy redagowaniu »Tygodnika Powszechnego«, czym zresztą ułatwili mu przejście tegoż tygodnika w latach 1953–1956. [...] Mam zatem prawo stwierdzić, że wąski zespół redakcyjny »Tygodnika Powszechnego« powiększony o [Jerzego] Zawieyskiego zlicytował po prostu stanowisko zajęte przeze mnie w dół”; ZSKP, Kolekcja Kazimierza Studentowicza, Teczka pt. Publicystyka Kazimierza Studentowicza dotycząca różnych zagadnień społeczno-politycznych, 2389, Kazimierz Studentowicz, *Selektywne współdziałanie czy opozycja*, Warszawa, kwiecień 1979 r., s. 28–30.

⁴⁴ Zob. J. Zawieyski, *Dzienniki...*, t. 1, s. 299–300; J. Zablocki, *Dzienniki...*, t. 1, s. 28–31; A. Friszke, *Koło posłów „Znak” w Sejmie...*, s. 5–9; A. Micewski, *Współrzędzić czy nie klamać?...*, s. 177–178. Koncepcje KIPK przedstawił: J. Turowicz, *W interesie Polski*, „Życie Warszawy”, 1 XI 1956.

⁴⁵ K. Studentowicz, *O pełną demokratyzację życia publicznego w Polsce*, w zbiorach autora, s. 1–7.

do powstania drugiej partii, będącej swoistym „wentylem bezpieczeństwa”. Partia ta, jak utrzymywał Studentowicz, nie rościłaby sobie prawa do sprawowania władzy, nie rywalizowałaby o nią, lecz „dawałaby odpowiednią postawę organizacyjną dla twórczej krytyki, która *ex definitione* nie może wyjść dostatecznie szybko z łona partii, sprawującej trwałą władzę i kierującej się z konieczności rzeczy zasadą centralizmu demokratycznego. W ten sposób ta druga partia stanowiłaby wentyl bezpieczeństwa dla nurtujących społeczeństwo nastrojów, dopingując rządzącą partię do szybszej rewizji popełnianych błędów i nadrabiania poważnych zaniedbań”⁴⁶. Studentowicz oceniał, że neo-SP mogłaby otrzymać w Sejmie za zgodą władz około 10–15% mandatów⁴⁷.

Napisany przez Studentowicza memoriał zawierał realną alternatywę wobec „minimalizmu” środowiska krakowskiego. Przekonywał bowiem, że „minimum tego, co czego katolicy w Polsce mają prawo się domagać i co powinno im być dane, jest nierywalizujący z grupą »PAX-u« Klub Postępowej Inteligencji Katolickiej o zamkniętym składzie i licytujący się z nim o lepszy tytuł do reprezentowania katolicyzmu w Polsce z jednej strony oraz wyższy stopień oddania sprawie socjalizmu z drugiej strony, ale oddanie w ręce demokratycznie zorganizowanej katolickiej opinii publicznej, rozstrzygnięcia kto ma ją reprezentować i kto się lepiej przysłużył katolicyzmowi, a z drugiej strony sprawie socjalizmu w Polsce. Przyznanie w tej szczytkowej przynajmniej formie katolikom w Polsce prawa do udziału w życiu publicznym jest minimum tego, czego każdy uczciwy katolik musi się domagać.

⁴⁶ ZSKP, Kolekcja Kazimierza Studentowicza, Teczka pt. Publicystyka polityczna dot. „Unii”, Stronnictwa Pracy i Zjednoczenia Patriotycznego „Grunwald”, 2387, Kazimierz Studentowicz, *Ewolucja Stronnictwa Pracy*, [Warszawa 1957], k. 8–9.

⁴⁷ AIPN, 01224/752, t. 2, Notatka służbowa dot. rozmowy z Kazimierzem Studentowiczem, 11 I 1960 r., k. 211; por. też: R. Bender, *Geneza i rozwój Klubów Inteligencji Katolickiej w Polsce po 1956 r.* <http://www.asme.pl/1121978080,46599..shtml> (19 V 2012). W latach następnych Studentowicz konsekwentnie przygotowywał kolejne analizy i memoriały, w których propagował koncepcję przebudowy systemu politycznego PRL. Sądził, że jest miejsce na nowe stronnictwo polityczne, które zrzeszałoby ludzi niepodzielających światopoglądu marksistowskiego, ale uznających racje stanu Polski Ludowej (granica zachodnia, sojusz z ZSRR, demokracja socjalistyczna). Czasami naiwnie, nie rozumiejąc sytuacji politycznej, uważał, że „wentylem bezpieczeństwa” może być Zjednoczenie Patriotyczne „Grunwald” lub PRON, innym razem odwoływał się do pomysłu reaktywacji SP bądź stworzenia nowego stronnictwa (np. Narodowo-Ludowe Stronnictwo Pracy, Socjalistyczne Stronnictwo Pracy); zob. np. ZSKP, Kolekcja Kazimierza Studentowicza, Teczka pt. Publicystyka Kazimierza Studentowicza dotycząca różnych zagadnień społeczno-politycznych, 2389, Kazimierz Studentowicz: *Selektywne współdziałanie czy opozycja*, Warszawa, kwiecień 1979 r.; *Opozycja konstruktywna i destrukcyjna; Samokrytyka i krytyka zewnętrzna jako podstawowy warunek demokracji partyjnej; Konieczność przewyższenia oporów w stosunku do koncepcji dwupartyjnego systemu politycznego PRL; Jakiej opozycji Polska potrzebuje; Kierownicza rola PZPR a demokracja; Trzecie, puste miejsce w układzie sił kontestacyjnych w Polsce w latach 1976–1978; Ustrojowe konsekwencje polskiej racji stanu; Warunki oddziaływania polskiej myśli politycznej; Nie ma porozumienia narodowego bez dialogu*. Zob. też: AIPN, 01228/1058, Informacja uzyskana ze źródła TW „Dionizos” dot. pobytu we Włoszech Kazimierza Studentowicza i jego rozmów z emigracyjną grupą kierownictwa [byłego] Stronnictwa Pracy oraz planów utworzenia nowego stronnictwa politycznego w Polsce, 7 IX 1973 r., k. 193–195; *ibidem*, Wypowiedź Kazimierza Studentowicza dla telewizji belgijskiej, 11 VIII 1978 r., k. 234–236.

Dobrowolna rezygnacja z tego minimum, publiczne deklarowanie się, że istnienie dwóch, czy więcej zamkniętych klubów stanowi zadowalające dla katolików rozwiązanie zagadnienia ich udziału w życiu publicznym prowadzi do natychmiastowej kompromitacji tego rodzaju środowiska w obozie katolickim⁴⁸.

Analizując przywołane dokumenty, ma się nieodparte wrażenie, że Studentowicz, zapewne bez przyzwolenia pozostałych liderów SP, prowadził działania zmierzające w dwóch kierunkach. Przede wszystkim chciał wyrobić w gremiach obozu rządzącego opinię, że byli działacze SP są przygotowani do aktywnego włączenia się w życie publiczne. Mimo że spotkały ich represje ze strony władz, akceptują istniejący system i jego podstawowe założenia, popierają również zachodzące po Październiku zmiany. Patrząc z nieco innej perspektywy, można zauważyć, że Studentowicz, posługując się formułą „maksymalizmu politycznego”, zamierzał zdemonopolizować wpływy Ogólnopolskiego Klubu Postępowej Inteligencji Katolickiej, a przede wszystkim jego ścisłego kierownictwa, ze Stommą na czele. Uważał, że formuła klubowa jest zbyt wąska, nie daje szans na prezentację całej opinii katolickiej, a wycofanie się ze sfery politycznej jest błędem. Również kiedy władze zgodziły się na zorganizowanie w Sejmie fasadowego koła katolickiego, chadecy (nie tylko Studentowicz) odczytali ten gest jako mało przekonujący, niedający gwarancji pełnej reprezentacji całego obozu katolików świeckich. Po części ich obawy okazały się zasadne. Musimy pamiętać, że już przy układaniu listy reprezentacji katolickiej „usunięto” chadeków i byłych współpracowników „Tygodnika Warszawskiego”⁴⁹. Świadomość redukcji wpływów reprezentantów nurtu chadeckiego mieli również byli działacze SP na trzy miesiące przed samymi wyborami, dlatego po fiasku porozumienia z KIPK poszukiwali wszelkich dostępnych możliwości konsolidacji swojego środowiska, licząc, że uda się jeszcze wystartować w zbliżających się wyborach.

Jeszcze w listopadzie 1956 r. nie wykluczano przyciągnięcia do swoich pomysłów członków Klubu Inteligencji Katolickiej „Dialog”. Do tego klubu należeli również działacze SP, a także członkowie Sodalicii Mariańskiej, jak choćby: Waław Auleytner, Juliusz Eska, Dominik Morawski, Jerzy Krasnowolski, Feliks Sawicki, Zbigniew Zaborski, Zdzisław Szpakowski. Chadecy skupieni w KIK „Dialog” wyrażali przekonanie, że rozbieżności w kierownictwie PZPR sprzyjają utworzeniu stronnictwa chrześcijańsko-demokratycznego. Liczono na to, że podziały wewnętrzne mogą doprowadzić do wyodrębnienia się reformatorskiego – demokratycznego skrzydła, które za cenę poparcia ze strony katolików zdecyduje się na utworzenie neo-Stronnictwa Pracy⁵⁰. Według przeważającej części członków „Dialogu” taki rozwój wydarzeń był mało prawdopodobny i ostatecznie zdecydowali

⁴⁸ K. Studentowicz, *O pełną demokrację życia publicznego w Polsce*, w zbiorach autora, s. 1–7.

⁴⁹ Jerzy Zawieyski w rozmowie Edwardem Ochabem (14 listopada) wśród ewentualnych kandydatów do Sejmu ze strony środowisk katolickich wymienił m.in.: Konstantego Turowskiego i Konrada Górskiego. Kilka dni później (23 listopada) Turowski po dyskusji ze Stanisławem Stommą i Antonim Gołubiewem wycofał swoje propozycje; zob. J. Zawieyski, *Dzienniki...*, t. 1, s. 315–317.

⁵⁰ Zob. Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej Oddział w Łodzi (dalej: AIPN Łd), pf 10/471, t. 9, k. 9.

się prowadzić samodzielną działalność, a zarazem wspierać, pomimo wielu różnic, KIPK oraz warszawski KIK⁵¹.

W tym samym czasie z własną inicjatywą polityczną wystąpił Wacław Bitner, wybitny działacz chadecki. Jeszcze przed wojną uchodził on za jednego z liderów „związkowego” skrzydła SChD. W latach 1919–1937 zasiadał w kierownictwie SChD, należał do organizatorów chrześcijańskich związków zawodowych, w latach 1922–1935 był posłem na Sejm. Po wojnie wrócił do kraju i włączył się w odbudowę SP. Później nie prowadził już aktywnej działalności politycznej, był wziętym warszawskim adwokatem.

W listopadzie i grudniu 1956 r. wspólnie z adwokatem Stanisławem Janczewskim, w przeszłości związanym z SP, podjęli próbę reaktywowania stronnictwa. Do tej akcji włączyli się również dotąd pozostający na uboczu Józef Kwasiborski oraz Kazimierz Studentowicz, Konstanty Turowski i ks. Antoni Marchewka, były redaktor „Niedzieli”. Krąg osób zainteresowanych odbudową partii katolickiej obejmował również działaczy sodalicyjnych, przedstawicieli związków zawodowych, adwokatów i rzemieślników. Większość ewentualnych członków i uczestników rozmów toczących się w domu Bitnera pochodziło z Warszawy, Poznania, Krakowa, Katowic, Łodzi i Częstochowy. Przełomowe miało się okazać spotkanie zorganizowane 23 listopada. Wówczas Bitner przedstawił zebrany stan, w jakim znajduje się organizacja nowego stronnictwa. Uznał, że brak zainteresowania ze strony zarówno władz, jak i episkopatu wyklucza budowę partii i ewentualny udział w wyborach. Jako alternatywę wysunął pomysł utworzenia Tymczasowego Komitetu Organizacyjnego Działaczy Chrześcijańsko-Społecznych, który byłby namiastką przyszłego szerszego ruchu politycznego. Członkowie mieli się rekrutować z: SP, SChD, Stowarzyszenia Robotników Chrześcijańskich, Stowarzyszenia Katolickiej Młodzieży Akademickiej „Odrodzenie”, Chrześcijańskiego Zjednoczenia Zawodowego. Komitet byłby otwarty również na działaczy PAX oraz klubów katolickich⁵². Słabą stroną nowej inicjatywy był jednak brak lokalnych struktur oraz bazy logistycznej i ośrodków propagandy, czyli tytułów prasowych. Bitner zamierzał więc tworzyć ruch w porozumieniu z secesjonistami z PAX (tzw. druga fronda), na których czele stał Jan Frankowski. W tej grupie znajdowali się m.in.: Konstanty Łubieński, Kazimierz Morawski, Zygmunt Filipowicz, Dominik Horodyński, Wojciech Kętrzyński i Andrzej Micewski. Rodowód poszczególnych osób był bardzo różny. Sam Frankowski przed wojną związany był z grupą „Polityki”, podczas wojny zaś przystąpił do „Unii”. Podobną przeszłość miał Łubieński. Natomiast Kętrzyński i Horodyński związali się jeszcze podczas wojny z Piaseckim i działali w Konfederacji Narodu. Reprezentowane przez Frankowskiego środowisko było zatem bardzo różnorodne. Nie wiadomo było również, w jakim kierunku pójdzie. I to właśnie miał być atut w rękach Bitnera. Wiedział bowiem, że oprócz struktur lokalnych

⁵¹ Por. AIPN, 01224/752, t. 6, Informacja dotycząca Kazimierza Studentowicza, 24 IX 1957 r., k. 707.

⁵² Por. AIPN Łd, pf 10/471, t. 9, k. 5.

Chrześcijański Instytut Społeczny (od 1957 r. Chrześcijańskie Stowarzyszenie Społeczne) dysponuje również spółdzielnią „Ars Chrystiana”, stwarzającą szanse na zachowanie samodzielności. Czynione przez Frankowskiego starania o własne pismo (od 1957 r. był to tygodnik „Za i Przeciw”) miały być kolejnym argumentem. Bitner zamierzał opracować ideowo-polityczne założenia środowiska i jeszcze przed wyborami przejąć całkowicie ster w „secesji”. Taki scenariusz miał chadeccji z jednej strony zapewnić kilkuosobową reprezentację w Sejmie, z drugiej natomiast doprowadzić do utworzenia dużego ruchu politycznego. Indywidualne rozmowy, jakie toczył Bitner z Frankowskim nie powiodły się. Intencje Bitnera wyczuł lider „secesji”. Również prymas Wyszyński odniósł się do samego pomysłu niechętnie, zwłaszcza jeśli w kierownictwie stronnictwa mieliby się znajdować prominentni członkowie dawnego PAX⁵³.

Kolejne niepowodzenie skłoniło Bitnera do wypracowania koncepcji znacznie skromniejszej. Na przełomie 1956 i 1957 r. swój wysiłek skupił na przygotowaniu podstaw do działalności „związku zawodowego” – tzw. Związku Pracujących Chrześcijan. W zamyśle miał to być przedsięwzięcie do stronnictwa politycznego. Większość sygnatariuszy deklaracji związku wywodziła się z dalekich szeregów SP oraz lokalnych klubów katolickich. Ostatecznie jednak władze nie zgodziły się na rejestrację syndykatu. Podjęte już po wyborach do Sejmu kolejne negocjacje z Frankowskim nie zakończyły się sukcesem. Podczas jednej z ostatnich narad 24 lutego 1957 r. Bitner nie potrafił zająć jednoznacznego stanowiska w sprawie aliansu z secesjonistami z PAX. Po kilku miesiącach Frankowski na bazie Chrześcijańskiego Instytut Społecznego założył Chrześcijańskie Stowarzyszenie Społeczne i zasiadał w Sejmie PRL przez kolejne cztery kadencje. Do ChSS przystępowali byli działacze PAX, klubów katolickich, przedwojennego SP, SN, Obozu Zjednoczenia Narodowego oraz Ruchu Narodowo-Państwowego.

Niemal równoległe z inicjatywą Bitnera z własnym projektem politycznym wystąpił Antoni Chaciński, prezes Akcji Katolickiej, działacz chadecki, jeden z liderów przedwojennego Związku Polskiej Inteligencji Katolickiej. Jego inicjatywę charakteryzował realizm i roztropność. Był świadomy tego, że pomimo demokratyzacji władze nie zdecydują się na odtworzenie partii chadeckiej, reprezentowanej przez czynnych przedwojennych polityków. Stąd uważał, że należy zagospodarować przestrzeń społeczną. Zamierzał więc powołać do życia Związek Inteligencji Katolickiej, który byłby odpowiednikiem międzywojennego Związku Polskiej Inteligencji Katolickiej lub Związku Seniorów „Odrodzenie”. W odróżnieniu od innych inicjatyw chadeckich Chaciński nie miał aspiracji *stricte* politycznych. Chodziło mu raczej o powołanie stowarzyszenia ideowego, zrzeszającego intelektualistów katolickich, ale również rzemieślników, które w przyszłości uzyskałoby koncesje ze strony władzy na wydawanie własnego pisma⁵⁴.

⁵³ Por. *ibidem*; zob. też A. Micewski, *Katolicy w potrzasku. Wspomnienia z peryferii polityki*, Warszawa 1993, s. 48.

⁵⁴ AIPN Łd, pf 10/471, t. 9, k. 7.

Chaciński działał bardzo roztropnie, uważał, że należy zachować umiar i czekać aż się wypogodzi horyzont polityczny. Stąd budowę związku rozpoczęto oddolnie. Pierwsze komitety organizacyjne powstały w: Warszawie, Poznaniu, Krakowie, Lublinie, Częstochowie, Katowicach i skupiały głównie byłych członków „Odrodzenia” i SP. W działania organizacyjne zaangażowali się jeszcze Konstanty Turowski, Stanisław Lawendowicz (były prezes wojewódzkich struktur SP w Katowicach) i ks. Antoni Marchewka. Swoją koncepcję Chaciński przedstawił również prymasowi Wyszyńskiemu. W sprawie związku rozmawiali z Wyszyńskim także Waław Sobański i Bogumił Budka. Prymas odniósł się do samego pomysłu pozytywnie, niemniej przekonywał Chacińskiego, że jeszcze nie ma odpowiedniej koniunktury politycznej dla tego typu inicjatyw⁵⁵. Zastanawia dlaczego w prace nad powołaniem związku nie zaangażowali się liderzy SP z Braunem i Studentowiczem na czele oraz Waław Bitner. Wydaje się, że Chaciński traktował swoją koncepcję jako alternatywną, poza tym obawiał się, czy współpraca z ludźmi chcącymi włączyć się w bieżącą politykę poprzez własne katolickie stronnictwo nie zaszkodzi jemu samemu i nie doprowadzi do sprzeciwu władz. Jego intencje były przecież zupełnie inne. Chciał włączyć się w życie publiczne, ale nie zamierzał angażować się politycznie. Związek miał być stowarzyszeniem apolitycznym, obejmującym swoim działaniem sferę społeczną, kulturalną i wychowawczą. Stąd w przygotowanej deklaracji związku skrzętnie pomijano wszelkie odniesienia do zachodzących zmian, socjalistycznego państwa, partii rządzącej. Chodziło o pobudzenie do aktywności intelektualistów, uczonych, literatów związanych z nurtem myśli katolickiej.

Bez wątpienia propozycja Chacińskiego wpisywała się w szeroką strategię szukania różnorodnych form pozapolitycznego działania. Ruchliwość środowiska chadeckiego była zadziwiająca. Nawet w bardzo małych miejscowościach powoływano kluby społeczne i polityczne. Mieszkania byłych działaczy SP stawały się politycznymi „salonami”, w których spotykała się elita intelektualistów katolickich różnych pokoleń. W stadium organizacyjnym znalazło się również szereg interesujących inicjatyw. W Warszawie stworzono ramy organizacyjne pod działalność Polskiego Klubu Gospodarczego „Praca” (syndykat skupiający głównie rzemieślników, założony przez Witolda Chełmickowskiego); Chrześcijański Związek Pomocy Literatom (jednym z inicjatorów był Jerzy Braun). Podjęto również starania zmierzające do przywrócenia tygodnika „Niedziela” i „Tygodnika Warszawskiego”. Pomimo wsparcia niektórych członków episkopatu (bp. Zygmunta Choromańskiego, bp. Michała Klepacza) wszystkie inicjatywy zakończyły się niepowodzeniem.

Deklarowany przez władze pluralizm i demokratyzacja życia politycznego jeszcze przed wyborami 1957 r. okazały się tylko pozorne. „Odwilż” i „polska rewolucja” nie objęły wszystkich środowisk w równym stopniu. Niemalże cały nurt

⁵⁵ *Ibidem*, k. 9.

chrześcijańsko-demokratyczny wywodzący się z dawnego SP znalazł się poza jakimkolwiek wpływem na główny nurt życia politycznego. Przez następne lata, aż do przełomowego 1989 r., chrześcijańscy demokraci byli poddani przez bezpiekę stałej inwigilacji i represjom. Traktowano ich jako nieprzejednanych wrogów systemu. I choć w następnych latach działacze byłego SP konsekwentnie podejmowali kolejne próby odbudowy krajowych struktur politycznych, to nigdy nie osiągnięto zakładanych celów, a założone u progu III Rzeczypospolitej Chrześcijańsko-Demokratyczne Stronnictwo Pracy nie przetrwało procesu transformacji systemowej. Pozostało rozczarowanie i niespełnione nadzieje.

Powstanie Koła Posłów „Znak” w projekcie neopozytywizmu Stanisława Stommy¹

Stanisław Stomma wydaje się postacią, która odchodzi w zapomnienie, podobnie jak choćby Antoni Gołubiew, Konstanty Łubieński, Kazimierz Studen-towicz, ks. Jan Piwowarczyk czy ks. Andrzej Bardecki oraz wielu innych działaczy katolickich, którzy odcisnęli silne piętno na losach Kościoła i Polski w drugiej połowie XX w. W przypadku Stommy trudno się z tym pogodzić, mówimy bowiem nie tylko o intelektualistcie z przedwojennym, katolickim, „odrodzeniowym” rodowodem, ale o czołowej postaci, autorytecie ruchu skupionego wokół „Tygodnika Powszechnego” i „Znaku”, wreszcie przewodniczącego Koła Posłów „Znak”, uczestniku obrad Okrągłego Stołu i senatorze III RP.

Stanisław Stomma, w 1945 r. blisko 40-letni mężczyzna, wykształcony prawnik, który wspólnie z m.in. Jerzym Turowiczem rzucił się w wir intelektualnej pracy, rozumiejąc zarówno realia geopolityki, jak i konieczność podjęcia wyjątkowych działań dla budowy katolickiej grupy, jej instytucji, a przede wszystkim jej programu, stanie się na następne dziesięciolecia jednym z głównych twórców programu politycznego środowiska. Działania te będą motywowane głównie trzeźwą oceną rzeczywistości powojennej – zagrożeń i możliwości, które ona tworzyła dla społeczeństwa i Kościoła katolickiego.

Jednym z podstawowych wyznaczników myśli Stanisława Stommy, który kształtował jego program polityczny i praktykę politycznego funkcjonowania po wojnie, był projekt określany jako neopozytywizm. Wydaje się, że sam Stomma przywiązywał znacznie większą wagę do treści tego pojęcia niż do samej nazwy, która była w dużym stopniu przypadkowa. Nie była ona również jakimś bezpośrednim nawiązaniem do idei tworzonych przez Koło Wiedeńskie na początku XX w.² Znacznie więcej związków możemy znaleźć z polskim pozytywizmem XIX w., zwłaszcza konfrontując go z ideą romantyczną. Oczywiście są także nawiązania do polskiego pozytywizmu. Cenione będą tu takie postacie jak Eliza Orzeszkowa

¹ Tekst jest fragmentem badań autora zmierzających do napisania pełnej biografii Stanisława Stommy. Mówiąc o Kole Posłów „Znak”, mam na myśli strukturę istniejącą w latach 1957–1976. Po wyborach w 1957 r. do Sejmu weszło pięciu posłów katolickich: Stanisław Stomma, Jerzy Zawieyski, Stefan Kisielewski, Zbigniew Makarczyk oraz Antoni Gładysz. Wkrótce nowo powstałe Koło zasilili Miron Kołakowski, Paweł Kwoczek, Wanda Pieniężna, Bolesław Jackiewicz, Kazimierz Skowroński, Konstanty Łubieński. Jackiewicz i Gładysz szybko opuścili to gremium.

² Kołem Wiedeńskim określali się filozofowie skupieni wokół seminarium wiedeńskiego Moritza Schlicka w 1922 r. Neopozytywistów obowiązywała maksymalna ścisłość logiczna, zdecydowanie racjonalistyczna postawa, bezwzględne przestrzeganie praw i zasad logiki. Głosili jedność nauki i fizykalizm, odrzucając metafizykę; szerzej: H. Buczyńska, *Koło Wiedeńskie: początek neopozytywizmu*, Warszawa 1960.

i Bolesław Prus. W ścieżkach myślenia dostrzec można również konotacje z niezwykle poważanym przez Stommę Aleksandrem Wielopolskim³.

Poszukując cech charakteru Stanisława Stommy, które przecież w naturalny sposób musiały wpływać na tworzone przez niego programy polityczne, warto sięgnąć do szkicu osobowości pozytywistycznej zarysowanego przez Teresę Walas. Jaka to zatem osobowość pozytywistyczna? „To jednostka, w której władze intelektualne i wolicjonalne górują nad wyobraźnią i uczuciem, człowiek starannie wykształcony i ufny tylko wobec dowodów nauki i argumentów racjonalnych, poza tym – niepodległy wobec wszelkich innych autorytetów. Pracowity, energiczny i zaradny, oblicza trzeźwo środki i cele. Bezwzględnie rzetelny w pełnieniu wszystkich obowiązków, o obyczajach surowych, męskich, oględnych i powściągliwych”⁴. Naturalnie jest to pewien „typ idealny”, jednak z pewnością cechy te posiadał Stomma, choć z różnym nasileniem.

Zdaniem Stommy określenie pozytywiści albo neopozytiviści pochodziło z opinii publicznej i zostało po prostu przyjęte przez grupę⁵. Wyraźnie widoczne są także odwołania do pozytywizmu rozwiniętego po 1864 r. jako odpowiedź na „klęskę powstaniową i romantyczne, niezracjonalizowane odruchy polityczne”⁶. Stomma wskazywał na analogie z tamtą sytuacją: tragedia wojny i brak niepodległości państwa po jej zakończeniu, a jednocześnie konieczność zaakceptowania faktu, że innego państwa polskiego nie ma i długo nie będzie. Receptą miało być dbanie o kulturę narodową i szukanie rozwiązań na miarę obiektywnych możliwości politycznych⁷. Henryk Woźniakowski stwierdza jednak, że użycie pojęcia pozytywizmu było niefortunne, „nadmiernie obciążone filozoficznymi i kulturowymi skojarzeniami. Sądzę, że nazwę tę trzeba traktować czysto słownikowo, bez żadnych historycznych odniesień, to znaczy pozytywizm jako przeciwieństwo negatywizmu”⁸.

Podstawową cezurę nowego programu politycznego stanowi 1945 r., gdy sytuacja geopolityczna Polski i brutalna rzeczywistość zmusiły środowiska katolickie do określenia swojego stosunku. Zdaniem Stommy powstanie w 1945 r. rządzonego przez komunistów państwa było „nieuchronną koniecznością” i nastąpiło w wyniku decyzji mocarstw. Naród przyjmował fakty dokonane, nie widząc innego wyjścia, przy skrajnej awersji i nieufności wobec Sowietów⁹. Te przesłanki

³ Portret Wielopolskiego Stomma miał na swoim biurku; relacja Ludwika Stommy, 7 II 2013 r., w zbiorach autora.

⁴ Cyt. za: T. Walas, *Przedwczesny pogrzeb pozytywizmu*, „Znak” 1996, nr 2, s. 95–96.

⁵ S. Stomma, *Pozytywizm polityczny w PRL*, „Znak” 1996, nr 2, s. 86.

⁶ Po latach nawiązywać będzie do tego artykuł Stommy *Z kurzem krwi bratniej*, „Tygodnik Powszechny” 1963, nr 3.

⁷ S. Stomma, *Pozytywizm polityczny...*, s. 87.

⁸ H. Woźniakowski, *Polityka Pozytywna Stanisława Stommy*, <http://www.klubtygodnika.pl/aktualnosc/polityka-pozytywna-stanislaw-stomma> (6 V 2013), wcześniej (w 1984 r.) tekst ten autor opublikował pod pseudonimem „Sam” w podziemnym piśmie krakowskim „13 – Pismo Chrześcijańsko-Liberalne”.

⁹ S. Stomma, *Czym była PRL?*, „Tygodnik Solidarność” 1993, nr 3.

będą pozbawione oczekiwania na kolejną wojnę, zmianę granic i biegu spraw w Polsce. Będą też podstawą programu określanego jako minimalistyczny, w przeciwieństwie do programu, także obecnych w „Tygodniku Powszechnym” maksymalistów. Fundamentalny, programowy był artykuł Stommy zamieszczony w trzecim numerze „Znaku” zatytułowany *Maksymalne i minimalne tendencje społeczne katolików*¹⁰. Tekst ten stał się podstawą programową tzw. grupy krakowskiej. W odniesieniu do kwestii politycznych program ten określano żartobliwie „stomizmem”, który wraz z „tomizmem” i „atomizmem” stały się na długo kierunkami działania środowiska¹¹.

Wyjściem do analizy Stommy była teza zaczerpnięta od Oswalda Spenglera – cywilizacja zachodnia jest w zaniku, zatem tak jak poprzednie spotka ją uwiąd starczy. Zdaniem krakowskiego intelektualisty istnieje duża zbieżność między tezami Spenglera i Marksa, odchodząca cywilizacja zostanie bowiem zastąpiona przez socjalizm. Szczególnie mocno odwoływał się do katolików francuskich, którzy zdecydowali się na udział w rządzie wraz z socjalistami i komunistami. Stomma pisał nie tylko z zainteresowaniem, ale i pełną aprobatą: „partie szanują wzajemnie swoje programy, ale linia rządu jest ostatecznie kompromisem i wypadkową trzech programów [...]. Współpraca polegała więc na wywalczaniu maksimum z realizacji własnego programu i jednoczesnej akceptacji innych elementów. Porzucili oni zatem walkę o sprawy ustrojowe, cofając się na pozycje dla katolicyzmu ostateczne tj. pozycje religijno-moralne”¹². Zdaniem Stommy także katolicy polscy mogliby zaakceptować kompromis z nadchodzącą epoką socjalizmu. Rozumiał jednak, że jak dotychczas polscy marksiści żądali od katolików poparcia ich programu i bezwarunkowej zgody na ich rządy w kraju. Pole do kompromisu było zatem zdecydowanie zawężone. Zwracał także uwagę, że doktryna katolicko-społeczna istnieje tylko w ogólnych zarysach, a jej podstawę stanowią encykliki *Rerum Novarum* i *Quadragesimo Anno*, obydwie krytykujące zarówno socjalizm, jak i kapitalizm w jego klasycznej formie.

Zdaniem Stommy socjalizm należy uznać za nową postać ustroju i nową epokę w historii. „Doktryna katolicko-społeczna należy więc do starej cywilizacji europejskiej, podczas gdy socjalizm trzeba by uznać za początek i podstawę nowej”¹³. Z konstatacji tej nie muszą wypływać zagrożenia likwidacji religii. Kościół bowiem jest w stanie przeżyć różne ustroje, także w katakumbach. Według Stommy błędem jest również przypisywanie przesadnego znaczenia różnym sformułowaniom tzw. doktryny katolicko-społecznej, gdyż stwarza to wrażenie, że Kościół jest związany z jednym określonym programem społecznym. Możliwe są bowiem różne programy społeczne, które mogłyby uchodzić za katolickie, doktryna zaś wyznacza tylko ogólne ramy ustrojowe, „wykazanie granic, w ramach których winno by się mieścić życie społeczne na danym historycznym

¹⁰ *Idem, Maksymalne i minimalne tendencje społeczne katolików*, „Znak” 1946, nr 3.

¹¹ Notacja z Markiem Skwarnickim, 15 VIII 2012 r., w zbiorach autora.

¹² S. Stomma, *Maksymalne i minimalne...*, s. 261.

¹³ *Ibidem*, s. 265.

etapie”¹⁴. W przypadku powojennej Polski zaś etap ten jest specyficzny. „Katolicy polscy chcą reform istniejącego obecnie ustroju społecznego wierząc, że przy zastosowaniu wskazówek w encyklikach zawartych, osiągną na tej drodze stan najbardziej słuszny. O te swoje założenia gotowi są walczyć, chociażby to miała być walka na dwa fronty – zarówno przeciwko socjalizmowi jak i przeciw formom ustrojowym narzucanym przez konserwatystów społecznych, tkwiących jeszcze w atmosferze liberalizmu gospodarczego”¹⁵. Jednocześnie w Polsce stosunek do katolicyzmu jest inny niż w przywoływanej Francji. „Przeciętna masa polska jest zasadniczo prymitywno-witalna”, stąd ma tendencje do konkretności, mocny kompleks nacjonalistyczny i skłonność do wprowadzenia religii w ten kompleks¹⁶. Polak jest zasadniczo maksymalistą, a maksymalizm przekreśla obawę przed walką i unikanie walki. Inne cechy narodowe to zdaniem publicysty optymizm i lekkomyślność. Zakładając, że socjalizm będzie się w Polsce rozrastał wszędzie i w głąb, przy tych tendencjach społecznych katolicyzmu polskiego może dojść do konfliktu¹⁷. Stomma prorokował: „nie wiemy – czy, kiedy i jak rozegra się w Polsce konflikt obozu katolickiego z obozem wojującego socjalizmu. Być może rezultatem konfliktu będzie dalsza utrata pozycji społecznych przez katolicyzm u nas posiadanych. Istotną jest pewność, że ze starego dębu tryskać będą nowe pędy. Katolicyzm polski znajdzie nowe tereny i nowe formy dla wielkiej ekspansji duchowej”¹⁸. Gwarancją przetrwania była praca zakonów, młodych księży, coraz liczniejsze środowiska katolików świeckich i to powinno dawać „spokojną ufność w spojrzeniu w przyszłość”. I wreszcie decydujące zagrożenie: „sytuacja byłaby groźna gdyby walka na liniach społecznych stanowiła całość ekspansji obozu katolickiego w Polsce i gdyby drugie linie zasadnicze, które z góry zajmują katolicy francuscy nie były u nas obsadzone”¹⁹. To jest kwestia zasadnicza: jeśli nadejdzie moment konfliktu z marksizmem decydujące będzie posiadanie silnych podstaw duchowych, kulturalnych, intelektualnych. To pozwoli przetrwać niezależnie od systemu.

Pewnym wybiegiem autora wspomnianego tekstu jest podkreślenie dystansu do omawianych kwestii, zarysowanie jedynie porównania między sytuacją polskich i francuskich katolików. Jeśli chodzi o stanowisko Stommy w tej sprawie to odsyła on do artykułu Étienne’a Gilsona, zamieszczonego w tym samym numerze miesięcznika, który podkreśla obowiązek chrześcijanina walki z niesprawiedliwością społeczną. Jednocześnie zaznacza, że formy społeczne są zmienne i dynamiczne, zwracając uwagę na przerost zagadnień społecznych w katolicyzmie. Wreszcie wskazuje na niebezpieczeństwo przypisywania Kościołowi zadania budowy jakiegoś idealnego „katolickiego” ustroju, który zapewniłby ludziom maksimum dobrobytu²⁰.

¹⁴ *Ibidem*, s. 268.

¹⁵ *Ibidem*, s. 269.

¹⁶ *Ibidem*, s. 270.

¹⁷ *Ibidem*, s. 272.

¹⁸ *Ibidem*, s. 274.

¹⁹ *Ibidem*, s. 275.

²⁰ S. Stomma, *Z dyskusji redakcyjnej*, „Znak” 1946, nr 3, s. 282.

Źródłem do budowy koncepcji neopozytywizmu jest zatem stwierdzenie twardego faktu: z tragicznej wojny Polska w wyniku wydarzeń od nas niezależnych wyszła jako państwo socjalistyczne. Ci, którzy liczyli na budowę państwa w oparciu o Zachód, przegrali, a zaistnienie Polski Ludowej stało się faktem. Stosunek katolików do nowej rzeczywistości wynika przede wszystkim z rażącej sprzeczności ideowej między katolicyzmem a marksizmem oraz z konieczności liczenia się z realiami, z których najsilniejszą jest konieczność egzystencji i rozwoju cywilizacyjnego narodu. Z przesłanek tych wynika zatem konieczność zarówno wierności Kościołowi, jak i „aktywnej troski o dobro narodu”²¹. Koncepcja ta odrzuca jednocześnie politykę zaostrzania konfliktów wewnętrznych jako nie tylko sprzeczną z interesem narodowym, ale samobójczą z katolickiego punktu widzenia²². Od Kościoła oczekuje się ratunku dla najistotniejszych zagrożonych wartości, osobowości i indywidualności ludzkiej, wychowania człowieka. Trzeba uznać, że komuniści zdobyli władzę, tego zmienić nie można, w tej sytuacji walka o katolicki program społeczny, ustrojowy jest beznadziejna, należy skupić się na obronie podstawowych wartości i tożsamości, rozwijaniu katolickiej kultury intelektualnej, a gdy sytuacja się zmieni, z tego kapitału będzie można czerpać.

Początkiem refleksji było zatem uznanie, że Polska znalazła się w strefie wpływów ZSRR na trwałe i jest to przejaw ogólnoświatowej zmiany. Niezmienna i brutalnie realna jest także bierność państw Zachodu w tzw. sprawie polskiej. Należy jednak wykorzystać możliwości, które rzeczywistość przynosi ze sobą, w tym m.in. uzyskanie szerokiego dostępu do morza i tzw. Ziemie Odzyskane. Drugi z twórców idei neopozytywizmu, Stefan Kisielewski, który w połowie lat sześćdziesiątych porzucił ją na rzecz postawy bardziej zdecydowanej, pisał: „uważam, że lepsze jest jakiegokolwiek państwo polskie niż żadne”²³. Podkreślał jednocześnie, że na powojennych zmianach granic Polska „wyszła nie najgorzej”. Taki zatem jest realizm polityczny tego czasu – nie jesteśmy w stanie sprawić, aby opuszczona przez Zachód Polska wyszła z bloku sowieckiego, co więcej, sytuacja ta najprawdopodobniej będzie trwała długo, więc należy w pełnej bliskości z Kościołem przygotować się do zachowania tożsamości narodowej. Doktryna ta będzie obowiązywała środowisko „Tygodnika Powszechnego” przez pierwsze lata powojenne, a sam tygodnik oraz kierowany przez Stommę miesięcznik „Znak” staną się nie tylko światłem nadziei, ale latarnią znaczącej grupy polskiej inteligencji. Znamienici autorzy utworzą grupę, której siłą będzie wyrafinowanie intelektualne, znajomość świata, chęć działania oraz oparcie w Kościele. Taka będzie praktyczna realizacja koncepcji „stommizmu”, która wkrótce, wraz ze zmianą warunków zewnętrznych, przybierze odległą od minimalizmu postać neopozytywizmu.

²¹ *Idem, Cień Winkelrieda* [w:] *idem, Myśli o polityce i kulturze*, Kraków 1960, s. 73.

²² *Ibidem*, s. 75.

²³ S. Kisielewski, *Próbuje podsumować* [w:] *idem, Wołanie na puszczy*, Warszawa 1997, s. 161.

W tekście *Wobec nowego ustroju społecznego*²⁴ z maja 1953 r., który znaleźć możemy w archiwaliach Urzędu do spraw Wyznań, Stomma stwierdza, że realizm życiowy zasadniczo jest postulatem moralności. Nie używając jeszcze pojęcia neopozytywizmu, mówi o „realizmie chrześcijańskim” jako przeciwieństwie „idealizmu politycznego”, fałszującego rzeczywistość i z tego punktu widzenia nagannym moralnie. Odnosi się do tzw. rewizjonizmu socjalistycznego, umiejscawiając w tym nurcie przede wszystkim program PPS, określa, że środowiska katolickie także do tego reformistycznego kierunku lewicowego odnosiły się negatywnie, a palące problemy społeczne (bezrobocie, przeludnienie rolne, nędza wsi, prostytutka, antysemityzm, wyzysk) zostały nierozwiązane, także z winy środowisk katolickich, ale główną przyczyną był zły ustrój państwowy. Obecnie rewolucyjnie problemy te załatwia komunizm, a sposób ich realizacji i wstrząsy rewolucyjne mogą prowadzić do „niezmiernie złożonych problemów moralnych”²⁵. Jako sprawę zasadniczą dla środowisk katolickich wskazuje: „trzeba mieć odwagę przyjąć odpowiedzialność”, także bowiem w warunkach najtrudniejszych „chrześcijańska sprawa ideowa” ma swoją szansę dziejową. Stomma nie ukrywa, że pomiędzy marksizmem a katolicyzmem istnieją zasadnicze rozbieżności. Po pierwsze natury filozoficzno-światopoglądowej, po drugie natury moralnej (inny kodeks etyczny) i choć sytuację, w której zmiany realizuje obóz będący w konflikcie z katolicyzmem, można oceniać jako tragiczną, to jest to konsekwencja zaniedbań także katolików przed wojną, ich inercji i konserwatyizmu. Opisując stosunek swój i grupy katolików wobec reform przeprowadzanych po 1945 r., określa je jako centrowe, precyzując, że oznacza to akceptację dla części z nich wraz ze zgłoszeniem zastrzeżeń do innych, zwłaszcza w wymiarze sposobów ich realizacji. Stomma idzie jednak dalej, tego typu zastrzeżenia nazywa akademickimi, stwierdzając, że jednak potrzebne jest określenie zasadniczej postawy praktycznej, która musi bazować na wyborze: albo zasadnicza opozycja, albo poparcie zmian. W określeniu stosunku do nowej rzeczywistości wzywa do zerwania z „historiozofią sielankową” – trzeba liczyć się z twardą rzeczywistością. Drogowskazem pozostaje jednak nadal „pion moralny”, który ma ułatwiać podejmowanie wyborów stawianych przez tą twardą rzeczywistość. Za najistotniejszą zmianę katolicki publicysta uznaje uprzemysłowienie, które pozwoli na zwalczenie polskiej nędzy i zacofania, a wobec doniosłości tego wydarzenia katolicy nie powinni zachować jedynie życzliwości, ale je wspomagać. Wzorzec przebudowy kraju według modelu komunizmu może budzić zastrzeżenia, ale to jedyny konkret. Interesem społeczeństwa jest, aby model ten realizowany był sprawnie i kosztem jak najmniejszych ofiar, może w tym pomagać włączenie się do tego procesu innych środowisk, bowiem „w ramach ustroju socjalistycznego nasze własne dobro wiąże się najściślej z postępem ogólnym”.

²⁴ Archiwum Akt Nowych w Warszawie, Urząd ds. Wyznań, 37/459, Stanisław Stomma, *Wobec nowego ustroju społecznego*, k. 1–7. Tekst ten nosi pieczętkę wpływu 23 V 1953 r.

²⁵ *Ibidem*.

Po zamknięciu „Tygodnika Powszechnego” w 1953 r. środowisko spotykało się w mieszkaniu Zofii Starowieyskiej-Morstinowej. Spotkania te nazywane były Katolickim Klubem Dyskusyjnym („KA-KA-DU”), dyskutowano o sprawach bieżących, stanowisku, jakie powinna zająć redakcja pisma wobec władzy komunistycznej, katolicyzmie, losach kraju, Europy i świata. Jego „członkowie” prezentowali własne dokonania literackie, rozmawiali o prowadzonych przez nich badaniach naukowych. W tym gronie w 1956 r. będzie wypracowywane stanowisko, jakie grupa powinna zająć w zmieniającej się rzeczywistości²⁶.

Pojęcie neopozytywizmu, o którym chcemy tu mówić, wiąże się jednak nieodzwonnie z przemianami polskiego Października '56. Nadzieje, które wówczas rodził koniec stalinizmu i dojście do władzy Władysława Gomułki, urzekły nie tylko szerokie rzesze społeczeństwa, ale także katolików świeckich skupionych wokół „Tygodnika Powszechnego” i miesięcznika „Znak”.

Jeszcze w październiku 1956 r. środowisko „Tygodnika Powszechnego” zostało przyjęte przez Gomułkę, który wskazywał na zagrożenie odwrótu od reform, powodowane przez twardogłowych w Polsce i ZSRR. Jak pisał Stomma, propozycje „współdziałania w odnowie kraju” Gomułki przyjęli bez chwili wahania. Te ogromne nadzieje pokładane w Gomułce widać także w artykule Stommy z grudnia 1956 r. *Idea i siła*. Pisał wówczas: „Ludzie VIII Plenum potrafili pokierować procesami społecznymi harmonizując żywiołowość z koniecznymi nakazami racji stanu. W październiku 1956 r. znalazło się kierownictwo będące na wysokości zadania, jakiego nie było w listopadzie 1830 roku, w latach 1861–1863 oraz w Warszawie 1944 roku”²⁷. Jak stwierdza Tomasz Sikorski, uznano, że „należało działać roztropnie, mądrze, budować programy »niedookreślone«, w których ukryte cele byłyby nieco zamazane, trudne do jednoznacznego odczytania przez władze”²⁸. Stomma uznawał, że kwestią kluczową jest stosunek Polska – Rosja (sowiecka), którą należy przekonać, że Polacy nie dążą do zerwania sojuszu, ale domagają się swobód wewnętrznych. Jako przykład powoływał program Aleksandra Wielopolskiego (Królestwo Kongresowe), ale wzorzec ten nie podobał się innym członkom Koła „Znak”, z wyjątkiem Kisielewskiego.

Na te ogromne nadzieje i entuzjazm, jakie rodziła postać Gomułki w 1956 r., zwraca uwagę Krzysztof Kozłowski: „zapominamy wszyscy czym był stalinizm, to był przecież naprawdę niebywale okropny okres. Koniec stalinizmu zaś był ogromną ulgą. Taki entuzjazm społeczny, jaki towarzyszył powrotowi Gomułki z Moskwy do Warszawy to co się działo na kolejnych stacjach, gdzie pociąg przystawał można porównać tylko do reakcji po zajęciu Kijowa w 1920 r.”²⁹ Kozłowski

²⁶ S. Ojcymek, *Idee programowe myśli społeczno-politycznej Stefana Kisielewskiego*, Lublin 2006, s. 17.

²⁷ S. Stomma, *Idea i siła*, „Tygodnik Powszechny” 1956, nr 1.

²⁸ T. Sikorski, *Ale coż robić, kiedy Rosję tak trudno kochać... Refleksje nad realizmem politycznym Stefana Kisielewskiego*, mps udostępniony przez autora.

²⁹ Notacja z Krzysztofem Kozłowskim, 7 XI 2012 r., w zbiorach autora.

podkreśla jednocześnie gwałtowność zmiany 1956 r., która mogła powodować pewien „infantylnizm nadziei”, powstanie oczekiwań na wyrost, zaznacza jednak, że nadzieja ta była wówczas powszechna i dotyczyła m.in. episkopatu i kardynała Stefana Wyszyńskiego. Zdaniem Ewy Czackowskiej, Wyszyński poparł Gomułkę, nie tylko kierując się polską racją stanu, ale także dlatego że uwierzył obietnicom demokratyzacji³⁰. W grupie „Tygodnika Powszechnego” panowało wówczas przekonanie, że Październik to tylko wstęp do dalszych przemian. Rola Stommy również w tym momencie była niebagatelna. Uzyskał on pełnomocnictwa grupy do podjęcia rozmów, potem także organizowania kampanii wyborczej i samego kandydowania do Sejmu³¹.

Na spotkaniach wspomnianego Katolickiego Klubu Dyskusyjnego powstały zręby artykułu *Dwugłós Stommy i Kisielewskiego o realizmie i idealizmie w polityce* – czołowy artykuł programowy z wznowionego w grudniu 1956 r. „Tygodnika Powszechnego” i znaczący tekst propagujący idee określane neopozytywizmem.

Stanisław Stomma i Stefan Kisielewski postulowali „wbrew uzasadnionym zresztą oporom psychicznym naszego społeczeństwa szerzyć jak najsilniej ideę szczerego i świadomego sojuszu ze Związkiem Radzieckim i krajami demokracji ludowej oraz pełnej solidarności z całym blokiem wschodnim oraz wbrew faktowi, że większość ludzi w Polsce to nie są ani marksiści, ani socjaliści, szerzyć wśród nich przekonanie, że odejście od form gospodarki socjalistycznej również ściągnęłoby na Polskę nieobliczalną katastrofę i że jedyną w tej chwili możliwą drogą jest zarysowana przez Gomułkę droga naprawy, przekształcenia i ulepszenia socjalizmu”³². Autorzy uznali, że partia komunistyczna staje się mniej ortodoksyjna i aby wywalczyć pewien zakres swobody nie jest już potrzebna walka zbrojna. Wystarczą dostępne środki polityczne, w tym skorzystanie z pojawiającej się możliwości posiadania własnej reprezentacji w parlamencie. Celem powinno być uzyskanie pewnego zakresu wolności kulturalnych i gospodarczych w zamian za rezygnację z suwerenności.

Stefan Kisielewski deklarował: „niemożność zmiany położenia geopolitycznego dla tego myślenia jest fundamentalna, zatem każda próba ze strony Polski oderwania się od Rosji, od bloku wschodniego i od idei oraz haseł socjalizmu powodowałaby groźbę zbrojnej interwencji rosyjskiej u nas”³³. Kisielewski proponuje zatem nawet wbrew oporom społeczeństwa „szerzyć jak najsilniej ideę szczerego i świadomego sojuszu ze Związkiem Radzieckim i krajami Demokracji Ludowej”, szerzyć przekonanie, „że odejście od form gospodarki socjalistycznej również ściągnęłoby na Polskę nieobliczalną katastrofę”³⁴. Z perspektywy późniejszych wyborów ideowych Kisielewskiego deklaracje te są bardzo daleko idące, niemniej wydaje się,

³⁰ E.K. Czackowska, *Kardynał Wyszyński*, Warszawa 2009, s. 244.

³¹ *Ibidem*.

³² S. Kisielewski, S. Stomma, *Dwugłós Stommy i Kisielewskiego o realizmie i idealizmie w polityce*, „Tygodnik Powszechny” 1956, nr 1.

³³ S. Kisielewski, *Czy neopozytywizm? Na historycznym zakręcie*, „Tygodnik Powszechny” 1956, nr 1.

³⁴ *Ibidem*.

że była to kwestia taktyki i wykorzystania pojawiających się w okresie październikowego przełomu okoliczności, czyli propagowana przez Stommę tzw. mądrość etapu – praktyczna realizacja realizmu politycznego. Krzysztof Kozłowski wspomina: „Stomma w sprawach politycznych odgrywał rolę wiodącą, decydującą. Przyjęto, że jeżeli coś w przyszłości ma się dziać dobrego dla Polski to właśnie poprzez »mały pozytywizm«³⁵”.

Rolę koła poselskiego rozumiano jako pomoc i osłonę działalności katolików, uznając, tak jak uczy historia, że mogą oni funkcjonować niezależnie od ustroju politycznego. Stomma deklarował: „dwie tezy wyznaczają praktyczny stosunek do socjalizmu:

1. Zwracamy uwagę na różne odmiany socjalizmu i pytamy jak ten socjalizm przedstawia się w praktyce. Wolimy, żeby socjalizm był lepszy niż groszy. Nie uznajemy taktyki niektórych środowisk w Polsce, że im gorzej tym lepiej. Jesteśmy gotowi pomagać, aby było lepiej, a nie gorzej.

2. W sprawach gospodarczych mamy podejście czysto empiryczne. Do problemów gospodarki socjalistycznej podchodzimy bez dogmatów gospodarczych³⁶”.

Realizm polityczny będzie podstawowym wyznacznikiem tego projektu. Nie ma tu zatem miejsca na negację systemu czy tym bardziej na romantyczną bohaterszczyznę, projekty takie zostają zastąpione przez jedno z ulubionych sformułowań Stommy – „mądrość etapu”, próbę osiągania celów niewielkich, ale możliwych, jednocześnie bez wyrzekania się swoich ideałów: „Należąc kulturalnie do Zachodu, politycznie należymy do Wschodu, do związku państw socjalistycznych tworzących ugrupowanie tzw. Paktu Warszawskiego. I pozostanie w tym politycznym układzie jest dla nas nakazem racji stanu, jest [to] po prostu kwestia życia. Żyjemy więc w ramach państwa socjalistycznego i w ramach świata socjalistycznego i nie stawiamy sobie takich celów politycznych, które by zmierzały do wyłamania się z tych kadr. Ale jako katolicy nie rezygnujemy z ekspansji ideowej. Chcemy w ramach świata socjalistycznego ocalić żywy ośrodek katolicyzmu, a nawet podjąć twórczą walkę o duchową kulturę i odrodzenie moralne³⁷”.

W tekście *Katolicyzm polski w chwili obecnej*³⁸ znajdziemy kontynuację rozważań dotyczących roli religii w Polsce, tym razem w zmienionych warunkach politycznych. Stomma prowadzi myśl za Henri Bergsonem, powołując się na dwa typy religijności: religię statyczną i religię dynamiczną. Pierwsza z nich ma charakter utylitarny, m.in. uwalnia człowieka od lęku przed śmiercią, ratuje człowieka w jego niemocy. Religia statyczna zaś ma charakter irracjonalny, nie opiera się na przesłankach rozumowych, jest religią społeczeństw zamkniętych, a głównym motywem przynależności do niej nie jest motyw religijny, ale jakiś inny. Zdaniem Stommy postawa statyczna nie jest w ogóle postawą w pełni religijną. Religijność

³⁵ Notacja z Krzysztofem Kozłowskim, 7 XI 2012 r., w zbiorach autora.

³⁶ S. Stomma, *Katolicyzm polski w chwili obecnej*, „Znak” 1957, nr 37–38, s. 106–125.

³⁷ *Ibidem*.

³⁸ *Ibidem*.

mas polskich jest „infra-intelektualna, uczuciowa utrzymywana siłą tradycji, uwikłana w ideologię narodową realizuje definicję religijności statycznej, jednak z zastrzeżeniami wynikającymi m.in. z jej witalności”³⁹.

W 1956 r. jeden z intelektualnych przywódców grupy skupionej wokół „Tygodnika Powszechnego”, Antoni Gołubiew, bliski przyjaciel Stommy, opublikował tekst zatytułowany *Polska leży nad Wisłą* – polemikę z emigracją, nieuznającą podmiotowości „kraju nad Wisłą”. Oba przyjaciół łączyła także strata stron rodzinnych, zatem można by się spodziewać raczej zdecydowanego, radykalnego odrzucenia powojennego porządku. Ich wybór jest inny – Polska także bez Wilna czy Lwowa jest naszą ojczyzną. Hasło-tytuł Gołubiewa także będzie wyznacznikiem publicystyki i programu grupy, również po śmierci jego autora. Również tekst tego samego autora ze stycznia 1957 r. *Dlaczego bierzemy udział w sprawach politycznych*⁴⁰ należy do fundamentów zarysowanego wówczas programu. Na pytanie z tytułu autor opowiadał: „nie uważamy, że polityka z natury swojej jest dziedziną moralnie brudną. Nie zawsze wolno jest właśnie ze względu na odpowiedzialność społeczną, a więc ze względów moralnych, uchylać się od spraw ściśle politycznych”. Znajdujemy tu także podkreślenie, że co prawda odwilż ma skromne rozmiary, niemniej sam jej fakt jest bardzo pozytywny, wobec którego „obowiązkiem moralnym” jest zajęcie aktywnej postawy z określonymi celami politycznymi: suwerenność, praworządność, demokratyzacja, reforma życia gospodarczego, „oczywiście bez zmiany zasadniczych form ustrojowych i układu międzynarodowego. Aby demokratyzacja odbyła się bez anarchizacji życia publicznego”. Przyjęto zatem, że „program Gomułki istotnie stanowi dla Polski jedyną realną drogę do ugruntowania naszej suwerenności, do postępu demokratyzacji i rozwoju gospodarczego”⁴¹. Uznano, że należy wykorzystać okazję, by z trybuny sejmowej padł głos „ludzi, dla których credo jest coś więcej niż formalna deklaracja ideowa”.

W tym samym momencie premier Józef Cyrankiewicz spotkał się z prymasem Stefanem Wyszyńskim. W trakcie spotkania poprosił o poparcie Kościoła dla wezwań o powszechny udział w wyborach. Prymas zdecydował przychylić się do tej prośby i jeszcze tego samego dnia episkopat wydał oświadczenie (opublikowane w prasie 16 stycznia): „Niedziela 20 stycznia jest w Polsce dniem powszechnych wyborów do Sejmu. Katolicy-obywatele mają w tym dniu spełnić swój obowiązek sumienia wzięcia udziału w głosowaniu. Duchowieństwo katolickie tak pokieruje nabożeństwami, by wszyscy wierni mogli bez przeszkód spełnić swoje obowiązki religijne i obowiązek wyborów”.

Stomma cytował Wyszyńskiego zwracającego się do powstającej grupy poselskiej: „nic wielkiego w Sejmie nie osiągniecie, ale dobrze że tam jesteście. Bądźcie wierni własnym zasadom, by było widać, że jesteście inni! [...] W Sejmie rola wasza

³⁹ *Ibidem*.

⁴⁰ A. Gołubiew, *Dlaczego bierzemy udział w sprawach politycznych*, „Tygodnik Powszechny” 1957, nr 2.

⁴¹ *Ibidem*.

to »głos wolny, wolność ubezpieczający«⁴². „My lekko korygowaliśmy – pisał Stomma – o wolność się upominający“⁴³. Według dzienników Jerzego Zawieyskiego, który relacjonował spotkanie z kardynałem Wyszyńskim, było jednak inaczej. Pod datą 12 listopada 1956 r. zapisał po spotkaniu z prymasem: „Mówił też, że nie powinniśmy kandydować do sejmu [...] przestrzegał też przed deklaracjami i przed całkowitym poparciem programu Gomułki“⁴⁴. Ta rozbieżność może wynikać z różnicy w datach między dwoma relacjami, być może Stomma wspomina spotkanie przed innymi wyborami niż te z 1957 r.

Jako główne zadanie grupy posłów Stomma wyznaczał wówczas staranie się o utrzymanie kursu reform prowadzących w kierunku demokratyzacji. Oczywiście powstaje pytanie: czy plan ten miał szanse powodzenia, zważywszy, że była to grupa niewielka liczebnie i niezwiązana z obozem władzy, który prowadzony przez towarzysza „Wiesława”, systematycznie oddalał się od ideałów Października. Wydaje się, że znacznie mniejsze wątpliwości pozostają w realizacji zadania manifestacji poglądów katolików, upominania się o prawa Kościoła i przede wszystkim utrzymywania parasola ochronnego nad środowiskiem i jego instytucjami, w tym najbardziej narażonym „Tygodnikiem Powszechnym”. Andrzej Wielowieyski po latach ocenia: dzięki neopozytywizmowi „Kościół w Polsce mógł zbierać siły i krzepnąć w nieustannej konfrontacji z systemem komunistycznym“⁴⁵. Henryk Woźniakowski uważa podobnie: „[Neopozytywizm] to była raczej pewna dyrektywa, to było poszukiwanie – praktykowane znacznie wcześniej, zanim powstała ta nazwa – możliwości tworzenia czy chronienia wysp wolności w totalitarnym ustroju: »Tygodnika Powszechnego«, »Znaku«, Koła Posłów Znak, Klubu »Dziekania«. To było przede wszystkim poszukiwanie w ludziach i w zdarzeniach tego, co pozytywne, co budzi nadzieję, i odwoływanie się do tej jasnej strony ludzkiej natury, charakterów i zdarzeń dziejowych. Dla żarliwego katolika, jakim był Stanisław Stomma, taka postawa jest poniekąd oczywista. Wszystko, co istnieje, nosi jakieś znamię pozytywności“⁴⁶.

20 stycznia 1957 r. redakcja „Tygodnika Powszechnego” na pierwszej stronie zamieściła krótką notatkę zatytułowaną *Wybory*, podając odpowiedź na dwa pytania: czy głosować i na kogo głosować? Autorzy tekstu zdecydowanie zachęcali do głosowania, uznając, że w istocie wybory są referendum z pytaniem: czy Polacy chcą zajmować czynne stanowisko w nowej sytuacji swojego kraju? Odpowiedź negatywna oznaczałaby chęć powrotu do dawnych warunków lub myślenie o warunkach zupełnie odmiennych, o których marzyć mogły „chyba tylko osoby pozbawione zmysłu rzeczywistości”, „zapatrzone w chmury”. W tekście tym znajdujemy pełną akceptację faktu, że partia jest i musi być czynnikiem kierowniczym. „Kierownictwo partii

⁴² S. Stomma, *Pozytywizm polityczny...*, s. 87.

⁴³ *Ibidem*.

⁴⁴ J. Zawieyski, *Dzienniki*, t. 1: *Wybór z lat 1955–1959*, konsult. historyczna A. Friszke, Warszawa 2011, s. 314.

⁴⁵ A. Wielowieyski, *Sapere Auso*, „Tygodnik Powszechny” 1998, nr 3.

⁴⁶ H. Woźniakowski, *Stanisław Stomma – realista i romantyk*, „Znak” 2005, nr 9, s. 91.

umiało w październiku złączyć się ze społeczeństwem, nakreśliło realny program naprawy gospodarczej, ma możliwość wprowadzenia w czyn tego programu, zapewnia nam sojusz ze Związkiem Radzieckim. Nie sposób sobie wyobrazić, aby Partia mogła zrezygnować ze swej kierowniczej roli, jeśli chcemy uniknąć katastrofalnych zakłóceń życia narodowego od wewnątrz i od zewnątrz, jeśli społeczeństwo ma skupić siły w pokojowej rozbudowie swych dóbr moralnych i materialnych⁴⁷. Gdyby nie niuansowanie i dalsze prezentacje kandydatów katolickich czytelnik mógłby odnieść wrażenie, że jest to w zasadzie wezwanie do głosowania na członków partii. Na kolejnej stronie tygodnik zamieszcza odpowiedzi na pytanie „dlaczego kandyduję do Sejmu?” kandydatów związanych z własnym środowiskiem. Stanisław Stomma w swoim uzasadnieniu podawał, że zdaje sobie sprawę, iż w Sejmie może być niewielka grupa posłów katolickich (liczył na 10–15 mandatów), nie miał też złudzeń, że PZPR będzie nadal sprawować kierownictwo w państwie, ale doceniał fakt, że w „pewnej mierze dopuszcza inne środowiska polityczne i społeczne do udziału w życiu państwowym”. Publicysta i kandydat na posła uznawał, że Polska jest na drodze do demokracji, że został przekroczony próg demokratyzacji, zaczęto łączyć się z wolą narodu, zaś „realizm i umiar społeczeństwa katolickiego może bardzo wydatnie przyczynić się do umocnienia naszej polityki międzynarodowej”. Jego celem w Sejmie ma być obecna walka o prawa ludzi wierzących i obrona interesu Kościoła katolickiego. Deklarował: „nazywając nas pozytywistami, etykietę tę przyjmuje. Pozytywizm każe na każdym kroku brać pod uwagę granicę obiektywnych możliwości. Katolicy w Polsce chcą być ogniwem łączącym Wschód z Zachodem”⁴⁸.

W swojej odpowiedzi na to samo pytanie Stefan Kisielewski podkreślał, że na czele partii stanęli ludzie „o dobrych intencjach, zdrowym rozsądku i wypróbowanym patriotyzmie”. Zadaniem grupy katolików zaś będzie nie rządzenie, a wyrażanie opinii. „Myślę, że jeśli możemy doradzić kierującym Polską marksistom coś pożytecznego dla kraju i społeczeństwa nie powinniśmy się od tego uchylać”⁴⁹.

Po latach Stomma wskazywał alternatywne drogi w 1956 r.: po pierwsze dezawuowanie zmian: uznanie, że jest to oszustwo władz, a w konsekwencji odrzucenie propozycji współdziałania („trwać w negatywnym bezruchu”) lub podjęcie ryzyka i poparcie dokonujących się przemian⁵⁰.

Zdaniem tego katolickiego intelektualisty istniała milcząca konwencja, „milcząca umowa”, że środowisko „Znaku” i „Tygodnika Powszechnego” nie kwestionuje dyktatorskiego kierownictwa partii, a partia nie wymaga „akceptującej aprobaty dla tej zasady”⁵¹.

⁴⁷ Wybory, „Tygodnik Powszechny” 1957, nr 3.

⁴⁸ S. Stomma, *Dlaczego kandyduję do Sejmu*, „Tygodnik Powszechny” 1957, nr 3.

⁴⁹ *Ibidem*.

⁵⁰ S. Stomma, *Pozytywizm polityczny...*, s. 87.

⁵¹ *Słowo prof. Stanisława Stommy* [w:] M. Łętowski, *Ruch i Koło Poselskie „Znak” 1957–1976*, Katowice 1998, s. 12.

3 lutego 1957 r. na pierwszej stronie „Tygodnika Powszechnego” znaleźć możemy artykuł podpisany przez „zespół”, a zatytułowany *Październik i styczeń*. Tekst ten zaczyna się konstatacją: „Władysław Gomułka wygrał wybory. A może trzeba powiedzieć inaczej: zwolennicy spokoju i ładu wygrali wybory. Albo jeszcze inaczej. Społeczeństwo raz jeszcze wykazało dojrzałość polityczną, zrozumiało gdzie przebiegają właściwe linie podziału i powiedziało się za linią października”⁵². Redakcja opublikowała także przemówienie sejmowe Stommy, który podkreślał, że sam fakt, iż grupa katolicka znalazła się w Sejmie jest jednym z symptomów pozytywnych zmian, udział zaś jego grupy wynika z obowiązku patriotycznego. Zdecydowali się bowiem na kandydowanie „w poczuciu i przekonaniu, że dziś pomimo różnic ideologicznych i pomimo przykrych doświadczeń przeszłości, łączą nas ważne cele narodowe i państwowe. Te nadrzędne cele narodowe, które nas łączą, to ideał Polski suwerennej, sprawiedliwej, o ustroju gdzie nie ma żadnej formy wyzysku człowieka przez człowieka i Polski demokratycznej”⁵³. Wyprowadzone z idei Października dyrektywy ich działania to „1. Praworządność 2. Dalszy rozwój demokratyzacji życia państwowego 3. Odnowa życia gospodarczego i lepsze dostosowanie modelu gospodarczego do specyficznych warunków polskich 4. Suwerenność i nakazy racji stanu w polityce zagranicznej”⁵⁴.

Jeszcze mocniej tezy te sformułował Stomma w artykule z kwietnia 1957 r. zatytułowanym „*Pozytywizm*” od strony moralnej – zastosowanie cudzośłowu prawdopodobnie miało być sygnałem, że autor nie będzie poddawał ocenie moralnej klasycznego ujęcia pojęcia pozytywizmu, ale może być także pewnym zdystansowaniem się od samego pojęcia, wybiegiem, który zostanie zastąpiony określeniem „neopoztywizm” jako pojęciem zawierającym w sobie główne tezy programowe środowiska „Tygodnika Powszechnego” w momencie październikowego przełomu. Stomma wśród tych cech wymienia⁵⁵:

1. Nakazy współczesnej polskiej racji stanu, zwłaszcza głoszące potrzebę sojuszu z ZSRR, uzasadniane interesem narodowym wynikającym z sytuacji geopolitycznej, niezależne od założeń ideologicznych, a nawet wbrew przesłankom ideologicznym.

2. Pozytywizm jako zaprzeczenie „romantyzmu politycznego”.

3. Odrzucenie polityki prestiżowej i nieufny stosunek do wielkich haseł stających się motywem działania i często ukrywających przyziemne interesy materialne osób szafujących życiem innych.

4. Krytyczny stosunek do przeszłości historycznej, zwłaszcza tzw. epizodów bohaterskich.

⁵² *Październik i styczeń*, „Tygodnik Powszechny” 1957, nr 10.

⁵³ *Z pozycji ideowych i politycznych. Przemówienie sejmowe Stanisława Stommy*, „Tygodnik Powszechny” 1957, nr 10.

⁵⁴ *Ibidem*.

⁵⁵ S. Stomma, „*Pozytywizm*” od strony moralnej [w:] *idem, Myśli o polityce i kulturze...*, s. 17.

W tym samym tekście Stomma, odpowiadając na zarzuty Ireny Pannenkowej⁵⁶, podkreślał, że neopozytywizm w jego rozumieniu nie czerpie z myśli szkoły krakowskiej, stańczyków, a raczej bliżej temu pojęciu do niektórych idei Romana Dmowskiego, analogii zaś ze stańczykami można poszukiwać w krytycznej analizie klęsk narodowych. Osobiście Stomma zadeklarował natomiast bliskość stwierdzeniu Stanisława Cata-Mackiewicza: „wszystko kocham co paliłem, wszystko pałę co kochałem”, podkreślając dysonans między uczuciową bliskością z Zachodem przeciwko Wschodowi a realiami, które szczególnie mocno dały o sobie znać w latach 1939–1944, zmieniając także jego osobiste spojrzenie na geopolityczne położenie Polski. Szczególnie cenił zaś sobie „światły rewizjonizm” Michała Bobrzyńskiego. Stomma zwracał uwagę także na fakt, że pozytywizm w tym rozumieniu oznacza wartości humanistyczne, szacunek dla każdego człowieka i jego życia. Wreszcie nawiązując do tematu swojego eseju, stwierdzał, posługując się m.in. przykładem konfederacji barskiej, że powoływanie się na służbę Maryi, Bogu, uwielbienia dla ojczyzny, które jednocześnie może prowadzić do upadku państwa, nie musi oznaczać posiadania racji moralnej. Oznajmił kategorycznie, że nieuzasadnione jest przyznawanie wyższości moralnej „bohaterstwu” politycznemu nad „pozytywizmem”. Zwłaszcza że bohaterstwo to jest osiągnięte zazwyczaj cudzym kosztem⁵⁷.

Odrzucając pomysły powstania partii katolickiej z celami politycznymi i realną siłą, uznał, że Koło Posłów „Znak” to udział raczej symboliczny. Realną siłą jest PZPR, wprowadzona przez nią dyktatura proletariatu, ustrój socjalistyczny i to są fakty tworzące ramy życia państwowego. Celem działania grupy nie jest tworzenie siły konkurencyjnej w stosunku do partii. Koło Posłów „Znak” powstało, aby czuwać nad sprawami Kościoła i ludzi wierzących, być trybuną w sprawach kultury narodowej, mieć wpływ na rozstrzyganie spraw publicznych, wykorzystać margines stworzony przez władze, a przede wszystkim dla poparcia sił demokracji przeciwko tendencjom do powrotu stalinizmu.

Fundamentalne przy wejściu do Sejmu grupy katolickiej i powstaniu Koła jest uznanie, że przełom 1956 r. to początek procesu demokracji, że chodzi nie tylko o obronę tego co uzyskano w Październiku, ale że zmiany te mogą iść dalej, oczywiście do granicy nakreślonej przez realia bloku państw socjalistycznych. Jak mówi Marek Skwarnicki o działalności grupy w całym okresie jej funkcjonowania: „próbowaliśmy demokratyzować komunizm”⁵⁸. Naturalnie wraz z odejściem od idei Października przez rządzących powstał dylemat, jak dostosować koncepcję neopozytywizmu, jeśli ma być ona twardo powiązana z racjonalizmem, jak pogodzić się z zawiedzionymi nadziejami i czy koncepcja ta ma jeszcze sens. Z pewnością także u Stommy rosło z czasem rozczarowanie. W tekście z września 1957 r. znajdujemy nie tyle krytykę, co wyraźny niepokój wyrażany

⁵⁶ I. Pannenkowa, *Historia mistrzynią życia ale tylko prawdziwa*, „Przegląd Kulturalny” 1957, nr 12/57.

⁵⁷ S. Stomma, „*Pozytywizm*” od strony moralnej..., s. 25.

⁵⁸ Notacja z Markiem Skwarnickim, 15 VIII 2012 r., w zbiorach autora.

jak zawsze niezwykle ogólnymi słowami. Zapisał wówczas: „rządzący muszą być rzeczywistymi reprezentantami narodu tj. wyrazicielami jego woli i dążeń. Nie znaczy to – iść za zmiennością nastrojów, co u nas prowadziłoby do anarchii. Znaczy to – rozumieć i realizować najgłębszy nurt dążeń narodu. Nakazy konieczności historycznej są nieraz twarde. Trzeba je społeczeństwu tłumaczyć ukazując ich sens w świetle jego najistotniejszych ideałów”⁵⁹.

W innym tekście Stomma piętnuje absurdalność postawy idealistycznej w polityce. Pisze: „trudno jest znaleźć argumenty na obronę idealizmu politycznego. Kierowanie się w polityce czystą ideą jest tym samym, czym byłaby decyzja przepłynięcia na żagłowiec przez Atlantyk bez brania pod uwagę siły i kierunku wiatrów”⁶⁰. Jednocześnie podkreśla równie wyraźnie: „realizm w polityce nie musi oznaczać bezideowości, oznacza jednak wyzwolenie od nastrojów heroiczno-martyrologicznych”, zdaniem Stommy zgubnych dla polskiej historii i polityki. Zrywy z lat 1794, 1830/1831, 1863, 1944 określa beznadziejnymi zmaganiem, które w dużym stopniu kształtowały charakter narodu, nie nauczając realizmu politycznego, rozważli, cierpliwości. Jest to jednocześnie sprzeciw wobec maksymalizmu w polityce, upartemu trzymaniu się zasady: albo wszystko, albo nic. Z tej perspektywy także osiągnięciem Października był fakt, że zryw ideowy społeczeństwa nie doprowadził do „kręgu męczeństwa”, „gestów bohaterskich i desperackich”. Odrzuca zatem kategorycznie hasło: „Polska Winkelriedem narodów”⁶¹.

Dwa lata później w tekście *Mysli o polityce* Stomma nawiązał bardziej szczegółowo do idei humanitaryzmu, przez którą rozumiał likwidację nędzy, krzywdy, wyzysku, konfliktów i nienawiści między narodami oraz wprowadzenie dobrobytu⁶². Stwierdził radykalnie: „ostanie 200 lat naszej historii to dzieje tragiczne. Myślę, że można by je scharakteryzować dwoma słowami: bieda i tragizm”⁶³. W wizji Stommy poza kategoryczną krytyką ideologii martyrologicznej znajdujemy także głęboką wiarę w naród, jego zdolności witalne, siły duchowe. Dowodem był Październik, gdy pojawił się masowy zapał, bezinteresowność, poczucie odpowiedzialności i dyscyplina. Andrzej Friszke napisał: „neopozytywizm miał oznaczać przeciwstawienie się romantyzmowi politycznemu, ideologii powstańczej, polityce emocjonalnej. Deklarowano przywiązanie do zasad umiaru, ostrożności, kompromisowości, pragmatyzmu, mierzenia siły na zamiary”⁶⁴. Prawdopodobnie najmocniejszym wyrazem stanowiska antyromantycznego był kontrowersyjny, krytykowany także przez kardynała Wyszyńskiego tekst Stommy o powstaniu styczniowym, zatytułowany *Z kurzem krwi bratniej*, opublikowany w „Tygodniku Powszechnym” w 1963 r.⁶⁵

⁵⁹ S. Stomma, *Z kraju smutnego Iłotów* [w:] *idem, Mysli o polityce i kulturze...*, s. 48.

⁶⁰ *Idem, Idea i siła* [w:] *ibidem*, s. 29.

⁶¹ *Idem, Cień Winkelrieda...*, s. 73.

⁶² *Idem, Mysli o polityce* [w:] *idem, Mysli o polityce i kulturze...*, s. 10.

⁶³ *Idem, Z kraju smutnego Iłotów...*, s. 56.

⁶⁴ A. Friszke, *Opozycja polityczna w PRL 1945–1980*, Londyn 1994, s. 194.

⁶⁵ S. Stomma, *Z kurzem krwi bratniej*, „Tygodnik Powszechny” 1963, nr 3.

Naturalnie koncepcja neopozytywizmu i obecności posłów katolickich w Sejmie miała swoich krytyków nie tylko pochodzących z obozu dominującej ideologii, ale także spośród innych środowisk katolickich, w tym (choć wyrażane niezwykle delikatnie i raczej w zamkniętym gronie) także członków własnego środowiska. Entuzjastką udziału przedstawicieli grupy w Sejmie nie była Hanna Malewska, współredagująca ze Stommą miesięcznik „Znak”⁶⁶, Jerzy Turowicz zaś, na którego wsparcie i najbliższą przyjaźń mogli zawsze liczyć, żartobliwie mówił: „Stomma z Kisielewskim piszą memoriały, smrodu z tego dużo, a pożytek mały”⁶⁷. Do dziś jedne z najsilniejszych zarzutów wobec Stommy osobiście i jego linii formułuje Janusz Zabłocki, którego zdaniem ważnym czynnikiem już w 1956 r. były osobiste ambicje Stommy⁶⁸.

Na zarzuty minimalizmu w doborze zadań i działaniu Stomma odpowiadał także po 1989 r. Jego zdaniem z perspektywy lat dziewięćdziesiątych zarzut taki brzmiał przekonująco, jednak nie uwzględniał on kontekstu czasu, w którym tworzono program i podejmowano decyzje. Stwierdzał zatem kategorycznie, że próbował wybierać rozwiązania najlepsze z możliwych z odrzuceniem „beżideowej ugodowości. [...] Cała nasza działalność podporządkowana była dyrektywom moralnym”⁶⁹. Podkreślał także, że w 1956 r. państwo polskie różniło się znacznie na korzyść od wszystkich państw socjalistycznych⁷⁰. Broniąc projektu neopozytywizmu, wskazywał również, że mimo dalekiego odejścia Gomułki od idei demokratyzacji, utrwaliły się pewne istotne zmiany, w tym zwiększenie praworządności i wąski margines swobody w kulturze. Sens funkcjonowania w Sejmie wyczerpał się po ograniczeniu niemal do zera wpływów grupy, odejściu Stefana Kisielewskiego, wyeliminowaniu Jerzego Zawieyskiego, uniemożliwieniu działalności Tadeuszowi Mazowieckiemu. Ważnym czynnikiem było także narastanie działalności opozycyjnej w latach siedemdziesiątych. Zgodzić się należy także z tezą, że gwałtowne, demonstracyjne wyjście grupy posłów katolickich z Sejmu (choćby samego Stommy) w momencie napięcia, np. w czasie interpelacji dotyczącej wydarzeń Marca 1968 r., władze wykorzystałyby do uderzenia w „Tygodnik Powszechny” i Kluby Inteligencji Katolickiej⁷¹. Zatem grupa nie tylko nie pełniłaby roli parasola, ale raczej spowodziłaby uderzenie na środowisko. Po latach Stomma podkreślał, że w polityce nigdy nie można mieć tak dobrych rozwiązań jakby się chciało, w związku z czym niezbędne są kompromisy, które dzielił na możliwe, dopuszczalne i niedopuszczalne⁷².

⁶⁶ *Idem, Hanna Malewska, zapis rozmowy przeprowadzonej w Laskach 18 VIII 2003 r. z s. Alną Szydlewską*, w zbiorach autora, s. 6.

⁶⁷ *Wiara, pragmatyzm i PRL. Z prof. Andrzejem Friszke, autorem książki „Kolo posłów Znak w sejmie PRL 1957–1976”, rozmawia Marek Zajac*, „Tygodnik Powszechny” 2002, <http://www.tygodnik.com.pl/numer/275012/friszke.html> (10 X 2013).

⁶⁸ Rozmowa z Januszem Zabłockim, 30 IV 2012 r., w zbiorach autora.

⁶⁹ S. Stomma, *Pozytywizm polityczny...*, s. 88.

⁷⁰ *Idem, Czym była PRL?...*

⁷¹ *Wiara, pragmatyzm i PRL...*

⁷² S. Stomma, *Hanna Malewska...*, s. 10.

Pół roku po przegłosowaniu zmian w konstytucji w listopadzie 1976 r. Stomma uznawał niezmiennie, że nakazem realizmu „jest stawianie postulatów politycznych zdalnych do realizacji”⁷³. Wyciągając wnioski z historii, zwracał uwagę, że gdy „nie ma możliwości słusznych rozwiązań kompromisowych pozostaje nieuchronność walki o wartości podstawowe, dla bytu narodowego ostateczne”⁷⁴. Przywoływał typowy polski schemat: realizm i polityka kompromisów, a z drugiej strony idealizm, romantyzm i rozpaczliwa walka o cele maksymalne, ale nieosiągalne. Jego zdaniem schemat ten pasował zwłaszcza do refleksji nad 1830 i 1863 r., i powodował jego negatywną ocenę obu powstań, krytykę naiwności romantycznego patrzenia na dyplomację i politykę międzynarodową. Jednocześnie w pełni akceptował decyzję o nieustępowaniu żądaniom niemieckim w 1939 r., uznając, że była to decyzja bez wątpienia „historycznie słuszna”⁷⁵.

Zdaniem Adama Michnika sednem myśli neopozytywistycznej były wierność Kościołowi katolickiemu, język politycznej prawicy, uparta wiara w ugodę z Rosją i niechęć do społecznych eksperymentów. Neopozytywizm to patent, jak radzić sobie ze zniewoleniem, „jak żyć bez złudzeń nie wyrzekając się marzeń”⁷⁶. Michnik podkreślał, że Stomma kompromis nazywał kompromisem, nie zaś heroizmem, że jego zmysł moralnej rozważki wymuszał kompromis, ale ten sam zmysł wskazywał na jego granice. „Styl politycznego działania Stommy charakteryzuje się umiejętnością widzenia procesów równocześnie w perspektywie »etapu« i długiego »trwania« i związaną z tym wiernością wobec podstawowych zasad przy wielkiej giętkości taktycznej i umiejętności kompromisu. Ale jest to kompromis na gruncie rzeczywistości, nie podstawowych zasad”⁷⁷. Zdaniem Henryka Woźniakowskiego wyrastał on z tej podstawowej przesłanki i pozwalał traktować socjalizm i dominację ZSRR jako fakt, nie przyjmując ich jako zasady i zabiegając o jak najszerszy zakres suwerenności i swobód w ramach tego stanu faktycznego. Jednocześnie ten sam pozytywizm deklarował, że w metodzie jest zaprzeczeniem romantyzmu (nie mierzy siły na zamiary, jest realistyczny), stroni od wielkich haseł i jest krytyczny zarówno wobec epizodów bohaterskich, jak i spektakularnych gestów. Jednocześnie jasno widzi interes narodowy, dąży do osiągnięcia *modus vivendi* różnych sił, do poszerzenia demokracji i zmniejszenia „dysproporcji czynnika ludzkiego i materialnego”.

⁷³ *Idem*, *Tragedie polskiego realizmu* (1), „Związkowiec”, 3 XI 1976.

⁷⁴ *Ibidem*.

⁷⁵ S. Stomma, *Tragedie polskiego realizmu* (2), „Związkowiec”, 8 XI 1976.

⁷⁶ A. Michnik, *Dziękuję za mądrą lekcję*, „Tygodnik Powszechny” 1998, nr 3.

⁷⁷ H. Woźniakowski, *O stałości*, „Tygodnik Powszechny” 1998, nr 3.

Formy oporu społecznego związanego z wyborami powszechnymi w okresie „małej stabilizacji” na przykładzie Polski północno-wschodniej

Oficjalne wyniki wyborów powszechnych w Polsce Ludowej zawsze wykazywały niemal stuprocentowe poparcie dla władz, o ile jednak – w opinii wielu badaczy – wszystkie wybory przed 1956 r. były sfałszowane¹, o tyle po przełomie październikowym poparcie dla władz miało być efektem przystosowania społeczeństwa do życia w warunkach niemożliwego do zmiany ustroju². Z całą pewnością fałszowanie wyników wyborów miało jednak charakter powszechny. Odbywało się np. poprzez bezpośrednie interwencje agitatorów w miejscowościach, w których w wyborcze popołudnia frekwencja była zbyt niska, ale także przez manipulowanie liczbą osób uprawnionych do głosowania czy proste dorzucanie kart wyborczych do urn³.

Niniejszy artykuł ma na celu przedstawienie postaw tej części społeczeństwa, która po przemianach politycznych, jakie zaszły po październiku 1956 r., na różne sposoby usiłowała przeciwstawić się wyborczemu przymusowi. Kwestia ta nie była dotąd w Polsce przedmiotem odrębnych badań, choć historycy opisujący poszczególne kampanie wyborcze przytaczali przykłady takich zachowań⁴. Zarys tej problematyki w ujęciu ogólnopolskim po raz pierwszy przedstawiłem w artykule opublikowanych na łamach czasopisma „Pamięć i Sprawiedliwość”⁵. Opis postaw wyborczego sprzeciwu w okresie rządów Władysława Gomułki (odbyło się wówczas pięć kampanii wyborczych: w 1957 r. do Sejmu, rok później do rad narodowych, w latach 1961, 1965 i 1969 wybory parlamentarne i lokalne odbywały się łącznie) uzupełnia nakreślony przez Marcina Zarembę obraz „małej destabilizacji”⁶.

¹ N. Pietrow, *Sztuka wygrywania wyborów*, tłum. z ros. E. Rybarska, „Karta” 1996, nr 18, s. 121–129; A. Paczkowski, *Sztuka wygrywania wyborów (Posłowie)*, *ibidem*, s. 130–134; Z. Błażyński, *Mówi Józef Światło. Za kulisami bezpieki i partii 1940–1955*, Warszawa 1990, s. 194; A.L. Sowa, *Historia polityczna Polski 1944–1991*, Kraków 2011, s. 181–182.

² J. Drewnowski, *Władza i opozycja. Próba interpretacji historii politycznej Polski Ludowej*, Londyn 1979, s. 40; H. Świda-Ziemia, *Młodzież w PRL. Portrety pokoleń w kontekście historii*, Kraków 2010, s. 57.

³ Zob. Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej Oddział w Białymstoku (dalej: AIPN Bi), 342/637, Notatka służbowa dotycząca zabezpieczenia akcji wyborczej w pow. lidzbarskim 30 V 1965 r., 31 V 1965 r., k. 450.

⁴ J. Olejniczak, *Wybory do Sejmu i rad narodowych w województwie bydgoskim w okresie tzw. małej stabilizacji (1956–1970)*, Toruń 2010; S. Stępka, *Chłopi wobec wydarzeń politycznych w Polsce (1956–1959)*, Warszawa 1999; A. Friszke, *Opór społeczny w PRL 1956–1980. Tezy, uwagi, pytania* [w:] *Studia i materiały z dziejów opozycji i oporu społecznego*, t. 4, red. Ł. Kamiński, Wrocław 2000.

⁵ T. Danilecki, *Formy oporu społecznego związanego z wyborami powszechnymi w Polsce w okresie „małej stabilizacji” – zarys problematyki*, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2012, nr 1(19), s. 107–134.

⁶ M. Zaremba, *Spoleczeństwo polskie lat sześćdziesiątych – między „małą stabilizacją” a „małą destabilizacją”* [w:] *Oblicza Marca 1968*, red. K. Rokicki, S. Stępień, Warszawa 2004, s. 24–51.

Jest to także element dyskusji o tym, czy – i ewentualnie w jakim stopniu – wybory po 1956 r. były fałszowane. O ile bowiem uzasadniona jest dyskusja nad wysokością frekwencji albo liczbą głosów oddawanych na listy FJN i poszczególnych kandydatów, o tyle trudno jest kwestionować dane o tym, jaka była skala oporu wobec wyborów, ponieważ informacje na ten temat były zbierane przez władze dość skrupulatnie, przeważnie w sposób tajny i służyły do późniejszego rozpracowania osób głosujących niezgodnie z partyjnym scenariuszem. Skala protestu społecznego wobec przymusu wyborczego *à rebours* pokazuje więc skalę poparcia dla władzy/przystosowania do systemu.

Województwo białostockie, z którym utożsamiona jest w niniejszym tekście Polska północno-wschodnia, nie wyróżniało się na tle kraju szczególną intensywnością wyborczego sprzeciwu, choć specyfika tego rolniczego regionu, jednego z najdłużej stawiających zbrojny opór władzy komunistycznej, mogłaby sugerować coś odwrotnego. O specyfice tej stanowiła bowiem także dość skomplikowana struktura narodowościowa. Z ponad 800-tysięczną społecznością Polaków, często o silnych tradycjach katolickich, a w zachodnich powiatach również drobnoszlacheckich, w większości jeżeli nie czynnie, to przynajmniej moralnie wspierających powojenne podziemie, sąsiadowała ponad 100-tysięczna mniejszość białoruska wyznania prawosławnego⁷, zamieszkująca wschodnie powiaty województwa, przeważnie popierająca powojenny porządek, zarówno biernie, jak i poprzez aktywną działalność w strukturach partyjnych oraz służbę w aparacie bezpieczeństwa⁸. Mozaikę narodowościową uzupełniały trzy tzw. powiaty mazurskie (Ełk, Gołdap i Olecko) zamieszkałe przez około 5-tysięczną grupę Ukraińców przesiedlonych tu po wojnie w ramach akcji „Wisła”, około 850 autochtonów⁹ oraz Sejneńszczyzna z kilkoma tysiącami miejscowych Litwinów¹⁰.

Zarówno w referendum w 1946 r., jak i w późniejszych o rok wyborach do Sejmu Ustawodawczego większość mieszkańców regionu głosowała przeciwko władzy ludowej¹¹. W okresie stalinizmu region przeszedł przyspieszoną industrializację, choć nadal – w porównaniu z większością innych obszarów kraju – pozostawał

⁷ H. Chałupczak, T. Browarek, *Mniejszości narodowe w Polsce 1918–1995*, Lublin 1998, s. 96; zob. też Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Warszawie (dalej: AIPN), 01243/95, Charakterystyka kontrwywiadowcza województwa białostockiego, kwiecień 1959 r., k. 8–9.

⁸ T. Danilecki, *Funkcjonariusze narodowości białoruskiej w PUBP w Bielsku Podlaskim w latach 1944–1956 (Zarys problematyki)* [w:] *Stosunki polsko-białoruskie w województwie białostockim w latach 1939–1956*, red. J.J. Milewski, A. Pyżewska, Warszawa 2005, s. 111–117; E. Mironowicz, *Białorusini w Polsce 1944–1949*, Warszawa 1993, *passim*.

⁹ AIPN, 01243/95, Charakterystyka kontrwywiadowcza województwa białostockiego, kwiecień 1959 r., k. 8–9.

¹⁰ K. Tarka, *Litwini w Polsce 1944–1997*, Opole 1998, s. 60.

¹¹ T. Danilecki, *Działania terenowego aparatu UB podczas Referendum Ludowego i wyborów do Sejmu Ustawodawczego na przykładzie powiatu Bielsk Podlaski*, „Zeszyty Regionalne” 2004, nr 2, s. 59–71; J.J. Milewski, *Województwo białostockie. Zarys dziejów (1919–1975)*, Białystok 2011, s. 167–169; A. Wojciulik, *Rola UB w kampanii przed wyborami do Sejmu Ustawodawczego (19 I 1947 r.) na terenie miasta i powiatu Białystok* [w:] *Studia i materiały do dziejów najnowszych ziem północno-wschodnich Polski (1939–1989)*, red. J.J. Milewski, Białystok 2004, s. 123–133.

przemysłową pustynią. Masowe migracje z białostockiej wsi do centralnej Polski oraz do stolicy województwa stopniowo rozwiązywały kwestię jej przeludnienia, generując przy tym nowe problemy¹².

Badacze systemów totalitarnych wiążą zazwyczaj formy i funkcje wyborów odbywanych w systemach niedemokratycznych z formami tych systemów¹³. Jedną z mniej skomplikowanych typologii proponuje Dieter Nohlen, który wyróżnia następujące typy wyborów: nierywalizacyjne (*non-competitive*) w systemach totalitarnych, semirywalizacyjne (*semi-competitive*) – typowe dla systemów autorytarnych i rywalizacyjne (*competitive*) – odbywające się w systemach demokratycznych¹⁴. Z kolei Alex Pravda w swej charakterystyce wyborów w państwach komunistycznych pisał o wyborach plebiscytarnych (*plebiscitary*) oraz wyborach ograniczonego wyboru (*limited-choice elections*)¹⁵. Podstawowym kryterium jest tu możliwość wyboru między wieloma kandydatami. Mianem wyborów plebiscytarnych możemy określić polskie wybory do Sejmu z 1952 i rad narodowych z 1954 r., kiedy to liczba kandydatów na listach wyborczych była równa liczbie miejsc w Sejmie i w radach narodowych. W wyborach do Sejmu z 1957 r. była ona wyższa o dwie trzecie, w późniejszych zaś o rok wyborach lokalnych – o połowę. Po zmianie ordynacji, która miała miejsce w 1960 r., także liczba kandydatów na listach wyborczych do Sejmu „mogła” być większa od liczby mandatów i miejsc w radach o połowę. Taki semirywalizacyjny system obowiązywał do końca istnienia PRL¹⁶.

Formy oporu związanego z wyborami próbowali sklasyfikować autorzy analizy szerszego zjawiska oporu społecznego¹⁷ w Polsce, NRD i Czechosłowacji w latach 1948–1956¹⁸. Uzupełniając ich wywody, formy te można podzielić najogólniej na jawne i anonimowe. Przejawy oporu jawnego wyrażane podczas przedwyborczych kampanii to przede wszystkim publiczne wystąpienia skierowane

¹² T. Danilecki, *Awans społeczny jako element akceptacji systemu komunistycznego na przykładzie mieszkańców Polski północno-wschodniej w II połowie lat 50. i w latach 60.* [w:] *Dziedzictwo komunizmu w Europie Środkowo-Wschodniej*, red. J. Sadowska, Białystok 2008, s. 127–142.

¹³ Najnowszy przegląd tych typologii zob. R. Jessen, H. Richter, *Non-Competitive Elections in 20th Century Dictatorships. Some Questions and General Considerations* [w:] *Voting for Hitler and Stalin. Elections under 20th Century Dictatorships*, Frankfurt am Main 2011, s. 10–11.

¹⁴ D. Nohlen, *Prawo wyborcze i system partyjny. O teorii systemów wyborczych*, tłum. R. Alberski, J. Sroka, Z. Wiktor, Warszawa 2004, s. 26.

¹⁵ A. Pravda, *Elections in Communist Party States* [w:] *Elections without Choice*, red. G. Hermet, R. Rose, A. Rouquié, New York 1978, s. 179–186, cyt. za: T. Shi, *Voting and Nonvoting in China. Voting Behavior in Plebiscitary and Limited-Choice Elections*, „The Journal of Politics” 64, 1999, nr 4, s. 1116.

¹⁶ J. Olejniczak, *Wybory do Sejmu i rad narodowych w województwie bydgoskim...*, s. 69.

¹⁷ Przyjmuję tu definicję oporu społecznego sformułowaną przez Łukasza Kamińskiego, obejmującą wszelkie pozainstytucjonalne i żywiołowe działania jednostek lub grup społecznych na polu politycznym, społecznym lub ekonomicznym, mające obiektywnie lub subiektywnie charakter sprzeciwu wobec władz oraz skalę ponadjednostkową; *idem*, *Polacy wobec nowej rzeczywistości 1944–1948. Formy pozainstytucjonalnego, żywiołowego oporu społecznego*, Toruń 2000, s. 7.

¹⁸ Ł. Kamiński, A. Małkiewicz, K. Ruchniewicz, *Opór społeczny w Europie Środkowej w latach 1948–1953 na przykładzie Polski, NRD i Czechosłowacji. Wstępny raport z badań*, Wrocław 2004, s. 126.

przeciwko wyborom lub poszczególnym kandydatom oraz bojkot zebrań przedwyborczych i akcji sprawdzania imiennych spisów wyborców. Anonimowy charakter miał zwykle tzw. opór komunikacyjny, a więc: propaganda ulotkowa i „szeptana”, niszczenie materiałów propagandowych władz, sporządzanie napisów na murach, wysyłanie anonimów itp. Podobnie można sklasyfikować opór związany z samym aktem głosowania. W sposób jawny kontestowano wybory poprzez manifestacyjne kreślenie bądź niszczenie kart do głosowania w obecności członków komisji wyborczych, czemu nieraz towarzyszył sprzeciw słowny. W sytuacji ścisłej kontroli przebiegu głosowań cech jawnego oporu nabierał też bojkot wyborów oraz głosowanie tajne. Za kurtyną często dokonywano skreśleń nazwisk poszczególnych bądź wszystkich kandydatów, niszczone i zabierano karty do głosowania, zastępowano je kartkami czystymi bądź celowo ubrudzonymi, wycinkami z gazet (zwykle o treści wyrażającej poglądy głosujących), wykonywano na kartach wyborczych dopiski uzasadniające taki, a nie inny sposób głosowania bądź wyrażające stosunek wyborców do systemu.

W trakcie kampanii z 1957 r. szczególnie sprzeciw mieszkańców Białostoczczyzny, wyrażany otwarcie na przedwyborczych zebraniach oraz w formie ulotek, anonimów i napisów na murach, budziło odgórne narzucanie kandydatów oraz wezwanie Gomułki do głosowania bez skreśleń. Atakowano głównie wiceprzewodniczącego Rady Państwa Bolesława Podedwornego, ministra zdrowia Jerzego Sztachelskiego i wiceminister szkolnictwa wyższego Eugenię Krassowską. Rozpowszechniano też na ich temat plotki. Podedwornemu zarzucano np., że posiadał przed wojną 150-hektarowe gospodarstwo i młyn¹⁹, o Sztachelskim zaś mówiono, że jest „zajadłym stalinowcem”²⁰. Intensywnie atakowano też kandydatów o białorusko brzmiących nazwiskach. Na zebraniach wprost pytano ich o narodowość i wyznanie. We wschodnich powiatach kolportowano ulotki o treści: „Nie wybierajcie kacapów” oraz „Kacapy do domu”²¹. Dlatego kandydaci wywodzący się z tej mniejszości starali się, by nie postrzegano ich jako Białorusinów²². Napięcia wokół narodowości kandydatów widoczne były również na Sejneńszczyźnie. W kolejnych kampaniach wyborczych kwestie narodowościowe zachowywały istotniejsze znaczenie już tylko w wyborach do rad narodowych najniższych szczebli.

W trakcie wszystkich kampanii notowano przypadki zakłócania spotkań z kandydatami, a nawet ich zrywania. Na przykład w 1961 r. w województwie zanotowano cztery przypadki zerwania zebrań, 179 „publicznych wrogich wystąpień”

¹⁹ *Kampania wyborcza i wybory do Sejmu 20 stycznia 1957*, wybór, wstęp i oprac. P. Machcewicz, Warszawa 2000, s. 148–149.

²⁰ Archiwum Państwowe w Białymstoku (dalej: APB), Komitet Wojewódzki Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej (dalej: KW PZPR), 345, Protokół nr 2/57 posiedzenia Egzekutywy KW PZPR w Białymstoku, 11 I 1957 r., k. 31.

²¹ APB, KW PZPR, 776, Informacja sekretarza KW PZPR w Białymstoku do KC PZPR w Warszawie o przebiegu kampanii przedwyborczej, 17 I 1957 r., k. 163.

²² E. Mironowicz, *Polityka narodowościowa PRL*, Białystok 2000, s. 165.

(najwięcej w skali kraju) oraz co najmniej 85 przypadków oczerniania kandydatów (drugie miejsce w skali kraju)²³.

Większość przypadków oporu związanego z wyborami miała miejsce w kabinach do tajnego głosowania, dlatego samo wejście wyborcy za kurtynę – umożliwiające anonimowe, a więc bezkarne wyrażenie sprzeciwu – było w oczach władzy podejrzone. Nie wiadomo, jak wielu mieszkańców Białostoczczyzny korzystało z kabin w wyborach 1957 r. W sprawozdaniu KW PZPR znalazła się adnotacja o tym, że jawnie głosowała „poważna większość wyborców”, wśród głosujących tajnie zaś była duża część młodzieży, spora grupa członków PZPR, księży i kleru zakonnego, członkowie mniejszości litewskiej i autochtoni. Takie zachowanie młodzieży partia tłumaczyła jej dezorientacją polityczną i podatnością na propagandę „reakcyjnych elementów”. Działacze partyjni przeważnie protestowali w ten sposób przeciwko wezwaniu Gomułki do głosowania bez skreśleń²⁴.

Z powyborczego komentarza „Gazety Białostockiej” z 1958 r. wynika, że z kabin skorzystała wówczas „znaczna część wyborców” w całym województwie, co miało świadczyć o ich trosce, „aby w radach zasiedli najlepsi”²⁵. Pełniejszy obraz tego zjawiska pokazują dane z 1961 r., kiedy to „za kurtyną” w całym kraju głosowało ponad 3 mln 250 tys. wyborców, w województwie białostockim zaś – prawie 122 tys., tj. niespełna 19% ogółu uczestniczących w wyborach²⁶, w tym spora grupa Litwinów z Suwalszczyzny. Najwyższy odsetek korzystających z zasłon – 30% – zanotowano w powiecie suwalskim, z kolei w Białymstoku wyniósł on zaledwie 5,5%²⁷. W 1965 r. odsetek głosujących w sposób tajny wyniósł w regionie – niespełna 15%, tj. ponad 103 tys.²⁸ Najwięcej, bo prawie 30% głosowało „za kurtyną” w powiecie monieckim. Najniższe wartości zanotowano w zamieszkałym głównie przez ludność białoruską powiecie hajnowskim (6,4%) i w Białymstoku (5,5%)²⁹. W 1969 r. odsetek głosujących tajnie był wyraźnie mniejszy. Za kurtyną głosowało w całym kraju niecałe 11% wyborców, w regionie zaś – 10,5%, tj. ponad 73 tys. osób³⁰. Przykładowo w powiecie hajnowskim spośród 37 922 głosujących z kabin skorzystało tylko 1425 osób (tj. 3,75%), o 841 mniej niż w wyborach z 1965 r.³¹ Według partyjnych

²³ AIPN, 01283/532/Jacket, Załącznik do informacji o sytuacji operacyjnej i działalności Służby Bezpieczeństwa w okresie kampanii wyborczej, 25 IV 1961 r., k. 30.

²⁴ APB, KW PZPR, 345, Informacja o przebiegu kampanii wyborczej, 25 I 1957 r., k. 79–81.

²⁵ *Pierwsze wnioski*, „Gazeta Białostocka”, 3 II 1958.

²⁶ J. Olejniczak, *Wybory do Sejmu i rad narodowych w województwie bydgoskim...*, s. 286.

²⁷ AIPN Bi, 045/637, Meldunek zastępcy komendanta wojewódzkiego MO pplk. Kazimierza Modelewskiego, 16 IV 1961 r., k. 41, 52.

²⁸ J. Olejniczak, *Wybory do Sejmu i rad narodowych w województwie bydgoskim...*, s. 427.

²⁹ AIPN Bi, 045/1298, Zestawienie frekwencji i odsetków wyborców głosujących za kurtyną w ujęciu godzinowym w wyborach 1965 r., b.d., k. 8.

³⁰ J. Olejniczak, *Wybory do Sejmu i rad narodowych w województwie bydgoskim...*, s. 427.

³¹ AIPN Bi, 045/1303, Sprawozdanie referatu SB KP MO w Hajnówce z przebiegu kampanii wyborczej oraz wyborów do Sejmu, 2 VI 1969 r., k. 256.

danych liczba głosujących w sposób tajny była wielokrotnie wyższa niż liczba wyborców zabierających karty wyborcze bądź dokonujących skreśleń. Było to zjawisko typowe dla całego kraju.

Najbardziej radykalną formą wyborczego protestu był bojkot głosowania. Jednak władze, poprzez inwigilację poszczególnych środowisk i bezpośrednie interwencje w terenie w dniu wyborów, starały się minimalizować to zagrożenie. O skali bojkotu wyborów możemy wnioskować tylko pośrednio, na podstawie danych o frekwencji. W skali kraju najwięcej osób – ponad milion (5,86%) – nie głosowało w wyborach w 1957 r. W kolejnych wyborach liczba niebiorących udziału w głosowaniu stale i wyraźnie spadała, do poziomu około 500 tys. (2,39%) w wyborach w 1969 r. Spadek ten był widoczny pomimo znacznego wzrostu liczby osób uprawnionych do głosowania. W województwie białostockim było podobnie, choć odsetek wyborców, którzy nie głosowali, był generalnie nieco niższy, a w wyborach w 1961 r. zanotowano nawet niewielki wzrost absencji.

Tabela nr 1. Porównanie liczby osób uprawnionych do głosowania i niegłosujących w latach 1957–1969 w Polsce i w woj. białostockim

Rok	Polska			Województwo białostockie		
	Liczba uprawnionych do głosowania (tys.)	liczba niegłosujących (tys.)	odsetek niegłosujących	liczba uprawnionych do głosowania (tys.)	liczba niegłosujących (tys.)	odsetek niegłosujących
1957	17 944 081	1 051 868	5,86	660 374	29 045	4,74
1961	18 615 185	961 539	5,17	681 034	30 947	4,76
1965	19 646 803	664 487	3,38	701 976	23 342	3,35
1969	21 148 879	506 430	2,39	7454	20 933	2,77

Źródło: obliczenia własne na podstawie obwieszczeń Państwowej Komisji Wyborczej o wynikach wyborów do Sejmu z lat 1957–1969, publikowanych w Monitorze Polskim.

Większość niegłosujących stanowiły osoby niedołążne i obłożnie chore. O istnieniu pewnej grupy bojkotujących świadczą np. dane z wyborów w 1969 r. w powiecie Dąbrowa Białostocka, gdzie na ponad 22 tys. uprawnionych udziału w głosowaniu nie wzięło 207 osób, z tego – w ocenie SB – 42 „celowo i świadomie”³². Konsekwentny bojkot prowadziła w omawianym czasie większość świadków

³² *Ibidem*, Sprawozdanie KP MO w Dąbrowie Białostockiej z przebiegu kampanii wyborczej i wyborów do Sejmu PRL i rad narodowych 1969 r., 3 VI 1969 r., k. 147–148.

Jehowy. Z tego powodu w lutym 1958 r. SB aresztowała na krótko dwóch świadków Jehowy z powiatów oleckiego i ełckiego³³. W 1965 r., na 580 mieszkających w regionie świadków Jehowy głosowało 90, wszyscy z powodu obaw przed represjami w pracy³⁴. W 1969 r. presji oparło się jedynie 18 świadków Jehowy z Augustowa³⁵. Głosowanie bojkotował też zawsze niewielki odsetek duchownych katolickich, np. w 1961 r. administrator diecezji w Drohiczynie ks. Michał Krzywicki³⁶. Według białostockiej SB większość duchownych zwykle rezygnowała z bojkotu w obawie przed represjami³⁷.

Bojkot przybierał czasem również charakter manifestacyjny. W 1965 r. jeden z wyborców w obwodzie Kurianka (pow. dąbrowski) nie stanął na głosowaniu, a następnie odmówił wpuszczenia do domu przysyłanych agitatorów i ostatecznie nie głosował³⁸. Podobne przypadki manifestacyjnego sprzeciwu miały charakter jednostkowy, ale pojawiały się permanentnie.

W wyborach do Sejmu stale widoczna była wśród głosujących tendencja do eliminowania z list tzw. kandydatów centralnych i partyjnych. Dopiero w wyborach z 1965 r. kandydaci „centralni” oraz należący do PZPR zaczęli uzyskiwać nieco lepsze wyniki. W okręgu Białystok najwięcej głosów zebrał wówczas partyjny robotnik z Fabryki Przyrządów i Uchwytów Tadeusz Pławski, druga była Krystyna Marszałek-Młyńczyk z SD, która zdobyła o niemal 2 tys. głosów więcej niż I sekretarz KW PZPR Arkadiusz Łaszewicz, co było dla niej powodem do dumy³⁹. Wskutek skreśleń kandydatów z czołówek list pewną liczbę głosów uzyskiwali kandydaci z tzw. miejsc niemandatowych. Na przykład startujący w 1957 r. z ostatniego miejsca w okręgu bielskim Jan Mazurek (ZSL) zebrał ponad 43 tys. głosów, tj. około 23%⁴⁰. W ostatnich wyborach z lat sześćdziesiątych kandydaci z Białostockiego startujący z miejsc niemandatowych uzyskiwali maksymalnie niespełna 6 tys. głosów⁴¹. Podobnie skreślano lokalnych notabli, kandydujących w wyborach do WRN, natomiast

³³ K. Sychowicz, *Władze komunistyczne wobec Kościołów i związków wyznaniowych w województwie białostockim w latach 1944–1975*, Białystok 2013, s. 395.

³⁴ AIPN Bi, 045/1298, Sprawozdanie z przebiegu kampanii wyborczej do Sejmu i rad narodowych w województwie białostockim w 1965 r., 7 VI 1965 r., k. 22.

³⁵ APB, KW PZPR, 396, Ocena kampanii wyborczej do Sejmu i rad narodowych na terenie województwa białostockiego. Załącznik do protokołu posiedzenia Egzekutywy KW PZPR w Białymstoku, 6 VI 1969 r., k. 354.

³⁶ AIPN Bi, 045/637, Meldunek zastępcy komendanta wojewódzkiego MO ds. bezpieczeństwa pplk. Kazimierza Modelewskiego, 16 IV 1961 r., k. 42.

³⁷ AIPN Bi, 045/643, Sprawozdanie z pracy SB KW MO Białystok za I kwartał 1961 r., 13 IV 1961 r., k. 130–131.

³⁸ AIPN Bi, 045/707, Sprawozdanie z kampanii wyborczej do Sejmu PRL i rad narodowych KP MO w Dąbrowie Białostockiej, 2 VI 1965 r., k. 87.

³⁹ K. Marszałek, *Czas odległy a jednak bliski*, Białystok 2006, s. 198. Wspomniana różnica głosów wyniosła dokładnie 1742; MP 1965, nr 29, poz. 157, Obwieszczenie PKW z dnia 1 VI 1965 r. o wynikach wyborów do Sejmu PRL przeprowadzonych dnia 30 V 1965 r.

⁴⁰ MP 1957, nr 5, poz. 30, Obwieszczenie PKW z dnia 22 I 1957 r. o wynikach wyborów do Sejmu PRL przeprowadzonych dnia 20 I 1957 r.

⁴¹ MP 1969, nr 22, poz. 177, Obwieszczenie PKW z dnia 2 VI 1969 r. o wynikach wyborów do Sejmu PRL przeprowadzonych dnia 1 VI 1969 r.

na niższych szczeblach rad największe obiekcje budzili kandydaci nieznanymi lokalnym społecznościom bądź pozostający z nimi w konfliktach. Kwestia ich przynależności partyjnej stawała się drugorzędna, zwłaszcza po wyborach z 1958 r., w trakcie których toczyła się jeszcze zażarta walka lokalnych reformatorów z działaczami PZPR o miejsca w radach. Zastosowana w tej kampanii w całym kraju praktyka konsultowania nazwisk kandydatów do rad przed ich ostatecznym zatwierdzeniem i zmiana tych, wobec których zgłaszano największe obiekcje, stała się później skutecznym sposobem minimalizacji liczby skreśleń.

Tabela nr 2. Liczba okręgów wyborczych, w których kandydaci z pierwszych i ostatnich miejsc mandatowych na listach wyborczych uzyskiwali największą liczbę głosów w wyborach do Sejmu w latach 1957–1969

Rok		Liczba okręgów wyborczych	Liczba okręgów, w których najwięcej głosów uzyskiwali kandydaci z pierwszych miejsc	Liczba okręgów, w których najwięcej głosów uzyskiwali kandydaci z ostatnich miejsc mandatowych
1957	Polska	116	16	58
	woj. białostockie	4	–	2
1961	Polska	80	7	37
	woj. białostockie	3	–	2
1965	Polska	80	9	40
	woj. białostockie	3	–	1
1969	Polska	80	9	37
	woj. białostockie	3	–	3

Źródło: obliczenia własne na podstawie obwieszczeń Państwowej Komisji Wyborczej o wynikach wyborów do Sejmu z lat 1957–1969, publikowanych w Monitorze Polskim.

Spora część wyborców przekreślała całe karty do głosowania bądź przerywała je. W 1957 r. postąpiło w ten sposób 14 519 wyborców z Białostoczczyzny⁴². W opinii zastępcy komendanta wojewódzkiego MO w Białymstoku ds. bezpieczeństwa ppłk. Stanisława Wałacha, większość z nich należało uznać za „zdecydowanych wrogów Polski Ludowej”⁴³. Z rozproszonych danych dla wyborów

⁴² APB, KW PZPR, 345, Informacja o przebiegu kampanii wyborczej, 25 I 1957 r., k. 77.

⁴³ AIPN Bi, 045/661, Referat ppłk. Stanisława Wałacha, zastępcy komendanta wojewódzkiego MO ds. bezpieczeństwa publicznego w Białymstoku, wygłoszony podczas narady komendantów KP MO i zastępców komendantów ds. bezpieczeństwa publicznego oraz kierowniczego trzonu operacyjnego KW MO, 27 II 1957 r., k. 9.

do rad narodowych z 1958 r. wynika, że w Białostockiem całe karty z nazwiskami kandydatów do WRN przekreśliło bądź przerwało 20 588 wyborców, do PRN – 17 561, a do osiedlowych i gromadzkich rad narodowych łącznie – 9198 osób⁴⁴. Dane z 1961 r. wskazują, że całkowitych skreśleń w województwie zanotowano 26 767⁴⁵, cztery lata później – 27 464⁴⁶, w 1969 r. zaś tylko w wyborach do rad narodowych skreślono 5669 kart⁴⁷. Dane te są niestety nieprecyzyjne, nie wiadomo bowiem, czy dotyczą one skreśleń wszystkich kart wyborczych, które otrzymywał w kopercie każdy wyborca, czy też pojedynczych.

W nielicznych przypadkach wyborcy przerywali bądź kreślili karty manifestacyjnie, czasem głośno uzasadniając motywy takiego zachowania. W 1957 r. manifestacyjnie skreślali karty studenci Akademii Medycznej w Białymstoku⁴⁸ oraz niektórzy członkowie PZPR⁴⁹. W 1965 r. jedna z mieszanek Czyżewa (pow. wysokomazowiecki), kreśląc przed komisją wszystkie karty, napisała na kopercie: „Zdraycy narodu, psy”. Na uwagę któregoś z członków komisji, by dokonywała skreśleń za kurtyną, oświadczyła, że chce kreślić oficjalnie „i kto tu co ma do gadania?”⁵⁰ Podobnie postąpiło – według raportów SB – pięć osób, w tym trzech księży. W 1969 r. nauczycielka z Supraśla (pow. białostocki), która skreśliła ostentacyjnie kilka nazwisk, „zareagowała opryskliwie” na polecenie któregoś z członków komisji, by weszła za kurtynę, a następnie „ze złością” skreśliła jeszcze kilka nazwisk⁵¹.

Na kartkach wkładanych do kopert zamiast kart wyborczych bądź na kartach przekreślonych wykonywano często różne dopiski, wyjaśniające motywy takiego postępowania. W powyborczym sprawozdaniu z wyborów 1957 r. Egzekutywa KW PZPR w Białymstoku stwierdziła, że w urnach znajdowało się „wiele różnych dopisków i listów szkalujących partię oraz wypisanych nacjonalistycznych

⁴⁴ Obliczenia własne na podstawie: (PAP) *Wyborcy Białostoccyzny poparli kandydatów FJN*, „Gazeta Białostocka”, 5 II 1958, s. 1. Dla porównania: w woj. bydgoskim całkowitych skreśleń było wówczas łącznie około 22 tys.; J. Olejniczak, *Wybory do Sejmu i rad narodowych w województwie bydgoskim...*, s. 246.

⁴⁵ AIPN Bi, 045/643, Sprawozdanie z pracy SB KW MO Białystok za II kwartał 1961 r., 12 VII 1961 r., k. 150–151; por. też: AIPN Bi, 045/637, Meldunek zastępcy komendanta wojewódzkiego MO w Białymstoku ds. bezpieczeństwa pplk. Kazimierza Modelewskiego do wicedyrektora Gabinetu Ministra płk. Mariana Janica i wicedyrektora Departamentu III płk. Stanisława Filipiaka, 22 IV 1961 r., k. 71.

⁴⁶ AIPN Bi, 045/1297, Porównanie danych dotyczących kart przekreślonych, pustych kopert i „wrogich” haseł w wyborach 1961 i 1965 r., b.d., k. 240.

⁴⁷ APB, KW PZPR, 396, Ocena kampanii wyborczej do Sejmu i rad narodowych na terenie województwa białostockiego, 6 VI 1969 r., k. 355.

⁴⁸ AIPN Bi, 045/561, Notatka informacyjna obrazująca sytuację operacyjną na terenie woj. białostockiego, 12 II 1957 r., k. 51–52.

⁴⁹ APB, KW PZPR, 345, Informacja o przebiegu kampanii wyborczej, Załącznik do protokołu posiedzenia Egzekutywy KW PZPR w Białymstoku nr 3/57 z 25 I 1957 r., 25 I 1957 r., k. 79.

⁵⁰ AIPN Bi, 045/1300, Sprawozdanie KP MO w Wysokiem Mazowieckiem z kampanii wyborczej i wyborów, 2 VI 1965 r., k. 259.

⁵¹ AIPN Bi, 045/1303, Sprawozdanie KP MO w Białymstoku z przebiegu kampanii wyborczej do Sejmu i rad narodowych w powiecie białostockim, 4 VI 1969 r., k. 70.

i antypartyjnych hasel”⁵². Cztery lata później wyborcy z Białostockiego wrzucili do urn 301 kopert z dopisanymi hasłami, z których 83 zakwalifikowano jako „antypaństwowe”, 31 – antyradzieckie (w części z nich autorzy domagali się powrotu Grodna i Wilna), 18 – „klerykalne”, zaś 74 – jako wulgarne⁵³. Treść hasel dopisywanych przez wyborców z Białegostoku była następująca: „Lipa”, „Nam nie trzeba posłów z teczki”, „Precz z komuną”, „Żądam nowych wyborów”, „Żądamy sprawiedliwych wyborów”, „Żądamy wolnych wyborów pod kontrolą ONZ i ukarania przestępców Katynia”. Jeden z wyborców, który skreślił wszystkie karty, dopisał zdanie: „Nie jestem osłem”. Domagano się też powrotu nauczania religii do szkół oraz wzmożenia walki z alkoholizmem⁵⁴. Niespełna 30% dopisków stanowiły hasła odnoszące się do konkretnych kandydatów⁵⁵. Na jednej z kart skreślono nazwisko kandydata na posła i dopisano „Precz”, a wizerunkowi orła na pieczęci dorysowano koronę. Inny dopisek głosił: „Na kacapów i złodziei głosować nie będę”⁵⁶.

Dopiski odnotowane przez białostocką SB w wyborach 1965 r. brzmiały np.: „Precz z komunizmem, już dość waszego panowania. My wszystkich szpiclów obserwujemy i niedługo będziemy ich wieszać”, „Sram na wasze wybory”, „Pierdołę demokrację”, „Nie ma demokracji w wyborach”⁵⁷. Wyborca z powiatu dąbrowskiego, który skreślił wszystkie karty, dopisał na jednej z nich: „Nie wierzę w rząd ludowy”⁵⁸. Odzwierciedlenie w napisach na kartach znalazło też załamanie produkcji rolnej z lat 1962–1963, skutkujące niedoborami żywności i podwyżkami jej cen⁵⁹. W Sidrze (pow. sokólski) do koperty z kartami do głosowania włożono kartkę, na której autor o pseudonimie „Irys” napisał: „20 lat jak wojna się skończyła, a my rolnicy jeszcze wojujemy, kiedyż ach kiedyż zdejmy z nas obowiązkowe dostawy. Gomułka jak szedł na stanowisko, to nam obiecał złote góry, tymczasem nic nie dotrzymał. Oszukano nas nikczemnie. Tak i każdy poseł jak dorwie się do żłobu, to nie będzie poseł, ale osioł i zapomni o wszystkim, a my rolnicy drugie 20 lat będziemy oddawać obowiązkowe dostawy, bo przecież podpisali znów [porozumienie] na 20 lat z przyjaciółmi, co zamordowali 14 tysięcy polskich

⁵² APB, KW PZPR w Białymstoku, 345, Informacja o przebiegu kampanii wyborczej, 25 I 1957 r., k. 77.

⁵³ AIPN Bi, 045/643, Sprawozdanie z pracy SB KW MO Białostok za II kwartał 1961 r., 12 VII 1961 r., k. 150–151; por. też AIPN Bi, 045/637, Meldunek zastępcy komendanta wojewódzkiego MO w Białymstoku ds. bezpieczeństwa, 22 IV 1961 r., k. 71.

⁵⁴ AIPN Bi, 045/637, Informacja sytuacyjna o wynikach wyborów do Sejmu PRL i rad narodowych z terenu miasta Białegostoku, 1961 r., k. 222–224.

⁵⁵ AIPN Bi, 045/643, Sprawozdanie z pracy SB KW MO Białostok za II kwartał 1961 r., 12 VII 1961 r., k. 150–151; por. też AIPN Bi, 045/637, Meldunek zastępcy komendanta wojewódzkiego MO w Białymstoku ds. bezpieczeństwa, 22 IV 1961 r., k. 71.

⁵⁶ AIPN Bi, 045/637, Informacja sytuacyjna o wynikach wyborów do Sejmu PRL i rad narodowych z terenu miasta Białegostoku, 1961 r., k. 222–224.

⁵⁷ AIPN Bi, 045/1300, Sprawozdanie KP MO w Zambrowie z kampanii wyborczej i wyborów, 2 VI 1965 r., k. 302–303.

⁵⁸ AIPN Bi, 045/707, Sprawozdanie z kampanii wyborczej do Sejmu PRL i rad narodowych KP MO w Dąbrowie Białostockiej, 2 VI 1965 r., k. 87–90.

⁵⁹ M. Bałtowski, *Gospodarka socjalistyczna w Polsce. Geneza, rozwój, upadek*, Warszawa 2009, s. 208.

oficerów – nie bracia, nas te wybory nie cieszą, bo dla rolnika nie idzie na lepsze, tylko złodziejstwo i oszukaństwo, a rolnik jest oszukany na każdym kroku”⁶⁰.

W 1969 r., według białostockiej SB znaleziono w urnach tylko 18 kopert z hasłami „wrogimi” i 16 z „wulgarnymi”⁶¹. Dopiski z powiatu siemiatyckiego brzmiały: „Znieść obowiązkowe dostawy”, „Precz z czerwoną burżuazją”⁶². O kilkunastu wulgarnych dopiskach pod adresem poszczególnych kandydatów informowano z powiatu oleckiego⁶³, kolejne dwa stwierdzono w powiecie gołdapskim⁶⁴.

Gama drobniejszych form oporu, takich jak np. celowe oddawanie głosów nieważnych, była całkiem szeroka, choć częstotliwość ich występowania – niewielka, ponieważ sformułowania prawa wyborczego powodowały, że oddanie głosu nieważnego było trudne. Ordynacje do Sejmu z 24 października 1956 r. oraz do rad narodowych z 31 października 1957 r., w ślad za poprzednimi – z lat 1952 i 1954, zgodnie stwierdzały, że nieważne są karty wyborcze inne niż urzędowo ustalone lub nieopatrzone pieczęcią okręgowej komisji wyborczej.

Najczęściej wyborcy próbowali oddać głos nieważny poprzez włożenie do kopert czystych kartek papieru, gazet bądź ulotek. Jak wspominała na antenie RWE na początku lat siedemdziesiątych Honorata Chmielewska, niektórzy wyborcy „wchodzili do kabiny tylko po to, by włożyć kartki wyborcze zamiast do koperty, do kieszeni, a pustą kopertę wrzucali po wyjściu z kabiny do urny wyborczej. Następnie na prywatnych spotkaniach wyjmowali z kieszeni zgniecione kartki wyborcze i na oczach znajomych palili lub wrzucali do kosza na śmieci”⁶⁵. W 1961 r. koperty puste bądź wypełnione papierami wrzuciło do urn 4855 wyborców z Białostoczczyzny⁶⁶, w 1965 – 3807⁶⁷, a w 1969 – 2037⁶⁸. Wrzucenie koperty bez kart do głosowania w sensie formalnym nie było oddaniem głosu nieważnego. Osoby głosujące w taki sposób traktowano jako uczestniczące w wyborach (a więc uwzględniano je przy obliczaniu frekwencji), natomiast ich głosy zaliczano jako oddane

⁶⁰ AIPN Bi, 045/1300, Sprawozdanie KP MO w Sokółce z kampanii wyborczej i wyborów, 3 VI 1965 r., k. 190.

⁶¹ AIPN Bi, 045/1301, Ocena sytuacji polityczno-operacyjnej i działań SB w okresie kampanii wyborczej w 1969 r., 14 VI 1969 r., k. 403.

⁶² AIPN Bi, 045/1302, Sprawozdanie referatu SB KP MO w Siemiatyczach z przebiegu kampanii wyborczej oraz wyborów do Sejmu, 3 VI 1969 r., k. 211.

⁶³ *Ibidem*, Sprawozdanie referatu SB KP MO w Olecku z przebiegu kampanii wyborczej oraz wyborów do Sejmu, 4 VI 1969 r., k. 148.

⁶⁴ AIPN Bi, 045/1303, Sprawozdanie KP MO w Gołdapi z przebiegu kampanii wyborczej oraz wyborów do Sejmu, 3 VI 1969 r., k. 192.

⁶⁵ *Wspomnienia pracowników Rozgłośni Polskiej RWE*, [Honorata Chmielewska, Wybory 1969 r., Warszawa], audycja z 18 III 1972 r., <http://www.polskieradio.pl/68/788/Tag/85207> (18 I 2011).

⁶⁶ AIPN Bi, 045/637, Informacja zastępcy komendanta wojewódzkiego MO w Białymstoku pplk. Kazimierza Modelewskiego dotycząca przejawów wrogiej działalności w kampanii wyborczej oraz przyczyn słabych wyników głosowania w niektórych rejonach tutejszego województwa, 29 VI 1961 r., k. 101.

⁶⁷ AIPN Bi, 045/1297, Porównanie danych dotyczących kart przekreślonych, pustych kopert i „wrogich” hasel w wyborach 1961 i 1965 r., b.d., k. 240.

⁶⁸ APB, KW PZPR, 396, Ocena kampanii wyborczej do Sejmu i rad narodowych na terenie województwa białostockiego, 6 VI 1969 r., k. 355.

przeciwko kandydatom FJN, podobnie jak głosy wyborców skreślających i przerywających karty⁶⁹. W praktyce członkowie komisji wyborczych najczęściej odejmowali je od liczby osób faktycznie głosujących, czasem traktowali jako głosy nieważne lub tylko dokonywali na protokołach adnotacji o ich liczbie⁷⁰.

Tabela nr 3. Zestawienie danych dotyczących frekwencji, liczby skreśleń kart wyborczych, głosów nieważnych, kopert pustych i odsetka wyborców głosujących tajnie w niektórych powiatach woj. białostockiego w wyborach do Sejmu i rad narodowych w 1969 r.

Powiat	Frekwencja (%)	Karty skreślone	Koperty puste	Głosujący tajnie (%)	Głosy nieważne
goldapski	96,5	b.d.	33	b.d.	b.d.
grajewski	98,6	1038 (291 – Sejm, WRN – 236, PRN – 264, MRN i GRN – 247)	125	8,3	b.d.
hajnowski	98,99	100 (46 – Sejm, 49 – WRN, 5 – GRN)/351**	46/3**	3,75/2266***	b.d.
kolneński	b.d.	716*	167*	b.d.	b.d.
łapski	98,5	171	98/840**	10,0	b.d.
łomżyński	b.d.	1926 (Sejm – 572, WRN – 481, PRN – 520, MRN – 41, GRN – 312)	b.d.	b.d.	33 (Sejm – 9, WRN – 8, PRN 7, MRN – 2, GRN – 7)
moniecki	99,0	1670* (Sejm – 529, WRN – 492, PRN – 399, MRN i GRN – ok. 250/3380) (Sejm – 988, WRN – 935, PRN – 846, MRN i GRN – 611)**	285	b.d.	b.d.
olecki	97,3	pojedyncze skreślenia poszczególnych kandydatów	–	b.d.	b.d.
sejneński	95,4	znaczna liczba skreśleń	znaczna liczba pustych kopert	b.d.	b.d.

⁶⁹ DzU 1957, nr 55, poz. 270, Ustawa z dnia 31 października 1957 r. Ordynacja wyborcza do rad narodowych.

⁷⁰ Ustalono na podstawie oryginałów protokołów Obwodowych Komisji Wyborczych w wyborach do WRN w Białymstoku z 30 V 1965 r. (APB, KW PZPR, 74).

siemiatycki	97,9	50*	108*	75 (dane z gromady Kosiorki)	b.d.
-------------	------	-----	------	------------------------------------	------

* – dane niepełne;

** – dane porównawcze z 1965 r.;

*** – dane porównawcze z 1965 r. w liczbach bezwzględnych.

Źródło: AIPN Bi, 045/1302, Sprawozdanie referatu SB KP MO w Kolnie z przebiegu kampanii wyborczej oraz wyborów do Sejmu, 4 VI 1969 r., k. 9; *ibidem*, Sprawozdanie referatu SB KP MO w Łapach z przebiegu kampanii wyborczej oraz wyborów do Sejmu, 3 VI 1969 r., k. 44; *ibidem*, Sprawozdanie referatu SB KP MO w Łomży z przebiegu kampanii wyborczej oraz wyborów do Sejmu, 3 VI 1969 r., k. 86; *ibidem*, Sprawozdanie referatu SB KP MO w Mońkach z przebiegu kampanii wyborczej oraz wyborów do Sejmu, 4 VI 1969 r., k. 119; *ibidem*, Sprawozdanie referatu SB KP MO w Olecku z przebiegu kampanii wyborczej oraz wyborów do Sejmu, 4 VI 1969 r., k. 148; *ibidem*, Sprawozdanie referatu SB KP MO w Sejnach z przebiegu kampanii wyborczej oraz wyborów do Sejmu, 4 VI 1969 r., k. 176; *ibidem*, Sprawozdanie referatu SB KP MO w Siemiatyczach z przebiegu kampanii wyborczej oraz wyborów do Sejmu, 3 VI 1969 r., k. 211; AIPN Bi, 045/1303, Sprawozdanie referatu SB KP MO w Hajnówce z przebiegu kampanii wyborczej oraz wyborów do Sejmu, 2 VI 1969 r., k. 256–257; *ibidem*, Sprawozdanie KP MO w Gołdapi z przebiegu kampanii wyborczej oraz wyborów do Sejmu, 3 VI 1969 r., k. 192; *ibidem*, Sprawozdanie referatu SB KP MO w Grajewie z przebiegu kampanii wyborczej oraz wyborów do Sejmu, 3 VI 1969 r., k. 216.

Zdarzały się jednak także bardziej wyrafinowane sposoby oddania głosów, które były nieważne również w sensie formalnym. Na przykład w wyborach w 1965 r. w Augustowie odnotowano kilka przypadków kart do głosowania z oderwanymi pieczęciami komisji wyborczych⁷¹. Z kolei w urnie w obwodzie Kurianka (pow. dąbrowski) znaleziono kartę z wyborów w 1961 r., a kolejne dwie – w obwodzie Bartniki⁷².

Tabela nr 4. Liczba głosów nieważnych oddanych w wyborach do Sejmu w latach 1957–1969 w skali kraju

Rok	Liczba głosów oddanych	Liczba głosów nieważnych	Odsetek głosów nieważnych
1957	16 892 213	58 897	0,34
1961	17 653 646	19 067	0,11
1965	18 982 316	13 840	0,07
1969	20 642 449	7766	0,03

Źródło: obliczenia własne na podstawie obwieszczeń Państwowej Komisji Wyborczej o wynikach wyborów do Sejmu z lat 1957–1969, publikowanych w Monitorze Polskim.

⁷¹ AIPN Bi, 045/1298, Sprawozdanie zastępcy KP MO ds. SB kpt. Konstantego Chilimoniuka z przebiegu kampanii wyborczej w pow. augustowskim, 2 VI 1965 r., k. 152.

⁷² AIPN Bi, 045/707, Sprawozdanie z kampanii wyborczej do Sejmu PRL i rad narodowych KP MO w Dąbrowie Białostockiej, 2 VI 1965 r., k. 87–90.

W skali kraju najwięcej nieważnych głosów – 58 897 – oddano w wyborach z 1957 r. W kolejnych wyborach do Sejmu ilość nieważnych głosów znacząco spadała, do poziomu 7766 głosów w 1969 r., mimo jednoczesnego wzrostu liczby głosujących o ponad 3 mln 750 tys. Według obwieszczeń PKW w województwie białostockim liczba głosów nieważnych spadła z poziomu 2797 (0,44%) w 1957 r. do 111 (0,015%) w 1969 r.⁷³

Za przejaw biernego oporu wobec wyborów należałoby też uznać próby unikania sprawdzania list uprawnionych do głosowania. Nie było ono obowiązkowe, jednak władzom bardzo zależało, by wykazać publicznie pełną mobilizację społeczeństwa wokół wyborów. Powszechna niechęć do sprawdzania spisów zmuszała władze do organizowania wielkich akcji propagandowych z udziałem aktywistów odwiedzających wyborców w domach i jednoczesnego akceptowania fikcji polegającej na tym, że spory odsetek spisów był sprawdzany zbiorowo, np. w imieniu całych wsi sprawdzali je sołtysi⁷⁴. Akcje te miały jednak swój ukryty cel: pozwalały w wyprzedzeniem ustalić ogniska potencjalnego bojkotu głosowania i podjąć interwencję.

Skala oporu społecznego w okresie wyborów, zarówno w Polsce północno-wschodniej, jak i na pozostałym obszarze kraju, była niewielka, choć niektóre regiony (np. Małopolska) były w tym sprzeczniej aktywniejsze. W pierwszych latach po przemianach 1956 r. zjawiska te miały charakter do pewnego stopnia zorganizowany i jawny. Podobne działania były realizowane np. przez byłych członków podziemia, „PSL-owskiej prawicy” i znajdowały odzew wśród dużej części społeczeństwa, pamiętającej jeszcze Polskę przedwojenną, mającej nadzieję na odwrót od komunizmu. W kolejnych latach, wraz ze stabilizacją systemu i postępującą atomizacją społeczeństwa, następowała także atomizacja oporu, który słabł i przybierał ukryte bądź zastępcze formy. Narastała bierność i zobojętnienie. Wybory traktowano jako niemożliwy do uniknięcia rytuał. Zamiast protestować mieszkańcy regionu bezrefleksyjnie w nim uczestniczyli bądź starali się układać z władzą, czego przykładem był pewien konsensus osiągniany w wyborach do rad narodowych najniższych szczebli.

Należy się jednak zastanowić, przeciwko czemu w zasadzie protestowali wyborcy. Czym innym był bowiem bojkot uczestnictwa w wyborach, czym innym skreślanie poszczególnych nazwisk kandydatów do Sejmu, jeszcze czymś innym skreślanie nazwisk kandydatów do rad powiatowych czy gromadzkich. Odmienne należy też interpretować głosowanie tajne czy wrzucanie do urn pustych kopert.

Opór komunikacyjny miał na celu przełamanie monopolu informacyjnego władzy w trakcie kampanii poprzedzających głosowanie. Z kolei tak powszechne w 1957 r. tajne głosowanie było w dużej mierze protestem przeciwko wezwaniu Gomułki do głosowania bez skreśleń. Ale – jak już wspomniano wyżej – zarówno

⁷³ Według SB głosów nieważnych oddano 188; AIPN Bi, 045/1301, Ocena sytuacji polityczno-operacyjnej i działań SB w okresie kampanii wyborczej w 1969 r., 14 VI 1969 r., k. 397.

⁷⁴ *Nasz kalendarz wyborczy*, „Gazeta Białostocka”, 12–13 I 1957; J. Olejniczak, *Wybory do Sejmu i rad narodowych w województwie bydgoskim...*, s. 314.

wtedy, jak i w późniejszych wyborach większość głosujących tajnie nie dokonywała żadnych zmian na kartach wyborczych, manifestując – poprzez wejście za kurtynę – swoje prawo do zachowania niezależności⁷⁵.

W sytuacji przymusu wyborczego skreślanie całych kart wyborczych i ich przerywanie było bezpieczną, bo anonimową, formą protestu zastępującego bojkot wyborów. Dowodzą tego liczne dopiski na skreślonych kartach. Właściwy bojkot, który w demokratycznych wyborach jest swoistym votum nieufności wobec aktualnego systemu rządów, był w okresie rządów Władysława Gomułki stosunkowo rzadkim zjawiskiem, z uwagi na swą jawną formę. Przymus administracyjny w dniu wyborów oraz potencjalne represje odstraszały większość głosujących od tej formy protestu. Dlatego, w odróżnieniu od systemów demokratycznych, bojkot był raczej wyrazem aktywności politycznej wyborców, a nie ich bierności. Najbardziej konsekwentni w stosowaniu bojkotu byli świadkowie Jehowy, jednak w ich wykonaniu było to działanie o charakterze zorganizowanym, motywowanym względami religijnymi, a nie politycznymi. Dlatego nie można go zakwalifikować wprost jako przejawu oporu społecznego, choć niewątpliwie był odbierany przez władze jako działanie antysystemowe.

Bardziej skomplikowane wydają się być motywy skreślenia poszczególnych nazwisk na kartach wyborczych. W sytuacji braku możliwości swobodnego wyartykułowania własnych poglądów na otaczającą rzeczywistość, skreślanie pierwszych kandydatów na listach oraz kandydatów PZPR, zarówno w wyborach lokalnych, jak i parlamentarnych, miało na celu swoiste „ukaranie” najbardziej zaufanych ludzi władzy. Choć wyborcy zdawali sobie sprawę, że skreślenie kogokolwiek nie ma wpływu na ostateczny wynik wyborczy, chcieli w ten sposób przekazać władzy komunikat o swoim negatywnym stosunku do reprezentujących ją dygnitarzy, których uważano za odpowiedzialnych za wszystkie mankamenty życia codziennego. Jak wspominał Janusz Marchwiński, późniejszy dziennikarz Radia Wolna Europa, poprzez skreślanie można było „wyrzucić w jedyny legalny sposób swój brak zaufania do partyjnego dygnitarza, swoją opinię o człowieku, który tyle razy zawiódł zaufanie ludzi”⁷⁶.

Inny klucz skreśleń, stosowany zwłaszcza w wyborach do rad narodowych, miał na celu wybranie kandydatów najbardziej odpowiadających lokalnym społecznościom bądź odsunięcie od władzy osób niepopularnych. Protestowano w ten sposób nie tyle przeciwko systemowi politycznemu, ile raczej przeciw codziennym uciążliwościom życia: złej sytuacji ekonomicznej, niedoborom na rynku czy niesprawiedliwym, zbyt gorliwym lub skorumpowanym urzędnikom.

⁷⁵ *Wspomnienia pracowników Rozgłośni Polskiej RWE*, [Kazimierz Konar, Wybory 1957 r., Warszawa], audycja z 18 III 1972 r., <http://www.polskieradio.pl/68/788/Tag/85207> (18 I 2011).

⁷⁶ *Wspomnienia pracowników Rozgłośni Polskiej RWE*, [Janusz Marchwiński, Wybory 1965 r., Okręg Łódź Śródmieście], audycja z 18 III 1972 r., <http://www.polskieradio.pl/68/788/Tag/85207> (18 I 2011).

Niewielka skala oporu społecznego jest również dowodem na to, że przekraczająca zwykle 90% frekwencja wyborcza była faktem. Wybory uważano za nic nieznaczący rytuał. Uczestnictwo w nim było przejawem przystosowania się społeczeństwa do scenariusza, który był trudny do uniknięcia.

Opozycja wobec wyborów¹ do Sejmu PRL w 1980 r.

Stosunek opozycji przedsierpniowej wobec wyborów do Sejmu i rad narodowych szczebla wojewódzkiego był już przedmiotem badań kilku historyków², autorzy koncentrują się jednak przede wszystkim na samym przebiegu akcji bojkotu wyborów, do którego wezwało większość ugrupowań. W wielu wypadkach brakuje szerszej analizy wydawanych na ten temat dokumentów i oświadczeń, a szczególnie tekstów publicystycznych, co czyni przytaczane opisy niepełnymi. Wydaje mi się, że dzięki analizie treści artykułów i dokumentów ukazujących się w okresie przedwyborczym, ale także tuż po nich, powstanie szersze i pełniejsze zestawienie różnych stanowisk wobec nadchodzącego głosowania. Teksty te są też świadectwem istnienia myśli politycznej opozycji i precyzyjnego planowania taktyki kolejnych posunięć. W mniejszym stopniu w artykule omówione zostaną konkretne akcje związane z ogłoszeniem bojkotu wyborów.

Innym zagadnieniem, które było przedmiotem mojego zainteresowania, są kwestie terminologiczne i językowe. Analizowane teksty pozwalały stwierdzić, czy spektrum dobieranych pojęć różni się w zależności od afiliacji politycznych już w końcu lat siedemdziesiątych. Ponadto ciekawym problemem było prześledzenie terminów używanych na określenie wyborów odbywających się w PRL i związanych z nimi zjawisk. Opozycja jednogłośnie przyznawała, że akt ten trudno

¹ Mimo że termin „wybory” nie jest adekwatny do aktu wyborczego odbywającego się w PRL, to dla uproszczenia w tekście będę używał tego sformułowania bez umieszczania go w cudzysłowach.

² S. Ligarski, *Spoleczeństwo polskie wobec wyborów do sejmu w 1976 i 1980 roku* [w:] *Opozycja demokratyczna w PRL w latach 1976–1981*, red. W. Polak, J. Kufel, P. Ruchlewski, Gdańsk 2012, s. 328–348; *idem*, *Kampania wyborcza do Sejmu PRL w latach 1972, 1976, 1980 na przykładzie prasy dolnośląskiej*, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2007, nr 1(11), s. 352–355; *idem*, *Opozycja demokratyczna a wybory na przykładzie Dolnego Śląska*, „Niezależna Gazeta Polska”, 2 III 2007 [dodatek nt. ROPCiO]; A. Friszke, *Czas KOR-u. Jacek Kuroń a geneza „Solidarności”*, Kraków 2011; G. Waligóra, *Ruch Obrony Praw Człowieka i Obywatela 1977–1981*, Warszawa 2006, s. 242–246; G. Waligóra, G. Wołk, *Konfederacja Polski Niepodległej 1979–1990* [w:] NSZZ „Solidarność” 1980–1989, t. 7: *Wokół „Solidarności”*, red. Ł. Kamiński, G. Waligóra, Warszawa 2010, s. 395–396; K. Dworaczek, *Studencki Komitet Solidarności we Wrocławiu 1977–1980*, Warszawa 2011, s. 142–147; J.J. Lipski, *KOR*, Warszawa 2006, s. 500–503; M. Choma-Jusińska, *Środowiska opozycyjne na Lubelszczyźnie 1975–1980*, Warszawa–Lublin 2009, s. 239–246, 325–328. Wymienić też można najważniejsze opracowania źródłowe: *Dokumenty Komitetu Obrony Robotników i Komitetu Samoobrony Społecznej „KOR”*, wstęp i oprac. A. Jastrzębski, Warszawa–Londyn 1994; *Opozycja demokratyczna w Polsce 1976–1980. Wybór dokumentów*, red. Z. Hemmerling, M. Nadolski, Warszawa 1994; *Opozycja małopolska w dokumentach 1976–1980*, red. A. Roliński, Kraków 2003; *Ruch Wolnych Demokratów 1975–1980. Wybór dokumentów*, wstęp i oprac. G. Waligóra, Kraków 2003; *Dokumenty uczestników Ruchu Obrony Praw Człowieka i Obywatela w Polsce 1977–1981*, wstęp i oprac. G. Waligóra, wpraw. T. Gąsowski, Kraków 2005; *Kryptonim „Wasale”. Służba Bezpieczeństwa wobec Studenckich Komitetów Solidarności 1977–1980*, red. Ł. Kamiński, G. Waligóra, Warszawa 2007; *Kryptonim „Gracze”. Służba Bezpieczeństwa wobec Komitetu Obrony Robotników i Komitetu Samoobrony Społecznej „KOR” 1976–1981*, red. Ł. Kamiński, G. Waligóra, Warszawa 2010.

było nazwać prawdziwymi wyborami. Różna jednak była konsekwencja w powstających wtedy tekstach i różny zakres pojęć, po które sięgano.

W kilku tekstach wychodzących z opozycyjnych drukarni podawano dane szacunkowe dotyczące prawdziwej frekwencji (w odbywających się w PRL wyborach niezmiennie osiągała ona pułap 94–99%). Wydaje mi się, że jest to punkt wyjścia do odpowiedzi na pytanie, jaka była prawdziwa frekwencja. Będę zatem próbował odnieść się i do tego problemu, mimo że tylko w pewnym stopniu mieści się on w zagadnieniu „opozycja wobec wyborów” (jak opozycja komentowała wynik i przebieg wyborów). Przy okazji zrelacjonuję też informacje o falszerstwach wyborczych, które trafiały do opozycjonistów głównie za pośrednictwem ich informatorów w komisjach wyborczych. Wiąże się to z problemem prawdziwości wyników podawanych do publicznej wiadomości.

Powstanie zorganizowanej opozycji o charakterze jawnym datuje się na 1976 r. Wtedy to powstał Komitet Obrony Robotników. Tworzyli go ludzie o różnej przeszłości i zróżnicowanych postawach ideowych, ale dominowali w nim lewicowcy wywodzący się najczęściej z ruchu „rewizjonistycznego” i z przedwojennej PPS. Wśród liderów ugrupowania znaleźli się m.in. Jacek Kuroń, Adam Michnik, Jan Józef Lipski, Henryk Wujec, Antoni Macierewicz. Komitet optował za powolną budowę społeczeństwa obywatelskiego, które poprzez solidarny opór będzie w stanie przeciwstawiać się represjom władzy (samoobrona społeczna). KOR podejmował szereg działań zarówno samokształceniowych, wydawniczych, jak i o charakterze politycznym. Kolejnym ważnym ugrupowaniem był Ruch Obrony Praw Człowieka i Obywatela powstały w 1977 r. Znaleźli się w nim przede wszystkim działacze, którym nie odpowiadała formuła KOR i rodowód ideowy większości jego liderów. W ROPCiO skupili się ludzie, którym bliższa była tradycja niepodległościowa, chętnie sięgający do jej idei i haseł. Liderami ruchu byli Leszek Moczulski i Andrzej Czuma. W 1978 r. ROPCiO uległo jednak dekompozycji i po jego rozpadzie wyodrębniło się kilka kolejnych grup, spośród których należy wymienić Ruch Młodej Polski, Konfederację Polski Niepodległej oraz Ruch Wolnych Demokratów. W całej Polsce od lat 1977–1978 funkcjonowały również akademickie ogniwa opozycji – studenckie komitety solidarności (studenci) i Towarzystwo Kursów Naukowych (naukowcy). Załączki samoorganizacji można było dostrzec też w środowisku robotniczym (Wolne Związki Zawodowe) i chłopskim (komitety samoobrony).

W czasach istnienia zorganizowanej opozycji pierwsze wybory odbyły się w lutym 1978 r. W wyniku tego głosowania wybrano przedstawicieli do rad narodowych niższego szczebla. Akt ten nie wywołał jednak większej reakcji ze strony opozycji. Inaczej było z wyborami do Sejmu PRL w marcu 1980 r. Było to jednak głosowanie o wyższej randze, stąd też prawdopodobnie większe zainteresowanie ze strony opozycji. Nie ulegało wątpliwości, że akt ten jest wyłącznie fikcją świadczącą o fasadowości demokracji w Polsce. Trudno było mówić w ogóle o wyborach

wobec faktu, że głosy można było oddawać wyłącznie na jedną listę, odgórnie ustaloną przez partię. Z reguły głosowanie polegało na wrzuceniu do urny koperty z listą „bez skreśleń”. Ponadto społeczeństwo pozbawione było jakiegokolwiek kontroli nad przebiegiem wyborów i liczeniem głosów. To jednak tylko niektóre z przyczyn, które skłoniły opozycję do przeciwstawienia się aktowi wyborczemu w 1980 r. Istniejące ugrupowania przyjmowały różną postawę wobec głosowania, niemniej wspólnym mianownikiem był apel o niepopieraniu władzy poprzez głosowanie „bez skreśleń”.

W Komitecie Obrony Robotników nie było zgody co do przedwyborczej taktyki. Kuroń chciał zbierać podpisy pod oświadczeniem nie tylko krytykującym formułę wyborów, ale także dotyczącym innych istotnych problemów, jak np. sytuacja gospodarcza czy kwestia praworządności. Inną koncepcją było wystosowanie petycji z żądaniem zmian w ordynacji wyborczej (pomysł Piotra Naimskiego). W zbiorach Ośrodka Karta zachował się prawdopodobnie projekt dokumentu. Zawarto w nim żądania: zapewnienia wszystkim biernego i czynnego prawa wyborczego; dopuszczenia do list wszystkich kandydatów zgłoszonych przez grupy obywateli w danym okręgu; umożliwienia wszystkim prowadzenia kampanii w środkach masowego przekazu; zagwarantowania takiej kontroli społecznej, która umożliwi wszystkim obywatelom swobodne wyrażenie swojej woli. Ostatecznie jednak większe poparcie członków KOR uzyskała koncepcja Kuronia³.

Kuroń był jednocześnie przeciwny innym działaniom, gdyż obawiał się odpowiedzi władzy w postaci licznych represji. Nie widział też sensu innego rodzaju aktywności, nie wierzył w jakikolwiek jej rezultat (z tego powodu był przeciwny popieraniu inicjatywy Komitetu na Rzecz Samostanowienia Narodu, który wystąpił w 1979 r. z memoriałem w sprawie zmian w prawie wyborczym, podpisało go 140 osób). KOR w ostateczności wydał oświadczenie z datą 24 lutego, w którym pisano, że oddawanie głosów na jedną listę nie może być nazwane wyborami. Sejm wyłaniany przez rzekome wybory jest nim tylko z nazwy: nie reprezentuje społeczeństwa, nie może być suwerennym organem jego woli. Członkowie KOR oświadczyli, że nie pójdą do urn, ponieważ udział w przykryj farsie ubliża godności obywatelskiej i ludzkiej. Mimo że wybory poddano mocnej krytyce i autorzy oświadczenia zapowiedzieli, że nie pójdą do urn, to zabrakło wezwania do bojkotu. Był to prawdopodobnie wynik wyżej opisanych obiekcji Kuronia. W późniejszym oświadczeniu członkowie KOR pisali, że brak wezwania do bojkotu był podyktowany stanowiskiem, że wstrzymanie się od głosowania nie było aktem politycznym, lecz sprawą sumienia. Komitet, zapewne pod wpływem Kuronia, podjął więc decyzję, kierując się jedynie przesłankami politycznymi. Skupił się raczej

³ Ośrodek Karta, AO IV/04.05, Dokumenty KSS „KOR” z 1980 r. – u Kuronia zakwestionowany wniosek obywatelski o zmiany w ordynacji, styczeń–luty 1980 r., b.p.; A. Friszke, *Czas KOR-u...*, s. 474–476; Meldunek operacyjny dotyczący spotkania działaczy KSS „KOR” w dniu 7 grudnia 1979 r., opracowany przez starszego inspektora Wydziału IX Departamentu III MSW mjr. Ryszarda Bartnickiego, 16 XII 1979 [w:] *Kryptonim „Gracze”...*, dok. nr 208, s. 614–615.

na dalekosiężnych celach, ignorując w tym wypadku zaangażowanie się w bieżącą akcję, która mogła ściągnąć represje. Moralny aspekt sprawy w ocenie elity KOR nie był wystarczającym argumentem za bojkotem. Nie wzięto też pod uwagę innych korzyści płynących z takiej właśnie postawy wobec wyborów, o których mowa będzie niżej⁴.

Inne zdanie miał Antoni Macierewicz i skupiona wokół niego grupa. Rzuciła ona hasło bojkotu, które chętnie podchwyciła duża część współpracowników KOR, szczególnie tych młodszych. Trzeba przyznać, że inicjatywa ta trafiła na podatny grunt. Do akcji włączyło się bardzo wiele osób w różnych miastach Polski, kolportując znaczne ilości ulotek (opozycja szacowała, że w Warszawie ich ilość sięgała 200 tys., w Krakowie, Wrocławiu i Gdańsku po 30 tys., liczby te w pewnym stopniu potwierdza duża ilość materiałów zarekwirowanych przez SB). Najczęściej chyba występującą ulotką był wymowny obrazek z baranami zapędzanymi do urn. Na rewersie ulotki wypisano program FJN, w którym były takie punkty jak np. woda w kielbasie, woda w TV czy mieszkania po 2000 r. Kolportowano także ulotkę sygnowaną przez „Głos” oraz druki produkowane lokalnie. W przypadku wyborów postawa członków KOR bez wątplenia minęła się z nastrojami i oczekiwaniami opozycyjnych „dołów”, które liczyły na propozycje konkretnych działań. Przykładem były studenckie komitety solidarności, które nie mając pomysłów na aktywność czysto studencką, chętnie podejmowały akcje wymyślone w łonie KOR. Zaistniała paradoksalna sytuacja, w wyniku której współpracownicy KOR mieli największy udział w akcji bojkotu wyborów, mimo że komitet oficjalnie do niej nie wezwał⁵.

Stanowiska te znajdują poniekąd odzwierciedlenie w prasie KOR. W „Biuletynie Informacyjnym KOR” w okresie przedwyborczym ukazały się dwa artykuły o tej tematyce. Oprócz krytyki obowiązujących praktyk wyborczych autorzy wyrazili swoje stanowisko w kwestii stosunku do nadchodzących wyborów. W pierwszych tekście autor (podpisany jako Marek Janusz Spoczyński) wyrażał sprzeciw wobec bojkotu jako politycznemu hasłu, uzasadniając, że jest to przyjęcie walki na warunkach dogodnych dla władzy, która i tak ogłosi swoje przyniatające zwycięstwo. Popierał bojkot, ale tylko jako moralny wybór suwerennej jednostki, co *summa summarum* wykluczało wezwanie społeczeństwa do bojkotu i kampanię na jego rzecz. W pewien sposób więc tekst wpisywał się w oficjalny apel KOR z 24 lutego. Autor drugiego tekstu (Janusz Kowalski) pisał: „Kochani! Głoszcie lub nie, ale nie wmawiajcie sobie, że to jest jakikolwiek akt polityczny. To czysta strata czasu. Wasz głos czy też brak waszego głosu zginie w tłumie setek tysięcy nieobecnych usprawiedliwionych”⁶. Nawiązywał do praktyki zawyżania frekwencji

⁴ Meldunek operacyjny dotyczący spotkania działaczy KSS „KOR” w dniu 7 grudnia 1979 r., opracowany przez starszego inspektora Wydziału IX Departamentu III MSW mjr. Ryszarda Bartnickiego, 16 XII 1979 [w:] *Kryptonim „Gracze”*..., dok. nr 208, s. 614; A. Friszke, *Czas KOR-u...*, s. 474.

⁵ A. Friszke, *Czas KOR-u...*, s. 477, 481; [Redaktor], *Po wyborach*, „Biuletyn Informacyjny KOR” 1980, nr 2, s. 1.

⁶ J. Kowalski, *Nieobecni usprawiedliwieni*, „Biuletyn Informacyjny KOR” 1980, nr 1, s. 8–9.

poprzez bezpodstawne obniżanie liczby uprawnionych. Podobnie więc jak poprzedni autor kwestię bojkotu rozpatrywał wyłącznie w kategoriach politycznych, mając na uwadze, że nie wpłynie on na oficjalnie ogłoszoną frekwencję i wynik wyborów. W tekście, który ukazał się już po wyborach, redaktor oprócz podsumowania akcji bojkotu przyznawał, że mimo braku oficjalnego dokumentu KOR cała akcja przeprowadzona przez jego działaczy była faktycznym wezwaniem do nieuczestniczenia w głosowaniu. Pisał, że KOR to ruch społeczny, który w tym wypadku odpowiedział na oczekiwania społeczeństwa. Świadczyło to o zweryfikowaniu pierwotnej postawy względem wyborów po oddolnych naciskach sympatyków opozycji. W „Biuletynie Informacyjnym KOR” zabrakło głosów krytykujących przeprowadzoną akcję, co może prowadzić do wniosku, że jej wcześniejsi krytycy zmienili zdanie⁷.

Inne akcenty można znaleźć w „Głosie”, co jest kolejnym przykładem autonomii skupionej wokół niego grupy i coraz bardziej postępującej polaryzacji w KOR. Pismo odzwierciedla oczywiście stanowisko Antoniego Macierewicza i znajdujące się w nim teksty przekonują o potrzebie bojkotu. W tekście *Wybory 1980* Macierewicz dał do zrozumienia, że nie traktuje bojkotu w kategorii walki politycznej. Zwracał jednak uwagę na inne korzyści związane ze zignorowaniem nadchodzącego aktu wyborczego. Pisał, że Polacy mają bogatą tradycję walki wolnościowej, brak im jednak tradycji walki o prawa obywatelskie. Bojkot głosowania byłby początkiem cywilnego oporu, tam gdzie PZPR wymaga aktywnego uczestnictwa. Opozycja, która sformułowała program uwłaszczenia społeczeństwa, powinna pobudzać ludzi do solidarności i walki o własne prawa. Macierewicz – niejako w polemice z Kuro-niem – pisał, że skuteczności działań nie można mierzyć wyłącznie poprzez pryzmat doraźnych korzyści politycznych. Zwracał uwagę, że bojkot będzie elementem działalności wychowawczej, mającej na celu uczenie społeczeństwa cierpliwych zmagani o prawa obywatelskie. Artykuł kończył przekonaniem, że odmowa poleceń godzących w te prawa przybliży perspektywę odzyskania niepodległości⁸.

Już po wyborach Macierewicz na łamach „Głosu” dokonał podsumowania akcji opozycji. Nie da się ukryć, że w tym momencie to on mógł mieć poczucie słuszności obranej wobec wyborów taktyki, gdyż akcja miała duży rozmach i znalazła poparcie w innych grupach opozycyjnych. Krótko zrelacjonował ich stanowiska wobec wyborów, pisał również o zmasowanej akcji ulotkowej. Jeszcze raz podkreślił, że udział w wyborach był zarówno decyzją polityczną, jak i moralną. Przekonywał, że udzielając lub wycofując aprobatę dla PZPR, ma się wpływ na losy kraju. Według Macierewicza bojkot spowodował przekroczenie bariery dotychczas elitarnych grup opozycyjnych. Rzeczywiście, akcja była na pewno swojego rodzaju wyjściem opozycji „do ludzi”, poza własne kręgi towarzyskie. Ludzie zauważyli jej istnienie, a kampania przez nią prowadzona bez wątpienia zostawiła ślad w świadomości

⁷ *Ibidem*; M.J. Spoczyński, 23 marca 1980 roku nie będę głosował, „Biuletyn Informacyjny KOR” 1980, nr 1, s. 6–7; [Redaktor], *Po wyborach*, „Biuletyn Informacyjny KOR” 1980, nr 2, s. 1.

⁸ A. Macierewicz, *Wybory 1980*, „Głos” 1979, nr 20, s. 6–8.

niektórych. Macierewicz udowadniał więc, że wbrew opiniom niektórych członków KOR akcja bojkotu przyniosła więcej korzyści niż tylko zwycięstwo moralne⁹.

Do wyborów odnosiły się też inne pisma związane z ruchem KOR-owskim. Najaktywniejszy w tym zakresie był chyba „Robotnik”. Pismo to, podobnie jak „Biuletyn Informacyjny KOR”, było raczej zgodne z oficjalną linią przyjętą przed wyborami przez członków KOR. Pierwszy tekst ukazał się pod koniec stycznia 1980 r. Był on analizą istniejącej ordynacji wyborczej. Ukazywał, jak w zgodzie z konstytucją można tworzyć fikcję demokracji i utrzymywać rządy dyktatorskie. Ordynacja gwarantowała bowiem powtórzenie wyborów w razie nieotrzymania przez żadnego z kandydatów minimum 50% głosów, podobnie w wypadku niskiej frekwencji. W powtórzonym głosowaniu nie byłoby jednak już żadnych limitów, tak więc niezależnie od tego, co zrobi wyborca, w Sejmie znajdą się kandydaci umieszczeni na listach. Artykuł od podstaw pokazywał całą mechanikę wyborczą, co było dobrym pomysłem, biorąc pod uwagę, że adresatem tytułu byli robotnicy. Osoby mniej zorientowane bez wątpienia mogły zostać nim poruszone. Tekst jednak ukazywał bezsens skreślenia kandydatów FJN lub też bojkotu wyborów z politycznego punktu widzenia. Nie wspominał jednak o innych korzyściach płynących z bojkotu czy skreślenia, w tym choćby o moralnej stronie uczestnictwa w głosowaniu. Mógł więc utwierdzić niektórych czytelników w ich dotychczasowej praktyce: skoro bojkot i tak nie ma sensu, to po co narażać się na szykany?¹⁰

W kolejnym numerze pisma, z końca lutego, znalazł się odredakcyjny artykuł pt. *Dlaczego nie głosujemy*. Zespół zajął niemal identyczne stanowisko, jakie zostało zawarte w oficjalnym oświadczeniu KOR. Zgodził się więc i przyjął linię zaproponowaną przez najważniejsze osoby w ugrupowaniu. W artykule zwrócono uwagę na niedemokratyczność wyborów oraz stwierdzono, że wybrany w nich Sejm nie jest reprezentantem narodu, o czym świadczy choćby przykład jednogłośniego uchwalenia podwyżek w 1976 r. Redakcja pisała, że nadchodzące głosowanie stworzy pozory zgody na stan obecny, dlatego uważa za najuczciwsze niepójście do urn. Wyraziła więc swój stosunek do aktu wyborczego, nie wzywając jednocześnie społeczeństwa do bojkotu¹¹.

W tym samym numerze ukazały się jeszcze dwa teksty dotyczące wyborów. W artykule pt. *Postąpić zgodnie z własnym sumieniem* autor pisał, że wszyscy utyskują na władzę, na „onych”, a potem idą na wybory i na nich głosują. Jest to nieuczciwe i może doprowadzić do utraty szacunku dla samego siebie. Pokazywał w ten sposób, że głosowanie w PRL było kolejnym z elementów upodlania ludzi i zmuszania ich do zrzekania się własnej godności. Proponował niepójście na wybory lub wejście za kotarę, tak aby tajemnicą swojego głosowania ośmielić do tego innych. Nieco inną koncepcję przedstawiał drugi tekst pt. *Wziąć aktywny udział*. Podobnie jak w kilku innych przypadkach autor krytykował ideę bojkotu, stwierdzając,

⁹ *Idem*, *Bojkot*, „Głos” 1980, nr 24–25, s. 3–6.

¹⁰ K. Altaras, *Czy ordynacja wyborcza jest demokratyczna?*, „Robotnik” 1980, nr 43–44, s. 2–3.

¹¹ [Redakcja], *Dlaczego nie głosujemy*, „Robotnik” 1980, nr 45, s. 1.

że sfałszowany wynik uczyni go bezcelowym. Znowu więc ograniczono się do rozpatrywania politycznych korzyści z bojkotu. Tekst przedstawiał jednak odmienną i ciekawą formę oporu. Miała ona polegać na aktywnym udziale w akcji wyborczej, rozumianym jako: domaganie się w siedzibie FJN spotkań z kandydatami na posłów i braniem w nich aktywnego udziału poprzez zadawanie niewygodnych pytań; rozpowszechnianie tych informacji o kandydatach, które były pomijane przez propagandę; zbieranie podpisów pod żądaniem zmiany ordynacji wyborczej; żądanie prawa zgłaszania własnych kandydatów i obowiązku tajnego głosowania. Autor kończył stwierdzeniem: nie mogąc wybierać, można podjąć walkę wyborczą¹².

Tekst odredakcyjny opublikowała również lokalna mutacja z Trójmiasta – „Robotnik Wybrzeża”. Pismo było tworzone przede wszystkim przez działaczy Wolnych Związków Zawodowych. Jego adresatem byli oczywiście robotnicy. Z tego względu w tekście była mowa również o wyborach na niższych szczeblach, m.in. grupy związkowej. Proponowano, aby przeforsować kandydata, który rzeczywiście będzie bronił interesów robotników, a potem solidarnie bronić go przed ewentualnymi szykanami. Oprócz tego krytykowano dotychczasowy sposób przeprowadzania wyborów do Sejmu. Pisano, że prowadzi on do braku odpowiedzialności władzy przed wyborcami, braku nad nią kontroli, a społeczeństwo do bierności i apatii. Redakcja proponowała zmiany w ordynacji wyborczej, które uczyniłyby głosowanie bardziej demokratyczne, m.in. postulowała, aby na listach wyborczych obowiązywała kolejność alfabetyczna kandydatów, a nie narzucona przez władze. Autorzy konstatawali, że władza sama nie ograniczy swoich uprawnień, co zmusza społeczeństwo do walki o to. Przekonywali, że swoją wolę można wyrazić już teraz, nie idąc na wybory lub głosując świadomie za lub przeciw znanym sobie kandydatom. Oprócz bojkotu proponowano więc jeszcze inne rozwiązanie¹³.

KOR wydawał też pismo skierowane do rolników pt. „Placówka”. Najważniejszym tekstem dotyczącym wyborów w 1980 r., który w nim zamieszczono, był artykuł Ryszarda Przybysza pt. *Dlaczego nie idę głosować w dniu 23 marca 1980 roku*. Został on napisany z myślą o adresacie pisma. Autor próbował poruszyć poczucie dumy i godności, pisząc m.in.: „wielu z nich wyładowawszy swoją złość w kolejkach lub przy wódce – idzie potulnie jak baranki do urn, żeby się przypodobać władzy komunistycznej”. Oprócz tego uświadamiał czytelników, że zmusza się wyborców do głosowania na posłów, którzy zawsze podniosą rękę za tym, co wymyśli „kilku rządców PZPR”. Pytał, czy któryś z parlamentarzystów sprzeciwił się ustawie o emeryturach dla rolników czy niszczeniu gospodarstw indywidualnych. Poruszane sprawy nie były oczywiście przypadkowe, chodziło o wyartykułowanie problemów istotnych dla rolników. Jeszcze jeden argument przeciw wyborom, który miał trafić do mieszkańców wsi, był związany z wiarą, co mogło mieć istotne znaczenie dla przywiązanych do religii chłopów. Autor przekonywał,

¹² Walery, *Postąpić zgodnie z własnym sumieniem*, „Robotnik” 1980, nr 45, s. 1; Zygmunt [nazwisko nieczytelne], *Wziąć aktywny udział*, „Robotnik” 1980, nr 45, s. 1–2.

¹³ [Redakcja], *Wybory*, „Robotnik Wybrzeża” 1980, nr 6, s. 1–3.

że trzeba żyć w zgodzie z sumieniem, żyć w prawdzie. Pytał, czy zgodne z tym jest głosowanie na tych, którzy niszczą Kościół, czego przykładem jest choćby budowa drogi szybkiego ruchu pod klasztorem na Jasnej Górze. Powołał się też na autorytet Jana Pawła II, który podkreślał prawo człowieka do wolności i sprawiedliwości. Ryszard Przybysz dodawał: „Jeśli nie chcemy korzystać z tych wiecznych, przyrodzonych praw [...] to znaczy, że nie jesteśmy godni takiej wspaniałej osoby, jaką jest papież-Polak”¹⁴. Tekst kończył stwierdzeniem, że nie pójdzie na wybory, ponieważ byłoby to sprzeczne z tym, w co wierzy. Zabrakło więc apelu o bojkot, ale tekst miał do tego właśnie przekonywać. Trzeba przyznać, że dobór argumentów i języka był niezwykle trafny, biorąc pod uwagę adresata pisma¹⁵.

Do grup sympatyzujących z KOR można zaliczyć studenckie komitety solidarności i kluby samoobrony społecznej (powstały dwa: KSS Ziemi Dolnośląskiej i KSS Regionu Wielkopolsko-Kujawskiego). Najczęściej w wydawanych przez siebie drukach wzywały one do bojkotu wyborów (choć KSS Regionu Wielkopolsko-Kujawskiego, podobnie jak KOR, ostateczną decyzję pozostawił obywatelom, nie wzywając do bojkotu). Oświadczenia w tej sprawie wydał SKS w Krakowie oraz wspólnie SKS we Wrocławiu i KSS Ziemi Dolnośląskiej. W tym ostatnim zwracano uwagę, że udział w głosowaniu nie jest obowiązkiem, lecz prawem. Pisano, że istnieje tylko jedna lista, co sprowadza wybory do masowego kłamstwa pozorującego demokrację. Zachęcano do nieuczestniczenia w głosowaniu, przekonując, że to sposób na prawdziwy wybór między godnością a kłamstwem. Jak już wspomniałem, głównym wkładem młodzieży było wzięcie na siebie ciężaru kolportażu ulotek. Akcję podjęły bodaj wszystkie istniejące wówczas studenckie komitety solidarności (Poznań, Kraków, Warszawa, Wrocław). Trudno natomiast znaleźć teksty publicystyczne tego środowiska czy też rozważania na temat taktyki wobec wyborów¹⁶.

Kolejnym dużym ugrupowaniem było ROPCiO. W okresie przedwyborczym było ono już mocno podzielone. Nazwy używała jeszcze grupa Andrzeja Czumy (Rada Sygnatariuszy). W styczniu 1980 r. wydała ona oświadczenie, w którym wymieniono zmiany, jakie powinny nastąpić w systemie wyborczym. Chodziło m.in. o zapewnienie wszystkim biernego i czynnego prawa wyborczego, dopuszczenie alternatywnych wobec FJN list i gwarancję kontroli społecznej nad przebiegiem wyborów. Stwierdzano, że bez uwzględnienia tych postulatów wybory będą sprzeczne z prawem i nieważne. Nie zaapelowano jednak wprost o ich bojkot. Rada Sygnatariuszy ograniczyła się jedynie do podkreślenia prawa do niebrania w nich udziału lub wyrażenia w inny sposób sprzeciwu wobec ich formuły¹⁷.

¹⁴ R. Przybysz, *Dlaczego nie idę głosować w dniu 23 marca 1980 roku*, „Placówka” 1980, nr 1(14), s. 13.

¹⁵ *Ibidem*, s. 11–13.

¹⁶ K. Dworaczek, *Studencki Komitet Solidarności...*, s. 144; *idem*, *Analiza porównawcza SKS-ów*, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2011, nr 1(17); Ośrodek Karta, AO IV/04.05, Oświadczenie, 1 III 1980 r., b.p.; Dział Dokumentacji Życia Społecznego Zakładu Narodowego im. Ossolińskich, Studencki Komitet Solidarności, I–4–5/3, Ulotka KSS i SKS, b.d., b.p.

¹⁷ Oświadczenie, 29 I 1980 r. [w:] *Dokumenty uczestników Ruchu Obrony Praw Człowieka i Obywatela...*, s. 350.

Inne stanowisko zajęli jednak uczestnicy ROPCiO z Łodzi w kolportowanej przez siebie ulotce. Pisali, że uczestnictwo w wyborach to akceptacja rządu, który wprowadził cenzurę, pogarsza stopę życiową i walczy z Bogiem, co miało unaocznić przełożenie oddania głosu na sytuację każdego obywatela. Nawoływali wprost do bojkotu. Wyprzedzając pytanie o sens takiej postawy, pisali, że nieuczestniczenie w kłamstwie daje możliwość stania się wolnym człowiekiem. Autorzy oświadczenia wierzyli także, że bojkot przekona władzę o potrzebie zrewidowania dotychczasowej polityki. Byłoby to słuszne założenie, jeśli przyjąć, że centrala знаła prawdziwą frekwencję, wiele jednak wskazuje, że tak nie było, o czym będzie jeszcze mowa w dalszej części artykułu. Po lekturze dwóch powyższych tekstów powstaje wrażenie podobieństwa do sytuacji w KOR: ugrupowanie nie wezwało jednoznacznie do bojkotu, ale jego szeregowi działacze mimo to postanowili działać na jego rzecz¹⁸.

Najważniejszym pismem grupy Czumy była „Opinia”. Na temat wyborów pisali na jej łamach Emil Morgiewicz i Adam Wojciechowski. Sprawę przedstawili w szerszym kontekście walki o prawa obywatelskie. Pisali, że to dzięki ROPCiO Międzynarodowe Pakty Praw Człowieka i Obywatela wpisane zostały do Dziennika Ustaw, co stało się prawną podwaliną do walki o prawa obywatelskie, w tym o wolne wybory. Wyrażali przekonanie, że obywatele muszą uwierzyć we własną siłę i występować w obronie swoich praw, do opozycji natomiast należy kształtowanie świadomości społecznej. Tekst tylko częściowo dotyczył wyborów, był zbyt ogólny, zabrakło w nim konkretnych wskazówek, jak zachować się 23 marca. Z innych źródeł wiadomo jednak, że obaj autorzy wpadli na ten sam pomysł, jaki został zaprezentowany w „Biuletynie Informacyjnym KOR”. Przed wyborami poszli do Komitetu Stołecznego FJN po harmonogram spotkań kandydatów z wyborcami, ale mimo kilkakrotnych wizyt nic takiego nie otrzymali. Doszli do wniosku, że nie będąc członkiem aktywu partyjnego, ma się tylko jedną możliwość – prywatne skontaktowanie się z kandydatem. Bardziej konkretny artykuł ukazał się w innym piśmie tego odfamu ROPCiO – „Gospodarzu”, skierowanym do rolników. W okresie przedwyborczym opublikowano w nim artykuł odredakcyjny, w którym wskazywano fikcyjność wyborów oraz podkreślano, że udział w nich jest prawem, a nie obowiązkiem obywatela. Redakcja pisała, że każdy powinien postąpić w zgodzie z własnym sumieniem, zabrakło więc jednoznacznego wezwania do bojkotu, choć użyta formuła wyraźnie to sugerowała¹⁹.

Poza opisanym działaniem aktywność uczestników ROPCiO (grupa Czumy) w okresie przedwyborczym skupiła się na akcji ulotkowej wzywającej do bojkotu wyborów. Brali w niej udział głównie młodszy działacze. W Lublinie podjęto ponadto próbę zakłócenia spotkania wyborczego z kandydatami FJN²⁰.

¹⁸ Ulotka z Łodzi, marzec 1980 r. [w:] *ibidem*, s. 358.

¹⁹ E. Morgiewicz, A. Wojciechowski, *Wolne wybory a program egzekucji praw obywatelskich*, „Opinia” 1980, nr 33–34, s. 2–4.

²⁰ M. Choma-Jusińska, *Środowiska opozycyjne na Lubelszczyźnie...*, s. 244–246; e.m., *Po głosowaniu*, „Opinia” 1980, nr 3–4, s. 3–4.

Po rozpadzie ROPCiO grupa jego młodych uczestników z Gdańska zawiązała Ruch Młodej Polski. Ulotką z 1 marca wezwali do bojkotu wyborów. Pisali, że dopuszczenie tylko jednej listy wyborczej czyni ordynację skrajnie niedemokratyczną. Odbiera możliwość wyboru zgodnego z pragnieniem. Przekonywali, że bojkot będzie prawdziwym głosem za wolnym wyborami, przykładem obywatelskiej i patriotycznej postawy. Zwracali uwagę, że bojkot nie musi mieć natychmiastowych skutków politycznych (władza i tak sfałszuje wynik). Ciekawie udowadniali, że walka o wolność i godność narodu toczy się w każdym człowieku, jeśli ludzi będzie stać na moralne zwycięstwo i publiczne manifestowanie przekonań, to nie trzeba bać się o los ojczyzny. RMP nie rozpatrywał więc akcji w kontekście doraźnych korzyści politycznych. Doceniał jej dalekosiężne i mniej namacalne skutki. Żywiono nadzieję, że będzie to krok w kierunku odzyskiwania godności obywatelskiej i narodowej, budowy frontu odmowy, który może doprowadzić do zmian²¹.

W piśmie grupy – „Bratniaku” – zabrakło tekstów publicystycznych odnoszących się do wyborów. Jedynie po głosowaniu zamieszczono artykuł, w którym zrelacjonowano akcje opozycji wymierzone przeciw wyborom. Co ciekawe, pismo zamieściło streszczenie kazania bp. Franciszka Musiała, w którym zadeklarował on, że nie pójdzie na wybory w związku z szykanami wymierzonymi w Kościół w Polsce. Redakcja uznała widocznie, że posłużenie się autorytetem biskupa będzie przekonującym argumentem, aby nie pójść do urn wyborczych. Po głosowaniu zamieszczono z kolei list ks. Stanisława Małkowskiego do bp. Jerzego Modzelewskiego, w którym Małkowski skrytykował biskupa za jego udział w głosowaniu, dodatkowo transmitowany w telewizji²².

Nieco odmienną taktykę wobec wyborów przyjął Ruch Wolnych Demokratów. Pierwszym dokumentem wydanym przez ugrupowanie był *Apel Ruchu Wolnych Demokratów do Społeczeństwa i władz państwowych, w związku z wyznaczonymi na marzec 1980 r. wyborami do Sejmu PRL*. Zaaapelowało w nim o przekształcenie głosowania w plebiscyt na rzecz wolnych wyborów poprzez dopisywanie na kartach wyborczych liter „WW” (wolne wybory), w razie gdyby władze nie dostosowały ordynacji do Międzynarodowych Paktów Praw Człowieka i Obywatela. Ruch nie wezwał więc do bojkotu. O jego umiarkowanym stanowisku świadczyło też samo zwrócenie się do władz. Postulował ułożenie list wyborczych według porządku alfabetycznego, co w jego ocenie przynajmniej tej grupie gwarantowało równość wobec prawa. Apelował także o dokooptowanie do komisji wyborczych przedstawicieli niezależnych inicjatyw²³.

²¹ Ośrodek Karta, AO IV/006, Ruch Młodej Polski, Obywatele! Polacy!, I III 1980 r., b.p.

²² *Sufragan częstochowski o wyborach*, „Bratniak” 1980, nr 21, s. 37; *Po „wyborach”*, „Bratniak” 1980, nr 22, s. 49; *Listy do redakcji*, „Bratniak” 1980, nr 22, s. 58–59.

²³ *Apel Ruchu Wolnych Demokratów do Społeczeństwa i władz państwowych, w związku z wyznaczonymi na marzec 1980 r. wyborami do Sejmu PRL*, 12–19 I 1980 r. [w:] *Ruch Wolnych Demokratów 1975–1980...*, s. 118. Na temat stosunku do wyborów RWD i innych ugrupowań opozycyjnych działających we Wrocławiu publikował też Sebastian Ligarski; zob. *idem*, *Kampania*

Wybory ponownie odbyły się według utrwalonego od lat rytuału. RWD wydało kolejne oświadczenie. Uczestnicy Ruchu pisali, że uwzględnienie postulatów wolnych wyborów choćby tylko spośród kandydatów FJN służyłoby umocnieniu Sejmu i rad narodowych. Proponowali, aby skreślać osoby na miejscach mandatowych i w ten sposób poprzeć osoby, które znalazły się na miejscach niemandatowych. W ocenie autorów dokumentu miało to uświadomić władzy, że wyborcy mimo wszystko stanowią pewną siłę polityczną. Ostatecznie RWD w kolportowanej przez siebie ulotce wezwał do wpisywania na kartach wyborczych liter „WW” oraz skreślenia kandydatów z miejsc mandatowych. Zachęcał także do korzystania z kabin w lokalach wyborczych. Ruch jako pierwszy z dotychczas opisanych ugrupowań zgłosił do komisji własnych kandydatów oraz mężów zaufania. Oczywiście nie spotkało się to z żadnym odzewem ze strony władz, ale obnażało fikcję demokracji. Już po wyborach opublikowano jeszcze jeden dokument, w którym analizowano nieprawidłowości wyborcze z prawnego punktu widzenia, pisano m.in. o procedurze tworzenia list czy braku otwartych spotkań z kandydatami. Wnioskowano, że nieprawidłowości wpłynęły na wynik wyborów, a więc zgodnie z prawem powinny one zostać unieważnione²⁴.

Inicjatywę RWD poparło wrocławskie środowisko uczestników ROPCiO, niezależnie od ich stanowiska zajętego po rozłamie. Wspólnie 2 lutego 1980 r. utworzono Obywatelski Komitet Wyborów. Dowodzi to, że dalsza współpraca, przynajmniej na niższych szczeblach Ruchu, była możliwa. OKW zaapelował właśnie o dopisywanie na kartach liter „WW”, przekonując, że będzie to krok w kierunku samodzielnej obrony i realizacji niezbywalnych praw. Uświadamiał obywateli, że nikt nie podaruje im praw i wolności, że wspólny obywatelski los leży w ich rękach i to od nich zależy, czy za cztery lata nastąpi jakaś zmiana. OKW zgłosił też kilka kandydatur do pracy w komisjach wyborczych (prawdopodobnie jest to inicjatywa, o której pisał RWD)²⁵.

RWD nie wydawało żadnego pisma, ale jego wrocławski uczestnik Adam Pleśnar opublikował tekst w „Biuletynie Dolnośląskim”, w którym zawarł powyborcze refleksje. Przedstawił w nim stosunek różnych ugrupowań opozycyjnych do wyborów, szczegółowo opisując działalność OKW, który współtworzony był przez RWD. Wydaje się, że Pleśnar zawarł jedną z trafniejszych uwag na temat znaczenia akcji wyborczej opozycji. Przyznawał, że opozycja nie miała szans, aby wpłynąć na wynik głosowania, a więc też na osiągnięcie doraźnej korzyści politycznej. Zauważał jednak, że po raz pierwszy od 1947 r. zaznaczyła swoją obecność

wyborcza do Sejmu PRL w latach 1972, 1976, 1980..., s. 352–355; *idem, Opozycja demokratyczna a wybory na przykładzie Dolnego Śląska...*

²⁴ Oświadczenie RWD w związku z deklaracją wyborczą FJN z 21 lutego 1980 r., 8 III 1980 r. [w:] *Ruch Wolnych Demokratów 1975–1980...*, s. 120–121; Ulotka „Rodacy” [w:] *ibidem*, s. 122; Deklaracja Ruchu Wolnych Demokratów w związku z przebiegiem i wynikami wyborów do Sejmu 23 III 1980 r., 27 IV 1980 r. [w:] *ibidem*, s. 123–128.

²⁵ G. Waligóra, *Ruch Obrony Praw Człowieka i Obywatela...*, s. 138–139; „Biuletyn Dolnośląski” 1980, nr 3/10, s. 1; A. Pleśnar, *Nasza obecność*, „Biuletyn Dolnośląski” 1980, nr 5/12, s. 30–31.

w ważnej kampanii politycznej, co nie pozostało bez wpływu na świadomość przynajmniej niektórych kręgów społeczeństwa, dotychczas zléknionych, pasywnych i wątpiących. Trudno się nie zgodzić z autorem tych słów, akcja opozycji była zauważalna i niewykluczone, że część osób zdała sobie sprawę, że można postąpić inaczej niż nakazywał obyczaj, że można się zbuntować. Być może dla niektórych był to zaczyn kiełkującego oporu, który z całą siłą wybuchł kilka miesięcy później, latem 1980 r.²⁶

Kolejnym ugrupowaniem, które wywodziło się z ROPCiO, był Komitet Porozumienia na rzecz Samostanowienia Narodu pod przewodnictwem Wojciecha Ziemińskiego. KPSN jeszcze w 1979 r. wystąpił ze wspomnianym już memoriałem postulującym zmiany w prawie wyborczym. Bezpośrednio przed wyborami zaś wystosował list do Rady Państwa PRL, w którym wracał do postulatów zawartych w memoriale. Sugerował również przesunięcie daty wyborów do czasu wprowadzenia pożądaných zmian w ordynacji. KPSN wydał też własną ulotkę, w której powtórzono wcześniejsze żądania oraz stwierdzono, że wybory będą nieważne ze względu na sprzeczność ordynacji z prawem. Zalecano też niebranie udziału w głosowaniu²⁷.

Z ROPCiO wyrosła również Konfederacja Polski Niepodległej, która przyjęła status partii politycznej. KPN przystąpiła do wyborów z niezwykle ciekawą strategią, która polegała na zgłoszeniu własnej listy kandydatów w Warszawie, Katowicach, Krakowie i Lublinie. Próbowano prowadzić kampanię wyborczą polegającą na kolportażu ulotek, malowaniu napisów i rozlepianiu plakatów. Przygotowano nawet broszurę o charakterze programowym pt. *Platforma wyborcza KPN*. Znalazły się w niej konkretne wizje przekształcenia ustroju i stosunków gospodarczych. Jak piszą Grzegorz Waligóra i Grzegorz Wołk był to jeden z ciekawszych dokumentów kolportowanych w okresie przedwyborczym, ale jego niewielki zasięg spowodował, że nie wywołał szerszej dyskusji. Służba Bezpieczeństwa ograniczała zasięg kampanii: rozbijała planowane spotkania przedwyborcze i konferencje prasowe²⁸.

Gdy ostatecznie okazało się, że listy KPN nie zostaną zarejestrowane, partia ogłosiła 4 marca komunikat. Pisano w nim o represjach wobec działaczy prowadzących kampanię. Stwierdzono, że niedopuszczenie list partii oznacza, że nie będzie prawdziwych wyborów. W tej sytuacji nawoływano do bojkotu, stwierdzając, że wymagają tego najprostsze względy moralne i poczucie godności. Wybór pozostaje więc między godnością Polaka i obywatela a tchórzliwym oddaniem głosu. Kolejny raz pojawiają się więc argumenty związane z godnością i moralnością. Tydzień później KPN wystosowała oficjalny protest do przewodniczącego PKW podpisany przez Leszka Moczulskiego. Powoływał się on na odpowiednie punkty

²⁶ A. Pleśnar, *Nasza obecność...*, s. 29–31.

²⁷ G. Waligóra, *Ruch Obrony Praw Człowieka i Obywatela...*, s. 244–245; M. Choma-Jusińska, *Środowiska opozycyjne na Lubelszczyźnie...*, s. 242–243.

²⁸ G. Waligóra, *Ruch Obrony Praw Człowieka i Obywatela...*, s. 242; G. Waligóra, G. Wołk, *Konfederacja Polski Niepodległej...*, s. 396.

konstytucji i Międzynarodowego Paktu Praw Obywatelskich i Politycznych oraz na art. 23 ordynacji wyborczej. Ten ostatni stanowił, że zadaniem Okręgowej Komisji Wyborczej jest rejestracja zgłoszonej listy kandydatów. W proteście Moczulski zwracał uwagę, że jego partia nie została powiadomiona o jakichkolwiek uchybieniach formalnych i listy powinny zostać ogłoszone. Należy przy tym zwrócić uwagę, że ordynacja przewidywała (rozd. 8), że kandydatów na posłów zgłaszają organizacje realizujące program FJN, a za taką trudno uznać KPN. Nie znalazłem żadnych śladów świadczących o tym, by władze uzasadniały odrzucenie wniosków KPN ze względu na niespełnienie tego wymogu, mimo że umożliwiłoby to zablokowanie inicjatywy KPN w zgodzie z przepisami. O zignorowaniu KPN zadecydował najpewniej brak jego formalnej legalizacji. Trzeba przy tym podkreślić, że działacze KPN zdawali sobie raczej sprawę, że nie zostaną dopuszczeni na listy kandydatów. Zależało im na obnażeniu fikcji wyborów, w których nie mogą startować kandydaci niezależni²⁹.

Przed wyborami KPN opublikował jeszcze jeden dokument. Był to Apel Rady Politycznej partii o bojkot wyborów. Była w nim mowa o tym, że KPN ogłosiła własny program i wysunęła własnych kandydatów, ale nie dopuszczono do ich umieszczenia na listach, tym samym potwierdzając, że nie będzie żadnych wyborów. Uczestnictwo w głosowaniu staje się zatem bezsensowne i szkodliwe społecznie. Autorzy dokumentu stwierdzali, że władza zna prawdziwą frekwencję i wyniki. Jest to dla niej barometr nastrojów i wysoki odsetek głosujących jest sygnałem, że dalej można uciskać społeczeństwo, jego brak może być zaś ostrzeżeniem przed kontynuacją dotychczasowej polityki. Był to więc ważny dla KPN argument przemawiający za bojkotem. Jednak jak już pisałem wiele wskazuje na to, że władza nie interesowała się prawdziwą frekwencją, tym samym nie traktowała wyborów w kategorii plebiscytu rzeczywistego dla niej poparcia. Partia wezwała do nieuczestniczenia w wyborach lub skreślenia wszystkich kandydatów FJN i dopisania: „KPN”³⁰.

Nie udało mi się odnaleźć żadnego tekstu publicystycznego firmowanego przez KPN w okresie przedwyborczym. Już po głosowaniu w „Gazecie Polskiej” w artykule pt. *Osiem milionów* podawano własne szacunki dotyczące frekwencji i wyników, o czym jednak będę pisał dalej. Krótko też zrelacjonowano postawę poszczególnych ugrupowań wobec aktu wyborczego³¹.

²⁹ G. Waligóra, *Ruch Obrony Praw Człowieka i Obywatela...*, s. 243; Ośrodek Karta, AO IV/13.04, Komunikat, 4 III 1980 r., b.p.; *ibidem*, Protest, 11 III 1980 r., b.p.; DZU 1976, nr 2, poz. 15, Ustawa z dnia 17 I 1976 r. Ordynacja wyborcza do Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej i rad narodowych; Archiwum Akt Nowych w Warszawie, Komitet Centralny PZPR, XII-3806, Informacja nr I/21/80, Zgłoszenie Leszka Moczulskiego i Tadeusza Stańskiego jako kandydatów na posłów, 22 II 1980 r., b.p. (za udostępnienie tego dokumentu dziękuję Michałowi Siedziako). Na temat działań KPN w Lublinie związanych z wyborami zob. M. Choma-Jusińska, *Środowiska opozycyjne na Lubelszczyźnie...*, s. 325–327.

³⁰ Ośrodek Karta, AO IV/13.04, Apel Rady Politycznej KPN o bojkot wyborów, b.d., b.p.

³¹ „Gazeta Polska” 1980, nr 3. Innym ważnym tytułem KPN była „Droga”. Niestety, nie udało mi się dotrzeć do jej numerów z pierwszej połowy 1980 r.

Podczas kwerendy obejmującej druki i pisma wydane przez opozycję udało mi się zebrać dane dotyczące prawdziwej frekwencji płynące z niektórych komisji wyborczych. Z reguły są one wiarygodne, gdyż najpewniej pochodziły od sympatyzujących z opozycją członków komisji wyborczych oraz mężów zaufania³². Oni też dostarczali opisy wyborczych fałszerstw. Największą ilością danych dysponujemy z Warszawy, co najpewniej jest spowodowane siłą i wpływami tamtejszej opozycji. Udało się zebrać informacje o frekwencji z 13 punktów wyborczych, co daje już pewien obraz. Na drugim miejscu plasuje się Wrocław, skąd pochodzą dane z 9 komisji. Tutaj zapewne też aktywność opozycji przyczyniła się do zebrania pewnej ilości danych. Ponadto pojedyncze komisje z Krakowa, Olsztyna i dużego miasta wojewódzkiego przekazały informację o liczbie osób przychodzących do urn. Mankamentem jest kompletny brak wiadomości z mniejszych miast i wsi. Udało się odszukać jedynie dwie tego typu informacje, co w żaden sposób nie pozwala na wyciąganie generalnych wniosków. W poniższej tabeli zamieściłem także dane KPN pochodzące z „niektórych” obwodów Krakowa i Warszawy, mimo że już są jakimś uśrednieniem.

Tabela nr 1. Frekwencja w wybranych komisjach wyborczych podczas wyborów do Sejmu 23 marca 1980 r.

Lokalizacja komisji wyborczych	Frekwencja podana przez opozycję	Frekwencja oficjalna	Głosy ze skreśleniami i głosy nieważne
Warszawa-Wola	70%		
Warszawa-Żoliborz	62%		
Warszawa-Saska Kępa	80%		15%
Warszawa-Praga	70%		20%
Warszawa – akademiki na ul. Kickiego	40%		
Warszawa – akademiki na ul. Księcia Janusza	25%		
Warszawa – akademiki na ul. Żwirki i Wigury	50%		
Warszawa-centrum	67%	98%	
Warszawa-Górny Mokotów	83%	99%	
Warszawa	72%		
Warszawa-Mokotów	76%	99,70%	

³² Dane były podawane w postaci liczb bezwzględnych, przeliczonych przeze mnie na procenty.

Warszawa	80,80%	94%	15,20%
Warszawa – niektóre obwody (dane KPN)	60,00%		
Olsztyn	62,60%		
Kraków – niektóre obwody (dane KPN)	50,00%		
Kraków	85,60%	98%	
duże miasto wojewódzkie	85,30%		
nieduże miasto	97,20%		9%
dolnośląska wieś	99%		
Wrocław	93,00%		
Wrocław	70,00%		
Wrocław	61,00%		
Wrocław	63,00%		
Wrocław	82%		
Wrocław – akademik	50%		
Wrocław	75%		15,60%
Wrocław	82%	97%	
Wrocław – szpital na Traugutta	blisko 100%		

Źródło: opracowanie własne na podstawie danych z prasy niezależnej (*Wybory unieważnia się*, „Biuletyn Informacyjny KOR” 1980, nr 2, s. 2–4; *A jednak*, „Biuletyn Dolnośląski” 1980, nr 4/11, s. 11; *Osiem milionów*, „Gazeta Polska” 1980, nr 3, s. 1–2).

Po uśrednieniu danych pochodzących z Warszawy frekwencja dla zbadanych komisji wynosi 64%. Najniższa, jak widać z tabeli, była w akademikach, co wynikać może z dwóch względów. Po pierwsze, część studentów mogła wyjechać i głosować w miejscu zamieszkania, a po drugie, mógł zaznaczyć się wpływ opozycji, wśród tej grupy miała chyba ona największe poparcie. Jeśli nie brać pod uwagę danych z domów studenckich frekwencja dla zbadanych komisji ze stolicy wyniosłaby 72%. Nie można na tej podstawie osądzać o prawdziwej ilości głosujących w całej Warszawie, ale biorąc pod uwagę, że dane płynęły z kilkunastu komisji, można uznać, iż jest ona przynajmniej w pewnym stopniu zbliżona do rzeczywistej. We Wrocławiu uderza wysoka frekwencja w szpitalu, jest to jednak najpewniej wynik specyficznego charakteru zamkniętych obwodów wyborczych. Po odliczeniu tej komisji średnia dla Wrocławia wynosi 72%, czyli tak samo jak

w stolicy. Z kolei po zebraniu danych z wszystkich dużych miast frekwencja wyniosła 67,8% (łącznie przebadanych 27 komisji). Informacje płynące z tych punktów są mniej więcej zbliżone, wyłączając akademiki i szpital frekwencja waha się w przedziale 50–85%. Dane te pokazują, że przynajmniej w większych miastach frekwencja była raczej oddalona od tej oficjalnie ogłoszonej, co prowadzi do wniosku, że dane te sfałszowano³³. Trudno jednak powiedzieć, w jakim stopniu, brak bowiem większej ilości danych, szczególnie ze wsi i małych miast. Nie ulega jednak wątpliwości, że i tak frekwencja była wysoka, co skłania do wniosku, że na pewno nie można było mówić o masowym froncie odmowy³⁴.

Sumaryczne dane w owym czasie podawało KPN. Partia informowała, że liczba głosujących w zbadanych przez nią komisjach wynosiła 40–90%, a liczba skreślających 10–85%. Na podstawie tych danych oszacowała, że w skali kraju wybory zbojkotowało 15–20%, a około 20% skreśliło jednego lub więcej kandydatów FJN. Pisano więc o 8 mln Polaków, którzy nie posłuchali władz i nie głosowali bez skreśleń. Przytoczone dane budzą jednak duże wątpliwości. Nie wiadomo, ile komisji udało się zbadać partii i czy jest uprawnione na tej podstawie wnioskowanie o frekwencji i skreśleniach z całego kraju. KPN jednak nie miała dużego zaplecza i nie wydaje się, aby była w stanie zebrać większą ilość danych, tym bardziej na terenie wiejskim i w małych miejscowościach. O pewnej skłonności do przesady może też świadczyć twierdzenie o wielu tysiącach odnotowanych przypadków wrzucenia do urn kartek z napisem: „głos na kandydatów KPN”³⁵.

Warto jeszcze zwrócić uwagę na fałszerstwa opisywane przez opozycję. Wiedzę o nich, podobnie jak o wynikach, dostarczali członkowie komisji współpracujący z opozycją. Są to kolejne świadectwa mogące dowodzić, że oficjalne wyniki głosowania były nieprawdziwe. Dane te nie pozwalają pisać o skali, ale rzucają światło na mechanizm zjawiska. W wielu miejscach znajdują się opisy zawyżania frekwencji poprzez nieuzasadnione obniżanie liczby uprawnionych. Zabieg ten usprawiedliwiano formułą „nieobecny usprawiedliwiony”. W ten sposób dowolnie manipulowano frekwencją. Członkowie komisji wyborczych przekazywali, że fałszerstwa odbywały się na polecenie „góry”, najczęściej powodował je telefon z poleceniem zawyżenia liczby głosujących. W drugą stronę nie szły meldunki o prawdziwej frekwencji, nikt się tymi danymi nie interesował. Jeśli rzeczywiście tak było, to może to prowadzić do wniosku, że władza nie знаła w istocie prawdziwej frekwencji³⁶. Nie miało dla niej znaczenia rzeczywiste poparcie,

³³ Dane pochodzą z 27 komisji, jeśli przyjąć, że w każdej zarejestrowanych było około 2 tys. wyborców, to posiadana próba statystyczna wynosi około 54 tys. osób.

³⁴ Dane na podstawie: *Wybory unieważnia się*, „Biuletyn Informacyjny KOR” 1980, nr 2, s. 2–4; *A jednak*, „Biuletyn Dolnośląski” 1980, nr 4/11, s. 11; *Osiem milionów*, „Gazeta Polska” 1980, nr 3, s. 1–2.

³⁵ *Osiem milionów*, „Gazeta Polska” 1980, nr 3, s. 1–2; Ośrodek Karta, AO IV/13.04, Rezolucja w sprawie wyborów do Sejmu PRL, maj 1980 r., b.p.

³⁶ Potwierdzić to może brak w dokumentach partyjnych lub administracji państwowej danych na temat rzeczywistej frekwencji. Tu jednak mogę postawić jedynie postulat badawczy, gdyż nie przeprowadzałem potrzebnej kwerendy.

ale fikcyjny wynik uzasadniający mandat ich władzy. Według relacji członków komisji wyborczych praktykowane było również dosypywanie głosów bez skreśleń oraz umożliwianie głosowania za innymi, np. za całe wsie lub rodziny³⁷.

Akcję opozycji wymierzoną w wybory starała się ograniczać Służba Bezpieczeństwa. Okres „walki wyborczej” – według jednego z opozycyjnych dziennikarzy – relacjonowany był w dziale „represje”. SB, chcąc ograniczyć zasięg działań opozycji, zintensyfikowała w tym okresie szykany: najczęściej były to wielokrotne zatrzymania na 48 godzin oraz rewizje. Skalę represji obrazują dane: od 20 lutego do 19 marca zatrzymano 123 osoby, dokonano 95 rewizji oraz skonfiskowano 55 tys. druków. Ostrzegano także członków komisji wyborczych: „emisariusze korowców i innych tam antysocjalistycznych ugrupowań mogą np. zostawić pakiet ulotek i mogą agitować przed lokalem wyborczym, żeby nie głosować [...]; może być zbieranie podpisów pod petycją na jakieś tam prawa obywatelskie [sic!]”³⁸, nakazując w razie potrzeby wezwanie milicji³⁹.

Ciekawym zjawiskiem jest dobór słownictwa i terminów występujący w publicystyce i dokumentach opozycji. Wobec uświadomienia sobie, że słowo „wybory” nie było adekwatne do aktu, który miał miejsce w PRL, starano się zastąpić go innymi terminami. Niejednokrotnie przysparzało to trudności, ale w większości przypadków autorzy konsekwentnie omijali słowo „wybory”. Niekiedy tylko termin ten był użyty bez żadnego innego opisu, najczęściej okraszano go jeszcze innymi słowami czy przedrostkami, pisano np. o pseudowyborach, tzw. wyborach, wyborczej mistyfikacji, rzekomych wyborach, spektaklu wyborów lub po prostu umieszczano słowo „wybory” w cudzysłowie, wskazując na ich fikcyjność. Szukano też zastępników, do najpopularniejszych i chyba najwłaściwszych można zaliczyć termin „głosowanie”. Bezsprzecznie można było tak określić akt z 23 marca 1980 r. Publicyści bywali jednak bardziej finezyjni w doborze słów i tak w tekstach można znaleźć np.: „przykrą farsę”, „grę pozorów”, „szyld i zasłonę dymną dla społeczeństwa”, „organizowaną co cztery lata parodię”, „imprezę”⁴⁰.

Słowo „wybory” było więc kolejnym zawłaszczonym i przeznaczonym przez komunistów pojęciem, podobnie jak „socjalizm” czy „demokracja”. Dostrzegalne w większości wypadków konsekwentne pomijanie tego terminu przy opisie głosowania z 23 marca 1980 r. zasługuje na uwagę. Świadczy moim zdaniem o pewnym poziomie intelektualnym i dużej świadomości obywatelskiej. Jest to tym bardziej godne uwagi, że system edukacji utrzymywał raczej błędne pojęcie o wyborach,

³⁷ M. Mark, *Niespodziewane zwycięstwo komunistów*, „Głos” 1980, nr 24–25, s. 6–7; Zygmunt [nazwisko nieczytelne], *Wziąć aktywny udział*, „Robotnik” 1980, nr 45, s. 2; *Cudeńka nad urnami*, „Robotnik” 1980, nr 46, s. 2; J. Kowalski, *Nieobecni usprawiedliwieni...*, s. 8–9; *Wybory unieważnia się*, „Biuletyn Informatyczny KOR” 1980, nr 2, s. 2–4; *A jednak*, „Biuletyn Dolnośląski” 1980, nr 4/11, s. 11–12; Adam, *Byłem mężem...*, „Biuletyn Informatyczny KOR” 1980, nr 2, s. 10–11.

³⁸ Adam, *Byłem mężem...*, „Biuletyn Informatyczny KOR” 1980, nr 2, s. 10.

³⁹ Optymista, *Nie idziesz – nie kłamiesz*, „Biuletyn Informatyczny KOR” 1980, nr 2, s. 9; A. Friszke, *Czas KOR-u...*, s. 481.

⁴⁰ Refleksje na podstawie kwerendy dokumentów i publicystyki opozycji z lat 1979–1980.

w związku z tym postrzeganie ich z innego punktu widzenia musiało być efektem samodzielnej lektury i przemyśleń. Przykład ten może świadczyć o tym, że opozycja stanowiła rodzaj formacji intelektualnej o dość wysokim poziomie. Nawet autor artykułu w „Placówce”, pisanego dość prostym i dosadnym językiem, zauważał, że zna język polski i wie, co to znaczy „wybór” i „wybierać”, a „różni pismacy [...] wywijają kota ogonem”⁴¹.

Gdy mowa o stronie semiotycznej warto też odnotować, że używany język jest również uzależniony od adresata pisma. W przypadku „Placówki” czy „Robotnika” można mówić raczej o języku prostym, inaczej było w przypadku np. dokumentów RWD, w którym sięgano do wielu pojęć z zakresu prawa. Zauważalne są też różnice rezerwuarów pojęciowych, do jakich sięgali autorzy w zależności od ich afiliacji organizacyjnej. W przypadku działaczy KOR czy też pokrewnych ideowo organizacji najczęściej sięgano do takich terminów jak: „społeczeństwo”, „współobywatel”, „obywatel” – rozumiany jako uświadomiona politycznie jednostka. Niewiele różnił się język używany w tekstach ROPCiO (Rada Sygnatariuszy) i RWD, choć ci drudzy zwracali się do „Rodaków”, co raczej jest niespotykane w tekstach innych wymienionych tu organizacji. Nieco więcej różnic można znaleźć w enuncjacjach RMP i KPN. W przypadku RMP o wiele częściej można napotkać na takie terminy jak: „Polacy”, „Naród Polski”, „Ojczyzna”, co jest odzwierciedleniem opcji ideowej ugrupowania, zbliżonej do ruchu narodowego. Podobnie w wypadku KPN, gdzie można znaleźć odwołania do Polaków i ich godności, często pisano o narodzie i niepodległości. Można też odnieść wrażenie, że używany język jest nieco ostrzejszy, np. o rządzących kilkakrotnie pisano jako o uzurpatorskiej władzy PZPR, co raczej niespotykane jest w tekstach innych ugrupowań. Używane przez KPN pojęcie nie dziwi, jeśli pamiętać, że organizacja określała się jako niepodległościowa, szermowała dość radykalnymi hasłami politycznymi i chętnie sięgała to tradycji narodowowyzwoleńczej⁴².

Opozycja bardzo żywo zareagowała na głosowanie 23 marca 1980 r. Była to okazja do upomnienia się o prawa obywatelskie oraz zwiększenia świadomości społeczeństwa. Wskazywano przecież możliwości innego postępowania niż bezmyślne wrzucenie kartki do urny wyborczej. Oczywiście w zamierzeniu jego organizatorów bojkot miał jedynie uświadomić część społeczeństwa, aby odmawiając udziału w „farsie”, zaczęła stawać się świadomymi i wolnymi jednostkami, walczącymi o swoje prawa i godność. Miał to być początek budowy społeczeństwa obywatelskiego i frontu odmowy. Nie da się odpowiedzieć na pytanie, do ilu osób akcja opozycji trafiła, ile rzeczywiście w jej wyniku odmówiło udziału w głosowaniu. Bez wątpienia jednak, jak pisał Pleśnar, były osoby, które akcja ośmieliła i uświadomiła.

⁴¹ R. Przybysz, *Dlaczego nie idę głosować...*, s. 11.

⁴² Refleksje na podstawie kwerendy dokumentów i publicystyki opozycji z lat 1979–1980.

Opozycja zostawiła też ważny ślad w postaci szczytkowych danych o prawdziwej frekwencji i opisów fałszerstw wyborczych⁴³. Pozwala to dzisiaj przyjąć założenie, że udział w głosowaniu nie był tak duży jak to zostało oficjalnie ogłoszone (98,87%). Jak już pisałem, trudno jednak stwierdzić, jak duży był stopień fałszerstwa. Szacunki na podstawie dostępnych informacji wskazują, że w dużych miastach do wyborów nie poszło około 30% uprawnionych. Wskazuje to, że udział w wyborach i tak był duży, a w mniejszych miejscowościach zapewne jeszcze większy. Z drugiej strony było to świadectwo istnienia sporej grupy niezadowolonych, którzy nawet mimo zagrożenia szykanami nie zdecydowali się pójść do urn. Rok 1980 był okresem dużych trudności rynkowych, co na pewno rodziło niezadowolenie i frustrację. Pewną rolę mogła mieć także uświadamiająca rola opozycji. Na pewno też ludzie mniej bali się szykan niż w latach wcześniejszych. Nie ulega wątpliwości, że koniec lat siedemdziesiątych był okresem względnej liberalizacji w porównaniu do lat pięćdziesiątych czy sześćdziesiątych. Relacje osób uczestniczących w kolportażu ulotek świadczą najczęściej o pozytywnej reakcji społeczeństwa. Wybory i związana z nimi akcja były swojego rodzaju preludium przed strajkami z lipca i sierpnia 1980 r. Ukazywały pokłady frustracji drzemiące w społeczeństwie, a także dużą zdolność mobilizacyjną opozycji. Połączenie te okazało się śmiertelne dla władz w momencie wybuchu społecznego niezadowolenia kilka miesięcy później⁴⁴.

⁴³ Można żałować, że nie zdecydowano się na masową akcję liczenia frekwencji, tak jak w 1985 r. Być może jednak okazałyby się ona nieudana wobec mniejszych zdolności organizacyjnych opozycji przed sierpniem 1980 r., połączonych ze zmasowaną akcją represyjną.

⁴⁴ K. Dworaczek, *Studencki Komitet Solidarności...*, s. 145–146; *O wyborach do Sejmu PRL*, „Głos” 1980, nr 22–23, s. 60–61; [Redaktor], *Po wyborach*, „Biuletyn Informacyjny KOR” 1980, nr 2, s. 1.

Wybory do Sejmu i rad narodowych w programie i myśli politycznej NSZZ „Solidarność” w latach 1980–1981¹

Wstęp

W ewolucji solidarnościowej myśli politycznej tradycyjnie wyróżnia się dwa stadia: rewindykacyjne i reformatorskie². Wydaje się jednak, że bardziej zasadne jest wyróżnienie trzech zachodzących na siebie stadiów w rozwoju solidarnościowej myśli politycznej: rewindykacyjnego, reformatorsko-ekonomicznego i koopacyjno-politycznego³. W pierwszym, rewindykacyjnym stadium dominowały sprawy płacowe, a powstały w wyniku lipcowo-sierpniowych strajków NSZZ „Solidarność” próbował przybrać zapisaną w porozumieniu gdańskim formułę organizacji związkowej. Jednakże rychło okazało się, że w warunkach realnego socjalizmu, w którym aparat partyjno-państwowy sprawował władzę polityczną, gospodarczą i ideologiczną, ograniczenie się do realizacji zadań czysto związkowych jest niemożliwe, a pogłębiający się kryzys społeczno-gospodarczy wymusił na związku opracowanie własnego projektu reformy gospodarczej. W stadium reformatorsko-ekonomicznym (trwającym od marca 1981 r. aż do zakończenia I Krajowego Zjazdu Delegatów) kluczowymi kwestiami było opracowanie ustawy o samorządzie pracowniczym i reformie gospodarki. W trakcie dyskusji nad projektami tych ustaw okazało się, że nie da się przeprowadzić opartej na samorządach reformy gospodarczej bez przeprowadzenia reformy politycznej. Na posiedzeniach Krajowej Komisji Porozumiewawczej w lipcu i sierpniu 1981 r. ujawniły się dwie odrębne orientacje polityczne: jedna reprezentowana przez Jacka Kuronia, który opowiadał się przeciwko podejmowaniu kwestii wolnych wyborów

¹ Niniejszy artykuł powstał w ramach Centralnego Projektu Badawczego IPN „Opozycja w Polsce 1976–1989. Encyklopedia »Solidarności«”.

² A. Friszke, *Solidarność 1980–1981* [w:] J. Jankowska, *Portrety niedokończone. Rozmowy z twórcami „Solidarności” 1980–1981*, wstęp, kalendarium i przypisy oprac. A. Friszke, Warszawa 2003, s. 26–27; J.R. Sielezin, *Płaszczyzna konfrontacji politycznej między „Solidarnością” a władzą w latach 1980–1981*, Wrocław 2005, s. 379; S. Jakubowicz, *Bitwa o samorząd 1980–1981*, Warszawa 1989, s. 109–110. Cytowani autorzy proponują różne periodyzacje tych stadiów. Według Andrzeja Friszkego etap roszczeniowo-rewindykacyjny trwał do wiosny 1981 r., od momentu zaś opracowania samorządowego modelu ustrojowego dominować miała faza konstrukcyjna; Jan R. Sielezin za przełomową datę uważa posiedzenie KKP 25 II 1981 r., podczas którego zaakceptowano materiały programowe przygotowane przez Ośrodek Prac Społeczno-Zawodowych; Szymon Jakubowicz moment przejścia upatruje zaś w zakończeniu kryzysu bydgoskiego, odtąd w solidarnościowej myśli programowej miała dominować faza konstruktywna.

³ Rewiduję zarazem swoje stanowisko przyjęte w: K. Brzechczyn, *Program i myśl polityczna NSZZ „Solidarność”* [w:] NSZZ „Solidarność”, t. 2: *Ruch społeczny*, red. Ł. Kamiński, G. Waligóra, Warszawa 2010, s. 13–74.

do Sejmu, i Stefana Kurowskiego, który opowiadał się za uczynieniem wolnych wyborów do Sejmu centralnym postulatem związku. Kwestie kolejności reform politycznych i ustanowienia instytucji przejściowych Społecznej Rady Gospodarki Narodowej⁴ oraz przygotowania projektu ordynacji wyborczej do rad narodowych szczebla podstawowego zdominowały trzecie stadium rozwoju solidarnościowej myśli politycznej, trwające od października do grudnia 1981 r.

Tytuł artykułu *Wybory do Sejmu i rad narodowych w programie i myśli politycznej NSZZ „Solidarność” w latach 1980–1981* obliuguje mnie do dokonania rozróżnienia pomiędzy programem a myślą polityczną NSZZ „Solidarność”. Dokumentami programowymi są oficjalnie wyrażone stanowiska centralnych władz związku: KKP i później KK oraz I KZD. Z kolei do solidarnościowej myśli politycznej zaliczam wybrane wypowiedzi działaczy, doradców, ekspertów, publicystów, często o charakterze autorskim, publikowane w prasie i wydawnictwach związkowych oraz dokumenty i oświadczenia rozmaitych agend (np. Sieci Organizacji Zakładowych NSZZ „Solidarność” wiodących zakładów pracy) i ogniw związku (władz regionalnych), które aspirując do reprezentowania całościowej strategii związku, niewątpliwie wpływały na formułowany przez niego ostateczny program i strategię. Stosunek do przeprowadzenia wolnych wyborów do Sejmu był podstawą wyłonienia się dwóch przeciwstawnych orientacji politycznych, ujawniających się co najmniej od sierpnia 1981 r., które w największym, ale nie-jedynym stopniu wpływały na program i politykę „Solidarności”. Okoliczność ta wpływa na konstrukcję artykułu. W jego drugiej części przedstawiam obecność (lub jego brak) postulatu wolnych wyborów w „Projekcie aktualnego programu niezależnych Związków Zawodowych”, „Kierunkach działania Związku w obecnej sytuacji kraju. Tezy do dyskusji” i dokumentach programowych Sieci Organizacji Związkowych w dwóch pierwszych okresach rozwoju solidarnościowej myśli politycznej, czyli od września 1980 do sierpnia 1981 r. W części trzeciej przedstawię problem wolnych wyborów w koncepcjach politycznych doradców związku, głównie Jacka Kuronia, Stefana Kurowskiego i Antoniego Macierewicza. Nie były to jednak jedyne koncepcje polityczne funkcjonujące w związku. Dlatego dopełnieniem przedstawionej kontrowersji będzie prezentacja poglądów Leszka Nowaka – współtwórcy programu fundamentalistów podczas I KZD. Obejmuje on okres od sierpnia do grudnia 1981 r. Natomiast w części czwartej przedstawię kwestię wolnych wyborów w myśli politycznej i programie związku (październik–grudzień 1981 r.).

⁴ Zdaniem Krzysztofa Łabędzia powołanie Społecznej Rady Gospodarki Narodowej „stało się zasadniczym postulatem NSZZ »Solidarność« w okresie po I Krajowym Zjeździe Delegatów”; K. Łabędź, *Zmiany ustrojowe postulowane w ramach NSZZ „Solidarność” w latach 1980–1981*, „Politeja” 2010, nr 14, s. 45.

Wybory do Sejmu i rad narodowych w dyskusji programowej NSZZ „Solidarność”

W opracowanym przez Jacka Kuronia na początku września 1980 r. „Aktualnym programie działania Niezależnych Związków Zawodowych”, przyjętym przez Międzyzakładowy Komitet Założycielski Niezależnych Związków Zawodowych w Gdańsku, funkcje rewindykacyjne nowej organizacji związkowej przeważały nad pozostałymi zadaniami⁵. Związek miał się zajmować przede wszystkim nadzorem nad realizacją porozumienia zawartego pomiędzy Międzyzakładowym Komitetem Strajkowym a rządem, organizowaniem swojej działalności i rozwiązywaniem bieżących problemów. W projekcie programu deklarowano, że związek nie zamierza występować z inicjatywami, które naruszałby kompetencje kierownictwa zakładów pracy oraz przejmować odpowiedzialności za produkcję gospodarczą. W projekcie postulowano wprowadzenie dodatków drożyznianych dla pracowników, emerytów i rencistów jako rekompensaty dla wzrostu cen oraz dążenie do zmniejszania różnic płacowych w zawieranych z poszczególnymi ministerstwami branżowymi porozumień. Gwarancją realizacji nakreślonych w programie zadań miało być przestrzeganie prawa przez aparat państwowy i polityczny, pełna jawność życia gospodarczego i społecznego, zmiany w prawie i kodeksie pracy przywracające równorzędność pozycji pracownika i pracodawcy. W projekcie programu postulowano przyznanie nowo powstającemu związkowi inicjatywy ustawodawczej w zakresie spraw objętych jego działalnością. Jednakże nic nie wspomniano o reformie ciał przedstawicielskich państwa sprawujących władzę ustawodawczą.

Pod koniec kwietnia 1981 r. w „Tygodniku Solidarność” opublikowano przygotowywane od dwóch miesięcy „Kierunki działania Związku w obecnej sytuacji kraju. Tezy do dyskusji”. W dokumencie tym znalazła się analiza politycznych źródeł kryzysu społeczno-gospodarczego, w jakim znalazła się Polska. Były to:

- brak demokratycznych mechanizmów podejmowania decyzji i mianowania osób na stanowiska kierownicze;
- biurokratyczne, a więc niedemokratyczne metody sprawowania władzy, uniemożliwiające korygowanie błędów;
- ukształtowanie się „zamkniętej klasy rządzących”, niepoddanej kontroli społecznej i powielającej błędy sprawowania władzy;
- niereformowalność, a co za tym idzie niezdolność do samonaprawy biurokratycznego socjalizmu.

Wszystkie te cechy sprawiały, że powtarzające się w dziejach PRL kryzysy społeczno-gospodarcze miały charakter strukturalny. W „Kierunkach działania Związku w obecnej sytuacji kraju” proponowano zatem powiązanie reformy

⁵ *Projekt aktualnego programu działania Niezależnych Samorządnych Związków Zawodowych*, „Bratniak” 1980, nr 24, s. 24–26.

gospodarczej z reformą ustroju politycznego: „reforma gospodarcza w Polsce nie może się udać i przynieść spodziewanych skutków gospodarczych i społecznych o ile nie zostanie równocześnie przeprowadzona głęboka reforma systemu sprawowania władzy, która usunie przyczyny kryzysu tkwiące w systemie społeczno-politycznym i stworzy gwarancje, że dawny system nie powróci”⁶. Zarys takiej reformy przedstawiono w rozdziale IV: „Gwarancje na przyszłość”. Tymi gwarancjami było przestrzeganie praworządności, jawność życia publicznego, zasady doboru kadr opierające się na kwalifikacjach i umiejętnościach oraz wprowadzenie samorządności terytorialnej i korporacyjnej. W tym kontekście pojawia się wzmianka o samorządzie terytorialnym: „w dotychczasowej praktyce obywatele nie mają żadnego wpływu na skład organów przedstawicielskich rad narodowych. Wybór jest w dużej mierze fikcyjnym, bowiem radni nie muszą zabiegać o poparcie wyborców, a więc nie reprezentują należycie ich interesów. Dotychczasowe rady narodowe nie tylko [nie] występowały na rzecz interesów ludności danego terenu, ale w wielu przypadkach wręcz tolerowały korupcję, nielegalne przywileje, kradzież i marnotrawstwo”⁷. W projekcie programu proponowano zmianę ordynacji do rad narodowych, tak aby obywatele mieli wybór spośród kilku kandydatów, uzależnienie przyznania biernego prawa wyborczego od poparcia odpowiedniej ilości obywateli oraz „przeprowadzenie przed upływem bieżącego roku nowych wyborów do rad narodowych w oparciu o zdemokratyzowaną ordynację wyborczą”⁸.

Postulat wolnych wyborów stanowił również ważny element projektów reform ustrojowych opracowanych przez Sieć Organizacji Zakładowych NSZZ „Solidarność” wiodących zakładów pracy. W „Tezach do ustawy o samorządzie pracowniczym”, przyjętych 13 maja 1981 r. w Krakowie, przedstawiono rozbudowany projekt ustroju społeczno-gospodarczego, w którym przedsiębiorstwo społeczne miało zajmować centralną pozycję. W tezach postulowano utworzenie drugiej izby sejmowej, tzw. Izby Samorządowej, w skład której wchodziłoby wybrani w demokratycznych wyborach przedstawiciele „samorządów pracowniczych, federacji konsumenckich, stowarzyszeń naukowo-technicznych, ruchów ochrony środowiska, przedstawiciele rad narodowych i związków zawodowych”⁹. Izba Posłów reprezentowałaby interesy polityczne kraju i miałaby prawo ingerowania w pracę izby niższej jedynie w przypadku naruszania przez nią nadrzędnych interesów politycznych kraju. W ten sposób – argumentowali autorzy tez – „nastąpiłoby rozdzielenie funkcji politycznych i gospodarczych w Sejmie”¹⁰. W takim ustroju społeczno-politycznym Izba Samorządowa spełniałaby funkcję „autentycznego

⁶ *Kierunki działania Związku w obecnej sytuacji kraju. Tezy do dyskusji*, „Tygodnik Solidarność” 1981, nr 3, s. 2 (wkładka).

⁷ *Ibidem*, s. 7.

⁸ *Ibidem*.

⁹ Tezy do ustawy o samorządzie pracowniczym [w:] *Sprawy gospodarcze w dokumentach pierwszej Solidarności*, t. 1: 16 sierpnia 1980 – 30 czerwca 1981, red. J. Luszniwicz, A. Zawistowski, Warszawa 2008, s. 331.

¹⁰ *Ibidem*.

społecznego właściciela środków produkcji całego kraju”. Izba niższa parlamentu koordynowałaby pracę samorządów w kraju, ustalała główne kierunki rozwoju gospodarki narodowej, opracowując „plany wieloletnie, perspektywiczne i strategiczne” oraz byłaby „najwyższym kontrolerem społecznym”. Postulat utworzenia Izby Samorządowej zniknął w przyjętym na tym samym spotkaniu projekcie „Zakresu i kierunków reformy gospodarczej”, w którym domagano się „zwiększenia reprezentatywności Sejmu przez zmianę ordynacji wyborczej”¹¹ oraz wzmocnienia pozycji rad narodowych „poprzez zmianę ordynacji wyborczej do rad narodowych” i zwiększenie ich samodzielności ekonomicznej.

Ten brak konsekwencji wynikał z tego, że nie wszyscy eksperci i działacze Sieci Organizacji Związkowych byli zwolennikami utworzenia Izby Samorządowej. Jacek Merkel zarzucał jej niereprezentatywność, a nawet swoistą kastowość¹². Według Jacka Luszniwicza: „Przeszkodą we wzajemnym uzgodnieniu poglądów był jednak spór o perspektywę wolnych wyborów. Większość zwolenników Izby Samorządowej widziała w niej substytut demokratycznie wybranego parlamentu [...], na razie nieosiągalnego z przyczyn geopolitycznych i organizacyjno-taktycznych (brak partii politycznych, względ na zachowanie jedności »Solidarności«). Większość przeciwników natomiast uznawała realność jeśli nie wolnych wyborów, to przynajmniej daleko idącej demokracji Sejmu”¹³.

W przyjętej 26 sierpnia 1981 r. przez Sieć Organizacji Zakładowych NSZZ „Solidarność” wiodących zakładów pracy „Propozycji stanowiska NSZZ »Solidarność« w sprawie reformy gospodarczej” cały szósty rozdział tego dokumentu został poświęcony samorządności terytorialnej. Ostatecznie nie wszedł doń jednak postulat utworzenia Izby Samorządowej. W propozycjach deklarowano, że samorząd terytorialny jest organem przedstawicielskim reprezentującym społeczeństwo danej jednostki terytorialnej¹⁴. Tak pojętym samorządom przyznawano uprawnienia zawierania porozumień terytorialnych, nadawania osobowości prawnej, dysponowania specjalnie wydzielonym mieniem komunalnym, ustanawiania lokalnych podatków i opłat. Gwarancją niezależności samorządów od centralnych organów władzy miały być „demokratyczne zasady wyborów ujęte w ordynacji wyborczej”¹⁵. W „Propozycji stanowiska NSZZ »Solidarność« w sprawie reformy gospodarczej” bliżej nie zastanawiano się jednak nad szczegółami tej nowej demokratycznej ordynacji.

Postulat przeprowadzenia wolnych wyborów czy to do Sejmu, czy to do rad narodowych latem 1981 r. coraz częściej pojawiał się okazjonalnie w wielu innych

¹¹ Zakres i kierunki reformy gospodarczej. Zarys założeń [w:] *ibidem*, s. 335.

¹² J. Luszniwicz, *Solidarność, samorząd pracowniczy, transformacja systemu. O programie gospodarczym Sieci Organizacji Zakładowych NSZZ „Solidarność” wiodących zakładów pracy (rok 1981)*, Warszawa 2008, s. 204, spór o Izbę Samorządową przedstawiony jest na s. 203–208.

¹³ *Ibidem*, s. 205.

¹⁴ *Propozycja stanowiska NSZZ „Solidarność” w sprawie reformy społeczno-gospodarczej*, „As. Biuletyn Pism Związkowych i Zakładowych” 1981, nr 35, s. 28.

¹⁵ *Ibidem*.

dokumentach związkowych. Przykładowo w opublikowanym w „Tygodniku Solidarność” raporcie z krajowej konferencji NSZZ „Solidarność” stwierdzono, że „podstawą demokratycznych idei życia społecznego jest wzmocnienie pozycji organów przedstawicielskich: sejmu i rad narodowych, a na szczeblu zakładu pracy – samorządu pracowniczego”. W raporcie postulowano zmianę ordynacji wyborczej, przeprowadzenie wyborów, ustanowienie kontroli organów przedstawicielskich władzy nad organami administracyjnymi, przekształcenie Frontu Jedności Narodu, utworzenie drugiej izby – samorządowej – w Sejmie i nadanie jej stosownych kompetencji.

Wybory do Sejmu i rad narodowych w solidarnościowej myśli politycznej

Postulat wolnych wyborów do Sejmu i rad narodowych śmieiej za to przebiegał się w mniej formalnych wypowiedziach doradców związku i programach oraz deklaracjach wywodzących się z „Solidarności” organizacji społeczno-politycznych. Postulat ten odzwierciedlał stan świadomości szeregowych członków związku oraz był efektem oddziaływania prowadzonej nad programem związku dyskusji ideowej¹⁶. Podczas debaty programowej zasadnie wskazywano, że niemożliwe jest zreformowanie gospodarki bez dokonania reformy ustroju politycznego. W trakcie prowadzonej debaty ideowej w związku wykrystalizowały się dwie orientacje polityczne: jedna reprezentowana przez Jacka Kuronia, druga – przez Stefana Kurowskiego i Antoniego Macierewicza. Kwestia przeprowadzenia wolnych wyborów była głównym przedmiotem sporu politycznego prowadzonego pomiędzy obiema orientacjami wewnątrz związku.

Według przeprowadzonej 15–25 maja 1981 r. przez Ośrodek Badań Społecznych Regionu Mazowsze ankiety wśród członków „Solidarności”:

- 9% respondentów uznało, że „Solidarność” powinna nawiązać współpracę z Frontem Jedności Narodu i za jego pośrednictwem zgłaszać kandydatów w wyborach do Sejmu i rad narodowych;
- 16% respondentów było zdania, że „Solidarność” powinna walczyć o korzystne dla siebie zmiany w ordynacji wyborczej i dopiero wtedy, gdy zostaną one zrealizowane, nawiązać współpracę z FJN i za jego pośrednictwem zgłaszać kandydatów;
- 71% badanych osób opowiadało się za udziałem „Solidarności” w przyjęciu w pełni demokratycznej ordynacji wyborczej;
- niecałe 2% badanych było zdania, że „Solidarność” w ogóle nie powinna zajmować stanowiska wobec wyborów¹⁷.

¹⁶ O wpływie dyskusji ideowej na budowę programu związku zob. K. Brzechczyn, *O ewolucji solidarnościowej myśli społeczno-politycznej w latach 1980–1981. Studium z filozofii społecznej*, Poznań 2013, s. 25–45.

¹⁷ *Solidarność i wybory*, „Goniec Małopolski” 1981, nr 42, s. 3.

Kwestia wyborów do Sejmu stopniowo stawała się przedmiotem kontrowersji wśród doradców związku opracowujących jego długofalową strategię polityczną. Jacek Kuroń starał się odróżnić cele i postulaty realne do zrealizowania od tych, które sprowokowałyby interwencję zbrojną Związku Sowieckiego. Według jego analiz interwencja groziłaby nam wtedy, gdyby Rosjanie doszli do wniosku, że Polska wyzwala się spod ich militarnego panowania. Z tego więc względu dowodził, „że gdybyśmy dziś ogłosili wolne wybory [...] to Rosjanie uznaliby to za wezwanie do ataku. Mogliby bowiem oczekiwać, że rząd, który wybierzemy w wyborach, ogłosi, że nie ma ochoty ich tutaj utrzymywać i że chce zerwać obecny układ militarny”¹⁸. Kuroń ostrzegał ponadto, że samo postawienie problemu wolnych wyborów w obecnej sytuacji kraju (lipiec 1981 r.) nie przyczyni się bezpośrednio do ratowania gospodarki, lecz może doprowadzić jedynie do krwawego konfliktu¹⁹.

W dyskusji programowej podczas obrad KKP 24–26 lipca 1981 r. Kuroń zaproponował całościowy projekt programu działania związku. Doradca „Solidarności” argumentował, że program działania winien opierać się na dwóch podstawach: reformie gospodarki opartej na samorządzie pracowniczym i reformie samorządu terytorialnego obejmującej „reformę rad narodowych, w pełni demokratyczne wybory, maksymalne poszerzenie kompetencji, dopracowywanie się demokratycznej władzy regionalnej – przyszłego gospodarza terenu”²⁰. Na wspomnianym posiedzeniu Kuroń domagał się odłożenia sprawy wolnych wyborów do Sejmu. W zamian za to: „należy już dziś powołać jak najszybciej komitet czy ogólnopolską radę samorządów, która byłaby załącznikiem przyszłej izby samorządowej. Natomiast rzucić hasło wolnych wyborów jako zadanie na dziś to przystąpić do otwartej walki z rządem, bo to jest hasło obalenia władzy. Jest to także pójście, w gruncie rzeczy, na rękę władzy, oznacza bowiem zasadniczą polaryzację społeczeństwa”²¹.

Podczas wrześniowej dyskusji nad programem związku Kuroń wysunął ideę powołania Komitetu Ocalenia Narodowego. Do tego ciała „weszliby ludzie delegowani przez »Solidarność«, przez Kościół i przez kierownictwo partyjno-rządowe. Komitet ten powoływany byłby po ewentualnej konfrontacji lub zamiast niej – w zwarciu – do określonego programu i program ten »Solidarność« musi wypracować już wcześniej. Zawijając się, Komitet ten zawiesza działanie wszystkich innych władz oraz całego rządu i sam te podwójne funkcje pełni. Zarazem ogłasza demokratyczne wybory, do których będziemy się przygotowywać”²². W innej, późniejszej swojej wypowiedzi Kuroń precyzował, że w komitecie tym winni się znaleźć „wyłącznie ludzie strawni dla Związku Radzieckiego”²³ – aby oddalić groźbę interwencji.

¹⁸ J. Kuroń, *Spotkanie w Hucie Katowice* [w:] *idem, Opozycja. Pisma polityczne 1969–1989*, Warszawa 2010, s. 284.

¹⁹ *Idem, Mój głos w obronie* [w:] *ibidem*, s. 166.

²⁰ *Idem, Program związku* [w:] *ibidem*, s. 291.

²¹ *Ibidem*, s. 292.

²² J. Kuroń, *Program Związku. Głos w dyskusji*, „Niezależność” 1981, nr 129, s. 4.

²³ *Idem, O koncepcji Komitetu Ocalenia Narodowego* [w:] *idem, Opozycja...*, s. 308, wypowiedź z 6 X 1981 r.

Zadaniem takiego komitetu byłaby – pod naciskiem „Solidarności” – realizacja wypracowanego programu związku, który należy wcześniej opracować, zawieszenie działania „wszystkich innych władz oraz całego rządu”²⁴, połączone z przejęciem przez ten organ funkcji organów władzy oraz ogłoszenie terminów demokratycznych wyborów²⁵. Powołanie takiego ciała Kuroń odkładał do czasu gdy „Solidarność” wypracuje program działania. W perspektywie długofalowej przeprowadzenie wolnych wyborów uzależniał od zawarcia jakiegoś porozumienia z władzą w postaci Komitetu Ocalenia Narodowego czy Rządu Narodowego.

Swoje stanowisko Kuroń szczegółowo uzasadniał w różnych mniej lub bardziej okazjonalnych wypowiedziach. Według niego wolne wybory mają sens jedynie wówczas, gdy głośnie się na programy, a nie na osoby. Tymczasem opracowanie samych programów politycznych wymaga wykształcenia się partii politycznych. W ewentualnych wyborach do Sejmu dostałyby się trzy–cztery partie, które znów między sobą musiałyby uzgodnić ostateczny program, a to wymaga czasu. Ogłoszenie zatem hasła wolnych wyborów oznacza ich przeprowadzenie za co najmniej pół roku, aby miały one charakter świadomych decyzji wyborców²⁶. Wcześniej jednak należałoby i tak dojść do porozumienia z istniejącą władzą w sprawie ordynacji wyborczej²⁷.

Zamiast tego Kuroń proponował rozwijanie ruchu samorządowego obejmującego reformę rad narodowych, samorządu pracowniczego, systemu oświaty, sądownictwa²⁸. Inicjatywy te winny być skupione w Klubie Inicjatyw Samorządowych, który przystąpiłby do reformowania rad narodowych. Namiastką wybranego w demokratycznych wyborach Sejmu byłaby Izba Samorządowa.

Pod koniec 1981 r. Kuroń wysuwał propozycję utworzenia Rządu Narodowego czy Rządu Jedności Narodowej. Rząd taki powinien być powołany do ściśle wyznaczonych zadań, które obejmowałyby przewyciężenie kryzysu i reformę administracji terenowej, wybory do lokalnego samorządu i przygotowanie pięcioprzymiotnikowych wyborów (powszechnych, równych, bezpośrednich, tajnych i proporcjonalnych) do Sejmu. Taki rząd działałby nie dłużej niż rok²⁹. Wydłużała się zatem perspektywa czasowa przeprowadzenia wolnych wyborów z pół do jednego (co najmniej) roku. Widoczna jest zatem pewna zmiana w poglądach Kuronia. O ile jeszcze latem 1981 r. przypuszczał, że da się uniknąć przeprowadzenia wolnych wyborów, rozwijając program samorządowy, o tyle jesienią tego roku był już zmuszony przyznać, że wolnych wyborów nie da się uniknąć, choć nie był zwolennikiem ich przyspieszania.

²⁴ *Idem*, Program związku [w:] *ibidem*, s. 294.

²⁵ *Ibidem*.

²⁶ J. Kuroń, *Spotkanie w Hucie Katowice...*, s. 282.

²⁷ *Ibidem*. Argumenty te pełniej zostały rozwinięte w artykule: *idem*, *Rząd Narodowy* [w:] *idem*, *Opozycja...*, s. 322–323.

²⁸ *Idem*, *Wobec kryzysu* [w:] *idem*, *Opozycja...*, s. 263.

²⁹ *Idem*, *Rząd Narodowy...*, s. 323.

Kuroń był głównym animatorem ogłoszonej 22 listopada 1981 r. „Deklaracji założycielskiej Klubów Rzeczypospolitej Samorządnej »Wolność – Sprawiedliwość – Niepodległość«”. Mimo że KRS określały się jako zaczątek formacji ideowo-politycznej, w ich dokumencie programowych o przeprowadzeniu wolnych wyborach było zadziwiająco mało. W rozdziale III: „Samorządna Rzeczypospolita – założenia ideowe” znalazła się jedynie wzmianka, że: „Podstawą zorganizowanej władzy państwowej jest system demokracji parlamentarnej”³⁰, w rozdziale IV zaś: „Niepodległość Polski a ZSRR” znalazło się zapewnienie, że: „W przyszłych pertraktacjach z ZSRR [...] Polska będzie reprezentowana przez autentyczne przedstawicielstwo narodowe”³¹. Wzmianka ta sugerowałaby modyfikację koncepcji Kuronia pod wpływem krytyki Antoniego Macierewicza. Cały dokument jest radykalizacją wizji Rzeczypospolitej samorządnej, w którym przyznawano, że „powstający system nie ma odpowiednika w żadnym dotychczas istniejącym”³².

Alternatywny wobec Kuronia program działania związku formułował Stefan Kurowski, który wybory do Sejmu uznawał za niezbędny element programu „Solidarności”. W opracowanym w lutym 1981 r. *Wstępie do programu i założeń ideowych* uznawał on demokrację za podstawową wartość związku. Prowadzi to do „zwiększania kompetencji istniejących ciał przedstawicielskich: sejmu i rad narodowych, a również co jest ważniejsze, będziemy dążyć do tego, by te instytucje przedstawicielskie były w pełni reprezentatywne dla społeczeństwa, by pochodziły z wyboru, a nie tylko z pozorowanego głosowania”³³. Na tej podstawie Kurowski sprzeciwił się też udziałowi „Solidarności” we Froncie Jedności Narodu. Krystalizacja założeń programowych Kurowskiego nastąpiła podczas posiedzenia KKP 11 sierpnia 1981 r., gdzie przedstawił alternatywną wobec Kuronia strategię działania związku. Kurowski dostrzegał niewystarczalność reformy gospodarczej opartej wyłącznie na samorządzie pracowniczym, gdyż jak podkreślał „samorząd [...] nie będzie mógł załatwić sprawy globalnej polityki gospodarczej kraju”³⁴. To można zrobić, argumentował Kurowski dopiero wtedy gdy będzie można wywierać efektywny wpływ na politykę państwa. Aby to w ogóle móc uczynić, należy przystąpić do formułowania konkretnych i wyraźnych postulatów politycznych. Takim postulatem, argumentował na posiedzeniu KKP, „jest żądanie wolnych wyborów nie tylko do Rad Narodowych, ale również do Sejmu – tego najwyższego samorządu naszego narodu. Dalibyśmy dowód małego ducha, ciasnego umysłu i swoistego kramarstwa związkowego, gdybyśmy w obecnej sytuacji, gdy mamy taką siłę i poparcie społeczeństwa w tej sprawie, wyrzekli się postawienia tego

³⁰ *Deklaracja Założycielska Klubów Rzeczypospolitej Samorządnej Wolność – Sprawiedliwość – Niepodległość*, „Robotnik” 1981, nr 80, s. 1.

³¹ *Ibidem*, s. 2.

³² *Ibidem*.

³³ S. Kurowski, *Wstęp do programu i założeń ideowych* [w:] *idem*, *Od Sierpnia do Grudnia*, Warszawa 1985, s. 38.

³⁴ *Idem*, *Sytuacja gospodarcza i strategia Związku – ocena i Związku po 11 miesiącach* [w:] *ibidem*, s. 71.

na porządku dziennym naszych działań”³⁵. Wolne wybory, przewidywał dalej Kurowski, muszą być jednak poprzedzone określonymi przygotowaniem. Ekspert „Solidarności” dowodził, że „jest tylko jedna forma, jaką one mogą przybrać – to jest formuła partii politycznych. Związek w swoim własnym interesie musi udzielić ogólnego poparcia temu nowemu rodzajowi aktywności społecznej, gdyż przez to zapewni sobie powstanie sojuszników i nie będzie sam wobec dotychczasowej totalitarnej struktury”³⁶.

Podczas dyskusji nad programem związku, która odbyła się 11 września 1981 r. w ramach Wszechnicy Robotniczej Regionu Mazowsze, Kurowski negocjował apolityczność 10-milionowej organizacji związkowej. Żądanie wolnych wyborów uważał za nowy etap w określeniu tożsamości ruchu związkowego: „Odrzuciliśmy te pozorowane szaty ruchu wyłącznie związkowego i w deklaracji ideowej przyjętej przez Zjazd domagamy się demokracji przez przeprowadzenie wolnych wyborów do Sejmu i Rad Narodowych. Jest to olbrzymi skok w dojrzałość w zakresie tożsamości naszego Związku”³⁷. Kurowski opowiadał się przeciwko przejmowaniu władzy bezpośrednio przez związek. Nie oznacza to jednak, że związek ma nie dążyć do zmiany władzy i oddania jej wybranym przedstawicielom społeczeństwa. Odnosząc się do kwestii realizmu postulatu wolnych wyborów, Kurowski stwierdzał, że „przeprowadzenie wolnych wyborów realne jest wówczas gdy istnieje możliwość głosowania na programy, wybierania między programami. Żeby te programy mogły powstać, konieczny jest dalszy krok: odpowiednia strukturalizacja polityczna społeczeństwa w postaci pluralizmu politycznego znajdującego instytucjonalny wyraz w partiach”³⁸. Kurowski zakładał, że tworzony program związku winien mieć trzypiętrową strukturę. Pierwszy poziom winny tworzyć sprawy doraźne, do nich zaliczał kwestię wyborów do rad narodowych. Przewidywał, że „już po Zjeździe samorząd terytorialny powinien stać się pierwszym frontem walki”³⁹. Drugie piętro programu winno składać się z opracowania programu reformy gospodarczej i propozycji wyjścia z kryzysu społeczno-gospodarczego, a trzecie – obejmować sprawy polityczne. Najważniejszym postulatem na tym poziomie jest sprawa wolnych wyborów do Sejmu, gdyż jak dowodził Kurowski: „nie można sobie wyobrazić efektywnego działania samorządu nawet w ramach reformy gospodarczej, jeżeli nadbudowa polityczna centrum będzie taka jak obecnie. Wszelka samorządność i samodzielność przedsiębiorstw i ich samorządów może zostać zniszczona pewnymi decyzjami ogólnymi: ustaleniem cen, podatkami, reglamentacją surowcową itd. itp.”⁴⁰ Sformułowanie postulatów wolnych wyborów do Sejmu winno poprzedzić określenie stosunku do PZPR i ZSRR. Kurowski

³⁵ *Ibidem.*

³⁶ *Ibidem.*

³⁷ S. Kurowski, *O programie Związku [w:] idem, Od Sierpnia do Grudnia..., s. 73.*

³⁸ *Ibidem.*

³⁹ *Ibidem*, s. 74.

⁴⁰ *Ibidem*, s. 75.

uważał, że PZPR ponosząca odpowiedzialność za kryzys społeczno-gospodarczy powinna zostać pozbawiona władzy, a wyłoniona w wolnych wyborach władza winna gwarantować ZSRR geopolityczne interesy.

Zbliżone do Kurowskiego koncepcje głosił Antoni Macierewicz, który jesienią 1981 r. krytykował wysunięty przez Jacka Kuronia projekt utworzenia Komitetu Ocalenia Narodowego. Według Macierewicza projekt ten przypominał za bardzo koncepcję PAX. Ponadto postawienie przed potencjalnymi kandydatami do komitetu warunku uprzedniej akceptacji przez Moskwę rodziło niebezpieczny precedens zabiegania przez polskich polityków o mandat Rosji do tego, aby sprawować władzę w Polsce: „skutki tej koncepcji oznaczać będą powrót do smutnych czasów końca XVIII wieku, gdy poszczególne koterie polityczne ubiegały się w rosyjskiej ambasadzie o mandat sprawowania władzy w Polsce”⁴¹.

Macierewicz zamiast sojuszu z PZPR proponował przystąpienie do wyborów do rad narodowych, które same w sobie stanowiąc będą ważną szkołę demokracji i usprawnią proces reformowania gospodarki. Po nich powinny odbyć się przyspieszone wybory do Sejmu w oparciu o demokratyczną ordynację wyborczą. Dopiero wyłoniony przez Sejm rząd polski podjąłby niezbędne negocjacje ustalające międzynarodowe zobowiązania Polski. W okresie przejściowym zamiast powoływania Komitetu Ocalenia Narodowego Macierewicz opowiadał się za utworzeniem Społecznej Rady Gospodarki Narodowej, która autoryzowałaby poczynania rządu w sferze gospodarczej⁴².

Kurowski i Macierewicz znaleźli się w gronie założycieli powołanych 27 września 1981 r. Klubów Służby Niepodległości, które miały być „formą obywatelskiego działania na rzecz wolności człowieka i niepodległości narodowej”⁴³. Cele te KSN zamierzał realizować poprzez „działania na rzecz przygotowania społeczeństwa do wolnych wyborów do Sejmu oraz terenowych organów przedstawicielskich – Rad Narodowych”⁴⁴. Wśród innych zadań KSN wymieniano prace nad programem nawiązującym do tradycji polskiej myśli politycznej, popieranie działań zmierzających do samorządności terytorialnej i ekonomicznej kraju oraz upowszechnianie „niefałszowanej wiedzy historycznej” i „utrwalanie pamięci narodowej”⁴⁵.

Dyskusja nad zbliżającymi się wyborami do rad narodowych i w dalszej perspektywie do Sejmu toczyła się również na łamach prasy regionalnej. W skali całego związku regionem, który był najbardziej zaangażowany w opracowanie ordynacji wyborczej i przygotowanie do wyborów do rad narodowych, był Region Małopolska. Stanowisko i tezy wypracowane przez ekspertów tego regionu znajdowało niejednokrotnie odzwierciedlenie w programie ogólnopolskim związku.

⁴¹ A. Macierewicz, *Spór o program*, „Wiadomości Dnia”, 2 X 1981.

⁴² *Ibidem*.

⁴³ *Klub Służby Niepodległości*, „Serwis Informacyjny KZ NSZZ »Solidarność« UAM” 1981, nr 59, s. 5.

⁴⁴ *Ibidem*.

⁴⁵ *Ibidem*.

Wyraźnym bodźcem dla władz regionalnych do zajęcia stanowiska w sprawie wyborów do rad narodowych było opublikowanie w lipcu 1981 r. „Założeń do projektu ustawy o Radach Narodowych” przez powołaną w grudniu 1980 r. przez Radę Państwa komisję, która przez pół roku pracowała pod przewodnictwem Kazimierza Secomskiego – wiceprzewodniczącego Rady Państwa. Odnosząc się do tego dokumentu, Zarząd Regionu NSZZ „Solidarność” Region Małopolska pod koniec sierpnia 1981 r. podjął uchwałę nr 21, w której krytykował zbyt krótki termin konsultacji i zgłaszania uwag do projektu (koniec sierpnia 1981), oparcie projektu na istniejącym podziale terytorialnym kraju, który „w założeniach został źle opracowany”, oraz przyznanie FJN roli jedynej instytucji zgłaszającej kandydatów na radnych i formułującej programy wyborcze. Zdaniem autorów uchwały było to „dalsze utrzymywanie systemu wyborczego, nie mającego nic wspólnego z demokracją, preferowanie kandydatów, którzy są wygodni dla władzy, i akceptują narzucony im system wyborczy”⁴⁶.

Na przełomie sierpnia i września 1981 r. Tadeusz Syryjczyk na łamach „Gońca Małopolskiego”, pisma Zarządu Regionu Małopolska NSZZ „Solidarność”, opublikował czteroczęściowy artykuł pt. *Wkrótce wybory do rad narodowych*, omawiający podstawowe zasady ordynacji wyborczej. Syryjczyk zastanawiał się, czy sprawę wyboru do Sejmu i rad narodowych traktować łącznie, czy oddzielnie. Był zwolennikiem oddzielenia spraw wyborów do Sejmu od wyborów do rad narodowych. Według niego „konieczne jest bowiem rozpatrywanie sprawy wyborów w aspekcie »kierowniczej« roli PZPR. Postanowienia konstytucji i porozumień sierpniowych gwarantujące PZPR »kierowniczą funkcję w państwie« można rozumieć jako zasadę, w myśl której PZPR sprawuje władzę niezależnie od stopnia akceptacji społecznej jej programu i praktycznych działań w rządzeniu państwem. W obecnym stanie PRL, gdy polityczna odpowiedzialność PZPR za efekty wieloletnich rządów jest niekwestionowana, niemożliwe jest pogodzenie zasady kierowniczej roli z wolnymi wyborami do Sejmu, gdyż ich wynik zmierzałby nieuchronnie do odsunięcia od władzy partii rządzącej”⁴⁷. Syryjczyk uznał, że niemożliwe jest natychmiastowe wprowadzenia Izby Samorządowej, gdyż wymagałoby to zmiany konstytucji. Tymczasem wybory do rad narodowych nie wymagają zmiany konstytucji i możliwe są dwa warianty kompromisu:

- „1. Wolne wybory, gwarantujące nieograniczone zgłaszanie kandydatów i zapewniające społeczeństwu nieskrępowany wybór radnych, przy równoczesnym

⁴⁶ *Uchwała nr 21 Zarządu Regionalnego NSZZ „Solidarność” regionu Małopolska w sprawie założeń do projektu ustawy o radach narodowych*, „Goniec Małopolski” 1981, nr 42, s. 3.

⁴⁷ T. Syryjczyk, *Wkrótce wybory do rad narodowych*, „Goniec Małopolski” 1981, nr 41, s. 8. Warto wspomnieć, że na łamach „Gońca” o zbliżających się wyborach i reformie samorządu terytorialnego pisali również: *Odpolitycznić Rady Narodowe. Wywiad z Pawłem Sarnackim*, „Goniec Małopolski” 1981, nr 50, s. 3; A. Porawski, *O przyszłym kształcie rad narodowych uwag kilka*, „Goniec Małopolski” 1981, nr 51, s. 12; E. Roganowicz, *Samorząd terytorialny na ziemiach polskich*, „Goniec Małopolski” 1981, nr 54.

precyzyjnym określeniu zasad rozstrzygnięcia sporów między centrum, a samorządem terytorialnym [...]

2. Wybory »ograniczone« choć nie tak dalece jak obecnie, przy równoczesnym znacznym poszerzeniu praw samorządu terytorialnego kosztem władz centralnych⁴⁸.

Syryjczyk opowiadał się za rozwiązaniem pierwszym, za którym przemawiał argument autentyczności wybranej reprezentacji społeczeństwa, która nie ulegałaby żadnemu ograniczeniu. Przedmiotem kompromisu byłby natomiast podział kompetencji pomiędzy centrum politycznym a samorządami. W artykule tym autor stawiał również pytanie o rolę FJN jako jedyne podmiotu zgłaszającego kandydatów i zastanawiał się jak – w przypadku zakwestionowania pozycji tej organizacji – opracować ordynację wyborczą. W kolejnych częściach artykułu Syryjczyk przedstawiał podstawowe pojęcia ordynacji wyborczej: pięcioprzymiotnikowe prawo wyborcze, różnice pomiędzy obwodem a okręgiem wyborczym, systemem większościowym a proporcjonalnym, a w ramach systemu proporcjonalnego: różne metody przeliczania głosów na mandaty. Choć artykuł ten miał głównie charakter edukacyjny i popularyzatorski, jego autor wyraźnie opowiadał się za systemem proporcjonalnym, a był przeciwny większościowemu, oraz za tworzeniem okręgów wielomandatowych, choć dopuszczał w niektórych przypadkach tworzenie okręgów jednomandatowych⁴⁹. Kryterium decydującym w tej kwestii była naturalność granic okręgu wyborczego. Syryjczyk wypowiedział się również w kwestii konstrukcji programu wyborczego do rad narodowych. Opracowaniem takiego programu winny zająć się grupy obywatelskie działające na terenie danej rady narodowej. Grupy takie winny otrzymać logistyczne wsparcie od poszczególnych komisji zakładowych związku działających na danym terenie oraz podjąć współpracę z innymi niezależnymi środowiskami i organizacjami. Syryjczyk przewidywał, że lokalny program wyborczy winien odnosić się do takich kwestii jak:

- lokalizacja instytucji edukacyjnych (szkoły, przedszkola), placówek handlowych i usługowych;
- usprawnienie komunikacji publicznej;
- polityka mieszkaniowa, w tym zagospodarowanie tzw. pustostanów;
- ochrona środowiska⁵⁰.

Propozycje te znalazły się w uchwale Zarządu Regionu Małopolska NSZZ „Solidarność” nr 31 z 5 listopada 1981 r., w której regionalne władze związku apelowały do społeczności miast, gmin i dzielnic o organizowanie grup obywatelskich odpowiadających zakresem terytorialnym poszczególnym radom stopnia podstawowego; celem tych grup było przygotowanie kandydatów i programu w związku ze zbliżającymi się wyborami. Przewidywano, że ośrodkami tworzenia grup

⁴⁸ T. Syryjczyk, *Wkrótce wybory do rad narodowych*, „Goniec Małopolski” 1981, nr 41, s. 8.

⁴⁹ *Idem*, *Wkrótce wybory do rad narodowych*, cz. 2, „Goniec Małopolski” 1981, nr 42, s. 2–3; cz. 3, nr 43, s. 2, 16; cz. 4, nr 45, s. 4.

⁵⁰ *Idem*, *Samorząd terytorialny. Propozycje działań Związku*, „Goniec Małopolski” 1981, nr 51, s. 5.

obywatelskich winny być komisje zakładowe wskazane przez komisje terenowe Zarządu Regionu właściwe dla obszaru działania rady. Planowano zaangażowanie sekcji programowej Zarządu Regionu, organizowanie instruktażu w sprawie zasad działania prawa samorządowego i ordynacji wyborczej. W przyjętej uchwale precyzowano, że „grupy obywatelskie stanowić będą podstawę wyłonienia kandydatów do rad narodowych. Formalne zasady ustalania i zgłaszania kandydatów i stopień udziału ogniw związkowych w procesie wyborczym określi odrębna uchwała stosownie do przyszłej ordynacji wyborczej”⁵¹.

Warto wspomnieć, że wybory do Sejmu i przekształcenie lub ewentualne wyłanianie się z „Solidarności” partii politycznych nie przez wszystkich solidarnościowych publicystów i doradców było uznawane za priorytetowe zadanie związku. Choć pod koniec 1981 r. należeli oni raczej do mniejszości w związku, to warto odnotować i takie poglądy. Do nich należał Leszek Nowak, filozof i teoretyk społeczny, doradca NSZZ „Solidarność” Regionu Wielkopolska. Stosunek do instytucji wolnych wyborów wynikał z popularyzowanej przez niego teorii społecznej – niemarksowskiego materializmu historycznego. Według niego wolne wybory są skutecznym instrumentem kontroli władzy w kapitalizmie, gdzie istnieje prywatna własność, niezależne mass media i musząca liczyć się z tymi partnerami społecznymi władza polityczna. W takich warunkach społecznych kontrola władzy politycznej w formie demokracji parlamentarnej sprawowana za pośrednictwem ogółu obywateli jest kontrolą klasy właścicieli nad klasą władców⁵². Tymczasem ustroj realnego socjalizmu jest systemem społecznym, w którym w rękach jednej klasy społecznej – aparatu partyjnego – skupiła się kontrola nad środkami przymusu, produkcji i indoktrynacji. W systemie takim organizacja wyborów nie jest źródłem legitymizacji władzy, lecz dodatkowym instrumentem zniewolenia obywateli: „u nas wybory są świadomie zorganizowaną farsą. Są co więcej tak zrobione, aby dystans pomiędzy napuszonymi słowami o demokracji ludu a rzeczywistości był jak największy. Żeby był tak drastyczny, iżby każdy mógł dostrzec – i uświadomić sobie, że nic nie znaczy jako obywatel, że jest parodią obywatela, żeby musiał sobie uświadomić naszą beziłę i bezradność [...]. Kiedy silniejszy skłania słabszego do powtarzania »to jest białe«, kiedy obaj wiedzą, że to jest czarne, to problem nie dotyczy przekonań obserwacyjnych, lecz – zniewolenia”⁵³.

⁵¹ *Uchwała nr 31*, „Goniec Małopolski” 1981, nr 52, s. 4.

⁵² L. Nowak, *W późnym socjalizmie możliwa opozycja ściśle polityczna utrwała system trój-panowania klasowego* [w:] *idem, Polska droga od socjalizmu. Pisma polityczne 1980–1989*, wybór i oprac. K. Brzechczyn, Poznań 2011, s. 259; zob. też K. Brzechczyn, *On Courage of Actions and Cowardice of Thinking. Leszek Nowak on the Provincialism of the Political Thought of Solidarność* [w:] *Thinking about Provincialism in Thinking*, red. K. Brzechczyn, K. Paprzycka, Amsterdam–New York 2012, s. 217–234.

⁵³ L. Nowak, *Socjalistyczny sposób panowania nad człowiekiem* [w:] *idem, Polska droga od socjalizmu...*, s. 88–89.

W systemie trój-panowania klasowego powstające opozycyjne partie polityczne – niezależnie od formułowanych programów politycznych – stają się załącznikiem nowej klasy trój-panów. Gdyby któraś z takich partii doszła do władzy, to „natychmiast obrasta ona w masy kandydatów do rządów, nie mówiąc już o tym, iż absorbować musi masy urzędników już te rządy sprawujących. I te rzesze ludzi zaczynają podlegać prawidłowościom, których nie rozumieją tak samo, jak nie rozumieli ich komunistyczni trój-panowie. Drogą selekcji naturalnej wykształcać się zaczyna typ władcy szerzącego władzę dla władzy, a prawdziwi demokraci podzielać zaczynają los niegdysiejszych, prawdziwych komunistów – wypadają z hierarchii władzy. A ponieważ oczywiście władza jest potężniejsza wtedy kiedy dysponuje środkami produkcji, niż wtedy, kiedy nimi nie dysponuje, a to samo dotyczy środków indoktrynacji, więc koniec końców reprodukuje się to, co mamy, a więc socjalizm, system trój-panowania klasowego. Tyle, że nowi trój-panowie najprawdopodobniej użyliby dla osłony swych interesów innych sztandarów ideologicznych”⁵⁴. Dodatkowym niebezpieczeństwem odtworzenia się systemu trój-panowania klasowego jest ulegnięcie przez masy złudzeniom, że opozycja, czyli politycy wywodzący się z opozycji, będą rządzić inaczej. Przekonania te osłabiają opór społeczny mas – jedyny czynnik zmuszający władzę do reform w realnym socjalizmie. W programie pozytywnym Nowak głosił zatem konieczność rozdzielenia trój-władzy, czyli pozbawienie PZPR władzy gospodarczej i ideologicznej, zanim zaczniesz się demokratyzować władzę polityczną⁵⁵. Instytucjonalną formą pozbawienia aparatu partyjnego władzy gospodarczej byłaby Izba Samorządowa.

Wybory do Sejmu i rad narodowych w programie i strategii NSZZ „Solidarność”

Kontrowersja pomiędzy Kurowskim a Kurokiem, która zarysowała się podczas dwóch posiedzeń KKP NSZZ „S” w lipcu i sierpniu 1981 r., znalazła odzwierciedlenie w końcowej treści wystosowanego „Apelu do członków związku i całego społeczeństwa”⁵⁶, w którym stwierdzano, że „podstawą autentycznego samorządu może być tylko głęboka, radykalna reforma gospodarcza polegająca na całkowitym odejściu od systemu nakazowo-rozdzielczego. Gwarantem tej reformy winna być demokratyzacja państwa oraz społeczny nadzór nad reformą”⁵⁷. W oświadczeniu zdecydowanie popierającym powstawanie samorządu w zakładach pracy, zapowiadano, że „reforma objąć powinna także samorząd terytorialny, przekształcając drogą

⁵⁴ *Ibidem*, s. 261.

⁵⁵ L. Nowak, *Związek a PZPR i władze państwowe* [w:] *idem*, *Polska droga od socjalizmu...*, s. 316–317.

⁵⁶ L. Mażewski, *Niszczący dualizm. Polityka NSZZ „Solidarność” w latach 1980–1982*, Toruń 2004, s. 123; J. Luszniewicz, *Solidarność, samorząd pracowniczy, transformacja systemu...*, s. 166.

⁵⁷ *Apel do członków związku i całego społeczeństwa*, „Tygodnik Solidarność” 1981, nr 21, s. 1.

demokratycznych wyborów rady narodowe i Sejm w autentyczne przedstawicielstwo społeczne oraz rozszerzając ich kompetencje wobec administracji państwowej⁵⁸.

Krystalizacja stanowiska związku wobec zbliżających się wyborów do rad narodowych, reformy samorządu terytorialnego i określenia stanowiska wobec wyborów do Sejmu nastąpiła podczas obrad I KZD. Przeprowadzenie wolnych wyborów do Sejmu i rad narodowych stało się jednym z nadrzędnych celów związku wymienionych w „Deklaracji I Zjazdu Delegatów” kończącej pierwszą turę zjazdu⁵⁹. W podjętej „Uchwale w sprawie wyborów do rad narodowych” krytykowano proponowany projekt reformy, która utrzymywała dotychczasowy tryb sprawowania władzy. Gwarantem tego stanu rzeczy było zachowanie dotychczasowej roli FJN. W przyjętym dokumencie delegaci domagali się, aby „ordynacje wyborcze do ciał przedstawicielskich zapewniały organizacjom społecznym i politycznym swobodę zgłaszania kandydatów. Pozostawienie danej organizacji poza FJN nie powinno ograniczać tego prawa. Prawo zgłaszania kandydatów winny mieć także grupy obywateli. Liczba winna być nieograniczona. Tajność głosowania oraz dokonanie aktu rzeczywistego wyboru muszą być obowiązkowe⁶⁰. W uchwale tej postulowano również powołanie zespołu przygotowującego związkowy projekt ordynacji wyborczej.

W programie związku uchwalonym 7 października 1981 r. przez I Krajowy Zjazd Delegatów problemy samorządu terytorialnego zostały przedstawione w rozdziale VI „Samorządna Rzeczypospolita”. Teza 19. tego rozdziału głosiła, że: „Pluralizm światopoglądowy, społeczny, polityczny i kulturalny powinien być podstawą demokracji w samorządnej Rzeczypospolitej⁶¹. Rozwinięciem tej tezy była deklaracja poparcia dla wszelkich form zrzeszania się i gotowość współpracy z tymi organizacjami, które wykazują podobieństwo programowe. Popierając zasadę pluralizmu w życiu politycznym, sprzeciwiano się zarazem, „by statutowe władze naszego Związku tworzyły organizacje o charakterze partii politycznych⁶².

W tezie 20. powtórzono, że samorząd pracowniczy ma być podstawą „samorządnej Rzeczypospolitej”. Natomiast teza 21. głosiła, że: „Samodzielne prawnie, organizacyjnie i majątkowo samorządy terytorialne muszą być rzeczywistą reprezentacją społeczności lokalnej⁶³. W programie uściślano, że „podstawą autentycznego samorządu musi być wyłonienie go w wolnych wyborach⁶⁴. Pod tym pojęciem rozumiano możliwość wysuwania kandydatów przez organizacje społeczne i grupy obywateli, wprowadzenie równouprawnienia list wyborczych oraz zapewnienie wszystkim kandydatom takiej samej możliwości

⁵⁸ *Ibidem*.

⁵⁹ *Deklaracja I Zjazdu Delegatów*, „Tygodnik Solidarność” 1981, nr 25, s. 1.

⁶⁰ *Uchwała w sprawie wyborów do rad narodowych*, „Tygodnik Solidarność” 1981, nr 25, s. 3.

⁶¹ *Program NSZZ „Solidarność” uchwalony przez I Krajowy Zjazd Delegatów*, „Tygodnik Solidarność” 1981, nr 29, s. 7 (wkładka).

⁶² *Ibidem*.

⁶³ *Ibidem*.

⁶⁴ *Ibidem*.

prezentacji programów. Zapowiadano, że do 31 grudnia 1981 r. związek opracuje projekt ordynacji wyborczej, który zostanie przedłożony Sejmowi.

Planowano w programie również opracować projekt ustawy o samorządzie terytorialnym, który miał być wyposażony w rozległe kompetencje: posiadać osobowość publiczno-prawną, prawo do nakładania podatków lokalnych i decydowania o wszystkich sprawach lokalnych niezastrzeżonych do kompetencji naczelnych organów państwa. Spór pomiędzy organami administracji państwowej a samorządem winien być rozstrzygany przez sąd. Samorządom terytorialnym przyznawano prawo do prowadzenia działalności gospodarczej i zawierania między sobą porozumień.

Teza 22. programu związku zakładała, że: „Organizacje i ciała samorządowe powinny uzyskać reprezentacje na szczeblu najwyższych władz państwowych”⁶⁵. W rozwinięciu tej tezy deklarowano: „Będziemy dążyć do odzyskania przez Sejm roli najwyższej władzy w państwie, oraz do tego, by zmieniona ordynacja wyborcza umożliwiająca wszystkim partiom politycznym, organizacjom społecznym i grupom obywateli swobodne zgłaszanie kandydatów, przywróciła mu powszechnie uznany charakter przedstawicielski”⁶⁶. Charakterystyczne jest, że nie został zakreślony horyzont czasowy tych działań, a projekt ordynacji do Sejmu był mniej skonkretyzowany. W tym fragmencie programu znalazł się jeszcze postulat przyznania związkom zawodowym prawa do inicjatywy ustawodawczej oraz proponowano „rozpatrzenie” powołania izby samorządowej (lub społeczno-gospodarczej) „na szczeblu najwyższych władz państwowych”, której zadaniem byłby „nadzór nad realizacją programu reformy gospodarczej i polityką gospodarczą”⁶⁷; podobne instytucje miałyby powstawać na niższych szczeblach władzy.

Po zjeździe hasło przeprowadzenia wolnych wyborów do rad narodowych i opracowania demokratycznej ordynacji wyborczej pojawiało się coraz częściej w oświadczeniach centralnych władz związku. „Uchwała Komisji Krajowej w sprawie negocjacji z rządem” przyjęta 4 listopada 1981 r. precyzowała osiem obszarów negocjacyjnych. W punkcie szóstym domagano się „uzgodnienia ze związkiem projektu ustawy o radach narodowych i samorządzie terytorialnym oraz ordynacji wyborczej przed przeprowadzeniem wyborów do rad narodowych stopnia podstawowego”⁶⁸. Zadanie opracowania takiej ordynacji miało zostać podjęte w najbliższym czasie. W uchwale KK przyjętej na tym samym posiedzeniu o zadaniach związku zapowiadano „w trybie pilnym” podjęcie prac nad związkowym projektem reformy systemu przedstawicielskiego i ordynacją wyborczą do rad narodowych i Sejmu, które miały zostać ukończone do 1 grudnia 1981 r.⁶⁹

⁶⁵ *Ibidem*.

⁶⁶ *Ibidem*.

⁶⁷ *Ibidem*.

⁶⁸ Uchwała Komisji Krajowej w sprawie negocjacji z rządem [w:] *Dokumenty Krajowej Komisji Porozumiewawczej i Komisji Krajowej NSZZ „Solidarność” (1980–1981)*, wybór M. Owsiański, wstęp i oprac. T. Kozłowski, Warszawa 2012, s. 303.

⁶⁹ Uchwała Komisji Krajowej o zadaniach związku w najbliższym czasie [w:] *ibidem*, s. 306.

Związkowa ordynacja wyborcza była efektem prac ekspertów Ośrodka Badań Społecznych Regionu Mazowsze i Ośrodka Badań Społeczno-Zawodowych Regionu Małopolska. 21 i 22 listopada 1981 r. odbyła się ogólnopolska konferencja NSZZ „Solidarność”, w której wzięli udział przedstawiciele 28 regionów, Sieci Organizacji Zakładowych NSZZ „Solidarność” wiodących zakładów pracy oraz eksperci. Efektem tego spotkania było przyjęcie projektu ordynacji wyborczej do rad narodowych stopnia podstawowego, który zakładał:

- pięcioprzymiotnikowe wybory: powszechne, równe, bezpośrednie, tajne i proporcjonalne;
- wielomandatowe okręgi wyborcze i podział mandatów proporcjonalnie do liczby oddanych głosów obliczanej metodą d’Hondta;
- zgłaszanie kandydatów przez partie polityczne, zrzeszenia, stowarzyszenia, organizacje i związki zawodowe prawnie zarejestrowane oraz grupy obywateli – w tym przypadku warunkiem było uzyskanie minimum 5% podpisów wyborców okręgu, nie mniej jednak niż 50, a nie więcej niż 250;
- alfabetyczne układanie listy kandydatów, na których wyborca dokonuje skreśleń;
- prawo do kandydowania posiada osoba zamieszkała lub pracująca na terenie działania rady, względnie prowadząca na tym terenie działalność gospodarczą;
- powoływanie komisji wyborczych przez Radę Państwa.

Wybory do rad narodowych i Sejmu były przedmiotem trzech dokumentów związkowych przyjętych na ostatnim posiedzeniu Komisji Krajowej 11–12 grudnia 1981 r. W pięciopunktowym stanowisku Prezydium KK i przewodniczących zarządów regionów NSZZ „Solidarność” zatwierdzonych przez KK domagano się „przeprowadzenia demokratycznych wyborów do rad narodowych wszystkich szczebli (w tym przedterminowo do rad wojewódzkich) oraz podporządkowania im administracji terytorialnej”⁷⁰. Jednocześnie sprzeciwiano się głosowaniu na jedną listę. Na tym samym posiedzeniu postanowiono przyjąć ordynację wyborczą do rad narodowych stopnia podstawowego opracowaną podczas konferencji w sprawie samorządu terytorialnego w Krakowie. W uchwale zapowiadano jednocześnie przedłożenie związkowego projektu ordynacji wyborczej Sejmowi⁷¹ i w odrębnej uchwale apelowano do Sejmu o przyjęcie związkowego projektu ordynacji wyborczej bez zmian i ustalenie terminu wyborów do rad narodowych stopnia podstawowego w pierwszym półroczu 1982 r. Jednocześnie zwracano się do ogniw związkowych i grup obywatelskich o przystąpienie do przygotowania wyborów. Przewidywano, że po odbyciu wyborów nastąpi opracowanie społecznego projektu ustawy o samorządzie terytorialnym i ustalenie terminu

⁷⁰ Stanowisko Prezydium Komisji Krajowej i przewodniczących zarządów regionów NSZZ „Solidarność” zatwierdzone przez KK [w:] *ibidem*, s. 317.

⁷¹ Uchwała Komisji Krajowej w sprawie projektu ordynacji wyborczej do rad narodowych stopnia podstawowego [w:] *ibidem*, s. 322.

wyborów do WRN. Sprawy samorządu terytorialnego miały być również przedmiotem zapowiadanego referendum związkowego. Jednym z tematów tego referendum miały być sposoby „rozliczania przez społeczeństwo odnowy wszystkich ciał przedstawicielskich oraz koncepcji samorządów terytorialnych i pracowniczych”. Referendum takie miało zostać przeprowadzone do połowy lutego 1982 r.⁷²

Zakończenie

Sprawa wolnych wyborów do Sejmu i rad narodowych począwszy od przełomu lipca i sierpnia 1981 r. stawała się jedną z ważniejszych kwestii w programie związku. W zasadzie nikt nie kwestionował zasadności przygotowania związku do zbliżających się wyborów do rad narodowych. Jeszcze przed ogłoszeniem stanu wojennego opracowano projekt ordynacji wyborczej zatwierdzony przez Komisję Krajową. W wewnątrzzwiązkowej dyskusji nad ordynacją wyborczą opowiadano się za wyborami proporcjonalnymi przeprowadzanymi w wielomandatowych okręgach wyborczych⁷³. Nie nadawano jednak zasadniczej rangi technicznym szczegółom ordynacji wyborczej. O wiele ważniejsze było połączenie wolnych wyborów do rad narodowych z gruntowną reformą samorządu terytorialnego – zarys tworzenia samorządu terytorialnego został przedstawiony w programie związku uchwalonym na I KZD.

Nieco inaczej było z kwestią wolnych wyborów do Sejmu. Stosunek do nich stał się kryterium wyłonienia dwóch strategii politycznych. Jedna – formułowana przez Jacka Kuronia – kładła nacisk na rozwój oddolnej samorządności, której emanacją miała być Izba Samorządowa przy Sejmie. Choć Kuroń nie był oczywiście pryncypialnym przeciwnikiem wolnych wyborów do Sejmu, to uważał, że w istniejących warunkach politycznych i geopolitycznych nie należy się śpieszyć z ich przeprowadzeniem. Inne stanowisko reprezentowali Stefan Kurowski i Antoni Macierewicz, którzy opowiadali się za przyspieszeniem przeprowadzenia w pełni demokratycznych, wolnych wyborów do Sejmu. Wcześniej jednak, i tutaj wszyscy adwersarze sporu politycznego w związku zgadzali się w tej kwestii, winny się odbyć wybory do rad narodowych szczebla podstawowego.

Kontrowersja ta znalazła odbicie w dokumentach programowych związku, w których podkreśla się konieczność przeprowadzenia wolnych wyborów do Sejmu bez nakreślania jednak szczegółowego kalendarza wyborczego i proponowania określonej ordynacji wyborczej. Wprowadzenie stanu wojennego w nocy z 12 na 13 grudnia 1981 r. zahamowało wewnątrzzwiązkową dyskusję programową nad ordynacją wyborczą. W latach 1981–1988 jeżeli w ogóle podejmowano problem wyborów w prasie i dokumentach związkowych to na ogół

⁷² Uchwała Komisji Krajowej w sprawie taktyki i strategii związku [w:] *ibidem*, s. 329.

⁷³ Do odosobnionych należał głos Jana Olszewskiego opowiadającego się za jednomandatowymi okręgami z możliwością wyboru spośród kilku kandydatów; *idem*, *To utopijna idea*, „Tygodnik Solidarność” 1981, nr 31, s. 7.

w celu uzasadnienia ich bojkotu. Na nowo problem ordynacji wyborczej i uprawnień poszczególnych ciał ustawodawczych pojawił się w solidarnościowej myśli politycznej podczas rokowań przy Okrągłym Stole w 1989 r.

Bojkot wyborów w latach 1984–1985

Po sfałszowaniu wyników wyborów w 1947 r.¹ i wyeliminowaniu ze sceny politycznej zorganizowanej opozycji, wybory w PRL, aż do 1989 r., stały się fikcją, głosowano na jedną listę wyborczą układaną w partyjnych gabinetach. Władze jednak przez cały czas traktowały wybory jako element służący legitymizacji władzy, stąd też za każdym razem przywiązywano dużą wagę do mobilizacji społeczeństwa na rzecz uczestnictwa w akcie wyborczym. Wysoka frekwencja świadczyć miała o poparciu dla partii. Dlatego też przy okazji kolejnych wyborów organizowano akcje propagandowe i administracyjne zachęcające do udziału w głosowaniu. Oficjalne dane o frekwencji zazwyczaj przekraczały 95% (najniższy wynik w 1957 r. – 94%). Nawet przy założeniu, że wyniki te były zawyżone, nie sposób zaprzeczyć, że przez lata w znacznej części społeczeństwa wyrobił się „nawyk chodzenia na wybory”, pomimo braku realnego wpływu na zmianę sytuacji.

Wydarzenia Czerwca 1976 r. skierowały uwagę kształtujących się niezależnych środowisk opozycyjnych, na podejmowanie walki w obronie praw człowieka i obywatelskich, co z czasem musiało zaowocować odniesieniem się do problemu organizacji wyborów w PRL. Pierwsza okazja pojawiła się już w 1978 r., kiedy na 5 lutego zapowiedziano wybory do rad narodowych. Mimo że niedemokratyczny wybór przedstawicieli społeczeństwa nie budził wątpliwości, to wobec skromnych możliwości i słabej liczebnie opozycji (zwłaszcza w zestawieniu z propagandową i organizacyjną machiną wyborczą władz PRL) uważano, że wezwanie społeczeństwa do bojkotu nie przyniesie spodziewanych rezultatów i obnaży słabość powstających struktur opozycji. Jedynie Ruch Obrony Praw Człowieka i Obywatela podjął wówczas starania o wykorzystanie wyborów do popularyzacji własnych haseł. Wydano oświadczenie i w skromnym wymiarze kolportowano pierwsze ulotki². Podjęto także pojedyncze próby otwartej polemiki podczas spotkań przedwyborczych.

Nie wzywano jednak do bojkotu wyborów, lecz jedynie zwracano uwagę na niedemokratyczny charakter ordynacji wyborczej oraz fakt, że głosowanie jest prawem, a nie obowiązkiem obywatelskim. „Możesz głosować lub nie [...] możesz głosować jawnie lub korzystać z kabiny wyborczej. Pamiętaj, że zasadą, której należy przestrzegać, jest głosowanie tajne, a więc głosowanie w kabinach. Możesz głosować bez skreśleń, ale możesz też skreślać tych, którzy nie zasługują na Twoje zaufanie.

¹ Zob. *Koniec jałtańskich złudzeń. Sfałszowane wybory – 19 I 1947. Materiały z konferencji*, red. M. Wenklar, Kraków 2007; C. Osękowski, *Wybory do sejmu z 19 stycznia 1947 roku w Polsce*, Poznań 2000.

² Oświadczenie ROPCiO w związku z deklaracją wyborczą OK FJN, Warszawa, 22 I 1978 r. [w:] *Dokumenty uczestników Ruchu Obrony Praw Człowieka i Obywatela w Polsce 1977–1981*, wstęp i oprac. G. Waligóra, wpraw. T. Gąsowski, Kraków 2005, s. 66–69; Ulotka ROPCiO wydana z okazji zbliżających się wyborów do rady narodowych, [przed 5 II 1978 r.] [w:] *ibidem*, s. 73.

Możesz wreszcie na karcie robić dopiski³ – pisano w wyborczej ulotce. Przyjęto zatem strategię edukacyjno-informacyjną, w przeciwieństwie do wezwania do bojkotu nie groziła ona kompromitacją w razie niepowodzenia akcji.

Ze znacznie większym zainteresowaniem środowisk opozycyjnych spotkały się wybory do Sejmu z marca 1980 r. Praktycznie wszystkie niezależne grupy wyraziły swoje stanowisko, choć nie wszystkie wprost wzywały do bojkotu. Komitet Samoobrony Społecznej „KOR” w oświadczeniu wydanym 24 lutego poinformował, że ze względu na głosowanie tylko na jedną, partyjną listę, jego członkowie nie pójdą do urn wyborczych. W oficjalnym dokumencie nie apelowano więc o konkretne zachowanie wyborcze, a jedynie ograniczono się do zaprezentowania własnego stanowiska i argumentów go popierających⁴. Związane z KSS „KOR” środowisko skupione wokół Antoniego Macierewicza i redakcji „Głosu” wydało dodatkowo własne oświadczenie wzywające do bojkotu wyborów. Podobnie uczyniła Rada Sygnatariuszy ROPCiO (odłam skupiony wokół Andrzeja Czumy). Kierowany przez Wojciecha Ziemińskiego Komitet Porozumienia na rzecz Samostanowienia Narodu wzywał do przesunięcia terminu wyborów, do czasu dokonania postulowanych zmian w ordynacji wyborczej, nadających jej demokratyczny charakter⁵. Konfederacja Polski Niepodległej podjęła najpierw nieudaną próbę zarejestrowania na listach wyborczych czterech własnych kandydatów, następnie zaś wzywała do bojkotu wyborów⁶. Powstały po rozpadzie ROPCiO Ruch Wolnych Demokratów apelował do władz o zniesienie na kartach do głosowania podziału na miejsca mandatowe i niemandatowe, wprowadzenie alfabetycznie ułożonych list wyborczych oraz dopuszczenie do komisji wyborczych niezależnych mężów zaufania. W wypadku gdyby władze nie przyjęły sugerowanych zmian w ordynacji wyborczej wzywano obywateli do wpisywania na kartach wyborczych liter „WW”, co oznaczać miało „wolne wybory” i skreślenia kandydatów z tzw. miejsc mandatowych⁷.

Wydawanym oświadczeniom towarzyszyły akcje ulotkowe. Pomimo sporego zaangażowania różnych środowisk opozycji w akcje antywyborcze trudno dziś ustalić ich realny wpływ na postawy społeczeństwa. Z jednej strony niewielkie liczebnie środowiska opozycyjne (około tysiąc aktywnie działających osób w skali kraju) nie wypracowały jednolitego stanowiska w sprawie wyborów, z drugiej zaś

³ Ulotka ROPCiO wydana z okazji zbliżających się wyborów do rady narodowych, [przed 5 II 1978 r.] [w:] *ibidem*, s. 73.

⁴ Oświadczenie KSS „KOR” i niezależnej Oficyny Wydawniczej Nowa, 15 II 1980 r. [w:] *Dokumenty Komitetu Obrony Robotników i Komitetu Samoobrony Społecznej „KOR”*, wstęp i oprac. A. Jastrzębski, Warszawa–Londyn 1994, s. 484–485.

⁵ *List do Rady Państwa PRL*, „Rzeczpospolita” 1980, nr 5, s. 18; Oświadczenie ROPCiO Rady Sygnatariusz na temat zbliżających się wyborów do Sejmu, Warszawa, 29 I 1980 r. [w:] *Dokumenty uczestników Ruchu Obrony Praw Człowieka i Obywatela...*, s. 350.

⁶ *Akcja wyborcza KPN*, „Wiadomości Polskie” 1980, nr 3, s. 11–13; *KPN wzywa do bojkotu wyborów. Wybory sprawa sumienia Polaków!*, „Wiadomości Polskie” 1980, nr 3, s. 13–14; M. Choma-Jusińska, *Środowiska opozycyjne na Lubelszczyźnie 1975–1980*, Warszawa–Lublin 2009, s. 325–328.

⁷ Zob. *Ruch Wolnych Demokratów 1975–1980. Wybór dokumentów*, wstęp i oprac. G. Waligóra, Kraków 2003, s. 116–128.

nie miały realnych możliwości sprawdzenia zasięgu wystąpienia preferowanych przez siebie zachowań wyborczych. Oficjalnie podana frekwencja wyborcza wynosiła 98,87%. KPN w wydanym oświadczeniu ogłosiła na podstawie własnych obliczeń, że 15–20% obywateli zbojkotowało wybory, a dalsze 15–20% skreślało kandydatów Frontu Jedności Narodu⁸. Trudno jednak dziś odnosić się do wiarygodności tego szacunku, zwłaszcza że nic nie wiemy o przyjętej metodzie badawczej. Mało prawdopodobne wydaje się, aby były to wyliczenia własne (zwłaszcza w przypadku podania procentu głosowań ze skreśleniami). Niewykluczone natomiast, że informacje te pochodziły od zaprzyjaźnionych osób z komisji wyborczych.

Bez wątpienia jednak już samo zaangażowanie się w pierwszym kwartale 1980 r. różny środowisk opozycyjnych w akcję piętnującą groteskowy charakter wyborów w PRL (pomimo istotnych różnic w podejściu do problemu) należy uznać za duże osiągnięcie.

Kolejne wybory przypadły na 1984 r. Środowiska opozycyjne w PRL w ciągu czterech lat przeszły wręcz rewolucyjne zmiany. Kilka miesięcy po wiosennych wyborach 1980 r. wybuchły lipcowo-sierpniowe strajki, które doprowadziły do podpisania porozumień sierpniowych i w rezultacie utworzenia potężnego, niezależnego od władz, samorządowego związku zawodowego NSZZ „Solidarność”, do którego w szczytowym okresie popularności (1981) przystąpiło ponad 9 mln dorosłych obywateli.

Działalność „Solidarności” w okresie do wprowadzenia stanu wojennego w istotny sposób wpłynęła na upowszechnienie w społeczeństwie przywiązania do demokratycznych procedur wyboru. We wszystkich ogniwach związku przy wyłanianiu delegatów i wyborze władz przeprowadzono demokratyczne wybory. Po wielu latach pozorowanej i fikcyjnej demokracji obywatele po raz pierwszy poczuli, że mają realny wpływ na to, co się wokół nich dzieje.

Wprowadzenie stanu wojennego, internowanie czołowych działaczy, procesy polityczne, a następnie delegalizacja „Solidarności”, choć w dużym stopniu przyczyniły się do rozbitcia podziemnych struktur związkowych, to nie zdołały do końca stłumić rozbudzonego w społeczeństwie ducha wolności. W obawie przed protestami społecznymi podjęto decyzję o przełożeniu zaplanowanych na 1982 r. wyborów do rad narodowych, które zorganizowano dopiero 19 czerwca 1984 r.

Podziemna „Solidarność”, kierowana od kwietnia 1982 r. przez Tymczasową Komisję Koordynacyjną, postanowiła wykorzystać ten fakt do odbudowy i konsolidacji społeczeństwa wokół walki o wolne wybory. Po raz pierwszy temat ten został wywołany we wrześniu 1983 r. W wydanym oświadczeniu wyrażono opinię, że tylko władza mająca szerokie poparcie społeczne może wyprowadzić kraj z ogólnej zapaści. Dlatego „warunkiem wyjścia Polski z kryzysu jest przeprowadzenie wyborów do Sejmu i samorządów terytorialnych, w oparciu o taką ordynację

⁸ *Oświadczenie. Zwycięstwo moralne Konfederatów! 8 mln Polaków nie głosowało*, „Wiadomości Polskie” 1980, nr 4, s. 15.

wyborczą, która zapewni społeczeństwu rzeczywisty wpływ na tryb powoływania i sposób sprawowania władzy”⁹.

Tymczasem ordynacja przyjęta przez Sejm na początku 1984 r. w niewielkim stopniu różniła się od poprzednich. Brak demokratycznych rozwiązań umożliwiających udział w wyborach niezależnym organizacjom, utrzymywanie represyjnego ustawodawstwa oraz brak decyzji w sprawie uwolnienia więźniów politycznych skłaniał liderów podziemnej „Solidarności” do kolejnego wezwania społeczeństwa do bojkotu głosowania¹⁰.

Szersze uzasadnienie swojego stanowiska TKK przedstawiła 9 kwietnia 1984 r., publikując obszerny dokument *Dlaczego bojkotujemy wybory?*, przygotowany przez grupę doradców. Zwracano w nim uwagę na niedemokratyczny przebieg organizowanych w PRL wyborów, gdzie władze zarówno ustalają listy kandydatów (bez porozumienia ze społeczeństwem), jak i w całości kontrolują ich przebieg. Organizację wyborów spostrzegano z jednej strony jako element zniewalania społeczeństwa, z drugiej zaś jako propagandową zasłonę, pozorującą przed światem demokratyczny charakter PRL. Podkreślano, że rady narodowe nie są samorządem terytorialnym. „Nie mają one wpływu na nominacje administracji terenowej objętej nomenklaturą partyjną i mają tylko formalną możliwość jej kontroli. Są zależne finansowo od administracji i nie mogą samodzielnie podejmować praktycznie żadnych decyzji”¹¹. Prawo wysuwania kandydatów przysługiwało jedynie organizacjom zrzeszonym w PRON i mającym swych przedstawicieli w kolegiach wyborczych. W wyniku tego ograniczenia blisko 80% społeczeństwa nie miało prawa do zgłaszania własnych kandydatów. Również kolejność nazwisk na listach układana była przez kolegia wyborcze, co miało istotne znaczenie przy głosowaniu „bez skreśleń”, premiowało bowiem osoby z miejsc „mandatowych”. Zniesiono wymóg uzyskania ponad połowy ważnych głosów, pozostawiono natomiast wymóg uczestnictwa w wyborach ponad połowy uprawnionych do głosowania, jako warunek jego ważności¹².

Głosowanie w wyborach, podobnie jak we wcześniejszych latach, sprowadzało się więc do rytuału oddania głosu na kandydatów wskazanych przez obóz władzy. Dlatego, podobnie jak w 1980 r., wzywano do ich bojkotu. Formę należało jednak tak dobrać, „aby uniemożliwić władzom propagandowe zbagatelizowanie zasięgu bojkotu”. Optymalnym rozwiązaniem była całkowita odmowa udania się do lokali wyborczych. Z jednej strony trudna do zafałszowania przez władze (ciężko ukryć, że lokale są puste), z drugiej zaś łatwa do niezależnej kontroli społecznej, w oparciu

⁹ Oświadczenie TKK NSZZ „Solidarność” w sprawie wyborów do sejmu i rad narodowych, 18 IX 1983 r. [w:] *Dokumenty władz NSZZ „Solidarność” 1981–1989*, wstęp, wybór i oprac. J. Olszsek, Warszawa 2010, s. 134.

¹⁰ *Stanowisko [TKK] w sprawie wyborów do rad narodowych (23 I 1984 r.)*, „Tygodnik Mazowsze” 1984, nr 75/76.

¹¹ Uzasadnienie stanowiska Tymczasowej Komisji Koordynacyjnej NSZZ „Solidarność” w sprawie bojkotu wyborów, 9 IV 1984 r. [w:] *Dokumenty władz NSZZ „Solidarność”...*, s. 158.

¹² *Ibidem*, s. 156–161.

o dyskretną obserwację i liczenie głosujących, a także informacje od członków komisji wyborczych¹³.

15 maja 1984 r. TKK w kolejnym dokumencie ponowiła wezwanie do bojkotu. Zwracano uwagę, że organizatorem wyborów jest władza odpowiedzialna za zbrodnie okresu stalinowskiego, sfałszowanie wyborów w 1947 r. oraz brutalne stłumienie społecznych zrywów w Czerwcu 1956, Marcu 1968, Grudniu 1970, Czerwcu 1976 i po 13 grudnia 1981 r. Społeczeństwo zaś pozbawione jest prawa do decydowania o losach własnego kraju. Przypominając słynne słowa Jana Pawła II: „Nie lękajcie się”, apelowano o pozostanie w domu: „Nie idąc do urn wyborczych, opowiemy się za prawdą, wolnością i demokracją, za uratowaniem polskiej gospodarki – a społeczeństwa przed nędzą, za suwerennością kraju”¹⁴.

Opublikowane na łamach „Tygodnika Mazowsze” wezwanie TKK do bojkotu spotkało się z dużym odzewem w terenie. Regionalne struktury podziemnej „Solidarności” rozpoczęły przygotowania do akcji, mającej świadczyć o nadal sporej sprawności organizacyjnej. Kolportowano i przedrukowywano oświadczenie TKK, a na łamach niezależnej prasy zamieszczano instrukcje, jak wykonać i rozrzucić ulotki wzywające do bojkotu. Na łamach wychodzącej w Krakowie „Małej Polski” ogłoszono nawet specjalny konkurs na hasło i fraszkę antywyborczą. W całym kraju na ulotkach drukowano zabawne dwuwiersze o antywyborczym zabarwieniu, m.in.: „Kto wyborczej urny szuka, / ten obraża Frasyniuka”, „Tylko obywatel durny, / do wyborczej idzie urny”, „Tylko umysłowo chory, / pójdzie w czerwcu na wybory”, „Kto do urny wrzuca głos, / ten przekreśla Polski los”, „Chcesz być głodny, bosy, chory, / idź czym prędzej na wybory”, „Kto idzie głosować – ten z góry wybiera, / w ciemnych okularach generała premiera”¹⁵.

Niespełna miesiąc przed wyborami do bojkotu na łamach „Tygodnika Mazowsze” wezwał jeden z przywódców podziemia – Zbigniew Bujak. „Toczy się walka o to, czy będziemy społeczeństwem uległym czy też społeczeństwem obywatelskim”¹⁶. W swej wypowiedzi zwracał uwagę również na korzyści, jakie dla przyszłości związku może przynieść udany bojkot: stworzy szansę otwartego występowania w obronie załóg, doprowadzi do dalszego osłabienia aparatu władzy, wzmocni pozycję TKK i będzie ważnym krokiem w kierunku reaktywowania „Solidarności”. Za najważniejsze zadanie związane z wyborami, stojące przed działającym w podziemiu związkiem, Bujak uznał oszacowanie właściwej frekwencji wyborczej¹⁷.

Tydzień później „Tygodnik Mazowsze” zamieścił instruktaż, jak efektywnie sprawdzić skuteczność i zasięg bojkotu. W zależności od możliwości chętnych

¹³ *Ibidem*, s. 160.

¹⁴ Odezwa TKK NSZZ „Solidarność” w sprawie bojkotu wyborów, 15 V 1984 r. [w:] *Dokumenty władz NSZZ „Solidarność”*..., s. 164–165.

¹⁵ Ulotki antywyborcze, w zbiorach autora.

¹⁶ *Bojkot wyborów – wypowiedź Zbigniewa Bujaka*, „Tygodnik Mazowsze” 1984, nr 89.

¹⁷ *Ibidem*.

przyłączenia się do akcji, zalecano dwa rodzaje sprawdzenia wyborczej frekwencji: obserwację ciągłą oraz obserwację trzy razy po pięć minut. Warunkiem tej pierwszej było posiadanie mieszkania z widokiem na wejście do lokalu wyborczego. W akcji powinna uczestniczyć grupa od trzech do pięciu osób (rodzina, grupa sąsiadów lub znajomych). Obserwację mieli rozpocząć pół godziny przed otwarciem lokalu wyborczego, tak aby zobaczyć, jak wyglądają członkowie komisji wyborczych (w trakcie głosowania mogli oni kilkakrotnie wchodzić i wychodzić z lokali wyborczych, należało więc nie brać ich pod uwagę podczas liczenia). Zalecano, aby odnotowywać jedynie wychodzących z lokali i zapisywać wyniki co trzydzieści minut. W sytuacji gdy obserwacja została przez jakiś czas przerwana należało wpisać „brak obserwacji” dla całego półgodzinnego odcinka. Ponadto na arkuszu z obserwacji należało odnotowywać każdorazowe wychodzenie członków komisji i obsługi wyborów w rubryce „ruch jałowy” (dla każdego trzydziestu minut). Po zakończeniu arkusz z wynikami w dwóch egzemplarzach należało przekazać wraz z numerem okręgu wyborczego „kanałem związkowym”, np. za pośrednictwem kolporterów. Zalecano także podanie frekwencji w obserwowanej komisji wyborczej.

Znacznie prostszy i nastawiony na masowe wyniki był drugi sposób liczenia. Należało trzykrotnie w ciągu dnia udać się pod lokal wyborczy (między 6.00 a 11.00, 11.00 a 15.00 oraz między 15.00 a 20.00) i policzyć wszystkich wychodzących z głosowania w ciągu pięciu minut. Wyniki pomiarów (również w dwóch egzemplarzach) miały być przekazane w analogiczny sposób jak przy obserwacji ciągłej. Należało zanotować kolejno: godzinę rozpoczęcia pomiaru, liczbę wychodzących oraz numer lokalu. Na odwrocie kartki można było również opisać zaobserwowane przy okazji zdarzenia¹⁸.

Instrukcje badania zasięgu bojkotu wyborów kolportowano i rozpowszechniano szeroko na terenie całego kraju. Apelowano przy okazji o uczciwe i rzetelne podawanie wyników (nawet gdyby przed lokalami tworzyły się kolejki chętnych do głosowania).

Do bojkotu zachęcać miał także kolportowany list 41 członków Komisji Krajowej NSZZ „S”, wybranych podczas I Krajowego Zjazdu Delegatów NSZZ „S”, adresowany do przewodniczącego Państwowej Komisji Wyborczej Adama Zielińskiego. Sygnatariusze listu informowali, że nie wezmą udziału w wyborach ze względu na niedemokratyczną ordynację. „Wybory te nie są krokiem naprzód w kierunku dialogu władz ze społeczeństwem [...]. Sankcjonują one stan rzeczy, który charakteryzuje się wprowadzeniem i wykorzystaniem represyjnego prawodawstwa, brutalnością milicji i więzieniem ludzi za przekonania, odejściem od pluralizmu związków zawodowych i organizacji społecznych”¹⁹.

¹⁸ *Sprawdzamy zasięg bojkotu*, „Tygodnik Mazowski” 1984, nr 90.

¹⁹ Sygnatariuszami listu byli: Zbigniew Bełz, Edward Borowski (Gorzów Wielkopolski) Tadeusz Chmielewski, Bogusław Szybalski (Elbląg), Andrzej Dudek (Region Świętokrzyski), Lech Dymarski (Wielkopolska) Edward Dziemidowicz, Paweł Michalak (Pobrzeże), Jerzy Hilbrycht (Podbeskidzie), Maciej Jankowski, Jerzy Jastrzębowski, Janusz Onyszkiewicz (Mazowsze), Józef Junkiewicz, Stefan

Do bojkotu wyborów wzywały także największe pozazwiązkowe organizacje opozycji antykomunistycznej: Solidarność Walcząca i Konfederacja Polski Niepodległej.

Podstawowymi formami aktywności na tym polu wszystkich środowisk opozycji był druk i kolportaż ulotek, a w przypadku struktur związanych z TKK również organizacja liczenia frekwencji wyborczej. W większych miastach powoływano lokalnych koordynatorów, których zadaniem było przygotowanie akcji, a następnie przekazanie wyników do TKK. Hasła antywyborcze malowano na murach, naklejano w autobusach i tramwajach, częste były również przypadki niszczenia oficjalnych ogłoszeń i plakatów wyborczych.

W dniu wyborów do największych protestów doszło w krakowskiej Nowej Hucie. Po mszy świętej w kościele NMP kilkutysięczny tłum zaczął krzyczyć „Solidarność”, po czym uformował się pochód, który przeszedł pod siedzibę Dzielnicowej Rady Narodowej w Nowej Hucie. Odśpiewano hymn, wznoszono okrzyki: „Durny do urny”, „Bojkot wyborów”, „Wybieramy Lecha” oraz „Grzegorz Przemek, Bogdan Włosik, Rysiek Smagur – pamiętamy”. Manifestację przerwała interwencja ZOMO, doszło do walk ulicznych, w wyniku których zatrzymano 23 demonstrantów, a 36 funkcjonariuszy zostało rannych²⁰.

Niekiedy akcje antywyborcze przybierały cechy humorystyczne. W Gdańsku i Toruniu działacze „Solidarności” wypuścili na ulice miasta żywe świny z wymalowanym napisem: „Głosuj na mnie”²¹. W Białymstoku kolportowano ulotki imitujące kartki na żywność z wydrukowanym programem PRON, a na tablicy zatytułowanej: „Najlepsi do Rad Narodowych” naklejono zdjęcia milicjantów z głowami psów²².

Akcja bojkotu wyborów przyczyniła się do współpracy różnych środowisk opozycji, np. w Toruniu i Bydgoszczy doszło do współdziałania struktur opozycji, toruńska Regionalna Komisja Wykonawcza i bydgoska Tymczasowa Komisja

Jurczak, Jacek Marchewczyk, Waclaw Sikora (Małopolska), Stanisław Kensy, Antoni Kopaszewski, Andrzej Kuźniar (Rzeszów), Stanisław Kocjan, Stanisław Wądołowski (Pomorze Zachodnie), Stefan Korejwo (Ślupsk), Stanisław Krupa (Ziemia Sandomierska), Marian Kwieciński, Andrzej Piesiak (Jelenia Góra), Michał Mąsior, Włodzimierz Nowara, Janusz Rejdych (Region Śląsko-Dąbrowski), Jacek Merkel, Lech Wałęsa (Gdańsk), Bogusław Mikus (Chełm), Henryk Napieralski, Antoni Tokarczuk (Bydgoszcz), Antoni Pietkiewicz (Wielkopolska Południowa) Michał Przywoźny (Region Warmińsko-Mazurski), Grażyna Przybylska Wendt (Płock), Jan Seń, Jan Waszkiewicz, Jan Winnik, Andrzej Zarach (Dolny Śląsk), Antoni Stanikowski (Toruń); *List 41 członków Komisji Krajowej NSZZ „S” do przewodniczącego państwowej Komisji Wyborczej Adama Zielińskiego*, „Tygodnik Mazowsze” 1984, nr 91.

²⁰ A. Dudek, T. Marszałkowski, *Walki uliczne w PRL 1956–1989*, Kraków 1999, s. 364–365.

²¹ E. Szczęsiak, *Borsewicz: jak runął mur. Rozmowy z liderem opozycji demokratycznej, legendą Sierpnia '80 oraz podziemia „Solidarności”, pierwowzorem „Człowieka z żelaza”*, Warszawa 2005, s. 158; W. Polak, *Czas ludzi niepokornych. Niezależny Samorządny Związek Zawodowy „Solidarność” i inne ugrupowania niezależne w Toruniu i Regionie Toruńskim (13 XII 1981–4 VI 1987)*, Toruń 2003, s. 357.

²² K. Sychowicz, *NSZZ „Solidarność” Region Białystok [w:] NSZZ „Solidarność” 1980–1989, t. 5: Polska środkowo-wschodnia*, red. Ł. Kamiński, G. Waligóra, Warszawa 2010, s. 86.

Koordynacyjna wydały wspólne oświadczenie do mieszkańców z apelem o bojkot²³. Z kolei w Łodzi wspólne oświadczenie wydały redakcje pism: „Biuletyn Łódzki”, „Prześwit” i „Solidarni. Wiadomości Wojenne”²⁴.

W Katowicach śląska RKW wzywała mieszkańców Górnego Śląska i Zagłębia do dziesięciominutowej akcji solidarnościowej, polegającej na zgaszeniu światła w dniu wyborów o godz. 22.00, do akcji bojkotu wykorzystano również audycje podziemnego radia²⁵.

Od ogólnej tendencji wśród środowisk opozycyjnych zdecydowanie odbiegała inicjatywa wrocławskiego środowiska Ruchu Wolnych Demokratów skupionego wokół Adama Pleśnara. Uczestnicy tej niewielkiej grupy, powstałej jeszcze przed Sierpniem '80 w wyniku rozpadu ROPCiO, 15 stycznia 1984 r. wystąpili z listem otwartym do Rady Państwa PRL, w którym zaproponowali przyjęcie częściowego prawa wyborczego, polegającego na utworzeniu dwóch równoprawnych i autonomicznych w stosunku do siebie – lecz nie konkurencyjnych – bloków wyborczych: Bloku PRON oraz Bloku Obywatelskiego, w którym znaleźliby się przedstawiciele organizacji niewchodzących w skład PRON. Oba bloki miały mieć przydzielone po około 50% mandatów (lub w zbliżonej proporcji). Radni byłiby wybierani w dwumandatowych okręgach. Jeden z listy PRON, drugi z listy Bloku Obywatelskiego. W kolegiach i komisjach wyborczych zasiadać miały osoby wybrane w połowie przez rady narodowe, w drugiej zaś przez zgromadzenia mieszkańców danego okręgu wyborczego, które mogłyby również oddelegować do komisji wyborczych swoich mężów zaufania. Mimo że działacze RWD nie uzyskali odpowiedzi na złożoną propozycję, rok później podczas wyborów do Sejmu ponownie wystąpili z podobnym programem²⁶.

W dniu wyborów największym sprawdzianem organizacyjnym dla działaczy solidarnościowej opozycji była jednak operacja liczenia frekwencji wyborczej. Skala przeprowadzonych obserwacji, zwłaszcza tych czasowych, przerosła nawet wstępne oczekiwania zespołu organizującego badania. Dla zbadania wiarygodności uzyskanych pomiarów w Warszawie zorganizowano dodatkowe, trzecie badanie, akcje obserwacji reprezentacyjnej próby losowej lokali wyborczych, z uwzględnieniem zróżnicowania frekwencji w różnych porach dnia. Około 2 tys. osób przygotowało, zebrało i przekazało do RKW wyniki 718 dziesięciominutowych obserwacji w wyznaczonych obwodach wyborczych, jak i o wyznaczonym czasie obserwacji.

²³ P. Wójtowicz, *NSZZ „Solidarność” Region Toruński* [w:] *NSZZ „Solidarność” 1980–1989*, t. 3: *Polska zachodnia*, red. Ł. Kamiński, G. Waligóra, Warszawa 2010, s. 539.

²⁴ L. Próchniak, *NSZZ „Solidarność” Region Ziemia Łódzka* [w:] *NSZZ „Solidarność” 1980–1989*, t. 4: *Polska zachodnia*, red. Ł. Kamiński, G. Waligóra, Warszawa 2010, s. 207.

²⁵ T. Kurpierz, J. Neja, *NSZZ „Solidarność” Region Śląsko-Dąbrowski* [w:] *NSZZ „Solidarność” 1980–1989*, t. 6: *Polska południowa*, red. Ł. Kamiński, G. Waligóra, Warszawa 2010, s. 281.

²⁶ Stanowisko Uczestników Ruchu Wolnych Demokratów w sprawie wyborów do rad narodowych. List otwarty do Rady Państwa PRL, Wrocław, 15 I 1984 r. [w:] *O wolne wybory w PRL*, Wrocław 1989, s. 51–52; Stanowisko w sprawie wyborów do Sejmu PRL, Wrocław, 20 V 1985 r. [w:] *ibidem*, s. 66.

Sposób pomiaru został przygotowany przez zawodowych statystyków. Uzyskane rezultaty w dużym stopniu potwierdziły wyniki ustalone na podstawie obserwacji ciągłej i dzięki metodzie trzy razy pięć minut²⁷. Według wyliczeń zespołu kierowanego przez Konrada Bielińskiego frekwencja w największych miastach wyniosła: Warszawa – 57%, Trójmiasto – 47%, Kraków – 48%, Katowice – 57–59%, Wrocław – 40%. Szacunkowo oceniano, że w skali kraju w bojkocie mogło wziąć udział około 40% uprawnionych do głosowania. Niezależne szacunki wskazywały, że najbardziej masowy bojkot miał miejsce w dużych miastach, znacznie gorzej wypadły małe miasteczka, gdzie frekwencja nierzadko dochodziła do 80%. Zróżnicowana sytuacja była na wsi, gdzie frekwencja zależała często od lokalnych autorytetów. Generalnie jednak procentowo niewielka ilość pomiarów w mniejszych ośrodkach sprawiała, że były one obarczone dużym błędem²⁸. Tymczasem wedle oficjalnych danych w wyborach uczestniczyło 74,7% uprawnionych do głosowania. W 85 okręgach wyborczych (na ogół wiejskich lub w małych miasteczkach) frekwencja nie przekroczyła 50 proc i wybory musiały zostać powtórzone²⁹.

Do ciekawej sytuacji doszło w woj. lubelskim w gminie Fajstawice. W obwodzie wyborczym we wsi Boniewo wyniki wyborów do Gminnej Rady Narodowej zakwestionował pisemnie Józef Wroński, działacz „S” RI, będący członkiem Obwodowej Komisji Wyborczej. Zarzucał on członkom komisji głosowanie za członków rodziny. Sprawa znalazła swój finał w Sądzie Najwyższym, który 28 listopada 1984 r. unieważnił wybory w Boniewie i nakazał ich powtórzenie. Przed powtórnym głosowaniem (odbyło się 4 stycznia 1985 r.) zmieniono skład komisji wyborczej, eliminując z niej Wrońskiego³⁰.

Publikując na łamach podziemnej prasy niezależne szacunki wyborcze, zwracano uwagę na pojawiające się nieprawidłowości podczas głosowania. Najczęściej wymieniano głosowanie za członków rodzin oraz zaniżanie liczby osób uprawnionych do głosowania w danym okręgu wyborczym.

Pomimo dokonywanych przez komisje wyborcze prób ratowania frekwencji władza po raz pierwszy od wielu lat nie mogła ogłosić kolejnego „cudu nad urną”, tzn. stwierdzić, że w akcie wyborczym uczestniczyło ponad 98% uprawnionych do głosowania. Trudno jednoznacznie określić, jaki wpływ na podanie informacji o frekwencji na poziomie 74,7% miała akcja niezależnego liczenia głosujących inspirowana przez TKK, niemniej przypuszczać należy, że był to istotny czynnik społecznego nacisku na władze. Cała akcja, poza udaną próbą wykazania realnego zasięgu bojkotu wyborów i zmuszeniem władz do ogłoszenia frekwencji wyborczej

²⁷ *Jak liczyliśmy*, „Tygodnik Mazowsze” 1984, nr 92.

²⁸ Stanowisko TKK NSZZ „S” w sprawie przebiegu wyborów, 21 VI 1984 r. [w:] *Dokumenty władz NSZZ „Solidarność”...*, s. 166–167; *Komunikat nr 1 o spontanicznej kontroli przebiegu wyborów do rad narodowych*, „Tygodnik Mazowsze” 1984, nr 93.

²⁹ *Obwieszczenie Państwowej Komisji Wyborczej o zbiorczych wynikach wyborów do rad narodowych z dnia 19 VI 1984 r.*, „Życie Warszawy”, 20 VI 1984.

³⁰ M. Dąbrowski, *NSZZ „Solidarność” Region Środkowo-Wschodni* [w:] *NSZZ „Solidarność” 1980–1989...*, t. 5, s. 564–565.

niższej o ponad 20% od poprzednich wyborów, wykazała przede wszystkim olbrzymią zdolność organizacyjną podziemnej „Solidarności” i nadal spore poparcie w społeczeństwie.

Bogatsi o zebrane doświadczenia liderzy związkowi podjęli decyzję o powtórzeniu akcji rok później przy okazji kolejnych wyborów, tym razem do Sejmu, które zostały wyznaczone na 13 października 1985 r.

Już w lutym 1985 r. Zbigniew Bujak na łamach „Tygodnika Mazowsze” zapowiadał mobilizację „Solidarności” do akcji antywyborczej³¹, w kwietniu skrytykowano ogłoszony projekt ordynacji wyborczej³², a 16 lipca 1985 r. TKK wydała oświadczenie, w którym wzywano do bojkotu wyborów. Pisano m.in.: „udział w głosowaniu teraz, po czterech latach represji, bezprawia i arogancji, po dalszym pograżeniu gospodarki, po zniweczeniu dróg dających nadzieję na poprawę sytuacji i pokój społeczny w Polsce byłby przyjęciem moralnej współodpowiedzialności za zbrodnie stanu wojennego. Nie wolno nam tego uczynić. Odmawiając uczestnictwa w wyborach wybieramy prawdę przeciw zakłamaniu, stajemy się godni prawa do wolności, czynimy krok w stronę narodowej suwerenności. Taki jest moralny sens bojkotu”³³. Ogólnopolskim koordynatorem akcji został Konrad Bieliński³⁴. Jego najbliższym współpracownikiem utrzymującym kontakt z pełnomocnikami regionalnymi był Anatol Lawina. Jak podaje Andrzej Friszke, zorganizowano nawet specjalne spotkanie z pełnomocnikami, na którym Bieliński przedstawił główne założenia planowanej akcji. W późniejszym czasie ze względów bezpieczeństwa posługiwano się instrukcjami pisemnymi. Do szybkiego liczenia napływających wyników wykorzystywano program komputerowy opracowany przez Jacka Staszela³⁵.

Do bojkotu wezwało także stu działaczy „Solidarności” z całego kraju, w wydanym 9 września 1985 r. oświadczeniu³⁶.

W kolejnych dniach poprzedzających głosowanie przystąpiono do organizowania akcji bojkotu wyborów i liczenia frekwencji wyborczej. Na łamach niezależnej prasy zamieszczano instrukcje, jak skutecznie dokonać rzetelnych pomiarów. Z pewnymi korektami zamierzano powtórzyć metodę gromadzenia danych wypróbowaną i przetestowaną przy okazji wyborów do rad narodowych w 1984 r. Podstawą do obliczeń frekwencji wyborczej były więc ponownie obserwacja zewnętrzna ciągła i obserwacja czasowa. W tym drugim wypadku metodę trzy razy pięć minut powiększono dodatkowo o jeden pomiar. Już w sierpniu zalecano wyszukiwanie miejsc, z których będzie można prowadzić obserwację ciągłą oraz uważną lekturę

³¹ *Perspektywy i szanse – wywiad ze Zbigniewem Bujakiem*, „Tygodnik Mazowsze” 1985, nr 117.

³² *Komunikat [TKK] (4 IV 1985 r.)*, „Tygodnik Mazowsze” 1985, nr 117.

³³ Odezwa TKK NSZZ „Solidarność” w sprawie bojkotu wyborów do Sejmu PRL, 16 VII 1985 r. [w:] *Dokumenty władz NSZZ „Solidarność”...*, s. 196–197.

³⁴ *Komunikat o posiedzeniu TKK NSZZ „Solidarność”*, 16 VII 1985 r. [w:] *ibidem*, s. 198.

³⁵ A. Friszke, *Tymczasowa Komisja Koordynacyjna NSZZ „Solidarność” 1982–1987* [w:] *Solidarność podziemna 1981–1989*, red. A. Friszke, Warszawa 2006, s. 116–117.

³⁶ *Wezwanie (9 IX 1985 r.)*, „Tygodnik Mazowsze” 1985, nr 140.

obwieszczeń wyborczych pod kątem wielkości obwodów wyborczych. Obserwacja czasowa polegać miała na czterech pięciominutowych pomiarach frekwencji w czterogodzinnych przedziałach czasowych: 6.00–10.00, 10.00–14.00, 14.00–18.00, 18.00–22.00. Podobnie jak rok wcześniej wyniki należało wpisać w tabelę (godzina, liczba wychodzących z lokalu, nr obwodu). Można było kilkakrotnie obserwować ten sam lokal lub za każdym razem inny³⁷. W przypadku obserwacji ciągłej należało wypełnić analogiczną tabelę z wyszczególnieniem (podobnie jak w 1984 r.) tzw. ruchu jałowego, czyli odliczenia od ogólnego wyniku osób wychodzących częściej niż raz (na ogół członków komisji wyborczych)³⁸. Znacznie więcej niż w 1984 r. dołożono starań do pozyskiwania informacji od członków komisji. W „Tygodniku Mazowsze” zamieszczono nawet ankietę, o której anonimowe wypełnienie proszeni byli członkowie komisji. Ankieta zawierała 28 pytań, cztery pierwsze dotyczyły ogólnych wiadomości dotyczących miejscowości, w której znajdował się lokal wyborczy, kolejne sześć dotyczyło obwodu wyborczego (nr lokalu, liczba uprawnionych do głosowania przed rozpoczęciem i po zakończeniu, liczba oddanych głosów, liczba osób, za które głosował ktoś z rodziny, ewentualnie znajomych). Dalsze pytania związane były z rozkładem wiekowym wyborców, ostatnich osiem zaś dotyczyło wyborczych fałszerstw³⁹. Oczywiście nie spodziewano się masowej pomocy ze strony członków komisji wyborczych, jednak nawet nieliczne przypadki współpracy były dobrym materiałem do weryfikacji obserwacji zewnętrznej. W przeciwieństwie bowiem do obserwatorów członkowie komisji mieli znacznie lepszy ogłąd na przebieg wyborów. „Udział członków komisji – jak oceniał Konrad Bieliński – jest bardzo cenny, nie tylko dla nas, ale przede wszystkim dla nich. Często trafiają tam, bo nie umieją odmówić, bo gdzieś pracują, a z drugiej strony chcieliby sami siebie uważać za uczciwych ludzi. Jednym ze sposobów zachowania twarzy jest odpowiedź na naszą ankietę i przekazanie prawdziwych danych. Jest jeszcze propozycja dla najodważniejszych – zaskarżenie wyników głosowania jeśli się stwierdza ewidentne oszustwo”⁴⁰.

W porównaniu do 1984 r. badanie frekwencji zamierzano przeprowadzić na znacznie większej próbie, tak aby możliwe było w miarę precyzyjne określenie zasięgu bojkotu w całym kraju. Obserwacje miały być prowadzone przede wszystkim w miastach powyżej 100 tys. mieszkańców oraz w wybranych mniejszych ośrodkach i na wsiach. Prace w terenie koordynowało sześciu regionalnych pełnomocników.

Równie ważne były działania na rzecz bojkotu wyborów. W całym kraju drukowano i kolportowano tysiące ulotek. Malowano antywyborcze hasła na murach. Do nieuczestniczenia w wyborach wzywała podziemna prasa.

³⁷ *Akcja 5 minut. Powszechny pomiar frekwencji wyborczej. Instrukcja dla uczestników*, „Tygodnik Mazowsze” 1985, nr 138; *O liczeniu frekwencji. Rozmowa z Konradem Bielińskim – pełnomocnikiem TKK do spraw wyborów*, „Tygodnik Mazowsze” 1985, nr 139.

³⁸ *Instrukcja dla osób prowadzących ciągłą obserwację lokali wyborczych*, „Tygodnik Mazowsze” 1985, nr 140; *Kilka praktycznych wskazówek*, „Tygodnik Mazowsze” 1985, nr 140.

³⁹ *Instrukcja dla członków komisji wyborczych*, „Tygodnik Mazowsze” 1985, nr 139.

⁴⁰ K. Bieliński, *O liczeniu frekwencji*, „Tygodnik Mazowsze” 1985, nr 139.

W niezależnym obiegu pojawiły się nawet gazetki stworzone specjalnie na tę okazję: m.in. w Bydgoszczy „Gazeta Wyborowa”⁴¹ (ukazały się trzy numery) i w Katowicach „Tyłem do Urny”⁴². Lokalne struktury podziemnej „Solidarności” wydawały oświadczenia popierające stanowisko TKK. Zdarzały się też przypadki wspólnych wystąpień. Wspomnieć warto chociażby o oświadczeniu Jana Rulewskiego (Bydgoszcz) i Antoniego Stawiskowskiego (Toruń)⁴³ czy oświadczeniu czterech środowisk „Solidarności” w Polsce południowo-wschodniej (Rzeszów, Krosno, Przemyśl, Tarnobrzeg) zatytułowanym *Oświadczenie do Rady Państwa*, w którym deklarowano, że nie wezmą udziału w głosowaniu⁴⁴.

W Krakowie RKS ogłosił konkurs na plakat antywyborczy⁴⁵. Do bardziej efektownych akcji antywyborczych należy z pewnością zaliczyć wywieszenie transparentu z napisem „13 X – bojkot” podczas piłkarskiego meczu I ligi pomiędzy Lechią Gdańsk a Ruchem Chorzów⁴⁶.

W Toruniu unikatową akcję przeprowadzili działacze podziemia, astronomowie z toruńskiej placówki PAN: Jan Hanasz, Zygmunt Turła i Leszek Zaleski – dwukrotnie nadali sygnał tekstowy na wizji telewizyjnej. Po raz pierwszy 14 września 1985 r. podczas *Dziennika Telewizyjnego* na ekranach pojawił się napis: „Dość podwyżek, kłamstw i represji”, a następnie drugi, wzywający do bojkotu wyborów. Powtórna emisję tych samych napisów nałożono na popularny serial *07 zgłoś się* 26 września. Niedługo później astronomowie zostali aresztowani, a po czterech miesiącach skazani na 1,5 roku pozbawienia wolności w zawieszeniu⁴⁷.

W Warszawie SB nie dopuściła do organizacji zaplanowanego na 10 października antywyborczego wiecu w Pasażu Śródmiejskim⁴⁸. W Pile na kilka dni przed głosowaniem trzej działacze podziemnej „Solidarności” (Jacek Ciechanowski, Jacek Gródecki i Jarosław Gruszkowski) skierowali skargę do Miejskiej Komisji Wyborczej na działalność dwóch komisji obwodowych w Pile, w których nie udostępniiono im spisu wyborców⁴⁹. Zdecydowanie odbiegające od większości haseł i postulatów zgłaszanych przy okazji wyborów były propozycje zamieszczone na łamach bydgoskiego pisma „Być Sobą”, gdzie pojawiło się żądanie przyznania

⁴¹ K. Osiński, NSZZ „Solidarność” Region Bydgoski [w:] NSZZ „Solidarność” 1980–1989..., t. 3, s. 453.

⁴² T. Kurpierz, J. Neja, NSZZ „Solidarność” Region Śląsko-Dąbrowski..., s. 285.

⁴³ K. Osiński, *Zarys dziejów NSZZ „Solidarność” Regionu Bydgoskiego 1980–1990*, Gdańsk 2010, s. 153.

⁴⁴ M. Bukala, NSZZ „Solidarność” Region Ziemia Sandomierska [w:] NSZZ „Solidarność” 1980–1989..., t. 5, s. 676.

⁴⁵ E. Zajac, NSZZ „Solidarność” Region Małopolska [w:] NSZZ „Solidarność” 1980–1989..., t. 6, s. 142.

⁴⁶ J. Wąsowicz, *Biało-zielona „Solidarność”. O fenomenie politycznym kibiców gdańskiej Lechii 1981–1989*, Gdańsk 2006, s. 182.

⁴⁷ W. Polak, *Czas ludzi niepokornych...*, s. 341–343.

⁴⁸ *Lapanka w pasażu śródmiejskim*, „Tygodnik Mazowsze” 1985, nr 142.

⁴⁹ J. Wąsowicz, NSZZ „Solidarność” w województwie pilskim [w:] NSZZ „Solidarność” 1980–1989..., t. 4, s. 287.

działaczom opozycji 35% mandatów sejmowych. Pomysł ten bardzo szybko został skrytykowany przez inne środowiska opozycyjne⁵⁰.

W dniu wyborów w Krakowie, podobnie jak w 1984 r., usiłowano zorganizować manifestację. Po zakończeniu mszy świętej w kościele bieżanowskim sformowano pochód, który zamierzał przejść pod siedzibę Dzielnicowej Rady Narodowej. Tym razem władze były lepiej przygotowane. Do utrzymania porządku, poza funkcjonariuszami ZOMO, oddelegowano 326 kursantów z Wyższej Szkoły Oficerskiej w Szczytnie. Do rozpędzenia spodziewanej demonstracji utworzono specjalną grupę, złożoną z ubranych po cywilnemu zomowców wyposażonych w miotacze gazu i pałki. Ten „społeczny aktyw” nieskutecznie zagroził drogę demonstrantom przy ul. Majakowskiego. Po odparciu ataku tłum ruszył pod DRN, gdzie doszło do kolejnych walk ulicznych. W wyniku starć zatrzymano 36 demonstrantów, a 16 zomowców zostało rannych⁵¹.

Do przemarszu doszło także w Gdańsku, gdzie po mszy świętej w kościele św. Brygidy uformował się kilkutysięczny tłum, zatrzymany przez ZOMO przy ul. Ratajskiej⁵².

Również w Koninie próbowano zorganizować manifestację. Do takiej formy protestu wzywała tamtejsza RKK. Podobnie jak w Krakowie, po mszy świętej w kościele św. Maksymiliana Kolbego demonstranci mieli przejść pod Urząd Wojewódzki. Jednak w wyniku działań prewencyjnych, podjętych przez konińską SB, nie doszło do zaplanowanego przemarszu⁵³.

SB i MO podczas wyborów i w okresie tuż przedwyborczym były wyjątkowo aktywne. Poza wspomnianymi działaniami uniemożliwiającymi organizację manifestacji na porządku dziennym były zatrzymania i przeszukania mieszkań czołowych działaczy opozycji, konfiskata ulotek czy legitymowanie potencjalnych obserwatorów lokali wyborczych.

„Powyborcze represje” nie ominęły również przewodniczącego Lecha Wałęsy. Prokuratura Wojewódzka w Gdańsku postawiła mu zarzut rozpowszechniania fałszywych informacji o skali bojkotu wyborów do Sejmu PRL poprzez przekazywanie niezgodnych z prawdą informacji o frekwencji w województwach gdańskim, słupskim, szczecińskim, olsztyńskim i wrocławskim. Ostatecznie jednak odstąpiono od oskarżenia⁵⁴.

Akcja liczenia frekwencji wyborczej koordynowana przez Konrada Bielińskiego okazała się sporym sukcesem organizacyjnym podziemnej „Solidarności”. W przeciwieństwie do analogicznej akcji rok wcześniej w obserwacji wyborczych lokali wzięło znacznie więcej osób (w Warszawie wzrost trzykrotny, obserwacją

⁵⁰ K. Osiński, *Zarys dziejów...*, s. 153.

⁵¹ A. Dudek, T. Marszałkowski, *Walki uliczne w PRL...*, s. 369–370.

⁵² *Wybory świadectwem normalizacji*, „Tygodnik Mazowsze” 1985, nr 142.

⁵³ P. Zwiernik, E. Wojcieszek, *NSZZ „Solidarność” w Koninie [w:] NSZZ „Solidarność” 1980–1989...*, t. 4, s. 340.

⁵⁴ *Akt oskarżenia przeciwko Lechowi Wałęsie*, „Tygodnik Mazowsze” 1986, nr 152.

ciągłą objęto 25% lokali). Frekwencję badano przede wszystkim w miastach. Poza oszacowaniem skali bojkotu wyborów udało się po raz kolejny odebrać władzy monopol na wiedzę na temat przebiegu głosowania. Najdokładniejszy pomiar, pokazujący zarazem najniższą frekwencję, przeprowadzono w dużych (powyżej 400 tys. mieszkańców) miastach. Najlepiej wypadł Wrocław, gdzie według szacunkowych wyliczeń (45,7%) ponad połowa wyborców nie poszła głosować. W pozostałych dużych ośrodkach frekwencja przekroczyła 50 proc: w Krakowie – 55,9%, w Warszawie – 56,2%, w Łodzi – 60,2%, w Poznaniu – 64,9%. W największych miastach do urn poszło więc średnio nieco ponad 56% uprawnionych do głosowania. Najgorzej wypadły miasta średnie. Spośród jedenastu miast z przedziału 200–399 tys. przeprowadzone w pięciu badania dały szacunkowy wynik 72,2%. W miastach liczących od 100 do 199 tys. mieszkańców (pomiar wykonany w 8 z 21 miast) do urn udało się aż 73%. Nieco lepiej sytuacja wyglądała w małych ośrodkach, niemniej – jak przyznawali organizatorzy – uzyskany wynik był obciążony większym ryzykiem błędu. Spośród 42 miast liczących 50–99 tys. mieszkańców badanie przeprowadzono w jedenastu, frekwencję oszacowano na 65,3%. W miastach liczących od 20 do 49 tys. mieszkańców (pomiaru dokonano w 20 na 117) – 64,9%, a w miasteczkach poniżej 20 tys. mieszkańców – około 69%. Ogółem frekwencję w miastach oszacowano na 66%, przy błędzie statystycznym 1,3%⁵⁵

Zdaniem TKK, podobnie jak rok wcześniej, w czasie głosowania odnotowano liczne przykłady fałszowania wyników, przede wszystkim poprzez zaniżanie uprawnionych do głosowania. W sytuacji gdy rezultaty odbiegały od propagandowych oczekiwań wyniki fałszowano powtórnie na wyższych szczeblach. Największych retuszy według TKK dokonano w województwach: wrocławskim, krakowskim i warszawskim. Powołując się na informacje od członków komisji wyborczych, stwierdzano również liczne przypadki nacisków na komisje wyborcze, aby podwyższyć wyniki⁵⁶. Tymczasem według oficjalnego obwieszczenia Państwowej Komisji Wyborczej w głosowaniu wzięło udział ponad 78% uprawnionych do głosowania⁵⁷.

Biorąc pod uwagę, że opublikowany przez TKK szacunek dotyczył frekwencji w miastach i wynosił około 66%, przypuszczać należy, że na wsi, gdzie struktury opozycji były słabsze, frekwencja była wyższa, ogólnie więc realnie mogła przekroczyć 70%, co daje wynik niewiele gorszy od podanego oficjalnie. Oznaczałoby to, że skala zafałszowania była niewielka. Niewątpliwie niezaprzeczalnym sukcesem całej akcji podziemia solidarnościowego było zmuszenie władz do opublikowania

⁵⁵ *Raport z obliczeń ogólnopolskiej akcji pomiaru frekwencji wyborczej*, „Tygodnik Mazowsze” 1985, nr 146.

⁵⁶ Oświadczenie TKK NSZZ „Solidarność” na temat frekwencji wyborczej, 22 X 1985 r. [w:] *Dokumenty władz NSZZ „Solidarność”...*, s. 215.

⁵⁷ *Obwieszczenie Państwowej Komisji Wyborczej z dnia 15 X 1985 r. o wynikach wyborów do Sejmu PRL przeprowadzonych dnia 13 X 1985 r.*, „Życie Warszawy”, 16 X 1985.

w 1984 i 1985 r. oficjalnych wyników wyborów, choć zawyżonych to jednak znacznie odbiegających od tych ogłaszanych przy poprzednich wyborach (powyżej 95%).

Nasuwa się jednak pytanie: jak wyglądała realna frekwencja w wyborach w PRL przed 1984 r.? Skoro pomimo zmasowanej akcji NSZZ „Solidarność” i zaangażowania tysięcy osób w propagowanie bojkotu, przy stale pogarszającej się sytuacji gospodarczej, do urn wyborczych w miastach (gdzie struktury opozycji były najsilniejsze) poszło aż dwie trzecie dorosłych obywateli? Pokazuje to zarazem, jak silne w społeczeństwie było poczucie „wyborczego obowiązku”. Przypuszczać zatem należy, że w latach poprzednich realna liczba głosujących musiała być wyższa, niewykluczone więc, że komunikaty o frekwencji wyborczej w latach 1957–1980 nie odbiegały od rzeczywistej o więcej niż o kilka procent. Warto też zauważyć, że już nigdy później, ani w wyborach parlamentarnych, ani w prezydenckich, frekwencja nie osiągnęła tak wysokiego poziomu jak w październiku 1985 r., mimo że – w przeciwieństwie do lat 1984–1985 – po 1989 r. dokonywano już realnego wyboru i nie wzywano do ich bojkotu.

Rysunki satyryczne jako narzędzie propagandy antywyborczej w latach osiemdziesiątych

Wybory do Sejmu i rad narodowych nie miały w warunkach PRL nic wspólnego z demokracją. Ordynacja wyborcza i sposób zgłaszania kandydatów były tak zmanipulowane, że nie było mowy o jakimkolwiek wolnym wyborze. W grudniu 1983 r. rządząca Polską ekipa gen. Wojciecha Jaruzelskiego ogłosiła rozpoczęcie przygotowań do wyborów do rad narodowych. Pierwotnie wybory te miały się odbyć w lutym 1982 r., ale władze stanu wojennego doprowadziły do przedłużenia kadencji dotychczasowych rad. Wreszcie uznano, że przeprowadzenie wyborów może być dowodem na normalizację sytuacji w kraju.

Na początku 1984 r. Rada Państwa przedstawiła projekt nowej ordynacji wyborczej, która w istocie niczego nie zmieniała i utrzymywała fikcyjny charakter wyborów. Działająca w podziemiu Tymczasowa Komisja Koordynacyjna NSZZ „Solidarność” już 23 stycznia 1984 r. ogłosiła „Stanowisko w sprawie wyborów do rad narodowych”, w którym zachęcała do bojkotu wyborów¹. 13 lutego 1984 r. Sejm PRL uchwalił nową ordynację wyborczą do rad narodowych, ogłoszoną z datą 14 lutego 1984 r. w Dzienniku Ustaw². Według zapisu zawartego w tym akcie prawnym prawo do zgłaszania kandydatów na radnych miały wyłącznie tzw. kolegia wyborcze, złożone z przedstawicieli PRON oraz organizacji będących „sygnatariuszami Deklaracji w sprawie Patriotycznego Ruchu Odrodzenia Narodowego z dnia 20 lipca 1982 r.” Zapis ten umożliwiał organom PZPR i władzom administracyjnym wyznaczenie wszystkich kandydatów do rad narodowych. Ordynacja zachowywała też starą peerelowską zasadę, że nieskreślenie nazwisk na karcie do głosowania oznaczało głosowanie na kandydatów z początku listy. TKK odpowiedziała na to dwoma oświadczeniami wydanymi 9 kwietnia i 15 maja 1984 r., w których także wzywała do bojkotu wyborów³.

Podziemne struktury „Solidarności”, zarówno na szczeblach regionalnych, jak również zakładowych i środowiskowych, podjęły szeroko zakrojoną akcję propagandową zachęcającą do bojkotu wyborów. Jej elementem były także rozliczne rysunki satyryczne zamieszczane na ulotkach lub w gazetkach podziemnych. Warto w tym miejscu dodać, że w pierwszych miesiącach stanu wojennego struktury podziemne „Solidarności” drukowały rysunki głównie na powielaczach białkowych. Powielanie na nich treści graficznych było możliwe, choć trudne, a efekt końcowy pod względem technicznym niestety nie był najlepszy. Z tego powodu rysunki satyryczne ukazywały się rzadko. Dopiero rozpowszechnienie się, w latach

¹ „Tygodnik Mazowsze” 1984, nr 75.

² DzU 1984, nr 8, poz. 32.

³ „Tygodnik Mazowsze” 1984, nr 84; „Tygodnik Mazowsze” 1984, nr 88; „Wola” 1984, nr 19(102).

1983–1984, w wydawnictwach podziemnych sitodruku, a następnie coraz szersze zastosowanie techniki offsetowej i kserograficznej, umożliwiło umieszczanie w gazetkach dużych ilości ilustracji. Niektóre pisemka, jak np. „Przegląd Wiadomości Agencyjnych”, drukowały w każdym numerze 3–4 dowcipy rysunkowe. W drugiej połowie lat osiemdziesiątych nastąpił istny zalew podziemnych pism młodzieżowych. Wydawano je zazwyczaj w sposób atrakcyjny dla młodych ludzi – tekst był przemieszany z różnymi rysunkami, tworząc swoiste kolaże.

Wróćmy jednak do akcji bojkotu wyborów do rad narodowych w czerwcu 1984 r. W Gdańsku członkowie Regionalnej Komisji Koordynacyjnej Bogdan Borusewicz i Andrzej Michałowski wydrukowali pół miliona ulotek z wizerunkiem czerwonej świni i napisem „Głosuj na nas” (il. nr 1). Ci sami działacze kupili warchlaka, któremu na skórze napisali również „Głosuj na nas”. Został on wypuszczony na ul. Długiej w Gdańsku, budząc wielką sensację. Przez 45 minut milicjanci nie byli w stanie złapać zwierzęcia⁴. Motyw świnki został wykorzystany także w ulotce opublikowanej przez Regionalną Komisję Wykonawczą NSZZ „Solidarność” w Toruniu. Przedstawiała ona kabinę wyborczą z zaciągniętą kotarą, poniżej której widoczne były świńskie nóżki i ogon głosującego⁵ (il. nr 2). We wrocławskim piśmie podziemnym „Wiadomości Bieżące” zamieszczono natomiast wizerunek zrujnowanego lokalu wyborczego z napisem na zabitych deskami drzwiach: „Wybory '84” (il. nr 3). Cały zestaw rysunków satyrycznych wykpiwających wybory do rad narodowych pojawił się na wewnętrznych stronach okładki warszawskiego pisma „Wyzwolenie” (nr 2–3 z 1984 r.)⁶ (il. nr 4 i 5). W założeniu rysunki te mogły być wykorzystywane na rozmaitych ulotkach antywyborczych lub przedrukowywane w solidarnościowych gazetkach. Na jednym z rysunków widoczny był Jan Dobraczyński, przewodniczący PRON, tzn. ciała, które jako jedyne mogło zgłaszać kandydatów w wyborach. Otaczali go zomowcy z pałami i tarczami. W ręku Dobraczyński trzymał tabliczkę z napisem: „Lista PRON. Frekwencja 546%”. Inny rysunek przedstawiał zniechęconego wówczas rzecznika prasowego rządu Jerzego Urbana, który stwierdzał: „Nasze wybory to szczerą prawdą”, przy czym słowo „prawda” zapisane było cyrylicą i było częścią nagłówka sowieckiej gazety o tej samej nazwie. Była to oczywiście aluzja do sowieckiej inspiracji większości poczynają reżimu Jaruzelskiego rządzącego Polską. Inny wizerunek Jerzego Urbana opatrzony był komentarzem: „Ufff!!! Oddałem 6546 głosów”. Na jeszcze innym rysunku umieszczono urnę w kształcie głowy Wojciecha Jaruzelskiego, z której wydobywał się dźwięk: „Wrzuć kopertę, wrzuć kopertę!” Jaruzelski pojawił się także na dużym

⁴ K. Knoch, *Regionalna Komisja Wykonawcza w Gdańsku w latach 1982–1989* [w:] *Solidarność podziemna 1981–1989*, red. A. Friszke, Warszawa 2006, s. 242; E. Szczesiak, *Borusewicz: jak runął mur. Rozmowy z liderem opozycji demokratycznej, legendą Sierpnia '80 oraz podziemia „Solidarności”, pierwowzorem „Człowieka z żelaza”*, Warszawa 2005, s. 158–159. Reprodukacja ulotki w: W. Polak, *Śmiech na trudne czasy. Humor i satyra niezależna w stanie wojennym i w latach następnym* (13 XII 1981–31 XII 1989), Gdańsk 2007, s. 372.

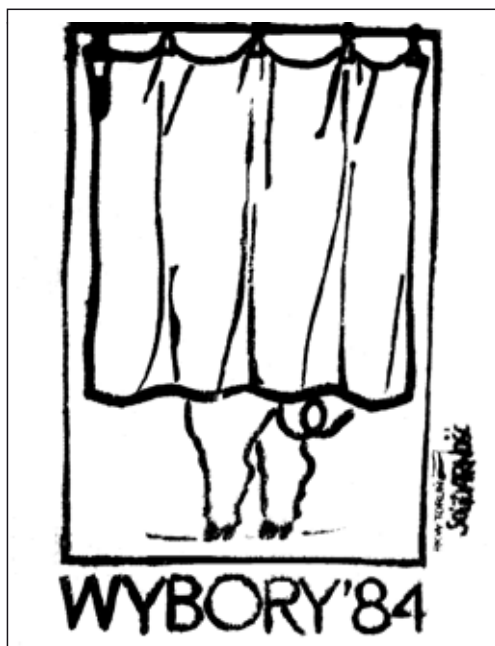
⁵ Repr. w: W. Polak, *Śmiech na trudne czasy...*, s. 362.

⁶ Repr. w: *ibidem*, s. 356–364.

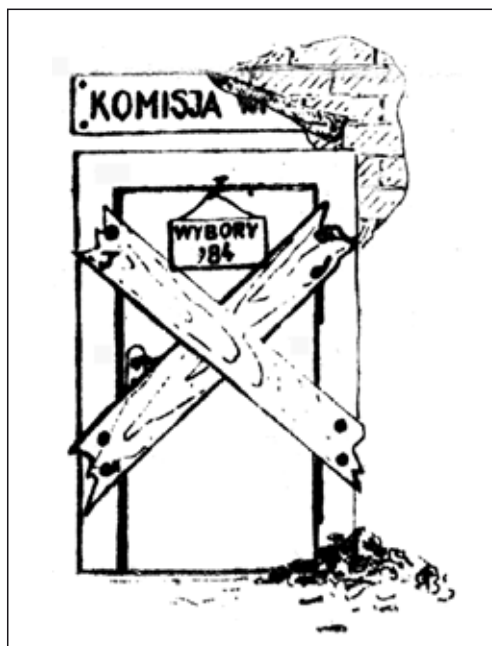
rysunku zamieszczonym w warszawsko-krakowskim piśmie „Niepodległość”. Przedstawiał on generała siedzącego w drewnianej sławojce, która była równocześnie urną wyborczą. Przez otwór w dachu owej urny ręka sowieckiego Wielkiego Brata wrzucała kartki wyborcze⁷ (il. nr 6).



Il. nr 1. Ulotka z okresu wyborów do rad narodowych w 1984 r.; ze zbiorów Artura Wiśniewskiego.



Il. nr 2. Ulotka wzywająca do bojkotu wyborów do rad narodowych 17 czerwca 1984 r., wydrukowana przez RKW NSZZ „Solidarność” w Toruniu; ze zbiorów Artura Wiśniewskiego.



Il. nr 3. Rysunek z okresu wyborów do rad narodowych w 1984 r.; „Wiadomości Bieżące. Pismo szeregowych członków »Solidarności«” [Wrocław], 1–12 V 1984, nr 109.

⁷ Repr. w: *ibidem*, s. 380.



Il. nr 4. Rysunki z okresu wyborów do rad narodowych w 1984 r.; „Wyzwolenie. Niezależny Miesięcznik Polityczny” [Warszawa], luty–marzec 1984 r., nr 2–3.



Il. nr 5. Rysunki z okresu wyborów do rad narodowych w 1984 r.; „Wyzwolenie. Niezależny Miesięcznik Polityczny” [Warszawa], kwiecień–maj 1984 r., nr 4–5.



Il. nr 6. Rysunek z okresu wyborów do rad narodowych w 1984 r.; „Niepodległość. Miesięcznik Polityczny” [Warszawa–Kraków], czerwiec 1984 r., nr 30.

W 1985 r. władze zapowiedziały wybory do Sejmu na 13 października. Także tym razem prawo do zgłaszania kandydatów miał wyłącznie PRON. 16 lipca 1985 r. TKK NSZZ „Solidarność” wydała odezwę wzywającą do bojkotu wyborów⁸. Tym razem kampania propagandowa prowadzona w podziemiu miała jeszcze większy zasięg. Wykorzystywano w niej także elementy graficzne. Niektóre motywy czerpano z akcji przed wyborami w 1984 r. Na jednej z ulotek znowu pojawiła się świnia, tym razem jednak przebrana za aktywistę partyjnego, który z cygarem w ręku oświadczał: „Głosuję na swoich”⁹ (il. nr 9). Z kolei w gdańskim piśmie podziemnym „Knui” (nr 1 z 12 maja 1985 r.) narysowano zadowolonego z siebie prosiaka z sierpem i młotem oraz napisem „PZPR” na zadku. Powyżej umieszczono

⁸ W. Polak, *Bojkot wyborów do sejmu i rad narodowych w regionie toruńskim w latach 1984–1988* [w:] *O Polskę wolną! O Polskę solidarną! NSZZ „Solidarność” w latach 1980–1989*, red. W. Polak i in., Gdańsk 2011, s. 201.

⁹ Repr. w: *idem, Śmiech na trudne czasy...*, s. 373.

oświadczenie: „Idę na wybory”¹⁰ (il. nr 10). Inny motyw zwierzęcy pojawił się na ulotce szeroko kolportowanej w całym kraju, która przedstawiała trzech wyprężonych w postawie zasadniczej żołnierzy w mundurach polowych z głowami psów w kagańcach zamiast własnych¹¹ (il. nr 8). Przy każdym z nich siedział prawdziwy wilczur. Napis na ulotce brzmiał: „Daj głos na listę PRON”. Z kolei na jednym z rysunków satyryka Andrzeja Krauzego główną postacią był osioł ciągnięty siłą do urny, ale przywabiany także marchewką¹² (il. nr 7). Na wielu rysunkach pojawiała się postać Wojciecha Jaruzelskiego. „Przegląd Wiadomości Agencyjnych” wydrukował wizerunek generała w ciemnych okularach trzymającego w rękach urnę z napisem: „Ślepiec prosi o wsparcie” (il. nr 11). Rysunek ten, w nieco zmienionej postaci, pojawił się w drugim numerze pisma „Gazeta Wyborowa”, wydanego specjalnie w celu propagowania bojkotu wyborów do Sejmu¹³. Z kolei na rysunku Andrzeja Krauzego Jaruzelski nakręcał mechaniczne ptaszki, które następnie z kopertami w dziobach leciały i oddawały głosy do urny wyborczej¹⁴ (il. nr 12). Ten ostatni przedmiot był także często przedstawiany na rozmaitych rysunkach satyrycznych. Jedną z ulotek pt. *Twarzowe urny wyborcze* zawierała przedstawienia urn wyborczych związane z postaciami reżimowych polityków. „Urna odwracalna. Typ: Urbanka-wstańka” to głowa rzecznika prasowego rządu Jerzego Urbana ze szczelinami na wrzucenie kartek, kołysząca się na wzór dziecięcej zabawki wańki-wstańki. „Urna-dobraczynka” przedstawiała przewodniczącego PRON Jerzego Dobraczyńskiego w sutannie zbierającego koperty na tacę z napisem „PRON”. Aluzja do stanu duchownego wynikała z faktu aktywności Dobraczyńskiego w ruchu koncesjonowanych katolików PAX. Trzecia: „Urna – sexy, typ Wamp” przedstawiała leżącego gen. Jaruzelskiego z kopertą wetkniętą pomiędzy pośladki¹⁵ (il. nr 13 i 14). Urna wyborcza występowała także na rysunku podpisanym popularnym wówczas hasłem: „Tylko chory idzie na wybory”, autorstwa znanego rysownika Mirosława Andrzejewskiego (publikującego swoje prace w podziemiu pod pseudonimem „Zbirek”). Rysunek przedstawiał wariata w kaftanie bezpieczeństwa łakomie spoglądającego na ową skrzynkę do zbierania głosów¹⁶ (il. nr 15). Bardzo popularne były też ulotki ukazujące brodatego bolszewika o dzikim obliczu, w czapce zbliżonej wyglądem do tzw. budionówki. Pod jego postacią widniał napis: „Czy na pewno o takiego posła ci chodzi?”¹⁷ (il. nr 16).

Coraz gorsze funkcjonowanie gospodarki polskiej spowodowało, że w połowie 1987 r. władze zaczęły mówić głośno o II etapie reformy gospodarczej. Było to o tyle dziwne, że ów pierwszy etap ograniczył się w zasadzie do ogromnej

¹⁰ *Ibidem*, s. 382.

¹¹ *Ibidem*, s. 373.

¹² *Ibidem*, s. 366.

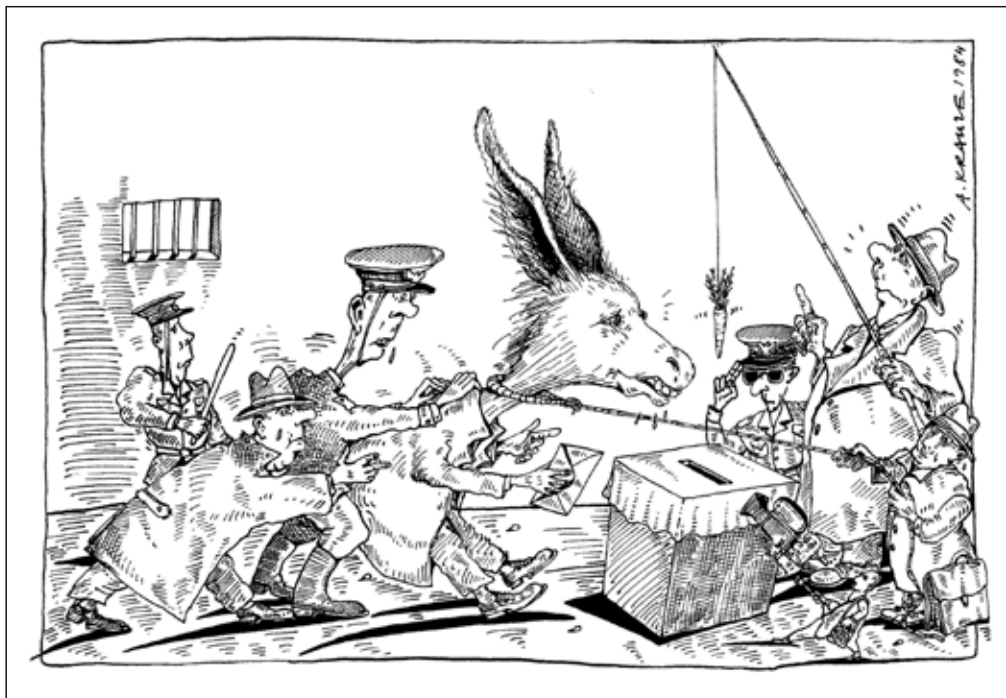
¹³ *Ibidem*, s. 367, 371,

¹⁴ *Ibidem*, s. 366.

¹⁵ *Ibidem*, s. 375–376.

¹⁶ *Ibidem*, s. 374.

¹⁷ *Ibidem*.



Il. nr 7. Rysunek Andrzeja Krauzego z okresu wyborów do rad narodowych w 1984 r.



Il. nr 8. Ulotka z okresu wyborów do Sejmu 1985 r.; ze zbiorów Wojciecha Polaka.

**GŁOSUJĘ
NA
SWOICH**



Il. nr 9. Ulotki z okresu wyborów do Sejmu w 1985 r.; ze zbiorów Artura Wiśniewskiego.

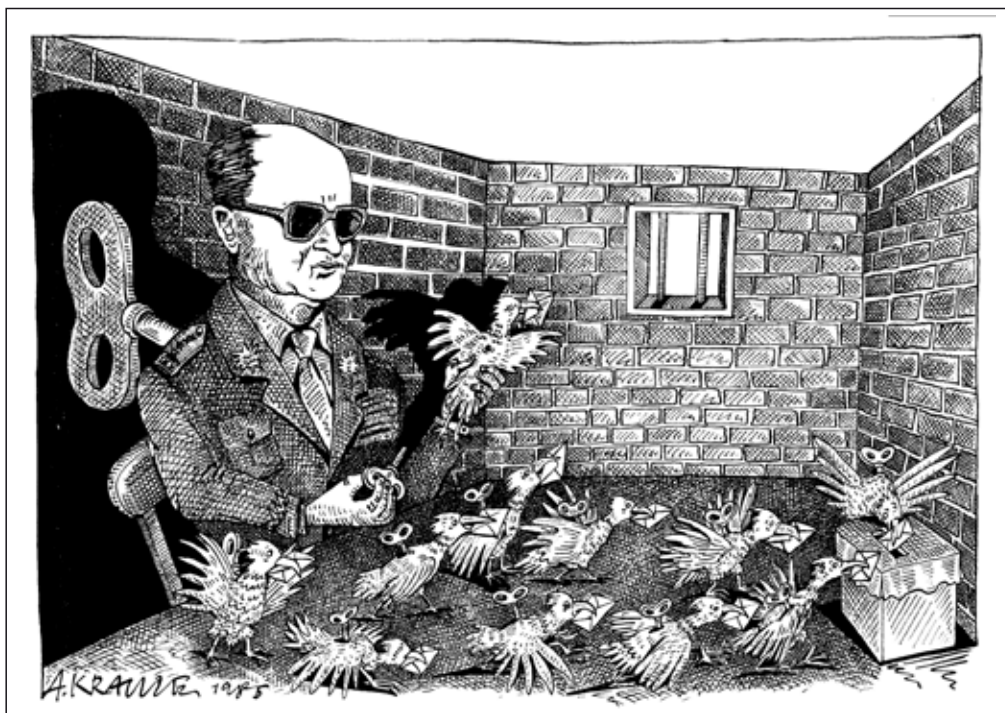
IDĘ NA "WYBORY"



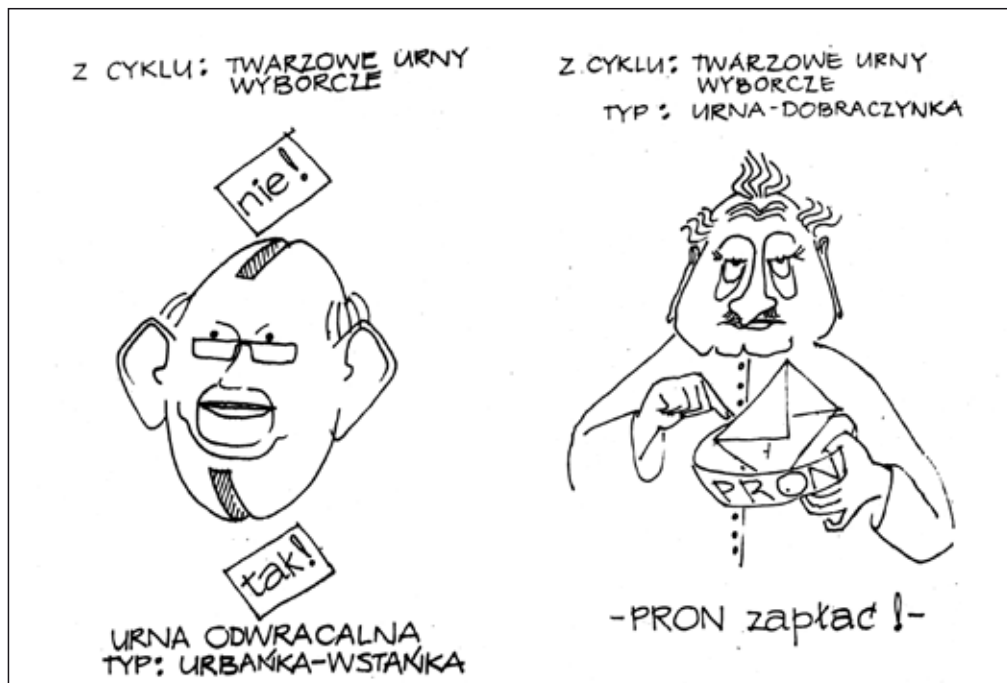
Il. nr 10. Rysunek z okresu wyborów do rad narodowych w 1985 r.; „Knuj” [Gdańsk], 12 V 1985, nr 1.



Il. nr 11. Generał Jaruzelski (zazwyczaj w czarnych okularach) pojawiał się często także na plakatach wzywających do bojkotu wyborów (rys. z okresu wyborów do Sejmu w 1985 r.); „Przegląd Wiadomości Agencyjnych”, 6 X 1985.



Il. nr 12. Rysunek Andrzeja Krauzego z okresu wyborów do Sejmu w 1985 r.



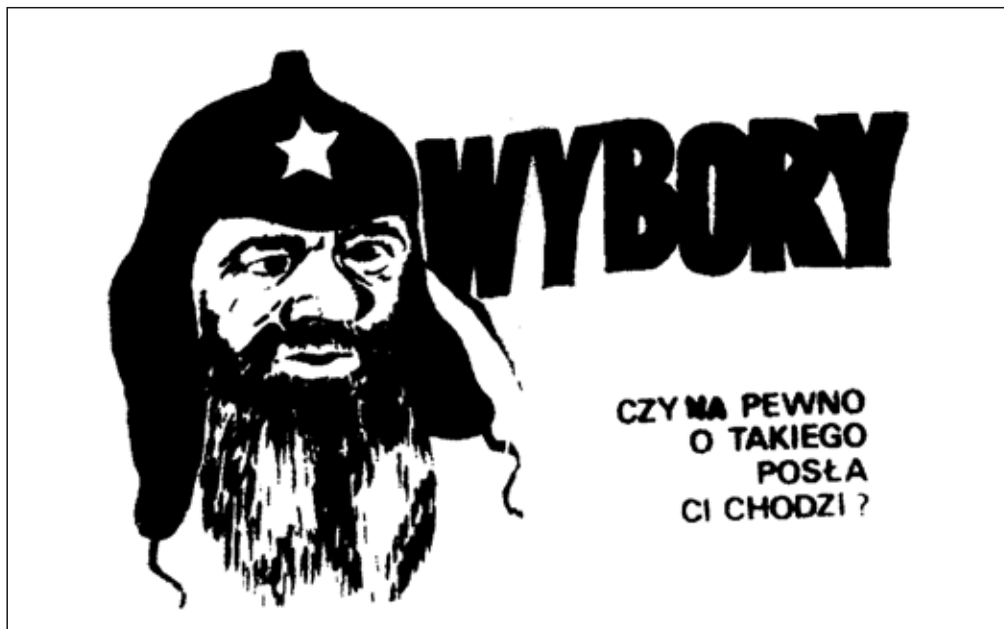
Il. nr 13. Ulotka z okresu wyborów do Sejmu w 1985 r.: urna wyborcza w kształcie głowy Jerzego Urbana, obok przewodniczący PRON Jerzy Dobraczyński; ze zbiorów Artura Wiśniewskiego.



Il. nr 14. Ulotka z okresu wyborów do Sejmu w 1985 r. z przedstawieniem Wojciecha Jaruzelskiego; ze zbiorów Artura Wiśniewskiego.



Il. nr 15. Ulotka z rysunkiem Mirosława Andrzejewskiego z okresy wyborów do Sejmu w 1985 r.; ze zbiorów Artura Wiśniewskiego.



Il. nr 16. Ulotka z okresu wyborów do Sejmu w 1985 r.; ze zbiorów Artura Wiśniewskiego.

podwyżki cen w 1982 r. Aby uzyskać przyzwolenie społeczne na reformy, rozpisano na 29 listopada 1987 r. referendum z dwoma pytaniami. Pierwsze dotyczyło zgody na reformę gospodarczą z 2–3-letnim „trudnym okresem”, drugie – rozpoczęcia tworzenia „polskiego modelu głębokiej demokracji” (co było sformułowaniem wysoce niejasnym i niekonkretnym). Nowe ciało koordynujące prace podziemnej „Solidarności” w Polsce – Krajowa Komisja Wykonawcza (pod przewodnictwem Lecha Wałęsy) – na swoim założycielskim posiedzeniu wezwała do bojkotu referendum. Podkreślano, że brak jest gwarancji społecznych, ekonomicznych i politycznych do realizowania reform¹⁸. Władze przeprowadziły hałaśliwą, chociaż toporną i pozbawioną polotu kampanię propagandową zachęcającą do wzięcia udziału w referendum. Dużo bardziej finezyjna była kampania podziemnej „Solidarności” zachęcająca do bojkotu. W jej ramach opublikowano dużo ulotek z rysunkami oraz zamieszczono rozliczne ilustracje w pismach podziemnych. Andrzej Krauze opublikował w „Przeglądzie Wiadomości Agencyjnych” rysunek przedstawiający człowieka nakręcanego kluczykiem przez rękę Wielkiego Brata, wrzucającego kartkę do urny wyborczej¹⁹ (il. nr 17). Anonimowy rysunek w drugim numerze pisma Konfederacji Polski Niepodległej – „Obszarze Centralnym” – pt. „Orzeł Biały” ukazywał penitenta spowiadającego się w konfesjonale, który przypomniał sobie ciężki grzech: „Jeszcze, proszę księdza chciałem iść na referendum”²⁰ (il. nr 18). Na fotografii zamieszczonej w „Przeglądzie Wiadomości Agencyjnych” kobieta ostrzega głosującego męża: „Uważaj bo znowu wrzucisz kartki na mięso”²¹ (il. nr 19).



Il. nr 17. Rysunek Andrzeja Krauzego z okresu referendum w 1987 r.; „Przegląd Wiadomości Agencyjnych”, 28 X 1987.

¹⁸ W. Roszkowski, *Historia Polski 1914–2000*, Warszawa 2001, s. 396–397.

¹⁹ Repr. w: W. Polak, *Śmiech na trudne czasy...*, s. 378.

²⁰ *Ibidem*.

²¹ *Ibidem*, s. 379.



Il. nr 18. Rysunek z okresu referendum w 1987 r.; „Orzeł Biały. Pismo Konfederacji Polski Niepodległej w Obszarze Centralnym” [Warszawa], grudzień 1987, nr 2.



Il. nr 19. Żartobliwa fotografia z okresu referendum w 1987 r.; „Przegląd Wiadomości Agencyjnych”, 9 XII 1987.

Wybory do rad narodowych zapowiedziane na 19 czerwca 1988 r. miały być, według deklaracji władz, bardziej demokratyczne. Zmieniona ordynacja przewidywała wprawdzie, że kandydatów wyłaniać miały tzw. kolegia wyborcze (czyli praktycznie władze), ale na każde miejsce miało być trzech kandydatów równorzędnych do wyboru. Krajowa Komisja Wykonawcza NSZZ „Solidarność” wezwała jednak do bojkotu tych wyborów, uważając, że są to ze strony władzy działania pozorne²². Dramatyczne strajki kwietniowo-majowe w 1988 r. i napięta sytuacja w kraju spowodowały tak niewielkie zainteresowanie tymi wyborami, że nawet akcja ich bojkotu, ogłoszona przez „Solidarność”, przebiegała niemrawo. Niewiele jest także przedstawień graficznych wytworzonych w ramach propagowania owego bojkotu. W gazetce „Słowo Niepodległe. Pismo Ruchu Katolickiej Młodzieży Niepodległościowej” (nr 6, 18 czerwca 1988 r.) pojawił się popularny, publikowany często podziemiu rysunek. Przedstawiał on trzy kartki wyborcze, ułożone w wachlarzyk na wzór kart do gry. Na każdej z nich znajdował się napis: „wybory”, a także skróty reżimowych organizacji i instytucji: PZPR, PRON, ORMÓ. Ostatnia kart miała podwinięty róg z napisem: SB, który miał wskazywać na faktycznego organizatora i „dyrygenta” wyborów²³ (il. nr 20). Z kolei rysunek Andrzeja Krauzego przedstawiał urnę wyborczą i siedzącego obok niej dygnitarza (symbolizującego peerelowski reżim) zakrywającego maską swoje szpetne oblicze²⁴ (il. nr 21).

²² Oświadczenie RKK NSZZ „Solidarność” Toruń, „Toruński Informator Solidarności” 1988, nr 9(209); „Przegląd Pomorski” 1988, nr 15.

²³ Repr. w: W. Polak, *Śmiech na trudne czasy...*, s. 382.

²⁴ *Ibidem*, s. 379.



Il. nr 20. Rysunek z okresu wyborów do rad narodowych w 1988 r.; „Słowo Niepodległe. Pismo Ruchu Katolickiej Młodzieży Niepodległościowej” 2, 18 VI 1988, nr 6(18).



Il. nr 21. Rysunek Andrzeja Krauzego dotyczący akcji bojkotu wyborów do rad narodowych 19 VI 1988 r.

Publikowane w podziemiu rysunki satyryczne zachęcające do bojkotowania wyborów reprezentowały na ogół dobry poziom artystyczny. Niektóre rysowali zresztą mistrzowie tego gatunku, jak np. Andrzej Krauze i Mirosław Andrzejewski. Przedstawiane na rysunkach motywy satyryczne były zazwyczaj zabawne i był to często komizm na wysokim, czasem nawet wysmakowanym poziomie. Oczywiście dzisiaj rysunek świnki symbolizującej reżimowych kandydatów do rad narodowych może wydawać się żenujący. W tamtych czasach, gdy stan wojenny odbierano w społeczeństwie jako wrogą okupację, takie porównania w ogóle nie raziły. Na wielu rysunkach pojawiały się wizerunki postaci rozpoznawalnych na pierwszy rzut oka. Z obozu władzy byli to zazwyczaj: Wojciech Jaruzelski, Jan Dobraczyński i Jerzy Urban. Sporo stosowano też dosadnych aluzji, np. kabiny lub urny wyborcze porównywano do sławojek. Na wielu rysunkach podkreślano niesuwerenny charakter władz PRL, wybory przedstawiane były jako manipulacja władz sowieckich, a ludzie biorący w nich udział jako marionetki lub uruchamiane przez władze automaty. Niektóre z rysunków podkreślają, że w przygotowaniu wyborów brały udział struktury siłowe PRL, w tym Służba Bezpieczeństwa.

Trudno jest dzisiaj ustalić, jaki wpływ miała propaganda graficzna „Solidarności” i innych ugrupowań niezależnych na decyzje obywateli, którzy zbojkotowali wybory. Jest jednak pewne, że humor i satyra niezależna, także w postaci graficznej, były istotnym elementem oporu społecznego przeciwko komunistycznemu dyktatowi.

„Nie pójdziemy na wybory!” Akcje bojkotu wyborów organizowane przez młodzieżowe organizacje niezależne w Gdańsku w latach 1984–1988

Wraz z powstaniem w Polsce pierwszych w bloku socjalistycznym niezależnych od władz związków zawodowych „Solidarność” nastąpiła aktywizacja całego społeczeństwa na niwie działalności niezależnej. Po Sierpniu '80 wieloma inicjatywami w tym względzie wykazała się także młodzież. Do momentu wprowadzenia stanu wojennego w tej grupie środowiskowej zdołano zarejestrować Niezależne Zrzeszenie Studentów, powstała też ogólnopolska organizacja uczniów szkół ponadpodstawowych o nazwie Federacja Młodzieży Szkolnej, pojawiły się ruchy odnowy w harcerstwie, pręźnie rozwijały się ruchy młodzieżowe związane z Kościołem katolickim, które stawały się kuźnią kadrową dla opozycyjnych organizacji zaangażowanych bezpośrednio w politykę, chodzi tu zwłaszcza o Ruch „Światło-Życie”, zwany popularnie Oazą, czy też grupy Duszpasterstw Akademickich prowadzące działalność we wszystkich większych ośrodkach kraju¹.

Aktywność ta została jednak w brutalny sposób przerwana. Zgodnie z planem decydentów wprowadzenie 13 grudnia 1981 r. stanu wojennego miało m.in. zahamować proces niezależnego zrzeszania się społeczeństwa. Szybko jednak okazało się, że po pierwszym szoku, już w pierwszych dniach stanu wojennego rozpoczęło się organizować społeczeństwo podziemne, w przypadku młodzieży zwłaszcza na terenie szkół średnich, w ośrodkach akademickich, w przykościelnych salkach, niekiedy, jak to miało miejsce w Gdańsku, także na stadionie, w kręgach kibiców klubu piłkarskiego. Pod względem niezależnego organizowania się młodzieży

¹ O niezależnych organizacjach młodzieżowych w tzw. karnawale „Solidarności”, zob. m.in.: A.F. Baran, *Walka o kształt harcerstwa w Polsce (1980–1990). Niepokorni i niezależni*, Warszawa 2007, s. 31–173; S. Czopowicz, *KIHAM. Zarys wydarzeń wybór dokumentów i relacji*, Warszawa 1998; W. Domagalski, R. Peterman, *Studenci '81. NZS w oczach Partii i SB. Wybór tekstów źródłowych*, Łódź 2006; Jarosław Guzy, *U źródeł złego i dobrego. Rozmowy z pierwszym przewodniczącym Krajowej Komisji Koordynacyjnej NZS*, przepr., oprac. i przyp. R. Spałek, Warszawa 2009; R. Kowalczyk, *Studenci '81*, Warszawa 2000; T. Kozłowski, *Niezależne Zrzeszenie Studentów 1980–1989* [w:] NSZZ „Solidarność” 1980–1989, t. 7: *Wokół „Solidarności”*, red. Ł. Kamiński, G. Waligóra, Warszawa 2010, s. 237–264; *Niezależne Zrzeszenie Studentów 1980–1989. Obrazy*, oprac. J. Dutka, M. Zakrzewski, teksty wprowadzające J. Szarek, Kraków 2010, s. 33–242; W. Polak, *Najtrudniejsze egzaminy. Niezależne Zrzeszenie Studentów Uniwersytetu Mikołaja Kopernika na tle wydarzeń w kraju i w regionie (1980–1982)*, Toruń 2001; M. Wierzbicki, *Niezależne ugrupowania młodzieżowe w Polsce lat osiemdziesiątych* [w:] NSZZ „Solidarność” 1980–1989..., t. 7, s. 359–364. O sytuacji w regionie gdańskim w tym okresie zob. J. Wąsowicz, *Niezależny Ruch Młodzieżowy w latach 1980–1981 na przykładzie Regionu Gdańskiego*, „Saeculum Christianum” 10, 2003, nr 1, s. 155–168; *idem*, *Niezależny ruch młodzieżowy w Gdańsku 1981–1989*, Gdańsk 2012, s. 59–94.

gdański region był w ogóle wyjątkowy w całym kraju. Po „nocy generała” działały tu nie tylko organizacje o ogólnopolskim zasięgu, jak NZS, Ruch Harcerski, Federacja Młodzieży Walczącej czy Ruch „Wolność i Pokój”, ale także prężne środowiska o typowo lokalnym rodowodzie, jak m.in. anarchistyczny Ruch Społeczeństwa Alternatywnego (formacja ta pojawiła się także w innych częściach kraju) czy Ruch Społeczeństwa Zaangażowanego, który wyrósł z FMW, środowisko III LO w Gdańsku, prowadzące nieprzerwanie opozycyjną działalność w latach 1980–1989, Solidarność Młodych, Grupa „Dym” i wiele innych jeszcze, mniejszych formacji. Już ta pobieżna tylko prezentacja pokazuje niezwykle dynamiczną działalność młodzieży z gdańskiego Wybrzeża². Przez kolejne lata nie tylko systematycznie włączała się ona w inicjatywy oporu proponowane przez podziemne struktury „Solidarności”, ale z czasem przejęła nawet inicjatywę, np. w organizowaniu ulicznych manifestacji.

² Na temat opozycji młodzieżowej w Gdańsku zob. m.in.: R. Antonów, *Pod czarnym sztandarem. Anarchizm w Polsce po 1980 roku*, Wrocław 2004, s. 136–213; S. Cenckiewicz, *Służba Bezpieczeństwa w walce z Ruchem Młodej Polski w latach 1979–1988*, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2003, nr 2(4), s. 113–148; *idem*, „Dość paktów z czerwonymi”. *Federacja Młodzieży Walczącej Region Pomorze Wschodnie przeciwko porozumieniom Okrągłego Stołu*, „Biuletyn IPN” 2004, nr 4, s. 33–44; Z. Gach, „Drugie podejście”. *Niezależne Zrzeszenie Studentów w Uniwersytecie Gdańskim 1985–1989 na tle swoich czasów*, Gdańsk 2009; A. Müller, *Geneza powstania Ruchu Młodej Polski (1969–1979)* [w:] *Studia i materiały z dziejów opozycji i oporu społecznego*, t. 2, red. Ł. Kamiński, Wrocław 1999; *eadem*, *Działalność Ruchu Młodej Polski w latach 1979–1982* [w:] *Studia i materiały z dziejów opozycji i oporu społecznego*, t. 3, red. Ł. Kamiński, Wrocław 2000, s. 33–43; M. Neca, „Kwadraciarz” z gitarą i piórem. Sylwetka Zbigniewa Stefańskiego, lidera grupy „Dym” [w:] *O Polskę wolną! O Polskę solidarną! NSZZ „Solidarność” w latach 1980–1989*, red. W. Polak i in., Gdańsk 2011, s. 340–353; *Nie ma życia bez swobody. 30 lat Ruchu Młodej Polski (1979–2009)*, red. K. Marulewska, A. Lewandowski, A. Meller, Toruń 2009; T. Sikorski, *O kształt polityki polskiej. Oblicze ideowo-polityczne i działalność Ruchu Młodej Polski (1979–1989)*, Toruń–Szczecin 2011; K. Skiba, J. Janiszewski, P. Konnak, *Artyści, wariaci, anarchiści. Opowieść o gdańskiej alternatywie lat 80.*, Warszawa 2011; J. Wąsowicz, *Niezależny ruch młodzieżowy w Gdańsku...*, s. 95–593 (streszczenie: „Dzieje Najnowsze” 2012, z. 2, s. 157–167); *idem*, *Federacja Młodzieży Walczącej w Gdańsku w latach 1984–1990* [w:] *Niezależny Ruch Młodzieżowy w Polsce po drugiej wojnie światowej (1945–2001)*, red. R. Sudziński, Toruń 2005, s. 173–204; *idem*, *Działalność wydawnicza Federacji Młodzieży Walczącej Region Gdańsk w latach 1984–1990* [w:] *Studia i materiały z dziejów opozycji i oporu społecznego*, t. 5, red. Ł. Kamiński, G. Waligóra, Wrocław 2006, s. 103–124; *idem*, *Biało-zielona „Solidarność”. O fenomenie politycznym kibiców gdańskiej Lechii 1981–1989*, Gdańsk 2006; *idem*, *Gdańskie młodzieżowe happeningi polityczne w latach 1988–1990*, „Seminare” 24, 2007, s. 525–539; *idem*, *Idea niepodległości w programach niezależnych organizacji młodzieżowych regionu gdańskiego w latach 1981–1990* [w:] *Organizacje młodzieżowe w XX wieku. Struktury, ideologia, działalność*, red. P. Tomaszewski, M. Wołos, Toruń 2008, s. 258–278; *idem*, *Nadchodzi nasz czas. Federacja Młodzieży Walczącej 1984–1990*, Kraków 2009; *idem*, *Kościół i opozycja w Gdańsku wobec uprowadzenia i morderstwa ks. Jerzego Popiełuszki* [w:] *Kościół w obliczu totalitaryzmów. Zbiór studiów dla uczczenia XXV rocznicy męczeńskiej śmierci księdza Jerzego Popiełuszki*, Toruń 16–17 X 2009 r., red. W. Polak i in., Toruń–Gdańsk 2010, s. 38–64; *idem*, *Propaganda prasowa wobec zaangażowania młodzieży w Gdańsku w niezależne inicjatywy po wprowadzeniu stanu wojennego* [w:] *Stan wojenny. Analizy, hipotezy, komentarze*, red. M. Żukowski, Koszalin 2012, s. 165–178; J.P. Waluszko, *Ruch Społeczeństwa Alternatywnego*, Sopot 1992; *idem*, *Kręte ścieżki naszej współpracy z NSZZ „Solidarność”* [w:] *„Solidarność” i opozycja antykomunistyczna w Gdańsku 1980–1989*, red. P. Adamowicz, L. Mażewski, W. Turek, Gdańsk 1995, s. 263–264; P. Zaremba, *Młodopolacy. Historia Ruchu Młodej Polski*, Gdańsk 2000.

Wspomniane środowiska młodzieżowe wypracowały także własne formy wyrażania niezadowolenia wobec poczynań władzy³.

Jedną z tych przestrzeni oporu społecznego, w których młodzież Trójmiasta włączała się w główny nurt opozycji reprezentowany przez podziemną „Solidarność”, były akcje bojkotu wyborów. Za wyjątkiem jednego przypadku, wyborów kontraktowych w 1989 r., podziemne władze związkowe zawsze wzywały społeczeństwo do absencji przy urnach⁴. Inspirowały także i zachęcały inne środowiska niezależne do podejmowania różnorodnych akcji bojkotu, które w przypadku młodzieży były ochoczo podejmowane. Oprócz tradycyjnych form demonstracji antywyborczych (kolportaż ulotek, malowanie na murach, liczenie frekwencji), młodzież inicjowała własne akcje, które niekiedy przybierały radykalny charakter. Zdarzało się bowiem, że w lokalach wyborczych wybijano szyby albo wrzucano do nich materiały z gazami zatrującym powietrze nieprzyjemnym zapachem czy świece dymne. Innym z kolei razem miały one zabarwienie humorystyczne, w przypadku inicjatyw wydawniczych czy swoistych wyborczych happeningów, które odbywały się na uniwersytetach i w szkołach w związku z wyborami.

W niniejszym opracowaniu zaprezentowane zostaną wybrane akcje bojkotu wyborów w PRL po 13 grudnia 1981 r. przez gdańską młodzież. W każdym z przypadków pokrótce zarysowany zostanie także kontekst polityczny, w jakim odbywało się kontrolowane przez władze głosowanie. Nie jest on bez znaczenia, jeśli chodzi o zachowanie i inicjatywy młodzieży, zwłaszcza jeśli chodzi o wybory z czerwca 1989 r., kiedy drogi „Solidarności” i młodzieżowych organizacji opozycyjnych w wielu przypadkach się rozeszły.

Wybory do rad narodowych w 1984 r.

Pierwszymi wyborami po wprowadzeniu stanu wojennego w Polsce były wybory do rad narodowych, które odbyły się 17 czerwca 1984 r.⁵ Już sam fakt, że były one pierwszymi po 13 grudnia 1981 r., powodował szczególną mobilizację i stawał je z oczywistych względów w centrum politycznej konfrontacji podziemia politycznego z władzami. W pierwszych już tygodniach 1984 r. Tymczasowa Komisja Koordynacyjna NSZZ „Solidarność” przyjęła „Stanowisko w sprawie wyborów do rad narodowych”, w którym wezwała społeczeństwo do nieuczestniczenia w czerwcowym głosowaniu i apelowała o organizację przez najbliższe miesiące

³ Por. J. Wąsowicz, *Wybrane formy działalności opozycyjnej młodzieży w latach 1981–1989* [w:] *Młodzi lat osiemdziesiątych XX wieku w walce o wolność. Materiały z sesji historycznej zorganizowanej w Szkołach Salezjańskich w Szczecinie z okazji 86. rocznicy odzyskania niepodległości*, red. T. Kościelny, J. Wąsowicz, Szczecin 2003, s. 11–19.

⁴ W okresie od 13 XII 1981 do 6 VI 1989 r. odbyły się w Polsce dwukrotnie wybory do rad narodowych (1984, 1988), wybory parlamentarne do Sejmu PRL (1985, 1989) oraz ogólnokrajowe referendum przeprowadzone 27 XI 1987 r.

⁵ DzU 1984, nr 10, poz. 40, Uchwała Rady Państwa z dnia 16 II 1984 r. o zarządzeniu wyborów do rad narodowych.

w całym kraju akcji propagandowych, które spopularyzują bojkot wyborów w społeczeństwie. Władze podziemnej „Solidarności” uznały, że wybory nie są autentycznym głosem społeczeństwa, a mają jedynie służyć jego zniewoleniu⁶. W kwietniu TKK ponownie wypowiedziała się w sprawie wyborów, obszernie argumentując swoje wcześniejsze stanowisko w sprawie ich bojkotu. Wskazano na fakt aresztów zapełnionych więźniami politycznymi, brak możliwości działania opozycyjnych do władz organizacji, a także brak demokracji w procedurach wyborczych, podsumowując zaś uzasadnienie bojkotu głosowania, konstatowano: „Głosując – utwierdzamy władze w przekonaniu, że mogą one bezkonfliktowo i bezpiecznie rządzić nami przy pomocy terroru i zastraszania, że mogą całkowicie bezkarnie rządzić nami przy pomocy terroru i zastraszania, że mogą całkowicie bezkarnie prowadzić politykę wyzysku i zaciskania nam pasa. Bojkotując wybory, pokazujemy, że najpilniejszą potrzebą kraju jest władza posiadająca zaufanie społeczeństwa, pochodząca z wolnego społecznego wyboru”⁷. Miesiąc później podziemne władze „Solidarności” wydały kolejny komunikat w sprawie głosowania do rad narodowych. Tym razem wzywając do jego bojkotu, odwołano się do odpowiedzialności władz za represje i przelaną krew w czasie Czerwca ’56, Marca ’68, Grudnia ’70, Czerwca ’76 i ofiar stanu wojennego. Przywołano także pierwszą rocznicę pobytu Jana Pawła II w Polsce i zachętę do działania w wolności i prawdzie, podejmowaną w wielu przemówieniach papieża słowami: „Nie lękajcie się!”⁸

W ślad za stanowiskiem TKK NSZZ „Solidarność” do bojkotu wyborów wzywały także inne organizacje podziemne, w tym środowiska młodzieżowej opozycji. Działania te nasilały się wraz ze zbliżającym się terminem głosowania. W kwietniu 1984 r. w ramach sprawy obiektowej krypt. „Urna” zaktywizowanie działalności sił opozycyjnych nawołujących do bojkotu wyborów do rad narodowych zaobserwowała gdańska SB. Wśród ulotek, które pojawiły się w tym czasie m.in. w gdańskich szkołach ponadpodstawowych, za najbardziej niebezpieczne uznano druki sygnowane przez Polską Młodzież Walczącą. Czytamy w nich m.in.: „władzy i społeczeństwu mówimy otwarcie: nie o reformę systemu nam chodzi, chodzi nam o jego zniesienie. Uważamy, że tylko rewolucyjny zryw przygotowany długimi latami nieprzerwanej wielopłaszczyznowej walki, powszechny bunt narodów Europy Wschodniej może nam Polakom i innym narodowościom żyjącym w jarzmie totalitarnego systemu przynieść społeczno-polityczne wyzwolenie. Dziś będzie inaczej. Politycznie ubezwłasnowolnionym pozostało jedno prawo: nie iść i głosować. Swą solidarną postawą odrzucić gest fałszywej demokracji, tę polukrowaną przemoc rodzinnego totalitaryzmu. Niech to zbiorowe NIE przypomni

⁶ Stanowisko TKK NSZZ „Solidarność” w sprawie wyborów do rad narodowych (Warszawa, 23 I 1984 r.), „Tygodnik Mazowsze” 1984, nr 7–76, s. 1.

⁷ Cyt. za: Uzasadnienie stanowiska Tymczasowej Komisji Koordynacyjnej NSZZ „Solidarność” w sprawie bojkotu wyborów, 9 IV 1984 r. [w:] *Dokumenty władz NSZZ „Solidarność” 1981–1989*, wstęp, wybór i oprac. J. Olaszek, Warszawa 2010, dok. nr 62, s. 161.

⁸ Odezwa Tymczasowej Komisji Koordynacyjnej NSZZ „Solidarność” w sprawie bojkotu wyborów, 5 V 1984 r. [w:] *ibidem*, dok. nr 64, s. 164–165.

władzy i nam samym, że nie wszystkie rachunki krzywd zostały przekreślone”⁹. Ponadto SB ustaliła, że do kolportażu ulotek o treści: „Chcesz prawdy nie głosuj”, „Chcesz głodować idź głosować”, przygotowane zostały grupy młodych ludzi, nigdzie dotychczas nienotowanych i nieznanymi MO i SB¹⁰.

Natomiast w maju ukazała się antywyborcza ulotka kolejnego środowiska młodzieży, które występowało pod nazwą Niezależne Porozumienie Uczniowskie. Przywołując w niej apel o bojkot wyborów skierowany do społeczeństwa przez TKK NSZZ „Solidarność”, tak zwracało się ono do swoich rówieśników: „Swoim udziałem w czerwcowej farsie wyborczej opowiadasz się za: pustymi półkami w sklepach i kartkowym przydziałem żywności, 20-letnim okresem oczekiwania na mieszkanie, dalszym pogłębianiem ubóstwa wskutek podwyżek cen, utrwalanie[m] zdobyczy komunizmu, z którymi tak ciężko żyć Tobie i Twoim bliskim. Swoją obecnością w lokalu wyborczym zadajesz kłam postawie, jaką reprezentują twoi koledzy bojkotujący wybory. Podpisujesz się pod rozbestwieniem funkcjonariuszy ZOMO i SB. Utwierdzasz generała w przekonaniu, że jesteś miękką gliną, którą można urobić, jak się komu żywnie podoba. Wzywamy każdego z Was, tych, którzy zachowali choć trochę człowieczeństwa i zdają sobie sprawę z tego, co się wokół nich dzieje – do usłuchania głosu swojego sumienia, co jest równoznaczne z bojkotem tego, co generał nazywa wyborami”¹¹.

Przy okazji wyborów do rad narodowych w 1984 r. w Gdańsku pojawiły się też i akcje przypominające tak popularne w końcu lat osiemdziesiątych XX w. happeningi. Kilka dni przed głosowaniem działacze podziemia w Gdańsku wypuścili w godzinach szczytu na ul. Długiej dużego prosiaka, który ku uciesze przechodniów biegał z napisem „Głosuj na nas”¹². W środowiskach niezależnych

⁹ Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej Oddział w Gdańsku (dalej: AIPN Gd), Materiały wydziałowe wykorzystane do analiz kontrwywiadowczych woj. gdańskiego obejmujące I półrocze 1984 r., 0046/369, t. 1, Informacja dotycząca sytuacji społeczno-politycznej i operacyjnej w obiektach i środowiskach ochronianych przez Wydział III za okres od 30 III–30 IV 1984 r., 30 IV 1984 r., k. 161–162. Ulotki antywyborcze sygnowane przez Polską Młodzież Walczącą miały kilka wersji, różniących się zasadniczo pierwszym fragmentem, a od części „Dziś będzie inaczej” pozostawały zbieżne w treści; por. Archiwum Państwowe w Gdańsku (dalej: APG), Komitet Wojewódzki Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej (dalej: KW PZPR), 2384/10459, Polaków wybory, Polska Młodzież Walcząca (druk ulotny), wiosna 1984 r., k. 62.

¹⁰ AIPN Gd, Materiały wydziałowe wykorzystane do analiz kontrwywiadowczych woj. gdańskiego obejmujące I półrocze 1984 r., 0046/369, t. 1, Informacja dotycząca sytuacji społeczno-politycznej i operacyjnej w obiektach i środowiskach ochronianych przez Wydział III za okres od 30 III–30 IV 1984 r., 30 IV 1984 r., k. 164.

¹¹ Do Uczniów Szkół Wybrzeża, Niezależne Porozumienie Uczniowskie, Gdańsk, 28 V 1984 r., druk ulotny, w zbiorach autora.

¹² Akcje przeprowadził Andrzej Michałowski i Bogdan Borusewicz, których na ul. Ogarną przywiozła Maria Hermanowa. W tym dniu rozwieźli oni po lokalach konspiracyjnych pół miliona ulotek antywyborczych; por. L. Biernacki, A. Kazański, NSZZ „Solidarność” *Region Gdańsk* [w:] NSZZ „Solidarność” 1980–1989, t. 3: *Polska północna*, red. Ł. Kamiński, G. Waligóra, Warszawa 2010, s. 151. Podobną akcją przeprowadzono w Toruniu; por. W. Polak, *Bojkot wyborów do sejmu i rad narodowych w regionie toruńskim w latach 1984–1988* [w:] *O Polskę wolną! O Polskę solidarną!...*, s. 197.

ogólnopolską furorę zdobyły wówczas właśnie zdjęcia z „wyborczą świnką”, które do 1989 r. były przywoływane na plakatach, ulotkach, w wydawnictwach drugiego obiegu przy okazji kolejnych akcji bojkotujących rządowe plebiscyty¹³.

Przedwyborcza satyra zagościła w tych dniach na łamach pisma „Pegaz”, który początkowo ukazywał się z podtytułem „Gdański Przeciwwzakaźny Dwutygodnik Satyryczny”, później z kolei jako „Gdańskie Pismo Przeciwigazowe” i był redagowany przez środowisko akademickie¹⁴. Numer pierwszy w całości poświęcony został zbliżającym się wyborom. Ukazały się w nim wówczas m.in. artykuły: *Seksuolog radzi jak uzyskać potencję wyborczą?*, *Zagadki wyborcze* (np.: Dlaczego wybory są tajne? Żeby tajniacy nie musieli się ujawniać), *Wstęp do psychologii polskiego wyborcy*, *Lista przebojów wybory 1984*, na której znalazły się m.in. hasła: „Radni do Kraju Rad”, „Dziś oddasz głos, jutro będziesz niemową”, „Precz z wyborami, wybierzmy się sami”, „Głos do urny, gwóźdź do trumny”, „Tajniak na tajniaka tajnie głosuje, naród wybory bojkotuje”, „Głos oddany godność sprzedana, bałwan wybiera bałwana”¹⁵. W przywołanym numerze „Pegaza” ukazał się także spreparowany przez redakcję „Komunikat nadzwyczajny Rządu PRL”, w którym czytamy m.in.: „W związku z niesprzyjającymi warunkami atmosferycznymi, zbyt dużą frekwencją oraz zorganizowaną akcją sił kontrrewolucji, które dosypały do pepsi-coli wyborczej środków na przeczyszczenie i wykradły głosy wyborców z urn zostawiając puste koperty, przekłada się wybory na dzień następny. Jednocześnie, zgodnie z Konstytucją PRL, wprowadza się na terenie całego kraju stan wyjątkowy. Udział w wyborach, zgodnie z prawem stanu wyjątkowego jest przymusowy. Osoby uchylające się podlegają kompetencji sądów doraźnych”¹⁶.

Wybory, jak już wspomniałem, odbyły się 17 czerwca 1984 r. Podczas głosowania władze partyjne zauważyły, że wśród głosujących młodzież najczęściej korzystała z kabin, a nawet w pojedynczych przypadkach demonstracyjnie niszczyła karty do głosowania¹⁷.

¹³ Niestety, kilka dni po akcji dwaj fotograficy z Gdańskich Zakładów Graficznych, którzy robili odbitki zdjęcia prosiaka z wymalowanym hasłem, zostali nakryci przez kierownika zakładu R. Tysarczyka, który ich zadenuncjował i w efekcie zostali zatrzymani przez SB; por. W. Turek, *Kalendarium (1980–1989)* [w:] „*Solidarność*” i *opozycja antykomunistyczna w Gdańsku...*, s. 299. Bogatą prezentację antywyborczych rysunków satyrycznych, haseł i ulotek zob. W. Polak, *Śmiech na trudne czasy. Humor i satyra niezależna w stanie wojennym i w latach następnych (13 XII 1981–31 XII 1989)*, Gdańsk 2007, s. 361–382.

¹⁴ „Pegaz. Gdańskie Pismo Przeciwigazowe” 1985, nr 3, s. 1–2; *Bibliografia niezależnych wydawnictw ciągłych z lat 1976–1990*, red. S. Skwirowska, Warszawa 2001., s. 345.

¹⁵ „Pegaz. Gdańskie Pismo Przeciwigazowe” 1984, nr 1, s. 1–4.

¹⁶ *Komunikat nadzwyczajny Rządu PRL*, „Pegaz. Gdańskie Pismo Przeciwigazowe” 1984, nr 1, s. 1.

¹⁷ APG, KW PZPR, 2384/1507, Informacja o przebiegu głosowania w województwie gdańskim oraz atmosferze społeczno-politycznej w dniu wyborów w woj. gdańskim i w kraju, 18 VI 1984 r., k. 72–73.

Wybory do Sejmu PRL w 1985 r.

Kolejne wybory, tym razem do Sejmu PRL, odbyły się 13 października 1985 r. Podobnie jak przy okazji głosowania do rad narodowych i tym razem środowiska opozycyjne przeprowadziły szeroko zakrojoną akcję propagującą bojkot oraz przygotowania do kontroli frekwencji wyborczej. Impuls do tych działań wyszedł od TKK NSZZ „Solidarność”, która już w lipcu 1985 r. wydała odezwę w sprawie jesiennych wyborów parlamentarnych¹⁸. Do ich bojkotu wezwały także regionalne władze podziemnej „Solidarności”¹⁹.

Wkrótce pojawiły się też oświadczenia organizacji młodzieżowych związane z jesiennym głosowaniem. Jako pierwsza głos w tym względzie zabrała Gdańska Federacja Młodzieży Walczącej. Latem 1985 r. doszło do nawiązania kontaktów środowiska GFMW z inicjatorami tej organizacji – środowiskiem warszawskim²⁰. Już 12 sierpnia 1985 r. oba ośrodki wydały wspólne oświadczenie w związku z piątą rocznicą Sierpnia '80. Nawiązały w nim do idei pierwszej „Solidarności”, wezwały do bojkotu zbliżających się wyborów do Sejmu i do wzięcia udziału w niezależnym sprawdzaniu frekwencji wyborczej. Opowiedziały się także w obronie samorządów szkolnych i uczelnianych, sprzeciwiając się jednocześnie wszelkim próbom ich ograniczenia. FMW Warszawa – Gdańsk wystąpiła również w obronie więźniów politycznych²¹.

Akcje wzywające do bojkotu zaktywizowano w pierwszych tygodniach października bezpośrednio poprzedzających termin głosowania. Organizacje niezależne wykazały się w tym względzie wieloma inicjatywami, m.in. we Wrzeszczu w okolicach Politechniki Gdańskiej wypuszczono 8 października balon z transparentem: „Bojkot”²².

W związku ze zbliżającymi się wyborami GFMW utworzyła specjalne komórki do działań dywersyjnych, nazwane Grupami Wykonawczymi²³. Okazały się one, zwłaszcza w dniach bezpośrednio poprzedzających głosowanie, niezwykle aktywne. Zorganizowały m.in. udane akcje umieszczania antywyborczych plakatów na oknach wystawowych sklepów przy ul. Grunwaldzkiej we Wrzeszczu, zlikwidowania tablicy informującej o drodze do lokalu wyborczego w Pałacu Opatów w Oliwie i namalowania na innej tablicy przy tym samym punkcie wyborczym hasła: „Bojkot!”, wykonania kilkunastu napisów: „13 X bojkot!” na osiedlu Janka Krasickiego, wylania w dniu głosowania amoniaku w lokalu wyborczym

¹⁸ Por. Odezwa Tymczasowej Komisji Koordynacyjnej NSZZ „Solidarność” w sprawie bojkotu wyborów do Sejmu PRL, 16 VII 1985 r. [w:] *Dokumenty władz NSZZ „Solidarność”*..., dok. nr 84, s. 196–197.

¹⁹ Por. *Do mieszkańców Wybrzeża*, „Solidarność. Pismo Regionu Gdańskiego” 1985, nr 19, s. 1.

²⁰ Relacja Dariusza Krawczyka, 22 V 2006 r., w zbiorach autora.

²¹ Oświadczenie (w sprawie 5. rocznicy Sierpnia '80), Federacja Młodzieży Walczącej Warszawa – Gdańsk, „BISZ. Pismo Federacji Młodzieży Walczącej” 1985, nr 9, s. 1.

²² *Mieszanka „wyborowa”*, „Solidarność. Pismo Regionu Gdańskiego” 1985, nr 20–21, s. 4.

²³ *Komunikat*, „Monit. Pismo Gdańskiej Federacji Młodzieży Walczącej” 1985, nr 10, s. 1.

nr 173, podpalenia transparentu: „Umacniajmy siłę ideową PZPR” na skrzyżowaniu ul. Wiejskiej z ul. Grunwaldzką oraz podpalenia wyborczej dekoracji PRON u wylotu al. Wojska Polskiego na ul. Grunwaldzką²⁴.

W tych dniach uaktywniły się także środowiska niezależne skupione wokół szkół średnich. 11 października 1985 r. redakcje szkolnych pism: „BIT”, „Emisariusza” i „Jedynki” wezwały wszystkich uczniów gdańskich liceów o podjęcie tzw. przerwy milczenia jako wyrazu bojkotu wyborów do Sejmu PRL, które miały się odbyć dwa dni później. Ten dzień proklamowano także „Dniem Więźnia Politycznego”²⁵.

Przed wyborami głos zabrała również nauczycielska „Solidarność”, która zwróciła się do swoich kolegów i koleżanek zatrudnionych w szkolnictwie o zachowanie odważnej postawy wobec nacisków władz oświatowych, które próbowały poprzez przymus i szantaż wyrzucić presję na udział w wyborach starszej młodzieży szkół średnich. Środowisko solidarnościowej oświaty wezwało grono pedagogiczne do jasnej deklaracji w takich sytuacjach – że wybory zgodnie z Konstytucją PRL są prawem, a nie obowiązkiem i nikt nie może być represjonowany z tytułu rezygnowania ze swojego prawa²⁶. Nauczyciele zaangażowani w podziemną działalność alarmowali również o przypadkach indoktrynacji wyborczej dzieci w szkołach podstawowych, poprzez dyktowanie pytań do zeszytów: „Czy twoi rodzice sprawdzili już listę wyborczą?”²⁷

Jednak największy rozgłos nie tylko w Gdańsku, ale także w całym kraju, przyniosła antywyborcza akcja przeprowadzona 6 października 1985 r. wspólnie przez Grupy Wykonawcze GFMW oraz kilku innych młodych ludzi związanych ze środowiskiem opozycyjnym na stadionie gdańskiej Lechii, podczas meczu tej drużyny z Ruchem Chorzów. W 55. minucie meczu, po strzeleniu bramki przez piłkarzy z Gdańska, na płocie odgradzającym trybuny od boiska zawisł 10-metrowy transparent: „13 X bojkot! Solidarność”²⁸. Akcja stała się pretekstem do ponad dziesięciminutowego skandowania przez kibiców hasła solidarnościowych i okrzyków: „Na wybory nie pójdziemy!”, „Solidarność”. Podczas likwidacji transparentu przez zomowców publiczność przywitała ich gromkimi okrzykami: „Gestapo!”, „Złodzieje!”²⁹ Organizatorzy zaś tego antywyborczego przedsięwzięcia oddalili się ze stadionu, korzystając z osłony świecy dymnej. Użyto wówczas także granatu łzawiącego UGŁ 200. Jak donosiła solidarnościowa prasa, milicja wykazała się

²⁴ *Z działalności Grup Wykonawczych GFMW*, „Monit. Pismo Gdańskiej Federacji Młodzieży Walczącej” 1985, nr 11, s. 2.

²⁵ Archiwum Komisji Krajowej NSZZ „Solidarność”, Zbiór druków ulotnych, b.sygn., Ulotka z apelem podpisanym przez redakcję „BIT”, „Emisariusza”, „Jedynki”, październik 1985 r.; „Biuletyn Informacyjny Topolówki” 1982, nr 4, s. 2.

²⁶ *Apel TKZZ Gdańsk, 23 IX 1985 r.*, „Kontakty. Pismo »Solidarności« Pracowników Oświaty i Wychowania” 1985, nr 25, s. 1.

²⁷ *Informacje w skrócie*, „Kontakty. Pismo »Solidarności« Pracowników Oświaty i Wychowania” 1985, nr 25, s. 4.

²⁸ APG, KW PZPR, 2384/9705, Teleks z KW PZPR do KC PZPR, 7 X 1985 r., k. 93.

²⁹ W. Turek, *Kalendarium...*, s. 305; *Z działalności Grup Wykonawczych GFMW*, „Monit. Pismo Gdańskiej Federacji Młodzieży Walczącej” 1985, nr 11, s. 2.

„sprawnością”, szarpiąc zastępczo jakiegoś niemającego nic wspólnego z wywiezieniem transparentu kibica w biało-zielonej koszulce³⁰.

Pomysłodawcą wspomnianej akcji był absolwent III LO Jacek Kurski, w jej przygotowaniu i przeprowadzeniu brali zaś także udział: Piotr Dowżenko, Monika Mucek, Mariusz Wilczyński, Klaudia Moszczyńska, Jacek Pedrycz, Wojciech Janowski, Krzysztof Biskupski³¹. W jednym z numerów podziemnego pisma regionalnej „Solidarności” Kurski udzielił wywiadu, w którym relacjonował wydarzenia ze stadionu:

„– Jak Twoje samopoczucie po meczu?

– Jestem bardzo szczęśliwy: nikt z nas nie wpadł, zaś 25 tys. ludzi jeszcze raz przekonało się, że »Solidarność« to nie żaden relikwyt przeszłości, tylko ciągle silna i żywa organizacja. Akcje przeprowadziliśmy w rocznicę powstania MO i bezpieki, na oczach setek jubilatów, co dodatkowo cieszy. Poza tym wiem, że na meczach bywa też towarzysz Bejger³².

– Kiedy wpadłeś na pomysł przeprowadzenia tej akcji?

– Mniej więcej rok temu, kiedy to po awansie Lechii do I ligi stadion przy ul. Traugutta zapełniał się dziesiątkami kibiców. Mecze Lechii w Gdańsku – obok uroczystości religijnych – gromadziły najwięcej ludzi. Myślałem o jakimś wielkim transparenacie przez 1 maja 1985, potem przed 31 VIII, ale doszedłem do wniosku, że lepiej poczekać do wyborów.

– Co stanowiło największy problem w realizacji Twego pomysłu?

– Organizacja ekipy na samą akcję! Przymierzały się poszczególne grupy, ale po uświadomieniu sobie ogromu ryzyka, szybko rezygnowały. Dlatego też zdecydowałem się zawiesić transparent (długość 10 m, szerokość 2 m, ciężar 8 kg) z dwoma przyjaciółmi, przy 7–8 osobowej obstawie.

– Dla odwrócenia uwagi użyliście gazu łzawiącego. Gdzie go dostałeś?

– Dziękujemy jubilatom, w milicji też są ludzie...

– Czy po meczu zetknąłeś się z jakimiś relacjami osób nie wtajemniczonych?

– Najbardziej ubawiło mnie opowiadanie kolegi o tym, jak po rozwinięciu transparentu jeden z jego sąsiadów delikatnie zapytał: Co to znaczy »bojkot«?

– Czy wierzysz w skuteczność takich form protestu?

– Prasa podziemna trafia do kilkunastu tysięcy mieszkańców Trójmiasta i na ogół przekonuje przekonanych. Dlatego trzeba bezwzględnie szukać nowych sposobów oddziaływania: próbować rozweselić ponurą polską ulicę³³.

³⁰ *Mieszanka „wyborowa”*, „Solidarność. Pismo Regionu Gdańskiego” 1985, nr 20–21, s. 4; *Po meczu*, „Solidarność. Pismo Regionu Gdańskiego” 1985, nr 149–150, s. 3.

³¹ Relacja Mariusza Wilczyńskiego, 3 II 2005 r., w zbiorach autora; J. Kurski, *Cała prawda o Lechii Gdańsk*, „Dziennik Bałtycki”, 10 X 2002, s. II–IV (płatne Ogłoszenia Komitetów Wyborczych); Relacja Jacka Kurskiego, 14 X 2004 r., w zbiorach autora.

³² Stanisław Bejger (ur. 1929), w latach 1982–1988 I sekretarz KW PZPR w Gdańsku, a także zastępca członka BP KC PZPR.

³³ *Po meczu*, „Solidarność. Pismo Regionu Gdańskiego” 1985, nr 149–150, s. 3.

W czasie następnego meczu w Gdańsku z Legią Warszawa kibice utrudniali grę Dariuszowi Dziekanowskiemu, który w dzień wyborów w wywiadzie telewizyjnym zachęcał widzów do wzięcia udziału w głosowaniu. W Gdańsku przywitały go okrzyki: „Czerwony” i „Idź głosować”³⁴.

Akcje antywyborcze były w Gdańsku prowadzone do samego dnia głosowania. W niedzielę 13 października, po mszy świętej w bazylice św. Brygidy, odprawionej przez ks. Henryka Jankowskiego w intencji ojczyzny, zawiązała się manifestacja, w której wzięło udział około 1500 osób, głównie młodzieży. Przemaszerowała ona z solidarnościowymi transparentami pod lokal wyborczy na ul. Rajskiej w Gdańsku, gdzie skandowała antykomunistyczne hasła. Demonstracja po około 40 minutach została rozproszona przez ZOMO³⁵.

W dniu wyborów do Sejmu PRL przeprowadzono w całym Trójmieście obserwację frekwencji biorących udział w głosowaniu. Całość przedsięwzięcia koordynowały regionalne władze „Solidarności”, a włączało się w nie wiele środowisk opozycyjnych, w tym także młodzież³⁶. Pomiar frekwencji odbywał się poprzez obserwację ciągłą (całodzienną) oraz wyrwykową (tzw. pięciominutowki). Dane uzupełniono także w oparciu o przecieki z komisji wyborczych od pracujących w nich osób, które współpracowały z „Solidarnością”. Pozwoliło to w przybliżeniu określić skalę fałszerstw wyborczych – władze zawyżyły rzeczywistą frekwencję o 20–25%³⁷.

Tabela nr 1. Wyniki niezależnego pomiaru frekwencji w Gdańsku podczas wyborów 13 października 1985 r.

Nr lokalu	Adres lokalu wyborczego	Frekwencja w %	
		obserwacja całodzienna	informacje z komitetów wyborczych
1.	Brzeźno, Szkoła Podstawowa nr 20 ul. Wczasy 1	49	
2.	Brzeźno, Klub Kultury Nauczycielskiej ul. Walecznych 13	46	

³⁴ Więcej nt. okoliczności przeprowadzenia tej akcji bojkotu październikowych wyborów zob.: J. Wąsowicz, *Biało-zielona „Solidarność”...*, s. 55–57; *idem, Futbol i polityka. Przypadek kibiców „Lechii” Gdańsk* [w:] *Nieczysta gra. Tajne służby a piłka nożna*, red. S. Ligarski, G. Majchrzak, Chorzów 2012, s. 139–144.

³⁵ *Informacje*, „Monit. Pismo Gdańskiej Federacji Młodzieży Walczącej” 1985, nr 11, s. 2.

³⁶ Relacja Mariusza Wilczyńskiego, 3 II 2005 r., w zbiorach autora; Relacja Jacka Kurskiego, 14 X 2004 r., w zbiorach autora.

³⁷ *Liczyliśmy*, „Solidarność. Pismo Regionu Gdańskiego” 1985, nr 20–21, s. 1; *Komunikat TKK NSZZ „Solidarność”, 22 X 1985 r.*, „Solidarność. Pismo Regionu Gdańskiego” 1985, nr 20–21, s. 1; *Magiczna urna PRL*, „Solidarność. Pismo Regionu Gdańskiego” 1985, nr 20–21, s. 3; zob. też K. Kolasa, *Mechanizmy fałszerstw wyborczych w latach osiemdziesiątych XX wieku na terenie województwa miejskiego łódzkiego w świetle solidarnościowej prasy bezdebitowej*, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2007, nr 1(11), s. 359–371.

4.	Brzeźno, Szkoła Podstawowa nr 73 ul. Dworska 34	47	
5.	Brzeźno, Dom Studencki nr 1 ul. I. Krasickiego 9/9a	36	
6.	Brzeźno, Osiedlowy Dom Kultury ul. Dworska 29a	31	
13.	Zielony Trójkąt, Szkoła Podstawowa nr 69 ul. Zielony Trójkąt 1	51	
15.	Zielony Trójkąt, Liceum Ogólnokształcące ul. Wały Piastowskie 6	54	
31.	Śródmieście, Naczelna Organizacja Techniczna ul. Rajska 6	65	
36.	Śródmieście, Szkoła Podstawowa nr 50 ul. Grobla IV – 8	53	
43.	Śródmieście, Szkoła Podstawowa nr 4 ul. Łąkowa 61	45	
63.	Chełm, Szkoła Podstawowa nr 3 ul. Chałubińskiego 13	58	
66.	Siedlce, Zespół Szkół Budownictwa Komunalnego ul. Powstańców Warszawskich 25	51	
72.	Suchanino, Przychodnia Rejonowa nr 13 ul. Otwarta 4	61	
73.	Suchanino, Osiedlowy Dom Kultury ul. Kurpińskiego 21	57	
77.	Siedlce, VIII Liceum Ogólnokształcące ul. Kartuska 128	52	
84.	Wrzeszcz, Uniwersytet Gdański, Wydział Chemii ul. Sobieskiego 18	50	
90.	Morena, Klub Sportowy ul. Kolumba 6D/2	41	
92.	Morena, Szkoła Podstawowa nr 1 ul. P. Gojawczyńskiej 10	56	
93.	Morena, Klub M-5 ul. Bulońska 12c/2	52	
94.	Morena, Szkoła Podstawowa nr 2 ul. Marusarzówny 16	51	44
95.	Morena, Dyrekcja Spółdzielni Mieszkaniowej ul. Migowska 77a	43	
98.	Brętowo, Szkoła Podstawowa nr 38 ul. Słowackiego 101	53	
105.	Wrzeszcz, Rejon Obsługi Mieszkańców nr 2 ul. Wesołowskiego 12	59	
108.	Wrzeszcz, Szkoła Podstawowa nr 66 ul. Nowotki 6	54	
109.	Wrzeszcz, Zespół Szkół Budownictwa Okrętowego ul. Karola Marksa 16	41	
110.	Wrzeszcz, Instytut Kształcenia Nauczycieli ul. Karola Marksa 14a	45	
114.	Wrzeszcz, Szkoła Podstawowa nr 52 ul. Kościuszki 111	50	61

115.	Wrzeszcz, Szkoła Podstawowa nr 64 ul. Wrzeszczańska 1a	57	
116.	Wrzeszcz, Medyczne Studium Zawodowe nr 1 ul. Karola Marksa 122	40	
120.	Wrzeszcz, Wojewódzki Urząd Statystyczny ul. Danusi 4	57	
122.	Wrzeszcz, Szkoła Podstawowa nr 31 ul. Kościuszki 8b	51	
123.	Wrzeszcz, Szkoła Podstawowa nr 49 ul. Dzierżyńskiego 11	53	
125.	Zaspa, Podstawowe Przedszkole nr 68 ul. Pilotów 7	61	54
126.	Zaspa, Szkoła Podstawowa nr 90 ul. Pilotów 7	52	
127. 128.	Zaspa, Szkoła Podstawowa nr 92 ul. Startowa 9	56	
129. 130.	Zaspa, LWSM Dom Społeczny ul. Pilotów 3	61	
131.	Zaspa, Państwowe Przedszkole nr 10 ul. Ciołkowskiego 10	55	
132. 133.	Zaspa, Szkoła Podstawowa nr 48 ul. Burzyńskiego 10	52	
134.	Zaspa, Zespół Opieki Zdrowotnej nr 2 ul. al. XXX-lecia PRL 50	62	
135.	Zaspa, LWSM „Zaspa” Dom Kombatantów ul. Kombatantów 4	37	
136.	Przymorze, Klub Osiedlowy „Maciuś I” ul. Opolska 2	42	
141.	Przymorze, Szkoła Podstawowa nr 79 ul. Kołobrzaska 49	55	
143.	Przymorze, Zasadnicza Szkoła Zawodowa Gd[ąskiej] Stoczni Remontowej ul. Kołobrzaska 77	55	
144.	Przymorze, Osiedlowy Dom Kultury ul. Kołobrzaska 57	50	
147.	Przymorze, Komitet Osiedlowy „Mściwoja” ul. Czerwonego Sztandaru 15	64	
148.	Przymorze, Okręgowa Dyrekcja Dróg Publicznych ul. Subisława 5	51	
149.	Przymorze, Rejon Obsługi Mieszkańców nr 9 ul. Mściwoja 44	52	
150.	Przymorze, Szkoła Podstawowa nr 71	53	
151.	Przymorze, Ośrodek Kultury Powszechna Spółdzielnia Mieszkaniowa ul. Śląska 66B	44	
152.	Przymorze, Szkoła Podstawowa nr 76 ul. Lumumby 14	37	

155.	Przymorze, Dom Zabaw Dziecięcych ul. Piastowska 98a	52	
157.	Przymorze, Zespół Szkół Ogólnokształcących ul. Lumumby 11	45	
163.	Żabianka, Klub „Feluka” ul. Gdyńska 4	61	
164.	Żabianka, Szkoła Podstawowa nr 93 ul. Subisława 22	56	
165.	Osiedle Wejhera, Klub „Galeon” ul. Gospody 3b	53	
166.	Osiedle Wejhera, Zarząd Spółdzielni Mieszkaniowej ul. Gospody 19	54	
169.	Oliwa, Akademia Wychowania Fizycznego ul. Wiejska 1	43	
172.	Osowa, Szkoła Podstawowa nr 81 ul. Juraty 4	36	
173.	Oliwa, Administracja Osiedla ul. Rodakowskiego 3a	45	62
174.	Oliwa, Szkoła Podstawowa nr 70 ul. VII Dwór 7	52	
175.	Uniwersytet Gdański, Rektorat ul. Bażyńskiego 1a	39	41
179.	Oliwa, Pałac Opatów ul. Cystersów 15a	51	
180.	Oliwa, Szkoła Podstawowa nr 23 ul. Opacka 7	47	
183.	Szpital, ul. Kieturakisa obwód zamknięty	74	
Razem (w zaokr. do tys.)	uprawnionych: 137 000 głosowało: 69 000	51%	

Źródło: „Solidarność. Pismo Regionu Gdańskiego” 1985, nr 20–21, s. 1–2, 4.

Ostatecznie, według solidarnościowych pomiarów, frekwencja wyborcza w Gdańsku wyniosła od 51–59%, w Gdyni – 60%, w Sopocie zaś 57% uprawnionych do głosowania. Były to jedne z najniższych procentowo wyników w kraju³⁸. Natomiast według analityków KW PZPR wpłynął na to słaby udział w wyborach młodzieży³⁹.

Tematyka wyborów przewijała się jeszcze przez jakiś czas w prasie drugiego obiegu. Przykładowo na łamach „Monitu” krytyce poddano tych uczniów z klas maturalnych, którzy w obawie przed egzaminami i z troski o dostanie się na studia uczestniczyli w głosowaniu. Dedykowano im zestawienie wypowiedzi o wyborach

³⁸ W. Turek, *Kalendarium...*, s. 305; Komunikat Konrada Bielińskiego, pełnomocnika Tymczasowej Komisji Koordynacyjnej NSZZ „Solidarność” do spraw pomiaru frekwencji wyborczej, 16 X 1985 r. [w:] *Dokumenty władz NSZZ „Solidarność”...*, dok. nr 90, s. 211.

³⁹ APG, KW PZPR, 2384/15112, Dalekopis nr 3004, KW PZPR w Gdańsku do Wydziału Polityczno-Organizacyjnego KC PZPR w Warszawie, 14 X 1985 r., k. 102–107.

śp. ks. Jerzego Popiełuszki, który mówił o tym, że sami jesteśmy winni naszego zniewolenia, kiedy ze strachu albo wygodnictwa akceptujemy zło, z wypowiedzią Lenina, który pisał: „udział w wyborach parlamentarnych i w walce na trybunie parlamentu jest obowiązujący dla partii rewolucyjnego proletariatu”⁴⁰.

Referendum w 1987 r.

Do kolejnych akcji bojkotu doszło w związku z ogólnokrajowym referendum, które zostało wyznaczone na 29 listopada 1987 r. Nie był to dla władzy sprzyjający czas. W czerwcu 1987 r. po raz kolejny z pielgrzymką do Polski przybył Jan Paweł II. Tym razem pomimo początkowego sprzeciwu wyrażono zgodę, aby papież spotkał się z wiernymi w miastach szczególnie związanych z legendą „Solidarności”, a więc w Szczecinie, Gdyni i Gdańsku⁴¹. W ostatnim z wymienionych miast Ojciec Święty modlił się pod Pomnikiem Poległych Stoczniovców przy Stoczni Gdańskiej, spotkał się z młodzieżą na Westerplatte oraz z ludźmi pracy na gdańskiej Zaspie. Wszędzie tam dodawał otuchy działaczom „Solidarności”. Na spotkania z papieżem mobilizowały się środowiska opozycyjne w całej Polsce i rzeczywiście w tych dniach jego pobytu na Wybrzeżu zaznaczyły z całą mocą swoją obecność i trwanie społecznego oporu⁴². Po mszy świętej na Zaspie doszło nawet do największej po stanie wojennym manifestacji, która mimo obecności Ojca Świętego została spacyfikowana przez milicję⁴³.

⁴⁰ Ks. Jerzy Popiełuszko i Lenin o wyborach, „Monit. Pismo Gdańskiej Federacji Młodzieży Walczącej” 1985, nr 11, s. 2.

⁴¹ Więcej nt. okoliczności przyjazdu i pobytu Jana Pawła II w Szczecinie i Trójmieście zob. m.in.: *Operacja „Zorza II”. Służba Bezpieczeństwa i Komitet Wojewódzki PZPR wobec wizyty Jana Pawła II w Trójmieście (czerwiec 1987)*, wybór, red. i wstęp S. Cenckiewicz, M. Kruk, Warszawa–Gdańsk 2008; S. Cenckiewicz, *Kością niezgody jest Gdańsk!*, „Biuletyn IPN” 2002, nr 7, s. 65–69; *idem*, *Kością niezgody jest Gdańsk. Operacyjno-propagandowe aspekty wizyty Jana Pawła II w Trójmieście w dniach 11–12 czerwca 1987 r.* [w:] *idem*, *Oczami bezpieki. Szkice i materiały z dziejów aparatu bezpieczeństwa PRL*, Kraków 2004, s. 620–640; *idem*, *Operacja „Zorza II”. Służba Bezpieczeństwa przeciwko Kościołowi katolickiemu w okresie wizyty Jana Pawła II w Trójmieście w dniach 11–12 czerwca 1987 r.*, „Christianitas” 2006, nr 29/30, s. 73–107; L. Potykanowicz-Suda, *Przygotowania do przyjazdu Ojca Świętego Jana Pawła II do Trójmiasta w 1987 roku w świetle Akt Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej w Gdańsku*, „Miesięcznik Archidiecezji Gdańskiej” 2003, nr 10–12, s. 695–711; J. Wąsowicz, *O Was i za Was. Kulisy wizyty papieskiej w Gdańsku w czerwcu 1987 r.* [w:] *Kościół w godzinie próby: 1945–1989. Nieznane dokumenty i świadectwa. Zeszyt niebieski*, Kraków 2005, s. 65–78; *Jan Paweł II w Szczecinie. Meldunki operacyjne Wojewódzkiego Urzędu Spraw Wewnętrznych z 1987 r.*, wstęp Z. Stanuch, wybór i oprac. M. Semczyszyn, A. Sitkowska, Z. Stanuch, Szczecin–Warszawa 2008.

⁴² H. Głębocki, *Dzieje „Solidarności” w podziemiu (1981–1989)* [w:] *Droga do niepodległości. „Solidarność” 1980–2005*, red. A. Borowski, Warszawa 2005, s. 233–234; K. Knoch, *Regionalna Komisja Koordynacyjna w Gdańsku w latach 1982–1989* [w:] *Solidarność podziemna 1981–1989*, red. A. Friszke, Warszawa 2006, s. 256.

⁴³ Archiwum Archidiecezji Gdańskiej, Wizyta Jana Pawła II w Gdańsku, b.sygn., Relacja Cezarego Kruka, studenta V roku zootechniki A[kademii] R[olniczo-]T[echnicznej] w Olsztynie z manifestacji po mszy papieskiej na gdańskiej Zaspie, b.p.; *ibidem*, List o. Ludwika M. Wiśniewskiego do ks. biskupa Tadeusza Gocłowskiego, 13 VI 1987 r.; por. też *Informacje z regionu: Pobity przez ZOMO*, „Solidarność. Pismo Regionu Gdańskiego” 1987, nr 172, s. 1.

Papieska pielgrzymka stała się natchnieniem dla działaczy opozycji. W Gdańsku na fali wszechobecnego entuzjazmu wyraźnie zaktywizowały się środowiska młodzieżowej opozycji, które, jak donosiły raporty partyjne, ukierunkowane były na „dyskredytację władz i reform”⁴⁴. Jesienią tegoż roku zaangażowały się one w bojkot przygotowanego przez władze referendum. Szczególne nasilenie antywyborczych akcji tradycyjnie nastąpiło w okresie bezpośrednio poprzedzającym głosowanie.

Pierwotnie zamierzeniem władz referendum miało dotyczyć zmian ustrojowych, zwłaszcza powołania urzędu prezydenta, co *de facto* miało umocnić pozycję polityczną gen. Wojciecha Jaruzelskiego. Ostatecznie jednak zdecydowano się poddać pod społeczne głosowanie dwa pytania: „Czy jesteś za pełną realizacją przedstawionego Sejmowi programu radykalnego uzdrowienia gospodarki, zmierzającego do wyraźnego poprawienia warunków życia, wiedząc, że wymaga to przejścia przez trudny dwu–trzyletni okres szybkich zmian? Czy opowiadasz się za polskim modelem głębokiej demokratyzacji życia politycznego, której celem jest umocnienie samorządności, rozszerzenie praw obywateli i zwiększenie ich uczestnictwa w rządzeniu krajem?”⁴⁵

Tak sformułowany przedmiot referendum wywołał sprzeciw w środowisku opozycyjnym, które naturalnie wezwało po raz kolejny do bojkotu głosowania⁴⁶. W magazynie gdańskiej FMW – „Monicie” – ukazały się w tych dniach rozważania Piotra Semki, który wówczas był już zaangażowany w redakcję regionalnego pisma gdańskiej „Solidarności”. W artykule przeznaczonym głównie dla młodych odbiorców ze szkół średnich i studentów pisał wówczas: „Dlaczego ktoś pyta się mnie, formułując pytania tak, bym nie mógł odpowiedzieć »Nie«? Chyba temu komuś na moim zdaniu nie zależy, albo pyta się tak, by tego zdania nie usłyszeć. Jeżeli urządza się w dodatku kosztowne referendum po to, aby się społeczeństwo o zdanie nie pytać, to intencją pomysłodawców jest jedynie udział ludzi w kolejnej farsie, która pomoże ustalić strategom partyjnym wskaźnik uległości społeczeństwa wobec projektów władzy. Tak wymyślone referendum wskazuje, że komunistom nie jest potrzebny nasz zdrowy rozsądek. Potrzebne są im jedynie nasze nazwiska”⁴⁷.

W podobnym tonie wypowiedziało się także środowisko młodzieży z III LO w Gdańsku, które w gronie młodzieżowej opozycji cieszyło się estymą i swoistą legendą niepokornych⁴⁸. Na łamach „Biuletynu Informacyjnego Topolówki”, pisma

⁴⁴ APG, KW PZPR, 2384/9626, Dalekopis KW PZPR nr 1538, 25 XI 1987 r., k. 333.

⁴⁵ Por. A. Dudek, *Reglamentowana rewolucja. Rozkład dyktatury komunistycznej w Polsce 1988–1990*, Kraków 2004, s. 115–116.

⁴⁶ Por. Oświadczenie Tymczasowej Rady NSZZ „Solidarność” i przewodniczącego NSZZ „Solidarność” Lecha Wałęsy w sprawie przygotowań do referendum, X 1987 r. [w:] *Dokumenty władz NSZZ „Solidarność”...*, dok. nr 122, s. 272–273; Stanowisko Krajowej Komisji Wykonawczej NSZZ „Solidarność” w sprawie referendum, 25 X 1987 r. [w:] *ibidem*, dok. nr 123, s. 275–276.

⁴⁷ M. Bielski (właśc. P. Semka), *Referendum*, „Monit. Dwutygodnik FMW Gdańsk – Gdynia” 1987, nr 37, s. 1.

⁴⁸ W 2012 r. na Uniwersytecie Gdańskim pod kierunkiem prof. dr. hab. Grzegorza Berendta przygotowana została praca magisterska całościowo omawiająca zagadnienie niezależnej działalności

ukazującego się w tej szkole nieprzerwanie od 1980 r., ukazał się artykuł, w którym zauważono, że pytania referendalne zostały sformułowane ogólnikowo, a władze nie przedstawiły żadnych konkretnych projektów reform demokratycznych⁴⁹.

W sprawie referendum alarmowali opinię publiczną również nauczyciele z podziemnej „Solidarności”. W „Kontaktach” informowano, że dyrektorzy szkół podstawowych w Gdańsku otrzymali polecenie, aby zaangażować dzieci do „przypominania rodzicom o referendum”. Większość na szczęście zbojkotowała to zarządzenie, ale zdarzali się i tacy, którzy żądali podpisów rodziców w dzienniczkach uczniowskich, gdzie nauczyciele zamieszczali informację o zbliżającym się „plebiscycie”⁵⁰. Nie próżnowali w tych dniach także usłudźni władzy instruktorzy ZHP, którzy 17 listopada powołali Chorągwiany Harcerski Sztab ds. Referendum, którego zadaniem miało stać się „propagowanie idei referendum wśród zuchów, harcerzy i instruktorów w woj. gdańskim”⁵¹.

W dniu referendum, 29 listopada 1987 r., po mszy świętej w kościele św. Brygidy doszło do manifestacji zorganizowanej przez FMW, która wzywała do bojkotu odbywającego się właśnie głosowania⁵². Według podziemia solidarnościowego wzięło w niej udział 2 tys. osób, natomiast władze partyjne oceniały ją na około 300 młodych ludzi⁵³. Punktem docelowym demonstracji miał się stać Pomnik Trzech Krzyży. Podczas drogi skandowano hasła: „To jest nasze referendum”, „Chcesz głodować idź głosować”, „Nie ma wolności bez Solidarności”, „Durny do urny!” W okolicach hotelu „Heveliusz” manifestację zatrzymał kordon ZOMO. Wówczas pojawiły się okrzyki: „Nie bij brata za pieniądze”. Demonstracja skręciła w ulicę prowadzącą do dworca PKP, kierując się następnie pod gmach KW PZPR. Tam została rozpedzona przez interweniującą milicję⁵⁴. W tym dniu władze partyjne odnotowały także fakt wrzucenia świecy dymnej do lokalu sąsiadującego z Komisją Obwodową we Wrzeszczu⁵⁵.

Referendum w całej Polsce zakończyło się klęską obozu rządzącego. Według oficjalnych danych w województwie gdańskim wzięło w nim udział 56,31% uprawnionych do głosowania, w samym Gdańsku – 44% (nieoficjalnie 36%)⁵⁶.

uczniów III LO w Gdańsku. Zostanie wkrótce wydana w serii monografii gdańskiego oddziału Instytutu Pamięci Narodowej. Zob. J. Hlebowicz, *Niepokorni z „Topolówki”. Działalność niezależna uczniów III Liceum Ogólnokształcącego im. Bohaterów Westerplatte w Gdańsku w latach 1970–1989*, Gdańsk 2013.

⁴⁹ „Biuletyn Informacyjny Topolówka” 1987, nr 47, s. 1.

⁵⁰ *Informacje*, „Kontakty. Pismo »Solidarności« Pracowników Oświaty i Wychowania” 1987, nr 47, s. 4.

⁵¹ APG, KW PZPR, 2384/15115, Notatka z zebrania POP Komendy Chorągwi ZHP, 17 XI 1987 r., k. 202–203.

⁵² Por. W. Turek, *Kalendarium...*, s. 311.

⁵³ *Ibidem*; APG, KW PZPR, 2384/14657, Informacja telexowa z Urzędu Wojewódzkiego w Gdańsku do Urzędu Rady Ministrów w Warszawie, 29 XI 1987 r., k. 432.

⁵⁴ *Informacje*, „Monit. Dwutygodnik Federacji Młodzieży Walczącej Gdańsk – Gdynia” 1987, nr 38–39, s. 1; *Informacje*, „Kontakty. Pismo »Solidarności« Pracowników Oświaty i Wychowania” 1987, nr 47, s. 4.

⁵⁵ APG, KW PZPR, 2384/11063, Teleks KC PZPR do KW PZPR nr 575, 20 VI 1988 r., k. 141.

⁵⁶ W. Turek, *Kalendarium...*, s. 311.

Była to najniższa wówczas frekwencja w historii jakichkolwiek wyborów po 1945 r. W związku z tym, że na oba pytania w skali kraju odpowiedziało mniej niż 50% uprawnionych do głosowania, referendum nie było wiążące⁵⁷.

Taki stan rzeczy trafnie skomentowała KKW NSZZ „Solidarność”: „Operacja polityczna, przeprowadzona pod nazwą referendum 29 XI, poniosła porażkę: nie udało się władzom PRL uzyskać pozornego mandatu społecznego na sprawowanie rządów w kraju. Społeczeństwo polskie jest świadome konieczności reform gospodarczych i politycznych, ale nie ma zaufania do nomenklaturowego monopolu władzy”⁵⁸.

Akcja bojkotu wypadła więc okazale, jednak najgorsze dla władz miało dopiero nadejść w 1988 r., w którym wedle kalendarza wyborczego przypadało głosowanie do rad narodowych. Na podstawie uchwały Rady Państwa zaplanowano je na 19 czerwca⁵⁹.

Wybory do rad narodowych w 1988 r.

Zanim jednak do nich doszło, przez kolejne miesiące w całym kraju coraz odważniej protestowano przeciw otaczającej rzeczywistości. Wzburzenie społeczeństwa powodowały kolejne podwyżki cen, a codzienność coraz bardziej obnażała nieudolność władzy. W tym okresie zaobserwować można była także prawdziwy rozkwit młodzieżowych organizacji niezależnych, które w wielu przypadkach w największych opozycyjnych ośrodkach kraju zaczęły przejmować ciężar organizacji chociażby manifestacji ulicznych. Młodzi ludzie stali się także sprawcami najważniejszego wydarzenia politycznego pierwszej połowy 1988 r., mianowicie strajków, które największe rozmiary przyjęły w maju w Nowej Hucie i w Stoczni Gdańskiej. Był to najliczniejszy protest robotniczy po pamiętnym Sierpniu '80. Chociaż nie zakończył się wymiernym sukcesem protestujących, w sensie moralnym i psychologicznym miał duże znaczenie dla dalszych wydarzeń, kreowanych przez młodą, radykalną generację opozycji. Zaskoczenie takim obrotem sprawy stało się wówczas nie tylko udziałem władzy, ale również kierownictwa podziemnej „Solidarności”. Dla młodego pokolenia traciła ona na znaczeniu na rzecz formacji niepodległościowych⁶⁰.

⁵⁷ MP 1987, nr 34, poz. 294, Obwieszczenie Centralnej Komisji do Spraw Referendum z dnia 30 XI 1987 r. o wyniku referendum ogólnokrajowego przeprowadzonego dnia 29 XI 1987 r.

⁵⁸ Oświadczenie Krajowej Komisji Wykonawczej NSZZ „Solidarność” w sprawie referendum, 5 XII 1987 r. [w:] *Dokumenty władz NSZZ „Solidarność”...*, dok. nr 126, s. 279.

⁵⁹ DzU 1988, nr 8, poz. 56, Uchwała Rady Państwa z dnia 21 III 1988 r. o zarządzeniu wyborów do rad narodowych.

⁶⁰ Więcej nt. protestów w maju 1988 r. zob.: *W przededniu wolnej Polski. Młodzież pyta... o strajki 1988 r.*, red. W. Książek, Gdańsk 2006; T. Tabako, *Strajk '88*, Warszawa 1992; A. Kazański, *„Solidarność” w Stoczni Gdańskiej. Grudzień 1981 – sierpień 1988*, Gdańsk 2004; L. Biernacki, A. Kazański, *NSZZ „Solidarność” Region Gdańsk...*, s. 184–192; J. Wąsowicz, *Strajki w Stoczni Gdańskiej w roku 1988 r., czyli jak młodzież dokończyła rewolucję „Solidarności”*, „Templum Novum” 3, 2006, s. 77–86.

Tradycyjnie wybory odbywały się w atmosferze bojkotu ogłoszonego przez KKW NSZZ „Solidarność”, określającą go jako wyraz sprzeciwu wobec pozbawienia społeczeństwa elementarnych praw i próbę podtrzymania stalinowskiego ustroju, który „doprowadził nasz kraj do ruiny, godzi w naszą godność i nasze podstawowe interesy, prowadzi do ciągle powtarzającego się używania siły wobec społeczeństwa, a chroni pasożytniczą na pracy milionów mniejszość”⁶¹.

19 czerwca władze poniosły dotkliwą porażkę, gdyż frekwencja była jeszcze mniejsza niż w przypadku ubiegłorocznego referendum. W Gdańsku według niezależnych pomiarów, przeprowadzonych głównie przez środowiska młodzieżowej opozycji, wyniosła zaledwie 22,7%⁶². „Wyjątkowo intensywna i nachalna tym razem, ale też i najbardziej profesjonalna, propaganda przedwyborcza prowadzona przez cały miesiąc w konwencji radosnego teledysku zamieniał się 19. 06. wieczorem w marsz pogrzebowy”, pisał autor omawiający niezależne wyniki referendum w Gdańsku⁶³. Dodać należy, że same władze partyjne odnotowały w Gdańsku najniższy udział w głosowaniu, który jej zdaniem wyniósł 27,5%⁶⁴, w skali zaś ogólnopolskiej zauważono znikomy udział w głosowaniu młodzieży robotniczej i studenckiej⁶⁵. Natomiast w artykule podsumowującym głosowanie, opublikowanym na łamach regionalnego pisma gdańskiej „Solidarności”, Jacek Kurski i Piotr Semka pisali wówczas: „Nie wiadomo na co liczyła władza organizując fetę wyborczą, zanudzając nielicznych fanów dziennika studiem wyborczym. Tym bardziej że feta była zwykłą atrapą. W Gdańsku np. na kpinę zakrawał fakt, że szefem Wojewódzkiej Komisji Wyborczej uczyniono niesławnego bohatera majowego strajku w Stoczni Gdańskiej – Tołwińskiego. Wojewódzka lista wyborcza rola się od politycznych upiórów typu sekretarza KW [Mieczysława] Chabowskiego, byłej minister Oświaty i Wychowania [Joanny] Michałowskiej-Gumowskiej czy pułkownika gdańskiej SB. Zabrakło tylko Zieniuka. Po klęsce referendum radosna hurra-propaganda przedwyborcza, bez zdemokratyzowania ordynacji, wydawała się socjotechnicznym masochizmem władzy. I takim okazała się 19 czerwca. Wybory wykazały schizofrenię władzy. Jaruzelski nie może już rządzić w dotychczasowy, pogrudniowy sposób, a w nowy – nie potrafi. »Solidarność« ogłosiła nominalny bojkot, ale olew społeczny poparty zresztą przeświadczeniem o słabnącej sile władzy sprawił, że wezwanie to było przekonywaniem przekonanych. Martwota polityczna obecnej sytuacji i impotencja rządu zrobiły więcej niż tony bogoojczyźnianych ulotek. Władza nie jest już groźna. I to uświadomiła sobie większość społeczeństwa. Podana przez Urbana 55-procentowa frekwencja (zawyżona o 13–15%) świadczy,

⁶¹ Por. KKW *wobec wyborów*, „Tygodnik Mazowski” 1988, nr 253, s. 1.

⁶² W. Turek, *Kalendarium...*, s. 315.

⁶³ J. Ostrowski [J. Kurski], *Olew*, „Solidarność». Pismo Regionu Gdańskiego”, 23 VI 1988, s. 1. Pod tekstem znalazły się podziękowania dla młodzieży organizującej niezależne pomiary frekwencji: „Redakcja dziękuje X-owi, M.A.M-ie, Durowi i jego ludziom oraz »5« Młodych za przeprowadzenie obserwacji lokali wyborczych”.

⁶⁴ APG, KW PZPR, 2384/11063, Teleks KC PZPR do KW PZPR nr 575, 20 VI 1988 r., k. 139.

⁶⁵ *Ibidem*, k. 140.

że proces przełamywania bariery strachu obejmuje już nie tylko solidarnościowe metropolie lecz i prowincję, co powinno być dla władzy alarmujące. [...] Swą absencję potwierdziła młodzież – dla niej farsa 19 czerwca była sabatem politycznych pterodaktyli. Frekwencyjny blamaż ekipy rządzącej jest znakiem, że wchodzimy w okres przejściowy – stopniowego schyłku epoki Jaruzelskiego. Kapitał zastraszenia osiągnięty 13 grudnia uległ dewaluacji w wyniku *de facto* bezkarnych strajków z maja '88⁶⁶.

Na marginesie przywoływanych tu wydarzeń warto przypomnieć, że na kanwie zaangażowania gdańskiej młodzieży w strajki i działalność niezależną został nakręcony film *Ostatni dzwonek*. Opowiada on historię Krzysztofa Buki, który podczas protestów w stoczni został przyłapany na kolportażu ulotek i wydany ze szkoły do prowincjonalnego miasta. Tam, początkowo nieakceptowany przez nowe środowisko, z czasem zyskał sympatię nowej klasy i został jednym z pomysłodawców szkolnego teatru. Młodzież przygotowała sztukę w oparciu o bieżącą sytuację polityczną, a jedną z głównych scen jest śpiew utworu, którego treść stanowią przywołane powyżej pytania z referendum z 1987 r.: „Czy jesteś za pełną realizacją przedstawionego Sejmowi programu radykalnego uzdrowienia gospodarki...” Na Festiwalu Młodego Teatru w Gdańsku młodzi aktorzy odnoszą ogromny sukces, otrzymują Grand Prix. Historia ta jednak kończy się tragicznie. Podczas egzaminów maturalnych samobójstwo popełnia jeden z bohaterów, autor i piosenkarz, zwany przez kolegów „Świrem”, którego ojciec jest funkcjonariuszem SB. Ten później mści się na młodzieży, która podczas pożegnalnego biwaku zostaje pobita przez „naganiaczy” z odbywającego się polowania⁶⁷. Film zadebiutował na ekranach w 1989 r. i stał się wówczas swoistym manifestem młodego pokolenia, czynnie zaangażowanego w wydarzenia lat 1988–1989.

Wybory do Sejmu i Senatu w 1989 r.

Ostatnie w PRL wybory związane były z porozumieniem okrągłostołowym i wynegocjowanym w ramach obrad koncesjonowanym w nich udziałem strony solidarnościowej, która ubiegała się o 35% miejsc w Sejmie przyznanych wówczas przez władze dla bezpartyjnych. Postanowiono także przywrócić Senat i do tej izby wybory miały się odbyć w sposób demokratyczny. Po raz pierwszy od 13 grudnia 1981 r. władze „Solidarności” zamiast akcji bojkotu musiały zająć się organizacją kampanii wyborczej i naturalnie zachęcały społeczeństwo do pójścia do urn wyborczych 4 czerwca.

Jednak nie wszystkie środowiska opozycyjne były zachwycone porozumieniem z komunistami. Wzywały do bojkotu głosowania i skoncentrowaniu się

⁶⁶ J. Ostrowski [J. Kurski], M. Bielski [P. Semka], *Coś się kończy*, „Solidarność». Pismo Regionu Gdańskiego”, 23 VI 1988, s. 1.

⁶⁷ *Ostatni dzwonek*, reż. M. Łazarkiewicz, scenariusz: W. Bolecki, prod. Studio Filmowe im. Karola Irzykowskiego, 1989.

na ostatecznym pozbawieniu władzy przedstawicieli systemu narzuconego Polsce siłą w 1945 r. Takie stanowisko zajęło większość niezależnych organizacji młodzieżowych. Coraz częściej w tym gronie pojawiały się słowa ostrej krytyki wobec kierownictwa związkowego, które usiadło do pertraktacji z władzami. Te z kolei wykorzystywały buntownicze nastroje, podsycając atmosferę przedwyborczą nie-realizowaniem obietnicy zarejestrowania NZS. Swoje poglądy na ówczesną rzeczywistość młodzi ludzie prezentowali najczęściej podczas ulicznych manifestacji, które niekiedy przybierały bardzo radykalny charakter.

Do starć z milicją doszło m.in. 1 maja 1989 r. Funkcjonariusze ZOMO dokonali brutalnej pacyfikacji demonstrantów i aresztowania wielu działaczy młodzieżowej opozycji. Stronę tzw. konstruktywnej opozycji oskarżono o brak zdecydowanej reakcji na bezprawie funkcjonariuszy i ewidentną prowokację na niespełna miesiąc przed wyborami.

Dwa dni po pierwszomajowej konfrontacji młodzieży z ZOMO na ulicach Gdańska, z okazji rocznicy uchwalenia Konstytucji 3 maja, Federacja Młodzieży Walczącej zorganizowała wiec pod pomnikiem Jana III Sobieskiego. Uczestniczyli w nim także przedstawiciele innych organizacji opozycyjnych, m.in. Solidarności Walczącej, FMW Pomorze Wschodnie, NZS. Do zgromadzonych na wiecu przemawiał Andrzej Gwiazda, Tadeusz Szczudłowski oraz przedstawiciele reprezentowanych środowisk niezależnych. Gdańska Federacja oraz NZS zadeklarowały neutralną postawę w zbliżających się wyborach kontraktowych, w których swoje listy wystawił KO „Solidarność”. Pozostałe formacje opowiedziały się za ich bojkotem⁶⁸. Przedstawiciel FMW Pomorze Wschodnie Mariusz Roman zapowiedział całkowity bojkot wyborów przez członków swojego środowiska, następująco argumentując tę decyzję: „nie możemy się zgodzić na narzucone nam przez komunistów warunki gry wyborczej, dające tzw. konstruktywnej opozycji 35% w sejmie, natomiast komunie najwyższy urząd Prezydenta Państwa oraz realną władzę, za sprawowanie której odpowiedzialność spadnie także na »Solidarność«”⁶⁹.

Po zakończeniu wiecu wszyscy udali się na mszę świętą do kościoła Mariackiego. Później odbyła się 4-tysięczna manifestacja, która udała się najpierw pod siedzibę KW PZPR, a stamtąd pod Pomnik Stoczniowców. Młodzi manifestanci, przechodząc w stronę stoczni, przed siedzibą gdańskiej „Solidarności” skandowali: „Precz z Targowicą!”⁷⁰

Warto w tym miejscu wspomnieć, że stosunek do wyborów skonfliktował wiosną 1989 r. poszczególne regiony Federacji Młodzieży Walczącej. Do ostatecznego podziału tego środowiska na szczeblu ogólnopolskim doszło 21 maja 1989 r., kiedy kilka ośrodków opowiedziało się za stworzeniem Komisji Krajowej,

⁶⁸ *Informacje*, „Monit. Dwutygodnik Federacji Młodzieży Walczącej Region Gdańsk” 1989, nr 80–81, s. 2.

⁶⁹ *Zadymy*, „Antymantyka. Pismo Federacji Młodzieży Walczącej Gdynia” 1989, nr 18, s. 3.

⁷⁰ *Informacje*, „Monit. Dwutygodnik Federacji Młodzieży Walczącej Region Gdańsk” 1989, nr 80–81, s. 2.

która miałyby być organem zarządzającym FMW w skali kraju⁷¹. Na gruncie gdańskim konflikt w strukturach krajowych FMW był bardzo widoczny, z racji odłączenia się środowiska z Gdyni wraz z magazynem „Antymantyka”, które w efekcie stało się przyczyną powołania nowego regionu FMW Pomorze Wschodnie z głównymi ośrodkami Gdynią i Bydgoszczą⁷².

Nowe ciało KK FMW opowiedziało się za jednoznacznym bojkotem czerwcowych wyborów, pozostałe środowiska pozostawiły udział w wyborach osobistej decyzji członków federacji. Jak zawsze w przypadku wszelkich podziałów decydowały także osobiste względy ambicjonalne. Pozostałe ośrodki, a wśród nich FMW Gdańsk, zignorowały powstanie KK FMW, zarzucając jej działania uzurpatorskie i bezprawne⁷³. Od maja 1989 r. działały więc równolegle dwie struktury krajowe. Oprócz KK nadal funkcjonowała Krajowa Komisja Koordynacyjna FMW, która zachowała tradycyjne zadanie tworzenia platformy wymiany doświadczeń i współpracy poszczególnych ośrodków.

W maju i czerwcu gdyńska federacja skupiona wokół KK FMW kolportowała na terenie Trójmiasta oświadczenie tego ogólnopolskiego gremium, zatytułowane „Bojkot Wyborów”. W pełnej wersji oświadczenie brzmiało następująco: „Wierni testamentowi Polski Walczącej określamy bojkot wyborów jako polityczny nakaz i moralny obowiązek każdego Polaka. Odmawiamy legitymowania władzy tych, którzy mają na swoich rękach krew żołnierzy AK, robotników Poznania i Wybrzeża, winnych tragedii stanu wojennego. Odmawiamy legitymizacji obcej agentury od 45 lat z woli Sowietów sprawującej władzę w Polsce. Chcąc żyć w Polsce Niepodległej, musimy wybrać bojkot, bo uczestnictwo w wyborach to zgoda na życie w kraju satelickim, niesuwerennym, to dobrowolne nakładanie na siebie niewolniczych pęt”⁷⁴.

W tych dniach FMW Region Pomorze Wschodnie wydało także specjalny apel skierowany do nauczycielskiej „Solidarności”, w którym wyjaśniła swój stosunek do wyborów czerwcowych i zachęciła, mimo rozbieżności zdań w tym względzie, do dalszej współpracy na polu oświatowym⁷⁵. Natomiast gdańska FMW zajęła stanowisko dwuznaczne. Środowisko „Monitu” wybory bojkotowało, natomiast członkom federacji w regionie pozostawiano w tym względzie wolną decyzję⁷⁶.

Bezpośrednio po demonstracjach 1 i 3 maja konflikt młodzieży z „Solidarnością” pogłębił się jeszcze bardziej. Na konferencji prasowej 4 maja Lech Wałęsa wypowiedział w stronę młodzieży manifestującej swoje niezadowolenie na ulicach

⁷¹ Więcej na ten temat zob. S. Cenckiewicz, „Dość paktów z czerwonymi”..., s. 33–44.

⁷² „Antymantyka. Pismo Federacji Młodzieży Walczącej Gdynia” 1989, nr 18, s. 1.

⁷³ *Oświadczenie FMW Gdańsk [w sprawie działań KK FMW]*, „Monit 82–83. Dwutygodnik FMW Gdańsk”, 1–15 VI 1989, s. 1.

⁷⁴ *Oświadczenie KK FMW*, „Antymantyka. Pismo Federacji Młodzieży Walczącej Gdynia” 1989, nr 18, s. 3.

⁷⁵ *FMW do nauczycieli*, „Kontakty. Pismo »Solidarności« Pracowników Oświaty i Wychowania” 1989, nr 60, s. 9.

⁷⁶ *Oświadczenie FMW Gdańsk*, „Monit. Dwutygodnik Federacji Młodzieży Walczącej Gdańsk” 1989, nr 80–81, s. 2; *Redakcja „Monitu”: Na wybory nie idziemy*, „Monit. Dwutygodnik Federacji Młodzieży Walczącej Gdańsk” 1989, nr 80–81, s. 2.

zdanie: „Mamy filmy, mamy zdjęcia i jeśli by nawet ukryli się, znajdziemy ich i naród ich powiesi”⁷⁷. W niezależnych środowiskach młodzieżowych wywołało ono wzburzenie.

Następnego dnia w Sopocie rozpoczął się IV Nadzwyczajny Krajowy Zjazd Delegatów NZS. Studenci podtrzymali na nim w swoim statucie prawo do strajków, chociaż było ono przeszkodą do rejestracji stowarzyszenia. Zajęli także stanowisko w sprawie zbliżających się wyborów: „rezultaty okrągłego stołu nie mogą zaspokoić społecznych aspiracji w wielu dziedzinach. W szczególności nie zrealizowano przy okrągłym stole postulatów środowisk młodzieżowych i studenckich. Nie osiągnięto zadowalających postępów w sprawie zmian w szkolnictwie wyższym, kwestia reformy zasad służby wojskowej pozostała nie rozstrzygnięta. Nie stworzono warunków rejestracji Związku Harcerstwa Rzecz[y]pospolitej, a Niezależnemu Zrzeszeniu Studentów władze utrudniają proces legalizacji. W tej sytuacji młode pokolenie staje wobec konieczności podjęcia zdecydowanej walki o swoje prawa. Zbliżające się wybory nie będą demokratyczne. Fakt ten już dziś budzi wiele kontrowersji. W związku z tym decyzję o udziale w wyborach pozostawiamy sumieniu członków Zrzeszenia. Ponieważ jednak wybory te będą ważnym elementem walki politycznej, a w perspektywie mogą przyspieszyć osiągnięcie naszego celu – suwerennej i demokratycznej Rzecz[y]pospolitej, Zjazd uznaje za wskazane zaapelowanie o techniczno-organizacyjną pomoc poszczególnych organizacji NZS w akcji wyborczej opozycji”⁷⁸.

Zauważyć należy w przywołanym stanowisku fakt braku bezpośredniego wezwania do wsparcia dla kandydatów KO „Solidarność”, tylko „akcji wyborczej opozycji”, co można zinterpretować chęcią udzielania przez NZS pomocy także startującym w wyborach kandydatom Konfederacji Polski Niepodległej⁷⁹.

Kolejnym punktem zapalnym stała się 23 maja 1989 r. odmowa rejestracji NZS przez Sąd Wojewódzki w Warszawie. Odczytywanie uzasadnienia zebrani w sądzie studenci zagłuszyli skandowaniem: „Nie ma sukcesu bez NZS-u!” i „Drugie Chiny urządzimy!” Po wyjściu z gmachu sądowego 200-osobowa manifestacja NZS udała się w stronę Uniwersytetu Warszawskiego. Na pl. Dzierżyńskiego milicja

⁷⁷ *Demokracja i demagogia (Zapis konferencji prasowej Lecha Wałęsy)*, „Solidarność Walcząca. Pismo Solidarności Walczącej Oddział Trójmiasto” (nr specjalny), 24 V–7 VI 1989, s. 10 [7–10]; *List młodzieży do L. Wałęsy*, „Solidarność Walcząca Opole” 1989, nr 2, s. 3; *Polityka dla wszystkich*, „Monit. Dwutygodnik Federacji Młodzieży Walczącej” 1989, nr 82–83, 1 s. 2; *Na wybory nie pójdziemy*, „Poza Układem. Miesięcznik Społeczno-Polityczny” (nr specjalny), maj 1989, s. 1.

⁷⁸ *Na wybory nie pójdziemy*, „Poza Układem. Miesięcznik Społeczno-Polityczny” (nr specjalny), maj 1989, s. 1; Stanowisko IV Nadzwyczajnego Krajowego Zjazdu Delegatów NZS w sprawie zbliżających się wyborów do sejmu i senatu, b.d., s. 5.

⁷⁹ W niektórych rejonach kraju NZS blisko współpracowała z KPN. Tak było przykładowo w Toruniu, gdzie Waldemar Pawlak, pełniący funkcję szefa Organizacji Studenckiej KPN, był jednocześnie członkiem Zarządu Uczelnianego NZS; por. W. Polak, *Czas ludzi niepokornych. Niezależny Samorządny Związek Zawodowy „Solidarność” i inne ugrupowania niezależne w Toruniu i Regionie Toruńskim (13 XII 1981–4 VI 1987)*, Toruń 2003, s. 513. W Warszawie natomiast działała Organizacja Akademicka KPN „Orzeł Biały”; por. *Informacje CIA PG*, „Polibuda. Pismo środowiskowe NZS PG” 1988, nr 10, s. 5.

brutalnie zaatakowała studentów⁸⁰. W odpowiedzi na UW wybuchł strajk okupacyjny, do którego przyłączyły się inne warszawskie uczelnie. Protestowano w środowiskach akademickich w całym kraju⁸¹. Następnego dnia Lech Wałęsa wydał oświadczenie, w którym odmowę rejestracji NZS uznał za naruszenie decyzji Okrągłego Stołu. Zapowiedział, że „Solidarność” nie odstąpi od sprawy rejestracji niezależnej organizacji studenckiej i zapewnił, że udostępni swoje lokale i środki na działalność NZS⁸². Decyzję sądu odbierano w środowiskach solidarnościowych jako prowokację polityczną władz, próbę wbicia przez nią „klina” w czasie przedwyborczym między związek, Komitety Obywatelskie a studentów zrzeszonych w NZS⁸³. W jednym z artykułów, jaki ukazał się w Gdańsku na łamach solidarnościowego „Tygodnika Wyborczego”, pisano wówczas: „Odrzucając rejestrację NZS w przededniu wyborów władza zapragnęła zademonstrować, iż nie musi się dzielić z kimkolwiek władzą, a gwarancje »Solidarności« nic nie znaczą. Uczyniła to z nadzieją, że studenci – pokolenie przez osiem lat przywoływane do porządku pałkami – odwróci się również od »Solidarności«, a jest dalece prawdopodobne, że zrewoltuje swoich rówieśników by zbojkotowali wybory”⁸⁴.

W Gdańsku kontraktowe wybory jednoznacznie zbojkotowały środowiska Solidarności Walczącej Trójmiasto oraz Polskiej Partii Niepodległościowej Okręg Gdańsk, z którymi sympatyzowało sporo młodzieży. Organizacje te wydały specjalne oświadczenie, w którym „35-procentowe” wybory określono jako pozory demokracji, udział w nich zaś jako akt kolaboracji z systemem, który reprezentuje interesy imperium sowieckiego. Swoje, bardzo mocne w treści oświadczenie, środowiska tych organizacji niepodległościowych zakończyły apelem: „Rodacy! Bojkot jest obowiązkiem każdego Patrioty! Bojkot to prawdziwie dojrzała postawa wobec zdrajców ojczyzny. Precz z komuną! Wolność Polsce!”⁸⁵ Bojkot wyborów ogłosił Ruch Społeczeństwa Alternatywnego⁸⁶.

Chociaż stosunek do wyborów młodzieżowych organizacji niezależnych był różny, to indywidualnie wielu uczniów i studentów wspierało jako wolontariusze kampanię wyborczą kandydatów KO „Solidarność”. Młodzież zajmowała się głównie akcją propagandową (rozwiązanie plakatów, rozdawanie ulotek) oraz drukiem⁸⁷.

⁸⁰ G. Górny, A. Gzyło, *NZS nie może czekać*, „Gazeta Wyborcza”, 26–28 V 1989.

⁸¹ *Wymuszony strajk*, „KOS” (Komitet Oporu Społecznego „Solidarność”) 1989, nr 161, s. 1; P. Lawiński, *66 godzin bezsilności*, „Wola. Pismo »Solidarności« Regionu Mazowsze” 1989, nr 285, s. 1–2.

⁸² Oświadczenie Lecha Wałęsy w sprawie odmowy rejestracji Niezależnego Zrzeszenia Studentów, Warszawa, 24 V 1989 r. [w:] *Wybory 1989. Dokumenty strony solidarnościowo-opozycyjnej*, t. 1: *Kwatera Główna*, red. I. Słodkowska, Warszawa 2009, s. 153; zob. też: Oświadczenie Lecha Wałęsy z 24 V 1989 r., „KOS” (Komitet Oporu Społecznego „Solidarność”) 1989, nr 161, s. 1; *Wałęsa o NZS*, „Gazeta Wyborcza”, 29 V 1989.

⁸³ E. Skalski, *Niebezpieczeństwo*, „Gazeta Wyborcza”, 26–29 V 1989.

⁸⁴ *NZS konflikt zastępczy*, „Tygodnik Wyborczy” (Elbląg, Gdańsk, Koszalin, Słupsk), 1989, nr 2.

⁸⁵ *Oświadczenie „Solidarności Walczącej” Oddział Trójmiasto i Polskiej Partii Niepodległościowej Okręg Gdańsk*, „Orlik. Polska Partia Niepodległościowa Gdańsk – Szczecin” 1989, nr 4, s. 4.

⁸⁶ *Słownik opozycji: RSA*, „Gazeta Wyborcza”, 15 V 198.

⁸⁷ J. Wąsowicz, *Wspomnienia z działalności w Federacji Młodzieży Walczącej w Gdańsku w latach 1988–1990*, www.fmw.org.pl (4 VI 2007).

Kandydaci „Solidarności” odbywali swoje przedwyborcze spotkania także w szkołach średnich. Przykładowo 16 maja odwiedzili legendarną jeśli chodzi o opozycyjne postawy młodzieży „Topolówkę”. W tym dniu na gmachu szkoły pojawiły się transparenty „Solidarności”. Podczas spotkania Lech Kaczyński ustosunkował się m.in. do postaw zachowawczych młodzieży i wątpliwościach, które rodzą się w tym środowisku wobec wyborów. Pozostali kandydaci – Jacek Merkel i Jan Bielecki – przedstawili program wyborczy KO „Solidarność”⁸⁸.

4 czerwca odbyły się wybory do Sejmu i Senatu. W całym kraju przyniosły one druzgoczące zwycięstwo „Solidarności” i sromotną porażkę strony koalicyjno-rządowej. Tylko dwóch jej kandydatów uzyskało mandaty poselskie z tzw. listy krajowej. Byli to Mikołaj Kozakiewicz oraz Adam Zieliński⁸⁹. W Gdańsku wszyscy kandydaci KO „Solidarność” zdobyli mandaty poselskie i senatorskie już w pierwszej turze. Zdeklasowali wyraźnie swoich przeciwników. Do Sejmu dostali się: Jacek Merkel (86,59% wszystkich ważnie oddanych głosów), Jan Bielecki (75,24%), Olga Krzyżanowska (79,59%), Krzysztof Dowgiałło (75,49%), Czesław Nowak (60,08%), Antoni Furtak (78,16%), a do Senatu: Lech Kaczyński (67,76%) i Bogdan Lis (73, 43%)⁹⁰.

Po zakończeniu akcji wyborczej KO „Solidarność” wydał oświadczenie, w którym za wsparcie w kampanii podziękował młodzieży, zwłaszcza z ZHR i NZS⁹¹. W dokumencie nie wspomniano o FMW (choć podziękowań dla młodzieży z tej organizacji domagali się niektórzy z członków KO „Solidarność”)⁹².

Bezpośrednio po kontraktowych wyborach gdyńskie środowisko FMW za prawowitą władzę w Polsce uznało rząd emigracyjny⁹³. Na łamach „Antymantyki” jeden z liderów tej grupy – Mariusz Roman – publikujący pod pseudonimem „Hubal”, pisał wówczas:

My także jako organizacja niepodległościowa, tworząc środowiska młodzieży mające zasilić Ruch Niepodległościowy nie mamy żadnych złudzeń co do pozornej liberalizacji w PRL. [...] Tym bardziej nie możemy poprzeć obozu ugodowego do którego

⁸⁸ *Spotkanie przedwyborcze w „Topolówce”, „Wiatr od Morza”* (Solidarność Sekcja Oświaty i Wychowania) 1989, nr 22, s. 5.

⁸⁹ R. Kałuża, *Kalendarium wyborcze [w:] Polska wybory '89*, red. R. Kałuża, Warszawa 1989, s. 63.

⁹⁰ *Obwieszczenie Państwowej Komisji Wyborczej z dnia 8 czerwca 1989 r. o warunkach głosowania i warunkach wyborów do Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej przeprowadzonych dnia 4 czerwca 1989 r.*, „Trybuna Ludu” (dalej: TL), 9 VI 1989; *Obwieszczenie Państwowej Komisji Wyborczej z dnia 8 czerwca 1989 r. o warunkach głosowania i warunkach wyborów do Senatu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej przeprowadzonych dnia 4 czerwca 1989 r.*, TL, 10–11 VI 1989.

⁹¹ Uchwała KO „Solidarność” przy Przewodniczącym NSZZ „Solidarność”, Warszawa, 22 VI 1989 r. [w:] *Wybory 1989. Dokumenty strony solidarnościowo-opozycyjnej...*, t. 1, s. 250.

⁹² Protokół obrad Komitetu Obywatelskiego „Solidarność”, Auditorium Maximum Uniwersytetu Warszawskiego, 22 VI 1989 r., [w:] *ibidem*, s. 248.

⁹³ *Oświadczenie Komisji Krajowej FMW po zaprzysiężeniu rządu T[adeusza] Mazowieckiego 12 września 1989 r.*, „Sarmata. Pismo Federacji Młodzieży Walczącej Warszawa” 1989, nr 4, s. 7; *Nasza władza. Oświadczenie FMW Regionu Pomorze Wschodnie*, „Antymantyka. Pismo Federacji Młodzieży Walczącej Gdynia” 1989, nr 21, s. 2; P. Zyzak, *Generacja 1988*, „Niezależna Gazeta Polska”, 5 VI 2009, s. 51.

niewątpliwie należy Wałęsę z „neo-Solidarnością”, gdyż ci ludzie nie wierzą w odzyskanie Niepodległości i pragną się jedynie jakoś urządzać w obrębie tego systemu, zapominając że czas gdy komuniści zaczną iść do przodu jest już blisko. I cały ich ten wymarzony dialog rozsypie się jak zamek na piasku. Pozostanie tylko albo opowiedzieć się za narodem lub trzymać się kurczowo stanowisk, które dostało się od komunistów i iść z nimi ramię w ramię.

Mało! Już dzisiaj „Komuna” wykorzystuje ich do swoich celów. Wchodząc mianowicie w komunistyczny aparat władzy, uwiarygodnia się go i umacnia w społeczeństwie. Potwierdza jak to zrobił np.: p. Mazowiecki „Układ Warszawski” czyli zgadza się na podporządkowanie nas obcemu, barbarzyńskiemu mocarstwu, którego satelitą nadal przez to jesteśmy.

[...] Dlatego też nie możemy zalegalizować żadnej władzy z obcego nadania. Rola Wielopolskiego została należycie potępiona przez naszych ojców. Więc i my nie bójmy się nazwać kolaboracji po imieniu. Naród nasz by przetrwać musi być przeciwny Jałcie, niewoli i złu idącemu ze wschodu.

Dlatego też FMW jako jedyny symbol władzy suwerennej uznaje „rząd londyński” na uchodźstwie, któremu należy umożliwić powrót do kraju w celu przekazania swych uprawnień nowo wybranej władzy w prawdziwie wolnych wyborach, jakie mogą się odbyć tylko w Polsce Niepodległej. Mając tyluletnią tradycję demokracji z drugą na świecie konstytucją, nie możemy dać się zwieść 35% pseudodemokracji⁹⁴.

Po zakończeniu wyborów kolejną płaszczyzną konfliktu niepodległościowej opozycji z „Solidarnością” i władzą była sprawa kandydatury Wojciecha Jaruzelskiego na prezydenta PRL⁹⁵. 25 czerwca 1989 r. po mszy świętej w kościele św. Brygidy z inicjatywy Solidarności Walczącej doszło do demonstracji przeciwko tej kandydaturze. Wzięło w niej udział około 500 osób. Manifestacja udała się pod Pomnik Poległych Stoczniovców i stamtąd na Długi Targ. Skandowano hasła: „Precz z komuną!” i „Jaruzelski musi odejść!”⁹⁶

⁹⁴ M. Roman [„Hubal”], *Dokąd zmierzamy?*, „Antymantyka. Pismo Federacji Młodzieży Walczącej Gdynia” 1989, nr 22, s. 1–2.

⁹⁵ O sytuacji w gdańskich szeregach partyjnych w tym czasie zob. J. Wąsowicz, *Gdzie podział się socjalizm? Szeregowi działacze PZPR w Gdańsku wobec prezydentury Jaruzelskiego i powstania rządu Mazowieckiego w okresie od lipca do września 1989 r.*, „Actum” 2009, nr 1, s. 85–94.

⁹⁶ *Jaruzelski musi odejść!*, „Solidarność Walcząca. Pismo Organizacji Solidarność Walcząca” 1989, nr 212, s. 2.

Zakończenie

Przez kolejne miesiące 1989 r. młodzież w radykalny sposób wypowiadała swoje poglądy, zwłaszcza poprzez uliczne manifestacje. W miarę jednak upływu czasu część dotychczasowych aktywistów rezygnowała z jakiegokolwiek działalności. Niewielu angażowało się politycznie po 1989 r. Środowisko niepodległościowe skupione wokół Mariusza Romana organizowało jeszcze akcję bojkotu wyborów prezydenckich w 1990 r., uznając je za uwiarygodnianie władzy, która ich zdaniem rządzi w Polsce „na mocy tajnych i jawnych układów z komunistami zawartych z inspiracji i w interesie sowietów”⁹⁷.

Za symboliczne zakończenie działalności młodzieżowej opozycji w Gdańsku, które w latach 1981–1989 tworzyły na Wybrzeżu silny ośrodek społecznego oporu, można uznać okupację przez nią budynku KW PZPR pod koniec stycznia 1990 r., w którym niszczone wówczas partyjne akta. Dzięki tej akcji różnych niezależnych organizacji młodzieżowych ocalonych zostało wiele cennych dokumentów. Hasło przez lata wypisywane na transparentach FMW – „Młodzież z partią się rozliczy!” – chociaż w części stawało się rzeczywistością⁹⁸.

⁹⁷ *Niepodległościowy Sojusz Pomorza: Nie bierzemy udziału w oszustwie, Gdańsk 31 października 1990 r.*, „Antymantyka. Pismo Federacji Młodzieży Walczącej” 1990, nr 34, s. 1.

⁹⁸ Więcej nt. okupacji budynku KW PZPR zob. „Wojna o akta”. *Studia i materiały źródłowe*, red. S. Flis, Gdańsk 2011.

Zagranica i emigracja
wobec wyborów
w Polsce

Stany Zjednoczone wobec wyborów w Polsce (1947–1957–1989)

Przedstawiając problem podejścia Stanów Zjednoczonych do wyborów w Polsce rządzonej przez komunistów, należy pamiętać, że w latach 1947–1989 tylko trzy razy wybory nad Wisłą spowodowały znaczący oddźwięk w Waszyngtonie, wpływając na politykę USA wobec Warszawy. Pierwsza cezura to oczywiście rok 1947, gdy doszło do sfałszowanych wyborów. Druga to przełomowy okres po Październiku '56, gdy Stany Zjednoczone zaczęły postrzegać sytuację w Polsce, a zwłaszcza nowego I sekretarza PZPR Władysława Gomułkę jako potencjalnego „drugiego Tito”, i to w kraju o strategicznie większym znaczeniu niż Jugosławia. Myślę, że nie trzeba dokładnie wyjaśniać także znaczenia ostatniej cezury – przełomowy nie tylko dla Polski rok 1989 i wybory, które zapoczątkowały drogę do demokratycznych przemian w naszym kraju.

Nie oznacza to oczywiście, że w dokumentach przygotowywanych co roku przez ambasadę amerykańską w Warszawie, a potem także konsulaty w Poznaniu i Krakowie nie znajdziemy informacji o przebiegu innych, organizowanych przez komunistów fars wyborczych. Można jednak przyjąć, że nie zajmowały one istotnego miejsca w polityce realizowanej przez Waszyngton w okresie zimnej wojny, dlatego ograniczyłem się do przedstawienia stosunku Stanów Zjednoczonych do wyborów w Polsce tylko w tych trzech przełomowych momentach.

Zajmijmy się zatem nieco bardziej szczegółowym przedstawieniem podejścia amerykańskiego do sytuacji w kraju nad Wisłą w 1947 r. „Wolne i nieskrępowane wybory” miały być probierzem wypełnienia przez Stalina, i narzucony przez niego w Warszawie rząd komunistyczny, postanowień jałtańskich. W czasie konferencji Wielkiej Trójki na Krymie radziecki dyktator zgodził się bowiem na przeprowadzenie w Polsce wolnych i nieskrępowanych wyborów, a tym samym wyłonienie przez Polaków rządu, jakiego będą sobie życzyć. Przedstawiciele Tymczasowego Rządu Jedności Narodowej, od czerwca 1945 r. uznanego przez Stany Zjednoczone za legalne władze polskie, w rozmowach również obiecywali szybki termin przeprowadzenia wyborów, sprytnie unikając jednak zarówno podawania konkretnej daty, jak i wiązania ich z innymi sprawami. Trzeba tutaj również zaznaczyć, że administracja prezydenta Trumana nie angażowała się w tym czasie zbyt w wewnętrzne sprawy Polski, raczej tylko pozornie ukazując na zewnątrz zainteresowanie tym problemem¹. Na przykład w czasie konferencji w Poczdamie strona amerykańska nie zdecydowała się na połączenie kwestii granicy na Odrze i Nysie Łużyckiej

¹ M.K. Kamiński, *W obliczu sowieckiego ekspansjonizmu. Polityka Stanów Zjednoczonych i Wielkiej Brytanii wobec Polski i Czechosłowacji 1945–1948*, Warszawa 2005, s. 158–159.

z gwarancjami przeprowadzenia w Polsce wyborów czy wykorzystania obecności polskiej delegacji rządowej z prezydentem Krajowej Rady Narodowej Bolesławem Bierutem na czele, przybyłej dla przedstawienia argumentów na rzecz uznania granicy zachodniej, dla uzyskania zobowiązań wyborczych².

Chociaż po sfalszowanym przez komunistów referendum w czerwcu 1946 r. Waszyngton i Londyn wystosowały noty do rządu polskiego, w których wyliczono warunki niezbędne do przeprowadzenia „wolnych i nieskrępowanych wyborów” i wskazywano na dyskryminację Polskiego Stronnictwa Ludowego, nie wysuwały jednak żądania międzynarodowego nadzoru nad wyborami w Polsce. Strona amerykańska negatywnie oceniała taki postulat, sformułowany przez Stanisława Mikołajczyka, jak również jego sugestię bojkotu aktu wyborczego, która nawet wywołała zdenerwowanie w Waszyngtonie³.

Dodajmy, że prowadzone w tym czasie przez USA działania na arenie międzynarodowej pośrednio przyczyniały się również do osłabienia opozycji politycznej w Polsce. Druga połowa roku przyniosła otwartą rozprawę komunistów z PSL, w której propagandowo wykorzystano mowę sekretarza stanu USA Jamesa Byrnesa ze Stuttgartu (6 września 1946 r.), w której stwierdzał, że rozmiar obszaru Niemiec, jaki ma być oddany Polsce musi zostać określony w czasie ostatecznego układu. Przemówienie to, zinterpretowane przez oficjalną propagandę nad Wisłą jako zakwestionowanie decyzji poczdamskich w sprawie granicy na Odrze i Nysie Łużyckiej, pozwoliło władzom komunistycznym na oskarżenie wspieranej przez Waszyngton opozycji politycznej o zdradę „polskiej racji stanu” – granicy na Odrze i Nysie Łużyckiej⁴.

Niewątpliwie pod wpływem postawy Mikołajczyka, który chciał przekazać „mocarstwom jałtańskim” memorandum na temat akcji represyjnej wymierzonej w PSL, strona amerykańska, z jednej strony obawiając się kryzysu w stosunkach z ZSRR, z drugiej zaś chcąc uniknąć ewentualnych nacisków Kremla na usunięcie szefa PSL z rządu i tym samym zaostrzenia sytuacji wewnętrznej w Polsce, zdecydowała się jednak 22 listopada na notę przypominającą warunki niezbędne dla przeprowadzenia „wolnych i nieskrępowanych wyborów”. Ostrzegano w niej, że w przypadku ich niedotrzymania Stany Zjednoczone nie uznają uchwał z Jałty i Poczdamu za zrealizowane. Natomiast dokument ten, podobnie zresztą jak równoległe złożona przez Wielką Brytanię nota, nie wspominał o żadnych konkretnych sankcjach czy innych działaniach, które wymusiłyby na stronie polskiej jakieś ustępstwa⁵. Wydaje się jednak, że od końca 1946 r. strona amerykańska z coraz większym niepokojem śledziła nadużycia przedwyborcze, przede wszystkim

² *Ibidem*, s. 122.

³ *Ibidem*, s. 162–164; por. też A. Mazurkiewicz, *Dyplomacja Stanów Zjednoczonych wobec wyborów w Polsce w latach 1947 i 1989*, Warszawa 2007, s. 75.

⁴ Szerzej zob. J. Tyszkiewicz, *Sto wielkich dni Wrocławia. Wystawa Ziem Odzyskanych we Wrocławiu a propaganda polityczna ziem zachodnich i północnych w latach 1945–1948*, Wrocław 1997, s. 23–26.

⁵ M.K. Kamiński, *W obliczu sowieckiego ekspansjonizmu...*, s. 167.

polityczne prześladowanie opozycji. 9 stycznia następnego roku Waszyngton złożył oficjalny protest przeciwko działaniom rządu komunistycznego, symptomatyczne, że zarówno w Warszawie, jak i Moskwie. Zarzucając władzom w Polsce „gwałcenie zarówno litery, jak i ducha umów jałtańskiej i poczdamskiej”, Amerykanie stwierdzali, że ciąży na nich obowiązek przyjęty w Jałcie i Poczdamie m.in. przebiegu wyborów zgodnego z zapisami postanowień tych konferencji⁶. Nota ta – jak stwierdza Anna Mazurkiewicz – wymuszona została częściowo przez działania ambasadora amerykańskiego w Warszawie Arthura Bliss-Lane’a oraz coraz większe zaniepokojenie opinii publicznej w USA, szeroko informowanej o sytuacji w Polsce przez prasę⁷.

Trzeba jednak od razu podkreślić, że protestowi złożonemu w polskim MSZ, podobnie jak we wcześniejszych wypadkach, nie towarzyszyły żadne konkretne działania. Wezwanie do rządu polskiego, by zaprowadził takie warunki swobody politycznej i bezpieczeństwa, aby wszystkie partie mogły wziąć pełny udział w wyborach, nie zawierało bowiem zapowiedzi żadnych sankcji, nawet w wypadku, gdyby te zobowiązania nie zostały wypełnione⁸. Dodajmy, że radziecka odpowiedź odrzucała oczywiście zarzuty amerykańskie, podkreślając, że wybory są wewnętrzną sprawą Polski i wytykając Amerykanom opieranie się w formułowaniu zarzutów tylko na argumentacji polskiej opozycji politycznej. Nota rządu w Warszawie nie różniła się zresztą w tonie od odpowiedzi Kremla⁹.

W dniu wyborów – 19 stycznia 1947 r. – w Polskę wyruszyły specjalne zespoły z ambasady USA i brytyjskiej. Ich konkluzja brzmiała – „wynik dający się przewidzieć”¹⁰. Oświadczenie amerykańskie w sprawie wyborów przygotowane zostało zatem 28 stycznia, nawet jeszcze przed dotarciem wszystkich relacji przygotowanych przez urzędników ambasady USA z Warszawy. Jedno z bardziej istotnych sformułowań tego dokumentu podkreślało, że pomimo niewypełnienia postanowień konferencji jałtańskiej rząd amerykański zdecydowanie zamierza podtrzymywać zainteresowanie losem Polaków i będzie kontynuował zbieranie informacji o rozwoju wydarzeń w Polsce, poprzez swoją misję dyplomatyczną w Warszawie¹¹. Pomimo sfalszowania wyborów przez władze komunistyczne, Stany Zjednoczone nie miały zamiaru likwidować swojej placówki nad Wisłą czy też nie uznawać rządu komunistycznego wyłonionego po wyborach. Dlatego też – co zauważa Anna Mazurkiewicz – w nocy znalazły się słowa o „zainteresowaniu losem Polaków”¹². Tym samym Waszyngton zostawiał sobie wygodną furtkę dla usprawiedliwienia braku podjęcia zdecydowanych działań wobec niedotrzymania przez komunistów

⁶ *Ibidem*, s. 176; A. Mazurkiewicz, *Dyplomacja Stanów Zjednoczonych...*, s. 83.

⁷ A. Mazurkiewicz, *Dyplomacja Stanów Zjednoczonych...*, s. 82–83; por. też *eadem*, *Prasa amerykańska wobec wyborów w Polsce w latach 1947 i 1989*, Gdańsk 2009, zwł. s. 43–67.

⁸ *Eadem*, *Dyplomacja Stanów Zjednoczonych...*, s. 83–84.

⁹ *Ibidem*, s. 86–87.

¹⁰ *Ibidem*, s. 104.

¹¹ Oświadczenie, 28 I 1947 r. [w:] *Kampania wyborcza i wybory do Sejmu Ustawodawczego 19 stycznia 1947*, wybór, wstęp i oprac. J. Wrona, Warszawa 1999, s. 222–223.

¹² A. Mazurkiewicz, *Dyplomacja Stanów Zjednoczonych...*, s. 107.

przrzeczeń z Jałty. Po raz pierwszy w dokumencie amerykańskim znalazło się rozróżnienie między narzuconym z zewnątrz rządem a narodem polskim, co będzie coraz bardziej charakterystyczną cechą polityki Stanów Zjednoczonych wobec komunistycznej Polski, aż do 1989 r.¹³

Niewątpliwie obserwacja przebiegu wyborów w 1947 r. było ostatnim elementem większego zainteresowania Waszyngtonu sprawami polskimi bezpośrednio po II wojnie światowej. Od tego momentu stosunki między USA a Polską stale się pogarszały, a stosunek Stanów Zjednoczonych do sytuacji nad Wisłą w okresie stalinowskim najlepiej ilustruje fakt, że aż do 1956 r. sprawy polskie były rozpatrywane jako „część kwestii sowieckiej” („Soviet related matters”). Dopiero rozwój wypadków w przełomowym dla sytuacji w Polsce 1956 r. przyniósł diametralny zwrot w amerykańskiej nastawieniu wobec Warszawy. Z osobą nowego przywódcy partii komunistycznej Władysława Gomułki wiązano duże nadzieje, jako potencjalnie „drugim Tito”. Sądzono, że jego polityka będzie dążyć do coraz większej niezależności Polski. Uznano, iż najlepiej odpowiada to przyjętemu w Waszyngtonie założeniu, że droga do stopniowego uniezależnienia krajów zdominowanych przez ZSRR po II wojnie światowej będzie długotrwała i ewolucyjna.

Do publicznej prezentacji nowego podejścia do Polski doszło 27 października, podczas przemówienia sekretarza stanu Johna Dullesa w Dallas dla Council on World Affairs (Rady ds. wydarzeń na świecie), który zauważał widoczne poluzowanie „radzieckiego ucisku” wobec Polski. Wyraźnie też określił stanowisko społeczeństwa amerykańskiego wobec wydarzeń nad Wisłą. Amerykanie pozostawali „szczerymi i oddanymi przyjaciółmi Polaków”, rozumiejącymi ich dążenia do uzyskania wolności. Jedynym życzeniem rządu w Waszyngtonie miało być przywrócenie narodom tych krajów suwerenności i możliwości ukształtowania władzy pochodzącej z własnego, wolnego wyboru, co znacząco pomoże w pokojowej stabilizacji całej Europy¹⁴.

Pilnie obserwowano zatem rozwój sytuacji politycznej nad Wisłą od momentu polskiego Października i przed zbliżającymi się wyborami do Sejmu w styczniu 1957 r. Departament Stanu zdawał sobie sprawę, że nie będą one w pełni wolne¹⁵. Jednak nad Potomakiem, ze względu na trudną sytuację międzynarodową Polski

¹³ *Ibidem*.

¹⁴ O przemówieniu Dullesa zob m.in.: A. Mania, *The National Security Council i amerykańska polityka wobec Europy Wschodniej 1945–1960*, Kraków 1994, s. 135; R.A. Divine, *Foreign Policy and U.S. Presidential Elections 1952–1960*, New York, 1974, s. 163; R.R. Krebs, *Dueling Visions. U.S. Strategy toward Eastern Europe under Eisenhower*, Austin 2001, s. 35. Obecne tłumaczenie oparto na: National Security Archive, Soviet Flashpoints, box 2, Folder Hungary 1956, Address by John F. Dulles, 27 X 1956 r., b.p.

¹⁵ W notatce na temat wyborów w Polsce na trzy dni przed głosowaniem Jacob Beam, w tym czasie zastępca asystenta sekretarza ds. europejskich (a później ambasador w Polsce) pisał: „Chociaż wybory 20 stycznia nie będą w żadnym razie wolne według naszego rozumienia, niemniej jednak pozostawiają elektoratowi ograniczony wybór między poszczególnymi kandydatami”; Notatka Departamentu Stanu na temat wyborów w Polsce, 17 I 1957 r. [w:] *Kampania wyborcza i wybory do Sejmu 20 stycznia 1957*, wybór, wstęp i oprac. P. Machcewicz, Warszawa 2000, dok. nr 69, s. 305.

i samego Władysława Gomułki, nie chciano otwarcie podkreślać tej sprawy. Także w polityce informacyjnej starano się unikać jakichkolwiek oficjalnych komentarzy na temat wolności wyboru kandydatów do Sejmu w styczniu 1957 r.¹⁶

Widać to bardzo wyraźnie na przykładzie problemów, przez jakimi stanął Głos Wolnej Polski (czyli późniejsza Rozgłośnia Polska Radia Wolna Europa), główne narzędzie propagandowe w prowadzonej przez Waszyngton wojnie psychologicznej od końca lat czterdziestych. Ostry protest Warszawy wobec wyemitowania kilku audycji wzywających do skreślenia czternastu kandydatów PZPR, najbardziej skompromitowanych w okresie stalinowskim, niemal natychmiast wywołał reakcję Departamentu Stanu. Naciskano nawet na dyrekcję radia, aby wprowadzić cenzurę prewencyjną nadawanych treści. Co prawda do tego nie doszło, ale kierujący Głosem Wolnej Polski Jan Nowak, wobec takiej groźby, zmuszony był do rezygnacji z bardziej ostrego kursu wobec władz komunistycznych¹⁷. Rozgłośnia ograniczała się do uważnie wybranych wypowiedzi, podkreślających także inne aspekty, a nie tylko fakt nie w pełni demokratycznych, zbliżających się wyborów w Polsce¹⁸. Działania te nawiązywały do wytycznych z projektu „Contingency Directive” („Wytycznych Programowych”), przygotowanych w połowie stycznia 1957 r. na wypadek wybuchu powstania w Polsce. Wiele z punktów w niej zawartych zostało uzgodnione z Janem Nowakiem i zawierało konkluzje wynikające z węgierskich doświadczeń. Przed polskimi wyborami RWE miała m.in.:

- nie nawoływać do bojkotu lub powstrzymania się od udziału wyborów, ale też nie zachęcać do głosowania;
- zaoferować „obiektywną prezentację” („objective appraisal”) do takiego stopnia, do jakiego głosujący mogą wpłynąć na skład nowego parlamentu¹⁹.

Nie dziwi zatem fakt, że Departament Stanu wyrażał właściwie satysfakcję z przebiegu wyborów w Polsce. Sekretarz stanu John Foster Dulles w rozmowie z ambasadorem RFN stwierdził, że apetyt wolności, której smak Polacy w pewnym, choć wciąż jeszcze w niewielkim stopniu poczuli, będzie rosnać. Szef amerykańskiej dyplomacji oczekiwał, że Gomułka w swej polityce zmian pójdzie najpewniej tak daleko jak tylko będzie mógł, bez narażania się na gwałtowne reakcje. Liczył także

¹⁶ Notatka George’a Listera z Departamentu Stanu z rozmowy ze Stanisławem Mikołajczykiem na temat wyborów w Polsce [w:] *ibidem*, dok. nr 68, s. 303–304. Ambasador w depeszy do Waszyngtonu odnotowywał także odpowiedzi Gomułki na pytania wyborców odnośnie do pomocy USA, które zdawały się potwierdzać chęć uzyskania kredytów przez Polskę bez politycznych warunków; National Archives, Record Group 59, General Records of the Department of State, Central Decimal Files 1955–1959, 748.5/1–1157, Joseph E. Jacobs to the Department of State, 11 I 1957 r., b.p.

¹⁷ J. Tyszkiewicz, *Otwarte okno w „żelaznej kurtynie”*. *Polityka administracji prezydent Eisenhowera wobec Polski (październik 1956 – styczeń 1961)*, Wrocław 2003, s. 314; por. też P. Machcewicz, *Emigracja w polityce międzynarodowej*, Warszawa 1999, s. 176.

¹⁸ Memo (Georg Lister) do the Public Affairs Adviser of the Office, 11 I 1957 r. [w:] *Kampania wyborcza i wybory do Sejmu 20 stycznia 1957...*, dok. nr 68, s. 303–304.

¹⁹ Zakład Narodowy im Ossolińskich we Wrocławiu, Dział Rękopisów, 11/99/3, Papiery Jana Nowaka, Copy of draft text, 17 I 1957 r.

na to, że wzór przemian, jaki kształtował się w Polsce, będzie naśladowany także w innych krajach zależnych od Kremla²⁰.

W czasie posiedzenia Rady Bezpieczeństwa Narodowego, wkrótce po wyborach w Polsce, pomimo pewnych niepokojących sygnałów płynących z Warszawy, mogących świadczyć o nacisku Kremla, zwłaszcza w zmianie podejścia do sytuacji na Węgrzech, podtrzymano amerykańską pozycję wobec I sekretarza KC PZPR jako potencjalnie „drugiego Tito”²¹. Takie wnioski administracja prezydencka wysnuwała m.in. z przebiegu wyborów w Polsce. Sekretarz stanu zauważał, że ich rezultat stanowił pewny sukces Gomułki, prawie wszyscy bowiem nowi członkowie parlamentu zostali przez niego „namaszczeni”²².

Oczywiście nadzieje amerykańskie na dalej idące przemiany polityczne w Polsce nie miały szans na realizację, ale niewątpliwie stosunek Waszyngtonu do wyborów w 1957 r. dobrze odzwierciedlał nową politykę USA wobec Warszawy. Działania amerykańskie zakładały promowanie długotrwałego procesu ewolucyjnych zmian, prowadzących w konsekwencji do stopniowego odzyskania niepodległości przez Polaków i tym samym wypełnienia przyrzeczenia „wolnych wyborów”, sformułowanego na konferencji w Jałcie. Taka myśl przyświecała rządowi amerykańskiemu przez następne trzy dekady, zatem nie jest zaskoczeniem, że nowa sytuacja polityczna nad Wisłą pod koniec lat osiemdziesiątych, a zwłaszcza ponowne nawiązanie dialogu między reżimem komunistycznym a opozycją solidarnościową w ramach Okrągłego Stołu, zostało przyjęte w Waszyngtonie z dużymi nadziejami.

Porozumienie w sprawie relegalizacji „Solidarności”, a zwłaszcza ustalenia dotyczące kontraktowych wyborów do Sejmu i utworzonego właśnie Senatu były zatem uważnie obserwowane w USA. Amerykańska placówka dyplomatyczna w Warszawie obszernie relacjonowała rozwój wypadków. Już w połowie kwietnia 1989 r. ambasador USA John R. Davis w analizie dla centrali profetycznie przewidywał skalę wyborczego zwycięstwa „Solidarności”. Interesujący jest zwłaszcza fakt, że przeprowadzenie wolnych wyborów było dla niego znacznie ważniejsze niż ponowna legalizacja związku zawodowego, ponieważ „po raz pierwszy w życiu nieomal wszystkich Polaków będą oni mieli możliwość wzięcia udziału w prawdziwie demokratycznym procesie wyborczym, wybierając w nieskrępowany sposób kandydatów o bardzo rozbieżnych poglądach”²³. Jednocześnie realnie dostrzegał

²⁰ M. Kula, *Paryż, Londyn i Waszyngton patrzą na Październik 1956 r. w Polsce*, Warszawa 1992, s. 201.

²¹ Dwight D. Eisenhower Library, White House Office, National Security Council Staff Papers, 1948–1961, OCB Central File Series, b. 68, Folder OCB 091.4 Eastern Europe (File #5) (6) [February 1956–May 1957], Brief of Statement made by Mr. Jacob D. Beam, 23 I 1957 r.

²² Dwight D. Eisenhower Library, Eisenhower Dwight D. Papers (Ann Whitman file), NSC Series, b. 8, Discussion at 310th Meeting of NSC, 24 I 1957 r.

²³ *Ku zwycięstwu „Solidarności”. Korespondencja Ambasady USA w Warszawie z Departamentem Stanu: styczeń – wrzesień 1989*, wstęp, wybór i oprac. G.F. Domber, Warszawa 2006, dok. 36, s. 180; por. A. Mazurkiewicz, *Dyplomacja Stanów Zjednoczonych...*, s. 189.

rysującą się coraz bardziej porażkę kandydatów partyjnych, z której rozmiarów strona rządowa wydawała sobie nie zdawać sprawy²⁴.

Dodajmy, że Stany Zjednoczone, nawet przy tak sprzyjającej dla opozycji sytuacji, nie zamierzały przyspieszać rozwoju wypadków. W wywiadzie przeprowadzonym przez Annę Mazurkiewicz ambasador Davis otwarcie stwierdza, że amerykański plan dla Polski zakładał, że po wyborach partia utrzyma kontrolę nad parlamentem przez rok lub dwa i podjęte zostaną reformy gospodarcze. Natomiast „Solidarność”, kontrolując Senat i dysponując wystarczającą liczbą posłów, byłaby gwarantem kontynuacji przemian. Partia zmuszona byłaby podjąć wszystkie trudne kroki, a wolne wybory w ciągu roku lub dwóch umożliwiłyby całkowite przejście władzy przez opozycję solidarnościową²⁵.

Amerykańska placówka w Warszawie nie miała jednak wątpliwości, że jest świadkiem zupełnie nowego jakościowo procesu – rodzenia się demokracji. W raportach ambasady podkreślano także samoograniczenie „Solidarność” i jej zdolność do kompromisu, co zdaniem dyplomatów amerykańskich było jej największą cnotą²⁶. Jednocześnie jednak obawiano się zagrożeń związanych z katastrofalnym stanem gospodarki i wynikających z radykalizmu części opozycji, która objawiała się w antysowieckich i antyrządowych demonstracjach²⁷. W pewnym momencie, tuż przed wyborami, ambasador Davis zaczął nawet wyrażać troskę o zbyt wielkie zwycięstwo „Solidarność”, które może zakłócić proces demokracji i spowodować ostrą reakcję władz komunistycznych. W depeszy do centrali 2 czerwca 1989 r. stwierdzał: „Bardziej umiarkowane, ale zdecydowane zwycięstwo »Solidarność« zwiększyłyby szansę na spokojny przebieg przemian demokratycznych. Totalne zwycięstwo, albo wynik temu bliski, przy upadku listy krajowej, może oznaczać niebezpieczeństwo gwałtownej reakcji obronnej władzy... Nie można wykluczyć drastyczniejszych posunięć, w tym użycia wojska”²⁸.

Nie dziwi zatem, że w jednym z pierwszych telegramów wysłanych do Waszyngtonu po 4 czerwca 1989 r. amerykański dyplomata w Warszawie podkreślił „szlachetny i wspaniałomyślny ton” wygranych, którzy ustami Bronisława Geremka i Janusza Onyszkiewicza podkreślali potrzebę kontynuacji reform, dialogu i kompromisu²⁹. Jednocześnie ambasador, w czasie spotkania z Józefem Czyrkim, dotyczącym sytuacji powstałej po odrzuceniu listy krajowej, nie wahał się wysunąć sugestii podjęcia przez nowy parlament decyzji o przeprowadzeniu wyborów uzupełniających, w których na każde z 35 nieobsadzonych miejsc kandydowałby jeden lub kilku przedstawicieli partii wchodzących w skład koalicji,

²⁴ „Władza godząc się na taką umowę, miały nadzieję na skromny sukces, ale jest bardziej prawdopodobne, że poniosą całkowitą porażkę i znajdą się w kłopotliwym położeniu”; *Ku zwycięstwu „Solidarność”...*, dok. 36, s. 179.

²⁵ A. Mazurkiewicz, *Dyplomacja Stanów Zjednoczonych...*, s. 194.

²⁶ *Ibidem*, s. 197.

²⁷ *Ibidem*, s. 199.

²⁸ *Ku zwycięstwu „Solidarność”...*, dok. nr 50, s. 250.

²⁹ A. Mazurkiewicz, *Dyplomacja Stanów Zjednoczonych...*, s. 203.

stwierdzając, że leży to zarówno w interesie amerykańskim, jak i „Solidarności”³⁰. Davis apelował do centrali o wywarcie wpływu na audycje Radia Wolna Europa i Głosu Ameryki, aby unikały szyderstw z tego „wybiegu”³¹. Szybko zresztą ten postulat został przez Waszyngton spełniony³². Widzimy tutaj wyraźne echa zachowań Departamentu Stanu z 1957 r., w których po raz kolejny przeważało zdecydowanie umiarkowane i wyważone podejście do zachodzących nad Wisłą zmian.

Aktualne stanowisko amerykańskie wobec sytuacji powstałej w Polsce po 4 czerwca najlepiej przedstawia dokument przygotowany na posiedzenie Komitetu Politycznego NATO, które odbyło się nieco ponad dwa tygodnie później. Stwierdzano w nim m.in., że: „Polska zdecydowała się na ryzykowne, ale historyczne odejście od totalitarnego komunizmu”. Oceniano, że sytuacja w Polsce jest „szczególnie niepewna”, druga tura wyborów jeszcze bardziej bowiem pogрузzyła obóz władzy. Za szczególnie interesujący fakt, dobrze ilustrujący postawę Waszyngtonu wobec aktualnej sytuacji w Polsce, można uznać obawy, że gen. Jaruzelski, jeden z głównych architektów porozumienia przy Okrągłym Stole i gwarant dalszych przemian demokratycznych, nie zostanie wybrany na prezydenta. Zaniepokojenie budziła sytuacja gospodarcza oraz duża inflacja w Polsce i – tu uwaga – wygórowane oczekiwania Polaków dotyczące pomocy finansowej Zachodu. Waszyngton nie zamierzał ich spełniać, gdyż pożyczki mogły zwiększyć nieefektywność polskiej gospodarki. Strona amerykańska zamierzała przygotować programy „uszyte na miarę”, mające zachęcać do przeprowadzenia odpowiednich reform, przede wszystkim rozwoju sektora prywatnego³³. Z pewnością jednak zarówno prezydent Bush, jak i jego doradcy w tym czasie uważali już, że pomoc dla Warszawy powinna nadejść. Liczyli także, że sojusznicy amerykańscy w Europie włączą się z program ratunkowy dla polskiej gospodarki³⁴.

Waszyngton nadal zachowywał także powściągliwość polityczną. Pomimo zdecydowanego zwycięstwa „Solidarności”, niewątpliwie pod wpływem korespondencji płynącej z ambasady USA w Warszawie, strona amerykańska zachowywała się bardzo ostrożnie. Widać to najdobitniej w czasie wizyty prezydenta Geорга Busha w Polsce w lipcu 1989 r., której założenia przewidywały słowa zachęty dla polskich reformatorów, jednak równocześnie unikanie stwierdzeń, które mogłyby stymulować wybuch społeczny. Bez wątpienia strona amerykańska wspierała starania gen. Jaruzelskiego o urząd prezydencki, widząc w tym szansę na kontynuację pokojowej transformacji, spowolnienie przemian w stosunku do oczekiwań

³⁰ *Ku zwycięstwu „Solidarności”...*, dok. nr 50, s. 250 i dok. nr 53, s. 256; por. też A. Mazurkiewicz, *Dyplomacja Stanów Zjednoczonych...*, s. 201–202. W rzeczywistości nieobsadzonych miejsc było 33.

³¹ *Ku zwycięstwu „Solidarności”...*, dok. nr 53, s. 256.

³² A. Mazurkiewicz, *Dyplomacja Stanów Zjednoczonych...*, s. 204. Sekretarz stanu James Baker przekazał to konsulowi amerykańskiemu w Monachium 9 VI 1989 r.

³³ *Ku zwycięstwu „Solidarności”...*, dok. nr 56, s. 268–269.

³⁴ G.F. Domber, *Wstęp [w:] Ku zwycięstwu „Solidarności”...*, s. 23.

społecznych, wreszcie uspokojenie Kremla³⁵. Podobnie zresztą Waszyngton zachowywał się w czasie formowania rządu Tadeusza Mazowieckiego.

Można uznać, że wybory w 1989 r. stanowiły dla Waszyngtonu zarówno realizację niewypełnionych zapisów konferencji jałtańskiej, jak również sukces zapoczątkowanej w 1956 r. nowej strategii wspierania ewolucyjnych zmian w Polsce. Oczywiście wciąż otwartą kwestią pozostaje pytanie, w jaki sposób i do jakiego stopnia działania amerykańskie prowadzone wobec PRL w czasie zimnej wojny rzeczywiście wpłynęły na zmiany zachodzące pod koniec lat osiemdziesiątych, a w jakim stopniu był to tylko wynik korozji zachodzącej w systemie komunistycznym w tej dekadzie.

³⁵ G. Bush, B. Scowcroft, *Świat przekształcony*, tłum. J.J. Górski, Warszawa 2000, s. 127: „powiedziałem, że jego [Jaruzelskiego] odmowa kandydowania może mimo woli doprowadzić do groźnego w skutkach braku stabilności i nalegałem, aby przemyślał ponownie swoją decyzję. Zakrawało to na ironię, że amerykański prezydent usiłuje skłonić przywódcę komunistycznego do ubiegania się o urząd publiczny. Byłem jednak przekonany, że doświadczenie, jakie posiadał Jaruzelski, stanowiło najlepszą nadzieję na sprawne przeprowadzenie zmian okresu przejściowego w Polsce”.

„Nie wyrzucać socjalizmu przez okno”. Francja wobec wyborów czerwcowych 1989 r.

4 czerwca 1989 r. przeprowadzono w Polsce pierwszą turę na wpół demokratycznych wyborów parlamentarnych, w wyniku których opozycja solidarnościowa zdobyła niemal wszystkie (bez jednego) możliwe do zdobycia miejsca w Sejmie (160) i 92 miejsca na 100 w Senacie, z perspektywą osiągnięcia pełnej puli w drugiej turze. Co niezwykle interesujące, przygniatające zwycięstwo obozu solidarnościowego spotkało się z niejednoznacznymi reakcjami zachodniej dyplomacji, choć przecież od 1980 r. na poziomie deklaracji nie raz dawała ona wyraz swym solidarnościowym sympatiom i krytykowała posunięcia gen. Wojciecha Jaruzelskiego. Czasy były już inne. Tuż przed wyborami, 30 maja, zakończył się szczyt NATO w Brukseli. Tego samego dnia rozpoczęła się konferencja KBWE w Paryżu z udziałem ministra Tadeusza Olechowskiego, trwająca do 23 czerwca¹. W czerwcu odbyły się też wybory do Parlamentu Europejskiego. Nie mniejszym szokiem dla Europy, obok polskich wyborów, była nieco późniejsza deklaracja Michaiła Gorbaczowa, wygłoszona w Paryżu 5 lipca, w której radziecki przywódca dał Polakom i Węgrom możliwość swobodnego kształtowania swego życia politycznego i społecznego, uznając prawo do wolnych wyborów². Dzień później, w przemówieniu przed Radą Europy w Strasburgu, Gorbaczow, promujący w Europie swą ideę „wspólnego europejskiego domu”, oficjalnie odszedł od doktryny Breżniewa, mówiąc: „jakakolwiek ingerencja w sprawy wewnętrzne i jakiegokolwiek próby ograniczenia suwerenności państw – przyjaciół, sojuszników czy wszystkich innych – są niedopuszczalne”³.

Po tych wystąpieniach – jak się wydaje – państwa zachodnie z nieco większym spokojem zaczęły oceniać zmiany dokonujące się w bloku wschodnim, obawiając się bardziej o pozycję Gorbaczowa niż o losy przywódców „demoludów”, choć ten

¹ *Stosunki dyplomatyczne Polski. Informator*, t. 2: *Ameryka Północna i Południowa 1918–2006*, red. K. Szczepanik, A. Herman-Lukasik, B. Janicka, Warszawa 2008, s. 81; Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Warszawie, 1585/3901, Meldunek Departamentu I MSW dotyczący wizyty ministra spraw zagranicznych Tadeusza Olechowskiego w Kanadzie, 4 V 1989 r., k. 25; Archiwum Ministerstwa Spraw Zagranicznych (dalej: AMSZ), Depesze przychodzące – Paryż, 24/91, w. 17, Szyfrogram nr 2703/II z Paryża, 18 V 1989 r., k. 330; *ibidem*, Szyfrogram nr 4554/II z Paryża, 23 VI 1989 r., k. 434.

² B. Kovrig, *Of Walls and Bridges. The United States and Eastern Europe*, New York 1991, s. 153.

³ Cyt. za: *Excerpts from Speech by Gorbachev in France*, „The New York Times”, 7 VII 1989; zob. H. Kissinger, *Dyplomacja*, tłum. S. Głabiński, G. Woźniak, I. Zych, Warszawa 1996, s. 873; A. Mazurkiewicz, *Dyplomacja Stanów Zjednoczonych wobec wyborów w Polsce w latach 1947 i 1989*, Warszawa 2007, s. 214; J. Matlock, *Autopsy of an Empire. The American Ambassador's Account of the Fall of the Soviet Empire*, New York–Toronto 1995, s. 192. W ramach europejskiego tournée Gorbaczow odwiedził Londyn (w kwietniu), Bonn (w czerwcu), Paryż (w lipcu), Helsinki (w październiku) i Rzym (w listopadzie). Witano go z dużym entuzjazmem.

pierwszy zarzekał się, że liberalizacja polityczna wzmocni, a nie osłabi socjalizm. Pamiętajmy, że niewiele wcześniej (w marcu) spektakularny sukces w radzieckich wyborach do nowo powstałego Zjazdu Deputowanych Ludowych ZSRR odniósł Borys Jelcyn.

Wszystkie te okoliczności ustąpiły jednak wpieryw doniesieniom z Polski, a zaraz potem – z Placu Tien’an’men w Pekinie. Te dwa zupełnie przeciwstawne wydarzenia, dziejące się niemal w tym samym czasie, stanowiły jaskrawy przejaw kształtowania się nowej rzeczywistości, wykraczającej poza schemat zimnej wojny i żelaznej kurtyny.

Republika Francuska, podobnie jak inne państwa NATO i EWG, z dużą ostrożnością podchodziła do przemian dokonujących się w Polsce. Przed wyborami za bardzo nie wiedziano, czego się tak naprawdę spodziewać. Stosunki polsko-francuskie w okresie kampanii wyborczej skupiały się głównie na planowanej na czerwiec wizycie prezydenta François Mitteranda. Z tego względu francuskie komentarze odnośnie do sytuacji w PRL były raczej stonowane i powściągliwe – co nie oznaczało braku zainteresowania i pochwał wobec ogłoszenia wyborów i legalizacji „Solidarności”. Zdawano sobie sprawę z roli ZSRR – pracownicy francuskiego resortu spraw zagranicznych (Ministère des Affaires Etrangères, MAE) w kontaktach z polską ambasadą delikatnie wypytywali, czy narastający kryzys w Związku Radzieckim (m.in. na tle narodowościowym) nie zablokuje programu *pierestrojki*, a przez to nie wstrzyma „tak wysoko zaawansowanych procesów demokratyzacyjnych w Polsce”⁴.

19 kwietnia udało się parafować polsko-francuską umowę w sprawie restrukturyzacji zadłużenia PRL z lat 1986–1988. Takie cząstkowe porozumienie bardzo daleko odbiegało od zapotrzebowań polskich władz, które w obliczu gospodarczej zapaści gwałtownie szukały pieniędzy. Co więcej, Francuzi stwierdzili, że ewentualna pomoc kredytowa będzie uzależniona od planowej realizacji podpisanej umowy⁵. Polacy wpieryw musieli zatem zapłacić, a dopiero później mogli liczyć na pieniądze.

Na przełomie kwietnia i maja do ambasady francuskiej w Warszawie przybył szef Centrum Analiz i Przewidywań MAE Jean-Marie Guéhenno w celu zorientowania się w sytuacji w Polsce przed wizytą Mitteranda. Jednocześnie przyspieszająca kampania wyborcza angażowała partie polityczne i społeczeństwo francuskie. Chęć wysłania doradców dla opozycji deklarowała Partia Socjalistyczna, nie odżegnując się przy tym od kontaktów z polskimi władzami. Z kolei z inicjatywy Yves Montanda zainicjowano społeczną akcję „Wybory bez granic”, mającą wspierać materialnie działalność „Solidarności”. Włączyli się w nią niektórzy politycy⁶. Źródłem

⁴ AMSZ, Depesze przychodzące – Paryż, 24/91, w. 17, Szyfrogram nr 816/II z Paryża, 14 IV 1989 r., k. 261–260.

⁵ *Ibidem*, Szyfrogram nr 1232/II z Paryża, 20 IV 1989 r., k. 268–267.

⁶ AMSZ, Depesze przychodzące – Paryż, 24/91, w. 17, Szyfrogram nr 1553/II z Paryża, 26 IV 1989 r., k. 281; *ibidem*, Szyfrogram nr 1583/II z Paryża, 27 IV 1989 r., k. 282; *ibidem*, Szyfrogram nr 2046/II z Paryża, 6 V 1989 r., k. 295; *ibidem*, Szyfrogram nr 2193/II z Paryża, 10 V 1989 r., k. 302–301.

międzypaństwowych niesnasek stała się kwestia pobicia przez ochronę ambasady i konsulatu generalnego PRL w Paryżu emigracyjnych działaczy „Solidarności” Jacka Piotrowskiego i Artura Wolaka, którzy wraz z Agnieszką Szumańską późnym wieczorem 1 czerwca rozklejali na murach obu placówek plakaty „Głosuj na Solidarność” z wizerunkiem Lecha Wałęsy i Andrzeja Łapickiego. Sprawa znalazła odbicie we francuskich mediach i spowodowała pogorszenie relacji ambasady ze środowiskami emigracyjnymi⁷.

Wizyty ekspertów MAE i gorąca atmosfera kampanii wyborczej implikowały prawdziwy wysyp szczegółowych analiz i prognoz o sytuacji w Polsce przygotowywanych na Quai d’Orsay w Paryżu. Pilnie śledzono bieżące wydarzenia i zmiany na scenie politycznej, charakteryzowano poszczególne środowiska opozycji, Kościoła i koalicji⁸. Raporty tego typu zawierały – podobnie jak we wcześniejszych latach – sporą dawkę pesymizmu. Oceniano, że mimo porozumienia Okrągłego Stołu Polsce bardzo dużo brakowało jeszcze do pojednania narodowego, a wstąpienie na drogę reform przez władze było „logiczną konsekwencją pozycji siły”, a nie spontanicznym procesem. Zauważano, że „polskie życie polityczne pozostaje walką, a władza nie zrezygnowała ze stosowania wobec opozycji wszelkiego typu pułapek” (np. konferencje prasowe Jerzego Urbana, utrudnianie dystrybucji „Gazety Wyborczej” itp.). Podkreślano, że 35% miejsc w Sejmie poddanych wolnym wyborom nie świadczyło jeszcze o wprowadzeniu demokracji. Zauważano jednak umiarkowanie „Solidarności”, która nie dążyła do „rewolucji” (m.in. dzięki wpływom Kościoła), tylko do „substytucji” – stworzenia alternatywnej Polski poza polityczno-ideologicznym gorsetem komunistycznego państwa. Stwierdzano, że na krótką metę zamiary opozycji są raczej „skromne”: osiągnąć dobry wynik wyborczy, utrzymać jedność po wyborach, rozwijać struktury związkowe. To pierwsze – wobec apatii społecznej i ataków skrajnych środowisk opozycyjnych – wcale nie jawiło się jako pewne. „Solidarność”, która nie była już organizacją masową (jak w 1980 r.), tylko kadrową, musiała zatem zmobilizować społeczeństwo, by osiągnąć sukces. Z zaskoczeniem reagowano za to na posunięcia części kandydatów z PZPR, którzy starali się ukrywać swoją przynależność polityczną⁹.

Ogólnie Francuzi z większym pesymizmem w porównaniu chociażby do przewidywań amerykańskiego ambasadora w Warszawie Johna R. Davisa spodziewali się, na podstawie opinii samych działaczy „Solidarności”, że opozycja może uzyskać od 1/4 do 1/3 ze 161 możliwych do zdobycia miejsc oraz około 50% mandatów w Senacie. Oczekiwali wręcz przetasowań w kierownictwie związku w razie

⁷ *Ibidem*, Szyfrogram nr 3494/II z Paryża, 2 VI 1989 r., k. 384–383 (wraz załącznikami: telexem KO „Solidarność” do ministra spraw zagranicznych i komunikatem prasowym ambasady PRL); *ibidem*, Szyfrogram nr 3549/II z Paryża, 3 VI 1989 r., k. 390.

⁸ Zob. np. Centre des Archives Diplomatiques de Nantes (dalej: CADN), Ambassade de France en Pologne, Versement 1978–1993, 311, Raport Ośrodka Analiz i Prognoz MAE w sprawie polskiego pejzażu politycznego w przededniu wyborów, 26 V 1989 r., b.p.

⁹ *Ibidem*, Raport Ośrodka Analiz i Prognoz MAE w sprawie sytuacji w Polsce wiosną 1989 r., 25 V 1989 r., b.p.

wyborczej porażki liderów. O wiele trafniej przypuszczano, że po wyborach większą niezależność mogą manifestować satelickie wobec PZPR ugrupowania – SD i ZSL. Przyszłość nie rysowała się różowo – eksperci MAE pytali, czy w dłuższej perspektywie było możliwe stworzenie „społeczeństwa obywatelskiego obok państwa”. Negatywną odpowiedź sugerował fakt, że „rozdźwięk między rytmem transformacji politycznej a możliwościami uzdrowienia gospodarki może stać się nie do zniesienia”. A stan gospodarki był katastrofalny. Spodziewano się, że głębokie zmiany ekonomiczne mogą zająć co najmniej dwadzieścia lat. Zmuszało to do relatywizowania wagi bieżącej ewolucji politycznej i postawienia pytania: jak „Solidarność”, obarczona współodpowiedzialnością za państwo, zareaguje na nieuniknione podwyżki cen, likwidacje fabryk, przyszłe strajki? Czy zachowa jedność? MAE nie potrafiło rozstrzygnąć tych wątpliwości¹⁰.

Jak w związku z tym miała kształtować się bieżąca polityka wschodnia Francji? Zdaniem specjalistów z Quai d’Orsay w jej prowadzeniu należało pamiętać, że sytuacja polityczna Polski przypominała „drzewo bez korzeni”, a sukces „Solidarności” na razie był tylko „zwycięstwem słów i symboli”. „Znaleźliśmy się zatem w trudnej sytuacji, pragnąc wspierać osiągnięty postęp, ale bez wzmacniania polskich iluzji w sprawie przyszłości” – stwierdzano bez ogródek. „Nasze słowa powinny bez wątpienia być ostrzejsze niż czyny”, ale ogólną postawę musiał cechować „realizm” i wyczekiwanie¹¹.

Podstawowe znaczenie miał kontekst geopolityczny – rozumiano, że NRD i PRL stanowiły kluczowe elementy radzieckiego systemu bezpieczeństwa; to w Polsce stacjonowało kierownictwo wojskowe Układu Warszawskiego. Tak więc według MAE „stalinowski” układ geopolityczny trwał, choć od połowy lat osiemdziesiątych ulegał modyfikacji. Co prawda blok wschodni nie był monolitem, a Gorbaczow miał potrzebować „polskiego i węgierskiego laboratorium” do obrony własnych reform, ale Francuzi i tak obawiali się napięć spowodowanych zachodzącą ewolucją i pytali o „granice tolerancji” Moskwy dla przemian w „bratnich krajach”. Wniosek ekspertów z Quai d’Orsay nie był optymistyczny – „nasz margines działania jest niewielki, choć nie zerowy”¹².

Tymczasem na szczeblu oficjalnym Paryż wspierał politykę „gestów”. 10 maja 1989 r. Lech Wałęsa odebrał w Strasburgu nagrodę praw człowieka przyznaną kilka miesięcy wcześniej przez Radę Europy¹³. Wizyta we Francji została nagłośniona przez media i stała się prawdziwym wydarzeniem, choć krótki czas pobytu lidera „Solidarności” uniemożliwił mu spotkania z przedstawicielami zachodnich władz. O takich rozmowach myśleli Francuzi, a także Niemcy – Wałęsa leciał

¹⁰ *Ibidem*; CADN, Ambassade de France en Pologne, Versement 1978–1993, 311, Depesza ambasady francuskiej w Warszawie w sprawie zagranicznych kontaktów „Solidarności”, 21 IV 1989 r., b.p.

¹¹ CADN, Ambassade de France en Pologne, Versement 1978–1993, 311, Raport Ośrodka Analiz i Prognoz MAE w sprawie sytuacji w Polsce wiosną 1989 r., 25 V 1989 r., b.p.

¹² *Ibidem*, Raport Ośrodka Analiz i Prognoz MAE w sprawie międzynarodowych uwarunkowań sytuacji w Polsce, 25 V 1989 r., b.p.

¹³ *Europejska nagroda dla Wałęsy*, „Gazeta Wyborcza”, 10 V 1989.

do Francji przez Frankfurt nad Menem¹⁴. Szef „Solidarności” na spotkaniu z przedstawicielami komisji Rady Europy i w czasie konferencji prasowej podkreślał znaczenie Okrągłego Stołu i zapoczątkowania procesu demokratyzacji, wskazując na szczególną rolę „Solidarności” w tych przemianach. Uwypuklał fakt, że zmiany miały ewolucyjny, a nie rewolucyjny charakter, co pasowało do analiz MAE. Co ciekawe, równie pesymistyczne jak francuscy analitycy przewidywał, że związek może zdobyć około 20% miejsc w Sejmie (nie wiadomo, czy miał na myśli wszystkie możliwe miejsca, czy tylko 161 mandatów z wolnych wyborów) i około 70% w Senacie. Wskazywał ponadto na konieczność pomocy gospodarczej Zachodu dla Polski, co było zgodnie z priorytetami dyplomacji PRL. Międzynarodowe media (a także ambasada PRL w Paryżu) zauważyły tę istniejącą od co najmniej kilkunastu miesięcy zbieżność. Co więcej, Wałęsa wyrażał pełne poparcie dla Gorbaczowa. Być może dlatego komunistyczny ambasador Ryszard Fijałkowski pozytywnie oceniał podróż lidera „Solidarności”. Dyplomata podkreślał, że Wałęsa występował „w duchu narodowej racji stanu”, potwierdzając „pozytywne skutki o [krągłego] s[tołu] w sferze naszej polityki zagranicznej” i uwiarygodniając „politykę porozumienia narodowego i reform prowadzoną przez władze”¹⁵. Jak pokażą wybory, „Solidarność” nie tylko tę politykę uwiarygodni, ale całkowicie ją przebuduje.

W tym czasie w szyfrogramach ambasady Republiki Francuskiej w Warszawie, wnikliwie analizujących sytuację w Polsce, zauważano poważną aktywność „Solidarności” przy dużej pasywności władz¹⁶. Z uwagą odnotowano komentarze dziennikarza „Gazety Wyborczej” Krzysztofa Śliwińskiego, który wraz z Wałęsą przebywał w Strasburgu, że obecne wybory stanowią tylko pierwszy etap zmian, a porozumienia Okrągłego Stołu doprowadzą ostatecznie do utraty władzy przez komunistów¹⁷. Przeczyło to koncyliacyjnym zapewnieniom lidera opozycji. Oceny te uwzględniano w analizach MAE. Tymczasem zapinano na ostatni guzik przygotowania do wizyty Mitteranda – w połowie maja do Polski przybył francuski zespół przygotowujący pobyt prezydenta, na czele z szefem protokołu dyplomatycznego André Gadaudem¹⁸.

¹⁴ CADN, Ambassade de France en Pologne, Versement 1978–1993, 358, Szyfrogram ambasady francuskiej w Warszawie w sprawie wizyty Lecha Wałęsy w Strasburgu, 15 IV 1989 r., b.p.; AMSZ, Depesze przychodzące – Paryż, 24/91, w. 17, Szyfrogram nr 2389/II z Paryża, 12 V 1989 r., k. 314–313.

¹⁵ AMSZ, Depesze przychodzące – Paryż, 24/91, w. 17, Szyfrogram nr 2389/II z Paryża, 12 V 1989 r., k. 314–313.

¹⁶ CADN, Ambassade de France en Pologne, Versement 1978–1993, 311, Szyfrogram ambasady francuskiej w Warszawie w sprawie przebiegu kampanii wyborczej w Polsce, 19 V 1989 r., b.p.

¹⁷ *Ibidem*, Notatka informacyjna Wydziału Europy Wschodniej MAE ze spotkania z Krzysztofem Śliwińskim, 16 V 1989 r., b.p.

¹⁸ CADN, Ambassade de France en Pologne, Versement 1978–1993, 362, Szyfrogram ambasady francuskiej w Warszawie w sprawie przyjazdu grupy przygotowującej wizytę François Mitteranda w Polsce 4 V 1989 r., b.p.; *ibidem*, 361, Program pobytu w Polsce grupy przygotowującej wizytę François Mitteranda w Polsce, [maj] 1989 r., b.p.

Kilkanaście dni przed wyborami w Paryżu gościł Adam Michnik, który podsumował obrady międzynarodowej konferencji poświęconej demokracji w Europie w perspektywie rewolucji francuskiej, zorganizowanej przez cztery lewicowe pisma: „The Independent”, „La República”, „El País” i „Le Nouvelle Observateur”. Na konferencji gościł premier Michel Rocard¹⁹. Nieco później, analizując spotkanie ambasadorów zachodnich z członkiem BP Józefem Czyrkiem na dwa dni przed wyborami, ambasador Claude Harel podkreślał obawy, jakie głosowanie budziło wśród przedstawicieli warszawskich władz. Sugerował także – nie bez racji – że niezależnie od wyników powyborcza rzeczywistość zmusi „Solidarność” do redefinicji swych relacji z komunistami²⁰. Klarowny podział my – oni dobiegał w Polsce końca.

Właśnie w okresie między I a II turą wyborów (14–16 czerwca) doszło do symbolicznego finału stosunków polsko-francuskich w latach osiemdziesiątych: wizyty prezydenta François Mitteranda. W rozgorączkowanej politycznie Polsce pobyt ten nie stał się dominującym wydarzeniem na wzór słynnej podróży gen. Charles’a de Gaulle’a z 1967 r., choć wśród części środowisk solidarnościowych wiele się po nim spodziewano²¹. Było faktem, że prezydent przyjeżdżał nad Wisłę w otoczeniu wyjątkowo licznej świty, w której skład wchodziło aż sześciu ministrów – Roland Dumas (szef MAE), Pierre Bérégovoy (szef resortu finansów), Pierre Joxe (szef MSW), Jack Lang (minister kultury), Jean-Marie Rausch (szef resortu handlu zagranicznego) i Jacques Chérèque (minister-pełnomocnik ds. zagospodarowania przestrzennego)²². Paryż przywiązywał do tej misji bardzo dużą wagę, widząc w niej odpowiedź na wcześniejszą podróż brytyjskiej premier Margaret Thatcher (w listopadzie 1988 r.), włoskiego prezydenta Francesco Cossigi (w maju 1989 r.) oraz planowany przyjazd George’a Busha (9–11 lipiec) i Helmuta Kohla (9–14 listopad). Podkreślano poza tym szczególny moment przyjazdu prezydenta – tuż po historycznych wyborach, a także rozbudzone nadzieje Polaków (nie tylko władz) na francuską pomoc – zwłaszcza finansową. Po obu stronach oczekiwano, że podróż otworzy nową fazę w bilateralnych relacjach²³. Wyjątkowość momentu historycznego, w którym doszło do wizyty, podkreślała francuska prasa. Dziennikarze zwracali m.in. uwagę, że po raz pierwszy na takim szczeblu kontaktów spotkania z opozycją zostały wpisane do oficjalnego programu pobytu²⁴.

¹⁹ Michnik – Rocard, „Gazeta Wyborcza”, 23 V 1989.

²⁰ CADN, Ambassade de France en Pologne, Versement 1978–1993, 311, Szyfrogram ambasady francuskiej w Warszawie w sprawie sytuacji przed pierwszą turą wyborów w Polsce, 2 VI 1989 r., b.p.

²¹ G. Mérétyk, *Noc generala*, tłum. M. Radgowski, Warszawa 1989, s. 258.

²² Mitterand fait un tour entre des tours, „Libération”, 14 VI 1989; K. Śliwiński, *Bonjour, Monsieur le Président!*, „Gazeta Wyborcza”, 14 VI 1989; Mitterand w Polsce, „Gazeta Wyborcza”, 15 VI 1989; CADN, Ambassade de France en Pologne, Versement 1978–1993, 361, Skład oficjalnej delegacji kierowanej przez François Mitteranda, [czerwiec?] 1989 r., b.p.

²³ CADN, Ambassade de France en Pologne, Versement 1978–1993, 361, Wizyta François Mitteranda w Polsce – dossier informacyjne, [maj] 1989 r., b.p.

²⁴ Mitterand fait un tour entre des tours, „Libération”, 14 VI 1989.

Prezydencka misja została rzecz jasna zdominowana przez tematykę wyborczą. Wynik wyborów zaskoczył francuską dyplomację. Zdziwiło nie tylko miążdzące zwycięstwo „Solidarności” (określane jako „dramatyczne”) i „zimny prysznic” dla władz, ale też niska frekwencja wyborcza (w prognozach przedwyborczych spodziewano się 70–80%)²⁵. Mimo radosnych nastrojów podkreślano zaniepokojenie niektórych liderów opozycji z powodu niepowodzenia w próbach zmobilizowania społeczeństwa, spodziewanego wzrostu znaczenia ekstremizmów, ale też „upokorzenia rządu”, mogącego mieć trudne do przewidzenia skutki²⁶. Czy Francuzi nie przypisywali zbyt łatwo swych własnych obaw opiniom Polaków?

Podstawowym pytaniem było: co dalej? Ośrodek Analiz i Prognoz MAE przewidywał, że gen. Jaruzelski miał trzy wyjścia: strategię „nastraszania” (powoływanie się na Moskwę), rozpisanie nowych wyborów pod pretekstem porażki listy krajowej (oceniało ten scenariusz za „umiarkowanie prawdopodobny”) oraz politykę kompromitowania „Solidarności” (obarczanie opozycji odpowiedzialnością za trudne decyzje ekonomiczne) – według MAE najbardziej prawdopodobną. Jako możliwy oceniano także scenariusz pograżenia się kraju w chaosie i niemożność sprawowania rządów, co mogłoby doprowadzić do powtórzenia się sytuacji z 13 grudnia 1981 r.²⁷ Zauważano poza tym trudną (mimo zwycięstwa) sytuację „Solidarności”, która musiała teraz sprostać sprzecznym oczekiwaniom: utrzymania dialogu z władzą i zachowania swej opozycyjnej roli. Początki nie były najlepsze – francuska ambasada zauważała bardzo niską frekwencję w II turze wyborów (mimo apelów Wałęsy) i niezadowolenie społeczne ze sposobu rozwiązania kwestii listy krajowej²⁸. Dostrzegano też, że Wałęsa balansował na cienkiej granicy między „kompromisem” a „kompromitacją”; już teraz dla wielu działaczy opozycji (zwłaszcza młodych) jego decyzje były niezrozumiałe²⁹. „Przyszłość pozostaje więc niejasna” – konkludował ambasador Harel³⁰. Tym bardziej należało tonować nastroje i bronić systematycznego planu wcielania w życie porozumień Okrągłego Stołu.

²⁵ CADN, Ambassade de France en Pologne, Versement 1978–1993, 311, Raport Ośrodka Analiz i Prognoz MAE w sprawie wyników wyborów w Polsce, 7 VI 1989 r., b.p.; *ibidem*, Szyfrogram ambasady francuskiej w Warszawie w sprawie wyników wyborów w Polsce, 6 VI 1989 r.; *ibidem*, Raport Ośrodka Analiz i Prognoz MAE w sprawie sytuacji w Polsce w przededniu wyborów, 26 V 1989 r., b.p. Co ciekawe, w MAE spodziewano się za to kłopotów z zatwierdzeniem listy krajowej; *ibidem*.

²⁶ CADN, Ambassade de France en Pologne, Versement 1978–1993, 311, Raport Ośrodka Analiz i Prognoz MAE w sprawie wyników wyborów w Polsce, 7 VI 1989 r., b.p.

²⁷ *Ibidem*.

²⁸ W wyborach kontraktowych z 1989 r. lista krajowa (ogólnopństwowa) miała zapewnić 35 czołowym działaczom obozu rządowego miejsca w Sejmie. W tym celu musieli jednak uzyskać bezwzględnie większość głosów. W I turze z 4 czerwca udało się to zaledwie dwóm osobom.

²⁹ CADN, Ambassade de France en Pologne, Versement 1978–1993, 311, Szyfrogram ambasady francuskiej w Warszawie w sprawie powyborczych perspektyw w Polsce, 21 VI 1989 r., b.p.; *ibidem*, 361, Notatka Wydziału Europy Wschodniej MAE w sprawie sytuacji Lecha Wałęsy, 8 VI 1989 r., b.p.

³⁰ CADN, Ambassade de France en Pologne, Versement 1978–1993, 311, Szyfrogram ambasady francuskiej w Warszawie w sprawie powyborczych perspektyw w Polsce, 21 VI 1989 r., b.p.

Takie pesymistyczne analizy – potęgowane niektórymi wypowiedziami liderów „Solidarności”³¹ – musiały wyraźnie wpływać na bardzo ostrożną dyplomację Republiki Francuskiej. Póki co otoczenie prezydenta i MAE sondaowało w kontaktach z polskimi partnerami dalsze zamierzenia władz i opozycji, głównie w kontekście ustalonego przy Okrągłym Stole sposobu wyboru prezydenta³². Zdawano sobie sprawę, że ewolucja dokonująca się w bloku wschodnim dawała nadzieję na zmiany, ale niosła też ze sobą możliwość kontrreakcji komunistycznych władz³³. Bardzo częste szyfrogramy szczegółowo donoszące o bieżących wydarzeniach w Polsce – w tym o narastającym kryzysie prezydenckim – przysyłał Claude Harel³⁴. Nie mogły one jednak przewidzieć przyszłości: tuż po wyborach kierownictwo MAE wyrażało nadzieję, że „Solidarność” pozostanie w opozycji, nie będzie domagać się władzy i zgodzi się na ustalony przy Okrągłym Stole kilkuletni okres „transformacji demokratycznej bez prawdziwej demokracji”. Uważano, że tylko stabilna sytuacja mogła gwarantować pokojową ewolucję³⁵. Dlatego zapewne lawina wydarzeń kolejnych tygodni tak bardzo zaniepokoiła Paryż. Dodajmy, że w tych gorących dniach zaktywizowała się też emigracja – swój powrót do kraju zadeklarowali m.in. Edmund Bałuka i Seweryn Blumsztajn³⁶.

Ostrożność Paryża w pełni odzwierciedliła wizyta Mitteranda, choć jeszcze na tydzień przed przyjazdem Jacques Blot, dyrektor Departamentu Europejskiego MAE, nawoływał, by wobec oczekiwań Polaków i historyczności chwili przekaz prezydenta był „silny i przejrzysty”³⁷. Postulat ten nie został zrealizowany. Jak podkreślała francuska prasa, priorytetem stało się dla prezydenta podkreślanie

³¹ Np. Jacek Kuroń w wywiadzie dla „Libération” opublikowanym 13 czerwca stwierdził, że jedyną skuteczną drogą dla władz była głęboka czystka w aparacie partyjno-państwowym – ta zaś była praktycznie niemożliwa, a w dodatku groziła rozpętaniami „wojny domowej”; *Kuron: „Nous seron prêts dans quatre ans”*, „Libération”, 13 VI 1989.

³² AMSZ, Depesze przychodzące – Paryż, 24/91, w. 17, Szyfrogram nr 3796/II z Paryża, 8 VI 1989 r., k. 403–402

³³ CADN, Ambassade de France en Pologne, Versement 1978–1993, 361, Wizyta François Mitteranda w Polsce – dossier informacyjne, [maj] 1989 r., b.p.

³⁴ Zob. np. CADN, Ambassade de France en Pologne, Versement 1978–1993, 311, Szyfrogram ambasady francuskiej w Warszawie w sprawie wyników wyborów w Polsce, 6 VI 1989 r., b.p.; *ibidem*, Szyfrogram ambasady francuskiej w Warszawie w sprawie sytuacji w Polsce po wyborach, 8 VI 1989 r., b.p.; *ibidem*, Szyfrogram ambasady francuskiej w Warszawie w sprawie kompromisu dotyczącego listy krajowej, 9 VI 1989 r., b.p.; *ibidem*, Szyfrogram ambasady francuskiej w Warszawie w sprawie bardzo niskiej frekwencji wyborczej w II turze wyborów w Polsce, 19 VI 1989 r., b.p.; *ibidem*, Szyfrogram ambasady francuskiej w Warszawie w sprawie przyszłości komitetów obywatelskich „Solidarności”, 23 VI 1989 r., b.p.; *ibidem*, Szyfrogram ambasady francuskiej w Warszawie w sprawie kryzysu prezydenckiego w Polsce, 12 VII 1989 r., b.p.

³⁵ *Ibidem*, Notatka Departamentu Europejskiego MAE w sprawie wizyty François Mitteranda w Polsce, 8 VI 1989 r., b.p.

³⁶ AMSZ, Depesze przychodzące – Paryż, 24/91, w. 17, Szyfrogram nr 4055/II z Paryża, 13 VI 1989 r., k. 412–411.

³⁷ CADN, Ambassade de France en Pologne, Versement 1978–1993, 361, Notatka Departamentu Europejskiego MAE w sprawie wizyty François Mitteranda w Polsce, 8 VI 1989 r., b.p.

równego poparcia – i dla rządu, i dla „Solidarności”³⁸. Co niezwykle charakterystyczne, Mitterand podczas licznych rozmów w Warszawie, Gdańsku i Krakowie – m.in. z Wojciechem Jaruzelskim (dwukrotnie), Czesławem Kiszczakiem, Mieczysławem Rakowskim czy prymasem Józefem Glempem – starał się zminimalizować skutki wyborczej klęski ekipy rządowej, chwalać ją za „mądrość” i „odpowiedzialność”. Mimo że wcześniej pośrednio podawał w wątpliwość sens pojałtańskiego porządku w Europie (m.in. w maju na konferencji z okazji 40-lecia Rady Europy)³⁹, nadal obawiał się naruszenia europejskiej stabilizacji, a zwłaszcza reakcji polskich i radzieckich twardogłowych, w związku z czym usztywnił swoje stanowisko. Teraz jedynie ogólnikowo mówił o potrzebie trwałego zbliżenia między Wschodem a Zachodem⁴⁰.

Mitterand nie spodziewał się błyskawicznego demontażu systemu, jaki zapowiadał niespodziewany wynik I tury wyborów, i niezbyt chętnie kontaktował się ze środowiskami solidarnościowymi, odmawiając np. wywiadu dla „Gazety Wyborczej” przy jednoczesnej zgodzie na wywiad telewizyjny. Nie złożył też kwiatów na grobie ks. Popiełuszki, odwiedzając tylko Grób Nieznanego Żołnierza. Niemniej w Gdańsku wraz z małżonką wydał śniadanie dla Lecha i Danuty Wałęsów oraz około dwudziestu doradców lidera „Solidarności”. Tę formę spotkania ustalił jeszcze w początkach maja ambasador Harel w rozmowie z Bronisławem Geremkiem. Tematem spotkania z szefem „Solidarności” stały się głównie sprawy finansowe. Podobno kiedy Mitterand usłyszał, że odrodzony związek dążył do wprowadzenia gospodarki rynkowej, nachylił się w kierunku Dumasa i scenicznym szeptem stwierdził: „a my nie”⁴¹. Z rezerwą przyjął też wręczone mu przez Wałęsę memorandum, w którym padł postulat przyznania Polsce pomocy w wysokości 10 mld dolarów w ciągu trzech lat. Francuzi mieli przygotowaną znacznie uboższą ofertę. Po tym niezbyt udanym spotkaniu Mitterand oddał cześć poległym w 1970 r. stocznioowcom, ale też razem z gen. Jaruzelskim udał się na Westerplatte⁴².

Znakiem czasu był fakt, że władze zdecydowały się zaprosić przedstawicieli opozycji na oficjalny obiad z udziałem prezydenta, wydany 14 czerwca w Pałacu Radziwiłłów. Ostatecznie zjawili się tylko Witold Trzeciakowski i Tadeusz Mazowiecki – inni (z Wałęsą na czele) nie przybyli, tłumacząc się zbyt

³⁸ Zob. np. S. Kauffmann, *M. Mitterand entend maintenir l'équilibre entre le pouvoir polonais et Solidarité*, „Le Monde”, 16 VI 1989.

³⁹ Zob. *Rada Europy: otwarcie na Wschód*, „Gazeta Wyborcza”, 10 V 1989.

⁴⁰ CADN, Ambassade de France en Pologne, Versement 1978–1993, 362, Szyfrogram ambasady francuskiej w Warszawie w sprawie przebiegu wizyty François Mitteranda w Polsce (cz. I, II, III), 19 VI 1989 r., b.p.; *ibidem*, 361, Program pobytu François Mitteranda w Polsce, [czerwiec?] 1989 r., b.p.; P. Guilbert, *Modèle franco-polonais pour la paix en Europe*, „Le Figaro”, 15 VI 1989.

⁴¹ G. Méréfik, *Noc generala...*, s. 87–88; CADN, Ambassade de France en Pologne, Versement 1978–1993, 361, Program pobytu François Mitteranda w Polsce, [czerwiec?] 1989 r., b.p.

⁴² CADN, Ambassade de France en Pologne, Versement 1978–1993, 361, Program pobytu François Mitteranda w Polsce, [czerwiec?] 1989 r., b.p.; *ibidem*, 362, Szyfrogram ambasady francuskiej w Warszawie w sprawie spotkania z Bronisławem Geremkiem na temat przygotowań do wizyty François Mitteranda w Polsce, 2 V 1989 r., b.p.

późnym otrzymaniem zaproszeń. W ten sposób pragnęli zaznaczyć, że wciąż pozostawali w opozycji⁴³. Podczas licznych spotkań i dyskusji Mitterand ponownie sprawiał wrażenie, jakby nie przyjął sukcesu wyborczego opozycji ze zbytnim entuzjazmem. Z zaskoczeniem odebrano jego słowa podczas wykładu na Uniwersytecie Jagiellońskim (gdzie przybył po wizycie w Auschwitz), kiedy przekonywał, że nie należy „wyrzucać socjalizmu przez okno”. Ogólnie częściej przychylnie wypowiadał się o władzy niż o opozycji!⁴⁴ Takie zachowanie i nieumiejętność prowadzenia przez Mitteranda dialogu rozczarowały młodych słuchaczy – co zauważano we francuskiej prasie (zarówno lewicowej, jak i prawicowej)⁴⁵.

Nieco zaskakujące wypowiedzi prezydenta ze spotkania ze studentami łatwiej zrozumieć, gdy uświadomimy sobie francuskie oceny polskiego środowiska młodzieżowego, a także wspomniane już pesymistyczne oceny sytuacji w Polsce oraz przekonanie Paryża co do konieczności utrzymania stabilności państwa i planowego realizowania postanowień Okrągłego Stołu. Według MAE i ambasady Republiki w Warszawie, opierających się m.in. na alarmistycznych wypowiedziach Bronisława Geremka, powszechne niezadowolenie i radykalizm panujący wśród młodych Polaków miał wręcz „przedinsurekcyjny” charakter i mógł zaprzepaścić kruchy kompromis opozycji z władzą. Dlatego Mitterandowi zależało na stonowaniu nastrojów⁴⁶. Taktykę tę należy na ogólniejszym poziomie tłumaczyć balastem charakterystycznej dla całego Zachodu postawy „ograniczonego zaufania” i rozumiały niepewnością co do międzynarodowej sytuacji geopolitycznej.

To pewnie m.in. poprzez takie zadziwiająco dla części polskiej opinii publicznej nastawienie prezydenta jego wizyta przeszła bez spodziewanego echa. Nie przyniosła też tak głębokiego przełomu w sferze pomocy gospodarczej dla Polski jak chcieliby tego polscy gospodarze. Mimo że Mitterand deklarował, iż „nie będzie politycznych warunków pomocy ekonomicznej”, dodawał: „oczywiście nie będziemy obojętni na to, jak będzie rozwijała się demokracja w Polsce”⁴⁷. Polskie źródła wyraźnie ukazują, że to francuskie kredyty i poparcie dla negocjacji z Klubem Paryskim oraz Międzynarodowym Funduszem Walutowym były priorytetem dla władz w negocjacjach z delegacją Mitteranda⁴⁸.

⁴³ CADN, Ambassade de France en Pologne, Versement 1978–1993, 362, Szyfrogram ambasady francuskiej w Warszawie w sprawie przebiegu wizyty François Mitteranda w Polsce (cz. I, II, III), 19 VI 1989 r., b.p.

⁴⁴ G. Méréfik, *Noc generala...*, s. 87–88; CADN, Ambassade de France en Pologne, Versement 1978–1993, 361, Program pobytu François Mitteranda w Polsce, [czerwiec?] 1989 r., b.p.

⁴⁵ Zob. np. P. Guilbert, „*Pitié, angoisse, résolution*”. *François Mitterand à Auschwitz*, „Le Figaro”, 17 VI 1989; D. Garraud, *Mitterand garde ses distances*, „Libération”, 17 VI 1989.

⁴⁶ Zob. np. CADN, Ambassade de France en Pologne, Versement 1978–1993, 361, Szyfrogram ambasady francuskiej w Warszawie w sprawie spotkania prezydenta ze studentami UJ w Krakowie, 24 V 1989 r., b.p.

⁴⁷ „*Polska jest krajem nadziei*”, „Gazeta Wyborcza”, 19 VI 1989.

⁴⁸ Zob. np. AMSZ, Depesze przychodzące – Paryż, 24/91, w. 17, Szyfrogram nr 3156/II z Paryża, 26 V 1989 r., k. 364.

I to właśnie w tych najważniejszych dla strony polskiej sprawach nie ustalono wielu konkretów, mimo wizji szerokiego otwarcia na Wschód, snutej przez szefa Matignon⁴⁹. Doprowadzono jedynie do zawarcia istotnych, ale jednak drugorzędnych umów: o wymianie młodzieżowej, o ochronie środowiska, o kształceniu kadr kierowniczych przedsiębiorstw, gwarancji na francuskie inwestycje oraz o konsolidacji długów względem Francji⁵⁰. Najważniejsze było to ostatnie porozumienie, któremu towarzyszyła ponadto obietnica niewielkiego, ale natychmiastowego kredytu w wysokości 150 mln franków, a także plan przyznania średnioterminowego 500-milionowego kredytu do końca 1990 r. Była to pierwsza poważna oferta kredytowa jednego z państw Zachodu od 13 grudnia 1981 r. (pomijając skromniejsze propozycje włoskie)⁵¹. W rzeczywistości podczas wizyty jedynie podpisano parafowane jeszcze w 1988 r. porozumienie. Prezydent zapewniał ponadto o francuskiej pomocy dla Polski w negocjacjach z Klubem Paryskim, Międzynarodowym Funduszem Walutowym i Bankiem Światowym⁵². W sumie oferta francuska została przez stronę polską oceniona jako niewystarczająca i niewspółmierna z zapowiedziami – co dostrzegą zachodnia prasa i pośrednio francuska ambasada w Warszawie⁵³.

Sam Mitterand w dyplomatycznej nowomowie „bardzo pozytywnie” oceniał swą misję i przekonywał o „silnym wrażeniu”, jakie wywarły na nim spotkania z Jaruzelskim i Rakowskim. Po powrocie skierował osobisty list do George’a Busha, wskazując na potrzebę przyścia PRL z pomocą. Obiecywał też doprowadzenie do umowy PRL z EWG jeszcze za prezydentury Francji we Wspólnocie, a więc do końca roku⁵⁴. Póki co w lipcu PRL otworzyła swoje Przedstawicielstwo Dyplomatyczne przy Wspólnotach Europejskich w Brukseli⁵⁵. Dyplomacja Zachodu ulegała przewartościowaniom, a część państw rzeczywiście zaczęła

⁴⁹ P. Guilbert, *Modèle franco-polonais pour la paix en Europe*, „Le Figaro”, 15 VI 1989; AMSZ, Depesze przychodzące – Paryż, 24/91, w. 17, Szyfrogram nr 4869/II z Paryża, 29 VI 1989 r., k. 439.

⁵⁰ *Stosunki dyplomatyczne Polski. Informator*, t. 1: *Europa 1918–2006*, red. K. Szczepanik, A. Herman-Łukasik, B. Janicka, Warszawa 2007, s. 175; *Mitterand w Polsce*, „Gazeta Wyborcza”, 15 VI 1989; *Francja dla Polski*, „Gazeta Wyborcza”, 16 VI 1989.

⁵¹ B. Kovrig, *Of Walls and Bridges...*, s. 294; *Mitterand apporte son crédit à la Pologne*, „Libération”, 16 VI 1989; CADN, Ambassade de France en Pologne, Versement 1978–1993, 362, Szyfrogram ambasady francuskiej w Warszawie w sprawie przebiegu wizyty François Mitteranda w Polsce (cz. I, II, III), 19 VI 1989 r., b.p.; AMSZ, Depesze przychodzące – Paryż, 24/91, w. 17, Szyfrogram nr 0–259/III z Paryża, 6 VII 1989 r., k. 450–449.

⁵² CADN, Ambassade de France en Pologne, Versement 1978–1993, 361, Wizyta François Mitteranda w Polsce – dossier informacyjne, [maj] 1989 r., b.p.; *ibidem*, 362, Szyfrogram ambasady francuskiej w Warszawie w sprawie przebiegu wizyty François Mitteranda w Polsce (cz. I, II, III), 19 VI 1989 r., b.p.

⁵³ D. Garraud, *Mitterand garde ses distances*, „Libération”, 17 VI 1989; CADN, Ambassade de France en Pologne, Versement 1978–1993, 362, Szyfrogram ambasady francuskiej w Warszawie w sprawie przebiegu wizyty François Mitteranda w Polsce (cz. I, II, III), 19 VI 1989 r., b.p.

⁵⁴ AMSZ, Depesze przychodzące – Paryż, 24/91, w. 17, Szyfrogram nr 0–259/III z Paryża, 6 VII 1989 r., k. 450–449; *ibidem*, Szyfrogram nr 0–528/III z Paryża, 11 VII 1989 r., k. 468–467.

⁵⁵ A. Podraza, *Stosunki polityczne i gospodarcze Wspólnoty Europejskiej z państwami Europy Środkowej i Wschodniej*, Lublin 1996.

dążyć do przyznania Polsce funduszy. Niemniej wciąż nie działa się to tak szybko jak chciałyby polskie władze.

Dyplomaci francuscy naciskali swych polskich rozmówców na doprowadzenie do elekcji gen. Jaruzelskiego, podkreślając poparcie i Busha, i Gorbaczowa dla tej kandydatury. Warto dodać, że naciski te były skierowane również pod adresem działaczy „Solidarności”⁵⁶. Stosunek tej ostatniej do sytuacji w Polsce prezentował Bronisław Geremek, częsty gość francuskiej ambasady w Warszawie⁵⁷. W połowie lipca mediewista przybył do Paryża na osobiste zaproszenie Mitteranda z okazji obchodów 200-lecia rewolucji francuskiej⁵⁸. Miał możliwość rozmów m.in. z Jacques Delorssem, Rolandem Dumasem czy Hansem-Dietrichem Genscherem. Wizyta ta ponownie ukazała zbieżność niektórych postulatów władz komunistycznych i umiarkowanego skrzydła „Solidarności”. Geremek życzliwie podchodził do wyboru generała na prezydenta, usilnie zabiegał też o pomoc finansową. Dodajmy, że równoległe na „konkurencyjne” uroczystości do Wandei udał się prymas Glemp⁵⁹.

Jakkolwiek trudno do końca wierzyć zapewnieniom paryskiej ambasady PRL, że wybór generała z uznaniem przyjęła cała polska emigracja (nawet solidarnościowa), to ocena ta w stosunku do MAE i Matignon była prawdziwa. Jakkolwiek egzotycznie by to dziś nie brzmiało, prezydent Jaruzelski najprawdopodobniej był dla dyplomacji francuskiej (i zachodniej) gwarantem stabilności i utrzymania procesu demokratyzacji w bezpiecznych, jej zdaniem, granicach⁶⁰.

* * *

Ostrożna postawa Mitteranda była świadectwem nowej polityki większości państw zachodnich wobec wydarzeń w PRL, rozwiniętej na kanwie niespodziewanego sukcesu obozu solidarnościowego w czerwcowych wyborach. Najogólniej mówiąc, zachodni dyplomaci, coraz ściślej współpracujący ze sobą w ramach EWG, przyjęli wyniki wyborów z mieszanymi uczuciami. Sukces opozycji cieszył, ale jego rozmiary martwiły. Co prawda na płaszczyźnie oficjalnych deklaracji nie brakło pochwał (np. Wspólnota Europejska wydała oświadczenie, że wybory „stworzyły nowe perspektywy ściślejszej współpracy z PRL” i stanowiły „ważny krok naprzód w kierunku demokratyzacji”⁶¹) oraz nowych inicjatyw (zapewne w powiązaniu z wydarzeniami w Polsce 8 czerwca Rada Europy zdecydowała się zaprosić jako

⁵⁶ AMSZ, Depesze przychodzące – Paryż, 24/91, w. 17, Szyfrogram nr 0–591/III z Paryża, 13 VII 1989 r., k. 478–477.

⁵⁷ Zob. np. CADN, Ambassade de France en Pologne, Versement 1978–1993, 320, Szyfrogram ambasady francuskiej w Warszawie w sprawie spotkania z Bronisławem Geremkiem, 12 VII 1989 r., b.p.

⁵⁸ CADN, Ambassade de France en Pologne, Versement 1978–1993, 320, Pismo Claude’a Harela do Bronisława Geremka w sprawie zaproszenia na uroczystości 200-lecia rewolucji francuskiej, 28 VI 1989 r., b.p.

⁵⁹ AMSZ, Depesze przychodzące – Paryż, 24/91, w. 17, Szyfrogram nr 0–691/III z Paryża, 15 VII 1989 r., k. 485–482.

⁶⁰ *Ibidem*, Szyfrogram nr 0–1770/III z Paryża, 8 VIII 1989 r., k. 550–549.

⁶¹ *Wspólnota Europejska i Mitterand o wyborach w Polsce*, „Gazeta Wyborcza”, 8 VI 1989.

„specjalnych gości” delegatów z Węgier, PRL, ZSRR i Jugosławii na obrady Zgromadzenia Parlamentarnego Rady w lipcu⁶²), ale ogólnie obawiano się ostrego kryzysu politycznego, eskalacji napięcia, a może i gorszych scenariuszy z radziecką inwazją włącznie.

Dlatego też w zachodniej dyplomacji coraz wyraźniej uwidaczniało się intrygujące przejście od wyraźnego popierania „Solidarności” do strategii nawoływania do umiaru, a nawet wspierania, w imię równowagi, strony rządowej. Przejście to miało ciekawy wymiar retoryczny: jeśli do tej pory w oficjalnym języku dyplomatycznym „Solidarność” była popierana w mniejszym stopniu niż w rzeczywistości, tak teraz pod oficjalnymi wyrazami zadowolenia kryły się większe obawy niż chciano pokazać.

⁶² AMSZ, Depesze przychodzące – Paryż, 24/91, w. 17, Szyfrogram nr 4194/II z Paryża, 16 VI 1989 r., k. 415.

Wykaz skrótów

AAN	–	Archiwum Akt Nowych w Warszawie
AIPN	–	Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Warszawie
AIPN Bi	–	Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej Oddział w Białymstoku
AIPN By	–	Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej Oddział w Bydgoszczy
AIPN Gd	–	Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej Oddział w Gdańsku
AIPN Kr	–	Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej Oddział w Krakowie
AIPN Łd	–	Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej Oddział w Łodzi
AIPN Po	–	Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej Oddział w Poznaniu
AIPN Sz	–	Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej Oddział w Szczecinie
AIPN Wr	–	Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej Oddział we Wrocławiu
AK	–	Armia Krajowa
AMSZ	–	Archiwum Ministerstwa Spraw Zagranicznych
APB	–	Archiwum Państwowe w Białymstoku
APBy	–	Archiwum Państwowe w Bydgoszczy
APG	–	Archiwum Państwowe w Gdańsku
APKat	–	Archiwum Państwowe w Katowicach
APKo	–	Archiwum Państwowe w Koszalinie
APKr	–	Archiwum Państwowe w Krakowie
APŁ	–	Archiwum Państwowe w Łomży
APŁd	–	Archiwum Państwowe w Łodzi
APO	–	Archiwum Państwowe w Opolu
APP	–	Archiwum Państwowe w Poznaniu
APSz	–	Archiwum Państwowe w Szczecinie
APWr	–	Archiwum Państwowe we Wrocławiu
AŻIH	–	Archiwum Żydowskiego Instytutu Historycznego w Warszawie
AZWM		
„Życie”	–	Akademicki Związek Walki Młodych „Życie”
BBC	–	British Broadcasting Corporation
BCh	–	Bataliony Chłopskie
„Biuletyn IPN”	–	„Biuletyn Instytutu Pamięci Narodowej”
BP	–	Biuro Polityczne
CADN	–	Centre des Archives Diplomatiques de Nantes (Ośrodek Archiwów Dyplomatycznych w Nantes)
CAF	–	Centralna Agencja Fotograficzna
CBOS	–	Centrum Badania Opinii Społecznej
CGT	–	Confédération générale du travail (Generalna Konfederacja Pracy)
ChSS	–	Chrześcijańskie Stowarzyszenie Społeczne
CK	–	Centralny Komitet

CKPSPiOS	– Centralna Komisja Porozumiewawcza Stronnictw Politycznych i Organizacji Społecznych
CKW PPS	– Centralny Komitet Wykonawczy PPS
CKŻP	– Centralny Komitet Żydów w Polsce
DB	– „Dziennik Bałtycki”
DRN	– Dzielnicowa Rada Narodowa
DzU	– Dziennik Ustaw
EWG	– Europejska Wspólnota Gospodarcza
FJN	– Front Jedności Narodu
FMW	– Federacja Młodzieży Walczącej
FN	– Front Narodowy
FPK	– Francuska Partia Komunistyczna
FSO	– Fabryka Samochodów Osobowych
GFMW	– Gdańska Federacja Młodzieży Walczącej
GK	– „Głos Koszaliński”
GKS	– Górniczy Klub Sportowy
GRN	– Gminna Rada Narodowa / Gromadzka Rada Narodowa
GS	– „Głos Szczeciński”
GW	– „Głos Wybrzeża”
GZI MON	– Główny Zarząd Informacji MON
GZP WP	– Główny Zarząd Polityczny WP
GZPW	– Główny Zarząd Polityczno-Wychowawczy
IPMS	– Instytut Polski i Muzeum im. gen. Władysława Sikorskiego w Londynie
IPN	– Instytut Pamięci Narodowej
KBW	– Korpus Bezpieczeństwa Wewnętrznego
KBWE	– Konferencja Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie
KC PZPR	– Komitet Centralny PZPR
KdsBP	– Komitet ds. Bezpieczeństwa Publicznego
KDW	– Komitet Demokratyzacji „Wici”
KG MO	– Komenda Główna MO
KG PZPR	– Komitet Gminny PZPR
KIK	– Klub Inteligencji Katolickiej
KIPK	– Klub Inteligencji Postępowych Katolików
kk	– kodeks karny
KK	– Komisja Krajowa NSZZ „Solidarność”
KK FMW	– Komisja Krajowa FMW
KKP	– Krajowa Komisja Porozumiewawcza NSZZ „Solidarność”
KKW	– Krakowska Komisja Wykonawcza NSZZ „Solidarność”
KŁ PZPR	– Komitet Łódzki PZPR
KM MO	– Komenda Miejska MO

KM PZPR	–	Komitet Miejski PZPR
KMG PZPR	–	Komitet Miejsko-Gminny PZPR
KO „S”	–	Komitet Obywatelski „Solidarność”
KOR	–	Komitet Obrony Robotników
KP MO	–	Komenda Powiatowa MO
KP PPR	–	Komitet Powiatowy PPR
KP PZPR	–	Komitet Powiatowy PZPR
KPN	–	Konfederacja Polski Niepodległej
KPP	–	Komunistyczna Partia Polski
KPSN	–	Komitet Porozumienia na rzecz Samostanowienia Narodu
KPZR	–	Komunistyczna Partia Związku Radzieckiego
KRN	–	Krajowa Rada Narodowa
KRS	–	Klub Rzeczypospolitej Samorządnej „Wolność – Sprawiedliwość – Niepodległość”
KSN	–	Klub Służby Niepodległości
KSS „KOR”	–	Komitet Samoobrony Społecznej „KOR”
KU PZPR	–	Komitet Uczelniany PZPR
KUL	–	Katolicki Uniwersytet Lubelski
KW MO	–	Komenda Wojewódzka MO
KW PPR	–	Komitet Wojewódzki PPR
KW PZPR	–	Komitet Wojewódzki PZPR
KZ PZPR	–	Komitet Zakładowy PZPR
LKP	–	Liga Kobiet Polskich
LO	–	Liceum Ogólnokształcące
LOK	–	Liga Obrony Kraju
ŁPO	–	Łódzkie Porozumienie Obywatelskie
LWSM	–	Lokatorsko-Własnościowa Spółdzielnia Mieszkaniowa
MAE	–	Ministère des Affaires Etrangères (MSZ Francji)
MBP	–	Ministerstwo Bezpieczeństwa Publicznego
MDM	–	Marszałkowska Dzielnica Mieszkaniowa
MGN	–	Młodzieżowa Grupa Niepodległościowa „Pokolenie ’80–88”
MiP	–	Ministerstwo Informacji i Propagandy
mkk	–	mały kodeks karny
MKW	–	Miejskie Kolegium Wyborcze
MKZ NSZZ „Solidarność”	–	Międzyzakładowy Komitet Założycielski NSZZ „Solidarność”
MO	–	Milicja Obywatelska
MON	–	Ministerstwo Obrony Narodowej
MP	–	Monitor Polski
MPW	–	Muzeum Plakatu w Wilanowie

MRN	–	Miejska Rada Narodowa
MSK ORMO	–	Miejski Społeczny Komitet ORMO
MSW	–	Ministerstwo Spraw Wewnętrznych
MSZ	–	Ministerstwo Spraw Zagranicznych
MW	–	Marynarka Wojenna
MZO	–	Ministerstwo Ziem Odzyskanych
NATO	–	North Atlantic Treaty Organization (Organizacja Traktatu Północnoatlantyckiego)
NK ZSL	–	Naczelny Komitet ZSL
NK(W) PSL	–	Naczelny Komitet (Wykonawczy) PSL
NKWD	–	Narodnyj Komisariat Wnutriennych Dieł (Ludowy Komisariat Spraw Wewnętrznych ZSRS)
NPR	–	Narodowa Partia Robotnicza
NRD	–	Niemiecka Republika Demokratyczna
NSZ	–	Narodowe Siły Zbrojne
NSZZ „S”	–	Niezależny Samorządny Związek Zawodowy „Solidarność”
NSZZ RI „S”	–	Niezależny Samorządny Związek Zawodowy Rolników Indywidualnych „Solidarność”
NZS	–	Niezależne Zrzeszenie Studentów
OBOP	–	Ośrodek Badania Opinii Publicznej
OK FJN	–	Ogólnopolski Komitet Frontu Jedności Narodu
OKO „S”	–	Opolski Komitet Obywatelski „Solidarność”
OKW	–	Obywatelski Komitet Wyborów
OKZZ	–	Okręgowa Komisja Związków Zawodowych
OMTUR	–	Organizacja Młodzieży Towarzystwa Uniwersytetu Robotniczego
ONR	–	Obóz Narodowo-Radykalny
ONZ	–	Organizacja Narodów Zjednoczonych
OOP	–	Oddziałowa Organizacja Partyjna
OPO	–	Organizacja Pomocy Ojczyźnie
ORMO	–	Ochotnicza Rezerwa Milicji Obywatelskiej
OZI	–	osobowe źródło informacji
PAL	–	Polska Armia Ludowa
PAN	–	Polska Akademia Nauk
PAX	–	Stowarzyszenie PAX
PCK	–	Polski Czerwony Krzyż
PG	–	Politechnika Gdańska
PGR	–	Państwowe Gospodarstwa Rolne
PKB	–	Państwowa Komisja Bezpieczeństwa
PKP	–	Polskie Koleje Państwowe
PKS	–	Przedsiębiorstwo Komunikacji Samochodowej

PKW	– Państwowa Komisja Wyborcza
PKWN	– Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego
POP	– Podstawowa Organizacja Partyjna
PPR	– Polska Partia Robotnicza
PPRN	– Prezydium Powiatowej Rady Narodowej
PPR-OF	– Oddział PPR we Francji
PPS	– Polska Partia Socjalistyczna
PPS-RD	– Polska Partia Socjalistyczna – Rewolucja Demokratyczna
PPS-WRN	– Polska Partia Socjalistyczna – Wolność, Równość, Niepodległość
PR	– Polskie Radio
PRL	– Polska Rzeczpospolita Ludowa
PRN	– Powiatowa Rada Narodowa
PRON	– Patriotyczny Ruch Odrodzenia Narodowego
PSL	– Polskie Stronnictwo Ludowe
PSZ	– Polskie Siły Zbrojne
PUBP	– Powiatowy Urząd Bezpieczeństwa Publicznego
PUPiK	– Przedsiębiorstwo Upowszechniania Prasy i Książki „Ruch”
PWRN	– Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej
PZKS	– Polski Związek Katolicko-Społeczny
PZPR	– Polska Zjednoczona Partia Robotnicza
PZZ	– Polski Związek Zachodni
RBP	– Resort Bezpieczeństwa Publicznego
RDP	– Rejon Dróg Publicznych
RFN	– Republika Federalna Niemiec
RJN	– Rada Jedności Narodowej
RKK	– Regionalna Komisja Koordynacyjna NSZZ „Solidarność”
RKO	– Regionalny Komitet Organizacyjny NSZZ „Solidarność”
RKW	– Regionalna Komisja Wykonawcza NSZZ „Solidarność”
RMP	– Ruch Młodej Polski
RN	– Rada Narodowa
RN MiG	– Rada Narodowa Miasta i Gminy
RNP	– Rada Narodowa Polaków we Francji
ROPCiO	– Ruch Obrony Praw Człowieka i Obywatela
RP	– Rzeczpospolita Polska
RSM	– Robotnicza Spółdzielnia Mieszkaniowa
RSW	– Robotnicza Spółdzielnia Wydawnicza
RUSW	– Rejonowy Urząd Spraw Wewnętrznych
RWD	– Ruch Wolnych Demokratów
RWE	– Radio Wolna Europa
SB	– Służba Bezpieczeństwa
SChD	– Stronnictwo Chrześcijańskiej Demokracji

SD	– Stronnictwo Demokratyczne
ŚD KO	– Śląsko-Dąbrowski Komitet Obywatelski „Solidarność”
SKR	– Spółdzielnia Kółek Rolniczych
SKS	– Studencki Komitet Solidarności
SL	– Stronnictwo Ludowe
SN	– Stronnictwo Narodowe
SP	– Stronnictwo Pracy
SP	– Szkoła Podstawowa
SS	– Die Schutzstaffel der NSDAP (Sztafety Ochronne SS)
STV	– Single Transferable Vote (pojedynczy głos przechodni)
SzL	– „Sztandar Ludu”
SZN	– Stronnictwo Zrywu Narodowego
TKK	– Tymczasowa Komisja Koordynacyjna NSZZ „Solidarność”
TL	– „Trybuna Ludu”
TPPR	– Towarzystwo Przyjaźni Polsko-Radzieckiej
TRJN	– Tymczasowy Rząd Jedności Narodowej
TUR	– Towarzystwo Uniwersytetów Robotniczych
TV	– telewizja
TVP	– Telewizja Polska
TW	– tajny współpracownik
UB	– Urząd Bezpieczeństwa
UBP	– Urząd Bezpieczeństwa Publicznego
UJ	– Uniwersytet Jagielloński
UNRRA	– United Nations Relief and Rehabilitation Administration (Administracja Narodów Zjednoczonych do Spraw Pomocy i Odbudowy)
UŚ	– Uniwersytet Śląski w Katowicach
USA	– United States of America (Stany Zjednoczone Ameryki Północnej)
UTSK	– Ukraińskie Towarzystwo Społeczno-Kulturalne
UW	– Uniwersytet Warszawski
UWS	– Urząd Wojewódzki Szczeciński
WiN	– Wolność i Niepodległość
WiP	– Ruch „Wolność i Pokój”
WK	– Wojewódzki Komitet
WK FJN	– Wojewódzki Komitet FJN
WKKP	– Wojewódzka Komisja Kontroli Partyjnej
WKO	– Wojewódzki Komitet Obywatelski
WKP(b)	– Wszechzwiązkowa Partia Komunistyczna (bolszewików)
WKPSP	– Wojewódzka Komisja Porozumiewawcza Stronnictw Politycznych

WKW ZSL	–	Wojewódzki Komitet Wykonawczy ZSL
WKŻ	–	Wojewódzki Komitet Żydów
WNiO	–	Wydział Nauki i Oświaty
WOP	–	Wojska Ochrony Pogranicza
WP	–	Wojsko Polskie
WRN	–	Wojewódzka Rada Narodowa
WRON	–	Wojskowa Rada Ocalenia Narodowego
WSD	–	Wyższe Seminarium Duchowne
WSI	–	Wyższa Szkoła Inżynierska
WSP	–	Wyższa Szkoła Pedagogiczna
WUBP	–	Wojewódzki Urząd Bezpieczeństwa Publicznego
WUdsBP	–	Wojewódzki Urząd ds. Bezpieczeństwa Publicznego
WUiP	–	Wojewódzki Urząd Informacji i Propagandy
WUSW	–	Wojewódzki Urząd Spraw Wewnętrznych
WZPO	–	Wrocławskie Zakłady Przemysłu Odzieżowego
ZBoWiD	–	Związek Bojowników o Wolność i Demokrację
ZG	–	Zarząd Główny
ZHP	–	Związek Harcerstwa Polskiego
ZHR	–	Związek Harcerstwa Rzeczypospolitej
ZKMK	–	Związek Kobiet Polskich we Francji im. Marii Konopnickiej
ZMP	–	Związek Młodzieży Polskiej
ZMS	–	Związek Młodzieży Socjalistycznej
ZMW	–	Związek Młodzieży Wiejskiej
ZMW RP		
„Wici”	–	Związek Młodzieży Wiejskiej RP „Wici”
ZOMO	–	Zmotoryzowane Odwody Milicji Obywatelskiej
ZP	–	Zarząd Powiatowy
ZSCH	–	Związek Samopomocy Chłopskiej
ZSKP	–	Zbiory Specjalne Książnicy Pomorskiej w Szczecinie
ZSL	–	Zjednoczone Stronnictwo Ludowe
ZSMP	–	Związek Socjalistycznej Młodzieży Polskiej
ZSP	–	Zrzeszenie Studentów Polskich
ZSRR	–	Związek Socjalistycznych Republik Radzieckich
ZW	–	Zarząd Wojewódzki
ZWM	–	Związek Walki Młodych

Indeks osobowy

- Adamczyk Andrzej 228
Adamczyk Mieczysław 11, 47, 129, 531
Adamiuk Antoni bp 264, 265, 267, 283, 309
Adamowicz Hanna 325
Adamowicz Paweł 738
Adamski Stanisław bp 531
Alberski Robert 233, 651
Albert Andrzej zob.
Roszkowski Wojciech
Albrecht Jerzy 170
Altaras Keszysz 670
Anders Władysław 420, 503
Andrusiewicz Andrzej 609
Andruszkiewicz Alicja 325
Andrysiak Ksawery ks. 536
Andryszczak Aniela 403–405, 408
Andrzejczak Bronisław 110
Andrzejczak Ryszard 286
Andrzejewski Bogdan 286
Andrzejewski Jerzy 459
Andrzejewski Marek 174, 176
Andrzejewski Mirosław ps. „Zbirek” 727, 732, 736
Andrzejewski Piotr 354
Andrzejewski Roman bp 558
Antolski Stefan 419
Antoniszczak Jan 199
Antonowicz Jan 183
Antonów Radosław 738
Ardziejewski Tomasz 328, 329
Augustyński Zygmunt 94
Auleytner Waclaw 626
Awakian Siergiej 25

Baberowski Jörg 125
Baczewski Jan 592
Baczyński 478
Badora Barbara 36
Bafia Jerzy 222
Bagienko Władysław 110
Bagiński Lech 474
Bajor Józef 271, 298
Baka Władysław 361
Baker James 772
Bakinowski Stefan 618
Balawajder Edward 613
Balcerski Waclaw Edward 191, 198–200
Balcerzak Stanisław 368
Balicki Szczepan 385
Balicki Zdzisław 345, 347
Balaban Andrzej 494
Bałt Jerzy 282
Baltowski Maciej 658
Bałuka Edmund 782
Banach Kazimierz 199, 201
Banasik Aneta 490
Banaś Bronisława 182
Baran Adam F. 737
Baran Józef 116, 117
Baraniak Antoni bp 514
Baraniecki Karol 446, 469, 471
Baraniewicz Tomasz 320
Baranowski 485
Barbaś Hieronim 110
Barcikowski Kazimierz 58, 60, 360, 548
Barcikowski Waclaw 588, 589, 592
Barczyk Andrzej 313
Bardecki Andrzej ks. 631
Bardyński 292
Barecki Józef 243
Barnaszewski Bogusław 435
Bartnicki Ryszard 667, 668
Bartyzel Jacek 617
Basak Adam 583
Bassaler Yvonne 425
Batruch Jan 604
Bąder Eugeniusz 478
Beam Jacob D. 768, 770
Bednarczyk Monika 438
Bednarczyk Waclaw 385
Bednarski Leszek 280
Bejger Stanisław 745
Bejze Bohdan bp 546, 551
Belova Eugenia 188
Bełz Zbigniew 710
Bender Ryszard Janusz 260, 310, 558, 625
Benoit Kenneth 38–40
Berdychowska Bogumiła 597, 598
Bérégovoy Pierre 780
Berendt Grzegorz 175, 178, 179, 751
Bereszyński Zbigniew 270, 272, 320, 325, 326, 328
Bereta Mieczysław 312
Bereza Andrzej 181
Bergson Henri 639
Berman Adolf 565, 573, 577
Berman Jakub 455, 479
Bernaszewski Bogusław 48
Berthoud Eric 52
Bębnik Grzegorz 381
Bialecki Tadeusz 72
Biedrzycki Antoni ks. 529
Bielecki Jan 485, 760
Bielecki Władysław 293
Bieliński Konrad 713–715, 717, 749
Bielski M. ps., zob. Semka Piotr
Bielaszko Mirosław 611, 612
Bień mjr 50
Bieńkowski Władysław 527, 620, 624
Biernacka Michalina 424
Biernacki Leszek 741, 753
Bierut Bolesław 9, 46, 47, 49, 51, 91, 126, 170, 172, 173, 177, 396, 420, 457, 459, 477, 479, 481,

- 483, 485, 486, 490,
492, 494, 496–499,
501, 503, 505, 514, 539,
613, 766
- Bigus Antoni 181, 182
Bińko Beata 119
Biskupski Krzysztof 745
Bitner Waclaw 627–629
Bitter Mark 576
Blaut Szczepan 478
Blida Barbara 385
Bliss-Lane Arthur 767
Blot Jacques 782
Blumsztajn Seweryn 782
Blążyński Zbigniew 46, 50,
125, 131, 137, 649
Bober Sabina 516, 521,
554, 612
Bobrzyński Michał 644
Bocheński Bogdan 328
Bocheński Tadeusz 210
Bocianowski Bohdan 474,
475
Boć Tadeusz 258
Bodaszewski Kazimierz
290
Bodzenta Stanisław 210
Boenigk Jan 592
Bohdanowicz Julian 449,
454
Bolecki Włodzimierz 755
Bolesław Chrobry 423
Bonusiak Włodzimierz 436,
437
Borecki Czesław 133
Borejsza Jerzy W. 21
Borkowicz Leonard 71,
73–75, 77, 80, 84
Borowiec Janusz 13
„Borowski” TW 622
Borowski Adam 301, 750
Borowski Edward 710
Borusewicz Bogdan 711,
722, 741
Borzycki Zdzisław 102
Bosak Adela 110
Bosek Antoni 279
Bożek Arkadiusz 595
Bralczyk Jerzy 238, 490
Brandsteater (Braniewski)
Edward 48
Bratkowski Andrzej 372
Bratkowski Stefan 614
Braun Andrzej 487
Braun Jerzy 612, 614–617,
620, 629
Brezniew Leonid 775
Brodziński Stanisław 206
Brolik Jan 266
Broński Zdzisław „Uskok”
95
Browarek Tomasz 650
Brych Janusz 243
Brym Robert J. 29
Brzechczyn Krzysztof 454,
685, 690, 698
Brzeziński Piotr 178
Brzostek Błażej 9
Buchala Rudolf 618
Buchowski Marian 305
Buczek Marian 480
Buczyńska Hanna 631
Budka Bogumił 629
Budziarek Marek 532
Bujak Edward ks. 535, 536
Bujak Waldemar 609
Bujak Zbigniew 709, 714
Bujar Jerzy 291
Buka Krzysztof 755
Bukała Marcin 716
Bukowczan Józef 404
Bukowski Bronisław 592
Bukowski Stanisław 622
Bulenda Tadeusz 389
Buliński 293
Burda Andrzej 27
Burgel Bogusław ks. 530
Burzyński Antoni 279
Bush George Herbert
Walker 61, 772, 773,
780, 785, 786
Butler David E. 13, 234
Byrnes James 89, 766
Bytnar Tomasz 318
Calówna Wanda 110
Całka Jan 272, 296, 324–
326, 331
Carbonnel Eric de 51, 52
Cebertowicz Romuald 181
Ceglarz Tomasz 361, 372
Celle 478
Cenckiewicz Sławomir 738,
750, 757
Ceranka Paweł 618
Chabowski Mieczysław 754
Chaciński Antoni 628, 629
Chadyła Grzegorz 280
Chajn Leon 170
Chalupczak Henryk 650
Chełchowski Hilary 176
Chełkowski August 382
Chełmickowski Witold 629
Chérèque Jacques 780
Chilimoniuk Konstanty
661
Chlebowska Agnieszka 11,
54, 125, 234
Chlipała Monika 228
Chłap Arkadiusz 277
Chmiel Stefan ks. 536
Chmiel Władysław ks. 531
Chmielewska Honorata
659
Chmielewska-Metka Anna
12, 49, 129
Chmielewski Henryk 446
Chmielewski Konstanty
304
Chmielewski Tadeusz 710
Chmielewski Zdzisław 71
Chmielnicki Paweł 228
Chmurzyński Wojciech 443
Choma-Jusińska
Małgorzata 665, 673,
676, 677, 706
Chomczyński Piotr 455
Chomicz Genowefa 368
Chorobik Edmund 110
Choromański Zygmunt bp
528, 538, 629
Chruszczow Nikita 174, 176

- Chruściak Ryszard* 41, 42
 Chrzanowski Wiesław 612, 618
 Chrzyszcz Alfons 290
 Chudy Jan 353
 Chudzikiewicz Jan 277
 Churchill Winston 503, 568, 583
 Churska Kamila 11
Chwalba Andrzej 527
Chwistek Józef 205, 206
Chybiński Olgierd 217, 222
 Ciechanowski Jacek 716
Ciechomski Witold 612
Ciepielewski Jerzy 609
 Cieśliński Adam 329
 Cieśliński Zbigniew 324, 329
 Ciosek Stanisław 59, 60, 360
Cisowska Maria 94
 Cizak Antoni 609
 Ciupek Józef 286
Codogni Paulina 13, 17, 45, 62, 63, 169, 325, 327, 331, 441, 444, 557, 558, 560
 Cossiga Francesco 780
Crouch Martin 234
 Cukierman Icchak 565
 Cyk Jan ps., zob. Soiński Wojciech
 Cypryński Kazimierz 57, 60, 550
 Cyrankiewicz Józef 94, 95, 158, 170, 435, 485, 486, 538, 589, 640
Czaczkowska Ewa K. 638
Czajowski Andrzej 25, 29
 Czarnik-Sojka Teresa 385
 Czarzasty Zygmunt 62
 Czech Mirosław 605, 606
 Czepiga Stefan 110
Czerńhowska-Tymoszyk Anna 174–176, 179
 Czerwiński Helmut 182
 Czerwiński Józef 474
 Czesnar Stanisław 117
Czopowicz Stanisław 737
 Czuma Andrzej 666, 672, 673, 706
 Czupała-Hołoga Stefania 385
 Czykwin Eugeniusz 604
 Czipionka Sebastian 380, 385
 Czyrek Józef 771, 780
 Czyżewski Mieczysław 369
Czyżniewski Marcin 434
 Czyżowicz Tadeusz 325
 Dacko Zdzisław 275
Danilecki Tomasz 12, 13, 234, 649–651
 Darski 185
Daszkiewicz Andrzej 11
 Daszyński Jan 84, 85
 Davis John R. 770–772, 777
 Dawydow 530
 Dąb-Kocioł Jan 532
 Dąbrowa Krystyn 244, 253
 Dąbrowiecki Stanisław 360, 477
Dąbrowska Anna 438
 Dąbrowski Andrzej ks. 559
Dąbrowski Bronisław bp 360
 Dąbrowski Jarosław 480
 Dąbrowski Kazimierz 532, 533
 Dąbrowski Marcin 713
 Dąbrowski Stanisław 611
 Deklewa Emilian 179, 183–185, 191, 193, 194
 Delors Jacques 786
 Dembowski Edward 480
 Dembowski Jan 171
 Deptuła Jerzy 270, 271
 Derejczyk Wiesław 394, 397, 401, 404, 408, 409
 Dębicki Leon ks. 530
 Dietl Jerzy 557
 Dittrich Grzegorz 384
Divine Robert A. 768
 Długozima Stanisław 323
 Dmowski Roman 644
Dobek-Ostrowska Bogusława 244, 246, 469
 Dobraczyński Jan 302, 722, 727, 736
 Dobrska Teresa 397
 Dobrzyński Andrzej 359
 „Doliwa” ps., zob. Zembrzuski Grzegorz
Domagalski Włodzimierz 737
 Domański Stanisław 286
Domber Gregory F. 770, 772
Dominiczak Henryk 124, 126, 127
 Dorn Ludwik 56, 161
 Dowgiałło Krzysztof 760
 Dowżenko Piotr 745
 Drąg Władysław 603
Drązek Adam 235
 Drązek Franciszek 182
Drewnowski Jan 649
Drozdowski Marian M. 297, 609
 Drozd-Paschalska Maria 404
 Drygalski Jerzy 235
 Drzewiecki Michał 128, 133, 135, 138
Drzymala Paweł 12, 49, 129
 Dubiel Józef 591
 Dubik Olga 600
 Dudek Andrzej 710
Dudek Antoni 13, 39, 42, 45, 54, 59, 60, 62–64, 127, 196, 240, 322, 331, 342, 359, 360, 362, 363, 367, 431, 526–529, 533, 537, 548, 550, 553–556, 611, 613, 711, 717, 751
 Dudziak Jan 385

- Dudziak Józef 279, 326
 Dulias Stanisław 382
 Dulles John Foster 768, 769
 Dumas Roland 780, 783, 786
 Dunaj Kazimierz 286, 294
 Dusza Franciszek ks. 283
 Dusza Jan 116–118
Dutka Joanna 737
 Duverger Maurice 43
Dworaczek Kamil 234, 665, 672, 683
 Dybek Marek 299
 Dyczkowski Adam bp 558
Dymarczyk Waldemar 455
 Dymarski Lech 710
Dymek Benon 614
Dymer Andrzej 610
 Dziekanowski Dariusz 746
 Dziemidowicz Edward 710
 Dzieńcioł Mieczysław 478
 Dzierżyński Feliks 480
 Dzieża Zenon ks. 283
Dziuba Adam 325, 373, 376–378, 380–382, 384–386, 389
Dziurok Adam 45, 374, 533
Dziurzyński Patrycy 589
 Dzun Włodzimierz 206
- Egit Jakub 566, 567
 Eisler Jerzy 9, 14, 20, 169, 204, 234, 240, 251, 520
 „Elegant” ps. TW 330
Engelgard Jan 611, 613
 Erasmus Edward 11
 Eska Juliusz 618, 626
 Estreicher Karol jr 172
Ettinger Józef 94
 Eustachiewicz Seweryn 614, 615
 Evans A.G. 53
- Falk Ignacy 575
 Fejgin Anatol 50
 Fejtő François 204
 Felczak Zygmunt 610
- Ferenc Tomasz* 455
 Ferencztajn Bogumił 383, 385
Fic Maciej 383
 Fijałkowski Ryszard 779
 Filip Krzysztof 177, 180
 Filipiak *Stanisław* 657
 Filipowicz Zygmunt 627
 Fisior Marian 110
 Fiszbach Tadeusz 236
 Fiszgrund Salo 576
 Fleischer Maksymilian 386
Flis Stanisław 762
 Flisak Jerzy 438, 439, 444, 446, 447
 Foltyn Leon 297
 Fondaliński Jan bp 541, 545
 Forystek Jakub 278
 Franczak Kazimierz 110
 Frankowski Jan 618, 627, 628
Fras Andrzej 290
Fras Janina 244, 246
Friszke Andrzej 45, 54, 58, 60, 196, 268, 362, 515, 516, 518–522, 611, 614, 618, 624, 641, 645, 646, 649, 665, 667, 668, 681, 685, 714, 722, 750
 Furtak Antoni 760
 Furtak Robert K. 27, 28, 234
- Gabryś Herbert 385, 386
Gach Zbigniew 738
 Gadaud André 779
 Gajewski Karol 198
Galewicz Franciszek 609
 Galewicz Henryk 309
 Gallagher Michael 23
 Galus Jan 110
 Gałeczka Stanisław 385
 Gałęzowski Marek 45
 Garlicki Andrzej 59, 170
Garraud Dominique 784, 785
- Garstka Wojciech 59, 64
 Garwoliński Karol 198, 200
 Gaulle Charles de 780
 Gawęcka K. 399
 Gawłowski Jerzy 110
 Gawron Tadeusz 339
Gąsowski Tomasz 546, 665, 705
 Gdula Andrzej 384
 Gebert Konstanty J. 41
Gebert Stanisław 34, 210
 Gebethner Stanisław 38, 43
 Genscher Hans-Dietrich 786
 Geremek Bronisław 37, 40, 53–55, 601, 771, 783, 784, 786
 Giecwicz-Pilarska Stanisława 314
 Giedroyc Jerzy 599
Giełżyński Wojciech 559
 Gierek Edward 54, 233, 234, 237, 240, 245, 247, 249, 259, 267, 522, 545
 Gil Mieczysław 597
 Gilewicz Wojciech 270
 Gilner Waldemar 375
 Gilson Étienne Henry 634
Girzyński Zbigniew 426
Glaser Stefan 226
 Gleich Rafał 270
 Gleich Ryszard 270
 Glemp Józef bp 548–550, 553, 783, 786
 Glinkowski 481
 Gładysz Antoni 631
Głębiński Stanisław 775
Głębocki Henryk 750
 Głogowski Karol 557–559
 Głowacki Andrzej 198, 200
Gmitruk Janusz 11, 47, 119, 129, 235, 531
 Gneciak Jerzy 300, 319
 Gocłowski Tadeusz bp 750
 Goczół Jan 306
Golczewski Kazimierz 69

- Golczuk Jerzy 328, 329
 Goliński Jerzy 345–347
Golon Mirosław 175
 Gołat Krzysztof 354
 Gołowkin Aleksander
 Roman 275–278
 Gołubiew Antoni 626, 631,
 640
 Gołubowicz Jerzy 375, 377
 Gomola Maria 385
 Gomułka Władysław 10,
 13, 15, 17, 19, 46,
 51–54, 64, 74, 93–95,
 97, 103, 127, 128, 151,
 153, 154, 156–160, 162,
 164, 166, 167, 169–174,
 176–178, 185, 192–196,
 199, 201, 203, 204,
 214, 234, 432, 435, 441,
 446, 447, 450, 451, 492,
 493, 496, 497, 500, 503,
 506, 515–517, 519, 520,
 522, 538, 539, 542, 561,
 585, 589–591, 620–624,
 637, 638, 640, 641,
 643, 646, 649, 652,
 653, 658, 662, 663,
 765, 768–770
Gontarczyk Piotr 107, 108,
 119
 Gorbaczow Michail S. 29,
 296, 301, 775, 778,
 779, 786
 Göring Hermann Wilhelm
 425
 Gorywoda Manfred 379,
 383, 385, 386
 Gotowiec Edward 369
 Góralczyk Józef 325, 326,
 329, 331
 Górecki Józef 49
Górecki Wojciech 560
 Górny Grzegorz 759
Górska Hanna 427
 Górski Artur 613
Górski Jerzy Jan 773
 Górski Konrad 626
 Górski Michał 110
Grabania Marek 373
 Grabowski Stanisław ks.
 181, 182, 536
 Grabowski Tadeusz 539
Grabski August 566, 567,
 569, 570
 Graczyk Halina 369
 Gregorek Marian 183
 Grochowski Józef 388
 Groszkowski Janusz 235
 Gródecki Jacek 716
Gruczyński Krzysztof 530,
 533
 Grus Kazimierz 429, 436,
 437
 Gruszkowski Jarosław 716
Gryz Ryszard 526–529,
 533, 548, 550, 554, 556
 Grzechnik Edward ks. 612
 Grzegorzczak Andrzej 618
 Grzegorzczak Marian 612
Grześkowiak Alicja 216,
 222, 229
 Grzybczak Jerzy 260
 Grzybowski Leszek 174
Guèhenno Jan-Marie 776
Guilbert Paul 783–785
 Gulbinowicz Henryk bp
 558
Gulczyński Mariusz 342
 „Gustaw” ps., zob. Riedel
 Jan
 Gustek Marian 382
Gutekunst Włodzimierz
 217, 222
 Guzik Antoni 293, 306
 Gwiazda Andrzej 756
 Gwizdź Wiesław 358
 Gzyło Andrzej 759
 Habielski Rafał 247
 Hahn Jeffrey 29
 Hałak Władysław 603
Haman Jacek 28
 Hanasz Jan 716
Hanausek Tadeusz 220
 Harel Claude 780–783,
 786
 Hayden Jacqueline 38–40,
 43
Hemmerling Zygmunt 208,
 665
 Hennelowa Józefa 597
 Herman Witold 369
Herman-Łukasik Anna 775,
 785
 Hermanowa Maria 741
 Hermet Guy 26, 651
 Hernikowa Irena 394, 404
 Herok Ludwik 290
 Hertel Jan 291
 Hilbrycht Jerzy 710
 Hill Ronald J. 29
Hillebrandt Bogdan 107
 Hinc Aniela 182
Hlebowicz Jan 752
 Hlond August kard. 531,
 532
 Hładko Ryszard 302
 Hnatiuk Aleksander 603
 Hoffman Marek 300
 Hoffman Paweł 469
 Hoppe Jan 612, 614, 616,
 617, 619, 620, 622
 Horodyński Dominik 627
 Horyń Bohdan 605
 Hoszowski Stanisław 290
Hulewicz Waclaw 69
Hutnikiewicz Alina 11, 12,
 125
 Hyra Waclaw 186, 187
 Hytrek-Hryciuk Joanna 581
 Ignaciuk Zdzisław 478
 Ignar Stefan 119, 157, 158,
 170, 174
 Ignatowski 478
 Iłski Zdzisław 61
Iwaneczko Dariusz 13
 Iwanicki Stanisław 291
 Iwański Bolesław 182
 Iwaszkiewicz Jarosław 459
 Iwaszkiewicz Teresa 368

- Izdebski Zygmunt 156
- Jabłonowski Henryk 348
Jabłonowski Marek 59
Jabłoński Mariusz 341, 342
- Jackiewicz Bolesław 631
- Jacobs Joseph E. 769
Jagiello Michał 611
- Jagodziński Jerzy 110
- Jagodziński Lucjan 474, 475
- Jakubaszek Aleksander 277
Jakubowicz Szymon 685
- Jakubowski Wincenty 304
Jakubowski Wojciech 9
- Jan Paweł II (Karol Wojtyła) 260, 545, 550, 551, 553, 598, 605, 672, 709, 740, 750
- Janczewski Stanisław 627
- Janczukowicz Paweł 198
- Janic Marian 657
Janicka Barbara 775, 785
- Janik Stanisław ks. 535, 539
- Janikowski Stanisław 115
Janiszewski Jarosław 738
- Jankiewicz Mariusz 328
- Jankowiak Stanisław 429, 434
- Jankowska Janina* 685
- Jankowski Henryk ks. 746
- Jankowski Maciej 710
- Jankowski Piotr 271, 272, 296, 324
- Jankowski Ryszard 385
- Jankowski Wojciech 745
- Janowski Karol B.* 13
- Janus Czesław 395, 398
- Jańczak Leon 170
- Jarecka Urszula* 455
- Jarecki Alfred 183
- Jarocki Robert* 611
- Jarosz Dariusz* 209, 418, 419, 425, 426
- Jarosz Zdzisław* 42, 225, 240
- Jaroszewicz Czesław 260
- Jaroszewicz Piotr 185
- Jaruzelski Wojciech 9, 39, 55, 57, 59, 60–62, 64, 281, 302, 328, 359, 361, 362, 367, 550, 553, 721, 722, 727, 736, 751, 754, 755, 761, 772, 773, 775, 781, 783, 785, 786
- Jarząbek Wanda* 431
- Jasiński Włodzimierz bp 523, 526, 530, 532, 533
- Jasiukiewicz Marian* 609
- Jaskiernia Jerzy* 228, 342, 343, 350
- Jastrzębowski Jerzy 710
- Jastrzębski Andrzej* 665, 706
- Jaszczuk Andrzej* 611, 613
- Jaszczyszyn Irena 273
- Jaszkowski 478
- Jelcyn Borys 776
- Jessen Ralph* 651
- Jeż Bogdan 301
- Jędrychowski Stefan 70, 185, 188–190, 198–200
- Jędrysik Krzysztof 313
- Jocher Adam 273, 275
- Jocher Tadeusz 273
- Jocz Konstanty 539
- Joliot-Curie Irena 497
- Jonkisz Władysław 355
- Jop Franciszek bp 265
- Joxe Pierre 780
- Józefiak Cezary 557, 559
- Jóźwiak Franciszek 94
- Jóźwicka Irena 325
- Junkiewicz Józef 710
- Junosza-Szaniawski Antoni 326
- Jurczak Stefan 710, 711
- Jurkiewicz Zygmunt 270
- Jurkowski Mirosław 110
- Juszkiewicz Władysław 260
- Kaczmarczyk Hubert* 228
- Kaczmarek Czesław bp 515, 536, 538
- Kaczmarek Mieczysław 369
- Kaczmarek Piotr 110
- Kaczmarek Wojciech 328
- Kaczocha Aleksander 185
- Kaczorowska Beata 313
- Kaczyńska Gertruda 321
- Kaczyński Lech 760
- Kaczyński Marcin 319, 321
- Kaczyński Zygmunt ks. 612
- Kaiserowa Kristina* 581
- Kalinowski Przemysław 226, 227
- Kallas Marian* 169
- Kaluża Roman* 37, 760
- Kamiński Henryk 480
- Kamiński Jan 260
- Kamiński Łukasz 45, 251, 278, 327, 331, 557, 649, 651, 665, 685, 711, 712, 737, 738, 741
- Kamiński Marek Kazimierz* 765, 766
- Kamiński Marek M.* 38–40
- Kampka Agnieszka* 490
- Kania Kazimierz 369
- Kania Stanisław 600
- Kaniewski Jan 69
- Kaniuk Henryk 73
- Karbowiak Arkadiusz 328
- Karczyński Janusz 303
- Karczyński Ryszard 286
- Karpiński Jakub* 20, 331
- Karwat Reinhold 302
- Karwatowska Małgorzata* 499
- Kasperek Norbert* 24
- Kasperski Jan 257
- Kaszuba Elżbieta* 113
- Kaśków Adam 110
- Katz Richard S. 23
- Kauffmann Sylvie 783
- Kaute Wojciech* 610
- Kawczyk Alfred 462
- Kawecki Arkadiusz* 64
- Kawecki Czesław 385
- Kawka Bożena 270

- Kawka Henryk 381, 388
Kazański Arkadiusz 741, 753
Każmierczak Paweł 618
 Kensy Stanisław 711
 Kersten Krystyna 10, 431, 531
 Kętrzyński Wojciech 627
 Kichner Halina 258
 Kielar Irena 308
 Kielcz Anna 260
 Kiernik Władysław 430, 435, 436
 Kijonka Tadeusz 380, 384, 385
 Kirstein Roman 319
 Kisiel Zenon 286
 Kisielewski Stefan 204, 631, 635, 637, 638, 642, 646
Kisielewski Tadeusz 11, 12, 24, 52, 62–64, 86, 129, 158, 161, 531, 614
Kissinger Henry 775
 Kiszczak Czesław 63, 334, 783
 Kiturakis Zdzisław 181
 Kiulin Zbigniew 438, 443, 450
 Klejzen 126
 Klepacz Michał bp 523, 530, 533, 534, 539, 541, 542, 544, 629
 Klepinowski Alfons 182
 Kleszcz Andrzej 301
 Kliszko Zenon 95, 184, 185, 195, 198, 200, 201, 591, 620–623
Kloch Bogdan 374
 Klucznik Kazimierz 319, 326
 Kłosiński Grzegorz 277
Knoch Konrad 722, 750
 Kobiałko Kazimierz 325
 Kobyliński Szymon 439, 440, 446
Kochanowicz Tadeusz 216
Kochański Aleksander 134, 489, 584
 Kochłowska Adela 478
 Kocjan Stanisław 711
Kofman Jan 327
 Kohl Helmut 780
 Kolarska-Bobińska Lena 36, 555
Kolasa Krzysztof 12, 45, 61, 551, 746
Kolbiarz Edyta 297, 298
 Kołacz Andrzej 387
 Kołakowski Miron 631
 Kołłątaj Hugo 480
 Kołodziej Alicja Janina 302
 Kołodziej Józef 266
 Komaniecka Monika 124, 126, 127
 Komender Zenon 358
 Komorowska Elżbieta 366
 Konar Kazimierz 663
 Kondraciuk Eugeniusz 264
 Kondracki Wojciech 478
 Kondrat Piotr 271
 Kondziołka Wenancjusz ks. 283
 Konecki Krzysztof Tomasz 455
Koneczny Władysław 610
Konnak Paweł K. 738
 Kononowicz Józef M. 539
 Konopko 50
 Konopnicka Maria 466, 468, 480
 Kopaszewski Antoni 711
 Kopiec Andrzej 309
Kopka Bogusław 126
 Korboński Stefan 18, 423, 572
 Kordowski Andrzej 369
 Korejwo Stefan 711
 Kormanowa Żanna 425
 Kornak Aleksander 182, 184
 Kornblit Marian 579
 Korus Janina 318
Korus Renata 318
 Korus Władysław 318
 Kos Kazimierz 300
 Kos Piotr 191
 Kosela Krzysztof 36, 555, 556
 Kosiba Józefa 486
 Kosiński Włodzimierz 305
 Kosior Stefan 77, 78
 Kosowiczówna Stanisława 110
 Kosowski Ryszard 385
 Kostrzewski Jan 355
 Koszorz Czesław 379, 381, 383, 385
 Kościelewski Stanisław 99
 Kościelny Tomasz 739
 Kościowa Jadwiga 179, 181–184, 191, 195
 Kościuszko Tadeusz 466, 480
 Koton Eliasz 179, 181
 Kovrig Bennet 775, 785
 Kowal Henryk 462
Kowal Paweł 13, 59, 60, 61, 65
 Kowalczyk Roman 737
 Kowalczyk Stanisław 478
 Kowalkowski Jan 198, 199
 Kowalska Janina 285, 323
 Kowalski Janusz 668, 681
Kowalski Paweł 557, 560
 Kowalski Stanisław ks. 531
Kowalski Zbigniew 589
 Kozacki Zbigniew 303
 Kozakiewicz Mikołaj 345, 346, 348, 384, 760
 Kozanecki Andrzej 612, 618
 Kozicki Stanisław 613
 Kozielewicz Wiesław 229
 Kozik Zenobiusz 154, 157
 Kozioł Antoni 366, 367
 Kozioł Walenty ks. 283
 Kozłowska Zofia 618
Kozłowski Czesław 107
 Kozłowski Hieronim 195, 198

- Kozłowski Kazimierz* 69–72, 74, 76, 77, 79, 82, 87, 88, 90, 91, 518
Kozłowski Krzysztof 637, 639
Kozłowski Stefan 326, 329, 331
Kozłowski Tomasz 701, 737
Kozub Kazimierz 358
Koźmiński Maciej 438
Koźniewski Kazimierz 611
Kożuch Artur 490
Krajewski Jan 478
Krajewski Kazimierz 612, 618
Kral Zbigniew 273
Krasnowolski Jerzy 618, 626
Krassowska Eugenia 652
Krasucki Ludwik 386, 387
Krauze Andrzej 727, 733, 734, 736
Krauze Eryk 323
Krawczuk Piotr 301
Krawczyk Dariusz 743
Krebs Ronald R. 768
Kreid Eugeniusz 71
Kropiwnicki Jerzy 557
Król Eugeniusz Cezary 487
Kruger Teodor 110
Kruk Cezary 750
Kruk Marzena 750
Krupa Stanisław 711
Kruszewski Roman 346, 348
Krzemiński Ireneusz 372
Krzemiński Janusz 366
Krzywicki Michał ks. 655
Krzywobłocka Barbara 399
Krzywoszyński Przemysław 12
Krzyżanowska Olga 760
Krzyżanowska Róża 290
Książek Wojciech 753
Kubacki Andrzej 503
Kubaj Artur 13
Kubiak Zygmunt 623
Kubina Teodor bp 530
Kubsch Hilary 364
Kucharczyk Grzegorz 612
Kucharek Zygmunt 179, 182, 198, 200
Kucharski Wojciech 581
Kuciński Jerzy 208, 342
Kuczur Tomasz 11, 12, 86, 129, 531
Kudliński Tadeusz 612
Kudyba Cezary 330
Kufel Jakub 12, 234, 665
Kukowski Jan 184
Kula Marcin 51, 52, 770
Kulejewski Tadeusz 315, 317
Kulesza ks. 531
Kulesza Marcin 612, 616, 617
Kulik Jan bp 545, 546
Kulikowska-Grajek Jadwiga 69
Kunat Izydor 178, 181–183
Kur Witold 182
Kurenda Marian 110
Kuroczko Eustachy 600
Kuroń Jacek 601, 666, 667, 669, 685–687, 690–693, 695, 699, 703, 782
Kurowski Stefan 686, 690, 693–695, 699, 703
Kurowski Zdzisław 249
Kurpierz Tomasz 373, 712, 716
Kurski Jacek 39, 745, 746, 754, 755
Kusik Stefan 478
Kusz Józef 281
Kut Ludwik 117
Kuzia Jerzy 282
Kuźniar Andrzej 711
Kwapień Mieczysław 403, 408, 409
Kwasiborski Józef 612, 613, 627
Kwaśniewski Aleksander 41, 604
Kwaśniewski Jacek 235
Kwiatkowski Andrzej 269, 298, 299, 319
Kwiatkowski Jan zob.
Kościelewski Stanisław
Kwiatkowski Kazimierz ks. 283
Kwieciński Marian 711
Kwiek Julian 152, 160, 169, 174, 199, 202
Kwoczek Paweł 631
Labiedź Antoni 198, 200
Lang Jack 780
Langier Henryk 273
Lasek Józef 110
Laskowska Elżbieta 443
Lasman Noach 565
Lasota Eligiusz 159
Latoszyńska Jadwiga 94
Lawendowicz Stanisław 629
Lawina Anatol 714
Lawiński P. 759
Lazarev Valery 188
Lech Henryk 282
Lechowicz Włodzimierz 185, 198, 200
Legatowicz Aleksander 61, 356, 618
Leleweł Joachim 466, 468, 480
Lemkin Rafał 216
Lenica Jan 437
Lenin Włodzimierz 750
Lentini Peter 29
Lesiak Edward 187, 191
Lesiakowski Krzysztof 108, 532
Leszczyński Wacław 52
Lewandowski Arkadiusz 738
Lewandowski Zygmunt 199
Ligarski Sebastian 11, 12, 15, 54, 55, 125, 234, 245, 247, 248, 427, 432, 436, 546, 665, 674, 746
Ligocka Helena 394, 408
Linek Bernard 581, 585

- Lipiński Eryk* 427, 442, 443, 469, 470
Lipiński Ryszard 141
Lipka Joachim 329
Lipniarski Witold 273
Lipski Antoni ks. 529
Lipski Jan Józef 487, 556, 599, 665, 666
Lipski Marian ks. 559
Lis Apolonia 478
Lis Bogdan 760
Lis Michał 294, 295
Lister George 769
Listwan Grzegorz 279
Lityński Adam 169
Loga-Sowiński Ignacy 95, 185
Lotchołc Tadeusz 110
Lower Bolesław 110
Lubieniecki Roman 605
Luszniewicz Jacek 688, 689, 699
Lysek Norbert 306, 316, 317
Lysko Alojzy 381

Łabędź Krzysztof 235, 686
Łach Stanisław 588
Łapicki Andrzej 777
Łaszczyk Mieczysław 612
Łaszewicz Arkadiusz 655
Łazarkiewicz Magdalena 755
Łątkowska Mirosława 265
Łesiów Michał 605
Łeśko Bogdan 603
Łętocha Rafał 610
Łętowski Maciej 520, 642
Łosowski Janusz 415
Łoś Czesław 110
Łozińska Eugenia 415
Łubieński Konstanty 459, 618, 627, 631
Łukasiewicz 79
Łukasiewicz Piotr 555
Łukaszewicz Bohdan 589
Łukaszewicz Jerzy 243

Łużny Ryszard 598

Machcewicz Paweł 9, 10, 17, 52, 54, 60, 151, 169, 173, 192, 202, 233, 362, 441, 489, 495, 537, 545, 614, 652, 768, 769
Machnicki ks. 539
Machno Józef 179, 183, 184, 187, 190, 191, 198, 200, 202, 203
Maciejewski ks. 539
Maciejewski Tadeusz 228
Macierewicz Antoni 666, 668, 669, 670, 686, 690, 693, 695, 703, 706
Mackiewicz Cat- Stanisław 644
Madajczyk Czesław 589
Madajczyk Piotr 594
Magier Dariusz 469
Magierska Anna 9
Maj Kazimiera 414–416
Majchrowski Jacek M. 609
Majchrzak Grzegorz 247, 746
Majewski Marek 597, 605
Majewski Stanisław 342, 343, 345–347
Majewski Zbigniew 282
Makarczyk Zbigniew 631
Makarewicz Juliusz 216, 222, 226
Makowski 87
Makowski Adam 11, 125
Makowski Edmund 368
Makowski Mieczysław 366–368
Maksymiuk Tadeusz 191
Makuch Aniela 413
Makuch Stefan 602, 603
Makuch Wawrzyniec 12, 49, 129
Malarski Stanisław 284
Malarz Piotr 271, 272
Malczewska Teresa 346
Malewska Hanna 646

Malinowska Jadwiga 265
Malinowski Stanisław 478
Małcużyński Karol 458, 479
Malkiewicz Andrzej 13, 41, 651
Małkowski Stanisław ks. 674
Mania Andrzej 768
Mańczyk Gerard 298
Marchewczyk Jacek 711
Marchewicz Kazimierz 199
Marchewka Antoni ks. 627, 629
Marchlewski Julian 480
Marchwiński Janusz 337, 339, 340, 663
Marcinkow Wojciech 280
Marczak Tadeusz 583
Marecki Józef 524, 527, 528
Marek Andrzej 229
Marianowicz Antoni 437
Mark Maria 681
Markiewicz Marcin 13, 14, 234
Markowski Radosław 65
Marks Karol 514, 617, 633
Marszałek Krystyna zob. Marszałek-Młyńczyk Krystyna
Marszałek-Młyńczyk Krystyna 260, 655
Marszałkowski Tomasz 711, 717
Marszeniuk Zbigniew 312, 313
Martinka Walerian 366
Martyniuk Bogdan 605
Marulewska Kinga 738
Maruszczyk Jarosław 603
Masarczyk Joachim 385
Masnyk Marek 305
Mateja Jan 304
Materski Edward bp 556
Materski Wojciech 431
Matlak Krzysztof 336
Matlock Jack 775

- Matuszewski Marian 182
 Matwin Władysław 178, 179
 Matyńkowska Józefa 352, 353
Maziarz Antoni 272
 Mazowiecki Tadeusz 204, 618, 623, 646, 760, 761, 773, 783
 Mazur Franciszek 515, 594
 Mazur Mariusz 435, 447, 499
Mazur Zbigniew 590
 Mazurek Jan 655
 Mazurkiewicz Anna 11, 13, 46, 49, 766, 767, 770–772, 775
 Mazurkiewicz Czesław o. 310, 315
 Mażewski Lech 9, 30, 34, 240, 699, 738
Mączyński Marek 228
 Maşior Bogusław 379
 Maşior Michał 711
 Mątkiewicz Stefania 110
McManus-Czubińska Clare 65
 Meissner Tadeusz Wiktor 198, 200
Meller Arkadiusz 738
Mérétik Gabriel 780, 783, 784
 Merkel Jacek 689, 711, 760
 Messner Zbigniew 59, 361, 383
 Mędrzak Jan 539, 557
Micewski Andrzej 516, 612, 618, 624, 627, 628
 Michalak Paweł 710
 Michalik Julian 323
 Michalikowski Stanisław 110
 Michaluk Włodzimierz 254
 Michałowska-Gumowska Joanna 754
 Michałowski Andrzej 722, 741
 Michnik Adam 41, 380, 647, 666, 780
Michowicz Waldemar 431
 Mickiewicz Adam 466, 467, 480, 497, 620
Mieczkowski Antoni 208
 Mieczkowski Zygmunt 254
 Miecznikowski Stefan ks. 557, 559, 560
Miernik Grzegorz 209, 611
 Mieszkowski Marian 254
 Mietkowski Mieczysław 127, 135
 Miklaszewski Tadeusz 614
Mikołajczyk Magdalena 235
 Mikołajczyk Stanisław 9, 49, 71, 79, 80, 86, 87, 90, 91, 155, 417, 419, 422, 430–437, 503, 511, 564, 568, 579, 610, 611, 766, 769
 Mikołaszek Jerzy 266
 Mikus Bogusław 711
Milewski Jan Jerzy 650
 Miller Leszek 604
Miller Wiliam L. 65
Mioduski Kryspin 222
 Miotk Bernard 182
Mironowicz Eugeniusz 650, 652
 Miskut Zdzisław 481
 Mitchell Paul 23
 Mitera Jan 102
 Mitterand François 776, 779, 780, 782–786
 Mitzner Zbigniew 469
 Młeczko Stefan 384, 385
Młynarczyk Zbigniew 218, 220, 221, 224, 227, 228
 Moch Jules 414, 425
 Mochorowski Bogdan 177
 Moczar Mieczysław 206, 532
 Moczulski Leszek 239, 327, 666, 676, 677
 Moczydłowska Henryka 254
 Modelewski Kazimierz 211, 653, 655, 657, 659
 Modzelewski Jerzy bp 674
Mogilnicki Aleksander 226
 Mokry Włodzimierz 597–601, 605
 Mokrzyzewski Andrzej 36
Moldawa Tadeusz 159, 170, 172, 201
 Montand Yves 380, 776
 Morawski Dominik 626
 Morawski Józef 254
 Morawski Kazimierz 260, 358, 627
 Morgiewicz Emil 673
 Moric Rajmund 383, 385, 386
Mosiolek-Kłosińska Katarzyna 490
 Moszczyńska Klaudia 745
 Mościcki Ignacy 482
 Mounier Emmanuel 618
Mroczo Marian 175
 Mroszczak Józef 474, 475
 Mrozek mjr. 141
 Mróz Eugeniusz 302, 304, 306, 307, 317
 Mucek Monika 745
Müller Anna 738
Murawska-Muthesius Katarzyna 438, 443, 453
 Murawski Franciszek 181, 182
 Murzynowski Andrzej 110
 Musiał Filip 45, 95, 124
 Musiał Franciszek bp 674
Musielak Michał 585, 589
 Mussolini Benito 21
Myeshkov Dmytro 581
Myszor Jerzy 533
 Myślik Tadeusz 618

Nadolski Marek 208, 665
 Naimski Piotr 667
 Napieralski Henryk 711
 Naskręt Jan 273, 274, 287, 319
 Naumowicz Józef 282

- Neca Marta* 738
Neja Jarosław 712, 716
Nerowska Anna 258
Nicieja Stanisław Sławomir 305
Niechciał Tadeusz 115
Niedzielska Danuta 291
Niedźwiedź Bogdan 301
Niedźwiedź Bronisław 301
Niedźwiedź Józef 290
Niepokulczycka Małgorzata 346
Niesąd Andrzej 266
Nietyksza Bronisław 618
Nitschke Bernadetta 588
Nizio Stanisław 236
Nohlen Dieter 233, 651
Norwid Cyprian Kamil 620
Nossol Alfons bp 267, 281, 309, 327
Noszczak Bartłomiej 533, 538
Nowacka Regina 263, 264
Nowaczyk A. 142
Nowak Czesław 760
Nowak Edward 597
Nowak Ignacy ks. 531
Nowak Jan zob. Nowak-Jeziorański Jan
Nowak ks. 539
Nowak Leszek 686, 698, 699
Nowak Paweł 454
Nowak-Jeziorański Jan 155, 157, 158, 769
Nowakowska Maria 285
Nowakowska-Wierzchoń Anna 414
Nowara Włodzimierz 711
Nowel Stanisław 345
Nowicka Małgorzata 425
Nowicki Maciej 271
Nowosielska-Sobel Joanna 11, 54, 125, 234
Nowosielski Tadeusz 286, 291
Nowotko Marceli 480
Obrocki Władysław 366
Obuchowski Eugeniusz 254, 260
Ochab Edward 153, 171, 181, 401, 455, 613, 626
Ochendowski Eugeniusz 344, 346, 347
Ociepka Beata 244, 246
Ogryzek Stanisław 375
Ojczymek Sylwia 637
Okoniewska Barbara 175
Olaszek Jan 268, 708, 740
Olechowski Tadeusz 775
Olejniczak Joanna 12, 45, 52, 53, 169, 212–214, 233, 649, 651, 653, 657, 662
Olejniczak Marek 110
Oleszkiewicz Stanisław 110
Oleszko Kazimierz 302, 303
Oliwa Zbigniew 326
Olkuska Maria 298
Olkuski Eugeniusz 298
Olkuski Ludwik 298
Olszewski Jan 110, 703
Olszewski Ryszard ks. 552
Onyszkiewicz Janusz 710, 771
Ordyłowski Marek 235
Orłowski Józef ks. 258
Ormańczyk Maria 309, 319, 323
Orzechowski Kazimierz 345, 347
Orzechowski Piotr 12, 49, 129
Orzeł Grażyna 286, 324
Orzeszkowa Eliza 480, 631
Ośęka Andrzej 449, 453
Ośęka Piotr 59, 65
Ośękowski Czesław 11, 17, 46–49, 73, 75, 80, 82, 90, 100–102, 105, 106, 129, 130, 434, 436, 511, 512, 527, 528, 587, 588, 590, 594, 705
Osiński Krzysztof 716, 717
Osmańczyk Edmund Jan 303–305, 314, 316, 317, 325–327, 329, 331
Osóbka-Morawski Edward 19, 47, 191, 420, 432, 585
Ossowski Jan 182
Ostapczuk Bronisław 600
Ostrowski Henryk 270
Ostrowski J. ps., zob. Kurski Jacek
Owsiński Marek 701
Ozdowski Jerzy 354–357
Ozga-Michalski Józef 118
Ozóg Kazimierz 490
Paczkowski Andrzej 9, 11, 36, 47, 54, 57, 60, 72, 82, 123, 126–128, 241, 362, 431, 530, 587, 588, 614, 649
Paczoska Antoni 199, 201
Pajórek Leszek 48
Pakosz Manfred 264
Palka Grzegorz 557
Pałkin Aron 46, 47
Panasewicz Jerzy 258
Pannenkowa Irena 644
Papée Kazimierz 519
Papiernik Bohdan ks. 545, 546, 559
Parmeńczuk Halina 111
Parnas Herman 573
Paruch Waldemar 235
Pasiak-Wąsik Dorota 119
Pastuch Jan 286, 298
Pastusiak Longin 62
Pasztor Maria 419, 425
Patelski Mariusz 270, 325, 326, 331
Patrykiewicz Włodzimierz 110
Patrzalek Aleksander 217, 227

- Patschul Stanisław 189,
 193, 198
 Paukšta Eugeniusz 592
 Pawelec Mariusz 328
 Pawlak S. 281
 Pawlak Waldemar 758
 Pawliczek Joachim 319, 321
Pawłowicz Jacek 251
 Pedrycz Jacek 745
Peiper Leon 226
Pelczynski Zbigniew zob.
Pelczyński Zbigniew
Pelczyński Zbigniew 13,
 234
Persak Krzysztof 186, 240,
 545
Perzkowski Stanisław 39
Peterman Radosław 545,
 737
 Petrajtis E. 438
Piasecki Andrzej K. 44
 Piasecki Bolesław 520, 613,
 615, 617, 619, 624, 627
 Piaskowski Stanisław 117
 Piątkowski Jan 297
Piec Bogdan 511
 Piechota Jacek 347, 348
Piechota Magdalena 438
 Piechowski Józef 253
 Pieczalski Mariusz 277
 Piekarek Eugeniusz 301
 Pieniężna Wanda 631
 Pesiak Andrzej 711
 Pietkiewicz Antoni 711
 Pietniak Zdzisław 110
Pietrow Nikita 46, 47, 530,
 649
 Pietrzak Mieczysław 254
Pietrzak-Merta Magdalena
 612, 618
 Pillardy Roman 348–352
 Piłsudski Józef 247, 425
 Pindras Eugeniusz 110
 Piniarski Maciej 292
 Pinkosz Ryszard 271, 295
Piotrowski Arkadiusz 12,
 49, 129
 Piotrowski Czesław 110
 Piotrowski Jacek 777
 Piotrowski Leszek 382
 Piotrowski Mieczysław 435
Piotrowski Mirosław 610
 Piotrowski Władysław 480
 Pius XII (właśc. Eugenio
 Pacelli) 532
 Piwoński 477, 483
Piwowarczyk Henryk 597
 Piwowarczyk Jan ks. 631
 Pleśnar Adam 55, 675, 676,
 682, 712
 Pławski Tadeusz 655
 Płonka Waclaw ks. 531
 Płończak Stanisław 110
 Płócienniczak Jan 557
 Pobrotyn Stanisław 366,
 367
 Podchorski Bogdan 184
 Podedworny Bolesław 652
 Podejko Krzysztof 271, 272
 Podemski Stanisław 356
 Podhajecki Wojciech 300,
 301, 325
 Podhorski-Piotrowski
 Bohdan 198, 200
 Podkowa Kazimierz 301
Podraza Andrzej 785
 Podwysocka 425
 Poeckh Lesław 328
 Pogorzelski Franciszek ks.
 258
Pokorna-Ignatowicz
Katarzyna 245
 Polak Jan ks. 530, 536
Polak Wojciech 12, 234,
 665, 711, 716, 722,
 726, 733, 734, 737, 738,
 741, 742, 758
Ponczek Eugeniusz 610
 Popiel Karol 527, 610
 Popiel Marcin 319
 Popiełuszko Jerzy ks. 299,
 549, 750, 783
 Popławski Henryk 217,
 219–224, 226
 Porawski Andrzej 696
 Porębski Tadeusz 295
 Pośpieszyński Ryszard 182
 Potykanowicz-Suda Lidia
 750
 Potyrała Aleksander 189–
 191, 198
 Pożoga Władysław 58, 59
 Pragier Adam 572
 Pragierowa Eugenia 425
 Pravda Alex 26, 651
 Prokopiak Janusz 55, 57
Прокофьев Юриуи 187
Próchniak Leszek 533, 538,
 540, 557, 712
 Prus Bolesław (właśc.
 Aleksander Głowacki)
 480, 632
Przeczyszewski Tadeusz
 616–618
 Przemyk Grzegorz 711
 Przetacznik Eugeniusz 87
 Przybylska Wendt Grażyna
 711
Przybyła P. 586
Przybysz Milena 533, 542
 Przybysz Ryszard 671, 672,
 682
 Przychodzka Anna 110
 Przywoźny Michał 711
 Pzenna Kazimiera 290
 Ptaszyński Radosław 80
 Pudysz Zbigniew 329
 Punda Antoni 145
 Pychyńska Sława 289
 Pydela Władysław 478
 Pyłka Janina 481
Pytel Grzegorz 611, 613
Pytel Jan 95, 99, 100, 103,
 104, 106
 Pytlik 421
Pyżewska Anna 650
 Rabiński Jarosław 609
 Raciborski Jacek 234, 362,
 363, 368
Radgowski Michał 780

- Radkiewicz Stanisław 99,
128, 136, 138, 141, 144
Raina Peter 158, 234, 514,
515, 537, 538, 541, 618
Rakowski Mieczysław F.
39, 43, 56–58, 60, 61,
63, 240, 241, 243, 361,
383, 783, 785
Rapacz Małgorzata 404
Rapacz Piotr 404
Rataj Zbigniew 291
Ratyński Waldemar 111
Rausch Jean-Marie 780
Rawicz Juliusz 170
Rączy Roman 273
Reagan Ronald 362
Redliński Waław 252
Reiff Ryszard 611
Rej Mikołaj 444
Rejdych Janusz 711
Rekowski Józef 182
Religa Zbigniew 377
Rewkowski Kazimierz 111
Reykowski Janusz 37, 43,
62, 64
Richter Hedwig 651
Riedel Jan 319
Robineau André 425
Robojdek Albin 289
Rocard Michel 780
Rochatka Tomasz 12, 49,
50, 234
Rogalski Ryszard 111
Roganowicz Eugeniusz 696
Rokicki Konrad 169, 240, 649
Rokita Jan Maria 597
Rokita Stefan 111
Rokossowski Konstanty
177, 182, 479, 481, 485,
486
Rola-Żymierski Michał 88
Roliński Adam 665
Roman Józef 69, 84
Roman Mariusz ps.
„Hubal” 756, 760–762
Romanowski Mieczysław
111
Romek Zbigniew 441
Romkowski Roman 50,
126, 135, 136
Rose Richard 26, 651
Rosenbaum Sebastian 325,
373–377, 379, 381, 384,
385, 387–389
Rosikon Zbigniew 111
Roszkowska Euralia 254
Roszkowski Wojciech 170,
331, 358, 360, 431, 733
Rouquié Alain 26, 651
Rozbicki Zdzisław 107–109,
112, 113, 120
Rozenman Abraham 577
Rozmaryn Stefan 33, 341
Rozwadowski Józef bp 523,
544–546, 548
Różański Mieczysław 545
Różycki Wiesław 328
Ruchlewski Przemysław 12,
234, 665
Ruchniewicz Krzysztof 581,
651
Rudnicki Adolf 188
Rulewski Jan 716
Rusecki Jerzy 385
Rusznica 478
Rybarska Ewa 46, 530, 649
Rybicki M. 25
Rybicki Zygmunt 205
Rybus Henryk ks. 535
Rygielska Elżbieta 366, 367
Rygielski Józef 366–368
Rykowski Zbigniew W. 177,
555, 614
Rynduch Zbigniew 181,
182
Ryś Małgorzata 90, 91
Ryśnik Tadeusz 327
Rzeszutek Tomasz 452
Sack Józef 577
Sadowska Joanna 651
Sadowski Andrzej 32, 33,
49, 50, 51, 54, 56
Sakwa George 234
Salecki Jerzy 335
Sałatyński Mieczysław 330
Sanocki Janusz 299, 313,
319, 325, 326
Saphier Zdzisław 75, 77, 83
Sapieha Adam kard. 531
Sapota Franciszek ks. 541
Sasanka Paweł 45, 54, 55,
234, 251, 259
Sasinowski Mikołaj bp 261
Sawicki Feliks 626
Sawicki Tadeusz 254
Schabieński Jarosław 251
Schlick Moritz 631
Schnytzer Adi 188
Schulz Winfried 490
Scowcroft Brent 773
Secomski Kazimierz 358,
696
Sekula Ireneusz 383, 385
Semczyszyn Magdalena 750
Semenowicz Julian 478
Semka Piotr 751, 755
Semków Piotr 237
Seń Jan 711
Seńko Władysław 623
Serafin Jacek Józef 271,
272
Serkiz Władysław 604
Serwański Edward 585
Sęp Zbigniew 618
Shi Tianjian 651
Shvetsova Olga 30
Sidło Janusz 184
Siedlecki Zygmunt 323
Siedziako Michał 677
Sielezin Jan Ryszard 116,
685
Sielski Jerzy 182
Siemiatycka Krystyna 401,
402
Siemiński Feliks 27, 169,
341
Sieniewicz Konrad 615,
622
Sierpowski Stanisław 368
Siewierski Mieczysław 222

- Sikora Marian 179, 184, 191
 Sikora Wacław 711
 Sikorski Jan 366, 368
Sikorski Krzysztof 612
Sikorski Tomasz 610, 612, 616, 617, 637, 738
 Sitek Alojzy ks. 265
 Sitek Antoni ks. 267
 Sitek Henryk 179, 191
 Sitek Michał ks. 531
Sitkowska Anna 750
 Siwacki Ryszard 270, 296, 324
 Siwicki Florian 243
Siwiec Adam 499
Skalska Agnieszka 427
 Skalski Ernest 759
Skiba Krzysztof 738
 Skłodowska-Curie Maria 497
 Skoczylas Michał 11, 48, 105, 129, 169, 181, 184–186, 191, 202–204, 436
Skorupka Stanisław 219
 Skowrońska Janina 289
 Skowroński Kazimierz 631
Skórzyński Jan 13
 Skrab Maciej 313
 Skrobich Robert 284
 Skrzydło Wiesław 27
 Skrzyniarz Józef 278, 312, 313
 Skwarcia Leszek 264
 Skwarek Józef 184
 Skwarnicki Marek 633, 644
 Skwirowska Stefania 742
 Słodkowska Inka 13, 759
 Słoma Jan 319
 Słomiński inż. 89
Słomkowska Alina 425
 Słowik Andrzej 557
 Słowik Artur 275–277
Śluzewski Jerzy 210
 Smagur Ryszard 711
 Sobański Wacław 629
Sobkowiak Barbara 469
 Sochacki Jan 483
 Soiński Wojciech 334
Sokolewicz Wojciech 42, 233
 Sokołowski Franciszek 270
 Sokorski Włodzimierz 583
Sokoł Wojciech 15, 23, 27, 29, 31, 44, 233
 Solarewicz Wojciech 326, 331
 Soldek Eugeniusz 462
 Soldek Stanisław 181, 182
 Sołtys Henryk 364, 370, 371
 Sommerstein Emil 573
 Sopoćko Konstancy Maria 474
 Soska Jerzy 385
 Sosnowska 539
Sowa Andrzej Leon 31, 32, 42, 169, 197, 649
 Soyka Stanisław 380
 Sozański 308
Spalek Robert 169, 240, 737
 Spengler Oswald 633
 Spoczyński Marek Janusz 668, 669
Spodenkiewicz Paweł 557, 559, 560
 Sporek Ludwik 286
 Spsychalski Marian 174
 Sroczyński Jan 385
Sroka Jacek 233, 651
 Stachniuk Jan 610
 Stachura Wojciech 329
 Stalin Józef 9, 47, 51, 174, 178, 497, 506, 613, 765
 Stalski Michał ks. 531
 Stanikowski Antoni 711
 Staniszevska Grażyna 40
Stanuch Zbigniew 750
 Stański Tadeusz 239, 677
 Starowieyska-Morstinowa Zofia 623, 637
 Staruch Antoni 604
 Starzak Józef 111
 Stasiak ks. 556
 Stasiak Ludomir 118
 Staszelis Jacek 714
 Staszic Stanisław 480
 Stawiskowski Antoni 716
 Stech Jarosław 603
Stefaniak Janusz 513
Stelmach Andrzej 29
Stelmach Marek 265
Stępień Jan 290
Stępień Sławomir 618, 649
Stęпка Stanisław 59, 161, 209
 Stęplewski Stanisław 116, 120
Stępnik Krzysztof 438
 Stokłosa Henryk 44
Stokłosa Robert 12, 125, 234
Stola Dariusz 9, 186, 240, 241
 Stomma Ludwik 632
 Stomma Stanisław 52, 159, 520, 521, 622, 623, 626, 631–647
 Strauchold Grzegorz 581, 582, 585, 590
 Strudziński Zdzisław 480
 Struve Kai 585
 Strzelbicki Ryszard 111
 Strzelczyk Emil ks. 283
Strzelecki Michał 11, 12, 86, 129, 531
 Strzemżalski Władysław 199
 Strzeszewski Czesław 612, 613
 Strzeszewski Michał 36
 Studentowicz Kazimierz 609, 612, 614–617, 620–627, 629, 631
 Such Stanisław 290
Sudziński Ryszard 588, 738
 Sulewski Wacław 257
Sulowski Stanisław 59

- Sulek Antoni 36
 Susło Andrzej ks. 559
 Susłyk Adam 111
 Swaryczewski Ignacy 73,
 77
 Sworzeń Marian 385
Sychowicz Krzysztof 251,
 655, 711
 Syc Miron 606
Syrnyk Jarosław 427, 581,
 602
 Syryjczyk Tadeusz 696, 697
 Szadkowski Antoni 609
 Szafran Zbigniew 285
 Szancer Jan Marcin
 466–469
 Szarejko Antoni ks. 530,
 531
Szarek Jarosław 737
Szarota Tomasz 427, 436,
 450
Szaynok Bożena 523, 567
 Szczepanik Krzysztof 775,
 785
 Szczepański Jan 189
 Szczepański Maciej 54,
 246, 247
Szczepański Tomasz 599
 Szczerbiński Teodozjusz
 208
Szczesiak Edmund 711, 722
 Szczęsny Bernard 195, 198
 Szczudłowski Tadeusz 756
 Szczurek Teodor 111
 Szczygieł Bogdan 385
Szeląg Jan zob. *Mitzner*
 Zbigniew
 Senk mjr 50
 Szeremietiew Romuald 239
 Szewczyk Jan 368, 379
 Szewczyk Wilhelm 379,
 382–384
 Szlachta Jan 383, 385
Szmidt Longin 95
 Szmigulan Mikołaj 117
Szost Wasyl 600
 Szpakowski Zdzisław 626
- Szpaliński Waldemar 254
 Sztachelski Jerzy 652
 Szuldenfrei Michał 573,
 576, 577
 Szumańska Agnieszka 777
 Szumska Marianna 258
 Szurkowski Ryszard 304,
 306
 Szybalski Bogusław 710
 Szybisty Eugeniusz 367
 Szybka Antoni 366
 Szcyc Władysław 182
 Szymański Jan 199, 201
Szymczyzna Arkadiusz 318
 Szyrnarowski Włodzimierz
 181
Szyszka Anna 228
 Szyszko Wacław 193, 198
- Ściborek Bolesław 503
 Ściegienny Piotr 480
 Śleziak Czesław 377
Ślęzak Jolanta 469
 Śliwiński Krzysztof 779,
 780
Śliwowski Jerzy 217, 222
 Śmielak (Smilak) Karol 184
 Śmierciak Lesław 326
Śpiewak Paweł 372
 Światło Józef 50, 131, 137
Świda Witold 217, 222
Świda-Ziemia Hanna 488,
 649
 Świercz Marek 320
 Świerczewski Karol 601
 Świącicki B.W. 590
- Šušteršič Janez 188
- Tabako Tomasz* 753
 Taborycki Michał 50
 Targ Alojzy 618
Tarka Krzysztof 650
 Tatarkówna Michalina 539
 Tauchner Maksymilian
 576, 577
 Teisseyre Stanisław 181
- Terlecki Ryszard* 126, 524,
 540, 561
 Thatcher Margaret 780
 Thomas Bronisław 71, 76
 Tito Josip Broz 765, 768,
 770
 Tkacz Stanisław 319
Tkaczew Władysław 128
 Tkocz Jan Karol 303
 Toczek Andrzej 182
 Tokarczuk Antoni 711
 Tokarz Jan 111
 Tokarz Waldemar 385
 Tołwiński 754
 Tomasz z Akwinu św. 617
 Tomaszewski Henryk 532
Tomaszewski Patryk 738
 Tomczewski Ryszard 353
 Tomczyk Andrzej 270
 Topczewski Henryk 366
 „Topola” ps., zob. Jocher
 Adam
 Topolnicki 285, 290
 Topolski Marian 118
 Torańska Teresa 247
Tracz Bogusław 373, 387,
 389
 Trajstman Szulim 578
 Trembicka Krystyna 37,
 124
 Trepkowski Tadeusz 460–
 464, 466
 Troszczyński Roman 314
 Truman Harry S. 765
 Trusz Jan 178, 179,
 181–183
 Truskowski Zdzisław 254
 Trzeciakowski Witold 783
 Trznadel Jacek 487
Turajczyk Leon 422
 Turek Wojciech 738, 742,
 744, 749, 752, 754
Turkowski Romuald 118,
 431, 433, 434
 Turla Zygmunt 716
 Turowicz Jerzy 623, 624,
 631, 646

- Turowski Konstanty 610, 612, 620, 626, 627, 629
 Tymiński Jan 478, 486
 Tysarczyk R. 742
 Tyszkiewicz Jakub 12, 125, 234, 766, 769
- Uchnat ks. 530
 Ukleja Wiesław 328
 Uklejewski Janusz 480
 Ulatowski Tadeusz 469, 472–474
 Ulman Zygmunt 109, 111
 Umiński Jan ks. 559
 Uniwersał Tomasz 271
 Urantówka Julian 300, 303, 306, 308, 309
 Urban Jerzy 59, 62, 335, 550, 722, 727, 736, 754, 777
 Urban Michael E. 29
 Urbanowska Danuta 258
 Urbański Ilicz 111
 Urbański Romuald 375
 Uszyński Kazimierz 254
- Walas Teresa 632
 Walczak Elżbieta 311
 Waleński Bernard 305
 Walerian Henryk 184
 Waligóra Grzegorz 55, 57, 278, 327, 546, 557, 665, 675–677, 685, 705, 706, 711, 712, 737, 738, 741
 Waligóra Wojciech 362, 369
 Waluszko Janusz 738
 Wałach Stanisław 656
 Wałęsa Danuta 783
 Wałęsa Lech 325, 597, 601, 711, 717, 759, 761, 777–779, 781, 783
 Wanat Józef 193, 198–200
 Wanot Stefan 385
 „Warszawiak” ps., zob. Ormańczyk Maria
- Warwas Ferdynand 325
 Waryński Ludwik 480
 Warzecha Tadeusz 111
 Wasersztrum Jakub 572, 578, 579
 Wasiak Wiesław 276, 277
Waskan Jan 134
 Waszkiewicz Jan 711
 Waszkiewicz Ludwik 609
 Wawrzykowska-Wierciochowa Dionizja 413
 Wądołowski Stanisław 711
 Wądołowski Zygmunt ks. 612
Wąsek Andrzej 229
Wąsowicz Jarosław 716, 737–739, 746, 750, 753, 759, 761
Wątor Adam 610, 616
 Wdowiński Zygmunt 478
 Wende Jan 170
Wenklar Michał 12, 49, 129, 327, 524, 705
 Werblan Andrzej 43, 154, 170, 600
 Weresa Czesław 260
 Wereszczyński Wacław 263, 264
 Werfel Edda 464
 Werfel Roman 131, 494, 502
 Wergieluk Jerzy 111
 Węgrzyn Małgorzata 383, 385
 White Stephen 29
Wiak Krzysztof 222
Wiatr Jerzy Józef 13, 159, 234, 367
 Wiatr Sławomir 384, 385
 Wichlacz Florian 181, 182, 199, 201, 202
Wicik Kazimierz 107–109, 112, 113, 120
Widawska Edyta 9
 Widy-Wirski Feliks 610
 Wieczorek Jan bp 310
- Wieczorek Olgierd 382, 383
 Wieczorek Wojciech 618
 Wiejski Artur 482
 Wielopolski Aleksander 632, 637
 Wielowieyski Andrzej 204, 382, 641
 Wierzbicki Jerzy 273
Wierzbicki Marek 108, 737
 „Wiesław” tow. zob. Gomułka Władysław
Wiktor Zbigniew 233, 651
 Wilczek Gerard 301
 Wilczyński Mariusz 745, 746
 Wilk Bronisław 325, 326, 329, 331
 Wilkanowicz Miłosz 357
 Winiarski Franciszek 273–275, 319
 Winnik Jan 711
 Winter Henryk 179, 191, 202, 203
Wiszniewski Jan 612
 Wiśniewski Henryk 254
 Wiśniewski Jan 177, 179, 189, 191, 198, 200
 Wiśniewski Ludwik M. ks. 523, 750
 Witos Wincenty 155
Władysław Wiesław 177, 614
 Włosik Bogdan 711
 Wojakiewicz Zbigniew 179, 182–185, 191
 Wojciechowski Adam 673
 Wojciechowski Wacław 356
 Wojciechowski Wiesław 273
Wojcieszek Elżbieta 717
Wojciulik Andrzej 650
 Wojewoda Tadeusz 278, 279, 285
 Wojna Ryszard 355
Wojnowski Edmund 593
Wojśław Jacek 49, 234, 455–458, 464, 489

- Wojtasik Lesław* 456, 469
Wojtaszczyk Konstanty A. 9
Wojtowicz Czesław zob.
 Wójtowicz (Wojtowicz)
 Czesław
Wojtyła Karol zob. Jan
 Paweł II
Wojtysiak Antoni 52
Wolak Artur 777
Wolnik Wilhelm 385
Wolny-Zmorzyński
 Kazimierz 484, 485
Wolsza Tadeusz 11, 12, 24,
 49, 91, 233, 572
Wołek Józef 183
Wolk Grzegorz 327, 665,
 676
Wołos Mariusz 738
Wołoszyn Jacek 108
Wozniesinski Dmitrij 128
Woźniak Grzegorz 775
Woźniak Marian 60
Woźniakowski Henryk
 632, 641, 647
Woźniakowski Jacek 619
Woźniczka Zygmunt 582
Wódka Mieczysław 111
Wójcik Bolesław 495, 504
Wójcik Henryk 480
Wójcik Roman 604
Wójcik Stanisław 11
Wójcik W. ks. 559
Wójtowicz (Wojtowicz)
 Czesław 199, 201
Wójtowicz Przemysław 712
Wrona Janusz 11, 45, 86,
 129, 169, 235, 489, 528,
 767
Wronówna Maria 117
Wroński Józef 713
Wróbel Janusz 533, 537,
 539
Wróblewska Henryka 254,
 260
Wróblewski ks. 543
Wróblewski Walery 480
Wrzesiński Wojciech 590
Wtorkiewicz Jarosław 11,
 84, 129
Wudka Witold 113
Wujec Henryk 601, 666
Wunderlich Jerzy 400, 408
Wycisk Waclaw bp 267
Wyjadłowski Eugeniusz
 308
Wyspiański Eugeniusz
 Jarosław 273, 274, 319
Wyszka Joachim 271, 272
Wyszyński Stefan kard.
 158, 164, 196, 260,
 511–522, 536–538,
 541–543, 622, 628, 629,
 638, 640, 641, 645
Zabierowski Stefan 438
Zabłocki Janusz 204, 521,
 613, 618, 619, 623, 624,
 646
Zaborski Zbigniew 626
Zacharczuk Igor 111
Zachariasz Szymon 569–
 571, 573, 575, 576, 578,
 579
Zaczek Władysław 478
Zacmiński Andrzej 11, 12,
 49, 50, 124, 134, 145,
 233, 234
Zagórski Krzysztof 36
Zajac Edward 111, 604
Zajac Ewa 716
Zajączkowski Alojzy 111
Zakrzewska Janina 159,
 170, 172
Zakrzewski Maciej 737
Załęski Jerzy 117
Zambrowski Roman 88,
 93, 94, 162, 166, 188,
 577, 624
Zamiatała Dominik ks.
 516, 517
Zapłata Roman 323
Zarach Andrzej 711
Zaremba Marcin 9, 237,
 245, 422, 649
Zaremba Piotr 738
Zaremba Piotr, prezydent
 Szczecina 69, 73–76, 85
Zaremba Stefan 71
Zarębski Jerzy 286
Zaruba Jerzy 432, 434
Zarzycki Kazimierz 382,
 383
Zarzycki Władysław 291
Zasada Jerzy 11
Zaslavsky Victor 29
Zawadzka Barbara 161, 354
Zawadzki Aleksander 595
Zawadzki Sylwester 205, 206
Zawieyski Jerzy 52, 159,
 196, 204, 515, 516,
 519–521, 619, 622–624,
 626, 631, 641, 646
Zawistowski Andrzej 9, 688
Zawiślak Tadeusz ks. 547
Zawodziński Stefan 254,
 256, 258, 260
Zblewski Zdzisław 431
Zbylut Michał 385
Zdanowicz Zbigniew 368
Zdrada Jerzy 597
Zechenter Anna 95
Zembrzuski Grzegorz 311,
 312
Zhou Enlaj 153, 154
Ziarkowski Jan 109, 111
Zieliński Adam 336, 384,
 710, 760
Zieliński Eugeniusz 341
Zieliński Zygmunt 516,
 520, 521, 554
Ziemiński Wojciech 676,
 706
Ziemiński Marek 364, 369
Ziemliński Adam 191
Ziemski S. 502
Zieniuk 754
Zięba Danuta 366, 367
Ziętara Paweł 615
Ziętek Jerzy 595
Ziobrowska Krystyna 319,
 321

- Ziobrowski Zbigniew 285, 290
Ziomecki Zbigniew 449, 482
Ziółek Władysław bp 523, 546, 558
Znajewski Czesław 181
Zoll Andrzej 63
Zuba Krzysztof 325, 326, 331
Zwiernik Przemysław 717
Zwoliński Piotr 532, 533, 545
„Zych” ps., zob. Forystek Jakub
Zych Iwona 775
Zyskowski Jan 258
Zyzak Paweł 760
Żakowski Jacek 611
Żaryn Jan 125, 519, 526, 528, 529, 531, 532, 534, 545
Żbikowska Danuta 254
Żdźarski Jan bp 541
Żelakiewicz Klemens 485
Żerko Stanisław 368
Żeromski Stefan 480, 490
Żmigrodzki Marek 44
Żmitrowicz 486
Żukowski Marcin 178, 186, 189, 738

Indeks geograficzny

- Aleksandrów Kujawski 145
Aleksandrów Łódzki 547
Andrzejewo 261
Armenia 30
Atlantycki Ocean 645
augustowski pow. 207, 661
Augustów 665, 661
Avion 413
- Babiki 255, 259, 260
Babimost 590
Baborów 310, 315, 316
Bacieczka zob. Białystok
Bałtyk 47, 419, 511, 527,
567, 584, 586, 587
Bartniki 661
Barwice 79
Berberysów zob.
Dziwiszów
Będzin 379, 385, 388,
389
Biała gm. Zgierz 552
Biała k. Prudnika 273, 320
Białaszewo 257
Białogard 84, 86, 88
Białogród zob. Białogard
Białostoczczyzna 206, 207,
209, 213, 652, 653, 655,
656–659
białostocki pow. 210, 213,
657
białostockie woj. 87, 91,
103, 137, 146, 205–211,
213, 214, 251, 252,
254, 259, 260, 650,
653, 654–657, 659,
660, 662
Białowieża 256, 425
Białystok 163, 179, 206,
207, 209, 211, 212,
252–254, 256, 259,
603, 649, 652, 653,
655, 656–660, 711
– Bacieczki 256
Biebrza 258
- Bielawa 579
Bielsk Podlaski 212, 255
Bielsko-Biała 269
Bięłgorod 297
Bierdzany 319
Bliski Wschód 580
Boćki 256, 260
Bolesławiec 114
Boniewo 713
Bonn 775
Borki 207
Borkowo 261
Branice 326
Brańsk 255
Bratoszewice 553
Brętowo zob. Gdańsk
Brodnica 142
brodnicki pow. 142
Brójce 547
Bruksela 775, 785
Brwinów 619
Brynica 310
Brzeg nad Odrą 114, 263,
264, 280, 282, 283,
289, 292, 293, 313,
320, 323, 326, 478
brzeski pow. 112, 114
Brzezie 269, 302, 303
Brzeźno zob. Gdańsk
Budziszewice 531
Buków 282
Bulbieniszki 208
Bułgaria 24–26, 344
Byczyna 268, 270, 291
bydgoskie woj. 49, 87, 103,
161, 162, 657
Bydgoszcz 73, 133, 134,
153, 161, 163, 711, 716,
757
Bystrzyca Kłodzka 111–114,
117, 120, 121
Bytom 375, 377, 380, 384,
388, 583, 587, 588
bytomski pow. 587
Bytów 84
- Centawa 279
Charleżyn 95
Chełm 711
Chełm zob. Gdańsk
chojeński pow. 71
Chojnice Odrzańskie 71,
81, 84, 161
Chorula 293
Chorzów 377, 716, 744
choszczeński pow. 85
Choszczno 78, 84, 405–407,
597
Chróściny 295
Ciechanowiec 254
ciechanowskie woj. 555
Crépy-en-Valois 421
Czarna Białostocka 255
Czechosłowacja 24–26, 651
Czeladź 385
Czeremcha 259
Częstochowa 99, 310, 614,
627, 629
– Jasna Góra 526–528,
672
człuchowski pow. 86
Człuchów 72, 84, 86
Czyżewo 657
- Dallas 768
Dąbie zob. Szczecin
Dąbrowa Białostocka 255,
654, 655, 658, 661
Dąbrowa Górnicza 374,
377, 383, 387
Dąbrowa Zielona 531
dąbrowski pow. 211–213,
655, 658, 661
Dębiniec 320
Dębno 81, 407
Dębsko gromada 49
Długoleka 79
Dobrzeń Wielki 265, 269,
321
Dobrzyniewo 260
Doliczany 207

- Domaradz 293
 Domaszowice 292
 Dordogne 420
 drawski pow. 86
 Drawsko Pomorskie 80, 84
 Drohiczyn 256, 655
 Dziadkowice 256, 260
 Dzierżoniów 109, 579
 Dziwiszów 110

 Elbląg 175, 180, 182, 191, 193, 194, 197, 198, 200, 710, 759
 elbląski pow. 200
 etcki pow. 655
 Elk 650
 Estonia 29, 30, 39
 Europa 19, 239, 489, 601, 637, 768, 772, 775, 778–780, 783, 786
 Europa Środkowa 23
 Europa Wschodnia 23, 740, 781
 Europa Zachodnia 348, 362, 471

 Fajslawice 713
 Folwarki Tylwickie 210
 Francja 14, 28, 413–420, 422, 425, 426, 634, 775, 778, 779, 785
 Frankfurt nad Menem 779
 Frombork 423
 Fulton 583

 Gdańsk 57, 58, 118, 169, 174–181, 183–192, 194–198, 200–203, 273, 478, 479, 590, 668, 674, 687, 711, 716, 717, 722, 728, 737, 738, 741, 743–746, 749–752, 754–757, 759, 760, 762, 783
 – Brętowo 747
 – Brzeźno 746, 747
 – Chełm 747
 – Morena 747
 – Oliwa 743, 749
 – Osowa 749
 – Przymorze 748, 749
 – Siedlce 747
 – Suchanino 747
 – Śródmieście 747
 – Wrzeszcz 743, 747, 748, 752
 – Zaspą 748, 750
 – Żabianka 749
 gdański pow. 200
 gdańskie woj. 49, 91, 103, 146, 169, 174, 180–183, 185, 191, 197–203, 717, 741, 742, 752
 Gdynia 53, 169, 180, 182, 187, 190, 191, 195–200, 749–752, 757
 Genua 22
 Gietek 257
 Gliwice 266, 375, 376, 380, 587, 588
 gliwicki pow. 588
 Głębocko 315
 Głogowiec 559
 Głogów 112, 113, 117
 Głogówek 270, 273, 290
 Głowno 547, 551
 Głubczyce 269, 278, 280, 285, 288, 290, 293, 300, 307, 315, 317, 318, 320, 325
 głubczycki pow. 587
 Głuchołazy 279, 283, 288, 310, 311
 Głuszyna 282
 Gnojewo 181, 182
 Gogolin 327
 Gołęcino zob. Szczecin
 Gołubie Węzewskie 212
 Gołdap 650, 659, 661
 gołdapski pow. 207, 211, 212, 659, 660
 Goniądz 252
 Gorzów Wielkopolski 710
 Gostków 531
 Gościęcino 280
 Góra 207
 Góra Śląska 111, 114
 Góra św. Małgorzaty 531
 Grabów 254
 Grajewo 207, 252, 258, 262, 661
 grajewski pow. 207, 660
 Grądy Woniecko 262
 Grenoble 421
 Grobniki 278, 285
 grodkowski pow. 587
 Grodków 279, 283, 315, 316, 320, 326
 Grodno 658
 Grodzisk k. Dąbrowy 255, 260
 Gruzja 29, 30
 Gryfice 84
 gryficki pow. 88, 90, 405, 406
 Gryfino 78, 84
 gryfiński pow. 78

 hajnowski pow. 653, 660
 Hajnówka 206, 211, 255, 259, 653, 661
 Hawana 200
 Hayange 421
 Helsinki 775

 Idzikowice 282
 Ina rz. 72
 Inowłódz 531
 Irlandia 39

 Jałta 69, 524, 581, 761, 766–768, 770
 Janczewo 207
 Janowice zob. Janowice Wielkie
 Janowice Wielkie 110
 Janów 110, 255, 260
 Jasna Góra zob. Częstochowa
 Jastrzębie-Zdrój 378, 379, 387–389

- Jaświły 260
 Jaworzno 105, 476
 Jedwabne 258
 Jelenia Góra 109, 114, 571
 Jełowa 310
 Jeńki 257
 Juchnowiec Dolny 210, 255
 Jugosławia 24, 349, 765, 787
 Jurzec Włociański 257

 kaliski pow. 50
 Kamień Pomorski 70, 71, 84
 Kamińskie Jaśki 213
 Kanada 775
 Karp 255
 kartuski pow. 182, 201
 Kartuzy 188, 201
 Kaszuby 190
 Katowice 57, 118, 144, 276, 311, 327, 374, 376–379, 381–389, 618, 627, 629, 676, 712, 713, 716
 katowicki pow. 587
 katowickie woj. 103, 137, 144, 146, 266, 267, 373, 374, 376, 378, 381, 382, 384, 385, 389
 Katyń 177
 Kędzierzyn-Koźle 266, 269, 270, 280, 282, 284, 289–291, 293, 296, 311, 314, 318, 320, 326, 476
 Kielce 99, 154, 163, 571, 572
 kieleckie woj. 49, 87, 91, 103, 138
 Kietrz 290
 Kijów 637
 Kisielnica 258
 Kleszczele 255, 256
 Kluczbork 264, 269–271, 273, 280, 282, 286, 291, 292, 295, 296, 298, 308, 310, 315, 317, 320, 329, 586
 Kłodzko 115
 Knurów 387
 Kobylin-Borzymy 252
 Kokoszki 257
 kolneński pow. 210, 211, 660
 Kolno 254, 257, 261, 661
 Koluszki 540
 Kołobrzeg 84
 kołobrzegi pow. 87
 Komorzno 315
 Komprachcice 267
 Konin 142, 557, 717
 koniński pow. 142
 Korea 463
 Korfantów 308
 Korycin 256
 kostrzyński pow. 85
 Koszalin 69, 70, 84, 85, 139, 163, 164, 364–367, 369, 372, 604, 759
 koszalińskie woj. 146, 367, 368, 597
 Kościan 404
 kościerski pow. 182
 Kościerzyna 179
 kozielski pow. 587
 Kozienice 155
 Koziki 257
 Koźle 553, 587
 Koźliki 210
 Koźminek 50
 krakowskie woj. 49, 56, 91, 95, 96, 98, 102, 103, 106, 138, 146, 160, 174, 718
 Kraków 47, 49, 56–58, 91, 95, 100, 105, 118, 145, 146, 172, 270, 326, 404, 425, 497, 544, 571, 578, 597, 598, 611, 614, 618, 620, 627, 629, 668, 672, 676, 678, 679, 688, 702, 709, 711, 713, 716–718, 765, 783, 784
 – Nowa Huta 476, 486, 711, 753
 Krapkowice 265, 280, 285, 293, 323
 krapkowicki pow. 265
 Kresy Wschodnie 69, 74, 76, 91, 111, 423
 Krosno 716
 Krym 765
 Krzyki zob. Wrocław
 Kuba 200, 349
 Kujbyszew 179
 Kulice 181, 182
 Kurianka 207, 655, 661
 Kutno 559
 Kuźnica 255
 Kwidzyn 180
 kwidzyński pow. 201

 Lachowo 261
 Las Arkoński zob. Szczecin
 Laski 211
 Lasowice Wielkie 291
 Legnica 110–113, 115, 598
 Leman 261
 łęborski pow. 200
 Lichnowy 182
 lidzbarski pow. 649
 Lipiany 79, 84, 90
 Lipno 161
 Lipsk 270
 Lipszczany 207
 Litwa 30
 Londyn 9, 91, 127, 131, 571, 775
 Los Angeles 295
 Lubczyna 78
 lubelskie woj. 49, 87, 91, 103, 138, 146, 235, 713
 Lubelszczyzna 95
 Lublin 19, 99, 118, 126, 154, 163, 164, 310, 512, 618, 629, 673, 676, 677
 Lubliniec 375
 lubliniecki pow. 587
 Lubrza 326, 329
 Lubsza 310
 Lwów 174, 579, 640
 Lwówek Śląski 114

- Łagiewniki 547
 Łambinowice 300
 łapski pow. 209, 210, 660
 Łapy 661
 łaski pow. 155
 Ławiczka 81
 Ławsk 207
 Łaziska Górne 388
 Łącznik 282
 Łeba rz. 190
 Łęczycza 531
 łobeski pow. 81, 407
 Łobez 81, 84, 88–90
 Łomża 251–254, 257, 258, 260–262, 661
 łomżyński pow. 207, 210, 660
 łomżyńskie woj. 251, 252, 256–258, 260, 261
 Łotwa 30
 łódzkie woj. 49, 103, 146, 373, 531, 532, 537, 539, 540, 543, 545, 548, 552, 553
 Łódź 31, 58, 93, 95, 127, 133, 156, 524, 528–532, 534–536, 538–545, 547, 551, 552, 557, 558–560, 567, 569, 570, 614, 626, 627, 673, 712, 718
 – Polesie 547
 – Śródmieście 547, 551, 552, 663
 – Widzew 551
 Łubniany 267, 300
 Łukta 486

 malborski pow. 200
 Malinka zob. Opole
 Malta 39
 Małopolska 423, 662, 711
 Mazowsze 710
 Mazury 588, 589
 Mediolan 22
 Melbourne 184
 Miastko 84

 Mień 255
 Mieroszów 264
 Mierzyn 89
 Mikołów 381, 385
 Milicz 114
 Mokotów zob. Warszawa
 Mołdowa (Mołdawia) 30
 Monachium 337, 772
 moniecki pow. 207, 653, 660
 Mońki 255, 661
 Morena zob. Gdańsk
 Moskwa 9, 177, 362, 430, 514, 601, 637
 Motława rz. 179, 184, 192
 Murów 307, 320
 Mysłowice 378, 379, 385
 Myślubórz 597

 Namysłów 269, 270, 273, 280–282, 289, 291–293, 297, 320
 Narewka 255, 259
 Niebuszewo zob. Szczecin
 Niemcy 25, 27, 28, 317, 344, 349, 425, 493, 504, 592, 651, 769, 778
 Niemczyn 255
 Niemodlin 587
 niemodliński pow. 587
 Niepokalanów 310
 Niksowizny 257
 Nilvange 421
 Nowa Huta zob. Kraków
 Nowe Warpno 88
 nowodworsko-gdański pow. 200
 Nowogard 78, 84, 395
 nowogardzki pow. 72
 Nowogród zob. Nowogard
 Nowosolna 551
 Nowy Sącz 159, 199
 Nur 261
 Nurzec rz. 255
 Nysa 268, 270, 273, 280, 283, 294–297, 299, 300, 302, 304, 311, 313, 320, 323

 Nysa Łużycka rz. 47, 89, 418, 419, 493, 511, 527, 567, 584, 586, 587, 765, 766
 nyski pow. 588

 Oborniki 141, 142
 Odargowo 89
 Odra rz. 47, 69, 76, 80, 89, 418, 419, 478, 493, 511, 527, 567, 584, 586, 587, 765, 766
 olecki pow. 208, 212, 655, 659, 660
 Olecko 650, 659, 661
 Olendry 255
 oleski pow. 587
 Olesno 309, 584
 Oleśnica 114
 Oliwa zob. Gdańsk
 Olszanka 289
 Olsztyn 73, 118, 163, 590, 592, 603, 678, 679, 750
 olsztyńskie woj. 49, 91, 103, 138, 146, 486, 593, 597, 603, 717
 Oława 115
 Ołowskie 261
 Opole 155, 263–331, 585, 587, 588, 590, 604
 – Malinka 322
 opolski pow. 587, 588
 opolskie woj. 138, 146, 155, 263, 265–269, 279–281, 283, 284, 286–291, 293, 294, 297–311, 313, 315, 316, 318, 320–322, 324–326, 330
 Opolszczyzna 276, 279, 282, 283, 287, 294, 296, 303, 304, 313, 315, 319, 321, 331, 583
 Osowa zob. Gdańsk
 Ostróda 486
 Ostrów Południowy 256
 Ostrów Tumski zob. Wrocław

- Otmuchów 270
 Ozimek 282, 296, 301
 Ozorków 551
- Pabianice 545, 551
 Paczków 302
 Palestyna 563, 564, 568,
 569, 575
 Paryż 415, 421, 622, 770,
 775–780, 782, 784–787
 Pawłowiczki 267
 Pekin 776
 Périgueux 420
 Perlejewo 261
 Piątnica 252, 261
 Piekary Śląskie 375, 388
 Piła 716
 Piórków 88
 Plewki (gm. Szepietowo)
 254
 Płock 251, 711
 Pobrżeże 710
 Poczdam 69, 765–767
 Podbeskidzie 710
 Poddębice 541
 Podjuchy zob. Szczecin
 Pokój 289, 293
 Polanica-Zdrój 613
 Police 69
 Polska passim
 pomorskie woj. 72, 89
 Pomorze Wschodnie 756,
 757
 Pomorze Zachodnie 69–76,
 78, 82, 83, 87, 89, 91,
 102, 711
 Popielów 315
 Postolin 181, 182
 Poznań 49, 51, 73, 118,
 132, 142, 163, 591, 593,
 611, 614, 627, 629, 672,
 718, 757, 765
 poznańskie woj. 49, 87, 91,
 146, 368
 Praga zob. Warszawa
 Praszka 530
 Prószków 320
 prudnicki pow. 587, 588
 Prudnik 266, 267, 273–
 275, 280, 281, 285,
 288, 290, 316, 320,
 329, 586
 Prusy 468
 Prusy Wschodnie 588
 Pruszcz Gdański 178, 180
 Przemysł 716
 Przeworsk 460
 przeworski pow. 117
 Przymorze zob. Gdańsk
 pucki pow. 200
 Pyrzyce 79, 84
 pyrzycki pow. 400, 407
- raciborski pow. 587, 588
 Racibórz 374
 Radom 55, 556
 radomszczański pow. 531
 Radziłów 258, 261
 Rawa Mazowiecka 531
 rawski pow. 531
 Rembertów 177
 Robuń 87
 Różyn (obwód żytomierski)
 201
 Rudka 255
 Rudziczka k. Prudnika 266
 Rumunia 24–26, 28
 Ruskołęka 261
 Rybnik 374, 379, 381, 383,
 385
 Rynki 209
 Rzepniki 211
 rzeszowskie woj. 49, 63,
 91, 103, 117, 137, 146,
 157, 603
 Rzeszów 118, 126, 711,
 716
 Rzym 517, 545, 549, 622,
 775
- Saska Kępa zob. Warszawa
 sejneński pow. 660
 Sejneńszczyzna 650, 652
 Sejny 661
- Sidra 256, 658
 Sidziny 295
 Siedlce zob. Gdańsk
 siemiatycki pow. 659, 661
 Siemiatycze 256, 659, 661
 Sieradz 556
 Skorogoszcz 282, 311
 Skoroszyce 282, 295
 sławieński pow. 86
 Sławno 84
 Słodkowo 89
 Słupsk 84, 598, 711, 759
 słupskie woj. 555, 717
 Smardy Górne 286
 Sokoly 252, 257
 sokólski pow. 658
 Sokółka 255, 659
 Solina 200
 Sopot 57, 200, 605, 749,
 758
 Sosnowiec 259, 377, 382,
 383, 385, 556
 Spiczyn 95
 Stany Zjednoczone 61, 381,
 429, 430, 438, 439, 441,
 453, 460, 465, 471,
 502, 572, 583, 765–772
 Stare Kolnie 315
 Stargard Szczeciński
 (Stargard in Pommern,
 Starogród, Starogród
 nad Iną, Stargard) 69,
 71, 72, 84, 86, 600
 stargardzki pow. 87
 Starogard Gdański 180,
 182
 Starogród zob. Stargard
 Szczeciński
 Stawiski 257
 Stołczyn zob. Szczecin
 Strasburg 775, 778, 779
 Stryków 531
 Strzelce Opolskie 266,
 279–282, 291, 323
 strzelecki pow. 587
 Strzeleczyki 265, 267
 Strzelin 112–114

- Stuttgart 766
 Suchanino zob. Gdańsk
 Sulejów 559
 Supraśl 256, 657
 Surały 254
 suwalski pow. 208, 653
 suwalskie woj. 251
 Suwalszczyzna 653
 Suwałki 259, 556
 Syców 115
 Szafranki 207
 Szczecin 45, 57, 58, 69, 70,
 73–80, 82–84, 86,
 88–91, 179, 237, 244,
 333, 335–340, 362,
 395, 478, 578, 590, 617,
 620, 750
 – Dąbie 337, 338, 340
 – Gołęcino 75
 – Las Arkoński 77
 – Niebuszewo 75
 – Podjuchy 78
 – Stołczyn 75
 – Śródmieście 69, 77, 80
 – Zdroje 338
 szczecinecki pow. 79
 Szczecinek 75, 79, 84, 85,
 361, 362–372
 szczeciński pow. 84, 88
 szczecińskie woj. 49, 74,
 81, 87, 90–92, 103, 137,
 243, 335, 336, 340,
 405, 406, 410
 Szczuczyn 254, 261
 Szczyglów 90
 Szczytno 717
 Szprotawa 115
 Sztum 181, 201, 590
 sztumski pow. 201
 Szudziałowo 255, 259
 Szumowo 257
 Szymki 259
 Szymonkowo 310, 311

 Śląsk 314, 380, 423, 468,
 586, 587, 589
 Śląsk Dolny 107, 109, 110,
- 113, 116, 118, 565–567,
 569, 570, 572, 578, 579,
 590, 711
 Śląsk Górny 58, 579, 586,
 587, 712
 Śląsk Opolski 263, 271,
 272, 278, 311, 318–320,
 323, 325, 329, 331, 332,
 581, 586, 588, 591, 594
 śląsko-dąbrowskie woj. 49,
 582–584, 586
 Śniadowo 252, 257, 261
 Środa Śląska 111–113
 Śródmieście zob. Gdańsk,
 Łódź, Szczecin
 Świdnica 113, 572
 Świerczów 316

 Tarn 421
 Tarnobrzeg 716
 Tarnowskie Góry 375
 Tarnów 532
 Tarnów Opolski 316
 Tczew 178, 182, 191, 197,
 199, 201, 202
 tczewski pow. 201
 Topola 531
 Toruń 58, 711, 716, 722,
 723, 734, 741, 758
 Tours 421
 Trójmiasto 176, 178, 186,
 190, 671, 713, 739, 745,
 746, 750, 757, 759, zob.
 też Gdańsk, Gdynia,
 Sopot
 Trzciannę 262
 Trzebnica 115
 Trzeciecko jez. 364
 Tuchów 532
 Turyn 22
 Tworóg 382
 Tychy 380

 Ujazd 540
 Ukraina 30, 599, 605
 Ural 612
 Ursus zob. Warszawa
- Uznam, wyspa 80

 Wałce 285, 317, 323
 Wałbrzych 115, 264, 567,
 578
 wałbrzyski pow. 570, 572
 Wałcz 71, 72, 84
 wafecki pow. 71
 Wandea 786
 Warmia 588, 589, 593
 Warszawa 31, 46, 49, 70,
 72, 73, 75, 94, 96, 101,
 102, 109, 112, 118, 121,
 128, 137, 146, 153, 163,
 169, 175–180, 183, 185,
 187, 192, 200–202,
 207, 208, 234, 237, 239,
 248, 253, 260, 265–267,
 269, 270, 274, 276, 277,
 279, 281–286, 292,
 293, 295, 296, 310, 311,
 324, 326, 329, 333, 338,
 362, 367, 414, 420, 425,
 457, 460, 477, 479, 481,
 484, 485, 506, 518, 529,
 530, 549, 567, 573, 579,
 582, 589–592, 594,
 602, 603, 612–614, 618,
 627, 629, 636, 637, 650,
 652, 659, 663, 668,
 672, 676–679, 706,
 712, 713, 716–718, 743,
 746, 749, 752, 758, 759,
 765, 767–772, 775–786
 – Mokotów 678
 – Praga 678
 – Saska Kępa 678
 – Ursus 476
 – Wola 678
 – Żerań 476, 479, 480,
 484
 – Żoliborz 678
 warszawskie woj. 49, 91,
 103, 146, 174, 373, 477,
 718
 Waszyngton 769, 771
 Wąsosz 207, 252, 261

- wejherowski pow. 200
 Węgry 24–29, 46, 52, 158,
 177, 186, 344, 349, 506,
 770, 787
 Widzew zob. Łódź
 wielecki pow. zob.
 szczeciński pow.
 Wielka Brytania 502, 503,
 766
 Wielkopolska 69, 175, 423
 wieluński pow. 530
 Wierzbowo 261
 Wierzchy 311
 Wileńszczyzna 592
 Wilków 282
 Wilno 175, 579, 640, 658
 Wiśła rz. 765–768, 770,
 772, 780
 Wizna 257, 262
 Włochy 22
 Włocławek 161, 177, 200
 Wodzisław Śląski 388
 Wola zob. Warszawa
 Wolin, wyspa 80, 84
 woliński pow. 72
 Wołczyn 283, 296, 311,
 313, 315, 317
 Wołów 115, 117
 Wołyń 201, zob. też Wolin,
 wyspa
 Worliny 486
 Wójcice 283
 Wólka 256
 Wrocław 57, 58, 61, 109,
 111–113, 116–120, 163,
 263, 269, 270, 275, 276,
 278, 282, 311, 324,
 423, 425, 565–567,
 572, 578, 668, 672,
 674, 678, 679, 712,
 713, 718, 769
 – Krzyki 61
 – Ostrów Tumski 423
 wrocławskie woj. 49, 91,
 103, 112, 115, 138, 146,
 602, 603, 717, 718
 Wrzeszcz zob. Gdańsk
- Wybrzeże Gdańskie 181,
 189, 203
 Wysokie Mazowiecki 252,
 254, 657
 wysokomazowiecki pow.
 657
 Wyszomierz 257
- Zabiel 257
 Zabłudów 210, 255
 Zaborowo 257
 Zabrze 266, 302, 375, 377,
 380, 587
 Zagłębie 712
 Zagłębie Dąbrowskie 383
 Zambrów 261, 658
 Zaskocznyn 182
 Zaskrodzie 257, 261
 Zaspą zob. Gdańsk
 Zaszków 261
 Zawadzkie 269, 281, 282,
 298, 299, 320
 Zawiercie 383
 Zawyki 210
 Ząbkowice Śląskie 115, 579
 ząbkowicki pow. 115
 Zbójna 252, 261
 Zdroje zob. Szczecin
 Zdieszowice 282, 284,
 314, 315, 319, 321
 Zgierz 158, 551–553
 Zgorzelec 112, 113, 115
 Zieleniec 79
 Zielona Góra 141, 157
 zielonogórskie woj. 146,
 602
 Złotoryja 115
 złotowski pow. 71, 72, 76,
 86
 Złotów 84
 Związek Radziecki
 (Sowiecki) 25, 27–30,
 36, 46, 51, 54, 99, 158,
 174, 176, 177, 180, 183,
 207, 227, 295, 297, 344,
 349, 362, 400, 403,
 414, 423, 430, 468,
- 484, 492, 498, 499,
 505–507, 525, 565, 569,
 570, 591, 599, 601, 611,
 615, 625, 635, 637, 638,
 642, 643, 647, 691,
 693–695, 766–768, 776,
 778, 781, 787
- Żabianka zob. Gdańsk
 Żagań 114
 Żelazna 315
 Żerań zob. Warszawa
 Żędowice 266, 283, 320
 Żoliborz zob. Warszawa
 Żuławy 190
 Żychlin 531

